
V
B J
C

904

ZBIOR
DZIEJOPISOW POLSKICH
WE CZTERECH TOMACH
ZAWARTY
TOM CZWARTY
KRONIKA
SARMACYI EUROPSKIEY
ALEXANDRA
HRABI
GWAGNINA
RYCERZA PASSOWANEGO
ROTMISTRZA J. K. MCI.
NIEGDYS w KRAKOWIE
DRUKOWANA.



w WARSZAWIE
w Drukarni J. K. Mci y Rzeczypospolitey
u XX. Societatis Jesu

Roku Pańskiego 1768.

JASNIE OSWIECONEY
JEYMOSCI PANI
Z XIĄŻĄT PONIATOWSKICH
HRABINEY
BRANICKIEY
KASZTELANOWEY KRAKOWSKIEY
HETMANOWEY W. KORONNEY
&c. &c. &c.



Pierwsze trzy Tomy ZBIORU DZIEIOPISOW POLSKICH, wielkiey Twoiey JASNIE OSWIECONA PANI Familii poświęciłem: czwarty ten, y ostatni, niechcąc od pierwszych być upośledzionym, szuka tegoż honoru, gdy do przezacney twoiey garnie się Osoby. Nie mam wprawdzie szczęścia być Tobie znaiomym, sława iednak publiczna dawno w mym sercu ten uprzeymy szacunek wzniecila, ktory tak pięknym, iakie są Twoie, cnotom należy. Z sławnego światu Woiownika, KASZTELANA KRAKOWSKIEGO, y z JAGIELLONSKIEY krwi dziedziczki urodzona: związkiem Małżeńskim z naypierwszym Stanu Swieckiego SENATOREM, y Wielkim HETMANEM, wspaniałością serca y umysłu znaiomym Europie Mężem ziednoczona, Naymędrszego, y naydobrotliwszego MONARCHY siostra rodzona, ani się rodzić z pięknieyszey Familii, ani wyższey w tym państwie dostoyności mieć nie możesz. Z tym wszytkim, y rodowitość tak wysoka, y honory tak wielkie, drobnieć nieiakoś zdaią się, gdy idą w porownanie z temi ozdobami, ktoremi się rozum, y serce Twoie zaszczyca.

Żywość dowcipu, gruntowność rozsądku, wielkość umysłu, wspaniałość w przeciwnościach, w szczęściu pomiarkowanie, w rzeczach trudnych, y zawikłanych rostropność, lubo iuż dawno wszytkim nam były znaiome, w teraźnieyszych iednak okolicznościach iawniey się światu pokazały, y do podziwienia wszystkich pobudziły. Jakoż trudno iest znaleść człowieka, ktoryby te wszytkie tak piękne rozumu przymioty mogł razem mieć w sobie złączone. Te iednak, ktoremi serce Twoie iest ozdobione, żywiey nierownie nas dotykaią, y większe podziwienie w umysłach rodzą. Kogoż albowiem do czci, y uszanowania nie pociąga, owa Ludzkość z wspaniałością y otwartością serca złączona, u ktorey cnota w nieszczęściu zostaiąca, pewną pomoc, y ratunek znaydować zwykła? W czyim sercu uprzeymego nie sprawi podziwienia owa przy takiey wielkości skromność, y pokora, ktora tym barziey

)1(pięknie

piękne twoie przymioty zaleca, im barziey ie pokryć usiłuie? kto nie wielbi tey serca litościwego dobroci, ktore barziey o drugich niż o swoie szczęście troskliwe być zdaie się.

To rzecz pewna, iż tak wielkie cnoty w każdym nayprywatnieyszym człowieku, godne są wszelkiey czci, y uszanowania: nierownie iednak piękniey się wydaią, y milsze w sercach naszych skutki sprawuią, ieśli w Ludziach tak wysoką rodowitością, y honorami zaszczyconych znayduią się. Jakoż y w moim dawno iuż tę chęć wznieciły, (lubo z powszechnego tylko odgłosu były mi znaiome,) abym pokazał światu, iak wielce ie szacuię. Wstyd mię, iż tak rzekę, było, żem ci JASNIE OSWIECONA PANI, dotąd nie wypłacił hołdu od tych winnego, ktorych iest powinność, cześć publiczną cnocie y zasługom oddawać.

Nadgradzam teraz, nie tak opieszałość, iako nieśmiałość moię, gdy ci z głębokim uszanowaniem mam honor ofiarować tę Sarmacyi Europeyskiey Kronikę wydaną przez ALEXANDRA GWAGNINA Hrabię Pałacu Laterańskiego, Rycerza passowanego, y sławnego niegdyś w woysku naszym Rotmistrza. Mam nadzieię, iż przyimiesz ią sercem Łaskawym, ponieważ nie tylko Historią, ale y dawną Krolestwa naszego Geografią czego insi nasi Dzieiopisowie nie maią, w sobie zawiera. Miła iest rzecz, y pożyteczna każdemu Obywatelowi, dawny stan swoiey Oyczyzny, dawne Przodkow dzieła, obyczaie, cnoty y przywary, wiedzieć. Wyznaię, iż tam nic nowego nie znaydziesz, czegobyś, przez osobliwszą w Historyi biegłość swoię przedtym iuż niewiedziała: z tym wszytkim nie wątpię, iż Ci się będzie podobało staranie moie o zachowanie od zguby tey Kroniki, ktora tak iuż zrzadziała, iż iey dostać zwłaszcza całey, prawie nie można. Wszakże warta iest tego, abym przynamniey dla wiadomości potomnych czasow ią zachował ile, że tak twoich, iako y Wielkiego Nestora Naszego, a zacnego Twoiego Małżonka Przodkow, godne nieśmiertelney pamięci dzieła są w niey zawarte.

Przyimiże JASNIE OSWIECONA PANI zwyczayną serca Twoiego dobrocią, tę drogą resztę opisania Sarmacyey Europeyskiey: przyimi ią mowię nie tylko iako skutek troskliwości moiey o iey zachowanie, ale też iako dowod tey nayżywszey chęci z ktorą się dawno pragnąłem oświadczyć, żem iest z nayglębszym uszanowaniem.

JASNIE OSWIECONEY PANI

Nayniższy Sługa.

FRANCISZEK BOHOMOLEC,

Soc: Jesu.

PRZEDMOWA

X. FRANCISZKA BOHOMOLCA SOCIETATIS JESU.



*W*Ydaiąc ostatni Tom ZBIORU DZIEIOPISOW POLSKICH, wypłacam się publicznemu oczekiwaniu, y oświadczam należytą wdzięczność Oyczystey Historyi miłośnikom, ktorzy wcześnie zaliczyli pieniądze na tych Tomow przedrukowanie. Jakoż wyznaię, iż bez tey pomocy Drukarnia nasza nie byłaby w stanie poczynania tak wielkiego dzieła. J. W. J. X. JOZEF ZAŁUSKI Biskup Kijowski, mąż gorliwością rozmnożenia nauk całey znaiomy Europie, naypierwszy mnie tę myśl podał, y starych z sławney swoiey Biblioteki exemplarzow na przedrukowanie użyczył. J. O. Xiężna Jeymość z SAPIEHOW JABŁONOWSKA Wojewodzina Bracławska, ktora nie tylko dla pięknych serca y umysłu przymiotow, ale y dla wielkiey rozkrzewienia nauk usilności, może się sprawiedliwie wieku naszego ozdobą nazwać, naywięcey mi do wykonania tego dzieła dopomogła, gdy wielu radą y namową swoią do poprzedzaiącey wydrukowanie tych Tomow zapłaty nakłoniła. Oboygu tak teraźnieyszy, iako y potomny wiek winien będzie wdzięczność należytą, że się tym sposobem wyginieniu naszych Kronik zabiegło.

W tym ostatnim Tomie, nie tylko zawiera się Kronika Polska, Litewska, Ruska, Pruska, y Inflantska, ale też Moskiewska, y Tatarska: procz tego, tak pomienionych państw, iako też Grecyi, Ziem Słowiańskich, Wołoskich, Pannonii, Danii, Szwecyi, Gotii, Libii, Syrii, Assyrii, Antiochii, Medii, Arabii, Mezopotamii, Persyi, Babilonii, Tracii, y innych Geograficzne opisanie znayduie się.

Co się tycze Autora, to tylko wiemy, iż był Włoch rodem z Werony; potym został Hrabią Pałacu Laterańskiego, y Kawalerem złotey ostrogi. Za Zygmunta Augusta przeniosł się do Polskiey, y dla wielkich zasług swoich otrzymał tu Indigenat. Podczas woyny Inflantskiey, Moldawskiey y Moskiewskiey dał wielkie dowody męstwa, y waleczności swoiey za co był Kommendantem sławnego niegdyś Zamku Witebskiego, y Pułku w nim stoiącego. Umarł w Krakowie pracami, y starością zwątlony roku Pańskiego 1614 maiąc lat wieku swoiego 76.

Lubo ta Kronika naypierwiey połacinie pod Tytułem SARMATIA EUROPÆA była od niego wydana w Krakowie, iednak wielu iest tego zdania, iż prawdziwym iey Autorem był STRYIKOWSKI, ktory pod iego Kommendą w Pułku Witebskim przez czas długi zostawał. Gdy bowiem STRYIKOWSKI wyiechał był za granicę z JĘDRZEIEM Hrabią TARNOWSKIM Posłem do Cesarza Tureckiego, GWAGNIN znalazszy tę Kronikę w Witebsku zostawioną, miał ią kazać pod swoim imieniem, w Krakowie, iakem namienił, wydrukować. O czym gdy za powrotem swoim STRYI-

)2(KOWSKI

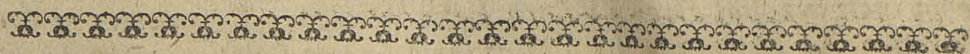
KOWSKI dowiedział ſię, mocno ſię uraził, y przed wſzyſtkiemi oświadczał ſię, iż ta Kronika przez iego była napiſana, ſtawiąc na świadectwo STANISŁAWA PACA, y wiele Szlachty Woiewodztwa Witebſkiego, ktorym ta praca iego była znaioma. Nad to w przywileiu otrzymanym od Krola Stefana na Kronikę Polſką, ktora w drugim Tomie tego ZBIORU DZIEIOPISOW znayduie ſię, iawnie ieſt wyrażono, iż on był Autorem Kſięgi SARMATIA EUROPÆA: *w ktorey to Kronice nie raz STRYIKOWSKI Bogiem y Sumnieniem oświadcza ſię, iż GWAGNIN nieſłuſznie ſobie Sarmacią Europſką przywłaſzczył. Ktożkolwiek ieſt prawdziwym iey Autorem, to iednak pewna, iz ta Kſięga wielce ieſt pożyteczna, y potrzebna naybarziey do poznania dawnych miaſt, obyczaiow, y dzieiow, wſzyſtkich tych Narodow, ktorych w niey opiſanie mamy.*

O życiu MARCINA PASZKOWSKIEGO ktory tę Kronikę z Łacińſkiego na Polſki ięzyk przełożył, żadney całe wiadomości nie mamy. To tylko wiemy, iż go ſam GWAGNIN do tego tłumaczenia zażył. Znać iednak, iż był człowiek wielce biegły w hiſtoryi Oyczyſtey, ponieważ weſpoł z GWAGNINEM wiele rzeczy przydał do Polſkiey Kroniki, ktore ſię w Łacińſkiey nie znayduią. Łacińſka bowiem w opiſaniu Kroleſtwa Polſkiego kończy ſię na HENRYKU IV a w Polſkiey znayduią ſię dzieie Krola STEFANA, y początki panowania ZYGMUNTA III. W opiſaniu Litwy przydana ieſt Hiſtoria ZYGMUNTA I, Także w opiſaniu Państwa Moſkiewſkiego Łacińſka ſkończona ieſt na roku 1580, ta zaś Polſka doſzła aż do roku 1611, to ieſt do ſławney owey woyny, ktorą Polacy za Demetriuſzow z Moſkwą toczyli.



REIMPRIMATUR

ANTONIUS OKĘCKI Vicarius in Spiritualibus Officialis Varſavienſis ac per Ducatum Maſoviæ Generalis.





KRONIKA
SARMACYEY EUROPSKIEY,

W ktorey ſię zamyka Kroleſtwo Polſkie ze wſzyſtkiemi Państwy, Xięſtwy, y Prowincyami ſwemi: tudzież też Wielkie Xięſtwo Litewſkie, Ruſkie, Pruſkie, Zmudzkie, Inflantſkie, Moſkiewſkie, y część Tatarow.

Przez

ALEXANDRA GWAGNINA

Z WERONY

HRABIE PAŁACU LATERANSKIEGO, RYCERZA PASOWANEGO, Y ROTMISTRZA J. K. Mci.

Pierwey Roku 1578. po Łacinie wydana.

A teraz zaś z przyczynieniem tych Krolow, ktorych w Łacińſkiey niemaſz: Tudzieſz Kroleſtw, Państw, Inſuł, ziem, y Prowincyi ku tey Sarmacyey przyległych: iako Grecyey, ziem Słowieńſkich, Wołoſzey, Panoniey, Bohemiey, Germaniey, Daniey, Szwecyey, Gotyey, &c. Przez tegoż Autora z wielką pilnością Rozdziałami na X. Kſiąg krociuchno zebrana:

A przez

MARCINA PASZKOWSKIEGO

Za ſtaraniem Autorowym z Łacińſkiego na Polſkie

PRZEŁOZONA.

Roku Pańſkiego 1611.

Na Herb nazwany RADWAN.

XIążąt Ruſkich dwie woyſcze nie daleko były,
Na ktore Polſkie Pułki z przygody trafiły.
Rycerza, co go Radwan tym przezwiſkiem zwano,
Polſkiemu go ludowi za Rotmiſtrza dano.
Naſi rzekſzy BOG z nami, do Ruſi poſkoczą,
Ogromne Ruſkie woyſka wnet z trzaſkiem roſtłoczą.
W tym ſzczęście nieſtateczne ſkoczy w inſzą ſtronę,
Straciło mężne ſerce, mężną ſiłę onę.
Chorążego zabito, chorągiew ſtracili:
Polacy ſię na rożne mieyſca rozſtąpili.
Radwan coprędzey wpadſzy, chorągiew z kościoła
Porwie, y wnet Rycerſtwo ſwe do kupy zwoła.
Nieprzyiacielſkie wielkie woyſka porazili,
Y z fortunnym zwycięſtwem nazad ſię wrocili,
Krol z radością przywitał Rotmiſtrza mężnego,
Darował tym kleynotem y potomki iego.
Ktorzy y do tych czaſow tak w ſwey ſławie chodzą,
Ze konie ich w pogańſkiey krwi do kolan brodzą.



Jaśnie Wielmożnemu Panu,

JEGO M. PANU

MIKOŁAIOWI ZEBRZYDOWSKIEMU

z Zebrzydowic, Wojewodzie y Generałowi Krakowſkiemu, Sniatyńſkiemu, &c. Staroście; memu Mciwemu Panu y dobrodzieiowi.



W TYCH KRAINACH SARMACYEY EUROPSKIEY, przez lat niemało wiek ſwoy trawiąc, y wſzyſtko moie iakiekolwiek ſtaranie w rzeczach rycerſkich, na poſługę tey Rzeczypoſp: Koronney obracaiąc, Jaśnie Wielmożny a Mciwy Panie, nunquam curabam utile, ſed honeſtum meum & Reipub: *(a to acz częſtokroć gdzie indziey, na rożnych expedycyach przeciwko przyległym nieprzyiaciołom Koronnym, iako w Inflanciech, w Wołoſzech w Moſkwie) oſobliwie iednak gdy wielkie a ſławne Xięstwo Litewſkie, od Wielkiego Kniazia Moſkiewſkiego, woynami y naiazdami było trapione: tam ia na zamku Witebſkim, ktory ieſt przy granicy Moſkiewſkiey przez lat 18 Rotmiſtrzem będąc, urząd mnie zlecony iako nalepiey mogąc, z pilnością odprawowałem: tak iako y wiary mey całe a zupełne dochowanie, y Rzeczypoſpolitey Koronney doſtoyność, y mieyſca potrzebna ſpoſobność wyciągała: a za długim zwyczaiem ięzyka, obyczaiow, poſtępkow. y praw Koronnych przyuczywſzy ſię, wſzystkichem krain Sarmacyey Europſkiey położenie, po więtſzey części z własnego mego doświadczenia przewiedział, y na oko obaczył. Zaczym na on czas urywaiąc nieco czaſu z uſtawicznych igrzysk Marſowych, teraz też iuż w Łabęcim prawie pierzu, wytchnąwſzy od prac moich y kurſztow zwykłych woiennych, a do portu (do ktorego z nas każdy powinien) przybliżaiąc ſię, abym więc po ſobie ſynom, Koronnym, wſzelakiego ſtanu ludziom, mianowicie iednak Rycerſkim, na znak miłości incorporowaney, y chęci iſtotney, iaką taką pamiątkę zoſtawił: kruciuchnem zebranie ſpraw na świecie wiadomości godnych, od ſamego prawie początku tego zacnego kroleſtwa, o ſtarożytności ſławy, o poſtępkach y obyczaiach, o prawach y wolnościach, o męstwie y dzielności, y o inſzych rycerſkich dziełach tey Rzeczypoſp: y obywatelow Koronnych: tudzież też o powodzeniu y rozmnożeniu Narodow, Pańſtw y Prowincyi, do kroleſtwa Polſkiego należących: naoſtatek o położeniu tych wſzystkich krain ktore w ſobie Sarmacya Europſka*

zamyka, żołnierſkim piorem uczynicie pilniuchno umyślił. Nie mogłem abowiem chęci animuſzu moiego, ku tey ſzlachetney Rzeczypoſpolitey nad ten ſpoſob barziey oświadczyć: dla ktorey dobrego y ſkuteczney miłości, nie tylko zdrowia, alebym y żywota, nad ktory człowiekowi po duſznym zbawieniu, niemaſz nic ani może być na świecie milſzego, nie żałował. Abowiem ieśli miłey oyczyznie, ktora mię na ten świat puściła, y używania tak ślicznego świata użyczyła z powinności przyrodzenia, wiele zoſtaie. Tedy za ſte y tey Rzeczypoſpo: ktora mi nad przyrodzone dary, niemało ſławy, godności, ozdoby, y zaſługi przyczyniła, nie mnieiem powinien. Ona mię abowiem przychodnia miedzy ſyny ſwoie przyięła, przyiąwſzy zachowała, zachowawſzy, za obywatela ſwego uznała y policzyła: nie mnieiem iey tedy nad oyczyznę ſwą powinien. Co iako zawſze, tak oſobliwie teraz tym moim Komentarzem, ktorym Sarmacyą Europſką nazwać chęć ſerca moiego przeciwko niey ſkłonną oświadczaiąc: pierwey ięzykiem Łacińſkim roku 1578 Kronikę moię dzieiow Koronnych z opiſaniem wſzystkiey tey Sarmacyey wydawſzy na świat: teraz zaś znowu dla ſnadnieyſzego wyrozumienia na Polſki ięzyk przetłumaczyć dawſzy, wiele rzeczy nowych przydawſzy, y com być potrzebnego rozumiał, odmieniwſzy, ſudore ac ſumptu proprio, na światem wydać umyślił. Ale kogoby ten ſnopek pracey moiey chętliwey, Patronem y Mecenatem obrać ſobie miał, hoc opus, hic labor eſt, za długim deliberowaniem wſzyſtkiem animuſz do tego ſkłonił, aby ta długiego czaſu lukubracyey moiey Minerwa, od człowieka Rycerſkiego pochodząca, Waſzey Pańſkiey Mci Jaśnie Wielmożny a Mciwy Panie Woiewodo całe a przystoynie była ofiarowana y poświęcona, iako temu ktory y przodkow zacnością, y ſwemi cnotami wyſoce znamienitemi, y wſzelaką tey Rzeczypoſpolitey Koronney zaſługą, u wſzystkich ſtanow wielce ieſt wzięty y błogoſławiony: tak iż głos ludu poſpolitego o waſzey Pańſkiey Mści: ten ieſt, Pater Patriæ. A iak ſłuſznie to imię waſza Pańſka Mość otrzymać raczył, ztąd ſnadnie każdy wybaczyć może, gdy waſza Pańſka Mość będąc prawie (kromia duchowney zwierzchności) naprzednieyſzym Senatorem w Polſcze, uſtawicznie to obmyślawać raczyſz, z kądby y Krol J. M. część, y narod Polſki, ze wſzytką Rzecząp: u ludzi poſtronnych, miał ſławę na czaſy potomne nieśmiertelną, ktore pieczołowonie W. P. M. iżby tym łatwiey ku zamierzonemu kreſu ſzło, umyſłem ſzczerym, ſercem dobrym, rozumem oſtrym, biegłością w rzeczach, dzielnością w ſprawach, tak w to W. P. Mość potrafiać raczyſz, że nigdy y w ſzczęściu weſołym nadętości, y w przeciwnym odmiany ſerca nieznać, a co barziey w człowieku chwalą. Tak W. P. M. mocno affekty ſwe w monſztuk uiąć raczył, że ani w nabywaniu łakomſtwa, ani w doſtatku roſpuſty, ani we władzey okrucieńſtwa, ani w urzędzie ambicyey, ani żadney w ſprawach przyſady, ktoraby była nagany, nikt nigdy wſpaniałym animuſzu W. P. M. nie uznał: Więc ludzkość y powaga Senatorſka, tak mądrze ſą z ſobą ſpoione, ze trudno rozeznać co czemu panuie! Lecz co ſię zabawiam tym, co trudno doſtatecznie wysłowić y wypiſać: gdyż ſame rzeczy iaśnie mowią y lepiey świadczą o wyſoce znamienitych cnotach W. P. Mci. Owo zgoła ieſteś W. M. prawym Panem, nie z tąd iżby miał wiele, ale że ſobie możeſz mądrze roſkazować, tak iż prawie wſzyſcy patrząc na oſobę W. P. Mości y dziwuiąc ſię w niey tak wielkim darom Bożym, radzby Colloſy, Pyramidy, Arcus triumphales, na wieczną pamiątkę W. P. M. ſtawili. Ale iż W. P. M. a laude prophana eſt alienus, przynamniey ia ſługa oſziedziały, uniżenie a pokornie proſzę, aby ta wierna praca moia, przez tak wiele lat, nie bez fatygi y ſumptu wielkiego eſudowana, pod obroną y opie-

ką W.

ką W.P.M. mego M. Pana y dobrodzieia zostala: iako tego ktory iest Pan Generalny tey wszystkiey ziemie Krakowskiey: a co więtsza, po wszystkich krainach y Prowincyach utriusq; Sarmaciæ: *wysoce a znamienicie slawny: wszak pełno w Kronikach, w Historyach, w Encomiach, y Gratulacyach Koronnych, oycowskiego prawie ku oyczyznie animuszu W. P. M. mego M. Pana y dobrodzieia. A przeto Jaśnie Wielmożny a Mciwy Panie, iż* Virtus per se laudabilis, est sibi semper pulcherrima merces, *Pana Boga o długowieczne W.P.M. mego M. Pana y dobrodzieia panowanie supplikuiąc, pokornie proszę, aby ta wierna, długa, y nakładna praca moia,* sub tutela & Heroico Patrocinio *W. P. M. zostawszy, samemu Authorowi dobrodzieystwo y obronę u W. Pańskiey Mci ziednała.* Bis enim debet esse gratum, si æqui bonique consultum, ultro cui offertur: *iako on dawny Orator Łaciński świadczy. Zatym aby Pan Bog wszechmogący, w Troycy ś. iedyny z Pańskiego miłosierdzia swego, W. P. Mość z miłym a zacnym potomstwem, y ze wszytką przesławną Familią, w dobrym zdrowiu, w fortunnym panowaniu, y we wszelakich radosnych pociechach, ku czci y ku chwale swey świętey ku ozdobie y pociesze tey Rzeczypospol: szlachetney, na czasy długowieczne chować, y na wszem hoynie błogosławić raczył: Tegó ia z serca prawego W.P.M. życząc, oszedziałą powolność swą łasce W.P.M. mego M. Pana y dobrodzieia, iako napilmey oddaię. Dan w Krakowie 3. dnia Sierpnia, Roku 1611.*

W. P. M. mego Mciwego Pana y Dobrodzieia

wszego dobra życzliwy

y nayniższy sługa.

ALEXANDER GWAGNINUS
Comes Palatij Lateranen. Eques Auratus militumq; præfectus.

DO ŁASKAWEGO CZYTELnika Autor.

Miedzy krainami Europſkiemi, SARMACYA nie mniey ma bydź ważona Czytelniku łaſkawy, y małobym iey pierwſzym y przednieyſzym mieyſcem, nad inſze wſzyſtkie nie przełożył: a ſłuſznie. Pełna abowiem ieſt bogatych y na wſzyſtko obfitych Państw, Monarchiy, y Prowincyi znamienitych. A iżem o tey Sarmacyey Kronikę moię Łacińſką rozdzieliwſzy ią na części, Roku przeſzłego 1578 nie bez prace, ſtarania, y nakładu niemałego, na świat wydał. Przeto teraz ieſcze dawſzy ią na Polſki ięzyk przełożyć, z przyczynieniem niektórych Krolow, Króleſtw, Państw, Inſuł, ziem y Prowincyi ku tey Sarmacyey przyległych, y niektorych zacnych, godnych pamięci dzieiow, ktorych w Łacińſkiey nie maſz, z wielką pilnością na 10. Kſiąg rozdzieliwſzy, y niektore rzeczy odmieniwſzy, wydaciem ią znowu na świat umyślił. Pierwſze Kſięgi zamykaią w ſobie kroleſtwo Polſkie z Państwy y Prowincyami ſwemi, na wſzyſtek świat ſławne y znamienite w Chrześciańſkiey zupełney wierze ſtatecznie ugruntowane, ktore ieſt iakoby iaka naypotężnieyſza wieża ku odbiianiu y odparciu ſił nieprzyiacioł poſtronnych. W drugich Kſięgach opiſuie ſię wywod y ſtarożytność Xiążąt y narodu Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego. W trzecich Ruſkie, Wołyńſkie, y Podolſkie krainy, z państwy y Województwy ſwemi, do Korony y wielkiego Xięſtwa Litewſkiego należącemi opiſuią ſię. Czwarte Kſięgi maią w ſobie opiſanie ziemie Pruſkiey ze wſzyſtkiemi Prowincyami, Miaſty, Zamkami, Miſtrzami, y kontormi ſwoiemi. W piątych Kſięgach idzie opiſanie ziemie Zmudzkiey y Inflantſkiey. W ſzoſtych opiſanie Szwecyey, Gothyey, Daniey, Germaniey, Bohemiey, &c. W ſiodmych opiſanie ziemie Moſkiewſkiey. W oſmych Hordy Tatarſkie, W dziewiątych Inſuły Greckie, ziemie Słowiańſkie, Wołoſza y Pannony opiſuią ſię. W dzieſiątych inſze Prowincie, które ſą ku tey Sarmacyey przyległe, ktorych tu nie wyliczam, z czytania ſamego ſnadnie łaſkawy Czytelniku zrozumieſz: Przeto tę pracą naſzę z łaſką przyimi, a Pana Boga chwal y proś, aby Sarmackie krainy, ktore zakon y wiarę Chrześciańſką przyięły, Pan Bog w całości chował, y one, im daley tym barziey, od nieprzyiacioł broniąc, rozmnażał. Z tym ſię miey dobrze. Dan w Krakowie dnia trzeciego Sierpnia, Roku Pańſkiego 1611.

KSIĄG



KSIĄG I. CZĘSC I.

W ktorey ſię zamyka

Opiſanie ſamey Sarmacyey Europſkiey, w granicach y okolicznościach iey.



SArmacyey Europſkiey narody, y krain (ktòre w ſobie zamyka) przełożenie opiſuiąc, zdało mi ſię, że to rzecz ſluſzną y Czytelnikowi nie przykrą uczynię, gdy naprzod Europy ſamey wywod, y iey granice, ktoremi ſię od Azyey y Afryki dzieli, położę. Europa tedy trzecia część świata, rzeczona od Europy Agenora Krola Greckiego, Libiyſkiego, y Syryiſkiego, Cory niepoſpolitey piękności, y urody, którą Jowiſz (iako Poetowie piſzą) na brzegu morſkim z pannami igraiącą uyźrzawſzy, a niewiedząc iako ku niey przyść, będąc pożądną miłością przeciwko niey pobudzony, w cudnego ſię wołu przemienił, y chodził miedzy dobytkiem gdzie panny z krolewną igrały. Europa widząc wołu ze wſzyſtkich naypięknieyſzego około ſiebie chodzącego, wſiadła nań, ktòry z nią natych miaſt w morze wſkoczył, y uniosł ią na wyſep Kreteyſki, ktòry dziś Kandyą zowią. Dzieli Europę od wſchodu słońca rzeka ſławna Tanais, to ieſt, iako ią drudzy zowią Don. Od południa morze miedzyźiemne: od połnocy morze Angielſkie, to ieſt, Brytańſkie, a od zachodu Ocean Atlańſki kończy. Ta część świata ieſt mnieyſza nad Azyą y Afrykę, ale ku mieſzkaniu ſpoſobnieyſza, miernieyſza, y znośnieyſza: bo ani barżo gorąca, ani zbyt zimna, przeto ieſt w mieſzkańce ſwe bogatſza, y oſiadleyſza o krom krain Scytyckich koło Kaukazu gory, ktore ſą niezmieſzkane dla zimna oſtrego, bo ią przyległe morzu lodowatemu) lecz te krainy naſze ſą

Europa z kąd rzeczona.

Eutopy granice

mierno zimne, a w zimnie będąc, człowiek ieſt czerſtwieyſzy y zdrowſzy, niż w cieple: przeto, iż pory ktore ſą w ciele człowieczym, zawżdy zawarte w nim bywaią. W ciepłych zaſię krainach ludzie ſą z otworzyſtemi pory, przeto ſą mdli, y nie tak mocni, bo w one pory wnet wilgości z ziemie nabieży, y mor abo choroba wnet ſię w człowieku zawrze. Przetoż chocia Rzymianie wſzyſtek świat poſiedli, ſamych Sarmatow y Scythow nigdy poſieść nie mogli, y owſzem moc y ſława Rzymſka przez te ludzie Sarmackie, zwłaſcza Wandality y Goty upadła: tak, iż ktorych nie przełomili ani Karthagińczykowie, ani Perſowie, ani Galli, ani Hiſzpani, przez Wandality ſiły ſwey pozbyli, o czym niżey będzie.

Kraina ta naſza chwałą Bożą, nabożeńſtwem Chrześciańſkim, cnotami, obyczaymi, uczciwemi naukami, ſpoſobnością życia, mnoſtwem obywatelow, y miaſt oſadami, daleko przechodzi Azyą y Affrykę. Lud w niey y na walkę, y na pokoy gotowy, żywności rozmaite ma w ſobie, ſkarbow też po części, złota, ſrebra, y kruſzcow rozmaitych nayduie ſię: Zupami y rudami inſze krainy przechodzi. Powietrze w niey niezarażone iako gdzie indziey, wſzyſtkie żywioły iey ſą zprzyiaźliwe, gory, rzeki wielkie y małe ma w ſobie, w bogactwach drogiego kamienia, y pereł rozmaitych inſze krainy ią przewyżſzaią, bo towarow żadnych w ſobie indyiſkich, Etyopſkich, ani Arabſkich niema: ale w żywności y w dobytkach, inſze krainy od niey pomocy doſięgaią.

Jako ieſt wielka Europa.

Sama w ſobie Europa ma mil wſzerz dwieście czterdzieści y pięć Niemieckich: to ieſt, od morza Ægeum abo Joniyſkiego do Oceana Hiberniey, a podłuż od Portugaliey, to ieſt od kroleſtwa Hiſzpańſkiego, aż do rzeki Tanais, ktory Sarmacyą od Azyey, to ieſt, nas od Tatar dzieli, na ſiedmſet y ſześćdzieſiąt mil rościąga ſię.

Ma też Europa w ſobie wolność przyiacielſką, iż wolno z iednego kroleſtwa do drugiego iachać, y wſzyſtkę ziemię zchodzić kto chce. Praw piſanych używa, czego w inſzych ziemiach nie maſz. Poczyna ſię Europa ze wſchodu ſłońca od rzeki Tanais, a z południa od morza Greckiego nazwanego Ægeum abo Jonium, gdzie ſię z małą Azyą rozłącza.

W tey trzeciey części świata położona ieſt SARMACYA, o ktorey teraz mowimy, kraina doſyć ſzeroka y znamienita, wiele narodow y kroleſtw tegoż rodzaiu w ſobie zamykaiąca. Abowiem ieſt dwoiaka Sarmacya, iedna Tatarſka, abo Azyatycka na dalſzym, to ieſt wſchodnim brzegu rzeki Donu, y Wołhy: w ktorey mieſzkaią Tatarowie Zawolſcy, y drugie hordy ich na paſma rozdzielone. Drugą Sarmacyą Europſką nazywaią tę naſzą, w ktorey mieſzkaią Polacy, Ruś, Litwa, Mazurowie, Pruſacy, Pomorczycy, Inflantczycy, Moſkwa, Gotowie, Alani, Wołoſza, y Tatarowie, ktorzy na tym brzegu Donu rzeki połnocney, nie daleko morza Euxinu mieſzkaią. Tę Sarmacyą ze wſchodu ſłońca rzeka Tanais, to ieſt, Don y Jezioro Meotſkie od Azyey łączy, a od zachodu Wiſła, abo iako niektorzy chcą, rzeka Odra. Od południa Gory Węgierſkie, od nich tam nazwane Beſkidy, a od połnocy morzem Niemieckim abo Sarmackim, kraina ich właſna rozrywa.

Sarmacya dwoiaka Aziyſka y Europſka.

Sarmacya Azyatycka.

Sarmacyey położenie y brzegi

Ptolomeus zaſię w kſięgach trzecich Rozdziale 5. piſze. Iż Sarmacyą Europſką, od połnocy Sarmacki Ocean dzieli, nie daleko odnogi

Wene-

Wenedyckiey, aż do granic Engroneland ziemie nieznaiomey, pobliżu krolestwa Nortuegiyskiego szeroko rozdzielonych. Od Zachodu rzeka Wisła, y część ziemie Niemieckiey, ktora iest miedzy głową iey, y miedzy gorami Sarmackiemi. Odewschodu się graniczy Jaćwingami, Metanastami, ktory iest narod Węgierski, y rzeką Isthmem bieżącą przez iezioro Bicen, stroną iezíora Meotskiego do rzeki Donu: ktora z Prowincyey Rzezańskiey w Moskwie strugę swą wywodzi, a Scytyiską Azyą od Europy dzieli. Od południa zaś łączy się wierzchami gor Sarmackich, aże do gor Karpaku, ktore pospolicie Tatrami, abo Beskidami nazywaią: y tak się daleko y szeroko Sarmacya Europska rościąga y kończy. A potym przez Wałaską, y Multańską ziemię, aże po progi Dnieprowe, tam gdzie ta rzeka wiele inszych wod z sobą zabrawszy, wpada w morze Pontskie, y brzegami tego morza aż do rzeki Karcynitu z gor Cyrkaskich płynącey, ta Sarmacya Europska według zdania Ptolomeusza Kosmographa, miedzy innemi nayprzednieyszego, rościąga się. Kładli też tu w tey Sarmacyey, Geographowie starzy, gory Hyperboreyskie, Rypheyskie, Amadockie, Wenedyckie, ktorych wszystkich niemasz tak znacznych oprocz tych ku Węgrom Tatr, Modrey gory, Krępmpaku y inych, ktore zowiemy Beszczady, a oni ie zwali Karpatus, Łysa gora iest znaczna, na ktorey stoi kościoł ś. Krzyża. Gory Sauromackie.

Rzeki też te nayprzednieysze w Sarmacyey naszey, Ptolomeus opisuie. Naprzod Wisłę ktorą Wandalus z dawna nazywaią, ta tu z gor Sarmackich wypada, y przeszedszy Sląską, Polską, Mazowiecką, y Pruską ziemie, połknąwszy inszych w się rzek niemało, u Gdańska sławnego Pruskiego portu, w morze Sarmackie abo Baltyckie, szerokim zatokiem wpada. Rzeki co znacznieysze w Sarmacyey Europskiey. Wisła.

Druga rzeka iest Borystenes abo Dniepr, ktorą insi Kronikarze Berezyną zowią. Wszczyna się w Moskwi z lasow y z iezíora rzeczonego Wiazma, y tak idzie na Ruś ku czarnemu morzu, y wpada w morze Euxyńskie blisko Oczakowa. Na tey rzece są progi kamienne, ktore przebydź trudno ma kto inszy, krom samych Kozakow, co się temu zwyczaili. Są też tam niektore wyspy barzo obronne, na ktorych Kozacy mieszkaią, miedzy ktoremi naznacznieysza iest Tomakowka. Dwa też brody abo szlaki przez tę rzekę są niepospolite, ktoremi Tatarowie do nas przechodzą, a Kozacy do Tatar. Borystenes. Progi Kozackie.

Trzecia rzeka iest rzeczona Kronon, ktorą pospolicie nazywaią Niemen, Ta się poczyna w Rusi nie daleko miasteczka Turowa. Ruskie, Litewskie, y Pruskie kraie przebieżawszy, u progow Wiślnych na poł necy się obraca, y w morze Niemieckie, (ktore z tąd *Cronium mare* nazywaią) Merecz y inszych rzek niemało z sobą zagarnąwszy, szeroko wpada. Niemen.

Czwarta rzeka iest Rubon, ktorą teraz Polacy Dźwiną, a Niemcy y Włoszy Duną nazywaią, w ziemi Moskiewskiey początek swoy bierze, y wielką część Ruskiey, Litewskiey, y Inflantckiey krainy zbieżawszy, od Rygi Inflantskiego zacnego miasta, we dwu mil szerokiemi progami sto trzydzieści mil Polskich, od granic swych ziemię zmierzywszy, w przerzeczone morze Niemieckie wpada. Ternutys też y Chersinus, ktore Polacy Narew y Bug nazywaią, według Ptolomeusa z Rypheyskich gor wszczynaiąc się, w toż też morze wpadaią. Nad te Dźwina. Narew. Bug.

ma Sarmacya Europſka inſzych rzek znamienitych niemało: iako Hippanin, to ieſt Bog (nie Bug) ktory ſię zchodzi z Wiſłą. Tyron, to ieſt, Nieſtr, ktory właśnie Włoſkim ięzykiem *a Tyrando*, to ieſt od ſtrzelania rzeczony, zbyt abowiem byſtrym y ſtraſzliwym lotem wody z ſobą pędzi. Do tego Wilią, Diſnę, Drwencę, Słupcą, Odrę, Wartę, San, Ciſę, y inſzych rzek niemało godnych do żeglowania Sarmacya Europſka ma w ſobie. W tym tedy Sauromackim pańſtwie, ktoregośmy teraz położenie z Ptolomeuſa, y z naſzego właſnego doświadczenia opiſali: Niezwyciężony Krol Polſki, od przodkow ſwych prawem, lub walki, lub pokoiu władzą nabytą, panowanie ſwe krolewſkie rozwodzi, ktore temi granicami kończy ſię y zamyka. Od gor Sauromackich, y Woiewodztwa Siedmigrodzkiego do Wiślnych zatokow, kędy ſię zaczyna Xięſtwo Cieſzyńſkie, y tam przez Sląſko do rzeki Odry, y aż do Margrabſtwa Brandeburſkiego, y Frankofordyey przez ziemię Pomorſką długim przeciągiem do brzegu Oceanu Niemieckiego, y odnogi morza Baltyckiego idzie: a potym ſtroną krain połnocnych, przez Zmudź, Kurlandyą, y przez Inflantſkie ſzerokie pańſtwa, aże do Filandyey, oſtatniey niemal krainy świata, do Szwedzkiego kroleſtwa należącey, bliżu wſchodnich krain, przez rozmaite Prowincye Słowieńſkie, aż do ſzerokiego Xięſtwa Moſkiewſkiego rościąga ſię.

Nieſtr.

Wilia, Diſna, Drwenca, Słupca, Odra, Warta San, Ciſa.

Sarmacyey Europſkiey granice.

A od Niemieckiego Oceanu, ku ołtarzom Krola Macedońſkiego, y do ieziora Meotſkiego, polnemi puſtyniami, ſzerokim przeciągiem nie daleko Dnepru rozwodząc ſię od morza Euxyńſkiego, przez pola Podolſkie, ziemią Wołoſką y Multańſką, wracaiąc ſię Jazigami, y Metanaſtami, to ieſt ziemią Siedmigrodzką y Węgierſką przez gory, ktore tam Scepuſkiemi nazywaią, Południem pańſtwo Sarmacyey Europſkiey dzieli ſię. Teraz kroleſtwa Polſkiego te ſą granice: od wſchodu ſłońca Niepr, od południa Wołoſzy y Węgrzy, od zachodu Sląſko, y ziemia Margrabſka, a od połnocy morze Wenedyckie, to ieſt Ocean wielki, rozłącza y dzieli.

Granice Kroleſtwa Polſkiego.

Starzy Geographowie rozmaite ludzie kładli w tey naſzey Sarmacyey, ktorych teraz y ſzczędu niemaſz, a ieśli ſą, tedy ie inaczey zowią, o czym niżey. Teraz do wywodu Sarmackiego abo Słowiańſkiego przyſtępuię.

Wywod y początek ſtarożytnego y walecznego narodu Sarmackiego, z ktorego Polacy y wſzyſcy Słowianie początek y rodzay ſwoy wiodą.

Wywod y początek Polakow y Krolow ich, tudzież też dzieła Słowiańſkie, według właſnego porządku opiſuiąc, maluchno chciałbym cię Czytelniku napomnieć, abyś nie rozumiał o tym narodzie z początku rzeczy iſtotney, dziſieyſzych lat właſności ſłużącey. Potrzeba abowiem tego abyśmy naprzod ſtarożytnego narodu Sauromackiego, to ieſt Słowiańſkiego, początek y ſtare obyczaie przypomnieli, co dla rzeczy ſamey ſnadnieyſzego zrozumienia, pożyteczniey inadź będzie.

Początek Sauromatow albo Słowianow.

Jaśnie ſię to z piſma ś. ſtarego zakonu pokazuie, do czego też wſzyſcy

ſcy Hiſtorykowie pozwalaiące zdanie ſwoie przykładaią. Iż Japhet ſyn ſtarſzy Noego, po onym wſzyſtkiego świata potopie, na wſchod ſłońca y na poł nocy, w Europie, y Azyey mnieyſzey oſiadł naprzod, y tam ſprawą woley Bożey w wielkie ſię narody roſkrzewił, tak iako mu y nazwiſko właſne, rozſzerzenie kroleſtwa opowiedziało, y ſczęśliwe oycowſkie winſzowanie do tego mu powodem było. Tak abowiem Noe on Patryarcha z znamion pewnych upatruiąc, że tego potrzeba, aby była troiaka kondycya żywota ludzkiego na świecie, ſynom ſwym to opowiedział, y każdemu z nich właſne urzędy y powinności (aby każdy z nich ſwego pilnował, y przeſtrzegał) naznaczył y zlecił w te ſłowa mowiąc: Ty Sem modl ſię iako Kapłan rząd duchowny odprawuiąc: Ty Chamie pracuy role ſprawuiąc, y rzemięſła rozmaite wynayduiąc, iako robotnik. A ty Japhecie rządź y broń iako Krol y Rycerz oręża zażywaiąc, y Państwa w pewnych poſtanowionych prawach y powinnościach zachowuiąc. Ktory Mandat y Teſtament Noego widzimy, że aż do tych czaſow złaſki miłego Boga trwa. Abowiem każda nacya, z onych ſynow iego rozkrzewiona, ſwoiey wokacyey z nieiakiego przeyrzenia Pańſkiego, y z oycowſkiego błogoſławieńſtwa zażywa. Potomkowie tedy Japhetowi, iż więtſzą część w Europie y w Azyey mnieyſzey zaſtąpili, zgadzaiąc ſię z teſtamentem oyca ſwego, y ſzczęśliwym błogoſławieńſtwem Noego Patryarchy natychmiaſt do rzeczy Rycerſkich umyſł ſwoy nakłonili, y w wielką liczbę rodzaiu ludzkiego, za czaſem pod wodzem Gomerem, Japhetowym ſynem, na wſchod ſłońca ku Armeniey, y na pułnocy rozkrzewili ſię, aż po Boſphor ku ieziorowi Meotſkiemu przyległy, ktory dziś Cymeryiſkiem nazywaią: y po rzeki y zatoki Donu dalekim przeciągiem oſady ſwoie mieli. Potym zaś moc y przełożeńſtwo ktorymby ſię drudzy rządzili potrzebne bydź rozumieiąc, do Twiſzkona abo Aſcena Gomerowego ſyna, władzą y panowanie przenieśli. Ktory iako piſze Berozus. barzo ſzeroko od zatokow Tanayſkich, to ieſt od Donu, aże do rzeki Niemieckiey Rhenu panował. Tego Twiſzkona, przerzeczony Beroſus Hiſtoryk Niemcow wſzyſtkich, y Sauromatow zarowno, przodkiem bydź powiada, ktòrym świadectwem pokazuie: Iż Sarmatowie abo Słowianie z Niemcy iedno ſą. Ponieważ od iednego ſprawce, y rozmnożyciela narodu ludzkiego poſzli. Zaś Krancyus Hiſtoryk twierdzi, iż Polacy y Bohemowie abo Czechowie, Niemcom ſą powinowaci, przyczynę tego daiąc, iż tam u nich po więtſzey części Niemieckiego ięzyka, y ſzat Niemieckich wiele ich używa. A tym ſpoſobem mogłoby ſię y to ukazać, że Łacinnicy, Włoſzy, y Węgrowie ſą też im powinowaci. Abowiem też ięzyki, y ten nbior u Polakow dziſieyſzych lat, po wielkiey części ſię nayduie: A Łacińſką mową nacye ſnać wſzyſtkie przechodzą. Nie ſłuſznie tedy Krancyus tu ſię zda tey rzeczy twierdzić: ieśliby abowiem Słowianie abo Sauromate z Niemcow ſwoy początek mieli brać, y tegoby z nimi ięzyka od dawna mieli używać. Zkądżeby ſię Słowiańſki abo Sauromacki ięzyk u Sarmatow miał wziąć, ktorego ten narod uſtawicznie iako przyrodzonego używa. Ubiorem takież, obyczaymi, y życia ſpoſobem, Sarmatowie od Niemcow rożni ſą. Czego też Plinius poświadcza mowiąc. Sarmatowie nie ſą zaiſte Niemcami, ale od nich Wandaluſem rzeką, abo Wiſłą, na

Japhet ſyn Noego kędy po potopie oſiadł.

Noe ſynom ſwym właſne obe[z]cia y powinności zdawa.

Gomer ſyn Japhetow.

Beroſuſowe świadectwo.

Krancyuſowe mniemanie.

Pliniuſowa o Sarmatach Aſſercya.

ſłą, na wſchod ſłońca odrywaią ſię: do ktorey ſentencyey doświadczeni dawnych dzieiow Piſarze, Kornelius Tacytus, Strabo, y Ptolomeus przyiſtawaią. Ale do rzeczy zkądem nieco odſtąpił, wracam ſię. Ono pokolenie Japhetowe nie leniwe, czerſtwe y ręki chybkiey, y waleczne było, co ſię z ſamych ſpraw, dzieiow przez nie mężnie y czerſtwie odprawowanych, doſtatecznie pokazuie. Wſzyſtkiemu abowiem światu na on czas ſtraſzliwemi ie bydź ſtare hiſtorye powiadaią. Y ztąd naprzod od Grekow Sauromatami ſą nazwani, wziąwſzy nazwiſko od Sauros, to ieſt od Jaſzczurki, a Omma co znaczy oko: iakoby mowiąc Narod to okrutny z Jaſzczurczemi oczyma. Od tego tedy czaſu ten narod, y kraie ich kędy mieſzkaią, Sauromatę od nich nazwiſko maią. Ci potym z dalſzym czaſem, y co dzień więcey a więcey w lud ſię rozmnażaiąc, a widząc iż one oſiadłości oyczyſte, na ich ſamych, y na potomki ich rozkrzewione, przyciesn eyſzemi ſą: od progow rzeki Donu y odnog ieziora Meotſkiego ku kraiom południowym, daley poſtąpili y po krainach przyległych w Wołoſzech, w Ruſi, w Litwie, w Pruſiech, y w Inflanciech długiemi, ſzerokiemi y gęſtymi oſadami rościągnęli ſię. Ktorzy po więtſzey części w te tu Prowincye polne, kędy teź z Polacy mieſzkaią, przenieśli ſię, y u rzeki Wiſły, od ſtarych Wandaluſem nazywaney, oba brzegi zaſtąpili, y zaraz z ſtarożytnym na odem Niemieckim, ktorzy też nad Wiſłą w pagorkach ſię chowali, towarzyſtwo y przyiaźń iako przychodniowie przyięli; a to dla ſpolney zdobyczy y wydzierſtwa, gdyż ieſzcze żadnych ſpoſobow goſpodarſkich niewiedzieli, y namniey ſię byli nie przyzwyczaili dziśieyſzey pracy, ani uprawowaniu rol, ani rzemioſł żadnych, y czymby ſobie żywność obmyślali nieumieli. Złączywſzy tedy ſiły ſwe ſpołecznie często ſię wrywali do ziemie Pruſkiey, do Saſyey w państwa Pomorſkie, Prowincye nad morzem leżące uſtawicznemi naiazdami trapili: więc też y nad morze Baltyckie, to ieſt Niemieckie, dla nabywania ſobie niektorych potrzeb, na kſztałt Pyratow abo zboycow morſkich, na batach wpadali. A iako dawno, y za ktoremby okazya to ſię przenieſienie Sauromatow, od zatokow Tanayſkich, abo od rzeki Donu y Jezior Meotſkich, tu w te kraie ſtać miało, ponieważ żadnego piſma do tych czaſow niemaſz, zkądby ſię to znaczyć mogło, niewiedzieć: bo iż piſać nie umieli, raczey ſię w kłopotliwym Marſie a niżeli w ſpokoynych Muzach kochali, y przetoż też wiele ich ſpraw zacnych, podziś dzień w ciemney nocy leży. Bo gdyby nauk y piſma używanie, zarowno z Rycerſkim rzemioſłem u Sauromatow na on czas kwitnęło, pewnieyſzeby o ſwoim na te tu mieyſca przenieſieniu, y o inſzych dziełach przez nie mężnie y zacnie ſprawowanych, znamiona zoſtały: ale oni mężnie ſobie poſtępować y woyny krwawe toczyć, a niż pięknie y wydwornie piſać woleli. Sabelicus przedſię iednak y Herodotus piſze: iż Sarmatowie iako y Cymbrowie z granic Greckich, z Azyey mnieyſzey, miedzy Pamphilią y Kappadocyą, przy granicy Moſkiewſkiey nad Czarnym morzem leżącey, wyſzli: ktore granice z drugiey ſtrony Czarnego morza były nad iezıorem Meotſkim, przeciw Tauryce, y przetoż ie zwano *Cimmerius Boſphorus*, bo tam pierwey Cymbrowie mieſzkali: a Henetowie z drugiey ſtrony, ktorzy gdy wyſzli, Cyrkalowie y Pietyhorcy te miaſta opanowali, mężni to ſą ludzie, naſzym

Sauromatæ zkąd rzeczeni.

Sarmatow pierwize ſię z mieyſca ruſzenie.

Sauromatowie nad Wiſłą oſiedli, z Niemcy przyiaźń przyięli.

Sauromatowie piſma nieznaiąc rycerſkim rzemioſłem z dawna żyli.

Sarmatowie właśni Cymbrowie.

ſzym ięzykiem mowią y podziśdzień. Niektorzy też ſą tegoż mniemania o nich: iż przez gwałt od Gotow wypędzeni, oyczyſte krainy opuścili: co ſię zaprawdę nie zda. Ale raczey iż ſamochcąc dobrowolnie, lub też loſem, abo przeyrzeniem iakim uwiedzieni, abo też chciwością dobr cudzych zapaleni, żyznieyſzych kraiow ſzukali, takbym ia o nich rozumiał. Abowiem nietylko ſami Sarmatowie to czynili, że oyczyſte mieyſca opuſczali: ale y inſzy narodowie im przylegli, w inſze ſię mieyſca y krainy żyznieyſze przemieniali. Jako Cymery, to ieſt Cymbry, Gothy, Wołoſza, Szwedowie, Saſowie, y inſzy: bo też ci aż do tych czaſow Sarmatom ſą przylegli. To też niepodobna, aby ten narod ztamtąd weſpoł w te kraie miał wyniść wſzyſtek, ale ſnadź że zoſtali niektorzy, ktorzy y na onych ſiedliſkach od drugich opuſczonych mieſzkali, y mieſzkaią ſławnie, czego poświadczaią y dziſieyſzi obywatele tamtych kraiow pobliżu rzeki Donu mieſzkaiący, iako to dzikich pol Tatarowie, ktorzy długiemi paſmami nad rzeką Donem przy ieziorach Meotſkich, u morza Euxynu mieſzkaią. Ci abowiem od ſtarych naſzych Sarmatow obyczaymi, y inſzemi poſtępkami mało ſą rożni. Gdyż taka ieſt odmiana w ludziach na świecie, że krom Tatarow a Indow, żaden ſobie przywłaſczyć nie może krainy z dawności właſney, w ktoreyby z przodkow ſwych ſtarodawnych nieodmienny był. Abowiem wiele ludzi ktorzy byli w połnocnych kraiach, dziś ſą w południach, ktorzy byli na wſchod ſłońca, dziś ſą na zachod, tak ſię uſtawicznie świat mieſzał, y ludźie uſtawicznie z iednych mieyſc na drugie ſię przenaſzali, ſzukaiąc żyznieyſzych kraiow. Więc ie też przeſadzali y rozſyłali po świecie ſtarzy Monarchowie: iako czynił Artaxerxes, ktorego piſmo ś. zowie *Senacherib*, rozſyłał Zydy na wſzytkie części świata, aby pod nim nigdziey w iedności nie byli, dla ſpolnego buntowania. Toż im y Rzymianie czynili, y przeto ich dziś po świecie doſyć: Też y Alexander Wielki tak czynił, y dziś Turek toż czyni. A tak tą mieſzaniną zopakowan ieſt wſzyſtek świat ludem rożnym. Ale wroćmy ſię do rzeczy. Oni Sarmatowie ktorzy byli nad rzeką Wiſłą oſiedli, z Teutonami, to ieſt z Niemcami towarzyſzmi ſwemi, wſzyſtkie Prowincye okoliczne y ſpolne maiętności, częſtemi naiazdami ſpuſtoſzone prawie wniwecz obrocili, y nie mogąc ſobie więcey żywności z tamtąd doſięgać: abowiem rol nie ſprawowali: ale tylko z gotowego, a z wydzierſtwa żyli. Przeto niepłodnością ziemie dla ſwey gnuſności wzgardziwſzy, a przyłączywſzy one do ſiebie Teutony, daley (ſzukaiąc żyznieyſzych krain) poſtąpili: ktorych liczbę po trzykroć ſto tyſięcy mężow bydź powiadaią, y od rzeki Wandalu, ktorą teraz nazywaią Wiſłą, nad ktorą tam mieſzkali, zgaſiwſzy imię Sauromatow, Wandalitami ſą nazwani. Naprzod tedy ci Wandalitowie naieżdnicy, ku ziemi Węgierſkiey ſię obrocili, za czaſu Wielkiego Konſtancyuſza Ceſarza, y onę tam [wypędziwſzy z niey pierwſze obywatele] oſiadſzy, przez lat 40. trzymali. A potym iako Węgierſcy Kronikarze świadczą, od Gotow z tamtąd wygnani y wyrzuceni ſą. A Polſkie zaś Kroniki świadczą: iż Wandalitowie z Węgierſkich granic wyprowadzeni ſą przez Stylika wodza ſwego, do Włoſkiey ziemie: ktorą zewſząd wyplondrowali. Potym do Hiſzpaniey z tymże Stylikiem wodzem ſwym udali ſię: z Hiſzpaniey zaś przez morze Herkuleſowe

Przyczyny przyſzcia w te kraie Sauromatow.

Tatarowie na mieyſcach Sauromatow ſtarych mieſzkaią.

Tatarowie a Indy mieyſc ſwych nie odmieniaią.

Liczba Sauromatow Wandalſkich.

Sauromatowie abo Wandalite z Teutonmi, do Pannoniey ſię przenieśli.

Wandalite do Włoch y do Hiſzpaniey wrywaią ſię.

żegluiąc, do Affryki przyſzli: kędy lat dwieście w pokoiu y w obfitości wſzelakich rzeczy przemieſzkali: y Rzymſkie pańſtwa morzem y lądem częſtokroć naieżdzaiąc, rozmaitemi walkami nadwątlili: nawet ſam Rzym za Syxtuſa Papieża, iako niektorzy chcą, Roku od narodzenia Chryſtuſa Pana 429. okrutnie ſplondrowali. Aż też potym roku 538 Juſtynian Ceſarz przeſławnego woyſka ſwego Hetmanow, na imię Belizara, męża dzielnego, y w doświadczeniu ſpraw woiennych znamienitego, krwawo ſtoczoną bitwą poraził ie, y z Affryki do ſczętu wykorzenił. A Krola ich, na imię Gylimera, poimanego, do Konſtantynopola zaprowadzić kazał: y powiadaią niektorzy, iakoby tą bitwą Belizarową, Wandalitowie do ſczętu y z narodem ſwym wygubieni, y wykorzenieni bydź mieli, ale to daleko bydź od iſtoty rzeczy, nie iednym ſię Argumentem okazać może. Abowiem chociażby ſiły ich tak barzo tam zwątlone y nadtarte były, żeby pierwſzey mocy y oney potęgi ſtarodawney nigdy napotym odnowić nie mogli, wſzakże iednak oſtatki ich tak ſię ucieczkami roſproſzyli, że niektorzy do Polſki na mieyſca nad Wiślne iako do oyczyſtey ziemie, zkąd ſwoy początek mieli, powracali ſię: niektorzy do Grecyey, a niektorzy zaś do ziemie Węgierſkiey, y Niemieckiey, dla nabywania nowych oſiadłości ud wſzyſię, to ſam, to tam, po świecie ſię rozproſzyli. Tych oſtatki nad rzeką Białą na poł nocy rozſiawſzy ſię mieſzkaią, a języka Słowiańſkiego po więtſzey części używaią, y Xięſtwo ſwe w ktorym mieſzkaią, przyległe ziemi Pruſkiey, Wandalſkim nazywaią, ktorych Wodz abo Xiążę Pruſkich Polakow prawem, tytuł ſobie przywłaſcza. A wſzyſcy Niemcy nazwiſko od Wandalow wziąwſzy, wſzyſtkich Sarmatow Słowiańſkiego języka używaiących, Wandalami abo Windenami, ogułem nazywaią, y morze ktore Sarmacyą opływa, Wenedyckim bydź mianuią. Inſze dzieie tych Wandalitow krotkości folguiąc, opuſczam. Abowiem nic ſię o nich nie piſze, ieno gruba ſrogość a okrucieńſtwo, ktorym ſię naprzeciwko wſzyſtkim ſrożyli, y teraz ieſcze w Litaniach Kościoła Katolickiego Rzymſkiego śpiewaią, od Wandalitow wybaw nas Panie, &c. Po tych Wandalitach z tychże Sarmackich oſad drugi narod okrutny, od rzeki Donu, y iezior Meotſkich, od pierwſzego nierożny wſczął ſię: ktory Roxolami, Ruſſami, y Ruſią nazywaią, iako Prokop Hiſtoryk o tym świadczy. Bulgarowie zaś z tychże oſad od rzeki Wołhy nazwani, obyczaymi y językiem Słowiańſkim z Ruſią ſię zgadzaiąc, początek ſwoy wzięli. A ta ſławna rzeka Wołha [ktorą wiele ludzi płonnym domniemaniem, Donem bydź rozumieiąc, dziwnie ią Ptolomeus Rebą, a Tatarowie Edel nazywaią] Moſkwę pewnemi granicami, z dzikiemi Tatarami dzieli. Ci tedy Roxolanowie, abo Ruś z Tauryckiemi, z Bolgarmi, dla podobieńſtwa y iedności obyczaiow w życiu, przyiaźń y towarzyſtwo przyięli, y ziednoczywſzy ſiły, w Taurychkie kraie, ktore dziś Tatarowie Przekopſcy opanowali, przeſzli, y tam ſobie mieyſce ku mieſzkaniu ſpoſobne obrawſzy, iako tam długo byli, y ktoregoby czaſu przyſzli, niemaſz wiadomości pewney. Abowiem ſię żaden miedzy niemi nie nalaſł, ktoryby czaſy y dzieie przez nie tam czynione, dla pewney pamięci na piſmie potomkom przyſzłym, y czaſow wieczności podał. Atoli twierdzą niektorzy wieścią ſtarodawną, iż uſłyſzawſzy, że niezgoda płuży miedzy Xiążęty Chrześciańſkiemi

Wandalitowie Rzym opanowali.

Wandalitowie z Afryki wypędzeni.

Wandali abo Wendeni Słowacy.

Morze Wenedyckie.

Roxolani narod Sauromacki drugi. Bulgary.

Rzeka Wołha.

Ruś w Tauryce.

skiemi w Grecyey niektorzy z nich z wodzem swym Chrunnem przez Dunay się przeprawiwszy, prosto do Tracyey dla plondrowania udali się, kędy Cesarza Konstantynopolskiego z niemałym iego woyskiem, bitwę z nim ztoczywszy, porazili. Takież Nicephora y Michała Kuroplata Imperatory, u Andrynopola pobili. Potym obiedwie Missye wziąwszy onę Wulgaryą od swego imienia, ktore teraz Bulgarya mianuią, nazwali. Drudzy zaś z nich krainę Ruską opanowali, ktorą Wołhyniem od rzeki Wołhy nazwali. A drudzy też krainy Podolskie, Litewskie, Podlaskie, y Mazowieckie osiedli. Ci wszyscy mieysca swe raz opanowawszy, y do tychmiast ich nie zodmieniali oprocz onych ktorzy w Missyey osiedli: bo ci niebożęta iuż się dziś w sposobny błąd Machomecki obrocili, czego się P. Boże pożal, a nad nie Turcy lepszych mężow nie maią, y Janczarow z nich wiele bywa: Ale owi drudzy obywatele Sarmacyey, acz rozmaite nazwiska swe od dawnych Historykow mieli wszyscy, iednak do iednego celu Sarmacyey Europskiey w ięzyku Słowiańskim ściągali się, ktorych nazwiska te były. Naprzod Henety, ktorzy wyszli z Paflagoniey [ut supra] Josephus ie mieni bydź od Ryphata syna Gomerowego, od ktorego y gory Ryheyskie są nazwane w Sarmacyey. Ci tedy gdy się wprzod w Illiryku rozrodzili, wszystkę Istryą Missyą, Dacyą, Dalmacyą, narodem swym napełnili, nawet do Macedoniey y Albaniey przeszli. Potym gdy z Macedony walczyli, był im dan Philip ociec Alexandrow, iescze dziecięciem w zakładzie, gdzie ięzyka ich nawykł: a potym ich szanował y miał w wielkiey wadze, iakoż y potym syn iego Alexander list im taki nadał, ktory z Czeskich Kronik Kronikarze Polscy wypisali w te słowa.

Bulgary Sarmatowie z Rusią trzech Imperatorow Constantium porazili.

Bulgarya.

Wołhynia.

Narody Ruskie.

Sarmatæ z Paphlagoniey od czarnego morza wyszli.

Rozrodzenie Henetow.

My Alexander, Boga naywyższego Jowisza syn w niebie, a Philippa Krola Macedońskiego na ziemi, Pan świata, od wschodu do zachodu słońca, od południa do połnocy pottoczyciel Medskich Perskich, Greckich, Syryiskich, y Babilońskich krolestw &c. Wam oświeconemu pokoleniu Henetskiemu (abo Słowiańskiemu) miłość, pokoy, y pozdrowienie od nas, y od naszych namiastkow, po nas w sprawowaniu y rządzeniu świata będącym: Przeto żeście nam zawżdy przykłonni byli, w wierze prawdomowni, we zbroi stateczni, boiowni, a nigdy nie ustawaiący: Dawamy wam na wieczność wszystkie krainy od połnocnego morza wielkiego Oceanu lodowatego, aż do morza Włoskiego skalnego południego, aby w tych krainach żaden nie śmiał się osadzać, iedno wasze pokolenia: a ieśliby kto był taki naleziony z obcych, niechay będzie wasz poddany y sługa z potomkami swemi na wieki. Dan w Alexandryey mieście naszego założenia, nad sławną rzeką Nylem, lata panowania naszego 12. z pozwoleniem Bogow wielkich Jowisza y Marsa, y Bogini ey Minerwy.

Od tychże tedy Henetow, miasto zacne Wenecya na morzu Adryatyckim, za czasow Attyle niekiedy onego okrutnego Krola Węgierskiego iest zbudowane, y tym imieniem nazwane. Na co się wiele Historykow dawnych y teraźnieyszych zgadzaią: co tedy Henetowie, był to Narod Sauromacki, czego poświadcza y *Diodorus Siculus*, gdy mowi: Paflagontskie Narody wyszedszy od Czarnego morza, napełnili wielką część kraiow połnocnych w Europie, y Sarmatami się nazwali od Sarmatow tuteczných, ktorych rożne nazwiska tam starzy Geographowie kładli, iako Anty, Bosnacy, Burgundy, Gittoni, Umbroni, Burgi, Argietę, Gwady, Beruli, Pieczyngi, Biessy, gdzie dziś Podgórze (y podobno

Wenecya od Henetow.

Diodor: Siculus de Sarmatis.

Narody Sauromatckie.

od nich Biecz iest nazwan) Drugim pasmem ciągnęli się, Tagry, Basterne, Igliones, Gallindy, Sudyny, Umbrones, Argiotę, Sabocy, &c. gdzie dziś Litwa zastąpiła: a nad morzem OssyBorussy, Welte gdzie dziś Prusowie y Inflantczycy. Trzecim pasmem kładzie ie Ptolomeus, od morza począwszy, iako Karbony, Kareoty, Agatyrsy, Aorsy, Pagaryty, Sawary, Acyby, Wibiony, Idry, Sturny, Russy, Alany, ktorych teraz y szczędu nie masz, a ieśli są, tedy się inaczey zowią: iako Roxolany iakoby Russy y Alany, ktore się kładą nad Ieziorem Meotskim tam gdzie Tanais w Iezioro wpada. Po nich Garyony, Sargaty, Hamaxoby, ktorzy domow żadnych nie mieli, tylko co się na kolasach wozili, iako dziś czynią Tatarowie. Nuż Iaczwingi, Hunny, Taurocyte w Tauryce, gdzie dziś Przekopscy Tatarowie mieszkaią. Nakoniec Tyrssy, Agatyrssy, Maszagete, Githony, Bodony, Phini, Swewi, Amadoki, Moszki, iakoż tam dziś Moskwa wszędzie zastąpiła, y od nich niemal wszystka nazwana iest Monarchia Moskiewska: iako Burgundya od Burgundow, Szwecya od Szwewow, Bosna od Bosnakow, Bohemia od Czechow, Bulgarya od rzeki Wołhy, Boduni od rzeki Donu, Gittony od Giettow abo Gettow Moszki od Moszka, brata Iaphetowego Ruś od rozsiania, bo się wszędzie szeroko nad Czarnym Morzem te bitne Ruskie Narody rozsiały. Przeto ie *Grece* zowią Sporyami, iakoby rozproszonemi, y insze ktore się tu w Sarmacyi Europskiey narodowie zamykaią, iako są nazwani Sauromatami *à Sauros & omnia*, tak Słowacy od słowa, tak Polacy od pola rownego, abo od polowania denominacye, nazwisko swe z dawności lat maią. Abowiem pole Slaskiego ięzyka Myślistwo, y plac nowy znamienuie, á ten Narod prawie w gołey y otworzoney krainie mięlszka, y z przyrodzenia iest myśliwy. Te Narody Sarmackie iako się na wiele, a roznych Prowincyi rozdzielaią, y rożne nazwiska maią, tak się też w rożnych ięzykach radzi kochaią, według odległości ziem y krain, chociaż wszyscy są iednego narodu y ięzyka Słowiańskiego. Abowiem Moskwa od Rusi mało co rożni są od siebie w mowie. Ruś też od Polakow y Mazurow w tąż. Ale Bochemczykowie z Karwatami iakiemsi wyraźnieyszym kształtem mowy y słow niektorych odmianą: więc też y akcentami się odmieniaią tak, żeby też czasem ieden drugiego trudno miał zrozumieć: gdyby w społeczney przyiaźni z sobą mieszkali, a ieden drugiego ięzyka nie świadomy był, Abowiem iż Sarmatowie abo Słowacy będąc walecznymi y bitnymi, gnuśnością się brzydząc, rożne części świata przechodzili. y gdzie się im podobało, posiadali obcych, tedy słow używaniem Słowiański ięzyk odmienili. Ale początek narodu naszego Słowiańskiego Kronikarze starzy wywodzą. Naprzod od Japheta Syna Noego, ktory przez Jawana, a potym przez Belisze z Greki pospołu rozmnożył Słowiany nad morzem Jonium y Egeum, o czym niżey będziesz miał w Grecyi opisanie: á ztamtąd ie piszą przyiśdź do Sergii, Dalmacyi, Missyi, Bulgaryi, Bosny, Kroacyi, Pannonii, Sławonii, y do wielu innych krain, ktorych potomek Alamis miał Syna Wandalusa, od ktorego Wandalite poszli, ci tedy iuż Polskie, Ruskie, Kaszubskie, Czeskie, Morawskie, Słowiańskie, Dalmatckie, Bosneńskie, Węgierskie, Karwackie, Bulgarskie krainy zposiadali, y rozmnożyli. Lecz dochodzimy tego z starodawnych pism Historykow starych: iż Narod Słowiański, w Paphlagonii krainie mnieyszey Azyi nad Czarnym morzem, ieszcze

Sauros omnia, iaszczurce oko.

Słowianie z Sauromaty iedno.

Rożność ięzyka Słowiańskiego.

Przyczyna odmiany ięzyka. Słowiańskiego.

Starodawność Słowianow.

iefzeze czasu walki Troiańskiey kwitnął: zkąd wyszli Henetowie, ktorych też Ptolomeus zowie Słowiany, Sarmatami, od oczu iaszczurczych, iakoby dla Sławy wszystkie siły z serca y z oczu wynurzaiącemi. Prokop też Cessaryiski, pisząc o Walce Gotskiey, za czasow Justyniana Cesarza Słowiany wspominał; A Blondus ktory przed stem dziesięcią lat Historyą o pochyleniu Państwa Rzymskiego napisał, dawnieyszych czasow Arkadyusza y Honoryusza: naśladuiąc, Słowiany też wspominali, Jornandes zaś Alanus w swoich Krainach mowi. Iż to imię Słowianow za iego lat nowe było: a język ten ktorego oni używaią iż iest od dawna. Y pisze ten Jornandes: takież Swięty Grzegorz pierwszy tego imienia Rzymski Biskup: iż Słowianie nad Dunaiem abo nad rzeką Istrem ku stronom połnocnym mieszkali, y potym przebywszy Dunay, iż oboie Missyą, Pannonią, Macedonią, Uracyą, Istryą zwoiowawszy: miedzy rzekami, Odrą a Sanem, w Illiryku y Dalmacyi osiedli, y tym krainom Słowiańskim imiona nadawszy, Rzymskie Państwa zgoła zwątliły. Ciż to tedy Słowianie y Niemieckim krainom nie przepuszczali, y zaiste ku takiey szerokości przyszli, iż niemal poł Europy y poł Azyi trzymaią. Abowiem też w tym Narodzie liczą się nie tylko, ktorzy Dalmacyą, Illiryk, Karpat, Istryą, y Węgierskie gury trzymaią. Ale wszystkie insze we wschodnich y połnocnych krainach namężnieysze Narody y naywiętsze, y ktorekolwiek Słowiańskiego języka używaią, iako to Bulgary, Bosnacy, Serbowie, Karwatowie Illiryiczykowie, Karmowie, Istrowie, Racowie, Dalmatowie, Burgundy (ale ci iuż Słowiański język utracili) Styryiczykowie, Pomorzanie, Podolanie, Wołhyńcy, Ruś, Wołosza, Multańczycy Pietyhorcy, Cyrkassowie, Litwa szeroko panuiąca, Kaszubowie, Wandalitowie, Slęzacy, Morawianie, Bohemowie, Czechowie, Polacy, Mazurowie, Prusacy, y insi. A we wszystkich tych Prowincyach, od Oceanu lodowatego, ktory bliżu Państw Wielkiego Cara Moskiewskiego, bardzo dalekim przeciągiem na połnocy się rozchodzi, aż do morza Miedzyziemnego y Adryatyckiego, lud języka Słowiańskiego nayduie się. Takież też od morza Euxynu, Multańczycy, Wołochowie, y insze Ruskie Narody, aż do morza Niemieckiego osady swoie maią. Aczkolwiek wiele ich sposob oyczystego życia w obce obyczaie y Narody odmienili: iako Bosnacy, Bulgarczycy, y Serbowie, Racowie, Dalmatowie, w Turecki y Węgierski, Pietyhorcy, y Cyrkasy, w Tatarski, Burgundyiczykowie, Mysiyiczykowie, Pomorzanie y Slęzacy w Niemiecki, Litwa, Ruś, Mazurowie z Polakami przestaią. Styryiczykowie, Karmowie, Istrowie, Illiryiczykowie z Włochy się zgadzaią. A przedsię iednak ci wszyscy chociaż miedzy obcemi Narody rozsiali się, y rozprosżeni są: oyczystym iednak ięzykiem á zwłaszcza po wsiach Słowiańskim nieco odmieniwszy, mowią. Z tego też Narodu Hieronim Swięty Doktor poszedł, ktory Biblią na Słowiański język przełożył, a od Damasa Papieża to otrzymał, żeby Msza Słowiańskim ięzykiem miedzy Rusią bywała. Rodem był Styryiczyk, żył za czasow Gracyana y Theodozyusza, Cesarzow. Tenże Pismo Słowiańskie wynalazł, ktore dziś zowiemy Ruskim. Acz drudzy powiadaią że Cyryllus ktory przeciwko Julianowi Apostacie posłał Xięgi tym pismem pisane, naypierwey ie wynalazł. Wiele zacnych y mężnych spraw ci Sarmatowie dokazowali: a osobliwie gdy Roxolani, ktorych Potomkowie dziś się Russakami

Historykow zdania o Słowianach.

Zgoda nazwiska Słowian z Sauromatami.

S. Grzegorz o Słowianach co mowi.

Narody Słowiańskie iakie, y iako wiele ich

Słowiańskie granice.

Odmiana Słowakow.

S. Hieronim pismo Słowiańskie wynalazł.

Cyryllus Doctor

Ruś z Mitrydatem Krolem Pontckim walkę wiodła.

mi nazywaią, mężnie z Mitrydatem Krolem Partſkim y Pontſkim, wielkie y walne bitwy ſtaczali: ktory pod ſobą te krainy miał, w ktorych teraz Turek panuie. Z Rzymiany tez y z inſzemi pògranicznęmi Królmi długie walki, rozmaitemi fortelami wiedli: ale iż Pogańſki żywot prowadzili, piſma nie znali, przetoż też przeſzłych rzeczy w pamięć nie przywodząc, y ſtarych dzieiów potomkom nie zoſtawuiąc, wſzyſtko ſobie za nic ważyli. Ale ktoby chciał pilniey w rzecz ſamę weyżrzeć, żadnego Narodu przedtym walecznieyſzego nad Sarmaty nie obaczy. Ci abowiem wſzelkie nędze woienne, zimna, niepogody, y inſze tym podobne niewczasy y przypadki, łatwie znoſili, y dla nieśmiertelności ſławy żadnym wiekiem nie zatartey, żywot ſobie lekce wáząc, śmierci ſię nie lękaiąc, rożnym niebeſpieczeńſtwem zaſtawiali ſię. O których znamienitym męſtwie y śmiałości ſerca, on *Ovidius Naſo*, z Rzymu nad morze Euxyńſkie do Tauryki wygnany, za oſobliwy dziw Rzymſkim Panom piſał w te ſłowa. *Lib. 1. de Ponto, Elegia 2. ad Maximum.*

Nad Sarmaty nie było przedtym ludzi walecznieyſzych.

Hoſtibus in mediis interq; pericula verſor
Tanquam cum patria, pax ſit adempta mihi,
Qui mortis ſæuo geminent ut vulnere cauſas,
Omnia vipereo ſpicula felle linunt.
Hic eques inſtructus, perterrita mœnia luſtrat,
More lupi clauſas circumeuntis oves
Tacta rigent fixis, veluti vellata figuris,
Portaq; vix firma ſummovet arma ſera.

Co ſię na Polſki ięzyk toż wyłożyć może.

W pośrzodku nieprzyiacioł y miedzy Pogany
Mieſzkam: iakbym z oyczyzny wiecznie był wygnany.
Którzy przyczyny śmierci ſowite zmyślaią,
Y ſtrzały ſwe iaſzczurcym iadem napuſzczaią.
Tu żołnierz uzbroiony woyſka przepatruie:
Iako wilk głodny krążąc kędy owce czuie:
Sciany zewſząd ſtrzałami ſrogiemi okryte
Oręża ledwie znoſzą kotarhy rozbite.

Do tegoż Elegia 3.

Aut quid Sauromatæ faciunt, quid Jaſiges acres?
Cultaq; Oreſteæ Taurica terra Deæ
Quæq; aliæ gentes, ubi frigore conſtitit Iſter
Dura, meat celeri, terga per amnis equo.
Maxima pars hominum, nec te pulcherrima curat
Roma, nec Auſonii militis arma timet.
Dant illis animos arcus, plenæq; pharetræ:
Quaq; libet longis curſibus aptus equus.
Quodq; ſitim didicere diu tolerare, famemq:
Quodq; ſequens nullas hoſtis habebit aquas.

Po Polſku toż.

Albo co Sarmátowie czynią? y społeczni
Z nimi, Iazygi w ziemi Tauryckiey waleczni.

Y inſi narodowie, w zimnym kraiu owym,
Gdzie koniom grzbiet kryie w pławie Dunaiowym.
Z tych to ludzi większa część, ani o cię ſtoi
Piękny Rzymie: ani ſił Auſońſkich boi:
Serca im dodáwaią, łuki chypko ſtrzałę.
Y ſzkapy w każdym razie by nadłużey trwałe.
Pracą wſzelką, pragnienie, głód znoſić umieią,
Każde dzieło woienne dobrze rozumieią.

Idem ad Veſtalem Elegia 7. Lib. 4.

Ipſe vides onerata ferox ut ducat Iaſis
Per medias Iſtri plauſtra, ſonantis aquas.
Aſpicis & miti ſub adunco Toxica fero,
Ad Lœthum cauſas mortis habere duas.

Po Polſku.

Sam widziſz ſrogi Narod Iazyſki co broi:
W pośrzod Dunaia w pławie, aż ſię ſerce roi.
Widziſz y iad śmiertelny pod oſtrym żelazem,
Ze dáie dwie przyczyny do śmierci zarazem.

Ad Severum Elegia 19.

Nulla Gethis gens eſt toto truculentior orbe:
Tinctaq; mortifera tella ſagitta madet.

Po Polſku.

Zaden Narod nad Gietty ſrożſzy bydź nie może,
Bo w ſtrzałach ich, iad ſrogi, ma śmiertelne łoże.

Z tego tedy świadectwa Owidyuſzowego pokazuie ſię, iż Sauromate tak ieſt Naród okrutny, że ſię nikogo, y Rzymſkiey mocy nie boi, gdy mówi: *Nec te pulcherrima curat Roma &c:* A ták ſą śmiałego ſerca, że po ledzie z wielkiemi uſcy chodzą przez Dunay, y tak grubego życia, że krew końſką z mlekiem zmieszaną piią, y wiele inſzych rzeczy o nich piſze. (Starych Sauromatow abo Słowakow obyczaie.)

Coby ſię zaś o ſtarodawnych tego narodu obyczaiach y uſtawach mòwić mogło, to podobno ieſt: Używali pierwſzych czaſów ſtarodawni oni Sarmatowie abo Słowacy, tak ci ktorzy w Polſzcze, iako y ci, co w Ruſkich kraiach oſady ſwe mieli, takież też potomkowie ich, pierwſzego onego ięzyka Słowiańſkiego ktory Sarmatom, to ieſt Ruſi przyrodzony ieſt. Kròla ani Xiążęcia według rodzaiu zacności znać niechcieli, ale kiedy ſię iaka nagła potrzeba trafiła, z ſwoich naymężnieyſzego, y w ſprawach rycerſkich naybiegleyſzego męża. y wodza ſobie obierali, ktory iednak nie dłużey tam nad nimi panował, iedno poty poki ona walka trwała, dla ktorey był Wodzem y Hetmanem przełożonym uczyniony. Na woynę wszyſcy mocą ſwą ſię wybierali: łuków, ſzabel, y oſzczepòw przydłużſzych, abo Ruſkich rohatyn do boiu używali. Zony ich z nimi iezdziły, ktore zaklinania y guſła nauk Czarnokſięſkich rozumieiąc, wieżdżby y wrożby ſwe odprawowały, y o ſkutku (Wyprawa na woynę ſtarych Sarmatow.)

 oney

Uciekać z woyny u Sarmatow sromotna rzecz była.

Hetmańska y Rycerska godność u Sarmatow.

Bałwochwalstwo Sauromatow.

Pogrzeby Sauromatow.

Towarzystwo z postronnymi. Maiętność ich broń.

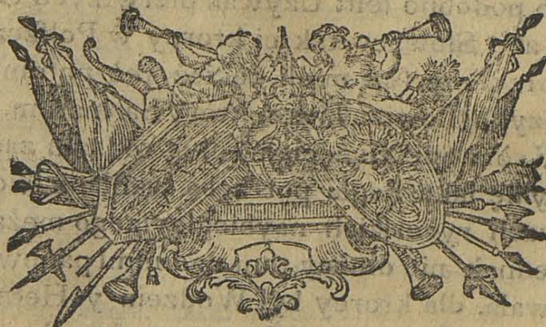
Ubior.

Sądy Sauromatow.

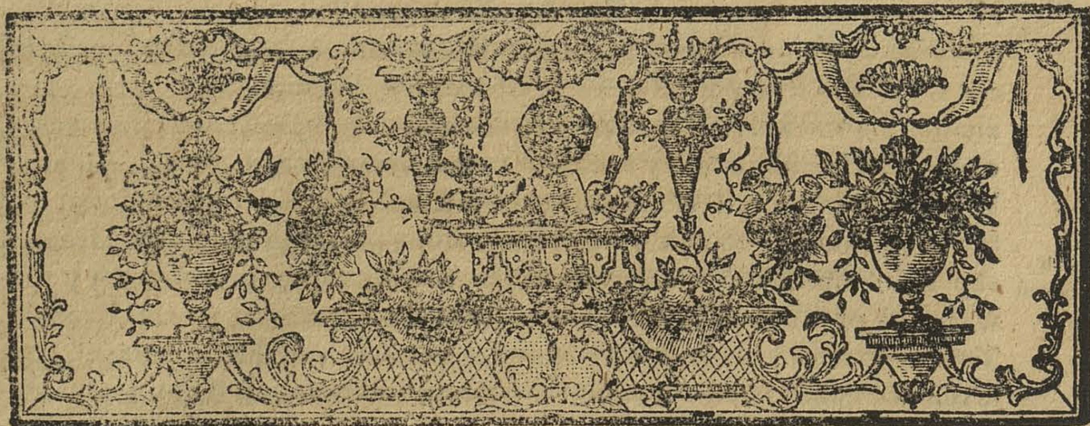
oney woyny, na ktòrą tam mężowie ich brali się, opowiadały. Z woyny uciekać szalona to rzecz u nich była, a kto to miedzy nimi uczynił, tego iuż do siebie nie przypuszczali, bo nad tę sromotę żadney rzeczy sromotnieyszey na świecie nie rozumieli. Naywiętsza godność w nich była, zawsze bydź przy wybranych Hetmanach woyska konnego, do ktòrego żadnemu się nie godziło przystąpić, iedno temu, ktoryby co osobliwego z siebie przeciwko nieprzyiacielowi pokazał. Miesiąc, Słońce, Marsa, y insze prożne bałwochwalstwa y nabożeństwa za Bogi chwalili, y onym na rożnych a pewnych mieyscach cześć wyrządzali, y święta im kwoli święcili. O nieśmiertelności iednak dusz dobrze rozumieli. Pogrzeby ich bywały w lesiech y w Polach: mogiły kamieńmi przywalone na kształt pagòrkòw ku gorze wywodzono: co się ieszcze poniekąd y dotych miast w Rusi zachowuie. A niektòrzy z nich sposobem Rzymskim trupy palili, y popioł zbieraiąc, w trunnie, abo iakim trwałym naczyniu chowali, W iedzeniu, w piciu na małe przestawali: potrzeby swe wszelakie zewsząd frymarkami opatrowali. Nic własnego oprocz łuku, szable, y oszczepu nie mieli: ubioru błahego z skur zwierzęcych y futer używali: w skarbach, maiętnościach, folwarkach żadnych, y szatach drogo sprawowanych, namniey się nie kochali. Sprawy wszelakie y kontrowersye abo swary, y zaiątrzenia, iednego przeciwko drugiemu, na mieyscu pospolitym (Mars tám był sędzią) szablami rozrywali. Te zgoła rzeczy są iawne, ktore oni starodawni, Sarmatowie abo Słowianie, z spraw, z obyczaiow, z mowy, y życia swego postanowili, y to potomkom swym zostawili: ktòrych po więtszey części y do dzisieyszego dnia na niektórych mieyscach potomkowie ich używaią. Teraz o Polakach zkąd przyszli, y kiedy w tych tu kraiach Sarmatckich osiedli, mowić nam przyidzie: A to będzie

CZĘSC WTORA KSIĄG I.

Włożyliśmy też tu Szlachetny Czytelniku, żywoty y panowanie iednego po drugim, Xiążąt y Krolow Polskich, Wierszem niekiedy od Klemensa Joannicego opisane: dla ozdoby rzeczy y rozwodu materyi, nie mniey też dla przytomności samey nie odrzutne, ktòreśmy dla omyłek drukarskich z pilnością przeyźrzeli, y na Polskie przełożyli, ktore swym porządkiem poydą.



KROTKIE



KROTKIE ZEBRANIE

KRONIKI
POLSKIEY

Według właśności y następowania iednego po drugim, wszystkich Xiążąt y Krolow Narodu tego: Począwszy naprzod od Lecha pierwszego Monarchy y Sprawce Narodu Polskiego, aż do dzisieyszego Krola Zygmunta III. &c: porządek zachowuiąc.

Lech pierwszy Wodz y Sprawca POLAKOW.

GDzie teraz Sarmacya, tam pustynie były,
Po onych srogich wodach co świat zatopiły.
Naprzod tu Lech, lud gruby, wprowadził z przygody,
Gdy był wyszedł z Oyczyzny dla wnętrzney niezgody.
W Dalmacyi w Psaryiskich polach urodzony,
Ktore, brzeg rzeki Krupy płocze zakrzywiony.
Ten wnet mury Gnieźnieńskie nad gurą założył,
Y od gniazda na Miasto, to nazwisko włożył.
Wiezdzbą tą pobudzony: iż tam widział wiele
Orłow w gaiu przyległym, czyniąc sobie śmiele
Gniazda: wszyscy z rodzica wygnańca idziemy:
Lecz początki państw idą z wygnańcow, to wiemy.

Roku od Narodzenia Pańskiego, 550.



Z Tego Narodu waleoznego Słowiańskiego, abo Sarmatckiego, ktorego wywod szeroceśmy opisali: dway naznamienitsi Mężowie, y wielkiego serca Kiążęta, Lech y Czech bracia rodzeni idąc: a przetrwawszy y zwyciężywszy wielkie prace y niewczasy woienne, widząc wnętrzne waśni miedzy swemi, w Illiryku y w Dalmacyi, y woyny imo pokoy postanowiony następuiące, na bystrsze y szlachetnieysze

Lech y Czech Bracia rodzeni.

tnieyſze dowcipy zdobywszy ſię, ſzukaiąc ſobie inſzego życia na świecie, wyiachali z ſwemi uſſy precz od woyſka Słowiańſkiego z Illyryey, ziemie Karwackiey: y na zachòd ſłońca udawſzy ſię w ſtrony Niemieckie, opanowali krainy miedzy rzekami nayznamienitſzemi, Wiſłą, Albim, y Wyſzurgiem, to ieſt Weſſerą, ktora ieſt w Niemczech znamienita: nad tą rzeką założyli zamek y miaſto obronne, ktoremu imię dali Bremeń abo Brzemię, iakoby daiąc znać, że tam brzemię prac ſwoich y niewczaſów przeſzłych złożyli: y do tychmiaſt Niemcy ie zowią Bremen.

Lech y Czech Miaſto Bremeń założyli.

Tam znamienicie walczyli z Niemcy o granice, y bliſkie oſiadłości, tak iż też okoliczne miaſta y zamki niektòre, dobrowolnie ſię im poddawały: a drugie tam dla potomkow ſwych zakładali. Y tak Czech nad Dunaiem y rzeką Albą ſwe złożenie abo dzierżawę otrzymał, to ieſt Bemią ſtarożytną Niemiecką krainę, ktòrą dziś Boemią, a Czechy Boemami zowiemy. A potym Rakusy, Luſacyą, Morawę, Myſzno opanował, obywatelów część wygnawſzy, część też miedzy ſwoie policzywſzy.

Czech w Boemii oſiadł.

Lech pierwſzy Wodz y ſprawca Polakow.

Lech zaś brat iego ſerca wielkiego, animuſzu ſpaniałego, z woyſkiem ſwym daley poſtąpił: od tego czaſu gdy Boſka Wſzechmocność w ludzkiey oſobie dla zbawienia naſzego na dòł zſtąpiła: Roku 550. Ten obieraiąc według upodobania ſwego, mieyſca ku mieſzkaniu ſpoſobnieyſze: a napierwey od zàchodu na pòłnocy ſię udawſzy w te kraie, kędy dziś Polſka, przeſzedł: y nad rzeką Wiſłą (zkąd Wandalitowie, to ieſt Naròd Sarmacki powſtał) oſiadł, y tam z ſwoim rycerſtwem odpoczynął.

Lech wſchodnie y połnocne krainy poſiadł.

Potym od wierzchu Wiſły, aż do rzeki Odry, na pòłnocy y na wſchód ſłońca wſzyſtkie krainy opanował, gdzie dziś Polſka, Sląſko, Margrabſtwo, Prusy, Pomorzanie, Malborg, Olſacya, Saſka ziemia, y inne krainy abo Xięſtwa: a obywatelow ich część pobił, część wygnał, część też do łaſki przyiął. A gdy tak mieczem y rycerſkim rzemiosłem páńſtwa ſwoie rozmnażał y rozſzerzał: Krolik ieden Niemiecki wywabił Lecha na poiedynek, aby z nim czynił o páńſtwo ſam a ſam: tam na pierſzym ſtarciu Lech Niemca zabił, y páńſtwo iego ze wſzyſtkiemi przyległemi krainami, ktòre teraz Pomorſkiemi nazywaią, za ſzczęśliwym Marſem y łaſkawą fortuną opanował: y dzierżał wſzyſtko bez ſąſiad aż do morza Sarmatckiego.

Lech Krolika Niemieckiego na poiedynku zabił.

Uſpokoiwſzy tedy Lech Páńſtwa ſwe, oględował mieyſca w Polſzcze puſte, ku mieſzkaniu godnieyſze zwierzchnim ſprawcom, gdzieby mògł miaſta y zamki zakładać: y z trafunku nalazł iedno mieyſce miedzy ieziormi y bagniſkami błotne, naturą y obroną mieyſca przyrodzonego dobrze opatrzone: kędy na pierwſze w Polſzcze Miaſto y Zamek założył, ktore Gnieznem z wrożki, y od wielkości gniazd orlich po drzewie, nazwał: bo gniazdo ptaſze, po Słowiańſku gniezdo nazywaią.

Gniezno naypierwſze miaſto w Polſzcze. Herb Korony Polſkiey Orzeł biały zkąd.

Tamże potym za radą wieſzczkow, Orła białego z rościągnionemi ſkrzydłami, za oſobliwy oyczyſty ſobie kleynot obrał, ktorą na Chorągwiach y na innych woiennych znakách, noſić y malować kazał, y od tych czaſow tego znamienitego herbu, y do dziſieyſzych dni Krolowie Polſcy używaią.

Polacy zkąd rzeczeni.

Od Lecha tedy pierwſzego Xiążęcia y Wodza Polſkiego, Polacy: od Ruſi y innych Słowianow, Lachami: Bohemowie zaś od Czechòw, Czechami ſą nazwani. A tego nazwiſka ktore Polacy maią, od krainy y pòl puſtych, w ktòrych teraz mieſzkaią, nabyli. Bo *Campus* Łacińſkim ięzykiem pole znaczy: przeto od Pola Polacy ſą nazwani, bo ſię radzi

w każdym

w każdym boiu polem potykaią z nieprzyiacioły swemi. Wiele tedy Lech znamienitych spraw dokazawszy, y rzeczy wszystkie w Polszcze dobrze postanowiwszy, ostatni dzień swòy szczęśliwie skończył.

Po śmierci Lechowey, nic pewnego w piśmie się nie nayduie, ktoby na iego mieysce prawem przyrodzonym dziedzicznym w dzierżawach iego panował: y wielka iest o tym rożnica miedzy Historykami. Ale to był zostawił na Testamencie potomkom swym, z tego świata zchodząc: aby starszy brat państwem rządził, a młodsi aby go słuchali: á gdzieby się płodu przebrało w przełożeństwie Pána zwierzchniego, tedy aby iakiego męża z Oyczyzny swey godnego, w rzeczach rycerskich biegłego, Oyczyźnie dobrze zasłużonego y życzliwego obrawszy, nad wszystkim go przełożyli, y onego we wszystkim słuchali. A z tey zgody nie tylko Oyczyzny bronili, ale ieszcze więcey przyczyniali, y porty abo składy pożyteczne nad morzem działali.

Mieli prześladowanie Potomkowie Lechowi z Duńskiego Krolestwa, od łotrow y zbuycòw morskich, Piratami ie nazywaiących: ktòrym nie długo cierpiąc, pokusili się o nie nápierwey wodą, acz takowey sprawy ieszcze nie kosztowali: wszakże iednak fortuna im z łaski Bożey posłużyła, iż nieprzyiaciele szkodniki swe porazili. A gdy się zwyczaili, zbudowali okręty wielkie, puścili się ku brzegom Duńskim, opanowali Rugią, Emeryą, Feondyą, wnet y Salendyą, gdzie dziś głowa Krolestwa Duńskiego, osiedli: y wiele innych miast na tych wyspach zakładali, ktòre ieszcze y dziś brzegami Słowiańskiemi zowią ich Kroniki. Także y ludzie Słowiańscy, Pomorscy, zwyczaili się sami na morze wpadać walcząc, czasem im, czasem nieprzyiaciołom ich szczęście służyło, iako to bywa w takiey sprawie: wszakże wiele skarbow y miast w tych tam kraiach zdobyli y opanowali: iako Danią, Szkanią, Lucynę, y innych wiele. A gdy potym zbytnią śmiałość wzięli, puścili się z małym ludem daleko w Duńskie Kròlestwo: w tym Sywardus Kròl Duński zebrawszy się z wielkim ludem, zawarł ie na morzu, y przymusił uciekać na wyspy: gdzie y na wyspach długo się bili, wszakże iednak przemożeni Słowacy od wielkości Duńczykow, musieli szwankować. Był pocieszon nieprzyiaciel z małey porażki: y umyślił zbudować wielkie Okręty, a iachać wetować szkòd swoich pierwszych: ale go ztamtąd Słowacy tak mężnie odpłoszyli, że musiał z niepoczciwością nazad się wracać. Potym za pewnemi kondycyami granice swe obwararowawszy, Wyszymira obrali.

Piratæ Duńscy.

Sywardus Krol Duński poraził Słowaki na morzu.

WYSZYMIR. Xiążę Polskie Potomek Lechow, państwa swe aż do granice Krolestwa Duńskiego rozciągaiąc, a bacząc prześladowanie od Kròla Duńskiego Sywarda, oburzył się przeciw iemu, y sposobiwszy się na to, aby moc mocą odpędził, zbudował okręty wielkie, y ludem ie rycerskiem napełnił, miedy ktorymi ieden był tak wielki okręt zbudowany, że nosił tysiąc łodzi: ciągnęły woyska na przeciwko sobie. Sywardus uyżrzawszy wielkość okrętow, zlękł się: zmiotał kotwice, y stanąwszy iął upominać swoy lud, áby pamiętali na szkody, ktore im Polacy poczynili, a gardł swoich dla nich aby nie litowali. Takież Wyszymir upominał swoie: potym wsiadszy w łodzi swe zwyczayne, potkali się mężnie: za szczęściem Mars życzliwy Polakom, Duńczyki y z Krolem ich, do ucieczki w lekkich łodziach ktore zowią *Triremes* przymusił.

Od Polakow porażeni Duńczycy.

mußł. Wyſzymir wziął Królewſki okręt, aczkolwiek go dobrze broniono: wiele tam y innych okrętow pobrano y z ludźmi, drugie potopiono. Na tym ieſzcze Wyſzymir nie przeſtał, umyślił Krola Duńſkiego gonić aż do ſamey Stolice: tamże rozdzieliwſzy woyſko ſwoie na troie, iedno poſłał dò Danii, drugie do Szkaniey, z trzecim ſię ſam puścił do Lucyny. Wielkie ſtrachy były na morzu dla tak nieznaiomego a mocnego ludu, tak, iż ſię miaſta wſzędzie dobrowolnie poddawały, a drugie przez gwałt y boiaźń muſiały. Zebrał ſię znowu Król Duńſki ziemią, ale porażon oſtatecznie, że muſiał daley za granice ſwe uchodzić. Poimano w ten czas ſyna iego Jameryka ze dwiema ſioſtrami, ktore potym przedano: iednę Norwegienczykom drugą Niemcom, bowiem na ten czas żony były kupne. Bacząc Duńczyk iż zwyciężon, prośił łaſki u Wyſzymira, poſtępuiąc mu hołd: Wyſzymir iako ſwobodne a łaſkawe Xiążę, uczynił wſzyſtko dla niego, wrucił mu co pobrał, y ziednał ſię z nim: wrucił mu Danią, Hugią, Hemeryą, Feondyą, y Salendyą, tylko ſobie te wyſpy zoſtawił, na ktorych miaſta y zamki przy obronach Koronnych zakładał: ktòre y po dziś dzień imiona od Polakow Słowiańſkim ięzykiem nadane, trzymaią: iako Wyſmarya abo Wyſmer (iako Kronika Duńſka świadczy) od Wyſzymira Xiążęcia nazwane. Lubek y Dańczyk abo Gdańſk, nazwane od Duńczyka, miaſta obficie znamienite y bogate, nad morzem Niemieckim, dla obrony od poſtronnych nieprzyiacioł, na mieyſcu obronnym y brzegu pożytecznym, założone, Przerzeczonego tedy Krola Duńſkiego hołdownikiem ſobie Wyſzymir uczyniwſzy, a ſyna iego w zakładzie wziąwſzy, y rzeczy wszyſtkie w Danii dobrze rozrządziwſzy, zdobycz nie małą y ſkarbow znamienitych nabrawſzy, do Polſki ſię wrucił. Był kilka lat z pokoiem Sywardus, y trybut dawał: ale potym maiąc to ſobie za przykre, wziął przed ſię inſzą myśl: wzbudził inſze ziemie przeciwko Polakom zmowiwſzy ſię z nimi: iako Holandryą, Szwecyą, Danią: y wywiodł nie małe woyſka przeciwko Polakom, ale y tam porażon: aż naoſtatek w Szkanii wſzyſtek lud utraciwſzy, y ſam od żałości w chorobę wpadſzy, umarł: a Jameryk ſyn iego z więzienia uciekł, ktory potym trybut zawżdy Polſkim Xiążętom dawał.

Jameryk Krolewic Duńſki poimany.

Miaſta od Polakow zakładane przy granicach Duńſkich.

Wiele ſzlachetnych dzieiow Lechowi Potomkowie z Niemcy mieli godnych ku piſaniu, ktorzy trwali od pierwſzego Lecha na pułtora ſta lat, ale przez niedbałość na ten czas ich, tak bez piſania zeſzli: bo iednak Pogańſkim obyczaiem żyiąc, piſać nie umieli. Wyſzymir tedy wielkę część ziemie Duńſkiey pod władzą ſwą podbiwſzy, y nie mało inſzych ſpraw zacnych po ſobie zoſtawiwſzy, granice Polſkie rozſzerzywſzy z tego świata zſzedł bez potomſtwa. Tu niewiem ktorzy ſię ná tym Wyſzymirze omylaią, ieśli ſtarzy Kronikarze, czyli teraźnieyſi: bo tego Wyſzymira ſtarzy Kronikarze, kładli bydź Leſzka trzeciego ſyna, nie z właſney żony urodzonego: a tych iego dzieiow znamienitych zaniechali w ſtarych Kronikach piſać, aż to teraz z Duńſkiey Kroniki krotko wybieraiąc nadtrąciliśmy: dla tych, ktorzy ſię w takich rzeczach kochaiąc, nieśmiertelność ſławy na wſzyſtkie dobra tu na świecie ſkazitelne, iſtotnie przekładaią.

WOIE-

Woiewod Dwanaście.

GDy zſzedł wſzyſtek Dom Lechow, Polacy wolność ſobie nad wſzyſtko ſzacuiąc, y żadnemu z Xiążąt poltronnych rozkazować ſobie nie dopuſzczaiąc, uczynili Seym w Gnieźnie: gdzie po rożnych Traktatach, Dwanaście Woiewod (iako mowią) mężow nayprzednieyſzych z ſwego Narodu, ktorzyby Rzeczpoſpolitą rządzili, obrali: którą dwadzieścia lat ſprawowali. Ale iako mowią: gdzie ich wiele rozkazuie, nie bywa dobrze: bo w rożnych głowach, muſzą bydź różne y zamyſły ludzkie: więc niezgody, rozterki domowe, walki wnętrzne, ambicye, miedzy nimi płużyły: każdy z nich więcey ſtał o ſwoy pożytek, niż o poſpolity: zaczym tam muſiała bydź ſprawa roztargniona. Bacząc to abowiem Cudzoziemcy, a zwłaſzcza Niemcy, niezgodę Koronnych Panow upatruiąc, jęli Polakom rebellizować, y wybiwszy ſię z iarzma, na Polſkie ſię Państwa rzucili, y mieyſca ſwe ſtarodawne, z Prowincyami do nich należącemi, pod nimi pobrali. Obaczywſzy to Polacy, rzekli: *Mala eſt pluralitas Principum &c.* ſzkodę, y umnieyſzenie Państw naſzych przynoſi. Uczyniwſzy tedy Generalny Seym, a bacząc na on czas Kraka abo Grakuſa, męża w ſprawach rycerſkich, y w roſtropności rozumu biegłego. A iako o nim Hiſtorykowie Łacińſcy piſzą: *Fuerat vir pacis, & belli artibus, prœditus: nam hoſtes Regni, alios fœderibus ſibi adjunxit, alios armis repræſſit.* Więc iż była znamienita ſława tego Xiążęcia po wſzech ſtronach, ktory był Xiążęciem z potomkow Czechowych: przeto ſami też Czechowie bliſkością krwie, z Narodem Polſkim ſpowinowaceni, chcieli go ſobie za Pana mieć, ale ich w tym Polacy uprzedzili: iako niżey ſtoi. Gdzie wiele rozkazuie tam pewna ſzkoda.

Krácus Xiążę Polſkie.

WYbiwſzy ſię z tak wiela iarzm Oyczyzna miła,
W państwach ſwoich Krakuſa Panem przełożyła.
Ten z ſwych granic Francuzy wykurzył okrutne,
Co tu byli wtargnęli, ſplondrowawſzy ſmutne
Pannony, ten y Czeſkie państwo miał zarazem:
Y oboygiem tym rządził, radą y żelazem.
Y mieſzkał okrutny ſmok pod Wandalſką ſkałą,
Z wielką ludzką zarazą y ſzkodą niemałą.
Siarką kazawſzy cielę nadziać Kracus śmiały,
Rzuci go przed onę złą gadzinę: zuchwały
Smok połknąwſzy: natychmiaſt roſpukł ſię, nie pożył,
A Krol Krakow, od ſwego imienia założył.

Lata od Narodzenia Pańſkiego, 700.

KRakus, będąc Krokiem na ten czas mianowany, wnęk Czecha Xiążęcia Czeſkiego, był nie dáleko Krempaku gury Sarmackiey nad Wiſłą, rodem z Polſki, a z potomſtwa Czechowego: przeto Czechow

od Polski nigdy nie łączył, iedno wespoł z k dzierżał. Na tego się wszyscy iednostaynemi głosy zezwolili, aby ich był Przełożonym, bácząc go bydź we wszystkim godnego, tak w rycerskich rzeczach iako y gospodarstwie: nie mniey też y w sprawach potocznych, rostropnym y mądrym. A gdy Xiążęciem ich został, natychmiast one postronne nieprzyiaciały, Polakom się z iarzma wybiiaiące, potężnie uskromił: y granice Koronne od wszelkich szkód y naiazdow nieprzyiacielskich, ktore od rebellizantow z czasem swym następować miały, obwarował. Francuzy drapieżne, ktorzy Węgierską ziemię spustoszywszy, do Korony się wrywali, poraził: Niemce precz z Gniezna y z inszych granic, potężną siłą wygnał: tak iż za iego sprawą Polacy w dobrym postanowieniu byli. Czechom, Rusi, był wielkim przyiacielem, przeto się mu pod moc dawali. Potym uspokoiwszy krwawym boiem państwo, pustynie osadzał, y oraczom place na siedliska wymierzał. Ten za panowania swego, Krakow miasto, y zamek nád Wisłą, na wysokiey y niedobytey skale założył: a od swego imienia nazwał Krokow od Kroka, potym Krakowem (przemieniwszy literę) nazwano. Niemcy iesżcze y dziś Kraków nazywaią Krok. Pisali Kronikarze Polscy iż pod tą gurą Wawel, na ktorey zamek Krakowski stoi, Smok wielki na ten czas był w iamie, ktory kiedy głodny był, ludzie kradał, a parą smrodliwą zabiiał y pożyrał: przeto musieli mu każdy dzień dawać obrok koleią, po troygu dobytka: aż Krakus Krol widząc w tey mierze ludu swego wielką utratę, y los prawie od wszystkich opłakany, rozkazał w wywnątrzonym cielęciu, siarki, smoły, y saletry z ogniem przyprawionym zadać, zaprawiwszy, a przeciwko oney iamie zkąd wychodził, położyć: Smok uyrzawszy, mniemaiąc by ciele samo w sobie, iemu na pokarm było położone, pożarł: ktore gdy w nim tlało, pił wodę aż się rozpukł. A Krok Państwo Koronne przystoynie rozprawiwszy, dwu synow Lecha y Grakusa, y córę Wandę zostawiwszy, pożegnał się z światem. Pochowan nad rzeką Wisłą na gurze Lasotnie, obyczaiem Pogańskim: usypano na iego grobie wysoką gurę okrągłą, y okładziono darny, ktora iesżcze, y po dziś dzień iest przed Kazimierzem.

Krakow założony.

Smok pod Krakowem.

Smok sztucznie zabity.

Lech Wtory. Krakus Wtory.

Po śmierci Krakusowey, umyślili Panowie Polscy obrać za Xiążę Grakusa wtorego, ale młodszy brat Lech obaczywszy to, nadętością pobudzony, y zayzrząc mu Państwa, na łowie gdy oba pospołu z sobą byli, zabił go: y powiedział przed Senatem, (fałszywemi łzami zakrywaiąc uczynek swoy) iż pádł z koniem gdy upornie za źwierzem bieżał, tamże go koń zwłoczył: y tak tą sztuką chytry morderca państwo osiadł. Drudzy temu wierzyli, a drudzy nie, iakoż się to zataić nie mogło, aby się nie dowiedziano, bo czas swoy wszystko okaże. Odkryła się zdrada iego nie długo, ták przed Senatem iako y przed pospolstwem: zà czym wszystkim ludziom był barzo omierzł, że nań y patrzyć nie mogli. Co on zrozumiawszy, od smutku y żałości prawie sam w sobie tlał. W krotkim potym czasie, iako wszyscy Historykowie na to się zgadzaią, wygnany był z państwa: lecz w ktorey krainie, y iakim sposobem zszedł z świata, niewiadomo.

Lech brata Krakusa zabił.

Wanda

Wanda Panna.

NIe przyimuiąc Małżeństwa Teutona mężnego,
Iedz e Wanda na woynę, wyzwana od niego.
Potkawszy się z nim w polu z swym rycerstwem mężnie,
Porazi go na głowę Krolewna potężnie.
Zwyciężony od wstydu y żalu wielkiego,
Wrazi w się miecz, y zamknie tym chęć serca swego.
A Panna niosąc dziękę Bogom za zwycięstwo,
Tak rzekła: o Bogowie wam moie panieństwo,
Niech będzie poświęcone: gdyżem z nawyższego
Łaski, uszła złey zmazy Rytogara złego.
To rzekszy, nad mniemanie wszystkich niespodzianym
Losem, skoczy w nurt Wiślny skokiem niestrzymanym.
Niechże Semiram dę swoię Baktry sławią:
Niech Scythowie Magnesy, swey Tomiry sławią.
Tych obu Pań, ma Polak czym przechodzi sławę,
Kto iedno weyźrzy słusznie w ich tam, y w tę sprawę,
Rowneć są męstwem Wandzie y Krolestwy obie,
Lecz czystością cna Panno ktora zrowna Tobie:

Lata od Narodzenia Pańkiego, 730.

WAnda Corka Krakusowa, w pośrzodku Xiążąt Koronnych czwarta, iedyna a właśna dziedziczka Korony Polskiey, za zezwoleniem wszystkich, y z wielką prośbą na Państwo wstępuie. Ta wielką rostropnością, y nie pospolitą władzą, w czystości nie pokalaney stan swoy dziewiczy wiodąc, Rzeczpospolitą sprawowała dosyć mężnie, nie inaczey iako druga Pentesylea, abo Ortygia. Dawano iey to na wolą, kogoby sobie za męża obrać chciała, tego wszyscy mieli słuchać y mieć go za Pana: ale Panna niedbała o to. A była barzo nadobna, iż też urodą y pięknością swoią wiele Xiążąt postronnych do siebie zwabiała, y iako wendą ryby łowiła ie: y ztąd iest nazwana Wendą: potym iey imię Polacy odmienili, y nazwali Wandą, Rythagoras tedy Xiążę Niemieckie, posłał do niey Dziewosłąby, aby iego małżonką była, żadną miarą niechciała: Rythagoras rozumieiąc żeby nim pogardzała, chciał to przez przypędzenie uczynić, zebrawszy woysko przeciw niey, á ona też przeciw niemu, woynę sobie opowiedzieli, poraziła Panna po dwa kroć na głowę woyska, sam Rythagoras zaledwie uszedł: wszakże iednak dla wstydu y żałości nieznośney, iż go Panna do ucieczki przymusiła, własnym się mieczem zabił. A Krolewna Wanda, iż była poślubiła dziewiczy stan Bogom swoim zachować, uczyniła temu dosyć, skoczyła z mostu Krakowskiego w głębokość Wiślną, y tak zwycięztwo Polakom zostawiwszy, zalała się wodą: Ciało iey naleziono gdzie Dłubnia wpada w Wisłę, y tam ią pochowano u Mogiły, milá od Krakowa, y takież kopiec na niey usypano, iako y na oycu.

Wanda Rythagores Xiążęcia Niemieckiego po dwakroć poraziła.

Wanda w Wisłę z tryumfem skoczyła.

Godnieysza była ta żeńska płeć pisania w wielkie historye na świecie, niśli Rzymska Lukrecya, a to dla iey stałości, iż nad obyczay żeńskiey krewkości uczyniła. Niektorzy Kronikarze pisali, Wandality od tey Wandy Krolewny

lewny bydź rzeczone: ale to nie mogło bydź, bo pierwey byli Wandalitowie niż Wanda.

Znowu Woiewod 12.

Po Wandzie zaś znowu kłopot w Polszcze, bo iż żadnego własnego potomka nie zostało, około obierania Krola radzili: znowu obrali dwanaście Wòiewòd, aby każdy nad Prowińcyą swą był przełożonym: ale takież nie dobrze było iako y pierwey: abowiem co mieli na nieprzyiaciela swego siły obracać, to sami z sobą walczyli. Z tey przyczyny Markomani, Węgrzy, y Niemcy, Polskę ściskali wielkiemi naiazdami y łupieztwy ze wszech stron, tak długo, aż się zaśię na iedno Xiążę zezwolili, to iest, na Przemysława.

Przemysław abo Leszko I.

POwetował ten Leszko szkod oyczystych z sławą,
Tłumiąc nieprzyiacioły swe fortelną sprawą.
Pod lasem nieprzyiaciel był: Leszko to widząc,
Kazał zbroie rozwieszać po lesie by szydząc.
A sam się w skryte mieysca zachował z swoiemi:
Nazaiutrz Słońce wszedszy, promieńmi złotemi
One zbroie rozświeci: nieprzyiaciel groźny,
Mniemaiąc by tam lud był, uyrzy on las prożny.
Tylko iż tam był Leszko widział znaki iawne,
Iął bankietować woysko w swym obozie sławne.
A w tym Leszko w połnocy na oboz przypadnie,
Uderzy weń ze wszech stron, y porazi snadnie.
Plon odbiera, lud wiąże, tą sprawą Polaki
Oswobodziwszy, daie im zwycięstwa znaki.

Lata od Narodzenia Pańskiego, 750.

PRzemysław abo Leszko pierwszy; mąż biegły, w rzeczach rycerskich doświadczony, był od wszystkich iednostaynie na Monarchią Polską wybrany po dobrey posłudze: Abowiem gdy Morawianie naczyniwszy szkòd w Polszcze, y łupu nie mało nabrawszy, wracali się nazad do swoich. Leszko zebrawszy woysko Polakow, puścił się z niemi za nieprzyiacioły swemi. A gdy przyszli pod gurę Łysą, gdzie dziś Swięty Krzyż: ukazał się z lasa nieprzyiaciołom we zbroi, nieprzyiacioły potrwożył: Rzucili się do zbroie, przyszli na one mieysca ano niemasz nikogo. A Leszko kazał się swoim zachować w taiemne mieysca: nieprzyiaciele nabłądziwszy się po lesie, nie rychło się zeszli do woyska, mniemaiąc że nasi daleko uciekli. W nocy potym, kiedy się naylepiey wszyscy ubespieczyli, y popiwszy się, iako doma porozbierali się: Przemysław czas upatrzywszy, a wypadszy z mieysca zakrytego, uderzył na nie z boku, z przodku y z tyłu: poraził ie w obozie ich: więźniow y plonu nazbierał z wielkim tryumfem nie mało. A po tey posłudze wszyscy się zezwolili, wybrać go za Pana: y tak potym powetowawszy znacznie szkòd przeszłych oyczystych, a nie zostawiwszy żadnego potomka po sobie, we trzydziestu lat y kilku, zszedł z świata.

Przemysław Morawiany poraził

Leszko Wtory

Leſzko Wtory.

TEmu zawod to ſprawił, y loſy niezbronne,
Że mu w ręce podały to państwo Koronne.
Godzien ten był Krolewſtwa chociaż urodzony
Z proſtych rodzicow, w małe był ubogacony.
Iak w boiu, iak w pokoiu, zawſze był iednaki,
To też godno w nim wieczney pamięci: iż znaki
Pierwſzego ſzczęścia ſwego, to ieſt on łatany
Serdaczek ſwoy kładł na wierzch, ſądząc ludzkie ſtany.
Bierz ztąd przykład, ty co chceſz bydź prędko bogatym,
A patrz końca, bo niewieſz co przychodzi za tym.

Roku od Narodzenia Pańſkiego, 780.

GGy on Przemyſław Leſzko zſzedł z świata bez potomſtwa: Leſzko wtòry wybran na Monarchią Polſką tym obyczaiem. Gdy ſię Panow Polſkich, y ſzlachty głoſy nie mogły zgodzić na Pana, po długich a rożnych litygacyach, ten ſpoſòb wynaleźli. Poſtawili ſłup przed Krakowem, na który włożyli Koronę Krolewſką y laſkę, y uſtawili przez iawną powieśdź: ktory naypierwey od Prądnika rzeki przybieży do niego, z drugim puſzczaiąc na koniu, ten Kròlem będzie. Niektòry tedy młodzieniec proſtey familii, ale chytry, pilnie rzecz u ſiebie uważywſzy, goździ żelaznych na oney drodze, ktorędy bieżeć miano, ſkrycie y nieznacznie w ziemię ponabiiał, obrawſzy ſobie inſzą drogę ku biegowi ſwemu. W ktòrym biegu wſzyſtkich inſzych konie, na gwoździach poobrażane uſtały, y żaden z oney wielkości ludzi, do onego ſłupa nie mogł nadężyć tak prędko, tylko on ſam naypierwey przybieżał, y tak przez zdradę Panem zoſtał. Ale zakryta zdrada nie długo ſię obiawiła: abowiem dway młodzieńcy z poſpolſtwa igrzyſko ſobie ſtroiąc, pieſzo o zakład, zawod od Prądnika rzeki, do ſłupa naznaczonego miedzy ſobą poſtanowili: y gdy ſię obadway poobrażali, ieden nie tak barzo chromy naprzòd do ſłupa przybieżał. Towarzyſz iego obaczył w ziemi zakryte gwoźdźie, niechciał mu dać za wygraną: ſkarżyli na ſię przed Urzędem, gdzie ſię okazała zdrada Leſzkowa, ktòry gwoździ w ziemię nawtykał, Bacząc to oni Panowie, co ſobie konie byli pochromili, żądali ſprawiedliwości na Krola, aby znowu o Kroleſtwo zawod czynili, gdyż go pierwey fałſzem wygrał. Urząd iako takiego, ktory pod inſzemi dòł kopa, dla pożytku ſwego, poimawſzy kazał końmi roztargać, a tego co pieſzo przyſzedł naypierwey do ſłupu, na Kroleſtwo obrali. Ktory aczkolwiek był z proſtego Narodu, ale ſię tak dobrze zachował, by miał bydź na dworze Krolewſkim wychowany. A to w obycyczaiu miał: ile kroć na ſtołku Krolewſkim ku iakiey ſprawiedliwości ſieśdź miał, w odzieniu Krolewſkim, tedy zawſze kazał z wierchu onę ſwoię ſzatę grubą wdziewać na ſię: aby patrząc na nię, nie podnoſił ſię w pychę, a ubogimi nie gardził, pamiętaiąc na ſwòy pierwſzy ſtan y aby tym fortunę nieſtateczną, ktora wzgurę wyſtawio-

Spoſob obierania Krolow ſtary.

O Państwo zawod.

Zdrada Leſzkowa.

Zapłata zdradzie.

Leſzko z poſpolſtwa Krolem zoſtał.

Leſzkow obyczay.

nych, częstokroć znacznie poniża, oszukał. Trzymali ten obyczay Xiążęta Polskie długo: a potym Leszko zacnemi sprawami powodem będąc do dobrego drugim, a syna tegoż imienia Leszka trzeciego po sobie zostawiwszy, z tym się światem rozstał.

Leszko Trzeci.

TEn iako był waleczny, iako był kochany
Uczeń Marsow, może ztąd iawnie bydź uznany.
Gdy był pokoy w oyczyźnie, a Koronne syny,
Za iego panowania do walki przyczyny
Nie mieli: on niechcąc lat swoich trawić prożno,
Pomagał w bitwach Węgrom, y stawił się grożno
Miał z nałożnic dwadzieścia synow, a do tego
Z żoną swą własną spłodził Popiela iednego.
Często się tego trafia, im kto walecznieyszy,
Tym do marney Wenery bywa ochotnieyszy.
Jeśliż Leszka nie zbroni przykład Achillego,
Więc Mars sam cudzołozca, poświadczy mu tego.

Lata od Narodzdenia Pańskiego, 800.

LEszko Trzeci syn Leszka wtorego, odprawiwszy pogrzeb Oycowi swemu Pogańskim obyczaiem, w porządku Xiążąt Polskich Monarcha siodmy, na Krolestwo wstępuie, ktory też obyczaiow dobrych oycowskich naśladował: wszystkie pograniczne nieprzyiacioły uskromił, państwa swego granice wszystkie dobrze obwarował y uspokoił. A potym niechcąc proznować, Węgrom y Saxończykom, przeciwko wielkiemu Karłowi pomoc dawał: Aż też potym Roku 801. Karzeł Cesarz zebrał woysko przeciw iemu wielkie, y ciągnął do Sląska: Leszko maiąc z sobą Czechy, Pomorzany, Slęzaki, y Prusy, potkał się z nim u rzeki Odry, y tam porażon: Historykówie dokładaią że tam zabit. Miał syna z własney żony iednego Popiela, ktòrego naznaczył po śmierci na swe mieysce: Miał też dwadzieścia synow z miłośnicami, to iest, Bolesława, Iarzymirza, Władzisława, Wratysława, Ottona, Barwina, Przybysława, Iaxa, Semiona, Semowita, Semisława, Bogdana, Spicygiera, Spicymierza, Zbigniewa, Sobiesława, Wysymierza, Kazimierza, Wisława, Przemysława, ktorym rozdzielił za żywota wszystkie krainy Pomorskie aż do Mysżny, takież Westwaleiy. Ci potym zakładali te miasta y zamki: Maydeburg, Dalemburg, Brzemie, Wyszmier, Limburg, Lubek, Swerin, Miekielburg, Silow, Rostok, Wertę, Ostrow, y innych wiele. Ieszcze y dziś w tych krainach dosyć Słowiańskiego ięzyka miedzy prostym narodem, a zòwią się Serbami: Niemcy ie zowią Windysz od Wandalitow, my ie zowiemy Kaszuby.

Leszko zabit.

Popiel Pierwszy.

A zaż tobie łożnicę taką ociec miły
Zostawił? zaż tam sprawy Marsowe nie były?

Zażci

Zażci legował tylko w złey Wenerze płużyć?
Rofkofzniku? nie mogłżeś y Palladzie fłużyć?
Ponieważeś nad infze braty rozrodzone,
Miał prawem przyrodzonym mieyfce przełożone.
Słufzno było żebyś też za oycowfkim śladem
Idąc, drugim do dobrey fławy był przykładem.
Coś ty godnego fwemu powołaniu fprawił:
Ześ fyna fwego przeklął, tylkoś fię tym wfławił.

Lata od Narodzenia Pańfkiego, 815

POpiel fyn trzeciego Lefzka, pierwfzy w tym imieniu, ktorego Niemcy zowią Offerych, fkoro przyiął Monarchią oycowfką, zaraz fię w nim ukazały nad mniemanie drugich, płoche nieuftawiczności y fzaleńftwo. Abowiem wzgardził mieyfce Krakowfkie dla gor y chrôftôw: przenioſł Stolec Krolewfki do Gniezna a z Gniezna do Kruświce w pola, a tam zamek nad Ieziorem Gopłem dał poftawić Krolewfki. Daley o nim nie mafz co pifać, bo nic zacnego za fwego żywota nie uczynił, tylko zawżdy rofkofzy naśladował: tylko to miał w obyczaiu, iż miafto klątwy częfto mawiał: boday mię tak myfzy ziadły. Po tym acz nie famego, ale fyna iego myfzy ziadły, iako będzie niżey.

Zamek Gopel.

Obyczay zaklinania Popielowego.

Popiel Wtory.

TEn boiąc fię aby go z pańftwa nie wygnali,
Znofi fwą radę z żoną, ona mu umyfł gali,
Aby zmyślić chorobę: y ftryiow dwadzieścia
Zezwawfzy, ftruie wfzyftkie zła rada niewieścia.
Z tych trupow tak fię fprofne poczyniły myfzy,
Ze przed nimi nie mogli nigdziey zoftać w cifzy
Oni zli męzoboycy, ni w ogniu, ni w wodzie:
Poiadły ie tam z dziećmi na Krufzwickim Grodzie.
Ucz fię fprawiedliwości, byś nie był w tey męce,
Ty co niefiefz fwe na złość dla pożytku ręce,
Ieft BOG co fię mści krzywdy, ieft na złych karanie,
Zkąd nie myśli ani wzwie, iak człek wpadnie na nie.

Roku od Narodzenia Pańfkiego, 830.

POpiel Wtory od Stryiow fwych Xiążąt Niemieckich, w młodych leciech na Monarchią Polfką wybran, gdzie wfzyftkie iego fprawy ftryiowie przed fię brali. A gdy przyfzedł ku latom, iął fię rofkofzy domowych, wefela, tańców, muzyki rozmaitey z prożnowania, opuściwszy fprawy Krôlewfkie y Rzeczpofpolitą. Zona zafię, ktora była z Niemiec, wkradła fię mu w ferce cudnemi ſłowy, tak że fama wfzyftkim iako fię iey podobało rządziła, a nie oń. Przeto obaczywfzy tę fprawę Panowie Przełożeni y Senat Koronny, że iako ieden Sardanapalus w rofkofzach świeckich, y w nikczemnościach wfzelakich żył, wzgardzili im, y opuścili go, a przezwali go Kofzyfko, od Włochow nadętych.

Zona iego to obaczywszy, boiąc się by ktorego stryia iego nie wybrano na to mieysce, zmowiła się z nim, kazała się mu na śmierć rozniemoc: Co gdy uczynił, obesłano stryie wszystkie: ktorzy przyiachawszy, nawiedzili go. A gdy tam przy nim siedzieli u łoża, prosił ich, aby po iego śmierci syna iednego ze dwu, na mieysce iego wybrali: ktorzy to przyobiecali uczynić, ieśli na to Szlachta pozwoli. A w ten czas Krolowa narządziwszy w kubek trucizny, każdemu z nich podawała pić, z winem zmieszawszy: y rzekła aby go upokoili, boiąc się aby tam ktory zarazem nie padł. Oni gdy wyszli do miasta, w nocy wielką mękę z trucizny mieli, y wszyscy tam pomarli. Pani raduiąc się rzekła: Bog ie skarał, musieli Panu zle myślić, abo iego synom: Przeto nie dáno ich chować w ziemię, ale ie w iedno iezioro powrzucano, ktore tam iest nie daleko Kruszwice, a zowią ie Gopło: tam się z tych ciał poczyniły myszy wielkie y straszne, ktore rzuciwszy się na Krola goduiącego na zamku, takież na Królową y na syny, gryzły ie: których nie mogli sludzy ani bronią, ani ogniem odegnać: y uciekł Król z żoną y z dziećmi na wodę przed nimi, a oni za nim, y ieszcze ich więcey tam przybyło z wody. Zeglarze boiąc się, aby w pośrzod iezioŕá łodzi nie przegryzły, widząc iuż zginienie swe przed oczyma, uciekli coprędzey na brzeg. A Popiel widząc co się dzieie, że go iuż zewsząd myszy prześladuią, uciekł z swoimi co wskok na wieźę, ktora dosyć obronna na brzegu y po dziś dzień stoi, a woda ią w koło oblewa. Ale go y tam myszy znalazły, tamże go z żoną y z dziećmi do szczędu ziadły że prawie krom tylko kości, a samey pamiątki nie zostało nic. Iawna to była plagá od Paná BOGA, gorzey niż kiedy na Pharáoná. ktorą moglibyśmy się wszyscy karáć, co się owo ladáiako ieden drugim przeklinamy. Panie Chryste zachoway nas od gniewu swego.

Sztucznie zmyślona choroba.

Przeklęty występek.

Dziwna Boża pomsta.

Z trupow myszy.

Piast Kruszwicki.

O Szlachetne zwyczaie ludzi starodawnych,
O pobożna prostoto onych mężow sławnych,
Nie wstyd było Koronnym Panom dla godności,
Na Krolewskie oraczow wsadzać dostoyności.
Dla samey tylko cnoty y poczciwey sprawy:
W ktorey kwitnąć ten cny mąż, dostał wieczney sławy.
Z tego żrzodła szli wszyscy Polscy Monarchowie,
Y wszyscy aż do Krola Ludwika Krolowie.
Stare Kruświckie ściany odnowcie się temi,
(Co potkały dwu Krolow) cudami dziwnemi.
Tu oracz Krolem został, tu zasię drugiego
Myszy ziadły: dziwny Pan w sprawach sądu swego.

Lata od Narodzenia Pańskiego. 824.

PIast Kruszwicki po mizernym zeszciu Popiela wtorego, iednostaynie po wszystkich wybrany był na Monarchią Korony Polskiey tym obyczaiem. Gdy się Panowie Polscy y Szlachta ziachała do Kruszwice na wybieranie Pana, nie mogli się iednostaynie wszyscy na

iednego zgodzić, iako to więc pospolicie bywa w takich sprawach. Był na ten czas Piast Mieszczanin w Kruszwicy, człowiek dobry, prosty a sprawiedliwy, ktoremu się syn urodził na ten czas: zabił tedy Piast wieprza tłustego, y beczkę miodu usycił, na mianowanie onego dziecięcia według pogańskiego obyczaiu. Przyszli do niego dway mężowie nieznaiomi gościnni, ktore piszą bydź Swiętego Pawła, y Swiętego Iana Rzymskie Męczenniki, ktorych niechciano puścić na pałac Krolewski, gdzie była Elekcya w ten czas: prosili gospodarza tego to Piastá by ie w dom przyiął: ktory to rad uczynił, y dał im potraw dobrych ieść, y miodu pić, prosiwszy ich na mianowiny: oni mu postrzygli dziecię y mianowáli Semowit, według obyczaiu. Naiadszy się, napiwszy się podziękowawszy, szli precz. Lud ktory był na ten czas w Kruszwicy wielki, nie mogli nie naleść ku żywności kupić, chodzili y tam y sam: drudzy też przyszli do Piasta, aby im co przedał: on káżdemu dármo dál kto przyszedł, ieść y pić, onego mięsa y miodu, co był na mianowiny nárządził, tak iż nie mogli przeieść onego chlebá, y miodu przepić, co był nagotował. Widząc tedy iż była ręka Pańska z nim, wszyscy rzekli iednostaynie się na to zezwoliwszy: Y coż mámy inszego Paná szukać, iedno tego ktorego nám Bogowie obiawili? Aczkólwiek się z tego Piast długo wymawiał, wszakże widząc wolą Bożą nie przeciwił się, zostáł Pánem ich: y Krolestwo lat dwadzieścia, chociaż prostak, od brony powstawszy, potężną mocą y fortunnie sprawowáł. A potym maiąc wieku swego lat 120. zostawiwszy syna Semowita, z świátem się pożegnał. Z tego Piasta krwie Xiążęta y Krolowie Polscy, aż do Ludwika Krola Węgierskiego y Polskiego, Rodzay swoy wiedli.

Do domu przyięcie hoynie się nagradza.

Piast oracz Krolem.

Semowit.

TAk też y Alexander on Macedo wielki,
Ledwie lat swych dochodził, zasmucił lud wszelki.
Z świata zeszciem, iako ty Semowicie mężny
Zostawuiesz żal, smutek, w oyczyźnie potężny.
Miecz twoy srogi był Węgrom małowiernym, ktory
Wygnał ie z granic swoich, za Karpatskie gury.
Dawalić Pomorzanie wszyscy żołd powinny,
Każdy był powinności swey w sąsiedztwie pilny.
To tylko cztery lata sprawiły: coż gdyby
Dłużey żyw był, słynąłbyś daley bez pochyby.
Wszakże ile tyle żył, ktory rzeczy wielkie
Zyiąc czynił dosyć żył, przetrwa wieki wszelkie.

Lata od Narodzenia Bożego, 895.

SEmowit, Oycowi swemu Piastowi obyczaiem pogańskim pogrzeb odprawiwszy, na Kralestwo wstępuie: Ten osobliwą rostropnością y męstwem, niemniey też czułą opátrznością lud w swym poruczeniu sprawowáł y każdego nieprzyiaciela z granic Państwa swoiego, częstokroć ile się iedno trafiło, znacznie odpłaszał. Węgry, Czechy, Kaszubiany, y Pomorczyki, do trybutu dawania sobie przypędził, y siła spraw

Cnota Semowitowa.

znamienitych stanowi Krolewskiemu godnych zostawiwszy, tylko cztery lata na Krolestwie wieku swego przepędziwszy, w niedoyźrzałym wieku z tego świata zszedł. Syna iednego Leszka czwartego, po sobie zostawił.

Leszko Czwarty.

Pokoy, ktory oycowskim mieczem był sprawiony:
Y Oyczyźnie Sarmackiey znacznie przywrocony.
Syn tak go był ulubił, że do kresu swego,
Nigdy go nienaruszył aż do ostatniego.
Zaden go nie strofował z tych miar, chyba oni,
Ktorych chciwość zdobyczy przed pokoiem stroni.
Ale co też po woynie? kto ma pokoy cały,
Przestawaiąc na swo m w przedsięwzięciu stały.
Nie pragnie nic cudzego: woienne zabawy
Więcey maią rozlania krwie, niżeli sławy.
Nie iest nigdy woien a przyczyna pobożna.
Chyba ta, co nabywa pokoiu, nie zdrożna.

Lata od Narodzenia Chrystusa Pana, 902.

LEszko Czwarty, Oycowi Semowitowi pogrzeb odprawiwszy, w wmłodziuchnym wieku na Krolestwo nastąpił: iednakże pod opiekuny był, aż do lat zupełnych, Potym Krolestwo po Oycu sobie w pokoiu zostawione y ubespieczone, nizkąd nienagábane, w Oycowskich cnotach sprawował. A potym zostáwiwszy Syná Semomisławá, w niedoyźrzałym też wieku z świata się pokwapił.

Semomisław.

Ostatni też z porządku był Krolow Koronnych,
Ktorzy Bałwochwalcami byli z wiar postronnych.
Temu Matka ślepego syna urodziła,
Dziedzica, a niepłodną długo przedtym była.
Miało zwyczay w pytaniu ustawnie to dziecie:
Przecz oycze takie mam mieć imię niepowiecie?
Tam, skoro dzień mianowin przyszedł: co się stało?
Natychmiast ono dziecie cudownie przeyźrzało.
Dziw wielki padł na wszystkich, a coż to takiego
Znaczyło? to iż miała światła prawdziwego
Korona Polska nabydź, to iest Chrześciańskiey
Wiary, w ktorey dotychmiast żyie z woli Pańskiey.

Lata od narodzenia Chrystusa Pana, 921.

SEmomisław po zeszciu oycowskim z tego świata, władzą Korony Polskiey przyimuie. Ten też według obyczaiow y spraw przystoynych a zacnych, od przodkow swych namniey nie odstąpił: na

fyna ledwie w ftarości, y to na niewidomego fię zdobył. A gdy do Gniezna Panow y fzlachty Koronney, na poftrzyganie fyna y na mianowiny według obyczaiu Pogańfkiego zezwał: dali mu imię Miefzko. Potym gdy tam bankiet odprawowali, ledwie ufiedli, alić oycowi wieść wefołą przyniofą, iż fyn przeyźrzał, wfzyfcy fię zdumieli: a w tym fyna z iafnemi y przeyzroczyftemi oczyma przyniofą. A gdy Krol pytał Wiefzczkow coby fię to znaczyło, odpowiedzieli: że iako to dziecię z łafki Bożey oświecone ieft, tak też nie długo da Pan Bog Polfka fię oświeci: y tak fię ftało, iako o tym niżey będzie. Potym Semomifław granice krołeftwa zewfząd obwarowawfzy, y pokoy fynowi zoftawiwfzy, z tego świata uftąpił.

Semomiflawow fyn ślepo urodzony przeyźrzał.

Figura w przeyzrzeniu wiary Chrześciańfkiey w Polfzcze.

Miefzko abo Mieczyfław I.

CHryfte Panie za tego Xiążęcia twa chwała,
Z niebiefkich onych krain nam fię okazała.
Wyrwałeś nas fwą trzodę z miłofierdzia twego,
Z nienatkaney pafczęki Sępa piekielnego.
Zuciekały przed tobą ftare bałwochwalftwa,
Ktorego pełno było w Polfcze za Pogańftwa.
Niewiafta cię nam z Czefkiey krwie wprzod ukazała,
Ta napierwey nam znamię krzyżowe podała,
Tyś Panie nam ieft pierwfzą zbawienia przyczyną,
Ona drugą: lecz y iey dni niech wiecznie płyną.
Ona przywiodła na to Miefzka męża fwego,
By fię w twym źrzodle omył, potym śladem iego
Idąc, toż uczynili wfzyfcy. O iak wiele
Kościołow tam, nafz Panie na ono wefele
Ku czci twoiey ftanęło, przy dziewiąciu onych
Kathedrach, wieczney chwale twoiey poświęconych.
Niechże twe święte fprawy na wfzyftek świat flyną,
Poki z gor Luzytańfkich rzeki w morze płyną.

Lata od narodzenia Pańfkiego, 962.

MIefzko ktory był ślepo narodzony, oycowi według obyczaiu pogrzeb przyftoyny odprawiwfzy, za zezwoleniem wfzyftkich na Monarchią Polfką obran: ten miał fiedm nałożnic, z żadną iednak potomftwa nie miał, y przeto był barzo z tych miar trofkliwy. Zaczym częftokroć od niektorych Chrześcian był napominany, aby z rodzaiem fwym na wiarę Chrześciańfką przyftał, ieśliby chciał z łafki Bożey namilfzym potomftwem uciefzyć y fiebie famego, y Koronę.

Przyzwoliwfzy tedy na tę radę ich, Dziewoflęby do Krola Czefkiego Bolesława, ktory brata Wacława nieprzyftoynie zabił wyprawił, żądaiąc fobie corki iego w małżeńftwo: na co Krol Bolesław z chęcią przyzwolił, tym fpofobem, ieśliby z narodem fwym wiarę Chrześciańfką chciał przyiąć. Z chęcią tedy Miefzko ze wfzyftkiemi fwoiemi Pany co naprzednieyfzymi ochrzczony ieft, Roku od narodzenia

Polacy wiarę Chrześciańfką przyimuią.

Chrystusa Pana 965 y odmieniwszy imię Mieszka, Mieczysławem iest mianowany, iakoby od miecza sławą znamienitym. Y natychmiast roskazał wszystkim, y każdemu z osobna w państwach swych, na dzień siodmy Marca tegoż roku, iako się wyżey pomieniło, bałwany wszytkie prożnych Bogow popalić, y wniwecz obrocić. Abowiem przedtym wszelakie rzeczy stworzone, Słońce, Miesiąc, Powietrze, ktore zwali Pogwizdem, za Bogi czcili. Nad to Jowisza, ktorego oni Jossą: Plutona, ktorego Ladonem: Cererę, ktorą Niją, ktorey kościoł był w Gnieźnie znamienity: Wenerę, ktorą Marzaną, Dianę, ktorą Zieweniąpogańskim ięzykiem nazywali, za Bogi chwalili. Takież Lela y Polela, to iest, Kastora z Polluxem, tąż czcią Boską czcili y chwalili, y ieszcze y podziśdzień w wielkiey Polszcze przy biesiadach Lela y Polela ludzie, zwłaszcza na wsiach wspominaią. A mieli ten zwyczay, tak mężczyzny iako y niewiasty, tak młodzi iako y starzy, w dni święte tych Bogow swoich, ktorego znich kiedy święcono na mieyscach pewnych, gry, tańce, y krotofile rozmaite stroić: a osobliwie 25 Maia, y 25 Czerwca, ktore zgromadzenie lud pospolity stadem nazywał: co się ieszcze poniekąd w Litwie y w Rusi, y dotychmiast zawadza po wsiach. Abowiem począwszy od Niedziele Przewodney, aże do ś. Jana Chrzciciela, niewiasty y dziewki w dni święte do tańca kupami się schodząc, y śpiewaiąc swoie stare pieśni, Ladona często wspominaiąc, rękoma klaskaiąc, y powtarzaiąc Lado, Lado, szerokie koło okrągłego tańca, wszytkie się za ręce poiąwszy, pośrzod rynku wywodzą: zowie ten taniec Ruś y Litwa Korohodem. Na Sląsku też przy granicy Polskiey 17 dnia Marca, (to iest ktorego czasu te bałwany z pośrzodku Chrześcian wygubiono) chłopięta po wsiach y miasteczkach według dawnego obyczaiu, bałwana iakiego na kształt niewiasty, z słomy abo tam z iakiey podłey materyey ubudowawszy, y chustami obwinąwszy, wszyscy się do gromady schodzą, tamże z wielkim rąk klaskaniem y foremnym śpiewaniem głosy rozmaite rozwodząc, bałwana onego z mostu w rzekę wrzucaią. Oczyściwszy tedy Mieczysław Xiążę Monarchią swoię od bałwochwalstwa, wprawnie narod swoy, w widomsze znaki Chrześciaństwa: to iest, aby każdy przy ofierze Mszey ś. gdy czytano Ewangelią, mężczyzna z mieczem napoły dobytym stał: ukazuiąc to, że dla wiary Chrystusa Pana, każdy z nich gotow się bić do śmierci, broniąc słowa Bożego y Ewangeliey świętey. Ten założył w Krakowskim zamku Kościoł ś. Wacława, kwoli Krołowey swey Dąbrowce, na pamiątkę stryia iey Wacława, ktorego był ociec zabił. Zbudował też Biskupi Kościoł w Kruszwicy ale potym przenieśion do Wrocławia nad Odrę. Wiele y innych Kościołow pobudował y nadał znamienicie, tak sam, iako y żona iego ktora mu niemnieyszym powodem do rozmnożenia wiary Chrześciańskiey była. Urodziła mu Dąbrowka syna, ktoremu imię dała oyca swego Bolesław, Ruś go potym przezwała Chrobry, to iest waleczny. Rychło potym matka umarła, pochowana z wielkim płaczem pospolitego ludu w Gnieźnie. Ta chodziła zawsze prostowłosa, iako iest obyczay w Czechach abo w Niemcach. Poiął zaś Mieczysław drugą żonę imięniem Judyth, Xiążęcia Węgierskiego Jessy corkę, z ktorą miał drugiego syna od imienia swego Mieczysław. Lampert Biskup Krakowski był posłan do Rzymu od Mieczysława, prosząc

Bałwochwalstwa gubiąc Polacy, bałwany palą.

Obyczay Polakow za Pogaństwa.

fząc króleftwu Polfkiemu o Koronę iako był przyobiecał Ociec błogofławiony. Ale mniemaiąc żeby iefcze niebył prawym Chrześcianinem, odmówił mu iey. A w ten czas też od Krola Stephana z Węgier był poseł Afferikus o Koronę krolewfką, przez ktorego ią pofłał, iako pierwfzemu y prawemu Chrześcianinowi, nic nie odmawiaiąc. Umarł tedy Mieczyfław, w Polfcze niemało pobożnych rzeczy ku rozmnożeniu wiary Chrześciańfkiey zoftawiwfzy, fynowi Bolefławowi Chrobremu krołeftwo zlecił.

Bolefław Chrobry, pierwfzy Krol POLSKI.

Zwyciężyłem, z Krolemem wziął Czefkie krainy,
Podbiłem Morawiany y Saxońfkie fyny,
Kafzubiany, y tych co nad morzem miefzkaią,
Prufy, y Ruś, co wiarę fwą oddzielną maią.
Położywfzy granice flupow Marmurowych,
Naznaczyłem fwe imię z znamion Alcydowych.
Strzegąc rzeczy Rycerfkich y woienney fprawy,
Nie odftępowałem też duchowney zabawy.
Od Cefarza Ottona kleynotu drogiego
Nabyłem, uczcił mię im z maieftatu fwego.
Ty też w rzeczach fwych fzukay takoweyże fprawy,
Chcefzli ze czcią doftąpić nieśmiertelney ftawy.

Lata od Narodzenia Chryfta Pana, 999.

Bolefław Chrobry Mieczyfławow fyn iedyny, żony Dąbrowki, wybran na Monarchią Polfką od wfzyftkich Przełożonych. Ten napierwey ftarał fię o to, iakoby ciało świętego Woyciecha z Prus do Polfki przenioft, ktorego byli nie dawno Prufowie zabili. Abowiem był ś. Woyciech przyfzedł z Węgier do Polfki, a z Polfki do Prus, każąc y nauczaiąc wiary Chrześciańfkiey, przewiozfzy fię przez rzekę Offę, ktora ieft za Grudziądzem, fzedł daley miedzy Pogańftwo, gdzie chwalili ogień, fłońce, lafy, węże, źwierzęta, y leda co. A gdy im to rozwodził ś. Woyciech, iż to nie fą żadne świątości, ieno ftworzenie Boże: rzucili fię nań, y zabili go nad morzem blifko miafteczka Weschaufz. Wfkazali Poganie do Krola Bolefława temi flowy: Jużeśmy twego Boga zabili y zakopali, ktorego nie doftaniefz od nas, aż dafz tak wiele złota co zaważy. Doftał Krol Bolefław fkarbow dofyć na odkupienie ciała: ktore gdy ważono, nic nię zaważyło z Bofkiey fprawy. Przywieziono ie napierwey do Trzemefzna klafztora, a potym do Gniezna, u ktorego grobu wielkie cuda bywały, ktorzy nawiedzali, zdrowie brali. Togoż czafu Otto trzeci Cefarz Chrześciańfki, flyfząc o tych cudach ś. Woyciecha, obiecał w chorobie fwey nawiedzić to mieyfce: A gdy ku Poznaniu przyieżdżał, wyiachał przeciw iemu dofyć ozdobnie Bolefław, czyniąc mu poczciwość, tam piefzki oba fzli, od Poznania aż do Gniezna fiedm mil, rozmaite ubiory ścieląc na dro-

S. Woyciecha ciało z Prus do Gniezna przeniefione.

Otto Cesarz z nawiedzenia grobu S. Woyciecha do zdrowia przychodzi.

dze. Przyszedszy do Kościoła, padł przed grobem ś. Woyciecha, leżał długo. Był kilka dni wielkim dostatkiem od Bolesława Krola opatrowany znamienicie, tamże mu Pan Bog zdrowie przywrocił. Potym Cesarz pomniąc na dobrodzieystwo Króla Bolesława, koronował go na Polskie krolestwo tamże w kościele, przy Arcybiskupie Gnieźnieńskim Gaudencyusie, ktory go pomazał. A tam go wyzwolił Cesarz od wszelakich powinności z strony daniey y hołdu, Rzymskim Cesarzom należących, ktore przed tym wszyscy krolowie y Xiążęta Chrześciańskie, Cesarzowi dawali: y od tychmiast Krolowie Polscy wolni są od tych trybutow Potym gdy się rozieżdżali, aby tym mocnieysza przyiaźń miedzy nimi była, dał Cesarz Bolesławowi nowemu Krolowi, włocznią ś. Maurycego, y gwoźdź od krzyża Pańskiego. A Król Bolesław Cesarzowi Ottonowi, ramię ś. Woyciecha, ktore w Rzymie położył u ś. Bartłomieia w kościele. Nad to ieszcze, powinowactwem się spoili: Abowiem zmowił Cesarz swoię siestrzenicę, corę Wojewody Ruskiego, dać za małżonkę Krolowi Bolesławowi, imięniem Ryszkę. Prowadził go Krol Boles . w z Gniezna aż do granic, z wielką poczciwością. Wrociwszy się Król do Gniezna, wziął przymierze z Ruskim Xiążęciem, krolestwo Polskie zewsząd potężnie y fortunnie sprawował, barzo był waleczny: Abowiem Marsem szczęśliwym, wszystkie pograniczne nieprzyiacioły uskromił, y państwa ich naieżdżał, a żaden nie był tak potężny, żeby mu mogł dostateczny odpor dać. Przeciwko Bolesławowi Krolowi Czeskiemu, bratu swemu ciotczonemu, woynę podniosł, y poraził go, aż uciekł na Wyszogr . d, z synem Jaromirem. Krol dobywszy Pragi, obległ Wiszegrad, y dobył go, Króla Bolesława poimał z synem Jaromirem: y na prośbę Warszowcow, dał mu oczy wyłupic, a syna w więzieniu chował, poruczywszy go Warszowcom. Pobrał ten Krol wiele zamkow w Morawie, w Czeczach, w Prusiech, y w ziemi Pomorskiey: ludzi y plonu niemało do Polski zagnał. Potym na prośbę Swatopełka Ruskiego Xiążęcia, ktòry był wygnan od brata Jarosława z Kijowa: zebrał woysko przeciw Jarosławowi, y przeprawiwszy się przez Bug, potkał się z Jarosławem, poraził go, y przy nim Ruś, Połowcy y Piecyngi będące zbił na głowę, a Jarosław uciekł na ieziora. Krol ciągnął do Kijowa, dobył go przez oblężenie: iadąc w miasto uderzył mieczem w fortkę, ktorą oni zwali złotą, przeciął aż do połowice na wieczną pamiątkę. Pobrawszy sam wielkie skarby, Kijow do szczędu zburzył, ktory na ten czas wielkim kosztem był zbudowan. Samych kościołow rozmaitym kosztem y dziełem budowanych, było w nim trzy sta. A gdy się Krol wracał do Polski, chciał go Jarosław zdradą na drodze pożyć w mieyscach taiemnych, ale się oszukał, przed czasem się o nim Krol dowiedział, iachał sprawą. Jarosława raz, y drugi, y trzeci poraził, aż go o iednanie Jarosław prosił. Uspokoiwszy się Krol z Rusią, rozmierzył sobie granice z nimi po Niestr. Wezbrał się potym do Prus, do Saskiey ziemie, y do Pomorzan, gdzie też tam niektore przez przypędzenie, niektore przez poddanie dobrowolne k sobie przyciągnął, y granice po rzekę Elb abo Labi, aż do morza Niemieckiego sobie z nimi ustawił, wkopawszy żelazne słupy na wieczność: a takież y z Rusią uczynił po Niestr, obchodząc się z każdym łaskawie, bo wiedział, iż z Xiążęty Słowiańskimi są iedno. Ale Prus nie przestał woiować, aż mu pod-

Otto Cesarz Krola Bolesława koronuie.

Potwierdzenie przyiaźni Cesarza z Krolem Polskim.

Bolesław Czechy woiuie.

Złota fortka w Kiiowie.

Granice Polskie żelazne.

mu poddaństwo oddali: Starzy Prusowie trybut y posłuszeństwo postąpili, iako y drudzy hołdownicy. Tam też w pośrzodku rzeki Ossy postawił słup żelazny graniczny, aż do morza ktore zowiemy *Balteum*, tak, iż miał pewne granice na wschod słońca, na zachod, y na połnocy. Po tych wielkich pracach, ktore miewał ten sławney pamięci Krol Bolesław Chrobry, z iego wielkich czuyności w rzeczach rycerskich, wpadł w niemoc, w kilku miesięcy umarł, maiąc wieku swego lat 58 miesiąca Kwietnia, dnia 3. Roku 1025 krolował lat 25. w Poznaniu na Tumie śrzod Kościoła pochowan. Przed śmiercią iego była Kometa wielka ktora znaczyła po nim wielki na Koronę ucisk, iakoż tak było, o czym będzie niżey. Ten był naszym Królem Polskim napierwszym koronowanym, urodzenia, obyczaiow, stałości, śmiałości niepospolitych: k temu łaskawy, wierny, rostropny, mądry, y mierny w iedzeniu, w piciu, w gniewie, y we wszystkich affektach, niepętaiąc się proznemi rzeczami. Przeto mu P. Bog dawał w każdey sprawie wielkie szczęście.

Klasztor ś. Krzyża na Łysey gorze założył, lata 1006 y dostatecznym nadaniem nadał. Czas y mieysce tam upatrzył, gdy społem z Emerykiem synem Stephana Krola Węgierskiego polował w tamtey puszczy: ten też w Sieciechowie drugi klasztor ś. Benedykta, roku 1010. nad Wisłą założył, do czego mu Sieciech mieysca tego ziemianin, powodem, y radą pomocen był. Klasztor S. Krzyża.

Tego czasu przyszli byli dwa Mężowie święci z klasztora Pereaskiego, Benedykt y Jan do Polski, uczyć Nowochrzczeńcow wiary Chrześciańskiey, a ku nim zasię przystali czterey Polacy, mieszkali społem na puszczy, blisko Kazimierza w Wielkiey Polszcze: gdzie ie złodzieie rozboynicy pobili, spodziewaiąc się u nich iakich skarbow, bo im był dał Krol złoty kleynot dla żywności, ktorego długo niechcieli wziąć, y snadź go zasię byli posłali do Gniezna Krolowi, mowiąc: iż tego iemu potrzebniey. Krol Bolesław kazał tych złodzieiow tak długo po lesie szukać, aż ie połapano, a oni chodzili z dobytemi mieczmi, a plecy im poschły, iż nie mogli mieczow pochować: a skoro ie do grobow tych pobitych pustelnikow przywiedziono, zostali natychmiast zdrowi, y pokutowali za swoy zły uczynek. Tych Swiętych ciała pochowano w Gnieźnie, Roku 1005. Cud nad męzoboycami.

Mieczysław wtory.

Wrodek, piiak marny, namniey nie waleczny,
Marnotrawca, niewieściuch, nigdy niestateczny.
W sprawach swoich nikczemny, ospały, leniwy.
Narodowi Polskiemu, namniey nie życzliwy.
Niemcom wszystko nagadał: o iak utrapiona,
Od postronnych tam była cna Polska Korona.
Bo nie raz szkodę od nich Oyczyzna podięła,
Praca Bolesławowa w on czas nadginęła.
Potym porwał paraliż Krola z świata tego,
A z Krolestwa wygnana Ryxa żona iego.

Przypłacaią swych złości, ten z szaleństwa ginie,
A ta z żalu: oboie szpetną sławą słynie.

Lata od Narodzenia Chrysta Pana, 1025.

Mieszko wtory, na Krolestwo Polskie po pogrzebie oycowskim w Poznaniu obran, tamże y koronowan z swoią żoną Ryxą, przez Hippolita Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, ktory daleko od oycowskich obyczaiow odstąpił: abowiem był leniwy, niedbały, żony swey więcey słuchał, y w sprawach iey naśladował, barziey niż Radziec Pospoliteyrzeczy. A gdy to obaczył Bretysław Oldrychow syn, Xiążę Czeskie, z Kmiecey dziewki urodzony: ten mszcząc się dziada swego, ktoremu było w Polszcze oczy wyłupiono: zdobywał zasię zamkow w Czechach y w Morawie, takież miast, Polakow wiele pobił, Warszowce co byli z Czech do Polski pouciekali, pomęczył, y żywo połupił, tak iż wiele krain w Sląsku y w Niemcech od Polski odpadło: takież w Morawie, w Rusi, y w Prusiech. Bacząc to Poiacy, z żałością tego używali, ku Krolowi iuż żadney chuci nie mieli, a prawie go wszyscy opuścili. Widząc to Krol, wpadł w szaleństwo y w niemoc. Umarł Księżyca Marca, roku 1034. Pochowan w Poznaniu. Od tego czasu te krainy od Polski odpadły. Morawa mało nie wszystka, y co kolwiek leży na tę stronę rzeki Elbu, aż do morza Niemieckiego: Kaszuby, Serby, Sasy, y wyspy morskie. Pomorzany był skarał przez Belę, ktoremu był poruczył sprawę woienną. Po śmierci swey syna Kazimierza zostawił, gdzie zaraz wielkie się rożnice w Koronie wszczęły, abowiem Polacy uczyniwszy Seym w Poznaniu na obieranie Krola, nie mogli się zgodzić, iedni chcieli Kazimierza syna Mieszkowego, drudzy niechcieli, mowiąc: iż będzie oycowskich y macierzyńskich obyczaiow naśladował, a też ieszcze młode lata ma. Abowiem ta Krolowa Ryxa była wygnana z Krolewicem precz z państwa, iż nie sprzyiała Polakom, y urzędow nie dawała ieno Niemcom. Przeto skarbow conawięcey nabrawszy, potaiemnie iachała z synem do Cesarza Henryka, ktory ią wdzięcznie przyiąwszy, syna iey posłał do Włoch na naukę, ktory tamże do klasztora Kluniackiego wstąpił do zakonu. Polacy przez Pana iako błędne owce będąc, niewiedzieli co daley czynić, gdy się na Pana nie mogli zgodzić: Abowiem zebrawszy się znowu Czechowie, woiowali wszędzie w wielkiey Polszcze, Kościoł w Gnieźnie złupili, piszą tak, iż poczterykroć sto tysięcy wynieśli skarbow z Gniezna; Przeto Polacy wyprawili posły z wielkiemi dary po krolewica, dziedzica swego: o ktorym gdy się w Klasztorze Kluniackim dowiedzieli, a on iuż był Dyakonem, od Opata Kluniackiego nie mogąc tego otrzymać, aby go z klasztora wypuścił, iachali z wielkiemi dary do Papieża dziewiątego Benedykta, ktory zlitowawszy się nad nimi, dopuścił im tego, ustawiwszy pokutę na wszystkie Polaki za winę: iż Pana swego przyrodzonego wygnali, pieniądz od każdey osoby dawać do Rzymu na Swiętopietrze: włosy strzydz, co się y do tych czasow zachowuie: do tego na święta wielkie głowę zawiiać chustą cienką miasto stuły. Podięli się tego Posłowie, iachali do Kluniaku z listy Papieskiemi: wzięli Kazimierza

Kazimierz Krol do klasztoru Kluniackiego wstąpił.

Kościoł Gnieźnieński Czechowie złupili.

mierza z klasztora, który przyiachawszy do Polski, był przyięty od wszystkich z radością. Ten był napierwszy Król Polski, który pismo Łacińskie umiał.

Kazimierz Pierwszy.

KAzimierz dziecię z matką, dla matczyney złości,
Na wygnanie z oyczyzny idzie w niewinności.
Obrawszy sobie zakon w Klunackim klasztorze,
Wolał niżli w krolewskim mieszkać w Bożym dworze.
Polska w ten czas bez Pana, ze wszech stron szwankuie,
Ziemię (o ciężki żalu) kto chce ten plondruie.
Wygnańca przywracaią na państwo, ten zasię
Radość oyczyznie niesie niemałą, w tym czasie
Masława w wnętrzney walce rogi wynioslego
Uśmierzył, pokoy sprawił, do czasu długiego.
Z tąd, iż Bog przy niewinnym, ktory wszystkim władnie,
W radość smutek obraca, każdy baczy snadnie.

Lata od Narodzenia Pańskiego, 1042.

KAzimierz pierwszy z klasztora wzięty, był koronowan na Krolestwo Polskie w Gnieźnie, tą koroną, ktorą z sobą przyniosł bo była matka unosząc go z sobą, koronę krolewską y swoię zawzięła. Dali mu tedy za żonę Maryą siostrę Jarosława Xiążęcia Ruskiego, a corkę Włodzimierzową, po którey wziął wielki posag. A on też wrocił Jarosławowi szwagrowi swemu zamki wszystkie, ktore był pod Rusią dziad iego Bolesław Chrobry pobrał. Marya żona iego, opuściwszy Grecką wiarę, ochrzciła się znowu w Krakowie, a imię inne wzięła Dobrogniewa, a potym w Gnieźnie koronowana.

Kazimierz zostawszy Krolem sposobnym, myślił iakoby sam siebie y poddane, w ziemi swey mądrze y rostropnie mogł sprawować, y w pokoiu zachować. Napierwey buntowniki wnętrzne połapał, y słusznemi mękami potracił, takież y te, co od krolestwa odstępowali. Cesarza o pomoc prosił przeciw Bretysławowi Krolowi Czeskiemu. Cesarz posłał do Bretysława, aby do Polski powracał rzeczy co pobrał z Gnieźnieńskiego Kościoła: śmiał się z tego Bretysław. Cesarz przeciw iemu woysko swe posłał, ktore porazili Czechowie miedzy gorami na lesie, wszakże potym przypędził go Cesarz ku temu, iż mu musiał hołdować: z inszych stron Kazimierz był zachowan w pokoiu, tylko wyrwał się był nań Maślaus Mazowieckie Xiążę z Prusy, a z Pieczyngami: Kazimierz też zebrawszy się przeciw iemu z Rusią, z Niemcy, y z Polaki, potkali się nad Wisłą blisko Płocka, tam walka długo trwała, na ostatku porażon Maślaus, aż ledwo uciekł. Tam Płocka ziemia przyszła do krolestwa Polskiego: a od tego czasu ten tam kray przezwano Mazowszem od Maślausa, iż był skrzętny, okrutny, a w słowie omylny. Drugi raz się zebrał Maślaus na Krola z tymiż ludźmi, Kazimierz z razu zwątpił był nieiako, bo nie mogł mieć tak prędko lu-

Kazimierz Maślausa y Prusaki poraził y uskromił.

Mazowsze od Maślawa zowią.

dzi z Niemiec y z Rusi: wszakże z tym ludem, co miał przy sobie, pokusił się oń. Poraził lud Masławow na głowę, aż Maslaus uciekł do Prus, tamże go Prusowie umęczyli, naostatek obiesili, mowiąc: brałeś się na mieysce wysokie, bądźże wysoko. Przez niemały czas pokoy maiąc Kazimierz, umarł lata 1058 pochowan w Poznaniu, zostawił po sobie trzech synow, Bolesława starszego, Władysława, y Mieszka, a corę Swatochnę, Mieszko rychło potym umarł.

Maslaus obieszon.

Ten Kazimierz Klasztor na Tyńcu założył, tego zakonu ś. Benedykta, w ktory był wstąpił w Kluniaku, dawszy do niego sto wsi, gdzie był napierwey Opatem Aron, rodem z Francyey, człowiek wielkiey nauki. Tego to Arona sprawą, każdy Opat Tyniecki, iest Kanonikiem Krakowskim.

Kazimierz klasztor Tyniecki fundował.

Drugi takowyż klasztor założył nad rzeką odrą, na Sląsku w Lubuszu, y innych wiele kościołow ten pobożny Krol, w Koronie Polskiey założył, za co niech ma odpocznienie w krolestwie niebieskim wieczne,

Bolesław Smiały.

TEn Bolesław iako był waleczny y śmiały,
Tak też w bezbożnych sprawach, barzo był zuchwały.
Zwoiował Ruś, y Węgry, z Czechy z Morawiany,
Skukłał y buntowniki Pruskie z Pomorzany.
Wszędzie znaki zwycięstwa po sobie zostawił,
Lecz w oyczyznie okrutnym tyraństwem się wsławił.
Zamordował okrutnie Patrona Polskiego,
Ktory go upominał odwodząc od złego.
Gdzie się podział: y iako? nie myślcie Polacy:
A wszak wiecie iż pomsty nie uchodzą tacy.
Atoli piszą o nim: iż za grzech żałuiąc,
Gdzieś w gorach przy klasztorze umarł pokutuiąc.

Lata od Narodzenia Pańskiego, 1058.

PO zeszciu z tego świata Kazimierza Krola pobożnego y sprawiedliwego, Bolesław syn od wysokiego animuszu śmiałym nazwany, za zezwoleniem wszytkich na krolestwo wstępuie. Temu natychmiast Wratysław Krol Czeski woynę opowiedział: y zebrawszy woysko, do Sląska dla plondrowania wtargnie. Bolesław obaczywszy co się dzieie, a conaprędzey się na lud rycerski sposobiwszy, nie mieszkaiąc przeciw iemu wyiachał, o ktorym ledwie się Wratysław dowiedział, tylko namioty zostawiwszy, sam natychmiast sromotnie uciekł. A Bolesław go aż w poyśrzodek granic Czeskich ścigaiąc, wszystkę ziemię Czeską splondrował: y zdobycz niemałą otrzymawszy, nazad się do swoich wrocił.

Bolesław Czechy plondruie.

Potym Bolesław drugiego roku zebrawszy więtsze woysko, Morawę y Czechy znowu poplondrował: aże Wratysław Krol obawiaiąc się więtszego niebespieczeństwa, musiał go przepraszać, y podarki na znak

wiecznego zachowania y przyiaźni posłać. Zwyciężywszy Morawę y Czechy Krol Bolesław zwrocił się: a oto z drugiey strony Prusowie go przeważabaią, y Pomorzanie, ktorych Bolesław u Rzeki Ossy zewsząd obtoczywszy, na głowę poraził y potarł: ziemię Pomorską, y innych wiele zamkow Pruskich pod moc swoię podbił, y Prusaki do poddaństwa przymusił: a to się działo 1069. A w tym Bela dziedzic krolestwa Węgierskiego, będąc od swoich wygnany, do Krola Bolesława uciekł, prosząc pomocy przeciwko Andrzeiowi bratu, od ktorego był z krolestwa wygnany. Bolesław tedy zebrawszy woysko, z Belą do Węgier ciągnie, woysko Cesarza Henryka, Bohemy y Teutony, to iest Czechy y Niemce, ktorzy z strony Andrzeiowey byli, poraził. W ktorey bitwie y sam Andrzey zabity został, y tak Bela za pomocą Bolesławową państwo dziedziczne osiadł. A Krol Bolesław do Polski się wrociwszy, iedyną dziedziczkę Xiążąt Ruskich na imię Wizesławę, w małżeństwo sobie wziąwszy, w posagu niektóre Xięstwa państwu swemu przysposobił. Potym Kijow głowę wszystkiey ziemie Ruskiey, przez moc opanował, kędy przez zimę będąc, wszystkę Ruś tak barzo strwożył, że też wiele Xiążąt niebespiecznemi się w Rusi czuiąc, do Grecyey zuciekało, miasta y miasteczka wszystkie z zamkami, dobrowolnie się mu podawały. Potym Przemyśl miasto sławne, iedno z Xięstw Ruskich opanował, ale zamku dla wielkiey powodzi y wylania wod, dostać na ten czas nie mogł, ale się mu przedsię potym pod pewnemi kondycyami y ten poddać musiał. Aż też potym do Węgier z woyskiem się puściwszy, nieprzyiaźni miedzy dziedzicami Xiążęcia Bele, a miedzy Salomonem Krolem Węgierskim uspokoił y poiednał. Z tamtąd zaś prosto wrociwszy się do Rusi, Chełm y Włodzimierz, miasta sądowe z zamkami y z prowincyami do nich należącemi, opanował. Naostatek, wszystek Wołyń osiadł. Z tamtąd zaś znowu prosto ku Kijowowi się z woyskiem obrocił, gdzie zaś Swatosława Xiążęcia, ktory mu się z woyskiem swym chciał sprzeciwić, znaczną porażką do ucieczki sromotney przywiodł, y naostatek wszystkie siły Ruskich Xiążąt uśmierzył y osłabił, y czas nie mały w Kiiowie mieszkaiąc strawił, kędy w roskoszy cielesne y w zbytki wszeteczne z prożnowania wdał się. Potym siedm lat na tych woynach y z mieszkaniem Kijowskim strawiwszy, do Polski się wrocił. Kędy Stanisława ś. Biskupa Krakowskiego iż mu świątości kościelne zapowiadał dla zbytkow, żołnierzom swym kazał zabić, ktorzy gdy tego nie mogli uczynić, szedł z nimi sam na Skałkę, a tam go zabili: działo się to roku 1079. Papież dowiedziawszy się o tym, posłał interdykt do Polski, iżby były świątości kościelne zapowiedziane długo. Ruszył ten grzech Krola Bolesława, ziachał precz, y wstąpił do iednego klasztora w Korytańskich gorach, blisko Willaku, nie obiawiaiąc nikomu stanu, ani występku swoiego, służył do śmierci zakonnikom wszystkim: a po śmierci naleźli testament iego ręką pisany, iż był Krol Polski Bolesław: tamże y dziś Epitaphium, to iest napis na grobie iest. Wieleć niepotrzebnych rzeczy o tym Krolu pisali drudzy, powiadaiąc, iako go psi ziedli, abo oszalał uciekszy do Węgier, co nie mogło bydź. Pisali Węgrowie inne wszytkie zbiegi, y nie rownieysze rzeczy, a o tym nic nie pisali, bo nie tam się był obrocił: w takowey rzeczy tam każdy iedzie, gdzieby go nie znano. Tu

Bolesław Prusy y Pomorzany zhołdował.

Bolesław w Węgrzech tryumphuie.

Bolesław w Rusi tryumphuie.

Bolesław w Węgrzech.

Bolesław na Wołyniu.

Bolesław Swatosława poraził.

Bolesław wszetecznikiem został.

Bolesław S. Stanisława zabił.

Bolesław ziechał na pokutę.

przypuſzczam na rozſądek każdemu, niechay rozumie iako kto chce o tym Krolu, iako go P. Bog raczył ſprawować, dawſzy mu tak wiele ſzczęścia, y zdrowia, y wſzyſtkiego czego mu iedno było potrzeba w rzeczach rycerſkich. Srogość mu każdy Kronikarz przypiſuie: ale azaż bez niey może bydź który Monarcha waleczny? bo tak piſzą: *Mars duro Milite gaudet.* Popędliwość zapalczywą, trudno przyrodzeniu czyienmu, a zwłaſzcza panu zwierzchniemu odiąć: ale iednak broń Boże tey popędliwości na duchowne obracać. Lecz z inſzych miar, zwłaſzcza z ſtrony ſpraw woiennych, ſnadnie to każdy obaczyć może, iż te czaſy takiego Króla potrzebowały. Gdyż po Chrobrym wielki upadek ta Korona wzięła była, bo iż Kazimierz nie długo był żyw, a by go nam Pan Bog na ten czas nie dał, ſnaćbyśmy byli w niewoli abo u Wratyſławianow abo u Ruſi, iako dziś oni u nas, abo u inych pogranicznych panow, ponieważ tu przedtym było wielkie zamieſzanie.

Mniemanie Hiſtorykow o Krolu Bolesławie.

Władyſław Herman.

Siła ten błędow w Polſzcze braterſkich naprawił,
Bo ſię y pobożnością, y męſtwem był wſławił.
Naprzod Czechy, Pruſaki, Morawiany tłoczy,
Aż mu Poſłowie z dary zabiegaią w oczy.
Potym ſyn Zbigniew, gdy wzniosł przeciw iemu woynę,
Modli mu ſię, rycerſtwo potraciwſzy zbroyne.
Ty co niemało czytaſz, powiedz teraz śmiele,
Gdzieś ty widział wyrodkow ſprawiedliwych wiele?
Telegon oyca zabił, z Cyrce urodzony,
Troas oyczyznę zdradził z Wenery ſpłodzony.
Rzymſki Regulus brata zabił rodzonego,
Chociaż obadwa byli łoża iednakiego.
Tylko to o wyrodkach takich powiadaią,
Że w ſczęściu płużą: lecz ſię y w tym omylaią.
Kto nie wierzy przypatrz ſię, co Zbigniew odnoſi,
Ono w okowach dyſząc, miłoſierdzia proſi.

Lata od Narodzenia Bożego. 1082.

Władyſław Herman po bracie ſwoim Bolesławie, zoſtał Krolem Polſkim, ale przez bracki uczynek nie był na nie pomazan. Poſłał Lamperta Biſkupa Krakowſkiego do Oyca Papieża, aby w Polſcze przeſtał Interdykt, to ieſt wielka klątwa na kościoł, uczynił to Papież na proſbę obu. Wziął tedy Herman za małżonkę Judythę, corkę Krola Czeſkiego Wratyſława, z ktorą gdy potomſtwa nie mogł mieć, z porady Lamperta Biſkupa, ofiarował ś. Egidziemu do Niemiec w klaſztorze S. Benedykta, bliſko rzeki Rodanu, dziecię ulawſzy z ſczerego złota, y innych kleynotow od pereł doſyć. Tam w tym klaſztorze Mniſzy udali ſię na modlitwy rozmaite y z Opatem ku P. Bogu, aby raczył dać potomſtwo Królowi Polſkiemu. Y obiawiono ieſt przez iednego Mnicha, iż iuż P. Bog raczył pocieſzyć w potomſtwie Krola Polſkiego.

Polſkiego: Poſłowie przyiachali do Króla z klaſztora onego, tak należli, iż Judytha urodziła ſyna imieniem Bolesława Krzywouſtego, od krzywych uſt przezwanego. Wnet Król kazał poſtawić Kościoł S. Egidziemu pod zamkiem w Krakowie: Założył też klaſztor w Kłodawie, y innych doſyć kościołow nazakładał ś. Egidziemu, iako w Zborowie, w Pczynie, w Giebołtowie, w Czernichowie. Dał też Kapitule Krakowſkiey Grabſtwo Chroberſkie, które dziś zowią Pabiianice, w Sieradzkiey ziemi. Kſiążnice ku Tynieckiemu Opactwu przyłączył, y wiele innych wſi oddalił od kroleſtwa, a ku duchownym przyłączył. Rychło potym Judytha umarła, poiął wtorą żonę Herman, Zophonią abo Zophią wdowę, po Królu Węgierſkim Salomonie, Ceſarza Henryka czwartego ſioſtrę, z którą miał potym trzy dziewki. Ożenił też y ſynowca Mieczława, dał mu za żonę Eudoxyą ſioſtrę Xiążęcia Kijowſkiego, ale rychło umarł. A zatym Ruś odſtąpiła od poſłuſzeńſtwa Krolow Polſkich, Pruſowie takież y Pomorzanie: przeciw ktorym zebrał Herman woyſko, poraził ie u rzeki Drwenca, y zamek Nakieł obegnał, ale tam przez nieopatrzność, ſzkodę popadł przez ogień, abowiem w nocy ſkradſzy ſię do nich, oboz Pruſacy zapalili, y tak muſieli odſtąpić. Na lato zebrał ſię oſtrożniey na nie: ale Pruſowie y Pomorzanie nie czekaiąc, ſami przyiachawſzy z dary, dobrowolnie ſię poddali. A w tym Bretyſław ſyn Wratyſławow, Xiążę Czeſkie, bacząc iż Krol miał co z ſobą czynić, wtargnął mu do ziemie miedzy Elb abo Labi rzekę, a miedzy Odrę, czyniąc ſzkody wielkie. Krol Herman będąc chory, wyprawił przeciwko iemu Sieciecha Woiewodę Krakowſkiego, z ktorym ſię też naparł Krol młody Bolesław, iedno dziewięć łat maiąc, którego ociec niechciał długo poſłać, rozwodząc mu iego młody wiek: nie mogł mu Król tak roſtropnie rozwieść, iako on roſtropnie na każdą rzecz odpowiedział, mowiąc: gdzie głowa Pańſka ieſt, tam każdy poddany czuie moc, y ſerce ſię mu naprawia. Gdy mu tego Król nie mogł zabronić, iachał z Sieciechem, zwoiowali Morawę, przywrocili ſię z korzyścią y z tryumphami do domu. Tam ſię w tym dziecięciu zarazem ukazała wielka czuyność w rzeczach ryceſkich, abowiem ſam na ſtraż przy drugich ieżdżał, na żadney pościeli leżeć niechciał dla zaſpania: piciem y iedzeniem miernym ſię poſilał, zbroie z ſiebie y w nocy nie ſkładał, y inſze powinności męża rycerſkiego w ſobie miał. Oſadzał brańcy ziemie Polſką Bolesław, ktorzy orali y ſiali po ziemiach puſtych. Przyſzły nowiny drugie nie foremne Władyſławowi: iż Pomorzanie Miedzyrzecz na granicy Saſkiey wzięli przez zdradę, y wiele korzyści nabrali. Król młody Bolesław, proſił oyca z płaczem, aby mu dał ludzi, co rychley doſtawać zaſię Miedzyrzecza zamku: Władyſław ociec dziwuiąc ſię iego czuyności w młodych leciech, poruczył mu oſobno ieden uſiec ludzi z niektórymi pany, a drugie Sieciechowi hetmanowi ſprawować iako zwierzchnemu roſkazał. Oblegſzy tedy Miedzyrzecz, acz długo ſzturmowali, lecz mu nic nie uczynili, bo w twardym mieyſcu leżał, Sieciech chciał odſtąpić, widząc iż na nie ciſkali chlebem y mięſem, nadziewaiąc ſię tam wiele żywności. Ale Bolesław we 12. leciech będąc, powiedział tak: Wierzcie mi pewnie, iż ci ludzie żywności nie maią, tylko ſię tak ukazuią, żeby nas chytrze zbyli, a tak zatrzymaymy ſię ieſzcze: y kazali

Kościoł S. Egidziego w Krakowie,

Pruſy y Pomorzany Herman znowu zhołdował.

Bolesławowa czuyność w buyney młodości.

Bolesławowa roſtropność w dobywaniu Miedzyrzecza.

kilka domow uczynić około zamku, y pobijać gontami, y drzewa na budowanie nanośić, iakoby tam miał długo mieszkać, y przez całą zimę trwać. Bacząc to Pomorzanie, posłali do Krolewica z wielkiemi dary podawaiąc zamek, y wszytko co iest w nim, zachowawszy tylko zdrowie swoie. Krolewic przyrzekł im to uczynić, y uczynił: nagrodziła się im wszytka utrata, przez rostropność Krola młodego Bolesława. Z wielkim tryumphem do oyca się wrocił.

Miał też Władysław drugiego syna Zbigniewa, ale nie z własney żony. Przeto go był dał ociec na naukę do Niemiec, aby był Duchownym, ktory potym dla wstydu wstąpił do Klasztora. Wratysław Krol Czeski, niewiedząc iako Polakom zaszkodzić, radził tym Polakom ktorzy byli wywołani od Sieciecha prze niektory występek, a ci byli zaszli do Czech, aby sobie innego Krola obrali, to iest, Zbigniewa z Klasztora, ktorzy tak uczynili, maiąc z sobą ku temu pomoc od Czeskiego Krola, y od Pomorzan. Przyciągnął Zbigniew do Kuiaw z wielkim ludem, tam kniemu przystali Prusowie, poczęli Krolewskie ziemie brać y posiadać. Przeciw ktorym Krol Władysław ociec, z woyskiem przyciągnął, poraził ich woysko wszytko nad ieziorem Gopłem, y Zbigniewa syna poimał, y wsadził do więzienia: wszakże na prozbę Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Marcina, y innych Panow wypuszczon, ktory wziąwszy towarzystwo z bratem Bolesławem, żył w przyiaźni. A w tym oni poimańcy żałowali się na Sieciecha Hetmana, we Wrocławiu na Seymie, iż się źle zachowuie Szlachcie, y wszemu rycerstwu: czci, imienia odeymuie, y z ziemie wypędza, czyniąc się drugim Krolem, wszytko sobie przywłaszcza. Umiękczon Władysław skargami od synów swych, y od innych Panow, wywołał Sieciecha z ziemie, ktory na czas ziachawszy do Rusi, przeprawił potym mierziączkę u Krola, y był w łasce zasię, ale iuż tak wiele nie władał iako pierwey w Koronie. Potym Herman zostawiwszy po sobie syna Bolesława Krzywoustego, na Krolestwie, z tego świata zszedł fortunnie.

Zbigniew poiman.

Bolesław Krzywousty.

TEn nad nieprzyiacioły sposobem woiennym,
Pięćdziesiąt bitew wygrał losem nie odmiennym.
Ile bitew, takież też tryumphow miał wiele,
Wygładził nieprzyiacioł z pośrzodku swych śmiele.
Dosyć mogł mieć ztąd sławy, by inszych nie było'
Gdy się woysko Cesarskie nie zliczone zbiło.
Zal go przyprawił o śmierć, iż czasu iednego,
Zdradą go nieprzyiaciel zszedł nie obronnego.
Ktoż z tych dwu będzie więtszy? Ty Pompeiuszowe
Tryumphy Rzymskie wynoś, my Bolesławowe,
Pompeiusza Cesarz zwalczył bitwą sławną,
Nasz Krol nie zwalczon, chyba raz za zdradą iawną,

Lata od Narodzenia Chrystusa Pana, 1103.

BOlesław Krzywousty syn Hermanow wybran na Krolestwo Polskie, po swego Oycá śmierci z radością ludu pospolitego. Wziął sobie

ſobie za Małżonkę Zbiſławę, corę Swiatopełka Ruſkiego Xiążęcia. Powſtał przeciw iemu napierwey brat Zbigniew, ktory był Mnichem z zazdrości panowania, podburzył nań Borzywoia Krola Czeſkiego, y Swatopełka Morawſkiego Xiążęcia. Ale gdy wyiachali w pole, była wielka rożnica miedzy nimi: abowiem poſpolity lud powſtał na Xiążęta, iż lada o przyczynę ludzi ku utratom przywodzą, a tak ſię wrocili do domow. Dowiedział ſię Bolesław, y wnet przez Hetmana Żeliſława, Krola Czeſkiego Borzywoia, y Swatopełka poraził, y plonu z ludem wiele wygnał. Znowu ſię Bolesław wezbrał ſwą oſobą do Morawy, ktorą przechodził iako chciał, żaden mu ſię nie oparł, abowiem przedtym mieli za ſwe od Żeliſława, ktoremu tam iednę rękę ucięto, a drugą zabił ſwego winowaycę, dał mu złotą działać Krol Bolesław. Zaś trzeci raz wezbrał ſię Bolesław do Morawy, y do Czech, chcąc Sobieſława zbiega, na Kroleſtwo Czeſkie władzić: tam przechodząc ziemię nieprzyiacielſką, zaſadzili ſię nań Czechowie w ciaſnym mieyſcu nad rzeką, y uderzyli mocno: obrocił ſię na nie Bolesław, zabił iednego z nich przed ſobą, drugiego przed nim zbodł Derśniak Podczaszy iego z konia, uczynili ſerce dobre drugim, rozproſzyli wszyſtkie Czechy, wſzakże byli zbici niektorzy z naſzych. Zbigniew zaſmucony, do Prus y do Pomorzan ziachał, ktore wzburzył przeciw Krolowi. Bolesław lud zebrawſzy, ciągnął do Kolberku przeciw Pomorzanom, chciał wziąć miaſto Kolberk, ale mu ryceſtwo radziło, aby ſię prożno nie zabawiał około miaſt, ieno żeby plony wyganiał, także uczynił, iż z korzyścią dobrą do domu ſię nawrocił. Zaś potym wiachał Bolesław w Pomorſką ziemię, miaſta y wſi poſiadaiąc: co widząc Pomorzanie, związawszy Pana ſwego Swatoſława, przywiedli mu go do namiotu, proſząc aby im ſzkod poprzeſtał czynić. Obiecał im to uczynić, ale Swatobora wſadził do więzienia, á iego pańſtwo ktore miał nad morzem, poſławszy Skarbimierza, kazał puſtoſzyć tam też wielką korzyść otrzymali, zwoiowawszy iego Pańſtwo wszyſtko. Trafiło ſię po tak znamienitym zwycięſtwie, był Krol u iednego Ziemianiná na poświącaniu Kościoła, weſoł z fortunnego powodzenia w ſprawach: wſiadſzy na koń, á wziąwszy z ſobą ſto koni lżeyszych, y Skarbimierza Hetmana, iachali na łow. A gdy byli w Dąbrowach, trafili na trzy tyſiące Pomorzan, ktorzy ſię ſkradali Skarbimierza Hetmana cicho zabić, ktory im był wielkie ſzkody poczynił. Krol Bolesław iako Lew krzyknął, a uderzył na nie z ſwoim małym ludem, przerażaiąc ich uſſy y ſam y tam, rozpędził ie, aż go ieden rycerz odwiodł, od takiey śmiałości zbytniey, gdy widział ano pod nim z konia wſzyſtkie wnętrzności wylazły. Tam też oko ſtracił Skarbimierz, Krol przeſiadszy ſię na drugiego konia, wrocił ſię z tryumfem do ſwoich goduiących, potkał ſię z nimi, a oni mu iuż byli na ratunek poiachali. Tam Krola wſzyscy karali z iego zbytniey śmiałości, rozwodząc mu rozmaite przygody. Chciał ſię pomścić Krol nad Pomorzany tey zdrady zarazem, ale przyiachał ku niemu Borzywoy Krol Czeſki wypędzony, z płaczem prosząc o pomoc przeciw Swatopełkowi ſynowcowi. Bolesław bacząc potrzebę na dwoię, posłał do Pomorzan Skarbimierza Hetmana, á ſam z drugim woyſkiem wyprawił ſię na przeciw Czechom. A gdy o nim uſłyſzeli Czechowie, odſtąpili od Swatopełka, a posłali do Krola prosząc, aby im dał zaſię za Pana Borzywoia, także uczynił,

Żeliſław Morawczyki Czechy plondruie.

Żeliſław ma zło tą rękę.

Bolesław znowu Czechy plondruie.

Bolesław Pomorzany plondruie

Krol Bolesław w łowie będąc napadł na Pomorzany.

nił. Skarbimierz też podbił pod moc Krolewską Pomorzany, okrom Białogrodzkich obywatelow, do ktorych Krol posłał dwie tarczy, błękitną y czerwoną, aby obierali sobie co lepszego, pokoy czy walkę: oni iako hardzi oboie przyięli: Krol potym wezbrał się do nich, dostał miastá Białogrodu starsze wyścinał, a pospolstwo wyszło wszystko ku niemu, padaiąc u nog iego, prosząc o łaskę, iuż nie nad sobą, tylko nad żonami y dziećmi swemi. Krol iako był miłościwy, wszystko im odpuścił: zkąd rycerstwo bárdzo nań ustowało mowiąc: Nie trzeba na walce miłościwego. *Qui parcit inimico, mortem sibi generat.* Bacząc drugie miasta iego miłosierne a łaskawe zachowanie, dobrowolnie się mu poddawały, iako Kamieniec, Kolimberg, Wielin, Kopowin, Czarnkow, y inne miasta nad morzem: Czarnkow dał Gniewomirowi dziedzicowi z łaski ktore go sam ochrzcił ze wszystkim rodem iego. Z Kolomanem Krolem Węgierskim ziachał się w Wspiskiey ziemi, pod zamkiem Lubownią, tam pokoy z sobą wieczny uczynili, y pomoc przeciw nieprzyiaciołom swoim przyrzekli sobie wiecznemi czasy. Na potwierdzenie tey przyiaźni, weszli z sobą w krewność: Stephan Syn Kolomanow poiął za małżonkę corę Krola Polskiego, Judythę imieniem, y w posagu Spiską ziemię wziął.

Spowinowacenie Krola Polskiego z Węgierskim.

A w tym Roku Pańskiego 1108. Henricus czwarty Cesarz, ciągnął do Węgier, z Krolem Czeskim Swatopełkiem, Krol Polski do Czech, maiąc z sobą wygnańce Borzywoia y Sobiesławá, Czeskie Xiążęta, tam poraził Wacka y Mutyna, bo ci byli na Krolewskim mieyscu zostali. Pobrawszy wiele miast, Wsi, ludzi, dobytku, wrocił się z korzyścią do Polski, nalazł tam żonę umarłą, y Uście zaśię od Pomorzan wzięte, przez zdradę Gniewomira ochrzczonego. Bolesław zaraz wyprawił się do Wielinia gdzie był Gniewomir, posłał przodkiemussy, a sam po zadzie iachał, bo rozumiał iż go ratować miał Zbigniew. Uderzył Zbigniew na przedni lud, nie wiedząc o woysku na zadzie: Krol Bolesław przypadszy z ludem, obskoczył ie wkoło, poraził Zbigniewow lud, y sámego poimał, a on sobie twarz zakrywał hełmem. Rozwodził mu Krol szeroko niecnotliwe iego serce y uczynki, przeciwko dobrodzieystu swému, a potym go z ziemie dał wywołać, aż iuż to trzeci raz, ktory uciekł do Czech: a to dla tego Krol uczynił, iż go iuż Rycerstwo zabić chciało, tak wiele trudności dla niego cierpiąc. Przeto rycerstwo powstało przeciw Krolowi rozwodząc mu to, iż źle nieprzyiacielowi przepuszczać. Krol im na to odpowiedział: BOZE tego nie day, ábych miał ręce swe braterską krwią pomazać. Potym przyciągnął pod Wielin, y dobył go. Gniewomir kiiem zabit od rycerstwa, bo rozumieli że ieszcze miał od Krola łaskę odzierżeć. Mieszczanie y inni ludzie prosili o łaskę, ale rycerstwo rzuciło się gwałtem, posiekli wszystko żywe stworzenie, bo wielekroć zdradzali Krola. Wnet potym Henryk Cesarz rozgniewał się na Krola Bolesława, iż szkodę czynił częstokroć Swatopełkowi: Czeskiemu Krolowi zebrał woysko do Sląska przeciw Bolesławowi, maiąc z sobą Swatopełka krola Czeskiego, dobył Lubusza, dał Arcybiskupowi Maydeburskiemu. Przyciągnął do Głogowa, obległ go. Głogowianie ná rokowanie wzięli sobie do piątego dnia, ieśli się maią poddać czyli bronić, a dali w zakładzie syny swoie.

Spiska ziemia do Węgier przyszła.

Wyprawa Krola Bolesława do Pomorzan.

Zbigniew poimany.

Gniewomirski kiiem zabit.

Henryk czwarty Cesarz powstał przeciwko Bolesławowi.

Posłali do Krola Bolesława w tey rzeczy, ieśli się maią bronić czy-

li

li poddać pytaiąc: Krol im odpowiedział, aby ſię bronili, bo iednak śmierci nie uydziecie: ieśli ſię poddacie. Oni to uſłyſzawſzy osadzili mury, potwierdzili, y obwarowali dobrze gnoiem, drzewem, kamienia na blanki nanoſiwſzy, umyślili bronić ſię do gardł ſwoich. Ceſarz do ſzturmu przypuścił, zbili mu wſzyſtek lud, Ceſarz obaczywszy iż bronią mocno, kazał ſyny ich przodkiem wieśdź do ſzturmu. Ale oni nie dbaiąc na ſyny, tym lepiey odbiiali. Boleſław Krol Polſki był gotow ſwoich ratować, iedno oczekawał drugich ludzi, a w ten czas wyrok taki wydał: kto ſię obierze, coby ſię ważył zabić Swatopełka Krola, będzie miał dar wieczny y potomkowie iego. Obrał ſię ieden Czech z domu Warszowcow, będąc świadomy Czeſkiego obozu, o dwu koniu iachał ſam, ſtanąwszy przed namiotem Krolewſkim, zawołał ſtraszliwym głosem: Uciekay corychley Miłościwy Królu, nadiachało nas wielkie woyſko Polaków. Król zlększy ſię, zawołał: konia, konia. A ſkoro wyſzedł przed namiot, Warszowiec przebił go rohatyną, y uciekł do ſwoich, nie mogł go żaden dogonić. Krol co obiecał ſpełnił, y dał mu za herb Okſzą, to ieſt topor, ktory potym w znaczną ſię familią rozrodził. Ceſarz iednak wielkie ſzkody Krolowi czynił na Sląſku, ktorego Krol chcąc pierwey przyiacielſko odwieśdź, poſłał Poſła ſwego Skarbka, rycerſkiego człowieka, do Ceſarza prosząc, aby mu ziemie nie puſtoszył, a z nim w przyiaźni żył. Cesarz iako hardy, chcąc ſię ukazać, przywiodł Skarbka do iedney ſkrzynie, gdzie było pełno złota, y kleynotow koſztownych mowiąc przed nim: Mam ia czym Krola Polſkiego zwalczyć. Skarbek dworſtwem idąc, wpuścił ſygnet ſwoy do ſkrzynie oney: mowiąc: mało to na mego Pana złota, przydam go ia więcey, bo to u nas nizac, więcey ſię my w żelezie dobrym kochamy, niżli we złocie, idź złoto do złota. Ceſarz po Niemiecku zawołał, Habdank: od tegoż czasu ten Herb zowią Habdank, ktory Skarbkowie y po dziśdzień noszą. Skoro Ceſarz Poſła odprawił, Boleſław przyciągnął z ludem na woyſko Ceſarſkie, potkali ſię miła od Wrocławia, bili ſię od zarania aż do wieczora: naoſtatek Boleſław z poſiłecznym uſem Polakow y Slęzaków, w bok ludu Ceſarſkiemu przypadł, przełomił y przeraził woyſko Ceſarſkie, Cesarz lewie uciekł, ieſzcze to mieysce zowią Pſie pole y dziś, gdzie ſię potkali, bo ſię tam było wiele pſów zbiegło na ścierw ludzki, tak iż potym rzadko kto tamtendy mogł przeiachać bespiecznie, bo każdego ziedli. Wielką tedy zdobycz Krol Boleſław na on czas, y znamienite zwycięſtwo otrzymawszy, wrocił ſię do ſwych krain. Na drugi rok Ceſarz obawiaiąc ſię, by mu ſzkody Krol Boleſław nie czynił w iego niebytności, bo do Rzyma miał iachać przeciw Papieżowi, a do tego żałował tych rycerzow, ktorzy byli w poimaniu u Krola Boleſława, poſłał do Krola prosząc przez umowę ſłuszną, aby kniemu przyiachał do Bamberku, obiecuiąc mu ſwoię przyiaźń, y co inszego przytym, że tego żałować nie będzie, gdy pomniąc na doſtoieńſtwo Cesarſkie, ſam Krol do niego przyiedzie. Krol na to dobrze ſię namyśliwszy, y naradziwszy, porządnie ſię przyprawił, y iachał do Cesarza dosyć poczciwie y oſtrożnie, y przyięty wdzięcznie od Cesarza: tam ſię wymowił Ceſarzowi z poſług, y poddańſkiey powinności wszelakiey, go ktorey do przedtym Cesarz przyciągał. Potym weszli w krewność: wziął Boleſław za małżonkę ſioſtrę, a ſyn iego ſtarszy Władyſław corę Cesarſką Kryſtynę,

Głogow od Ceſarza obleżony.

Krol Czeſki zabit.

Habdank Herb zkąd.

Bitwa pamiętna Krola Boleſława z Cesarzem na pſim polu.

Polacy tryumfuią.

Boleſław z Ceſarzem pobratali ſię.

nę, z wielkimi posagi: a więźnie sobię y miasta pobrane, wzaiem powracali, y wieczną przyiaźń utwierdzili.

Po śmierci Króla Czeskiego Swatopełka, była różnica wielka około Kroleſtwa miedzy syny iego, ktorych było czterey, gdzie ich ani Król, ani Cesarz, ziednać nie mogli. Sobiesław ubiekł do Polski, za ktorym Krol Bolesław ciągnął do Czech, poraziwszy brata iego Władysławá, wielką korzyść ztamtąd wyniosł, aż się bracia w rowny dział rozdzielili. A w tym Pomorzanie y Prusowie nie dbaiąc na przysięgę, wtargnęli Krolowi do Mazowsz, bez wieści, y wygnali wiele plonu y ludzi. A le Magnus tak rzeczony Grabia, ktory tamże był Starostą, zebrawszy się z pospolitym człowiekiem, poraził ie w tył, y odbił zasię wszystek łup: a Bolesław także poraził lud Zbigniewowi wywołanemu, ktory był wyrwał się dla łupu do Sląska.

Magnus Hrabia poraził Pomorzany.

Tym przeniewierzeniem Prusakow y Pomorzan, Krol Bolesław poruszony y rozgniewany, zebrał woysko przeciwko nim: A gdy przyciągnął do Kruszwice, uyzrzał młodzieńca na Kościele a on sobie igra iabłkiem (iako Kroniki Polskie świadczą) ruszyli się z tamtego mieysca: on młodzieniec spuściwszy się z Kościoła, zabieżał im drogę wprzod, onym sobie iabkiem ciskaiąc: Krol obaczył dobry znak, ciągnął za nim wszędzie, aż gdy było blisko Nakła, młodzieniec cisnął iabłkiem ku zamkowi, daiąc znać aby ciągnęli kniemu. Obległ Bolesław Nakło, na ktorym było dziesięć tysięcy Pomorzan. Uprosili sobie Pomorzanie do piętnastego dnia przymierze, maiąc nadzieię w ludziach innych. Przyszła wieść Krolowi, iż ciągną Pomorzanie z Prusy wielką mocą przez lasy cicho: a teraz są ubespieczeni na lesie obstawiawszy się około rożny, rohatynami, ognie podziałali z przodku, á nazaiutrz ku Krolowi maią ciągnąć na odsiecz Pomorzanom pomocną. Bolesław wywiedziawszy dobrze tę sprawę, rozdzielił swe woysko na dwoie: w iednym ustawił Hetmanem Skarbimierza ktoremu z przodku kazał na nie uderzyć, gdzie iedne wrota mieli, a sam z drugimi w tył zaszedł. A gdy się z nimi Skarbimierz potkał: nie wiedząc o żadnych ludziach, wszyscy się na przód obrobili. A Bolesław przerzuciwszy rożny y wały, z tyłu uderzył na nie zewsząd wielką mocą: pobił rozgromił lud wielki, y poraził, ktorych piszą w ten czas tam bydź czterdzieści tysięcy. Nakielscy to widząc poddali się dobrowolnie, y z drugiemi miasty. Potym Pomorzanie wszystkie siły swoie z Prusakami złączyli, chcąc się iako mogąc z iarzma Królowi Bolesławowi wybić, wszakże iednak wszyscy zawsze od niego porażeni byli, iako od naymocnieyszego Lwa: naostatek, Xiążę ich poimawszy Krol, kazał do więzienia wsadzić, z ktorego niewyszedł, aż tam umarł.

Dziwy Boże.

Nakło oblężone

Pomorzany pobito.

Nakło się poddało.

Krol tedy Bolesław, rzeczy swoie w Prusiech, y w ziemi Pomorskiey, dobrze postanowiwszy, y obwarowawszy, wyprawił się z woyskiem do ziemie Duńskiey za morze: a to było roku 1124 zkąd skarbow, nie mało przyniosł, a Kroleſtwa dobrowolnie się iemu poddaiącego niechciał przyiąć, tylko Podskarbiego tego tam Kroleſtwa Duńskiego, ze wszystką familią do Polski przywiozł, ktorego potomstwo, y do dzisieyszego dnia w Polszcze y w Prusiech. znacznie się rozkrzewiło, a Duńczykowie od Danii miasta rzeczeni są. Wracaiąc się Bolesław z Duńskiego Państwa do Polski, z Xiążęty Ruskiemi się zetrze, ktorzy mu byli rebellizowali, ażeby

Bolesław do Danii wtargnął.

by go tym bardziey wziątrzyli, Xiąże Halickie, (ktory był Krolowi powinny) z pańſtwa precz wygnali. Nad ktoremi ſię Bolesław znamienicie pomścił: Xiąże Przemyſkie z ludem iego nie małym poraził, gdzie trzey Wodzowie, w tey woienney potrzebie polegli. Potym za radą chytrą Iaropełka, wſzyſcy Xiążęta Ruscy, na przeciwko Krolowi Bolesławowi ſię zprzyſięgli, ażeby go ſnadniey pod figurą przyiacielſtwa pokonać mogli, Posły do niego wyprawili, obowięzuiąc mu ſię wszyſcy hołdownikami bydź, y poddanymi Krolestwa Polſkiego, tylko żeby chęcią ich tą nie pogardzaiąc, znowu Xiążęcia Halickiego na pańſtwo przywrocił, proſili. Krol tedy nic ſię złego nieſpodziewaiąc, wyprawił ſię z niewielkim ludem do Ruſi, a gdy ſię do Halicza przybliżał, oto Xiążęta Ruſkie z połkami Węgierſkiemi, ktorych tam byli na pomoc ſobie użyli, iakoby mu na to pańſtwo ſzczęścia winſzuiąc, z ſwych zaſadzek wypadli, y Krola zewſząd obtoczyli: Krol chytrość y zdradę Ruſką obaczywszy żołnierze ſwe, ktorych tam przy ſobie nie wiele miał, przyiemną mową do dania odporu, takiemu zdradliwemu nieprzyiacielowi, potwierdził. Ale Woiewoda Krakowſki, napominaniem Krolewſkim naymniey nie poruszony, z wybornym ſkrzydłem Szlachetnego Rycerſtwa, nad ktorym tam był przełożonym, zaraz na pierwszym potkaniu uciekł. A Krol widząc iż inaczey nie mogło bydź, czyniąc to co mężnemu Rycerzowi, y roſtropnemu Wodzowi należy, naprzod z dworzany ſwoiemi na Węgry uderzył, ktorych natychmiaſt poraził y potarł: a potym ſię obróciwszy y pokrzepiwſzy, z wielkiemi uſy Ruſkiemi mężnie ſię ſtarł, y iużby y te tam był pokonał, iono że pułki na poſiłek Ruſki przyſtąpiły świeże y duże, ktore zewſząd Polaki okrążywszy, moc ich przełomili, konia pod Krolem przebito, że z niego trzewa wiſiały: Szlachcic ieden coprędzey mu drugiego dodał, a w tym ledwo bez obrazy, za wielkim napominaniem od ſwoich, z tey potrzeby uſzedł: y przeto bardzo był fraſowliwy Krol na on czas, nie tak z oney zdrady Ruſkich krzywoprzyſięzcow, iako ſię brzydząc ſzkaradną Woiewody Krakowſkiego ucieczką, ktoremu w upominku poſłał zaięcy kożuch, y kądziel z wrzecionem y z przęſlicą, ukazuiąc go w ucieczce bydź podobnym zaiącowi, a w męſtwie niewieście, ktorey ſię przędziwem a nie woyną przyzwoita parać: á powrôz dla tego, iż godzien za taką ſprawę zdradziecką, ſzubienice. Woiewoda tedy w deſperacyą wpadszy, a wiedząc że iuż po większey części y Szlachcie był niepraw, bo im wolności przedtym łamał, maiętności brał, czyniąc ſię drugim Krolem, przewodził nad nimi iako ſam chciał: przeto na dzwonnicy ſwey uwiązawſzy ſię u liny, nikomu tego nie głoſząc, ſam ſię cicho obieſił, ktorego imię dla potomkow pozoſtałych w Kronikach ſię nie kładzie: y od tego czaſu Kaſztelan Krakowſki, w Senacie zwierzchnością y doſtoyonością ſwą urzędowną, pierwſze mieyſce ma przed Woiewodą. Bolesław tedy co dzień to nieſzczęście ſwoie przeklinaiąc, a ſam w ſobie gryząc ſię, wpadł w niemoc: y przyiąwſzy Nayświętſze Sakramenta, oſtateczne dni żywota ſwoiego zawarł w pokoiu. Umarł wieku ſwoiego maiąc lat 54. Krolował lat 36. w Kościele Płockim u Fary pochowan. Nie był żaden Krol w Polſzcze aż do tego czaſu ſzczęśliwſzy nadeń, ani walecznieyszy. Abowiem wſzyscy Krolowie y Monarchowie pograniczni, zewſząd nań często wpadali, a on każdemu mężny, y zawſze nie przegrany odpor dawał,

Ruſcy przeciw Bolesławowi powſtaią.

Zdrada ſię na Bolesława gotuie.

Bolesław obtoczony.

Woiewoda gdzie go było naypilniey bić ſię, uciekł.

Podarki od Bolesława Woiewodzie zbiegowi ſwemu.

Kaſztelan Krakowſki przechodzi zacnością ſwą Woiewodę.

dawał, y Krolestwa ich według woli y upodobania swego, czyniąc to co przystoi mężnemu rycerzowi, y biegłemu Hetmanowi, przechodził. Bitew z nieprzyiacioły znamienitych, y co naprzednieyszych a zawsze wygrawanych miał 47. wyiąwszy małe utarczki y wycieczki, ktore się bardzo często trafiały. Wyiąwszy też y tę nieszczęśliwą ostatnią potrzebę za zdradą małowiernych Rusnakow, nań niespodziewale przypadłą, z ktorey on nie inaczey iedno iako on Hektor Troiański, abo Hannibal Kartahiński, sam się mężnie o swey mocy broniąc, y ussy nieprzyiacielskie mocą swą rozpraszaiąc, potężnie uszedł. Państwa swoie ieszcze za żywota synom swym rozdzielił: Władysławowi iako starszemu, państwo Krakowskie, Sląskie, y Pomorskie Xięstwo zostawił, Bolesławowi Kędzierzawemu, Mazowsze, ziemię Dobrzyńską y Kujawską naznaczył: Mieczławowi Gniezno, Poznań y Kalisz, w dzierżawę podał. Henrykowi Lubelskie y Kazimierskie Państwa zostawił: Kazimierzowi ze wszystkich naymłodszemu, nic nie zostawił: A gdy go Senatorowie do tego wiedli, żeby też temu młodemu co zostawił, on odpowiedział: A zaż prawi, nie wicie, że na tym wozie, pod ktorym cztery koła biegaią, potrzeba żeby kto siedział. Iakoż potym tak się stało. O czym niżey będzie.

Krol Bolesław miał bitew wygranych 47. głownych.

Władysław Wtory.

Czterem Synom rozdzielił rownemi częściami
Krolestwo, Krol porządny, y zacny sprawami,
Tobie się dostał losem Krakow Władysławie,
Iako Starszemu laty: lecz w woienney sprawie.
Widomemu łakomcy. Bo gdy chcesz Braterskie
Dobra osieść: sam bieżysz za gury Węgierskie,
Uchodzisz wypędzony, aż w Niemieckie kraie,
Społ z żoną, coć radziła na złe obyczaie.
Niew adomyć był szczęścia los, więc lepiey było
Przestawaiąc na swoim, żyć iak się godziło.
Bo gracz cudzego pragnąc, swe traci, y komu
Chce szkodę nieść, niesie ią sam do swego domu.
Przestań teraz na Śląsku z potomkami swemi,
A znay łaskę Krolewską z Xiążęty Sląskiemi.

Lata od Narodzenia Pańskiego, 1140.

WŁadysław wtory, po Oycu Bolesławie na Krolestwo wstępuie, ale ten od obyczaiow oycowskich daleko odstąpił: bo za radą żeniną nie przestaiąc na swoim, bracią swą chciał z części ich wyzuć, y wszczął z nimi woynę u Xiążąt Ruskich pomocy sobie dosiągszy. Bolesław tedy Kędzierzawy, y Henryk z Mieczławem, dla boiazni braterskiey, na zamek Poznański wezbrali się: ktorych Władysław, zapomniawszy miłości przyrodzoney braterskiey, zewsząd ciężko obległ y ludem obtoczył: y iuż obleżeni w niedostatku żywności myślili się poddać: Ale starego doświadczonego żołnierstwa radą przywiedzeni, woleli się w ręcz pokusić walną bitwą. Upatrzywszy tedy czas, gdy nieprzyia-

Władysław Bracią wyganiaiąc sam wygnany.

nieprzyiaciel był w obozie dobrey myśli, opiwszy ſię, ſpał na to dobrze, nie ſię takowego nieſpodziewaiąc, w niepogodną noc z zamku wypadszy wſzyſcy z pochodniami goraiącemi, okrzyk uczyniwszy, zewſząd obozy nieprzyiacielſkie zapalili, a woyſko przeciwne ubeſpieczone wyſiekli, że zaledwie Władyſław ſproſnie z wielką ſromotą uciekł: ktorego bracia aż pod Krakow gonili. On widząc że ſię y tam przed nimi nie mogł beſpiecznie wyſiedzieć, uciekł z żoną y z dziećmi aż do Niemiec, do powinnych żeninych, y tak pragnąc cudzego, ſwoie państwo utracił: bracia one dzierżawy iemu od Oyca naznaczone poſiedli, aż ledwie na proźbę Ceſarza Fryderyka, Sląſko mu puścili: od tegoż czasu Sląſko od Korony odpadło.

Boleſław IIII. Kędzierzawy.

GDy Pruſaki do wiary Chrześciańſkiey wiedzie,
Przez zdradliwego ſzpiega, na zgubę ſwych iedzie.
Zbieg Pruſacki wiodł naſzych aż do Oſſy gory,
Rzkomo to na lud pewny, y beſpieczny, ktory
Przywiodł potym na błoto one Koronne męże,
Ze ie ſnadnie pożarły one Pruſkie węże.
Na ſkrytey trzęſawicy ledwie ich co z oney
Uſzło nieſpodziewaney y zdradliwey toniey.
Umyſł mężny, ſpaniały, iż nic zdradliwego
Nie czyni, ſam za zdradą przychodzi do złego.
A iż tak ſam o ſobie, o każdym poczciwy
Rozumie, tym go prędzey pokona zdradliwy.

Lata od Narodzenia Pańſkiego, 1146.

BOleſław Kędziorzawy, od włoſow pokręconych nazwany, po wygnaniu brata Władyſława z Kroleſtwa, na państwo Koronne wſtępuie, y granic mężnie od nieprzyiacioł poſtronnych ſtrzeże. Naprzod tedy od Ceſarza Konrada ten miał częſte przenagabanie, aby wygnanemu bratu ktoregokolwiek państwa do używania pozwolił: czego ſię on potężnie zbraniał, y dla tego Ceſarz woyſko ſwe do Sląſka wprowadził, ale nic nie wſkurał, tylko ſzkod niemało y utraty w ludziach y w ſkarbiech odniozſzy, nazad ſię wrocił. Potym z tychże przyczyn z Fryderykiem Barbaroſą woynę zwiodł: a że też potym nieprzyiaźni zobopolnie uſpokoiwſzy, Władyſława brata z Niemiec przywroconego, do łaſki przyiął, ktory ſkoro przyiachał, w mieście Płockim nie bez podeyźrzenia trucizny, ducha z ſiebie wycisnął, Potym roku 1164 Krol Boleſław z bracią ſpoſobiwſzy y rozporządziwſzy woyſko na trzy części, do Prus ſię udał, ktore ogniem y żelazem ſzeroko poplondrował, do wiary Chrześciańſkiey Prusaki przywodząc, ażby ſię przyobiecali chrzcić. Ale oni widząc iż gwałt, a Chrztu przed ſię nie przyimuiąc wpadli w Mazowſze, plondruiąc ich granice: przeciwko ktorym znowu Boleſław z bracią woyſko zwiodł. A w tym dway Pruſacy do Polakow pod pretextem wygnańcow zbiegli, ktorzy powiedzieli, iż byli świadomi wſzyſtkich ſpoſobow y położenia woyſka Pruſkiego prawie

Z Ceſarzem Konradem y Fryderykiem Barbaroſą Boleſław walczy.

Władyſław do Polſki ſię wrocił

Pruſaki Boleſław woiuie.

Zbiegowie Pruſcy zdraycy.

Zbiegom nie trzeba do końca wierzyć.

Polaki porażono.

wie dobrze: A przeto ich Polacy za przewodniki woyfka fwego obrali, ktorzy ich zdradliwie miedzy naygęftfze y naybagniftfze mieyfca w pośrzodek lasu wprowadzili, tamże tedy na iednym bagnifku, mchem zielonym poroflym, Polacy iako muchy na fmole zoftali, że ani daley poftąpić, ani fię nazad wrócić, bynaymniey nie mogli fię z mieyfca rufzyć. W tym Prufacy z zafadzek fwych wypadfzy, w Polakach wielką fzkodę uczynili: Kędy Henryk Lubelfki y Sędomirfki wódz, brat Bolefławów, mężnie fobie poczynaiąc, zoftał na placu. Z oftatkiem rycerftwa fwego Krol Bolefław żałościwy, do Polfki fię wrócił: z frafunku wpadł w chorobę, w ktorey nie długo leżał: zfzedł z tego świata Roku Pańfkiego 1173. Monarchii fwey roku 29. Pochowan w Krakowie w Kościele Swiętego Stanifława na zamku.

Mieczyfław trzeci ftary.

CZęsto fię tego trafia, że iafny dzień będzie,
Alić wnet czarną chmurą zaburzy fię wfzędzie.
To grad, to deżdż, to piorun z łyfkawicą wftanie,
Y ono ludzkie długie zepfuie ftaranie.
Oto y ten nafz ftarzec, gdy wziął w moc Koronę.
Miał w fobie pańfkie ferce, y cnoty wrodzone.
Ale po małey chwili fkoro fię rozkochał,
Odftąpiwfzy pierwfzych cnot, w złościach fię zakochał.
Nic nadeń łakomfzego, nic y mierzienfzego
Nie było, Mieczysława wyiąwfzy wtorego.
Y przeto był wygnany: bo płochość Polfkiemu
Tyranowi bez pomfty, nie ufzła żadnemu.

Lata od Narodzenia Pańfkiego, 1174.

MIeczyfław ftary, po bracie Bolefławie Kędzierzawym, na Monarchią wftąpił Koronną. Ten wydziercą, okrutnikiem, y frogim tyranem nad poddanymi był: y przeto go wfzyfcy przeklinali y złorzeczyli. Bifkup tedy Krakowfki na imię Gedeon, z infzemi Senatorami w taiemną radę wfzedfzy, tak poftanowili, aby Kazimierz na iego mieyfce był wfadzony na państwo, a onego aby za Pana nie przyimowano, gdyż nie iako pan, ale iako tyran z poddanemi fię obchodzi. Upatrzywfzy tedy czas, gdy Mieczyfław do Wielkieypolfki był iachał, Kazimierza Polacy brata młodfzego Mieczyfławowego, długo fię w prawdzie zbraniaiącego, na Państwo przyięli.

Kazimierz wtory, Sprawiedliwy nazwany.

TEn profbą y fzczeremi łzami był wezwany,
Na pańftwo, y odnowił Sauromackie ściany.
Wyścinał wfzytkich, ktorzy powodem do złego
Bratu byli, oyczyznę pokoiu drogiego

Nabawił, co nie dawno pod tyranem byli,
Y w swoich własnych dobrach niebespiecznie żyli,
Przywiodł ich do iedności. Za staraniem iego,
Y ciało Floryana tu z Rzymu świętego
Przywieziono, a potym pomścił się braterskiey
Smierci nad Prusakami, z swey sprawy rycerskiey.
Z wielkim płaczem oyczyzny, w on świat go porwała
Sroga Parka, Koronie cnot iego zayrzała.

Lata od Narodzenia Bożego. 1184.

KAzimierz sprawiedliwy, po wzgardzonym dla okrucieństwa Mieczysławie, za pospolitym y zgodnym zezwoleniem wszystkich, na krolestwo wstępuie. Ten ustawy złośliwe braterskie wygubił, y na Seymie walnym w Łęczycy, wszytkich ktorzy byli przyczyną wnętrznego zamieszania w Koronie, słuszną zapłatą karać nie zaniechał. A potym brata Mieczysława do łaski przyiął, y dał mu w dzierżawę Gnieźnieńskie y Poznańskie maiętności. Co Prusacy y Pomorczycy obaczywszy, iż Kazimierz łaskawie y miłościwie się z każdym obchodzi, dobrowolnie się mu poddali. W tym czasie Brzeście miasto Litewskie sławne, od Korony się oderwało: gdzie Krol z woyskiem przybywszy, miasto y zamek znowu opanował, a tych ktorzy byli tych buntow wnętrznych y oderwania przyczyną, w więzienie pobrawszy, słusznie skarał. Z tamtąd prosto iachawszy w Ruskie kraie, Sewolda y Włodzimierza Ruskie Xiążęta, w walney bitwie na głowę poraził. A w tym Mieczysław widząc iż Krol w Rusi się zabawił, pragnąc pierwszego dygnitarstwa, miasto Krakow opanował, zamku iednak wziąć nie mogł: y potym dla więtszego woyska, miasto dobrze swym ludem opatrzywszy, gdzie indziey się wezbrał. A Kazimierz tym czasem z woyskiem się do Polski wrociwszy, snadnie był od Krakowianow przyięty. Ale ci przedsię karania nie uszli, ktorzy tam stronę Mieczysławowę trzymali: potym zaś pomniąc na zdradę Prusacką, ktorą przed tym za Oyca iego Bolesława nad Polakami uczynili, gdzie ich wiele z Henrykiem krolewicem zginęło, puścił się z woyskiem do nich, ktorych krainy ze wszech stron powoiował, wszystkie obywatele tameczne zhołdowawszy, y korzyść niemałą zabrawszy, do Polski się z tryumphem wrocił: tamże za staraniem swym z kosztem niemałym ciało ś. Floryana z Rzymu do Krakowa przyprowadziwszy, z tego świata nie bez podeyźrzenia trucizny, na on świat się z niemałą żałością wszystkich przeprowadził.

Prusacy y Pomorzanie poddaią się Kazimierzowi.

Ruskie Xiążęta Kazimierz poraził.

Krakow Mieczysław opanował.

Kazimierz Prusy woiuie.

Leszko piąty Biały.

WAlczyłem z starym stryiem, lecz ieślim w tey rzeczy
Był nie praw, sądźcie drudzy maiąc się na pieczy.
Bitwa była o państwo, bo chęć przyrodzona,
Y oyczyzna mię k temu przywiodła zemdlona.
Bym państwa nie dał szarpać wilkowi iawnemu,
Ktory stał kością w gardle z braciey nie iednemu,

Na koniec, gdym się w łażni mył, niespodziewaiąc
Zdrady, oto na mię wpadł nieodpowiadaiąc.
Zły przewrotny Pomorczyk pobił wiele moich,
Y mnie posłał na on świat z rąk zdradliwych swoich,
Niebespieczny iest wiek tych, co światem władaią,
Bo zewsząd pełno zdrady w koło siebie maią.

Lata od Narodzenia Chrysta Pana, 1194.

Leszko z Mieczysławem walczy o Państwo.

LEszko syn Kazimierza sprawiedliwego, od białych włosow nazwany Biały, od wszystkich na królestwo przyięty, z Mieczławem stryiem swym o państwo niemały czas walczy, Aż też Mieczysław na on świat się przeniozszy, prawem dziedzicznym synowcowi swemu musiał wszystkiego ustąpić. Tam dopiero Leszko Seym złożył w Gąsawie w folwarku Mnichow Trzemeszeńskich, nie daleko Znina miasta. Na ktory pozwał Swatopełka starostę Pomorskiego oblicznie, iż mu nie dał trybutu tysiąca grzywien srebra, iako miał dawać pod przysięgami ułożonemi każdy rok, gdy go na ten urząd przekładał. Swatopełk iako chytry, z domu Gryphow, posłał posły swoie do niego, prosząc aby wytrwał trochę, obiecuiąc mu się nie długo stawić y z trybutem. A w tym szpiegi maiąc, zebrał się potaiemnie z woyskiem, uderzył na Leszka, który się na ten czas mył w łaźni, gdzie pomordował wiele ludzi Koronnych, którzy się byli ziachali na Seym. Dadzą znać Krolowi o tym tumulcie: Król widząc co się działo, z niewielą dworzan, wpadszy na koń, iął uchodzić. Puścił się po nim Swatopełk, doścignął go w Marcinkowie, y nie maiąc żadnego baczenia na zwierzchność pomazańca Bożego, iako zdradliwy krzywoprzysięzca, pana swego zabił. Tamże też Henryk Brodaty, Xiążę Wrocławskie, ranion barzo, ktorego by był sługa z wierzchu nie przyległ y nie złożył, byłby zabit tamże, aż w lektyce do Wrocławia zaniesion. Konrad Mazowieckie Xiążę uciekł, na którego podeyrzenie było, iżby miał o tym wiedzieć. Pobito tam y innych zacnych ludzi wiele, ktorym się dało znać ono bespieczeństwo, w ktorym sobie lekce ważyli nieprzyiacioły swoie. Panował Leszko lat 29. ktorego ciało do Krakowa potym przyprowadzono, y z uczciwością w Kościele Kathedralnym pochowano.

Leszko od Pomorzan zdradą zabity.

Bolesław Wstydliwy.

TAtarskie silne woyska za niezgodną siłą
Polakow, wyniszczyło zewsząd Polskę miłą.
Z dymem ku gorze poszły, wsi, miasta, y pola,
Aże po samę rzekę Odrę: ta rzecz Krola
O ratunek pomocny do Węgier wygnała,
Bo sama Polska w on czas im niepodołała.
Za panowania tego Krola Bolesława,
Ciało świętego, cześć swą wzięło Stanisława.
Z małżonką swą z starzał się w panieńskiey czystości,
Jako iedna Dyana żyiąc w przystoyności.

Ten

Ten wprzod Zupy Bocheńskie wynalazł, ktoremi
Złatał szkody od Tatar podięte, w swey ziemi,

Lata od Narodzenia Pańskiego, 1243.

BOlesław *Pudicus*, to iest Wstydliwy rzeczony, iż w dziewiczym stanie z swoią żoną mieszkał, przez Biskupa Prandotę, a Woiewodę Klimunta, z innymi Pany Krakowskimi, na Monarchią Krakowską wybran. Ktory wielkich trudności używał na on czas dla wielkości y rozmaitości Xiążąt Przełożonych, ktorych tam było na on czas dwadzieścia y cztery. Miedzy ktoremi był nagorszy Konrad, Mazowieckie Xiążę, ktory barzo prześladował Króla Bolesława Pudyka, dla tego Bolesław rady swoich używaiąc, posłał do Bele Krola Węgierskiego rostropne męże: Klimunta z Kymuntowa, a Janusza Woiewodę Krakowskiego z dziewosłęblstwem, aby mu wieczną przyiaźń z nim ziednali, a corę iego za małżonkę przynieśli: y uczynił tak, przynieśli mu szlachetną a świętą niewiastę, imieniem Kunegundę, po Węgiersku Kinga, Roku 1239. Ta to była Kinga, o ktorey Historykowie y Kronikarze pisali za ieden dziw: iż skoro ią mać urodziła, ięła mowić czystą rzeczą: *Bądź pozdrowiona Krolewno niebieska. &c.* po Węgiersku: potym z mężem w dziewiczym stanie mieszkała. Konrad gdy się dowiedział takiego małżeństwa, był z nim w pokoiu przez nieiaki czas, wszakże nie mogł bydź z pokoiem długo. Abowiem Scholastyka Włodzławskiego, Kanclerza Płockiego, Jana Czaplę człowieka uczonego, po rozmaitych mękach dał obiesić, przez przywod swey żony Agazyey, ktora go znowu umarłego kazała wlec na brzeg nad Wisłę w Płocku, y obiesić, bo go iuż byli zakonnicy pochowali: wszakże znowu Przeor tegoż zakonu kazał odrzezać, y pochować na Thumie. A to z tey przyczyny było, iż mniemał Konrad, by on był przyczyną tego, że nie rychło przyiachał z synem z Wrocławia, bo go tam był posłał z nim na naukę: Po ktorego ociec Konrad wielekroć pisał, a on zarazem nie przyiachał, domniemawał się tego, iżby oni byli z Henrykiem brodatym przeciwko iemu, pamiętaiąc na więzienie, w ktorym był Henryk u niego, a on nie przyiachał dla tego, iż był zatrzyman od swoiey oblubienice Konstancyey ś. corki ś. Jadwigi z Henryka wtorego. Dla czego był Konrad w wielkich klątwach od Biskupow z potwierdzenia Arcybiskupiego, tak długo, aż się upokorzył na Synodzie Łęczyckim, gdzie tam y zgodę uczynił z duchowieństwem za swoy występek. Łowicz wieś ze wszystkiemi przyległościami, dał na Arcybiskupstwo Gnieźnieńskie wiecznie. Też żeby Arcybiskup w Kościele Płockim był Kanonikiem y Prebendarzem ustawił, y wiele wolności inszym Kościołom nadał: przeto zaś się rozgrzeszenie od Oyca Papieża Grzegorza dziewiątego Konrad wziął.

S. Kunegunda zaraz urodziwszy się mowi.

Scholastyk Wrocławski obieszon

Łowicz wieś oderwano od Xięstwa Mazowieckiego.

Tegoż czasu za panowania tegoż Krola Pudyka, straszliwe a okrutne przyszcie było Tatarskie do Polski przez ziemie Ruskie, ktorzy wiele korzyści pobrawszy około Lublina y Zawichosta, zaszli ią precz, a sami się obrocili do Sędomirza, wzięli miasto y zamek, gdzie wiele ludzi pobili, ktorzy się tam byli zawarli. Z tamtąd się zaś obrocili ku Krakowu, nabrali się dosyć około Wiślice y Skarmierza, z wielką korzyścią

Plaga w Krakowie przez Tatary.

ścią ciągnęli do Rusi, tam u rzeki Czarney, uderzył na nie Wojewoda Krakowski Włodzimierz, z zebraną drużyną, ale nie wygrał, bo mało ludzi miał, tylko wżdy pouciekało wiele więźniow od nich. Tatarowie rozgniewali się, poszli do Rusi: tam się znowu z drugiemi zszedszy, przyciągnęli w wielkim poczcie do Polski, u Sędomirza się rozdwoili, poczet więtszy posłali do wielkiey Polski, y Kujaw, z Kaydanem hetmanem Tatarskim, ktorzy tam niemało szkod bez żadnego odporu poczynili. Mniszki Witowskie u Piotrkowa posiekli, okrom trzech ktore były w las uciekły, przeto się potym na pewnieysze mieysce do Buska przeniosły, a Opactwo Buskie do Witowa przywrociły.

Mniszki Tatarowie posiekli.

Drugi poczet też niemały Tatarow, puścił się do Krakowa z Batym hetmanem: drudzy piszą, iż Baty do Węgier, a Peta do Polski się puścił. Przeciw którym wyiachali zbroynie, Wlodzimierz Wojewoda Krakowski, Klemens Kasztelan, Pakosław Raciborowic, y innych poczet niemały u Szydłowca, potkali się z nimi, ale porażeni od wielkości nie rowney. Bolesław Krol słysząc to, uciekł y z żoną y z matką, na gorę Pieniny, blisko Czorstyna, a potym do Morawy, do klasztoru Mnichow Cysterceyeńskich. Potym Tatarowie po wygraney bitwie przyszli do Krakowa, ale go bez ludzi naleźli: popalili wszystko, okrom kościoła ś. Jędrzeia, który był ieszcze na on czas na przedmieściu, na tym się było wiele ludzi zawarło, ktorych nie mogąc Tatarowie dobydź, poszli precz ku Wrocławiu, tam też bez ludzi miasto naleźli, a ostatek popalili. Puścili się do wielkiey Polski, a tam się w Legnicy zeszli z Kaydanem y z drugiemi Tatary. Na które Henryk wtory, ś. Jadwigi syn, zebrał okoliczne Xiążęta z Niemiec, z Polski, z Prus, z Kuiaw. A gdy u Legnice obieżdżał woyska Henryk, upadł nań kamień z Kościoła P. Maryey, mało go nie zabił, złe znamię było: zszykował woysko na czworo, w iednym woysku byli Krzyżacy z Niemcy, w drugim Polacy, nad którémi był Przełożony syn Włodzimierza Woiewody Krakowskiego: w trzecim woysku byli Prusacy, z Mistrzem swoim Pomponem. Czwarte woysko było nalepsze Slężakow, y Wielgopolanow, y żołnierzow ktore sprawował Henryk sam. Także też Tatarskie woyska na czworo były szykowane, ale iedno Tatarskie więtsze było, niż nasze wszytkie: tamże na dobrym polu potkanie z sobą ucynili w Poniedziałek Niedziele Przewodney. Napierwey Krzyżacy, ktorzy byli z Niemiec, uderzyli na Tatary, ale tak są od nich potarci, iako zboże od gradu. Potym Prusacy z Slężaki, ci w nich dziurę niemałą udziałali: miedzy ktoremi był wodzem Mieczysław Opolskie Xiążę, który uciekł z woyska z ludem nie małym, gdy usłyszał z tyłu wołaiąc Tatarzyna: biehaite, biehaite. Henryk to uyźrzawszy westchnął, y rzekł, *gorze się nam stało*, to iest, źle o nas. Czwarte woysko Tatarow nawiętsze rzuciło się, na woysko Henrykowe, y bili się społu wszyscy mężnie: Ale uyźrzeli iakiegoś Tatarzyna, który wyrwał się z chorągwią, na którey było takie znamię X. a przynim głowa na wierzchu z brodą straszliwie trzęsącą, y dym szpetny y smrodliwy z gęby puszczała na Polaki: tak iż się wszyscy zdumiawszy y polękawszy, nagle poczęli uciekać, y gdzie kto mogł uchodził. Zbici w tey potrzebie od Tatar, zostali na placu: Henryk Margrabia Morawski, Szepiołko, Pompo Pruski Mistrz, Sulisław, Iwanowicz, Kondratowic,

Gora Pieniny.

Bitwa z Tatary.

Omen straszliwe.

Zbici od Tatar co przednieysi mężowie.

Stephan

Stephan z Wierzbney y z synem: Połemcki, Piotrkowic, Piotr Kusza, y innych ludzi znamienitych wiele: Pochowani we Wrocławiu w kościele ś. Jakuba, Henryka nie możono poznać, bo mu ucięli Tatarowie szyię, y nosili na drzewcu: Wszakże małżonka iego poznała go po szostym palcu, u lewey nogi, którego z poczciwością w tymże kościele Wrocławskim pochowano. Wielkie zwycięstwo w ten czas Tatarowie otrzymali, tak nad Polaki, Prusaki, iako y nad Niemcy: dziewięć worow wielkich, u zabitych ludzi uszu narzezali, po iednym uchu u każdego zabitego urzynaiąc, a to czynili dla tego, aby wiedzieli liczbę pobitych. Potym przyszli pod zamek Legnic, kazali go sobie otworzyć, mowiąc: Oto wasz Pan Henryk, ktorego głowę nosili na drzewcu. Ale mu odpowiedzieli, iż na iego mieysce mamy innych dosyć: odstąpili precz. U Odmuchowa leżeli ośm dni, potym przez Sląsko szli do Morawy, a pustosząc ziemię, aż do Węgier przyszli, y tam się zeszli z Batym, mieszkali tam blisko trzech lat, podzieliwszy się popustoszonemi krolestwy: wytrawiwszy żywności, wrocili się do swych kraiow do Scytyey: było wszystkich w liczbie sześćkroć stotysięcy. Poczet ludzi pobitych od Tatar. Poczet Tatarow w Polszcze.

Potym Bolesław z Morawy przyiachał, z ktorym Konrad ustawiczne walki wiodł, pobudzaiąc insze Xiążęta pograniczne na Krola. O iaka nędzna w ten czas była Rzeczpospol: Polska, y utrapiona przez wnętrzne walki, bo czego Tatarowie nie dokończyli, to swoi do gruntu wyniszczyli. Aż się też Pan Bog zmiłował, iż tego świętego Konrada zaraził śmiercią, w Płocku na Thumie pochowan, Roku 1247. Zostawił po sobie dwu synow, Kazimierza y Semowita. A w tym czasie Pomorzanie y Prusacy wielkie woyska wiedli miedzy sobą, zwłascza niespokoyny Swatopełk, Wojewoda Pomorski Poganin, podwodził Prusy Pogany na Krzyżaki, dla czego był w wielkich klątwach od Papieża. Konrad z Bolesławem walczy.

Tegoż roku Ascellinus zakonnikow Mnieyszych Brat, z drugą bracią był posłan od Papieża Innocencyusza czwartego z Lugdunu, do Chama wielkiego Cara Tatarskiego, aby przyiął Chrzest święty, a ludzi Bożych Chrześcian nie dał więcey mordować, iako pomordowali w Polszcze, w Niemczech, w Węgrzech, y w Morawie, &c. Wzięli od niego odpowiedź, iż za pięć lat nie miał Chrześcian naieżdżać, a na Chrzest nie pozwalał, mowiąc: iż wiara Chrześciańska nie waleczna, ieno roskoszna, a takby my, prawi, ludzie w niey z prożnowania wielkiego zlenieli. Drugi Legat tegoż roku, rzeczony Opizo, przyiachał rozgrzeszać od klątwy Swatopełka, ktory ieszcze potym gorszy był, Kujawy y Krzyżaki spustoszył, kościoły palił y łupił, ledwie mu potym Krzyżacy od arli, samego zabili, kościoły poodbierali, y w ten czas klasztor w Oliwie przede Gdańskiem spustoszony został. Legacya do Chama Cara Tatarskiego. Druga Legacya z Rzymu do Pomorzan.

Roku 1269 widziano iawnie, iż się woyska na powietrzu biły. Tegoż roku iedna szlachcianka w ziemi Krakowskiey, trzydzieści y sześcioro dzieci iednym razem porodziła.

Tegoż roku w mieście Kaliszu, urodziło się cielę o dwu głowach, a o siedmi nogach, nie żywe, ktorego ani psi, ani ptacy, niechcieli ieść, aż ie potym spalono.

W rok potym lata 1270 znowu wielkość Tatarow przyszła do Sędomirza, Nogay y Telebuga, przez przywod Ruskich Xiążąt, bez wieści miasto spalili, a zamek przez zdradę Ruską na rokowaniu opanowali, Tatarowie znowu w Polszcze.

wali, na ktorym tak wiele ludu posiekli, aż krew strumieniem do Wisły płynęła, drugie pod lod rzucaiąc topili, bo zimie po ledzie przyszli nazaiutrz po ś. Andrzeiu. Bolesław nie mogąc wielkości Tatarow odeprzeć uciekł do Węgier, Tatarowie zdawszy Rusakom Sęndomierz, poszli do Krakowa, ktory naleźli pusty, iedno zamek osadzony: wrocili się z wielką korzyścią do domu, z więtszą niż pierwey, gdy byli u Legnice. Na drugi rok ieszcze więtsze woysko Tatarskie przyszło pod Sęndomierz, miasto spalili, ludzi y plonu niemało zabrawszy, dwa miesiąca w Polszcze zetrwawszy, kościoł ś. Krzyża na Łysey gorze wyplondrowawszy, wrocili się z wielką korzyścią do swey ziemie.

Tatarowie trzeci raz w Polsce,

Potym udręczeniu ziemie Polskiey od Tatar, przyiachał z Węgier *Pudicus*, ktory zebrał woysko na Jaćwingi pogany, ktorzy byli szlakiem Tatarskim do Polski się wezbrali, poraził ie na głowę, że y imię ich zaginęło: ledwie ich co z tey bitwy do Litwy uszło, y z nimi iuż w iednym nazwisku są.

Jaćwingi naie-zniki Koronne Krol Pudicus poraził.

Potym znowu Rusacy z Tatarami przyszli byli do Polski po czwarty raz, ale ich Bolesław przez Piotra Woiewodę Krakowskiego poraził, y Hetmana ich na imię Swarna poimał.

Potym znowu Litwa z Rusią pokilkakroć do Mazowsza wpadaiąc, ziemię ich pustoszyli. A gdy iuż w Mazowszu nie mieli co brać, ieździli aż pod Łęczycę y Łowicz, tam łupow nabrawszy pokilkakroć nie mało, do domow się swych z korzyścią wracali: bo Krol Bolesław tym czasem granic swych Krakowskich od Tatar pilnował.

Za tego Krola Bolesława Pudyka, kanonizowano S. Stanisława, Biskupa Krakowskiego, od zabicia iego w lat 175 a od przeniesienia iego z Skałki na zamek, w lat 165.

Kanonizacya S. Stanisława.

Tegoż czasu Jacko zakonu mnieyszych Kaznodziey Polak, ze wsi Łęki, blisko Opola umarł. Ten pięć klasztorow założył Reguły swoiey: u S. Troyce w klasztorze pochowan, na ktorego grobie cuda ieszcze y podziśdzień widamy, ktorych za żywota dosyć czynił. Dwu Mnichow za sobą przewiozł na kapicy swoiey, przez Wisłę u Zakrocimia w powodź, bo nie śmieli pieszo iść za nim. Tegoż też czasu było w Polszcze wielkie trzęsienie ziemie.

S. Jacek umarł.

Trzęsienie ziemie w Polsce.

Tegoż czasu Sol w Bochni naleziona pięć mil od Krakowa. chłopi ią wynaleźli gdy kopali studnie w ziemi. Prosty lud powiadał, iż ią Kunegunda Krolowa, z Węgier za sobą przywiodła.

Sol w Bochniey naleziona.

Lata 1267 ś. Jadwigi kości podniesiono y w Winie omyto, w klasztorze Trzebnickim we 23 lata po iey śmierci.

Lata 1268 Sałomea, Halicka Xiężna umarła, siostra Pudykowa, ktora była Xienią w klasztorze Zawichośćie, a potym w Skałe: przeniesiona z Skały do Krakowa do ś. Francißzka, przez ktorą się też cuda dzieią.

Lata 1279 dziecię, ledwie był miesiąc, przyyście Tatarow opowiedziało. Tegoż roku przyiachał do Krakowa Stephan Krol Węgierski, syn Belin, a rodzony brat Kunegundy Pudykowey żony, nawiedzać grob S. Stanisława ktory iest poczciwie od Pudyka przyięty y darowan.

Za tego też Bolesława, Konrad Xiążę Mazowieckie, przywiodł Krzyżaki z Niemiec, gdy nie mogł Prusakom odeprzeć.

Tegoż czasu Opawskie Xięstwo, y miasto Kłocko od Korony odeszło.

Kościoły

Kościoły abo klaſztory ktore w on czas zakładano.

IWo z Końſkiego, założył Klaſztor w Mogile, w Ranczycach, we Mſtowie, w Dłubniey, u ś. Troyce w Krakowie, gdzie leżą iego kości przenieſione z Mutyny, bo tam umarł iadąc ze Włoch.

Lata 1237 Bracia mnieyſi Franciſzkowie przyſzli do Krakowa z Pragi, przywiedzieni przez Pudyka, ktòrym kościoł założył w Krakowie. Tymże w rok potym klaſztor założon w Haliczu. Lata 1257. Nowy zakon braciey Jałmużnikow, pod Regułę ś. Benedykta, Panny Maryey, przez Papieża Alexandra czwartego uſtawiony, z czerwonemi krzyżyki do Krakowa przynieſion: ktòrym Boleſław Pudyk wymierzywſzy plac, dał klaſztor poſtawić, y na ś. Marka Ewangeliſtę założyć. Klaſztor S. Marka w Krakowie.

TenżePudykus, w Zawichoście dał poſtawić klaſztor Panieńſki ś. Klary, na żądanie ſwey żony Kingi, y ſioſtry Salomy, do ktorego wſi przyłączył 25 tamże leży matka iego Grzymiſława. Drugi klaſztor założył w Krzyżanowicach nad rzeką Nidą. A potym roku 1279 Boleſław Pudyk, wykonawſzy na państwie ſwym Krakowſkim, Sędomirſkim, y Lubelſkim, y na Monarchiey Polſkiey lat 37 umarł, świątości Pańſkie przyiąwſzy, mieſiąca Grudnia pochowan w Krakowie u ś. Franciſzka w kościele, ktòry on ſam założył. Był dobry, cnotliwy, trzeźwy, ſczery, miłoſierny, iedno w ſprawach nie uſtawiczny: w myśliſtwie ſię barzo kochał. Przygody więtſze y gorſze na żadnego nigdy Krola nie przychodziły, z młodości począwſzy, aż do oſtatniego czaſu żywot ſwoy w czyſtości prowadził, y przeto po ſobie potomka nie zoſtawił.

Leſzko Czarny.

JAka w ten czas Szarańczy wielkość nieſłychana,
W naſze krainy była złym wiatrem zagnana.
Tak wiele potym Tatar za Leſzka Czarnego,
Przyſzło w obſite kraie państwa Koronnego.
Tym tylko Krol uſtąpił, ale inſzy każdy,
Sparzył ſię nieprzyiaciel, wziął po grzbiecie zawżdy.
Sparzył ſię Lew, y wziął w łeb, Xiążę Ruſkie prawe,
Gdzie wyſzło y z Tatarſkich trupow zrzodło krwawe.
Nad Jazygami w Litwie dwakroć tryumfował.
Gdzie czternaście tyſięcy zbitych narachował.
Częſte w on czas utarczki z Pogany bywały,
Lecz Chrześciany Boſkie ſiły wſpomagały.

Lata od Narodzenia Pańſkiego, 1279.

LEſzko Czarny Xiążę Sieradzkie, po śmierci brata ſwego Bolesława Pudyka, na Monarchią Polſką wybran, przez zgodliwe głoſy Panow małey Polſki, ktòrego zarazem potkała przygoda. Abowiem Lew Xiążę Ruſkie, ſyn Daniela Kròla Ruſkiego, chcąc ſobie przywłaſzczyć ziemie przyſłuſzaiące ku Polſzcze, zwoiowawſzy ziemię Lubelſką

belſką, do Sęndomirza przyciągnął: ale odpędzon z tamtąd ze ſromotą, położył ſię z woyſkiem dwie mili od Sęndomirza u Goślicza: przeciw iemu wyciągnął Warſzo Kaſztelan Krakowſki, y Januſz Wojewoda Sęndomirſki, uczynili z nim potkanie trzeciego dnia Lutego, Roku 1280. Tatarowie naprzod ſię potkali, potym Ruſacy, ale przemożeni od Polakow, pierzchnęli wſzyícy do laſa iako muchy, poodrzucawſzy od ſiebie zbroie, ſam też Lew ledwie uciekł: poległo w ten czas ludu na placu 8000 a 2000 poimanych przywiedli Leſzkowi. Wſzakże ſię ieſzcze tym mało pocieſzył, w piętnaſcie dni zebrał ludu iezdnego 15000 a pieſzego 2000 woiował ziemie Ruſkie aż do Lwowa, ſkąd wielką korzyść do Polſki przygnał, tak ludzi iako dobytka. Zamkow też niemało pobrał, drugie popalił, pobrał ludu do więzienia więcey niżeli 4000.

Leſzko Tatary y Ruś gromi.

Potym roku 1282. Litwa z Jaćwieżami wtargnęła do Lubelſkiey ziemie, ktòrą 15 dni woiowali a tam niemało więźniow do ſwych krain zabrali. Leſzko Czarny gdy ſię dowiedział, wyiachał z Krakowa, a iako narychley lud zebrawſzy, ciągnął do ziemie Lubelſkiey, ale iuż byli nieprzyiaciele odciągnęli, ktorych było 14000. A wtym widział widzenie Anielſkie, ktòre ſię znaczyło bydź ś. Michałem, aby co prędzey nieprzyiaciele gonił, obiecuiąc mu wtym pomoc, że ie porazi, y tak ſię ſtało, gdy ie dogonił miedzy Narwią a Niemnem, gdzie ie na głowę poraził, że y pſi którzy byli z Lubelſkiey ziemie z ſwemi goſpodarzami wyſzli, kąſali ie: iakoby znaiąc y wiedząc, że to ſą ich nieprzyiaciele: od tego czaſu kościoł w Lublinie Swiętego Michała zbudowany.

Lublin Litwa woiuie.

Leſzko Litwę ściga.

Potym Litwa zebrawſzy więtſze woyſko niż pierwey, ciągnęła przez Łukowſką ziemię, laſy: przyſzli przez wieści do ziemie Sęndomirſkiey, wielką ſzkodę uczynili, tak w ludziach iako y w dobytku. A gdy ſię o nich dowiedział Leſzko, ciągnął za nimi z woyſkiem, obaczyła Litwa za ſobą pogonią, weſzli z plonem w gęſty las, a tam powiązawſzy więźnie u drzewa, takież dobytki, ſprawiwſzy ſię, wyſzli z laſa uczyniwſzy ſtraſzliwy okrzyk, uderzyli na oboz Leſzka Czarnego na mieyſcu, ktore zowią Rownina. Leſzko maiąc ſprawę dobrą, potkał ſię z nieprzyiaciołmi, poraził ie y roſproſzył, y wſzytek plon wywiodł z laſa.

Litwa znowu woiuie.

Litwa znowu porażona.

Lata 1285. Leſzko Krakowſkim mieſzczanom, ktorych wierność poznał, wielkie wolności nadał: miaſto ich murem y wałem obtoczył, y obrony poczynił: ſprawę mieyſcką ſamym Niemcom poruczył, aby w obyczaiach, w doſtoieńſtwie, y w odzieniu, także w urodzeniu ſzlachcie rowni byli.

Wolność Krakowianow.

Lata 1287 mieſiąca Grudnia przyſzła znowu wielkość Tatarow, z onemiż Carami ſwemi, Nogaiem y Telebugiem, do ziemie Lubelſkiey, y do Mazowſz: potym do Sęndomierſkiey, Sieradzkiey, y Krakowſkiey ziemie: wiele kościołow y zamkow wybrali y popalili, tylko klaſztora na Łyſey gorze niechali, przez namowę Ruſką, ale indziey wſzędzie popuſtoſzyli, y ſzkody nieoſzacowane poczynili: po ſame gory Tatry wſzędzie ogniem y mieczem przechodząc. Leſzko Czarny niemaiąc z nie mocy, uciekł do Węgier. A Kunegunda żona Boleſława Wſtydliwego, z ſioſtrą Konſtancyą, y z ſiedmiądzieſiąt panien z klaſztora Sądeckiego, na gorę Pieniny uciekła, y z innemi Kapłany: a

Tatarowie w Polſzeze.

tam

tam przez wszystek czas woiowania Tatarskiego mieszkała. Y wrócili się Tatarowie zwoiowawszy wiele krain, lud y plon wielki z sobą zabrali: samych dziewek 20000 nuż inszego ludu pospolitego iak tam wiele z sobą wyprowadzili, żal mowić y pisać nie dopuszcza.

Lata 1288 po zwoiowaniu Tatarskim, Leszko Czarny przyiachał do Krakowa, gdzie był głod wielki, ucisk, y niedostatek, z dopuszczenia Bożego, przez wnętrzne walki: tamże Leszko począł słabieć w siłach swych, wpadł w chorobę, y umarł. Pogrzebion w Kościele u S. Troyce, na lewey stronie choru poczciwie, bo tam sobie ieszcze za żywota mieysce obrał. A umarł ostatniego dnia miesiąca Sierpnia, Roku 1289.

Po tym głodzie był zasię mor przez dwie lecie w Czechach y w Niemczech, z tych to zioł szkodliwych, ktòre ludzie miasto chleba iedli. A osobliwie w Czechach, gdzie opisuią, iż matki dzieci swe iadły. Mor srogi po głodzie,

Tego też czasu Tatarowie Grecyą y Węgierską ziemię woiowali, A potym idąc do Rusi, serca ludzkie wybrawszy z nich, w iadziech wielkich moczyli, y do wody kładli, a ktòrzy tę wodę pili, zarażali się od niey, y marli. Inwencya Tatarska w truciznier

Tegoż czasu Litwa z Rusią y z Prusakami, y ze Żmudzią, wtargnęła w ziemię Dobrzyńską, gdzie 3000 ludzi pobili, y dobytka wiele wybrali. Z każdey strony na on czas była Rzeczposp: barzo utrapiona, tak, iż też sami Monarchowie dla niezgody swey nie mogli sobie rady dać. Aże się wżdy Pan Bòg zmiłował nad Polską, że się samo złe poczęło gładzić, gdy Xiążęcia Litewskiego zabił iego brat Stroynat, a Stroynata zaś Woyszalk, a Woyszalka Lew Ruskie Xiążę z świata zgładził, a to wszystko dla puścizny: takci się potym ięły rzeczy same miarkować. Litwa okrncieństwo sama na się obraca. Potym roku 1288. Henryk rzeczony *Probus*, iął z duchownymi compozycyą czynić. Który załozywszy Kościoł ś. Krzyża we Wrocławiu, y *Collegium* k niemu znamienite przydawszy, za subtelnością swą na Monarchią Koronną przez Niemce był wezwany, o czym niżey.

Henryk rzeczony Probus.

Niemcom samym polecił klucze od stolice,
Leszko Czarny, oni chcąc wywrocić na nice
Przedsięwzięcie Polakow: o swych Niemcach radzą,
Y zaraz cicho w nocy Henryka wprowadzą
Do miasta, przeciw woley Senatorow sławnych,
Bo był, kto miał bydź Krolem, dziedzic z przodkow dawnych.
Zdraycy gorę wywodzą, Henryk trzyma państwo,
Dziedzic wzgardzon: ale iż krotko trwa tyrańſtwo.
Samiż Slężacy swego Probusa otruli.
Bo w nim inakszy tytuł: inszą sprawę czuli,
Ktory się za żywota kochał w chytrey zdradzie,
Taż go o śmierć przywiodła w widomey przysadzie.

Lata od Narodzenia Pańskiego, 1290.

H*Enrycus* abo Endrych, rzeczony *Probus*, Xiążę Wrocławskie, na Monarchią Polską tym obyczaiem wybran. Po śmierci Leszka

Czarnego, przypadło Xięstwo Siradzkie na Łokietka brata iego, na którego też y Monarchia Polska, po bracie prawem przyrodzonym przypadała. Ale Paweł Biskup Krakowski, pospołu z rycerstwem Krakowskiey y Sendomierskiey ziemie, wybrali Bolesława Xiążę Mazowieckie brata Kondratowego, za Monarchę, ktòremu dali intromissyą w zamek y w miasto Krakowskie. Mieszczanie zasię Krakowscy, obawiaiąc się, by im Bolesław nie oddawał srogością walk, ktore mieli z Kondratem bratem iego: Posłali do Henryka Xiążęcia Wrocławskiego, obiecuiąc mu Monarchią Polską: ktòry gdy przyiachał, puścili go mieszczanie do Krakowa. Z zamku Bolesław wyciągnąć musiał z gniewem wielkim, mowiąc: iż mię tu na walkę przyzwali, a nie na państwo. Henryk sposobiwszy swe rzeczy w Krakowie, wyciągnął zasię do Wrocławia. W tym Władysław Łokietek Xiążę Sieradzkie, którému Monarchia Polska po bracie Leszku Czarnym należała, wziąwszy na pomoc sobie Xiążęta Wielkieypolski, przybył do Krakowa: Henryk maiąc o tym dobrą sprawę, posłał na obronę Krakowowi Henryka X. Legnickie, a Przemysława Spotawskie Xiążę, Łokietek potkał się z nimi, u Siewiora poraził ie, gdzie zabit syn Głogowskiego Xiążęcia, y sam Bolesław Xiążę Spotawskie, z innych ludzi Rycerskich niemałą liczbą zabity poległ. Znowu bitwę miał Łokietek świeżą z Slężakami, ale y te poraził: przeto iachał do Krakowa, y wziął possessyą iako zwycięzca, w miasto y zamek. Wszakże *Probus* na tym nie przestał, posłał znowu potaiemnie woysko z Xiązęciem Legnickim, które mieszczanie Krakowscy do Krakowa potaiemnie puścili, tak, iż Łokietka mało żywo niezachwycili, aż go Mnisi Franciszkani przez mur w kapicy cicho wypuścili. Wszakże Rycerstwo iego, iedno zbili, drugie żywo poimali: z ktoremi też Paweł Biskup Krakowski poiman, opatrzywszy miasto y zamek, znowu się do Henryka wrocili, którego iuż chorego naleźli. Umarł y roku nie panowawszy: we Wrocławiu pochowan.

Niezgoda Xiążąt Polskich o Monarchią.

Łokietkowe męstwo.

Łokietek Monarchią Krakowską obiął.

Przemysław wtory.

CZesć Koronną co stracił był Bolesław śmiały,
Ten Monarcha przywrocił, godzien wszelkiey chwały.
Wielki to był, co męstwem cześć Koronie sprawił,
Nie mnieyszy y ten, ktory cnotami się wsławił:
Cnotami, ktore właśnie zacnym Krolom służą:
Lecz niestetysz nie długo w wielkich mężach płużą.
Zdradą go ubieżano na sławney biesiedzie,
Z cnoty zazdrość-urosła, z kąd na on świat iedzie.
Y ostrożnie, y bacznie, biesiady sprawuycie
Potentaci, wielką w nich niebespieczność czuycie.
Dla tych on Cyrus zginął, y Macedo sławny,
Dla tey y Troia zgubę wzięła w on wiek dawny.

Lata od Narodzenia Pańskiego, 1292.

PO śmierci Henryka Probusa, ustąpili sprawce iego, miasta y zamku Krakowskiego Przemysławowi, Xiążęciu wielkiey Polski, a Łokietek

kietek wziął sobie prawem przyrodzonym Sędomierz, ktory dziwnym sposobem prześladował y naieżdżał Krola Przemysława o Monarchią, ktoremu Krol Przemysław mężnie odpierał. Ten Przemysław wszytkim Xiążętom pogranicznym strażny był, y granic swych rozszerzywszy ie, pilnie przestrzegał. Przeto Margrabiowie Brandeburscy za podusczeniem Krola Czeskiego Wacława, upatrzywszy czas, gdy sam Krol w dzień S. Doroty, z swoim rycerstwem był dobrey myśli, z nienacka nieodpowiednie nań uderzyli, gdzie niemało ludu w obronie krolewskiey poległo. Aż naostatek y sam Krol Przemysław zabit, a nie krolował więcey tylko siedm miesięcy. W ten czas Kazimierz Opolskie y Bytomskie Xiążę, nie maiąc gwałtu żadnego ani potrzeby, zapomniawszy rodzaiu swego Xiążęcego, ktory wiodł z Krolow Polskich, poddał się Krolowi Czeskiemu. A tym obyczaiem Xięstwo Opolskie y Bytomskie od Polski iest oddalono.

Łokietek z Przemysławem o Pańs-two woiuie.

Przemysław zabit.

Tegoż roku wielkość Tatarow przyszła do Lubelskiey y Sędomirskiey ziemie, ktorzy wiele ludzi zabrali, takież y dobytka, ktorzy w ten czas barzo nadwątlili mocy Łokietkowey, ktory był Xiążęciem Sędomirskim.

Tatarowie w Polszcze.

Tegoż czasu uciekł był do Polski z Węgier, Andrzey brat rodzony Władysława Krola Węgierskiego: ale Węgrzy ktorzy byli przeniaięci od brata z Węgier, upatrzywszy swoy czas, poimali go, y utopili w rzece Nidzie: w Sączu pochowan przez S. Kunegundę, ktorego pochowawszy, y sama Kunegunda, Krolowa wielkiey świątobliwości, umarła: w klasztorze Sądeckim pochowana, ktora po śmierci wielkie cuda czyniła, iako Historykowie świadczą, ośmdziesiąt umarłych wskrzesiła, sześćdziesiąt ślepych przeyźrzało: pięćdziesiąt więźniow wybawiła, sześćset chorych uzdrowiono przez iey prośby.

S. Kunegunda umarła.

Potym roku 1293 Witenen Litewskie Xiążę, gdy się mu w Prusiech nie poszczęściło, zebrał ludu 2000 z ktorym przyciągnął potaiemnie do Łęczyce w dzień Swiąteczny, tam wiele ludzi w kościele pobił y pobrał, tak duchownych iako y świeckich, pospołu y z naczyniem śrebrnym, ktoremu Łęczyckie Xiążę zaiechało nad rzekę Bzurę, blisko Sochaczewa w Troianowie, drudzy piszą w Żukowie: uczynił z nim potkanie, ale od wielkości Litwy przemożon y zabit. Po nim został Łokietek Xiążę Sędomierskie Łęczyckim Xiążęciem prawem przyrodzonym, gdyż potomka nie miał, y tak w wielkiey niezgodzie Xiążąt, dla obierania Pana, szarpano Polskę y z tąd y z owąd przez kilka lat.

Witenen Xiążę Litewskie Polskę woiuie.

Wacław Czeski Krol.

AŻ do czasow Wacława Monarchy Czeskiego,
Po wszytkiey Sarmacyey państwa Koronnego:
Z zwierzęcego rzemienia pieniądze robiono,
Y one, iak dziś srebrne, tak drogo ważono.
Ktore Aspergillami, w one czasy zwano,
Jeszcze pewnie o kruszcach w ziemi nie wiedziano.
Trudno się było w on czas, przekładać na skarby,
Gdy w pleśniach nabywali nie foremney farby.

Bogaczu, dziękuy Bogu, żeć dał żyć na świecie
Dzisieyszych lat, gdzie tylko Szwiec się z skorą gniecie.
Droga rzecz każda była w one czasy dawne:
Dziś za wszytko niech będzie imię Pańskie sławne.

Lata od Narodzenia Bożego, 1297.

WAcław Krol Czeski, syn Ottakarow, na Krolestwo Polskie był przyięty, acz iednak y około tego była niezgoda długo miedzy Xiążęty, a zwłaszcza z Łokietkiem Władysławem Xiążęciem Sędomirskim y Łęczyckim, ktory z nim mocno o państwo walczył, y wiele zamkow y dzierżaw mu pobrał. Aż Wacław do Węgier się wezbrawszy, y do Rzymu, y ztamtąd pomocy dosiągszy, częste naiazdy do Polski czynił: gdzie Pilcę, Wiślicę, y Lelow, zamki y miasta opanował, y insze co przednieysze, w Krakowskiey ziemi dzierżawy posiadł: a potym rozkrzewiwszy się z swą władzą, dziedziczkę Polską Ryssę poiął. Ten Krol Wacław Czeski y Polski, naypierwey monetę srebrną, to iest grosze Czeskie do Polski wniosł, ktora dotychmiast w Krakowskiey ziemi ma swą wagę, a przedtym na sztuczkach rzemiennych, formę iakąś wybiiano, y onemi iak, tako dziś srebrnemi kupczono, ktore Aspreolami zwano. Za tego Krola panowania, Kraków murem obtoczono. Ten też pierwszym Kurfiersztem uczynion: na wybieranie Cesarza od rzesze Niemieckiey, na co iest List od Cesarza Rudolpha, na ktorym mu szynkowstwo porucza. Panował lat trzynaście: potym roku 1305. umarł, maiąc lat trzydzieści y cztery. Pochowan we Wrocławiu w Czechach.

Wacław do Polski z Czech Monetę przyniosł.

Władysław Łokietek.

NIewielkimci był wprawdzie z natury w swym ciele.
Jednak w małey urodzie wielkichem bił śmiele.
Nie wspominam iakom bił Czechy y Prusaki,
Y z Xiążęciem Gedminem, Litwę y Rusaki.
Samem fortunę zwalczył, z ktorąm bitwę toczył,
Czarny pot ze mnie płynął, gdym tych y tych tłoczył.
Trzykrociem z państwa spadał, lecz za twoią sprawą,
Bellono, znowum wsiadał z znamienitą sławą.
Mąż ma mieć serce wielkie, choć sam będzie mały:
Co zabił Goliata mały był, lecz śmiały.
Ulisses łeb wielkiemu Olbrzymowi zraził,
Przedsię on człeka; a iam złe szczęście poraził.

Lata od Narodzenia Chrystusa Pana, 1306.

WŁadysław Łokietek, po wielu niefortunnych niewczasiech y przypadkach nieuchronnych, ktore pospolicie na męże rycerskie przychodzą, Stolicę Krolestwa Polskiego zasiadł. Ten zaraz tegoż roku, zebrawszy woysko przeciwko Henrykowi, Xiążęciu Głogowskie-

Łokietek Sląsko woiuie.

gowſkiemu do Sląſka ſię udał: tam ogniem y żelazem ziemię y ztąd y zowąd powoiował, a żaden mu ſię nie oparł. A w tym mu żona ſyna w miaſteczku Kowalu na Kujawach urodziła, ktoremu dano imię Kazimierz wtory. Tegoż czaſu potym roku 1311 Henryk Xiążę Głogowſkie umarł, y w Lubuſkim kościele pochowan, po ktorego śmierci Rycerſtwo uczyniwſzy Seym w Gnieźnie, poddało ſię Łokietkowi, ſyny Henrykowe wzgardziwſzy. Przeciw temu był na odpor mieſzczanin ieden Poznańſki, rzeczony Przemek: ten Xiążętom Głogowſkim miaſto Poznańſkie wydał, kościoł wielki oſadził, Kanonieze domy popalił, Mikołaia Archidyakona Poznańſkiego zabił. A gdy był wypędzon od Rycerſtwa Polſkiego, włożono winę na Mieſzczany Poznańſkie, aby z nich nigdy żaden ſyn na doſtoieńſtwo ani o Prebendę, ani Kanonią, przy żadnym kościele gdzie ſą Kanonicy, nie był przekładan.

SynŁokietkow.

Roku 1312 Woyciech Krakowſki Woyt z ſwoią radą niewdzięcznie to przyimuiąc od Krola Łokietka, iż obciążał ludzie poſpolite dla woyny wielkiemi daniami, iż też nie karał o zbytki, ani o złodzieyſtwo łotrow: Uczynił zmowę z Bolesławem Xiążęciem Opolſkim, iakoby mu miał wydać miaſto Krakow. Xiążę Opolſkie przyiachawſzy do Krakowa, puſzczon do miaſta przez Mieſzczany, wziął miaſto, ale zamku nic. Łokietek gdy uſłyſzał, chciał oblec miaſto Krakow, ale przez ieднacze zgodzili ſię. Opolſkie Xiążę tę winę wkładał na Woyta Krakowſkiego: wyciągnął z miaſta precz. A Krol Łokietek pobrał Woytowſkie dzierżawy, ktorych na ten czas miał doſyć, y tych wſzyſtkich ktorzy byli tego przyczyną, pościnał: a z domu Woytowſkiego zamek założył, gdzie bronę y wieżę świętego Mikołaia wyſtawił, na ktorych obronę uczynił, także potym był w pokoiu. Od tego czaſu Woyt rady Krakowſkiey nie wybierał, iedno Woiewoda tego mieyſca.

Woyt Krakowſki złożony z urzędu.

Tego czaſu był wielki głod w Polſzcze, tak iż matki ſwoie dzieci iadły, drugdzie ſłużebniczki. Nie tylko na ludzie to przychodziło, ale na Wilki y na inne zwierzęta, ktore ludziom zaſtępowały, y miotały ſię na nie po drogach, y żarły ie.

Głod wielki na ludzie y na zwierzęta.

Gdy iuż Łokietek otrzymał państwo po Głogowſkim Xiążęciu, był z pokoiem, począł traktować w tey mierze z innemi Pany y Biſkupy, iakoby był na kroleſtwo Polſkie pomazan: takież iakoby zaſię dostał Pomorſkiey ziemie, ktorą był Pruſki Miſtrz opanował: Przeto ſię do Papieża z ſtrony pomazania udał, ale wprzod Pomorzany męſtwem y rozumem ſkrocił, że na każdy rok po trzydzieſtu tyſięcy złotych dań muſieli poſtąpić.

Łokietek Pomorzany ſkrocił.

Lata 1320 Władyſław Łokietek y z małżonką ſwoią Jadwigą, corą Bolesława Xiążęcia Kaliſkiego, na Kroleſtwo Polſkie byli pomazani, y koronowani przez Arcybiſkupa Gnieźnieńſkiego Januſza, na Krakowſkim zamku. A od tego czaſu ieſt iuż mieyſce na zamku uprzywileiowane w Krakowie, na koronowanie krolow, przy czym było wiele panow Polſkich y Biſkupow, y poſpolitego ludu, a przed tym w Gnieźnie koronowano.

Mieyſce Krolewſkie w Krakowie.

Potym Łokietek roku 1325 bacząc wielkie ſzkody od Litewſkich Xiążąt w Polſzcze, przez ich kozactwo, wſzedł z nimi w krewną przyiaźń, posławſzy Dziewosłęby do Gedymina Xiążęcia Litewſkiego, aby corę ſwą dał iego ſynowi Kazimierzowi za małżonkę: a gdy ſię tak

Łokietek z Gedyminem X. Litewſkim w przyiaźni.

 ſtało,

ſtało, przynieſiona ieſt do Krakowa, y od Biſkupa Krakowſkiego Nankiera ochrzczona, dano iey imię Anna. A iż ſrebra ani złota Litwa nie miała na poſag, na to mieyſce więźnie wſzytkie, ktorych byli nabrali w Polſzcze, wypuścili. Takież Król Łokietek, które miał w więzieniu Litewſkie, dobrowolnie wypuścił, ktòrzy z więzienia wyſzedſzy, poczęli robić, ſiać, orać, kopać, y goſpodarſtwem żywności nabywać. Opuściwſzy kozactwo łupieżne, y z tąd na Podlaſiu wſi poczęli oſadzać, gdzie przedtym puſtynie były.

Litwa ięła ſię goſpodarſtwa.

Potym roku 1326 Kròl Łokietek, pomniąc ono zamordowanie Krola Przemyſława brata ſwego, od Margrabiow Brandeburſkich, zebrawſzy woyſko ogromne, z Litwy, z Ruſi, y z Polſki, w Prowincye ich mieczem y ogniem woiując, wtargnął: y wſzędzie aż po ſamę rzekę Odrę, od Brandeburgu, aż do Frankofordyey w ſzerz y w zdłuż poplondrował: y niemałą korzyść zabrawſzy, (gdzie ſamych więźniow było 6000) do ſwoich ſię z tryumphem wrocił.

Krol Łokietek Margrabſtwo Brańdeburſkie woiuie.

Potym z Krzyżakami Pruſkiemi wielkie walki toczył: Abowiem gdy Krzyżacy nieſłuſznie w Polſkie ſię granice wrywaiąc, ſzkody niemałe czynili: Król pobudzony tą krzywdą, zebrawſzy lud niemały, roku 1331 mieſiąca Sierpnia, wtargnął w ziemię Pruſką, tamże z ogromnym woyſkiem Krzyżakow Niemieckich bitwę ſtoczył, gdzie na pierwſzym ſtarciu, pułki ich na czele ſtoiące poraził y roſproſzył. Potym drugie uſy niemałe, nad ktoremi byli przełożeni Hetmani, *Ruſſer de Plawno* Hrabia, y Otto wielki z Brundolphu: poprawiwſzy ſię, mężnie ſię znowu z Polakami ſtarli, y długo bitwa trwała. Niemcy iednak muſieli nakoniec ſzwankować. Pobito na on czas Krzyżakow moc, ktorych naliczono trupow ſamych 40000. Po tym ſławnym zwycięſtwie, Krol Władyſław Łokietek do Polſki przyiachawſzy, wpadł w chorobę, y umarł w Krakowie Roku 1333 ſyna Kazimierza Wielkiego zoſtawiwſzy na pańſtwie.

Z Krzyżakami bitwa mężna.

Pruſacy porażeni.

Kazimierz Wielki.

KTo weyzrzy w tego Krola znamienite ſprawy,
Naydzie w nich chwałę godną nieśmiertelney ſławy.
Prawa oyczyznie nadał: y za wieku iego
Wolność w Koronie doſzła tytułu złotego.
Tak wiele miaſt obtoczył mury ogromnymi
Ktore w tym pańſtwie mamy z obronami ſwymi.
Trzech Krolow y czwartego Ceſarza poſpołu
Gdy wnuczkę ſwą wydawał, miał u ſwego ſtołu.
Krol potężny, y w walce y w pokoiu możny,
Prożno go maſz Cypryą ganić, y pobożny
Zwać go wielkim, ieſt krzywda Polakom niemała,
Naywiętſzym może bydź zwan, bo w nim Cnota ſtała,

Lata

Lata od Narodzenia Pańſkiego, 1333.

KAzimierz Wielki, odprawiwſzy pogrzeb ſłuſzny oycowi, za poſpolitym zezwoleniem wſzytkich, za Krola ieſt przyięty. Ten naprzod kroleſtwo z każdey ſtrony uſpokoił, y przeſtępce w łotroſtwie ſię kochaiące wygubił, ſłuſzne karanie miedzy nie włożywſzy na potomny czas.

Potym roku 1339 Ludwika wnęka z ſioſtry Karola Krola Węgierſkiego ſyna, potomkiem po ſobie w Koronie Polſkiey naznaczył, okazał, y poſtanowił. A potym roku 1340 Kazimierz zbroyną ręką do Ruſi wtargnąwſzy, Lwow Miaſto, ſtolicę tey ziemie opanował, zkąd ſkarby niezmierne wynioſł: zaś potym do Włodzimierza ſię wezbrał na Wołyń, które ſplondrowawſzy, do Krakowa z zwycięſtwem woyſko ſwe przywrocił. Znowu do Ruſi więtſze woyſka zebrawſzy, obrocił ſię, y te Prowincye z miaſty w dzierżawę ſwoię podbił: iako Przemyśl, Halicz, Lowicz, Sanok, Łukow, Włodzimierz, Lubaczow, Trębowlą, Tuſtanią, y innych wiele, ktore y do tychmiaſt od Korony nie odłączaią ſię. Kazimirz Lwow opanował.

Potym Kazimierz 1348 woyſko ſwoie do Ruſi wprowadził, y zamki ktorych ieſzcze był nie poſiadł, pod moc ſwoię podbił. A po wyiachaniu Kazimierza z Ruſi, Daſzko ſtaroſta Przemyſlſki, ktorego był Kazimierz uſtawił ſprawcą, y Daniel z Oſtrowa, potaiemnie Tatary przywiedli do Ruſkich krain, ktorzy gdy z wielkim ludem przyiachali, krolewſkie Xięſtwa woiowali. Przeciw ktorym Kazimierz wyprawił ſię z woyſkiem, ziachali ſię u Sędomirza, Krol był na iednym brzegu Wiſły, broniąc im przeprawienia a Tatarowie na drugiey ſtronie byli, także na ſię ſtrzelali przez Wiſłę, oni z łukow, owi z kuſz, y tak obronił, iż ſię nigdziey przez Wiſłę nie przeprawili. W ten czas zabit Woiewoda Sędomirſki z łuku, z domu Habdank.

Potym roku 1349 uczynił Krol Kazimierz Seym w Wiślicy walny, na ktorym uſtawił prawa w ziemi Polſkiey, ktoremi ſię ieſzcze y dziś ſzlachta ſądzi. Także też miaſto Maydeburgu, prowo Niemieckie na zamku Krakowſkim uſtanowił, do ktorego ſam Krol Woyta wybiera, a ſiedm Ławnikow z pewnych miaſt przez ſprawcę k temu naznaczonego, dopuś ii wybierać. Prawa Polſkie y Niemieckie.

Na drugi rok był wielki głod w Polſcze, ale Kazimierz iako opatrzny Krol, pełne miał ſtodoły y ſzpichlerze zboża w każdym imieniu, ktore rad zachowywał dla przygod. A tak za małe pieniądze ludziom zboża po troſze przedawano, przez zły czas ie chcący zachować, a ktorzy pieniędzy nie mieli, tym nowym oddać pożyczano, abo odrobić. A tak robili za zboże, zamki, mury, groble, przekopy wodzie, y rozmaite inne roboty co roſkazano. A w ten czas ow przekop pamięci godny, robiono około Kazimierza Krakowſkiego, w ktory poł Wiſły wpuſzczono, a po nim pławiono ſol y drwa na doł. Przekop za Kazimierzem.

Roku 1359 uciekł do Kazimierza Stephan Wojewodzic Wołoſki, wypędzony od brata Piotra młodſzego, o Wojewodztwo Wałaſkie, proſząc Krola o pomoc przeciw bratu Piotrowi, poſtępuiąc krolowi hołd y dań każdy rok. Z tey przyczyny wyprawił Kazimierz do Wołoch Rycerſtwo z tych ziem: Krakowſkiey, Sędomirſkiey, Lubelſkiey, y z Ruſi:

Stefana na Województwo wsadzaiąc, ktorzy kilka bitew z nimi zwiedli y poraźili. A gdy ie w las włudziła Wołosza za sobą, powaliła las na nie, bo przedtym każde drzewo zpodcierali daley niż do połowice, a tak walili iedno drzewo na drugie, iż się same drzewa na się obalały, gdzie wiele ludzi zginęło, a ostatek poimali, ktore Kazimierz zwykupował: Ale Nawor Tęczyński, gdy obronną ręką uszedł z bitwy, szedł do Rzymu, został duchownym, y był Dziekanem Krakowskim.

Porażka chytra.

Roku 1363 Zwaśnili się przeciw sobie, Karzeł czwarty Cesarz, krol Czeski: a Ludwik Krol Węgierski, z ktorym był y Krol Duński, y Kazimierz Krol Polski, ktory se poiednał, y Karolowi Cesarzowi na pamiątkę wieczney przyiaźni, wnuczkę swoię Elżbietę, Xiążęcia Stolpeńskiego corkę w małżeństwo dał, y tych Krolow y Xiążąt na wesele prosił. Ludwika Krola Węgierskiego siestrzeńca swego, Zygmunta Duńskiego Krola, y Piotra Cypryiskiego Krola: y Xiążąt tych, Ottona Baworskiego, Semowita Mazowieckiego, Bolesława Swidnickiego siestrzeńca swego, Władysława Opolskiego, y innych wiele Xiążąt panow y Grabiow, ktorzy wszyscy wyiachali przeciw Cesarzowi milę od Krakowa, y wszyscy go z wielką uczciwością przywitali. Wyszły też y processye przeciw Cesarzowi z duchowieństwem, takież pospolitym ludem, aż tego było do wieczora. Wszystkim Krolom y Xiążętom osobno były pokoie dane, ochędożnie przyprawione, na zamku Krakowskim, takież y drugim w gospodach gdzie wszystkiego dostatek był: Wina beczki, takież owsy stały przed domami, brał sobie wolno każdy co chciał. Trzeciego dnia ślub Cesarz Karzeł z XiężnąHelżbietą brał, na zamku w wielkim kościele, przez Jarosława Arcybiskupa Gnieźnieńsgo, przy wszystkich Krolach y Xiążętach. Potym rozmaite gry, gonienia, zapały, y kuglarstwa, co kto umiał, ukazowano ku poczciwości krolewskiey.

Na weselu u Krola Kazimierza Cesarz y trzey krolowie y innych wiele Xiążąt.

Po wykonaniu znamienitego wesela, Krol Kazimierz darował swoię wnuczkę Cesarzową dziesięcią tysięcy złotych we złocie, krom innych kleynotow. W ten czas Wiernek mieszczanin Krakowski, rodzic z Rynna, szlachcic herbu Lagoda, będąc sprawcą y szafarzem krolewskim, prosił tych wszystkich na cześć do siebie w dom, wyzwoliwszy to sobie, aby według swey woley goście sadzał za stoł. A tak posadził naypierwey pana swego Krola Kazimierza, powiadaiąc k temu słuszne przyczyny: potym Cesarza, po nim Krola Węgierskiego Ludwika, po nim Krola Cypryiskiego, po nim Duńskiego, takież Xiążęta, ktorych roskoszenie, y obficie uczestował, y z osobna każdego znamienicie darował, iako piszą, iż samego Kazimierza Krola dar kosztował więcey niż sto tysięcy złotych: a te czestowania trwały przez 20 dni. Potym pod przysięgami miedzy sobą uczynili y postanowili wieczny pokoy, w ktorym aż do śmierci trwali. Na rozieździe dawano wszystkim potrzeby wszelakie aż do granic.

Wiernek Swobodny.

Roku 1370 Krol Kazimierz goniąc Jelenia u Przedborza, nazaiutrz po Narodzeniu P. Maryey, padł z koniem, y złamał nogę lewą, tak, iż na wozie przywiezion do Sendomierza, potym do Krakowa: Bacząc się bydź chorym barzo, wezwawszy do swego pokoia Biskupa Krakowskiego Floryana, y Władysława Opolskie Xiążę wnuka swego, od Helżbiety siostry, przy Posłech Ludwika Krola Węgierskiego: uczynił testament,

Kazimierz nogę złamał.

Smierć Kazimierzowa.

ſtament, y dał go potwierdzić, przyiąwſzy Pańſkie świątości, umarł na zamku Krakowſkim trzeci dzień przed ś. Lenartem: w kościele wielkim pochowan, na południu ku prawey ſtronie wielkiego ołtarza, pod marmutowym kamieniem.

Ten nad wſzyſtkie Krole przodki ſwe, Polſkie kroleſtwo goſpodarſtwem, czuynością, takież prawy, uſtawy, budowaniem. y innemi własnościami dobrze opatrzył. Miaſta co przednieyſze mury obtoczył: przeto ſłuſznie był nazwan wielkim Kazimierzem. Ten podle Krakowa założył, y obwieść dał wodą miaſto Kazimierz, od ſwego imienia, a na tym mieyſcu była pierwey wieś Bawoł. Dał obmurować też y inſze miaſta, a mianowicie Wieliczkę, Skawinę, Ilkuſz, Będzin, Lelow, Sęndomirz, Wiślicę, Opoczno, Szydłow, Radom, Wawelnicę, Lublin, Stawiſzyn, Kaliſz, Pyzdry, Wieluń, Sieradzki zamek, Łęczycę, Płocko, Piotrkow, Inowłodz, Lwow, Sanok, Kroſno, Czczow zamek. Kościoł też wielki Krakowſki na zamku, dał blachą położyć. Do tego kilka klaſztorow założył, w Piotrkowie, w Łęczycy, y w Korczynie, do ktorych kſiąg y kielichow nakupił.

Też w Krakowſkim Rynku ſzubienicę poſtawić dał, y ogrod nad Wiſłą, rzeczony Zwierzyniec. Cokolwiek Polſka dziś ma murowanego, więtſza połowica z iego ieſt przyczyny.

Rada Kmiecia.

Kmiecie ziemiańſcy gdy ſię ſkarżyli przed nim o zbytnie podatki, abo roboty, takież wydzieranie, na ſwe Pany radził im tak, aby miał każdy w kalecie ogniwo, a na polu krzemień naydzie, łacno tedy w tey mierze ſobie poſtąpi, ieśli umie. A z tey przyczyny powściągał ſię każdy poddanym ſwym krzywdy czynić.

Kościoł Bożego Ciała.

Kościołow wiele pozakładał, a oſobliwie kościoł Bożego Ciała dał zmurować w Kazimierzu z tych przyczyn. Abowiem gdy iednego czaſu złodzieie Boże ciało z puſzką, mniemaiąc bydź ſrebrną, w kościele wſzyſtkich Swiętych ukradli, wrzucili ie w iezioro u wſi Bawołu, bliſko Wawrzyńca ś. A gdy w nocy widziano iaſność wielką około niego, obiawiono to ſtarſzym, ktorzy ſzli z proceſſyami, y wziąwſzy ie z puſzką, zanieśli zaſię do wſzyſtkich Swiętych. A na tym mieyſcu kościoł Bożego ciała założono. Tenże też Kazimierz ś. Katarzyny klaſztor, y kościoł ś. Małgorzaty na Zwierzyńcu założył, pod ktory ſam włożył napierwſzy kamień, y pierścienie ktore miał na palcu, ku czci y ku chwale Bożey, y na pamiątkę Fundacyey tamże oddał.

Kościoł na Zwierzyńcu.

Kościoł we Lwowie.

Tenże też y w Mogile dokonał klaſztora, ktory był Biſkup założył. Tenże y we Lwowie kościoł Metropolſki, to ieſt Arcybiſkupi, założył.

Tenże też Krzepicki zamek na granicy Sląſkiey zbudował.

Olgierd Wołyń woiuie.

Uſłyſzawſzy Olgierd y Lubart, takież Kieyſtud Xiążęta Litewſkie, o śmierci Kazimierzowey, wciągnęli do Ruſkich ziem, zwoiowali Włodzimirſki kray. A gdy do zamku przyciągnęli, Piotras Turſki z Łęczyckiey ziemie, dla boiazni poddał im zamek nie maiąc gwałtu żadnego: tam ſzlachetny zamek ſkazili, ktorego był ieſzcze Krol Kazimierz nie domurował. Potym Lubelſkie kraie woiowali, aż przyſzli do Sędomirſkiey ziemie, w ktorey czynili wielkie ſzkody przez miecz y ogień: Kościoł Swiętego Krzyża na Łyſey gurze wyłupili, y Drzewo Krzyża S. wzięli, z ktorym nie mogli żadną miarą uiachać, bo woza z mieyca nie

możono ruszyć, aż ieden Rusin powiedział: Poki tego Drzewa Swiętego na swe mieysce nie odeślecie, poty się ten wóz nie ruszy. A tym obyczaiem odesłali zasię Drzewo Krzyża Swiętego na swe mieysce, przez Karabolę Polaka, ktory był od nich poiman. Potym się Litwa ruszyła, y wyszła cało z plonem.

Drzewo Krzyża Swiętego.

Tego też czasu Santok wzięto od Margrabiow Brandeburskich: przeto posłali Polacy do Węgier do Krola Ludwika, prosząc, aby na Krolestwo Polskie przyiachał, ktory to na proźbę Panow Posłow Koronnych, bardzo rad uczynił, z Matką swą do Krakowa przyiachał.

Brandeburscy Margrabiowie Santok wzięli.

Ludwik Krol Węgierski.

Nie przeto ten mężem był, że zawsze surowy,
Na upadek krwie ludzkiey iawnie był gotowy.
Ale iż Węgierskiego barziey strzegł rodzaiu,
Zaniechawszy Polskiego przez długi czas kraiu,
Ktory Pan wie, co czynią sludzy choć zdaleka,
Zwłaszcza w ktorym iest o nich, istotna opieka.
Ten wie czego każdemu z nich tam nie dostaie,
Zwierzchność o swych niedbała, nie stoi za iaie.
Rosły prawa za tego Krola w Sarmacyey,
Ale iednak nie miały mocy w tey nacyey.
Prawo ieśli obrony niema przeciw mocy,
Iest włosna paięczyna bez rządcow pomocy.

Lata od Narodzenia Pańskiego, 1370.

Ludwik Krol Węgierski, siestrzeniec sławney pamięci Kazimierza Wielkiego, na Krolestwo Polskie iest wybran, y koronowan po Swiętym Marcinie trzeciego dnia, miesiąca Grudnia w Kościele Krakowskim. Tam napierwey Senat tym Krola potkał, ieśliże che w całości dzierżeć testament Krola Kazimierza, ktory przyobiecał we wszystkim cale zachować. Wszakże iednak nad przyrzeczenie, dał Xiążęciu Opolskiemu na przodku panowania swego ziemię Wieluńską y te zamki w Krakowskiey ziemi: Holsztyn, Bobolicę, Krzepicę, y Brzeznicę w Sieradzkim kraiu. Iachał potym do Wielkiey Polski do Gniezna, tam mu był przyprawion stolec Krolewski przez Arcybiskupa: potym się do Krakowa pospieszył. A w ten czas Krolowa Kazimierzowa Iadwiga, Wacławowi Xiążęciu Legnickiemu dana za małżonkę: przeto wzięła z swoiey części trzy sta y trzydzieści grzywien srebra, y tysiąc grzywien groszy szerokich. Krolowa też stara matka Ludwikowa, iadąc z Krakowa do Węgier z synem, aby Polacy kogo innego za Krola nie koronowali: wzięła Koronę, Sceptrum, iabłko, miecz, y inne apparaty Krolewskie z sobą.

Wieluńska ziemia oderwana.

Korona Polska taiemnie do Węgier uniesiona.

Roku potym 1377 Krolowa stara Węgierska chciwa panowania a rozkazowania w Polszcze, przyiachała z Węgier do Krakowa, a gdy była w Sączu, wyiachało przeciwko iey rycerstwo Polskie, opowiadaiąc iey wielkość Litewskiego ludu, ciągnącego do Polskich krain: ktora odpowiedziała, iż to nie ich praca, iest Pan co ich obroni, nie tylko mieczem,

Litwa woiuie.

ale y na słowo iego wszyscy nieprzyiaciele wasi ucieką. A w tym Xiążęta Litewskie, Kieystut, Iagiełło, Witołd z Trok, z Grodna, y z Wilna: Lubart też z Łucka, Geor z Bełza, przez puste krainy przyszli do Lubelskiey ziemie, aż do Sanu rzeki, a tam wszystko zwoiowali mieczem y ogniem, od Sanu aż do Wisły rzeki: przed ktorem ledwo uciekł Piotras z Baranowa, aż wskoczył w Wisłę na koniu, z żoną, y z małuczkim dziedzięciem ieszcze niechrzczonym, y tak zdrowo uszedł za Bożą pomocą przed Pogany Krolowey Węgierskiey nic to nie ruszyło, iż Litwa szkody czyniła, przedsię na tańce rada patrzyła, chociaż iey było ośmdziesiąt lat. W ten czas z zamku Krakowskiego patrzaiąc, uyźrzała Węgry targaiącesię na służebniki Przedbora z Brześcia, ktorzy nie dawali gwałtem brać siana, y inných rzeczy poddanym Pana swego, stoiąc przed furtą Strzedomską, bowiem Węgry brali sobie gwałtem co chcieli, na targu: y posłała k nim Iaska Kmitę, Starostę Krakowskiego, z domu Szreniawa, aby ie rozwadził, ktory gdy miedzy nie wiachał, od Węgrzyna w szyię postrzelon, y nie doiachawszy na zamek, umarł. Gdy się tego dowiedzieli przyiaciele iego, mścili się znamienicie nad Węgry, tak iż ich sto y sześćdziesiąt zabili, gdzie ktorego mogli znaleść. Tamże y Michała Słowaka, ktory był z nimi z Węgier przyiachał, wywlekli go z piwnice, y zabili, Takież dwa młodzieńcy, ktorzy byli uciekli do dworu Przedborowego, od służebnikow iego są zabici. Pozbierano z nich ochędożne szaty, y srebrne pasy a samych ciała pochowano u Swiętego Francisz ka w Krakowie, w Kaplicy poboczney.

Baranowski pływa.

Iasko Kmita Starosta Krakowski od Węgrow zabit.

Węgrow ścinaią.

Potym rychło Krolowa Węgierska iachała do Węgier z Krakowa, a synowi wszystkę sprawę Korony Polskiey spuściła, ktory zebrawszy woysko Węgrow przeciw Litwie, ciągnął przez gury do Sanockiey ziemie,, a potym ku Sendomirzu: ku ktoremu też rycerstwo Polskie przyłączyło się, pod sprawą Sędziwoia z Szubina Starosty Krakowskiego, ktore posłał dobywać zamku Chełmskiego, a sam obległ Bełz za kilka dni. Polacy dostali Chełmu, Grabowca, Horodła, Sewołosa: do Ludwika przyciągnęli pod Bełz. Xiąże Litewskie Kieystud, prosił o gleyt ku rokowaniu, y dan mu iest. A tam pokoy uczynili tym obyczaiem: iż więzniowie byli przywroceni, ktore Litwa zabrała. Geor Bełzki dzierżawca, Krolowi się poddał z pewnemi kondycyami: a w ten czas się powadzili Węgry z polaki, gdzie Szafraniec ranion w twarz: Krol chcąc to uspokoić dał Szafrańcowi Pieskową Skałę za to, zameczek Krolewski, a tym pokoy uczynił.

Polacy Chełmu dostali.

Litwa się iedna.

Pieskowa Skała dana Szafrańcowi.

W rychle potym matka Ludwikowa Krolowa stara Węgierska, umarła na Budzyniu, y na wyspie wysokiey w Klasztorze pochowana. Potym roku 1381. Ludwik Krol Węgierski y Polski: na śrzod Postu, posłał do Polski po Pany niektore y Prałaty, ktore w Polszcze Gubernatormi poczynił: a sam nie dowierzaiąc Polakom, w Węgrzech mieszkał. Ale ci Gubernatorowie iedno pożytku swego patrzali, ubogie ziemiany ściskali, według praw pisanych nie sądzili, iedno według swego zdania czynili co chcieli. Potym Krol Ludwik zachorzał, y bacząc się bydź niebespiecznego zdrowia, corę swoię starszą Maryą, Zygmuntowi Margrabi Czwartego Karła Cesarza Rzymskiego synowi, ktory iedno czternaście lat miał, za małżonkę dał: y przeto posławszy po Pany Polskie, przypędził ie, aby przerzeczonego Zygmunta za Krola wzięli, y

Krolowa stara umarła.

Ucisk w Polszcze.

Zygmunt chce mocą syn Karelow Polskę otrzymać.

przyſięgali za poſłuszeńſtwo y wierność, ktorego poſławſzy do Polſki na poſſeſſyą, rozkazał mu zachwałe, a ſobie przeciwne karać. Przyiachawſzy do Polſki, zamek y miaſteczko Kozmin, też Nabyſzyce y Koźmiuiec wziął, a potym ze wſzyſtkim ludem do Mazowſz, przeciw Xiążęciu Semowitowi, ktory mu niechciał trybutu dać, ciągnął: tam mieczem y ogniem ſzkod nie mało poczyniwſzy, do Wielkiey Polki ſię obrocił, a mianowicie do Poznania, gdzie iednoſtaynie od wszyſtkich przyięty. Ludwik też w tym czaſie Krol Polſki umarł w Węgrzech, w miaſteczku Tarnawie, mieſiąca Września: pochowan w Białygrodzie Roku 1382. Panował na Polſkim Kroleſtwie lat dwanaście.

Ludwik umarł.

Za tego to Ludwika, w Polſzcze żadnego rządu nie było przez niebytność Krola: abowiem łupieztwa, rozboie, wydzierſtwa wielkie były: á ktorzy o krzydę iachali do Krola do Węgier, Krol ich do Krolowey odeſłał, Krolowa zaś do Krola, potym do Gubernatorow Polſkich przez liſty odſyłano, oni nic na liſty dbaiąc, ſwoie odprawowali. Za liſty lepak Węgrowie dobrze Polakow łupili, tak iż ze wſzech ſtron wielki uciſk w Polſzcze był.

W Polſzcze uciſk.

To tylko nayiepſzego ten Ludwik ſprawił, iż na Arcybiſkupſtwo Halickie, y Biſkupſtwo Przemyſkie, Chełmſkie, y Włodzimirſkie, wyprawił u Grzrgorza Papieża potwierdzenie w Ruſi.

Ludwik co dobrego ſprawił.

Tegoż roku we Wrocławiu roſterk był miedzy Duchownymi, á Wacławem Krolem Czeſkim, gdy Dziekanowi Wrocławſkiemu piwo Swidnickie wieziono, mieſzczanie Wrocławſcy poſiekli ie, y furmana wſadzili, iż to uczynił nad ich zapowiedź. Zaczym Biſkup Lubuſki y Wrocławſki, zaklął interdyktem poſpolity lud mieyſki. Potym Wacław Krol Czeſki, chcąc zgodę miezy nimi poſtanowić, przyiachał do Wrocławia, proſił aby dla niego Mſze były w Kościele: Duchowieńſtwo tego niechciało uczynić: przeto rzucił ſię Krol z poſpolitym człowiekiem na wſi y dwory Duchownych, wielkie dobytki y ſkarby pobrali, tak iż trzy ſta owiec za trzy grzywny brano: krowy były po ſześci groſzy, woły po wierdunku. Pobrawszy tedy Krol dobytki y ſkarby Duchownych, podzielił ie w rowny dział ſłużebnym. Sobie też poſłuſzeńſtwo przykazał poddanym ich, y ſtało tak przez ſiedm lat. Potym mu Duchowni odpuścili dług ſiedm tyſięcy złotych, ktorych byli pożyczyli z Kościoła Karłowi Oycowi iego, przedtym Czeſkiemu Krolowi, y tak ſię z nim poiednali.

W Czechach niezgoda mieſzczan z Duchownymi.

Owiec 300 za trzy grzywny.

Tegoż roku 1382. Władyſław na ten czas Xiążę Opolſkie, Wieluńſkie y Dobrzyńſkie, Kościoł na Iaſney Gurze w Częſtochowey założył, do ktorego Obraz Panny MARYI z Ruſi przywiozszy (bo tam był na ten czas dzierżawcą od Krola Ludwika,) dał, y nadaniem z Kroleſtwa opatrzył: potym go Krol Iagiełło poprawił, o czym będzie niżey.

Częſtochowa.

To Xiążę Opolſkie, ſieſtrzeniec własny Krola Kazimierza Wielkiego, był w wielkiey łaſce u Krola Ludwika, ktoremu był dał władzą w Ruſkich krainach, naoſtatek uczynił go był Gubernatorem Bełzkiego Krôleſtwa.

To też Xiążę, Herborty z Morawy do Ruſi przywiodło, z domu trzy miecze w iabłku, imiony, Frydrycha, Wacława, Mikłuſza, ktore przełożył ua urzędy przednieyſze w Ruſi, na Lwowie, Przemyślu, y Sanoku, y indziey: zoſtawiwſzy brata na oyczyźnie w Morawie na Fulſztynie

Dom Herbortow.

ſztynie. Drudzy w Ruſi oſiedli, założywszy ſobie miaſteczko w Przemyſkiey ziemi, a dáli mu imię Felſztyn abo Fulſztyn, od mieyſca oyczyſtego, z ktorego ſię piſzą, aż do tego czasu.

Dowiedziawſzy ſię tedy Polacy o śmierci Krola Ludwika, uradzili miedzy ſobą potaiemnie, aby Zygmunta opuściwszy, za dziedziczkę Koronną, corkę Ludwikową do ſiebie wzięli, y onę w małżeńſtwo takiemu Xiążęciu, ktoryby Rzeczpoſpolitą dobrze ſprawował, y od nieprzyiacioł poſtronnych bronił, dali: y z tym Poſły do Węgier wyprawili. Krolowa tedy Węgierſka Ludwikowa żona, corkę Iadwigę do Polſki poſłała, ktora od wſzyſtkiego Koronnego Senatu, bardzo wdzięcznie y uczciwie ieſt przyięta: przy niey był Demetrius Arcybiſkup y Kardynał Strygońſki, y Ian Biſkup Waradyńſki, y innych Panow świeckich nie mało. Przywiozła z ſobą ſkarbów od ſrebra y złota nie mało, y wſzyſtek apparat Krolewſki, ktory była matka Ludwikowa z Polſki do Węgier wywiozła, przeciw ktorey wiele Panow y rycerwſtwa wyieżdżało, takież y Proceſſye wychodziły z Prałaty, y z poſpolitym człowiekiem z wielką radością: Tamże za razem, przy tychże Poślech Węgierſkich, y przy inſzych Biſkupiech Polſkich y Sląſkich na dzień Swiętey Iadwigi pomazana ieſt za Krolową Polſką, ktorey dana ieſt moc ſprawowania Kroleſtwa, do tego czasu, poki małżeńſtwu nie będzie podana.

Polacy wzgardziwſzy Zygmunta, corkę Ludwikowę na Kroleſtwo prowadzą.

Roku tedy od Narodzenia Pańſkiego 1385. Iagiełło Wielkie Xiążę Litewſkie, dowiedziawſzy ſię o Krolewnie Iadwidze, że z Węgier do Polſki przyiachała, ſłyſząc też o gładkości iey, y obyczaiach pięknych, wziąwſzy przed ſię ten umyſł, ieśliże ſzczęście zdarzy, aby iey, y Koronie Polſkiey mogł wiecznym przyiacielem zoſtać, Poſły do niey bracią ſwą Skiergieyła y Boryſſa, barzo z koſztownemi upominkami wyprawił: obiecuiąc ze wſzyſtkim ſwym rodzaiem Chrzeſt Swięty przyiąć (bo był ieſzcze Poganin) y wſzyſtkie miaſta y zamki, z ſwoiemi Prowincyami, które Litwa od Korony oderwała ſwobodnie przywrocić, y więźnie wolno wypuścić: A nad to, Wielkie Xięſtwo Litewſkie, z ſławną Koroną Polſką złączyć y ziednoczyć. Sląſka, Prus, y ziemie Pomorſkiey przez miecz dobywać, y ſkarby wſzyſtkie do używania Koronie Polſkiey przywrocić, y naoſtatek wszyſtko co do rozmnożenia tey zacney Korony y Rzeczypoſpolitey należy, y coby wiarę Chrześciańſką mnożyło czynić, y ſkutkiem ſamym wypełniać, y o wſzyſtko ſię z wielką pilnością ſtarać. To poſelſtwo Litewſkie barzo miłe y wdzięczne było Panom Koronnym, ale Krolewna z razu na to nie przyzwalała, bo iż był Poganinem, tym ſię odrażała, a do tego ieſzcze za żywota oyca ſwego Krola Ludwika, Wilhelmowi Rakuſkiemu Xiążęciu poślubiona była: przeto onego pierwey ſobie za męża obiecanego, częſtokroć na ſercu miewała. Zaczym Poſłowie Koronni poſelſtwo Iagiełłowe, Krolowey Helżbiecie do Węgier przynieśli, ktora przyobiecała na wſzyſtko pozwolić, cokolwiek ſtarſi Panowie y Senat Korony Polſkiey; uradzi. Poſłowie tedy Koronni do Litwy iachawszy, radzili o tym, iakoby Iagiełła na Kroleſtwo Polſkie, za Małżonka Krolewnie Iadwidze przyprowadzili. A w tym Wilhelmus Xiążę Rakuſkie, dowiedziawſzy ſię o ſprawach y radzie Koronney, do Krakowa ſtroynie w wielkim doſtatku, z dworem ſwym przyiachał, aby był to małżeńſtwo przerwał. Tamże od

Iagiełło Litwin wdaie ſię w przyiaźń Koronną.

Wilhelm Rakuſkie Xiążę do Krakowa przybył.

od Krolowey bardzo był wdzięcznie przyięty y ustawicznie dzień po dzień bankiety kosztowne sprawowano: tańce y biesiady krotofilne, uczciwe iednak, między nimi przez długi czas trwały. Co widząc Senat Koronny, iż Wilhelma rada Krolewna widzi, y wdzięcznym go gościem sobie nazywa: tudzież też, iż się wzaiemnie iedno w drugim zakochało, wprowadzą ich na zamek, y iuż o pożądanym ślubie z Krolewną pomyślaią. A w tym Iagiełło przyiachał z Litwy o ktorym Panowie Koronni usłyszawszy, Wilhelma za drzwi zamkowe z pokoiu wyprowadzą, y drzwi o nim zamkną: Królewná to obaczywszy, ięła rękoma swemi zamek otwierać, y z gniewem się do odmykania zamku porywać, chcąc z nim zaczęte gody według stanu Małżeńskiego sprawować: ale od Panow Rad, długą namową ledwie od tego odwiedziona. A Wilhelm widząc to iawnie, iż mu Panowie Koronni niesprzyiaią, słysząc też iż Iagiełło iuż prawie nadieżdża, zostawiwszy skarby y kosztowne upominki przy Krolewnie, nie chcąc z siebie dłuższego dworstwa stroić, cicho z Krakowa wyiachał.

Jagiełło abo Władysław Litwin.

TEn Iagiełło był Litwin z rodu Pogańskiego,
Ale był mąż waleczny, y szczęścia wielkiego.
Wnet przyiął y Chrzest Swięty, y Koronę złotą,
Co widząc y poddani, szli za iego cnotą.
Krolownę mu Iadwigę za małżonkę dano:
Zatym Litwie kleynoty Koronne przydano.
Za panowania tego Krola walecznego,
Prusak znaczną klęskę wziął od Polaka cnego.
Dał się znać hardym Niemcom, y Tatarzynowi,
Dał y małowiernemu odpor Węgrzynowi.
Założył Collegium w Krakowie, a potym
Zaniosła go w gorny kray cnota w skrzydle złotym.

Lata od Narodzenia Chrystusa Pana, 1386.

Litwin został Krolem Krakowskim.

IAgiełło Wielkie Xiążę Litewskie, ktorego Genealogia w wywodzie Narodu Litewskiego szerzey się opisuie, z bracią swą Boryssem Swidrygielem y Witołdem, do Krakowa dnia 12. Lutego, dosyć ochędożnie przyiachał, kędy od wszystkich z wielką radością iest przyięty, y na zamek uczciwie doprowadzony. A potym 14 Dnia tegoż Lutego, z bracią Wiary Chrześciańskiey nauczony, Swięty Chrzest przyiął, y nazwany iest Władysławem. Tegoż dnia odprawiwszy Chrzest Swięty w Małżeństwo z Krolową Iadwigą wstąpił: y Wielkie Xięstwo Litewskie, Zmudź, Ruś, iako był przyobiecał, do Korony Polskiey przyłączył, przywileiami y przysięgą potwierdził. A potym w tydzień na Krolestwo Polskie z wielką uczciwością, przy obecności Panow Rad Duchownych y Swieckich, Koronny y Wielkiego Xięstwa Litewskiego iest Koronowany. Potym odprawiwszy wesele znamienite, Krol Iagiełło z Krolową do Wielkiey Polski wstąpiwszy w post, dla uspokoienia niektorych rozterkow iachał: ktore przez Domarata generalne-

Litwa do Polski przyłączona.

go

go Staroſtę Wielkiey Polſki, y przez Wincentego Woiewodę wſzczynały ſię. Uſpokoiwſzy tedy rzeczy w Wielkiey Polſzcze, do Litwy ſię wezbrał, niechcąc aby dłużey w bałwochwalſtwie żyła: y wziął z ſobą niektore Xiążęta, y Pany Radne co przednieyſze: poczet też ludzi Rycerſkich niemały, a mianowicie miał przy ſobie Arcybiſkupa Gnieźnieńſkiego, y inszych nie mało co przednieyſzych Duchownych: Iana y Semowita, Xiążęta Mazowieckie, Konrada Oleśnickiego, Barthosza z Wyſzemburku, Woiewodę Poznańſkiego, Kryſtyna z Koziegłów Sądeckiego, Mikołaia z Oſolina Wiślickiego: Kaſztelany, Żaklikę z Miedzygorza Kanclerza. Mikołaia z Moſkorzowa Podkanclerzego Polſkiego, Spytka z Tarnowa Podkomorzego, y innych wiele. Przyiachawſzy do Litwy Krol Władyſław, ieżdżąc od ziemie do ziemie, kazał ſię ſchodzić ludu proſtemu na Chrzeſt Swięty do głòwnych miaſt. A dla lepſzey chuci ich, nakupił był w Polſzcze ſukna białego barzo wiele, w ktore ie ku chrzczeniu obłoczono, y darowano im każdego. A tak ze wſzyſtkich ſtron ono Pogańſtwo ſzło na Chrzeſt, ſłyſząc o ſwobodzie Krolewſkiey: a drugi nie tak dla Chrztu, iako dla ſukna ſzedł. A gdy ſię ze Chrztem prędko odprawiali, wſzyſtkie razem wodą Chrzczoną kropiąc, kazawſzy im na kilka mieyſc ſtanąć, á imiona nie każdemu zoſobna dawali, ale tey gromadzie Piotr, drugiey Ian, trzeciey Staniſław, czwartey Iakub, aż do końca. Takież y niewiaſtom kazano ſtanąć: iedney gromadzie Anna, drugiey Katarzyna, trzeciey Iadwiga, aż poki ſtawało, imiona im dawaiąc. A tym obyczaiem ochrzczono ich na ten czas w Litwie około trzydzieſtu tyſięcy, krom tych co przedtym ochrzczeni byli. Potym Władyſław poſtanowił im Kapłany, z Polſki przywiozſzy, z ktoremi przedſię niemało trudności mieli, niźli z nich bałwochwalſtwo ſtare do końca wykorzenili: Abowiem chwalili z przodków ſwych za Boga lada co: Ogień, Węże, Laſy, Słońce: Ogień zwali ſwym ięzykiem Zync za iednę światłość, na ktory kładli drwa kapłani ich. Węża każdy chował w domu dla ſzczęścia. kto go nie miał, iuż to nieſzczęśliwy był. Laſy mieli za domy Swiętych. Słońce gdy chmury zaſłaniały, mniemali że ſię na nie gniewa, przeto mu ofiarę czynili. Co widząc Władyſław, kazał ich bałwochwalſkie kościoły popalić, laſy poſiekać, węże pobić, ogień święty niezgaſzony zalać: gdzie ſię dziwowali, iż Bog czego złego na Lachy nie przepuścił, mowiąc: by to z naſzych kto uczynił, nie cierpiałby tu tego naſz Bog. A na tym mieyſcu gdzie Ogień święty Pogańſtwo miało, Kościoł Biſkupi Swiętego Staniſława Władyſław założył w Wilnie, y Biſkupa Wileńſkiego poſtanowił, o czym ſzerzey będzie w opiſaniu Kroniki Litewſkiey.

Wyprawa Iagiełłowa do Litwy.

Litwa y Żmudź Wiarę Chrześciańſką przyimuią.

Potym lata 1396. Krol Władyſław zoſtawiwſzy Witołda Xiążęciem Litewſkim, przyiachał do Polſki, y zaraz ſię z woyſkiem do Sląſka wyprawił, y tam zamki zaſię znowu, ktore był Władyſław Xiążę Opolſkie pobrał, pod moc ſwą podbił: iako Krzepice, Olſztyn, Bobolicę, Brzeźnicę, Oſtrzeſzòw, Grabow, tych wſzyſtkich iedno za ſiedm dni dobył: ale około Boleſławca ſiedm dni leżano, ktory potym Offka Xiężna, Wdową będąc poddała, gdy nie miała co ieść y pić na nim. Widząc Opolſkie Xiążę przeciw ſobie moc nieodpartą, przedał Pruſom oſtatek za nków w Polſzcze, rozumieiąc iżby ſię był na nich nie oſiedział: przedał tedy te zamki za cztérdzieści złotych, iako Dobrzyń, Bobrowniki, Rypin, Złotory-

Iagiełło zamki na Sląsku odbiera.

Krol Iagiełło zamkow pod Xiążęciem Opolskim dobywa.

Złotoryą, Lipnin. Dla czego Kryftyn, Kafztelan Sędomirfki, iachał z woyfkiem dobywać przerzeczonych zamkow, ale przez Prusy odpędzon. Opolfkie też Xiążę chcąc fobie fzkodę nagrodzić, rozbił kupce Krakowfkie, którzy iachali ze Wrocławia. Przeto Władyfław poflawfzy woyfko fwe, pobrał te miafta pod nim, Lubliniec, Kożle, y innych wiele popuftofzył. A gdy Opole oblężono, Xiążę Oleśnickie Bernard, Namyflowfkie Xiążęta, profili Króla o Chrześciańfką pomoc. A tak Król gdy kupcom wfzyftko nagrodzono, Opole od oblężenia wyzwolił.

Tatarowie porażeni

Roku 1397. Witołd Xiążę Litewfkie, zebrawfzy lud wielki, ciągnął na Tatary: przeprawił fię przez rzekę Wolhę, nadiachał wielkość Tatarów pod namioty ich, uderzył na nie, y rozgromił ie, tam ich pobrał wiele z żonami y z dziećmi ich, takież z dobytkiem, y przywiódł do Litwy: pofłał ich połowice Krolowi do Polfki, a ci fię ochrzcili, y w Polfki obrócili: druga połowica w Litwie zoftała, a ci ieszcze y dziś w Litwie mieszkaią, Tatarfką wiarę trzymaiąc: zowiemy ie Litewfkiemi Tatary. Drudzy pifzą, iż ci Tatarowie z Tatar fą za pieniądze przywiedzeni do Litwy od Witołda przeciw Prufakom: przeto Witołd za pofługi ich, nadał im wfi y wolności ich, ktorych y po dziśdzień używaią.

Wolności Tatarow Litewskich.

Drugi raz Witołd wyprawił fię przeciw Tatarom, nad wolą Króla y Królowey Polfki, którzy tego bronili, ale był w tym uporny: a tak fkoro fię przeprawił przez rzekę Wolhę, uyźrzeli nad mniemanie wielkość niezliczoną Tatarow, nie wiedzieli co czynić: drudzy radzili z nimi przymierze wziąć, czego fami nie odmawiali za rownym okupem, Witołd wolał bitwę im dać. Potym od wielkości ogarnieni y porażeni, ledwie Witołd ufzedł na dodanych koniach: Tam zabici z Polakow: Spytko z Melfztyna Woiewoda Krakowfki, Socha Woiewoda Płocki, Pilik Woiewoda Warfzawfki, Warfyus z Michałowa, Głowacz Ian z Boguszą, y innych wiele. Był na ten czas Carem Tatarfkim Tamerlanes wielki on okrutnik, przed ktorym wfzyftka Azya drżała.

Witołd porażon.

Lata 1399. Królowa Iadwiga Władyfławowa, na zamku Krakowfkim umarła, po porodzeniu rychło: bowiem była urodziła dziewkę, nazwaną Helżbieta Bonifacya, ktora trzeciego dnia umarła, y fama też rychło po niey, miefiąca Czerwca, dnia ofmego: pochowana w Krakowfkim Kościele na zamku, przyiąwfzy Swiątości pocześciwie, na lewey ftronie Chóru przeciw Zakryftyi: Napis ten na iey grobie: *Hic Sydus Polonorum jacet, hic Eduigis eorum. &c:* Wiele o iey świątobliwości Kronikarze pifali: iako wiele pościła, ubogim dawała, we włofiennicach chodziła, Króla ktemu przywiodła, iż Pfałterzyfty, którzy Żołtarz w Kościele fpiewaią na Zamku Krakowfkim, załoźył y nadał. Też Krola przywiodła do tego, iż Kollegium wielkiego dokonał, ktore był Kazimierz Wielki począł zakładać, przywiodfzy fam zkądinąd Miftrze, y Doktory nauczone, Niemce, Czechy, y Polaki z Pragi. Na ktore też dała fwe fzaty, kleynoty, ubiory, perły, frebra y złota niemało, y którekolwek miała apparaty Krolewfkie: takież y na Szpital ubogich nie mało nadała, a poleciła to Piotrowi Bifkupowi Krakowfkiemu, ku wierney ręce do fzafowania. Czytała rada ftary y nowy Zakon przełożony na Polfkie, Modlitwy Swiętey Brygidy, żywoty Mężow Swiętych, y Swiętego Ambrożego Kfięgi. Po iey śmierci nie było żadnego dziedzica:

Smierć Krolowey Iadwigi.

Swiątobliwość Krolowey Iadwigi.

dzica: przeto Władyſław boiąc ſię by go Polacy z Kroleſtwa nie złożyli, poſłał Dziewoſłęby do Wilhelma Hrabie Cyleyſkiego, aby mu dał córę ſwoię Annę, wuieczną Sioſtrę nieboſzczki Iadwigi w trzecim ſtopniu, którą urodziła dziewka Kazimierza wtorego, Przyrieſiona do Krakowa przez Iwana z Obychowa Srzemſkiego, Kaſztelana z domu Wieniawa, przy Hince z Rogowa, z domu Działosza: Iana z Oſtrowa z domu Toporow, mieſiąca Lipca, roku 1400. Ta nie umiała inakszego ięzyka iedno Niemiecki, wſzakże za ośm Niedziel nawykła po Polſku: gdzie ſię temu wſzyſcy dziewowali. Gniewał ſię o to Iagiełło na Dziewoſłęby, że mu ią przynieśli, bo ſię mu nie grzeczna zdała, przeto ślub nie zarazem był. Koronacya iey aż we dwie lecie była, ażby po Polſku dobrze mowić umiała,

Anna Krolow[a] Polska.

Lata 1403. Poſłał Władyſław Krol Polſki do brata Swidrygała do Prus, aby Prusow przeſtał, a do niego ſię nawrócił, chcąc mu dać Podolſkie krainy, Zydaczowſkie, Stryiſkie, Sterbnicę, Szydłow, ktore czynią półtora tyſiąca grzywien każdy rok. Swidrygał to przyiął, ale iż był nie uſtawiczny, przyiąwſzy zaś wzgardził, y ku Pruſom ſię zaś ſkłonił, czyniąc wielkie ſzkody w Litwie: bo w ten czas Witołd z Waſilem Kniaziem Moſkiewſkim, wielkie walki toczył: y dobył Smoleńſka pod nim, z ktorego Staroſta Waſil uciekł do Węgier, á tam żywota dokonał.

WitołdMoskwę woiuie.

Latá 1404. Król Polſki Władyſław, poſłał Wiſłą do Ragnety przez Pruſy zboża y żywności Witołdowi, bo w ten czas w Litwie był wielki głód, aby to ſobie powoli odwoził do Litwy. Ale Pruſki Miſtrz Ulryk, pobrał to, mowiąc: a to zbroie poſyłaią Poganom, przeciwko nam Chrześcianom. Słał do niego Król Polſki, aby to za dobrą wolą wrócił, niechciał. Uczynił Seym w Wolborzu na Pany y Rycerſtwo Polſkie, na dzień Narodzenia Panny MARYI, na ktorym czekał Witołda z Litwy, ale bydź nie mogło: bo Pruſy gnąbił, mſzczący ſię wtargnienia Swidrygałowego do Litwy. A w tym ſię Miſtrz Pruſki na Polſkę obrócił, wziął ziemię Dobrzyńſką ściąwszy Iakuba z Płonin, Staroſtę z domu Pruſow, zdobywał miaſt: Dobrownik, Złotoryey, Bydgoszczy, &c. Słyſząc to Król, ściągnął z Polaki do Bydgoſzczy, y dobył iey zaſię: chciał daley iachać, ale mu zaiachali drogę Xiążęta Słąſkie, Oleſznickie, Wrocławſkie, y Swidnickie, od Krola Zygmunta Rzymſkiego y Czeſkiego, biorąc miedzy ſobą przymierze od pół Poſtu, aż do Swiętego Iana Chrzciciela. A gdy czas przymierza wyſzedł, Król Czeſki wyrok uczynił, aby Kroleſtwo Polſkie, nigdy ze wſchodniego kraiu nie wybierało Krola, iedno z zachodniego, mieniąc tam bydź wſzyſtko Pogany. A Krol Władyſław na ten czas z bratem Witołdem potaiemnie ſię zmówili, do Prus z woyſki ſię wyprawić.

W Litwie głod.

Prusacy przyczynę dali do woyny.

Wyrok Krola Cześkiego z ſtrony obierania Krola Polskiego.

Lata tedy 1410. Władyſław Król Polſki, ruszył ſię z woyſki ſwoimi do Prus, u Czerwieńſka przez Wiſłę moſt na łodziach uczyniono, przez który wſzyſtek lud y z ſtatki przeiachał, nazaiutrz po Swiętym Pietrze y Pawle. Tegoż dnia ku niemu Witołd przyiachał z Litwą á Tatary ſwemi, takież Mazowieckie Xiążęta Semowit á Janusz, ciągnęli do Prus poſpołu. Litwa z Tatary na Kościoł ſię Koſzyniecki rzucili y wyłupili, gdy Bogarodzicę ſpiewano. Czego ſkoro ſię Witołd dowiedział, ktore winnieysze naleziono, tym ſię ſamym obieśić kazał, y muſieli to uczynić

Moſt na łodziach.

Srogie karanie Witołdowe na świętołupce.

czynić: potym ſię żaden nie śmiał na Kościoły miotać. Gdy tedy przyciągnęli nad rzekę Drwencę, oſadzili ſwoy brzeg Pruſowie ſtrzelbą, y kopaniem, moſty pokaziwszy, tam nie mogli naſi przebydź, aż ſię na gurę udali, a na dzień Swiętey Małgorzaty położyli ſię u wſi rzeczoney Wyſoka, bliſko Działdowa, tam Swiątości Pańſkie przyięli na dzień Swiętych Rozeſłańców. We wtorek wſtał wielki wiatr, deżdż, y błyſkanie, tak iż wiele namiotow Pruſkich pochwycił: a tak naſi ruſzyli ſię, y położyli ſię dwie mili od Dąbrowna miedzy chroſty w ciſzy, u wſi Tanembryku.

Krol w namiecach Mſzy ſłuchał: a w tym poſelſtwo od Witołda, iż Pruſacy tuż.

Tam namioty rozbiwſzy, Krol zrana ſłuchał dwu Mſzy: a w tym dway Poſłowie ieden za drugim od Witołda tuż, powiadaiąc o Pruſakach bliſko ſiebie: Krol ſię tego nie ſpodziewał, niechciał odſtąpić Mſzy Swiętey. A w tym czaſie Witołd ſprawił ſwoy lud: Zyndran z Maſzkowic, Miecznik Krakowſki, też Polſkie woyſka prędko zſzykował: pięćdzieſiąt Chorągwi Polſkich, co przednieyſzym było rozdano, a w Litewſkim woyſku czterdzieści. Prukich było ſto pięćdzieſiąt y iedna: trzeci Poſeł przybieżał, opowiadaiąc iuż bydź Pruſſy: nie ruſzył ſię Krol ode Mſzey, aż ſam Witołd począł wołać aby przeſtał Pacierzy, a na koń wſiadał przeciwko nieprzyiaciołom, Skoro po Mſzy, Krol Władyſław poruczył ſię Panu BOGU, wſiadł na koń ciſawy.

Xięża modlić ſię, nie woiować.

Piſarzom á Xiężey kazał do obozu, á Rycerſtwo ſam iął upominać, przywodząc im na pamięć krzywdy, ſzkody, y rozlewanie uſtawiczne niewinney krwie ludzi Chrześciańſkich, aby każdy śmiele o to czynił, nie tylko z temi, ale z każdym nieprzyiacielem takowym.

Poſelſtwo zuchwałe.

A w tym Ulryk Miſtrz Pruſki, poſłał Krolowi dwu Poſłu z tarczami, y z gołemi dwiema mieczami, na iedney tarczy był herb Krola Czeſkiego, Orła czarnego w złotym polu maiąc: Drugi Xiążęcia Sztetyńskiego z Gryfem czerwonym w białym polu: á poſelſtwo to było po Niemiecku. Sławny Krolu, Ulryk Miſtrz Pruſki, poſłał ci dwa miecza tobie ieden a bratu drugi, ábyś ſobą nie trwożył, ieśli ich mało maſz, a śmiele ſię z nami potykał: á ieśli ciaſne pole, maſz uſtąpić ſwoiego, gdzie będzie y tobie, y iemu przeſtrono.

Pokora Iagiełłowa.

Krol przyiąwſzy miecze, nie gniewał ſię, ani pyſzno odpowiedział, iedno weſtchnął á Panu BOGU to poruczył, tylko rzekł: aczci mam ſwych broni doſyć, ale y temi nie gardzę dla przygody, w ktòrych mi ſię znak zwycięſtwa za Bożą pomocą podaie, (te miecze dziś w ſkarbie ſą.) Wyrzekſzy to, kazał w bębny ku potkaniu uderzyć, poſpolity człowiek Bogarodzicę ſpiewał. Litwa z Tatarami z łukòw gęſte ſtrzały iako grad puſzczaiąc, obłoki zaſłaniali, ale iednak iż był lud goły, muſieli Niemcom uſtąpić, bo ſię ci byli naprzòd potkali: Przeto Litewſki ròg przełomion był od Pruſòw, tak iż drudzy pierzchali do Litwy z niepewnemi nowinami, powiadaiąc iż Kròl Polſki z Witołdem y że wſzyſtkim woyſkiem na głowę porażon. W ten czas też Chorągiew Swiętego Gerzego, pod ktorą byli Czechowie y Morawianie za pieniądze, uciekła: tę Chorągiew Ian Zarnowſki Czech ſprawował, ktory potym czci był odſądzon.

Czech zdradził Polaki.

Co widząc roty Polſkie, mężnemi ſiłami, z takim grzmotem, y zbroy ladrowanych trzaſkiem, tak ná Pruſaki uderzyli, iakoby ſię iaka wielka wieża obaliła przełomili wſzyſtek lewy ròg, aż ſię u zadnich ludzi oparli. Widząc w ſobie wielką dziurę Pruſowie, poſtąpili nazad, naſzym dobre ſerce uczynili: znowu ſzeſnaście uffow, także wiele Chorągwi potkało ſię z Polaki, ale y ci nazad wſtrąceni. Z tych

tak mężny był ieden Niemiec Dypold Kikierczyc z Lusacyey, pozło-
cisty pas miał na zbroi, a w białymby kapturze, przebił się przez Uffy Pol-
skie, blisko Krola iuż był, y drzewo nań składał. A w tym Zbigniew z O-
leśnice,(ktory był potym Kardynałem) z konia zrażon, potym go Krol
na ziemi rohatyną przebił, od pieszych złupion. Te szesnaście Chorą-
gwi sprawował ieden Komendator na białym koniu będąc, wołał głosem
aby się ku prawey stronie obrocili, gdzie była Chorągiew Krolewska
naywiększa, także uczynili. Potkali się znowu z Polaki dobrże, długo
z sobą czynili: aż naostatek w koło od Polakow ogarnieni, y na głowę
porażeni. W tym woysku Pruski Mistrz sam Ulryk zginął z Komen-
datory, ktorych Sylvius pisze bydź o trzysta. Poimani od Polakow ci:
Xiążę Oleśnickie, Konrad, y Xiążę Sztetyńskie, a ci byli z Pruskiey
strony, będąc z Narodow Krolow Polskich. Poiman też Korczdorph z
towarzyszmi, y inni Niemcy z rożnaitego Narodu. W oboziech ich
nalezione były rozmaite przyprawy na Polaki, płutna łoiem z żywicą
a z woskiem napuszczane, ku męczeniu Polakow zgotowane: łancuch,
co się na noc w koło zamykali: stryczki na naszych zgotowane: Wina
też naleziono dosyć, ale ie Krol kazał zobrębować dla iakich iadow.
Goniono ie na sześć mil biiąc: liczba woyska Pruskiego wszystkich było
około piąciudziesiąt tysięcy, pobitych 30000. Działo się to we Wtorek
w dzień Swiętych Rozesłańcow, lata iako wyżey stoi. Ciała zacniey-
szych uczciwie pochowane były, a żołnierze poimani wypuszczeni byli
wolno, bo ci za pieniądze żołnierskie służyli. Nie łada zdobybcz w ten
czas Polacy z Prusakow otrzymali, z takim zwycięstwem, ktore na wie-
ki słynąć będzie: Chorągwi wzięli pięćdziesiąt, ktore na wieczną pa-
miątkę w Kościele Swiętego Stanisława, na zamku Krakowskim za-
wieszono.

Dypold Kiekierzyc Pruski.

Bitwa znamienita.

Kommendatorowie iako u nas Wodzowie.

Liczba pobitych Prusakow.

Potym Krol obległ Malbork na dzień Swiętego Iakuba, ale iż Wi-
tołd potrzebą się wymowił do domu, takież Xiążęta Mazowieckie: przeto
y Krol od oblężenia odstąpił o Swiętym Matheuszu, do Niepołomic:
tam z Niepołomic szedł do Krakowa pieszo, nawiedzaiąc mieysca Swię-
te, a przed nim Chorągwie Pruskie nieśiono do Kościoła.

Prusacy znowu się wezbrali, y ludu innego nabyli z Saxonii, y od
Zygmunta Krola Rzymskiego: bacząc to Polacy z Małey y Wielkiey
Polski, y zinąd zbierana drużyna, ktorych było około 6000, Prusakow
też zbieranych około dziesiąci tysięcy, zastąpili sobie u Koronowa, pot-
kali się społu, bili się tak mężnie, aż się wszyscy pomordowali. Zawo-
łał ieden Prusak na odpocznienie: Frit, Frit, wszyscy przyzwolili: a
gdy sobie czoła otarli y wytchnęli, dawszy sobie znaki uderzyli w się,
naymniey sobie nie folguiąc. A w tym z domu Toporow, Miąszy Ja-
nusz, przebił się do Chorągwi ich, Chorążego ściął, Chorągiew pochwy-
cił, za szyię sobie wetknął: przyiachał do swoich, skaził serce Niemcom,
gdy Chorągiew stracili, podali tył pomieszawszy się. gdzie kto mogł u-
ciekał, ktorych Polacy po polach y lesiech doganiaiąc, iak bydło ścina-
li: w tey potrzebie dziesięć tysięcy Niemcow zginęło.

Prusacy znowu się buntuią.

Bitwa sprawiedliwa.

Liczba pobitych

Lata 1411. stała się ugoda miedzy Krolem Polskim y Witołdem a mie-
dzy Konradem Mistrzem Pruskim, tym obyczaiem: Krol Polski miał wszyst-
kie zamki y miasta wrocić Mistrzowi, ktore przez moc pobrał, y więźnie
wszystkie wypuścić. A Pruski Mistrz Krolowi Polskiemu miał dać sum-

Ugoda z Prusakami.

mę za iego utraty, fto tyfięcy kòp grofzy Litewfkich, ale flowu dofyć nieuczynił: przeto znowu bitwa będzie niżey.

Tegoż roku Węgrow dwanaście Chorągwi do ziemie Koronney wpadszy zewfząd ią gdzie mogąc, z pozwolenia Zygmunta Krola ich, plondrowali: ktorych Polacy zebrawszy fię, mężnie porazili. &c.

Wrocenie Korony Polfkiey. A potym lata 1412. Wyprawił fię Krol Władyflaw do Węgier, tamże był od Zygmunta Króla Rzymfkiego wdzięcznie przyięty: y wrocił mu zafię Koronę Krol Zygmunt poiednawfzy fię z nim, wròcił y Sceptrum, y iabłko Królewfkie, ktore był Ludwik z macierzą wyniofł. Darował go ktemu Zygmunt fzkatułą frebrną, pełną kośći Swiętych, fygnetem Ludwikowym iefzcze zapieczentowaną. Ztamtąd Krol rozfzywfzy fię, iachał do Rufi, a w ten czas dał Kościoł Rufki z zamku Przemyfkiego, Swiętego Iwana z kwadratu ciofanego na doł znieść, ktory iefzcze y dziś ieft w korze wielkiego Kościoła u Swiętego Iána, z narzekaniem wielkim Rufkim. W ten czas też Pofłowie od Krola Zygmunta z Węgier przyiachali, Swaka Iagiełłowego: Ian Strygońfki Arcybifkup, a Michał Kuchmiftrz, Woyt nowego Margrabftwa profząc Krola, aby mu pożyczył czterdziestu tyfięcy kòp fzerokich groszy, ku potrzebie na Cefarftwo. Profili też, aby kwitował Prufkiego Miftrza z przerzeczoney fummy, bo był Kròl Władyflaw za tę fummę od Prufkiego Miftrza wziął w przepadku, iż nie dał fummy naumowione czasy. A tak Krol Władyflaw za radą Panow Polfkich, pożyczył przerzeczoney fummy Zygmuntowi Kròlowi Węgierfkiemu, pod zakładem kontraktu takiego, ieśli ich pierwfzego roku nie wróci tylą fummę przepadnie, wtorego roku takie dwie, trzeciego takie trzy, aż to w niezliczony poczet weszło.

Spifka ziemia.

Ziednoczenie Litwy z Polfką. Lata 1413. Litwa drugi raz ku Polfze przyłączona y zapisana była, przez fprawę Władyflawa Krola, za flufzną przyczyną, z przyzwoleniem Witołdowym, Abowiem Krol zafłużonym Rycerzom Litewfkim, herby Panow Polfkich rozdawał z przyzwoleniem ich, y za ofobliwe dary ufzlachcił ie: o czym fzerzey ftoi w głownych liściech ziednoczenia Polfkiego z Litwą.

Zmudź pochrzczona. Tegoż też czasu Zmudź pochrzczona, ktora iako inne bydło żyła na świecie, Ogień y ptaki w lefie za bogi chwaląc, a dusze na grobiech karmiąc, w rozmaite czary wierząc, Bikupa fwego w Miednikach miała.

Zmudź gdzie leży. Zmudzka ziemia leży miedzy Prusy a Inflanty, na połnocy blifko morza, maiąc Litwę od południa. Kraina ieft zimna, mokra, leśna: w miody, źwierzyny, dobytki, obfita. Lud w niey profty a niebywały: mowie ich nikt nie rozumie, iedno fami fobie, a Litwa trochę: przeto

Krol Tłomaczem Zmudzkim. gdy ie chrzczono, mufiał fam Krol do nich tłomaczyć, y Pacierza uczyć: wfzakże iuż dziś wiele ich Rufki ięzyk umie.

Lata 1414. Krol Władyflaw z Witołdem, za niedosyć uczynienie według umowy y poftanowienia, wyprawili fię do Prus z takim woyfkiem, iakiego nigdy nie mieli, bo nie uczynili dofyć flowu Krzyżacy, iako mieli fummę na pewne czasy do roku rozłożoną odłożyć, to ieft:

Krol Prufy woiuie. 10000 kòp groszy Litewfkich, gdzie wiele miaft y wfi pobrali. A gdy Brodnicę oblegli, przyiachał do nich Papiezki Pofeł, ktory poftanowił miedzy niemi pokoy do dwu lat, ażby było po Concilium onym, na ktorym

rym Husa Iana ſpalono: przeto Krol z Prus odiachał.

Lata 1415. Alexander Woiewoda Wołoſki z żoną y z Rycerſtwem ſwym, przyiachawſzy do Sniatynia, hołd przyſtoyny Krolowi Polſkiemu oddał. Wołoszá hołd ie Krolowi.

Tegoż roku Poſłowie z Konſtantynopola przyiachali, proſząc o wſpomożenie ſpiżą, gdyż od Turkow głodem w oblężeniu uciśnieni byli. Konſtantynopole oblężone.

Tegoż roku na Seymie w Konſtancyey duchownym, Arcybiſkup Gnieźnieńſki liſty ſobie wyprawił, iż ſię Prymaſem piſze.

Tegoż też czasu po śmierci Sołtana Cara Tatarſkiego, ktory Witołdowi dawał pomoc do Prus, y wſzędzie, Syn iego Koramberden wſtąpił na oycowſkie mieysce, wielki nieprzyiaciel Witołdowi. Ale przeciw iemu Witołd pobudził innego Cara Betſubula, po Tatarſku Tachtamis, y Cesarzem go uczynił w Wilnie, oblokſzy go w Złotogłow, przyłączywszy ſwe Tatary do niego: A ztąd był wielkim przyiacielem Witołdowi, y pomocnikiem w każdey potrzebie: ale go potym brat rodzony zarżezał. Spolne bicie Tatarow. Wnętrzna bitwa między Tatary.

Latá 1416. Czechowie poſłali do Krola Władyſława, aby ich Panem był, ale ſię im z tego wymowił, iż oni ſą oderwani od poſłuſzeńſtwa Rzymſkiego: przeto poſłali do Witołda brata iego w tey rzeczy. Witołd ſam nie iachał, ale brata Korybuta poſłał ſwoim nakładem, wziąwſzy dozwolenie u Krola Polſkiego. ktory potym, iż ich wiary niechciał dzierżeć, z lekkością muſiał uiachać. Władyſław Krolestwem Czeſkim gardzi dla wiary. Korybut Krolem Czeſkim.

Tegoż roku Anna żona wtora Jagiełłowa umarła, poiął trzecią Grabowſką, z domu Pileckich Ottow: ale y z tą nie długo wiekował we trzy lata po ślubie umarła. Poiął zaś Zowkę corę Iwana Xiążęcia Kijowſkiego, piękną y urodziwą, w Grodku ochrzczona y oddawana była Krolowi: bo Ruſkiey wiary była, a dano iey imię Zofia: ſprawiono iey weſele znamienite roku 1424 na ktore proſił Krola Zygmunta Rzymſkiego, z krolową, y Eryka Duńſkiego krola, Przyiachał też na koronacyą iey Kardynał z Placencyey, rzeczony Branda, tytułu S. Klimunta. Też y Korybut z Czech na ich roſkazanie przyiachał w pocżcie 500 koni. Był też y Ludwik Bawarſkie Xiążę, brat krolowey Francuſkiey, ktory nie był proſzon, iedno na widzenie przyiachał, y wdzięcznie był przyięty, Byli też Xiążęta Mazowieckie, Opolſkie, Cieſzyńſkie, Raciborſkie, Koſzleńſkie, Zegańſkie, Oświecimſkie, Opawſkie: od Pruſkiego też Miſtrza byli dway Komendatorowie, Toruńſki y Elbląſki. Takież Xiążęta Litewſkie, y Biſkupi Polſcy, z Arcybiſkupem Gnieźnieńſkim Woyciechem, wſzyſcy w iedney izbie iedli, ktorą zwano Laſkowiec. Siadł we śrzodku Krol Zygmunt, po prawey mu ſtronie ſiedział Krol Władyſław: potym Kardynał z innemi Biſkupy, po lewey ſtronie Zygmunta, ſiedział Krol Duńſki z innemi Xiążęty, y z innemi Pany: piętnaście dni w Krakowie mieſzkali. Potwierdziwſzy między ſobą wiecznego pokoiu, roziachali ſię do ſwych domow. Lata 1432 Krol Władyſław od ſtarości chore iuż oczy maiąc, tak iż Bożego ciała widzieć nie mogł, aż mu ie kapłan bliſko przynoſił: Co daley to barwey poczęła ſię w nim choroba wzmagać. Gdy tedy był w Przyſzowiie, aby ſię nie zalegał w chorobę, iachał do laſa, aby Słowika ſłyſzał, y ſłchał go do pułnocy po S. Woyciechu w Piątek. Przyiachawſzy Gody krolewſkie z czwartą żoną. Goście krolewſcy.

do Grodka w Sobotę Swiąteczną, fiedząc za ftołem z Pofły Wołofkiego Wojewody, frebra go rufzyła, ktora go dni 17 trzymała. Przyiąwfzy Pańfkie świątości, oftatniego dnia Maia umarł: w Krakowie pochowan po prawey ftronie kościoła. Znak śmierci iego była Kometa, trwała trzy miefiące. Ten Krol wielkim był prześladowcą z bracią fwą kroleftwa Polfkiego, poki go był P. Bog Chrztem świętym nie oświecił. Człowiek był ferca dobrego, urody śrzedniey, twarzy długiey, ufzu wielkich, głofu miąfzego, oczu czarnych, małych, a niefpokoynych: niewczefnościom przyległy: iako zimnu, głodu, wiatrowi, dymowi, pragnieniu, łaknieniu, y gorącu. W myśliftwie fię obierał, Sobolich ani żadnych kofztownych fząt nie miewał, tak od kfztałtu iako y od zimna. Na walki niefkwapliwy był, ktore więcey przekładał na inne, niż na fię: w Łaźni trzeciego dnia bywał do południa: fpokoyny był, nad złoczyńcami był litościwy: Wina nie rad pijał, iedno piwo a wodę przyprawną: wonnych rzeczy fię chronił, zowiąc to zgagą: w kościele długo bywał, ubogimi nie gardził, fam ich krzywdy fłuchał: na fkaranie był leniwy. Miał też w fobie wiele obyczaiow macierzyńfkich około czarow, ktora była Rufka: gdy z przygody pierwey lewą nogę obuł niż prawą, on dzień niefortunny bydź rozumiał: cokolwiek około fiebie nalazł blifko, to zwinął oplunąwfzy, y odrzucił od fiebie precz, a to bywało w podnofzenie ciała Pańfkiego. A gdy był od Bifkupow przeftrzegan o to, odpowiedział, iż to nie fą żadne czary, ale fię tak rozumiem bydź nikczemnym prochem, y wzgardzonym przed oblicznością Bożą, iako ten proch ktory zarzucam od fiebie. W podarkach fię nie kochał: co miał, Rycerftwu oddawał. Narod fwoy Litewfki barzo miłował, tak, iż też wfzytkie kłopoty Litewfkie Polfka mufiała zaftępować od Prus, co tam Litwa broiła: tak go dziś mogą zwać Ociec to był oyczyzny prawy, bo ie on gwałtem na Chrzeft S. fam nawrocił. Collegium w Krakowie dał zmurować, y kościołow wiele pozakładał: w Lublinie S. Brygidy, na namowę pierwfzey żony fwey Jadwigi, klafztor S. Ducha w Sączu: też P. Maryey na Piafku przed Krakowem, drugi S. Krzyża na Kleparzu: w Litwie też wiele kościołow pozakładał y nadał. Zamkowe mury w Krakowie wyżey wyniofł: dwu fynow po fobie zoftawił, Władyfława y Kazimierza.

Smierć Jagiełowa.

Conterfet Jagiełow.

Władyfław V.

Władyfławie, tobie fię kroleftwo doftało,
Dla cnot włafnych wrodzonych: ieszcze na tym mało.
Ale cię y Węgierfkim Krolem obieraią,
Bo w twym wieku młodziuchnym dobrą fprawę znaią.
Doftałeś zaś kroleftwa tych ziem Węgierfkiemu,
Kroackiey y Słowackiey, Bułgaryey ktemu.
Tryumfowałeś fześćkroć z Tyrana frogiego,
Gdzieś potarł iako ftomę wfzytkie woyfka iego.
Aż nie mogąc podołać Turczyn twoiey file,
Profi przymierza: ktore wziąwfzy z nim na chwilę.

Znowuś

Znowuś pod Warną bitwę z nim niemałą ſtoczył,
Tamżeś iuż y ſam poległ, gdyś Pogany tłoczył.

Lata od Narodzenia Pańſkiego, 1434.

PO śmierci Władyſława Jagiełła, Władyſław ſyn iego, na królestwo Polſkie wybran y koronowan, w dzień S. Jakuba, od Rycerſtwa Polſkiego w Krakowie: na co też przez poſły ſwe, narody inſze Koronie Polſkiey przyległe pozwoliły, zwłaſcza gdy to w nim widzieli, iż ieſt oycu podobny w urodzie y w obyczaiach.

Lata 1435 Heliaſz Wojewoda Wołoſki, z Sieradzkiego zamku z więzienia uciekł, y woiował z Stefanem bratem o Wołoſką ziemię. Po tym Krol Władyſław poiednał ie, y podzielił Woiewodztwem: Heliaſz wziął te krainy ktore ſą z nami w ſąſiedztwie: a Stefan brzegi trzymał od morza, y Białygrad z Kilią. A tak Heliaſz Krolowi Władyſławowi hołd poſtanowił we Lwowie na każdy rok oddawać, dwieście wozow Wyziny, y czteryſta ſztuk Bayboraku abo Koſtyru: k temu też na każdy rok ſto koni, na co ſię obligował przyſięgą y zapiſem: a Krol mu naznaczył y poſtąpił Halickiego zamku, aby tam miał ſkład ſwoim ſkarbom beſpieczny. Dań z Wołoch Krolowi Polſkiemu.

Lata 1438 Dzierżek z Rytwian, we Wtorek Mięſopuſtny, przyciągnął w nocy pod Zator, przyſtawiwſzy drabinki ubieżał Miaſto, Mieſzczany powiązał, y ku poſłuſzeńſtwu kroleſtwa Polſkiego przywiodł, y Oświecimſki kray wſzyſtek opanował. Zator dobyt y Oświecim.

A w tym Szachmat Car Tatarſki, z wielkim ludem do Podolſkich kraiow przyciągnął, gdzie poraziwſzy lud znamienity na mieyſcu ieziornym, ſzkodę niemałą w dobytkach y w łupach uczynił. Od tego czaſu Tatarowie łacny ślak przewiedzieli do Podola, ktorym potym lada kiedy naieżdżali kraie Ruſkie, y puſtoſzyli. Tatarowie na Podolu.

Roku 1439 Była wielka drogość w Polſzcze, tak iż przez wielką mokrość, był ieden korzec żyta za połkopy. Drogość w Polſzcze.

Tegoż czaſu ſilny falſz w monetach ſię ukazał.

Tegoż roku Iſydorus Greczyn, Arcybiſkup Kijowſki, ſtarał ſię o to, iakoby mogł ziednoczyć Ruſką wiarę z Polſką, ieździł do Papieża do Rzymu, tam go Eugeniuſz uczynił Kardynałem, y dał moc ziednoczenia ich. Ale przyiachawſzy z Rzyma, gdy począł w Moſkwie kazać, a rozwodzić y nauczać Członkow Chrześciańſkiey wiary, poimali go, y dali do więzienia na Smoleńſk, wſzakże nieborak uciekł ztamtąd, a więcey tey gadzinie kazać niechciał.

Roku 1439 Zygmunt Krol Czeſki y Węgierſki, iadąc z Pragi umarł w Znoymiey, pochowan w Waradzynie: na iego mieyſce wſtąpił Albrecht Xiążę Rakuſkie. Czechowie niektorzy poſłali do Krola Polſkiego, aby im za Pana uſtawił brata Kazimierza, ktoremu było 14 lat: a zwłaſzcza Taborowie, ktorych była moc więtſza niż Prażanow, ktorzy Albrechta koronowali. Krol tedy Władyſław, brata ſwego Kazimierza, z Wojewodą Poznańſkim Oſtrorogiem, Sędziwoiem, y z Janem z Tęczyna Wojewodą Sędomierſkim poſłał, dawſzy im ludzi niemały poczet, ktorzy w Czechach ſkarali tych, ktorzy na Kazimierza nie przyzwalali. Węgrowie też chwieiąc ſię y tam y ſam, poſłali do kro- Kazimierz na kroleſtwo do Czech iachał.

la Polskiego Władysława Posły swoie, Jana Siedmigrodzkiego Biskupa, Emeryka z Perenu, y Ładzisława z Połonczu, żądając go na krolestwo Węgierskie: przeciw ktorym wyiachał Senat z Prałaty y z Pany, y z wielką ie poczciwością do Krakowa przyprowadzili, w Niedzielę wtorą wstąpiwszy w Post, w kościele na zamku Krakowskim poselstwo sprawowali, na co przyzwolił Krol Polski.

A tak o świętym Woyciechu roku 1440 wyiachał z Krakowa do Węgier przez Sądecz, z wielkością ludzi Polskich, przeprawiwszy się przez Dunay, wiachał na Budzyń, gdzie od Węgrow był przyięt poczciwie. A w ten czas Krolowa Węgierska porodziła syna, ktoremu dano imię Ładysław, ukradszy koronę, zarazem go kazała na dzień Swiąteczny Dyonizemu Kardynałowi, w Białogrodzie koronować: a potym y dziecię, y koronę zasłała do Rakus potaiemnie, y dała ku wychowaniu Fryderykowi Cesarzowi, powinowatemu swemu. Panowie Węgierscy ziachawszy się na Budzyń, chcieli koronować Władysława na krolestwo Węgierskie: ale gdy korony nie naleźli, niechcieli puścić z miasta nigdziey Ładysława Gara, takież Dyonizyusa Kardynała, y drugich co byli przyiachali na gleycie, ażby zamek Wyszegrad spuścili, a koronę wrocili, ktora była poruczona Garze przerzeczonemu. Gara gdy po koronę poszedł na Wyszegrad, nie nalazł iey w skrzyni: bo ią była, bez iego wiedzenia krolowa zawzięła: y przeto był Władysław koronowan koroną S. Szczepana, w Białogrodzie w dzień S. Alexego: A z tąd były wielkie rożnice między krolową Helżbietą, a Władysławem krolem Węgierskim. Rychło potym Helżbieta krolowa Ładysławowa matka, a żona Albrechtowa, z niemocy czerwoney umarła, zostawiwszy po sobie dwie corce y syna. A Krol Władysław Zamki, ktore była krolowa Rakuszanom podała, znowu poodbierał, iako Koszyce, Bardyow, Kromnicę. Zolew, Ludszą, Operiasz, Zcharosz, Kiszyk y Kieżmark: A potym się ruszył y wyprawił przeciwko Turkom, Roku 1443 z Kardynałem, y zdobywał zasię zamkow w ziemi Rackiey od nieprzyiacioł pobranych. A gdy się dowiedział, iż Turcy ciągną na przeciwko iemu, posłał z woyskiem Jana z Humada ku nim, ktory bez wieści przyszedł na nie, poraził ie y rosproszył: 4000 więźniow poimał, y dziewięć chorągwi Tureckich wziął, przeszli przez wszystkie krainy Słowiańskie aż do Macedoniey, Turek posłał woysko na gory bronić Romaniey y Macedoniey, gdzie miedzy gorami, znowu z Turki utarczki czynili: abowiem Turcy mieli pomoc od Wojewody Natolskiego: przeto wielki lud był, z ciasnych kątow strzelali na naszych śmiele. Po tym Basza bacząc więcey ludzi swoich niż naszych, potkał się z naszymi, ale przegrał, porażon na głowę: gdzie wiele Turkow poimanych było, drudzy na gory uciekli: wszakże iednak wiele ich ciasne y trudne mieysce ratowało, że się cało przez gory wrocili do domu. Kronika Węgierska pisze, żeby sam Krol w tey potrzebie nie był, iedno Jan z Huniada, ktoremu wszytkę sprawę tey porażki przypisuią, a nie krolowi. Ale Kallimach inaczey pisze, że sam Krol w tey potrzebie był: a to była szosta bitwa Węgrow z Turki, za panowania Krola Władysława.

A w tym Posłowie z Polski przyiachali do Węgier do Krola Władysława, prosząc aby do Polski przyiachał, powiadaiąc, iż Tatarowie y Sléża-

Krolowa syna koronuie.

Krol Władysław wyprawuie się do Turek.

Turcy porażeni.

Turcy znowu porażeni.

Posłowie z Polski.

Slężacy, wielkie ſzkody poczynili w Koronie Polſkiey, w niebytności krolewſkiey przez łupieſtwo. Radzili też, aby odpoczynął na czas, a z Turkiem bitwy nie zwodził ſwą wolą. A w tym też czaſie przyiachali Poſłowie Tureccy do Krola Władyſława, gdy był w Segiedzyniu z Kardynałem Julianem, żądaiąc przymierza wiecznego, poſtępuiąc wrócić wſzyſtkie dzierżawy w Raſcyey, ktore był pobrał Deſzpotowi, takież dwu ſynu iemu wypuścić z więzienia. Panowie radni z krolem uradzili; wziąć przymierze z nim do dzieſiąci lat, aby wrocił te zamki w Raſcyey: Gołubiec, Żarnow, Smiderow, Kruſzowiec, Krowin, Sewervn, Strebrnik, Oſtrwicz, Nowobardo, Szurzyn, Koſznik, Laſkowiec, Zelenygrad, Prokopią, y inne w Raſcyey, Serbiey y w Albaniey. Bulgarya z Andrynopolem przy Turku zoſtać miała. Jakoż tak poſtanowili, y Poſły z tym odprawili: Poſłowie to przyſięgami warowawſzy, do Turek ſię wrocili, doſyć czyniąc ugodzie, wrocili zamki przerzeczone Deſzpotowi, y dwu ſynow iego, ktore iuż był oślepił. Bacząc to Julianus Kardynał, zwieſił głowę, dał znać Papieżowi o takim przymierzu z Turki,

Poſłowie Tureccy przymierza proſzą.

Przymierze krol pozwolił na 10. lat.

Lata 1444 Nie podobała ſię ta ſprawa Papieżowi: a w tym też poſłali do Krola Władyſława z liſty. Franciſzek Kardynał, Przełożony Papieſki nad okręty: Tudzież też Xiążę Burgundyiſkie, y Wenetow Genueńſkich hetmani wodni: Więc też y Ceſarz Konſtantynopolſki przy nich, opowiadaiąc żeśmy zalegli ciaſne morze, nie może nigdziey Turek przebyć z Natoliey do Romaniey: aby krol lud co nawiętſzy zbierał, wypędzaiąc Turka z Grecyey za ich pomocą: a Julian Kardynał od przyſięgi rozwiązał. Krol w radzie będąc, około tey rzeczy chwiał ſię y ſam y tam, niewiedząc co czynić: iedni radzili, drudzy rozradzali. Naoſtatek, dał ſię namowić Kardynałowi, zwłaſzcza gdy mu Papież wſkazał, iż tego przymierza nie mogł czynić z Turkiem bez iego wiedzenia. A tak tegoż roku ruſzył ſię Krol Władyſław z Segiedynia ku Andrynopolu przez Bulgaryą nad Dunaiem, za trzydzieści dni do Nikopolim przyciągnął. Drag ła Wojewoda Wołoſki k niemu przyiachał: widząc lud mały, radził mu aby tey bitwy nie zwodził, bo iedno piętnaście tyſięcy ludzi miał, powiadaiąc, iż Turek więcey ludzi miewa, gdy w łowy abo na przeiazdzkę iedzie, a coż na woynę. Amurat Turecki Ceſarz gdy ſię tego dowiedział, dziwował ſię barzo: y zebrawſzy lud wielki z Azyey, ciągnął przeciw Krolowi, mowiąc: Wzgardzili Gaurowie Bogiem ſwym, weznę go ia ſobie przeciwko im na pomoc. Potkali ſię u Warny, naprzod Węgrowie po prawey ſtronie, u ktorych był przełożonym Biſkup Waradzyńſki, nie mogli ſtrzymać Tureckiey wielkości, pierzchnęli iedni przeciw Gallacyey, drudzy ku Romaniey na gory, takież Wałaſzy rozpierzchnęli ſię y tam y ſam. Na ktorych mieyſce Franko Ban, Julian Legat, przyſzli bronić chorągwie S. Ładyſława: do ktorych Krol Władyſław przypadſzy, wielką dziurę w Turcech udziałał, tak iż iuż byli Turcy poczęli uciekać. Potym Krol widząc iż wſzyſtka moc Tureka na Janczarach zawiſła, ſkoczył ku nim z Polaki ſwemi, tam od wielkości ogarnion, y acz ſię długo bronił, wſzakże iednak nie uſzedł: zawarł tam męſtwo ſwoie y ſerce wſpaniałe: oſtateczną walką z nieśmiertelną ſławą Rycerſtwa y hetmańſtwa ſwoiego. Polakow tam wiele na on czas zginęło, ledwie kto

Przymierze Chrześcianiſtamią.

Potkanie Węgrow z Turki.

Władyſław zabit od Turkow pod Warną.

kto uszedł: a miedzy nimi Jan Rzeszowski, ktory był potym Biskupem, a Grzegorz z Sanoka, ktory był potym Arcybiskupem Lwowskim. Była wielka załość po wszem Chrześciaństwie, maiąc za złe Panom Chrześciańskim, iż Krola od tak zbytniey a szkodliwey śmiałości nie hamowali. A tak zginął Władysław u Warny na kosztownym polu, lata wyżey pomienionego, maiąc wieku swego 21 rok. Panował Polakom dziesięć lat, a Węgrom cztery. A w tych czasiech gdy Krol z Turki czynił w Węgrzech, Slężacy czynili wielkie szkody w Polszcze, przeciw ktorym zebrawszy się Polacy, poimali Gorzowa y Ciecierzyna ktorych raytarstwo zbiiało, spalili ie, y wiele innych przy nich.

Tegoż czasu było wielkie trzęsienie ziemie po wszem świecie, że też sklep u ś. Katarzyny w kościele na Kazimierzu upadł, aż potym zbudowan drugi, roku 1505.

Siewior Xięstwo na Sląsku. Tegoż roku wyżey opisanego 1444 Zbigniew Kardynał, y Biskup Krakowski, Siewierską ziemię w Slązku, od Wacława Cieszyńskiego Xiążęcia, kupił wiecznie na Krakowskie Biskupstwo, za sześć tysięcy grzywien groszy szerokich. Potym Jan Konarski Biskup Krakowski przykupił k niey Koziegłowy u Krystyna Koziegłowskiego, Roku 1520

Kazimierz IV.

PO bracie na krolestwo Koronne wstępuie
Kazimierz, ktory Państwem według sił kieruie.
W Pomorskie zamki wieżdża, Krzyżaki waleczne
Zwoiowawszy, przymierze bierze z nimi wieczne,
O Slązko z Czechy, z Węgry, bitwę staczą krwawą,
Za potężną Koronney Monarchiey sprawą.
Malborku, za pieniądze dostał Pruskiey ziemie
Stolice, w ktorey przedtym rządziło teh plemie,
Opanował y Choynicz, acz tam swych niemało
Stracił, lecz się przedsię dość woley iego stało.
Za co go męstwo Polszcze pięknie zaleciło,
Y sprawy iego wieczney sławie poświęciło.

Lata od Narodzenia Pańskiego, 1447.

KAzimierz Wielkie Xiążę Litewskie, po śmierci brata swego Władysława Węgierskiego y Polskiego Krola, od Turkow pod Warną zabitego, na krolestwo Polskie koronowan w Niedzielę nazaiutrz po S. Janie Chrzcicielu, w Krakowie, przez Wincentego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, z wielką powagą y radością pospolitego ludu, przy ktorey byli Bolesław y Władysław Mazowieckie Xiążęta, w tysiącu koni, y krolowa Zofia matka iego: Cieszyńskie, Raciborskie, Oświecimskie Xiążęta: też Swidrygał Siemienowicz, y Wasil Ruskie Xiążęta. Byli też dwa Komendatorowie z Prus: Henryk Elbielski, y Ludwik z Nowego, przez Mistrza Kondrata z Herliashausu posłani, y inszych tak z Slązka, z Czech, z Morawy, iako y z Węgier było dosyć:

Przeto

Przeto tey koronacyey tak długo nie było, przez trzy lata, iż ſię domniemawali Krola Władyſława w Turcech bydź żywego.

Na drugi rok, to ieſt 1448 Przyiachali Poſłowie z Litwy na Seym do Lublina, na ktòrym żądali Panow y Rady Polſkiey, aby zapiſy, ziednoczenia, Litwy, Zmudzi, y Ruſi z Polſką, były zmienione, aby im Podole, zamek Oleſzko, z powiatem Wiethle, Łopacin y Horodło było wrocono. Na co Panowie Polſcy odpowiedzieli, iż ſię im tego uczynić nie godzi, co ieſt mocno zapiſy y przyſięgami przez krole naſze utwierdzono, zwłaſzcza przez Jagieła, ktory ſię obowiązał, y potomki ſwoie w tym mocnie obligował zapiſy y przyſięgami, te cztery rzeczy dzierżeć, pierwey niżeli krolewnę Jadwigę z kroleſtwem wziął. Pierwſzy Artykuł, iż miał S. Chrzeſt przyiąć z bracią y z poddanymi ſwemi, y uczynił temu doſyć. Drugi, iż wſzyſtko ſwoie Xięſtwo, y inne dzierżawy, ktore miał, y nabydź mogł, ku kroleſtwu Polſkiemu przyłączyć y przywłaſzczyć miał, y także uczynił. Trzeci, wſzyſtkie ſkarby ſwoie na potrzeby kroleſtwa Polſkiego obrocić. Czwarty, iż miał wſzyſtkie więźnie Chrześciańſkie wypuścić. Czemu, iż doſyć uczynił, was naprzod Chrześciany, y dobremi ludźmi, naſzą miłą bracią podziałał, rozdawſzy wam kleynoty, y dary koſztowne, ktorych ſamo Rycerſtwo koronne używa za oſobliwy znak Szlachectwa: iakoż tego liſty oſobne, doſtatecznie ſą opiſane. Na co Witołd y inſi przodkowie waſi iednoſtaynie przyzwolili, y kochali ſię w tym ziednoczeniu, ktore wam więcey poczciwości y pożytku przynoſi niż umnieyſza. Co ſię tknie ziemie Podolſkiey, ta nigdy nie należała ku Litwie, ani też iey mieli Polacy od Litwy: iawnie to ieſt opiſano w Kronikach, iż Krol Kazimierz doſtał iey, część ſpadkiem przyrodzonym, część pod Tatary, ktorą kiedy chcieli brali. A potym Kazimierz, pobudowawſzy twierdze drewniane, w Kamieńcu, Pakocie, Braſławiu, w Miedzybożu, w Włodzimierzu, dzierżał ie z pokoiem: po iego śmierci przyſzły na Ludwika, y był w dzierżeniu ich: po Ludwiku przyſzły na Krola Jagieła, iako na Krola Polſkiego, ktore rozdawał ku dzierżeniu ſwoim zaſłużonym, a oſobliwie Spytkowi z Melſztyna: dawał też z łaſki dzierżeć braciey niektore zamki w Ruſi, Witołdowi y Swidrygałowi, do żywotow ich tylko, ale nie na wieczność: dla iego ſczodrobliwości doczeſney, nie mogła nam wieczność zginąć. Xiążę też waſze Zygmunt nieboſzczyk, dzierżał te zamki darem a nie wiecznością, iakoż y Liſt iego tego poświadcza: uſłyſzawſzy to Poſłowie, nic nie replikuiąc odiachali do domow ſwych.

Lata 1449 Roman Wojewoda Wałaſki, hołdownik Korony Polſkiey umarł, a Krol był w ten czas w Woyniczu: dowiedziawſzy ſię o tym, ruſzył ſię zarazem aż do Kamieńca, przyiachał na dzień S. Wawrzyńca, poſłał do Piotra ſyna Romanowego, Piotra Odrowąża, Jana Pana Krakowſkiego, y Jana z Koniecpola Kanclerza z zupełną mocą, ktorzy od niego przyięli przyſięgę hołd oycowſki dzierżeć, napoły z Olexym bratem. Trzeci brat Bogdan, mianował ſię też bydź ſ nem Romanowym, przeciw ktoremu Olechno żądał pomocy u Krola Kazimierza. Krol zebrawſzy lud z Ruſi y Podola, poſłał z nim Jana Oleſkiego z Senna, ktory Bogdana wypędził z Wołoch. Bogdan potym gorne łotroſtwo zebrawſzy, wypędził zaſię Olechna y z matką iego do Krola. Krol Kazimierz

Poſłowie Litewſcy o dirrupuą uniey.

Reſpons na kondycye Jagiełowe

Wołoſza porażona.

zimierz drugi raz woyſko zebrawſzy, do Wołoch poſłał: Bogdan maiąc ſprawę o tym, potkał ſię z woyſkiem krolewſkim, bili ſię od rana aż do wieczora: aczkolwiek naſi plac otrzymali, ale wiele ludzi zacnych w tey bitwie poginęło, a mianowicie Piotr Odrowąż, Mikołay Parawa, y Michał Buczacki: pochowani żałośnie we Lwowie. Arcybiſkup Lwowſki brat rodzony Odrowążow, od żałości (żałuiąc brata ſwego) umarł zarazem: tego Bogdana potym Piotr, ktory był Wojewodą Wałaſkim, zarzezał.

Polacy zwycięſtwo otrzymali ale krwawe.

Potym roku 1452 wielkość Tatarow na Podole przyſzło, gdzie wiele ſzkody poczynili, tak w ludziech iako y w dobytku, Rowu dobyli, tam Zbigniewa Reia poimali z żoną.

Tegoż roku o S. Bartłomieiu Szachmat Car Tatarſki, wielkie ſzkody w Ruſi poczynił znowu, wielekroć ſię wracaiąc, ludzi wiele nieopatrznie pobrał: a to iako niektorzy piſzą, z przywodu Litewſkich Panow, ktorym markotna była ona odprawa Panow Polſkich, o inkorporacyey Wielkiego X. Litewſkiego do Polſki. Czego zayźrząc Ecygierey Car Przekopſki Szachmetowi, rzucił ſię na Szachmeta, y poraził go, tak iż Szachmat uciekł do Litwy, a tam był opatrzon żywnością do czaſu. Ale gdy go Krol Kazimierz obaczył z Ecygierem porozumienie mieć dałgo do więzienia na Kowno, y tam w nędzy żywota dokonał.

TatarowiePolſkę burzą.

Tatarowie ſię z ſobą biią.

Roku 1453 zmowiona była Krolowi Kazimierzowi przez Poſły, we Wrocławiu pozoſtała małżonka Albrechta Krola Rzymſkiego y Węgierſkiego, y przynieſiona do Krakowa lata 1454. Przeciw ktorey Krol Kazimierz wyiachał z wielkością Xiążąt y Panow, y wſzelkiego Rycerſtwa. Przyiachał też przy krolowey y Kapiſtran mnich ktory był kaznodzieią dobrym, przeto mu ś zod rynku Krakowſkiego uczyniono było ſtolec podle kościoła S. Woyciecha, z ktorego kazał połpolitym ludziom: ale od niego kapłan inny muſiał ludziom iego kazanie wykładać, bo Włoch był zakonu S. Franciſzka.

KapiſtranPrædicator w rynku Krakowſkim.

Widząc ludzie iego świątobliwość, wiele ſię ich na iego zakon obrociło: ktorym kościoł Kardynał Zbiſzek, Biſkup Krakowſki, na Stradomiu założył na dworzyſku brata ſwego, Jana z Oleſznice, pierwey drzewiany, a potym po dwu lat murem wywiedziony, y Patronowi S. Bernardynowi poświęcił y wywiodł, ktory y podziśdzień ſtoi.

Kościoł Bernardynſki na Stradomiu.

Roku 1454 Przyiachali Poſłowie z Prus, od Szlachty y Mieſzczan, tak z Gdańſka, z Elbiągu, iako y z inąd, poddawaiąc ſię krolowi pod obronę, y pod poſłuſzeńſtwo: Abowiem Krzyżacy wielkie złości y drapieſtwa nad niemi wymyślali, to ieſt, żony od mężow brali gwałtem, także y dziewki, imienia, dobytki pobierali, a Klaſztory na mieyſcach mieſzkańcow tamecznych zaſadzali, w niewolą proſty lud brali. A z tey przyczyny z miaſt y z zamkow wyrzuciła ie ſzlachta, aby na ſamym Malborku ſtali. Krol Kazimierz miał około tego rozmowę z radami ſwoiemi: na co wſzyſcy przyzwolili, hołd pod przyſięgą naznaczyli: Aż naoſtatek Gdańſcy mieſzczanie, przy wolnościach ſobie obranych zoſtali, to ieſt, cła tak na wodzie, iako y na ziemi, dano im wolne. Hołdem ich darowano, to ieſt ſiedmiąſet grzywien, z mieyſkiego dochodu, y wſzytkie młyny mieyſckie y wyſpy z Zuławą małą, y ze wſiami ktore na nich ſą, tylko ſobie Krol wſi trzynaście wymowił. Z tego wſzytkiego iedno mieli dawać Gdańſczanie złotych 2000 na każdy rok, cztery

Gdańſka wolność

dni

dni Krola chować ze wſzytkim dworem, z doſtatkiem wſzytkiego, kie-
dykolwiek tam przyiedzie. Zebrawſzy tedy lud, który mogł naprę-
dzey mieć krol Kazimierz, ciągnął przeciw Ludwikowi Pruſkiemu Mi-
ſtrzowi, y przeciw Krzyżakom położył ſię u Choynic: Tegoż roku na-
zaiutrz po ś. Lampertym: przeciw ktoremu też Pruſki Miſtrz Ludwik
z ludem ſwym, ktory miał z Saſyey y od Xiążąt pogranicznych, wycią-
gnął nie mieſzkaiąc. Potkali ſię u Choynic, tam porazili Polacy pier-
wſzy uff Pruſki, w ktorym zabit Balthazar Zegańſkie Xiążę, a Bernat
Sztambarſki wodz tego woyſka poiman. Drugie ufy potykały ſię do-
brze: trwała bitwa na obie ſtronie iednako przez długi czas: a gdy przy-
ſzło na ieden uff Polſki pieniężny źle ſprawny, niezwyczayny ku bitwie,
na ſtronie ſtoiący, ktory drugim w potrzebie wnet ſerce zepſował, po-
czął pierwey pierzchać niż potrzeba przypadła, a tam byli luzie poſpo-
lici, więcey groſzowi, niż ſławie przywykli. Krol Kazimierz napomi-
nał ie, aby ſię obrocili nazad: ktore hamuiąc, mało y ſam w ręce nieprzy-
iacielſkie nie wpadł, aż go ſwoi ochronili. Poginęło tam Polakow bar-
zo wiele, ludzi grzecznych, poimanych było trzyſta: Król Kazimierz
chcąc ſię pomścić, zebrał znowu ludzie, iedne za pieniądze z Czech, z
Morawy, ze Sląſka: drugie ſwoie właſne, z Litwy y z Polſki, z ktoremi
ſię położył u Opoki bliſko Torunia. A gdy mu ſię wſzytek lud ściągnął,
ruſzył ſię do Prus, po S. Katarzynie nazaiutrz, zdobywał zamkow nie
mało pod Pruſy. Pruſki zaś Miſtrz nie maiąc czym zapłacić ſłużebnym
ſwoim, dzierżał ie na ſłowie, dawſzy im w moc zamek Malbork, tak z
ſtrony Krzyżakow, iako y ſwey, pokiby im nie zapłacono.

Bitwa znowu z Krzyżakami.

Polacy przegrali

Krol Pruſy woiuie.

Boiąc ſię tedy ſłużebni oblężenia na Malborku, ktorych było 6000
poſłali do krola, aby im pieniądze zaſłużone dał, obiecuiąc mu zamek
Malbork ſpuścić: Krol Kazimierz nie miał tak wiele pieniędzy, ale
włożył dań na duchowne y na świetckie, k temu z kościołow Wielkiey
Polſki pobrano ſrebro, krom Krakowa. Zgromadzono tedy ſummę pie-
niędzy: Naprzod ſami Gdańſzczanie dali 40000 złotych czerwonych
Ulrykowi Czerwonce: potym Polacy dwadzieścia y pięć tyſięcy, te-
muż Czerwonce z iego towarzyſzmi odłożyli, a oſtatek pieniędzy o
wyzwolenie zamku, takież więźniow, odłożono było do Wielkieynocy.
Po Wielkieynocy, Czerwonka wziąwſzy oſtatek pieniędzy od krola
Polſkiego, Pruſkiego Miſtrza do Czczowa przyprowadziwſzy, krola Ka-
zimierza z Pany Polſkiemi, fortą od rzeki Nogatu, na zamek Malborſki
puścił, na ktory krol ze Gdańſka proſto z pokoiem wiachał, Roku 1457
we śrzodę Swiąteczną. Summa dana ieſt ſześciu tyſięcy ſłużebnym,
z Malborku y za więźnie czterykroć ſto tyſięcy, ſiedmdzieſiąt tyſięcy,
y ſześć tyſięcy złotych Polſkich, miaſto Malbork nie rychło ſię podda-
ło, aż im dotłuczono z zamku. Drudzy ſłużebni wtargnąwſzy do Ilku-
ſza, zwłaſzcza Stoſz z Olbrachcic z Swieborowſkim, wzięli tam ſto koni,
ktoremi wodę ciągniono, miaſteczko Sławkow wybrawſzy, zapalili: w
Wieluńſkiey ziemi twierdz w Kąpnie oſiedli, z ktorey ſzkody czynili,
mowiąc: iż im w Pruſiech ſłużby nie zapłacono. Nad to ieſzcze dru-
żyna zebrana, tak z Czech, z Sląſka, iako y z Polſki, uczyniwſzy ſobie
Twierdz na gorze Zebraczycach bliſko Oświecimia, czynili wielkie ſzko-
dy w Polſzcze też o zapłatę: Przeciw ktorym był poſłan Pieniążek ſta-
roſta Krakowſki, ktory był opatrzon dobrym dochodem, po złożeniu

Malbork krol kupił.

Summa wſzytkiego za Malbork 476000.

Jana Czyżowſkiego z ſtaroſtwa Krakowſkiego, aby tam ſłużebnych doſtatek chował, a to drapieſtwo uśmierzył: ktory Kępno obległ pod Stoſzem, wſzakże go potym na rokowaniu puścił precz z kondycyami wolno, a Kępno oſadził ſwoimi.

Wrocławianie wiary Katolickiey bronią.

Tego też czaſu Wrocławſcy y Namyſłowſcy Mieſzczanie, do krola Kazimierza Posły ſwe poſłali, gdy krol był w Łęczycy, aby ie wziął w ſwą obronę, powiadaiąc tę przyczynę: iż Iryk Podebrańſki, krol Czeſki, odſzczepieńcem będąc wiary Chrześciańſkiey, nie ſłuſznie to chce mieć po nas, aby nam roſkazował ſłuſznieyſza, abyśmy pod regimentem y obroną Paſterza Katolickiego byli. Krol ſię im z tego nie wymawiał, iedno na ten czas potrzebę Pruſką upatruiąc, na inszy czas to odłożył.

Tegoż roku 1454 Januſz Oświecimſkie Xiążę, y Przemyſław Thoſzeckie, drapieſtwo czynili w Polſzcze, przeciw ktorym poſłani byli Jan Sczegocki ſtaroſta, y Jan Kuropatwa Podkomorzy Lubelſki, z drugimi ſłużebnymi, ktorzy oblegli Oświecim, y wzięli, a na nim Jana Czyżowſkiego ſtaroſtą uczynili, wſzakże gdy łaſki proſił, dano mu za Oświecimſkie Xięſtwo 20000 groſzow płaſkich, z ktorego wiecznie uſtąpił.

Oświecim kupiła Polſka.

Tegoż też czaſu Tatarowie Ruſkie ziemie woiowali, przeciw ktorym Jan Laſcz, z domu Pomian, ſtaroſta z Żukowca, z drugim Rycerſtwem zebranym: wyprawił ſię prędko, zagon pierwey, a potym koſz ich poraził na świtaniu.

Laſcz Tatary pogromił.

Roku potym 1457 Miſtrz Pruſki Ludowik, chcąc ſię zemścić krzywdy ſwey nad krolem Kazimierzem, niektore miaſta krolewſkie y zamki w Pruſiech popuſtoſzył: przeto krol zebrawſzy woyſko woiennym prawem, przeciwko niemu ſię wezbrał. Tam Krzyżacy do ſczędu ze wſzyſtkiemi ich woyſki porazil, aż ledwie ſam Miſtrz Ludwik nogami ſobie poradził: y tak Polacy [aczci wprawdzie z wielką trudnością] wſzyſtkie zamki Krzyżackie opanowali. Potym roku 1461 mieſiąca Lipca, Andrzey Tęczyńſki uderzył Płatnerza Klimunta w Krakowie, iż mu zbroie nie rychło wygotował, ktory gdy na gwałt zawołał, wiele ludzi pobudził. Raycy na zamek ſzli ſkarżyć, y niż Raycy z zamku zeſzli, poſpolſtwo zamknąwſzy brony, na gwałt w dzwony uderzyło, gdzie ſię wiele ludu zbroyne zeſzło. Tęczyńſki zawarł ſię był w domu Krzyżkowym, na Brackiey ulicy, ale tam temu mieyſcu nie dufał, uſzedł do kościoła S. Franciſzka z ſynem Janem, y z Secygniowſkim, y z Spytkiem Melſztyńſkim, a tam na wieżę wleźli, ale y tam nie do końca ufał, uciekł do Zakryſtyey, towarzyſtwa na wieży zaniechawſzy, poſpolſtwo Mieyſckie bez żadnego baczenia mieyſca y oſoby, rzucili ſię y dobyli gwałtem Zakryſtyey, haniebnie go uſiekſzy zamordowali, y ciało na Ratuſz wlekli umarłe tłukąc, dwa dni w Ratuſzu leżało, trzeciego dnia donieſione było do kościoła S. Woyciecha, a czwartego przyiaciołom wrocono, ktore pochowano w Xiążu. Na drugi rok pozwani byli Raycy Krakowſcy przed krola, na Wilią trzech Krolow, ktorzy proſili naroku, aby byli ſądzeni prawem Niemieckim przed Woytem, według ich przywileiow. Krol z Radami ſwemi powiedział im, iż nieboſzczyk Tęczyńſki odzywał ſię też z wami na to prawo, a niechcieliście mu go złożyć, iedno bez prawa y zachowania haniebnie go zabić. Tam

Krzyżacy na głowę porażeni.

Tęczyńſki zabit od pſpolſtwa w Krakowie.

ſkazano

ſkazano na śmierć czterech z Rady, to ieſt Kondrata Langa, Staniſława Lamittera, Jaroſława Szarleia, Marcina Bełzę: A z poſpolſtwa, Jana Theſznara, Jana Wolframa Kuſznierza, Jana Malarza, Jana Scherlanga Sloſarza, y Cechmiſtrza Ratuſznego, a Płatnerz uciekł. Na zamek do wieże wſadzeni, którą zwano Tęczyńſka wieża: ſzoſtego dnia, przyiąwſzy Pańſkie świątości, tamże na zamku pod tą wieżą 15 dnia Stycznia ścięto ich ſześć, a trzech z nich wziął na Rabſztyn: Jan Rabſztyńſki, to ieſt Theſznara, Jana Wolframa, Marcina Bełzę: ktore chował pod ſtrażą długo, aż dwu wyprawiono, a trzeci umarł. Rayce Krakowſkie pościnane

Potym 1466 Król Kazimierz, miaſto y zamek Choynicki opanowawſzy, zgodę y przymierze wieczne za przyczyną wiela Xiążąt z Miſtrzem Pruſkim, y z narodem Niemieckim wziął: y od tego czaſu Pomorſka ziemia, Michałowſka y Kulmeńſka, do Korony Polſkiey przyłączona ieſt, o które Polacy ſto ośmdzieſiąt lat z Krzyżakami walczyli. Z Krzyżakami wieczne przymierze. Pomorſka ziemia do Polſki wiecznie należy

W tym czaſie też Irzyk Król Czeſki umarł: po śmierci iego, Czechowie proſili, aby Kazimierz Władyſława ſyna ſwego ſtarſzego, na kroleſtwo im poſłał. Kazimierz poſłał Poſły do Ceſarza Fryderyka w tey ſprawie: na co gdy Ceſarz przyzwolił, Roku 1471 mieſiąca Lipca, Władyſław ſtarſzy ſyn Kazimierzow, z Krakowa do Czech wyiachał na koronacyą maiąc z ſobą ludzi ieżdnych ſiedm tyſięcy, pieſzych dwa tyſiąca: przez Skawinę, Oświecim, aż do Pragi, a tam z wielką wdzięcznością był przyięt. Koronowan y pomazan na kroleſtwo Czeſkie, dnia 21 Sierpnia, przez Mikołaia Biſkupa Kamienieckiego, przy inſzych Biſkupiech z wielką radością poſpolitego ludu. Słyſząc Węgrowie co ſię działo w Czechach, poſłali Poſły ſwe do krola Kazimierza, Jana Stryгоńſkiego, y Paczy Kościelſkiego, Biſkupy: y Raynolda z Ryzgonu, żądaiąc drugiego ſyna na Węgierſkie kroleſtwo, to ieſt Kazimierza, ktory ſię był po Władyſławie urodził, powiadaiąc bydź Matyaſza wielkim ſkaźcą kroleſtwa Węgierſkiego, który iedno łupi poddane, a z Turkiem nie walczy, iedno z Chrześciany. A tak krol Kazimierz poſłał ſyna Kazimierza do Węgier na kroleſtwo we dwanaście tyſięcy ludu, przyciągnęli do Nitry, żaden do nich z Węgrow niechciał przyiachać, ani ſtacyey dawać, iako byli obiecali. Widząc to ſłużebni, zwłaſzcza Niemcy, ktore Kazimierz za pieniądze chował, odiechali precz z Węgier, y nie ktorzy dworzanie, ſnadź żywności nie mieli, wſzakże z nich, iedne czci odſądzono, drugie na gardle karano. Krol Matyaſz o nim dobrą ſprawę maiąc, umyślił go obegnać na Nitrze: ale krolewic Kazimierz, w dzień S. Sczepana, w nocy uiechał z Nitry, z niektoremi dworzany, y przyiachał do ſwoich z pokoiem do Iławy. A Paweł Jaſieńſki zoſtał na Nitrze ze trzema tyſięcy ludzi, aby na ſobie lud Matyaſzow zawieſił: ktorego gdy Matyaſz dobywał, bronił ſię dobrze, aż przez rokowanie taką ſzkodę uczynili: iż Jaſieńſki ze wſzytkim ludem, y z ſwoiemi ſtatki wolno wyniść miał, zamek ſpuściwſzy. Wyciągnął tedy Jaſieńſki z ſwoim ludem precz na Turzec zamek, gonił go Matyaſz nie bacząc na umowę y na przyrzeczenie. Ale gdy obaczył, iż ſię bronić chcieli, uſtąpił nazad: wſzakże zaſię zdobywał tych zamkow pod naſzemi Iławy Turcza, Hubienei, Michałowa, y Strobkowa. A z tey fortuny Matyaſz podnioſł ſię w pychę, roſpiſał do wſzyſtkich krolow Czeſkim krolem ſyn Kazimierzow Władyſław. Poſłowie Węgierſcy do krola Kazimierza. Jaſieńſki mąż mężny. Matyaſz zamki pograniczne pobrał.

Chrześciańſkich, y do Papieża liſty, iż Krola Polſkiègo wygnał z Węgier, poraziwſzy mu 2000 ludzi, ſkarby wielkie pobrawſzy.

Poſeł Papieſki do krola o zgodę z Matyaſzem.

Roku 1472 Przyiachał do krola Kazimierza Legat Papieſki, Marek Patryarcha Akwileńſki, rodem Wenet, prôſząc krola Polſkiego, takież y Czeſkiego, aby przeſtali z Matyaſzem walek, a te nakłady na co inſzego, nie na wnętrzne bitwy obrocili, a na Turka ſię ſpołu gotowali z innemi Chrześciany: ale tego iednania do końca nie dowiodł, abowiem przyrzekał, iż Matyaſz miał wrocić zamki y wſzyſtkie dzierżawy, ktore pobrał krolowi Czeſkiemu, a wżdy przedſię nie wrocił. Dla czego zbierana drużyna naſzych bratow, tak z Czech, z Morawy, ze Sląſka, y z Polſki, ſzli do Węgier oſiedli na Powązu gorę modrą, y gorę Bukowiec, zkąd czynili wielkie ſzkody Węgrom. A w tym też Matyaſz poſłał Tarczego Tomaſza, z ſześcią tyſięcy ludzi na Podgorze do Polſki, którzy bez wieści przyſzedſzy, Zmigrod miaſto y zamek wzięli, wybrawſzy ſpalili: odtąd ſzli do Jaſła, Brżoſtku, Kołaczyc, Fryſztaka, Dukle, Puzna, Dąbrowy, które wybrawſzy, wypalili y że wſiami okolicznemi. Kroſno obegnawſzy wſzędzie, w okolicy puſtoſzyli, aż potym przez przymierze z Matyaſzem wzięte, z Podgorza wyſzli. Potym ſię obrocili przeciwko Komorowſkiemu Polakowi, pod zamki Rozemberk, Hradek, Zabiniec, Starygrod, Litawę, na ktorey ſię był ten to Tarczy z ludem zamknął, z ktòrey gdy mu dano 8000 złotych we złocie, uſtąpił, y iachał do ſwoich krain.

Czechowie y Polacy woiują Węgierſkie kraie.

Tegoż roku Kazimierz chcąc ſię pomścić krola Czeſkiego krzywdy nad Matyaſzem, zebrał lud wielki przeciw iemu, Litwy, y Tatar, y Polakow, których piſzą być do 40000 ciągnął z tym ludem przez Mſtow, Krzepice, aż do Sląſka, bo tam był Matyaſz wziął Kluczbork y Byczynę w ciągnieniu. A przeprawiwſzy ſię przez Odrę u Chrapowic, położyli ſię u Oławy: Matyaſz ſię udał na Wrocław, woyſko iego uderzyło na Picowniki Polſkie, ktòrzy bez ſprawy wolno ieździli to ſam, to tam, ale im przedſię nic nie uczynili, bo uſzli obronną ręką do woyſka. Ruſzywſzy tedy lekki lud z woyſka Kazimierz, zwłaſzcza Tatary a Litwę, z Pawłem Jaſieńſkim, y z Dworzany pod wielką chorągwią, uderzyli na lud Matyaszow, y porazili go: gdzie zoſtało zabitych tyſiąc, poimanych zacnieyſzych ſześćdzieſiąt, miedzy ktòrymi byli Ulryk Proſteńſki, Piotr Hugwic, Paweł Karwat, y drudzy co przednieyſi. Przyiachał potym do nich Władyſław krol Czeſki, we dwudzieſtu tyſięcy, ale pieſzych więtſza połowica była, bo ſię o iego krzywdę rzecz toczyła. Przyſtąpili ku Wrocławiu, y oblegli go z daleka po lewey ſtronie: ſprawy żadney ani zgody nie było, przeto mu nic nie mogli udziałać. Na picowaniu wiele naſzych nachwytano, k temu ſię naſzym oboz zapalił w ſilny wiatr, gdzie wiele koni, ſtatkow, wozow, y żywności pogorzało. Piſzą Kronikarze, iż tam było naleziono Boże ciało miedzy działy, przeto Pan Bog tę plagę ogniową na nie przepuścił. Widząc tedy Matyaſz złą ſprawę naſzych, po wielkim ſtrachu wziął zaſię ſerce, poſłał na dwoię woyſka ſwoie czynić krolowi ſzkody: iedno do wielkiey Polſki, drugie zaś do Wieluńſkiey ziemie, ktorzy wielkie ſzkody czynili przez ogień, y miecz. W ten czas też Xiążę Opolſkie rzucił ſię na Miaſteczko Kłobucko, ale od Mieſzczan był odpędzon, ale Miedzyrzecz, Kożuchowſkiego y Głogowſkiego Xiążęcia ſpalili. Zamek ſtaroſta Sędziwoy

Matyaſz porażon

Więźniowie Węgierſcy

Wrocław obleżon.

woy przedał, iako piſzą, za złoto, także woiowali aż do Poznania. Ku temu w woyſku Polſkim y Czeſkim był wielki głod, y czerwone niemocy: więc też zimna zachodziły, tak iż muſieli z Matyaſzem wziąć przymierze do czaſu, iako żądał do dwu lat y ſześci mieſięcy, y tak nazad odciągnęli. Przymierze z Matyaſzem.

Roku 1474 Katerenus Zeno, Poſeł Huſakaſana krola Perſkiego, przyiachał do krola Polſkiego z liſty, Arabſkim piſmem piſanemi, powiadaiąc o ſwey fortunie z Turkiem, iż go wielekroć porażał: a tak aby też krol Polſki z drugiemi krolmi Chrześciańſkiemi ciągnął do Konſtantynopola, ſkoro da P. Bog na Wioſnę, Turki z Grecyey wyganiaiąc, w czym mu obiecował z tyłu Turkom niepomału ſzkodzić. Poſeł krola Perſkiego do Kazimierza.

Roku 1476 Na Stephana Wojewodę Wołoſkiego, zebrał ſię mocno Turek z Tatary, czynili mu wielkie ſzkody w iego ziemi, przeciw ktorym zebrał ſię Stephan, Tatary napierwey poraził, na Turki uderzył, gdy ſię przeprawiali przez Dunay, ale od wielkości przemożeni, bo mu w tył drudzy Turcy zaſzli byli, wſzakże uiachał ze złego razu, tylko dwieście ludzi ſtraciwſzy. Turcy mu ſzkodę czynili w ziemi, ale ich wiele pochwytał Wojewoda w picowaniu, proſił Matyaſza o pomoc: Matyaſz roſpiſał liſty, y ſkoro ſię zebrał, uciekli Turcy z Wołoch: z tey przyczyny poſłał mu Papież dwa tyſiąca złotych we złocie. Rychło potym w Węgrzech y gdzie indziey około, Turcy czynili wielką ſzkodę, y krolowi Matyaſzowi pięć zamkow wzięli nad Dunaiem, ktore był nie dawno pobudował drewniane. Turek Wołoſzą woiuie.

Tegoż roku Kaffę miaſto panow Genueńſkich, Turek przez praktykę Włoſką wziął, ktora ſię broniła cztery a dwadzieścia lat doſyć mężnie Turkom, od wzięcia Konſtantynopola: wſzak że te zdrayce Włoſkie zabrał Pohaniec do Konſtantynopola, y do więzienia powſadzał, także iny lud zabrał ktory na Kaffie był, a Kaffę ſwemi oſadził. Kaffa od Turka wzięta.

Tegoż Roku Mathyaſz pobrał zamki y imiona Xiążętom Sląſkim, gdy z ſobą walczyli ſami Xiążęta: a mianowicie Ianuſzowi Gliwickiemu: Bytom, Szwir, Kleniec, Kozle, Oleśnice, Wołow, y ſamego wſadził do więzienia. Wacławowi zaś Xiążęciu Ryſtnickiemu wziął Rybniki, uczyniwſzy go ſzalonym, w więzieniu zgnoił. Cieſzyńſki od troſki umarł: przyczynę tę nalazł na nich: iż ia was, prawi, bronię a utracam, á wy w pokoiu ſiedząc, á ſkarby zbieraiąc, walczycie ſami z ſobą: lepiey tedy tak wam, przeſiedźta ſię tu, y tak ich w więzieniu pognoił y pomorzył.

Potym Krol Kazimierz roku 1490. wiele znamienitych ſpraw po ſobie zoſtawiwſzy, ſzczęśliwie ſię z światem rozſtał, w Litwie w Mieście Grodzieńſkim Synow ſześć po ſobie zoſtawił, Władyſława, Kazimierza, Olbrachta, Zygmunta Fryderyka, y Alexandra. A corek ſiedm, Iadwigę, Zofią, Annę, Barbarę, Helżbietę, &c. Władyſław po śmierci Mathyaſzowey, za ſpolnym zezwoleniem wſzyſtkich Węgrow, za Krola Węgierſkiego obran, ktory potym y Kroleſtwo Czeſkie fortunnie ſprawował. Olbracht po oycu na Kroleſtwo Polſkie wſtępuie: ktory mſzcząc ſię potym śmierci nad pohańcy ſtryia rodzonego, ſławney pamięci Władyſława Iagiełłowicza, ktory pod Warną zginął, prowadził lud ſwoy doſyć mężny y prawie przebrany, do Turek. Ale Wołoſzyn niewierny oſzukał go zdradą, podrąbawszy buczynę: oczym niżey, teraz druga Kazimierz umarł.

bracia dział fwoy odbiera. Alexander Xięftwo Litewfkie rządzi. Zygmunt Głogowfkim Xiążęciem zoftał. Fryderyk Bifkupftwo Krakowfkie y Poznańfkie otrzymał, ktory potym miedzy Oycy Rzymfkimi Kardynały, policzony ieft.

Jan Olbracht.

PRowadziſz dwo imienny Janie woyſko śmiałe,
Walecznych Sauromatow, na wſzem okazałe.
Y bierzeſz broń, lecz prożno, Gradywa zbroynego,
Na Pohańcy ku pomście ſtryia rodzonego,
Boć wiary nie dotrzymał Wołoſzyn pierzchliwy,
Obiecuiącci ſłowa nie ziścił zdradliwy.
Uſzykowawſzy woyſko na przeciwko tobie
Idzie, Rycerſtwu twemu, ku wieczney żałobie.
Pamiętna cnym Polakom będzie Bukowina,
Poki płynie ſzerokim nurtem byſtra Dzwina.
Chociaż cię w młodym wieku Lacheſis złośliwa
Od nas wzięła, lecz ſława twa na wieki żywa.

Lata od Narodzenia Pańfkiego, 1492.

SKoro Kazimierz z tego świata do Kroleftwa Niebiefkiego fię przenioſł, Ian Olbrach na mieyfcu iego Pańftwem Koronnym fprawuie, świętą Koronę uczciwie przyiąwszy, do ktorego Pofłowie Weneccy przy Koronowaniu przybyli fortunnego powodzenia, y przeciwko każdemu nieprzyiacielowi Krzyża Swiętego, zwycięftwa mu winfzuiąc. Potym też Pofłowie Tureccy o przymierze profząc przybyli, któremi Krol Olbracht do czafu pewnego nie gardził.

Pofłowie Wenecy.

Turcy pazymierza proszą.

Potym Roku 1494. Krol Olbracht z Krolem Władyfławem Czefkim y Węgierfkim, bratem fwym rodzonym, w Lwoczu fię ziachał, radząc iakoby fpolnemi fiłami, zabiciaKrola Władyfława ftryia fwego, nad Turkiem zemścić fię mogli: y uczyniwszy z fobą o tym pewne poftanowienie, nikomu nie obiawiali. Ale Cefarz Turecki, wiedząc o wfzyftkiey ich radzie, gdy iuż czas przymierza ich wyfzedł, wyprawił znowu Pofła fwego wielkiego do Krola Olbrachta, dla potwierdzenia przymierza: ale ten nie otrzymawszy nic, odiachał nazad. A w tym Stephan Woiewoda Wołofki, iako hołdownik, profił pomocy naprzeciwko Turkowi od Krola Olbrachta: y przeto Krol maiąc okazyą ku zemfzczeniu fię nad Pohańcem krwie ftryia fwego, zebrał znamienite woyfko z Polfki, z Litwy, z Mazowfza, y z Rufi, z Prus, ze Słąfka y zinąd y co nayprędzey fię z tym ludem do Wołoch wyprawił: gdzie zarazem na przodku znak niefzczęścia fię ukazał. Abowiem koń pod Królem, do Lwowa przyiezdżaiąc, w maluczkiey fię kałuszcze potknął, y zanurzył. We Lwowie też Szlachcic ieden Polfki, na imie Srobfki, odfzedfzy od rozumu, głofem wielkim wołał w te fłowa: nafi na fwoie złe do Wołoch iadą. Nad to iefzcze, piorun w obozie iednego żołnierza ze dwunaftą koni zabił. A Woiewoda Wołofki Królowi Olbrachtowi wfzyftkie potrzeby, y wfzyftkiemu woyfku iego ftacye gotować obiecował. Król tedy Olbracht

Zeyście Krola Olbrychta z Władyfławem bratem fwym Krolem Węgierfkim y zmowa na Turki.

Wyprawa do Wołoch niefzczęśliwa.

Znaki niefzczęścia Woyfka Olbrychtowego.

Olbracht fałfzywym obietnicom iego wiarę dawszy, fkoro do Wołoch z woyfkiem przyiachał, posłał do Woiewody, aby obietnicy swey dosyć czyniąc, z woyfkiem się na przeciwko Turkowi z nim pospołu wybierał: ktoremu zdrayca Woiewoda odpowiedział: Niechay się strzeże Krol od Turka, y od kogo inszego, iż śmiał w maiętności moie w mey niewiadomości, z tak wielkim woyfkiem wieżdżać. Krol drugi y trzeci raz go w tym upomniał, aby obietnicy swey dosyć czynił: ale Woiewoda lekce to sobie ważył: dla tey tedy przyczyny Polacy sprawiedliwie rozgniewani, broni ktore byli na Turka zgotowali, na Wołoszą obrócili. Soczawę głowne miasto Wołofkie obtoczyli, ktorego bez wielkiey pracy dostawszy, splondrowali. Ale Władysław Krol Węgierski nieprzyiaźń onę, miedzy Krolem bratem swym, a miedzy Woiewodą, przez Posły swe uspokoił. Uspokoiwszy z obu stron ono zaiętrzenie Krol, wpadł w chorobę, częścią z frasunku, częścią też z nieszczęścia y przypadku onego, y do Polfki się ze wszystkim woyfkiem wrocił. A gdy wiachali w pośrzodek lasu gęstego, ktory z dawnych lat od drzewa bukowego, Bukowiną nazywaią: gdzie drzewa na poły poderżnione były przez Wołoszą: Stephan Woiewoda Wołofki krzywoprzysiężca, przymierze nad prawo Boskie y ludzkie złamawszy, z przodu y z tyłu na woyfko Krolewfkie uderzywszy, drzewa one podrąbane ze wszech stron na nie zobalał, że iedno drzewo waląc się na drugie, zobalało na lud Krolewfki: gdzie wielką y nie obżałowaną porażką, niespodziewanie Polaki poraził, y więźniow nie mało do swoiey ziemie zabrał: miedzy ktorymi ci nayznacznieysi tam polegli: Mikołay Woiewoda Rufki, Gabryel Hrabia z Tęczyna, Ian Zbigniew Starosty Malborfkiego syn, y inszych nie mało, ktorzy tam krrwią swoią żywot Krolewfki odkupili. Gdzie ieszcze znaki tey nieszczęsney porazki y do tych czasow daią się widzieć, to iest, kości bieleiące się samem widział w tym lesie, gdym był przy Wielmożnym Panu Olbrychcie Łaskim, Woiewodzie Sieradzkim, ktory Heraklidesa Despota, na państwo Wołofkie wprowadzał, a iam był na ten czas Rotmistrzem pieszych, Roku 1562. O czym niżey będzie, teraz przystępuię do rzeczy.

Zdrada Woiewody Wołofkiego.

Broń na Turki zgotowana na Wołoszą się obraca.

Wołofki Woiewoda nad umowę y postanowienie Polaki zdradził.

Polaki porażono pod Bukowiną.

Roku 1496. Miesiąca Stycznia y Lutego, takie było ciepło w Polfkich krainach, co iest rzecz bardzo dziwna w tamtych kraiach, że też iabłka y owoce insze kwitnęły, ptacy gniazda sobie po lesiech czynili, y kwiatki po łąkach pięknie się zieleniały. Potym miesiąca Marca tegoż roku, takie zimna y mrozy powstały, że onę zieloność wszystkę pomartwiły.

Ciepło niezwyczayne.

W rok potym, to iest 1497. u Krakowa, we wsi rzeczoney Czarney: iedna niewiasta dziecię z zaięczą szyią, y uszyma Zaiącemi porodziła, ktore otworzoną gębą ziewało. Nie długo potym druga niewiasta węża z dziecieńciem porodziła, ktory wąż, aż do wnętrzności ono dziecko przekąsił.

Dziwy rodzą się w Polszcze.

Roku 1499. Żydowka iedna w Krakowie, cielę o dwu głowach urodziła ktore iednę głowę na zadzie, a drugą na przodku miało, a ogon ze grzbieta wychodził: nóg siedm przy prawym boku było, a przy lewym żadney nie było. Przez długi czas to strafzydło przed Krakowem leżało, aby się ludzie tey rzeczy do woli napatrzyli.

Żydowka cielę urodziła.

Roku 1501. Krol Olbracht z Krakowa do Prus iachawszy, w Toruniu

Olbrycht umarł. runiu zachorzał, y nie długo ſtękaiąc, z tym światem ſie pożegnał, maiąc wieku ſwego lat 41. Panował ośm lat, y ośm mieſięcy.

Alexander.

WIele ſpraw o tym Krolu piſzą znamienitych,
Iako do ſpraw ſpoſobny był niepoſpolitych.
Iako go Mars waleczny był ulubił ſobie,
Nic zimnu nie folgował, ni żadney chorobie.
Często Tatarſkie hordy gromił ſwym orſzakiem,
Y zagony ich tłoczył, idąc po nich ſzlakiem.
Nie ie nego pochańca poſłał do Plutona,
Nie raz przed nim ſtroniła y Moſkwa ſtrwożona.
A nie tylko wo enne ſprawy odprawował,
Ale też y prawa w ſwych ziemiach uſtawował.
Słuſznie o tym Monarſze każdy trzymać może,
Iż był prawy Krol, day mu wieczny pokoy BOZE.

Lata od Narodzenia Pańſkiego, 1501.

ALexander Wielkie Xiążę Litewſkie, po bracie Olbrachcie na Krolestwo wſtępuie: Ten potym roku 1506. wyprawił ſię z woyſkiem do Wołoch, y wiele zamkow nad Dunaiem Wołoſkiego Woiewody popuſtoszył. Tegoż roku do Litwy iachawszy, w Wilnie zachorzał: a w tym Tatarow 20000 do Litwy na zdobycz wtargnęło przeciw ktorym Krol wprzod Staniſława Kiſzkę Litwina, z Ludem rycerſkim wyprawił, y ſam prawie na poły żywy, za woyſkiem ſię wezbrał: y popiſawſzy rycerſtwo, w Lidzie na zamku zoſtał. Litwa tedy nieſpodziewale na Tatary ubeſpieczone, u miaſteczka Klecka, z wielkim okrzykiem wpadła, y do iednego wſzyſtkich na głowe poraziła, gdzie nie mało korzyści y więźniow zabrali. Ktorą nowinę gdy Krolowi iuż prawie konaiącemu przynieſiono, ktory chociaż iuż mowić nie mogł, ręce iednak w gurę podnioſzy, y płaczliwie wzdychaiąc, BOGU niezmierne dzięki czynił, za zwycięſtwo nad nieprzyiacielem duſz Chrześciańſkich: y wſzyſtkim wokoło ſtoiącym ręce podawaiąc, z światem ſię pożegnał, maiąc wieku ſwego lat 45. Pochowan w Wilnie: Cztery lata y mieſięcy ośm, Kroleſtwem Polſkim rządził. A na Wielkim Xięſtwie Litewſkim był lat czternaście.

Polacy nad Wołochami mſzczą ſię.

Tatarow Litwa poraziła 20000.

Alexander umiera.

Zygmunt Pierwſzy.

GDy Glińſki zdrayca, Smoleſk podał okrutnemu
(Będąc krzywoprzyſięzcą) Kniaziu Moſkiewſkiemu.
Rokuią komu maią zdać Państwa Koronne,
Y Xięſtwa Litewſkiego krainy przeſtronne.
Nad Zygmunta na on czas w radzie y w mądrości,
Y w męſtwie nie czuł Senat, y w ſprawiedliwości.
Ktemu iż był łaſkawy ten ociec oyczyzny,
Z potomkow Jagiełłowych miał ſwoie dziedziny.

Nie

Nie raz się ten dał złemu znać Moskwicinowi,
Nie raz Niemcom. Prusakom, y Tatarzynowi,
Jako go Narodowie insi miłowali,
Tak się go Moskwa, Turcy, y Tatarzy bali.

Lata od Narodzenia Chrystusa Pana, 1507.

Odprawiwszy z wielkim kosztem pogrzeb przystoyny Krolowi Alexandrowi, Zygmunt brat iego, Xiążę Głogowskie y Opawskie, Gubernator Generalny Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Państwo Koronne osięgnął: Ten niemal wszystkę upadłą Rzeczpospolitą ramiony swemi podźwignął: ktorą dobrze postanowiwszy, y zewsząd uspokoiwszy, przeciwko Wasilowi Wielkiemu Kniaziowi Moskiewskiemu, z woyskiem się wyprawił, wziąwszy sobie na pomoc Tatary Przekopskie, gdzie nie mało zamkow pobrał, y swoimi osadził. Zygmunt Moskwę woinie.

Tegoż roku Tatarowie Kryńscy w Ruskie kraie wtargnęli, przeciw ktorym Kasztelan Lwowski, z pięciąset Szlachcicow Polskich, prędko się wybrawszy, naród Pogański za pomocą Bożą, niespodzięwanie poraził y pogromił, y łupy poodbierał. Tatarowie porażeni.

Roku 1509. Woiewoda Wołoski zdrayca, zbroyną ręką do Rusi wtargnął: Lwow złupił. zkąd nie mało skarbow wybrał: Rohatyn zamek mu się poddał, a skoro usłyszał, iż Polacy przeciwko iemu idą, uciekł do Wołoch, ktorego Polacy ścigaiąc, szkody nie małe przez miecz y ogień w Wołoszech, gdzie się żaden nie oparł, poczynili: (Bo Woiewoda sam w lesie na on czas dyszał) te tedy miasta w Wołoszeh popustoszyli: Drohin, Szczepanowice, Czarnowice, Botusanią, y Chocim, y Soczawę splondrowali, ktore iest głową tych kraiow: a potym nabrawszy łupow nie mało, wszystkę ziemię zmacawszy, wszerz y wdłuż ią splondrowawszy, do swych krain się z znamienitą korzyścią wrócili. A gdy się pławili przez Niestr, Wołosza czas upatrzywszy, maiąc na nie pogodę, wypadli z lasow, chcąc naszym rzeczy zatrudnić. A w tym żołnierze Krolewscy, ktorzy się byli na zadzie zasadzili, spodziewaiąc się tam pewney potrzeby, przypadli na Wołoszą z tyłu, y mężnie się z nimi zstarszy, w koło ie okrążywszy, y na głowę aż do iednego porazili. Wołoszyn Polskę plondruie. Polacy mszczą się nad Wołoszą znaeznie. Wołosza porażona.

Potym roku 1512. Tatarowie Przekopscy hołdownicy Krolewscy, ktorych było do 24000. wtargnęli do Rusi, y na granicy miedzy Wołyniem y Podolem, nad rzeką Horeniem, u Wiśniowca się położyli: przeciw ktorym na odsiecz Polacy y Litwa się wyprawiwszy, potkali się z sobą mężnie: a w tym iedno skrzydło woyska Polskiego, do obozu nieprzyiacielskiego, gdzie byli więźnie naszych, przebili się: poobcinawszy stryczki na więzniach, do bitwy ich wzbudzili: ktorzy natychmiast czego mogli dopaśdź, kiiow, rohatyn, szabel, łukow wespoł z drugimi swemi, na Tatary uderzyli, ktorych snadnie porazili, y zwycięstwo sławne w nierownym poczcie, nad Tatary otrzymali. Tatarowie u Wiśniowca. Tatarowie porażeni.

Roku 1514. Zygmunt Krol usłyszawszy, iż Smoleńsko zamek mocny y obronny, w dzierżawie Litewskiey leżący, Wasil wielki Kniaź Moskiewski, przez zdradę wziął: woysko swoie do Moskwy wyprawił, aby się tey zdrady nad nieprzyiacielem swoim pomścił, ktorego nie było Smoleńsk Moskwa wzięła. Wyprawa Krola Zygmunta do Moskwy.

było więcey nad 35000. A Moſkwy było 80000. ktore ſzło na przeciwko nieprzyiaciołom ſwoim, to ieſt na przeciw woyſku Polſkiemu y Litewſkiemu, nad ktorym tam był Przełożonym Hetmanem, Konſtantyn Xiążę Oſtrowſkie: Ten tedy kazawszy uczynić moſt na rzece Dnieprze, za Orszą miaſteczkiem, piesze przezeń przeprowadził, a konne po zadzie u ſamego wału zamku Orſzańſkiego zoſtawił. Gdy tedy iuż połowa woyſka przez Dniepr ſię była przeprawiła: dano znać Andrzeiowi Celadynowi, ktoremu był wſzyſtkę ſprawę rzeczy woiennych, Kniaź Moſkiewſki poruczył, aby na tę połowę przeprawionego woyſka uderzył: ktorym on odpowiedział: ieśliże tę połowę woyſka porazimy, cóż daley będziem czynić? gdyż drudzy przed ſtrachem y boiaźnią uciekać muſzą, poczekaymy tak długo, aż ſię wſzyſtko woyſko przeprawi. Abowiem czuiemy w ſobie tak wiele mocy, iż okrązywſzy w koło nieprzyiacioły, aż do ſamych zamkow Moſkiewſkich, iako bydło będziemy ie zaganiać: tylko nam teraz potrzeba, żebyśmy wſzyſtkę kraine Litewſką popuſtoſzyli: uderzono tedy w trąby y bębny z obu ſtron: Moſkwa naprzód na Uſſ Litewſki natarła, ci ſię im nielękliwie oparli: Naoſtatek wſzyſtkie woyſka mężnie ſię uderzywſzy, długo z ſobą w iednakiey fortunie byli, aż Rycerſtwo Litewſkie, umyślnie nazad ku pagurkom uſtępować poczęło, kędy działa zaſadzone były, aby tam na nie Moſkwę wprowadzili nieoſtrożnie: y ſtało ſię tak, że wſzyſtkie Moſkiewſkie poſiłeczne uſſy, na działa wpadſzy, do szczętu poginęły, drudzy ſię y ſam y tam rozpierzchnęli, ktorych Litwa z Polakami zewſząd naganiaiąc, bili, ſiekli, aż do ſamey nocy: ieſt między Orszą y Dąbrownem rzeka, ktorą nazywaią Kropiwna, na ktorey przykrych y wyſokich brzegach, Moſkwy w ucieczce tak wiele potonęło, że też od wielkości trupow, woda bieg ſwoy zaſtanawiała. Poimano w tey porazce wſzyſtkie pany radne, y co przednieyſze Rotmiſtrze, y do Krola odeſłano. A ſam Celadyn Hetman naywyżſzy woyſka Moſkiewſkiego, ze dwiema co przednieyſzemi Woiewodami, w Wilnie w okowach zatrzymany był. Pobito w ten czas Moſkwy czterdzieści dwa tyſiąca, a poimanych 2000. krom tych co w Kropiwnie potonęli: z Litwy y z Polakow trzyſta zginęło, y od tego czaſu Moſkiewſki Kniaź, nie śmie nigdy polem ſię ścierać z Polakami A po tey porazce zarazem Smoleńſko opuściwszy, do ſtolice uciekł: a woyſko Litewſkie Smoleńſk obległo, ale go wziąć trudno było, bo Kniaź Moſkiewſki dobrze go ſwym ludem opatrzył: Przeto około Smoleńſka, wſi, włości, y inſze miaſteczka poplondrowawſzy, wrocili ſię z wielką korzyścią do Litwy.

Konſtantyn Xiążę Oſtrowſkie Hetman.

Celadyn Hetman Moſkiewſki.

Bitwa znamienita z Moſkwą.

Moſkwa okrutnie porażona.

Liczba Moſkwy pobitey.

Smoleńſko oblężono.

Roku 1515. mieſiąca Lutego, Zygmunt Krol Polſki, y Władyſław Czeſki y Węgierſki, bracia rodzeni z Ceſarzem Maxymilianem, w Wiedniu ſławny z ſobą ziazd y rozmowę o wyniſzczeniu państw Pogańſkich, mieli.

Ziazd Krolow Polſkiego y Węgierſkiego z Ceſarzem.

Roku 1518. Bona Iana Xiążęcia Medyolańſkiego corka, Krolowi Zygmuntowi do Krakowa przynieſiona: przeciw ktorey Biſkupi Prałaci, Panowie Radni, y Rycerſtwo Koronne dosyć ſtroyno y chędogo wyiachali. Ta potym we dwie lecie, to ieſt, Roku 1520. ſyna Zygmunta Auguſta, w Krakowie w niebytności Krolewſkiey urodziła.

Bona Xiażęcia Medyolańskiego corka dana Krolowi Zygmuntowi.

Roku Pańſkiego 1525. Olbracht Margrabia Brandeburſki Miſtrz w Pruſiech, z Zakonu Krzyżakow Theutońſkich, po wielkich y długich

Miſtrz Pruski Krzyżak, wieczny hołd Krolowi oddaie.

walkach z Polakami: widząc iż prożno z motyką miotać się na słońce, Krolowi Polskiemu Zygmuntowi, przysięgę w Krakowie statecznie oddał, y zruciwszy zakonniczy ubior, Pruskim Xiążęciem świetckim został.

Potym Roku 1526, Po zeszciu z tego świata w młodych leciech, Stanisława y Iana Xiążąt Mazowieckich, Xięstwo ich do Korony przyłączone iest. Mazowsze do Korony wcielone.

Roku Pańskiego 1530. Zygmunt wtóry August, za żywota Oycowskiego w dziesiącia tylko leciech na Krolestwo Polskie Koronowany iest. Zygmunt August Koronowan.

Roku Pańskiego 1530. Petryło Woiewoda Wołoski, z zbroyną ręką do Pokucia wtargnął. Sniatyń y Kolno z przyległemi włościami popalił: Krol to uyźrzawszy, sześć tysięcy Kwarcianych żołnierzów popisawszy, Iana Hrabie z Tarnowa przełożył nad nimi Hetmanem, y przeciwko Wołoszy posłał. Polacy tedy u Obertyna Obożem się położyli, na mieyscu obronnym. A Petryło Woiewoda Wołoski z pięćiądziesiąt tysięcy Turków, Węgrów, y Wołoszy, na gurze wyższey dał się widzieć, z ktorey z dział kilku na Polaki uderzyli, ale nic nie zaszkodzili. A potym z obu stron z dział poczęto strzelać: wszakże bardziey Polacy tamtym swym nieprzyiaciołom dogrzewali, na pierwszym razie nie mało ich pobili. A potym z wielkim okrzykiem skoczywszy do siebie z mieczmi, włoczniami, z strzelbą rozmaitą, mężnie z sobą długo czynili: Polacy męstwem, Wołosza wielkością przewyższała. A potym Polacy chcąc się prędzey rozprawić, z Dział, z muszkietow pobocznych na Wołoszą uderzyli, woysko ich przerazili, rozerwali, y rozegnali: na placu ich nie mało zostało: drudzy widząc co się dzieie, pomieszawszy się, iak wilcy po lesiech uciekali: a Polacy po nich biiąc, siekąc, waląc iak snopy, po polach mieysca niemi zawalali. Nabrawszy tedy z obozow ich wszelakich dostatków, y skarbów niemało, tysiąc więźniow wyswobodziwszy, Dział przednieyszych pięćdziesiąt, y chorągwi tyleż zabrawszy, z wielkim tryumfem Polacy do Krola się wrócili. Woiewoda Wołoski Polskę plondruie. Bitwa sroga.

Roku Pańskiego 1532. w Morawie nad Ołumońcem troie słońce było widzieć. Troie Słońca w Morawie.

Roku 1535. Owczyna opiekun y sprawca generalny Xięstwa Moskiewskiego, z niemałym ludem do Litwy wtargnął, ktorych krainy, ogniem y mieczem popustoszył, a potym w pietnastu mil od Wilna nazad się wrócił. Krol Polski to usłyszawszy, zebrawszy woysko za pieniądze, posłał do Moskwy, z Woluntaryuszami, przełożywszy nad nimi Iana z Tarnowa, z ktorymi Litwa siły swe złączyła: w granice tedy nieprzyiacielskie wtargnąwszy, zamek Homel wzięli, y swoim Rycerstwem opatrzyli. Z tamtąd prosto do Staroduba zamku, też nie mniey obronnego, w ktorym był Owczyna, Szuiski y Kołuczow, y insi starsi Moskiewscy zamknieni obrócili się, y działa do niego zatoczywszy, zamek opanowali: a iż się długo Moskwa z zamku broniła, abowiem zamek był z drzewa zbudowany, ziemią y kamieńmi przekładany miedzy ścianami y blankami, że zaledwie prochy pod parkany podłożywszy iednę stronę zamku spalili, toż dopiero w poysrzodek wpadszy, skarbow nie mało nabrali. Owczyna sprawca wszystkich Prowincyi tamecznych, Szuiski, y Kołuczow, y insi co przednieysi Woiewodowie Moskie- Moskwa Litwę plondruie. Polacy do Moskwy ciągną. Starodub nasi wzieli.

Mofkiewfcy fą poimani. A pofpolftwo, ktorego było fześćdziefiąt tyfięcy, więcey niż nafzych, ktore Hrabia z Tarnowa, Hetman naywyżfzy woyfka Koronnego, wfzyftkie powiązawfzy, ftare y ninacz fię nie godzące, ścinać rozkazał, tylko Panny a Młodzieńce, y lud godny do boiu zoftawował.

Zygmunt umarł

Roku Pańfkiego 1540. Zygmunt Krol wiele rzeczy znamienitych za żywota fwego fprawiwfzy, y z pochwałą wfzyftkich Kroleftwo Polfkie y Wielkie Xięftwo Litewfkie w pokoiu zoftawiwszy, y Rzeczpofpolitą dobrze poftanowiwszy, żywota fwego dokończył, w famy dzień Wielkonocny, w wieku fwoim ośmdziefiątym pierwfzym: w Krakowie na zamku w wielkim Kościele pochowan Dnia 26 Lipca.

Mielfztyński mienił fię bydź Chryftufem.

Marcin Bielfki Polak, ktory Kronikę Polfką włafnym ięzykiem pifał. wfpomina: iż na początku panowania tego Zygmunta pierwfzego. Był nieiaki Szlachcic Koronny, na imię Iakub Mielfztyńfki, woyfki miafta Brzezina, ktory z lekkości iakieyfi umyflu, abo raczey z rofpaczy, y imię, y zwierzchność Chryftusa Pana fobie przypifał, y przywłafzczył, y Piotra Zatorfkiego Miefzczanina Krakowfkiego, y drugich fobie podobnych łotrow dwanaście, według liczby Apoftolfkiey wybrał y wfzyftkim imiona Apoftolfkie rozdał a fam fię Chryftufem nazwał. Ktorzy wfzędzie po wfiach chodząc, dziwy, czary, y gufła iakieś fprawowali, nakształt Czarnoxiężnikow, y obłudy iakieś łotro-

Ofobliwa nie cnota y łotroftwo figlowne.

wfkie nakształt umarłych wfkrzefzali: ryby puszczaiąc do kałuż błotnych, kędy ich iako żywo przedtym nie widano, y niepodobna, aby fię tam miały chować, w imię Chryftusa rękami fwemi chwytali: chleb z pieca wybierali, ktorego tam nikt nie fadzał, co wielom ludziom w wielkim podziwieniu było. Iednego czafu fzli do Częftochowy do Klafztoru Nayświętfzey Panny MARYI Obrazem flawnego: tam przerzeczony Chryftus z fwemi Apoftoły, gdzie go iefzcze nie znano, przyfzedfzy, y kilka dni tam zmiefzkawfzy, iednego z fwoich iakoby opętanem odediabła uczynił, za ktorego ftaraniem żywności fobie wfzyfcy nabywali abowiem fwoiey kuchni nie mieli: on tedy tam iakoby fzalony, po gofpodach y rynkach biegaiąc, mięso z garncow y mis fzarpał, y na fwoie towarzysze cifkał, a oni ie łapaiąc żegnali y iedli. A była tam na on czas wielka wielkość ludzi, na odpft fię fchadzaiących, ku Obrazowi Nayświętszey Panny, ktory w tamtym kraiu tak flawny ieft cudami, iako drugi w Lorecie. Potym ci fykofantowie obłudni, onego fwego opentanego do Ołtarza Nayświętszey Panny przywiedli, gdzie był on obraz cudowny, a miał ten fzalony na fobie dwoiftą fuknią, na to umyślnie urobioną, gdzie miedzy rofpor mogł włożyć co chciał, a kamykow mu miedzy fuknią y kofzulę nakładli od ciała: y gdy był do ołtarza przywiedziony, z ręku ich wyrwawszy fię iak fzalony, przypadł do ołtarza, na ktorym było pełno pieniędzy, na ofiarę złożonych, y łapaiąc pieniądze, kładł ie fobie w rofpor zanadrza. Mnich Kapłan, ktory na ten czas Mfzą Swiętą odprawodał, od ftrachu uciekł, a potym drudzy Mnifzy zdumiawfzy fię przypadną, pas na nim oberwą, mniemaiąc by pieniądzę kładł za kafzulę w zanadra, ale ztamtąd tylko kamyki powypadały, a pieniądze w rofporze za podfzewką fukienną zoftały. Mnifzy zdumiawfzy fię trofkliwi: mniemaiąc by fię

Zaklinanie kamieni.

pieniądzę w kamienie zobracały fprawą diabelfką, ięli zaklinać kamienie,

nie, y modlitwy nad nimi mówić, y Psalmy śpiewać, aby się w pierwszą swoię formę obrociły. Ale gdy to kamieniom nic nie pomogło, Mnich księgi swoie, ktore Agendą zowią, z ktorych Pacierze mówił, rozgniewawszy się rzucił o ziemię, mowiąc: ieszcześmy takiego diabła nie widzieli, podźcie tam znim do wszystkich diabłów. Tego łotrostwa oni franci dokazawszy, z onemi pieniądzmi prosto się na Sląsko obrocili, prosty lud swemi machlerstwy zwodząc: kędy do iedney Szlachcianki przyszedszy w iedney wsi, rzekli iey: Chrystus cię o niewiasto z swoimi Apostoły nawiedza, przeto mu się ofiaruy, a będzie zbawiona dusza twoia. Ona odpowiedziała: iż doma męża niemam. nie mogę tego bez woli iego uczynić, choćbym chciała, Oni rzekli: masz iakie płutno abo len ku poświęcaniu? niewiasta im podała sztukę płutna: oni powiedzieli: to z sobą weźmiemy, a Chrystus cię będzie błogosławił, abyć się kądziel sporo przędła. Ukaż drugie płutno utkane, ieśli masz, a myć będziemy poświącać: ktora im ukazawszy, chciała od nich wziąć: oni to postrzegszy, wrócili iey płutno, uwinąwszy subtelnie żagwie kawałek z ogniem w pośrzodek onego płutna: od ktorego płutna skrzynka, a od skrzynki dom zaiąwszy się, zgorzał: bo ona niewiasta niespodziewaiąc się, do skrzynki to płutno była włożyła. Mąż przyiachawszy, u rzy dom spalony, pyta przyczyny, żona odpowiedziała: żem źle w domu Chrystusa z Apostoły częstowała, przeto na nasz dom pomstę zesłał. Mąż rozgniewawszy się rzekł: PrzeBóg Furfant to iakiś, a nie Chrystus był, nu z drugimi sąsiady po nich, ktorych gdy doścignali w iedney wsi: on zły Chrystus postrzegszy to, rzekł do Pietra: Pietrze, iuż się moy kielich przybliża, ktory mam pić, (bo widział że iuż miał wziąć kiiem) ktoremu Piotr odpowiedział: Panie, widzę że y ia się nie wybiegam. Chrystus rzekł: Pietrze, ia męki nie uydę, iedno muszę oknem ztąd wymknąć, ktoremu Piotr odpowiedział: y ia Panie pokim żyw, nie opuszczę cię, ale gdzie ty będziesz, y ia za tobą wszędzie póydę, y tak Chrystus z Piotrem oknem uciekli, a drudzy gdzie kto mogł, uchodził: ktorych chłopi zewsząd naganiaiąc, kropidłem ich kiiowym, ze wsi swych wykurzyli, trzepiąc ie a te słowa mowiąc: Prorocy prorokuycie, w ktorym lesie te kiie rosły. A oni nic nie odpowiadaiąc, iako nayprędzey z oney wsi uchodzili, y tak po tey pokucie żywota swego poprawili. Powtarzaiąc częstokroć te słowa: Trudno nam mękę Pańską: y Apostolskie dręczenia, na swym ciele ponosić, wolemy tak w swoiey skurze chodzić, a prosto żyć na świecie, bez wymysłow figlarskich, bo się nam źle pierwsze kuglarstwo zapłaciło, by zaś nam gdzie nie kazano drugi raz prorokować: y tak żyli w pokoiu.

Drugie łotrostwo szkodliwe.

S. Pisma Słowa na dworstwo obracane.

Fałszywego Chrysta iż Apostoły krymi chło pi trzepią.

Zygmunt August.

Zygmunt August Krol możny wziął pod swą obronę,
Po Oycu pozostałe Xięstwo y Koronę,
Ten złączył możną Litwę z Polską, związkiem wiecznym,
Aby iak bracia żyli, w tym państwie społecznym.
Y rozmnażali na wszem swą Rzeczpospolitą,
Wskarby, męstwo, y żywność wszelaką obfitą,

O iako ieſt rzecz piękna braciſzkom bydź w zgodzie,
Nie dadzą nigdy w pańſtwach ſwoich mieyſca ſzkodzie.
O inſzych ſprawach iego kto ſię chce dopytać,
Wglądaiąc w Hiſtoryki, łacno ſię doczytać.
Dał ſię ten Krol znać Niemcom, Moſkwie, y Poganom,
Z śmierci ſwey wielką żałość przynioſł wſzyſtkim ſtanom,

Roku Pańſkiego 1548.

Zygmunt 2 Auguſt.

ODprawiwſzy pogrzeb doſyć przyſtoynie y uczciwie Zygmuntowi pierwſzemu, oycowi ſwoiemu: Zygmunt Auguſt ſyn iego, Wielkie Xiążę Litewſkie, na Kroleſtwo Polſkie wſtąpił, ktore z wielką mocą y potęgą, y mądrością, ſprawował.

Pierwſza żona Zygmunta Auguſta.

Ten ieſzcze dobrze przed tym to ieſt roku 1543. Ferdynanda Rzymſkiego, Węgierſkiego, y Czeſkiego Krola, corkę Helżbietę w małżeńſtwo ſobie wziął, ktora uczciwie do Krakowa przywieziona ieſt, ale w młodym wieku bez potomſtwa Roku 1545. z tego świata zeſzła.

Wtora żona.

Potym Barbarę Litewkę, z Domu Xiążąt Radziwiłow poiął: ta też nie długo z Krolem na świecie mieſzkawſzy, też bez potomſtwa zeſzła, ktorą Krol z Krakowa aż do Wilna, głownego miaſta w Wielkim Xięſtwie Litewſkim, przyprowadził, y w Kościele Swiętego Staniſława na zamku Wileńſkim, uczciwie dał pochować, y Kościoł Swiętey Barbary pod zamkiem Wileńſkim wyſokim, wielkim a znamienitym koſztem założył.

Kościoł S. Barbary w Wilnie.

Po tey śmierci, do odnowienia z Ferdynandem przyiaźni ſtarodawney y bliſkości przywrocony, drugą corkę iego Katarzynę, ktorą Franciſzek Xiążę Mantuańſkie wdową zoſtawił, rodzoną Sioſtrę Helżbiety, za Małżonkę ſobie wziął. Gody Małżeńſkie były w Krakowie Dnia 31 Lipca, Roku Pańſkiego 1553. ktorą po nim widząc bydź niepłodną, wzgardził, y Bratu Ceſarſkiemu Mixymilianowi, do Niemiec uczciwie odeſłał.

Trzeia żona.

Krol Auguſt woynę podnoſi przeciwko Inflanckim Krzyżakom.

Roku Pańſkiego 1557. ſprawiedliwa woyna przeciwko Gwilhelmowi Furſtenberkowi, Miſtrzowi Inflanckiemu, powſtała, przeciw ktorym Krol Auguſt, zebrawſzy woyſka ſto tyſięcy iezdnych y pieszych, z Polſki, z Ruſi, y z Litwy, do Inflant ſwą oſobą ſię wezbrał: ale Pruſki Miſtrz widząc, iż trudno przeciwko wodzie pływać, z pokorą wielką przymierza y pokoiu proſząc, ſamego ſiebie, y ze wſzyſtką rzeſzą Inflantſką, pod wiarę y obronę Krolewſką podał: iako ſzerzey o tym ſtoi w opiſaniu Inflant.

Walka z Kniaziem Moſkiewſkim.

Potym Roku 1558. Wielki Kniaź Moſkiewſki, pod figurą iakiegoś prawa dziedzicznego, y trybutu powinnego z wielkim woyſkiem pod Derpt przyciągnął, wziął miaſto y zamek, Biſkupi zamek, y wiele inſzych miaſt potym opanował. Przeto Zygmunt Auguſt Krol Polſki, y Wielkie Xiążę Litewſkie, Inflantczykow hołdownikow y ſirot, pod opiekę ſwoię poddanych ochraniaiąc, ulitowawſzy ſię nad nimi, wielką walkę z wielkim Kniaziem Moſkiewſkim podnioſł, ktora w rożney fortunie, tak w Inflanciech iako y w Ruſi, długo trwała: a potym w przymierzu z obu ſtron poſtanowionym, woyna ſię uſpokoiła.

Roku 1562. Lutego Dnia 23. Iwan ſyn Waſilego, Wielki Kniaź Moſkiewſki,

ſkiewſki, maiąc z ſobą trzykroć ſto tyſięcy ludu zbroynego y pieſzego: pod Połock przyciągnął, ktorego potym wielką mocą, acz za wielką trudnością doſtawſzy, ſkarby z tego zamku nie małe zabrał, y więźniow 50000 wywiodł do Moſkwy. A Zydy wſzyſtkie, ktorzy Chrztu Swiętego niechcieli przyiąć, w Dźwinie rzece ſławney, kazał potopić: tylko Polaki ktorzy za żołnierſkie pieniądze ſłużyli, wolno wypuścił. Kniaź Moskiewski Połock wziął.

Potym Roku 1564: Wielki Kniaź Moſkiewſki, zatrzymawſzy poſły Litewſkie, dłużey niż potrzeba ukazowała w Moſkwie, woyſko conaprędzey zebrał, ktore odprawiwſzy Poſły, zaraz za nimi do Litwy wyſłał. To woyſko na dwoię było rozdzielone, iedno ſzło od Smoleńſka, nad ktorymi był przełożony Srebrny, a drugie od Połocka, nad ktorym hetmanił Szuiſki, ktory w polach Czaſznickich nad rzeką Ułą, obozem ſię był położył. A w tym Mikołay Radziwił Woiewoda Wileńſki, Hetman naywyżſzy Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego y Gerzy Chodkiewicz Hetman Polny: wywiedziawſzy ſię od nich pewney rzeczy od ſpiegow, z małym woyſkiem, ná ktore ſię tak prędko zdobycz mogł, na Moſkwę uderzyli, ktora nieoſtrożna, iż niemogła tak prędko do ſprawy przyśdź, a naſi im wytchnienia nie daiąc, bez odpoczynku bili, ſiekli, kłoli, kogo iedno dopaśdź mogli. Moſkwa widząc, iż iuż trudno wſkurać, rozpuścili konie po gurach, po polach, y po leſiech. gdzie kto mogł uchodził: tam niektorzy od chłopow że wſi w ucieczce ſą pobici, a niektorzy potonęli w rzece. Zginęło tam na ten czas Moſkwy trzydzieści tyſięcy: tamże Piotr Szuiſki naywyżſzy Hetman y ſprawca woyſka Moſkiewſkiego, gdy w bitwie ranny uchodził, chłop go proſty ſiekirą zabił, czego nie pomału Rycerſtwo Litewſkie żałowało, iż nie był żywcem poimany: wzięli ciało z ſobą do Wilna, y z uczciwością w Kościele Ruſkim, gdzie ſię Xiążęta ich chowaią, pochowali. Drugie zaſię woyſko, ktore od Smoleńſka ku Orſzy z Hetmanem ſwym Srebrnym ciągnęło: uſłyſzawszy o ſwoich ſrogiey a nieſortunney porazce, potrwożywszy ſię, wſzyſtek ſprzęt woienny, to ieſt działa y inſzą ſtrzelbę co głowniejſzą w obozie porzuciwſzy, co wſkok nazad do Moſkwy pierzchnęło, y ſprosną ucieczką zdrowiu ſwemu poradziło. Moſkwa poražona. Szuiſki zabit. Srebrny uciekł.

Tegoż Roku, w dzień Swiętey Małgorzaty, Wielmożny Staniſław Pac, Stolnik Krola I. M. Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego, na ten czs będąc Woiewodą Witebſkim, zebrawſzy z Woiewodztwa Witebſkiego woyſko, iakie na ten czas mogło bydź, przyłączywſzy też do tego dwor ſwoy, y dwu Rotmiſtrzow, y inne pułki naprędce zgromadzone, nad ktoremi przełożył Wodzami Iſidora Chorążego Witebſkiego, y Iana Snieporoda oboźnego Witebſkiego. Ci tedy dway w lekkich zbroiach, wziąwſzy z ſobą dwa tyſiąca ludzi, przeciwko Moſkwicinowi nieprzyiacielowi ſwemu, (ktory na ten czas do zamku Iezierzyſzcza, trzynaſtą tyſięcy zbroynych potężnie ſzturmował) poſzli, y z nimi ſię mężnie ſtarli, tak iż przerwawſzy woyſko Moſkiewſkie, działa nieprzyiacielſkie otrzymali: y za drugiemi ktorzy uciekali, udawſzy ſię, do ſzczędu ich kogo iedno doścignąć mogli, wyścinali: ktorych tam pobitych nalezionó ośm tyſięcy, drudzy zuciekali, kromia tych, ktorzy u naſzych w poimaniu byli. A naſi wſzyſtek ſprzęt woienny, y wſzyſtko oręże nieprzyiacielſkie: tudzież też działo wielkie iedno burzące, w obozie ich nalazſzy odbieżane, wzięli: prochu, kul, ruſznic, ſtrzał, chorągwi, nie mało nabrali, Moſkwę porażono.

nabrali, y inſzych rzeczy wielką zdobydz otrzymali, a ſami z łaſki miłego BOGA, zdrowi y nienaruszeni, ledwie ſwych kilku ſtraciwſzy w utarczkach: wrocili ſię do Witebſka. Sam Towkmak, Hetman y ſprawca woyſka Moſkiewſkiego, ledwie uciekł w gęſte laſy, ktory iednak potym pokrzepiwszy ſię, tenże zamek Iezierzyſzcze, potężną mocą y ſzturmami uſtawicznemi, na Wielkiego Kniazia Moſkiewſkiego wziął.

Potym w kilka lat, z obu ſtron mężnie z ſobą czynili, wielkiemi y małemi utarczkami, zamki pod ſię podbiiali, y zaś utracali. Xiążę też Sanguſzko Koſzyrſki, Hetman polny Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego nadwątlił ſił Moſkiewſkich, y małym pocztem ogromne woyſka nieprzyiacielſkie częſtokroć porażał: o Suſſę, y o Ułę, zamki Moſkiewſkie, nie raz ſię z ſwą mocą kuſił, ale ieſzcze na ten czas trudne ku przyſtępowi były.

Roku od Narodzenia Syna Bożego 1562.

Poſtępek iako Deſzrot nieſprawiedliwy przyſzedł na Hoſpodarſtwo Wołoſkie

Deſzpot w Rzymie umarł.

DEſzpot prawdziwy, był wygnan od Wołochow z Wołoſkiego Państwa, ktory widząc ſię bydź wygnanym, iachał do Rzymu, á na to mieyſce przyięli Wołochowie Alexandra za Hoſpodara ſwego: ten to tedy Deſzpot w Rzymie będąc zachorzał, y tam umarł: a miedzy ſługami ktorzy przy nim byli, był iedenGreczyn nauczony, ktory po śmierci onego ſwego Pana, zwoławſzy wſzyſtkich inszych ſług towarzyſzów ſwoich, powiedział im: Panowie towarzyſze, a bracia moi mili, wiecie o tym iż Pan naſz umarł, a niema przy ſobie żadnego powinowatego, za czym urząd pobierze po śmierci iego maiętność pozoſtałą po nim, iako na urząd należy. Przeto ieśli mię w tym chcecie poſłuchać, tedy y mnie y wam będzie dobrze: uczyńcie tedy tak, idźcie do urzędu, a opowiedzcie śmierć Pana naſzego, a ſkarzcie na mię, mowiąc: iż ieſt ſynowiec nieboſzczyka Deſzpota, ktory chce pobrać wſzyſtkę maiętność nieboſzczyka ſtryia iego, y niechce nam płacić naſzey wierney ſłużby, cośmy ſłużyli ſtryiowi iego nieboszczykowi: a urząd każe mię pozwać, y rozkaże wam płacić, a ia wam obiecuię miedzy was wſzyſtko, co ieſt nieboſzczykowſkiego rozdzielić, a ia nic nie żądam, iedno liſtów á przywileiow, ktore nieboſzczyk miał: iedno mi daycie tak wiele na ſtrawę, abym kędy indziey mogł iachać, a inſzego Pana ſobie naleść: wſzakże po tych liściech wam nic, y ninacz ſię wam nie przydadzą. Towarzyſtwo iego to uſłyſzawszy, na to pozwolili barzo radzi, y powiedzieli mu: nietylko cię ſynowcem u urzędu zeznamy, ale gdziekolwiek będzie potrzeba opowiemy: On też to wiedząc dobrze, że prawdziwy ſynowiec nieboſzczykowſki był zabity na woynie, przeto on imię iego na ſię wziął: tam rozdzieliwszy onę maiętność nieboſzczykowſką miedzy towarzyſtwo, odiął ſobie część pieniędzy na ſtrawę: a potym iachał do Widnia na Ceſarſki dwór, proſząc Ceſarza, aby mu pomogł oſadzić ſię na Hoſpodarſtwie Wołoſkim, y tak ſię właśnie udawał, że ieſt właſny ſynowiec nieboſzczykowſki, y iakoby mu właśnie Hoſpodarſtwo należeć miało. Potym przyiachał do Polſki do Krola I.M. Zygmunta Auguſta, prosząc o pomoc na toż państwo: y ztowarzyſzył ſię na on czas z Panem Olbrychtem Łaſkim, Woiewodą Sieradzkim, z ktorym naradziwszy ſię ten Deszpot, miał był pierwey do Wołoch iachać, a z Wołochami

Chytra rada.

ſochami ſię potaiemnie zpraktykować, coby tym ſnadnieyſzy przyſtęp do páńſtwa miał, iakoż tak uczynił: iachał do żony Alexandrowey, ktora była ſioſtra rodzona nieboſzczykowi Deſzpotowi, powiadaiąc ſię bydź ſynowcem nieboſzczykowſkim, ktora dawszy mu wiarę wtym, wdzięcznie go przyięła. Alexander mąż iey, także łaſkawie mu ſię poſtawił: a Pan Łaſki temi czasy lud zbierał: tam namowiwſzy ſię ten Deſzpot z Wołochy, maiąc iuż od nich obietnicę y nadzieię, że mu mieli na páńſtwo dopomoc: a wtym te praktyki iego doſzły do uſzu Alexandrowych, ktory mu kazał potaiemnie zadać truciznę. Poznawszy ſię tedy ten Deſzpot bydź otrutym, zarazem ſię udał do lekarſtwa, y nieſzkodziła mu ona trucizna: a w tym uciekszy, zarazem do Polſki do Pana Łaſkiego, ktory iuż był nie mało żołnierzow zebrał, opiſał ſię z nim krwią ſwą braterſką. A IegoMć Pan Łaſki obiecał dopomoc wſadzić go na páńſtwo: zebrawszy tedy IegoMć Pan Woiewoda kilkadzieſiąt wſi, zebrał ludu tak wiele, iako do czterech tyſięcy, y ciągnął z nim ku Wołoſkiey ziemi.

Taiemna rada.

Łaſki ciągnie do Wołoch.

A Alexander tam na on czas Panem będąc, zebrał ludu około czterdzieſtu tyſięcy Wołochow: y Węgrow: y przyciągnął na granice, czekaiąc z tym to Deſzpotem Pana Łaſkiego: a wiedząc iż Alexander wielkie woyſko miał gotowe, zaczym trudno było w ziemię wciągnąć, uczynili ſtratagemata: y wrocili ſię nazad do Oſtroga, a woyſko rozpuścili na leżą, rozkazawszy, aby byli pogotowiu ze wſzyſtkim, aż ſię im da znać. W tydzień potym IegoMć Pan Łaſki, zmowiwszy ſię z Deſzpotem, powiedział przed czeladzią, że Pan Deſzpot choruie, a nie puścił do pokoia nikogo, y każdy dzień powiadał, że ſię gorzey ma, y nie wyſzły dwie Niedzieli iż IegoMć Pan Łaſki wyſzedszy z pokoia, pokazuiąc ſię bydź barzo fraſowliwym, powiadał, iże Pan Deſzpot umarł: y żałobę ſprawił, dawszy trunnę robić, y kamień wielki w nię włożyć, zaſmoliwſzy, y pogrzeb uczynił, ukazuiąc ſię bydź barzo fraſowliwym, a wszędzie okoliczne opowiadaiąc śmierć Deſzpotową.

Chytry wymyſł.

Przyſzła tedy nowina do Alexandra, iż Deſzpot umarł, y widziano pogrzeb iego, a temu ktory tę nowinę przynioſł wielki podarek darował, y zaraz od wielkiey radości kazał woyſko rozpuścić. Pan Łaſki to uſłyſzawſzy, iż Alexander woyſko rozpuścił: rozkazał Deſzpotowi zmartwychwſtać, a zarazem z onym woyſkiem, y z nieboszczykiem zmartwychwſtałym, ciągnęli ku Wołochom.

Deszpot zmartwyhwſtał.

A gdy tam bliſko byli, przyſzła nowina do Alexandra, iż Deſzpot ciągnie z woyſkiem: ktory ſkoro tę nowinę uſłyſzał, onemu, ktory mu ią przynioſł, zarazem kazał ſzyię uciąć, y drugich kazał takież pościnać, powiadaiąc: zdraycy moi, niewiem dla czego mi takie nowiny przynoſicie a wſzak Deſzpot dawno umarł, y pochowan. A wyście mię tu przyſzli ſtraszyć, a przedſię ieden za drugim biegli z pewnemi nowinami, iż Deſzpot z Panem Łaſkim, iuż nie daleko granic: tu on dopiero uwierzył, y co naprędzey mogło bydź, zebrał ludzi tak wiele iako do dwudzieſtu tyſięcy, y ciągnął na granice, y poſtawił działa na gorze przeciwko moſtu, ſpodziewaiąc ſię, iż miał moſtu obronić z dział, ale piechota Pana Łaſkiego wbiegła pod działa, y odięła ie, y obroniła one działa przeciwko Alexandrowi, ktory muſiał uciekać do Turek. A pan Łaſki ciągnął proſto do Szocawy, y wſadził onego Deſzpota na páńſtwo, tamże zoſtawiwſzy żołnierzow ſwych, przy tymże Deſzpocie, na iego wartę Włochow y Francuzow 500. ſam nazad

Wołoſki Hoſpodar ucieka do Turek.

zad poiachał do Polſki, uczyniwszy pewny kontrakt z Deſzpotem o nadgrodę utrat ſwoich. Potym Wołochowie myśląc tego ſwego nowego Deſzpota zdradzić, namowili go, aby ten tak grzeczny lud ſwoy posłał na granice Węgierſkie, przeciwko Ianuſzowi Waydzie, Woiewodzie Siedmigrodzkiemu, Krolewicowi Węgierſkiemu: ktory ſię dał namowić, posłał lud na granice, one ſwoie Włochy y Francuzy, ktorzy tam ſię nic nieſpodziewaiąc, beſpieczni ſobie byli, nie myśląc o zdradzie. A w tym Wołochowie upatrzywſzy czas, we ſpiączki na nich uderzyli, y wszyſtkich na głowę zbili: a potym obległi Deſzpota na zamku Szocawie, ktory nie będąc wdzięczny dobrodzieyſtwa Iego Mć Pana Łaſkiego, iż wielkie maiętności dla niego utracił, nie ſpełnił obietnice, ktorą był przyobiecał przed wſadzeniem na państwo. Rozgniewawſzy ſię Pan Łaſki za ſłuszną przyczyną, myślił iakoby go z tego państwa, iako niewdzięcznika wygnał: y złączył ſię z Kniaziem Dymitrem Wiſzniowieckim, mężem czyſtym, ſławnym, y mężnym, ktorego chciał na państwo wſadzić, a Deſzpota wygnać. Będąc tedy na Piotrkowſkim Seymie poſtanowili miedzy ſobą pewne rzeczy lud zbierać: I. Mć Pan Łaſki zebrał do czterech tyſięcy ludu, a Kniaź Wiśniowiecki drugie cztery tyſiące, y ciągnęli ku Wołochom, y mieli ſię zeyść ſpołem obie woyſka, ale Kniaź Wiśniowiecki ciągnął pierwey na granice, y tam miał Pana Łaſkiego czekać, iako poſtanowili miedzy ſobą: w tym Wołochowie wyprawili Posłow do Kniazia Wiśniowieckiego, powiadaiąc na co czeka Pana Łaſkiego, ponieważ wſzyſcy Wołochowie żądaią onego ſamego, a nie Pana Łaſkiego na Państwo: gdyżeś ty ieſt Xiążę Wiśniowiecki z dawna ſławny Rycerz, ieśliże na Pana Łaſkiego czekasz, nie będzie twoia ſława ſama, ale na poły z Panem Łaſkim, że cię wprowadzą na państwo: y na złe ſwoie dał ſię im namowić, y ciągnął do nich, nie czekaiąc woyſka Pana Łaſkiego, a Pan Łaſki za nim ciągnął z ſwoim ludem, ale iuż Wołochowie nie czekali Pana Łaſkiego. Będąc tedy Deſzpot obłężony od Wołochow, począł traktować z Kniaziem Wiśniowieckim, żądaiąc aby zoſtawił ſwoie żołnierze przy nim, a on obiecował im zapłacić, y trybut każdy rok Kniaziowi Wiśniowieckiemu dawać ſummę pieniędzy, kilka tyſięcy wołow, y kilka ſet koni, y do Polſki ie wrocić obiecał z pokoiem. Ale Pan Piaſecki, ktory był przy Kniaziu Wiśniowieckim Porucznikiem, ſam z ſwey dobrey woli bez żadney namowy inſzych, przywodził na to Kniazia Wiśniowieckiego gwałtem, aby do żadnego poſtanowienia z Deſzpotem nieprzyſtępował, ponieważ ſami dobrowolnie y zgodnie przyimuią go Wołochowie na państwo. Na to dał ſię Kniaź Wiśniowiecki namowić. A w tym Wołochowie nagotowawszy ſię na zdradę, powiedzieli, aby na iutro ſię nagotował tam na pole, kędy go wszyſcy Panowie będą czekać, y przyimować za Hoſpodara ſwego: y zaſadzili woyſka na dwie części, za moſt część iednę, a drugą z tę ſtronę moſtu, kędy Kniaź Wiśniowiecki miał ciągnąć. A na nieſzczęście niebośzczyka Kniazia Wiśniowieckiego, w Ieſieni to było, że wielka mgła przyszła zrana, kiedy Kniaź Wiśniowiecki ciągnął z ludem. Tam ſkoro moſt minąwſzy, z obu ſtron uderzyli na Kniazia Wiśniowieckiego Wołoszy, ktoremu natychmiaſt lud zbili, a ſam uciekł, y ſkrył ſię był w iedney kopie ſiana: gdzie potym przyiachawszy chłop po ſiano nalazł go, y powiedział chłopowi: bracie, ratuy

Zdrada Wołoſka.

Deſzpot obłężon

Xiążę Wiśniowiecki Dymitr ciągnie do Wołoch.

Deſzpot do Kniazia Wiśniowieckiego wyprawuie.

Piaſecki Porucznik Kniazia Wiśniowieckiego.

Kniaź Wiśniowiecki poiman.

ratuy mię teraz, a iá obiecuię, iż będziesz miał nadgrodę: powiedział mu chłop: wśiądź na wóz, powiozę cię do mego domu: y przykrył go śianem, a zawiozł go nie do swego domu, ale do Tomszy y Moczoka, ktòrzy byli przednieyszemi wodzami Wołoskiego Woyska. Ci tedy byli barzo radzi takiemu więźniowi, y posłali go zarazem do Cesarza Tureckiego, wespoł z Janem Piaseckim Podolaninem: za ktory podarek Cesarz dał wielką nadgrodę, y kazał obudwu z wieżę zrzucić na haki, nad odnogą morską ku Galacyey: gdzie Kniaź Wiśniowiecki do trzech dni wisiał żywo, aż go z łuku Turcy ustrzelali, gdy przeklinał ich Machometa, za co ich Cesarz skarał, boby rad dłużey męce iego. A Piasecki łatwiey skonał: bo lecąc, na ud zawisł, głową się na dół obrocił, y tak go krew zalała. A Pan Łaski ciągnął przecie w ziemię dla tey przyczyny z woyskiem swoim, iż Deszpot przy iednym szpiegu, pisał do Iego Mci Pana Łaskiego list bardzo żałobliwy, prosząc litości, aby się nad nim raczył zmiłować, zeznawaiąc, iż zgrzeszył przeciwko iemu, a obiecuiąc pod przysięgą, ieśli go Pan BOG wyzwoli, aby coby iedno żyw IegoMć chciał, to iemu dać y nadgrodzić wszystkie szkody obiecował. IegoMć tedy maiąc ten list, zwoławszy wszystkich Rotmistrzow do siebie, kazał przed nimi ten list czytać głosem, y prosząc o poradę iakoby nalepiey bydź mogło, ieśli go ratować czyli nie? Rotmistrzowie konkludowali, iż lepiey przedsię ratować go, y wyswobodzić z więzienia, powiadaiąc: ieśliż Deszpot zginie, te szkody y nakłady wszystkie, ktore W, M. uczynił przepadną, ale poki żyw będzie, y wyzwolony z więzienia, y teraźnieyszego obl żenia, może W, M. nadzieię mieć o nadgrodzie. Na tym stanęło, ratować go: ciągnęli z woyskiem do samego brzegu rzeki Szeretu, nie daleko od Soczawy, nie wiedząc co się stało kilka dni przedtym, iż Węgrowie, ktòrzy b li w zamku Soczawie, przy Deszpocie, a było ich kilka set, a oni z drugiemi Węgrami traktowali, ktorzy też byli z Wołochami w polu: bo tym swoim co w zamku byli, zakazał był Deszpòt, aby naymniey nie rozmawiali z sobą, a oni na to nic nie dbali, przedsię ustawicznie około zdrady z sobą traktowali, bo trudno było im tego Deszpotowi, zabronić, gdyż nie miał przy sobie iedno kilkadziesiąt Włochów, y Niemcòw, ktorzy mu wierni y życzliwi byli, ale nie rowno było z Węgrami, ktòrzy zdraycami będąc, naostatek postanowili, iż maią Tomszy y Moczokowi Deszpota zdradliwie wydać: Deszpot postrzegszy iż miał umrzeć, doznawszy wierności y życzliwości Włochow tych y Niemcow przeciwko sobie, ktorzy przy nim byli, a nie maiąc im za te wierne służby czym nagrodzić, koronę ktorą sobie dał był urobić, połamawszy, a dziękuiąc im za wierne służby ich, rozdzielił ią między nie. Dowiedziawszy się o tym Wołochowie, iż Niemcom y Włochom Deszpot swą Koronę rozdał, poimali wszystkich onych Niemcow y Włochow, y posadzali, chcąc ie dać potracić: boiąc się tedy niebożenta śmierci, powracali ono wszystko, co im był Deszpot rozdał, dopieroż ich wypuścili. A Węgrowie zapamiętawszy pomsty y sprawiedliwości pańskiey nad sobą, poimali y wydali Deszpota, tym zdraycom nieprzyiaciołom iego, wyżey przerzeczonym, Tomszy y Moczokowi, ktòrzy dawszy go wywieśdź na most, kazali ściąć. A potym ku Woysku Pana Łaskiego (ktory był na brzegu rzeki Szeretu, ze czterma tysięcy ludu:) Wo-

Kniaź Wiśniowiecki na haku.

Pan Łaski [?] traktuie.

Łaski ciągnie do Wołoch.

Węgrowie zdraycy.

Deszpot za nadgrodę służebnym koronę połamawszy rozdał.

Deszpot poimany y ścięt.

Okrucieństwo Wołoskie.

Wołoſkiego też woyſka było na drugiey ſtronie rzeki poſpołu z Węgrami około 5000.) wyprawili iednego Niemca, naywiernieyszego dworzanina Deſzpotowego, nago y boſo oberznąwszy mu nos y uſzy, krwawego tylko w prześcieradło uwinionego, z tym poſelſtwem, aby ſię wrócił do Polſki, chceli bydź zdrów: a ieśli ſię nie wróći, to go potka co y ciebie potkało: który przyszedłszy do woyſka Pana Łaſkiego, powiedział co ſię ſtało, iż Węgrowie zdradzili Deſzpota, y wydali go do rąk Tomſzy y Moczoka, dziś trzeci dzień iako go dali ściąć na moście. A ſłyſząc tę złą nowinę IegoMć Pan Łaſki, y poznawszy tego Niemca, zrozumiał iż to prawda, był z tego bardzo żałoſny: y zwoławszy wſzyſtkich Rotmiſtrzów, powiedział im tę rzecz, y radził ſię z nimi co z tym czynić: gdzie poſtanowili tak: Ponieważ iż Deſzpot ścięty, y iuż żadney nadzieie nie mamy ratunku y pomocy z zamku, trudno ſię na co oglądać iedno ſię do domu wrócić. A zatym traktowali, iako, y którędy, nazad ſię wrócić, ponieważ tak nie wiele woyſka z ſobą mamy. Tam iedni radzili na Bukowinę, drudzy na Sniatyń ale część więkſza radziła na Bukowinę, tę daiąc przyczynę: ieśli na Sniatyń pociągniem, tam Wołochowie oblegli zamek, a my maiąc z przodku y z tyłu nieprzyiacioły, iako możem beſpieczni bydź w cudzey ziemi? Y zaś powiadali, pociągniemli na Bukowinę, podrąbią nam Wołochowie las iako y pierwey, byśmy tam we złą tonią nie wpadli, oſtrzegać ſię potzeba. Miedzy tą radą nalezli ten śrzodek, aby IegoMć Pan Hetman poſłał ze dwieście Raytarów ſtrzelców dobrych conayrychley na koniech, coby bronili, a niedali chłopom laſu podrąbować, y tak uczynili. A gdy naſi przyciągali pod las, uſlyszeli iż Raytarowie ſtrzelali na chłopy, którzy iuż byli podrabili ſzmat laſu na kilka ſtaian, y pobili ci Raytarowie do kilkudzieſiąt chłopów Wołoſkich, a oſtatek chłopſtwa zuciekało. Woyſko Wołoſkie przedſię za nimi ſzło, Tomſza ze dwunaſtą tyſięcy ścigał ie, gdzie obronną ręką uchodzili, chociaż y moſty Wołochowie przed nimi zrzucali, y gonili ich aż do Sniatynia; a ſkoro woyſko Polſkie uſzło, Wołochowie zapalili miaſto, y tak Pan Hetman ze wszyſtkim ſwoim woyſkiem uſzedł zdrow, że y iednego nie zgubił, y owſzem w ciągnieniu od obronney ręki rycerſtwa Polſkiego, nie mało Wołochow poginęło, a trzy dni y trzy nocy naſzych gonili, niedaiąc im odpoczynku. Potym ci zdraycy Tomſza y Moczok, dowiedziawſzy ſię iż o tę zdradę, którą uczynili nad Deſzpotem, Turek ſię na nie gniewa: wybrawszy wszyſtkie ſkarby z Soczawy, uciekli do Lwowa: gdzie Król Zygmunt Auguſt kazał ich pościnać, y tam wſzyſtkie ſkarby od nich pobrał.

Rada mądra.

Raytarowie bronią podrąbania laſu.

Naſi uſzli zdrowo do Polski.

Temiż czasy Heliasz Woiewoda Wołoſki, Piotra Woiewody Syn, odſtąpiwszy Wiary Pana Chryſtusowey, do Machometa przyſtał, y do Ceſarza Tureckiego do Konſtantynopola iachawszy, doſtał urzędu nieiakiego, na ktorym aby godność ſwą pokazał, złączywszy ſię z Turki, y maiąc wodza drog wiadomego Mormora imieniem, Bracław ubieżał, y pobiwszy ludzie co celnieysze, miaſto do gruntu ſpalił. Acz miaſto znowu ſię pobudowało, ale w ludziech Rycerſkich, ktorych tam wiele poginęło, wielką ſzkodę Korona podięła: Tatarowie z wielkim łupem odeszli, y znowu by byli powtorzyli, y daley w Koronne pańſtwa poſzli, ale temu zabieżał Spytek Iordan z Zakliczyna Podſkarbi Koronny, bo zarazem Kasztelanowi Krakowſkiemu pieniędzy poſłał, który coprędzey żołnierze zebrawszy, na granicy pogotowiu był. Król też na

Bracław ſpalon.

Spytek Iordan.

potym

potym dla lepszey obrony, Wielkiemu Xięſtwu Litewſkiemu. Seym Seym w Wilnie
złożył w Wilnie o Swiętym Michale: na ktory Seym przyiachali Poſło-
wie z Korony, namawiaiąc Krola, aby Litwę wiodł do unii, dla tym ła-
twieyszey obrony przeciw Tatarom, y nieprzyiacielowi kążdemu: wſzak-
że tam na ten czas na to nie dała ſię żadną miarą namowić uparta
Litwa, pobor tylko Krolowi na trzy lata na obronę pozwoliła, od Wło-
ki po piąciu groszy. Potym Heliasza Pan BOG iakoś prędko ſkarał:
abowiem gdy Suliman Car Turecki wątpił o iego wierze Machomet-
ſkiey, tak go zatracił, że o nim żadney wiadomości nie było. Na ten
czas była wielka drogość, y głod w Polſzcze y w Litwie, tak iż w Kra- Głod w Polſzcze.
kowie korzec żyta był po trzy złote.

Temiż czasy Krol, iednego zacnego Szlachcica z Polſki, pozwał Oleśnicki pozwan o Wiarę.
przed ſię o wiarę, ktory iako człowiek młody, z inſzemi towarzyſzami
ſwemi, napadszy na Franciszka Stankara Włocha, nowey wiary ſię był
nauczył, y w Pieńczowie Kościoł zbudowany, y nadany od Zbiſzka Kar-
dynała przodka ſwego, odmienił, y Mnichy z niego wygnał. Przyiachał Ian Przerębski.
Oleſznicki z przyiacioły: a iż Biſkup Krakowſki Samuel Macieiowſki, na
ten czas iuż był umarł, Ian Przerębſki Adminiſtrator Biſkupſtwa, za-
ſiadł na ſądzie, ale iż ſtrona przyiachawszy gromadą, nie była powolna
Biſkupiey Władzy, z drugimi Biſkupy tę rzecz Krolowi odnioſł. An-
drzey Zebrzydowſki Biſkup na ten czas Kuiawſki, wielką żałobę poło- Andrzey Zebrzydowſki Biſkup Kuiawski.
żył, prosząc Krola, aby nie dopuszczał wiary Swiętey Chrześciańſkiey,
ktorą dawno Polſka przyięła, nowemi ſektami gwałcić, ażeby poyźrzał
na Niemiecką ziemię, ktora dotąd w iedności wiary Chrześciańſkiey
Rzymſkiey trwała, żadney domowey woyny nie uznała, ale zgwałciw-
ſzy ią y odrzuciwszy, tak ſię pomieszała, że tam iuż chłop Szlachcica,
Szlachcic Xiążęcia, Xiążę Ceſarza nie ſłucha: Owa tak to Pan BOG
ſprawuie, że Krolewſka władza z Kapłańſkiey idzie, a nigdzie ſię świe-
cka moc nie odzierży, gdzie duchowna ſzwankować pocznie. Napomi-
nał tedy Krola, aby w tey mierze dobrze ſię poczuwał, a złym począt-
kom wczas zabiegał. Stał przy Zebrzydowſkim wſzyſtek Senat, gdy
wyliczał, iako złupiony Kościoł, iako Xięża wygnani, iako cudzych
zbiegow obrońcą ſię ſtał nowowiernik, iako ieſt powodem inſzym wſzy-
ſtkim ludziom do wzgardy praw, y przełożeńſtwa. Gdy domowił, u- Rey Poeta.
czynił obmowę od ſtrony przeciwney Mikołay Rey z Nagłowic, Poeta
przyrodzony Polſki, ten iako był dworzanin, na Mnichy winę złożył, że
oni ſami ztamtąd poſzli, że im świat zaſmakował. Gdy kazano uſtąpić, Ian Tarnowski.
a radom wotować, Ian Tarnowſki Kaſztelan Krakowſki, oſtrą rzecz u-
czynił, ku temuż końcu iako Zebrzydowſki, ieſzcze tego dokładaiąc, ia-
ko to ſrodze prawem opatrzono ieſt, aby żadne ziazdy okrom rozka-
zania Krolewſkiego nie były. Tu młodzi ludzie zieżdżaią ſię, ſpiſuią
ſię, nowe rzeczy tworzą, ſtarych dobrych obyczaiow odſtępuią: ſwego
przełożeńſtwa, ſwych Biſkupow nieſłuchaią, karać ſię maſz Krolu po-
ſtronnemi przykłady: wiary przeciw Krolowi, wiara ku BOGU funda-
mentem ieſt: nie chowa iey Krolowi, kto ią Panu BOGU złamie. Te-
go przeſtrzegał mądry ociec twoy, tego y ty maſz ſtrzedz, y temu po-
czątkowi tak oſtrze zabieżeć, iakoby ſię to daley nie ſzerzyło: Taka y
Kmity Woiewody, taka y inszych wſzyſtkich ſentencya była. Ale Wa-
lenty Dębińſki, herbu Rawicz, na ten czas Biecki Kaſztelan, ktory po- Walenty Dębiński.
tym

tym był Podskarbim Koronnym, potym Kanclerzem, a potym Kasztelanem Krakowskim, miarkował ostrą inszych sentencyą, y prosił aby Krol nie skwapiał się na człowieka tak zacney familii, ktory się tylko młodością unioſł: Krol tedy iako był z przyrodzenia łaskawy, dekret czyniąc, przez Iana Tarnowskiego Kasztelana Krakowskiego, kazał powiedzieć stronie obwinioney, iakie karanie zasłużył, gdyby się Krol według ostrości prawa, ktore iemu czytano, zachować chciał ale na ten czas tego miłościwie przegląda, tym iednak sposobem, aby się tego na potym nie ważył, a Stankara precz od siebie oddalił. Przydano y to, że ktoby się tego na potym ważył, bądź męczyzna bądź biała płeć, że Krol według Statutu, Starostom karać te rozkaże, strona uczyniła to co rozkazano, Stankara odprawiła: ktory iuż mieysca w Polszcze niemaiąc, do Krolewca się był udał, ale y tam trafił na człowieka inszey sekty Osiandra, ktory był u Xiążęcia w wielkiey łasce: ktoremu niemogąc wytrzymać, musiał y ztamtąd wypadać. Po Stankarze nie ucichły te początki, bo Xiądz Marcin Krowicki, ktory był u Kmity Woiewody Krákowskiego Pisarzem dochodow, żonę poiął w Zurowicach, we wsi Stanisława Orzechowskiego, Magdalenę Pobidzińską, z ktorą przed Biskupem Krákowskim uciekaiąc, na Pieńczow się udał.

Nayświętszy Sakrament dziewka ukradła.

Temiż czasy trafiło się było, że w Sochaczowie dziewka iedna uboga ziemianka, Dorota Łazęcka, we dni Wielkonocne u Dominikanów, Ciało Pańskie w usta wziąwszy, ukraść chciała, ale obaczono: gdy w chustkę zawiązawszy, do Zydów przyniosła, y im za pieniądze przedała: co gdy się wynurzyło, była na gardle karana, y Zydow kilka spalono.

Zebrzydowski Hetman.

Leśniowolski sprawca woyska Krolewskiego.

R. 1566. Floryan Zebrzydowski, Kasztelan Lubelski y Hetman Koronny, przełożonym będąc nad woyskiem Koronnym, ktorego na ten czas nie było na granicy tylko dziesięć tysięcy iż sam zachorzał, przełożył na mieysce swe Stanisława Leśniowolskiego z Obor, herbu Pierzchała, Kasztelana Czyrskiego, z pułtorą tysięcy ludzi swych służebnych, y z kilkunaście działek polnych, ktory na ten czas na granicy Moskiewskiey będąc, wziął pewną wiadomość o woysku Moskiewskim, ktorego było czterdzieści tysięcy pod Newlem zamkiem Moskiewskim, Krupski tam był hetmanem nad Moskwą. Leśniowolski przyszedszy pod nie blisko, kazał ognie szeroko niecić, a położył się był na mieyscu dosyć obronnym, tak iż wodę miał ze dwu stron około siebie, lud sprawiwszy, działa zasadziwszy, stoczył bitwę z nieprzyiacielem, ktora trwała od poranku aż do wieczora: y iuż była poczęła Moskwa, zwłaszcza wielkością na początku przemagać, ale przedsię naśi na ostatku plac otrzymali, y Moskwę porazili, legło ich tam na placu piętnaście tysięcy, oprocz tych, co w wodzie potonęli, y tych co w pogoni pobito: naszych barzo mało co zginęło, miedzy ktorymi ci tylko byli nazacnieysi Oleśnicki a Czyżowski. Tak P. Bog z łaski swey raczył niepodobną barzo do wygrania, tę bitwę naszym dać wygrać: Czemu się y Moskwa sama wydziwić nie mogła: y przeto gdy Hetman drugi Moskiewski winował Krupskiego, przyczytaiąc mu, że marnie tę bitwę stracił, rzekł mu ukazawszy na naszych: Ono są ieszcze, idź też y ty spatrzay, azać się lepiey zdarzy niż mnie, ia drugi raz iuż się o nie kusić niechcę, bo mi się dali znać, iakoż był ranion. Y z tąd Krupski obawiaiąc się, aby on Hetman przed wielkim go Kniaziem nie oskarzył, uciekł do naszych, ktorego Krol po-

Moskwa porażona.

tym

tym zamkiem K. welſkim, y innemi imiony opatrzył. Tego mi ſię też tu zamilczeć nie godzi, że oprocz Leśniowolſkiego było tam kilka Rotmiſtrzow ſprawnych, iako Staniſław Zamoyſki, Paweł Secygniowſki, Sieniawſki, Potocki, Jan Zborowſki, Oleśnicki, Bełdowſki, acz [iako wyżey ſię pomieniło] Oleśnicki męſtwo ſwe, nieśmiertelnością wieczney ſławy, tamże na placu zapieczętował: ten iuż z niebieſkim rycerſtwem w pułkach ſię Syońſkich raduiąc, chwali Pana tworcę ſwego przytomnie: ktoremi bądź dzięka od każdego z nas, za niepodobne na on czas nad nieprzyiacielem zwycięſtwo.

Po Floryanie Zebrzydowſkim, Staniſław Leśniowolſki, potym Staniſław Cikowſki herbu Radwan, będąc Hetmanem, wtargnął do Moſkwy, przyſzedł pod Smoleńſko, ſpalił przedmieście, poraziwſzy niemało Moſkwy, y więźniow nałapawſzy, ciągnął potym do Siewierſkiey ziemie, gdzie niemało włości popalił, y ludzi wiele pobił, y nawiązał. Potym zaſię pod Kraſnogrodkiem zamkiem Moſkiewſkim, ſzedſzy, ogniem y mieczem wielkie ſzkody poczynił. W tym do niego P. Wojewoda Witebſki Staniſław Pac, piſał proſząc o pomoc, a powiadaiąc, iż Moſkwy ſto tyſięcy ciągnie pod Witebſk, maią z ſobą ſto ſztuk Dział, chcąc go dobywać, mnie z piącią ſet, nad ktoremim był Kapitanem, na pomoc Wojewodzie wyprawiwſzy, ſam ſiła znamienitych Rycerſkich ſpraw w Moſkwie dokazował, y więźniow barzo wiele Moſkiewſkich [Wojewodzw łaſzcza] Krolowi J. M. odeſłał y odſyłał. Philon też Kmita, zamek Oczepow ſpalił, y miaſto zburzył, gdzie ſię naſi nabrali, y korzyść dobrą oſiągli, bo tam Karawany Tureckie zaſkoczyły, także aż do Starodubą, wſzytkie włości ſplondrowali.

Staniſław Cikowski Moskwę plondruie.

Philon Kmita Moskwę plondruie,

Potym iakoś rychło Mikołay Talwoſz, Szwedzkie woyſko poraził, u wſi Kiremſze, y gromił ie aż do Rewla, y więźniow cztery ſta z ſtrzelbą, z chorągwiami, y z bębny, przyprowadził krolowi do Wilna. Był też z nim w tey potrzebie Mikołay Solecki, y naprzod ſię z rotą ſwą potkał: dał mu krol za to kilkadzieſiąt włok we Zmudzi.

Talwoſz Szwedy poraził.

Tegoż roku Tatarowie w Podolu y w Ruſi, wiele wſi y Miaſteczek popuſtoſzyli: także y Wołochowie w Pokuciu niemałe ſzkody poczynili. Woiewoda Ruſki Sieniawſki, y Hetman, był oblężon na Miedzybożu od Tatar, gdzie go wielką mocą dobywali, iednak ſię im obronił, iż nakoniec odciągnąć muſieli. Kozacy też Litewſcy z Birulą wodzem ſwym, w ten czas chodzili do Moſkwy, z kąd ſię z niemałą zdobyczą wrocili. Ciż potym na Sytnie Moſkwy trzyſta pogromili, y działek kilka, y hakownic ſto wzięli, y prochu z kulami moc wielką. Zborſk też naſi byli wzięli pod Moſkiewſkim zameczek, nie daleko Pieczar, ale go zaſię Moſkiewſki oparował, y ludzie co tam na nim byli, do więzienia pobrał, miedzy ktorymi wziął Piotra Kazimierſkiego Biberſztena, ktorego [gdy mu ślubił zaſię ſtawić] ſłał do krola dla zamiany więźniow: ktory tak uczynił, że ſłowa dotrzymał, y ſtawił ſię iako obiecał Moſkiewſkiemu.

Tatarowie w Podolu.

KozacyMoskwę plondruią.

Tegoż roku 1566 mieſiąca Czerwca 20 urodził ſię Zygmunt krolewic Szwedzki, krol dziſieyſzy Pan naſz, na ten czas gdy było Xiążę Finlandſkie ociec iego w więzieniu u brata Eryka, ochrzczon na zamku Gryſphelendſkim, dnia dwudzieſtego dziewiątego tegoż Mieſiąca.

Tegoż też czaſu Dębińſki herbu Rawicz, będąc przełożonym na

Dębiński Moskwę plondruie.

Romberku, pod Hadzbem, Moskwie dogromił, y Rakobor, y Affelin, Moskiewskiemu spalił. Jakoż y potym tamże w Inflanciech dosyć znacznych posług Rzeczypospolitey czynił: zaprawdę (krom assentacyi) ta Familia w Krakowskim Wojewodztwie, radą, mądrością, męstwem, szczęściem, sławą, y szczodrobliwością, zaczym idzie błogosławieństwo Pańskie, wielce iest od P. Boga ubogacona: Panie Boże racz ią mnożyć y krzewić z łaski swey iakoś począł, aż do skończenia świata.

Roman Sanguszko Moskwę gromi.

Roku 1567 Kniaź Roman Sanguszkowic, [ktory dom że od Gedyminowego syna Lubarda, wespołek z Czartoryskimi idzie, herbu Pogoniey używa] na on czas będąc Hetmanem Polnym Wielkiego Xięstwa Litewskiego, a ten maiąc pewną wiadomość od szpiegow o woysku Moskiewskim, w ktorym było y Tatarow dosyć, ruszył się z Czaśnik 20 dnia Lipca do nich: miał z sobą tak wiele ludzi: Chodkiewiczowych 200 koni, Konstantyna Wiśniowieckiego 200. Gerzego Zienowicza 200. Janusza Zbaraskiego 400. Tyszkiewiczowych 150. Samego też Kniazia Romana było 200. Rusiecki y Dymitrowski Rotmistrze piesi, mieli piechoty 400. Kozakow było 150. Ten tedy przyszedszy na nieprzyiaciele ze Czwartku na Piątek, bez wieści w nocy: naprzod sto koni straży pogromił, potym nade dniem na woysko z prędka przypadł, y rozrzuciwszy kobelenia, uderzył na nie: tam na głowę ono woysko Moskiewskie y Tatarskie, nie dawszy się im rospostrzeć, poraził, y więźniow niemało poimał, zaczym y oboz ich wziął, gdzie niemałą korzyść nasi otrzymali z tey potrzeby: Piotr Serebrny hetman, ranny ledwie uszedł. Amurat hetman Tatarski zabity, Kniaź Wasil Palecki poiman, ale od ran umarł. A naszych tylko dwanaście zabitych, a rannych było trzydzieści. Moskwy od ośmi tysięcy mało co uszło.

Moskwa y Tatarowie porażeni.

Pod ten czas Olbracht Łaski Wojewoda Sieradzki, pod Oczakowem Tatary pogromił, tak aż Tatarowie na morze zucekali, gdzie nasi wiele plonu zaięli, wszakże im do pożytku nie przyszedł, y sami potym z pracą uszli, bo konie zeszłe mieli, a Tatarowie naieżdżaiąc z tyłu, bez przestanku ie trapili, ledwo ie od siebie odstrzeliwali.

Moskwa pod Wieliszem porażona.

Tegoż roku piechota nasza, dnia 12 Grudnia, z Witebska wypadszy, pod zamkiem Wieliszem, wielką liczbę Moskwy porazili, drudzy z tamtąd od strachu uciekaiąc, w rzece Dźwinie potonęli. Dway zacni Boiarscy synowie, Alexy Symiczow, y Bohdan Hrehory, z innych wielą Boiarczykow poimani są, y krolowi do Wilna odesłani.

Roku 1568 Zygmunt August krol, popisawszy pewne woysko ludu wybornego, więcey niż do sta tysięcy, z działami y ze wszelakim rynsztunkiem do woyny należącym, z wielkim dostatkiem y potężną przewagą, sam osobą swą do Moskwy ciągnąć był umyślił: pod Radoszkowice przyciągnąwszy 24 mile od Wilna, tam się położył obozem, gdzie dwie abo trzy Niedziele zmieszkawszy, bo był coś w niebytności swey zasłychnął w Litwie, wrocił się sam osobą swą do Grodna: Ale woysko pieniężne żołnierzow konnych y pieszych, z działami burzącemi wielkiemi zostawił: nad ktoremi Wielmożnego Pana Jana Chodkiewicza starostę Zmudzkiego, męża w rycerskich rzeczach biegłego, y w walkach Cesarzow Chrześciańskich dobrze zasłużonego, Hetmanem przełożył, y ku dobywaniu Uły, zamku mocnego w ziemi Moskiewskiey, wyprawił: ktorzy iednak acz dosyć mężnie y potężnie szturmowali:

na ten

na ten czas nic nie ſprawiwſzy, muſieli nazad odſtąpić, bo wielka moc Moſkwy na poſiłek oblężonym, z Połocka przyciągnęła. Wſzakże iednak potym Sanguſzko Kośzyrſki Roman, nieſpodziewale przypadſzy, zamek ubieżał, wyłupił, y ſpalił: a to było nazaiutrz po ś. Mateuſzu, tym ſpoſobem. Naprzod Kozaki w czołnach pod zamek wyprawił, a ſam zaſtąpiwſzy z ludem od Połocka y Turowley, Raczkowſkiego y Tarnawſkiego, Rotmiſtrzow pieſzych, z drabinkami do blankow przypuścił w nocy: Kozacy zaś z Birulą, Minkiem, y Iſkierką, ziemną ſtrzelbę ubieżeli: drudzy bramy y forty poczęli ſiec, a drudzy zamek zapalili: bo Moſkwa raduiąc ſię ſtrzelcom, ktorzy im nowo przybyli, popili ſię byli. A gdy ſię potym z naſzymi w ręcz z zamku zapalonego w bramach poczęli ſiec, wnet Mikołay Sołohub Rotmiſtrz, nie ſzukaiąc brodu, przebył Ułę ze wſzytką rotą ſwoią, y dodał pieſzym poſiłku, ktorzy na blanki po drabinach leźli, y w bramach ſię z Moſkwą ſiekli. Potym ſam Kniaź Roman poſłał rotę ſwoię, gdy iuż zamek gorzał, y Woynę, y Tyſkiewicza, y Kniazia Lukomſkiego, Rotmiſtrzow: ktorzy gwałtownym zewſząd pędem, Moſkwę upornie ſię w ogniu broniącą, pogromili byli, y zamek wzięli: Gdzie Moſkwy więtſzą część pobito, druga część zgorzała, trzecia w Dźwinie y Ule rzeczkach, ktore pod nimi płyną uciekaiąc potonęła, mało żywych zoſtało, a toli dwu Wojewod Welaminow, y więźniow zacnych trzy ſta poimali, a ſtrzelcow z ruſznicami ośm ſet, zamek acz zgorzał, ale go potym naſi zbudowali: z naſzych kilku raniono, zdobycz wielką otrzymali, ſzat drogich, dzięg y pereł rozmaitych wielka tam wielkość była: Dział też kilka wzięto, y inſzey ſtrzelby: prochu y kul niemało naleźli, żywności więtſza część zgorzała. W tey potrzebie pierwſzey pod Ułą, w gwałtownym ſzturmie, Mikołay Wenet z Lepla, Rotmiſtrz nad piechotą ſławny, w mężnym ſprawowaniu powinności ſwey rycerſkiey, z zamku kulą muſzkietową poſtrzelony, tydzień leżawſzy w Witebſku umarł. Jam też ſam z piechotą ſwą, gdym w bronieniu dział od Moſkwy, ktora z zamku wypadła, ku nam proſto, zewſząd był okrążony, y iuż prawie we złey toni będąc ran kilka odnioſzy, ledwiem za pomocą Bożą, obronną ręką uſzedł.

Kniaź Roman Kośzyrski Ułę wziął.

Tegoż roku 1569. Naſza piechota z Witebſka w nocy wypadſzy u zamku Wieliſza, miaſto Moſkiewſkie nieſpodziewanie ſpaliła, gdzie nieprzyiacioł trzy ſta ubito, y zdobycz wielką otrzymali, mieſiąca Stycznia dnia piątego.

Potym dnia 17 Stycznia, taż naſza piechota z Witebſka, pod zamkiem Moſkiewſkim Uświatſkim, płoty połamawſzy, miaſto zapalili, gdzie wiele Moſkwy pobiwſzy, zdobycz niemałą ſzat, dzięg, y ſtrzelby rozmaitey otrzymali, ledwie iuż y ſamego zamku nie doſtali, ale poſiłek ſkąd inąd Moſkwie uyźrzawſzy naſi, odſtąpili.

Nazaiutrz dnia 18 Stycznia. Birula Kozak Nizowy, z towarzyſtwem ſwym ſamodzieſiąt zdobyczy nabywaiąc, (te Kozaki Włoſzy zowią Corſorami, Niemcy Freybiterami, a Ruś y Polacy Kozakami) tych tedy 10 niewiedzieć ſkąd przypadſzy, na pułk Moſkiewſki uderzyli, gdzie ich było ſto pod chorągwią, Moſkwę ſamodzieſięt Kozak aż do ſamey Białey, ſiekąc, biiąc, łapaiąc y wiążąc, gonił: zdobyczy niemało nabrawſzy,

Kozak Nizowy ſamodzieſiet Moſkwy 100 poraził.

wſzy, do Witebſka z więźniami przybył, y tam znami mieſzkaiąc, często te wycieczki na lud Moſkiewſki czynił.

Nafi Wieliſz zapalili y Rotmiſtrza ich zabili.

Tegoż roku, y Mieſiąca dnia 28 Stycznia. Naſza piechota z Witebſka y Suraza, z Rycerſtwem konnym, Wielmożnego Pana Paca, Wojewody Witebſkiego, wypadſzy. Wieliſz w koło opalili, Rotmiſtrz z zamku z ſwemi dworzany ku naſzym wypadł z wielkim okrzykiem: którego naſi zabili, y lud porazili. Dworzan wielkiego Kniazia Moſkiewſkiego do trzydzieſtu, co celnieyſzych zginęło, trzy ſta piechoty ubito, która na pomoc tymże Wieliſzanom była przyſzła: drudzy ſię iak muchy rozpierzchnęli, po rożnych mieyſcach. Więźniow na ten czas do 80 poimano, miedzy którymi byli dway nacelnieyſi, Jan Holowin, y Michał Podczaſzy, ſamego Wielkiego Kniazia, tych wſzyſtkich do Witebſka przywiedziono.

Roku tegoż, dnia 27 Maia, w dzień Wniebowſtąpienia P. Naſzey, z Moſkwy z wielką zdobyczą y łupami przyſzli, Rotmiſtrza z żoną, y ſiedmi Boiarſkich ſynow, z wielą inſzych ſzlachcicow poimanych, przywiedli.

Uświat ſpalon.

Tegoż roku, 29 Sierpnia. Witebſcy naſi żołnierze, miaſto po zamkiem Uświatſkim ſpalili, korzyścią y więźniami obciążywſzy ſię, do miaſta ſię wrocili. A takich wycieczek bez liczby naſza piechota Witebſka, uſtawicznie z wielką ſzkodą nieprzyiacioł, wednie, y w nocy czyniła, a to dla ſwego pożytku. Abowiem niemałą zawſze zdobycz odnoſili. Nie wſpominam inſzych bliſkich krain, y przyległych Prowincyi y okoliczności, tylko to przytaczam, co ſię działo w tym zamku, na ktorymem ſam Kapitanem był.

Moskwa z Tatarami Witebsko okrążyła,

Roku wyżey pomienionego 1568. mieſiąca Września, dnia 29. w dzień S. Michała Archanioła, w nocy ze Czwartku na Piątek, Moſkwy ſześć tyſięcy z hordą Tatarow Nahayſkich, pod Witebſk przyſzło, nad którymi byli trzey coprzednieyſi Wojewodowie, Szeremet, Waſili Buturin, y Grzegorz Szoborow dwa dni pod zamkiem ſtrawiwſzy, miaſto zedwu ſtron zapaliwſzy: a widząc że nie mogli ſzkodliwie im zadziałać, trzeciego dnia precz odeſzli.

Potym przez Legaty y Poſły generalne, Krol Polſki, y Wielki Kniaź Moſkiewſki, przymierze do trzech lat z obu ſtron poſtanowili.

Seym Lubelski Roku 1569.

Roku 1569. Był Seym walny w Lublinie, na ktòry przyiachał Hoſius Kardynał, y Wincenty Porricus Legat Papieſki, y Poſłowie od Ceſarza Maxymiliana, y od Jana Króla Szwedzkiego ſzwagra krolewſkiego, oznaymuiąc mu, iako go P. Bog po długim więzieniu, w ktòrym był u Eryka brata, na kroleſtwie Szwedzkim poſtawić raczył. Byli też Poſłowie od Xiążąt Pomorſkich, y od Ceſarza Tureckiego: także goniec Moſkiewſki: Xiażę też Legnickie potym przyiachało, y oddał za upominek krolowi, dwu Lwu młodych.

Wołyń, Podlaſie y Kiiow do Korony.

Na tym Seymie ſkończyła ſię gruntownie Unia abo ziednoczenie Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego z Koroną Polſką, przy którey uniey, Xięſtwu Litewſkiemu to oſobliwie warowano, aby Wołyń, Podlaſie, y Kiiowſkie Województwo, do Korony wiecznemi czaſy przyłączone było: oprierali ſię o to Panowie Litewſcy doſyć długo, wſzakże naoſtatek na to zezwolili. Tamże Kniaź Roman po wzięciu Uły, działa y

więźnie

więźnie Mofkiewfkie przyprowadził y krolowi oddawał. Temiż czafy Zyda w Krakowie fpalono, przekonawfzy go pifmem, ktory wiele przeciw wierze Chrześciańfkiey mowił, bluźniąc Sakrament święty.

Tegoż roku w dzień ś. Witalifa, w Maiowe dni śnieg wielki fpadł, trwał przez trzy dni, a potym niefpofobność czafu go fpędziła.

Pod ten czas Piotr Zborowfki ze Zborowa, Poseł Koronny do Turek, z przymierzem dożywotnim z tamtąd przyiachał, ktore to w fobie miało, żeby fpolne krzywdy y fzkody z obu ftron nie były wfpominane, a z nowych, aby fprawiedliwość czyniona była.

Tegoż roku Krol Augult, Cefarza Chrześciańfkiego Maxymiliana, poiednał z Janem Krolewicem Węgierfkim, fieftrzeńcem fwym rodzonym, z ktorym Cefarz przez Szwendego Hetmana fwego, długi czas wiodł woynę: a potym poiednani, do takiey miłości przyfzli, że krolewicowi wnuczkę fwą Cefarz, Xiężnę Kliweńfką ziednał.

Strafz poturczony pofłem do krola.

Tegoż roku Cefarz Turecki Zelim, przyflał do Krola Imbraima Strafza, herbu Odrowąż Polaka poturczonego, żądaiąc go o to, ponieważ mu był nieprzyiacielem Kniaź Iwan Mofkiewfki, aby przepuścił trzydzieści tyfięcy woyfka iego, przez grunt Korony Polfkiey do Mofkwy: czego mu Krol pozwolić żadną miarą niechciał, y owfzem mu tego mocą wfzytką bronić chciał. Z czym pofłał do niego Dworzanina fwego Andrzeia Taranowfkiego, herbu Bylina, ktory też przed tym do Daniey trzykroć, y do Szwecyey w pofelftwie ieździł. Ten tedy wyiachawfzy z Lublina w Wigilią Bożego ciała, tegoż roku iachał przez Wołofką ziemię, przez Bukowinę na Soczawę, na Łopuczno: przyiachał do Kiliey, gdzie iuż Turcy mieszkaią, z Kiliey iachał wzgorę rzeki Dunaiu, do Jazu kędy Wyzinę łowią, ktory Jaz leży cztery dni iazdy od Kiliey, z Jazu do Tulce miafteczka, z Tulce do Baby, z Baby puścili fię na podwodzie do wfi Herowerdy, z tamtąd do miafteczka Halapafzy. A tam u tego miafteczka ieszcze fą wały y mury zburzone, kędy fię Grekowie niekiedy nafzym ludziom bronili: idzie ten mur y wał na trzydzieści mil wzdłuż: z tamtąd do miafteczka Bazarczyka, potym do Prowadyey, tam ieft zamek Grecki na fkale wyfokiey zburzony: z Prowadyey do wfi Ciengiey: z tamtąd zaś przez gorę barzo wyfoką (gorę tę zowią Balchany) do drugiey wfi Greckiey, ale tę gorę obiachać może, dwa dni iazdy z drogi w około. Abowiem ta gora tak ieft barzo wyfoka, że trudno przez nię z wozem przeiachać: z teyże wfi do miafteczka Haidofz: a tam fię dzielą drogi do Konftantynopola, iedna w Andrynopole, a druga na proft, przez dąbrowy y lafy, do Kierklifza flawnego miafta Greckiego, gdzie zamek tak ieft obronny, że Bayzet Cefarz Turecki, leżąc pod nim pułtora lata, dobydź go nie mogł, aż naoftatek fami dla głodu z zamku wyfzli, gdy im żywności nie ftało, a wfzyfcy na woyfko uderzyli, y tam wiele Turkow zbiwfzy, fami też mężnie gardła dali. Potym Turcy wziąwfzy on zamek, dobrze go opatrzyli: kościoły w nim wfzytkie poburzyli, ktorych było na pięćdziefiąt, tak iż Czerńcow famych po ośmi fet w nich mieszkiwało, a tylko ieden kościoł zoftawili, ktory ieft z famego marmoru y Alabaftru, od Cefarza Konftantynopolfkiego imieniem Konftantego, zbudowany. Z Kierklifzu idzie droga daley do miafteczka Biegarażar, y do miafteczka Wyffze, kędy ieszcze y dziś ftoi zamek murowany,

Taranowski pofłem do Cefarza Tureckiego.

Droga Taranowskiego do Turek.

ale od Turkow zburzony, około ktòrego były cztery mury, y wały abo przekopy, każdy mur na trzy sążnie miąższy: z Wiśe do Miasteczka Bitulce, kędy Cesarz Turecki ieżdża włowy, y tam po kilku Niedziel mieszkiwa w swoim dworze, przy ktòrym ma ogrod barzo kosztowny, w ktòrym rozmaitych ptakow, y źwierza małego iest dosyć, to miasteczko iedno zmilę od Konstantynopola leży: z Bitulce do Konstantynopola wiachał czternastego dnia miesiąca Lipca, gdzie iako mąż serca śmiałego, y wielkiey rozrywki, acz był wzrostu małego, upominał Cesarza Tureckiego, aby woysko swoie, ktòre iuż było trzy dni przed tym z Konstantynopola wyiachało gdzie indziey, a nie przez grunt krolewski obrocił. Jakoż Cesarz Turecki obawiaiąc się tym sobie Krola obrazić, indziey im drogę nalazł, to iest, przez pustynie Azyiskie do Astrakanu ie obrocił. Także Taranowski w Konstantynopolu, przez cztery Niedziele mieszkaiąc, na przeiazdzkę ieżdżący tam y sam, rekreował się. A naprzod do Galacyey oględować działa Cesarskie, ktòrych tam iest przez kilka tysięcy, a drugich też barzo wiele leży tak na ziemi bez woza y koł, tylko same sztuki, ieszcze ich co rok zawżdy przyczyniaią. Potym ieździł morzem do zamku Karazar, do którego sadzaią Turcy więźnie znaczne Chrześciańskie. Tamże przeciwko temu zamkowi iest drugi zamek, ktòry zowią Anatulkarazar: a tam iest wąskie morze barzo: przeto ktòryby okręt z białego morza na czarne chciał przeyść, tedy nie może tych zamkow minąć. Tam iadąc, zaraz wstąpił do Lustransow Cesarskich, dziwnie kosztownie y znamienicie zbudowanych, których iest wiele: Jeden iest zbudowany z drzewa Cyprysowego foremną robotą, rzezaniem w kosztowne kwiaty dziwnie przyozdobiony. Drugi z kosztownego Alabastru y Marmoru budowany, w ktòrym są rycia foremne y złotem malowane: w trzecim Lustransie są ściany zmurowane z gliny Tureckiey, tak szachowane, iako tu do Polski Tureckie dzbanki wożą: Tamże też iest ieden gmach ze skła zbudowany, y pawiment także skłem pięknym położony. Przy każdym Lustransie są fontany piękne, y wielkim kosztem sprawione, y zioła dziwnie woniaiące: owoce rozmaite, iako Cytryny, Pomorańcze, Figi, Pomagranata, drzewa Oliwne, &c. Tamże w niektòrym Lustransie, iest rozmaitego źwierza dosyć, nad brzegiem Anatulskim, kędy Cesarz ieździ krotofil używaiąc. A wszędzie tam są konie Cesarskie dziwnie piękne, na ktorych sam, y ci co przy nim są, ieżdżaią, &c.

Kędy Cesarz Turecki włowy ieżdża.

W Galacyey działa Cesarskie

Ogrod Cesarza Tureckiego.

Potym Taranowski wziąwszy odprawę od Cesarza dnia 14 Sierpnia, iachał drogą inną na miasteczka, Konczyk, Begekczyk, gdzie iest mòst, około ktòrego dziesięć tysięcy ludzi przez pięć lat na każdy dzień robiło, niż go dokonali. Potym zaś przez insze miasteczka do Andrynopola przyiachał, dnia 19 tegoż miesiąca z tamtąd do wsi Greckiey przezwiskiem Cierygi, przez gory Bałchany: zaś przez Prowadyą, Bazarczyk, Czarnąwodę, do Baby, do Szachy, y do Kiliey puścił się w Galerze na doł wody: Tamże za Kilią iakoby we dwu milach, Dunay wpada wmorze: z Kiliey do Białogrodu, w Białogrodzie woził się przez Niestr ku Oczakowu, do ktòrego iachał całe dwa dni polem: nie daleko Oczakowa woził się przez ieziorо, ktòre zowią Berezan: ktòre iezioro gdyby kto obiachać chciał, tedy dwa dni iazdy, wszakże iednak może przez nie

Za woyskiem Tureckim droga Taranowskiego z Konstantynopola.

nie konie przepławić, bo wąskie iest, tylko na iedno strzelenie z łuku. Do Oczakowa przyiachał wtorego dnia Września: kędy skoro dostał przewodnika, przewiozł się tegoż dnia przez Niestr, (ktory wpada w morze poł mile za Oczakowem) y był w Przekopie za dwa dni, dobrze iadąc na podwodzie, a wszędzie iachał trawami wielkiemi nad morzem, drugdzie też piaskami, gdzie wstępował do Carzewica Aldygiereia, którego został milę wielką od Przekopu, a on Wielbłądy y inne stada pasie, y z łuku się strzelać uczy: ktòrego imieniem krolewskim pozdrowiwszy, do Przekopu na noc odiachał wespołek y z Causzem Tureckim, gdzie zmieszkał przez dwa dni, zkupuiąc sobie żywność, któreyby było na iedenaście dni. Z Przekopu wyiachawszy, nocował w polu tegoż dnia przy wodzie dobrey. Nazaiutrz u studzien murowanych, które zowią Karaki, to iest czarne studnie, od tych zaś studzien do rzeki Suda, miał dwa noclegi. Potym dwa dni iadąc bez wody: trzeciego dnia przyiachał do wody barzo śmierdzącey y robaczney, przezwiskiem Karszak: z tamtąd do rzeki Agarlibet, to iest drewnianego potoku, wielki dzień iazdy: od tego potoku do rzeki Bein, to iest, Wielki kał, z tamtąd do rzeki Małykał, y zaś z tamtąd do rzeki Musz: od rzeki Musz, do zamku Tureckiego Ozowa, który po turecku zowią Atali, dwa dni iazdy: a tam przepławiwszy się przez rzekę Tanais, którą Polacy zowią Don, przyiachał do Azaku dnia 16 Września: tam sobie znowu nakupiwszy żywności, coby iey mogł mieć ne iedenaście dni: nazaiutrz na południe stanął u wody śmierdzącey, kędy iest kościoł Pogański, kędy byli zwykli Tatarowie pierworodne bydła bogom swym ofiarować; &c. Dnia 22 Września, przyiachał do hordy Nahayskiey, y tam tego dnia był na czci, którego częstowali kobylim mlekiem, y mięsem końskim, y baranim: ale mu nie barzo smakowała ona cześć: abowiem obawiał się iakiey zdrady, a zwłaszcza w nocy, gdyż ci Tatarowie ani się Boga boią, ani go też znaią, y czci ani cnoty w nich nie masz: prawa żadnego nie maią, kto duższy, ten tam lepszy, &c. o czym będzie niżey w opisaniu Hord Tatarskich &c. Od tych tedy Tatarow odiachawszy, dwa dni był w polach bez wody, potym przyciągnął do iezioru iednego, gdzie od Tatar Kazańskich dostał żywności za pieniądze, a ci z Moskwy uciekali do woyska Tureckiego y Tatarskiego, które pod Astrachanem leżało, gdzie było Turkow wszystkich do trzydziestu tysięcy, nad którymi był przełożonym Beklerbeg Kafiński, a Tatar do ośmidziesiąt tysięcy, z Andygiereiem Carem Przekopskim, ktory miał z sobą y czterech synow swych: a ci wszyscy na Moskiewskiego iachali ku bitwie, ale sprosnie y szkaradnie od Moskwy porażeni, musieli nazad ze wstydem uciekać: nazad uchodząc, szkody żadney nie uczyniwszy, tylko spaliwszy małą osadę przed zamkiem, dnia 27 Września potkali się na pierwszym stanowisku z Taranowskim, y z Causzem Tureckim ktory z nim iachał. Tamże oddali listy Carowi Tatarskiemu, y Beklerbegowi Kafińskiemu, od Cesarza Tureckiego: Taranowski też pierwszego dnia Października, będąc u Cara samego, poselstwo od krola Zygmunta Augusta sprawował, y z nim przyiachał do Przekopu dnia 5 Listopada, tam dwa dni zmieszkawszy, wziąwszy odprawę, iachał do Oczakowa: z tamtąd trzeciego dnia przyiachał do Biłagrodu, gdzie zmieszkał cztery dni: z Biłagrodu wyiachał 22 dnia tegoż miesiąca: iachał

Carewica Tatarskiego zabawa.

Tatarowie Nahayscy.

Taranowski w woysku Tatarskim.

iachał na Tehinią, y na lasy przez Wołoską ziemię. Potym na Polskiey granicy stanął, y przyiachał do Kamieńca, a z tamtąd do krola do Warszawy w Wigilią prawie Bożego Narodzenia. Roku 1569 wszytko według myśli sprawiwszy: a z nimi też przyiachał Achmet Causz, ktory z nim pospołu ieździł do Astrakanu, y list do krola od Cesarza Tureckiego przyniosł. ktory tak się w sobie ma.

Taranowski przyiachał do Polski.

Jaśnie Wielmożny a niezwyciężony Cesarz Turecki Sołtan Zelim, &c. &c.

Tobie Zygmuntowi Augustowi Krolowi Polskiemu &c. Przyiaźń swą przyiacielską opowiadamy.

List od Cesarza Tureckiego do krola Polskiego.

PRzyiachał poseł wasz Andrzey Taranowski, y takie nam listy y poselstwo od was przyniosł, iakobyście wy będąc krolem Chrześciańskim, na przyczynę Cesarza Chrześciańskiego, y innych krolow y Xiążąt Chrześciańskich, z Moskiewskim przymierze przyięli, ktorzy się w to wdali, y na się to wzięli, że was z nim porownali. Tenże poseł wasz dziękował też nam od was, iżechmy się na karanie krolewica Węgierskiego siestrzeńca waszego nie skwapiali, o to, iż on bez wiadomości naszey, y nad wolą naszę, podniosł woynę na przeciwko Cesarzowi Chrześciańskiemu, przypominaiąc nam powolność iego przeciwko oycu naszemu: względem ktorey przyczyny waszey, tegośmy mu przeyźrzeli. Teżeśmy posłali Causza naszego do woyska naszego y też Tatarskiego, srodze im roskazuiąc, aby oni gruntu y pol waszych, tam idąc nic nie zaymowali, y nazad zaś idąc, aby się tym sposobem zachowali, y szkody żadney nie czynili, y przyiaźni strzegli, aby się między nami nie naruszyła: A gdyby też ktory Sędziak nasz sługę swego, dla potrzeb naszych do woyska waszego posłał, abyście tego sługę wolno przewieść y przeprowadzić roskazali, tak gdy tam poiedzie, iako gdy się nazad wracać będzie, w tym was prośbami używamy. Bo też ten wasz Poseł z nami tak postanowił, iż gdy wy sami w potrzebach swych będziecie posyłać, roskazaliśmy Sędziakom naszym, aby ich każdy przeprowadzał tak, iakoby spokoynie y wcale przyiechali, y zaśię się wrocili wcale. A iż ten Poseł wasz nas prosił, abyśmy byli z nim Hasan, Causza do Tatar, y do woyska naszego w tych sprawach posłali, tedy iżeśmy iuż byli tego Hasan Causza na inszą posługę obrocili, przetośmy z nim Achmet Causza posłali. A iż też ludzie nasi w państwa wasze wieżdżaią, y szkody czynią, tedy iuż od tego czasu roskazaliśmy Sędziakom naszym, aby ich od tego hamowali. Y gdzieby więc ktorego z nich, za ich przyczyną tam w państwach waszych co potkało, tedy my nic o tym niechcemy wiedzieć, ani o to mowić. A ieśliby się też poddanym naszym od waszych iaka szkoda stała, tedy żądamy, abyście Woiewodzie Ruskiemu poruczyli, żeby rychłą a nieodwłoczną sprawiedliwość poddanym naszym czynił: My też także roskazali y zlecili Sędziakowi Tehińskiemu. A co się kolwiek do tego czasu, poki Poseł wielki do was nie przyiachał, szkod z obu stron stało, między poddanymi naszymi, o tę z obu stron nie mamy mowić: iedno co się napotym szkod stanie, o tę poddani wasi do Sędziaka naszego Tehińskiego skarżyć maią przychodzić, a on nieodwłoczną sprawiedliwość będzie czynił, także też nasi do Woiewody

Cesarza Tureckiego przyiaźń przeciw krolowi Polskiemu.

wody Ruſkiego. Też ten Poſeł waſz z nami poſtanowił, iż gdy czas wybierania dzieſięciny z owiec przyidzie, miedzy rzekami Nieſtrem y Buhem, aby naſz Sędziak obwieścił Wojewodę Ruſkiego, żeby poſłał widza ſwego ku odbieraniu tey ſpołney dzieſięciny, którą wybrawſzy, aby tamże na polu odbierali, y oną ſię dzielili: A Sędziak naſz, iako wiele z naſzych ziem będzie przychodziło na pola waſze, będzie popiſował, y to będzie Wojewodzie Ruſkiemu oznaymował: Kazaliśmy też tego przeſtrzegać, y takeśmy z Poſłem waſzym poſtanowili, iż gdyby Kupca iakiego, tak z waſzey iako y z naſzey ſtrony, ktoryby gościńcem zwykłym iachał, rozbito, abo go iaka ſzkoda potkała, aby prędka ſprawiedliwość z obu ſtron była czyniona: ale gdyby na niezwykłey drodze kogo z Kupcow co potkało, o to nic niechcemy, ani wiedzieć, ani mowić. Jakoście też do nas przez Poſła ſwego roſkazali, abyście mogli przy dworze naſzym ſwego Agenta abo ſprawcę chować, tedy potrzeba ieſt, abyście poſłali człowieka wielkiego, zacnego, y takowego, ktoryby u nas wſzytko wedle potrzeby odprawował. Dał też nam ſprawę tenże Poſeł waſz, iż Tatarſki Car zatrzymał Poſła waſzego Alexandra Władykę, ale roſkazaliśmy iemu aby go puścił, iakoż rozumiemy iż puścił przy Cauſzu naſzym. Też iż zwykł ſię u was iurgieltu coraz więtſzego dopomagać, tedyśmy iemu zakazali, aby ſię nie upominał iedno tego, co z ſtarodawna brał, a wy abyście mu nie dawali, iedno coście z ſtarodawna zwykli dawać, a on aby był gotow wſzędy na poſługę, kędy mu roſkażecie. Jakoście też żądali przez tego Poſła ſwego od nas, abyśmy ſprawiedliwość z Bakaia y z Sieoza czynili, tedyśmy dla tego nie uczynili, iż Sieoza pod tym czaſem był przewodnikiem woyſka naſzego do Azaku, a o Bakaiu niewiedzieliśmy gdzieby był, aleśmy roſkazali Sędziakowi naſzemu, aby ieśliby ktory z nich, abo też y inni ludzie naſi, iakową namnieyſzą ſzkodę w państwach waſzych uczynili, aby ich na haku powieſzano, bez żadney folgi y odwłoki. A iż też iuż po zawarciu przymierza przez Poſła waſzego wielkiego, ktoregoście ſłali do nas, Staroſta waſz Czerkaſki naſławſzy Kozaki ſwe na Kupce naſze, gdy iachali z Moſkwy, ktorzy ich rozbili, y rzeczy im pobrali, y ſamych pobili: o czym Car Tatarſki dał nam pewną ſprawę, y doſtał ięzykow, od ktorych wziął doſtateczną wiadomość, iż to on uczynił. A tak żądamy abyście nieodwłoczną ſprawiedliwość nam y poddanym naſzym uczynili. Czego ieślibyście uczynić zaniechali, tedy to przyiaźni naſzey miedzy nami utwierdzoney, barzoby ſzkodziło, y z waſzey by ſtrony pokoy był złamany, ktorey my ſprawie nie raduiemy ſię. A ieśliże ſzkody poddanym naſzym będą nagrodzone, y to co wzięto będzie wrocono, a ci ktorzy to uczynili, będą karani, tedy przyiaźń miedzy nami cała y nienaruſzona trwać będzie, ktorey my tak wielkiey y ſtateczney od dawnych czaſow z nikim nie wiedziemy, iako z wami: Przeto dobrzeby, abyście ſam człowieka iakiego zacnego, co prędzey poſłali, ktoryby za ſwym dowcipem wſzytkie rzeczy z dobrym poważeniem ſprawować, y o wſzytkim umiał wam ſprawę dawać. A ieślibyście inać tego uczynić niechcieli, tedy wżdy Poſły ſwe poſyłaycie, a liſty piſzcie o ſwoim zdrowiu nam oznaymuiąc: bo z tąd nam niemała roſkoſz będzie roſła. Tak iako wola waſza była, wſzytko o coście nas

Dzieſięcina z owiec z Multany z Wołoch.

Warunek kupcow podrożnych

Poſeł od Cara Przekopſkiego zatrzymany.

Chytrość Turecka w odwłoce ſprawiedliwości naſzym,

nas żądali, uczyniliśmy, y ieszcze więcey czynić będziemy. Dan w Konstantynopolu, dnia 12 Sierpnia, Roku 1569.

Przyczyna woyny z Gdańszczany. Pod tym czasem Gdańszczanie [iako był Krol August Freybitery, to iest żołnierze wodne na morzu postanowił dla zabronienia nawigacyey Narwickiey, po wzięciu zaraz Narwie przez Moskiewskiego] tedy Gdańszczanie obawiaiąc się, aby na potym zmocniwszy się, szkod im iakich nie czynili: rozumieiąc też y to, żeby ie krol miał chować na przeszkodę iaką, a nie na pożytek miastu: ięli o tym myślić, iakoby ich znieść mogli, chociaż byli ich to ludzie właśni, y przetoż zmowiwszy się z Klefeldem Burgrabim Gdańskim y z Ferberem Burmistrzem, rzucili się wprzod na Serpinka Kapitana ich starszego, y mało go nie zabili, a potym iedenastu ich gwałtem wziąwszy z okrętu, nie oglądaiąc się na Kommissarza krolewskiego, ktory gotow był z nich sprawiedliwość czynić, ieśliby co takiego na nich się pokazało, dali pościnać w bramie, y głowy ich pospołu wszystkie na ieden pal, wedle drogi wetknęli, ktorą Freybiterowie ieździli do Pucka: zaczym y do miasta ich więcey, y do portu niechcieli puszczać, y Kapitanowi swemu, co był na Błokhauzie, kazali z Dział do ich okrętow strzelać, aż ie tak za czasem wyniszczyli y zatracili: a ostatek potym Krol Duński pogromił.

Kommissarze krolewscy do Gdańska nie przyięci. Krol dowiedziawszy się tego, posłał tam swe Kommissarze, przeciw ktorym Gdańszczanie wnetże Knechty przyięli, Działa na rynek wytoczyli, Okrętow kilka ze strzelbą narządzili, bramy y Ratusz osadzili, we zbroi pogotowiu bydź miastu kazali, straż we dnie y w nocy na wszystkich mieyscach trzymali, trwogi czynili: naostatek bramy przed nimi zawarli, y do miasta ich puścić niechcieli: przetoż Kommissarze wrocili się precz.

Tegoż roku Xiążę Pruskie wespołek y z Xiężną, iednegoż dnia oboie pomarło, Xiążę na Taszawie poranu, a Xiężna w Krolewcu w nocy.

Mieszczanie Gdańscy na Seym pozwani. Tegoż roku Seym był w Lublinie, na ktory mieszczanie, a zwłaszcza Klefeld y Ferber, pozwani byli od krola o to, iż Kommissarzow krolewskich nieuczcili, nowe burdy w mieście wzniecali, y Freybitery sługi krolewskie pościnali, przetoż z tego Seymu byli znowu Kommissarze do Gdańska naznaczeni y posłani.

Roku 1570. Był Seym w Warszawie, na ktorym ci Kommissarze z Seymu Lubelskiego do Gdańska posłani, Relacyą spraw Gdańskich przed krolem y radą czynili, wywodząc to, w iakiey sprawie był Gdańsk przedtym, a iako się teraz daleko odstrzelił od starodawnego postanowienia krolow Polskich: ktorzy widząc co im na tym mieście należy, y aby zwierzchność nad sobą czuli, zwłaszcza w excessach tych, ktore czynili przeciwko zwierzchności, ku szkodzie Rzeczypospolitey Koronney, że port zawierali y otwierali według woley swey: brzegi morskie

Występki Gdańszczan. przywłaszczali sobie, dobra ktore na morzu potoną, sami brali: Miastom przyległym Elbiążanom y inszym, nawigacyey zabraniali. Kapitany na Laterniey, gdzie są wrota do Korony, ludzie obce chowali, to na morzu. A w mieście zasię przysięgę sobie zwykłą odmieniali: ludzie służebne nad zakazanie krolewskie przyimowali: od postronnych ludzi, ktorych tam więtsza część iest niżli tutecznych, przysięgi na imię krolow Polskich nie brali, Hetmany w mieście z ludzi cudzoziemskich mieli, y przysięgą ie sobie wiązali iako chcieli: Gleyty łamali, appellacyey do

Krola

Krola nie dopuſzczali, Exekucyey Dekretom krolewſkim doſyć nie czynili: poddane krolewſkie rozmaitemi podatkami trapili, y na roboty przymuſzali: Bannicye nietylko z miaſta, ale y z ziem Pruſkich dawali. Na Freybitery ſługi krolewſkie ſię targali, y one prawie ſami przez ſię wygubili: ukazowali y innych wiele takowych rzeczy, w ktorych ſobie oni władzą zupełną przykładem, wolnych Rzeſkich Miaſt przypiſowali, y z krola ią prawie zdzierali, zaczymby wſzytka zwierzchność krolewſka u nich zginęła, gdyby krol tego załpać miał, a Kommiſſarzow tam nie ſłał, y pewnie niebeſpieczeńſtwoby wielkie z tąd Koronie uroſło: z tą rzeczą raz y drugi Kommiſſarze do Gdańſka od Krola J.M. wyprawieni byli, o czym niżey.

Tegoż roku Tatarowie Przekopſcy, Moſkiewſkie krainy okrutnie zwoiowali, y na dzień Bożego wſtąpienia, miaſto ſtołeczne Moſkwę, y niżny zamek okrutnie ſpalili, gdzie ludzi barzo wiele zgorzało y podußiło ſię, tylko iednego zamku Kitaigroda obroniono, a Tatarowie nabrawſzy ſię użli, gdzie wiele ludzi Moſkwy, w niewolą wzięli. A gdy tu naſzą ſtroną nazad ſzli, obawiaiąc ſię Hetman Koronny, ktorym był na ten czas Jazłowiecki, aby iakiey ſzkody w Koronie nie uczynili, wyiachał przeciw im w pola aż ku Kijowu. Tatarowie chcąc mieć pokoy, dali upominki.

Tatarowie w Moſkwi plondruią.

Roku 1571 mieſiąca Grudnia, Krol Zygmunt Auguſt, przez Poſły ſwe, pokoy miedzy Janem Krolem Szwedzkim, ſzwagrem ſwym, a miedzy Fryderykiem Krolem Duńſkim ſkończył, miedzy ktoremi niemałe woyny były zaſzły.

Potym poſłał Krol Poſły ſwe do Kniazia Moſkiewſkiego, ktore on nieprzyſtoynie uczcił, y konie ktore mu w dary przywiedli, przed ich oczyma rozſiekać kazał, to co mu ſię u drugich podobało, gwałtem po brał, Co nie dziw było onemu Tyranowi wściekłemu uczynić, gdyż w nim mało baczenia było: ale mu ſię to dobrze potym było nagrodziło od Krola Stephana, o czym będzie niżey, ieſcze dobrze że ſami Poſłowie zdrowi z tamtąd uiachali. Nie był tak niebaczny Krol Zygmunt, żeby ſię tego na potym nad Poſły iego mścić miał, ktore łaſkawie przyiął, gdy za naſzymi zaraz do Polſki przyiachali [bo ſię był Tyran obaczył, że to był uczynił *contra ius gentium.* Roku 1572 Krol Zygmunt Auguſt, Bogdana Hoſpodara Wołoſkiego, ſyna Alexandrowego, chcąc iako hołdownika ſwego, w niełaſce Ceſarza Tureckiego ratować, ktory krolowi ludu dwadzieścia y cztery tyſiące, ku każdey potrzebie ſtawić przyobiecał po cichu. Poſłał znowu Andrzeia Taranowſkiego, Dworzanina ſwego, do Ceſarza Tureckiego w poſelſtwie, proſząc aby go w łaſkę przyiął, y przewinienie wſzelkie odpuścił, a państwo iego oyczyſte aby mu przywrocił. Przyięty Taranowſki wdzięcznie od Turka: ale Bogdan tym czaſem ze dwiema tyſiącami ludu ſłużebnego w ziemię Wołoſką wtargnął, y niemało im ſzkod naczynił. Co Wołochowie widząc, iż im często deſpekty rozmaite wyrządzał, barziey Polaki a niż Wołoszą miłował, y na dworze ie ſwym chował, Wołochow nienawidział, y proſto ſię nimi brzydził. Poſłali ſobie taiemnie do Ceſarza Tureckiego pomnſzego Pana: Czego gdy ſię Bogdan od iednego Wołoſzyna dowiedział, zaraz do Polſki uciekł. Poſeł ſię też od Turka do krola wrocił, ktory chcąc wſzytko na żądanie krolewſkie uczynić, ale widząc

Tyran Moſkiewſki poſły Polſkie wzgardza.

Bogdan wtargnął w ziemię Wołoſką.

Iwonia Hospodarem Wołoskim.

co Bogdan broi, zdobył się na inszą myśl: Posłał Iwonię na iego mieysce na Hospodarstwo Wołoskie, ktory maiąc przy sobie około dwudziestu tysięcy Turkow przyiachał do Wołoch.

Tegoż Iwonię, niektorzy powiadali bydź synem nie własnym Stephana Hospodara Wołoskiego, drudzy też tak rozumieli, że się gdzieś w Mazowszu urodził, bo służył przedtym w Polszcze, y był przy Firleiu Woiewodzie Krakowskim, na ten czas gdy był Seym w Lublin: a potym był do Konstantynopola zaiechał na służbę, do Cesarza Tureckiego. Wyiechali przeciwko niemu Wołochowie co przednieysi, Gabryeł Logophet, Dynga Hetman Wołoski, y insi wszyscy przyiąwszy go za Pana, prowadzili do Jass. Gdzie iest stolica Państwa Wołoskiego, ale było Wołoszey żal potym tego: bo co im źli Polacy byli. ktorzy się przy Bogdanie bawili, że im to żywność (czasem gwałtem) koniom, abo sobie brali: daleko gorsi Turcy byli, ktorzy im y żony, y dzieci brali, y gwałcili, a same mordowali y zabiiali. Przeciw niemu szedł Bogdan z tą trochą ludzi ktorą, miał od przyiacioł swych z Polski, bo się był z domem Padniewskich y Tarłow spowinowacił, nad ktorym ludem starszym był Mikołay Mielecki, przy ktorym też był Mikołay Sieniawski Woiewodzic Ruski. Wszedszy nasi do Wołoch, zaraz sobie poczęli żywność gwałtem brać, ludziom krzywdę czynić, czego gdy się Mielecki dowiedział, pośrzod obozu kazał szubienicę postawić, y zakazał, aby żaden nikomu nic gwałtem nie brał, gdyż nie do ziemie nieprzyiacielskiey idą, ale właśnie iako do swey. Tamże zaraz ludzie przebrakował, 700 koni motłochu do domu wrocił, a z trzynastą set tylko został, z garścią wprawdzie ludzi, ale dobrych. Nazaiutrz przeszedł przez Bukowinę, przyszedł do rzeki Prutu, zkąd wyprawił Bielawskiego y z sługami Bogdanowemi do Chocimia, po działa. Potym postąpili daley, y przyszli do Stepanowic, ktore też nad tąż rzeką leżą, gdzie sprawę o nieprzyiacielu wzięli, że iest blisko: y przeto zdało się to naszym sprawcom, aby pod nie wyprawili Stanisława Lanckorońskiego, Mikołaia Jazłowieckiego, Mikołaia Herborta, Stanisława Wolskiego, Krużelnickiego, Rotmistrze z rotami. A z nimi Temruka Pietyhorca ze trzydziestą Kozakow. Obaczywszy ie Wołosza, zaraz przeszli na drugą stronę rzeki, także oni szli po iedney stronie, a nasi po drugiey stronie rzeki: a choć onych było sześć tysięcy, tedy naszym czterem set, bitwy dać nie śmieli. Przeto niemiawszy z nimi potrzeby, wrocili się nasi do swych. Wszakże znowu kazano im iść pod ludzie, y zaraz wyszedszy, napadną na Turecką y Wołoską straż, ktorzy, aby się ogromnieysi zdali, niecili szerokie ognie, widząc ie nasi (a iuż w ten czas dniało) wstrzymać się daley nie mogli, żeby im bitwy dać nie mieli: uczyniwszy tedy okrzyk, uderzyli na nie, skoczą y Turcy do nich, y rotę Wolskiego y Temrukowę (ktorzy się wprzod z nimi podkali) zeprą. Ale skoro Herbort Lanckoroński, Jazłowiecki, Krużelnicki, do podkania w trąby uderzyć kazali, wnet tył podali, ktorych nasi goniąc iako bydło bili, y 24. więźniow dostali. Z naszych żaden nie zginął, tylko z Temrukowey roty Kozak, ktory gdy miał twardoustego konia, zagonił się daleko za Turki, y ściął go Turczyn szablą. Z tey potrzeby przybiegł Tatarzyn do Hetmana z Temrukowey roty, y gdy widział że Wolskiego rotę naprzod Turcy ogarnęli, dał tę sprawę Hetmanowi,

Mielecki Bogdana do Wołoch prowadzi.

Wołoszą nasi gromią.

tmanowi, żeby naszych miano porazić: kazał go potym Hetman w łancuch wſadzić, za to, że niepewne nowiny przyniosł: dowiedzieli ſię naſi od więźniow, że lud wielki nieprzyiacielſki tudzież był za gurą, przeto w ſzyku ſtanęli, iako do potrzeby, a o tym wszyſtkim Hetmana uczynili wiadomym, y proſili o poſiłek. Pytał tego posłańca Pan Hetman ieśliby był ſzlachcic, powiedział żem ieſt, Łeszczyńſkim mię zowią, Hetman rzekł: to dopiero wierzę, kiedy to ſzlachcic powiadá, bo ſzlachcicom nic nie ieſt przyſtoynieyſzego, iedno prawdę powiadać, y darował go zaraz. Więc Iana Iordaná, y Macieia Kozielſkiego Herbu Rola, z rotami na poſiłek wysławszy, ſam ſię coprędzey ze wszyſtkim woyſkiem za nimi poſpieſzy, y przyiachawszy, dziękował im za tę posługę ktorą uczynili. W tym też działa przyszły, ktore Iakubowi Iordanowi powierzono. Przychodząc do Iaſſow, obaczą wielkie woyſka Tureckie, ktore wkoło Stepanowic leżały. Więc też iuż Wołosza poſtrzegszy naszych, ięła ſię im pokazować: Tamże Mielecki chcąc wyrozumieć nieprzyiaciela, y wiedzieć co myśli, Herborta, Iazłowieckiego, y Temruka na harc wyśle, ale ich zwabić nie mogli, bo podſtrzegli zasadkę, ktorą na nie był Hetman uczynił, to ieſt, Ceremiſſy z rusznicami na nie był zasadził.

Tatarzyn w łańcuchu.

Woyſko Tureckie.

Potym Hetman widząc że było naszym nie rowno, umyślił ſię wrocić, acz w rzeczy kazał brodu patrzyć przez Prut, ktorędyby woyſko przeprawił ku Iaſſom, ale ie raczey ku Chocimowi, a nie ku Iaſſom miał wolą obrócić, iakoż obrocił. To obaczywſzy nieprzyiaciel, ſzedł za nim w dzień Czwartkowy, po święciech Wielkonocnych, ięli na naszych nacierać, proſił Hoſpodar Herborta Lanckorońſkiego, y drugich, aby z nimi bitwę zwiedli, ale wymierzyli mu ſię z tego, że mieyſca po temu nie mieli, y słońce iuż nad zapadem było, inſzego czasu, maiąc fortele lepſze, nie wymawiali mu ſię z tego. Przeto uſtępowali naſi, a nieprzyiaciele na nie z dział bili, ale iż w dole byli, tedy im nic nie ſzkodziły: tak że przy Prucie ſtanęli, całą noc nie ſpiąc, y byli na koniech po gotowiu. Iuż dzień był, gdy obaczą, że nieprzyiaciel na tym ieſt, aby ie w koło ogarnąć mogł, y w ciaſne mieyſce wegnał. Lecz Herbort ktory z ſwą rotą tył trzymał, częſto Wołoſzą wſpierał, y tenże Czerniy aże do wody nie mało nagnał. Zaczym iakiś mąż czyſty Turczyn przypadł wyzywaiąc ktorego z naſzych na kopią, ale go zbieżawszy naſz rohatyną, w bok tak ugodził, że zaraz Turczyn z konia zleciał na ziemię. Przypadną Turcy chcąc go ratować, ale było prożno, bo był bez duſze: naſi także ſwemu na ratunek ſzkoczą, y była rządna bitwa, że tylko z naſzych ieden zginął, a Turkow przez czteryſta. Tamże Zygmunt Rozen herbu Gryff, chorągwie Tureckiey czerwoney doſtał, Chorążemu rękę uciąwszy. Turcy trzey ktorzy chorągwie ſtrzegli, oderzyli weń kopiami, iednak iż nie daleko rozpędzili, nie uczynili mu nic, y tak z chorągwią uſzedł. Nazaiutrz zaſię uſiec wielki Turecki naſze ścignął w drodze, gdzie także iakiś Turczyn znaczny, iął Staniſława Ciołka, upatrzywſzy go ſobie, bo był ochędożnie na koniu, na poiedynek po Słowiańſku wywabiać. Bieżał do Woiewody Ciołek proſząc aby mu dopuścił z nim czynić. Woiewoda z pewnych przyczyn iemu nie dopuścił, ale Pawłowi Chanzowſkiemu to odprawic kazał. A iż ſię tu wſpomniało o Ciołku, trochę od rzeczy odſtąpię, Piſze Bielſki w Kronice

Mielecki wyciąga z Wołoch.

Rożnowę męſtwo.

Utarczki z Turki.

Ciołkow zacność.

swey, że roku 1396. Był Andrzey Ciołek Woiewoda Mazowiecki, ktory tak był sprawiedliwy, że gdy mu się trafiło na sądziech siedzieć w Czersku, a sprawa była nieiakiego szlachcica Andrzeia Rzeszotka z Czerwienic, nieprzyiaciela iego głownego, z Ianem Xiążęciem Mazowieckim, Panem iego włafnym, o pewne maiętności, tedy acz wszyscy byli po Xiążęciu, on sam przeciwko niemu wskazał, zwłaszcza widząc że miał sprawiedliwą ten szlachcic. Tegoż to Andrzeia był syn Stanisław, ktory, iako o nim twierdzą, ieszcze będąc dziecięciem, tak był mocnym, że dwu chłopcow na obu dłoniach nosił. Potym będąc w Krakowie, dzwon wielki u Panny MARYI wniosł na wieżę, ktoregoby nie wciągnęło y czterdzieśtu chłopow. W Ostrołęce też wsi swoiey, przyszedszy do młyna, a ono przycieś dwudzieśtu chłopow dźwiga, a nie mogli iey nic uczynić, tedy kazawszy wszystkim od cieńszego końca ią wziąć na drągi, a sam od mięższego ią wziął, zaniosł z nimi gdzie potrzeba było. Był tak mocny, że kiedy drewno iakie surowe ścisnął w ręku, tedy woda z niego ciekła: dwie podkowie razem rozłomił, powroz by naymocnieyszy stargał, mieczow dwadzieścia razem za końce wziąwszy podnosił, a nie był tak duży żaden, ktoregoby w ręku nie utrzymał. Czecha też iednego na Krolewskim weselu zapaśnika sławnego, stłukł. Piszą y innych rzeczy o nim dosyć, ktore ia tu dla krotkości opuszczam. Miał y dwu bratow, leżą wszyscy z Oycem w Warce z tego tedy Domu ten tam Ciołek na on czas był, na ktorego mieysce Chanzowski z Turkiem się potykał. Skoczy tedy do Turczyna, Turczyn także do niego; chybią się obadwa kopiami, a Chanzowski zaraz koniem obroci, y iedną ręką koncerz wyrwie, a drugą go za barki pochwyci, także go w czoło prosto kancerzem ugodzi: lecz gdy mu się przedsię Turczyn wydzierał, przybieży Stanisław Wyżga, y Stanisław Niegocki, chcąc go poimać: ale niż przypadli, Turczyn wyplątawszy się iakoś Chanzowskiemu z ręku, uciekł. Turcy widząc że był śmiertelnie ranion, mocno się śmierci iego zemścić chcieli nad naszemi: przybywszy ich nie mało na owych trzech, y iuż im silni byli, aż Herbort y Wolski z rotami swemi przybieżą, y onych ratuią: było dosyć kłopotu, ale nasi przedsię plac z łaski Bożey otrzymali, y Turki rozgromili. Za ktoremi gdy się daleko zabiegli, wołali Hetmani, wściągali Rotmistrze długo, ale gdy się młodź zapaliła, żadną miarą iey wściągnąć nie mogli. Widząc Rotmistrze, że było trudno wściągać, więc też sami za nimi, czym im serca większego dodali, dopiero się ze wszystką mocą o woysko nieprzyiacielskie uderzą, ktorego tak bardzo poprą, że go aż do obozu Wołoskiego napędzą: gdzie widząc niektorzy, że się daleko od swych y od chorągwi odstrzelili, ięli się dopiero wracać: Pan BOG tak ich raczył strzedz, że od wielkości nieprzyiacioł nie byli ogarnieni: a przedsię w tak srogiey bitwie tylko ieden z nich zginął: gdy się iuż wrocili, miał im Hetman za złe, że się bez woli iego ważyć tego śmieli. A gdy nasi mieysce iedno bagniste przeszli, ktore było nie daleko Chocimia, przypadli Turcy okrzyk wielki uczyniwszy, jakoby naszych mieli poieść: na ktore wypadł wprzod Radecki sługa Hetmański, y uderzy iednego z nich ciekanem w łeb, że tam ciekan został: więc Czuryło ze stem koni się obroci, y potkawszy się z nimi, okryie się w nich z rotą swą, że go długo nie było widać: każe go Hetman Ossowskiemu ratować: widząc Turcy że się

Moc Stanisława Ciołka.

Utarczka szczędna z Turki.

Herbort y Wolski posiłkują.

Nasi Pogany gromią.

nasi

nași do nich garną; wnet podali tył, bo ten obyczay maią, że ſię naprzod poſtanowią dobrze: ty mu ſię oprzeiz, ali on inaczey, dociera kiedy widzi że mu kto oſłabieie. Nie darmo o nich on dawny wierſz z przypowieści złożono.

Gonił Turczyn Mazura, bo ſię bał zawoia,
Gdy mu ſpadł, rzecze Mazur: O iuż dobra moia.
Nie ciebiem ſię mydłku bał, ale twego pudła:
Przypadſzy, utnie mu łeb, podźże Panie kudła.

Tacyſz ſą y Tatarowie: ſześci tylko ſwych Czuryło ſtrácił, ale Turkow y Wołochow leżało do kilkudzieſiąt pobitych. Przybliżali ſię naſi iuż ku Nieſtrowi, a Turcy ie przedſię z tyłu wſzyſtko naieżdżali. Herbort iako ſzedł z ſwą rotą nazad, bolało go to bardzo, radby ſię był z nimi ſprobował, ale nad zakazanie Hetmańſkie niechciał ſię tego ważyć. Ceremiſſowie tylko ktorych było trzydzieści, bili z rusznic długich, kogo mogli doſiądz, iakoż ſą to ſtrzelcy dobrzy: y przetoż nie bardro śmieli bliſko nacierać. Była tam na iednym mieyſcu naszym nie prawie dobra przeprawa przez moſtek, gdzie Turkow przybiegło nie mało, chcąc naszym zaſzkodzić: ale gdy Hetman ze dwunaſtą działek, y z iednego wielkiego, kazał na nie uderzyć, rozſkoczyli ſię, y za gurę ſię ſkryli: potym naſi nocą pod Chocim przyszli, na ktorym zamku na ten czas był Dobroſołowſki Rożyc, y trzymał go ieszcze na Bogdana, gdzie Turcy bardzoby byli naſzych nie gotowych zaſtali, by był ich na ſobie nie zatrzymał Temruk z ſwą rotą, aż do koni y ſprawy przyszli: ktore Sieniawſki wnetże uszykował, a przed nie ſtrzelbę zatoczył, także Turkow pogotowiu czekali: w tym przybiegł Hetman do nich, boiąc ſię o Bogdana, aby ſię iako na przod tam nie wyrwał, bo oń ſzło: y przeto go w bitwie nigdziey niechciał mieć, tylko w obozie. Przypadſzy Turcy, uderzą na naszych: A gdy Ciemierzyńſkiemu duszno było, każe go Herbortowi y Temrukowi Sieniawski poſilić: lecz iż Roty Kozackie mieli, nie zdało ſię im iśdź na kopiyniki, bo roznieśliby ie byli: przeto Ian Iordan potka ſię z nimi, y prawie dobrze kopiie ſkruszy, a iż Herbort z Rożnem w bok im iakoś przyidą, nie ſtrzymaią im razu Turcy, y zaraz tył podadzą, ktorych naſi biiąc, po leſiech gonili: miotali im ſzable Turcy, zawoie dla korzyści: lecz naſi tym ſię nie bawili. A gdy ſię daleko zagonili, obroci ſię Turkow do ſześci ſet do naszych: zſkupi ſię też naſzych do czterdzieſtu, więc im na ſzczęście Rożen przybędzie z Radeckim, także Herbort kilkiem ſłow napomni ſwe, aby ſię wielkości nieprzyiacioł nie ſtrachali, tusząc że za pomocą Bożą rozproszyć ich będą mogli, iako y pierwey, tylko żeby na ſławę ſwą pomnieli, a iako naylepiey ſobie poczynali: zaczym oſtrogami zwarł konia, y ſam przedewſzyſtkiemi wprzod miedzy nie ſkoczył, ſkoczą y drudzy za nim, iako znowu bitwę zwiodą, ktora trwała czas długi, także odłączy ſię iakoś Herbort od ſwych, obſkoczą go Turcy, gdzie iego ſług czterey mężnie gardła dali, a ſam ſię iakoś miedzy Wołoſzą wmieszał, y gdy go nie poznali, uſzedł potym, ale nie darmo, bo upatrzył ſobie pierwey Turczyna, ktorego ciąwscy ſzkaradnie, ruszył prędko na koniu przez ieden rów ſzeroki y głęboki, ktory ledwo przeſkoczył: ale w tym krzyknie on Turczyn na ſwe,

Naſi mężnie ſię Turkom bronią uchodząc z Wołoch do ſwoiey ziemie.

Bitwa z Turki naſzych.

MęſtwoHerbortowe.

ſwe, ali ſię dway Turcy zaraz puszczą po nim, z ktorych ieden dopadłszy, ugodził mu kopią w ſiodło, a drugiemu koń raz ſkaził, tak że przedſię że wſzyſtkiego ſkoku bieżał ku ſwym, broń po ſobie dzierżąc, y potka ſię z Słeſzyńskim pacholeńciem Lanckorońſkiego, ktory też bieżał przeciwko niemu: y poznawſzy go wołał nań, aby go ratował: a w tym Turcy zaraz go gonic przeſtali, owo prawie mu tam na ten czas wyroſtek przypadł. W tey bitwie bardzo nierowney, tylko naſzych dzieſięć zginęło, z roty Lanckorońſkiego y Iordanowey, okrom onych czterech Herbortowych, rannych było nie mało.

Potym Mielecki ruszył ſię ztamtąd obozem, a zwłaſzcza będąc od ſwych napomniony, że mu tam niebeſpieczno było ſtać dłużey, bo kule częſto latały: iakoż y ſludze iego Gabryelowi Rębowſkiemu, kulą przez ſzyſzak przepadła. Gdy ſię naſi ruszyli, Kozielſki za wiadomością Hetmańſką uderzył na oboz nieprzyiacielſki, y pobiwszy ich nie mało, działek im kilka wziął, y chorągiew iednę czerwoną przyniosł, zaczym naſi oboz zatoczyli, y ſtanęli pod Chocimem, gdzie co przednieyſi ſtali w zamku z Bogdanem. A Bogdan Radeckiego ztamtąd poſłał do Iwonie, prosząc go, aby mu państwa iego własnego, do ktorego nie ma nic, nie wydzierał, gdyż nie długoby ſię y ſam w nim cieſzył, iako w złe nabytym: niechayby to u ſiebie uważył, iako to ieſt cięſzka rzecz, temu co przedtym był Panem, nic nie mieć: więc y on co teraz iemu czyni, niechby ſię tego od drugiego ſpodziewał: bo ieſt BOG, ktory ſię wſzelkiey krzywdy mści, y wzaiemną miarką każdemu oddaie. Nie ruſzyło to nic Iwonie, y ieſzcze do tego Radeckiego, ktory był do niego od Bogdana Posłem, Ceſarzowi Tureckiemu za więźnia przez Cauſza poſłał: ktorego gdy Cauſz do Machmet Baſze przywiodł, powiadaiąc, że na woynie poiman, nie znał ſię do tego Radecki, y powiadał iako ſię rzecz ma: ale Baſza gdy ſię dowiedział o wielkiey porazce ſwoich, gniewał ſię na nie iako pies, y na złość poſłał Radeckiego na Galery, wſzakże go potym Mielecki, bo to iego ſluga był, u Baſze przez Dzierzka, ktory ſię tam Arabſkiego ięzyka uczył, wyzwolił: przyiachał potym z Broniowſkim, ktory był do Turek poſłan.

Rotmiſtrze woyska Polſkiego.

Radecki Posłem od Bogdana do Iwonie.

Radecki do Turek odeſłan.

Mielecki widząc, że na to woli Bożey nie było, żeby był Bogdan na Hoſpodarſtwie zoſtał, iął ſię przez Nieſtrz przeprawować, lecz iż mało było Prumów, potonęło koni nie mało naſzym: pilnowali na to Wołochowie, iakoby byli na oſtatku na przeprawie naſzych urwali, ale ie piechotą odſtrzelała, ktora była przy działach nazad pozoſtała. Więc też z zamku Chocimſkiego na nie ſtrzelano, na ktorym ſię był zawarł Dobroſołowſki, ktorego gdy kilka Niedziel Iwonia z Turki dobywał, uczynić mu nic nie mogł, y ieſzcze do niego kilka kroć z zamku czyniono wycieczkę: Przeto Iwonia piſał do Iazłowieckiego, ktory był na ten czas Hetmanem Koronnym, prosząc aby kazał Dobroſołowſkiemu zamek podać, a on chce bydź po ſluszny we wszyſtkim Krolowi Polſkiemu, y przyſięgę taką uczynić, iako zwykli przedtym Przodkowie iego czynić Krolom Polſkim, także y radę ſwą do tego przywieść Iazłowiecki dołożywſzy ſię Krola, przyſięgę od niego przyiął. Takci nieborak Bogdan państwa ſwego oſtradał, ktory dziękował w Kamieńcu wszyſtkim, iż dla niego tak wiele niebeſpieczeńſtwa podięli, zaczym do śmierci im bydź powinien we wſzelakim ſzczęściu ſwoim obiecował. Potym tylko z kilką

Iwonia Chocimia dobywa.

Iwonia przyſiągł Krolowi.

ką Polakow do Moſkwy poiachał, y tam umarł, a naſi ſię też do domow ſwych roziachali.

Bogdan umarł. Bogdan w Moſkwi.

A w tym tegoż roku 1572. Nayiaśnieyſzy y niezwyciężony Krol Polſki Zygmunt Auguſt, Pan y Dziedzic, oſtatni potomek z męſzczyńſkiego pomienia, domu Iagiełłowego: z Warſzawy do Tykocina choro przyiachawſzy, iako prawy Chrześcianin Nayświętſze Sakramenta przyiąwszy, zaſnął w Panu Chryſtuſie dnia 18 Lipca, w wieku ſwym 50 roku 1572 koronowan roku 1530. prawa poprzyſiągł roku 1537 krolował lat 24. Pan to był mądry, rozſądny, w pokoiu ſię kochaiący: a choć pokoy miłował, przedſię nie owszem do ſpraw rycerſkich nie był ſpoſobny, bo ſam woyſka umiał ſzykować: koni uſtawicznie dosyć chował, dwór ozdobny miewał, w ſtrzelbę ſię fundował, budował zamki, dwory, około czego bardzo dobrze ſię rozumiał. Geometryą też umiał, o Magiey, Alchimiey rad ſię pytał: w muzyce ſię dziwnie kochał. Był to Pan trzeźwy: cichy, była w nim ludzkość wielka, wymowy był takiey, że z trudna z nim kto miał w Polſzczyźnie zrownać: do tego ięzykow kilka umiał, y tak nimi mowił. żeby każdy rzekł. iż ſię w nich urodził. a by nic inſzego nie było, tedy Korona ta za niego w długim pokoiu będąc, prawie zakwitła. Acz też przedſię uſtawicznie potrzeby z poſtronnemi nieprzyiacioły bywały, y dosyć ſię naszym ſzczęśliwie powodziło za niego, zwłſzcza z Moſkwą bo ie naſi wſzędzie małym woyſkiem bili, y tym tylko Moſkwa gurę miała, że nam Połocko wziął, ale krwią ſwą na wielu mieyſcach dobrze to odważyła. Więc y Inflanty na to mieyſce przybyły: Tatarowie też nie wielkie ſzkody nam czynili, zaczym te tam krainy ſię zamogły, y pola puſte zoſiadały: z Ceſarzem Tureckim bardzo dobrze umiał, y wiodł z nim przyiaźń aż do śmierci, dobrą: także z Ceſarzem Chrześciańſkim, y z innemi Pany Chrześciańſkiemi. Po zeſzciu iego przez wſzyſtek niemal rok. Kroleſtwo w pokoiu y prawie niebieſką mocą y obroną nad nadzieię wſzyſtkich trwało.

Zygmunt August umarł.

Interregnum.

INterregna w Koronie Polſkiey było dziewięcioro, od Lecha pierwſzego Autora y rozmnożyciela rodzaiu Polſkiego, to ieſt od roku iako ſię niektorym podoba 550. aż do tego roku iako ſię tu piſało 1572, ktorego dług naturze zapłacił przerzeczony niezwyciężony Krol Auguſt.

Pierwsze Interregnum było na on czas, kiedy uſtało pokolenie Lechowe w Polſkiey Koronie, na ktorego mieyſce Wyſzymierz był naſtąpił, a po Wyſzymierzu Krakus w Polſzce panował.

Wtore Interegnum było po Wandzie Krolewnie corce Krakusowey, ktora panieńſtwo poświęciwszy Bogom, a Rytagora Xiążęcia Niemieckiego, trzykroć raz po raz zwyciężywſzy y poraziwſzy, ſkoczyła do Wiſły, y tam ſię nieśmiertelnym Bogom oddała: po ktorey dwanaście Woiewod Prowincye Koronne ſobie polecone ſprawowało.

Trzecie Interregnum było po Przemyſławie, ktory zſzedł niepłodny bez potomſtwa, a tam o Kroleſtwo zawod czyniono, gdzie Leszkowi, proſtey familii młodzieńcowi, Kroleſtwo ſię doſtało.

Czwarte Interregnum po Popiele wtorym Kruświckim, od myszy ziedzionym, kiedy on Piast Kruszwicki, mieszczanin y wieśniak prosty, ale w cnotach znamienity, za zezwoleniem wszystkich na Krolestwo był obrany.

Piąte Interregnum po Mieczławie abo Mieszku wtorym, kiedy Ryxa żona iego, za pozwoleniem Senatu, państwo przez kilka lat z wielką szkodą Koronną, sprawowała: ktora potym dla swoiey złości, od Polakow słusznie do Sasyey, do brata Cesarza Rzymskiego, z Kazimierzem niewinnięciem dziedzicem wygnana była.

Szoste Interregnum po Przemysławie zabitym, od Ottona Langa y Margrabiow Brandeburskich, kiedy Wacława Krola Czeskiego, na Krolestwo Polskie wezwano.

Siodme Interregnum po Kazimirzu Wielkim, Władysława Łokietka synie, kiedy Ludwikowi Węgierskiemu Krolowi, Krolestwo Polskie poruczono

Osme Interegnum po Ludwiku Węgierskim y Polskim Krolu, kiedy Iagiełła Litwina do Krolowey Iadwigi, corki Ludwikowey, w małżeństwo Polacy wezwali, ktoremu y Krolestwo ofiarowali. Tego potomstwo u nas szczęśliwie blisko dwu set lat panowało, y aż do tego dziewiątego Interregnum teraźnieyszego trwało. Było zaś potym po Henryku y po Bathorym: ale o tym niżey będzie.

Ziazd o uspokoienie granic.

Roku 1572. Zaraz po śmierci Krola Zygmunta Augusta, wiele Panow Koronnych y szlachty co przednieyszey, tudzież też z Wielkiego Xięstwa Litewskiego ziachało się, traktuiąc tak o uspokoieniu granic Podolskich od Tatar, iako też Ruskich y Litewskich od Moskwy: więc też y obieraniu Krola, wota społnie podawaiąc, Natychmiast wiele Posłów

Posłowie od rożnych Krolow y Xiążąt.

y Oratorow tak od Naywyższego Oyca Papieża, iako od Cesarza Rzymskiego Maxymiliana y od Krola Francuzkiego, y od brata iego Henryka z Andegawy Xiążęcia Burbońskiego. Więc też od Krola Szweckiego, y inszych Xiążąt y Monarchow postronnych, ziachało się. Wszystko się iednak w pokoiu z łaski naywyższego Pana, nad nadzieie wszystkich odprawowało się.

Konwokacya w Warszawie.

Posełstwo od Iwonie.

Roku 1573 była konwokacya w Warszawie na Trzy krole, na ktorą się ziachało wiele Panow y Senatorow, y Posłow od Rycerstwa postronnego, między ktorymi było posełstwo od Woiewody Wołoskiego Iwonie, w ktorym przy wzmiance o wydaniu Bogdana Cesarzowi Tureckiemu uskarżał się, że mu z naszey strony nie dzieie się dosyć postanowieniu, a on tak iako raz przysiągł Koronie, chce bydź hołdownikiem wiecznym, y we wszytkim posłusznym, iednak się tego spodziewał, że miało nań bydź baczenie, y Pokucie (ktore on oyczyzną swą zwał) miało bydź przywrocone, lecz y tego nakoniec odstępował. Na co się mu od Panow Rad tak odpisało. Co się tknie postanowienia około zachowania przyiaźni y pokoiu wiecznego miedzy nim a Koroną uczynionego, tedy w tym nic nie wątpią, że się wedle tego zachowa, a oni też także mu to ziszczą. A co się skarży o nie wydanie Bogdana Cesarzowi Tureckiemu, tedy iak oni na to nie pozwalali, tak też nic o tym wiedzieć niechcą: a też pewną sprawę o tym maią, że go iuż w Koronie nie masz, y ieśliby lud gdzie zbierał, tedy go z woyskiem przez Koronę nie przepuszczą, y w tym go upewniaią, y iuż to zlecili

Hetma-

Hetmanom, aby tego pilni byli. Co się tknie Pokucia, że się go więcey upominać niechce, tedy to słusznie czyni.

Posełstwo od Tatar. Potym czytano list Carza Przekopskiego, ktorego ta iest summa: Radził abyśmy za Pana sobie nie brali Moskiewskiego, ani żadnego iego syna, gdyż to z dawna iest nieprzyiaciel nasz, y ziemiom naszym, y nie Pana, ale nieprzyiaciela sobiebyśmy wzięli. Więc ukazował, że nam lepsza iest przyiaźń Cesarza Tureckiego, a niżli Moskiewskiego: przeto radził nam kogokolwiek inszego sobie za Pana obrać, krom Moskiewskiego, obiecuiąc z nami w dobrey przyiaźni mieszkać, tak iako pierwey, zwłaszcza za daniem zwykłych upominkow.

Listy Tureckie. Potym list od Cesarza Tureckiego do krola iescze Zygmunta Augusta pisany, był otworzony y czytany, w ktorym miedzy innemi rzeczami y tego dołożono od Causza, sposobem przyczynnym za Carzem Przekopskim, aby mu zwykły żołd był płacony. Ale nasi tym się wymawiali, aby z nich sprawiedliwość raczey uczyniona była: abowiem przedtym za żywota Zygmunta Augusta, w sobotę przed Zmartwychwstaniem Pańskim, Tatarow ośmdziesiąt tysięcy z Baką y Sieozą, na Podole pod zamek Bar przyciągnęło, ktorzy miasteczek y wsi kilkanaście spaliwszy wracali się nazad z korzyścią wielką, gdzie acz im Buczacki Starosta Kamieniecki, niemało zdobyczy odbił, y samym dotrzepał, ale iednak iż nad wiarę to uczynili, mieli to sobie za wielką krzywdę Polacy.

Turek Polszcze łaskawie się stawił. Za temi listy drugie przyszły od Cesarza Tureckiego, w ktorych oznaymuie, że go doszedł list ich, gdzie o śmierci krolewskiey czynią go wiadomym, a przy tym proszą, aby ten pokoy y przymierze było zachowane miedzy nim a Koroną, ktore było za krola uczynione, y aby śmiercią krolewską nie ustawało, w czym się im w pisaniu swym ofiaruie, y oznaymuie, że pogranicznym Sędziakom swym, także Wojewodzie Wołoskiemu y Multańskiemu roskazał, aby nie śmieli żadnych szkod w Koronie czynić, zwłaszcza dowiedziawszy się o śmierci krolewskiey, y owszem żeby się w pokoiu iako napilniey zachowali: tegoż też y oni sami żeby pilnie strzegli, y przyczyny żadney nie dawali do rostargnienia tego pokoiu, y przymierza postanowionego: a krola takiego obrali, ktoryby przyiaźń Cesarza Tureckiego, z Koroną umiał zachować, y był przyiacielem dobrym iego. Sami żeby się też miedzy sobą zgadzali, y wszelkiego się zamieszania strzegli. Po wysłuchaniu y odprawie tych Posłow. Tegoż roku 1573 miesiąca Kwietnia 5 dnia, tak duchowne iako y świeckie wszystkie stany ziachały się na Elekcyą Krola w Warszawie pod namioty za Wisłę, u wsi Kamienia, iako byli na konwokacyey przeszłey postanowili, na ktorey było Poselstwo Litewskich Panow, Poselstwo Xiążęcia Słuckiego, Xiążęcia Pruskiego, list od Oyca Papieża, przez Commendona Legata iego: więc Posłowie Cesarscy, Posłowie Francuzcy, od ktorych Monluk piękną oracyą wywodził, zalecaiąc Xiążę Andegaweńskie, y familią Walesow barzo grzecznie, od wszytkich własności y cyrkumstancyi, ktore temu państwu należą. Był też Poseł od krola Hiszpańskiego, ze Szwecyey, y od Kurfirstow z Czech, z Moskwy, z Kurlandyey, y od Pomorzan: było też poselstwo Wołoskie y Tureckie, Poseł Hospodara Wołoskiego oddawał list od Machmet naywyższego Konstantynopolskiego Basze, wespołek y z listem Posłowie na Elekcyą.

Pana swego Iwonie, w ktorym pisze, iż mu ten list do portu przyniesiono, y do Polski posłać przez swego posłańca roskazano, a iżeby dawał znać co się tu dzieie. Ale Poseł Wołoski przedsię Senat potaiemnie imieniem Pana swego przestrzegał, żebyśmy do końca Poganinowi nie wierzyli, a raczey się z Chrześciany bracili y iednoczyli. Radby był więcey pisał, ale dla przeięcia listow, y ścianom mieszkania swego nie wierzył. Drugi list, ktory był od Basze Konstantynopolskiego, to

Poseł od Basze Tureckiego.

to w sobie zamykał: Pisał Basza do Korony, prosząc imieniem Cesarza Tureckiego, pana swego, za Henrykiem z Andegawy Xiążęciem Borbońskim bratem Krola Francuskiego, aby go na krolestwo obrali. Wiele kondycyi Koronie pożytecznych podawaiąc. Ten Legat zatrzymany był od Buczackiego starosty Kamienieckiego, tak długo, ażby się o nim Senat dowiedział: Przybył tedy do Warszawy dnia 12 Maia, poselstwo tegoż miesiąca 17 dnia odprawował, odprawion dnia 21. Potym od samego

Poseł od Cesarza Tureckiego.

Cesarza Sołtana Zelima, Orator Achmet Causz przybył od Cesarza swego przyiaźń, łaskę, y życzliwość wszelaką Senatowi Koronnemu ofiaruiąc, a prosząc, y szczerze żądaiąc, aby z swoich iakiego godnego męża za Krola obrać raczyli, miedzy ktorymi co przednieyszych mianował: Jakuba Uchańskiego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Prymasa Koronnego: Jana Firleia zDąbrowice Woiewodę Krakowskiego, Marszałka Koronnego: Gerzego Jazłowieckiego, Woiewodę Ruskiego: Mikołaia Mieleckiego, Woiewodę Podolskiego: czego ieśliby się zbraniali uczynić, pilnie prosił, aby takiego krola z obcych krain obierali, ktoryby pokoy y przymierze z Cesarzem Tureckim, y z narodem Tatarskim zachowuiąc, miał ich sobie zawsze na pomoc przeciwko każdemu nieprzyiacielowi Koronnemu, gdyby tego potrzeba ukazowała. Za ktorą życzliwość Panowie Senatorowie Koronni, dzięki mu Senatorskie uczyniwszy, powiedzieli: że z łaski miłego Boga nie potrzeba nam pomocy z inąd na odparcie nieprzyiacielowi, gdyż sami z to mocy za pomocą Bożą mieć możem, żebyśmy każdemu swemu nieprzyiacielowi mężnie y potężnie odparli. Wszakże iednak za tak uprzeymą życzliwość Jego Jaśności Cesarskiey, wielce a uniżenie dziękuiemy.

Po długich tedy radach y zabawach, z namowy Senatorskiey, Henryka z Andegawy Xiążęcia Borbońskiego, uradzili obrać: kilka iednak Woiewod na to nie pozwalało: mianowicie Krakowski, Sendomirski, y Podolski, ażby pierwey Artykuły o ziednoczeniu wiary, prawa, y wolności szlacheckie do skutku swego przywiedzione były: wszakże się tylko tego domawiali, ale krolowi obranemu nie kontradykowali. Arcybiskup potym Gnieźnieński Prymas Korony, przerzeczonego Henryka z Andegawy, Xiążęcia Borbońskiego, za Krola obranego głosem opowiedział: przeto się poruszyli Panowie Marszałkowie, y drudzy przełożeni, ktorym ten urząd właśnie należał: zaczym się ich wiele, rzeczy nie dokończywszy, chciało do domow swych roziachać: aż Pan Bog zdarzył, że wżdy się pogodziwszy ze wszech stron, wespoł z sobą miłość y przyiaźń starodawną znieśli. Potym Maja dnia 13. y 14. Artykuły, kondycye, prawa, wolności, y nienaruszenie przywileiow Koronnych: tudzież też Wielkiego Xięstwa Litewskiego miedzy sobą a miedzy Posły Francuskiemi stanowili, ale wszystko przysięgą poważną, ktorey formę Biskup Krakowski wydawał, pomienieni posłowie potwierdzili,

y mocnie

y mocnie to poſtanowili, że Krol przyſzły Xiążę z Andegawy, wſzyſtkiemu temu dosyć czynić, y Rzeczpoſpolitą Korony Polſkiey ſzerzyć y rozmnażać powinien będzie. To odprawiwſzy, wſzyſcy wobec y każdy z oſobna, tak z Polakow iako z Panow Litewſkich, iednoſtaynie głoſy zgodliwemi, obranego y potwierdzonego Krola Polſkiego, y Wielkiego Xiążęcia Litewſkiego &c. wyżey pomienionego Xiążęcia z Andegawy Henryka, Karola Krola Francuſkiego brata, opowiedzieli y chwalebnie ogłoſili: ktorego Jan Firley z Dąbrowice Wojewoda Krakowſki, Marſzałek, Panom Koronnym: a Jan Chodkiewicz, Staroſta Zmudzki, Marſzałek Generalny Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego, Panom Litewſkim opowiedział: y tak wſzytkie rzeczy poſtanowiwſzy, w Warſzawie do kościoła S. Jana, tak Katolicy, iako y Ewangelicy zeſzli ſię, y iednoſtaynemi głoſy wſzyſcy *Te DEUM laudamus* śpiewali, y inſze powſzechne pioſnki według nauki Kościoła Rzymſkiego odprawowali: z dział, z muſzkietow, z hakownic: y z inſzey ſtrzelby, na znak radości ſtrzelali, tryumphy działali, Proporcy wywiiali, y inſze radości odprawowali.

Henryk Xiążę z Andegawy.

Jeſzcze nim ſię Rada rozeſzła, konkluzyą obierania ſprawiono, y ku odnieſieniu iey do Francyey, tudzież też ku witaniu Krola obranego, tak z Senatu Koronnego, iako y z Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego, trzynaſtu Oratorow, ludzi zacnych y mądrych naznaczono: mianowicie naypierwſze mieyſce Poſelſkie trzymał Adam Konarſki Biſkup Poznańſki, y iego Collegowie Olbrycht Laſki Wojewoda Siradzki, Jan Hrabia z Tęczyna Kaſztelan Woynicki, Jan Tomicki z ſynem Mikołaiem Kaſztelan Gnieźnińſki Jan Hrabia z Gorki, Jan Herbort Kaſztelan Sanocki, Staniſław Kryſki Kaſztelan Raciązki, Mikołay Krzyſztoph Xiążę na Ołyce y Nieświeżu, Jan Zamoyſki Rotmiſtrz powiatu Bełzkiego, Jan Zborowſki Odałanowſki, Mikołay Firley Kazimierſki. Staroſtowie, Alexander Pruńſki Wojewodzic Kijowſki, ktorzy wziąwſzy dozwolenie, przez Niemiecką ziemię do Francyey zdrowi przyiachali. W Paryżu dnia 14 Sierpnia, ſzczęśliwie ſtanęli wſzyſcy weſpoł, żadnego na zadzie z ſwoich nie zoſtawiwſzy: ktorych, co przednieyſzych tylko Panow, kromia inſzey młodzi ſzlacheckiey: dobrowolnie przy Poſłach w tamten kray iadących, było do pułtrzeciu ſet: Tych wſzytkich Krol Karzeł, y iego Staroſtowie, z taką iaka na ten czas należała, uczciwością przyimowali, y doſtatkami wſzelakiemi dosyć hoynie y doſtoynie opatrowali.

Poſłowie do Francyey.

Do poſtronnych też Panow liſty wſzędzie roſpiſowali, y rozſyłali, oznaymuiąc o Panu nowo obranym, do Papieża y do Ceſarza Chrześciańſkiego Staniſława Słupeckiego, herbu Rawicz, Kaſztelana Lubelſkiego, poſłali. A Taranowſkiego do Moſkwy wyprawili z tym poſelſtwem, oznaymuiąc mu, że iuż Krola obrali, a proſząc aby ſię z Koroną Polſką w pokoiu, do przyiazdu iego zadzierżał. Czego gdy ſię uczynić zbraniał, poſtępował mu Taranowſki, iż ten Krol, ktoregośmy obrali, z trudnaby miał przyiachać do nas, bo go nie przepuſzczą. A tak gdzieby nie przyiachał, upewnia go w tym, że nikogo inſzego nie miano obrać, iedno iego: przeto radził mu w pokoiu ſię z nami zachować: Uwierzył Tyran, y do roku przymierza mu pozwolił, ktore gdy przynioſł Taranowſki, Litwie Polacy pieniędzy obiecanych umkli.

Słupecki do Ceſarza Chrześciańſkiego.

Taranowſki do Moſkwy.

Po kondycyach tedy y poſtanowieniu zobopolnie gruntownym, y ſtate-

stateczńie umocnionym, po częstych a krotofilnych kołacyach y bieśiadach, na pałacach krolewskich odprawowanych, Henryk Krol obrany, wszytkie potrzeby na taką drogę kazawszy sobie przygotować, z Paryżem śię pożegnał 4. dnia Września, ktorego wszytka Francuska ziemia, y szlachetne osoby, tudźiesz też Mieszczanie y wszyscy obywatele tameczni, z wielkim winszowaniem żegnali.

Wyprawa Krola Henryka do Polski.

Krol Karol umyślił był ze wszytkim dworem swym, aż do granic Koronnych namilszego brata swego prowadzić, y nie drzewiey nazad śię wracać, ażby iuż same granice Polskie obaczył: ale iż w samey drodze zachorzał musiał przedśięwzięcie swe odmienić: nie pomału tego wszytkiemi śiłami żałuiąc, iż śię mu przyszło z bratem rozstawać. Krol Henryk brata namilszego chorego zostawiwszy, od granic Katalońskich do Nansu przyiachał, gdzie od Xiążęcia Lotaryńskiego śiestrzeńca swego, ze wszystkim dworem uczciwie był przyięty, y hoynie uszanowany. Na ten czas dwoie zaraz wesele śię trafiło: abowiem Klaudya, żona Xiążęca, corkę tegoż czasu powiła, ktorey na Chrzcie świętym Poznańskiego Biskupa, y z inszym duchowieństwem chciał mieć oycem, według obyczaiu Chrześciańskiego.

Potym pożegnawszy śię z śiestrzeńcem Henryk, w drogę obiecaną ruszył śię: przybył do Blemontu, gdzie z matką Katarzyną, y Franciszkiem Xiążęciem Alenkońskim, bratem swym stryiecznym rodzonym, y z Margarytą śiostrą, y z inszymi Francuskimi Pany, ostatnie śię pożegnał, ktorego Poseł od Papieża Rzymskiego, Biskup złotey Gory, y wiele Francuskich panow, Xiążąt, y Hrabiow, y innych wysokich stanow zgromadzenie niemałe (ktorych samych Francuzow z Dworzany swymi, krom Polakow, było więcey niżeli do sześci set) aż do samey Polski prowadźili. Niemieckiey Rzeszę Xiążęta, aże pod Blamont przeciwko Krolowi wyiachali: A mianowićie Krysztophor syn Fryderykow Hrabia y Wojewodzic, Xiążę *Portæ petræ, aliâs* Małey opoki, z bratem Ludwikiem, ktorzy prawie iako przewodnicy, Krola na mieyscę noclegow y pokarmow, odprowadzali. Gdźie też od Biskupa Argentorskiego, iako gość głodny wielkiego uszanowania, niewymowną ućztą ze wszytkim dworem iest przyięty: z tamtąd przez Nemety y Wangiony, aż do rzeki znamienitey Rhenu przybył, przez ktorą śię przeprawiwszy, do Fryderyka Hrabie Heydelberskiego obroćił śię, ktory też nie mnieyszą ludzkośćią y dostatkiem Krola Henryka przyiął. Przeszedszy Rhen, obroćił śię do Wangionow ku Moguncyey, przeciw ktoremu miasta onego Biskup, z sześcią set szlachcicow Niemieckich wyiachawszy, do śiebie prośił. Trzeci raz przez Rhen śię przeprawiwszy, udał śię ku Frankofordyey nad Menem rzeką leżącey, gdźie też od Mieszczan z wielką uczciwośćią czczony y ważony był: z Frankofordyey do miasteczka Fulwy, w wigilią Bożego narodzenia przybył, kędy przez święta przemieszkawszy, do Wahyku przyiachał, gdźie go też Philip Landgrafius, zaiechawszy mu ze trzema tyśięcy szlachty Niemieckiey, z wielką uczciwośćią uszanował. Potym z tamtąd przeprawiwszy śię przez rzeki Wisurg y Białą, do Saskiey ziemie przyiachał: tam też od Kazimierza Saskiego Xiążęcia szwagra, ze dwiema tyśięcy konnych, Saskich żołnierzow, zbroyno ubranych, przywitany y pozdrowiony iest: y przez wszytkie tameczne granice, aż do Lokrewskich

Wiachanie Krola Henryka do Niemiec.

Do Saxyey wiazd.

ſkich kraiow doprowadzony: w Lokrach zaś od Legata Ceſarza Maxymiliana, w pięciu tyſięcy konnych przyięty y przywitany, y do granic Margrabiow Brandeburſkich doprowadzony, gdźie mu nie mnieyſzą uczciwość po wſzytkich granicach, tak tam iako y tu, wyrządzano. Z tamtąd zaś do Frankofordyey, ktora leży nad rzeką Odrą, a dzieli granice Niemieckiey ziemie z Polſką doprowadzony. Tam Polacy obaczywſzy iuż nad rzeką Odrą ſwe kraie, uradowali ſię, y Panu Bogu powinne dzięki oddali. Krol też Henryk Ceſarzowi, y inſzym Xiążętom Niemieckim, ktorzy go przez ſwe ziemie prowadzili, y wiary mu ſczerey zupełnie dotrzymali: niewymowne dzięki wprzod przez Oratora ſwego uczynił, a potym ſam uſty ſwemi potwierdził. Aż też do Miedzyrzecza miaſteczka Polſkiego ſzczęśliwie przybyli, gdźie z wielkim weſelem y radością, od ſzlachty Koronney, y Panow tamtych kraiow co celnieyſzych, Krol był witany z popiſem ludu rycerſkiego, grzecznym. Z tamtąd do wielkiey Polſki przyiachawſzy, do głownego miaſta Poznania, z wielką uczciwością wprowadzony, y z niewymowną Wielmożnością przyięty: tam kilka dni zmieſzkawſzy, do Krakowa ſię wybrał. A n przod przed ſobą dla obchodu żałobnego pogrzebu Zygmunta Auguſta, Krola zeſzłego, Marſzałka ziemie Francuſkiey Olbrachta, Hrabię Radeſzyńſkiego, dla więtſzey uczciwości wyſłał: ktory na ten czas przed przyiazdem Krolewſkim, obyczaiem zwykłym odprawowano: o czym zda mi ſię tu krociuchno napiſać. Bo iż o ſprawach y znamienitych dziełach Nayiaśnieyſzego y niezwyciężonego Krola świętobliwego Zygmunta Auguſta, ktore za żywota czynił, y o iego ſzczęśliwym powodzeniu, tak w boiu iak w pokoiu, dołyć ſię na przodku powiedziało. Toć tylko iedno łaſkawy Czytelniku przed oczy przekładaiąc, życzliwie cię proſzę, abyś obaczył y uważył, iaki obchodu żałobnego pogrzeb, iaka uczciwość y doſtatek przy oſtatniey poſłudze tey powinności Chrześciańſkiey, przeciwko Panu przełożonemu v wiernych poddanych, na on czas ſię wyrządzała. Co iako ieſt rzecz ku wypiſaniu godna, tak też ku pamięci wiekopomney, ſłuſznie należąca, aby każdy wiedział, że ten Krol iako był w życiu świątobliwy, tak mu też y po śmierci przyſtoyną uczciwość wyrządzano, y dotychmiaſt pamiątka świątobliwości iego, w Kſięgach Dyamentowych wyryſowana, na czaſy żadnym wiekiem nieprzetrwane, pamiętną będzie.

Bo gdy mu iuż było lat pięćdźieſiąt, ciężkim ſtaraniem y fraſunkami około ſpraw Koronnych y Rzeczypoſpolitey będąc zfatygowany, y lekkim wrzodem ſtarodawnym zmorzony, maiąc zmyſły iednak wſzyſtkie namniey nie popruſzone, y prawie przy zupełney pamięci, w pokoiu z tego świata zſzedł, w Knyſzynie miedzy granicą Podlaſką, Mazowiecką, y Litewſką, gdy tam był w drodze, z Warſzawy do Litwy ſię wybieraiąc zachorzał: z Knyſzyna potym do Tykocińſkiego zamku, ktory on ſam był zbudował, na mieyſcu prawie obronnym, dwie mili od Knyſzyna: Ciało przywieziono potym w rok do Warſzawy, z Warſzawy do Krakowa, z wielką powagą y pompą Senatorow prowadzono: za ciałem ſzła śioſtra Krolewna Polſka prowadząc go do pogrzebu. Potym przed Krakow do Prądnika ciało przywiozſzy, złożyli do dworu, gdźie trzy dni leżało, a w ten czas potrzeby wſzyſtkie do pogrzebu należące gotowano. A gdy przyſzedł dzień piętnaſty Stycznia, wſzyſcy Senatoro-

Do Margrabſtwa wiazd.

Wiazd do Polſki

Obchod pogrzebu Krola Auguſta.

torowie y Biskupi, y szlachta Koronna, ktòrzy się na tak znamienity pogrzeb, y na witanie Krola nowego zgromadzili, ubrawszy się w szaty żołobne do Nayiaśnieyszey Krolewny Anny panienki młodziuchney, rostropney, y nabożney, na zamek wszyscy weszli. Takież Panie y małżonki ich zacne, w żałoby smutne ubrane, płachtami surowemi głowy nakrywszy, toż uczyniły: ktòre Kròlewnę smutną y prawie w poły umarłą, strumieńmi łez obfitych ulaną nalazszy, mile y barzo rostropnie pocieszały. A w tym też we dzwony w domiech, w Mieściech, po wsiach, y po Kościelech wszędzie uderzą, tak, że też y same miasta, y poblizkie okoliczne zamki drzały; a obłok się od mocy onych dzwonom rozrywał. Prowadzili tedy wszyscy Senatorowie krolewnę młodziuchną, aż do Prądnika, tamże ciało w grobie kosztownym złożone, Jaksamitem cienkim czarnym pokryte, złotemi herby Krolewskimi ozdobione, ośm koni wronych w kitayki żałobne ubranych prowadziło, iako tego przystoyny obyczay y podziśdzień wielkich a znamienitych stanow niesie. Za ciałem szło dalekim y długim przeciągiem Rycerstwo, y Senat zgromadzony Koronny, wszystkich był ubior żałobny: Miedzy ktorymi też byli Posłowie Panow y Xiążąt postronnych, Arcybiskupi, Biskupi, Opaci, y insi przełożeni świetcy y duchowni: Krolewna też od żałości y smutku, prawie w poły umarłą będąc, za ciałem Nayiaśnieyszego oyca swego, pieszo szła z ciotką swoią siostrą, sławney pamięci zeszłego Krola Zygmunta Augusta, ktòre Legat naywyższego Oyca Papieża, y Poseł Xiążąt Weneckich, z inszymi co celnieyszymi Pany prowadzili. Przy tymże zaraz y znaki Krolewskie, y herby znamienite Koronne, w drogich y nieoszacowanych wizerunkach, z Chorągwiami krolewskimi niesiono: Koni trzydzieści y trzy w rożne kitayki y ubiory iedwabne, drogo y kosztownie ubranych, z woiennym rynsztunkiem prowadzono: Chorągiew ziemską każdy z osobna Chorąży Powiatowy, na koniu niosł swoię. A mianowicie tym porządkiem szły chorągwie Koronne, y insze znaki rycerstwa Polskiego.

Chorągwie y Cerby Prowincyi koronnych.

Naprzod chorągiew czarną dworu Krolewskiego, Orła białego w koronie złotey, z rościągnionemi skrzydłami, w polu czerwonym, niesiono, a Orła wszytkie herby Stanow y Prowincyi Koronnych okrążały.

Potym Wielkiego Xięstwa Litewskiego Chorągiew czerwoną niesiono, na ktòrey była Pogonia, to iest Rycerz zbroyny na koniu bieżący, a nad głową miecz goły trzymaiący: Z drugiey strony były cztery Kolumny w czerwonym polu.

Potym niesiono Chorągiew z herbem nazwanym Gończa, to iest dwa krzyże złote w polu lazurowym wykonterfetowane.

Potym daley te Chorągwie porządkiem swym nosiły.

Krakowskiey ziemie czerwona, na ktòrey był Orzeł biały,

Sędomierskiey ziemie takież czerwona, na ktorey był puklerz rozdzielony, na iedney połowie były trzy linie czerwone, a trzy białe, a na drugiey połowie były trzy rzędy gwiazd, w polu lazurowym.

Kaliskiey ziemie Chorągiew była, w polu szachowym, na ktorey była głowa Zubrowa, miedzy rogami miała koronę złotą, y miedzy nozdrzami pierścień złoty.

Poznańska ziemia miała Orła białego w czerwonym polu,

Sieradzka ziemia miała Lwa czerwonego, y poł Orła czarnego w koronie złotey.

Kuja-

Kujawſka, Lwa czarnego y poł Orła czerwonego w koronie złotey.

Łęczycka, Lwa czarnego y poł Orła białego w złotey koronie.

Rawſka, Orła czarnego na pierſiach złote R.

Płocka, Orła czarnego, na pierſiach złote P.

Bełzka, Grypha białego w czerwonym polu.

Lubelſka, Jelenia w czerwonym polu, na ſzyi złota korona.

Podolſka, Słońce promieniſte w czerwonym polu.

Lwowſka, Lwa na ſkałę wſtępuiącego w lazurowym polu.

Przemyſka, Orła o dwu głowach w koronie złotey, w lazurowym polu.

Chełmſka, Niedzwiedzia miedzy trzemą drzewoma, w polu płowym.

Dobrzyńſka, głowę męſką w koronie, z korony rogi wyraſtaią.

Wieluńſka, Barańka Bożego z Chorągiewką y z kielichem, w polu czerwonym.

Sądecka, Tarcz rozdartą, na ktorey połowie iedney, trzy linie czerwone, a trzy płowe, a na drugiey połowie dziewięć gwiazd w polu czerwonym.

Liwſka, poł Orła czerwonego, y poł Niedźwiedzia białego, w koronach złotych.

Drohiczyńſka, miała herb Wielkiego X. Litewſkiego, a na drugiey ſtronie Orła białego, w polu czerwonym.

Kijowſka świętego Gerzego, włocznią Smoka przebijaiącego, w polu lazurowym, a na drugiey ſtronie Niedzwiedzia białego w polu zielonym.

Xięſtwo Pruſkie Orła czarnego, ze ſkrzydeł ręka zbroyna, miecz goły trzymaiąca wynika, ſama chorągiew czerwona.

Xięſtwo Sląſkie, Gryff biały w polu czerwonym, ſama chorągiew biała.

Wojewodztwo Wołoſkie, głowę Zubrzą, a miedzy rogami gwiazda w mieſiącu, przez nozdrze kolce przewleczono, w polu błękitnym.

Xięſtwo Zatorſkie, w błękitnym polu Orzeł biały, na pierſiach litera Z.

Xięſtwo Oświecimſkie, Orzeł czarny, na pierſiach litera O. w polu lazurowym.

Xięſtwo Mazowieckie, Orzeł biały w polu czerwonym.

Xięſtwo Słupſkie, Gryff czerwony w polu białym.

Xięſtwo Pomorſkie, tegoż kleynotu na ſwey chorągwi używa.

Przed ſamym grobem, ſławney pamięci Krola Zygmunta Auguſta, Wielmożny Pan N. Maciejowſki, we wſzyſtek rynſztunek woienny, ſubtelnie y barzo miſternie od ſrebra, y od drogich kamieni uzbroiony, z wielkim podziwieniem ludu wſzytkiego, iachał na koniu koſztownie ubranym, miecz goły w ręku trzymaiąc, oſtrzem o bok oparſzy. Zatym iachał Giermek w ſzacie żałobney, kopiią na doł ſpuściwſzy, krolewſką Tarcz na ramieniu trzymaiąc. Potym Senator ieden, (ktòremu to było polecono) Jabłko złote na kſztałt okrągłości świata nioſł: drugi koronę, trzeci berło krolewſkie, według porządku. A Poſłowie ze wſzytkich Prowincyi przed nimi iachali.

Porządek Stanow przy pogrzebie krolewskim.

Pierwey szlachta, potym też Senat Mieyski, a potym lud pospolity swym porządkiem postępował. Processye ze wszystkich Kościołow wprzod szły z długim orszakiem ludu, y wprzod y wzad postępuiącego: takież dziatki z Szkoł wszytkich, a za nimi Kantorowie y Muzycy żałośnie śpiewaiąc szli według zwyczaiu: za nimi Doktorowie y Mistrzowie z zacney Akademiey Krakowskiey z swoimi Studentami du hownych naśladowali. Potym szło więcey niż do czterech tysięcy ludu przybranego w żałobne kapy z świecami. Gdyż tedy iuż do zamku do kościoła ś. Stanisława Kathedralnego ciało wprowadzili, obchod żałobliwy, y exekwie takiey osobie należące, nabożnie odprawowano. Po kazaniu miał ostateczną Oracyą Opat Mogilski, w nauce y świątobliwości doświadczony: potym wszytkie iako naporządniey, y iako naprzystoyniey, krolewskie ceremonie y exekwie odprawiwszy, do kaplice przodkow swych miedzy Krole Polskie iako nauczciwiey włożony. Tamże Chorąże chorągwie swe na doł spuszczali: a on Giermek z grobu krolewskiego w kościele, kopiią skruszywszy, z konia spadł, miecz rzucił o ziemię: A gdy śpiewano *Agnus Dei*, Kanclerz y Podkanclerzy Koronny, ktore sami nieśli znaki, y laski krolewskie połamali, a drudzy Senatorowie, Jabłko złote, Koronę, y Berło Krolewskie, na ołtarzu poczciwie pokładali. Mieszczanie też Krakowscy obchod żałobny, w kościele Parochi Inym czynili, takież też nazaiutrz po wszytkich kościołach, wszyscy Biskupi y Przełożeni Duchowni, Msze święte za dusze zeszłego Krola odprawowali: ktoremu racz dać Panie w kroleſtwie niebieskim wieczne odpoczynienie. Amen.

Henryk Krol Polski.

Pani tego opisać z rodu y postawy,
Nie byłby to wize unk ieszcze iego prawy:
Bo Krolewska dostoyność urodę przewyższa,
Ale kiedy szwankuie, wnetże bywa niższa.
By był wiary dochował, z nami tu mieszkaiąc,
Y przyięty rząd czynił, Koroną władaiąc.
Chwałyby był dostąpił, dostąpił y sławy,
Ochroniłby był gardła, y uszedł osławy.
Lecz z wielkich swych obietnic, y nad spodziewanie,
Przywiodł Polskę sam sobą w nowe zamieszanie.
A coż mu za to Pan Bog, a nie długo sprawił,
A to go obudwu pańſtw, y gardła pozbawił.

Roku ktorego moc Boża w ludzkiey postaci, dla naprawienia zbawienia naszego, z nieba na tę niskość ziemską, z miłosierdzia swoiego zstąpiła, 1574. Po odprawieniu kosztownego pogrzebu, sławney y świętobliwey pamięci, Krolowi Zygmuntowi Augustowi, złożywszy czarne y żałobne ubiory wszyscy Przełożeni, y przednieysi Panowie Koronni; tudzież też Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Rusey, Prusey, Mazowieccy, &c. y inszych Prowincyi Sauromackich obywatele potężni:

tężni: a pragnąc nowego Krola pożądanego widzenia, nie inaczey iako oni Oycowie w otchłani piekielney, chucią niewymowną przeciwko niemu pałal: kosztu, pracey, starania, y utrat podrożnych, dla uczciwości swoiey, a dla uszanowania tak znaczney osoby, nie żałowali. Długobym tu miał wyliczać niewymownych y niespodziewanych stroiow y ubiorow apparaty, ktoremi iako wydworni Polacy, tak też możni, bogaci, y szczodrobliwi Ruscy y Litewscy obywatele, ieden drugiego przechodził, y każdy z nich iako mogł z naywiętszym kosztem, affekt swoy przeciw nowemu Krolowi okazował: ci w złotogłowy ci w srebrogłowy, ci w bisiory, ci w iedwabie rozmaite, w szkarłaty, w granaty, y bławaty rozliczne, z wielką powagą się przybierali, co dzień, co godzina, szaty inne na się kładąc: Rynsztunki woienne drogiemi kamieńmi które się gdzieś w krainach Indyiskich, y w gorach Luzytańskich rodzą, kosztownie nasadzali. Konie pod wszytkimi ledwie nie tak ubrane były, iako pod Teukrami Virgilius bydź powiada: A Homerus pod Troiany na on czas, gdy do nich Memnon przyiachał z oną Pentesyleą Tatarką. Taka tam była pompa y grzeczność poważnych Polakow na on czas się okazała, że nad nie insi narodowie zgoła nic nie mieli. Krakow też miasto głowne Koronne, nic co się iedno ku ozdobie witania tak znamienitego Pana znaleść mogło, nie opuścili: prac, kosztu, utrat, bynamniey nie żałowali: nie wspominam inszych prywatnych apparatow, ktorędy iedno miał Krol J. M. wieżdżać, ulice ochędożone, maiem pięknie zielonym napełnione przecznice: ściany szpalerami ozdobione, złotem y srebrem we wzor rozmaity przetykane, barzo pięknie się błyszczały, owa co się iedno żałobą pierwszego Krola zeszłego było ufarbowało, to się wiachaniem Henryka nowego z Andegawy, tak pięknie ochędożyło, że to prawie na podziw y nad mniemanie ludzkie było. Pospolstwo też co tam z swey strony wymyślić mogło, to czyniło: okna hederami, Jałowcami, y inszymi rozmaitymi wieńcy koronowało: drudzy ognie po ulicach paląc, tryumphy czynili, z dział, z muszkietow, y z rozmaitey strzelby bez przestanku strzelali: z wież, z baszt, z blankow, y z inszych theatrow na to sposobionych race puszczali. Nie był tam żaden tak niedołężny, stary, chory, y leniwy, coby znaku radości na on czas przystoyney nie ukazował. A gdy iuż wszytkie rzeczy tak rządnie y nad podziw zgotowane, czekały onego wesołego dnia, wiazdu Krola nowego do stolice Koronney, Krol nowo obrany przyiachał do Balic, połtory mile od Krakowa, z wielką zgraią Francuzow y Polakow, tam przez noc z wielką y niewymowną radością, tak swoich iako y Polakow, szczęśliwie przetrwał: Nazaiutrz dnia onego, z wielkim pragnieniem oczekiwanego, y złotym kamykiem naznaczonego, ośmnastego dnia Lutego, z radością pułki szlacheckie z domow wypadaiąc, Mieyskie ulice osobami swemi napełniły, zabiegaiąc drogę, aby ono pożądane wesele dnia onego oglądały: a nie tylko ludzie, ale nawet wszelkie stworzenie wielkie y małe, na on czas się radowało: samo Słońce kilka Niedziel bez przestanku świeciło, że nie Zima, ale Wiosna nawdzięcznieysza, na on czas się we wszystkich granicach Lechyiskich okazowała. Potym gdy się Krol miał ruszyć z Balic, natychmiast nie inaczey iako gdy wody wielkosne z wysokości gor, na ziemię gdzie gwałtownie spadną, niewymowny huk, szum, y

ſzmer wlot bieżąc działaią: tak tam lud poſpolity konny y pieſzy, Senat y poſpolſtwo, oboiey płci niezliczona liczbą, woyſku Krola Xerxeſa przyrownana, drogę Krolowi zabiegała: wſzyſtkie, pola, gory, pagorki, drogi y przedmieścia, wielkością ſwą niewymowną napełniaiąc, ci na domy, drudzy na dachy, na kościoły, drudzy na przyległe drzewa wſtępowali, iako napilniey ſię uprzedzaiąc na mieyſca one, zkądby onę oſobę, y tak pożądanego gościa obaczyć, y iako nalepiey oczyma ſwe ui przywitać go mogli. Naypierwſzy tedy Senator Arcybiſkup Gnieźnieńſki, w magierſkim ubierze, dwieście kopyinikow zbroynych y świetnych, na koniech okazałych, w rzędy nieoſzacowane przybranych, przeciw Krolowi nowo obranemu wywiodł: za ktoremi ſam w czerwoney karecie połzoſnemi, w czerwone Jakſamity przybranemi iachał, z ktorym Adam Konarſki Poznańſki, a Piotr Myſzkowſki Płocki, dway Biſkupi ſiedzieli, krzyż przed nim koſztowny nieſiono. Za tym iachał Arcybiſkup Lwowſki Stanisław Słomowſki, z Biſkupem Kamienieckim, ktorzy też konnych świętno ubranych niemałą liczbę przy ſobie mieli. Bliſki tym był Franciſzek Kraſińſki Biſkup Krakowſki, przed ktorym dwieście konnych we Włoſkim ubierze, w bławaty przybranych łańcuſzno iachało. Za nimi zaś iachali Biſkup Kujawſki, Staniſław Czarnkowſki, z Biſkupem Chełmińſkim, y z Woiewodą Łęczyckim dosyć koſztownie przybrani. Więc Kaſztelan Krakowſki, napierwſzy po Biſkupiech, dwieście kopiynikow po uſarſku, ſrebrem y złotem uſtroionych, Krolowi Jego Mci prezentował. Potym zaś Wojewodowie z wielką powagą poſtępowali, miedzy ktorymi naypierwſzy Krakowſki, z Sędomirſkim Kapitanem Generalnym, trzyſta mężow od złota y ſrebra przybranych na kſztałt Pietyhorcow y Harwatow Węgierſki h, ſtroyno okazali: Sędomierſki Wojewoda z bratem Chorążym Koronnym, dwieście pięćdzieſiąt konnych, tak na Tryumph, iako y do boiu uzbroionych po uſarſku, od złota y ſrebra świetnych, na przeciwko Krolowi J. M. wywiodł. Za tymi poſtępowali Oświecimſki y Brzezińſki Kaſztelani, ktorzy też w ſtroiach y w ubierze koſztownym, innych nie wydawali. Potym Kaliſki Wojewoda, Węgierſkim ſtroiem od kleynotow drogich, pułki ſwe świetne prowadził, Za nim ono światło oyczyzny, y wieża enot wſzytkich niedoſtępna Olbracht z Laſka Wojewoda Sieradzki, cztery ſta ſwych uſarzow z Hadziamſka uſtroionych, z podziwieniem wſzytkich okazale wywiodł, ktorzy za przyznaniem wſzyſtkich mało nie pierwſzy dank w tym tryumphie otrzymali: tak bowiem grzecznie y tak porządnie, pułki ſwe był uſzykował, że y mąż w nich inſzego konia, y koń inſzego męża nie potrzebował. Potym Wojewoda Podolſki we ſtu y piąćdzieſiąt koni, ozdoby uſſom wzwyſz pomienionym dodał: A potym Litewſcy y Ruſcy Panowie coprzedniey ſi, w wielkim koſzcie y doſtatku, poczty ſwe tak na weſele iako y do boiu ſpoſobne, prowadzili. Z ktorych naypierwſzy Mikołay Gerzy Xiążę Radziwił, Wojewoda Wileńſki, dla ozdoby oyczyzny, y dla powinności ſwey Senatorſkiey, wyborney młodzi Rycerſtwo okazałe, grzecznie y koſztowne, Krolowi J.M. preſentował: Przy nim Kaſztelan Trocki, w konie y ſtroie wydworny, nie mniey też y w męże okazały toż czynił. Zatym Jan Chodkiewicz, Staroſta Zmudzki Generalny, mąż czaſu walki y pokoiu dzielny y roſtropny, y

prawie

prawie do wielkich rzeczy urodzony, animusz swoy z zbroynym Rycerstwem Rzeczypospolitey dosyć okazale deklarował. Potym zaś Podskarbi tegoż Wielkiego Xięstwa Litewskiego ziemski, y Kasztelan Miński, konnym y męzkim stroiem bardzo wydworny poczet swoy ukazał. Potym Mikołay Krysztoph Radziwiłł Xiążę, Marszałek Nadworny, po Włosku z niemałym kosztem wywiedziony, poczet swoy prowadził. Potym też roty swe Pan Hetman polny wywodził, Krayczy, Stolnik, Podstoli, Podczaszy, ci po Włosku, ci po usarsku, ci zaś z magierszczyzny okazałey, stroie swe wywodzili, y sztuki rycerskie w habicie y w obyczaiach wydworne pokazowali: y inszych niemało, których wyliczaiąc, długoby się rzecz przeciągnąć musiała: z niemałymi pompami y z okazałymi tryumphy poczty swe prowadzili. Ustałby czas y dzień pierwey, niżeli samą rzeczą porządnie wyliczaiąc wszystko z osoba, którzy Panowie, którzy Xiążęta y Hrabiowie na one przewyborne Gody, zewsząd w on czas się byli ziechali: Samey Litwy więcey było niż na kilka tysięcy stroynie uzbroionych, na walkę y na gody zgotowanych. Nuż zaś Konstanty Xiążę Ostrozkie, Wojewoda Kiiowski ze dwiema synoma, ieden po Włosku, drugi po kozacku ubrany był na on czas: ktorzy w drogę onemu zgromadzonemu Rycerstwu Koronnemu zaiachali. Potym zaś Wojewoda Bracławski Wołyńcow swych po Kozacku, z wielkim kosztem y ozdobą ustroionych, dwieście okazał z łuki, z saydaki, na wybor przebranych: Potym zaś Biskupi, Kulmeński, Malborski, y Pomorski, po Niemiecku stroie swe wydworne, y kosztem wielkim sprawione, Krolowi J.Mci presentowali. Dulski też Prusak trzydzieści sześć konnych uzbroionych usarzow, w przyłbice pozłociste przybranych, według przystoyności swey szlacheckiey, przyszłemu Panu swoiemu stawił. Owa zewsząd ochotę y życzliwość swą Panowie Koronni oświadczaiąc, według przemożenia swoiego, animusz swoy każdy testyfikował. Tu Jan Hrabia z Tęczyna, tu Jan Woynicki Hrabia, tu Andrzey Kasztelan Bełzki, domu rodowitego y sprawy znamienitemi mądry y rostropny mąż, dzieła starożytnego, po dwu set y pięcidziesiąt koni z usarska kopiynikow grzecznych, z tarczami y z strzelbą ręczną, dosyć okazałych stawili. Tych zaś, w szatach y w ubierzech, żołnierzow doświadczonych, mężni Herbortowie nie wydali, w radzie, w mądrości, y w sprawach rycerskich, woiennych y pokoiowych doświadczeni. Takież Kasztelan Kamieniecki y Zawichostski, z tych każdy stawił po stu y po 50 koni, ludu grzecznego w Rycerstwie okazałego. Potym Andrzey Wapowski we stu zbroynych, y Biecki z Radomskim, Kasztelani, w liczbie pewney według chęci swey występuią. Po nich Stanisław Hrabia z Tarnowa Kasztelan Ciechonowicki, dwieście zbroynych pod chorągwiami, z kopiiami, y Tarczami, od złota y srebra drogo hawtowanemi, poczty swe okazale wywodził, y działa dwie misternie y wielkim nakładem urobione, presentował. Potym wiele inszych Kasztelanow (ktorych wyliczaiąc wzięłoby się niemało czasu) z ludem swym stroyno uszykowanym, do tryumphu tak zacnego Pana, przybyło. Kanclerz też Koronny z wielkim Podskarbim, Hieronymem Bużyńskim, dla wszystkich cnot y miłości ku oyczyznie zacney, czci godni Senatorowie, swoie woysko znamienicie stroynie okazowali. Potym zaś Marszałek Nadworny Andrzey Opaliński, zewsząd wiel-

wielkiemi mocami obtoczony mąż, z siedmiądziesiąt y pięcią szlachciców, po Włosku nadobnie uzbroionych, poczty swe wywodził. Ostatnie poczty zamykali Kasztelani, tudzież też Miast y Zamkow Krola J. M. przednieysi Starostowie, którzy też inszych tak w wielkości ludu, iako y w okazałym stroiu, bynamniey nie upośledzali, iednym byli rowni, a drugich przechodzili częścią. Więc zaś Wojewoda Lubelski Maciejowski, z synem y z wnukami w osobliwych cnotach wyćwiczonemi, we dwu set konnych, piorno z Tarczami y Proporcami ogromnemi Węgierskimi, krolowi się nowemu presentowali, y innych ludzi znamienicie zacnych na przeciwko wyieżdżało. Dziaiyńscy, Secygniowscy, Kamienieccy, Ociezcy, Kościeleccy, Tomiccy, Kasztelan Gnieźnieński z synem, Paduiewscy, Barzowie, Bonarowie, Myszkowscy, Droiewscy, Leśniowolscy, Stafzkowscy, Niemstowie, Rejowie też na kształt Łabęciow na tarczy koronowanych, Lilie białe nad piersiami maiących, na podobieństwo Orłow białych, pułki swe ozdobne wywodzili. Więc zaś Noskowscy, Bełzeccy, Zamoyscy, y inszych Panow Koronnych liczba niezliczona była: nuż insze woyska szlacheckie konne, wszytkie niemal bramy Mieyskie y Przedmieścia po wszech stronach napełniły. Dworzanie też y Łożniczy Pokoiowi, Krola sławney pamięci zmarłego, ci po Włosku, ci po usarsku z magierska, od srebra, y złota, tak w szatach iako y w rynsztunku rycerskim stroyni, nie mnieyszą ozdobą pocztom przerzeczonym były, nad ktòre nic ozdobnieysze go ani się wyrzec, ani wymyślić na on czas mogło. Więc y konie powodne każdego Senatora y Panow Koronnych, niemały plac do tryumphu według rozmaitości stroiu y rynsztunku podawali. Po Senatorskich y Szlacheckich pułkach Mieszczanie z pospolstwem następowali, ktorych iezdy w stroiu Niemieckich Raytarow było sto dwadzieścia, a piechoty czterysta, wszyscy woiennym ubiorem świetni, w barwach rozmaitych, wesoło się stawili. Za nimi też rozmaici Cechowie z chorągwiami swemi świetnemi, serca drugim nie psowali. Toż też czynili Kleparscy, Stradomscy, y Kazimierscy mieszczanie, woyska wszytkie około Bronowic y Łobzowskie pola zastępowały: W tym Krol z Francuskim swym Rycerstwem y z Waszkony, w wielkim y okazałym poczcie przybył: przy ktorym też była niemała liczba naszych Polakow: Tu dopiero tryumphy wielkie zewsząd powstały, z dział y z hakownic zamkowych y z mieyskich, ogromnie strzelano, w bębny bito, trąby rozmaite wykrzykały, Echo wesołego dzwięku Taratantara, Tarat: zewsząd się odzywało, radość w sercu niezmierna każdego do tryumphu pobudzała. Tamże Biskup Płocki Myszkowski, wdzięczną y poważną mową, Króla nowego imieniem wszystkich Senatorow, pozdrowił. Bibracus zaś Krolewskim imieniem, barzo grzecznie na wszystko odpowiedział. Potym Mieszczanie Kazimierscy, Krakowscy, y Kleparscy, zdrowia mu długo wiecznego z pokorną uprzeymością winszowali: ktorzy też przyiemne y dobrey nadzieie pełne, odpowiedzi otrzymali. Odprawiwszy pozdrowienia Krol wszytkie woyska y poczty stroyno uszykowane, ochotnie przeglądaiąc, oczy y serce swe znamienitą okazyżą napasł: gdzie tak wiele ludu zbroynego y dobrze uszykowanego było, że niektorzy w rzeczach Rycerskich biegli, twierdzili, żeby się te woyska mogły napotężnieyszemu nieprzyiacielowi zastawić. Puszkarze,

rze, ſtrzelcy, z dział, z hakownic, z muſzkietow, uſtawicznie bez przeſtanku ſtrzelali, tak iż ſię powietrze od huku y dźwięku aż pod niebem rozlegało. Już też była godzina w noc, gdy Król do miaſta bramą Swiętego Floryana, od pochodni goraiących blaſk ſwoy zewſząd wydaiąca, z wielkim y niewymownym tryumphem na koniu białym roſłym, y grzecznie okazałym, koſztem niezmiernie wielkim przybranym, od złota y ſrebra ze wſząd ſię świecącym, weſoło wiachał: na ktorym ſiedząc, nad wſzyſtkie wzroſtem udatnieyſzy: tak był urodziwy, że od wſzyſtkich według rożnośi mieyſca był widziany. A Raycy Krakowſcy umbrellę złotą, aż na zamek nad nim nieśli: w ſzatę czarną iedwabną Ryſiami podſzytą był przybrany. Waſzkonow, to ieſt, ſtrzelcow Krola Francuzkiego 40. á Helwetow z alabartami 60 było, przed ktorymi ſzli dway bębenniſtowie, y dway piſzckowie boku Krolewſkiego pilnuiąc, ktorych wzorzyſte zielone ſzaty iedwabne, żołta barwa mieniła: na pierwszym mieyſcu około Krola byli Xiążęta Niwerneńſki, y Dumeneńſki, Margrabia Elbińſki, Duka *de Gwiſa*, y drudzy co przednieyſi Francuzowie y Dworzanie Krolewſcy, każdego z nich dla większego honoru y uſzanowania, miedzy dwiema Woiewodami prowadzono: wprzod we środku, y pozad, ſzła wielkość bebenniſtow, Piſzczkow, y Trębaczow, każdy z nich ſwoie dzwięki y odgłos Taratantara pod obłoki wynoſił. Potym naſtępowali rozmaitych Xiążąt y Panow Oratorowie, y Legaci: po nich zaś poſpolſtwa mieſzanego kupy, Krola nowego pragnąc widzieć, iako mrowiſka ſię gromadziły: iuż tam porządku, ſtanu, y wokacyey ſwoiey wiele ich zapomniawſzy, gdzie ſię komu loſem mieysce doſtać mogło, do oglądania nowego Krola co żywo ſię ubiegało: iedni na domy na dachy wſtępowali: drudzy ſię po murzech y filarzech wieſzali: wſzyſtkie okna, wſzyſtkie bramy, wſzyſtkie ganki y kruzganki gminem naciśnionym, zewſząd ſię napełniały, tak iż żadney ściany, żadnego placu gołego nie było, ktoregoby ludzie niezaſtąpili, aby tylko oczy ſwoie widzeniem pożądanego Krola iako naylepiey mogli napaść. Gdy iuż ku rynkowi przyieżdżali, tak bardzo w trąby, w bębny uderzono, z dział, z hakownic, z muſzkietow, ſtrzelać ięto, że niemal wſzyſtkich tam obecnych, na on tryumph patrzaiących, uſzy zagłuszyło. A przed ſamą bramą zamkową, łuk Tryumphowny miſternie był narządzony, ſzpalerami złotemi ozdobiony, na ktorych trębacze, ſurmacze bębenniſtowie y Piſzczkowie, powinność ſwą odprawowali. Na ſamym zaś wierzchu wieże, był Orzeł biały, ſubtelnie y miſternie narządzony Liliami białemi pierſi naſzyehtowane maiąc: ten ſię na wſzyſtkie ſtrony gdzie iedno Krol nowy, z niezliczonymi onymi poczty, wſpaniałą oſobą ſwą okazały iachał, ſkrzydłami trzepiocąc, głowę nachylaiąc, y nieiakimſi podobieńſtwem weſele ukazuiąc, obracał. Gdy w zamek wieżdżał, działa wſzyſtkie, małe y wielkie, ze wszyſtkich wież, baszt, y blankow zamkowych, z ogniſtemi błyſkawicami wypuszczano, aż ziemia y wſzyſtkie fundamenta na niey ugruntowane zadrżały, nie inaczey ſię zdało, iak by ſam Jupiter, cokolwiek w cekhauzie ſwoiey ſtrzelby y piorunow miał zarazem na on czas wypuścił. Potym zaś rożnych głoſow trębacze, ſurmacze, y insza rozmaita muzyka, ſwemi harmoniami y weſoło krzykliwą reſonancyą, aż obłoki rozweſelali. Wiachał Krol w zamek, gdzie też był biały Orzeł ſztucznie, nadobnie, y koſztownie

townie narządzony, skrzydłami y trzepiotaniem znak tryumfu podawaiąc) tam w Kościele Swiętego Stánisława Kathedralnym, od wszystkich Kanoników pięknie przywitany y poważnie pozdrowiony. Skoro *Te DEUM laudamus* z wielkim nabożeństwem odprawiono, na Maiestat Krolewski prosto odprowadzony: tam po wzaiemnym pożegnaniu Panow Koronnych na pałacu, na wieczerzą, y na noc został. Trzeciego dnia potym Krol w Senacie będąc, przez Bibraka, Kanclerza swego prywatnego, wszystkim stanom Koronnym dzięki czynił, iż mu tak zacnego y tak obfitego Krolestwa od Pana BOGA z nieba sobie naznaczonego, powierzyli: tamże Naywyższego Twòrce prosił, aby y im samym, y wszystkiey Rzeczypospolitey Chrześciańskiey, mògł bydź pożyteczny; obiecuiąc, że wszelaką czułością y pilnością do tego się przyłożyć, aby od nich o sobie nádzieie y exystymacyi zaczętey dosyć czynił. Tamże y Koronacyą prędką naznáczono. Potym nazaiutrz Sędziwoy Karnkoski, Referendarz Koronny. Krola nowego, imieniem wszystkich Panów Koronnych, piękną Orácyą przywitał. W ktorey y Rzeczpospolitą Koronną zdrową, y zacność krwie Krolewskiey wywiodszy, to okazał, że się iedno z drugim zgadza. Co się wszystkim Senatorom podobało, Od Krola też wzaiem odpowiedziano, że wszystkiemu co iedno dobremu Krolowi należy dosyć czynić, y wszystko co mu powierzono, zdrowo y cale zachować chce: Co nie tylko listami, zapisami, obligacyami warować, ale naostatek y krwią swą pieczętować gotowym się bydź okazował. Tegoż dnia o záchodzie słońca z wielkim zgromadzeniem duchowieństwa y Biskupow, z Legatem Naywyższego Oyca Papieża, do Kazimierza na Skałkę do Kościoła Swiętego Stanisława Patrona Polskiego, gdzie go zamordowano, poważnie był zaprowadzony, gdzie się Panu Bogu nabożnie modlił, y świątości chwalebnie przystoynie ucałowáwszy, ná zámek się wròcił: ktore mieysce Swiętego Stanisława ná Skálce, powinni wszyscy Krolówie Polscy przed Koronácyą według zwyczáiu postanowionego, nawiedzáć. W Niedzielę zapustną Koronácyá się odprawowáłá z wielką powagą, y iednostaynym nabożeństwem. Nazáiutrz pò Koronácyi w Poniedziałek Mięsopustny, Mieszczanie Maiestat Krolowi postáwili, támże mu y przysięgę czynili, gdzie kilka osòb ná on czas pásowáł ná Rycerstwo. Koronowán Miesiąca Lutego, dnia 20, przez Iakubá Ucháńskiego, Arcybiskupa Gnieznieńskiego, był przyięt od wszystkich stanòw, we wszystkich Woiewòdztwach, iako o tym wyżey masz dosyć.

Wszyscy Krolowie przed Koronacyą powinni Skałkę nawiedzać.

Ale nie długo ona radość y wielki koszt, w niwecz się Polakom obrocił: bo iż miedzy Francuzy a naszymi zwady po mieście ustawicznie bywały, tak iż rzadki dzień był, kiedy kilka Francuzow abo naszych nie zabito. W tym też iakoś prędko dano znać Kròlowi Henrykowi, o śmierci Brata iego Krola Francuzkiego: ktory niezwierzaiąc się nikomu, konie na to przez Francuzy rozsadziwszy, z zamku Krakowskiego furtą wyszedszy, w tymże roku 1574. miesiąca Czerwca, dnia ośmnastego, o wtorey godzinie w noc, samotrzeć uiachał, nie panował iedno 7 miesięcy.

Krol uszedł z Polski taiemnie.

Wielka była trwoga miedzy Pany skoro się dowiedzieli o uiachaniu iego: Ian Chrabia Tęczyński, Kasztelan Woynicki, ktory na ten czas był Podkomorzym u Krola, wespoł z Mikołaiem Zebrzydowskim dzisieyszym

ſzym Woiewodą Krakowſkim, ktory ieſzcze na ten czas był Marſzałkiem Koronnym, obaczywſzy iż Krola nie maſz, wpadł prędko na konie z kilkiemdzieſiąt ſlug: dogoniwſzy go zą Oświecimem kilka mil, u Pſzczyna, zſkoczywszy z konia, padł krzyżem przed nim, proſząc aby mu tego nie czynił: ale Krol obawiaiąc ſię iuż wiela rzeczy, wrocić ſię niechciał, y owſzem Tęczyńſkiemu rzekł: Ieśli mi co chceſz mowić, wſiądź ze mną na woz, iakoż tak uczynił. A iż mu ſzło o to, aby oyczyzny ſwey Kroleſtwa wielkiego nie utracił, gwałtem ſię Tęczyńſkiemu wymowił y wyproſił, że mu drogiey przedſlęwziętey przeſzkadzać nie muſiał: Lecz y tego Kroleſtwa że opuścić nie miał, dał mu na znak pierścień zdiąwszy z palca y o liściech powiedział, w ktorych był porządek opiſany, ktory miał bydź do przyiazdu iego w Koronie zachowany, a te ſię na pokoiu Krolewſkim pod kobiercem naleść miały, z tym ſię z nim pożegnał, a ſam w drogę coprędzey poſpieſzył. Tęczyńſki trzeciego dnia do Krakowa przyiachawszy, powiedział to Panom: y naleźli liſty pod kobiercy na ſtole, z ktorych ſię potym ſprawiwſzy, wiedzieli czego ſię trzymać. Trzymał ten Krol Polſkę mało nie całe dwie lecie w obietnicy iż przyiachać miał na Kroleſtwo: Ale iż trudności mu wielkie przeſzkadzały w oyczyźnie, wyiachać nie mogł. Polacy też maiąc wielką potrzebę tego, aby Pana zawſze w ſwey ziemi mieli, napomniawszy go przez Poſły ſwe, raz y drugi, aby do Kroleſtwa na ktore obran, koronowan, y przyſiągł mu, przyiachał. Naoſtatek czas mu naznaczywſzy, 12 Dnia Maia, w roku 1576. na ktory przyiachać miał, a zaraz ieśliby tak nie uczynił: Elekcyą złożyć mieli, iakoż potym tak uczynili, o czym niżey.

Poſelſtwo Polakow do Francyi.

W onychże czaſiech roku 1574. ieſzcze za Krola Henryka w Wołoſzech wielkie nieprzyiaźni były: bo Iwonia Hoſpodar, ktorego był Ceſarz Turecki na mieyſce Bogdanowe wſadził, miał uſtawiczny niepokoy od Petryła, Multańſkiego Woiewody brata, ktory go z Turki, z Węgry, z Greki, y z Serby, y z Multany naieżdżał, podkupuiąc u Ceſarza Zelima Hoſpodarſtwo Wołoſkie. Zelim poſłał do Iwonie, aby mu on tyle dał iako inszy daie, abo iemu uſtąpił. Wezwał Iwonia rady ſwey, y oznaymił im wolą Ceſarſką, y pytał ich co wolą, dać li tak wiele (acz co rok muſzą zawſze krom tego więcey dawać, bo Turcy ſłowa nikomu nie dzierżą) czyli ſię bronić wolą? zgodziła ſię na to Wołoſza, że ſię raczey bronić chcą, co im on pozwolił, y do gardła ſwego im tego dopomoc obiecował Z tym poſłańca Tureckiego odprawił, y zaraz ſię na woynę gotował, lud pieſzy przyimował, ſwym pogotowiu bydź rozkazał.

Hiſtorya o Iwonii z innych Kronik zebrana.

Iwonia w Wołoſzech woynę podnoſi z Turkiem.

A iż Polacy daley niż odeſta lat, maią dawne przymierze y pakta z Tureckim Ceſarzem, zaczym wiedząc że mu nań pomocy nie dadzą, choć zawſze zwykli bronić Hoſpodarow Wołoſkich, ktorym y oni poſłuſzni bywali, y Polſzcze za ich ścianą ſiedzieć beſpieczno: nie pobudzaiąc tedy ich do naruſzenia przymierza, iednakże wiedząc o Kozakach, że to ſą ludzie ſobie wolni, y mężowie miedzy nimi dobrzy: poſłał do nich proſząc ich, aby mu do tey potrzeby przeciw Turkowi przybyli, obiecuiąc im płacić, tak iako ſami będą chcieć. Co oni radzi uczynili, y zebrawſzy ſię ich 1200, niepytaiąc ſię o to przełożonych Koronnych, ani też tego rozumieiąc, żeby to przeciwko woli ich było: wyiachali do iego woyſka, miedzy ktorymi ci przednieyſi byli, Swierczowſki

Polacy daley ſta lat z Turki w przymierzu.

Iwonia po Kozaki śle.

ſki y Barſan, oba mieli po dwuſet mężow: Bracławian też było 200. Kozłowſki miał 200. Służeńſki także, lanczy ſto, Sokołowſki ſto. Był im rad Iwonia, y częſtował wſzyſtkie pod namioty, oſobno przednieyſze, oſobno poſpolſtwo: z dział, z hakownic, y z ruſznic, kazał od radości ſtrzelać. Skoro było po obiedzie, kazał kilka mis wielkich ſrebrnych pełnych, Czerwonych złotych przynieść, y przed nie poſtawić, proſząc aby to od niego na ten czas na prędce przyięli: wymawiali ſię długo ale potym wzięli, y miedzy ſię rozdzielili. Ukazał im potym ſtanowſko po lewey ſtronie woyſka ſwego: gdzie iachali wſzyſcy, y tam im poſłał ſześć beczek wina, aby pili za zdrowie iego, y kilka ſet Talerzow. Na zaiutrz przed świtaniem wſtawſzy, przyſzedł do nich, y proſił wſzyſtkich pod namioty do ſiebie: potym ku nim rzecz taką uczynił ięzyk em Polſkim, bo mowił po Polſku barzo dobrze (iakoż tak rozumiano że był Polak.) Bym nie wiedział o waſzey dzielności Rycerze cnotliwi, tedybym był po was nigdy nie ſłał, y tu tak daleko nie trudził, lecz iż wiem żeście ludzie Rycerſcy, y ſławę wielką w tym rzemieśle macie: Przetom was do tey potrzeby ſwey wezwał, ktorą mam z Zelimem Ceſarzem Tureckim, nieprzyiacielem ſwym głownym, proſząc żebyście mi za pieniądze ſłużyli, acz ci żołdu wam uſtawiać nie śmiem, boiąc ſię, abym mało co, względem wielkiey dzielności waſzey nie poſtąpił: wſzakże cokolwiek wam będzie potrzeba, bądź pieniędzy, bądź żywności, tak wam iako y koniom, wſzyſtkiego doſyć będziecie mieć. A ia też nic w tym nie wątpie, że tak ſobie poczynać będziecie, iako dobrym przyſtoi: Przytym za tę chęć waſzę wielce wam dziękuię, żeście będąc ludźmi Chrześciańſkimi, do mnie przyiachali, w tey przygodzie mnie nie opuścili. za co wam wielce zawſze powinien będę, á tyle na koń płacić chcę, ile ſami rzeczecie: bo chociaż was garść widzę przeciw takowemu nieprzyiacielowi, tedy tak was ſobie kładę, iakobyście we dwunaſtu tyſięcy koni przybyli. Acz y tak: o tym nieprzyiacielu ſzkoda nam tego rozumieć, aby od nas bit nie mogł bydź: muſzę im to przyznać, żeć im ſzczęście ſłużý, ponieważ z małego początku tak gurę bardzo wynieśli, co wſzyſtko z dopuſzczenia Bożenia za grzechy naſze ſię ſtało, wſzakże cokolwiek wzięli, wſzyſtko zdradą á chytrością ſwą: a nie mocą: Więc też gurą wyleciawſzy tym ſnadniey za czaſem, rozumiem, mogą upaśdź: więcey mi płacz od radości nie dopuſzcza mowić, iakom wam rad, y iakie ſerce mam do was, BOG to ſam widzi, y wy to podobno po mnie znacie. Przeto zalecać ſię wam wiele nie chcę: to tylko wiedźcie, że ſzczęście moię, ſzczęście waſze ieſt. To rzekszy, łzami ſię zalał. Na to mu Swierczowſki krotce, iako żołnierz, od wſzyſtkich powiedział: Nie żadne pieniądze (o ktore my mało dbamy) nas do tego przywiodły, żeśmy do ciebie Iwonia przyiachali, ale abyśmy nieprzyiaciela twego bili, przeto o płacą żadną nie dbamy, doſyć mieć na tym będziemy, ieśli nieprzyiaciela twego ztąd wypędzimy, a ciebie z nim uſpokoiemy, ty iako nam będzieſz nadgradzać, ſzczęście to pokaże. My ſię mocy Tureckiey naymnieý nie lękamy, lecz iaki koniec będzie, Panu BOGU to polecamy, atoli o to ſię ſtarać naypilniey będziemy, iakobyśmy cię od nieprzyiaciela twego bronili. Potym ich proſił do ſiebie na obiad, y za ſtoł ie z ſobą poſadził. U drugiego ſtołu Logoſet, y Weremiaſz Hetman iego, y druga Wołoſka Rada ſiadła. Czego

Rzecz Iwonie do Kozakow.

Swierczowſki od Kozakow mowi.

wſzyſtkie-

wſzyſtkiego gdy ſię Ceſarz Turecki dowiedział, zaraz trzydzieści tyſięcy Turków, a dwa tyſiąca Węgrow poſłał Woiewodzie Multańſkiemu na pomoc, ktoremu rozkazał, aby Iwonie poimał, a Petryła brata ſwego, na Hoſpodarſtwo wſadził. Ten z roſkazania Ceſarſkiego, zaraz z Turki poſpolu y z Węgry ruſzył ſię, Mołdawę rzekę przeſzedł, a miał ſwych Multanow nad to, iako twierdzą do czterdzieſtu tyſięcy, położył ſię nad rzeką w dobrey paszy, gdzie koni rozpuścili ſwobodnie. Poſtrzegła ich Wołoſza, y z ſtrzaſkiem do Iwonie dała znać: Zaraz Iwonia wyprawił pod nie Swierczowſkiego z Kozaki, y dał mu Wołochow ſześć tyſięcy, iako tych ktorzy byli drogi dobrze świadomi, a ſam za nim z ſwemi drugiemi nadciągał. Swierczowſki y dla BOGA wſzyſtkich proſił, aby ieśliby chcieli co dobrze ſprawić, żeby co nayprędzey a iako naycichſzey ſzli, ażeby ich iako nieopatrznie zbiegli. W tym na ſtrasz ich, cztery ſta koni trafili, ktorą w koło ogarnęli y poimali, od tych wſzyſtkę ſprawę wzięli. Dał znać o tym Iwoniemu Swierczowſki; a iżby co prędzey przybywał proſił, y zwycięztwo pewne tuſzył, a ſam nad nimi tuż zież ſtanął, ſtrzegąc ich tak przez dwie godzinie. Nie omieſzkał Iwonia, przybył mu z ſwemi, ktore na trzy uſce rozdzielił: także Swierczowſki z iednę ſtronę na oboz uderzy, a Iwonia ze trzech ſtron, wszyscy okrzyk uczynili: owi ſię ocknąwſzy polękaią, ani ſię bronić, ani uciekać mogą, bo konie rozpuścili. Poległo ich wielka liczba; wſzakże iednak ſam Woiewoda Multańſki z bratem ſwym uciekł do Brailowa, y to ſię aż pławił przez ieziorą, ktore Dunay polewa. Gdzieś poyźrzał, wſzędzie trupow było pełno, a krew źła ſtrumieńmi. W obozie wſzyſtkiego było pełno, nie małą tam korzyść otrzymał Iwonia, ktorą ludziom ſwym rozdał, a naywięcey Kozakom. Potym wtargnął do ziemie Multańſkiey, y tam ſzkody wielkie przez miecz a ogień poczynił, nikomu prawie nie przepuſzczaiąc. A o ſamym Woiewodzie dowiedziawszy ſię w Brailowie, ſzedł podeń. Leży to ſamo miaſteczko nad Dunaiem y zamek ma mocny. Położył ſię tam Iwonia, y dwu Multanow poſłał więźniow do Przełożonego tego zamku,(a ten Turczyn był)aby mu Woiewodę Multańſkiego y z bratem iego wydał, bo gdzieby tego nie uczynił, tedy on chce tu tak długo mieſzkać, a że go dobędzie: on mu na to dzieſięć kul wielkich a dzieſięć małych, przez czterech Turków poſłał, powiadaiąc mu, że go temi potrawami częſtować będzie, ktorych ſnadź nie przechowa. Rozgniewał ſię tak bardzo Iwonia na one poſły, że obrzezawszy im uſzy, wargi, y noſy, za nogi ie obieſić tudzież przed miaſtem kazał, y z ſtrzaſkiem do miaſta piechotę z drabinkami przypuścił, ktorzy bardzo prędko parkan przeſzli, y rozrzucili go, a ſami z ſwemi do miaſta wpadszy, wszyſtkie Turki wyścinali, y żadney żywey rzeczy, nawet y pſa nie żywili: tak iż krew z miaſta ſzła do Dunaia. Potym miaſto wſzyſtko zburzyli, w ktorym korzyść nie małą oſięgli, y ſrebra, złota, pereł bardzo wiele wybrali: bo to miaſto od tych czaſow, iako go Turcy doſtali, było zawſze w pokoiu, y przeto bogactwa w nim były nie małe: y o zamek chcieli ſię byli kuſić, ale im dano tę ſprawę, że Turkow idzie piętnaście tyſięcy na odſiecz do Brailowa, przeciwko ktorym wyſłał Iwonia Swierczowſkiego z Kozaki, dawſzy mu Wołochow ośm tyſięcy. Na ktore z prędka przypadszy, y nie dawſzy ſię im rozwodzić, ſtoczył Swierczowſki bitwę, y wſzyſtkie poraził, tylko co ich tyſiąc

Turek woyſko do Wołoch wyprawuie.

Liczba Tureckiego woyſka.

Swierczowski ſtraż Turecką poimał.

Iwonia, Woiewodę Multańskiego poraził.

Iwonia Brailow wziął.

koni ubiegło do Techiniey: A iż tam było blisko drugie woysko Tureckie, w ktorym też Tatarowie byli, dano znać o tym Iwonii: przeto on dawszy pokoy zamkowi w Brailowie, zciągnął się z Swierczowskim, y tak spolną mocą uderzyli na ono woysko Tureckie, y znowu Turki porazili.

Turcy dwakroć porażeni.

Potym przyciągnął Iwonia pod miasto Techinią, ktorą wziął łatwie, y ludzie w niey wszystkie aż do iednego wysiekł.

Iwonia Thebinią wziął.

Tak kilka znamienitych potrzeb miał Iwonia z Turki, a wszędzie z Swierczowskim y z Kozaki, ktorzy mu byli na silney pomocy zawsze. Potym sześćset Kozakow szło do Białogrodu, ktory ubieżeli y wzięli, y połowę spalili:

Kozacy Białogrod wzieli

Iwonia tym czasem z woyskiem swym wytchnął, lecz Kozacy przedsię nie prożnowali: znowu postrzegszy woysko Tureckie, ktore szło z Tatary pod Biłagrod, wyszli przeciwko iemu, dał im Iwonia Wołochow trzy tysiące, ktore Swierczowski pozad zostawiwszy, swe Kozaki na trzy usce uszykował, w pierwszym uscu było czterysta człeka z strzelbą ruśniczną, a wszyscy mieli puklerze, te przeciwko kopiynikom Turkom obrocił: w ktorym uscu także wiele było strzelcow z łuki, te na prawym rogu postawił, y sam tam stanął: w trzecim uscu także wiele ich było z rohatynami, ktore na lewy bok obrocił. Turcy widząc garść ludzi, potkaią się śmiele z nimi, Swierczowski śrzedniemu uscowi każe na nie strzelbę wywrzeć także gdy się poczną mieszać, przyidzie im sam z drugim uscem z boku czynić, ktory ich pocznie z łuków szyć, a owi też z drugiego boku rohatynami łamać, owa ie zewsząd iną trapić: godzinę całą bitwa stała, aż Wołosza lud świeży przypadnie, y tak że sprawowane łatwie przełamali y porazili.

Turcy porażeni

Dwieście ich poimali, a do Iwonie iako bydło przygnali, ktore Iwonia swey Czerni kosami kazał rozsiekać. Był wódz tego woyska tak bogaty, że się Kozakom chciał dwa razy odważyć złotem, trzykroć srebrem, a raz kleynoty, prosząc aby go tylko do Iwonie nie wodzili lecz oni więcey sobie wiarę swą, ktorą raz Iwonii oddali, ważyli, a niżli iego wszystkie skarby: poszedł z ręku Czerney wespoł z drugiemi Turki na sztuki rozsiekany.

Przewaga w odkupieniu wodza Tureckiego.

Gdy te porazki doszły Cesarza Tureckiego, barzo go to bolało: abowiem się obawiał, aby tak państwa Wołoskiego, y tego wszystkiego, co tu ma z tę stronę Dunaia nie stracił: iakoż tego blisko było, by był Hieremi Starosta Chocimski, Iwonie nie zdradził, ktorego Iwonia zetrzynastą tysięcy Wołochów do Dunaia posłał, bronić przeprawy Turkom, a sam ná chwilę woysko rozpuścił w ten sposób, aby się zasię ziachali, gdyby Hieremi o nieprzyiacielu dał znać Lecz ten Hieremi Petryłowi bratu Woiewody Multańskiego, ktory na drugą stronę Dunaia był z ludem: dał się przedziałać, y wziąwszy od niego trzydzieści tysięcy czerwonych złotych, dopuścił się mu z Turki przeprawić, a sam do Iwonie iachał, oznaymuiąc mu o tym, y omawiaiąc się, że im nie mògł dać rady: zastał Iwonię, a on z Kozaki zamku Techińskiego dobywał.

Turek z sobą trwoży.

Wołosza dawno zdraycy.

Dawszy tedy pokoy zamkowi, zebrał zasię lud iako mógł nayprędzey, y przeciwkò nieprzyiacielowi szedł ku Dunaiowi: przyszedł pod lud, y położył się obozem. Kozacy nie maiąc ięzyka, ani wiedząc sprawy, bo oni Hieremiemu nie dufali, imą się barzo frasować, przydą do Iwonie, powie od nich Swierczowski: Zemy dawszy tobie raz wiarę swą Iwonia, służyliśmy do tych czasow wiernie przeciw twemu nieprzyiacielowi, y terazechmy na tym są, żeby on do twey ziemi nie wszedł, iedno po trupiech

naszych

naſzych, tylko nam tego trzeba dowiedzieć ſię pierwey, wiele ich ieſt, co myślą abyśmy iako na hak nie byli przywiedzeni, y gardł ſwych by nieme bydło, marnie nie dali: przeto co maſz za wiadomość o nich? co za radę? co za fortel? powiedz nam. Za tą przemową weſtchnąwſzy tak proſto rzecze Iwonia: doznałem wielekroć wiary waſzey przeciwko ſobie moi mili rycerze, y przeto nie radbym waś na mięſne iatki wydał, ani też nic bez rady waſzey czynił, y tak wam to daię znać, że Hieremi ieſt nie daleko z drugim woyſkiem, ktoremum ia to zlecił, aby o nieprzyiacielu wziąwſzy ſprawę pewną, nam dawać znać nie omieſzkiwał, ia mu ufam iako zdrowiu ſwemu, bom iego wiary y chęty dobrze świadom, tenże mi dał ſprawę że nie maſz Turkow więcey piętnaſtu tyſięcy, ale by y 30000 będziem ſię bić za pomocą Bożą. Nie przeſtał na tym Swierczowſki, ale aby ſię w obozie zatrzymał, proſił, a on z ludźmi ſwemi pod nieprzyiaciela chce podiachać dla ięzyka. Czego mu Iwonia barzo rad pozwolił y ieſzcze mu Weroniego Hetmana ſwego, z ſześcią tyſięcy iezdy przydał: ktorzy gdy wyiachali, zaraz na ſtraż Turecką trafili, ktorey było także wiele, uderzyli na nie, y rozgromili, a iednego z nich poimali, y to bardzo rannego, z ktorego ſprawy nie mogli wziąć o nieprzyiacielu: lecz z ſamey ſtraży uznali, że ieſt wielkie woyſko nieprzyiacielſkie: przeto Iwonienu radzili, aby ſię czuł a wiedział, iako daley ma ufać Hieremiemu, ktory nic na to nie odpowiedział, tylko to: Nie mamy ſię o co fraſować, wiem ia komu ufam, a też nie długo ſię to pokaże, zliczymy ie ſami, iam tu na to wyſzedł, abym do gardła oyczyzny ſwey bronił: także tylko we trzech ſet koni, ſam wyiachał z obozu, ktory był prawie w dobrym mieyſcu nad ieziorem, ktore Dunay polewa: podiachał pod ludzie, a była tam iedna gurka, na ktorą wiachawſzy, przypatrywał ſię woyſku Tureckiemu: ale nie mógł nic wyrozumieć, bo w dole ſtało, tylko ſtraż we czworę widział, ktora niechcąc ſię dać poſtrzedz Wołochom, w padolech cicho ſtała. A tak nie zrozumiawſzy Iwonia nieprzyiaciela, wyciągnął z woyſkiem ſwym, ktorego było trzydzieści tyſięcy, rozdzielił ie na trzydzieści ufców, każdy ufiec miał ſwe działa: było y moździerzow ośmdzieſiąt miedzy niemi, iezda oſobno, a Czerń oſobno ſtała, ktora iż Iwoniego bardzo miłowała, niechciała go puścić do iezdy, boiąc ſię aby go Panowie Wołoſcy nie zdradzili, y Turkom nie wydali, tylko co Kozakom ufali. Uſzykowawſzy tedy Iwonia woyſko, niż do bitwy przyszło, podiachał znowu pod lud, uyzrzał bardzo wielkie woyſko Tureckie, ktore przechodziło liczbę pięćdzieſiąt tyſięcy, y dopiero obaczył, że go Hieremi zdradził: każe go do ſiebie zawołać, ktory wymowił ſię mu tym że o nim nie mógł ſtateczney ſprawy o wſzyſtkim wiedzieć: na znak tey wiary miał ſię zaraz naprzod z Turki potykać, zaczym też Turcy bitwę zwiedli. A on co ſię naprzód potkać miał, to chorągiew ſwą zaraz ku ziemi ſpuścić kazał, y czapki z głowy zdiąwſzy, na drzewa y broni włożyć, a ſamym ſię ſchylić. Widząc to Turcy, záſtanowią ſię y tak iako iuż byli kopie złożyli do nich, znowu ie podnioſą, a one do ſiebie wezmą. Wołosza za tą zdradą Hieremiego ſtrwożyła ſię, przybiegną do Iwonie, imą wątpić: ktorym on iako mąż ſerca dobrego, przedſię dobrą otuchę uczynił: kazał ſię im potkać, dano znak do potkania. A w tym Turcy onę drugą Wołoſzą Hieremiego, naprzód przeciw im obrocą, y iako bydło przed ſobą pożoną, na ktorą też Iwonia z gniewu wiel-

Dotrzymanie wiary Rycerſtwa Kozackiego.

Straz Turecka pogromiona.

Liczba woyska Iwoniego.

Zdrada Hieremiego.

kiego, wſzyſtkę ſtrzelbę wywrzeć kazał, y tak do iednego zbici, ied... od Turkow, a drudzy od ſwych, ktorych tak tam wiele poległo, że przez ich trupy Turcy przechodzić nie mogli. Kozacy widząc co ſię dzieie, coprędzey Turkom zaſzedſzy z ſtrzelbą, tak ich bardzo parzyli, że ie zamieſzali Wołochowie też z drugiey ſtrony uderzyli w nie, y barzo im byli ſilni, tak iż z razu Turcy Wołochom uſtąpią, lub to że im wytrwać nie mogli, lub też że ie chcieli na działa przywieśdź. Lecz Swierczowſki poſtrzegſzy tego, krzyknie na nie. Wrocą ſię Wołochowie, a Turcy po nich ſię udadzą, ale ſię im zeprzeć nie dadzą, y wſtępnym boiem z nimi czyniąc, mężnie ſię im opieraią. Potym ſię poſilą Turcy, y na Wołochy wszyſtką mocą natrą, do tego ſtrzelbę na nie wywrą, opieraią ſię im nieborzęta Wołochowie dobrze, zaczym bitwa ſroga wſtanie, lecieli iako ſnopie z koni, tak Turcy iako Wołochowie, y tak ſię barzo z obudwu ſtron ſiekli, że im ręce uſtawały, a nawet broni w garści nie ſtawało, do tego kurzawa ſię była trafiła tak wielka, że naoſtatek ieden drugiego nie widział, a przed barzo gęſtą ſtrzelbą: nic nie ſłyſzał, nawet y puſzkarze nie wiedzieli gdzie ſtrzelali. W tym Iwonia przypadnie do ſwych, y za działá każe ſię im trochę cofnąć, a chorągwi ſwych pilnować. Turcy także uczynili, nazad poſtąpili. W tym ich rozſtąpieniu ſpadł deſzcz ſrogi, zaczym ſię iuż nie tak barzo iako pierwey kurzyło: co Wołochom nie na rękę było, bo im działa zamokły, ktore im na wielkiey pomocy były, iuż muſieli w ręcz ſię z nimi bić, ktorym oni iuż ſpracowani będąc, wprawdzie podołać nie mogli. A co większa Tatarowie lud świeży, z boku na nie przyſzedł, przeto ięła zaraz Wołoſza pierzchać, a Tatarowie ie y Turcy w pogoni bili, y daleko ſię za nimi zagonili. Na placu Czerń tylko ieſzcze zoſtała, a przy niey Kozakow puł trzecia ſta, na ktore Turcy, będąc też iuż ſpracowani, nie śmieli nacierać. Iwonia do Kozakow cowſkok przypadſzy, rzecze: Widzę moi cnotliwi rycerze, że przez zdradę Hieremiego do tego nam przyſzło, iż podobno gardła damy, ale gdzie głowy waſze legą, tam y moia, duſze niech proſto do nieba idą. Na to mu krotce Swierczowſki odpowie: śmierć nam naymniey nie ſtraſzna, y miło nam będzie wſzyſtkim pomrzeć, iedno ſię tych pſow Pogańſkich niechay ieſzcze do woli nabiiemy. To rzekſzy, z koni wſzyſcy ſkoczą, y z Czernią ſię złączywszy, ktorey było dwadzieścia tyſięcy, wnet polne działka Turkom odeymą, a ſam Iwonia iedno porwał, y tak był duży że ie uciągnął. chocia doſyć wielkie było: wſzakże uchodząc nazad, one działka porzucili, naſypawſzy w nie pełno prochu dla ſtrzaſkania, y milę onegoż dnia od poboiowiſka uciągnęli, a w iedney wſi na pogorzeliſku położyli ſię, y okopali, ale wody nie mieli na tym mieyſcu, bez ktorey im było bardzo zle. Turcy tego dnia zebrawſzy ſię wſzyſcy, y z pogoni wrôciwſzy, obſtąpią ie w koło przed zaſzciem ſłońca: a było ich tak wiele, że ich okiem przeyrzeć nie mogli, także całą noc ich ſtrzegli: a iżby z nich żaden nocą nie mògł uyśdź, zapalili kilka domòw ktore tam ieſzcze były zoſtały, od ktorych widzieć było wſzyſtko prawie dobrze. Na świtaniu z dział wſzyſtkich imą do nich bić, lecz im nie mogli nic ſzkodzić, bo wały prawie dobrze poczynili, za ktoremi ſię trzy dni bronili, y kilkakroć wycieczkę na nie czynili. Widząc Turcy że ich trudno użyć mieli, ięli z Iwonią rokować, żeby ſię im poddał, gdzie ſię żadną miarą obronić nie może, ieśliby ſię

Sroga bitwa Iwoniego z Turki.

Wołoſza porażona.

Kozacy ſię opieraią

nie poddał. Iwonia iż mu było żal Czerni potracić, (acz Kozacy woleliby wszyscy przy nim gardła dać) umyślił się poddać za temi kondycyami. Pierwsza, aby Kozaki cało y zdrowo puścili. Wtora, aby onego żywo do Cesarza Pana iego oddali. Co się tknie Czerniey, o tę nic nie mowił, bo w tym nie wątpił, że ią przy zdrowiu zachować mieli, gdyżby w tym nikomu inszemu iedno Cesarzowi szkodę udziałali, gdyby ią pobili. Poprzysięgli mu te kondycye, zaczym do nich wyszedł z okopu, wziąwszy z sobą wszystkie Kozaki, y tę rzecz do nich uczynił. Gdyż to była wola Boża, żebym ia dziś w ręku waszych był: tedy proszę żebyście mi to ziścili, coście mi poprzysięgli, a te ludzie cnotliwe wolno przepuścili: a ieśli macie iaki gniew przeciwko im, na mnie się raczey zemścicie, a onym daycie pokóy. Potym się z Kozaki żegnał, obiecuiąc im to, że do ostatniego ducha swego, nigdy ich nie zapomni. Co słysząc Kozacy, z wielkim płaczem go żegnali, y rękę całowali. Potym odszedszy od nich na troie strzelenia z łuku, Czerń z sobą wywiodł, z ktoremi się z płaczem wielkim żegnał, y zasię znowu do Kozakow wrócił, a cokolwiek złota y kleynotow miał przy sobie, miedzy nie rozdał, mowiąc: niechciał tego Pan BOG moi cnotliwi Rycerze, żebym był was mógł mieć więcey, obo one dwanaście set tylko spełna, postarałbym się był o to za pomocą Bożą, żeby dziś ci psi po ziemi moiey nie chodzili, ktorą mnie oto Pan BOG mòy, za wielkość grzechow moich odiął. Ale iuż to prożno, muszę cierpieć to, co na mię Pan BOG dopuścić raczył, a z wami się iuż rozstać: Niechże was Pan BOG w dobrym zdrowiu prowadzi do domòw waszych: Mnie też ieśliże Pan BOG od krwawey ręki tych złych ludzi uchowa, a zdrowo mię do Pana mego zaprowadzą, nie wątpię nic w Panu moim, że on mię zasię to Państwo przywróci, które będęli kiedy miał, poprzysięgam to, że wam y narodowi waszemu zacnemu Polskiemu, czynić zawsze będę dobrze: iakoż y to com przy sobie miał, wolę że się miedzy was dostanie, a niżeliby ci psi to mieli mieć, zwłaszcza doznawszy wielekroć wiary, cnoty, stateczności, y tey chęci waszey przeciwko mnie, ktorey ia do śmierci mey nigdy nie zapomnię. Ruszyła ta mowa Kozaki tak barzo, że dziękuiąc mu, wszyscy płakali. Potym się u nich przewlokszy, y broń zostawiwszy, samo wtor tylko z iednym Polakiem Osmolskim, iako więzień szedł do woyska Tureckiego: tamże przez cztery godziny całe z nimi mòwił: gdzie podobno Baszę mową swą obraził, przeto szablę dobywszy, pchnął go w brzuch: y przez gębę ciął, a Ianczarowie głowę mu w tym utną, ktorą wnet na kopią wdziali, a samego do dwu Wielbłądòw za nogi przywiązawszy, puścili ie, ktorzy go na poły roztargnęli, a potym wszyscy Turcy na drobne kęsy go rozsiekali, y szable krwią iego mazali. Na toć Iwoni nieborakowi przyszło, ktory z Turki maiąc tak wiele szczęśliwych potrzeb, naostatek marnie gardło dał: podobno Pan BOG ni oco go inszego nie skarał, iedno o to, że się go był zaprzał, y dla dobrego mienia poturczył, aczci zasię dobrym Chrześcianinem był. Potym Turcy zabiwszy Iwoniego, na Czerń się rzucą, ktorą iako bydło prosto siekli. Obaczywszy Kozacy że nierząd, nie ufaiąc przysiędze Tureckiey, chcieli znowu ubieżeć on okop, y w nim się bronić do gardł swych. Lecz iż iuż w nim Turkow pełno było, tedy gdzie widzieli nayprzednieyszy ufiec Turecki, tam wpadli, y iako wściekli Turki siekli, tamże mężnie gardła

Iwonia się poddaie z pewnymi kondycyami.

Iwonia z Kozaki się żegna.

Iwonia zabit.

Turcy Czerń Wołoską wysiekli.

Kozacy pobici.

dali nie bez wielkiey ſzkody w ludziach Tureckich. Niemogli ſię zdziwić Turcy wielkiemu ſercu y śmiałości ich: dwanaście ich tylko poimali, Swierczowſkiego Hetmana ſamego, Wawrzyńca Kozłowſkie o Płoczanina, herbu Iaſtrząb: Zadorſkiego, Ianczego, Zaleſkiego, Suczyńſkiego, Boguckiego, ale te wſzyſtkie wykupiono, acz ich Turcy na ſwą wiarę mocno namawiali. Y tak Turcy Petryła, brata Woiewody Multańſkiego, na mieyſce Iwoniego, na Państwo Wołoſkie wſadzili.

Petryło Woiewodą Wołoskim.

Tę tedy Hiſtoryą, y inſze niektore przydatki, ktore niż y będą, czego w ſwoiey Kronice nie mam, bom pod ten tam czaſy nie w tych krainach gdzie ſię te rzeczy działy, ale na zamku Witebſkim na granicy Moſkiewſkiey nad piącią ſet piechoty, y dziesiąci iezdnych, przez lat 18 był Kapitanem, y iſzcze za Krola Stephana, Kronik m ſwą wydał: Przeto te rzeczy, ktore ſię w Koronie potym działy, z inſzych Kronik ſummatim zebrawſzy, do tey tu ſwoiey krotuchnom inſerował, aby porządek tak Krolow Panow naſzych, iako y inſzych ſpraw Rzeczypoſpolitey potocznych, ſwym trybem ſzedł.

Tegoż roku Molkiewſki, ieſzcze niż był Krol Henryk uiachał, przez poſły ſwe przymierze z nim wziąwſzy Pernawę y inſzych kilka zamkow w Inflanciech, złamawſzy przyſięgę y wiarę ſwą zdradliwie wziął.

Moskwicin krzywoprzysięzca.

Tegoż roku grady wielkie panowały, tak, że y ptaſtwa wiele pobiły; był rok dla tego barzo drogi na zboże, y inne żywności.

Grady nie zwykłe y ſzkodliwe w wielkiey Polſzcze.

Tegoż Roku, Taranowſki poſłan był do Turek dla potwierdzenia przymierza z Ceſarzem Tureckim, ktory dla wielkiego głodu w Wołoſzech, y dla ſ uſtoſzenia ziemie przez Turki, muſiał obieżdżać na ziemię Multańſką y Bułgarſką: ztamtąd iachał do Tracyi prz z gury Bałhany, a potym do Konſtantynopola. Przy nim Zelim Ceſarz Turecki umarł, a przedtym dwie Niedzieli, tryumphował po wzięciu Tunis y Golety, w Afryce pod Hiſzpany: acz śmierci iego taili Baſzowie długo dla tumultu. Po nim ſyn iego Amurat ſtarſzy, na państwo przez Baſzę był wſadzon: o co ſię Ianczarowie gniewali bardzo ale ich w czas ſobie ubłagał, y zaraz piąci bratow młodſzych dał udawić, ſprawił u niego to wſzyſtko Taranowſki z czym był poſłan, y z przymierzem do domu przyiachał.

Taranowski Posłem do Turek.

Zelim Ceſarz Turecki umarł.

Roku 1575. mieſiąca Września. Przyſzła wieść do Sieniawſkiego Hetmana Polnego, iż ſię wielkość Tatarow na Podole gotuie: ktory nic nie mieſzkaiąc aby ſię pewney rzeczy dowiedział, poſłał kilka ſet Kozakow, ktorzy obaczyli wielkość zwierza z laſa wychodzącego, y ſpòł ptaſtwa powſtaiącego, poznali że ſą wielcy Tatarowie, ktorzy ſię przeprawiwſzy przez Dniepr, położyli ſię pod czarnym laſem. Hetman wnet obeſłał ſzlachtę, Conſtantyn Woiewoda Wołyńſki, zebrał ludu nie mało, y był pogotowiu z Wołyńcy, druſzy ſię też ściągnęli do gromady, obrawſzy ſobie za Hetmana Mikołaia Mieleckiego Woiewodę Podolſkiego, z domu Gryff, ktory z nim ſzedł ku Sieniawie. Ale Woiewoda Kiiowſki, poſłał Kozaki z Kiiowa y Cyrkas, y z Kaniowa, ktorzy ſię puścili po rzece Nieſtrze w Czaykach, nadiachali ſtraży Tatarſkiey około kilku ſet koni, przypadali na nie bez wieści, pobili iedne drugie powiązali, y przywiedli ie do ſwych. Tatarow wſzyſtkich było ośmdzieſiąt

Tatarowie na Podolu.

Straż Tatarska pogromiona.

tyſięcy,

tyśięcy, trzema woyski idących, przed ktorymi naprzod szło piętnaście tyśięcy, a ci prawie na ten czas gdy naśi przychodzili pod Sieniawę, w miasto śię wbili, y iużby byli zamek ubieżeli, abo spalili (bo Tatarki branki zaczarowały były wszystkę strzelbę, że z żadnego działa strzelić nie możono) ale w tym naśi z lasow wychodzić poczęli, przed ktoremi Strusowie dway bracie, Iakob y Ierzy, wbieżeli ochotnie, acz z małym pocztem w miasteczko, gromili śię z onymi Pogany, ktorzy iuż domy plondrować poczynali, ognie zakładali, chcąc wszystko w popioł obrócić, ale obaczywszy lud, uchodzili do onego swego kosza, a potym z kosza aż do woyska wielkiego, w pola dzikie: za ktorymi posłali Hetmani Kozaki swe, ale ci tak rozumieli, że iuż pogańie nie ostali śię aż w hordzie, iakoż było widać na oko uciekanie ich, wrócili śię nazad. Rotmistrze y Hetmani, a zwłaszcza Wojewoda Podolski, namawiali Rycerstwo, aby śię zatrzymali przez iaki czas, obawiaiąc śię odwrotu. Lecz oni lekce to sobie ważąc, y maiąc to za rzecz niepotrzebną, roziachali śię do domow swych. Ledwie z koni źśiedli, wieść przyszła o wielkośći Pogan: nie wierzył żaden, aż ich na oko obaczyli: wypadli z ziemie Wołoskiey, przeprawiwszy śię przez Niestr, gdzie szli po tey tam stronie rzeki. y nad nadzieię wszystkich, stanęli u Sieniawy, rozeszli śię w zagony pobieraiąc ludzie, stada, y inne dobytki: pustosząc miasteczka, y wśi paląc, y plondruiąc. Wielkie y nieoszacowane szkody na ten czas Tatarowie uczynili w Ruskich kraiach, bo okrom pobitych starych ludzi, y małych dziatek, ludzi wszystkich przez pięćdziesiąt y pięć tyśięcy wywiedli w niewolą, a koni y klacz, połtora kroć sto tyśięcy, nuż bydła y owiec niezliczoną rzecz: nie wspominaiąc inszych łupow, szat, złota, srebra. A tak prędko z tym uszli, że ich nikt dogonić nie mogł. Trocha naszych goniła ich, aż do ziemie Wołoskiey, y chcieli ludzi odbić cokolwiek na przeprawie pod Chocimiem, ale broniono z zamku Chocimskiego strzelbą, y tak uszli bez swey szkody.

Strusowie czyśći mężowie.

Fortel Tatarski

Zdobycz Tatarska z Ruśi.

A szli takową sprawą: Naprzod szedł Alekierei Sołtan z chorągwią kitayki białey y czerwoney, wszerz na dwa sążnia, a na wierzchu kutas z końskiego ogona farbowany, ludu było pod tą chorągwią piętnaście tyśięcy. Lazydgierey Sołtan, z chorągwią kitayki zieloney a białey, pod nią było Tatar dzieśięć tyśięcy. Aczygierey, z chorągwią czerwoną o dwu ogonach, pod którą było Tatar dzieśięć tyśięcy. Satkierey z chorągwią kitayki czerwoney y białey, z kutasem, pod którą było ludu piętnaśćie tyśięcy. Za tymi szedł Sultan Kikierey z chorągwią kitayki białey y zieloney, o czterech ogonach, ludu było pod nią ośm tyśięcy. Za tymi szli Cyrkasowie Petyhorscy, z chorągwią kitayki białey zieloney z kutasami, ludu było pod nią śiedm tyśięcy. Dobruccy y Biłagrodzcy Tatarowie szli wprzod przed woyski z Bakaiem, ktorych było dzieśięć tyśięcy: chłopstwa też wybornego było o iednym koniu do piętnastu tyśięcy. A nad tymi wszystkimi woyski mieli władzą naypierwszą, synowie Cara Przekopskiego, ktorych tam było śiedm. Wszedszy do Wołoch, twierdzą to, że śię dzielili plonem z Woiewodą Wołoskim Petryłem, a naśi ich indziey czekali, spodziewaiąc śię, że mieli iśdź Podolem, y chcieli im plonu cokolwiek odbić. Przeto nieprzyiaznym był bardzo Woiewoda Wołoski, że ie tamtendy przepuścił. Lecz Kozacy tym czasem też nie próżnowali, bo wpadszy za Przekop, z Wodzem

Sprawa woyska Tatarskiego.

Woiewoda Wołoski Tatary przeprowadził.

Koracy w ziemi Tatarskiey plondruią.

swym Bogdankiem, (ktory potym pod Aſſemgrodkiem zginął) wielkie Tatarom ſzkody poczynili, także pobrali, popalili, y nikogo nie żywili: nawet dzieci małe na pale wbiiali, ale przedſię nie ſtało za naſze, BOZE ſię pożal ſzkod, ktore naſi na on czas od tych Pogan odnieśli.

Była trwoga na ten czas po Polſzcze tak wielka, że ludzie wſzęzie uciekali, choć iuż Tatarów nie widzieli, aż y do Krakowa był zabieg wielki: tak nas był Pan BOG na ten czas pokarał srodze, że ſię ono w nas iawnie ſpełniło, co Piſmo Swięte mówi Będą uciekać, a nicht ich nie będzie gonił, y liście z drzewa ſtraſzyć ich będzie, co ſie na ten czas iawnie pokazało, w tym na nas za grzechy naſze dopuſzczeniu Pańſkim.

Tegoż roku ſuſza panowała, że Wiſłę na niektórych mieyſcach przeieżdżano.

Tegoż roku w Dobrzyńſkiey ziemi około Rypina, Wilk ſzalony ludzi dwoienaście pokąſał, od czego aż do trzeciego mieſiąca niektorzy srogą śmiercią umierali.

Tegoż roku w Mazowſzu ſzlachcica iednego, z domu Slepowron, w kościele Płońſkim z ruſznice zabito, w Poniedziałek Wielkonocny: y wiele inſzych ſwawolnych ſpraw wrożnych Powieciech y Województwach na on czas było.

Elekcya w Warſzawie.

Competitorowie na Elekcyą.

Tegoż roku 1575. Widząc Panowie y Rycerſtwo Koronne Rzeczpoſpolitą bez Pana barzo niebeſpieczną, gdy iuż czas wyſzedł 12 dzień Maia, iako Henryka przez Poſły upomnieli, aby ſię do Polſki wrocił, y iako długo czekać mieli: nie mogąc ſię doczekać, obierali w Warſzawie na to mieyſce inſzego Pana, miedzy którymi ci tam Competitorowie byli: Maxymilian Ceſarz, y ſyn iego Erneſt, Krol Szwecki, Krolewna, Bathory Wojewoda Siedmigrodzki, y Alphonſus Xiążę Ferarſkie: wſzyſcy kondycye doſyć dobre podawali. Jedni tedy Annę Krolewnę za Krolową Polſką, pomniąc na dobrodzieyſtwa domu Jagiełłowego, obrali, a za małżonka iey przydali Stephana Bathorego Woiewodę Siedmigrodzkiego: a drudzy Ceſarza Maxymiliana. Jakoż iuż był Ceſarz y przyſięgę przed Poſły uczynił, ale iż nie rychło przyiachał: tamci ktorzy Bathorego obrali, za omieſzkaniem Ceſarſkim prędzey z Stephanem przybyli. Zaczym Maxymilian na ſwym państwie, a Bathory brata ſwego na Wojewodztwie Siedmigrodzkim zoſtawiwſzy, z temi kondycyami Krolem Polſkim zoſtał.

1. Prawa wſzyſtkie poprzyſiądz, y mocno ie trzymać.
2. Długi Koronne zapłacić.
3. Cokolwiek Moſkiewſki pośiadł, zdobywać.
4. Z Turki wieczny pokoy uczynić.
5. Granice opatrzyć.
6. Przed ſwym przyiazdem ſto tyśięcy złotych przyſłać.
7. Więźnie od Tatar wyſwobodzić,

Bathory iedzie do Polſki na krolestwo.

Roku tedy 1576 mieſiąca Kwietnia, ruſzył ſię Bathory do Polſki przez Wołoſką ziemię, przeciw któremu na granice Polſkie wyiachali naſi, zwłaſzcza Hieronym Wojewoda Ruſki, y Mikołay Kaſztelan Kamieniecki, Sieniawſcy z poczty dobrze znacznemi, y z wielą innego Rycerſtwa. A gdy Krola przywitali, uczynił rzecz do niego od wſzyſtkich Marcin Mężyńſki, człek prawny, ktorym Krol ſamże ięzykiem Łaciń-

cińſkim

ciáſkim odpowiedział na wſzytko barzo grzecznie. W wielki Piątek Krol do Mogiły przyiachał, gdzie dla nabożeńſtwa kilka dni zmieſzkał, uſłyſzawſzy ludzie o nim w Mogile, zewſząd a zewſząd ku Krakowu bieżeli. Krolewna też tym czáſem z Warſzawy wyiachała, z którą kilka Panow przednieyſzych, y ludzi orſzak niemały do Krakowa przyiachał, zaczym też iuż ludzie więtſze ſerce wzięli, y Kraków beſpiecznieyſzy był.

Krolewna przyiachała do Krakowa.

Stephan Bathory.

STephan Bathory Węgrzyn, Siedmigrodzkie Xiążę,
Po ziachaniu Henryka, ſtałą przyiaźń wiąże
Z Koroną: tego mocy wprzod hardzi Gdańſzczanie
Doznali, czym zmyśli ſzyki y Poganie,
Tatarzyn w domu ſiedział, Podola nie pſował,
Owszem pokoiu pragnąc, ſzczęścia mu winſzował.
Moſkwę tak był uſkromił, y nauczył prawie,
Jako ma pokłon dawać zacney Polſkiey ſławie.
Pobrał tam wiele zamkow: y Inflant tak doſtał
Snadnie, że ledwieby kto takim ſprawom ſproſtał.
Zazdrościwa śmierć cnoty iego nam zayzrzała,
Prędko na żałość wielom z świata go porwała.

TEgoż Lata od Narodzenia Chryſtuſa Pana 1576 miesiąca Kwietnia, dnia ośmnaſtego, Stephan Bathory, Woiewoda Siedmigrodzki w niemałym poczcie ludzi Rycerſkich, na kroleſtwo Polſkie obrany, do Krakowa przyiachał, który zaraz z Anną corą Krola Zygmunta, a ſioſtrą rodzoną Auguſta Krola zmarłego, ślub wziąwſzy od Staniſława Karnkowſkiego, na ten czas Biſkupa Krakow: w niebytności Arcybiſkupa G ieżn: (ktory ſię był odłączył z drugimi Pany, trzymaiąc na Ceſarza) 30 dnia Maia koronowan. Ale ſkoro ſię dowiedział o przyiachaniu Króla Stephana, ktemu iuż o koronowaniu, nie tylko on, ale y żaden z onych Panow z nim będących, nie był temu przeciwny. Już też był ſ bie obrał z razu tamże na tey koronacyey, człowieka godnego Król Stephan, Jana Zamoyſkiego, ktoryby go zwłaſzcza na nowotku w wielu rzeczach oſtrzegał y informował, aby on iako to cudzoziemſki Pan, nie będąc prawy zwyczaiow naſzych świadomy, (acz kromia tego był ſam dosyć mądry) w czym nie wykroczył. Y przetoż dawſzy pańſtwo Krakowſkie Walentemu Dębińſkiemu Kanclerzowi Koronnemu, dał mu pieczęć mnieyſzą bo Dunin wierſzą miał. Za tym Krol iachał do Warſzawy, tam do niego wiele ſię z oney przeciwney ſtrony zieżdżało, poddaność y wiarę ſwą ſtateczną, iako Panu opowiadaiąc, y przyſięgami potwierdzaiąc. W Warſzawie Krol będąc z onemi Pany, ktorzy przy nim byli, y z tymi co ſię do niego zieżdżali, radząc o ſtatecznym uſpokoieniu wſzytkich buntownikow, złożył Seym w Toruniu, na który iadąc Albertus Fridericus, Margrabia Brandeburſki, Xiążę Pruſkie, &c. przyſłał do niego Poſły ſwe do Brześcia Kujawſkiego z liſty, opowiadaiąc wiarę ſwą, y tę powinność, ktorą on ſam y przodkowie

Koronacya krola Stephana.

Margrabia Brandeburſki przyſłał do krola.

wie iego, Krolom Polskim powinni. Gdy przyiachał Krol do Torunia, wszyscy Panowie Pruscy, przeciwko niemu wyiachali, także y Rycerstwa wiele: a według zwyczaiu odprawiwszy przysięgę, o potwierdzenie praw y wolności swych, prosili, co otrzymali. Sami tylko Gdańszczanie od nich się odłączyli, ktorych Krol do Malborku wyiachawszy, pierwey przez Posły napomniał, potym pozwy na nie wydał, na ktore gdy niedbali, czci ich odsądziwszy, z Malborku ku Czowu się ruszył. A iż wiedział, że się tam Gdańszczanie blisko okopali, ktorzy naszym szkodzili w drodze, nocą wysłał trochę dworu swego przeciwko im, ktory się im w oczy pokazał: a zaśię z drugiey strony przez błota, gdzie się oni niespodziewali, kazał kilkiem rotom iezdnym, y piechocie się do nich przeprawić, ktorzy ie prędko przełomili y pogromili, y y oboz z strzelbą wzięli, a same aż ku miastu gonili, y Żuławę Gdańską wszystkę splondrowali. Potym im Krol wziął zamek Grzebień: co widząc Gdańszczanie, prosili Krola o Gleyt, ktory im dany tylko do czterech dni. Ale iż za tak krotki czas nie mogli nic sprawić, prosili o Kommissarze, ktorzyby w krzywdy ich weyźrzeli; ale gdy się żadne nie nalazły, obruszył się Krol na nie, y niewdawaiąc się z nimi sam w rzecz, kazał im uszy natrzeć Janowi Zamoyskiemu, wyrzucaiąc na oczy ich iawną rebellią, a że nic inszego nie czynią, iedno umyślnie czas zwłoczą: z drugiey strony kazał im ukazać skromność, łaskawość, y cierpliwość swą Krolewską, A iż się upamiętać niechcą oświadczywszy się przed Bogiem y ludźmi [rad nie rad] aczby sobie nie życzył krwie Chrześciańskiey rozlewać, ale iż być inaczey nie może, karać ie musi. W tym Gdańszczanie trzy Bathy dobrze osadziwszy ludźmi y strzelbą, z miasta wodą wysłali, chcąc Żuławę krolewską splondrować y szkod swych odwetować, ale onę przypowieść na sobie odnieśli: Kto się mści, dwa razy bywa bit. Bo ich nasi z iedney strony rzeki, a Węgrowie z drugiey tak dobrze przestraszyli, że się nie wiedzieli kędy od strachu wrazić, ledwo ich ostatek do miasta uszło.

Gdańszczanie rebellizuią.

Utarczki z Gdańszczany.

Roku 1577.

Potym roku 1577. Krol przypatrzywszy się dobrze położeniu mieysca, do Torunia wyiachał, a nad woyskiem przełożył Jana Zborowskiego Kasztelana Gnieźnieńskiego, męża w sprawach Rycerskich biegłego: Gdańszczanie wiedząc o niewielkim woysku naszym, ktore na ten czas leżało we Czowie, wyszli z Hetmanem swym Janem z miasta Kolna, przed wieczorem w Wielkąnoc prawie, chcąc na nasze wpaść bez wiadomości, y pobić. A potym Czow, Gniew, Nowe, Staragard, y insze miasta y zamki krolewskie pobrać: przeto do dobywania zamkow, wszelkich potrzeb z sobą nabrali. A wszakże niż z miasta wyciągnęli, taka prędka nawałność wstała, y tak grzmieć srodze ięło, że baszty iedney część niemała w przekop upadła, pod Hetmanem koń padł, dwa iezdni z konia w przekop spadli, ieden tam został, a drugiego ratowali. Co widząc, wrocili się tego dnia. Nazaiutrz toż uczynić chcieli, w drugie także dni tegoż się pokuszali, ale zawsze dżdże gwałtowne od tego ie odwiodły. Mniemali tedy żeby to iakie czary były, y przetoż dwie Czarownice wsadzili, rozumieiąc żeby od naszych przenaięte były, a tego zaślepieni ludzie nie widzieli, że ich Bog sam napominał, y od przedsięwzięcia ich złego odwodził. Potym aż 16 dnia miesiąca Kwietnia z miasta wyszli, a ludu cztery Bathy pełne, wodą ku Czowu wyprawili

Historya o bitwie Czczowskiey z Gdańszczany.

wili ze ſtrzelbą. O czym gdy Jan Zborowſki od ſtrażey wziął ſprawę doſtateczną, wyciągnął przeciwko im, y tam mieyſce iedno ſobie obrawſzy, czekał na nie, ażby byli bliżey nadciągnęli. Stanęli dwie mili od Czowa, maiąc przed ſobą ſtraż więtſzą, niżli wſzytko woyſko Polſkie. Zborowſki wiedząc iako na prędkości ſiła należy, umyślił był na nie zaraz uderzyć, ale mu ſzło o ony co wodą ſzli, aby miaſteczka nie ubieżeli: y przetoż niechciał ſię od miaſta oddalać, bo też Mieſzczanom nie do końca ufał, y żal mu do tego było mieyſca dobrego opuſzczać, przeto tam wolał czekać przez noc. Skoro dzień był, iął ſię nieprzyiaciel naſzym pokazować: uyźrzawſzy garść ludzi Hetman Gdańſki, rozumiał że ſkoroby naſi woyſka ich uyźrzeli, zaraz mieli uciekać. Zaſtawił ſię tedy z ſwemi za ieziorem y rzeką na gorze: naſi też na ſwym mieyſcu ſtali, patrząc pilnie a tego ſtrzegąc, aby ich Niemcy nie ogarnęli: zaczym harce ſię zaczęły, lecz Niemcy nie nacierali barzo na naſzych, chcąc ich przywieść na działa. Poſtrzegł tego Zborowſki, y wnetże wſadziwſzy na koń kilkadzieſiąt Haydukow z długimi ruſznicami, zakrył ie miedzy kopyiniki, także ich przedſię kilku z ruſznic ubili. Hetman Gdańſki widząc że naſi na tym ſą, aby mu bitwę dali, uczynił płot przed ſwymi z dylow, a w przod wyſłał 200 człeka, aby naſzych zabawiali, iakoż był to człowiek w ſprawach Rycerſkich nie proſtak, ſam z wybornym ludem y z działy, drugą ſtroną góry, gdzie było przeſzcie przez groblą nie do końca dobre, naſzych zaciągał, ſpodziewaiąc ſię ogarnąć wſzytkich, ieśliżeby doczekali, w czym barzo zwątpił: y przeto gdy iednemu Kapitanowi rzekł, aby ſię poſpieſzał, miał mu tak mowić: Możem ſię nie barzo poſpieſzać, bo Polacy widzę nie maią woley uciekać. Był tam na tym mieyſcu na ſtraży Temruk z piąciądzieſiąt Kozakow, ktòrego gdy wſpierano, poſłał mu Hetman Jordana Spytka na pomoc, a potym gdy obaczył, że ſię tam nieprzyiaciel przewalił, on tamże woyſko obrocił, a owdzie za ſobą moſtek przez rzeczkę kazał przerzucić. Więc gdy go napominali trzey Rotmiſtrze Węgierſcy pieſi, aby im dał bitwę pierwey, niżeli przyidą do ſprawy tedy to zaraz umyślił uczynić: lecz pierwey czyniąc ſerce dobre Rycerſtwu, powiedział że ſię iuż tyſiąc iezdy przeprawia przez Wiſłę, ktòrzy nam będą na pomocy. Zatym rzecz do nich uczyniwſzy, aby ſię ieden z drugim przeproſiwſzy, y za grzechy ſwe Panu Bogu ſię upokorzywſzy, iego na ratunek wzywał, y nad żywot ſwoy ſławę dobrą przekładał, a nie liczył nieprzyiacioł, ale bił, ani ſię ich ſtrachał, ktòre wrychle da P. Bog będą w ręku waſzych, bo ich ſam Pan Bog za ich dumną butę y nieposłuſzeńſtwo, w rychle widomie ſkarze. Zatym iął przypominać, iako im to iuż nie pierwſza biiać ſię z nieprzyiacielem, y bili ich nie dawno u Głowy, bili pod Grzebieniem, bili ie przodkowie ich zawżdy: lud to ſłaby, nie mężny, w ruſznice tylko ufa, co to y ſami wnetże obaczą, będąli pamiętać na ſwoię ſławę y przodkow ſwy h ktòrzy od pola to ſławne imię maią, a poczną ſobie mężnie, opieraiąc ſię przy magiſtracie ſprawiedliwym, przeciwko poddanym niewiernym y nieposłuſznym, tedy ufaiąc Panu Bogu, łatwie ie potłomią. Za tym napomnieniem, dziwna rzecz, iako wſzyſcy ſzli, by ich zapalił, acz im było nie rowno. Hayducy z prawey ſtrony do nich z ruſznic uderzą, a iezda po lewey kopiiami w nie zawadzą. W tym też rota Struſowa z tyłu uczyniwſzy

Harce z obu ſtron.

Poſiłek naſzych

Hetman ſwe napomina.

niwſzy wielki okrzyk natrze na nie, czym Niemce wnet ſtrwoży, a naſſ ſerce wezmą, gdy uyźrzą, że Niemcow niemało z razu na placu poległo. Nieprzyiaciel na piechotę ſtrzelbę wywrze, ale mało ſzkody w niey uczyni, gdyż piechota do ziemie przypadła, a potym ie od dział odgromiła.

Bitwa znamienita z obudwu ſtron.

Tam gdy Niemcy ięli Spiſami naſzę piechotę wſpierać, Rotmiſtrz piechotny iuż na ziemi ranny leżąc zawoła, aby ruſznice porzuciwſzy, do ſzabel ſkoczyli, a wręcz ſię z nimi ſiekli, ſiekierkami ſkładaiąc: y tak uczynili, zaczym ſię Niemcy poczęli mieſzać: do tego rota Hetmańſka świeża potka ſię z nimi, a ta ie dopiero przełomiła że uciekać ięli: gdzie uciekaiąc, ſiła ich potonęło w iezierze Libiſzowiſkim. Także naſſ na trzy mile biiąc y ſiekąc gonili ie. Hayducy gdzie ktorego z nich zaſtali, żadnego nie żywili. A gdy ich Hetman z tego upominał, powiedzieli: gdziebyśmy im tego nie czynili, oniby nam gorzey czynili. W tey bitwie legło Gdańſzczan na placu 4527 według powieści, tych ktorzy ie z roſkazania Hetmańſkiego chowali, kromia tych, ktorzy po drogach, y po leſiech poginęli, y w wodach potonęli, tak, iż od 14000. ledwie ich co uſzło. Więźniow było 1000. kromia tych ktore ſzlachta y chłopi po leſiech imali. Jeden tam naſz związał y 10 Niemcow. Nawet naydowano u niektorych więźniow ſtryczki y rzemienie, ktore byli na naſzych nagotowali. Chorągwi ich wzięto ſześć, miedzy ktoremi iedna była naywiętſza z tym napiſem złotemi literami: Złota wolność. Dział 7. y trzy organki, wozow pułtoraſta, zbroy pułczwarta tyſiąca, ruſznic co nie miara, zrzadka wyſtrzelone, co ſię byli tak barzo polękali. Nalazły ſię y takie przyprawy do ſtrzelby u nich, że gdy dwie działka ich krotkie naſſ wyſtrzelili, no kogo padła namnieyſza iſkierka, umarł. Było ſamych wdow powiadaią, we Gdańſku 600 a matek co im ſyny pobito wielka moc. Ktore ſkupiwſzy ſię, ledwie Hetmana, co z bitwy tey uciekł, nie zabiły, mowiąc mu: wroć nam zły człowiecze męże, wroć nam ſyny, ktoreś wywiodſzy nam z miaſta, niewiedzieć gdzieś tam podział: z naſzych tylko ſześćdzieſiąt beze dwu zginęło, a ſto y trzydzieści rannych, a nie było tam naſzych więcey 2077 to ieſt: Pierwſza rota była Hetmańſka: Wtora, Andrzeia Firleia Kaſztelana Lubelſkiego: Trzecia, Mikołaia Zebrzydowſkiego dziſieyſzego Woiewody Krakowſkiego: Czwarta, Oſolińſkiego Herbu Topor: Piąta, Kazanowſkiego Herbu Grzymała: Szoſta, Goſtomſkiego: Siodma, Adama Balińſkiego: Oſma, Leśniowolſkiego: Dziewiąta, Gniewoſzowa: Dzieſiąta, Jordana Spytka. Jan Zamoyſki miał też ſwoy poczet koni 40. Tęczyńſki Kaſztelan Woynicki koni 36. Staniſław Przemyſki 16 koni, y inſzych Woluntaryuſzow było do 50 koni, a Węgrow 40 owa wſzyſtkich kopiynikow było 1132. Kozakow Struſowych, Temrukowych, Karczewſkiego, y Giżyckiego, wſzyſtkich ogołem 215. Haydukow Krolewſkich było 600. a Hetmańſkich 30. Firleiowych 100. ktorzy Miaſta Czczowa ſtrzegli, a Niemcow było wſzyſtkich do 14000. Na tym poboiſku kazał potym Krol Stephan Bożą mękę poſtawić, z tym napiſem: *Non nobis Domine non nobis, ſed nomini tuo da gloriam.* A była ta bitwa Roku iako wyżey ſię pomieniło, 1577 Mieſiąca Kwietnia 17 dnia.

Gdańſczanie porażeni,

Liczba Gdańſczan pobitych.

Liczba woyſka z obu ſtron wſzytkiego.

Potym tegoż Roku 11 dnia Czerwca, Krol ſię ruſzył pod Gdańſk, gdzie w pułtoru mil od Gdańſka ziachał ſię z żołnierzmi ſwymi co byli

Krol przyiachał pod Gdańſk,

we Czeowie, y tam oboz swoy zatoczył. Wyszli byli pieśi ze Gdańska y kilka set iezdnych, pieśi na gorze w sadziech się zasadzili, a iazda z naszymi harcowniki po gorach się uganiała. Gdzie Maluskiego Turkcasa Krolewskiego postrzelono, trzeciego dnia umarł. Gdy o tym Krolowi dano znać, sprawiwszy ludzie, wyparł ie z sadow, y szańce opanował, y do miasta z dział bić roskazał: co widząc Gdańszczanie iż iuż znowu nie żart, dwieście Szkotow z miasta wyprawili, ktorzy się rządnie z naszymi uganiali: Tegoż dnia przed oczyma krolewskimi slugę iednego z działa zabito, ktory pieszo szedł do szańcow, druga kula tudzież od Krola padła, y tak cały dzień, y całą noc, strzelba gęsta z obu stron nie ustawała, wszakże w naszych żadna szkoda nie była: było tych utarczek barzo wiele pod miastem, w ktorych się rozmaicie powodziło. A iż Krol wiedział że trudno było z tę stronę Gdańskowi co uczynić, a Niemcy bitwy walney dać niechcieli, ruszył się pod Laternę, gdzie tak długo szturmował, y w polu ustawicznie utarczkę czynił, też z niebespieczeństwem swych niemałym, aż Hansa z Kolna Hetmana Gdańskiego zabito. A w tym Gdańszczanie napełniwszy szkutę słomy, drew, y inszych przypraw do ognia, zapalili ie, y zapaliwszy odepchnąć chcieli od brzega, żeby płynęła ku mostowi, a most (ktory nasi zbudowali) zapaliła, ale nasi postrzegszy to, puścili gęstą strzelbę na nię, tak, że iey żadną miarą odepchnąć nie mogli, y onych niemało pobili. W tych z obu stron gęstych utarczkach, Krol Duński okazował się Gdańszczanom bydź na wielkiey pomocy, bo też im był posłał kilka set Szkotow na ratunek, nic to ich iednak nie ratowało. Aż posłowie od kilku Rzeskich Xiążąt zwłaszcza Saskiego y Brandeburczykow przyiachali, ktorzy Gdańszczanow u Krola, za słusznemi kondycyami przeiednali. Przyiąwszy ie tedy Krol w łaskę, posłał tam osoby pewne odbierać od nich przysięgę, ktorzy mu posłuszeństwo zwykłe uczynili, y na każdy rok do skarbu krolewskiego pułtorakroć sto tysięcy wypłacać na trzy raty podięli się, acz trzeba było dać więcey, ale się niedostatkiem swym wymawiali, iakoż mieli za swe, bo się też byli na tę woynę barzo wyciągnęli, y zadłużyli, po czym im było nic, bo poddanemu z panem trudno walczyć.

Krol Laternę obległ.

Hetman Gdański zabit.

Posłowie Xiążąt Rzeskich.

Zgoda z Gdańszczany.

Pod tymże czasem Tatarowie na Wołyń wtargnęli, przeciw ktorym Xiążę Ostrowskie Konstantyn, posłał z Ostroga Solgona Piętyhorca we trzech set koni dla ięzyka, ktory trafiwszy na niemały usiec Tatarski, dał im bitwę y wsparł ich: lecz gdy Tatarowie swym przyszli na posiłek, pokrzepili się nań. Zaczym Solgiem począł ludzie swe uwodzić na mieysce bespiecznieysze, na groblą u wsi Xiążęcia Zasławskiego: tamże długo y mężnie się Tatarom broniąc, ubili Tatar do sześci set. Potym wielką mocą wparli Tatarowie naszych do wody, y tak zbili wszytkich, tylko co Gośliecki, a kilka Kozakow im uszło, a sam Solgien we młynie się im zawarł z kilkiem Kozakow, ktore Tatarowie gdy się im mężnie bronili, spalili y z młynem. Potym przyszli pod Dubno, ięli się przeprawować przez staw ku zamkowi: ale Xiążę Konstanty, syna swego Janusza posłał z ludem, ktory ie do zamku uprzedził, y zaraz do nich wycieczkę uczynił, za Czerniecką groblą, ale przed wielkością ich, nazad do zamku ustąpił. Nazaiutrz Tatarowie ięli wielką mocą

Tatarowie pod Dubnem.

Dubna dobywać: opierał się im Xiążę Janusz dobrze, y niemało ich pobił: miedzy ktòrymi był ieden znaczny, snać powinny Carzow zabity, ktòrego schowano u Krasiłowa. Tegoż dnia braniec Moskwie'n uciekł od nich do Dubna, który dał im tę sprawę, że y nazaiutrz mieli się kusić o miasto: co nasi postrzegszy, uczynili na nie zasadzkę z rusznicami, gdy z szablami a z łuki, gaci przez wodę poczyniwszy, szli prosto ku zamkowi, iakoż iuż mało byli y Manastera ś. Krzyża nie ubieżeli, lecz na nie nasi wypadszy, y ztarszy się z nimi, ięli ustępować tak daleko, aż ie przywiedli na strzelbę. A w tym Xiążę Konstantyn posłał Tatarzyna swego z listy do Dubna, dowiaduiąc się co się tam dzieie, ale go Tatarowie poimali, ktòry gdy ich postraszył ludźmi, odciągnęli niewiele myśląc. Tym też czasem Raphał Sieniawski, będąc na ten czas starszym nad żołnierzmi pogranicznemi, wyprawił był Mikołaia Herborta z Dziedziłowa, y Stanisława Lanckorońskiego Rotmistrze, pod ludzie dla ięzyka, iakoż trafili zaraz na zagon Tatarski, w ktorym nie było tylko ośmdziesiąt Tatar, ktòre pogromiwszy, kilku więźniow dostali, y chcieli się wrocić, ale drudzy nie daiąc się hamować, zapędzili się za Tatary, trafili na tysiąc koni Pogan, z ktorymi wnet bitwę stoczywszy, tak się mężnie bili, aż noc ie rozerwała: tam był Lanckoroński postrzelon, y rannych kilkadziesiąt, ale nie śmierteinie, bo się każdy z nich wyleczył, choć po kilku postrzałow w sobie mieli. Tatarow też niemało na placu padło: ale iednego z naszych poimali Tatarowie Jana Malińskiego mężnie się biiącego, Porucznika z roty Herbortowey, herbu Pietyrog, ktory Herb ma bydź złoty, w polu błękitnym. Byli tam na ten czas ci przednieysi mężowie, Paweł Hermanowski Jastrzębiec, Stanisław Psarski Podolanin, Jeżowski, Uieyski, Korycki, Korsakowie, y Jakub Niezabitowski towarzysz z roty Herbortowey, Lublinianin, ktòry tak był miąższy y gruby, że oko od oka było u niego na całey piędzi, nie źle ten Tatarom dotrzepał.

Utarczki z Tatary.

Temi czasy gdy się Krol pod Gdańskiem bawił, Moskiewski widząc pogodę, do Inflant myśl swą obrocił, gdzie mało co żołnierza naszego na ten czas było, y to im nie zapłacono. Magnusa tedy tam wprzod wyprawił, aby mu drogę słał: a ten Magnus był Krola Duńskiego brat, ktòry w młodości swey przykinął się był do Moskiewskiego, a Moskiewski obiecał go Xiążęciem Inflantskim uczynić, y synowicę mu swą za żonę dał. Tego tedy do Inflant w ten czas posłał, aby praktykował z Inflantczykami około Xięstwa swego. Jakoż dowiedziawszy się o nim Inflantczycy, przyiachali do niego do Kiesi, y za Xiążę go przywitawszy, przysięgę mu uczynili, y poddaństwo swe oddali. A Moskiewski też zatym woysko niemałe zebrawszy, do Inflant przyciągnął, ktòrych ostatka łacno zdobył, bo mu ich nikt nie bronił: wziąwszy tedy Margenhaus, Roselten, Lutsen, Dunemburg, Kokenhauz, łaskawie się z nim obszedł, aby tym prędzey drugie do siebie przywabił. Ale gdy do Ascheradu przyszedł, gdzie się było ludzi barzo wiele nagromadziło. tedy tam mężczyzny wszystkie co ich było, pomordować kazał, a białegłowy Tatarom swym zelżyć. Z tamtąd do Kieysi się obrocił, gdzie wszyscy dowiedziawszy się o iego okrucieństwie, bramy swe przed nim zamkli. A Magnus wyszedszy do niego, prosił aby nad nimi miał miłosierdzie, na ktòrego się Moskiewski słowy targnął, y w gębę pięścią dał.

Moskiewska chytrość zdradziecka.

Okrucieństwo Moskiewskie.

Co widząc

Co widząc w Kiefi, ięli rozmyślać o fobie, zefzli fię do rady, co czynić? a białegłowy fkupiwfzy fię, ięły frodze narzekać na nie, że od Krola Polfkiego odftali, a temu błaznowi Magnufowi zwieść fię dali: zaczym w ręce okrutnemu Tyranowi wpadną. A iżby fwey zełżywości nie czekały (wiedząc co drugim w Afcheradzie kazał wyrządzić) fame fię przed oczyma ich, rękami fwemi zabiiały, y nożmi fię kłoły: a drugie prochy pod onym domem, gdzie fię były zefzły, zapaliły, y tak on dom y z prochem wfzytkie potrzafkał, y wyrzucił daleko, tak iż iednę panienkę za rzeką ćwierć mile od zamku naleziono wyrzuconą, ktora nienarufzoną będąc, zoftała żywą: y takżeć Mofkiewfki Kieyfi doftał, gdzie oftatek fzlachty Inflantfkiey wyginęło, bo fię tam były z żonami, z dziećmi, y ze wfzytkim zniefli. Toż na Wolmarze zamku było, gdzie Mofkwa chcąc żywo doftać Kniazia Połubieńfkiego, gdy iuż zamek gorzał, oknem go w kofzu wyfadziła, y przed Wielkiego Kniazia przywiodła. Tamże wfzyftkim więźniom kazał fię Mofkiewfki rozftąpić na dwoię, na iednę tym, coby woleli Krola Polfkiego, a na drugą tym, co Magnufa Xiążę fwe: niebożęta niewiedząc gdzie fię było befpieczniey udać, iedni tam drudzy fam fzli: a gdy fię rozftąpili, kazał onych wfzyftkich pościnać; co fię za Magnufem udali, powiadaiąc, że fię wfzyfcy zdraycy Krola Polfkiego Pana fwego, a owe wfzyftkie że wierni byli Panu fwemu, pobrał do Mofkwy ktorych potym wiele wyfzło rożnymi fpofobami. Y tak wfzytkie Inflanty iuż były Mofkiewfkiego, oprocz Rygi y Rewla, y kilku zamkow: gdyż przed tym podiachanim Henrykowym pod nafzymi Pernawę wziął, a pod Szwedzkim Krolem Biały Kamień. Więc Narew, Derpt, Felin Maryemburg, y drugie infze też zamki przedtym trzymał. O czym wfzytkim gdy Krol doftateczną fprawę wziął od Starofty Zmudzkiego, iął radzić co miał czynić, y tak fię na to wfzyfcy zgodzili, aby Krol za ośm Niedziel Seym w Lublinie złożył, dla obrony Inflant od Mofkiewfkiego, y Podola od Tatar. Do Litwy też pofłano do Rycerftwa, profząc aby z miłości oyczyzny wfzyfcy fię rufzyli, nie czekaiąc Seymu, pod Inflanty, iakoż to chętnie radzi uczynili: y wyciągnęli z Mikołaiem Radziwiłem Woiewodą Wileńfkim, Hetmanem fwym: ale nic nie fprawili, bo z uiazda, kilka Rotmiftrzow tam przedfię zoftawili: a w tym Mofkiewfki pobrawfzy zamki, z Inflant wyciągnął, y Pofły fwe do Krola wyprawił: ktorzy gdy do Polfki przyiachali, wziąwfzy to fobie za defpekt, że Krol przeciwko im nie powftał, ani czapki zdiął: oni też niechcąc fwoich zdeymowáć, y pofelftwa fprawowáć, odiachali z niczym. Za ktorymi Krol zaraz Pofły fwe do Mofkiewfkiego wyprawił.

Starość białychgłow Inflantfkich.

Chytrość Mofkiewfka w opanowaniu Inflant.

Pofłowie Mofkiewfcy do Polfki, a nafi do Mofkwy.

Roku Pańfkiego 1578. W miefiącu Lutym Seym fię zaczął w Warfzawie: a w tym też byli Tatarowie na Ukrainę wpadli, gdzie urwawfzy nieco, odbiegli. Proponował tedy Krol, z kimby pierwey, z Mofkwą czyli z Tatary walczyć mieli: ale iż z Tatary woyna trudna a nie użyteczna, do tego że w ziemi nie fwey, ale Cefarza Tureckiego miefzkaią: boiąc fię tedy, aby Cefarza do narufzenia przymierza fobie nie narufzyli, z Mofkwą woynę uradzili: na ktorą Pobor zaraz na dwie lecie, po złotemu z łanu uchwalili. Acz niektore Woiewodztwa, iako Krakowfkie, Sędomirfkie, Sieradzkie, do braciey to fobie wzięły.

Woyna do Mofkwy.

Na tenże Seym Pofłowie nafi z Mofkwy przyiachali, ktorzy tam

barzo nie dobrze traktowani byli, gdy im ſtacyey iako był obyczay, nie kazano dawać, nawet żywności za pieniądze nie dopuſzczano przedawać, tak iż ſię doſyć tam głodu namarli, a drzewiey ich Moſkiewſki odprawić niechciał, ażby na przymierze do trzech lat pozwolili, co naoſtatek wygroził na nich: a ieſcze im tę kondycyą podrzucił, aby Krol wiecznemi czaſy Inflant uſtąpił, y Rygę z Kurlandyą dobrowolnie mu puścił, o czym Poſłowie nie myślili.

Haraburda Poſłem do Moſkwy.

Krol Poſłow wyſłuchawſzy, poſłał znowu Haraburdę do Moſkiewſkiego, oznaymuiąc mu to, że przymierza inaczey przyiąć niechce, iedno żeby tę kondycyą z ſtrony Inflant wymazał, na ktorą Poſłowie iego nie pozwalali, ale ią on im podrzucił. Moſkiewſki Haraburdę zatrzymawſzy, poſła ſwego do Krola wyprawił dla poprzyſiężenia przymierza, do trzech lat uczynionego: a woyſko ieſcze więtſze zebrawſzy, do Inflant umyślił.

Dynemburg naſi wzięli.

Temi czaſy naſi w Inflanciech, iako tam przedſię było kilka Rotmiſtrzow nie złych, a miedzy innymi Maciey Dębińſki, Suchodolſki, Młodawſki, Birnik, Pucyata, y inni, co tedy zamki od Moſkiewſkiego iako mogąc, odyſkowali, iakoż miedzy innymi Dynemburg tym ſpoſobem wzięli: poſłał im raz gorzałki niemało, ktorą ſię Moſkwa ſpiwſzy, poſnęła, a naſi tym czaſem w nocy zamek po drabinkach ubiegli, y Moſkwę na nim zaſtaną, wyſiekli. A Kieś zaſię tym ſpoſobem wzięli. Był w dzierżawie Dębińſkiego Sloſarz, ktory ſioſtrę miał w Keſi, tam często bywaiąc, kluczy iednego czaſu doſtał, y na woſku ie wyciſnął, y według tych drugie urobił, y Dębińſkiemu Staroście ſwemu to oznaymił. Dębińſki zmowiwſzy ſię z nimi w iedno święto, ktore Moſkwa zwykła pilno święcać, przyſtąpił pod miaſto z drabinkami w nocy: a w tym też on Sloſarz bramę otworzył, y z drugą Łotwą żołnierze do miaſta wpuścił, takci Dębińſki Moſkwę wyſiekſzy, zamek wziął. Birnik też ſiedm zamkow, miedzy ktorymi był Troiden y Burtnica, pod Moſkiewſkim wziął. Młodawſki też niemaiąc tylko ośmdzieſiąt koni, Moſkwy do kilku ſet pod Smeltynem poraził.

Kieś naſi wzięli.

Magnus do krola przyſtał.

A w tym też Magnus dowiedziawſzy ſię, że go Moſkiewſki chciał do Tatar zaſłać, a zamki iego ktore miał w Inflanciech, Moſkwą oſadzić, umyślił od Moſkiewſkiego do Krola Polſkiego przyſtać. W czym Xiążęcia Kurlandſkiego częſtokroć naprawiał o przyczynę, aby go Krol w łaſkę przyiął. Krol dowiedziawſzy ſię o tym, zlecił tę ſprawę Mikołaiowi Radziwiłowi Wojewodzie Wileńſkiemu, aby z Magnuſem wedle potrzeby Rzeczypoſpolity poſtąpił: Radziwił go na ſwą wiarę w Kurlandyey wziął, y przyſięgę od niego z pewnymi kondycyami przyiął.

Moſkwicin wyprawuie woyſko do Inflant.

Czego dowiedziawſzy ſię Moſkiewſki, wyprawił woyſko ſwe do Inflant z mocnemi działy, dla dobywania Kieyſi: a w tym gdy Kieyſi dobywała Moſkwa, Andrzey Sapieha, herbu Lis, dziſieyſzy Wojewoda Połocki, z pewnym pocztem ludu ſwego, to ieſt tylko z ośmią tyſięcy ludu ſwego, idąc na odſiecz ſwoim ku Kieyſi: a to było 21 dnia Października, prawie w dzień Jedenaſtu tyſięcy Dziewic, ſtarł ſię ze dwudzieſtą tyſięcy Moſkwy nad rzeką Gawią, przez ktorą acz naſzym Moſkwa przeprawy broniła, ale ie naſi odſtrzelawſzy, bitwę im mężną dali, ktora trwała czas niemały: nakoniec Moſkwa ięła pierzchać z ſwemi Wojewody: uciekli dway, Piotr chorąży, y Andrzey Sołkan: a dway poimani Wojewodo-

jewodowie, Piotr Takow, y Wasil Woroniec, ktorzy że starsi nad działy byli, obłapili działa, y tak ie nasi wzięli y z działy, ktorych było wszytkich 23. A miedzy nimi był Wołczek, działo naosobliwsze, acz y Jastrząb był nie zły, y dwie Pannie, y dwa Sokoły. Więc y te co były z herby Szwedzkimi, co ie kiedyś Moskwa pobrała Szwedom. Tamże naleźli nasi kilku, co się sami powiesili przy dzieleeh z rospaczy. Nabrali tam więźniow nasi niemało, od dwudziestu tysięcy mało co uszło: iakoż znaki tam są dobre y podziśdzień, bo się ieszcze bieli niemal wszystko pole kościami: tak tam y gdzie indziey, pod Kopylem, pod Mozyrem, pod Mozayskiem y Połockiem, pod Susą y Sokołem, pod Łukami wielkiemi y małymi, ten zacny y wielkiego serca mąż Sapieha, nieśmiertelney pamięci godny, znamienitey sławy częstokroć dokazował: o czym insze Kroniki szeroko świadczą, ia krotkości folguiąc, *ne videar id facere assentatione ductus, ob zelum aliorum* opuszczam.

Andrzey Sapieha pod Kieysią Moskwy 20000 poraził.

Tegoż roku szlachcic Polski, szlachcica sobie pogranicznego poimał (wiedzą tam oni sami o co) y niechciał go drzewiey puścić, aż się z nim zgodził. O co wielka trwoga była w Rzeczypospolitey. O inszych rzeczach co się pod temi czasy działo, tak z strony Seymow, Poborow, Insurgencyi przeciwko sobie z Pogany, &c. dla rzeczy pewnych nie wytaczam, insze Kroniki *latissimè* opisuią: kto chce iednak rzeczy wiedzieć, trzeba wszytko *Opusculum* przeczytać y zrozumieć.

Roku 1579 Mikołay Mielecki Wojewoda Podolski, od Krola J. M. za Hetmana obrany przyiachał, z ktorym się Krol o wszytkim wedle potrzeby rozmowiwszy, y Rotmistrze spisawszy, do Sytny wyiachał. A Hetman iachawszy ku domowi, iął woysko zbierać. Do Wojewody też Siedmigrodzkiego posłano o iezdę y piechotę Węgierską: a w Niemczech Rozrażowskiemu y Wajerowi piechotę zbierać kazano. Panowie też Litewscy poczty swe Krolowi stawic obiecali, nad ktorymi na on czas miał bydź, y był Hetmanem Krzysztoph Radziwił Wojewoda Wileński. Krol do Wilna przyiachawszy, wszytkie potrzeby do woyny należące gotować roskazał: działa lać, most w Kownie na łodziach zbudował, ktory na woziech za woyskiem wożono. Zatym Łopatyńskiego posłał do Moskiewskiego z odpowiedzią, (a iuż też był tym czasem Moskiewski wypuścił Haraburdę, nic inszego nie wskazuiąc, tylko iż miał list swoy do Krola y Posła posłać.) Goniec Moskiewski za Haraburdą to przyniosł, aby Krol z nim przymierze postanowione przyiął, a co się tknie kondycyey z strony Inflant, na to chciał Moskiewski, aby z obu stron osoby były wysadzone. Na co Krol niechciał żadną miarą pozwolić. Potym Poseł Tatarski przyiachał, ktory dowiedziawszy się, że Krol przeciwko Moskiewskiemu woynę chce podnieść, ofiarował mu się służyć, iako to powinien przeciwko każdemu iego nieprzyiacielowi, procz samego Cesarza Tureckiego, y zatym miał z drugiey strony do Moskwy wtargnąć: Ale tego nie ziścił, bo do Persyey pod ten czas na woynę z roskazania Cesarza Tureckiego iachać musiał. Przytym też prosił o upominki zwykłe. A na Nizowce się skarżył, prosząc aby im Krol zabronił szkod czynić. Powiedziano od Krola że to ludzie swowolni, y karać ich trudno, a wszakże. *quantùm attinet pro authoritate sua,* krol zakaże im: a co się tknie upominkow, te miały bydź im dane. Przyiechało y Xiążę Kurlandzkie, chcąc hołd Krolowi czynić, co mu odłożył

Woyna piersza Moskiewska.

Expeditia krolewska na woynę.

Poseł Tatarski.

Respons Posłowi Tatarskiemu.

żył Krol do Dziſny miaſteczka, ktore był Krol Auguſt zbudował, miedzy Dziſną a Dźwiną rzekami, iakoż tak tam uczynił. A woyſko żeby ſię wſzyſtko do Swira ściągnęło na początku mieſiąca Lipca, roſkazał. Już też y z Węgier ludzie byli przyſzli od Krzyſztofa Batorego Wojewody Siedmigrodzkiego, brata krolewſkiego, także y Mielecki iuż był nadciągnął z woyſkiem Polſkim. Krol potym do Swira przybywſzy, myślił kędy ſię z woyſkiem wprzod obrocić. Panowie Litewſcy radzili mu, aby ſię do Pſkowa udał, powiadaiąc że tam ſą mury ſłabe, y nie tak barzo miaſto opatrzne, iako ſą inſze. Krol zrazu do Połocka chciał, y miał wiele przyczyn po ſobie, miedzy ktorymi ta była pierwſza: aby za ſobą nieprzyiacielſkich zamkow nie zoſtawiał: więc żeby y Litwy, y Inflant razem obronił: do tego żeby Port do Rygi Dźwiną otworzył. Tam tedy Wojewodę Wileńſkiego, y Bekieſza (ktory przedtym był wielkim nieprzyiacielem krolewſkim, a potym ſam do niego przyiachawſzy, przyſtał, y ſłużył wiernie) przed ſobą wprzod wyprawił, a ſam za nimi z nienagła z woyſkiem ciągnął.

Krol z Wilna wyciągnął do Swira.

W tym czaſie też Moſkiewſki do Pſkowa przyciągnął z woyſkiem, a część woyſka do Inflant poſłał, ktore pod Kokenhauzem napadſzy na nie, ludzie Xiążęcia Kurlandzkiego zrazili. A w tym woyſko Krolewſkie z Wojewodą Wileńſkim, przez laſy, ktore przez ſzeſnaście lat, po wzięciu Połocka przez Moſkiewſkiego, zaroſły, pod Połock przyſzło: przeciw ktorym Moſkwa, z miaſta y z zamku wyſzedſzy, w ſprawie ſtanęła, ale bitwy dać niechciała. W tym ſię niektorzy z naſzych przeprawili do Sylna, y bez wieści ubieżawſzy, ſpalili: Kozacy też dwa zamki Kraſne y Kościaną, w nocy po drabinkach ubieżeli: Już też Krol pod Połock przyciągał, y uyźrzy, ano kilka trupow na deſce płynęło po Dźwinie, ktore Moſkwa zmęczywſzy, puściła po wodzie na poſtrach więtſzy naſzym. Krol tylko Jana Zamoyſkiego y Bekieſza wziąwſzy z ſobą zamek obiachał, y położenie mieyſca zrozumiał, a potym zamek obleżon tym ſpoſobem. Po prawey ſtronie Dźwiny byli Węgrowie y Litwa, ktorych Namioty rościągnęły ſię ſzeroko, aż po Manaſter Ruſki. Potym woyſko Polſkie z Krolem. Na oſtatku po lewey ſtronie Dźwiny, Niemcy Rozrażowſkiego y Waiera. Połock było miaſto y zamek, w ktorym były trzy zamki, wſzakże to był nagłownieyſzy, kędy był Kościoł ś. Zofiey murowany, do ktorego gdy ſię naſi ſzańcować poczynali, Moſkwa miaſto ſpaliwſzy, mocno ſię z zamku broniła. Widząc naſi, że nic kulami Parkanom drzewianym uczynić nie mogli, kulami w ogniu roſpalonemi, ktore włożywſzy pierwey darń w ziemię, w działa kładli, y ſtrzelali: A ten obyczay ſtrzelby naprzod wynalazł Krol Stephan w Węgrzech, y pod Laternią u Gdańſka tego fortelu używał: wſzakże prze uſtawiczne dżdże, y ten fortel naſzym na on czas nie ſzedł, przeto niektorzy nabrawſzy z ſobą drew ſmolnych, pod parkan bieżawſzy podpalali go, ale z zamku tak barzo broniono, że to trudno wypowiedzieć: Abowiem choć ie naſi że wſzyſtkich ſzańcow prażyli, naydowali ſię tacy, że po powrozach ſię ſpuſzczali z blankow, a ieden drugiemu wody do gaſzenia ognia dodawał, a dżdże uſtawiczne na pomocy im wielkiey były, że też niektorzy z naſzych rozumieli, żeby to tam miały bydź czary, gdyż tam ieſt wiele Czarownic. Zginęło ludu z obu ſtron na on czas niemało: nieprzyiaciel nigdziey naſzym bitwy

Moſkiewſkie woyſko w Inflanciech.

Naſi poe Połockiem.

Połock obleżon.

niechciał

niechciał dać polem, acz było z pode Pskowa na pomoc Połoczanom pięć tyśięcy ludu Moskwy przybyło, ktorzy naszych z żywnością po drogach przeymowali. Przychodziło tedy naszym niektorym, zwłaszcza piechocie Polskiey y Węgierskiey, że konie zdechłe ieść musieli, a wżdy im to nie wadziło, czerstwi y zdrowi byli. Nagorzey było niebożętom Niemcom, którzy od głodu marli, a do tego ich choroba przyrodzona czerwonka trapiła: ieśliże tedy kiedy woysko Polskie więtszy stos wytrzymało, iako na on czas, ktòremu nie lża było iedno iuż abo w koło zamek obstąpiwszy, mocą go wszytką dobywać, abo zginąć, a takiey nędze więcey niecierpieć: iakoż się ich wiele na to zgadzało. Ale Krol tego nie chwalił, powiadaiąc żeby to iuż była ostatnia: przeto radził ieszcze pierwey wszytkich drog zmacać. Naostatek kazał zawołać, iż ktoby się iedno ważył pod parkan nieprzyiacielski iść z ogniem, a posługę iaką znaczną uczynić, takowy każdy miał słuszną nagrodę odnieść: zaraz ich niemało poźsiadawszy z koni, y piechoty też wiele było, ktorzy z ochotą rzucili się pod parkan. ktorych Krol animował, żeby się drzewiey z tamtąd nie wracali, ażby się zamek prawie dobrze zaiął, ukazuiąc to, że daleko lepsza uczciwie dla sławy mężnie sobie z nieprzyiaciele n poczynaiąc umrzeć, a niż ze sromotą nic nie sprawiwszy, nazad się wracać: Przeto z wielką ochotą łuczywa smolnego nabrawszy, bieżało tam co żywo. Miedzy ktorymi kotlarczyk ieden, (ktorego potym Połotyńskim nazwano, y z tąd mu herb nadano, rękę z pochodnią, a przez rękę strzałę: Ten przypadszy z weglem rospalonym, y z łuczywem smolnym, wieżę iednę z rogu zapalił, z ktòrey się tak wielki ogień wydał, że go żadną miarą ugaśić nie mogli: a naśi też z szańcow ognia do ognia strzelaniem dodawali. Moskwa widząc srogi przestrach, myśliła obronną ręką przez ogień do lasow uchodzić, abo się poddać, y przeto się ich dzieśięć na traktowanie z naszymi z zamku spuściło, ktorych wszytkich naśi Hayducy rozsiekali, boby nie radzi zgodzie dla łupow w zamku. gdyby go przez moc dostali: y przeto co wskok basztę iednę, na wielkiey pomocy Moskwie będącą, zapalili: zaczym wnet na gardle nieprzyiacielowi stanęli. Co widząc Moskwa, Posły do Krola chcąc się poddać, wyprawiła, by tylko ze zdrowiem sama była puszczona. Krol zatrzymawszy się posłał po Wojewody, ktorzy gdy byli przywiedzieni, padli przed Krolem, potym ieden na drugiego iął się przed Krolem uskarżać: Krol nie długo się z nimi bawiąc, oddał ie Woynie Podskarbiemu Wielkiego X. Litt: a sam posłał Niszczyckiego, Pękosławskiego, Niemstę, Krasickiego, y kilku Węgrow, dla odbierania zamku. Potym Moskwie kazał Krol wychodzić z zamku, dawszym przystawy, aby ich nie szarpano: ktorzy przybrawszy z sobą swe domowe świątości, wychodzili, y na dwoie się dzielili, iedni na tę stronę, ktorzy się krolowi poddać chcieli, a drudzy na drugą ku Moskiewskiemu, choć wiedzieli, że tam na pewną śmierć iść mieli: wszakże się z nimi łaskawie wielki Kniaź obszedł, abo że wiedział, że dosyć z siebie czynili, abo że przed wielkim przestrachem srogości swey zapomniał: y rozesłał ie na okoliczne zamki, iako na wielkie Łuki, Zawołocie, Newel, Uświat, aby tam znowu męstwa swego poprawowali. Nazaiutrz za szczęśliwe zwycięstwo P. Bogu Król dziękował. Wzięli tedy naśi Połock dnia 31. Sierpnia, roku 1579 na ktorym wzięli dział 38 hakownic 300 rusznic dłu-

Połock zapalon.

Połotyński szlachcic nowy z rycerskiey sztuki.

Naśi zamek odbieraią.

Zdobycz w zamku Połockim.

długich do 600. prochow, kul, y żywności niemało: było y inszey korzyści dosyć, ale to Węgrom w zdobycz poszło, mało się co Polakom dostało, wszakże im zaś napotym z skarbu tę znaczną posługę nadgradzano.

Mielecki pod Sokołem.

Potym Krol pod zamek Sokoł, na ktorym wiele ludzi Moskiewskich do boiu przebranych było, Hetmana Wielkiego Koronnego Mikołaia Mieleckiego, Woiewodę ziem Podolskich, z Polaki tylko, a z piechotą Niemiecką posłał, który też niewiele mieszkaiąc, z Woiewodą Brasławskim, Xiążęciem Zbaraskim, ten zamek opanował, ludzie wszystkie na nim poraził, y Hetmany ich wyniszczył: A to tak, przystąpiwszy nasi pod Sokół, piechota Polska z iedney, a Niemiecka z drugiey strony, szańcuiąc się pod zamek w strzelaniu, trzema kulmi rozpalonymi z szańcow strzelali, dwie kuli Moskwa z razu ugasiła: trzeciey, ktora nisko w parkan wpadła, nie obaczono, ktora iednym razem zamek wszytek łatwie zapaliła, gdy z drzewa smolnego był zbudowany. Moskwa prędkim razem przestraszona, iaśnie się strwożywszy, ięła wnet uciekać: ieden Woiewoda Szeremet iedną, a drugi Borys Serny drugą bramą, Szeremet trafił na Woiewodę Brasławskiego, który go ze wszystkimi co przy nim byli, poimał: a Borysa Niemcy zabiwszy, do miasta bramą wpadli. Co Moskwa uyzrzawszy, kratą zapuściła bramę, y naszych ięłá tępić. Nasi drudzy przypadszy z strony, kratę wyłamali, Moskwę wysiekli, swych ratowali. Leżało trupów w sędzie dosyć, ktore pacholcy odzierali, a palce Moskiewskie z pierścieniami ucinali: a Niemkinie brzuchy im rozrzynały, y sadło z nich wybierały iako z tłustszych. Mielecki po tey posłudze, szczęśliwie się do Krola wrócił, y więźniów nie mało oddał: tych też zalecił, ktorzy sobie mężnie w tey potrzebie poczynali.

Mielecki iako Sokoł wziął.

Woiewoda Bracławski Szeremeta poimał.

Potym Krol do Wilna iachał, a ztamtąd do Warszawy na Seym, w Połocku rzeczy rozporządziwszy: Zamek Dorohastayskiemu zleciwszy, na ktorym też część ludzi y Kozakow zostawił, y Jezuity tam ufundował, ktorym dał Kościoł Świętey Zofii: a przed tym nie mal przed kilką lat, Collegium Iezuitom w Wilnie był nadał, y Sądy Trybunalskie w państwach swych postanowił, y naznaczył.

Iezuici w Połocku
Iezuici wprzod w Wilnie.
Trybunał w Koronie y w Litwie.

Moskiewski skoro się dowiedział o straceniu Połocka, y o porazce swych ludzi u Sokoła, ruszył się zaraz ze Pskowa do Moskwy, a z drogi list pisał taki do Sussy, iż iuż Połock y Sokół zamki nasze przyszły w ręce nieprzyiacielskie, tedy iuż y wy działa potłukszy, y prochy pozapalawszy, iako możecie uchodzicie, a obrazow swych nieprzyiaciołom nie zostawuycie, raczey ie w ziemie zakopaycie. Przyszedł ten list w ręce Mieleckiemu, ktory nie czekaiąc tłuczenia dział, przybył pod ten zamek Sussę, y krom trudności ze wszystkim opanował.

Sussę Mielecki wziął.

Iuż też Konstanty Xiążę Ostrogskie, zebrawszy lud niemały, ze dwiema synoma swemi, y z Michałem Wiśniowieckim pod Czerniejowem wyiachał, ktorego dobywaiąc, szkody wielkie tam poczynił. Philon też Kmita starosta Orszański, do dwu tysięcy wsi, y Smoleńsk wkoło opalił. Kozacy też iuż byli Turowlą wzięli, y Niscerdę zamki dwa Moskiewskie mocne. Mikołay też Zebrzydowski syn Floryana Zebrzydowskiego Hetmana Koronnego, dzisieyszy Woiewoda Krakowski, około Uświata, y Zabłocia Moskwę popustoszył.

Xiązę Ostrogskie pod Czerniejowem.

Nasi Turowlą y Niscerdę wzięli.

Zebrzydowski Moskwę plondruie.

Temiż

Temiż czasy Zydowka w Krakowie, na imię Markowá, żona Fleydłowa, corka Hindlowa, urodziła iednym porodzeniem dziecinkę iako męzki palec, Szczurka gołego z długim ogonem, a pięcioro ptaszont, wszystko osobno: umarła we dwie Niedzieli potym.

Dziwo niesłychane.

Roku 1580. Krol z Warszawy ku Grodnu się obrócił, y potym znowu do Wilna, na tym będąc, aby na przyszłe lato, woynę z Moskwicinem kończył, Hetmaństwo Zamoyskiemu dawszy, po piechotę do Węgier wyprawił. (bo Mielecki dobrowolnie złożył z siebie Hetmaństwo.) Więc też wybrańce z dobr Krolewskich wybierać kazał, w Wilnie działa nowe lano. W tym przybył od Moskiewskiego Goniec z listy, rzkomo od Woiewod Moskiewskich do Panow Litewskich, to iest do Radziwiła Woiewody Wileńskiego, y do Ostaphieia Wołowicza, na ten czas Kasztelana Trockiego pisanymi, prosząc aby Krola I. MCi do zgody wiedli, a krwie Chrześciańskiey rozlewać nie dopuszczali: ktorzy wziąwszy informacyą od Krola, odpisali: że Krol Pan nasz nie od tego, ieno żeby Hospodar Moskiewski pewnych śrzodkow szukał, do uśmierzenia tych przyczyn, ktore dał Koronie y Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu do gniewu: Z tym był Goniec pierwszy, drugi, y trzeci, y wszyscy z tymże odprawieni, ostatni dołożył tego, żeby Krol woysko z Moskwy wyprowadził, prosząc: a Hospodar nasz dla pokoiu, Posły swe do Wilna przyśle: od Krola powiedziano, że Posłowie wszędzie mieysce maią, y w obozie ich słuchać będą, z tym odiachał.

Krol się znowu wyprawuie do Moskwy.

Goniec Moskiewski.

Posłowie Moskiewscy.

Na ten czas się odkryła zdrada na Ościka, ktory w niebytności Krolewskiey, zwykł się był porozumiewać z Moskiewskim: co gdy do Krola doszło, zwierzył się tego Krol czterem Panom przednieyszym, ktorzy go poimali, y do Marszałka oddali. Nalezli przy nim w szkatule listy z rozmaitemi podpisy, y pieczęci Panow Litewskich, ktore on sobie zmyślaiąc, dał ryć: Nalezli w Kowarsku miasteczku iego, 14 mil od Wilna, młoty y insze naczynia do kowania pieniędzy. Posłał Krol do niego kilka Senatorow, pytaiąc ieśliby z Moskiewskim miał iakie porozumienie? przał się z razu: a z strony pieczęci Panow Senatorow Litewskich powiedział; że miał sobie napisać Cerograph na pewny dług, z strony monety, że Zyd ią miał kować, nie on: tenże Zyd y pieczęci wyrył. Gdy przyszło do sądu, powiedział od niego Prokurator, że sobie iest wolny szlachcic y osiadły, nie powinien bez pozwu odpowiadać: rozbierali to miedzy sobą Panowie długo, y byli niektorzy co go radzili puścić, gdyż o wolność szlachecką idzie: drudzy mówili, że się to czasu woyny stało, przeto też woiennym prawem ma bydź sądzony, choć szlachcic: odpowiadać mu tedy kazano: widząc że zle, podał skrypt swóy, w ktorym to przyznał, że miał z Moskiewskim porozumienie, nie dla czego inszego, iedno żeby na nim pieniądze mógł wyłudzać, gdyż był dłużny. Przeto miłosierdzia prosił: odciąwszy racye y miłosierdzie, ścięto go pospołu y z Zydem. Zatym zaraz Krol do Witebska ku granicy Moskiewskiey (acz częste gońce od Moskiewskiego miał, aby się nie skwapiał) wyciągnął, a Zamoyski Hetman, przyciągnąwszy trudnemi drogami pod Wielisz y Uświat, zamki Moskiewskie opanował, gdzie nasi żywności, spiże, prochu, bardzo wiele naleźli.

Ościk zdrayca.

Ościk ścięty.

Krol ciągnie do Moskwy niedbaiąc na ich gońce.

Wielisz nasi wzięli y Uświat.

Ztamtąd ciągnęli pod Wielkie Łuki, gdzie się z Krolem y z inszym Rycerstwem Koronnym y Litewskim zeszli: w ktorym woysku iam sam

Kronika Łacińska moia Krolowi Stefanowi oddana.

na on czas przy Krolu był, y Kronikę swą Łacińską Krolowi Iego MCi dedykowaną, na samey granicy Moskiewskiey oddał. Naprzod szła Litwa z Hetmanem swym, za nimi roty Polskie, więc iezda y piechota Węgierska, toż dopiero Krol ze wszystkim dworem swym: za nim Woiewoda Bracławski, naostatku Mikołay Sieniawski, Hetman Polny Koronny, ktory iż pokoy był z Tatary, żołnierza zwiodł z pola, y tam przyiachał. Działa też Moskiewskie z Wielisza y Uświata, za woyski naszymi ciągniono. Iuż się też Wolhimiński z strażą Moskiewską, ktorego był Woiewoda Wileński naprzod posłał, uganiał: gdzie też na pomoc Moskiewskiemu Nahayskich Tatarow coś było przyszło, ale wsparci od naszych: widząc że nie żart, cowskok pomknęli do hordy. Łuczanie uyzrzawszy woysko Krolewskie, natychmiast miasto zapalili: a naśi 27 dnia Sierpnia zamek oblegli. Nad Węgry był przełożonym Burnomissa, a nad Polaki Urowiecki, gdzie też było kilka sprawcow, ktorzy zawsze na mieyscu ich w szańcach piechotnych bywali: Hetman szańce oglądawszy, kazał do zamku strzelać: Ale iż widział ziemią dla ognia ściany osute, zaczym przed oną ziemią strzelba nic parkanowi nie szkodziła: ięto strzelać ognistemi kulami, ktore prez ziemię przechodząc, parkan zapaliły. Węgrowie nie oglądaiąc się, że dziury nigdziey nie było, skoczą do szturmu, ale ich Moskwa sparła: a w tym zamek zapalony iął rządnie gorzeć. Broniła Moskwa ognia dosyć dobrze, ale też y naśi nie zle bili, a zwłaszcza z szańcow Polskich, ktore z drugiey strony na pomoc Węgrom były, tak iż działa znieść z blankow Moskwa musiała: strzelba z obu stron gęsta: gdzie się nie szanuiąc ieden Mazur, rzeczony Mieloch, ze wsi Miastkowa, choć był postrzelony szedł z ogniem y z łuczywem śmiele, y basztę zamkową zapalił, od ktorey się zamek zdrugiego końca iął, tak, iż go ratować nie mogli: Tamże go Krol szlachcicem uczynił, a Hetman go do swego herbu przyiął. Co widząc Moskwa że zamek gore, poddała się: kazał Krol Rycerstwu wyniśdź z zamku, aby się puścili na łaskę Krolewską, a pospolstwo aby zostało dla gaszenia zamku. Co gdy Moskwa chciała uczynić, z zamku wychodziła, Węgrowie nad wolą Krolewską przeiąwszy ie, wszystkich wysiekli: a potym wszedszy do zamku pospolstwu toż uczynili, że odedwudziestu y dwoch tysięcy, ledwo ich kilkanaście do Polskich szańcow uszło, zaczym zamek wszystek z strzelbą y z spiżą wygorzał. Był to zamek mocny y dosyć obronny, bo go woda wkoło otoczyła, ale za sprawą Węgierską wygorzał y wyłupion do kęsa: było na nim ludzi wszystkich do bronienia koło pięci tysięcy, było samych strzelbow tysiąc, a boiarskich synow kilka set koni: tych wszystkich ledwie połowica została, ostatek tam poginęło. Zdobycz co była, wszystkę zarowno miedzy Polaki, Węgry, y Litwę, kazał Krol rozdzielić.

Naśi Wielkie Łuki oblegli.

Wielkie Łuki wzięte.

A iż nie daleko były woyska Moskiewkie pod Toropcem, posłał Krol przeciwko im Ianusza ze Zbaraża, Woiewodę Bracławskiego ze dwiema tysiącmi ludu, tak Węgrow iako Polakow: do ktorego się też przyłączył Samuel Zborowski, y niektorzy Dworzanie Krolewscy, iako, Ian Bełżecki, Marek Sobiewski, Podlodowski, Porudeński, Pogorecki, Iazłowiecki, y Broniewski, ktorzy pierwey na straż Moskiewską napadszy, rozgromili ią, a potym zwiedli harc z Tatary Moskiewskimi ktorych też za Toropec do głownego woyska Moskiewskiego zapędzili. A zatym

Utarczka z Moskwą.

Andrzoy

Andrzey Zborowſki, Alexander Koniecpolſki, Staniſław Zołkiewſki, Sobocki, Ferensbeg z Arkabuzery przypadſzy, ſwym ſerca ieſzcze lepiey dodadzą, woyſko Moſkiewſkie rozproſzą goniąc ich y biiąc daleko: ubito tam Moſkwy do pięci ſet, dwieście poimanych, drudzy ſię iak muchy rozpierzchnęli, zamek Toropec zapaliwſzy. Naſzczokin był tam znaczny więzień z dworu Kniazia ſamego, wzięto y dwie Tatarſkie chorągwie w tey potrzebie. Toropec ſpalon.

Ztamtąd zaraz wyprawił Krol Borwomiſſę pod Newel, z kilką ſet piechoty Węgierſkiey, y z działy: co obaczywſzy Moſkwa, poddała ſię wczas: było na zamku doſyć ſtrzelby, ale prochu bardzo mało, tylko pół beczki naſi nalezli, z inſzey zdobyczy byli kotenci. W tym Krol Zamoyſkiego wyprawił pod Zawłocie, a ſam ſię do Newla ruſzył, tam do niego poſłowie Moſkiewſcy zaraz ieden po drugim przyieżdżali z liſty, w ktorych Genealogią ſwą wywodził dawńą od iakiegoś Iurgi, ktory Derpt zbudował: zaczym ukazował, że mu ſłuſznie ziemia Inflantſka należy, ktorą ſię iednak na poły z Krolem dzielić chce, pragnąc z nim pokoia, y uchodząc rozlania Krwie Chrześciańſkiey: y iuż mu cztery zamki ſwe w Inflanciech poſtępował, do tego bratem go ſwym iuż chciał zwać y piſać, iako y przedtym inſze Krole, gdyż go do tych czaſow wſzyſtko zwał ſąſiadem. Ale Krol powiedział, że o braterſtwo iego mało dba, tylko żeby mu Inflanty puścił: Po długich traktaciech, ieſzcze ſześć zameczkow do pierwſzych czterech przydawali: na czym gdy Krol przeſtawać niechciał, proſili aby mogli ſpokoynie za woyſkiem iachać, do dalſzey informacyi Hoſpodarſkiey. Iuż też był Hetman pod Zawłocie przyciągnął, ktory zamek iako kaczka na wodzie ſiedzi, a przyſtępu z żadney ſtrony nie ma, przeto go naſi myślili dobywać przez ogień ſzturmami: co acz z trudnością wprawdzie przychodziło, przecie ſię za trzecim ſzturmem naſi zamek wzięli: gdzie Krzyſztofa Rozrażowſkiego, męża zacne w ſprawach Rycerſkich godnego, w ſzańcach zabito. Woiewoda też Wileńſki, Ieziérzyſzcza zamek Moſkiewſki, na ktorym Moſkwa zewſząd była ściśniona: wziął. Potym Porczow y Opokę naſi wziąwſzy, Starodub opalili: Krol też Szwedzki, lud ſwoy pod Narew poſławſzy takież ſzkody wielkie poczynił.

Newel naſi wzięli.

Poſłowie Moſkiewſcy ieden po drugim.

Traktaty z Moſkwą.

Zawłocie naſi wzięli. Rozrażowſki w ſzańcach zabit.

Iezierzyſzcze naſi wzieli y Porchow, y Opokę, y Starodub opalili.

Roku 1581. Krol ſwe rzeczy w Moſkwie dobrze poſtanowiwſzy, iachał do Wilna, a ztamtąd na Seym do Warszawy, gdzie wszyscy Panowie na tym byli, aby woynę z Moſkiewſkim kończył. Tamże przyiachali znowu Poſłowie Moſkiewscy, ktorzy przy ſprawowaniu poſelſtwa puszczali iuż wſzyſtkę ziemię Inflantſką, okrom tych przednieyſzych miaſt y zamkow, iako Derptu, Maryemburgu, Felina, Parnawy, y Narwi: ale Krol wſzyſtkich Inflant chciał, y z tym Poſły odprawił.

Seym w Warſzawie.

Poſłowie z Moſkwy.

Pod tym czaſem Philon Kmita, Staroſta Orszańſki, przypadszy do ſtarey Ruſi, gdzie Moſkiewſki miał ſwe Zupy, korzyść nie małą oſiągnął: Kurcz też z Hołubkiem, Chełm ſpalili, y Moſkwę na nim porazili.

Naſi ſtarą Ruś wzięli. Chełm naſi ſpalili.

Moſkiewſki to widząc, poſłał poſły ſwe z przymierzem do Ceſarza Chrześciańſkiego, y do Papieża, pomoc im przeciwko Turkowi obiecuiąc, a przytym ſię na Krola Polſkiego uſkarżaiąc, a to chcąc, aby go Papież z Krolem poiednał, co Ociec Swięty uczynić obiecał, ale go przedſię muſieli (czego ſię bardzo wzbraniali) w nogę całować według zwyczaiu. Pozwolił iuż był Krol przymierza do pewniego czasu, ale bę-

Poſłowie Moſkiewscy u Papieża.

Przymierze przyięte y ſtane.

dąc w Dziśnie, dowiedział ſię że woyſko Maſkiewſkie, ktore było w Smoleńſku, wtargnęło za granice, y ſzkòd koło Szkłowa y Mohylowa naczyniło. Czego ſię Krzyſztoph Radziwił dowiedziawſzy, y Marcin

Krol do Moskwy znowu iedzie.

Kazanowſki, z rozkazania Krolewſkiego, daleko więkſze ſzkody w Moſkwi poczynili. Zatym y ſam Krol iuż to trzeci raz z Węgier y z Niemiec, wielkie woyſko za pieniądze zebrawſzy, do Moſkwy ſię obròcił, a działa za nim zwykłym obyczaiem rzekami ſzły. Naprzòd ſię tedy ku Pſkowu udał, wziąwſzy po drodze bez prace zameczki przyległe,

Zamki Moskiewskie, Kraſnogrodek. Oſtrow, &c u naſzych.

iako Kraſnogrodek zameczek mocny, y Oſtrow, ktory wielka rzeka wkoło obeſzła, y mur był wkoło niego doſyć miąžſzy: także baſzty mocne, miedzy ktorymi iedna była naywiękſza: wſzakze gdy naſi do zamku poczęli duże ſtrzelbą ſzturmować, poddał ſię. Strzelcy ktorych było 300. y Boiarſcy ſynowie ſzli wſzyſcy do Kniazia wielkiego, a Czerń wſzyſtka aa zamku zoſtała: ſtrzelby, ſpiże, y żywności nabrali tam naſi

Krol pod Pskowem.

nie mało. Ztamtąd do Pſkowa iuż tylko było ośm mil. gdzie ſię Kròl zaraz z woyſkiem ruſzywſzy, obiegł miaſto y zamek, ieſt miaſto bardzo wielkie, a na troie ſię dzieli, mury na około ſiebie ſtare, y baſzty da-

Opiſanie Pskowa.

wnym ſtrychem budowane, ktorych ieſt do 70. To miaſto (iako niektorzy twietdzą) Dawmant Xiążę Litewſkie dał mury obwieśdź, iakoż ie y dziś mury Dawmantowymi zowią: Cerkwi też ieſt bardzo wiele, ktore z baſztami wielką ozdobę miaſtu czynią: koło miaſta wſzędzie poyźrzenie weſołe: rzeki ſię dwie zbiegły, Pſkowa y Wielga: pagorki gęſte, po ktorych lałowcu pełno: Manaſtyrow po polach wſzędzie doſyć. Mieli Pſkowianie ſtrzelby, prochu, żywności wielki doſtatek: ludzi do boiu wſzyſtkich było mężczyżn do pięcidzieſiąt tyſięcy, czterey Woiewodowie, dway Suilcy,, Iwan, y Waſil. Nadto Chorocin, y Pleſzczeiow, Bohatyrowie mężni: Krol przeſzedſzy rzekę, obozem na gorze ſtanął, ze wſzyſtkim woyſkiem, Węgierſkie woyſko po lewey ſtronie, a Litewſkie po prawey leżało. Polſki obòz był w pośrzodku, Niemcy nie daleko Krola ſtali: ſzturmowano dwa dni, zaczym iuż był naſi dwie baſzcie odięli Moſkwie, y mur miedzy nimi tak ſtłukli, że dziwy nie małe

Szańce naſzych

były. Tamże naprzod ſtanął Prokop Pieniążek Kawaler, y Andrzey Orzechowſki z rotami ſwymi konnymi: Po nich Urowiecki z ſwą piechotą: więc Staniſław Stadnicki, a za nim Wybránowſki y Serny: po tych Ierzy Mniſzek dziſieyſzy Woiewoda Sędomirſki, z rotą ſwą konną. Miedzy tymi inſze Polſkich zacnych Panow roty były: iako Adama Stadnickiego, Andrzeia Cikowſkiego, Iana Tarnowſkiego, Iana Chlewickiego, Panow z Dębian. Pithowſkiego. Drzemlika, Szladkowſkiego, Straſza, Wiernka, Byliny, Zbylitowſkiego, y inuych. Chocimierſki też z ſwemi rotami z drugich ſtron ſtał z Ulanickim, z Mikołaiem Sienińſkim, Korzyńſkim. Iankowſkim, Bledowſkim, z pułki Alexandra Koniecpolſkiego, y innymi: ktore wyliczaiąc, czaſuby mi nie ſtało: iedne woyſka w polu, a drugie zwłaſzcza piechota pogotowiu w ſzańeach ſtała. Po

Szturmy naſzych.

dwu ſet tedy do ſzturmu naſi tak Węgrowie iako y Polacy ſkoczyli, baſzty opanowali, y chorągwie iuż byli wywieſili: ale przedſię nic ieſzcze nie ſprawili, bo z baſz trudno było ſkakać do miaſta, gdyż wyżey niż na kopią było, z blankow na dòł: Iuż była Moſkwa poczęła pierzchać, ale ie Suiſki ledwie wròcił, proſząc y dla BOGA, żeby ſię ſami nad ſebą zmiłowali: Naſi acz w nocy z baſzt do ſzańcow ſię ſwych wròcili,

cili,

cili, a wtym o podkopie pod zamek pomyślano, ale iż skała była, daremnyby to był zaciąg.

W tenże czas do kilku set ludzi od Moskiewskiego szło na pomoc Pskowianom, z ktorymi się nasi zstarszy, iednych na głowę porazili, drugich poimali: było samych Boiarskich synow do dwu set. Wiśniowiecki tez, ktory na ten czas straż trzymał, na połk Moskiewski napadszy, lud rozgromił, a Chostowina setnika poimał, y do Krola przywiodł: więc y Ręczayski Kasztelan Warszawski, z Bielawskim Moskwy do połtora set ubił, a 60. poimał. Pod tenże czas Pontus Krola Szwedzkiego Hetman, wziął w Inflanciech pod Moskiewskim Narew, y inize zamki co bliższe. Co widząc nasi Starostowie tameczni, ięli też drugie zamki ubiegać: iako Magnus wziął Kirempel. Dębiński Lenwart, y Aschęrot, &c.

Utarczka z Moskwą na odsiecz idącą.

Liczba Moskwy poimaney.

Wiśniowiecki Chostowina poimał.

Krol Szwedzki y nasi Rotmistrze zamki Inflantskie posiadaią.

Radziwił też syn Woiewody Wileńskiego. z Philonem Kmitą, y Haraburdą, udawszy się pod Starzycę, (gdzie sam Kniaź na on czas był) wtargnął w dobra Moskiewskie z siedmi tysięcy ludu, na trzy ufce ie rozdieliwszy, tamże Kozacy Litewscy po siedmi y ośmi mil na każdy dzień wszerz y wzdłuż państwa nieprzyiacielskie we wszystkim ciągnieniu plondrowali. A gdy się ku Starzycy przybliżali, nad rzeką Wolhą pięć mil tylko od Starzyce stanąwszy, na nieprzyiaciela, ieśliby im chciał dać bitwę, czekał. Tamże ięzyka dostawszy, a widząc że Kniaź Wielki, w wielkiey trwodze y bitwy nie da, puścił Kozaki y Tatary swe na tamtę stronę Wolhy, ktory aż pod samy nos wielkiemu Kniaziowi dymem kurzyli: na co on z żałością y z płaczem patrząc, nie śmiał się z zamku wychylić, owszem myślił o uciekaniu, iakoż snadź iuż był, y żonę z synami wysłał wprzod wodą ku Białemu Ieziorowi, chcąc sam za nimi mykać.

Nasi Moskiewskie włości plondruią.

Radziwił też widząc że bitwy nie doczeka, nazad się wrocił pod Pskow do Krola: temiż czasy przyszło Szkotow dwieście do Krola, strzelcow bardzo dobrych, ktorzy Moskwę zdaleka często ubiiali.

Moskiewski w trwodze.

Zatym zaraz od Moskiewskiego Posłowie do Krola przyiachali, chcąc traktować o pokoiu, bo go był Radziwił strachu nakarmił, a prosząc żeby odePskowa odciągnął, y posły swe na pewne mieysce do traktowania wysłał: Krol widząc iż zima nadchodziła, a Seym też następował, posłom powiedział: że drzewiey my odePskowa niechcemy odstąpić, aż nam Car wasz wszystkie Inflanty wroci. A zatym do traktatow z nimi we wsi Iamie Posły swe naznaczył, Iana ze Zbaraża Woiewodę Bracławskiego, y Olbrychta Radziwiła Marszałka Nadwornego Wielkiego Xięstwa Litewskiego do ktorych przydał Haraburdę. Moskiewscy to zrozumiawszy, co wskok do Kniazia list swoy w te słowa pisali: Kniaziu przesławny, Caru nasz Wielki: Wy rozumieliśmy z Krola, że on odePskowa na zimę nie odstąpi, a toż żebyś się nadzieią prożną nie cieszył, przestrzegamy cię, a prosimy, abyś się zmiłował nad niewinnemi ludźmi, ktorych się sam krew ustawicznie przelewa, iakoż przyiachawszy widzieliśmy ich sam bardzo wiele pobitych, ieśli tedy oni krwie swey dla ciebie pana swego przelewać nie żałuią, godna zaiste abyś też ty miał na nie wzgląd, y pożytku Carstwa swego, nad zdrowie ich nie przekładał, ktorym zimie daleko ieszcze cięższey będzie: bo do tachow się nie skryią, ktemu rzeki staną, błota omarzną, łacny będzie prze-

Posłowie Moskiewscy do Krola.

Respons Posłom Moskiewskim.

List Posłow Moskiewskich do swego Kniazia.

chod wſzedzie. A tak radzimy, żebyś cowſkok do ziachania ſię z Poſły Krolewſkimi we wſi Iamie, informacyą nam dał, co mamy konkludować. Moſkiewſki liſt przeczytawſzy, drugie poſły do poſłow przyſłał, ktorym o gleyt, iż proſił, dano: tym poſłom zaraz uciekł był Mo-

Traktaty z Moſkwą.

ſkwicin do Woiewody Bracławſkiego, ktorego Woiewoda odeſłał do Hetmana, przeto iż wiedział wſzyſtkę radę ich, ktory powiedział: iż poſłowie to maią zlecenie, aby ieśli od Pſkowa woyſko odciągnie, czas zwłoczyli tylko: wſzakże ieśliby go dobywać miano poſtaremu, tedy żeby ſię mieli do zgody, a gdzieby Krol wielkie Łuki, y to wſzyſtko co pobrał puścił, okrom Połocka, Wieliza, y inſzych zamkow na gruncie Połockim, tedy mu wſzyſtkę Inflantſką ziemię puścić, a daley żeby nie

Moſkwa chytra w traktaciech zdradę zmyśla.

nie poſtępowali. W tym do naſzych przyſzła wieść, żeby z Nowogroda ludzie mieli iść do Pſkowa. Przeto Iordana Spytka z woyſka tam wyprawiono, z pewnym pułkiem, ktory przyſzedszy pod ich miaſto, trafił na ſtrzaż, ktorą natychmiaſt wparł w miaſto, a potym ie także obległ. Kozacy też co pierwey przy Opoczce ſię bawili, ku Nowogrodowi, y Starey Ruſi ſię pomknęli, zaczym naſzym iuż w te tam kraie beſpieczniey było na picowanie iezdzić.

Roku 1582. Dnia 4. Stycznia Szuiſki wyprawił trzyſta koni z miaſta, aby tak zabawiwſzy ſtraż naſzę na ſobie, inſzą ſtroną na obóz uderzył z świezym ludem. Był na ten czas na ſtraży Tomaſz Oryńſki, z

Utarczka z Moſkwą.

rotą Iana Zborowſkiego. y Skarbek, ktorzy gdy ſię uganiali z Moſkwą, niepyzyiaciel przedſięwzięcie ſwe kończąc, inną bramą lud ſwòy wypuścił ku obozowi naszemu, tam ſię im wprzod Węgrowie oparli, a potym Kretkowſki Ian, z rotą Staniſława Przyiemſkiego przybieżał: więc rota Goſtomſkiego. y drugie za nimi, gdzie wnet ubito Moſkwy do trzech ſet, a ſześćdzieſiąt poimano. Na co ſam Szuiſki z muru patrzał. Naſzych tez kilka zginęło. Piątkowſki, Oryńſki, Pigłowſki, Piotr Grudzińſki, y dway Węgrowie znaczni. Owa częſte tam utarczki z Moſkwą, y z tę y z owę ſtronę bywały. A Poſłowie też tym czaſem z obudwu ſtron

Zgoda z Moſkwą.

wyſadzeni, rozmaite ſobie kondycye podawali, wſzakże po długich alterkacyach. gdy Moſkwa widziała, że ſię im nie po ſzwie pruło, dumę nadętego Tyrana ſwego ſpuścili, a do zgody tym ſpoſobem przyſtąpili. Naprzod, acz bardzo nie radzi Inflantſkiey ziemie wſzyſtkiey Krolowi uſtąpili, to tylko ſobie wymowiwſzy, żeby z Derptu y z Nowogrodku ſrebro Kościelne wywieźli, y obrazy z ſobą pobrawszy, przenagabania w tym nie mieli, także y Xięża ich. Względem czego miał im Król

Kondycya przymierza do lat dzieſięci.

wrocić Wielkie Łuki, Zawołocie Newel, y inſze zamki ktore pobrał, oprocz Połocka, Wieliſza, y inſzych na gruncie Połockim leżących. A co ſię tknie ſtrzebę, z tą iako ktory zamek do ręku komu przyſzedł, żeby tak był oddany. Zatym ſię przymierze do dzieſiąci lat z obu ſtron, podług myśli Krolewſkiey, z Koroną Polſką, y z Wielkim Xięſtwem Litewſkim poſtanowiło: Naſi im zamki pooddawali, a oni naſzym z Inflant

Nowogrodek naſi odebrali.

uſtąpili, acz z trudnością wielką: a naprzod Nowogrodek Hetman od nich odebrał. Ieſt to zamek nie tak wielki iako mocny, ma trzy mury koło ſiebie, wieże gęſte, y baſztę iednę doſyć obronną.

Derpt naſi odebrali.

Potym ſię do Derptu obrociwſzy nalazł na nim Dworzanina Wielkiego Lniazia, na imię Waſila Hołowina, ktory gdy mu Hetman z zamku ſię co prędzey forować kazał, rzekł weſtchnąwſzy:

Był

Był też na ten czas, gdy się też Moſkwi zeſzło przewodźić. Uſtąpiła Moſkwa z gniewem y z płaczem z Derptu, ktory przez lat 29 trzymała: tamże biegáiąc ku mogiłom oycow, matek, ſioſtr, braci, y przyiacioł ſwych zmarłych, wielkie lamenty zwłaſzcza białegłowy czyniły, bo ich tam nie bardzo chciały zoſtawić. A nie mogąc ſię inaczey pomśćić, podſadzały prochy pod pałac Hoſpodarſki, tak w Derpcie iako y w Nowogrodku, ale naſi przeſtrzegali tę zdradę przed czaſem, y zabiegali temu, ale ſię przecie nad Moſkwą nie mścili. Moſkiewſki też Oſtròw wielkie Łuki, Zawłocie, y inſze zamki od Hetmana odebrał: y tak ſobie pokòy uczyniwſzy, dopiero woyſko rozpuśćił, ktoremu ſię ta woyna z Polaki dobrze dała znać: bo nie tylko że ludzi więcey niż po trzykroć ſto tyſięcy ſtracił, a w więzieniu ich było do czterdzieſtu tyſięcy krom chłopiąt małych, ktorych po Polſzcze pełno było: ale ziemie tak mu wiele ſpuſtoſzono, że począwſzy od Dnieprù, aż ku Starodubowi, y daley. Więc od Dzwiny po Starzycę ſame, y aże ku Nowogrodku y Lachodu ieziora, mieyſca nigdzie całego nie było widać: Rzecz pewna, że gdzieby był przedtym bitwę dał, tak wieleby był ludzi nie ſtracił, a gdyby przechodu ty ko przez laſy bronił, coż wiedzieć iakieyby ſię z nimi prace użyło. Lecz dufał w twierdze zamkow, na ktorych ſię omylił, a BOG go też tak zaślepił, y za grzech pokarał, że mu w tym rady nie dał. *Dała ſię znać woyna Moſkwicinowi.*

Ztamtąd Krol odiachał do Rygi, gdzie porozumiawſzy ſię z nimi według potrzeby, kośćioły im pewne przywrocił, y naprawić rozkazał. Tamże Biſkupa Wendeńſkiego poſtanowiwſzy, y Kośćioł Swiętego Jakuba w Rydze Jezuitom nadawſzy Kollegium założył y nadał, toż uczynił w Derptcie. A przedtym w ziemi Siedmigrodzkiey, w Kołozwarze toż też był uczynił. *Collegium w Rydze, y w Derptcie.*

Tegoż roku 1582. za iego panowania Paździerńika dnia 4. Kalendarz odmieniono, dzieſięć dni wyrzucono, co wſzyſtkie Kośćioły przyięły oprócz Greckich. Tegoż roku Kośćioł Swiętey Barbary w Krakowie Iezuitom nadał. *Kalendarz odmieniony Kośćioł S. Barbary w Krakowie.*

Po tych pracach, tak wolennych iako y w Rzeczypoſpolitey potocznych, Krol ſobie chcąc odpocznąć, w Niepołomicach łowem ſię zabawiał.

Weſele Jana Zamoyſkiego.

Roku 1583. Weſele Iana Zamoyſkiego, Kanclerza y Hetmana Koronnego, &c: z Gryzeldą Krzyſztofa Woiewody Siedmigrodzkiego corką naſtąpiło, ktorey ſam Krol iako ſynowicy ſwey, ſprawował, na ktore ſię z obu ſtron wiele gośći ziachało: a w tym też Panna do Niepołomic przyiachała. Wyiechało przeciwko niey wiele Pań zacnych z Krakowa: naprzod dwie Hrabiance Tęczyńſkie, Iadwiga Myſzkowſka wdowa Woiewodzina Krakowſka, y Katarzyna Xiężna Radziwiłowna Kaſztelanka Trocka: Zofia Oleśnicka, ſieſtrzenica rodzona Hetmańſka Kaſztelanka Chełmińſka, Podſkarbina Koronna Dulſka, ktora potym ſkoro weſelu, umarła, y wiele innych Pań z nimi przyiachało. Potym ſam Hetman doſyć w ozdobnym pocztcie wyia-

chał, przy ktorym wiele Panow y Paniąt, ochędożnie w pocztciech nie małych wyiachało.

A przedtym Marszałek Koronny Andrzey Opaliński, Wielkiey Polski Generał, z domu Łodzia, z Kasztelanem Sędomirskim, y Pawłem Korytkiem, Kasztelanem Przemyskiem z domu Kozlarogi, z Ianem, Fiedorem Kasztelanem Sanockim, z Ianem Tomaszem Droiewskim, Starostą Przemyskim, aż na granice Węgierskie wyiachali, wszyscy w pocztciech nie małych z żonami: a osobliwie Marszak ktory miał ozdobny poczet Knechtow w złotey a w błękitney szachowaney barwie, okrom inszych szlachcicow zacnych, ktorych było nie mało. Z Panną też było o dwieście Węgrow, wszyscy Lamparty przepasani, według zwyczaiu swey ziemie. Zsiadła Panna iadąc do Krakowa z onymi Paniami do gościńcá, ktory iuż było pięknie ochędożono. A sam do niey przyiachał Hetman z onymi wszystkimi Pany. Wyszło przeciwko niemu wiele Pań y Panow, zwłaszcza onych, ktorzy byli wysłani przeciwko Pannie: Panna z wielą Pań drugich, zwłaszcza Węgierskich, została w domu. Tam gdy wchodził Hetman, wprowadzona Panna od Marszałka Koronnego przeciwko niemu, na poł izby: przywitał ią, a mowił do niey po Łacinie, bo ten iezyk dobrze rozumiała. Potym od Piotra Myszkowskiego Biskupa Krakowskiego, imieniem Krolewskim, pozdrowiona y przywitana była. Wsiedli potym na Konie, y na wozy Panie, a porządnie Pannę do Krakowa na zamek prowadzili przez Kazimierz.

Naprzod Marszałkow poczet, potym Węgrowie za nimi, y oni Panienta, ktorzy z Hetmanem przeciwko Pannie wyieżdzali, a na ostatku sam Hetman z przednieyszymi Pany, za ktorymi iachała Panna: przyiachawszy na zamek, do pokoiu nagotowanego zsiadła: potym do Krolowey od Marszałka przyprowadzona, ktorą przywitawszy z Paniami Węgierskimi, nazad odprowadzono.

Potym dnia 12 Czer: gdy czas był naznaczon ślubowi y weselu, wiele Panow y Posłow od drugich, iedni do Krola, drudzy do Hetmana, iako do młodego Pana się schodzili, weszli potym do Kościoła, Mszy y Kazania wysłuchali, skoro po Mszy, weszli do Krolowey, kędy też Panna od Marszałka Koronnego wprowadzona z Paniami y z Pannami Węgierskiemi była: tam im Marcin Białobrzeski Biskup Kamieniecki, ślub dawał.

Wyszli potym na Salę, kędy stoły nagotowane były do iedzenia: Tam naprzod siadł Krol na maiestacie kosztownie przyprawionym, Krolowa po lewey stronie, potym Panna, podle niey Hetman, abo iuż Pan młody, podle niego Balthazar y Andrzey synowcy Krolewscy, synowie Andrzeia Bathorego: potym Posłowie od niektorych Xiążąt, Panowie radni y Panie, wszyscy według zwyczaiu mieysca zasiadali: Panowie po prawym boku Krolewskim, Panie po lewey wedle Krolowey. A byli ci Posłowie: Legat Papiezki, Poseł Ierzego Fryderyka Brandeburskiego Margrabie, Xiącia Pruskiego: Poseł od Woiewody Siedmigrodzkiego synowca Krolewskiego: Poseł od Xiążęcia Kurlandzkiego, &c: Potym Panowie Węgierscy przednieysi, Ian Isin, Krzysztoph Banfi, Gabryel Ciaki, Panie zaś ię, Krystyna z Sowlok, Ierzyna Boczykaiowa wdowa, Zofia Pątocza: Ierzyna Bebekowa, y Anna Pernezyna, ktora pierwey była za Ierzym Banfiem.

Potym Panowie Polscy: naprzod Piotr Myszkowski z Mirowa Krakowski

kowſki Biſkup, Xiążę Siewierſkię, Piotr Dunin Woyſki Płocki. Ian Boruchowſki z Bylina Podkanclerzy Koronny, Marcin Białobrzeſki Biſkup Kamieniecki, y Opat Mogilſki: Po tych zaraz Walenty Dębińſki Kaſztelan Krakowſki, Andrzey Hrabia z Tęczyna Woiewoda Krakowſki, Staniſław Szafraniec z Pieſzkowey Skały Woiewoda Sędomirſki, Krzyſztof Radziwił, na Dubinkach y na Bierżach Xiążę: Kaſztelan Trocki, Podkomorzy y Hetman Polny Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego, Piotr Botulicki Woiewoda Brzeſki: Konſtantyn Xiążę Oſtrogſkie, Woiewoda Kiiowſki, Marſzałek ziemie Wołyńſkiey: Ian Tarło z Szczekarzewic, Woiewoda Lubelſki: Staniſław Zołkiewſki Woiewoda Bełzki: Staniſław Kryſki z Drobnina Woiewoda Mazowiecki: Ianuſz Xiążę Zbarazkie, Woiewoda Bracławſki, Kaſztelan Sędomirſki: Ian Hrabia z Tęczyna, Kaſztelan Woynicki, Podkomorzy Koronny: Ian Zborowſki Kaſztelan Gnieznińſki: Paweł Szczawińſki Kaſztelan Łęczyrki, Ochmiſtrz Krolowey Iey Mci, Marcin Leśniowolſki z Obor Kaſztelan Podlaſki: Staniſław Stadnicki Kaſztelan Sądecki: Mikołay Firley z Dąbrowice Kaſztelan Biecki Referendarz: Mikołay Ligęza z Borku Kaſztelan Wiśli ki: Ierzy Mniſzek z Wielkich Kończyc, Kaſztelan Radomſki: Ian Sienieńſki Kaſztelan Zarnowſki: Paweł Korytko Kaſztelan Przemyſki: Ian Fredro z Pleſzowic, Kaſztelan Sanocki: Stephan Grudzieńſki Kaſztelan Nakielſki: Staniſław Radzimińſki Kaſztelan Zakroczymſki, Staroſta Liwſki: Ian Dulſki Kasztelan Chełmińſki, Podſkarbi Koronny: Andrzey Opalińſki Marſzałek Koronny, Generał Wielkiey Polſki: Andrzey Zborowſki Marſzałek Nadworny, Staroſta Radomſki: Xiążęta Słuckie trzey: Xiążęta z Oſtroga trzey: Xiążę Roman Sanguſzko Koſzerſki.

Ci zaſię Panowie Poſły ſwe przyſłali: Staniſław Karnkowſki Arcybiſkup Gnieznińſki: Hieronim Rozrażowſki Bikup Kuiawſki, Ierzy Radziwił Biſkup Wileńſki: Adam Pilchowſki Biſkup Chełmſki: Staniſław Hrabia z Gorki Woiewoda Poznańſki: Mikołay Radziwił Woiewoda Wileńſki, Hetman naywyżſzy Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego: Mikołay Mielecki Woiewoda Podolſki: Oſtaphi Wołowicz Kaſztelan Wileńſki, Kanclerz Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego. Ian Sierakowſki Woiewoda Łęczycki: Ian Kiſzka Staroſta Zmudzki, Podczaszy Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego, Adam Wiſzniowiecki Woiewoda Wołyńſki: Grzegorz Zielińſki Woiewoda Płocki: Anſelm Goſtomſki Woiewoda Rawſki: Fabian Cema Woiewoda Malborſki: Ian Talwoſz Kaſztelan Zmudzki: Ian Chlebowicz Podskarbi Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego: Staniſław Hrabia z Labiſzyna: Latalski Staroſta Człuchowski. &c. *Poſłowie od inných Panow Koronnych.*

Od Miaſta zaś Poſłowie Toruńſcy, Gdańſcy, Elbiągſcy, &c. Poſłow było dwadzieścia. Skoro po obiedzie: naprzod Krol że wſzyſtkimi Pany wyſzedł, potym Krolowa z Panną młodą y z Pannami wſzyſtkiemi, tam aż do wieczora tańcowali. Potym Pannę do łożnice doprowadzono, ktorą imieniem Krolewskim oddawał Marſzałek Koronny, a od Pana młodego dziękował Biskup Krakowski. Nazaiutrz trzynaſtego dnia tegoż mieſiąca, przed obiadem upominki Pannie młody od Hetmana oddawane były, przez Kaſztelana Sędomirskiego: Manuelle z kamieńmi drogiemi, łancuchy, Kubki rozmaite, Altembaſy, Złotogłowy, Srebrogłowy, na ſzaty. Potym od Krola y od Krolowey zatym od Xiążąt wyżſzey pomienionych Poſłowie: więc od Panow, tak od tych ktorzy ſami

byli, iako też y od drugich przez Posły. Więc też od Miast y Prowincyi Posłowie, winszuiąc Pannie młody szczęścia według zwyczaiu, wszyscy upominki dawali. Tym wszystkim dziękował Krzysztof Radziwił Xiążę na Dubinkach y Bierżach, Kasztelan Trocki. Tam znowu po obiedzie tańce były rożmaite, także y dnia trzeciego. Potym Krol odiachał do Niepołomic, tam się myślistwem zabawiał. Hetman też Roki iako Starosta mieysca onego odsądzał. Dnia potym trzeciego gdy Krol z Niepołomic przyiachał, wszyscy Panowie do niego się ziachali, y rozmowę o sprawach Rzeczypospolitey mieli.

Naprzod sam Pan Hetman abo Kanclerz wyliczał rzeczą dosyć piękną, potrzeby wszystkie y przypadki Rzeczypospolitey, potym każdy według mieysca swoiego, co rozumiał wotował, przez cały tydzień aż do Niedziele, ziezdżaiąc się na poranki do Krola na pałac zamkowy. W Niedziele potym Krol z Krolową, y Panowie wszyscy wyżey pomienieni: Posłowie także do sale na to kosztem zbudowaney, w zamku na Rabsztynie od Hetmana proszeni, przyszli na obiad. Była ona sala ozdobnie przystroiona, tak malowaniem misternym, iako y obiciem kosztownym. Na wchodzeniu przed salą były dwie osobie ryte miedzy słupami, Mars na prawey, na lewey Białagłowa trzymaiąc *signa victoriæ*, a we wnątrz wszystka historya o wzięciu Proserpiny misternie wymalowana. Na przeciwko drzwiom maiestat był Krolewski złotogłowym obity, nad stołem herby Krolewskie, nie daleko drzwi służba, aż pod samy wierzch pełna kubków kosztownych, ktory mogł szacować na sto tysięcy złotych, y lepiey.

Tymże też porządkiem iako y w przeszłą Niedzielę, oni wszyscy goście u stołow siedzieli: po obiedzie były gry y kunszty rozmaite, na ostatku obiadu od Hetmana abo Pana młodego, podarki oddawane były: Naprzod Krolowi dał konia stada swego, ktory urodą y cnotą podobien był Dzianetow: Krolowey kubek osobny, z ktorego pode Pskowem gdy tam był z woyskiem, od Krola iako Hetman zostawion, za zdrowie Krolewskie y zaiey samey piiał, &c: Inszym potym gościom swym, Panom y Paniom, y Posłom pomienionym Portugały złote, na ktorych była twarz Krolewska z iednę stronę z drugą żałosna figura o wzięciu

Gonitwy y kunszty wymyślne.

Połocka y ziemie Inflantskiey. &c. Po obiedzie rozmaite tańce, a ku wieczorowi kunszty ogniste.

Przyszły naprzod dwie rocie piesze po staroświecku, w zupełne iasno ladrowane kiryśy przybrane, ktorzy z sobą pieszo drzewka kruszyli, niektorzy też z sobą broniami w ręcz czynili, na co Krol z Krolową, y wszyscy goście długo wnoc szczęśliwie patrzyli.

Drugiego dnia także Krol y Panowie wszyscy, z Rady wyszedszy, zeszli się na obiad tamże do tego gmachu, y na wieczerzą. Po wieczerzy, gdy na lepszey myśli bydż poczęli. wystąpiło iakoby z nieba kilka Bogow, y Bogiń ubranych kosztownie. Naprzod sami z sobą rozmaite tańce mieli, potym imię Krolewskie y Zamoyskiego Pana młodego, ktoremu to kwoli czynili, Pani młodey tudzież też wysłowiwszy y pozdrowiwszy, z Pannami y z Paniami tańcowali. Trzeciego dnia na rynku były rozmaite igrzyska y gonitwy: wszystkie Kamienice około Kościoła Panny MARYI w rynku, dla Panow y Pań zapowiedziane były,

Krol u Szpiglera w domu.

a osobliwie iedna u Iana Szpiglera mieszczanina y Rayce, w ktorey Kro

z Krolową

z Krolową siedział: Ten ciesząc się z tego, że Krol dom iego nawiedził, upominek darował, ktory Krol wziąć rozkazawszy, hoynie łaską swą nagrodził.

Były dwoie spektakula na rynku, na iednym było wiele Pań y Panien, na drugim sędziowie, y sam Hetman. Tam naprzod siedm par z kopiami wiachawszy, za tarczami na ostre dosyć rządnie y mężnie gonili: a osobliwie Hetmańscy z niektorymi dworzany Krolewskimi: iako naprzod Wacław Podgorecki, Paweł Racko, Andrzey Grudziecki, Iakub Iankowski, Stephan Kazimierski, Stanisław Gorski, Paweł Piaskowski, Mikołay Rogoziński, Bronisław Orchowski, Marcin Biernański, Iakub Milkowski, Krzysztof Pronieński, Ian Dobek, Stanisław Ciniński: ci wszyscy potem tym żołnierską służąc do Moskwy, wiele á mężnie z nieprzyiacioły czynili, a potym przystali do Hetmana: mieli chorągiew pod herbem Hetmańskim trzema wręby, na ktorych był ten text napisany: CERNIT ET AUDET. *item utraq; Cas.* Wsiadaiąc na konie wszyscy, ieden drugiego przepraszali, dokładaiąc y tego, ieśliby ktory za przypadkiem nieszczęścia był obrażon (abo uchoway BOZE) y zabit, tedy to sobie za czasu odpuszczali. Było rannych kilka w tym tam igrzysku, iako Grudzicki, ktoremu kopia przez rękę przebiegła Kazimierski także przez ramię szkodliwie był ranion, pod Milkowskim konia raniono, pod Dobkiem koń zabit ktoremu zaraz Hetman swego dobrze ubranego, na ktorym sam siedział, oddać kazał. Sceptrum memorabile.

Záczym skoro się ta gonitwa dokończyła, przyiachał mąż na koniu na onże plac w Murzyńskim ubiorze, prosząc Sędziow, ktorzy siedzieli *in seo suo spectaculo*, żeby Panu iego na on plac przyiachać dozwolili. Zatym gdy mu dozwolono, Mikołay Wolski, ná on czas Miecznik Koronny, Starosta Krzepicki, po Murzyńsku że wszystkim pocztem kosztownie ubrany, wyiachał na wozie pozłocistym: z przodu Panna była podpárta herbem Zamoyskich domu, á z tyłu biały Orzeł w Koronie, na tey imię Krolewskie było napisane po Grecku STEPHANOS: z gęby wychodził głos, REGNI AC TRIUMPHI NOMEN & OMEN á ná kopiach text napisany RECTIS BELLI PACISQUE CONSILIIS. Za Panną szli mężowie po Murzyńsku ubrani, w pancerzách z płutna na to uczynionych, a w wieńcach, za ktorymi szedł Elephant, u ktorego ná grzbiecie była wieża, z ktorey rożmaite kunszty Puszkarskie wychodziły ogniste: Wellum złote nieśli na trzech Wielbłondach Murzynowie: Trembaczow było ośm, tákże po Murzyńsku ubranych.

Potym Mikołay Zebrzydowski z Zebrzydowic, ná on czas ieszcze będąc Starostą Stężyckim, w osobie Saturnusowey, iako rycerz złotego wieku na on plac przyiachał: wóz ciągnęły dzień y noc dwanaście dziatek białych, także wiele czarnych nadobnie ubranych w hatłasowe szaty, gwiazdy po nich: białe trzymało prawą stronę, czarne lewą łańcuszkami powiązane, a wszystkie zegarki niosły na głowie. Siedział na wozie SATURNUS z brodą siwą, kosę w ręce zbroyney trzymał: TEMPUS wszytkich poganiał, trzymaiąc ná głowie zegarek: w poł woza siedział. SCIPIO złotą banię wielką w ręku trzymał, ktora známionowała wiek złoty zá panowania Krola Stephana.

Zatym Stanisław Miński wyiachał ná onże plac, Jowisza y Minerwy osoby na wozie maiąc: wóz był na spherach obłokiem nakryty, co

było z bawełny misternie przyprawiono, ktory ciągnęli trzey Orłowie: na prawey stronie siedział Jupiter, przed nim, były łyskania straszne ogniste, ktore gdy doszły onego obłoku, z razu się gwałtem żarzyć poczęły, aż Bog z Boginią zaledwie z onego wozu uciekl, iednak ugaszono. Trzymali Jowisz z Minerwą gniazdo, na ktorym siedział Orzeł biały, co znaczyło, iż za ich obroną abo pomocą (iako ludzie Pogańscy rozumieli) państwa w pokoiu sprawowane bydź miały. A iż tym Bogom przed tym Orła ofiarowano) ktorego Krolestwo Polskie za herb używa) okazuiąc to, że oni sami Krolowi temu z rąk to swoich oddali, y to znać iakoby dawaiąc, że dla nich takie szczęście w Krolestwie y sława, za fortunnym zwycięztwem, na wszystkie nieprzyjacioły się rozciągała, a oni z tego się cieszą, z nieba na ziemię zstąpili, obiecuiąc y na potym szczęśliwe powodzenia.

Inwencye dowcipow subtelnych.

Był woz osobnie urobiony, miasto kół na czterech się spherach toczył, na ktorym niebo abo one gmachy Bożkow onych, na cztery części się dzieliły, na każdey spherze były trzy znaki niebieskie z gwiazdami, ktore zowią *signa Zodiaci*, oprocz samego Jowisza, ktory na wozie siedział. Prowadzili go Satyrowie 4. przy nich rycerz w osobie Krola Beockiego Argonta, trzymaiąc w lewey ręce Tarcz, na ktorey były dwie pola białe a żołte, w prawey ręce dwie iabłce, iedno ciskał a chwytał drugie, trzecie nogą od siebie odbiiał, a miał ten text napisany: *Acquirit, habet, spernit.*

Stanisław Zołkiewski Wojewodzic Bełzki, w osobie Dyany myśliwey wyiachał, na znak tego, iż Krol po woynie w pokoiu odpoczywaiąc, nachętniey się myślistwem zabawiał. Miał na sobie ubior zielony, maiąc podle siebie czternaście Nymph, ktore wiodły charty y ogary, y dwoch Jeleni, wszystkie były ochędożnie y kosztownie ubrane. Okazawszy delicye swe Krolowi Dyana, na stronę na koniu odiachała. Za nią zaraz tryumph Moskiewski wywodzono, ktory tak był przygotowany: Bramę toczono od Waysowey kamienice, ku onemu placowi na widok przed Krola, ktory siedział w Szpiglerowey kamienicy: nad ktorą było napisano ten text: STEPHANO REGI POL: MAG: DUC: LITVANIAE: MOSCHOVITICO VICTORI TRIUMPHATORI, POLOCIA, LIVONIAQUE *receptis*, & *Litvaniæ finibus prolatis*, *S. P. Q. P.* Na prawey bramy stronie ten napis: *Magnanimitate & clementia*: Na lewey, *Nil procrastinando*. Po stronach zaś się ten był text, na prawey: *Nec urbis portis*. Na lewey: *Nec orbis finibus*. A gdy ią przytoczono nieznacznie bliżey ku placowi: naprzod wyszli ludzi pieszych ochędożnie ubranych kilkadziesiąt, iako iakich żołnierzow, za nimi Trębacze: po nich zaraz Proporce abo znaki woienne: za tym iezda, przed ktorą szli Rotmistrze, a przed wszystkimi Giermek do rzeczy ubrany: Piechota wszystka z pozłocistemi szefeliny postaroświecku była, zatym zaś wiedziono na trzech woziech podobieństwa onych wszystkich spraw woiennych. ktore przez trzy lata w Moskiewskiey ziemi podeymowane były, miast zamkow pobranych, rzek, lasow, przez ktore się przeprawowały woyska, oblężenia zamkow, y dobywania ich. Na drugich woziech Pancerze, Zbroie, Tarcze, oszczepy, drzewa, y insze rozmaite broni Moskiewskie wieziono: za nimi ludzie oboyga stanu, iakoby więźnie y wielka zdobycz abo łupy. Inflantska ziemia nakształt białeygłowy przyprawiona była ochędożnie w wieńcu zielonym,

Tryumph Moskiewski.

Inflantskiey ziemi konterfet.

zielonym, na szerokim placu, kędy oney wszystkiey krainy własność wykonterfetowana była, a Moskwicin u niey pod nogami przydeptany: Za tymi wszytkimi szli mężowie, ktòrzy bronili tego, aby się ludzie nie nacifkali: Za nimi woz kosztowny ku tryumphowi należący, że wszytkich wozow naywyższy, we cztery konie białe: Na przodku u wozu Orzeł biały wyciągnął szyię, mąż na koniu z łukiem, w tyle u niego Panna, ktora w prawey ręce trzymała wieniec, w lewey kłos: w tyle wozu trzy kopije, od ktorych na łańcuszkach trzech, ieden łańcuch wielki wisiał, ktorym był Moskwicin przywiązany, a za wozem więźniow po Moskiewsku ubranych niemała gromada. Hetmanow, Woiewod, w Inflanciech, pod Połockiem, pod Sokołem, pod Łukami wielkiemi, pod Zawołociem, y indziey pobranych: za nimi insze pospolstwo: a za tymi wszytkimi Błazen, ktory się pośmiewał z onych pierwszych hardych fukow, y z śmiałości ich nieprzystoyney, y z wielkiego Kniazia Moskiewskiego. Podlą wozow miedzy onymi więźniami szły białegłowy z lampami, z ktorych osobliwe perfumy wychodziły: Na ostatku Muzykowie, wszyscy w wieńcach: a ten tryumph wywiodły Xiążęta Słuckie bracia rodzeni, ktorych familia po mieczu iuż zeszła, Za nimi zaraz wyiachał Ocieski Joachim: na wozie w sześć koni, z skrzydły przyprawionemi: siedział na wozie cupido nagi z kędzierzawą głową, maiąc zawiązane oczy: Saydak na ramieniu, podle ktorego barzo pięknie chłopięta śpiewały, a z obu stron około wozu świece lane gorzały, a kąt gęste kunszty pulszkarskie wylatały. Zatym zaraz Wenus na dwoch Wielorybach, na Muśli morskiey siedząc wyiachała, trzymaiąc Paryża związanego łańcuchem: co wywiedli Jan y Piotr Myszkowscy, synowcy Piotra Biskupa Krakowskiego, ci przemysłem y ochędostwem swym wielu innych celowali: Szła naprzod muzyka pięknie y kosztownie ubrana, za muzyką czterey Trębacze w żołtym y w białym hatłasie: Wielorybom z oczu y z gąb po wszystkich stronach pryskała woda perfumowana na ludzi, ktorzy się nacifkali: czym sobie wielki plac do rozszerzenia swey rzeczy czynili. Wenus kosztownie ubrana była w bronatnym Złotogłowie, kształt z białego a żołtego Altembasu, za nią iachali dway Patronowie, iabłko złote sędziom oddali, na ktorym był text napisany: *Pulcherrima accipiat:* to potym do ręku Paniey młodey od Hermana podane było: Mieli Lokaiow dwanaście w czerwonych, białych, y modrych hatłasiech: czterey konie były powodne, deki na nich z hatłasu błękitnego, czerwonego a żołtego, hawtowane złotem, ktore wiodły białegłowy w kitayczanych szatach wiśniowych: głowy pięknie ubrane, o czym szerzey *Epistola R. H S. R ad Georgium Fridericum Marchionem Brandeburgensem, in Prussia Ducem.*

Po przenosinach w kilka dni roziachali się oni Panowie, Krol także przez czas się nieiaki w Niepołomicach łowem, w ktorym się zawsze kochał, zabawiwszy, wyiachał do Litwy.

Tegoż roku Krolowa Szwedzka Pani dzisieyszego Pana naszego umarła. Krolowa Szwedzka umarła.

Tegoż roku umarł Magnus brat Krola Duńskiego.

Roku 1584 przyszła nowina o Moskiewskim że umarł, zaczym też y przymierze nasze z nim umarło: y iął się był gotować na woynę, czas y pogodę maiąc, ale wnętrzne turnieie zaszkodziły, y zawaśnienie z domem Zawaśnienie z domem Zborowskich.

domem Zborowſkich: y tak niemal wſzyſtek rok ta ſprawa ſobą zwlokła.

Potym przez rok przyiachawſzy Krol do Krakowa, ſądy odprawował, a ſprawy też Siedmigrodzkie na pieczy miał.

Roku 1586. Wyprawił Krol do Oyca Papieża Andrzeia Bathorego ſynowca ſwego, aby z nim imieniem Krolewſkim o woynie Moſkiewſkiey porozumiał ſię, y od niego na tę woynę pomocy pieniężney żądał:

Intencya Krolewska.

Jakoż gdzieby mu Pan Bog do tego dopomogł, poſiadſzy ziemię Moſkiewſką o czym więtſzym ieſzcze, coby było z dobrym wſzyſtkiego Chrześciańſtwa, pomyślawał. W czym mu Ociec ś. obiecał pomoc ſwą ludną y pieniężną: A on też nioczym, ieno o tey woynie myśląc, obrocił ſię do Litwy. Tamże będąc w Grodnie, trafiło ſię iednego czaſu, że włowy ieżdżąc na ſaniach, mało nie utonął na Jezierze, bo ſię iedną ſtroną załomiły ſanie, a on na drugą wypadſzy na lod, y tak ſię po lodowi toczył ſam ſobą od onego mieyſca precz, ſanie ledwie wyratowano. Tamże w Litwie mieſzkaiąc, czyniąc nagrodę Rzeczypoſpolitey dobrze zaſłużonym a Pany Litewſkie na woynę ſobie ſpaſabiaiąc, y na Seym ſię przyſzły [aby mogł wſzyſtko po myśli ſprawić] z Pany oboyga narodu gotuiąc. W roku 1586 zachorzał, y w tymże roku 86.

Krol umarł.

cztery dni tylko chorowawſzy, dwanaſtego dnia Grudnia umarł: owa my tak, a P. Bog inaczey. Trzy przyczyny śmierci iego mądrzy rozumieią: zbytnią myśl o woynie, melankolią w gniewie, y przeziębnienie na łowiech, bo był chory na nogi: z tych ktora go w grob wprawiła, *cuilibet pro arbitrio eſtimandum relinquo:* to tylko nagorſza, że *repente* [*ſanctiſſima Sacramenta procraſtinando*] *morbo correptus* umarł w Grodnie, y do Krakowa przywieziony: w kaplicy na zamku za wielkim ołtarzem w kościele S. Staniſława, z wielką żałością wſzytkich Panow Koronnych, uczciwie y przyſtoynie pochowany.

Zywot Krola Stephana.

Był to Pan mądry, ryceſki, uczony, ięzykow kilka umiał, a Łaciński tak mu przyſtał, że gdy co mowił, ſłowa mu z uſt barzo pięknie płynęły: w ſczęściu wſzelakim był zawſze animuſzu wſpaniałego, rozſądku y baczenia wielkiego, urody był wyſokiey y doſyć kraſny, twarzy poſiągłey, płci rumiano czarney, włoſow czarnych, a zębow dziwnie białych, noſa kęs zakrzywionego, z iakim poſpolicie Attylę maluią.

Urodził ſię roku 1533. żył do roku 54 krolował lat 10. mieſięcy ſiedm, dni 12.

Zygmunt Trzeci.

TU po zeſzciu Stephana wiekom pamiętnego.
Znowu Korona przyſzła do żalu ſmętnego.
Gdzie po rozlicznych wotach, ſam Pan BOG wſzechmocny,
Weyźrzał okiem ſwym świętym, chcąc w tym bydź pomocny
Złotey Polſkiey ſwobodzie, y łacno to ſprawił:
Ze wſzytkich y pokoiu, y pociech nabawił.
A Panem ich naznaczył ZYGMUNTA TRZECIEGO
Krolewica z Jagiełłow domu idącego.

Ktory

Ktory Sceptrum krolewſkie ſzczęśliwie obiąwſzy,
Y o krzywdę Koronną mocno ſię uiąwſzy.
Panuie w Sarmacyey, daiąc znać po ſobie,
Jaka ſprawa przystoi Krolewſkiey oſobie.

ROku od Narodzenia Chryſtuſa Pana 1587. Zygmunt tego imienia Trzeci, ſyn Jana Krola Szwedzkiego, od Katarzyny Krolewny Polſkiey, Zygmunta Pierwſzego córy, Zygmunta Auguſta Krolow Polſkich właſney ſioſtry: po śmierci Stephana Bathorego na Kroleſtwo Polſkie obrany, y przez wyſoce doſtoynego w Chryſtuſie Panie, Oyca y P. Staniſława Karnkowſkiego, Arcybiſkupa Gnieźnieńſkiego, mieſiąca Grudnia, dnia 27 według zwyczaiu ſtarodawnego, y obrzędow świętochwalebnych, ktore kościoł ś. Chrześciańſki z wielkim nabożeńſtwem ludu poſpolitego, pod takim świętobliwym Aktem zwykł przyſtoynie odprawować, w Krakowie na zamku w Kościele Kathedralnym koronowany.

Spoſob y porządek właſny, iako

Nayiaśnieyſzy y niezwyciężony Krol Polſki, według ſtarodawnego zwyczaiu bywa koronowany, y co za ceremonie przy tym świętobliwym obrzędzie zachować ſię zwykły.

NAprzod ſchodzą ſię Biſkupi, Opaci, Infułaci, Rada y Senat Koronny, tudzież inſi Dygnitarze, y inſzy urząd duchowny y świetcki, do tak zacnego Aktu należący, a zwłaſzcza z Diecezyey Krakowſkiey, ktorzy wſzyſcy powinni ſię zieżdżać na dzień koronacyey naznaczony.

Powinność krolewſka przed Koronacyą.

Krol tedy obrany, naprzod ſię gotuie przez ś. Spowiedź, iałmużnę, y pokutę, na onę ſwą koronacyą (ktora bywa w dzień Niedzielny) do nayświętſzego Sakramentu dzień przed tym. A nazaiutrz w ktory mu maią błogoſławić, zeyczie ſię duchowieńſtwo barzo rano na zamek, do Kościoła Kathedralnego S. Staniſława, wdziawſzy naſię ubiory y apparaty ſwe kościelne takowey świątobliwości należące: Senatorowie też y Panowie koronni bywaią w tamtym zgromadzeniu niemal wſzyſcy. Co gdy ſię ſporządzi, Arcybiſkup ze wſzyſtkim duchowieńſtwem, Proceſſyą porządkiem ze wſzytkiemi obrzędami, do tak świątobliwego Aktu, według obyczaiu y nauki kościoła powſzechnego należącemi: z kościoła na zamek ku pałacowi krolewſkiemu, z wielką uczciwością y nabożeńſtwem idą. Także ſzkoły y inſze oſoby do Proceſſyey zwyczayne, przed pałacem zoſtawiwſzy, tylko ſami Biſkupi z Arcybiſkupem na pałac wchodzą, aby Krola nowego do Kościoła Kathedralnego, na mieyſce iego koronacyey zaprowadzili, ktorego pierwey przez Marſzałka wielkiego Koronnego, abo przez naywyżſzą w duchowieńſtwie oſobę, w ſuleiaty, w rękawice, w Albę, w Dalmatykę, w kapę, y w inſzy ubior Biſkupi do tego należący ubranego miedzy Xiążęta y co przednieyſze Pany poſtanowiwſzy, Arcybiſkup wodą święconą kropi, potym mowi kollektę:

Ceremonie kościelne przed Koronacyą.

Ubiory krolewſkie przed Koronacyą.

DEus humilium institutor, qui nos sancti Spiritus illustratione consolaris, prætende super hunc famulum tuum SIGISMUNDUM *gratiam tuam, ut per eum, tuum in nobis adesse sentiamus adventum.*

Z tamtąd Krol do Kościoła przez nawyższe osoby duchowne, od iednego za prawą, a od drugiego za lewą rękę prowadzon bywa, przed ktorym ieden Senator Koronę, drugi Sceptrum, trzeci złote Jabłko, a czwarty Miecz goły niesie: a Duchowieństwo naprzod z krzyżem, y insi Przełożeni Xiążęta, Hrabiowie y Panowie swoim porządkiem idą. Przyszedszy do kościoła, one kleynoty znamion krolewskich, ktore Senatorowie nieśli, na ołtarz kładą. A Krola poki Arcybiskup y Biskupi swoich oracyi nie odprawuią, na maiestacie posadzą: Potym ieden z Biskupow tę modlitwę mowi.

OMnipotens sempiterne Deus, cœlestium ac terrestrium moderator, qui famulum tuum, ad regni fastigium dignitatemq; dignatus es provehere, concede quæsumus, ut à cunctis adversitatibus liberatus, & Ecclesiasticæ pacis dono muniatur, & ad æternæ pacis gaudium, te donante pervenire mereatur. Per Christum Dominum nostrum, Amen.

Skończywszy modlitwę, napomina pilnie Krola z strony wiary y pobożności przeciwko Bogu, y z strony inszych cnot stanowi krolewskiemu należących, mowiąc:

Napominanie Krola przez duchowną osobę o powinność stanowi krolewskiemu należące.

Cùm hodie per manus nostras optimè Princeps, qui Christi Salvatoris nostri vices in hac re fungimur, quamvis indigni sacram unctionem, & regni insignia sis suscepturus, bene est, ut te prius de onere ad quod destinaris aliquantulum moneamus. Regiam hodie suscipis dignitatem, & regendi fideles populos tibi commissos curam sumis, præclarum sanè inter mortales locum, sed discriminis; laboris, atq; anxietatis plenum: verum si consideraveris, quod omnis potestas à Domino Deo est, per quem regnant Reges, & legum conditores iusta decernunt, quodq; de grege tibi commisso, ipsi Deo rationem redditurus, primum pietatem servabis, Dominum Deum tuum tota mente ac puro corde coles, Christianam religionem ac fidem Catholicam, quam ab incunabulis professus es, ad finem usque inviolatam retinebis, eamq; contra omnes adversantes, pro viribus defendes: Ecclesiarum Prælatis ac reliquis sacerdotibus, condignam reverentiam exhibebis, Ecclesiasticam libertatem non conculcabis: iustitiam, sine qua nulla societas diu consistere potest, erga omnes inconcussè administrabis, bonis præmia, noxiis debitas poenas imponendo, viduas, pupillos, pauperes, ac debiles, ab omni oppressione defendes. omnibus te adeuntibus benignum, mansvetum, atq; affabilem pro Regia tua dignitate præbebis, & ita te geres, ut non ad tuam, sed ad totius populi utilitatem regnare, præmiumq; benefactorum tuorum, non in terris, sed in cœlo expectare videaris, quod ipse tibi præstare dignetur, qui vivit & regnat Deus, in secula seculorum.

Odprawiwszy Oracyą pyta go Biskup temi słowy.

Chcesz wiarę świętą od przodkow kościoła Katholickiego podaną zachować, y przy sprawiedliwości stoiąc, przystoynie się obchodzić, ℟. Chcę.

Chcesz kościoła y kościelnych sług opiekunem y obrońcą bydź? ℟. Chcę. Chcesz Krolestwo od P. Boga tobie polecone według sprawiedliwości trzymać, rządzić, y bronić? ℟. Chcę. Y za miłego P. Boga pomocą a za radą wiernych swych, tak się we wszytkim wiernie zachować obiecuię, iako będę mogł nalepiey.

Odpra-

Odprawiwszy pytanie Krol przed Arcybiskupem, padszy na kolana, czapkę zdiąwszy, w te słowa mowi:

Ja ZYGMUNT za wolą miłego P. Boga, zostaiąc przyszłym Krolem Polskim, wyznawam y obiecuię przed P. Bogiem, y aniołami iego, zaraz od tego czasu prawo y sprawiedliwość, y pokoy kościołowi Bożemu, y ludowi mnie powierzonemu według możności y słuszności czynić y zachować, maiąc wzgląd na dostoyność miłosierdzia Pańskiego, iako mi Rada wiernych moich nalepiey ukazać będzie mogła. Biskupom y Przełożonym kościoła Pańskiego dostoyny honor wyrządzać, y to wszystko co się iednokolwiek od Cesarzow y Krolow Chrześciańskich kościołowi podało, w cale zachować. Opatom też, Hrabiom, szlacheckim y rycerskim stanom, przystoyną uczciwość według rady wiernych moich, okazować y oddawać chcę y obiecuię.

Potym obiedwie ręce kładzie na Ewangelię mowiąc: tak mi niech Pan Bog dopomoże, y te Ewangelie.

Potym mowi Arcybiskup Kollektę.

OMnipotens sempiterne Deus, creator omnium, Imperator Angelorum, Rex Regum, & Dominus Dominantium, qui Abraham fidelem servum tuum de hostibus triumphare fecisti, Moysi & Josue populo tuo prælatis, victoriam multiplicem tribuisti, humilemq; David puerum tuum Regni fastigio sublimasti, & Salomonem sapientiæ pacisq; ineffabili munere ditasti: Respice quæsumus Domine, ad preces humilitatis nostræ, & super hunc famulum tuum SIGISMUNDUM, *quem supplici devotione veneramur, & in Regem elegimus, Benedictionum tuarum dona multiplica, eumq; dextera potentiæ tuæ, semper hic & ubiq; circumda. Quatenus prædicti Abrahæ fidelitate, Moysi mansvetudine fretus, Josue fortitudine fultus, David humilitate exaltatus, Salomonis sapientia decoratus, tibi in omnibus complaceat, & per tramitem iustitiæ in offenso gressu semper incedat. Tuæ quoque protectionis galea munitus, & scuto in superabili iugiter protectus, armisq; cælestibus circumdatus, optabilem de hostibus crucis Christi victoriam fideliter obtineat, & triumphum fæliciter capiat, terroremq; suæ potentiæ illis inferat, & pacem sibi militantibus lætanter reportet, per Christum Dominum nostrum. Qui virtute crucis tartara destruxit, Regnoq; diaboli superato, ad cælos victor ascendit, in quo potestas omnis regniq; consistit victoria, qui est gloria humilium, & vita salusque populorum. qui tecum vivit & regnat Deus, per omnia sæcula sæculorum, Amen.*

Druga Modliwa.

TE invocamus Domine sancte Pater omnipotens sempiterne Deus, ut hunc famulum tuum SIGISMUNDUM *quem tuæ divinæ dispensationis providentia in primordio plasmatum, usq; ad hunc præsentem diem iuvenili flore lætantem crescere concessisti, eum tuæ pietatis dono ditatum, plenumque gratia & veritate de die in diem coram Deo & hominibus ad meliora semper proficere facias, ut summi regiminis solium gratiæ supernæ largitatis gaudens suscipiat, & misericordiæ tuæ muro, ab hostium adversitate undiq; munitus plebem sibi commissam cum pace propitiationis & virtute victoriæ fæliciter regere mereatur, per Christum Dominum nostrum. Amen.*

Potym Arcybiskup na kolana poklęknie, a Krol na oblicze krzyżem padnie: Kantorowie na przemiany z chorem śpiewaią: a gdy przychodzą do tego Wiersza: *Et obsequium servitutis nostræ tibi rationabile facias.* ℟. *Te rogamus audi nos.* Tu Arcybiskup nad Krolem leżącym stoiąc z krzy-

z krzyżem mowi: *Et hunc Electum in Regem coronandum benedicere digneris.* ℟. *Te rogamus audi nos.* Y zaś śpiewa: *Et hunc Electum in Regem coronandum, benedicere & consecrare digneris.* ℟. *Te rogamus audi nos.*

Potym Biskupi wszyscy y Opaci, ze wszystkim Duchowieństwem klęcząc nad Krolem leżącym, mowią Litanie, ktore odprawiwszy Arcybiskup, mowi Modlitwę Pańską: *Pater noster. Et ne nos inducas in tentationem.* ℟. *Sed libera nos à malo.*

℣. *Salvum fac servum tuum Domine,* ℟. *Deus meus sperantem in te.*
℣. *Esto ei Domine turris fortitudinis.* ℟. *A facie inimici.*
℣. *Domine exaudi orationem meam.* ℟. *Et clamor meus ad te veniat.*
℣. *Dominus vobiscum.* ℟. *Et cum spiritu tuo.*

Zatym czyni zań pospolitą modlitwę rzekszy *Oremus.*

DEUS, qui populis tuis virtute consulis, & amore dominaris, da famulo tuo SIGISMUNDO *sapientiæ spiritum, cum regimine disciplinæ, ut tibi toto corde devotus, in regni regimine maneat semper idoneus, tuoque munere ipsius temporibus, securitas Ecclesiæ dirigatur, & in tranquillitate devotio Christiana permaneat, ut in operibus suis bonis perseverans, ad æternum regnum te duce pervenire valeat. Per Dominum nostrum Jesum Christum, &c.*

Benedic Domine hunc Regem SIGISMUNDUM, *qui regna omnia moderaris à sæculo, & tali eum benedictione glorifica, ut Davidicæ teneat benedictionis & sublimitatis Sceptrum, & glorificatus in eius protinus rapiatur merita, da ei tuo spiramine cum mansuetudine, ita regere populum tuum, sicut fecisti Salomonem tuum continere regnum pacificum, sit tibi semper cum timore subditus, tibiq; militet cum quiete, sit tuo clipeo protectus cum proceribus, & ubiq; tua gratia victor existat, honorifica eum præ cunctis Regibus gentium, ut fœliciter populis tuis dominetur, & fœliciter eum nationes adorent, vivat inter gentium catervas magnificus, sit in iudicijs æquitatis singularis, locupletet eum tua prædives dextera, frugiferam obtineat Patriam, & eius liberis tribuas profuturam. Protella ei prolixitatem vitæ, & in diebus eius oriatur iustitia, à te robustum teneat regiminis solium, & cum iucunditate & justitia, æterno glorietur in regno. Per Christum Dominum nostrum, Amen.*

Potym Arcybiskup siędzie, a Król przed nim poklęknąwszy, Dalmatykę y Piwiał z siebie składa: tu go Arcybiskup omoczywszy mały palec ręki prawey, w oleiu świętym, namazuie mu rękę prawą, począwszy od dłoni aż do łokcia, y miedzy plecyma, y na prawym ramieniu, mowiąc:

Ungo te in Regem ex oleo sanctificato, in nomine Patris, & Filij, & Spiritus sancti, Amen, Pax tecum. ℟. *Et cum spiritu tuo.*

Zatym mowi tę modlitwę.

UNgo te in Regem ex oleo sanctificato, Spiritus sancti gratia, humilitatis nostræ officio in te copiosa descendat, ut sicut manibus nostris indignis, oleo materiali pinguescis exterius ablutus, ita ejus invisibili unguimine delibutus, impinguari merearis interius, ejus quoq; perfectissima spirituali unctione semper imbutus, & illicita declinare tota mente discas seu valeas, & utilia animæ tuæ, jugiter cogitare, optare, atque operari queas auxiliante Domino Jesu Christo, qui tecum vivit & regnat Deus Dei filius, Jesus Christus Dominus noster, qui à Patre oleo exultationis unctus est, præ participibus suis, ipse per præsentem sanctæ unctionis infusionem Spiritus Paraclyti, super te benedictionem infundat, eundemq; usq; ad interiora cordis tui penetrare faciat. Quatenus hoc visibili & tractabili oleo dona invisibi-

visibilia percipere, & temperali regno, justis moderationibus executo, æternaliter corregnare ei merearis, qui solus sine peccato Rex Regum, vivit & gloriatur, cum Deo Patre in unitate Spiritus sancti Deus, per omnia sæcula sæculorum, Amen.

Potym idą modlitwy drugie które zaraz po tey rzekszy *Oremus*, odprawuie.

OMnipotens sempiterne Deus qui Azachiel super Syriam & Jehu, super Israel per Heliam, David quoq; & Saulem per Samuelem Prophetam in Reges inungi fecisti, tribue quæsumus, manibus nostris opem tuæ benedictionis, & huic famulo tuo SIGISMUNDO, *quem hodie licet indigni in sacro ungimine delinimus, dignam delibutionis hujus efficatiam, & virtutem concede. Constitue Domine principatum super humerum ejus ut sit fortis, iustus, fidelis, providus, & indefessus regni hujus, & populi tui gubernator, infidelium expugnator, iustitiæ cultor, meritorum & demeritorum remunerator, Ecclesiæ tuæ sanctæ, & fidei Christianæ defensor ad decus & laudem tui nominis gloriosi. Per Dominum nostrum Jesum Christum Filium tuum, qui tecum vivit & regnat in unitate Spiritus sancti Deus, per omnia sæcula sæculorum.* ℟. *Amen.*

Christe perunge hunc Regem in regimen, qui unxisti Sacerdotes & Prophetas Reges & Martyres, qui per fidem vicerunt regna, operati sunt iustitiam, atq; adepti sunt repromissiones, tua sanctissima unctio super caput ejus defluat, atq; ad interiora descendat & cordis illius intima penetret, & promissionibus quas adepti sunt victoriosissimi Reges gratia tua dignus efficiatur, quatenus in præsenti seculo fœliciter regnet, & ad eorum consortium in cœlesti regno perveniat: per Dominum nostrum Jesum Christum, qui tecum vivit & regnat &c. Unctus est oleo lætitiæ præ consortibus suis & virtute sanctæ crucis, potestates aereas debellavit, tartara destruxit, Regnum Diaboli superavit, & ad cœlos victor ascendit, in cujus manu victoria virtus & potestas consistunt, & tecum vivit & regnat, per omnia sæcula sæculorum, Amen.

Deus qui es justorum gloria, & misericordia peccatorum, qui misisti filium tuum pretiosissimo sanguine suo genus humanum redimere, qui conterris bella, & es propugnator in te sperantium, & sub cujus arbitrio omnium Regnorum continetur potestas, te humiliter deprecamur, ut præsentem famulum tuum SIGISMUNDUM *in tua misericordia confidentem in præsenti regali sede benedicas, eiq; protinus adesse digneris, & qui tua expetit protectione defendi, omnibus sit hostibus fortior. fac eum domine beatum, & victorem de inimicis suis, Corona eum corona justitiæ & pietatis, ut ex toto corde & tota mente in te credens, tibi deserviat, sanctam tuam Ecclesiam defendat & sublimet, populumq; à te commissum justè regat, nullum jus insidiantibus malis injustitiam vertat. Accende Domine cor ejus, ad amorem gratiæ tuæ, per unctionis oleum, unde unxisti Reges & Prophetas, quatinus justitiam diligens, per tramitem justitiæ familiariter populum ducens, post peracta & disposita in regalia excellentia annorum curricula, ad te pervenire mereatur, per Dominum nostrum Jesum Christum &c.*

Prospice Omnipotens Deus serenis optatibus hunc gloriosum Regem SIGISMUNDUM, *& sicut benedixisti Abraham, Isaac, & Jacob, sic illum larga benedictionis spiritualis gratia cum omni plenitudine potentiæ irrigare, atq; perfundere dignare, tribue ei de rore cœli, & de pinguedine terræ abundantiam frumenti, vini, & olei, & omnium frugum opulentiam, ex largitate divini muneris longa per tempora, ut illo regnante sit sanitas corporum in Patria, & pax inviolata in Regno, & dignitas gloriosa Regalis Palatij, maximo splendore Regiæ potestatis omnium oculis fulgeat, luce clarissima clarescat, atq; splendore, quasi splendidis-*

didissimo fulgore maximo perfusus lumine videatur. Tribue ei Omnipotens Deus, ut sit fortissimus protector Patriæ & consolator Ecclesiarum, atq; cœnobiorum sanctorum, maxima cum pietate munificentiæ, atq; sit fortissimus Regum, triumphator hostium, ad opprimendas rebelles & paganas nationes, sitq; suis inimicis satis terribilis præ maxima fortitudine regalis potentiæ. Optimatibus quoque & præcelsis proceribus, ac fidelibus sui regni sit magnificus, & amabilis ac pius, ut ab omnibus timeatur & diligatur. Reges quoq; de lumbis ejus per successiones temporum, futurorum egrediantur, qui Regnum hoc valeant regere totum, & post gloriosa tempora, atq; fœlicia præsentis vitæ gaudia æterna in perpetuum benedictione habere mereantur. Quod ipse præstare dignetur qui vivit & regnat Deus, in sæcula sæculorum, Amen.

Potym ktorykolwiek z Biskupow bawełnicę w ręku trzymaiąc, m eyica namazane ociera, mowiąc:

Deus Rex Regum, & Dominus Dominantium, per quem Reges regnant, & legum conditores jura decernunt, dignare propitius Benedicere hoc Regale ornamentum, & præsta ut famulus tuus Rex noster SIGISMUNDUS, *qui illud portaturus est, ornamento bonorum morum, & sanctarum actionum, in conspectu tuo fulgeat & post temporalem vitam, æternam gloriamq; temporis non habet finem, sine fine possideat, per Dominum &c.*

Potym ubiera Krola w Piwiał y w Dalmatykę, mowiąc:

Accipe pallium, quatuor initiis formatum, per quod intelligas, quatuor mundi partes, divinæ potestati esse subjectas, nec quenquam posse fœliciter regere in terris, nisi sibi potestas fuerit collata de cœlis.

To odprawiwszy Arcybiskup ręce umywa, y złożywszy Infułę, mowi spowiedź, a Krol odprowadzony do Maiestatu modli się, a potym na Mszey Alleluia, ktorykolwiek z Biskupow za Krola modlitwy odprawuie, potym Krolowi klęczącemu Arcybiskup podaie miecz, mowiąc:

Accipe gladium desuper Altari sumptum per nostras manus licet indignas, vice tamen, & auctoritate sanctorum Apostolorum consecratum, regulariter tibi concessum, nostræq; benedictionis officio, in defensionem sanctæ Dei Ecclesiæ, divinitus ordinatum, ad vindictam malefactorum, laudem vero bonorum, & memor esto ejus, de quo Psalmista prophetavit, dicens: Accingere gladio tuo, super femur tuum potentissimè, ut in hoc, per eandem vim æquitatis exerceas, molemq; iniquitatis, potenter destruas. Et sanctam Dei Ecclesiam, ejusq; fideles propugnes, atq; protegas, neq; minus sub fide falsos, quam Christiani nominis hostes execres, ac dispergas, viduas atq; pupillos, clementer adjuves, & defendas, desolata restaures, restaurata conserves, ulciscaris injusta, confirmes bene disposita. Quatinus in hoc agendo virtutum triumpho, gloriosus justitiæq; cultor egregius, cum mundi Salvatore, cujus typum geris, in nomine ejus, sine fine regnare merearis, qui cum Deo Patre & Filio, & Spiritu Sancto, vivit & regnat Deus per omnia sæcula sæculorum, Amen.

Tamże daley we Mszey postępuiąc, y przypasuiąc mu miecz, Arcybiskup mowi.

Accingere gladio tuo super femur tuum potentissime, & attende, quod Sancti, non in gladio, sed per fidem vicerunt Regna.

Potym na głowę iego Koronę kładąc, mowi:

Accipe Coronam Regni, quæ licet ab indignis, Episcoporum tamen manibus capiti tuo imponitur, in nomine Patris, & Filij, & Spiritus sancti, quam sanctitatis gloriam & honorem, & opus fortitudinis intelligas significare, & per hanc te

partici-

participem ministerij nostri, non ignores ita ut sicut nos in interioribus, pastores rectoresq; animarum intelligimur, ita & tu contra omnes adversitates Ecclesiæ Christi defensor assistas, Regniqué tibi à Deo dati, & per officium nostræ benedictionis in vice Apostolorum, omniumq; Sanctorum regimini tuo commissi, utilis executor, perspicuusq; regnator semper appareas, ut inter gloriosos atletas virtutum gemmis ornatus, & præmio sempiternæ fœlicitatis coronatus, cum redemptore & salvatore nostro Jesu Christo, cujus nomen vicemq; gestare crederis, sine fine glorieris. Qui vivit & imperat Deus cum Patre & Spiritu Saucto in sæcula sæculorum.

Naostatek Jabłko złote okrągłość świata wyrażaiące, w lewą, a w prawą rękę Sceptrum, to iest, Berło mu Krolewskie daie, mowiąc:

Accipe virgam virtutis atq; veritatis, quâ intelligas te obnoxium mulcere pios, terrere pravos, errantes viam docere, lapsis manum porrigere, disperdere superbos, & relevare humiles, & apperiat tibi ostium Jesus Christus Dominus noster, qui de semetipso ait: Ego sum ostium, per me si quis introierit salvabitur, qui est clavis David, & Sceptrum Domus Israël, qui aperit & nemo claudit, claudit & nemo aperit, sitque tibi auctor, qui eduxit vinctum de domo carceris, sedentem in tenebris, & umbra mortis, ut in omnibus sequi eum merearis, de quo David Propheta cecinit: Sedes tua Deus in sæculum sæculi, virga æquitatis, virga regni tui, & imitando ipsum diligas justitiam, & odio habeas iniquitatem qui propterea unxit te Deus, Deus tuus ad exemplum illius, quem ante sæcula unxerat oleo exultationis, præ participibus suis Jesum Christum Dominum nostrum, qui cum eo vivit, & regnat Deus in sæcula sæculorum.

Przy ofercie Krol chleb y wino na ołtarz kładzie, y świątość [ktorą pospolicie *Pacem* nazywaią] całuie, y nayświętszy Sakrament przyimuie. Potym mu miecz odpasuią. Skoro po Mszey do Thronu go pośrzod kościoła, na to sporządzonego doprowadzą. Tamże go Arcybiskup intromissuie, y rząd krolestwa oddaie, te słowa mowiąc:

Sede & retine à modo locum tibi à Deo delegatum, per auctoritatem Omnipotentis Dei, & per præsentem traditionem nostram omnium scilicet Episcoporum, cæterorumq; Dei servorum, & quanto clerum sacris altaribus propinquiorem aspicis, tanto ei potentiorem in locis congruis honorem, impendere memineris, quatenus Mediator Dei & hominum, te mediatorem cleri & plebis, in hoc Regni Solio confirmet, & in Regno æterno, secum regnare faciat Jesus Christus Dominus noster, Rex regum & Dominus dominantium, qui cum Patre & Spiritu Sancto, vivit & regnat Deus, per omnia sæcula sæculorum.

Potym Arcybiskup zaczyna *Te Deum laudamus*: co skończywszy, stoiąc po prawym krolewskim boku, mowi: *Firmetur manus tua, & exaltetur dextera tua.* ℟. *Justitia & judicium p̄ æparatio sedis tuæ.* ℣. *Domine exaudi orationem meam.* ℟. *Et clamor meus ad te veniat.* ℣. *Dominus vobiscum.* ℟. *Et cum Spiritu tuo.*

Potym mowi tę modlitwę, rzekszy *Oremus*:

DEUS qui victrices Moysi manus, in oratione firmasti; qui quamvis ætate languesceret infatigabili, sanctitate pugnabat, ut dum Analech iniquus vincitur, dum prophanus nationum populus subjugatur, exterminatis alienigenis, hæreditati tuæ possessio copiosa serviret, opus manuum tuarum à nostræ orationis exauditione confirma, habemus & nos

nos apud te sancte Pater Dominum Salvatorem, qui pro nobis manus suas extendit in cruce. per quem etiam præcamur altissime, ut tua potentia suffragante. universorum hostium, frangatur impietas, populusq; tuus cessanti formidine, te solum timere condiscat, per eundem Christum Dominum nostrum ℟. Amen.

Oremus.

DEUS *inennarabilis auctor mundi, conditor generis humani, confirmator Regni, qui ex lumbis fidelis amici tui, Patriarchæ nostri, Abrahæ prælegisti Regem sæculis profuturum, tu præsentem insignem Regem hunc, cum exercitu suo, per intercessionem omnium Sanctorum uberi benedictione locupleta, & in Solium Regni firma, stabilitate connecte. visita eum per interventum omnium sanctorum, sicut visitasti Moysem in rubo, Josuæ in castris Gedeonem in agro, Samuelem crinitum in templo, & illa eum promissione, & syderea benedictione ac sapientiæ tuæ rore perfundere digneris, quam beatus David in Psalterio, Salamon filius eius te remunerante percepit de cœlo. Sis ei contra acies inimicorum lorica in adversis, galea in prosperis, sapientia in protectione, clypeus sempiternus, & præsta ut gentes illi teneant fidem, Proceres atq; optimates sui habeant pacem, diligant charitatem, abstineant à cupiditate, loquantur iustitiam, custodiant veritatem, & ita populus iste pullulet, coalitus benedictione Trinitatis, ut semper maneant tripudiantes, armis gaudentes & in pace victores, per Christum Dominum nostrum, Amen.*

Odprawiwszy te świątobliwe obrzędy, y ceremonie przy Koronacyey zwykłe, Senat on zgromadzony duchowny, y świetcki, Pana swego nowo koronowanego z wielką uczciwością, y orszakiem niezliczonym, na pałac zamkowy zaprowadza, gdzie się pokoiowy porządek y potrzeby zwyczayne przystoynie odprawuią.

Nazaiutrz po koronacyey Zygmunt Trzeci Krol y Pan nasz niezwyciężony, 28 Grudnia w dzień śś. Młodziankow był na Maiestacie na to ozdobnie przygotowanym, w rynku głownego Miasta przed Ratuszem, na Goldzie, przed ktorym trzymano Sceptrum, Jabłko złote, y miecz goły: tam mu przysięgały miasta, y oddali mu Raycy, na misie czerwoną kitayką przykrytey, klucze od miasta szczerozłote, y insze rozliczne upominki. Tamże wziąwszy w ręce swe miecz goły, trzech mężow zacnych, a naprzod Wielmożnego Hrabię z Tarnowa Kasztellana Sendomirskiego, y dwu Włochow, Lakrecyusa z Istryey, y Piotra Franka z Koneianu, na Rycerstwo pasował. Potym 29 dnia tegoż Miesiąca zasiadł w radę y sądził, bo był Seym w Krakowie, y trwał sześć Niedziel po koronacyey: Insze sprawy ktore się za fortunnego panowania J.K.M. rożnemi czasy gdziekolwiek się działy, dzieią, y dziać będą; Kronikarzom to przyszłym ku pisaniu zostawuię. A sam iako wierny y naniższy sługa Jego K.M. Panu swemu Mściwemu uprzeymie z serca życzę, aby Pan Bog wszystkowładny, wszystkie Jego K. M. sprawy, na każdym mieyscu, gdzie się kolwiek obraca, tak fortunnie rządził, szczęścił, y błogosławił, żeby y imię samo Pana Połnocnego, na wszystkie części świata, a zwłaszcza nieprzyiaciołom postronnym y niewiernym

Poga-

Poganom tak ſtraſzliwe, lękliwe, y władogroźne było, żeby ſię w nim właśnie ona Benedykcya przy koronacyey winſzowna wyraziła. PER EUM REGES REGNANT, *& legum conditores decernunt jura.* Y aby go nam Pan Bog iako niezwyciężonego Pana z Krolową Jey M. y Nayiaśnieyſzymi Xiążęty Krolewicami Jch M. Polſkiemi, Władyſławem y Kazimierzem, potomſtwem ſwym naznacznieyſzym, w łaſce y w błogoſławieńſtwie ſwym Pańſkim, ku czci, ku chwale ſwey świętey, ku rozmnożeniu kroleſtwa, ku obronie Rzeczypoſpolitey y ku wſzelakim pociechom Koronnym, chować, y na wſzem długowiecznie błogoſławić raczył. Tego ia iako wierny, życzliwy, y iuż prawie laty dośrzałemi oſzedziały ſługa, na poſłudze przodkow Krola Jego M. y Rzeczypoſpol: Koronney, wſzyſtkie lata moie ſtrawiwſzy, y nic po ſobie iedno uczciwą ſławę zoſtawuiąc, a wſzego dobra Panu ſwemu, y wſzyſtkiey Rzeczypoſpolitey Koronney, z ſerca winſzuiąc, animuſz ſwoy ochotny, *in lucubrationibus meis, Martis & Artis etiam in hoc confecto æuo aſſiduis*, iſtotnie deklaruię, *quod reſtat*, iuż prawie iedną nogą do grobu wſtępuiąc, do Woiewodztw Koronnych przyſtępuię.





KSIĄG I. CZĘSC III.

W ktorey się zamykaią

Woiewodztwa, Powiaty. Prowincye Miasta, y Zamki co przednieysze w Koronie.



Granice Krolestwa Polskiego.

KRolestwo Polskie w Sarmacyey Europeyskiey zacne, y na wszystkie części świata znamienite, ode wschodu słońca na połnocy porbylone, przy granicy Mazowieckiey Wielkiego Xięstwa Litewskiego, ma swe położenie. Z Połnocy Prusom y Niemieckiemu abo Wenedyckiemu Oceanowi przyległe. Od Południa Rusią, Podolem, ziemią Wałaską, y gorami Węgierskiemi, nazwanemi Beskid, dzieli się. A od zachodu Śląsko, ziemia Saska, y rzeka Elb, granice Koronie wymierza.

Polska dwoiaka iest

Polska iest dwoia, iedna Mała, druga Wielka, Wielka z tąd iest rzeczona: Iż w niey Lech on pierwszy sprawca y wodz Polskiego narodu, osiadł: y tam Gniezno miasto, stolicę krolewską założył. Ale potym ta stolica do Krakowa Mnieyszey Polski, miasta głownego, przeniesiona iest: gdzie y do tego czasu mieysca swego nie odmienia, y dla tego się tu przekłada Mała Polska nad Wielką, ktorą teraz opisuiąc tak zaczynamy.

Ziemia Krakowska.

Miasto Krakow.

KRakow miasto w Małey Polszcze nasławnieysze, iest głową wszystkiey Korony: leży na mieyscu dobrze obronnym miedzy skałami, nad rzeką Wisłą portową, ktorą towary wszelakie kupieckie, do Gdańska miasta Pruskiego przypławiaią. To miasto murem dwoistym, y wałem dosyć miąższym obtoczone, y przekopa w ziemi murowaniem

przegra-

przegradzana w koło bram miasto okrąża. Za Herb używa trzech Wież o iedney bramie, y Orła w bramie z skrzydłami rozszerzonemi. A zamek sam na skale wysokiey rzeczoney Wawel, nad tąż rzeką nie dobyty leży. Tam iest mieysce stołeczne, Koronacyom y pogrzebom niezwyciężonych wiecznosławney pamięci Krolow Polskich, poświęcone. Kościoły na nim cztery, S. Stanisława, Wacława, Michała, y Jerzego. Był oblężon Krakow za Krola Bolesława Pudyka od Tatar, ktorego zaledwie obronił Klemens z Rušca, Wojewoda Krakowski. Zmurowan od Kazimierza Wielkiego: Potym Jagiełło kazał murow wyżey podnieść, twierdzą opatrzył: Kollegium ufundował y nadał. Lech nade wszytkie Krole y Monarchy, Leszek Czarny to miasto był ozdobił: Wszystkie co ich w murze Mieszczany nobilitował, wolności im szlacheckie nadał, sam z nimi w podobnych szatach chadzał, okazuiąc to wszystkim, że ich sobie nie ladaiako poważał. A to się działo roku 1285.

Przy tym mieście są zaś cztery miasta znamienite, Kleparz, Stradom, Kazimierz, y Żydowskie miasto, ktore się łączą w położeniu swym z samym Krakowem: Kleparz rzeczka Rudawa, a Stradom y Kazimierz Wisła opływa.

Krakowianie czemu Woyta niemaią.

Krakowianie Woyta nie maią z tych przyczyn: Iż roku Pańskiego 1312 za panowania Władysława Łokietka, niektory Woyt Krakowski Niemiec, okazał się bydź Pryncypałem zdrady, w wydaniu miasta Bolesławowi Xiążęciu Opolskiemu, ktory potym tey zdrady y z uczestnikami swemi wiecznopamiętnie przypłacił, iako wyżey w historyey szerzey stoi. Od tego czasu tedy sam Krol iest Woyskim Krakowskim.

Kasztelan y Woiewoda Krakowski.

Kasztelan też Krakowski, radą y mieyscem w Senacie Wojewodę przewyższa z tych przyczyn: Abowiem gdy Bolesław Krzywousty, on sławny Krol Polski, (o ktorym wyżey się pisało) Krol barzo waleczny, od Rusi zdradą był z woyskiem obtoczony: Woiewoda zapomniawszy honoru swego, y własney wokacyey Dygnitarskiey, z większą częścią woyska, ktore miał w poruczeniu swoim, uciekł, Krola samego w poyśrzodku nieprzyiacioł zostawiwszy, y dla tego Kasztelan przednie mieysce w Senacie przed Woiewodą zasiada: Ale w inszych tego krolestwa Prowincyach, Woiewoda dygnitarstwem y zwierzchnością swą Kasztelana przechodzi.

Miasta Powiatowe w Ziemi Krakowskiey.

TE miasta Powiatowe co przednieysze w Woiewodztwie Krakowskim, kędy sprawy sądowe szlacheckie odprawowane bywaią, zamykaią się: nad ktorymi Starostowie, Sędziowie, y inszy urząd tameczney zwierzchności na sobie noszący, są przełożeni.

BIECZ, miasto iest sądowe, murem obtoczone, pod ktorym rzeczka nazwana Rapa, swemi zatokami szeroko bieży: na tey rzecze zbieraią piany, z ktorych siarkę czynią: szesnaście mil od Krakowa leży.

WOYNICZ miasto drzewiane nad rzeką Dunaycem, od Krakowa w

wa w dziewiąci milach leżące, ma też swoie własności y pożytki przyległe.

SĄDECZ miasto murowane nad błoniem, ktore rzeka Dunaiec opływa, od Krakowa wiedenastu mil.

KSIĄZ miasto drzewiane, od Krakowa w siedm mil.

LELOW miasto murowane na gorze wyniosłey: Zamek trochę niżey, nad rzeką Białą, od Krakowa w 11 mil leży.

PROSZOWICE Miasto drzewiane przy błoniu, nad rzeką Szreniawą, od Krakowa cztery mile. Tamże iest dwor Krolewski, kędy się Seymiki ziemskie, szlachty Koronney z dawna odprawować zwykły.

Jest też y inszych wiele miast y miasteczek, szlachty y Panow w ziemi Krakowskiey, ale tu tylko te, w ktorych się sprawy sądowe, lub Grodzkie, lub ziemskie odprawuią, przypominamy.

W teyże ziemi Krakowskiey są trzy Zupy znamienite, ktore wielkiemi prowentami skarb Krola J.M. bogacą: Pierwsza w Olkuszu, pięć mil od Krakowa, gdzie srebra y ołowu moc wielką z gor wykopywaią.

Druga w mieście Bochni, w pięci mil od Krakowa, gdzie Sol od podobieństwa lodu lodowatą nazwaną, sztukami wielkiemi przezrzoczystą kopaią.

Trzecia w Wieliczce we dwu mil od Krakowa, gdzie też Sol lodowata na bałwaniech, ale podleysza niż w Bochniey, skarb Krola J. M. rozmnaża. Tamże iest studnia, ktorą zowią sołną: z tey wody sol przewarzaną działaią: Owa ziemia Krakowska wielkiemi iest dary od wiecznego gospodarza ubogacona.

Senat Ziemie Krakowskiey nayprzednieysży.

(Biskup
)Kasztelan Krakowski.
(Wojewoda

(Sądecki.
Kasztelan (Woynicki.
(Biecki.
(Oświecimski.

Chorągiew ziemska woienna, Orzeł biały w koronie złotey, w polu czerwonym, przez skrzydła linia złota.

Powiat Sądecki chorągiew osobną ma, Tarczą dwofarbną rozdartą. W teyże ziemi Krakowskiey zamykaią się dwoie Xięstwa, ktore prawem przyrodzonym do Korony przypadły: to iest, Zatorskie, y Oświecimskie.

OSWIECIM iedno z przerzeczonych Xięstw, miasto drzewiane nad błoniem leży, zamek też nad rzeczką Skawą drzewiany, oblepiony gliną, siedm mil od Krakowa. *Chorągiew tego Powiatu Orzeł czarny, na piersiach O maiący.*

ZATOR

ZATOR miasto drzewiane z zamkiem, od Krakowa pięć mil, nad rzeką Wisłą, też przy błoniu leży, które niekiedy tego Xięstwa było głową. *Chorągiew Orzeł barwy lazurowey, na piersiach Z wyrażone maiący.*

Tego Xięstwa Zatorskiego dziedzić, od Spytka Myszkowskiego szlachcica Polskiego, zabity iest, y od tego czasu iuż do Korony przypadło.

Ziemia Sęndomierska.

SĘNDOMIERZ miasto głowne murem obtoczone: leży na gorze nad rzeką Wisłą, od Krakowa 22 mili, ieszcze za Monarchow Pogańskich fundowane, zburzone było od Tatar Roku 1240. Za herb używa Orła, y Krola na maiestacie: Zamek murowany od południa Wisła oblewa.

Miasta Powiatowe co przednieysze te w sobie zamyka.

CHENCINY miasto na mieyscu opoczystym, zamek murowany na wysokiey skale, od Krakowa trzynaście mil leży, szybami lazuru y marmurowego kamienia sławne: twierdzą niektorzy, że się tam y srebro znayduie.

KORCZYN miasto nowe drzewiane, zamek murowany nad rzeką Nidą, to miasto zewsząd okrążaią bagniska.

WISLICA miasto murem obtoczone, też miedzy błotami, ktore opływa rzeka Nida, gdzie wielka moc rozmaitey gadziny, wężow, y iaszczorek przed tym było, ale iuż ie teraz powyklinano,

PILZNO miasto drzewiane, nad rzeką Wisłokiem.

OPOCZNO miasto murowane nad rzeką Pilcą.

RADOM miasto murem obtoczone, leży w rownini.

POŁANIEC miasto drzewiane, miedzy pagorkami.

ZAWICHOST miasto drzewiane nad Wisłą, zamek murowany nad tąż rzeką.

ZARNOW miasteczko drzewiane.

MAŁOGOSCZ miasteczko drzewiane.

Senatorowie ziemie Sęndomierskiey:

Woiewoda y Kasztelan Sęndomierski.

Kasztelan:
- Wiślicki.
- Radomski.
- Zawichostski.
- Zarnowski.
- Małogoski.
- Połaniecki.

Chorągiew ziemska tego Województwa teraz rozdwoiona, na iedney połowie trzy pola czerwone, a trzy białe, a na drugiey pole błękitne z trzema rzędy gwiazd.

Ziemia Lubelska.

LUBLIN Miasto murowane, przekopą y stawami bagnistemi w koło obtoczone: Zamek na gorze wysokiey nad iezіorem wielkim zmu-

zmurowany, nad głęboką przekopą okazało leży. W tym mieście trzy razy do roku Jarmarki bywaią, przez cztery Niedziele trwaiące: Pierwszy na Swiątki, drugi na dzień śś. Szymona y Judy Apostołow, trzeci na dzień Oczyścienia P. Maryey, ktore święto Gromnicami pospolicie zowią: Na te Jarmarki kupcy z stron dalekich, Turcy, Ormianie, Grekowie, Niemcy, Litwa y Moskwa, y insi z okolicznych y dalekich krain, obywatele zieżdżaią się. Zydzi niemal wszystko Podzamcze na Przedmieściu sobie osiedli, także y Synagogę abo bożnicę swą maią kosztowną. Pod zamek rzeka Bystrzyca bieży. Lublin z Sędomierzem czternaście mil od siebie maią, od Krakowa 36 mil, od Wilna siedmdziesiąt, od Warszawy 24. W iakich niebespieczeństwach to miasto bywało, Historya Kromerowa opisuie. *Lib: 7. 8. 9. &c.*

Miasta Powiatowe w tey ziemi.

URZĘDOW Miasto drzewiane rozłożyste nad ieziorem, od Lublina siedm mil.

ŁUKOW Miasto drzewiane na przestrzeniu w rowninie, z iednę stronę błotem bagnistym, a z drugiey wałem obtoczone, od Lublina 14 mil leży: Ten powiat sam w sobie dosyć szeroki iest.

PARCOW Miasto drzewiane, w rowninie nad wielkim Jeziorem, od Lublina dziewięć mil leży.

KAZIMIERZ Miasto w poły murowane miedzy skałami nad Wisłą opoczysto, siedm mil od Lublina leży, ktore często powodzi, Wisła niemal do połowy zalewa.

Senatorow dwu ma ziemia Lubelska przednich, to iest Wojewodę y Kasztelana.

Chorągiew ziemska Jeleń biały, ze złotą na szyi obrożą, w polu czerwonym.

O ZIEMIACH Y POWIATACH WIELKIEY POLSKI.

Ziemia Poznańska.

POZNAN Miasto znamienite, Wielkiey Polski iest głową, nad rzeką portową Warthą, y nad rzeczką z drugiey strony, nazwaną Prosną, miedzy gorami leży: obtoczone mury dwiema, y wałem głębokim, domy w nim piękne, y osobliwie z kamienia ciosanego budowane. Zamek na wysokiey gorze, miedzy Warthą, a Prosną rzekami, murowany: Nad brzegami rzeki Warthy Przedmieścia się rościągnęły, ieziormi, y błotnemi bagniskami w koło okrążone, ktore częstokroć y ze wsiami okolicznemi, Wartha (gdy w powodź wylewa) płocze tak barzo: że też czasem ledwie wierzchy budowania z wody widać, y samo miasto w murze, częstokroć się wodą tak barzo zalewa, że też pod czas na rynku, y po ulicach przewozić się muszą. Wszakże iednak te powodzi daley dwoch, abo naywięcey trzech dni nie trwaią: Jarmarki w Poznaniu znamienite, trzy razy do roku bywaią: Pierwszy zarazem wstąpiwszy w post, ktory trwa przez cztery niedziele. Drugi na dzień

S. Jana

S. Jana Chrzciciela, ktory trwa przez pięć Niedziel. Trzeci na Swięto ś. Michała Archanioła, ktory takież pięć Niedziel kupcow na sobie bawi. Herb tego Miasta trzy wieże y dwa klucza w bramie.

Miasta Powiatowe w ziemi Poznańskiey.

KOSCIEN miasto w rowninie miedzy błotem bagnistym leży, mur dwoy, y wał trzeci około niego, od Poznania 7. mil.

MIEDZYRZECZE Miasto drzewiane, takież w rowninie miedzy wodami, y bagniskami błotnemi (zkąd y nazwisko swoie wzięło) na granicy Saskiey y Pomorskiey leży. Zamek murowany, naturą y położeniem mieysca dobrze obronny, murem y wałem, y przekopą dosyć głęboką obtoczony, żadnym sposobem do dobycia nie podobny, chyba przez głod. Xiążęta Niemieckie po kilka kroć się oń kusili, takież Krzyżacy, długim oblężeniem trapili, wszakże iednak nic nie sprawiwszy, musieli się ze wstydem nazad wrocić. Od Poznania to miasto trzynaście mil.

OSTRZESZOW miasto drzewiane, przy granicy Sląskiey, w rowninie szerokim przeciągiem leży, ktore zewsząd lasy okrążaią.

WSCHOW Miasto murowane, w rowninie, od Poznania iedenaście mil leży.

PRZEMSK, Premecz, Rogoźno, miasta drzewiane, do urzędu Poznańskiego należą, w ktorych sądy ziemskie odprawowane bywaią.

Senatorowie ziemi Poznańskiey.

(Biskup		[Sremski	
(Wojewoda	Poznański.	[Miedzyrzecki.	Kasztelan.
(Kasztelan		[Przemecki.	
		[Rogoziński.	

Chorągiew ziemie Poznańskiey. Orzeł biały bez korony, z skrzydłami rosciągnionemi.

Ziemia Kaliska.

KALISZ Miasto murowane, w mieyscu osobnym y obronnym, miedzy błotami nad rzeką Przosną leży. Zamek był murowany, ale go Krzyżacy zburzyli, tylko znaki pozostały. Herb brama w murze czarna y dwie wieże, miedzy ktorymi chłop w trąbę trąbi.

GNIEZNO Miasto murem mocnym w koło obtoczone, w rowninie miedzy ieziorami, y skałami opoczystemi leży, stolicą Arcybiskupią, sławę swą wyniosło. To miasto miedzy wszystkiemi w Polszcze, naypierwey Lech sprawca, y Wodz narodu Polskiego zbudował, kędy przedtym nim Krakow zmurowano, Stolica Krolewska była, y tam Bolesław Chrobry od Ottona Cesarza Rzymskiego, Koroną Krolewską iest koronowany, ktorey y dotychmiast Krolowie Polscy używaią. W tym mieście iest Thum, kościoł sławny Kathedralny, w ktorym ciało S. Woy-

ciecha Biskupa Prągskiego, do sądu Pańskiego odpoczywa: od Kalisza to miasto mil 14 od Poznania siedm. Jarmarki w nim, a zwłaszcza na dzień ś. Woyciecha znamienite bywaią. Z tego Miasta [iako Historykowie piszą] wychodziło ludzi Rycerskich do boiu godnych, za panowania Bolesława pierwszego, tysiąc y trzy sta w pancerzach. A z tarczami 4000. Zamek w nim prawie upadły, znowu Kazimierz Wielki na gorze wynioslęy zmurował.

PYZDRY Miasto murowane, w rowninie nad rzeką Warthą miedzy lasy, od Kalisza 9. mil leży.

WARTHA Miasto szerokie nad rzeką tegoż nazwiska, leży.

KONIN Miasto murowane, rzeką Warthą wespoł y z zamkami okrążone, y nie wchodzą do niego iedno przez mosty. Od Kalisza ośm mil

NAKŁO miasto drzewiane, nad rzeką Notesią z ieziora Gopła wypływaiącą. A zamek miedzy błotami na mieyscu, lecie dziwnie obronnym leży.

LAND miasto nad rzeką Warthą, od Gniezna 4 mile leży.

SŁUPCA miasto murem dosyć mocnym, y basztami w koło obtoczone, nad rzeką Warthą leży.

KOŁO miasto drzewiane oparkanione, y rzeką Warthą wespołek z zamkiem w koło obtoczone. 8. mil od Kalisza leży.

LAND y Kamieniec miasta, na granicach Pomorskich.

Senatorowie ziemie Kaliskiey co przednieysi.

Arcybiskup Gnieźnieński.) Wojewoda Kaliski.) Kasztelan Kaliski.)

Kasztelan [Gnieźnieński. [Nakielski. [Kamiński. [Landeński.

Chorągiew ziemska nosi Zubrzą głowę, maiącą Koronę złotą miedzy rogami, a przez nozdrze pierścień. Pola iako szachownica, białe y czerwone.

Ziemia Sieradzka.

Sieradz miasto drzewiane, murem obtoczone, warownie: a zamek murowany nad rzeką Warthą, nie daleko miasta leży: Ta Prowincya niekiedy za Xięstwo znamienite policzona była, ktora synom z Krolów urodzonym udzielonym, z dawnych lat należała: Herbu używa trzech Wież o iedney bramie, a na śrzedniey wieży Orzeł.

Miasta Powiatowe w tey Ziemi.

WIELUN Miasto murem mocnym y basztami, y przekopą głęboką obtoczone, ktore wespoł z zamkiem rzeka Przosna oblewa.

SĄDEK Miasto drzewiane w rowninie nad ieziorem: od Sieradza pięć mil leży.

PIOTRKOW Miasto murowane, miedzy mieyscy bagnistemi leży, kędy głowne sprawy sądów Trybunalskich, za spolnym zezwoleniem Panów Koronnych co rok porządnie zwykły się odprawować. Na Przedmieściu dwór Krolewski y wieża, na ktorey sprawy sądowe odprawo-

wane

wane bywaią. Przekopa go głęboka okrąża. Dwory też Biſkupów y inſzych Panów Koronnych, gęſte przy onymże placu budowane ſtoią. Za Miaſtem zaſię także drzewiany dwor, wielkim kosztem ozdobnie pod gaiem weſołym, nazwanym Bugay zbudowany, kędy Krol osobą ſwą pod czaſem Seymu abo ziazdu iakiego, ze wſzyſtkim dworem ſwym, dla zdrowſzego powietrza, przytomnie mieſzka.

ROZPRZA miaſto drzewiane, w rowninie miedzy błotami leży.

SPICIMIERZ miaſto drzewiane.

W tey ziemi Sieradzkiey Szlachta ma to Przywileiami Krolów Ich Mć Polſkich warowano, żeby czerwonego wosku do pieczętowania liſtow wſzyſcy używali: gdyż przedtym w tych Prowinciach, żadnemu Szlachcicowi nie wolno było woſkiem ſię czerwonym pieczętować, tylko Panom wielkim, a urzędnikom Krola IegoMci ziemſkim. A to ztąd poſzło, gdy Pruſacy z Polakami wielką woynę toczyli. Łenczycanie od od Krzyżakow Pruſkich zwyciężeni: Chorągiew ſwego Woiewodztwa utracili, ktorym Sieradzanie na pomoc przypadſzy, chorągiew od nieprzyiacioł odięli, y ſamych porazili. O inſzych przypadkach tego Woiewództwa czytay Hiſtoryki ſzersze.

Senatorowie Ziemie Sieradzkiey.

Woiewoda Kaſztelan	Sieradzki.	Roſpierſki Spicymierſki Wieluńſki	Kaſztelan.

Chorągiew Ziemſka tey ziemie pol Lwa czerwonego, a pol Orła czarnego, w polu czerwonym w Koronie złotey,

Wieluńſki też Powiat ma ſwoię włáſną chorągiew, Baranka Bożego z chorągiewką Krzyżową, w polu czewonym.

Ziemia Łęczycka.

ŁENCZYCA Miaſto, murem y przekopą wkoło obwiedzione, w rowninie miedzy bagniſkami leży: Zamek na gurze murowany, też przekopą obtoczony, ktory oblewa rzeka Bzura. Tamże ieſt we wſi Kościoł Katedralny Thum, z kamienia kwadratowego, wielkim koſztem zmurowany y nadany: Herb Mieyſcki trzy wieże o iedney bramie, &c.

Miaſta Powiatowe tey Ziemie.

ORŁOW Miaſto drzewiane, z iednę ſtronę rzeką błotną y dość ſzeroką, a zdrugiey iezierzyſzczem bagniſtym obronne, cztery mile od Łęczyce leży. W tymże Powiecie ieſt miaſto PIĄTEK miedzy błotami bagniſtemi nad rzeką Bzurą leży, w ktorym tak dobrze piwo warzą, że po wſzyſtkiey Koronie ſławę ſwą ma.

BRZEZINY Miaſto drzewiane, doſyć ſzeroko miedzy błoty, ſiedm mil od Łęczyce leży,

KONARZEW, Inowlodź, Biechow, y inſzych barzo wiele miaſt y miaſteczek drzewianych, do Jurysdykcyi Łęczyckiey przynależą.

Senatorowie Ziemie Łęczyckiey.

Woiewoda Kaſztelan	Łęczycki.	Przemyſki Konarſki Inowłodzki Biechowſki.	Kaſztelan.

Chorągiew ziemſka poł Orła białego, a poł Lwa czarnego we złotey Koronie,

Kuiawſka abo Inowłocławſka Ziemia.

JNOWŁOCŁAW Miaſto ſzerokie, kędy Biſkup tameczny ſtolicę ſwą ma, miedzy błotami nad rzeką Wiſłą leży: kraina ta po większey części ieſt błotna, laſy w niey rzadkie: przeto obywatele we drwa ſą barzo ogołoceni.

BYDGOSZCZA Miaſto murowane nad rzeką Bardą, ktorą towary z Wielkiey Polſki na Wiſłę prowadzą: ſześć mil od Wrocławia w rowninie rozłożyſtą leży.

Senatorow trzech co przednieyſzych ta Ziemia ma.

Woiewodę, Kaſztelana. (Y Kaſztelana Bydgoſkiego.

Chorągiew ziemſka poł Orła białego, a poł Lwa czarnego w złotym polu, a w Koronie złotey.

Ziemia Brzeſcka.

BRzeście miaſto murowane, mocnemi baſztami, wałem, y głęboką przekopą obwarowane: miedzy błotami w rowninie to miaſto leży.

Te Powiaty do niego należą.

RADZIEIOW miaſto drzewiane, w polu weſołym, nad ieziorem ſzerokiem leży.

KRUSZWICA miaſto drzewiane, z dawnych lat zaraz po Gnieźnie nayp erwey zbudowane, y zamek nad leziorem Gopłem murowany leży, z ktorego ieziora myſzy niekiedy wypadſzy, Krola Popiela, abo raczey Xiążęcia Polſkiego, tamże na zamku ziadły, o czym ſzerzey w hiſtoryey o tym Krolu wyżey ſię piſało.

W tym mieście była niekiedy Stolicą Krôlow Polſkich, ale potym do Krakowa przenieſiona.

KOWALOW miasto dzewiane w mieyscach bagnistych leży.

Senatorowie Ziemie Brzesckiey.

Woiewoda Kasztelan	Brzescki.	(Kruszwicki. (Kowalowski.	Kasztelan

Chorągiew Ziemska, taż co Inowłocławska, bo to było iedno Woiewodztwo, co dziś na dwoie rozdzielono: zowią Woiewodę iednego Brzeskim, drugiego Inowłocławskim: iako masz wyżey.

Ziemia Rawska.

RAWA Miasto przednieysze, w tym Woiewodztwie w szerokiey rowninie leży: zamek na gurze nad rzeką Rawą murowany, ktory Kazimierz Wielki naprawić dał: o czym szerzey *Crom: lib: 12.* Wiele ten Pan inszych Krolow Polskich, rządem, gospodarstwem, y budowaniem, przeszedł, y przetoż słusznie był nazwan Kazimierz Wielki: za niego też dopiro mynice Polskiey nawięcey poczęto kować (gdyż przedtym skorzaney więcey było) a na niey z iednę stronę był Orzeł, z drugą stronę Krol na Maiestacie Sceptrum maiąc w ręku, siedział, a napis tak: *Moneta Regis Casimiri secundi.* Rzadko iuż widać tych pieniędzy temi czasy, także y na listy Sigilla kładziono. Siła ten Pan y inszych miast y Kościołow w Koronie Polskiey pozakładał: iako Kazimierz podle Krakowa, Skawinę, Olkusz, Będzyń, Lelow, Wiślicę, Opoczno, Szydłow, Radom, Lublin, Stawiszyn, Kalisz, Pyzdry, Wieluń Łenczyce, Płocko Konin, Piotrkow, Sanok, Krosno, Cchow, Brzeźnicę, y inszych Miast y Zamkow bardzo wiele: iako Poznański zamek, Kaliski, Sędomirski, Szydłowski, Bolesławski, Ostrzeszowski, Wieluński, Lelowski, Lanckoronę, Czorstyński, Zawichostski, Solecki, Nakielski, Miedzyrzecki, Bydgoscki, Lubaczewski, Trębowelski, Halicki Przemyski, Wyszogrodzki, y Przedborski. O czym masz szerzey w żywocie iego.

Miasta Powiatowe tey Ziemie.

SOCHACZOW z iednę stronę oparkanione, z drugiey strony rzeką Bzurą opływa, nad ktorą zamek tegoż nazwiska murowany leży.

GOSTYNIN miedzy błotami bagnistemi, a zamek na gurze wysokiey murowany, błotami y przekopą obronny.

GĄMBIN też nie podłe miasteczko, w rowninie miedzy błotami rozłożysto leży.

Senatorowie co przednieysi tey Ziemie.

Woiewoda Kasztelan	Rawski.	(Kasztelan (	Sochaczewski. Gostyński.

Chorągiew Ziemska Orzeł czarny w polu czerwonym. R litera złota na piersiach.

Ziemia Płocka.

PŁOCKO Miasto murowane nad rzeką Wisłą na gurze: ieszcze za Pogańskich Monarchow założone, nosi za herb trzy wieże o iedney bramie: Biskup tam obecnie rezydencyą swoię ma. Zamek też na Gurze wysokiey murowany; To Woiewodztwo zdawna *Jure naturali* do Korony należało, ale potym oddzielone było. Naprzod Zbigniewowi od Władysława Hermana, potym od Bolesława Krzywoustego, Bolesławowi Kędzierzawemu, ktorego potomstwo potym aż do panowania Zygmunta pierwszego w onych kraiach panowało. A po śmierci Bolesława Xiążęcia syna Wacławowego przyszło do Korony, wszakoż tylko *Jure fœudali.* O czym *Crom: lib: 12.*

Miasta Powiatowe tey ziemie,

BIELSKO Miasto drzewiane w rowninie: od Płocka dwie mili.

RACIĄZ miasto drzewiane miedzy błotami, od Płocka ośm mil.

SIERPC Miasto drewniane, na gorze miedzy błotami, od Płocka pięć mil.

SRZENSKO Miasto drzewiane w rowninie: zamek murowany miedzy błotem y wielkiemi bagnami, od Płocka dziesięć mil.

MŁAWA Miasto drzewiane, przy granicy Pruskiey, od Płocka mil iedenaście, ktore rzeka tego imienia oblewa,

PŁONSKO Miasto drzewiane, od Płocka ośm mil.

RADZANOW Miasto drzewiane nad rzeką Ukrą: Zamek murowany na gurze miedzy błotami, od Płocka ośm mil.

Senatorowie tey Ziemie.

Biskup			
Woiewoda	Płocki.	(Raciązki	Kasztelan.
Kasztelan		(Sierpski	

Chorągiew Ziemska Orzeł czarny, także w polu czerwonym, iedno że u Orła na piersiach w tey chorągwi P, *a tam* R, *wyrażono.*

Ziemia Dobrzyńska.

DOBRZYN Miasto drzewiane parkanem obwiedzione, na gurze nad rzeką Wisłą leży: Zamek od Krzyżakow zburzony używa za herb trzech wież.

SŁONSK Miasto drzewiane, w rowninie nad Wisłą, dwie mili od Dobrzynia.

RYPIN Miasto drzewiane w rowninie, od Dobrzynia pięć mil.

GORZNO Miasto drzewiane miedzy lasy na pagurku, wałem y przekopą obronne, sześć mil od Dobrzynia.

Za tę Prowińcyą Polacy z Prusakami y Krzyżakami, lat sto y kilkadziesiąt walczyli.

Senato-

Senatorowie tey Ziemi.

Dobrzyński, Rypiński, y Słoński: Kasztelani.

Chorągiew Ziemska Głowa człowiecza rogata, ze dwiema Koronami, iedną na głowie, drugą na szyi, wyraża w polu czerwonym.

Xięstwo Mazowieckie.

MAzowsze iest kraina szeroka z Polską złączona: od pułnocy Prusy, ze wschodu Litwę maiąca, a nieco nachylaiąc się ku Południowi, z Rusią iest w bliskim sąsiedztwie. Miało to Xięstwo niekiedy Xiążęta swoie: y wtorym synom Krolewskim wydzielone bywało: Ale Roku Pańskiego 1526. Za Zygmunta starego, gdy w młodych leciech Ian y Stanisław Xiążęta, iedyni dziedzicowie tego Xięstwa zeszli, do skarbu Krolewskiego przypadło. Obywatele tamtych kraiow tegoż ięzyka, iedno nieco szepluniąc, używaią: ale w inszych rzeczach, w ubiorze, w obyczaiach, w Religii y nabożeństwie, z Polakami są za iedno. Mężowie są serdeczni, mężni, bitni, y chętni do pracy y do boiu. O walkach y przypadkach rozmaitych tego Xięstwa, pełno u Kronikarzow Historyi.

Miasta w Mazowszu co przednieysze.

WARSZAWA Miasto znamienite murowane, wszystkiego Mazowsza głową, dwoim murem y przekopą obwiedzione; w rowninie nad Wisłą leży: Zamek też murowany nad tąż rzeką przy mieście. Był przed Warszawą most wielkim kosztem od Krolowey Anny, siostry Krola Zygmunta Augusta, przez Wisłę zbudowany, po wszystkiey Koronie sławny, ale w powodź zepsowany, iuż teraz trudno ma przyyść do poprawy. Miasto to w żywność wszelaką iest obfite, w ktorym Kupcow y Mieszczan bogatych dosyć: do tego tak porządnych y bogoboynych, że żadnego heretyka cierpieć miedzy sobą nie mogą. Zborow im swych mieć nie dopuszczaią. Sąsiad tych ktorzyby byli od Kościoła Katolickiego oderwani, mieć też miedzy sobą niechcą: dla czego od Pana BOGA na wszem uciechy y błogosławieństwo znaią, y potomstwo ich da Pan BOG znać będzie: używaią za herb Syreny.

CZERSKO Miasto drzewiane w rowninie, pięć mil od Warszawy leży: zamek nad Wisłą murowany na gorze, o trzech wieżach wysokich, pozorny iest z daleka.

WYSZEGRAD Miasto drzewiane w rowninie nad Wisłą, od Warszawy 12 mil leży, a zamek na gurze murowany.

ZAKROCZYM Miasto drzewiane nad Wisłą y zamek murowany cztery mil od Warszawy.

CIECHANOW Miasto w rowninie leżące, wałem obtoczone, zamek miedzy błotami obronny, 12 mil od Warszawy leży.

CZERWIENSK Miasto drzewiane szerokie, przy nim zamek y Manaster Augustynianow.

ROSAN Miasto w rowninie, zamek na gorze nad rzeką Narwią leży.

PUŁTOWSK miasto murowane y zamek, nad rzeką Narwią.

WARKA Miasto drzewiane wielkie w rowninie, nad rzeką Pilcą, od Warszawy ośm mil.

BŁONIE Miasto drzewiane szerokie, od Warszawy cztery mile.

TARCZYN Miasto drzewiane szerokie, od Warszawy pięć mil.

GRODZIEC Miasto drzewiane, od Warszawy siedm mil, od Tarczyna dwie.

PRZASNYSZ Miasto szerokie, kamiennym budowaniem sławnę.

ŁOMZA Miasto szerokie nad rzeką portową Narwią murowane: kamienice w rynku ozdobnie murowane, od Warszawy dwadzieścia mil leży.

Senatorowie Xięstwa Mazowieckiego.

Woiewoda Mazowiecki Generalny.

Kasztelani (Warszawski. (Czerski. (Wyszogrodzki. (Zakroczymski. (Ciechanowski.

Chorągiew Ziemska, Orzeł biały z rozszerzonemi skrzydłami w polu czerwonym

Ziemia Liwska.

LIWO Miasto drzewiane, zamek murowany, nad rzeką Liwcem leży.

WĘGROW Miasteczko drzewiane, od Liwca poł mile.

WIZNA Miasto w rowninie, nad rzeką Narwią, zamek na gorze przekopą obtoczony.

NUR Miasto drzewiane szerokie, nad rzeką tegoż imienia leży.

KAMIENIEC Miasto drzewiane w rowninie, nad rzeką Bugiem, ośm mil od Liwa leży.

Senatorowie co przednieysi tey ziemie dwa.

Liwski, Wiźnieński, Kasztelani.

Chorągiew Ziemska, poł Orła czerwonego, a poł Niedźwiedzia białego, w Koronie złotey.

ZIEMIA

Ziemia Podlaska.

PODlasze kraina iest szeroka: od Zachodu Mazowszu, od wschodu Litwie przylegle, niekiedy było pod Jurysdykcyą Litewską, ale teraz nie dawno Roku Pańskiego 1569 przez Zygmunta Augusta Krola Polskiego, y Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, do Korony iest przyłączone y wcielone: Obywatele w tey podlaskiey krainie, Mazurowie, Ruś y Polacy,

Miasta Powiatowe tey Ziemi.

BIELSKO Miasto drzewiane, na Podlaszu nayprzednieysze, nad rzeką Białą, szerokiem rozciągiem przy granicy Litewskiey leży: Zamek też był drzewiany, ale spalony, od Narwie cztery mile,

BRANSK Miasto drzewiane, nad rzeką Nurem, od Bielska trzy mile leży: w nim dwór Krola Iego Mci gdzie szlachta sprawy sądowe odprawuie.

SURAZ Miasto drzewiane miedzy gurami, nad rzeką Narwią: Zamek na gurze przekopą obtoczony, od Bielska trzy mile.

TYKOCIN Miasto drzewiane w rowninie, nad rzeką Narwią leży: Zamek murowany, naturą y bespiecznością mieysca obronny, basztami, przekopami, y wałem wkoło obtoczone, y błotami zewsząd okrążone, że do niego przystępu nizkąd nie masz: w działa y we wszelaką strzelbę dobrze opatrzone: od Bielska dziesięć mil, a od Wilna dwadzieścia y cztery.

KNYSZYN Miasto drzewiane, od Tykocina cztery mile, w rownine miedzy iezior ami y kałużami błotnemi leży. Dwór w nim Krolewski, y ogród bardzo szeroki, ktory pospolicie zowią Zwierzyńcem: Sadzawek w nim pełno, y źwierząt rozmaitych: abowiem tam wszelakie łowy zwierzyune nayczęściey bywaią. A od Bielska dwanaście mil leży.

NAREW Miasto drzewiane miedzy lasy, nad rzeką Narwią, od Bielska cztery mile leży.

WASILKOW miasteczko drzewiane, nad rzeką Narwią leży, kędy Kasztelan Iego Krolewskiey Mci rezydencye swoie ma.

AUGUSTOW Miasto drzewiane nowe, szerokim rozściągiem idzie, od Krola Zygmunta Augusta, od ktorego y nazwisko swe ma, założone: od Bielska dwadzieścia mil.

Senatorowie tey Ziemie.

Woiewoda y Kasztelan.

Powiat Drohicki.

DROHICZYN Miasto drzewiane nad rzeką Bugiem, na gorze założone, dwor w nim Krolewski, kędy się sprawy sądow szlachekich

odprawnią, od Bielska mil dziesięć a od Warszawy dwadzieścia.

MIELNIK Miasteczko drzewiane, nad tąż rzeką leży: Zamek wobwyż na gurce od Drohiczyna pięć mil.

ŁOSICE Miasto drzewiane nad leziorem szerokim, od Drohiczyna trzy mile leży.

MORDY Miasteczko drzewiane w rownini nad ieziorem, pięć mil, od Drohiczyna leży.

Z tych dwoyga Powiatow Podlaskich, Bielskiego y Drohickiego, kiedy się trafi woienna potrzeba, zawsze samey szlachty bywa dwadzieścia tysięcy.

Chorągiew Ziemska Podlaska taż co y Litewska, iedno się tym odmienia: bo tu Dworożnik maści pomarańczowey, a w nim Mąż zbroyny na koniu, z mieczem wyniosłym w polu białym, na tarczy dwa Krzyża.

Insze Woiewodztwa, Prowincye y Powiaty, do Korony inkorporowane będą przy opisaniu Litwy y Rusi, w drugich Księgach.

Państwa Koronne. *In summa* Krol Polski, Państw y Prowincyi co przednieyszych, Maiestatowi swemu podległych: językami iednak, abo przynaymniey iakiemiś odmiennemi Dialektami od siebie rożnych, ma ośm: Polskę Wielką y Małą, Wielkie Xięstwo Litewkie, y zaś Xięstwa Ruskie, Pruskie, Mazowieckie, Zmudzkie, Pomorskie, y Inflantskie.

Xiążęta hołdowni. W tych Państwach, są niektorzy z Xiążąt Krolowi y Krolestwu Polskiemu hołdowni, iako w Prusiech w Inflanciech, y w ziemi Pomorskiey: są drudzy w Koronie, tytułem Xiążęcym, y Margrabskim naznaczeni.

Hrabiowie. Iest też y Hrabiow wteyże Koronie nie mało: iako na Tarnowie, na Gorce, na Tęczynie, na Mielsztynie, na Pilcy, na Szydłowcu: &c: &c:

Szlachta. A naywięcey iest Panow y Szlachty, ktorzy iednego Prawa z sobą zażywaią. Stan abowiem szlachecki, iż sobie u Krolow Panow swoich, y u Rzeczypospolitey przez zasługi woienne, y dostoyność rycerską wielką łaskę iedna, tedy *nec immerito ad eandem cum Titulatis æqualitatem* przychodzi, że iednakim prawem wolno mu się piąć do dostąpienia Dygnitarstw, y przy obieraniu nowego Krola sentencyą swoięferować:

Prawa Szlacheckie iednakie *cum titulatis.* Wszakże iednak *ad capessendos honores altiores*, bliżsi są zawsze *Officiales ordinis Senatorii, Curiæ & districtuum* o ktorych na ostatku tych pierwszych Ksiąg będzie.

Prowincye wszystkie rozdzielaią się na Dyecezye y Woiewodztwa: te zaś na Kasztelaństwa y Powiaty. Te zaś znowu dzielą się na Starostwa, ktore są dwoiakie, iedne z iurysdykcyą, a drugie bez iurysdykcyiey, a to w dobrach Krolewskich. A potym na dobra dziedziczne Kościelne, Panow, y Szlachty.

Dywisye Prowincyi. Dyecezye szerzey się niektore rozciągaią, niżby się w iednym Woiewodztwie zamknąć mogły: Krakowska abowiem (Arcybiskupstwo niekiedy) troie Woiewodztw w sobie zamyka: Krakowskie, Sędomirskie y Lubelskie.

Wileńska we wszystkim Xięstwie Litewskim, bardzo szeroko idzie: Zmudź także iednego ma Biskupa, także y insze niektore Prowincye.

Woiewodz-

Woiewodztwa wſzyſtkie pewne maią brzegi y rozmierzania ſwych granic: abowiem Woiewodztwa właſne ſą Xięſtwa, tak względem ſzerokości ziemie, iako wielkości ſzlachty y obywatelow, w każdym Woiewodztwie mieſzkaiących: abowiem iż ieſt lud bardzo gęſty, może z nich zawſże woyſko pewne wybrać, na odpor przeciw każdemu nieprzyiacielowi, lub też z kimby ſię woyna podnieść miała.

Kaſztelańſtwa zaſię ſą Powiaty abo części Woiewodztwa każdego, ktore też pewnemi granicami ſą opiſane, iako y dobra Krolewſkie, od dobr Kościelnych y ſzlacheckich oddzielone.

Tu nim przyidę do Tablice ſpiſania wſzyſtkich Senatorow y porządku w Senacie, o Dygnitarſtwach co przednieyſzych, o Rządzie Koronnym o Prawach y wolnościach ſzlacheckich, o dzielnościach y obyczaiach ich wrodzonych, niec namienię.

Dygnitarſtwa co przednieyſzych Senatorow.

ARCYBISKUP Gnieźnieńſki *Legatus natus*, w Kroleſtwie *Primas* y naypierwsze Xiążę, nie tylko że iuryſdykcyą ma nad wſzyſtkim duchowieńſtwem w Koronie, y przednieyſze mieyſce w Senacie, ale też naywyżſzą w radzie zwierzchność, y ktory pod czaſem *Interregni* Panow Senatorow, do poſtanowienia o Rzeczach Rzeczypoſpolitey należących przyzywa, Legacyi zwierzchnych ſłucha, dzień y mieyſce obieraniu nowego Krola naznacza, onego obranego ogłaſza, y potym go ſam koronuie. Anthoritas Arcybiſkupa.

BISKUPI też w porządku Senatorſkim, świeckich wſzyſtkich uprzedzaią: abowiem tę ma z przodkow ſwoich narod Polſki pobożność, że pierwſzego mieyſca w Rzeczypoſpolitey uſtępuią tym: ktorych[przyiąwſzy wiarę Chrześciańſką) doznawali, y doznawaią bydź zawſze duſznego zdrowia Paſterzami, y ſtrożami nieomylnymi. Authoritas Biſkupia.

WOIEWODA każdy ieſt Pan przełożony, naypierwſzy w porządku Senatorow świeckich, Sprawca y Hetman Generalny rycerſtwa ſwego Woiewodztwa: ale nad urząd Senatorſki nie odprawuie ſwego Hetmańſtwa w rzeczach woiennych, iedno pod czaſem poſpolitego ruſzenia, do czego iednak nie przychodzi, chybaby za bardzo nagłą y gwałtowną potrzebą wielkiego iakiego nieprzyiaciela. Authoritas Woiewody,

KASZTELAN zaſię ile do urzędu Senatorſkiego, ktory na ſobie noſi należący urząd Hetmańſtwa na mieyſcu Woiewody ſwego nad rycerſtwem oſiąga: takież inſi Kaſztelani w ſwoich Powieciech, zwierzchność ſwą odprawuią, ſzlachtę z ramienia Krolewſkiego ſądzą prowenta odbieraią, y do ſkarbu odſyłaią.

MARSZAŁEK, Kanclerz, Podſkarbi, co za urząd w Koronie y w Wielkim Xięſtwie Litewſkim maią, nie potrzeba opiſować, gdyż te urzędy we wſzyſtkich Państwach dosyć ſą znaczne, tego tylko dołożę, chociaż ſię oni zdadzą w Senacie mieyſce mieć oſtateczne, zwierzchność iednak ich w rządzie naywiękſza, y każdemu z nich do ſtarſzych Dygnitarſtw, naybliżſzy przyſtęp czyni.

RZĄD KORONNY.

KRoleſtwo Polſkie w granicach ſwych ſzerokie, y znamienicie możne, iako innych wielą rzeczy zacnych, tak nie mniey ſpoſobem rządu od innych wſzyſtkich kroleſtw nię przyrownanym obyczaiem daleko ieſt rożne: W innych abowiem państwach Krolowie bez rady Senatorſkiey, y bez pozwolenia ſtanu ſzlacheckiego, z upodobania tylko właſnego prawo wſzyſtkim wydawaią: y gdzieby ich cnota przyrodzona nie rządziła, łatwieby ſię w tyraństwo wdawali. Ale w Polſcze iako ſię Krolowie nie rodzą (tylko z Krolow krolewic) lecz poſpolitym Senatorow y ſzlachty zdaniem, obierani bywaią: tak też bez zwierzchności onych nic Panowie ſprawić nie mogą, by też byli napotężnieyſzi, y woyſki niewiem iakiemi naypyſznieyſze krole przechodzili.

Senat bez Krola a Krol bez Senatu nic nie może.

Sami tylko abowiem Krolowie Polſcy niezwyciężonymi ſię nayduią, ktorzy z ſamych Woluntaryuſzow ſzlacheckich, po dwakroć ſto tyſięcy ileby tego potrzeba ukazowała, woyſka doſyć mężnego, y do wſzelakich rzeczy rycerſkich ſpoſobnego, zwyczaynego, y ochotnego, bez żadnego żołdu przeciw nieprzyiacielowi wywieść mogą: bo ſzlachta wſzytka od wſzelakich poborow wolna, tylko woienną potrzebę czaſow pewnych z maiętności ſwych odprawować powinna według uſtaw Koronnych:

Powinność krolewſka.

ieśliby też rycerſtwa wolnego liczbę potrzeba iſtna naſtępuiąca przechodziła, z właſnych narodow ſwych, trzykroć ſto tyſięcy pieniężnego żołnierza popiſać ſię może: A chociaż tak ieſt barzo potężny niezwyciężony Król Polſki, wſzakże iednak według praw y uſtaw Koronnych żyć powinien: Y tak kroleſtwo to w granicach ſwych nie obięte władzą krolewſką, a władzą y maieſtat Krolewſki wzaiem Senatorſką y ſzlachecką wolnością miarkuie ſię, y w kreſie ſłuſzności wſzyſtkie oſoby Dygnitarſkie z Krolem Panem ſwym zachowuią ſię. A ieśliby też kiedy od powinności ſwey Krol ſię uchylił, y wolności poſpolite ſwey ſzlachty chciał łamać, natychmiaſt Senatorſką powagą, ktorzy do poſtrzegania takowych ſpraw przyſięgą ſą obowiązani, odwiedziony bywa: zaczym Pan na poważney radzie Senatorſkiey przeſtaie.

Miłość Senatorſka krolow panow ſwych.

A Senatorowie zaś ze wſzytką poſpolitą ſzlachtą wzaiem maieſtat Krolewſki czczą, ważą, y miluią, a nie tylko maiętność, ale y żywot ſwoy na to ważąc, krwią ſwą zdrowie y dobro iego, gotowi ſą opłacać. A wſzyſtkich Senatorow iedna ieſt uſtawiczna y zupełna wola, pod przyſięgą wiary y miłości przeciw oyczyznie, wolności poſpolitey y rozmnożenia dobr do kroleſtwa należących, bronić y przeſtrzegać:

Senatorow kto obiera.

których Senatorow ſam Król (u ktorego ieſt naywyżſza y naywiętſza *juriſdicendi authoritas*) z naprzednieyſzey y znamienitſzey wſzytkiego kroleſtwa ſzlachty, zacnością Familiy, y świątobliwością obyczaiow zaleconych obiera: y po wykonaniu przyſięgi do rady przypuſzcza,

Powinność Senatorſka.

Z ktorymi w Senacie o Rzeczypoſpolitey traktuie: Oni też zdania ſwe wolne według uważenia y rozſądku w poyśrzod Senatu wydawaią, y ieśliby co takowego widzieli, pod czas y przeciw ſamego Krola zdaniu wota ſwe wydawaią, y wſzyſtkiego umyſłem iednoſtaynym y zezwoleniem ſpolnym, animadwertuią: uſtawy chwalebne y prawa ſtarſzych ku ſpolnemu nadrożſzey oyczyzny pożytkowi, do punktu prawie przywodząc: zaczym

też tu

też tu wolności szlacheckie y prawa, namniey nienaruszone, zawsze się spełna zachowują: o których ieden stary Poeta Polski Maciey Stryikowski w księżce swey (którey dał Tytuł: Wolność Sarmatcka) temi słowy napisał.

Nie słychać tu *sic volo, ani sic jubeo.*
Nie słychać: *cuncta subsunt judicio meo.*
Voluntati ratio niechay ustępuie,
To *ratio*, to prawo, co Król roskazuie.
Tenci był głos Neronow, y inszych Tyranow,
Ktòrzy groźno łamali wolność wszystkich stanow.
Czego tu w Polszcze niemasz, buiamy w wolności,
Przestrzegaiąc praw swoich y swobod w całości.
Tu żaden szlachcicowi Król nie łamie prawa,
Jedno co uchwalona wynosi ustawa.
Każdy ma swoy grunt wolny, tak wielki iak mały:
Wolny każdemu Statut y skutek praw cały.
Pan wielki wolno trzyma swoie państwa każdy,
Nie dawaiąc trybutu, *Liber Baro* zawżdy.
Wolne *Beneficia* wszytkim Infułatom,
Proboszczom, Kanonikom, Biskupom, Opatom.
A w inszych państwach miarką wszytkim udzielaią,
Według zasług każdego dar pod wagą daią.
Mała roskosz szlachcica od chłopa prostego:
Lepszy ten, który skutku dokaże iakiego.
W Turczech zaś naywiętszy Pan, nie ma Miast ni grodow,
Każdy żyie z udzielnych Cesarskich dochodow.
Według woley Cesarskiey wszyscy postępuią,
Każe zabić, zabiią, zetną, spalą, struią,
Y ciągnąć, co nadaley musi zaraz słuchać,
W nocy, we dnie, zabaczy tam wąsami dmuchać.
Choćby przeciw strzały szły: idź nawiętszy Panie
Pieszo iezdno, Cesarska wola niech się stanie.
Co się y w inszych Państwach koronnych nayduie,
Iż iednego Tyraństwu wszystko usługuie.
Ale Polska Matka cnych Rycerzow szczęśliwa,
Ktòra w wolności świętey z przodku dotąd pływa.
Wszystkie państwa przechodzi, które świat szeroki
Ma, y ktòre otoczył Ocean głęboki.
Nie da przodku Cesarstwom w swey wolności hoyney,
Ani żadnym krolestwom w dzielności przystoyney. *&c.*

Wolności szlacheckie.

O czym szerzey przerzeczony Maciey Stryikowski w księżce swey, ktorą wierszem Polskim o wolności Sarmackiey barzo grzecznie wydał, pisze. Roku 1572.

Szlachta y obywatele Koronni, prawa ziemskiego y Grodzkiego od Krolow Panow swoich postanowionego używaią, a do zamkow powiatowych imięniem Starosty onego, który tam na mieysca Krolewskim o wszystkiey Prowincyey zawiaduie, pozywaią się: A te Terminy zowiemy, iedne *Querellami*, ktòre się co dwie Niedzieli odprawować zwykły: Drugie Rokami Grodzkiemi, które co sześć Niedziel bywaią,

Sądy szlacheckie.

Quærelle.

Roki Grodzkie.

chybaby się dla przyczyn pewnych (o ktorych masz w Statucie) zwlec mogły, Trzecie są Ziemskie Roki, ktòre się do roku cztery razy odprawuią, te wszędzie urząd na to wysadzony sądzi, wyiąwszy kryminały, ktòre się na sąd Krola J. M. zachowuią. To się iuż mowiło o sądziech: Podźmysz też do obyczaiow męstwa dowcipu, y stroiow narodu Polskiego.

Roki Ziemskie. Kryminały. Prawo Maydeburskie.

Co się tknie ubiorow y stroiu Polskiego, rozmaitych nacyi habit noszą, a mianowicie Włoski, Hiszpański, Francuski, Niemiecki, Czeski, y Usarski. A ktòrym Magierczczyzna przyzwoita iest, w Adziamskim, Węgierskim, Tureckim, Wołoskim, y Tatarskim stroiu się kochaią. Iż abowiem rozliczne Prowincye zwiedzaią, rożne też obyczaie do oyczyzny przynoszą: ludzie są barzo dowcipu ostrego, y rozlicznych narodow ięzyki umieią, a osobliwie Łacińskim ięzykiem tak dobrze mowią: iżby drugi rzekł, że się w nim urodzili, a to iest pospolita bogatemu y ubogiemu. Abowiem dziatki zaraz z młodu, na nauki do szkoły dawaią, y nakładu nauczycielom nie żałuią. Ktòrzy pracowitą Minerwą, wzywaniem naywyższey mądrości, po kilkunastu lat rozumy ich poleruią, Zatym też, iż w tym ięzyku Łacińskim nad inne wyprawnieysi bywaią, sprawy wszelkie duchowne y świeckie, w zamkach y w mieściech, a nawet po wsiach y miasteczkach, według biegu Kancellaryiskiego po Łacinie odprawuią. Abowiem maią to z przyrodzenia tak Polacy, iako y Litwa, że z iakąś wdzięcznością y przyiemną inflexyą ięzyk im Łaciński przychodzi. Acz y tych iest niemało, ktòrzy Niemieckim, Włoskim, Hiszpańskim, Francuskim, y Węgierskim ięzykiem z innemi narody pobliżu tych krain mieszkaiącemi, porownywaią się: Łaciński iednak ięzyk nalepiey im przystoi.

Sprawy Kancellaryiskie po Łacinie w Polszcze idą.

W Polszcze rożne ięzyki.

Szlachta w koniach grzecznych, w rynsztunku woiennym, y w szatach drogich, barzo się kocha. Polną bitwą [by też y daleko w nierownym pocztcie] na nieprzyiaciela ochotnie nacieraią. Obozy swe barzo sztucznie, w koło się wozami ściśnionemi obtoczywszy, y zaś za wozami przekopy poczyniwszy, zakładaią, w ktòrych iako w iakich zamkach bespieczni są od nieprzyiaciela. Mężowie są waleczni, chyzi, czerstwi, rostropni, czuyni, y sprawcy dzielni, by naywiększego się nieprzyiaciela nielękaiący. W Usarczyznie po więtszey części, iako y Węgrowie, kochaią się, w bitwie zbroy, pancerzow, strzelby, y broni rzeźwey, y kopiy przydłuższych używaią. A po więtszey części są miedzy nimi takowi, y tak serca stałego mężowie, że ieden drugiego [chociaby też wszystko woysko widzieli swoich porażone] aż do gardła swego nie odstępuią: Jako się raz przy mnie w Multaniech trafiło dwiema rodzonym, mianowicie Strusowickim, ktòrzy od woyska swego z pięciądziesiąt towarzyszow odbłąkawszy się, na wielkość Wołoszey znienacka napadli, od ktòrych natychmiast będąc w okrążeniu, na pierwszym potkaniu ieden Strusowicki poległ, drugi brat iego mężnie sobie poczynaiąc, obronną ręką uszedł: ale na zabicie brata swego wspomniawszy, do woyska Wołoskiego wrociwszy się, pułki ich wziął mężnie przerażać, przebiiaiąc się przez woysko tam y sam, y chociaż tam mogł y powtore uyść, wszakże iednak wolał przy bracie swym uczciwie polec. a niż się prędkością nog szczycąc z żałością do swych wracać.

W czym się Polaey kochaią.

Stałość męstwa Polskiego.

Przykład stałości w Strusowickich.

Miel-

Mielsztyński też, gdy Witold Xiążę Litewskie przed niezliczoną wielkością woyska, onego okrutnego Cara Tatarskiego Tamerlana, w bitwie zfatygowany, Rycerstwo swe [którego tam ledwie setna część w liczbie przeciwko woysku Tamerlanowemu była] iął na stronę uwodzić. Mielsztyński śmiele ku Tatarom się obrociwszy, y w gęstość oney niezliczoney szarańcze Tatarskiey wpadszy, mszcząc się braciey swey, w tey potrzebie zbitey, a niechcąc się żadnąmiarą dać żywo poimać, mężnie sobie iako mąż prawy poczynaiąc, tak się długo z nimi bił, że ich na placu nie mało położywszy, sam też od nich nie folgownie ustrzelany, z konia spadł. A to było roku 1397 iako będzie niżey w opisaniu Xiążąt Litewskich. Wiele się w tym szlachetnym narodzie tym podobnych nayduie, których zosobna wyliczaiąc, nie byłoby końca. A nie tylko to miedzy bracią, ale się miedzy wiernym towarzystwem dzieie: iako też w iednym mieście przy mnie się raz trafiło: dwa młodzieńcy szli sobie pod wieczor przez ulicę, drudzy dwa z broniami dobytemi, prosto na nie z trzaskiem napadli, gdzie w obronie iednego z nich zabito, ten co zabił uciekł. A towarzysz iego poimany, o zabicie obwiniony y wsadzony, trzeciego dnia na ścięcie go prowadzą. A gdy iuż kat z mieczem dobytym nad szyią stanął, ten który był zabiwszy uciekł, przypadszy rzecze: Niechaycie tego niewinnego, iam abowiem to mężoboystwo popełnił, w tym poklęknął. Wojewodzie dadzą znać. Woiewoda kazał obudwom dać pokoy, ale kat nie czekaiąc responsu od Wojewody, obawiaiąc się iakiego niebespieczeństwa, ściął go, a onego pierwszego puszczono. Szlachta też w tym krolestwie uboższa, krzywd od potężnieyszych czynić sobie nie da. Abowiem choć będzie nayuboższy szlachcic, zebrawszy przyiacioły y powinne swoie, y naywiętszego Pana zwyciężyć może: bo przyiaciele nie tylko maiętności na przyiacielską potrzebę ważą, ale też y zdrowie swe, ieden za drugiego, w niebespieczeństwo przywodzą: y przeto Panowie w Polszcze, niemało przy sobie ubogiey szlachty chowaią. A w Litwie zaś szlachta uboższa, wielkim Panom służy. Przydało się w Polszcze przy mnie, też ieden zacny mąż, Pan Jan Lutomierski, Podskarbi wielki Koronny, Starosta Łęczycki y Radomski, Kasztelan Siradzki, niektóremu mnieyszey kondycyey szlachcicowi nieiakiemu Miłoiaowskiemu krzywdę był iakąś uczynił, który zebrawszy się z powinnymi, podkał się z nim iadącym z gromadą wielką sług, tamże go zabił. A gdy tego szlachcica (aby go tam czci odsądzono, abo gardło wzięto) za ten występek do prawa na Seym Lubelski pozwano, on sobie uczciwą sławę nad żywot lepiey ważąc, dobrowolnie stanął, tamże z mandatu Krolewskiego, ochotnie y nie lękliwie pod miecz szyię dał. Są też y tacy, którzy przez niepotężność swą, abo względem dobrego sumnienia, pomstę krzywdy swey na Pana Boga wkładaią. Kiedyby temu szlachetnemu narodowi zbytek, piiaństwo, y marnotrawstwo nie przeszkadzało, wszystkieby niemal narody cnotą wrodzoną, y wspaniałością animuszu przechodził: ale ieden przez zdrowie drugiego, iako tego iest obyczay pełniąc, dzban by naywiętszy aż do dna wytrąbi, choćby też to czasem było przeciw przyrodzeniu, nic to nie wadzi, a naywięcey się sobie przy pełnych zalecaią: zaczym ono pod czas zalecanie zdrowia ich pozbawia, y wiele ich z zbytniego piiaństwa w chorobę wpada. Bo się y tego

Szlachta uboższa nie cierpi krzywdy od potężnieyszych.

Dobra myśl przy biesiedzie.

często trafia, że gdy ieden do drugiego prze zdrowie piie, nie tylko w

Skutki piiaństwa.

ſklanki, ale y w drzewiany kufel, łeb po uſzy wrazi, a wypiwſzy, oſtatek o łeb ſobie ſtłucze: potym nazaiutrz wſtawſzy ſtęka, choruie, chwieie ſie by trzcina od wiatru, na Wino narzeka, że go od niego łeb boli, a tego zapomni że ſobie on kufel ſtłukł prze zdrowie. A nawięcey ſię takowych w Mazowſzu nayduie, ktòrzy ſię gwałtem do zbytniego picia wyzywaią, mowiąc: abo mi ſpełń, abo zemną poiedynek czyń. Zaczym drugi, ktòry ieſt zwłaſzcza przyrodzenia ſłabſzego, wolałby ſię ſnadź bić niż pić. Ale przedſię nie dadzą ſobie rękawa urwać, przed pełną uchodząc.

Hoyność narodu Polſkiego.

Dworzan y ſług taką wielkość wſzyſcy Sarmatowie, a zwłaſzcza Polacy, Mazurowie, Litwa y Ruś chowaią, żeby kto nie świadomy rzekł, iż ich nigdy wyżywić nie mogą. A ci nic inſzego nie czynią, iedno kiedy Pan poydzie, za nim iść, abo kędy Pan ktòrego po co poſle, ſprawić, od inſzych poſług ſą wolni: y zgoła do żadney inſzey powinności

Zwyczaie ſlug w oddawaniu poſlug panom ſwym.

ſię daſſzey nie obowięzuią. Proſtey domowey roboty Pan ſludze ſzlachcicowi, by też nayubożſzemu, robić nie każe, ani dopuſzcza. A ieśliby ktory Pan co takowego ſludze ſzlachcicowi roſkazał, coby ſobie rozumiał bydź przeciw powinności ſzlacheckiey, natychmiaſt mu rzecze: naydzi ſobie Panie do takiey poſługi chłopa, a mnie odpraw. Y przeto ſzlachta ſzlachcie rowny ſobie rownemu, w cnocie y w urodzeniu ſłuży, gdyż u zciwe y przyſtoyne poſługi odprawuią. Przeciwnym zaś ſpoſobem zachodnich kraiow narodowie, u ktòrych aby ſzlachcic ſzlachcicowi ſłużył, nieprzyſtoyną rzecz rozumieią, bo tam co Pan roſkaże, wſzelką robotę y nagrubſzą, odprawować ſługa powinien: Ale u Sarmatow naſzych inaczey. A ſkoro pan do ſtołu, y ſłudzy zarazem ſiadaią ſwym porządkiem. A kiedy przy wielkim dworze, y kilka ſtołow ſłudzy zaſiędą, ktòrzy zaś kilka oſob z talerza ſwego pożywić mogą, bo tam każdy ſługa ma kilka ſług, a ſłudzy maią ſwe chłopięta, chłopięta zaś maią ſwych chłopiąt, y to aż do czwartego porządku on rozchod dworſki, wyżywić wſzyſtkich, według potrzeby może. Po obiedzie ukłoniwſzy ſię, poſtawſzy trochę przed Panem, idą ſobie kędy chcą, a czaſem y trzy y cztery dni pan ſługi z karczmy, abo od towarzyſtwa, nie wywabi, a kiedy przyidzie, ſpyta go Pan gdzieś był, odpowie, żem przez zdrowie W.M. z ochotą pełnił, Pan rozśmiawſzy ſię podziękuie, y ieſzcze mu czaſem co za to podaruie.

Trafiło ſię niektorego czaſu, gdy ieden Biſkup przez Podſkarbiego ſwego, dworowi ſwemu ſuchedni płacił: y gdy wſzyſcy ſwym porządkiem ſtali, ieden łotraſzek, ktòry przy onymże dworze nikomu nie ſłu-

Przykład krotofilny.

żąc, bawił ſię iedząc y piiąc zawſze, z odrobin ſtołu Biſkupa onego, wmieſzałſię miedzy one ſłużebne, ktòrzy Suchych dni czekali: A gdy drudzy przeciwko niemu powſtawali, iż nikomu nie ſłużąc, chce też płacey iako y oni: ſpyta go Biſkup. A ty komu ſłużyſz, y co za poſługa twoia ieſt? Odpowiedział: Waſzey Pańſkiey Mci ſwemu M. Panu ſłużę, y to co y drudzy, z chęcią rad wypełniam: Co takiego, Biſkup ſpyta? odpowie: Zawſze dwa razy na każdy dzień do ſtołu twoiego ſłużąc iem y piję, y mam ſię dobrze iako y drudzy: ktòrego Biſkup rośmiawſzy ſię, y kazawſzy mu coś dać, przyłączył do poſług dworu ſwego. Ale o

tym

tym teraz dosyć, wroćmy się do porządku Przełożonych w państwach Koronnych, y tym iuż tę pierwszą Księgę, za pomocą Bożą skończemy.

Porządek Przełożonych w każdym Powiecie na Urzędzie.

NAprzod Starostowie z iurisdykcią, to iest przełożeni Zamkow y Miast Krolewskich, których pospolicie *Brachia Regalia* nazywaią, ci odprawuią *Querelle* y Roki Grodzkie. Potym Starostowie bez iurysdykcyi, których pospolicie Dzierżawcami dobr Krolewskich nazywaią, ci żadnych sądow nie odprawuią, wszakże iednak na uśmierzenie swowoleństwa maią prawo y moc, względem zwierzchności.

Potym Urzędnicy ziemscy, iako Podkomorzy, Chorąży, Sędzia, Trukczaszy, Łowczy, y drudzy ktorzy maią swe urzędy ziemskie.

Potym szlachta, Panowie Hrabiowie, y insi ktorzy tam dziedziczne maiętności swe maią.

A w Senacie ten porządek się zachowuie: Po Arcybiskupiech Biskupi: po Biskupiech Kasztelan Krakowski, Rycerskich zastępow zacne Xiążę, mieysce swe z dawnego przywileiu zasiada. Potym Wojewodowie, miedzy którymi są naprzednieysi Krakowski, Poznański, Wileński, y Sędomierski. Bo po nich idzie zaś Kasztelan Wileński: a potym insi Wojewodowie, miedzy ktorymi zaś co przednieysi Kasztelani, na przemiany mieysca swe zasiadaią, toż dopiero więtsi y mnieysi Kasztelani. Toż zaś Marszałkowie, Podkanclerze, Podskarbi, &c. iako tu z tey Tablice każdy snadnie wyrozumieć może.

Senatorow Koronnych y Wielk: Xięstwa Litewskiego w Senacie porządek.

ARCYBISKUPI.

Gnieźnieński.
Lwowski.

BISKUPI.

Krakowski.
Kujawski.
Wileński.
Poznański.
Płocki.
Warmieński.
Łucki.
Przemyski.
Żmudzki.
Kulmeński.
Chełmski.
Kijowski.
Kamieniecki.
Wendeński.

16.

WOJEWODOWIE

Kasztelan Krakowski.
Wojewoda Krakowski.
Poznański.
Wileński.
Sędomirski.
Kasztelan Wileński.
Wojewoda Kaliski.
Trocki.
Sieradzki.
Kasztelan Trocki.

Wojewoda Łęczycki.	Płocki.
Starosta Zmudzki.	Witebski.
Wojewoda Brzeski.	Mazowiecki.
Kijowski.	Podlaski.
Inowłocławski.	Rawski.
Ruski.	Brzescki.
Wołhyński.	Kulmeński.
Podolski.	Mścisławski.
Smoleński.	Elbiągski.
Lubelski	Bracławski.
Połocki.	Gdański.
Bełzki.	Miński.
Nowogrodzki.	

35.

KASZTELANI WIĘKSI.

Poznański.	Połocki.
Sędomirski.	Bełzki.
Kaliski.	Nowogrodzki.
Woynicki.	Płocki,
Gnieznieński.	Witebski.
Sieradzki.	Czerwieński.
Łęczycki.	Podlaski.
Zmudzki.	Rawski.
Brzescki.	Brzescki.
Kjowski.	Kulmeński.
Inowłocławski.	Mścisławski.
Lwowski.	Elbiągski.
Wołhyński.	Bracławski.
Kamieniecki.	Gdański.
Smoleński.	Miński.
Lubelski.	

31.

KASZTELANI MNIEYSI.

Sądecki.	Sanocki.
Miedzyrzecki.	Chełmski.
Wiślicki.	Dobrzyński.
Biecki.	Połaniecki.
Rogoziński.	Przemetski.
Radomski.	Krzyniński.
Zawichostski.	Czechowski.
Lendeński.	Nakleński.
Sremeński.	Rozpierski.
Zarnowski.	Biechowski.
Małogoscki.	Bydgoscki.
Wieluński.	Brzeziński.
Przemyski.	Kruszwicki.
Halicki.	Oświęcimski.

Kamień-

Kamieński.
Spicymierski.
Inowłodzki.
Kowalski.
Santocki.
Sochaczewski.
Warszawski.
Gostyński.
Wisneński.
Raciązki.
Sierpski.
Wyszogrodzki.
Rypiński.
Zakroczymski.
Ciechanowski.
Liwski.
Słoński.
Lubaczowski.
Konarski, ziemie Siradzkiey.
Konarski, ziemie Łęczyckiey.
Konarski, ziemie Kujawskiey.
Wendeński.
Derptski.
Parnawski.

52.

URZĘDNICY DO PORZĄDKU Senatorskiego należący.

Marszałek naywyższy Koronny.
Marszałek naywyższy Wielkiego X. Litewskiego.
Kanclerz Koronny.
Kanclerz Wielkiego Xięstwa Litewskiego.
Podkanclerzy Koronny.
Podkanclerzy Wielkiego Xięstwa Litewskiego.
Podskarbi Koronny Wielki.
Podskarbi Wielk: Xięstwa Litewskiego, Wielki.
Marszałek Nadworny Koronny.
Marszałek Wielkiego X. Litew: Nadworny. 10.

URZĘDNICY KTORZY DO SENATU nie należą, w Koronie y w Wielkim X. Lit.

Hetman Rycerstwa Koronnego naywyższy.
Hetman Rycerstwu Wielk: X. Lit: naywyższy.
Hetman Rycerstwa Koronnego Polny.
Hetman Rycerstwa Wielk: X. Lit. Polny.
Rotmistrz Rycerstwa dworu Krola J. M.
Sekretarz więtszy Koronny Duchowny.
Referendarz Koronny Duchowny.
Referendarz W.X. Lit: Duchowny.
Referendarz Koronny świecki.
Referendarz W.X. Lit: świecki.
Podczaszych oboyga narodow dwa.
Krayczych oboyga narodow dwa.
Mieczcnych oboyga narodow dwa.
Podskarbi Nadworny Koronny.
Podskarbi W.X. Lit. Nadworny.
Podskarbi Xięstwa Pruskiego.
Starostowie z Jurysdykcyą.

Wielkorządzcy.
Starostowie bez Jurysdykcyey.
Assessorowie sądow zadwornych.
Pisarz spraw zadwornych.
Pisarze Kancellaryey W.X. Litewskiego.
Regenci obudwu Kancellaryi Koronnych.
Instygatorowie spraw do skarbu K. J. M. należących.
Pisarze Polni.
Rotmistrz Zołnierzow kwarcianych.
Przełożeni nad mytami celnemi.
Przełożeni nad Zupami kruszczow srebrnych y ołowianych.
Przełożeni nad Zupami solnemi.
Przełożeni nad Mincami.
Przełożeni nad Lasy.

Więc iako Marszałkom, Kanclerzom, Podkanclerzym, Podskarbim w porządku Senatorskim do więtszych dygnitarstw iest bliższy za dostoieństwem urzędu swego progress, tak też tym do porządku Senatorskiego więtszy iest przystęp. A osobliwie Sekretarzowi Wielkiemu, Referendarzom, y Starostom. Ci abowiem się czuią bydź nad insze Krolowi Panu swemu, y Rzeczypospolitey zasłużonemi, ktorzy y dostatkiem więtszym maiętności, y rozumem y dowcipem, y experyencyą w rzeczach dygnitarstwa Senatorskiego przestrzegać lepiey mogą.

Rząd y sprawa Rycerstwa woiennego, zawsze ktoremu z porządku Senatorow ktoryby do tego był sposobnieyszy, zlecona bywa. Y przeto nie dziw, że tak wiele dygnitarstw, y ktorych niemal iest w Koronie nawięcey, w poczet Senatu nie idzie. Abowiem się Senatorom wszystkie w swym porządku dawaią. Dostoieństwa też Senatorskie, iako się wyżey rzekło, z tych prywatnych osob, sposobnieyszym y dostatnieyszym dostaią się.

URZĘDNICY POWIATOWI.

Podkomorzy.
Chorąże.
Sędziowie Ziemscy.
Stolnikowie.
Cześnikowie.
Łowcze.
Podsędkowie Ziemscy.
Podstoli.
Pisarze Ziemscy.
Miecznicy.
Poborce.
Woyscy.
Burgrabiowie.
Podstarości.
Sędziowie Grodzcy.
Komornicy.

URZĘDNICY DWORU KROLEWskiego y czeladź.

Komornik naywyższy.
Podczaszy.
Krayczy.
Chorąży.
Koniuszy.
Kuchmistrz.
Oboźny.
Łożniczy.

Truk-

Trukczaszy.
Podstoli.
Podkoniuszy.
Łowczy nastarszy.
Dworzanie ktorych wielka liczba.
Sekretarze.
Jurgieltnicy.
Komornicy.
Pacholęta pokoiowi.
Pisarz skarbowy starszy.
Alabartnicy.
Doktorowie.
Kapellani.
Pisarze.
Muzykowie.
Odźwierni.
Stanowniczy.
Podobożni.
Owsiani.
Spiżarny.
Piwniczny.
Szafarze.
Trębacze.
Bębęnnistowie.
Kredencerze.
Kucharze.
Rzemieślnicy wszelakiego rzemiosła.
Czeladź staienna.
Czeladź obożna.
Myśliwcy.

A to iuż mamy o Krolestwie Polskim, insze Państwa następuią.





KSIĄG II. CZĘSC I.

w ktorey ſię zamyka

Wywod y początek zacnego a ſławnego Narodu Litewſkiego dowodny, dotąd od żadnego z Hiſtorykow doſtatecznie nie wyrażony.



PTolomeus on pierwſzy wſzyſtkiego świata Dzieiopiſa, naybiegleyſzy w tych krainach, gdzie Litwa mieſzka dziś, y w inſzych Prowincyach przyległych, iako to w Ruſi, na Podolu, na Wołhyniu, na Podlaſzu,

Narody Litewſkie.

we Zmudzi &c: Powiadaią że tam byli niekiedy obywatele z dawnych lat (których dziś ani ſzczątku żadnego nie maſz) mianowicie Galindy, Bodyny, Geniny, Sudyni, Karyony, Amaxoby, Stabany, Sturny, Naſcy, Aſuby, Wybiony, Umbrony, y Sargaby, miedzy Lublinem y Brześciem Litewſkim. Ktorych wſzyſtkich z Cymbrow, Gottow, y Sarmatow, tenże Ptolomeus początek bydź powiada. A iż Sarmatòw wywòd ſzerzey ſię od nas opiſał, zda mi ſię żebym Cymbrow imiona, na-

Cymbrowie zkąd poſzil,

zwiſka, y potomki ich krotce wyraził. Cymbrowie tedy wſzyſtkim ſię zda, iż od Gomera wnuka Noego, ſtarſzego ſyna Iaphetowego poſzli, y imię od niego przez tak wiele lat, nieco odmieniwſzy (iako ſię na to wſzyſcy Hiſtorykowie zgadzaią) wzięli. To potomſtwo Iaphetowe ponieważ większą część ziemie w Europie y w Azyi opanowało, co mu iako własność imienia ſzerokość znamionuiąca, tak też ſzczęśliwe oycowſkie błogoſławieńſtwo znaczyło, część ich od Gomera początek ſwòy wziąwſzy, do Cymeryiſkiego Boſphoru, przy iezierze Meotſkim [ktore od nich Cymeryiſkim ieſt nazwany] nie daleko rzeki Donu, w Xięſtwie

Rzezańskim, Wielkiemu Kniaziowi Moskiewskiemu przyległym osiadło. A potym za czasem [iakoż to im nie trudno było] przez nie odległe granice, Ruś, Litwę, Inflanty, Borussy, [co ich teraz Prusami zowiemy] y przez Cymbryiską Hersonezę, gdzie dziś Szwecya, Dania, Gotlandya, daley szedszy po wszystkich tych brzegach rozsławszy się szeroko, panowali, y nieco nazwiska literą odmieniwszy, Cymbrami są nazwani. Ale kiedy y ktorąby okazyą ta odmiana mieysca y nazwiska stać się miała, ponieważ żadna kraina o tym nie pisze zkądby się co poiąć miało, nikomu nie wiadomo. A wszakże trzeba to wiedzieć: że Cymbrowie, był to zawsze lud waleczny, czerstwy, chyży, co świadczą sprawy, ktore oni mężnie śmiele, y potężnie z każdym swym potocznym nieprzyiacielem czynili. Abowiem te pułnocne obywatele opuściwszy, przez ziemie Niemiecką w liczbie po trzy kroć sto tysięcy, do Helwecyi y Francyi naprzod weszli. Ci potym naieżdzaiąc Hiszpanią plondrowali. Potym około setnego y dziesiątego roku tego przed Narodzeniem Pańskim, do Włoskiey ziemie wpadli, ktorą po wielkiey części zwoiowali, y nayprzednieyszego Rzycę Rzymskiego, na imię Papiryusza Karbona, ze wszystkim woyskiem porazili. Potym od tychże M. Junius Syluanus, bitwę nieszczęśliwie stoczywszy, porażon: y zaś potym Aurelius Scaurus Legat Radziecki, potraciwszy Rzymskie woyska, w ręce ich żywo wpadł, y od Krola ich, na imię Bela, iest zabit. To się działo według Tacytusa, Roku sześćsetnego czterydziestego po założeniu Rzymu. Naostatek znowu Rzymianie większy lud zebrawszy, pod gurami ktore zowią Alpes, przeciwko Cymbrom woyska swe wyprawili, iednakże y tam do szczętu porażeni, tedy *C. Manlius* w bitwie na placu został, y przy nim ośmdziesiąt tysięcy Rzymskiego żołnierza poległo. *Q. Servilius Cepio* Hetman woyska wszystkiego z krwawey porazki, ledwo samodziesiąt uszedł: niosąc nieszczęsną wieść do Senatu Rzymskiego, gdzie go od wszystkich dobr leżących y ruchomych odsądzono, nad to, z dekretu wszystkiego Senatu, iż przez upor swoy tak wielkie woysko utracił na gardle skarany iest: Twierdzą to Historykowie, iż Rzymianie nigdy większey klęski od żadnego nieprzyiaciela nie odnieśli, iako na on czas od Cymbrow: y przeto będąc strwożeni, o powodzeniu państwa swego nie pomału się frasuiąc, y przeszłemu niebespieczeństwu z świeżey porazki zabiegaiąc, gdyż co dzień nieprzyiaciela miastu przegrażaiącego wyglądali. *C. Mariusa* Hetmana sprawnego, walecznego, y fortunnego, z Libii, ktory tam Jagurtę zwoiował wezwali. Tamże po oney porazce we dwie lecie, Marius Cymbrow y Theutonius, nad wodami bagnistemi walną bitwę z nimi ztoczywszy, dwa tysiąca ich poraził, y potym znowu z drugiey walki tak wiele Cymbrow na placu poległo, że Masyliyczykowie, zebrawszy pobitych kości, Winnice nimi grodzili, a pola krwią ludzką, iako naylepszemi nawozami nagnoione, tłuściejąc, żyzność y obfitość przez wiele lat z siebie wydawały. Potym Cymbrowie umnieyszeni liczbą y siłami, ale serca bynaymniey nie odmieniwszy, w kupę się zgromadzili. *Q. Katulusa* Burmistrza Rzymskiego woysko rozpłoszyli, y obozem się u rzeki Atezu położyli. Maryus o tym się wywiedziawszy, co nayprędzey do nich się pospieszył, złączył woysko swe z Katulusowym, y dawszy im bitwę dnia 29 Lipca czterdzieści tysięcy ich poraził, z ktorey porazki iuz nie mo-

Cymbrow oyczyzna.

Cymbrowie Francuzką y Hiszpańską ziemię naieżdżali.

Cymbrow we Włoszech walki.

Nieszczęśliwe bitwy y porazki Rzymskie od Cymbrow.

Maryus Cymbry poraził.

gąc wſkurać, muſieli ſię ze Włoch przez dzięki na inſze mieyſca przenieść, udali ſię ku kraiom oyczyſtym, mianowicie ku ziemie Duńſkiey,

Cymbrowie ze Włoch wygnani.

Szwedzkiey, Inflantſkiey, Pruſkiey, y Litewſkiey, z ktorych oni Litewſki kray opanowali, Gepidami ſą nazwani. A w tey ſtronie kędy Zmudź,

Litwa od Cymbrow poſzła.

Æneas Sylvius Maſſagethy, lud [według Pliniusa] bitny, bydź powiada: Litewſki zaś narod *Eraſmus Stella* pięknymi racyami dowodzi, iż poſzedł z Gottow, a iż Xiążęciem Litalanem abo Litwonem, Weneduta Pruſkiego Krola ſynem, Roku od Narodzenia Pańſkiego 573. w te kraie, oycowſkiemu Państwu przyległe, w ktorych niekiedy mieſzkali Alani, wſzedł, y Litwę nazwiſko od ſwego imienia nadał. A Zmudź od brata

Litwy, Zmudzi. y Inflant nazwiſka zkąd idą.

tegoż Litwona, na imię Saymo, Xiążęcia Pruſkiego ſyna, tenże *Eraſmus Stella*, w Pruſkiey Hiſtoryi nazwaną bydź powiada Samogitią: ktora na ten czas ſzerokiemi y dalekiemi puſzczami, aż ku granicom Pruſkim y Inflanckim rozciągała ſię. Takież też Lotyhali albo Łotwa, ktore dziś Lutiones, to ieſt Inflantczykami po złączeniu z Niemcy zowiemy, od tegoż Litwona poſpołu z Litwą nazwiſko ſwe wiodą. Te zaś narodowie, iako Pruſacy, Połowcy, Zmudź, Gepidy, Iaczwingi, Litwa, Inflantczycy, Kurlandczykowie, Łotwa, Iazyges abo Igowianie, acz rożne nazwiſka, ale iako ieden ięzyk mało odmieniwſzy, tak też podobne ſobie obyczaie, prawa, y ſpoſoby woienne, zawſze w zgodliwey wyprawie przeciwko Chrześcianom mieli, y maią: iednoż każda Prowincya własnego Xiążęcia maiąc, pewnemi granicami iedna od drugiey dzieliła ſię: Lecz Iaczwingowie, był to narod okrutny przy granicy Litew-

Iadzwingowie narod okrutny gdzie dziś Podlaſze.

ſkiey nie daleko Mazowſza, gdzie dziś Podlaſze, mieſzkanie ſwe mieli, ktorzy z woyny nie unoſili nóg, aż abo zwycięſtwo otrzymali, abo też zwyciężeni na placu zoſtali, y przeto uſtawicznemi walkami wyginęli, oſtatek ich w Litwę, Ruś, Podlaſzany, y Mazury przyległe zobracało ſię. Rozumieią niektorzy, iakoby Litwa *à Lituo* [*quod cornu venator um ſignificat*] to ieſt od trąby Łowczey, rzeczena bydź miała: ale ta dedukcya

Drugie nazwiſko Litwy od Trąby Łowczey.

ſłuſznie ſię od Hiſtorykow doświadczonych nieprzyimuie: Lecz Maciey Miechowita, y Długoſz, Polſkiey Hiſtoryi Dzieiopiſa, mianuie [ktorym y Ruſkie Kroniki poświadczaią.] Iż niektorzy Włoſi z Xiążęciem

Włoſi Litewſki narod rozmnożyli.

ſwym Palemonem, lub to dla Tyrańſtwa Neronowego, lub z wygnania zaſłużonego, lub też uchodząc okrucieńſtwa onego Atylle Krola Węgierſkiego, ktory kraie pograniczne ogniem y mieczem plondrował, przez długie nawigacye, z odnogi morza Baltyckiego, ktore Pruſy, Zmudź, y Inflanty oblewa, rzeką Niemnem (ktorą Ptolomeus Kronoriem nazywa) do tych kraiow przyſzli: co y ſam narod Litewſki iaśnie afferuie, abowiem wiele ſłow Łacińſkich y Włoſkich, w ięzyku ich przyrodzonym nayduie ſię, iako Dziewos po Litewſku, a po Łacinie *Deus* Bóg: *Saulas* Słońce, a po Łacinie *Sol*: maią y Niemieckich ſłów w ſwey mowie nie mało, iako Kinig, a u nich Konigos Xiążę. Maią y Greckich ſłow nieco w ſobie, bo też w Grecyi byli nad morzem Pontſkim, byli też y w Brytanii bliſko na morzu, ktore dziś zowią Angielſkim, ale ſię w tych ſwych kraiach z Palemonem zeſzli. Twierdzą o tym Palemonie

Palemon.

ktorego własność imienia Łacinnikiem abo Włochem bydz ukazuie] iż on pewne przyiacielſtwo, krewnych y powinnych ſwych domòw za-

Poſpolſtwo Litewſkie z Gottow, Szlachta z Włochow poſzła.

cnych, mianowicie: Urſyny, Kolumny, Juliany, Ceſarynu, Gaſtołdy z ſobą do Litwy zabrawſzy, co przednieyſzym familiom Litewſkim, Her-

by

by ich naypierwey nadał, z ktorych się Szlachta rozmnożyła. A pospolstwo Litewskie, iako wieśniacy, oracze, ludzie prości z g tow poszli. Na co się wiele Dzieiopisow y Historykow Polskich, Niemieckich y Ruskich zgadza: ktorych zdaniu y zwierzchność, y przodek w tey mierze daiąc, y sami toż właśnie rozumiemy.

Ten tedy Palemon z przyrodzonego swego dowcipu, od grubego narodu za Xiążęcia iest przyięty, onę krainę na imię oyczyzny swey Italiey przyłożywszy, ktorą na przodku Litalią nazwał. Ktora potym przez nie mały czas Włoskie zwyczaie chowaiąc, w grubsze się z czasem swym odmieniła, y Litwanią iest nazwana. Niektorzy też twierdzą, iż ciż Włosi od brzegu morza Baltyckiego, ktore Prusy, Inflanty, Zmudzkie y Litewskie kraie oblewa, z ktorego oni w przod na ląd wysiedli, Litwanią nazwali. A gdy potym potomek Palemonow, z tegoż narodu nastąpił, Włosi ono świeże nazwisko Łacińskie nie tylko zrzucili, ale też y ięzyka obcego trudnego, y nieużytecznego onych obywatelow, nauczywszy się, za swoy własny przyięli, y życia sposob z onemiż ludźmi grubemi złączyli. Wszakże iednak ten narod Litewski, przez długi czas od początku swego panowania nie znaczny był, Ruś miała nad nimi zwierzchność, y trybut od nich odbierała, a mianowicie Xiążę Kiiowskie, niekiedy Ruskiey ziemie Monarcha, odbierał od nich w hołdzie wienniki, y łyka na plecienie kurpiow, a to dla niedostatku y niepłodności ziemie, ktora ieszcze nie wyprawna była, aby tylko zwierzchność swą nad nimi okazował. Aż potym Mendolphus abo Mendog, y Withen z Gedyminem, przesławni y przeważni onych Państw Xiążęta, wziąwszy przed się przyrodzony on swoy animusz męzki, y długo ono rzemiosło Rycerskie prochem przypadłe z ziemie podniozszy, poczęli się z iarzma Ruskiego, ktore się było za Antecessorow ich zaczęło, wybiiać y tak ieden po drugim na Stolicę Xiążęcą postępuiąc Ruskim Xiążętom, częścią czerstwością męstwa, częścią wiazdy forteinemi, tak silnemi byli, ze nie tylko iarzmo ich z siebie zrzucili, ale też onych samych do tego przywiedli, że im musieli onże trybut, ktory im Litwa przez długi czas dawała, dawać Teraz Xiążąt Litewskich: początek według porządku od pierwszych przodkow, to iest od trzech braci Palemonowych zacząwszy, według ich własnych geneałogii wywiedziemy.

Palemon Włoch pierwsze Xiążę Litewskie.

Litwa rzeczona zkąd,

Litwa od brzegu.

Litwa przedtym była nieznaczna Rusi hołdowała.

Litwa z iarzma Rusi się wyb

Porządek y Genealogia Xiążąt Litewskich.

Palemon z oyczystych krain Rzymskich rodzay swoy wiodąc, siła przypadkow y niebespieczeństw rozmaitych w Litwie przetrwawszy, trzech Wnukow [ktore Ruś przeciwko prawdzie Historykow istotney, powiada bydź własne syny iego] ci trzey po śmierci iego, mianowicie Borkus, Kunosz, y Spera, na państwo Litewskie wstąpili.

Wnukowie Palemonowi.

Borkus tedy zamek nad rzeką Jurgą, ktora w Niemen wpada, we Zmudzi założył, iż od rzeki y swego imienia, ktory y po dziś dzień stoi, Iurborkiem nazwał: tamże Borkus na Państwie przez czas nie mały będąc, wiek swoy sprawnie sprawowal.

KUNOSZ zaś daley poſtawiwſzy, w teyże krainie zamek Kunoſzow, od ſwego imienia założył, do ktorego też tam Prowincyą przyległą przyłączył. A Spera zamek nazwany Wilkomir, nad Swiętą rzeką na gurze zbudowawſzy, tamże panować począł: aż potym Borkus y Spera Kunoſzowi z tego świata uſtąpili, ktory obu braci zmarłych państwa otrzymał, y dwu ſynów, Kiernuſa, y Gibuta ſpłodził. Skoro zaś Kunoſz umarł, Kiernus Syn Xięſtwo Litewſkie z obu ſtron rzeki Wiliey oſiádł, założył zamek Kiernow ſtołeczny nad Wilią, y o tym to Kiernuſie Ruś twierdzi, iż litwę *à Lituo*, to ieſt od trąby łowczey, Litwanią nazwał: ale tego niczym probować nie może.

GIBUT zaśię rodzony brat Kiernuſow nad Zmudzią panował, y złączywſzy ſiły z bratem, Ruś u Bracławia y Połocka wſzerz y wzdłuż puſtoſzyli. A gdy ſię nazad z łupem wracali, Zmudź od Inflantczykow ſąſiadow ſwych przyległych, ſplondrowaną zaſtali, czego aby ſię pomścili, wzaiem wſzyſtką Inflantcką ziemię ogniem y mieczem ſpuſtoſzyli.

Zywibunt Xiążę Litewſkie. Montwił Xiążę Zmudzki. Skoro Kiernus umarł, Zywibunt ſyn iego na państwo Litewſkie a na Zmudzkie Montwił po Gibucie naſtąpił, ci też wzaiem w braterſkiey miłości trwaiąc, w pokoiu państw ſwych od nieprzyiacioł bronili, wſzákże iednak Ruſkim Xiążętom miáſto hołdu, wienniki do łaźni, y łyka do plecienia kurpiow, według obyczaiu tamecznego, dawali. A gdy Montwił nie długo panowawſzy, na on świat poſtąpił. Wikind ſyn iego Zmudzkim Xiążęciem zoſtał.

Wikind.

Batty Ruś plondruie. A w tym gdy Bathy wódz Tatarſki, po wielkiey części Ruſkie krainy ogniem y mieczem plondrował, y ſiły Xiążąt tamecznych umnieyſzał y wątlił. Zywibunt Xiążę Litewſkie, aby ſię mógł z Ruſkiego trybutu wybić, czas upatrzywſzy, żeby wolności nabył, Erdziwiłá ſyna

Erdziwił Ruſkie zamki poſiada. zbroyną ręką ku puſtoſzeniu granic Ruſkich wyprawił. Erdziwił przeprawiwſzy ſię przez rzekę Wilią, Nowogrodek zamek y miaſto Ruſkie opanował: y tam ſtolicę państwa ſwego poſtanowił. Potym daley namioty ſwe popchnąwſzy, nad rzeką Niemnem pagurek naturą

Erdziwił Grodno zhołdował. mieyſca obronny upatrzywſzy, zamek nazwány Grodno, na onym mieyſcu założył: zaś z woyſkiem na Podlaſze ſię wezbrawſzy, Brzeście Litewſkie, Mielnik, Drohiczyn, przez Bathego Tatarzyna, zamki ſpuſtoſzone

Errziwił Podlaſze opanował. oſiadł, y obroną mocną opatrzył, y wſzyſtkie one kraie małą pracą pod moc ſwoię podbił: Po śmierci oyca y ſtryia ſwego, w Litwie zaſłużonym Rotmiſtrzom y Hetmanom urzędy y Prowincye według godności y zaſługi każdego rozdał: Eyxyſowi, od ktorego idzie zacna familia Dowoynow, dał tę krainę w moc, gdzie dziś miaſteczko Eyſzyſzki, Granſowi, gdzie Granſiſzki: a Kampie, od ktorego dom zacny Gaſztołdow w Litwie idzie, dał dzierżawę Ośzmianę.

Erdziwił Tatary poraził. Rozmnożywſzy tedy Erdziwił moc ſwą w Litwie y w Ruſi, Cara Zawolſkich Tatarów na imię Kierdaſza, kray Ruſki według zwyczaiu naieżdżaiącego, nad rzeką Okuniowką u miaſteczka Mozera, na głowę

Erdziwiłowi ſynowie. poraził: potym wiele rzeczy rycerſkich dokazawſzy, y państwa ſwe dobrze opatrzywſzy, na on świat ſię przenioſł. Po nim dway ſynówie, Mingayło y Algimunt, na Państwo naſtąpili: Algimunt Zmudź, a Migayło Litwę ſprawuiąc, na Ruś Połocką, nikomu niehołduiącą, oddzielne Xięſtwo maiącą, wnioſł nań winę, ktorych woyſko pod Grodkiem zameczkiem ich obronnym, poraziwſzy, zamek opanował, y Połock wziął, y try-

y trybut na Połoczany y Nowogrodzany, według przyſtoyności włożywſzy, władzą ſwą nad nimi rozſzerzał. A w tym Algimund, y po nim nie długo Mingaił dwu ſynow Gniwiła y Skirmunta zoſtawiwſzy, z tego świata zeſzli.

Mingayłowi ſynowie.

Skirmunt tedy pogrzeb według ábyczaiu oycowi odprawiwſzy, Litewſkie y Nowogrodzkie páńſtwa rządził: A na Ginwiła prawem przyrodzonym Połock ſpádł, ktory potym wziąwſzy, w ſtan małżeńſki Maryą corkę Kniazia Twierſkiego ochrzczony ieſt, y Jurgim nazwan, o ſpadek z Pſkowiany y Smoleńſzczany mężnie walczył, zoſtawiwſzy ſyna Boryſa na Xięſtwie Połockim, z światem ſię pożegnał.

Borys.

Borys pochowawſzy oyca, Połockiem doſyć mądrze y roſtropnie ſprawował, Kościoł Swięty Zofii w zamku, z cegły zmurować dał wielkim koſztem, potym Cerkiew Swiętego Spaſa, ktory my zowiemy *Templum Salvatoris*, y Manaſtyr Pannom na ſłużbę Bożą poślubionym, poł mile od Połocka, gdzie Wielki Kniaź Moſkiewſki przy dobywániu Połocka, złożenie ſwe miał, założył, y nadał. Więc też y Boryſa y Chleba, Ruſkich Patronow Swiętych, dwa Kościoły nie małym ſumptem zbudował, y zamek Boryſſow z miaſtem, nad rzeką Berezyną, od ſwego imienia zbudował, gdzie Wielki Kniaź Moſkiewſki páńſtwa od Litwy wymierzaiąc, granice ſwe zakłada.

Wáſili, Rechwold.

Po śmierci Boryſſowey, ſyn iego Waſili Rechwold, na Páńſtwo Połockie poſtąpił, ktory w pokoiu lata ſwe ſtrawiwſzy, z światem ſię rozſtał. Zoſtawił ſyna Hleba, y còrkę Poroſkawią: ſyn nie długo na Połocku panowawſzy, zſedł z świata, a Poroſkawia ſioſtra iego, panieńſki ſtan w czyſtości prowadząc, w Manaſtyrze Ruſkim na ſłużbie miłego BOGA żyła, potym z nabożeńſtwa do Rzymu ſię z niektorymi nabożnymi ludźmi Greckimi udawſzy, tam Panu BOGU ducha oddała, potym przez świątobliwość żywota kanonizowaną, y w regeſtr Swięcic wpiſaną, a od Łacinnikow Praxydą nazwaną zoſtała: Teraz od Xiążąt Połockich, do Litewſkich ſię wracaiąc, ſprawy y imiona ich krociuchno wyrażę.

Poroſkawia Swięcica Ruſka w Rzymie.

Skiermont ſyn Mingayłow, brat Ginwiłow, Páńſtwem Litewſkim mężnie ſprawuiąc, Mściſława Xiążęcia Słuckiego, z woyſkiem Ruſkim na przeciwko ſobie idącego poraził, y zamki iego Turòw, y Pinſk wyplondrował: Potym Bałakłaia Cara Tatarow Zawolſkich, u Kaydanowa Ruś plondruiącego, ze wſzyſtkim woyſkiem na głowę zbił. Potym przeciwko Ruſkim Xiążętom woynę podnioſł, dla tego, iż go chcieli wygnać z Litwy. Ruś zwoiowawſzy, Możer, Czernichow, Karaczow, y zamki z drugimi Prowincyámi znamienite opanował, y dał ie w dział wieczny trzem ſynom, Stroynatowi, Lubartowi, y Piſſymontowi, ktorzy potym przeciw Tatarſkiemu Carzykowi, (ktory mszczący ſię śmierci oyca ſwego, w Ruſkie kraie był wpadł) wyprawiwſzy ſię woyſka Tatarſkie rozgromili, mężnie ſię z nimi długo biwszy, gdzie iednak w tey walce dway bracia Troynatowi, Lubart y Pizymont polegli, ſam tylko Troynat zoſtał: ale potym nie długo zoſtawiwſzy ſyna Algimonta, umarł: po nim też Algimont nie długo panowawſzy, y nic z ſiebie znacznego nie ukazawſzy, zſzedł za oycem na on świat. Wziął pod ſwą moc Litewſkie y Zmudzkie páńſtwa, Stryi Skirmuntow Kukowoyt, ktory iż iuż był w leciech doyźrzałych,

Skiermunt Xiążęcia Słuckiego poraził.

Skiermunt Ruś woiuie.

Troynat.

Giedrus zięć Kukowoytow-

zoſtawiwſzy zięcia Giedruſa, ktoremu był córkę ſwoią Poiatę w małżeńſtwo dał, onemuż Pańſtwa Litewſkie y Zmudzkie zleciwszy, z światem ſię pożegnał. Giedrus też przez nie mały czas Xięſtwa one w adminiſtracyi ſwoiey maiąc, zoſtawiwszy ſyna Ryngolta, ſzedł za Kukowoytem żony ſwey oycem na on świat.

Ryngolt Xiążę

RYNGOLT odprawiwszy oycowi według obyczaiu Pogańſkiego pogrzeb Xiążęciem Litewſkim y Zmudzkim zoſtał, przeciw ktoremu Xiążęta Ruſcy zazdrością pobudzeni, iż im nie chciał trybutu płacić, powſtali, y zprzyſięgli ſię na to koniecznie, iakoby go z pańſtw oyczyſtych wyzuć: zebrawszy tedy lud z ukrainnych ſtron, y przyłączywszy do ſiebie niektore hórdy Tatarſkie, zbroyną ręką w Litewſkie kraie wtargnęli, ktorym Ryngolt potężną mocą Rycerſtwa Litewſkiego y Mołoycow Zmudzkich, drogę u Mogilney zaiachawszy, y ſrogą bitwę nad rzeką Niemnem z nimi ſtoczywszy, ſamych Tatarow ſześć tyſięcy, a Ruſakow dwanaście tyſięcy poraził. To było Roku od Narodzenia CHRYSTUSA Pana 1200. w ktorey bitwie z Xiążąt Ruſkich, Dymitr Drucki, Swatoſław Kiiowſki, y Lew Włodzimirſki, mężnie o nieśmiertelność ſławy czyniąc, na placu zoſtali. Potym Ryngolt to zwycięſtwo otrzymawszy, y innych znamienitych ſpraw rycerſkich nie mało dokazawszy, ſyna Mendoga zoſtawiwszy, z tego świata zſzedł. Roku 1240.

Ryngolt Xiążęta Ruſkie y hordy Tatarſkie poraził.

Mendog Xiążę Litewſkie y Zmudzkie.

MENDOG abo Mindog, za iednoſtayną zgodą wszyſtkich Panow y Przełożonych tamecznych, Xiążęciem Litewſkim, y Zmudzkim zoſtawszy, z Pruſkimi y Inflantſkimi Krzyżakami, wielkie y znamienite woyny dosyć długo wiodł, y zewsząd ie trapił, Smoleńſk zamek znamienicie obronny, w Pańſtwie Siewierſkim opanował: Xiążeta Ruſkie po wielkich walkach pod moc ſwoię podbił. Bolesława Pudyka Krola Polſkiego: y Daniela Monarchę Ruſkiego, częſtymi utarczkami z wielkim krwie Chrześciańſkiey rozlaniem nagrawał y naieżdżał, Mazowſze, Dobrzyń, y Kuiawy, ogniem y mieczem plondruiąc, z wielkimi łupy częſtokroć ſię do Litwy wracał. Potym roku Pańſkiego 1252. od Krzyżakow Inflantſkich y Pruſkich namowiony, z niektorymi Pany Litewſkiemi, y Pruſkiemi: wiarę Chrześciańſką przyiął ochrzczony, y Mendolphem ieſt nazwany. Dał liſty Krzyżakom Pruſkim, to ieſt Miſtrzowi Henrykowi z Zalczey, ktory na on czas był w ſwym porządku czwartym w ktorym przyznał iż od Krzyżakow był wielce wzięty y pomocy od nich w rzeczach wielkich nabył. Przeto dzierżawy ſwey ziemie, mianowicie Zmudź, Iaczwingi, Kurow, Wiazmę, y wſzyſtkę ziemię Litewſką, wieczną y nieodmienną darowizną im daruie, y zapiſuie. A za radą braci Krzyżakow Pruſkich, poſły ſwe przy poſłach Miſtrza Henryka, y Krzyżackich, do Innocencyusza Czwartego Papieża wyprawił, wyznawaiąc, iż czyſtość Chrześciańſką przyiął, a prosząc o Koronę na Kroleſtwo Litewſkie, w tę nadzieię Papież Innocencyuſz brata ſwego Henryka, niekiedy Prowinciała Koronnego, y przy nim kilka Biſkupow, do Rygi Stołecznego miaſta w Inflanciech posłał: ktorzy Mendoga na Kroleſtwo Litewſkie pomazali. Wszakże iednak nie długo w tym Chrześciańſkim nabożeńſtwie trwaiąc, tegoż niemal roku zaraz po koronowaniu, ze wſzyſtkiemi ochrzczonemi, do pierwszego bałwochwalſtwa, a ſnadź ieszcze gorszego, lub to żału-

Roku 1243.

Roku 1252.

Mendog ochrzczony y koronowany.

Mendog Chrześciańſką wiarę rzuca.

iąc ziem utraconych, ktore Krzyżakom zapiſał, lub też iako inszą przyczyną pobudzony, wrocił ſię. Potym Roku 1260. Mendog, abo Mendolphus Xiążę Litewſkie, z ordynacyi Krzyżackiey Krolem ſię nazywaiąc, zebrawszy trzy tyſiące ludu z Litwy, z Prus, ze Zmudzi, y z Iaczwingow, Xięſtwo Mazowieckie z każdey ſtrony okrutnie ſplondrował: Zamek Płocki y miaſto ſpalił. Potym do Prus wpadłſzy, miaſta ktore byli Krzyżacy pobudowali, popalił, y wſzyſtkie Chrześciany ktorych tam w nich mieszkaiących zaſtał, wyſiekł: zamkom nic nie uczynił, bo ich mocno Krzyżacy bronili. Wſzakże iednak ſzkód nie mało, ogniem y mieczem po miaſtach y miaſteczkach naczyniwſzy, z wielkiemi korzyściami nazad ſię do Litwy wrócił, znowu tegoż Roku gdy Krzyżacy z Miſtrzem ſwym zamek na górze Swiętego Grzegorza, nazwany Kaszowiu zakładali, Litwa z Pogany Pruſkimi napadłszy na nie, do ſzczętu ie poraziła, gdzie Henryk *de Horſchuſen*, Miſtrz Inflantſki, y Henryk Marszałek Pruſki z wielą inszych mężow znamienitych na placu polegli. A Litwa zamek Karszowin, y Heyzburg, tych ktorzy ich bronili, głodem wymorzywszy, opanowali. Potym ſię udali pod zamek Konigzberg, ktory gdy chcieli oblec, uſłyszawszy o wielkim woyſku Krzyżackim na odſiecz im idącym, utarczki nie czekaiąc precz odciągnęli.

Mendog Mazowsze plondruie.

Mendog Prusy woiuie.

Potym Mendog Roku od Narodzenia Pańſkiego 1262, zebrawszy lud z Litwy, y z inszych krain przyległych wielki z Swarnem Ruſkim Xiążęciem do Mazowsza wpadł, gdzie w wigilią Swiętego Jana Chrzciciela, Semowita Xiążęcia Mazowieckiego w Iazdowie we dworze Krolewſkim pół mile od Warszawy, z ſynem Kondratem nie oſtrożnego zaſtawszy, zabili. Sam Swarno Xiążę Ruſkie ręką go ſwą ściął: a Konrada ſyna iego, Mendog do więzienia wziął, ktorego Mazurowie tegoż roku wykupili: Zwoiowawszy tedy Litwa z Pruſakami wſzyſtkę Mazowiecką y Kuiawſką ziemię: wſi, miaſteczka popaliwszy, z wielką korzyścią ludzi y bydła do ſwoich ſię krain wrocili.

Mazowiecka poraziła od Mendoga.

Potym na przyszły rok znowu Litwa y Ruś, nie kontentuiąc ſię pierwszą zdobyczą, do Mazowsza wtargnęli: ale iż dla ſpuſtoszenia pierwſzego, nic tam nie naleźli: miaſto y zamek Łowicz do Arcybipſtwa Gnieźnieńſkiego należący, ogniem y mieczem ſplondrowali, y krom żadnego odporu, do ſwych krain wykrzykaiąc, z wielką zdobyczą y tryumfy ſię wrocili.

Litwa Łowicz ſpaliła.

Aż też Pan BOG zmiłowawszy ſię nad utrapionymi Mazurami, wſpomniawſzy na ſwoy lud Chrześciańſki, niezgody domowe między Ruś y Litwę wrzucił: Abowiem Mendoga abo Mendolpha rzeczonego Krola Litewſkiego, y dwu ſynow iego Rukla y Rzepikaszę, Stroynat wnuk Mendolphow, z Dowmantem zięciem ſwym, pragnąc panowania w Litwie, zdradą we ſpiączki zabił, y Państwo iego objął: to było w roku 1263. Nie długo potym y brata Towciwiła abo Theophila Xiążęcia Połockiego, dla ambicyi wolnego panowania zdradą zamordował. Woysałk zaś ſyn Mendolphow, Mnich abo Czerniec poſtrzyżony, w Ruſkim klasztorze mieszkanie ſwe założywszy, wszakże woli oycowſkiey dogadzaiąc, po śmierci iego z monaſtera wyſtąpił, nie długo potym Stroynata wymawiaiąc mu niewinne y nieprzyſtoyne zamordowanie oycowkie, ſwą ręką zabił, to było roku Pańſkiego 1264.

Mendog z ſynami od wnuka Stroynata zdradą zamordowani.

Stroynat brata Towciwiła zabił.

Woyſielek Stroynata zabił.

Woyſiełek ścięty.

Potym ſię Xiążęciem Litewſkim nazywaiąc, Polſkę, Mazowsze, Ruś y Krzyżaki, częſtemi naiazdami nagrawał, aż też naoſtatek, y ſam Roku 1267. dla nienawiści y zazdrości, z ſtrony ziem y Prowinciy Ruſkich, ktore ſobie bliſkością należące M(eich przyznawał, we Wrowſku w Manaſterze Swiętego Michała Ruſkim, od Xiążęcia Ruſkiego Lwa, ktory też Lwow zakładał) okrążony, poymany, y ścięty ieſt: y na tym już Woyſiołku wszyſtka Familia Ryngoltowa zoſtała.

Uten.

Skoro przez te rozterki Xiążęta Litewſcy między ſobą wyginęli, Uten abo Ucienus, z Familii przednieyszych Panow Litewſkich z domu Kitaurow: za zezwoleniem wszyſtkiego Senatu, obran ieſt na Xięſtwo Litewſkie y Zmudzkie, ktory kilka walk znamienitych z Ruſią y z Krzyżakami ſtoczywszy, a ſyna Swintorocha zoſtawiwszy, na on świat poſtąpił.

Swintoroch.

Swintoroch zaś ieszcze mniey niż ociec na Pańſtwie bywszy, wſzakże iednak ſprawy Rzeczypoſpolitey z pochwałą wszyſtkich za czasu panowania ſwego dobrze opatrzywszy, z światem ſię pożegnał.

Giermont. Aligin. Trabus.

Po nim ſyn Giermont ſtolec oycowſki opanowawszy, y ten na nim nie długo był, zoſtawiszy dwu ſynow, Aligina y Trabusa, zſzedł za oycem na on świat: Aligin odszedł bez potomſtwa, a Trabus Wielkim Xiążęciem Litewſkim y Zmudzkim zoſtawszy, y niektore Ruſkie krainy prawem dziedzicznym przywłaszczywszy ſobie, woyną y pokoiem ſławy ſobie nabywaiąc, miaſto y zamek od ſwoiego imienia nazwany Traby, y dotychmiaſt nienaruszony, założył: ſynow piąci z właſney żony, Norymonta, Dowmonta, Holszana, Giedrusa, y Troydena ſpłodziwszy, a nieśmiertelność ſwoie w potomſtwie obaczywszy, na on świat ſię przenioſł w pokoiu.

Stolica Nowogrodzka do Kiernowa przenieſiona.

Narymunt ſtarszy ſyn Trabusow, odprawiwszy pogrzeb przyſtoyny według obyczaiu oycowi, ſam Xięſtwo Litewſkie opanował, y ſtolicę ſwą z Nowogrodka do Kiernowa przenioſł.

Xiążęta Giedroitſcy.

Dowmont zamek Ucianę, z powiatem do niego należącym, założył y oſiadł. Giedroyć abo Giedrus, zamek nad niektorym iezıorem od ſwego imienia założył, zkąd ſię naprzod piſać począł: z tego pokolenia Giedroicyowego, bardzo ſię wiele ſynow Szlacheckich w Xięſtwie Litewſkim y Zmudzkim namnożyło, y dotychmiaſt tym ſię tytułem Xiążęcym cieszą, począwszy we czterech milach od Wilna. w Wielkim Xięſtwie Litewſkim ſtołecznego miaſta, przez dwadzieścia ſześć mil Polſkich; maiętności ich rozciągaią ſię: niektorzy też z nich ſą bardzo ubodzy, na małym gruncie przeſtaiąc, większym Panom nadſługuią, iednak Xiążęcego tytułu ſwego bynaymniey nie odſtępuią, y owszem ktoby ich inaczey nazwał, maią to ſobie za despekt. Prawdziwie abowiem z familii Xiążąt Litewſkich narod ſwoy prowadzą. y y herbu Xiążęcego, ktorzy Rzymianie z ſtarodawna ze Włoch do Litwy wnieśli, Kitaura używaią. Ale wracaiąc ſię do rzeczy, do drugich ſynow Trabusowych przyſtępuię:

Holszany zamek.

Holszą nad Wilią a Korablem rzekami, ku wſchodowi ſłońca zamek Xięſtwa ſwego ſtołeczny, od ſwego Imienia Holszaną nazwany założył: Tych Xiążąt Holſzańſkich familii ſtarożytney Paweł Biſkup Wileńſki, w Bodze Wielebnego Waleryana Anteceſſor, dokończył: tam już to Xięſtwo po zmarłey ręce na Krola ſpadło. Piąty ſyn Troydzień, Iaczwingi gdzie dziś Podla-

ſze,

ſze y Xięſtwo Doiniowſkie, dobrowolnie ſobie podane opanował: Wąſoſze y Raigrod, dotychmiaſt ieszcze miaſta, y zamki Trwaiące nad rzeką Biedrą zbudował.

Nad tymi czterema bratoma Narymunt iako ſtarszy, będąc przełożonym w Wielkim Xięſtwie Litewſkim panował, gdzie z ſiłami ich złączaiąc ſię, Polſkę, Ruś, Mazowſze, y Prusy częſtokroć naieżdżali, Krzyżakom też tak Inflanckim iako y Pruſkim nie folgowali. Potym Narymunt z Dowmontem bratem, iż mu był żonę, o ktorą ſię Narymund w małżeńſtwo ſtarał, wziął, wnętrzną walkę zaczął, zamek Ucianę dokąd ſię był Dowmont z żoną wezbrał, obległ, zamku doſtał, y żonę odbił. A Dowmont do Pſkowa uciekłszy, za Xiążęcia od Pſkowian ieſt obrany, za ktorych pomocą Ruś około Połocka, zamku Połockiego doſtawszy, pod ſwą moc podbił.

Wnętrzna walka między bracią.

Piſzą Kronikarze Ruſcy, iż Narymond był pierwſzym Autorem Herbu abo kleynotu wielkiego Xięſtwa Litewſkiego, w Herbie mąż zbroyny na koniu białym, miecz goły, iakoby kogo gonił, nad głową trzymaiący, y ztąd ieſt ten kleynot nazwany Pogonia. Potym Narymunt doſzedszy lat doyźrałych, na on świat ſię wezbrał. A Troyden brat po nim na wielkie Xięſtwo Liſtewſkie y Zmudzkie wſtąpił, ktory Państwo rządnie poſtanowiwszy, y granice od naiazdow Xiążąt Ruſkich y Krzyżackich zewſząd opatrzywszy, z wielkim ſtrachem poſtronnych nieprzyiacioł panował.

Herb wielki Xiążęcia Litewſkiego.

Narymont umarł.

Troyden Wielkim X. Lit.

Potym Roku Pańſkiego 1278. Troyden zebrawszy, Litewſkiego y Pruſkiego żołnierza około trzydzieſtu tyſięcy, rozdzielił ie na trzy części, iednę część do Mazowſza, drugą do ziemie Chełmińſkiey, przeciwko Krzyżakom wyprawił, y po wielkiey części Krzyżackie maiętności ſpuſtoſzywszy, zamki Burgielaw, Lubaw, y Chełm, wyplondrowawszy, wielką korzyść, więźniow y dobytka z ſobą do Litwy wywiodł.

Tegoż Roku Ziemia Kuiawſka, około miaſteczka Kowale: y miaſto Łęczyckie od tegoż żołnierſtwa Litewſkiego ſplondrowane, y ſpuſtoſzone przez długi czas nie mogło wſkorać. Potym Dowmont Xiążę Pſkowſkie y Połockie, na Troydena brata dla zazdrości iż młodym będąc, Wielkim Xięſtwem Litewſkim rządził, trzech chłopow naprawił, ktorzy go z łaźnie nieoſtrożnie idącego, zabili. Zaczym Dowmont zebrawszy woyſko, z Pſkowa y Połocka, aby Xięſtwo Litewſkie opanował, ku ſtolicy ſię proſto z ludem popiſanym udał: Tam go Rymont ſyn Troydenow potężną ſiłą Sprawcow Litewſkich, ſamego zabiwſzy, z woyſka iednych rozgromił, drugich do więzienia (pobitych nie wſpominaiąc) zebrał tym ſamym według powinności przyrodzoney, iakoby natchnione rozkazanie oycowſkie męſtwem zdradę nadgradzaiąc, wypełnił. Potym złożywszy ziazd w Kiernowie, Xięſtw dziedzicznych z dobrey woli wyrzekſzy ſię, y świeckim panowaniem wzgardziwszy, żywot zakonny ſobie obrał: Witena z Familii Kitawrow, Potomka Xiążąt Rzymſkich, męża czerſtwego, animuſzu wielkiego, y w rzeczach Rycerſkich biegłego, na państwo poſtanowiwszy. Bo acz byli dway bracia iego ſtryieczni, to ieſt Giedrocki, y Holszańſki Xiążęta, ktorymby wielkie Xięſtwo Litewſkie prawem przyrodzonym należeć miało: ale iż byli młodzi, ieszcze im rząd, y ſprawowanie Państwa nie przy-

Troyden Prusy woiuie.

Troyden zabit.

ſtało, przeto ie komu inszemu zlecił, powiadaiąc: Iż Narymont ſławney ſzczęśliwey pamięci ſtryi iego, kleynot Xięſtwu ſwemu znamienity, to ieſt, męża zbroynego z mieczem wynioſłym na koniu ſiedzącego, wymyślił, zaczym potrzeba, aby ſprawca tych państw: według własności tego kleynotu, męſtwem, ſławą, y dzielnością, zwierzchności ſwey dokazował.

Witen Xiążę Litewſkie.

Roku Pańſkiego ktorego ſię Słowo Boże zbawienne w ludzkim ciele z nieba na świat ukazało 1279. Witeń za ſpolnym zezwoleniem wszyſtkich, na Xięſtwo ieſt Litewſkie przyięty, y po wielkiey części Ruſkim krainom panował y bardzo często z Polakami y z Xiążęty Ruſkiemi walki wiodł. Ten potym Roku 1282. z Litwą y z Iaczwingi dwudzieſtego czwartego dnia Sierpnia, w ziemię Lubelſką wſzedłszy, przez piętnaście dni ią bez wſzelakiego odporu plondrował. y co raz z wielką ſię korzyścią do Litwy wracał. Leszko Czarny Krol Polſki w Lublinie, z widzenia Anielſkiego pocieſzony, y wezbrawszy ſię przeciwko nieprzyiaciołom, ktorych acz w małym pocztcie ſwoich, Litwa porażona od Polakow. iednak wszyſtkich na głowę, dogoniwszy ich miedzy Narwią a Niemnem, ubespieczone łatwie poraził: legło na ten czas na placu Pogan około dzieſiąci tyſięcy, plon wielki od nich Polacy odebrali, y więzniow nie mało z ſobą do Polſki zawiedli. Na znak tego zwycięſtwa, Krol w Lublinie na Grodzkiey ulicy, idąc ku zamkowi z Rynku, Kościoł założenia Swiętego Michała Archanioła, gdzie dziś Fara, zbudował.

Roku Pańſkiego 1286. Pielas ieden z Paniąt Litewſkich, chcąc ſię pomścić ſwey krzywdy nad Litwą, ktorą mu tam byli w czymſi na on czas uczynili, do Olbrachta z Miſſeny, Kommendatora w Konigzbergu taiemnie uciekłſzy, proſił o dwadzieścia mężow rycerſkich. Raytarow zbroynych, miedzy ktorymi byli celnieyſi Marcin z Gołynia, a Pielas Litwę na godach poraził. Konrad Twil Krzyżacy: z tymi tedy na mieyſce, kędy Xiążęta Litewſcy na godach bankietowali, w nocy nieoſtrożne przypadszy, zabił ich we ſpiączki co przednieyszych ſiedmdzieſiąt, y inszych wiele mężczyzn y niewiaſt pościnał: Nowożenia z oblubienicą, Panie y Panny, z pereł, kleynotow, złota y śrebra, obaczywszy, miaſto przenoſin, do Konizbergu zabrał.

Litwa ziemię Dobrzyńſką zwoiowała. Roku 1287. Litwa, Prusacy, y Zmudzkie Kozactwo, cicho nic nie ogłaszaiąc, w ziemię Dobrzyńſką wtargnęli: miaſto głowne Dobrzyń w Niedziele, gdy ludzie byli w Kościele na nabożeńſtwie, opanowali: tam ſtarcow ſzedziwych, y dziatki od pierſi macierzyńſkich wyścinawszy, inszych wszyſtkich (wſi y przyległe miaſteczka ſpuſtoszywszy) w mizerną niewolą zabrali.

Litwa Prusy woiuie. Roku Pańſkiego 1289. Woyſko Litewſkie w liczbie ośmi tyſięcy zbroynych, w ziemię Pruſką wtargnąwſzy, ogniem y mieczem ią ſplondrowało, y zdobycz nie małą do Litwy wynioſło: Krzyżacy nie śmieiąc ſię z nimi w ręcz potkać, tylko ich pięćdzieſiąt w ciągnieniu nazad do ſwoich z zdobyczą zachwycili.

Roku

Roku 1291. Krzyżacy Pruscy wpadszy do Litwy, kraie ich woiowali: wiele ludzi pozabiiawszy, siedm set więźniow z sobą do Prus wywiedli. Potym y Miedzyrzecz miasto y zamek Litewski, Kommendator z Konigzbergu opanował. Znowu Mistrz Pruski, na imię Memer, z pewnym woyskiem głębiey w ziemię wpadszy, dwa zamki Pasztanow, y Gierszow spalił, y z wielką zdobyczą nazad się wrócił. Litwę Prusy woiuią.

Po małym czasie Witeń, Xiążę Litewskie, w ziemię Kuiawską nieprzyiacielskim sposobem wpadszy, wiele wsi y włości około Brześcia Kuiawskiego poplondrowawszy, z pewną korzyścią tak więźniow, iako y plonu wszelakiego, wrocił się do swoich: y chociaż Władysław Łokietek, Kuiawskie y Kazimierz Łęczyckie Xiążę, z woyski swemi, y y przy nich Mistrz Pruski, w czas za nimi w pogonią się udali, iednak nic znacznego nie sprawiwszy, wszyscy się nazad wrocili. Litwa Kuiawy woiuie.

Roku Pańskiego 1292. Konrad Stangę, *Commendator de Ragneta*, około święta Swiętego Iakuba, zamek Litewski nazwany Mindog splondrował, wiele ludzi pobiwszy, inszych do więzienia z sobą zabrał: Bo też Witeń w ten czas z wielkością woyska Litewskiego, pomocą Xiążąt Ruskich, przez dni ośmdziesiąt Pruskie kraie woiował. Krzyżacy Litwę woiuią a Litwa w Prusiech plondruie.

Roku potym 1294. Witeń maiąc z sobą tysiąc y ośm set żołnierza Litewskiego, cicho przez lasy w ziemię Łęczycką zaraz po Swiątkach wszedszy, naprzod do Kościoła Farskiego w Łęczycy wpadszy, lud ktory się tam był zbiegł, do szczędu wysiekł: Xiężą, Kanoniki, y inszych Przełożonych Duchownych y świeckich, w niewolą zabrał: Apparaty Kościelne, kielichy y ornaty &c: z zakrystyi wyłupił: a ktorzy byli pouciekali na Kościoł ogniem domow około Kościoła goraiących, podauszał. Potym ta gawiedź Pogańska, do wsi y miasteczek okolicznych udawszy się, wielką zdobycz plonu rozmaitego z sobą zabrała: a gdy się wracali do Litwy nazad, Kazimierz Xiążę Łęczyckie z rycerstwem swym, daleko Litwie nierownym, dogonił ich nie daleko Sochaczewa u wsi Troianowa, dał bitwę, chociaż widział, że było daleko nie rowno, mężnie czyniąc z nieprzyiacioły, zastawiaiąc się za oyczyste kraie, iako wodz prawy y miłośnik oyczyzny, dla sławy wiekuistey nie chcąc się dać żywo poymać, został na placu od samego Witenia zabity. Po tey walce każdemu Litwinowi z działu rownego, po 20 Chrześcian Polskich dostało się. Kazimierz Xiążę Łęczyckie od Litwy zabit.

Roku 1294. Menihard Mistrz Pruski, dwa Powiaty Litewskie około Pasztowa y Gierszowa poplondrował. Tegoż czasu *Commendator de Ragneta*, Litewski zamek nazwany Kimel, mocą wziął, y wyplondrowawszy spalił. Prusacy Litwę woiuią.

Roku 1298 Litwa miasteczko Strażborg, w ziemi Kulmeńskiey splondrowała, ktorych nazad się do swey ziemie wracaiących Krzyżacy dogoniwszy, część plonu im odbili. Litwa Prusy woiuie.

Roku 1299. sześć set Litewskich Kozakow do Prus wpadszy, szkody wielkie ogniem y mieczem poczynili, gdzie Powiat Naranczyiski splondrowawszy, siła Niemcow pozabiiawszy, trzy sta więźniow z sobą do Litwy zagnali.

Naostatek ten Witeń miał Marszałka abo Koniuszego swego, na imię Gedymina, wysokiey myśli y rozkazowania chciwego męża, ten pragnąc z wielkiey ambicyi pańśtwa, Witenia Pana swego czas y oka- Witeń od Gedymina zabit.

 zyą

zyą upatrzywszy, nie oſtrożnego zabił, zaraz Xięſtwo y żonę niebożczykowſką, ktora też poniekąd przyczyną śmierci iego była, opanował: y tak ten Witen żywota dokonał. Ruſka Kronika świadczy, iż ten Gedymin był własny ſyn Witenow, y prawem przyrodzonym dziedzicznym pańſtwo oſiadł: Ale iż doświadczeńſi Kronikarze na to nie pozwalaią, y ia z nimi toż trzymam.

Gedymin Wielkie Xiążę Litewſkie.

ROku od Narodzenia Chryſtuſa Pana 1300. Gedymin bardzo miſternie, y krom żadney odwłoki, Pańſtwa ſię po Witeniu zgładzonym chwyciwszy, ſzeroko ie rozwiodł, a naprzod po wielkiey części Ruſkie kraie, częścią męſtwem y walkami, częścią też kondycyami rozmaitemi opanował. Tym czaſem Gedymin Pańſtwy ſwemi roſtropnie y czerſtwie ſprawuiąc, od Ruſi y Polakow granice ſwe obwarowane potężnie miał; Krzyżacy Pruſcy y Inflantscy, zebrawszy z Niemiec woyſka rozmaitego pewne połki, zbroyną ręką w ziemię Zmudzką nieprzyiacielſki u ſpoſobem wtargnęli, y wſzędzie w okolicznym ciągnieniu poplondrowali. Zamek Kowno, zewsząd weń z dział ogromnie ſtrzelaiąc, oblegli, ktorego potym gwałtownemi ſzturmami doſtali, y Gasztolda Polnego Hetmana Wielkiego Xiążęcia Litewſkiego w nim poimali, y wſzyſtkę ziemię Zmudzką opanowali.

Zmudź Krzyżacy woiuią.

W rok potym Gedymin, chcąc ſię zemścić Krzywd ſobie przez Krzyżaki poczynionych, zebrawszy lud z Litwy y z Ruſi Xiążąt też niektorych pogranicznych maiąc przy ſobie pomoc. Więc y Tatarow kilka Hord pomogło mu do tego: wezbrał ſię zbroyną ręką przeciwko Pruſkim y Inflanckim Krzyżakom, gdzie ſprawiwſzy woyſka z obudwu ſtron, dali ſobie bitwę ogromną nad rzeką Ośmianą: y począwszy od rana aż do południa, iednaki Mars w obudwu woyſkach płużył, aż też połki Zmudzkie w ſamym zaiuszeniu woiennym, od Krzyżakow do Litwy ſię przenioſszy, Gedyminowe ſiły wſpomogły, ktory potężnie Niemieckiey Rzesze roty okazale rozgromiwszy, do ucieczki ich przymuſił. Wiele na on czas Almanow, to ieſt Krzyżakow, do gardła przy ſobie ſtoiących, y z ich Kommendatorami na placu poległo, drudzy w ucieczce poimani, Gedyminowi w korzyść ſię doſtali: Gedymin na onym fortunnym zwycięſtwie iszcze nieprzeſtaiąc, do Prus wtargnął, y dwa zamki ich, Ragnetę y Cylzę ſplondrowawszy, wſi y miaſteczka okoliczne zewsząd ogniem y mieczem ſpuſtoszywſzy, z wielką zdobyczą y zwycięſtwem do Litwy ſię wrocił, y Zmudź wſzyſtkę na zamkach Krzyżakow pozoſtałych wyſiekłszy, oſwobodził.

Porażka Krzyżakow.

ZwycięſtwoGedyminowe.

Po zwycięſtwie tak znamienitym roku od Narodzenia Pańſkiego 1304. przeciwko niektorym Ruſkim ſobie przeciwnym Xiążętom z woyſkiem ſię wyprawił: tamże Włodzimierza Xiążęcia Wołhyńſkiego z ludem poraził, y ſamego mężnie ſię potykaiącego zabił, miaſto y zamek Włodzimirſki wziął. Potym przeciwko Leonowi Xiążęciu Łuckiemu, zarazem z tym ludem ciągnął, ktorego do ucieczki aż pod Kiiow przymuſiwszy, Łucko y wszyſtkę ziemię Wołhyńſką pod ſwą moc podbił:

Gedymin Ruſkie Xiążęta woiuie.

A iż

A iż iuż zima naftępowała, do Brześcia Litewfkiego z woyfkiem fię fwym wrociwszy, tamże przez zimę odpocznął. Na wiofnę zaraz zebrawszy woyfko większe, przeciwko Staniflawowi Kiiowfkiemu Xiążęciu wyprawił fię, Owrucki y Zytomirfki zamek opanował, famego Staniflawa Kiiowfkiego, y drugich Xiążąt Rufkich w bitwie fobie daney pogromił, a mianowicie Leona Luckiego, y Olhę Przeflawfkiego, ktorzy mu byli z ludem woiennym drogę zaiachali, na placu pozabiianych zoftawił, a Staniflawa Kiiowfkiego, y Romana Brańfkiego do ucieczki przymufił, ktorzy ledwie fię w Brańfku od ftrachu oparli. A Gedymin to flawne zwycięftwo nad niemi otrzymawszy, Białygrodek, a potym Kiiow miafto y zamek, na on czas wszyftkiey Rufi Stolicę, potym Czerkasy Kaniowo, y Putwił, fześćdziefiąt mil za Kiiowem, opanował: więc zaś Slepowrot, Brańfk, Pereaflow za powodem fortunnego Marsa, częścią mocą częścią dobrowolną od mieszkańcow dedyką, ofiadł: y tak niemal wfzyftkiey Rufkiey Siewierfkiey y Wołyńfkiey ziemie łatwą fprawą naywyższym Xiążęciem zoftawszy wielkie korzyści z niewymownemi tryumfy do Litwy przyniofł.

Gedymin Xiążęta Rufkie gromił.

Gedymin Kiiow y insze pograniczne zamki pobrał.

Tegoż Roku Gedymin od Kiernowa pięć mil, dla zabawy uciefzney, za rzeką Wilią na łow iachawszy, uyźrzał mieyfce naturą y obroną, tudzież też pożytecznością famą według mfnicyi fwoiey potrzebne, założył tam zamek nad ieziorem, y miafto zbudował, ktore nazwał Troki, tamże potym Stolicę Wielkiego Xięftwa Litewfkiego z Kiernowa przeniofł.

Roku potym od Narodzenia Pańfkiego 1305. Gedymin ku wschodowi flońcá na łow zwierzynny, cztery mile od Trok zaiachawszy, kędy rzeka Wilna w Wilią wpada, nalazł rozmaitych zwierząt wielki rodzay, tamże na gorze, ktorą Krzywą na on czas nazywano, a teraz ią mianuią Turzą, abo Łyfą gorą: źwierza iednego Tura wielkością okazałego, fwą właśną ręką zabił. A potym łowem fię fpracowawszy, iż wieczor naftępował, a flońce zapadało, na oney gurze przenocował. Tamże widział przez fen: w iednym wilku żelaznym ryczącym, fto wilków wyiących. Ocknąwfzy fię, przed dworzany y wieszczkami fwymi on fen przepowiedział, ktory gdy rozmaici rozmaicie wykładali. Lezdzeyko ieden Kapłan iego Pogańfki (o ktorym to Kronikarze Litewscy twierdzą, iż był w gnieździe Orlim w lefie nalezion) iż rozumiał wieźdźby, y wróżby rzeczy przyszłych, fnu tego taiemny fkutek, tym fpofobem wyłożył: Wilk żelazny ryczący, znaczy miafto mocne, wielkie, y znamienite, a wilcy w nim wyiące znamionuią wielkość ludu w tym mieście mieszkaiącego: y z tey zaraz przyczyny radził Xiążęciu fwemu Gedyminowi, aby tam miafto Wilno y zamek założył, y przeto Lezdzeyko Kapłan, dla osobliwych fwych y znamienitych cnot wielce będąc ubogacony, Radziwił, od rady założenia Wilna, Radziwił ieft nazwany. Z ktorey familii zawsze zacni Xiążęta, waleczni, y możni y dotychmiaft wychodzą, tak w walce iako y pokoiu, byftremi dowcipami, y wielkością animuszow, nie pospolity pożytek Rzeczypofpolitey Chrześciańfkiey przynoszą. Gedymin tedy za radą Lezdzeykową, natychmiaft tam dwa zamki, ieden na górze bardzo wysokiey, a drugi nifko na rowninie wywiodszy, obronami do tego należącymi osadził. Miafto też murowane tamże nad rzeką Wilną, ludne y znamienite, w okoli-

Stare Troki założone.

Łysa gora nad Wilnem.

Sen Gedyminowo Wilku żelaznym.

Lezdeyko zkąd idą Radziwiłowie.

Wilno od Wilny rzeki założone.

okoliczności swey dosyć długie, y szerokie (ktorego w dzisieyszey osadzie z przedmieściami, według własności położenia mieysca, iest na kilka mil) w proporcyi niezganioney założył, a od rzeki ktora przez miasto pod zamek płynie, Wilnem nazwał, tamże y Stolicę Krolewską z Trok przeniosł, y szczęśliwie granice swe rozszerzaiąc: Panom Litewskim panował.

Roku od Narodzenia CHRYSTUSA Pana 1306. Usłyszawszy Panowie Litewscy, iż się w Polszcze niezgoda wszczynała miedzy Pany, o Krolestwo, za Krola Łokietka, ktory się iescze na on czas Xiążęciem Krakowskim, Sędomirskim, Sieradzkim, Łęczyckim, y Kuiawskim pisał, &c. przez lasy y mieysca skryte, do granice Wielkiey Polski wtargnęli, miasto Kalisz y Stawiszyn, y wsi okoliczne zewsząd, wszerz, y wzdłuż nieprzyiacielskim sposobem poplondrowali, starcow, y u piersi niewinniątka wysiekłszy, niezmierną wielkość oboiey płci więźniow do Litwy zaprowadzili.

Wielką Polskę Litwa plondruie.

Tegoż Roku Henryk z Połocka Sas, Mistrz Pruski, zamek nazwany Gartyn, we Zmudzi, ktory Litwa trzymała, pod czasem powietrzney mgły niespodziewanie przypadłszy, opanował, Litwę wszystkę wysiekł. Wrychle potym obcego ludu nie mało, z Niemiec do Prus przyszedłszy, w Litewskie kraie wtargnąwszy, Powiat Karszowski splondrowali, y nazad do Prus z niemałą korzyścią y tryumfem się wrocili.

Litwę woiuią Niemcy Prusy.

Roku Pańskiego 1307. Kozacy Litewscy w dzień Swiętego Gallusa, w ziemię Kaliską y Sieradzką nieodpowiednie wtargnąwszy, zdobyczy cokolwiek urwawszy, we wsi y miasteczka okoliczne ognie narzuciwszy, co wskok się nazad obrocili.

Ziemię Sieradzką Litwa woiuie.

Roku Pańskiego 1308. Olgerd syn Gedyminow, z Rycerstwem Litewskim do Prus wtargnąwszy, ogniem y mieczem wiele miast y wsi okolicznych popustoszył, y zdobycz nie małą otrzymawszy, do Litwy się wracił. Częstokroć to sobie Litwa y Prusacy wzaiem wyrządzali, że ci w te, a oni w ich tam granice sposobem nieprzyiacielskim wpadszy, szkody nie małe wzaiemnym sobie obyczaiem czynili, y wet za wet oddawali.

Roku Pańskiego 1311. Tenże Olgierd, z woyskiem swym wszystkim, zaś znowu w granice Pruskie w post wtargnąwszy, ogniem y mieczem nieoszacowane szkody poczynił, y wielką część ziemie spustoszył, a prawie w szczery popioł obrocił. Do Litwy pięć set więźniow przywiodłszy, Bogom swym ofiary bałwochwalskie oddał. Ktorey porażki y szkody podiętey, Krzyżacy chcąc się zemścić, wzaiem wpadszy do Zmudzi, ziemię ich splondrowali a Litwa zaś pod tymże czasem w ich granice wrywaiąc, zawsze się z korzyścią do swych krain wracała.

Litwa Prusy. Prusacy Zmudź woiuią.

Roku Pańskiego 1315. Szlachta Zmudzka zebrawszy woyska swego kilka tysięcy, oblegli Ragnetę zamek w Prusiech obronny, y gdy go tam przez czas dosyć długi dobyć nie mogli, zboże na polu podeptawszy, y wszystko czego ieno mogli w okolicy dosiąc, wniwecz obróciwszy, do domu się wrocili. Ale Olgierd zaczęcie ich do skutku przywodząc, z woyskiem swym zamek Trysmemel obległ, y tam się obozem położywszy, za siedmnaście dni go dobył. A gdy Henryk Mistrz

Zmudź Prusy woiuie.

Mistrz Pruski na ratunek oblężonym, posłał był dwieście Raytarow, Olgierd wziąwszy sprawę o nich, zaiachał im w oczy, y do iednego wszystkich na placu położył.

Roku Pańskiego 1320. Henryk Marszałek Pruski z woyskiem Krzyżackim dobrze sprawionym, wtargnąwszy do Litwy. około Wornian wszędzie poplondrował. Litwa też y Zmudź, bynaymniey się onym plondrowaniem nie trwożąc, mieysca one w lesiech ciasne, ktorędy się mieli Prusacy nazad wracać, podrąbili, y drogę zewsząd pozawalali. A gdy się Marszałek z woyskiem nazad wracał, y nie wiedząc o samołowce, w leś wiachał, Litwa go zewsząd ogarnąwszy, ze wszystkim ludem na głowę poraziła, więźiow oswobodziła, zdobycz odebrała, y tryumf swoim przyniosła. *Litwa Krzyżaki poraziła.* *Litwę Prusacy woiuią.*

Tegoż Roku żołnierze Litewscy ziemię Dobrzyńską niespodziewanie napadłszy, splondrowali, y spaliwszy miasto Dobrzyń, z korzyścią do swoich się wrocili. *Dobrzyń spustoszony od Litwy.*

Roku Pańskiego 1322. Ciż wpadłszy w Biskupstwo Derptskie w Inflanciech, ogniem y mieczem szkody nie małe poczynili, y pięć tysięcy więźniow z tamtąd z sobą wywiedli. *Litwa w Inflanciech broi.*

Tegoż roku zimie, Dawid Starosta z Gartyna Litwin, nie oglądaiąc się nic na mróz, aż po samy Rewel Inflanty splondrował, Kościoły wyłupiwszy popalił, apparaty Kościelne wybrał, y sześć tysięcy więźniow, z nieoszacowaną zdobyczą z sobą do Litwy wywiodł.

Teyże zimy zaś Litwa ze Zmudzią miasto Memel, y trzy zamki przyległe opanowawszy, do Powiatu Wilowskiego w Prusiech się obrociła, gdzie z nie małą szkodą Krzyżakow Pruskich, Kommendatora de Kapiow, z woyskiem Niemieckim przeciwko sobie idącego porazili, y samego zabili. A Dawid z Gartyna tym czasem Mazowsze ogniem y mieczem zewsząd pustoszył. *Pruskie zamki Litwa woiuie.*

Roku Pańskiego 1323. Litwa skrytemi drożyskami, w Dobrzyńską ziemię do Polski wtargnąwszy, miasto spaliła, y więźniow dziewięć tysięcy z sobą wywiedła. *Mazowsze Litwa plondruie.*

W rok potym Dawid Starosta z Gartyna, Mazowsze około Połtowska, z rozkazania Gedymina Xiążęcia swego splondrował, sto y kilkadziesiąt wsi spaliwszy, Kościołow trzydzieści wyłupiwszy, więźniow cztery tysiącę do Litwy przyprowadził. *Litwa Połtowsko spaliła.*

Drugie woysko obrociwszy się do Inflant, po wielkiey części prowincye przyległe w Inflanciech indziey popustoszyło. *Litwa Inflanty woiuie.*

A też zdarzeniem miłego BOGA, Roku Pańskiego 1325. Anna corka Gedyminowa w Małżeństwo Xiążęciu Kazimierzowi, Krola Polskiego Władysława Łokietka synowi dana, przy ktorey za posag wszystkie więźnie, ktore było przez Litewskie naiazdy z Polski zabrano, y odtychmiast pokoy Polakom pożądany, przez to spowinowacenie stał się. *Corka Gedyminowa Kazimierzowi Krola Polskiego synowi w małżeństwo dana.* *Pokoy Polakow z Litwą.*

Potym Gedymin przy dobywaniu zamku Frydborgu, ktory byli Prusacy we Zmudzi zbudowali, od Krzyżaka strzelca doświadczonego, w krzyż strzałą ognistą będąc postrzelony, umarł. *Gedymin zabit*

To Xiążę Litewskie Gedymin, miał synow siedmi z żony Witenia Pana swego zabitego, mianowicie Montywida, Narymunda, Olgerda, Iawnucia, Keysztuta, Koryata, y Lubarta. Corek też kilka, z ktorych iedna Kazimierzowi Krolowi Polskiemu, iako się powiedziało, w *Gedyminowe potomstwo.*

Podziały Xiążąt Litewskich.

małżeństwo dostała się. Państwo za żywota Gedymin miedzy syny rozdzielił, Moniwidowi iako starszemu Kiernow y Słonim, zamki y miasta z swemi Prowińcyami w dziedzictwo podał. Narymundowi Pińsk z Ruskiemi przynależnościami iakokolwiek, lub walką, lub przymierzem iakim nabytemi zostawił. Olgerdowi Krewo: Kieysztutowi Troki: Koryatowi Nowogrodek się dostał: Lubart był na Włodzimirzu Panem: a Iawnucz ktorego ociec nad insze miłował, stołeczne miasto Litewskie Wilno, y w nim skarby ruchome otrzymał: z tych Olgierd y Kieysztut bracia w naywiększey braterskiey miłości miedzy sobą żyli, ktorzy potym zdobywszy się na subtelnieysze dowcipy, mieli to sobie za przykre, iż przy Iawnuciu nikczemnym y nie walecznym mężu, państwo Litewskie zostaie: Przeto ci dway ięli spolnie miedzy sobą radzić, iakoby Jawnucia z Państwa Litewskiego wyzuć, y z Stolice Wileńskiey zrzucić mogli, y dzień pewny do wykonania przedsięwzięcia swego postanowili. Ale iż miał Olgerd w Rusi też Xięstwo Witebskie, abowiem był Xiężnę Witebską iedynaczkę, w małżeństwo sobie wziął, dokąd zaiachawszy, nie mogł na on dzień z Kieysztutem postanowiony przybydź. Kieysztut iednak aby swego dokazał, zbroyną ręką niespodziewanie do Wilna wtargnąwszy, obadwa zamki opanował, a Iawnucz zarazem w pierwszym tumułcie miedzy lasy uciekł, tamże od żołnierstwa Kieysztutowego wynaleziony, poimany, y do Wilna przywiedziony, od brata do więzienia iest wsadzon. Po małym czasie Olgerd z Rusi przyiachał, nalazł Kieysztuta na Stolicy Wileńskiey panuiącego, ktoremu Kieysztut iako starszemu, dobrowolnie władzą Xięstwa Litewskiego zdawał. Olgerd wzaiem Kieysztutowi życzył, aby to we władzy y mocy swey miał, czego mu szczęście y męstwo pozwoliło: wszakże iednak to miedzy sobą wynaleźli, aby naprzod Iawnuciowi część iaką ku spokoynemu używaniu z państw swoich wydzielili, a Wileńskiey stolice aby był Panem Olgerd: Kieysztut na Xięstwie Trockim przestaiąc, postanowił z Olgierdem, aby czasu wszelakiey potrzeby za każdą okażyą przeciw każdemu nieprzyiacielowi spolny sobie ratunek y pomoc dawali: a czegoby ktory z nich, abo walką, abo iakim inszym sposobem od tychmiast nabył, aby to miedzy sobą w rowny dział obracali. Te kondycye miedzy sobą gruntownie postanowili, y przysięgą potwierdzili zobopolnie. A Iawnuciowi Xięstwo Zasławskie na Rusi z powinności braterskiey, na przystoyne wychowanie wydzielili.

Iawnucz Xiążęciem Litewskim z testamentu oycowskiego.

Kieysztut Wilno opanował.

Xiążęta Zasławskie zkąd idą.

Olgierd Xiążę Litewskie.

OLgerd Wielkie Xięstwo Litewskie pod bratem Iawnuczem, przez Kieysztuta opanowawszy, częste woyny z Inflantskimi pogranicznymi y Pruskimi Krzyżakami, rożnym szczęściem y Marsem, w skutku iednak zawsze doświadczonym miewał.

A naprzod roku od Narodzenia CHRYSTUSA Pana 1327. Olgerd Ruskie y Litewskie woyska opisawszy, do Prus nieprzyiacielskim sposobem wtargnąwszy, ziemię ich zewsząd okrutnie poplondrował: Krzyżacy mu odeprzeć nie mogli, y nie śmieli przeciwko niemu w pole

wyiachać. Zaczym on wiele zamkow ich popuſtoszywszy, y zdobyczą nie małą żołnierſtwo ſwe obłożywszy, pola Pruſkie krwią Niemiecką oblawszy, więźniow niemało nawiązawszy, znacznie ſię śmierci Gedymina oyca ſwego niedawno zabitego, nad Krzyżakami zemścił, y woyſka ſwe naymniey nie uszczerbione, do Państw Litewskich z wielkiemi tryumphami, w całości doprowadził.

Olgerd pomścił ſię oycowſkiey śmierci nad Krzyżakami.

Tenże Margrabſtwo nowe, tegoż roku cicho do ziemie wtargnąwszy, aż po Frankoford, y po ſamę rzekę Odrę ze wszech ſtron poplondrował.

Margrabſtwo zwoiowane.

Tenże Carzykow trzech Tatarſkich bracią rodzoną, Kutlubacha, Kaczbeia, y Dmitra, na głowę poraził, y z Podola precz wygnał.

Tatarowie porażeni y z Podola wygnani.

Potym Wielki Kniaź Moſkiewſki Dymitr Iwanowicz, mocą ſwą wyniosłą, w pychę ſię podniozszy, Gońca ſwego do Olgierda wyprawił, opowiadaiąc mu: iż za cztery Niedziele w państwa iego Litewſkie zbroyną ręką wtargnąwſzy, miał ie ze wszech ſtron ogniem y mieczem puſtoszyć, y Olgierda ſamego zaraz po Wielkieynocy w Wilnie nawiedzić.

Moſkwicin Olgierdowi odpowiada.

Olgierd tedy na ten czas w Witebſku mieſzkaiąc, posłał mu pochodnię zapaloną, obiecuiąc że nim zgaśnie, do Wielkiego Kniazia Moſkiewſkiego przybędzie, y kopią o iego pałac ſkruszy. Natychmiaſt tedy zebrawszy woyſko, pod Moſkwę ſtołeczne miaſto proſtym gościńcem ſię udał, ktore obległszy, y nieſpodziewanie Tyrana Moſkiewſkiego napadłszy, ku bitwie w pole go wyzywał. Tamże pokoy miedzy ſobą z pewnymi kondycyami utwierdziwszy, iż Moſkiewſki Kniaź w pole ku niemu wyiachał, kopią iako obiecał, o zamek ſwą ręką ſkruszył, y granice Litewſkie ſześć mil za Mozaiſk, dwanaście mil od ſtolice Moſkiewſkiey z iedney ſtrony, z drugiey ſtrony po rzekę Uhrę pomknąwszy, z trymfem wielkim do Litwy ſię wrócił. Ruś też niemal wszyſtkę pod posłuszeńſtwo ſwoie podbił, ktorych Xiążętom przedtym Litwa dań powinna była dawać.

Olgerd w Moſkwie tryumfuie.

Miał Olgerd z żoną Maryą Xiążęcia Thwerſkiego corką, ſynow dwanaście: naprzod Iagiełła (ktory potym na Kroleſtwo Polſkie był wezwany) Skiergiela, Boryſa, Korybuta, Wigunda, Korygiela, Narymunta, Langwina, Lubarta, Andrzeia, y Butawa: Nad te wszyſtkie bardziey Iagiełła ſtarszego miłował, abowiem ten y twarzą, y cnotami, y byſtrością rozumu, bardziey był oycu podobny, y iakoby wyraz onego na ſobie nosił. Tego tedy po ſobie na państwo Litewſkie naznaczył: Kieyſtut zas brat Olgerdow miał ſynow ſześci, Witołda, Patrycego, Totywiła, Zygmunta, Woydata, y Dowgota. Lecz z tych wszyſtkich naybardziey ſię w Witołdzie kochał: abowiem był bardzo ſerca wielkiego y męſtwa, iako ſię niżey okaże, y znamienitego y fortunnego. Tego też po ſobie na państwo dziedzicem obrał: Miedzy tymi dwiema braty ſtryiecznymi, to ieſt miedzy Iagiełłem y Witołdem była wielka miłość, y iedność w przedſiewzięciu wszelakim tak, iż potym za ſpolną zgodą, gdyż iako mowią: *Virtus unita, fortior*, do wielkich rzeczy przyszli: o czym niżey będzie.

Synowie Olgerdowi.

Iagiełło Wielkie Xiążę Litewſkie.

ROku Pańſkiego 1381. Po śmierci Olgerdowey Iagiełło za faworem Kieysztutowym na Páńſtwo oycowſkie wſtąpił. Ten wielkie woyny z Ruſią, Polakami, y Krzyżakami Inflantſkiemi, y Pruſkiemi, rożnym ſzczęściem czynił.

Woydyło z chłopa zięć.

Był tam u niego Woydyło nieiaki, chłopſkiey y nieznaczney familii, człowiek chytry, y obłudny, ten naprzod będąc ieszcze u Olgerda piekarzem, z dowcipu ſię ſwego Xiążęciu podobał, potym łożniczym, á potym Podczaszym za zdarzeniem ſzczęścia zoſtał, y był potym wiernym Sekretarzem Olgierdowi do żywota iego: Iagiełło mu też naymniey chęci oycowſkiey nie umnieyszył, y owszem mu ſioſtrę ſwoię dał za żonę. Ktora rzecz nie pomału Kieyſztuta Stryia Iagiełłowego obraziła. Czego ſkoro poſtrzegł Woydyło, obawiaiąc ſię aby w ſwey zwierzchności, czci, y łásce naruszenia iakiego nie odnioſł, iął przed Iagiełłem Kieysztuta przez potwarz nieprzyſtoynie ſzkalować, y w ohydę przywodzić, y tak radą ſwą zdradliwą młodego Xiążęcia do tego przywiodł, aby on potaiemnie z Krzyżakami Pruſkimi przymierze przeciw Stryiowi wziął.

Zdradliwa rada Woydyłowa.

O tym przymierzu Kieysztut od Hoſterodensa Kommendatora Krzyżackiego, ktoremu corkę chrzcił, zaraz ſię dowiedział. Wszakże iednak za perswazyą Witołda ſyna ſwego, tak długo ſymulował: aż Iagiełło woynę przeciw Ruſi Połockiey podnioſł. Nad ktorą był przełożonym Hetmanem, Andrzey Harbaty, ſyn Kieysztutow. Do czego mu też Miſtrz Inflantſki dopomogł.

Kieysztut Wilno wziął.

A w tym Kieysztut odrzuciwszy wſzelaką wątpliwość, zbroyną ręką wpadł do Wilna. Tam wezwawszy Witołda, y obaczywszy Iagiełłowe z Krzyżakami przymierze, ukazał mu ie: iednakże woyny przeciw ſynowcowi miłemu, na prozbę Witołdowę, nie podnoſił, tylko nu Wilno wziął. A Krewo na ſtronę iego część oycowſką y Witebſk macierzyńſką, zoſtawił.

Woydyło obieſzon.

Woydyła też w Wilnie poimawszy, iż miedzy nie tę kość nienawiści wrzucił, kazał obieſić.

Iagiełło znowu Wilna doſtał. Troki opanował.

Po małym czaſie Kieysztut Nowogrod y Siewierſkie Xięſtwo na Ruſi opanował, Korybuta rebelliżuiącego uſkromił. A tym czasem Iagiełło wrociwszy ſię od Połocka, nie tylko Wilna doſtał, ale y Troki zamek obronny przez dedycyą opanował. Potym obadwa przeciwko ſobie woyſka zebrali. Kieysztut z Ruſi a ze Zmudzi, a Iagiełło z Pruſkich y z Inflanckich Krzyżakow; tamten aby Troki znowu odyſkał, á ten aby bronił. Ale gdy ſię woyſka uyźrzały, nim do bitwy przyszło, Iagiełło przez brata Skergela Kieyſztuta y Witołda ſyna iego pod pretextem rozmowy do ſiebie wezwawszy, kazał ich poimać,

Woyna Iagiełłowa z Kieyſztutem. Kieyſztut w więzieniu zabit.

Kieyſztuta Stryia związawszy, do Krewa odeſłał, y tam go w więzieniu udúſić kazał, a Witołda w Wilnie dłużey zatrzymał pod ſtrażą.

Witołd w Więzieniu pod ſtrażą.

Ktorego niechciał wypuścić na prośbę Panow Litewſkich, ani na przyczynę Miſtrzow Krzyżackich, ani na żądanie braci ſwey z więzienia. Potym był poſłany do Krowa, y na śmierć oſądzony, ztamtądże iedney nocy, za pocą żony ſwey, potaiemnie ſztucznym przemyſłem uszedł.

Witołd z więzienia uszedł.

Abowiem iż wolno było żenie do niego chodzić, miedzy dwiema Pannami ſłużebnemi, z iedną przemieniała go w ubior, y tak go z ſobą wywiodła.

Abowiem

Abowiem był bez brody. Potym do Iana Xiążęcia Mazowieckiego krewnego swego, ztamtąd do Prus uciekł do Krzyżakow, od ktorych zrazu poniekąd zgromiony, iż dopiero ostatniey potrzeby swey przyiaźni ich potrzebuie: a przedtym o niey nie myślił. Potym zlekka pociesżony, do lepszey nadzieie przyszedł. Tam zaraz Krzyżacy ze Zmudzią, ktorzy Witołdowi uprzeymie sprzyiali, do Litwy wpadną Troki miasto y zamek opanowali, y dobrą obroną opatrzyli. Potym Iagiełło Witołda z Prus przez posły swe przywrocił, y dał mu w possessyą miasta y włości Grodzieńskie, Brzeskie, Drohiczyńskie, Mielnickie, Bielskie, Surazkie, Kamienieckie, y Wołkowiskie: czym sobie wiarę y posłuszeństwo iego ku sobie całe ziednał; że też y posłow nigdziey ieden bez drugiego wiadomości wyprawować nie śmiał. Kroniki Litewskie świadczą, że tego czasu Iagiełło Wołyń y Podole Prowincye Ruskie, Witołdowi dał.

Witołd z Krzyżakami woiuie Litwę.

Witołd z Krzyżakami wpadł do Litwy.

Nie długo potym gdy dziedzica własnego w Koronie Polskiey po Ludowiku Węgrzynie nie stawało: Iagiełło z Wielkiego Xięstwa Litewskiego od Polakow, z pewnemi kondycyami (iako wyżey w opisaniu Krolow Polskich stoi) wezwany iest na Krolestwo y z bracią swą rodzoną, y stryieczną.

Roku Pańskiego 1386. dnia 24 Lutego ochrzczony, wiary Kościoła powszechnego Katolickiego nauczony, y tego dnia z Iadwigą Krolą Węgierskiego Henryka corką, iedyną dziedziczką Korony Polskiey, ktora mu była dana za małżonkę, koronowany. Temiż czasy gdy te tryumfy y ceremonie w Koronie Polskiey odprawowano, Konrad Zelner Mistrz Krzyżakow Pruskich, widząc iż Xięstwo Litewskie bez Xiążąt y Panow co przednieyszych było: wszyscy abowiem do Polski Krola byli poprowadzili: na dwoie woyska rozdzieliwszy (bo się był zmowił z Mistrzem Inflanckim) nieprzyiacielskim sposobem do Litwy wpadli, ktorą szerokim y długim przeciągiem z wiela stron, ogniem y mieczem poplondrował. Łukomlą miasto y zamek na Rusi opanował, y Andrzeia Iagiełłowego brata (ktory tam był Chrześciaską wiarę przyiął, y Krzyżaki sam był do tego burzenia pobudził) z dobrą obroną zostawił, ktoremu się potym y Połocka Ruś wszystka poddała. Pod tymże czasem Swatosław Kniaź Smoleński, w Rusi koło Witebska y Orszey, włości popustoszyli, y Mścisław mocą wziął. Krol Iagiełło w Polszcze będąc, gdy o tey sprawie się dowiedział, natychmiast Skiergiela y Witołda z Rycerstwem Polskim y Litewskim, do Litwy wyprawił, ktorzy się co nayprędzey pospieszyli, iednak iuż woyska Krzyżackiego w Litwie nie nalazszy, Łukomlą zamek y miasto oswobodzili, ztamtąd do Mścisławia przybywszy, łatwą pracą wszystek on kray opanowali, y Swatosława, ktory w niebytności ich, Ruskie kraie plondrował, zabili: Połock też odyskali, y zdraycow ktorzy byli przyczyną poddania się, znamienicie skarali. Andrzeia brata Iagiełłowego, ktory był przyczyną tych burd y naiazdow Krzyżackich poimali, ktorego całe trzy lata na zamku Chęcińskim w Polszcze; w okrutnym więzieniu trzymali: ledwie potym za przyczyną Witołdową y drugiey braci, wypuszczony był. Teraz iako wiary Chrześciańskiey narod Litewski, z Xiążęty swemi był nauczony, y iako ochrzczony, co do rzeczy należy, krociuchno opiszemy.

Iagiełło na Krolestwo Polskie wezwany, ochrzczony, wiary nauczony, ożeniony, y koronowany.

Zelner Mistrz Pruski Litwę plondruie.

Swatosław Ruś plondruie.

Iagiełło zamki Litewskie rekuperuie.

Swatosław zabit.

Iędrzey brat Iagiełłow poiman.

O ftarym bałwochwalftwie Litewfkim.

DO czasow Władyflawa Iagiełła Krola Polfkiego, Xiążąt Litewfkich, iakośmy w opisaniu Krolow Polfkich fzerzey mowili, wfzyfcy obywatele narodu Litewfkiego y Zmudzkiego, z ftarodawnych fwych fuperftyciy, wiele Bogow, abo raczey dyabłow z ożogi chwalili. A naprzod ogień ktory fwym ięzykiem (iako to rzecz świętą nazywali Znicz) Bofką część wyrządzali, y w zacnieyszych miaftach, y mieyscach na to naznaczonych, bez przeftanku go palili, y kapłana z przyftawami do odprawowania tych fwych świątości przydawali. A gdy z trafunku abo z niedbalftwa iakiego ogień zgafł, przyftawow owych na gardle karano. Ten ogień osobliwie w Wilnie mieście ftołecznym Wielkiego Xięftwa Litewfkiego, w pośrzod zamku, gdzie teraz Kościoł Swiętego Stanifława, uftawicznie gorzał. Takież w inszych miaftach głownieyszych. Piorun też, ktory Perkunos fwym ięzykiem nazywali, za Boga chwalili. Więc też ieziora, łasy, y gaie, za święcone mieli, y onym bałwochwalfką cześć wyrządzali, że fię ich nie godziło nikomu znieważać, nietylko rąbać, iakoby tam Bogowie mieszkali. A ieśliby to ktory z nich teyże bałwochwalfkiey fekty uczeftnik uczynił, żedy ktorey rzeczy z pomienionych nie uczcił, natychmiaft abo dyabeł opętał, abo mu fzyię, abo ktory członek urwał, abo mu fię ręce fprawą czarowfką fkrzywiły. Słońce gdy fię zaćmiło, abo obłokami zaszło, rozumieli że fię na nich gniewało, przeto mu fię niektorzy, aby go mogli ubłagać, ofiarowali. Węże też y iaszczurki Bogami bydź rozumieli, y im ofobliwą cześć wyrządzali, y każdy gospodarz, mieszczanin, y wieśniak, chowanego węża miał w domu, ktore za domowe bożki chwalili: mleko y małe kurczęta im ofiarowali. A był to znak nieszczęśliwy, y wszyftkiey czeladzi nie przyiemny, w ktorym domu węża nie było: abo kto maiąc nie uczcił go: taki abowiem abo częfte nieszczęścia na fobie ponofił, abo fię wniwecz z domem obracał. A było u nich zawsze uroczyfte święto na początku miefiąca Października po żniwiech, na ktore fię z żonami, z dziećmi, y ze wszyftką czeladzią do przyiacioł zieżdżali, y całe trzy dni biefiadowali, iedząc y piiąc, to co na ofiarę Bogom zabiiali. Co teraz we Zmudzi, y w niektorych Prowinciach Litewfkich y Rufkich, wieśniacy zachowuią, o czym będzie niżey. Z woyny wracaiąc fię, okowy y iednego ktorego z więźniow co zacnieyszego męża, miafto ofiary w on ogień święcony wrzucali. Były też w lefiech ogniska pewne, gdzie ciała umarłych w drogim ubiorze, ktorego naywięcey za żywota używali, z końmi, z rynsztunkiem woiennym, ze dwiema łowczemi, psy, y z Sokołem palili: flugę też naywiernieyszego żywego, z Panem umarłym, a zwłaszcza wielkiey familii mężem, w onymże ogniu ofiarowali: a przyiacioły onego flugi, dla tego famego kosztownie udarowali. Do mogił blifkich krewnych y powinnych fwoich, z mlekiem y miodem rozsyconym, y z piwem chodzili, tamże biefiady y tańce za dusze onych umarłych przy trąbach y bębnach odprawowali. Ten zwyczay

Ogień bałwochwalftwo Litewfkie.

Piorun bałwochwalftwo.

Ieziora bałwochwalftwo.

Lasy bałwochwalftwo.

Słońce bałwochwalftwo.

Wężow bałwochwalftwo.

Uroczyfte biefiady.

Ofiary zwyczayne.

Pogrzeby zabobońfkie.

ieszcze y po dziś dzień we Zmudzi przy granicy Kurlandzkiey, zwłaſzcza chłopi na wſiach zachowuią: ktore wszyſtkie błędy y prożne ſuperſtycye bałwochwalſkie, Krol Iagiełło ſkoro z Iadwigą iedyną dziedziczką Korony Polſkiey, (iako ſię wyżey opisało) w małżeńſtwo wſtąpił, natychmiaſt wyrzucił y uśmierzył, a Chrześciańſkie imię Litwie Chrztem Swiętym ie oznaczywszy, nadał: Abowiem poſtanowiwszy rzeczy porządnię w Polszcze, niechcąc aby Xięſtwo Litewſkie naymilsza oyczyzna iego, daley dyiabłu nie ſłużyła: Seym walny w Wilnie w głownym mieście Litewſkim, Roku Pańſkiego 1387. na początku wielkiego poſtu złożył: na ktory z wielą Xiążąt y Panow Koronnych, z Krolową y Arcybiſkupem Gnieżnieńſkim, nabrawszy z ſobą y innych wiele osob duchownych y ludzi nabożnych, na czas naznaczony do Wilna przybył. Semowit też y Ian, Xiążęta Mazowieckie, y Konrad Xiążę Oleśnickie z nim przyiachali. Bracia też iego Skergelo Trockie, Witołd Grodzieńſkie, Włodzimierz Kiiowſkie y Korybut Nowogrodſkie Xiążęta, w wielkości ludu nie małey, na ten Seym przybyli. Tamże naprzod traktować ięli pilnie, iakoby wiarę Chrześciańſką temu zacnemu narodowi, wykorzeniwszy Bogi fałszywe y wszyſtkie zabobony bałwochwalſkie, zalecili: do czego ſię ſam Krol z wielką pilnością przykładał, nie tylko przywodem y napominaniem, ale też darami y nauką przywodził: bo Polſcy Kapłani ięzyka Litewſkiego nie umieli. Kazał tedy Krol ogień on święty zagaſić, ołtarz kędy ich kapłan bałwochwalſkie ofiary odprawował wywrocić, węże pobić, gaie wyrąbać, lasy ktore oni mienili bydź mieszkaniem ſwych Bogow, kazał wyńec y wypalić. Co ńie bardzo miło onemu ieszcze grubemu na on czas narodowi, iż ich bałwochwalſtwa Krol kazał wygubić, a ieszcze ſię temu bardzo dziwowali, iż Polacy bez naruszenia zdrowia ſwego, y nie odnosząc żadney pomſty bogow ich na ſobie, przedſięwzięcie ſwe odprawowali.

Wyprawa Iagiełłowa do Litwy ku chrzczeniu narodu tameeznego.

Bałwochwalſtwa Litewſkie wyniszczone.

Mowili tedy ſami z ſobą, iako Bogowie naſi tym złym Polakom Chrześcianom, tey krzywdy ſwey cierpią, że ſię nad nimi nie zemszczą, daiąc ſię im złoſnemi rękami tykać? gdyby to ktory z nas uczynił, natychmiaſtby był od nich znacznie ſkarany. Ale gdy Polacy nad mniemanie ich, Bogi tameczne wykorzenili, tedy Litwa uznawszy ſwoie głupſtwo ochotniey na wiarę Chrześciańſką do Xiążąt ſwych przyſtawała: y wiele ich Krol podarkami, to ieſt ſuknem białym (ktorego był nie mało w Polszcze nakupiwszy, do Litwy dla nich przywiozł) zniewolił: niezliczona tedy ich liczba Chrzeſt Swięty przyimowała. Sam tedy Krol Pacierza y wyznania wiary w kupie ich uczył: a potym Kapłani y inſi przełożeni, duchowni. Ale iż trudno było wszyſtkich chrzcić z osobna: tylko co zacnieyszym tę cześć wyrządzono, ale poſpolſtwo na gromady rodzieliwszy, y wodą święconą: w imie Oyca y Syna, y Ducha Swiętego pokropiwszy, iedney gromadzie dano imiona Piotrow, drugiey Pawłow, trzeciey Ianow, czwartey Iędrzeiow, &c: ták też niewiaſty, w iedney kupie były Anny, w drugiey Barbáry, a w trzeciey Doroty, &c: ale lud rycerſki każdego z osobna chrzczono, y kazał Krol na onym mieyſcu poſtawić wielki Ołtarz, ku czci Panu BOGU, kędy ogień palono, gdzie potym Kościoł założenia Swiętego Staniſława zbudowano. A gdy iuż byli ochrzczeni, ieden z Xiążąt imieniem

Litwa Chrzeſt S. przyimuie.

niem wszyſtkich tak Krolowi odpowiedział, ktory ſię ieszcze był nie ochrzcił. Miłościwy Krolu, gdyż ci Bogowie naſi tak ſą mdli y niedoſtateczni, że ſię dali Krolowi Polſkiemu zwyciężyć, tedy iuż y my Bogi ſwoie opuszczaiąc, ku BOGU Polſkiemu, iako ku mocnieyszemu przyſtawamy, y tak ſię wszyscy pochrzcili: gdzie uwierzyło iednego dnia y ochrzciło ſię trzydzieści tyſięcy pospolſtwa, wyiąwszy co zacnieyszych, y onych tam ktorzy ſię w Polszcze pochrzcili. Potym na iednym kazaniu, gdy ieden Kaznodzieia kazał przy obecności Krolewſkiey, o wierze, o ſtworzeniu świata, y o grzeszeniu Adama: tedy ieden rzekł głosem. Krolu Miłościwy. Nie prawdę ten Kapłan powiada, aby świat miał bydź ſtworzon, gdyż on ieſt człowiek nie barzo ſtary, a my ieſteśmy daleko ſtarſi, a wżdy tego nie pamiętamy, tedy Król uśmiechnąwszy ſię rzekł: y rozwiodł mu to: Nie powiadać ten Kapłan aby ſię to za niego ſtało, ale daleko więcey przedtym około piąci tyſięcy lat to wszyſtko Pan BOG zrządził: Tamże od tego czasu ony narod Litewſki Wiarę Swiętą Chrześciańſką y dotychmiaſt chowa. Potym Krol Iagiełło Chrztem Siętym omywszy, y Wiarą Chrześciańſką oyczyznę oświeciwszy, do Polſki ſię wrocił. Skergełowi bratu ſwemu rodzonemu państwo Litewſkie zleciwszy.

Liczba ochrzczoney Litwy.

Kweſtya śmieszna.

Skergelo Xiąże Litewſkie.

SKERGELO ſkoro zoſtał na Państwie Litewſkim: natychmiaſt Witołd mąż ſerca wielkiego, maiąc to ſobie za przykre, gdyby podleyszemu y nie walecznemu Wodzowi Litewſkiemu podlegał. Przeto Grodno, y Brzeście, zamki ſwe mocną obroną opatrzywszy, do Xiążęcia Mazowieckiego Iana, zięcia ſwego, z żoną Anną zbiegł, a ztamtąd do Krzyżakow Pruſkich, od ktorych wdzięcznie przyięty, iż ſię przezeń ſpodziewali Litwę y Zmudź opanować łatwie. Zebrawszy tedy Witołd woyſka Pruſkich, y Inflanckich Krzyżakow, Litwę zkąd mogł plondrował: ale gdy obaczył że mu Krzyżácy nie do końca byli wiernemi, brata Iagiełła Krola Polſkiego przez poſły przeiednał, od ktorego wziąwszy nadzieię, że miał bydź Xiążęciem Lit:, w niewiadomości Krzyżakow do Litwy, ubrawszy ſię w habit Krzyżacki, uciekł: y żeby iaką pamiątkę po ſobie, wracaiąc ſię od nieprzyiacioł zoſtawił: trzy zamki Krzyżackie przy granicy Zmudzkiey leżące: to ieſt Jurgemburg, Mergenburg, y Neinhauz: gdy go iako przyiaciela do nich puszczono, opanował y ſpalił. Rotmiſtrzow Krzyżackich y żołnierzow co przednieyszych, iednych pobił, a drugich z ſobą do więzienia zabrał. A gdy zrozumiał, że mu Krol Iagiełło przedłuża obietnice panowania w Xięſtwie Litewſkim, iął pomyślać aby mogł Wilna iako doſtać, do czego ten ſpoſób wynalazł, puścił ten głos, iakoby ſieſtrze ſwey weſele miał w Wilnie ſprawować, y wielkich wozow nagotował ſto, ktore naywyborniey-szym rycerſtwem oſadził, a z wierzchu ſłomą okrył, y wiozł ie iako mięſo, y inſze żywności, do weſela należące do Wilna: a gdy iuż ku zamkowi przyieżdżał, iż zdradę poznano: nie puszczono go do zamku: on widząc że go nadzieia omyliła, znowu przez poſły przeprawiwszy ſobie Krzyżaki, do Prus ziachał, y ztamtądże zaś przez dwie lecie z

Witołd do Mazowſza, a potym do Prus zbiegł.

Witołd od Krzyżakow uciekł.

Witołd myśli Wilno chytro ubieżeć.

pomocą

pomocą ich Litwę naieżdżał. Potym Roku 1390 Krol Iagiełło, aby Witołdowe naiazdy ukromił, ręką zbroyną y potężną mocą z Polski do Litwy przyiachał, Kamieniec opanował, zamek Grodzieński nad rzeką Niemnem leżący, Witołdową obroną dobrze opatrzony, pietnastego dnia po oblężeniu wziął: chociaż Witołd z Krzyżakami dziwne sztuki wymyślał, prożno iednak było przeciw wodzie pływać: Krol potym do Polski odiachał. Tegoż Roku gdy iuż zboże zniwa dochodziło, Krzyżacy woyska swe nie małe na troie rozdzieliwszy, do Litwy wtargnęli, żeby się rzkomo szkòd Witołdowych, abo się pomściło, abo ie sobie znacznie nadgrodzili. Ale to pewnieysza, żeby Litwę pod swą moc podbili. Przeto iednak woysko wiodł Mistrz Krzyżakow Inflanckich, drugie Witołd: a trzecie sam Hetman wszystkiego woyska Konrad Walerodus, Mistrz Pruski: ci tedy nieprzyiacielskim sposobem krainy Litewskie, gdzie mogli plondrowali, Troki miasto starodawne, stolicą niekiedy Xiążąt Litewskich sławne spalili, ztamtąd obozy swe do Wilna ruszyli, gdzie zamek Wileński niższy ledwie oblężono, aliści go Ruś y Litwa mieszkańcy tameczni zapalili, ktoremu ogniowi gdy się Korygiello brat Krolewski rodzony, a Witołdow stryieczny chciał umknąć, od nieprzyiacioł poimany y ścięty. Drugi gmin pospolity y lud Rycerski wszystek, częścią pogorzał, a częścią od miecza nieprzyiacielskiego wyginął: twierdzą to, że wszystkiego ludu ogułem do czternastu tysięcy zginęło. Wyższego zamku Polacy z Mikołaiem Moskorzowskim Rotmistrzem swym zacnym mężnie obronili. Ktorzy ani porażką swoich, ani spaleniem niższego zamku, ani groźbą nieprzyiacielską, ani okazowaniem głowy Korygiellowey, ani naostatek gwałtownym dobywaniem, chociaz iuż większa część muru była wyrzucona, niechcieli się poddać, mieysca muru wyrzuconego skòrami bydlęcymi, gdy iuż błota y ziemie nie stawało, szeroko zakładali, y tak strzelbę z dział nieprzyiacielską oszukiwali: naostatek ciały swemi, nieprzyiaciołom szturmuiącym zastawiaiąc się, moc mocą odpierali. Skergiełło też brat Krolewski z swą Litwą y Rusią na odsiecz przypadaiąc, wielką porazkę w nieprzyiacielu uczynił. Co widząc Krzyżacy z Witołdem, Miesiąca Pazdziernika wielkie szkody w Litwie poczyniwszy, od oblężenia odciągnęli. Na przyszłe lato znowu Witołd z Krzyżakami, woysko pod Wilno przyprowadził, y znowu zamek obległszy, kilka dni go dobywał: ale iż Polacy mężnie mu się stawili, nic nie sprawiwszy, musiał nieprzyiaciel odciągnąć: więc żeby się przedsię nie zdali Krzyżacy nic nie sprawić, wracaiąc się, Wilkomir, y Nowogrod opanowali, lud na nich wysiekłszy, oba zamki spalili.

Witołd do Prus uciekł.

Iagiełło Witołdowi odpiera.

Krzyżacy do Litwy wtargnęli.

Krzyżacy Litwę plondruią.

Wilno oblężono y ubieżano.

Polakow mężny odpor Krzyżakom.

Krzyżacy znowu Litwę plondruią.

Wilkomir y Nowogrod Krzyżacy spalili.

Potym znowu tegoż roku Krzyżacy z Witołdem po dwa kroć do Litwy wpadaiąc, wielkie szkody poczynili, y nie daleko miasta Kowna nad Niemnem, trzy zamecki zbudowali: Menwerder, Metenburg, y Rytewerder, z ktorych ieden dali Witołdowi, a dwa sobie zostawili, y obroną opatrzyli, z tych potym częstokroć wypadaiąc, przyległe krainy pustoszyli. Co widząc Iagiełło Krol Polski, brat Witołdow stryieczny, załością poruszony, iż się krainy Litewskie pustoszą: wyprawił potaiemnie do Witołda do Prus Henryka, Xiążęcia Mazowieckiego Semowita syna, aby z nim o pokoiu radził, wzywaiąc go na Xięstwo Litewskie. Na co Witołd bardzo rad zezwolił: y takimci sposobem miedzy

Krzyżacy Litwę znowu plondruią.

dzy Krolem Iagiełłem a Witołdem, pokoy się stał, gdy mu Krol Wielkie Xięstwo Litewskie, mimo inszą bracią rodzoną dać przyobiecał, iakoż dosyć słowu swemu uczynił. Zaczym Witołd sprawy w Rzeczypospolitey tak Koronney, iako y w Wielkim Xięstwie Litewskim, według myśli sporządziwszy, Krzyżackie y Niemieckie kupce w zamku Rytewerze nieostrożnie zszedłszy, połapał: towary od nich odebrawszy, zamek zapaliwszy, y kupcow inszych mieszkańcow tamecznych powiązawszy, do Litwy z sobą zaprowadził. Krzyżacy z onych obudwu zameczkow, wypadłszy chcieli go gonić, ale Witołd obrociwszy się, tak się mężnie z nimi stał, że ledwie ich nogi ratowały, uciekaiąc nazad ku Prusom, lud wszystek potracili. Witołd zagniewany, w pogoni samych nie doścignąwszy, zameczki ich wybrawszy, popalił. Przybywszy tedy Witołd do Litwy z więźniami y z zdobyczą nie małą, ktorey się w zamkach Krzyżackich nabrał, wdzięcznie y nad mniemanie pospolitego rycerstwa od Iagiełła był przyięty.

Witołd od Krzyżakow szkodę im nie małą uczyniwszy uciekł.

Witołd Wielkie Xiążę Litewskie.

WITOŁD z Prus, Roku Pańskiego 1392. od Iagiełła Krola brata swego stryiecznego wezwany, Wielkim Xiążęciem Litewskim y Ruskim został: gdzie przysięgę Krolowi oddawszy, y to postanowienie Przywileiem obwarowawszy, wiarę Krolowi całą ofiarował. Zaczym Skergel y Swidrygiel maiąc to za przykre, iż oni będąc rodzonemi Krolewskiemi, od Xięstwa są oddaleni, wnętrzną walkę przeciw Witołdowi podnieśli: Ale Swidrygiel iż był serca y siły nie potężney, uciekł do Krzyżakow Pruskich, z ktorymi przeciwko Witołdowi pobudzonemi, częstokroć Litwę naiezdżał, y zamki Suraz, Gartenę, y Stramelę, Krzyżacy nań wzięli pod Litwą. Skergel zaś iż był serdecznieyszy, y w skarby dostatecznieyszy, zebrawszy woysko z Prowińciy przyległych, y z Witołdem w nieprzyiaźń zaszedłszy, chciał z nim o Xięstwo czynić: ale Iagiełło dla uśmierzenia tego złego, znowu do Litwy przybył, y dał Skergelowi niektore Xięstwa oddzielne, iako Krzemieniec, Starodub, y Troki, takżeć go uśmierzył. Znowu zaś drugi brat Korybut przeciw Witołdowi powstał, ktorego Witołd polną bitwą poraził, Orszą y Witebsk krainy Ruskie, z pozwoleniem Krolewskim opanował: Tamże do niego Xiążęta Odruckie, Smoleńszczanie, y Kniaziowie Ruscy, z pokłonem do Witebska przyiachawszy, posłuszeństwo mu swe oddali. Potym Witołd Zythomir y Kiiow Stolicę Xiążąt Ruskich, pod moc swoię podbił, y wygnawszy Włodzimirza Xiążęcia Ruskiego, bratu ich Skergelowi iako przyobiecał, w possessyą dał. Potym Skergel za Kiiowem Cyrkasy y Swinogrod zamki, nad Dnieprem leżące mocą pobrał: po małym czasie sam Skergel na łow iachawszy, od iednego Czernca Ruskiego, Wikaryego Metropolity, na wieś proszony, otruty w trunku: tamże w Kiiowie w lochach podziemnych, ktore pieczarami zowią, kosztownie pochowany. A są to Petczary iakieś iaskinie wielkie pod ziemią, kędy się Xiążęta Ruskie zwykły chować. Potym Witołd nad Kiiowiany przełożył Xiążęcia iednego Algemundowego syna: a sam Xięstwo Rzezańskie na Rusi przez Siemiona Kozaka Hetmana

Swidrygiel uciekł do Krzyżakow.

Liiwę plondruią Krzyżacy.

Skergelo przeciw Witołdowi powstał.

Korybut przeciw Witołdowi powstał.

Witołd Kiiow opanował.

Skergel otruty.

Pieczary Kiiowskie.

Witołd Xięstwo Rzezańskie woiuie.

mana swego, po wielkiey części splondrował y spustoszył. Tò sprawiwszy pod Smoleńsk się udał, gdzie Glebà Xiążęcia tey Prowincyi o rebellii myślącego wygnał, a inszego na to mieysce nad Smoleńszczany przełożył. Tamże do niego Wasili Wieliki Kniaź Moskiewski proszony przyiachał, uczciwie przyięty, hoynie uraczony, przystoynie odprowadzony. Potym Witołd przez Algerda Hetmana swego, trzy hordy Tatarskie poraził, y Carzykow ich pobiwszy, więźniow niemało do Litwy zaprowadził.

Witołd Xiążęcia Smoleńskiego przygnał. Wasili Kniaź Moskiewski do Witołda przyiachał.

Witołd Tatary poraził.

Potym zaś Xiążęcia Podolskiego, syna Koryatowego rebelliazanta, na imię Kondrata, Witołd woysko poraził, y samego poimał: Bratysław, Kamieniec, Smotrycz, Skałę, Czerwonygrod, y wszystko Podole pod moc swą podbił, ktorego potym Krolowi Polskiemu Iagiełłowi ustąpił. A w tym czasie Krzyżacy Pruscy, za powodem Swidrygielowym, ktory był do nich uciekł, Litwę częstemi naiazdami wszerz y wzdłuż trapili: miasteczka niektore wyplondrowali, y o Wilno ktore iest głową wszystkiego Xięstwa kusili się: ale tam nic nie sprawiwszy, musieli odstąpić. Litwa też z Polakami wzaiem do Prus wtargnąwszy, takież szkody Krzyżakom, iakie y oni Litwie poczynili.

Witołd Podolskiego Xiążęcia poraził.

Krzyżacy Litwę plondruią.

Potym Witołd Roku Pańskiego 1396 przeciwko Tatarom się wyprawił: woysko ich poraziwszy za rzeką Wołhą hord kilka z żonami y z dziećmi do Litwy zabrał, y część więźniow Krolowi y Panom Koronnym rozesłał, a drugich nad rzeką Wakką dwie mili od Wilna, dawszy im gruntu dostatek, osadził, ktorzy tam y podziśdzień mieszkaią, dobrzy z nich y pilni gospodarze, y do boiu w męstwie starodawnym sposobni. Religią z przodkow swych Machometańską maią, y wolno według praw sobie nadanych żyią, y zarowno z Litwą Krola Polskiego Pana swego znaią: chorągiew swą, pod ktorą na woynę przeciw nieprzyiacielowi Koronnemu oboyga narodu, wyprawuią się: Arabskim pismem naznaczoną maią.

Wyprawa Witołdowa przeciw Tatarom. Witołd Tatary w Litwie osadził.

Przyszłego potym roku Witołd, nad Wolą Krola y Krolowey, znowu zebrawszy większy lud, do Tatar się wyprawił, z ktorym wiele znaczney młodzi Rycerskiey y Niemieckiey szlachty, chciwością sławy uwiedzionych wyprawiło się: Polskich też woluntaryuszow było nie mało.

Wtora wyprawa Witołdowa przeciw Tatarom.

Popisawszy tedy woysko pod Kiiowem, pełen będąc nadzieie, ciągnął ku Scythyi: ale gdy się przeprawił przez rzekę Sułę, uyźrzeli nasi wielkość Tatarow pod namioty nad mniemanie swe, a był na ten czas Carem wielkim Tatarskim, on okrutny Tamerlanes, ktory z małego rodem swym idąc: za szczęściem y biegłością rzeczy rycerskich, do tak wielkiey mocy przyszedł, że kiedy chciał, dwanaściekroć sto tysięcy ludu w woysku swoim miał: y Turki poraziwszy, Baiazeta Cesarza ich, ktory na ten czas pod Konstantynopolem leżał, poimawszy, w kracie żelazney złotemi łancuchami zpiętego, po wszystkiey Azyi woził, pobito na ten czas Turkow dwakroć sto tysięcy, Roku Pańskiego 1397. Potym tenże Tamerlan Hiberyą, Albanią, Armenią, Persyą Mezopotanią, Azyą, y Egypt, niespodziewaną prędkością zwoiował, y pod moc swą podbił, y strachem imienia swego wszystek świat napełnił: do rzeczy przystępuię. Gdy tedy Witołd iuż się był przeprawił przez rzeki Sułę y Psołę, y w dzikie pola Tatarskie z woyskiem swym wiachał: potkał

Tamerlanow niewolnik Baiazet Car Turecki.

się z nim ieden naymężnieyszy z Hetmanow Tamerlanowych z wyborným woyskiem, z wysłania Tamerlanowego na imię Edyga: Tamże w potkaniu (nie bez rozlania iednak większey krwie swey) Tatarzy wygrali, y by nie wielkością Pogan ogarnione, męstwoby szlachetnego rycerstwa Litewskiego miało gorę. Lecz iż fortuna odmienna, zwłaszcza daleko w sprawach nie rownych, wielkością ludu w swoim kraiu, bez posiłku, y potęgi strony przeciwney, musiał nieprzyiaciel górą się na on czas kontentować. W tym igrzysku padło naszych cokolwiek, miedzy ktorymi day im Panie wieczne odpoczynienie, niech będą sławną y wieczną pamiątką naymilszey Oyczyźnie: naprzod z Litwy bracia Krolewscy, Andrzey, Dymitr, y Korybut: y przy nich dziewięć Xiążąt Litewskich. A z Polakow, Spytko z Mielsztyna Woiewoda Krakowski: Socha Woiewoda Płocki: Pilik Woiewoda Warszawski: Warsyus z Michałowa, Ian Głowacz, Bogusza, y innych wiele. Ruskiego też rycerstwa legło tam cokolwiek, godnego sławney pamięci: mało co naszych uszło. Witołd iednak co mogł uczynić, uczyniwszy, na dodanych koniech z Ostrorogiem y z Szamotułą uszli. Melsztyński Polak, choć mogł uchodzić y uyść, tę sławę nieśmiertelną po sobie zostawił: wrociwszy się, y wpadszy w poysrzodek nieprzyiacioł, ich siekł, bił, walił, że wielkość ich przed sobą położywszy, sam też na ciałach ich uczciwie z nieśmiertelną pamiątką domu y zacności familii swey usnął.

Witołd porażon

Mielsztyński mąż godny pamięci.

Potym roku 1403. Witold Smoleńszczanom rebellizantom woynę opowiedział, y z pomocą Polakow zamek ich, gdzie wszyscy żony, dzieci, y skarby swoie byli znieśli, z wielką iednak pracą y trudnością opanował: a ktore tam bogactwa były naleziione, iedne Krolowi Iagiełłowi do Polski zasłał, a drugie według zasług żołnierstwa rozdzielił. Potym insze zamki przez moc pobrał, y Xięstwo w Prowincye obrocił.

Witołd Smoleńsko wziął.

Pod tym czasem Krzyżacy Inflantscy do Litwy wtargnęli, ktore Witołd gdy z korzyścią uchodzili, śladem rozdzielnym doścignąwszy, y samych pobił, y zdobycz odiął, y krain ich więcey niż oni w Litwie, wszerz y wzdłuż, wszędzie wkoło plondruiąc, wsi y miasta paląc, popustoszył. Miasteczko ich nazwane Dunemburg, z zamkiem nad rzeką Dźwiną leżącym, mocą opanował y spalił: a sam do Litwy z korzyścią wielką wrocił.

Witołd nad Krzyżakami mści się.

Po małym czasie Krzyżacy ztąd Prusey, ztąd Inflantsey, do Litwy wtargnąwszy, za powodem zbiega Swidrygeła, po wielkiey części ią splondrowali. Potym Krol Iagiełło y Witołd, zmiłowawszy się nad oyczyzną utrapioną, Swidrygiela brata wygnańca z Prus wezwali y Podolską krainę w dzierżawę mu podali. Swidrygiel iednak nie dbaiąc nic na tę dobrotliwość Krolewską człowiek zuchwały, przewrotny, y niewdzięczny, zamki ktore na Rusi trzymał, pozapalawszy, do Wasila Kniazia Wielkiego Moskiewskiego uciekł.

Krzyżacy Litwę plondruią.

Swidrygelo uciekł do Moskwy.

Roku 1406. Witołd pokoy z Krzyżakami zobopolnie obwarowawszy, przepłynąwszy rzekę Hugrę, wyprawił się do Moskwy za daniem przyczyny od Moskiewskiego, że za pobudką Swidrygiellową wtargnął w granice Litewskie, rwąc ie zkąd mogąc: Przeto Witołd krzywdą pobudzony, wzaiemną mu to miarą nie wiele myśląc, odmierzył, wszerz y wzdłuż Moskiewskie włości wybrawszy, wyłupiwszy, popaliwszy, popustoszy-

Witołd Moskwę plondruie.

popuſtoszywszy, nazad ſię wrocił do Litwy, z wielką y nieoszacowaną korzyścią.

Potym zaś w rok, większą mocą na tęż woynę przeciwko Moſkiewſkiemu wyprawił ſię, do czego mu po wielkiey części y Polacy byli na pomocy, y Krzyżakow ſię nieco do tego przyczyniło, tamże wſzerz y wzdłuż aż po ſamę rzekę Okkę, żadnego odporu nie maiąc, Moſkiewſkie krainy popuſtoszył, chciał y za Okkę, ale mu Swidrygiel brat iego, ktory był zbiegł do Moſkwy, przeprawy nie dopuścił: tamże posłał do niego Waſili Wielki Kniaź Moſkiewſki, prosząc o przymierze, ktorego mu Witołd do czasu ſłusznego, z pewnemi kondycyami nie bronił.

Witołd znowu Moſkwę plondruię.

Moſkiewſki proſi o przymierze Witołda.

Temi czasy gdy Witołd Moſkiewſkie krainy puſtoszył, Korybut brat Witołdow, mało co wiedząc o przymierzu Krzyżackim z Witołdem, zebrawszy nieco Woluntaryuszow z Litwy y z Ruſi, wpadł do Prus, y trzy zameczki a przy nich włości niemało wybrawszy, wyłupiwszy, ognie założywszy, z korzyścią ſię wielką do Litwy wrocił. O czym Krzyżacy gdy ſię dowiedzieli, przyczyny niewiadomości nie przyimuiąc, wzaiem przez mieysca taiemne, do Litwy wpadłszy, miaſteczko Wołkowiſko w dzień święty, gdy ſię był lud zſzedł do Kościoła, ſplondrowali y ſpalili, y ludu wielkość w niewolą z ſobą zabrali. O czym Witołd gdy ſię dowiedział, będąc ſiedm mil od Wołkowiſka, inszą ſtroną do Prus wpadłszy, takież im ſzkody poczynili: A to dziwna, że bitwy polney z ſobą nie zwodzili, tylko wzaiemnie ſzkody czyniąc, krainy ſwe puſtoszyli.

Korybut Pruſy plondruie.

Krzyżacy Litwę plondruią.

Witołd mści ſię nad Krzyżakami.

Roku 1425 Witołd z Krzyżakami przymierza potwierdziwszy, a lud nie mały zebrawszy z Litwy y z Polſki, podniosł woynę przeciwko Pſkowianom, ktorzy pokoy nieoszacowanymi ſkarby okupili.

Pſkowianie ſię Witołdowi okupuią.

To ſprawiwszy, Roku 1428 puścił ſię pod Nowogrod, ktory ieſt przyległy Pſkowianom: a było to Xięſtwo wolne ſobie: tamże y Nowogrodzanie nie wdawaiąc ſię w żadną nieprzyiaźń z Witołdem, pokłon mu ſwoy ofiarowali, y na każdy rok ſto tyſięcy czerwonych złotych (iako Wapowſki pisze) do ſkarbu Litewſkiego poſtąpili.

Witołd wziął Nowogrodek.

Potym Roku 1429. Zygmunt Krol Rzymſki y Węgierſki, wrzucił koſtkę nieprzyiaźni miedzy Iagiełła Krola Polſkiego, y Witołda brata iego, Xiążęcia Litewſkiego: a to tak było. Bacząc Witołd dwu potomkow Iagiełłowych, Władysława, y Kazimierza, boiąc ſię o Xięſtwo Litewſkie aby nie przyszło na Krolewice Polſkie, szukał rady y ſposobu, ktorymby mogł dziedzictwo mieć na Litewſkie Xięſtwo: uciekł ſię tedy w tey rzeczy do Zygmunta Krola Rzymſkiego y Węgierſkiego, ktory miał na Krola nienawiść, aby mu w walkach przeciw nieprzyiaciołom iego nie pomagał. Krol Zygmunt maiąc z Witołdem o tym taiemną rozmowę, obiecał mu wyprawić y Koronę na Kroleſtwo Litewſkie: y złożył Seym w Łucku, puściwszy głos, iż dla Rzeczypoſpolitey Polſkiey, y Litewſkiey, y Węgierſkiey, w rzeczy w nim chcąc Ligę wziąć na Turki, Iagiełło nie wiedząc co ſię dzieie, przyiachał za prośbą Krola Zygmunta na on Seym do Łucka, takież Witołd na zmowie. Zygmunt rzeczą szeroką naprzod powiedział ztąd zaczynaiąc: iż to ieſt pożytek wielki wszyſtkim, aby Wałaſkiego Woiewodę wygnali y z ludem iego, a ludźmi dobremi, Polaki, Ruſią, abo Węgry, to

Krol Rzymſki Zygmunt z Witołdem praktykuie.

Niemcy iako żywo Polakom nie do końca życzliwi.

Hospodarstwo osadzili, gdyż Wałaszy wiary nie trzymaią, drapieżstwem żyią. Krol Polski powiedział iż się im tego uczynić nie godzi, gdyż Wałaszy są poddani Krolestwu Polskiemu, a ieśli iest ieden z nich ktory, abo kilka zdraycow, tedy nie słuszna aby dla tego miano wszystkich karać. Przestawszy tego, rzekł Zygmunt, aby Krol Polski na Koronacyą Litewską brata swego Witołda pozwolił, ktory iest sławny, ród swoy wiodąc z Xiążąt Chrześciańskich, z czegoby miał wielką cześć y pomoc przeciw każdemu nieprzyiacielowi. Witołdowi się ta rzecz podobała, ale Iagiełłowi z Polaki nie bardzo, dla czego Panowie Polscy kazali Krolowi swemu bardzo rano precz iachać, także udziałał, a oni tam zostali, y zamknęli to miedzy sobą z iedney strony posłać do Papieża, o przyzwolenie na Krolestwo Litewskie. Ale Polacy z drugiey strony też posłali, do tegoż aby na to nie pozwalał, gdyż Litwa iest ziednoczona z Koroną Polską. Papież posłał trzy Buły przez swoiego Posła, zakazuiąc Korony Litewskiey, iednę Zygmuntowi Krolowi Węgierskiemu, drugą Witołdowi, trzecią Krolowi Polskiemu, aby iachali do Czech, a wykorzenili sektę Husowę, y Zyszkę naśladowcę iego. Wszakże iednak Zygmunt spraktykował to co chciał, u Oyca Papieża pociehu Witołdowi, na znak czego posłał mu Smoka złotego osobnym dziełem wprzod, a potym miał y Koronę przysłać, co Krol zrozumiawszy zlecił Ianowi Czarnkowskiemu Podkomorzemu Poznańskiemu, aby wszędy po drogach na Posły Cesarskie strzegł: iakoż w nie długim czasie przeiął z drugimi listy Doktora Baptystę Cigalla Włocha, y Zgmunta Roth Niemca, na ktorych pisano, iż Korony dwie poślę do Litwy, iednę Witołdowi, drugą Julianie żonie iego. W tych też liściech było ziednoczenia ich potwierdzenie, to iest Prusow, Litwy, Inflantow, y Węgrow, przeciwko Polakom. Wyrozumiawszy Polacy ligę ich, wnet się ruszyli dobrowolnie co przednieysi z nich Panowie, zwłaszcza Sędziwoy Ostroróg Woiewoda y Starosta Krakowski, Dobrogost z Szamotuł Kasztelan Poznański, Iarad z Brudzewa Woiewoda Inowłocławski, iako Miłośnicy Rzeczypospolitey oyczystey, y wyciągnąwszy w pole, położyli się miedzy lazy, gdzie zowią Turzą gorą, aby posły z Koronami przerzeczonemi pochwytali, ktorzy przez Pruską ziemię chcieli z nimi iachać do Litwy, ale gdy się o Polakach na nie strzegących dowiedzieli, niechcąc się wdawać w niebespieczeństwo, wrocili się do Zygmunta Cesarza do Węgier. Usłyszawszy to Witołd, z melankolii wpadł w niemoc, y umarł, w Trokach Miesiąca Października, Roku 1430. nim umarł, prosił Krola, aby mu wszystkie iego występki odpuścił, powiadaiąc, iż cokolwiek mu czynił, tedy nie z siebie to miał, lecz z inszych. Potym go prosił za Litwą, aby ustaw y dani iego nie odmieniał, ani psował. Także wyspowiadawszy się y przyiąwszy Pańskie świątości, iako na dobrego Chrześcianina przystoi umarł, maiąc więcey niż 80 lat, R. 1430. w Wilnie z płaczem ludzi wszystkich od Krola pochowan. Był to Pan czuły y dowcipu Wielkiego, mierny w iedzeniu y w piciu, bo nie pijał nic iedno wodę: na cudzoziemce łaskawszy był niż na swoie: był wzrostu nie wielkiego, y szczupły na ciele, a brodę golił, czasu nigdy marnie nie utracał: także też y posły przy obiedzie odprawował a po obiedzie co inszego sprawował. Do Wenery był pochopny, płodu iednak z obie-

Witold chce bydź Krolem.

Chytra rada Zygmuntowa.

Polacy ostrożni na wszystko.

Witołdowa myśl prożna.

Witold umarł.

Obyczaie Witołdowe.

ma

ma żonami nie miał. Zona po śmierci iego kleynoty do Kościoła chciała obrócić, ale się potym dała namowić, że przy sobie zostawiła. Obraz iego iest y dziś w Wilnie, obyczaiem Greckim na koniu po staroświecku malowany.

Swidrygiel Xiążę Litewskie.

ODprawiwszy pogrzeb przystoyny Witołdowi, na zamku Wileńskim, Iagiełło Krol Polski Swidrygiełła brata swego rodzonego, a Witołdowego stryiecznego, człowieka pierzchliwego, nie ustawicznego, y piianicę obżartego, nad państwem Litewskim przełożył: obaczywszy to niektorzy synowie Koronni potężni, zwłaszcza Hrycko Kierdeiowicz, Theodoryk, Michał Muzyło, Bracia z Buczaca, Kruszyna z Gołowa, y insi, oyczyźnie swey miłey życzliwi, przyciągnęli pod Kamieniec, y posłali do Dawgerda Starosty Kamienieckiego, ktory był Woiewodą Wileńskim, a na ten czas Podolem wszystkim od Witołda rządził, żądaiąc go aby do nich zszedł z zamku powiadaiąc pilną potrzebę Rzeczypospolitey: ktory ieszcze nie wiedział o śmierci Witołdowey. A gdy tak udziałał, poimali go, y związali, a w zamki te, iako w Kamieniec, Smotrycz, Skałę, y Czerwony Horod, ku Polskiey ziemi na Krola Polskiego wwiązali się, aby daley do Państwa Litewskiego nie należało. Iakoż od tego czasu Podole do Krolestwa Polskiego przysłusza. O czym gdy się Swidrygiel dowiedział, człowiek lekkomyślny y pierzchliwy, dobrodzieystwa Krola brata swego zapomniawszy, napadł nań y iął mu iawnie łaiać, fromocić y grozić, mowiąc: Ty Krolu dzierżałeś mię z Witołdem dziewięć lat w więzieniu, bo był na Krzemieńcu w więzieniu od Witołda, ale uciekł z niego. Przeto bych ci to teraz mogł oddać: y tak ieśli mi Podola y Kamieńca nie wrocisz, ztąd cię nie puszczę a do więzienia wsadzę. Takież y dworzanom iego Polakom groził. A z tey przyczyny iuż było pomieniono wszędzie w postronnych Krolestwach, y u Papieża, iakoby Krola Polskiego brat Swidrygiel wsadził: Przeto iuż był Papież listy posłał do Litwy, aby był Krol Polski wypuszczon, pod klątwami. Polacy też iuż byli gotowi o to z Litwą czynić. Krol Iagiełło uchodząc z nim trudności, posłał z listy na Kamieniec Dworzanina swego Tarła z Szczekarzowic Toporczyka, do Michała Buczackiego mocno przykazuiąc, aby temu Michałowi Babie (ktory zaraz z nim iachał, a Litwin był) dał wwiązanie w Kamieniec y w Podole na Swidrygiela. Ale Andrzey z Tęczyna, y Mikołay Drzewicki, dway Polacy zacni, przy ktorych była pieczęć Krolewska, miłością oyczyzny wzruszeni, napisawszy od siebie drugie listy, w wosk wlepili, dali posłowi Tarłowi, a roskazali aby go dał Buczackiemu, ktory był na Kamieńcu starostą, abo mieszczanom Kamienieckim, a powiedział im te słowa ustnie, iż chcąli nie zbłądzić, niech światła w wosku szukaią, a na liściech stało iż to wwiązanie kazał Krol dać za przymuszeniem, a nie z dobrey woli uchodząc więzienia. Tarło nie wiedząc nioczym, dobrą wiarą wszystko uczynił. Oddał list Buczackiemu, y on wosk z onemi słowy sobie zleconemi, Buczacki wosk rozłomi, ali w nim listy. Tamże obu-

Dom Buczackich.

Polacy wielką część Podola trzymaią.

Swidrygiel srogi.

Iagiełło z Polakami w niebespieczeństwie.

Przewaga sztuczna dwu Polakow.

List chytry.

Swiatło z wosku

Tarło Topor Baba poiman.

dwu y Tarła, y Michała Babę do więzienia wsadził, a zamku nie puścił: w tym też czasie Iagiełło z Litwy uiachał. Polacy też Krola swego przypadek postrzegłszy, co predzey poczty spisali, Swidrygiel woysko zebrawszy, ciągnął do Podola, ktoremu Iagiełło z swym ludem y z Podolany zastąpił. Roku 1431. na dźień Swiętey Małgorzaty u Łucka, gdzie iedno harce z sobą zwiodszy, wzięli przymierze do Gromnic.

Utarczka Iagiełłowa z Swidrygiełem.

Mało potym przyiachał Krol z Chełmna do Sendomirza na Seym, na ktorym gdy o Swidrygielu naywięcey była rzecz, ieszcze to naszych bardziey zaiątrzyło. że niektore zamki na Podolu pobrał, y Smotrycza dobywał, acz go tam nasi nie poczesnie ztamtąd odpędzili: wszakże potym około Trębowli y około Lwowa, drapieżył wszędzie: a Zbaraż, Krzemieniec y Oleszko, ustawicznie naieżdżał: przetoż chcieli przeciwko iemu uradzić woynę. Ale Krol im to rozwiodł, y raczey posłać do niego radził, aby Podolskie zamki powracał: Swidrygiel nie tylko wracać, ale się wszystkiego Podola domagał. Potym Krol iachawszy do Biecza, gotował się na woynę przeciwko Swidrygielowi, y przyciągnąwszy pod Horodło; nad rzeka Bugiem położył się obozem, gdzie dwanaście dni leżał czekaiąc na Wielkopolaki, ktorzy y nie rychło ciągnęli, y szkody wielkie w ciągnieniu czynili. Potym przeprawili się przez Bug, gdzie im zaiachał w sześci tysięcy koni Swidrygiel, tamże miał kilka utarczek z naszymi, ale wszędzie przegrał, gdzie y Senko Xiążę Ruskie zabit, y innych nie mało pobito y poimano, y zamek Włodzimirz Krol wziął y spalił. W tym nadciągnęli Wielkopolacy, ktore zgromiwszy Krol, że tak nie rychło przybyli, puścili się wszyscy w pław za Swidrygielem przez rzekę Styr, głęboką y zabrzeżystą, ktora bieży pod Łucko: abowiem mostu nie było, bo go był za sobą zrzucił Swidrygiel, iakoż y sam uciekaiąc mało gardła nie dał, iakoż nasi iuż rozumieli, że miał zginąć, bo szatę iego zwierzchnią miedzy innemi łupami ukrwawioną naleziono, y do Krola przyniesiono, ktorego Krol aż płakał, co go tak żałował. Było pobitych Polakow niemało, gdy nie obyczaynie Tatary ktore miał Swidrygiel z sobą gonili: iako Iakub z Rogowa, Iakub Ligęza, Henryk Pakosławski, Zulisław Suracki, Iakub Komorowski ledwie się wyleczył, y Paweł Zborzewski. W ten czas y drugie zwycięztwo Polacy nad Swidrygielowymi ludźmi otrzymali, ktorzy Bełzką ziemię woiowali, gdzie był posłan Xiążę Mazowieckie Kazimierz, z Ianem Mężykiem Wieniawczykiem Starostą Ruskim w sześci tysięcy ludzi. Swidrygiel chcąc sobie poradzić, zmyślił list do Krola od Carza Tatarskiego, żeby Podolu dał pokoy, ktore on darował Swidrygielowi, ale gdy widział że mu ten fortel nie szedł, wziął Ratno zamek pod Krolem, bo Ruś zdradziła: czego się nad nimi dobrze zemścił Ciołek, ktory był na Chełmie zastąpiwszy im we stu y trzydziestu koni tylko, zbił Rusi y Litwy do trzech set, a do czterdziestu poimał. U Krzemieńca też od Piotra Szafrańca Meduskiego, y od Dzierzka Włostowskiego nie mnieyszą szkodę wziął nieprzyiaciel, gdzie też był y Chrycko Kierdeyrwicz, wszystkich było do dwu tysiącu koni, wszakże się ich mało ukazało pod zamek: ktore obaczywszy lud Swidrygielow, wybieżał za nimi, y tak ich Polacy przywiedli na hak, że ich wiele oskoczywszy pobili, mało co do zamku uszło: ale iednak Rusacy takie okrucieństwo nad Polaki czynili, że kiedy ktorego z nich dostali, tedy go umęczywszy

Swidrygiel brei

Utarczki z Swidrygiełem.

Swidrygiel uciekł.

Fortel Swidrygielow: Ciołek Ruś y Litwę poraził.

Ruś porażona.

Okrucieństwo Rusi nad Polaki

umęczywszy

umęczywszy y upiekszy, z blankow na większą żałość wywiesili, y wołaiąc na naszych lżyli y sromocili. Tamże iednego młodzieńca Polskiego nożem zarzezawszy, wnątrze z niego wszystko wyięli, y w małe kąski posiekawszy: na donicę rozpalonego węgla włożyli, y tak chodząc z oną donicą po zamku wszędzie kadzili y kurzyli, czaruiąc y do tego zabobony swe iakieś stroiąc, aby nad niemi Polacy zwycięstwa nie mieli. Ale iednak oddawali im to Polacy wzaiem, gdzie ktorego zachwycili, nie mieli miłosierdzia, y żywić żadnego niechcieli. — Czary Ruskow nad Polaki.

Potym z naprawy Swidrygielowey Woiewoda Wołoski, hołdownik Krola Polskiego, upatrzywszy swoy czas, iął Podole woiować. Ale Krol wnet posłał Theodoryka Muzyła, y Michała bracią Buczackie, y z nimi Podolany, ktorzy lud Wałaski rozprosz yli, porazili, y plon odięli. — Wołosza porażona od Buczackich. Potym Krol na Swidrygiela przeciwnego, swowolnego, y upamiętać się nie chcącego, Litwę pobudził, a Zygmunta Xiążęcia Starodubskiego, rodzonego brata Witołdowego, na państwo Litewskie zesłał. Zaczym przednieysi Panowie Litewscy wolą y chęć Krolewską obaczywsy, z Zygmuntem, przeciwko Swidrygielowi Xiążęciu swemu, nie chcąc niebaczney, sprosney, y pierzchliwey zwierzchności iego mieć nad sobą powstali. — Swidrygielo z Xięstwa Litewskiego wyzut. U miasta Oszmiany napaść nań znienacka umyślili. Ale on w tey sprawie od brata Moniwida przestrzeżony, nie czekaiąc ostatniego nieszczęścia umknął do Rusi.

Zygmunt Xiążę Litewskie.

Roku Pańskiego 1432. Zygmunt Kieysztuta Xiążęcia Litewskiego syn, Xiążę Starodubskie z Rusi, Krola Iagiełła stryieczny rodzony, za Krolewskim dobrodzieystwem, a za życzliwością Panow Litewskich, po wygnaniu Swidrygiela przemierzłego, ktory nie przyiał Litwie tylko Rusi, na Państwo Litewskie przyięty, gdzie przysięgę odprawiwszy, aby był pod posłuszeństwem Krolow Polskich, iako Witołd, a bez ich woli nic nie czynił, z Prusy, z Inflantczykami, y z Swidrygiełem żadnych traktatow, nie miał na wszystko z synem Michałem y z Pany Litewskiemi pozwolił. — Zygmunt Xiążęciem Litewskim. Ten naprzod widząc iż Swidrygiel uciekł, żonę iego poimał, wziął Wilno, Grodno y Troki. Potym Krol iachał do Lwowa, aby Greckiey wiary ludzie byli zachowani w Pokoiu także Kościoły ich, a wszyscy w obec aby żadnych staciy nie dawali nikomu, tylko samemu Krolowi gdy przyiedzie. Pod tym czasem powstał przeciwko Krolowi Fedko Xiążę Ostrowskie, ktory trzymał z Swidrygiełem, przeciw ktoremu wyprawił Krol woysko swe, przełożywszy nad nim Wincentego z Szamotuł, Starostę Ruskiego, y Iana Mężyka z Dąbrowy, gdy o nich usłyszał Fedko zgromadził przeciw nim wnetże lud nie mały, Wołynie, Tatary, Wołochy, iednak przedsię nie chciał z nimi zwieść nigdziey iawney bitwy, tylko co z kontow na Polaki przypadał, a picownikom naywięcey szkodził: a gdy byli nasi na przeprawie przez rzekę Morakwę, Ruś ie przeszladować chciała: — Fedko Xiążę Ostrowskie przeciwny Krolowi. W tym Kiemlicz ze stem koni, ktory dla żywności odiachał był od woyska, wracaiąc się do swych, napadszy na Ruś nie ostrożną, uderzy w trąby y bębny, nad mniemanie strachem ich wielkim strwo- — Kiemlicz Ruś strwożył.

żywszy, potka się z nimi mężnie, owi też obrociwszy się od przeprawy, ięli Ruś do złey toni naganiać, gonili ie wnocy po Xiężycu, siekąc y biiąc na kilka mil. Legło tam Rusi do kilku tysięcy, naszych tylko dwa zginęło. Chorągwi Ruskich dwanaście wzięto, ktore u Swiętego Stanisława w Krakowie są zawieszone na zamku. Była ta bitwa tegoż Roku 1432. Miesiąca Listopada.

Ruś porażona.

Tegoż też czasu Zygmunt z Litwą poraził Swidrygieła, ktory był zebrał na dwadzieścia tysięcy ludzi, z Moskwy, z Rusi, z Tatar, y z Inflant, legło ich do dziesiąciu tysięcy na placu, a cztery poimano: chorągwi wzięto ośm, ktore w Wilnie w Kościele są zawieszone ale Swidrygiel uciekł: była ta bitwa u Ośmian w dzień Poczęcia Panny MARYI, y przetoż tam Zygmunt założył na znak tego zwycięstwa Kollegiatę.

Swidrygiel u Ośmian porażon.

Zaprawiwszy się Zygmunt w Rusakach, na drugi rok, to iest 1433. wtargnął do Inflant, ktore dwanaście dni bez żadnego odporu woiował, y wiele ztamtąd korzyści wyniosł. Tegoż też czasu Hryszko Kierdey w Rusi, Nossa Xiążę Ruskie, ktory trzymał stronę Swidrygiełowę w ziemi Chełmskiey, u Hrubieszowa nad rzeką Bugiem z woyskiem poraził, y samego poimał.

Kierdey Nossa poraził.

Swidrygiel mszcząc się krzywd swych, zebrał się z Inflantczykami y z Rusią y wtargnąwszy do Litwy, nie mało szkod poczynił. Ktoremu Zygmunt Xiążę nie dał bitwy, bo nie śmiał: A to dla tego, iż na ten czas dał był niektore Pany pościnać dla zdrady, iako Monwida Woiewodę Trockiego, y Rumbolda Marszałka wielkiego, czym był nie mało ludzi na się powaśnił, y przeto im nie ufał. Nie zwodząc tedy bitwy z nim, ludzie iego gdzie mogł trapił, y żywności im bronił, przeto nieprzyiaciel musiał przed głodem uchodzić. Wszakże szkodę wielką udziałał. Abowiem Wilno y Troki spalił, y cokolwiek iest wsi miedzy temi miasty, wszystkie wyniszczył, y popalił. Posłał też był y do Tatar, prosząc, aby go na Xięstwo Litewskie wsadzili, z ktorego go Zygmunt wypędził. Ale gdy Tatarowie przyiachawszy, dowiedzieli się tego, że to wola Krolewska tak była, chcąc się nad nim zemścić, że im tego nie powiedział Czernieiowski, y Kiiowski kray, wszystek mu splondrowali, y tak z plonem poszli precz. Potym Zygmunt posłał do Krola do Radomia, gdzie na ten czas był na Boże Narodzenie, prosząc aby się z nim ziachał w Litwę,

Swidrygiel wtargnął do Litwy.

Zygmunt dał Pany swe pościnać.

Tatarowie u Kiiowa woiują.

Roku następuiącego tedy 1434. ziachali się z sobą w Krynkach, skoro po Nowym lecie, gdzie się bawili łowy przez kilka dni. Tamże Krol potwierdził Zygmunta na Xięstwo Litewskie y na Unią Wielkiego tego Xięstwa z Koroną Polską, iuż to trzeci raz tam celebrowano. W tym Krol Iagiełło umarł, a na mieysce iego Władysław syn na Krolestwo Polskie obran. A w tym Krzyżacy Inflantscy wtargnąwszy do Zmudzi, nabrali korzyści dosyć, ale z nią nie mogli uyśdź, bo Zmudź podtarła drzewa na lesie, ktorędy mieli ciągnąć z plonem, gdzie iedno drzewo na drugie waląc, potłumili y porazili wszystko woysko Inflantckie.

Krol Iagiełło umarł.

Krzyżacy we Zmudzi porażeni.

W tenże też czas Swidrygiel wpadszy na Podole, chciał woiować, ale mu się nie powiodło, bo mu Wincenty z Szamotuł, y Michał Buczacki mężny odpor dał, że musiał pierzchać. Potym roku 1435. wziąwszy

Swidrygiel wtargnął w Podole.

wszy sobie na pomoc Inflanty, Ruś, y Tatary, wtargnął do Litwy, y woiował bez odporu: zebrał się przeciwko niemu Zygmunt Xiążę Litewskie iako mogł naylepiey, ale że mu było nie rowno, posłał do Krola o pomoc: zebrano tedy wnet ludzi nie mało, y z Iakubem Kobylińskim Grzymalczykiem, Hetmanem nie pospolitym, do Litwy posłano, ktorzy złączywszy się z Litwą, przyciągli pod nieprzyiaciela do Wilkomiryi, y tylko o rzeczkę małą, ktorą na koniech przeiachać mogł, z sobą stanęli, gdzie przez trzy dni dali sobie pokoy, ieden na drugiego czekaiąc, ażby się ruszył, acz też pogody słuszney na to nie było. Potym wyciągnie z swymi Swidrygiel, y sprawiwszy się, pocznie wyieżdzać ztamtąd kwoli mieyscu lepszemu. A nasi mniemaiąc żeby uciekali, uderzą im w tył, chcąc ich urwać cokolwiek: także gdy z obu stron daią sobie posiłki, przyidzie do rządney bitwy miedzy nimi, ktora długo tak wątpliwa stała, aż Iakub Kobyliński, ruszył swych iezdnych kilka rot, ktore stały na posiłku za pomoc swym. Ale wnet Swidrygielowa strona ięła tył podawać, ktorych tym usilniey ięli nasi doganiaiąc bić, siec, gdzie wiele ich poległo, zwłaszcza z Inflantow, Czechow, Slęzakow, ktorzy tam byli z Korybutem, bo że byli we zbroiach ciężkich, więc że nie świadomi drogi, trudno im było uciekać, musieli się dać zbić wszyscy. Ieśli też ich co uszło do lasa, tedy ie y tam naleziono. Tamże Inflantckiego Mistrza na tey woynie moc wszyka poległa, y sam Mistrz mężnie się biiąc zginął, y Marszałek iego, y Kontorowie wszyscy, tak iż zamki Inflantckie długo stały bez ludzi puste: chorągwie też wszystkie nasi pobrali, oboz nieprzyiacielski złupili: Korybut będąc ranny poiman, ktorego gdy Polacy pytali, czemu nie uciekł? powiedział, że będąc ia długi czas miedzy wami, nie nauczyłem się tego, potym rychło z ran umarł: a drudzy rozumieli że go Zygmunt kazał otruć. Poiman tamże Zymunt Roth Slęzak, ktorego też przedtym był poimał Ian Czarnkowski, gdy od Cesarza do Witołda z listy podeyźrzanymi iezdził, y na słowo go był Krol wypuścił, ale że się w nim nie stawił, wrzucono go w Swiętą rzekę, y utopiono. Swidrygiel sam tylko z trochą ludzi uciekł. Ale Smoleńsk, Orsza, Połock, Witebsk, y Ruś niemal wszystkę stracił. Na tym mieyscu gdzie ta bitwa była, zbudował Zygmunt Kościoł Farny, y znamienicie nadał, na cześć Panu BOGU, dziękuiąc za zwycięstwo tak sławne.

Swidrygiel Litwę woiuie.

Bitwa u Wilkomiryi z Swidrygielem.

Swidrygiel porażon.

Inflantcki Mistrz zabit.

Korybut poiman.

Roth utopion.

Roku 1436. Zygmunt iuż wszystkim bespieczniey władaiąc, podniosł się był nieco w pychę, y Pany Radne z szlachtą srogo sądził. Zaczym zmowiwszy się nań Kniaź Czartoryski Rusin, z Dargirdem Woiewodą Wileńskim, z Wojewodą Trockim, y z innymi, zabili go tym sposobem: Miał Zygmunt Niedźwiedzicę ktora przy nim legała iako ieden Komornik, wychodziła y wchodziła kiedy chciała do niego: A tak w nocy strzegli na nię oni mężeboyce kiedy wyszła, oni wpadszy otworzonymi drzwiami, zabili go, y wielkie skarby przy nim zabrali, tamże w Trokach: A samego włożyli na sanie, y zaprzągszy parę koki, wygnali ie z zamku ciało iego na polu Panowie Litewscy nalazszy, pochowali ie uczciwie w Wilnie w grobie Witołdowym. Drudzy piszą że go przy Mszey zabito, ktorą miał na pokoiu u siebie w Niedzielę Kwietną; A iż tam Czartoryski drapał we drzwi iako Niedźwiedź, ktorego gdy mniemaiąc że niedźwiedzica, puszczono, on wpadszy z

Zygmunt zabit zdradliwie.

Niedźwiedzica chowana.

Skobieykiem y z drugimi, zabił go: Skobieyko dał mu w łeb widłami, aż krew na ścianę pokoiową przy ołtarzu skoczyła: Jakożkolwiek, atoli zdradą zabit: na ktorym familia Xiążąt Litewskich się skłoniła, y znowu państwo na potomki Jagiełowe spadło, y zaraz Panowie Polacy z Xiążęty Mazowieckimi, Kazimierza Jagiełowicza dziedzica Polskiego, na Wielkie Xięstwo Litewskie wprowadzili, ktorego Panowie Litewscy uczciwie przyiąwszy, posłuszeństwo mu swe podali. Działo się to Roku 1440.

Xięstwo Litewskie na potomki Jagiełłowe spadło.

Kazimierz Xiążę Litewskie.

SKoro Kazimierz we dwu tysięcy koni przyiachał do Litwy, natychmiast mu Michał syn Zygmunta Xiążęcia Litewskiego, w piąciu set koni z niemałemi upominkami zaiachał, prosząc aby go przy oyczyznie własney w pokoiu zachował, a te co zabili oyca iego, pokarał. Przyiął go wdzięcznie Kazimierz, y dosyć łaskawie odprawił. A Panowie Litewscy zaraz po przyiachaniu iego do Wilna, nazaiutrz bardzo rano zszedszy się na zamek, obawiaiąc się aby pod nim Michał Xięstwa iako nie obiął, a nad nimi się śmierci oycowskiey nie pomścił, wziąwszy Kazimierza za rękę, do kościoła S. Stanisława wiedli, y tam Xiążęciem Wielkim Litewskim przywitawszy, wierność mu swą y posłuszeństwo oddali. A w tym Jan Czartoryiski zlekka sobie Kazimierza przeiednał, że go nie karano o to, że Zygmunta zabił, acz mu rzeczy iego wszystkie zabrano, gdy skarbow, ktore po Zygmuncie pobrał niechciał wrocić. Odprawił tedy Polaki wszystkie Kazimierz kwoli Litwie, abowiem niechcieli tam żadnego mieć, iednak każdego udarował, tak iż wszyscy kontenci byli.

Kazimierz Xiążęciem Litewskim.

Roku 1441 Smoleńszczanie opanowawszy zamek, wypędzili Litwę, a Geora Mścisławskiego za Pana sobie wzięli: czego dowiedziawszy się Kazimierz, posłał woysko do Smoleńska dobył naprzod miasta y spalił, a potym zamek opanował. Potym Bolesławowi Xiążęciu Mazowieckiemu wziął Bielsko, Mielnik, y Drohiczyn.

Smoleńszczanie rebellizuią.

Kazimierz wziął Smoleńsk.

Kazimierz wziął Podlasze.

Rychło potym Moskiewski maiąc na pomoc Tatary Kazańskie, woiował w Litwie: a Litwa też potym zebrawszy się, woiowała w Moskwi, y plonu wiele wygnała z tamtąd: ktore gdy goniła Moskwa, dali im bitwę, y porazili Moskwę.

Moskwa woiuie Litwę.

Litwa Moskwę.

Roku 1442. w Rusi było utrapienia dosyć, abowiem Tatarowie aż około Lwowa palili, y ludzi bardzo wiele nabrali, ktorych płacz srogi słysząc Windyka Starosta na Glinianach, gdy mimo oń iuż nazad szli, wypadł na nie z zamku w kilku set koni, y na świtaniu prawie na nie uderzywszy, urwał ich niemało, y plon im wielki zrazu odiął. Wszakże potym od wielkości Tatar ogarnion, porażon, y zabit.

Roku 1443 Miesiąca Czerwca było trzęsienie ziemie w Węgrzech, w Czechach, y w Polszcze, tak wielkie że, domy upadały, co rzadko bywa w Polszcze, y u ś. Katarzyny na Kazimierzu w Krakowie, sklepienie było na ten czas upadło, potym były długo nie urodzayne lata w Polszcze.

Trzęsienie ziemie.

Roku

Roku 1444 Władysław Krol Polski gdy się był nieszczęśliwie wyprawił pod Warnę, złamawszy przymierze z Turki, za namową inszych, mężnie się biiąc, od Janczarow zabit. A w tym Polacy Kazimierza, iako bliższego po bracie rodzonym, na Krolestwo Polskie obrali, długo się w prawdzie Kazimierz wymawiał frasunkiem śmierci braterskiey. Ale przedsię na tym stanęło, że był na Krolestwo Polskie koronowany, Roku 1447. Kazimierz Krolem Polskim.

Potym roku 1448. Michał syn Zygmuntow uciekszy do Tatar, pobrał z pomocą Tatarow te zamki w ziemi Siewierskiey, Starodub, y Nowogrod. Ale Krol posławszy Litwę y Polakow nieco, znowu go ztamtąd wyrzucił. A potym Roku 1452 Michał w Moskwi umarł, y Swidrygiel takież, obudwu w Wilnie pospołu, dosyć uczciwie od krola pochowano. Swidrygiel umarł. Michał umarł.

Roku Pańskiego 1455. Car Przekopski Ecyngier Pobratyn krolewski, posłał do Wilna posły swe, obiecuiąc Krolowi hordy swey pożyczyć, dokądby iedno roskazał. Radził też Krolowi aby zamki w Rusi y w Podolu dobrze opatrzył, bo ia iuż stary, powiadał, nie mogę swych ludzi hamować, aby tam szkody nie czynili, a syny też małe mam, słuchać ich w tym nie będą. Jakoż Roku 1458 wpadli do Rusi, przeciwko ktorym zebrali się Rusnacy, Bartłomiey Buczacki Starosta Podolski, z Janem Laszczem Podkomorzym, y postrzegli ich pierwey, a ono stoią dwa ufce: w iednym więtszym motłoch, a w drugim mnieyszym lud przednieyszy. Rozumieiąc tedy nasi, że tam więtsza moc gdzie ich więcey, wpadli y uderzyli w pierwszy ufiec mocą, y porazili łatwie. Usłyszawszy to drudzy, stanęli w sprawie postrzegłszy się, a gdy był dzień, nasi lekce ie sobie ważąc, dali im bitwę, y zrazu nie źle się naszym było powiodło, bo ie iuż byli zamieszali, a potym gdy nasi dali się im znowu sprawić, poprawiwszy się, ogarnęli naszych, y porazili. Posłowie Tatarscy. Tatarowie na Rusi.

Roku 1462 dziwy widziono na niebie. Abowiem skoro po zaszciu słońca, Krucyfix z mieczem ukazał się między zachodem a Południem. Też idąc w processyey, głowa S. Stanisława pociła się iako żywa. Rychło potym u Pucka w Pomorskiey ziemi Dunin, Krzyżaki y Eryka Xiążę Szczecińskie na głowę poraził. Dziwy na niebie. Dunin poraził Krzyżaki.

Pod ten czas Zawolscy Tatarowie z Mamienem Carem swym, przez Wołhę rzekę się przeprawiwszy, trzema tu woyski ku nam poszli, iednym ku Litwie, drugim ku Podolu, trzecim do Wołoch, ci co ku Litwie się obrocili, wielkie szkody poczynili, zwłaszcza około tych zamkow ktore ieszcze na Wołyniu y na Podolu Litwa dzierżała, to iest około Krzemieńca, Zytomirza, Kuszmianow, Zydowa, y Włodzimierza, zkąd na dziesięć tysięcy ludzi wygnali, gdy Litwy mało było, coby im byli na odpor. Acz ich Krol przestrzegał, ktoremu wczas dali byli o tym znać. Ecyngier y Menglgier pobratyn krolewski Car Przekopski, ale lekko to sobie ważyli. Na Podolu gdziekolwiek Polacy dzierżeli, mało co wskorali. Abowiem gdy posłyszeli o woysku naszym pod Trębowlą, nad ktorym byli starsi, Raphał Jarosławski Lwowski, Paweł Jasieński Bełzki, Starostowie, wrocili się nazad. A w Wołoszech ich trzykroć Woiewoda porażał, y syna Cara Zawolskiego poimał, po ktorego gdy Car Zawolski posłał posły swe, grożąc aby go wypuścił, Stephan zaraz przed oczyma ich kazał go rozsiekać, y Posły na pal wbić, tylko co iednego Woiewoda Wołoski Stephan poraził Tatary.

z nich [a było ich wszystkich sto] puścił, obrzezawszy mu nos y uszy, aby to Panu swemu powiedział.

Roku 1463 Matyasz Krol Węgierski posłał do Polski po ludzie, ktorych wywiodł mu Sczesny z Paniowa 500 z Janem Rzeszowskim rzeczonym Białym Doliwczykiem, do ktorych przyłączywszy Matyasz siedmset Węgrow, z Piotrem Sokolim posłał ich od Futaku gdzie sam leżał, na granice ku Bosnie. Bo na ten czas Turcy wzięli Bosnę y Jayce zamek, gdzie Lazarza Despota poimali, ktorego uwiązawszy u pala, ustrzelali, mowiąc: Miałeś wielkie skarby, za ktore mogłeś się bronić, a niechciałeś, łakomstwo cię uwiodło y lenistwo. Tamże na ten czas Turcy na 30000. Słowian młodzieńcow osobliwych wzięli, ktore na Janczary obrocili. Węgrzy obaczywszy lud wielki uciekli, a nasi użałowawszy się więźniow onych, ktore byli powiązali Turcy w Węgrzech, uderzyli na nie w nocy, a żeby nie obaczyli Turcy małości, całą noc z sobą czynili, a gdy był dzień, Turcy obaczywszy małą liczbę ludzi, chcieli ie w koło obskoczyć: w tym więźniowie rozwiązawszy się, dopomogli im. A stali też nie daleko Racy sprawiwszy się ku bitwie, czekaiąc czyiey fortuny, albo niefortuny, y gdy obaczyli że sobie nasi dobrze poczynali, a Turcy iuż ku ucieczce się mieli, pomogli im, y dopieroż Turki porazili, gdzie nasi na ten czas dobrą posługę uczynili Matyaszowi, bo zbili tak małym ludem Turkow do czterech tysięcy, y siedemnaście tysięcy więźniow Węgierskich wybawili. Dziękował im tedy Matyasz, y darował każdego z osobna: a Węgrom co uciekli lekkość uczynił, gdy ie w czepcach niewieścich, kazał wodzić po woysku iawnie, wołaiąc, iż niegodni bydź chłopy, iedno niewiastami. Piotra Sokolego Węgrzyna, też dobrze darował, ktory przy Polakach samoszesnast tylko został. Potym używał Krol Matyasz posług Słowiańskiego narodu, więcey niż inszego. To iest Polakow, Czechow, Morawcow, y Slężakow. Jakoż y Kleophas Targowicki Polak, długi czas u niego hetmanił. Temu Sczęsnemu Paniewskiemu dałbył Synowicę swa Korwinownę, z ktorą zostawił synow pięć.

Turcy wzięli Jayce zamek.

Męstwo Polakow.

Polacy Turki porazili.

Roku 1464. Posłan był Patryarcha Antyocheyski, od Papieża y od Cesarza Chrześciańskiego, do Ecyngiera Cara Tatarskiego, prosząc aby przeciwko Cesarzowi Tureckiemu wespołek z Chrześciany woynę podniosł, a oni mu chcieli dobrze płacić: Odpowiedział im na to: Iż ieśli Krol Polski moy pobratyn chce to uczynić, a mnie tym przez posła swego upewni, tedy iemu kwoli ia to wszystko uczynię, y będę z Chrześciany rad przeciwko Turkom przestawał: Lecz ieśliby ten niechciał bydź, y ia dam temu pokoy. Iż się tedy Polacy na przymierze oglądali, Liga ta niechciała się y do tych czas przedłużyć.

Poseł Papieski do Cara Tatarskiego.

Roku 1465. Inflantscy posłali Pruskiemu Mistrzowi siedm set iezdy, y piechoty coś, ktorzy Swiętą rzekę przebywszy, gdy przyszli na Zmudź, zarąbiono im wszystkie drogi na lesie, y nie zostawiono iedno ku morzu, y dołow po niey nakopano, ktore chrostem z wierzchu przykryto, a gdy ich nie znać było pod śniegiem; powpadało ich tam wiele, ktorych łatwie użyła Litwa: ostatek co uciekli, potonęło, gdy się lod pod nimi załomił, drugie poimali, ktorzy im taką sprawę dali, że przed tym czasem 40 okrętow na morzu utonęło z ludźmi, gdy szli z Niemiec na pomoc Pruskiemu Mistrzowi: widząc taką niefortunę Paweł Biskup

Litwa Inflantczyki na Zmudzi poraziła.

Okrętow 40. Krzyżakow utonęło.

War-

Warmieńſki, przyſłał do Krola; a Pruſki też Miſtrz iął ſię brać ku zgodzie.

Roku 1466. Stała ſię ugoda Krola Polſkiego z Miſtrzem Pruſkim, tym ſpoſobem: Krol Polſki, y potomkowie iego, aby dzierzeli tę ziemię Chełmińſką, Pomorſką y Michałowſką, ze wſzyſtkiemi miaſty, zamki, wſiami, y przyległościami, ktemu też z drugiey ſtrony Wiſły, te miaſta y zamki, Malbork, Sztum, Keyzbork, Elbiąg y Tolchymitę z ſwoimi Zuławami, y z używaniem laſow, abo łowiſk wſzelakich, y z ſześcią wſi ktore do Holandu przyſłuſzaią, y z Neryngą wſzyſtką, oprocz tylko trzech wſi, ktore maią zoſtać Pruſkiemu Miſtrzowi, dla łowienia ryb na iezierze Habie. Miſtrz Pruſki ten y potym będący z ſwymi zakonniki ma dzierzeć oſtatek ziemie Pruſkiey, wſzakże tym prawem, aby był wierny y poſłuſzny zawżdy Krolow Polſkich, tak ten iako y po nim będący, a tego poprawił każdy przyſięgą po obięciu urzędu ſwego, ſzoſtego kſiężyca, pod ſtraceniem ziemie Pruſkiey, ktory też ma mieć mieyſce ſwe w radzie po lewey ſtronie podle Krola, takież y iego Kommendatorow, kilka mieli ſiadać w Radzie. Powinien Miſtrz Pruſki z Krolem iachać na woynę przeciwko nieprzyiacielowi, a nie opuſzczać Krola Pana ſwego, tak czaſu ſczęścia iako y nieſczęścia. Ma też przyimować do zakonu ſwego tak Polaki iako y Niemce, aby ich było na poły. Konwent nie ma odbierać ani zrzucać Miſtrza, iedno z wiadomością krolewſką. Jeśli były w dzierzeniu czyim niektore zamki, mieli ſobie z nich uſtąpić, a ieśliby kto inſzy tym czaſem ktore poſiadł, mieli ich ſpolną mocą dobywać. Więźniowie aby byli wypuſzczeni z obu ſtron, takież zbiegowie abo wygnańcy mieli bydź na ſwe mieyſca przywroceni. Chełmińſki kościoł aby był przywrocony do matki ſwey ſtarey Gnieźnieńſkiego kościoła, miaſta, zamki, wſi, y wſzyſtkie dochody aby były przywrocone z obu ſtron ſwoim kościołom. Drogi aby były wſzędzie wolne, tak na ziemi iako y na wodzie, według ſtarego zwyczaiu. Co wſzyſtko tamże utwierdzili z obu ſtron przyſięgami, y konfirmacyą wieczną od Papieża, pod pewnym zakładem ktoby tę ugodę by namniey naruſzył otrzymali. Potym Krol kazał z łaſki złożyć Miſtrzowi Pruſkiemu ze dwunaſtu miaſt piętnaście tyſięcy, widząc wielki defekt iego, bo niemiał czym zapłacić żołnierzom. Kondycye ugody z Pruſami.

Roku 1467 przyiachał do Krola Nordwald ſyn nie dawno zmarłego Ecyngiera Cara Tatarſkiego, potwierdzaiąc ſtarodawną miłość y zachowanie oycowſkie z Krolem, y obiecuiąc mu pomagać przeciwko każdemu nieprzyiacielowi. Poſłowie Tatarſcy.

Roku 1468 Przyiachał do Krola do Malborku Henryk Plaweniuſz od Miſtrza Pruſkiego, żądaiąc żeby im wrocił Nidburg, ktory im należał, co Krol z chęcią uczynił, y Sędziow dwanaście uſtawił po ſześci z każdey ſtrony, żeby na każdy rok w Elbiągu mieście zaſiadali, y krzywdy wſzelakie miedzy obiema ſtronami rozeznawali. Tamże trzech Podkomorzych dla rozeznawania granic uſtawił, y Sędzie w każdym Powiecie, ktorzyby ſądzili ſzlachtę poſtanowił. W Chełmińſkiey ziemi iednego, w Malborſkiey drugiego, we Czczowſkiey trzeciego, we Świecińſkiey czwartego, w Słuchowſkiey piątego, w Gdańſkiey ſzoſtego. Poſtanowiwſzy te rzeczy w Malborku, przyiachał do Torunia. W te Podkomorze y Sędzie w Pruſiech Krol uſtawił.

Komety dwie. czasy były dwie wielkie Komety, iedna po drugiey, ktore wiele złego znamionowały, iako woyny, głody, mory, suchości, powodzi, co wszystko potym było. A taki był głod na ludzie, że od wielkiey suchości, tak się wiele namnożyło myszy, że rzecz niepodobna: ktore poiadszy zboża w stodolech, y na polu popsowały wszędzie.

Z suchości ziemie myszy.

Posłowie Tatarscy.

Roku 1469. Medlingierey Car Tatarski posłał posły swe do Krola, zalecaiąc się mu, y obiecuiąc z nim bydź przeciw każdemu nieprzyiacielowi. Odprawiono posły z upominkami.

Roku 1470. Krol z Krolową iachał do Litwy zaraz po Seymie, gdzie zamki swoie z wielkością Panow Litewskich obieżdżał, na ktorych nie był od szesnastu lat: to iest Połocko, Witebsko, Smoleńsko, y inne. A to się działo iuż zimie, a iuż miał z żony swey Helżbiety pięć synow Krol Kazimierz, Władysława, Olbrachta, Alexandra, Fryderyka, Zygmunta, a szosty Kazimierz młodo umarł: corek też miał kilka.

Synowie Kazimierzowi.

Rychło potym przyiachali Posłowie z Czech do Krola Kazimierza, żądaiąc syna iego Władysława starszego, na krolestwo Czeskie, tym sposobem, żeby Jerzyk Krol Czeski na krolestwie swym do śmierci był za pokoiem, a Krol Kazimierz żeby go bronił od wszystkich iego nieprzyiacioł, po śmierci iego żeby Władysław krolem będąc, żonę iego w cale przy oprawie iey zachował, a syny iego przy Xięstwiech ich. A naprzod żeby Ludomiłę Corę iego, za żonę sobie poiął: o czym chcąc Krol Kazimierz lepszą wiadomość wziąć, posłał posły swe do Czech, Jana Tarnowskiego Woynickiego, y Stanisława Wątrobkę Sądeckiego, Kasztelany. Posłał też do Jerzyka Krola ich, Jakuba Dębińskiego Rawica Kanclerza Koronnego, y Stanisława Szydłowieckiego Odrowąża, Kasztelana Zarnowskiego, ieśliby to było z iego konsensem: Jerzyk na wszystko przyzwoliwszy, radził aby co prędzey o konfirmacyą posłał do Papieża. Tegoż tedy Jakuba Dębińskiego Kanclerza Koronnego, Starostę Krakowskiego, y Michała z Lipic Opata ś. Krzyża M[istrza] Akademiey Krakowskiey, człowieka godnego, y żywota pobożnego, do Rzymu Krol wyprawił, ktorey Legacyey iest ieszcze y dziś Oracya Łacińska w Bibliotece Klasztorney ś. Krzyża na Łysey gorze. Wszystko tedy po woli według myśli krolewskiey sprawiwszy u Oyca Papieża, wrocili się szczęśliwie do Oyczyzny. A w tym Krol Jerzyk umarł.

Jakub Dębiński posłany do Rzymu.

Krol Jerzyk umarł.

Władysław krolem Czeskim.

Roku tedy 1471 Władysław syn Kazimierzow zostawszy Krolem Czeskim, wyprawił się z Polski na krolestwo, wziąwszy od oyca siedm tysięcy ludzi iezdnych, dwadzieścia tysięcy pieszych pod sprawą Pawła Jasieńskiego, męża sprawnego, y w rzeczach rycerskich biegłego, ktorego ociec do granic odprowadzał, z wielą panow y Senatorow Koronnych.

Paweł Jasieński mąż czysty,

Pod tenże czas Węgrowie wzgardziwszy Matyaszem, wiedząc iż Władysław został Krolem Czeskim, posłali do Krola Polskiego, prosząc o drugiego syna Kazimierza na Krolestwo Węgierskie, z tym dokładem: iż ieśliby im syna nie posłał, tedy grozili do Turka się uciec. Nie wymowił się im z tego Kazimierz. Posłał syna z niemałym pocztem ludzi, ktore Piotr Dunin sprawował: iachało przy nim y innych Panow barzo wiele. Ale Matyasz z niektoremi Pany Węgierskimi był na zdradzie Kazimierzowi, wrocił się Kazimierz do Polski.

Dunin mąż dzielny.

Ro-

Roku 1472. Była wielka Kometa, trwała dwa mieſiąca, obracaiąc ſię y tam y ſam z ogonem: wiele złego zatym przez trzy lata ſię działo: był głod, mor, y walki, o czym maſz w pierwſzych Kſięgach w opiſaniu pierwſzych Krolow Polſkich, pod tymże Kazimierzem. Kometa ſtraſzliwa.

Roku 1473. Przeciwko Xiążęciu Rybnickiemu inne Xiążęta Sląſkie woynę podnieśli, z nawodu Matyaſzowego, że z nim niechciał trzymać, iako Morſztenberſkie, Cieſzyńſkie, Raciborſkie, Opolſkie, y inne, ktorzy wſzyſcy Rybniki mu oblegli, y gdy ich przez całe trzy mieſiące dobywali, dobyli ich, a potym Zarki chcieli mu wziąć, na ktorych ſię był zawarł Jan Kreza Polak Oſtoyczyk, y bronił ſię im dobrze, czyniąc na nie częſte wycieczki. A w tym Jakub Dębińſki Podſkarbi Koronny, za piſaniem krolewſkim wtargnął do Sląſka: zaczym muſieli Xiążęta od oblężenia z Xiążęciem Rybnickim przymierze wziąć, dotąd, ażby ſię Krolowie miedzy ſobą pogodzili: bo Matyaſz z Władyſławem Krolem Czeſkim zadzierał. A Kazimierz zewſząd ſynowi na pomocy był: Węgrowie też niektorzy od Matyaſza odſtawaiąc, widząc ludzkość Krola Czeſkiego, do niego przyſtawali: Tenże potym Dębińſki Bielika, Hetmana Matyaſzowego, z woyſki iego niemałemi pod Oświecimiem poraził. Woyna Xiążąt Sląſkich. Dębińſki Podſkarbi Koronny Xiążęta rozwadził. Dębińſki woyſka Węgierſkie poraził.

Tegoż roku była wielka ſuſza w Polſzcze, aż Wiſła tak barzo była wyſchła, że przez nię ieżdzono u Torunia: laſy gorzały, dobytek weſpoł z trawą iadł piaſek, y z tąd zdychał: o żywność było barzo trudno: zatym mor wielki był, przed ktorym Krol do Wiślice uſtąpiwſzy, tam mięſzkał. Suſza w Polſcze.

Tegoż roku w Krakowie zgorzał Stradom dnia 26 Lipca, potym trzeciego dnia Mniſzki S. Jędrzeia, Grodzka ulica, y część Kanoniczey, ledwo obroniono zamku. Też y Wieliczka, Konin, Bełz, Chełm, Lubowła, kościoł na Thumie w Łęczycy z domy kapłańſkiemi, y Klaſztor w Mogile. Miaſta gorzą.

Tegoż czaſu Tatarowie wpadli w ziemię Ruſką, y około Kiiowa na ſiedmſet człeka wzięli: Turcy też z Boſny wypadſzy, Styryą y Karynthyą wſzyſtkę ſplondrowali, acz ich też Huſankazan Krol Perſki poraził był do pięcidzieſiąt y ſześci tyſięcy, gdzie ſamych Sędziakow połtoraſta legło: a by była noc bitwy nie rozwiodła, ległoby ich więcey, aniby ſię był podobno ſam Machomet wybiegał. Tatarowie na Ruſi. Perſowie Turki porazili.

W tenże czas Siedmigrodzanie przyiachali do Krola Kazimierza, proſząc z płaczem, aby ie Krol pod obronę ſwoię przyiął, bo nad nimi Matyaſz wielkie okrucieńſtwo czynił. Co widząc Matyaſz, proſił o przymierze do trzech lat Krola Kazimierza, czego mu Krol z pewnemi kondycyami nie odmowił. Siedmigrodzanie poddaią ſię Kazimierzowi.

Potym roku 1474. Matyaſz choć miał przymierze z Krolem Kazimierzem, wſzakże o Władyſławowym zdrowiu myśląc, truciznę nań ſpoſobił, y zdraycę iednego Czecha na to naiął, aby go otruł, ktorego poimano w Rutnach, ale boiąc ſię mąk, ſam ſię oną trucizną otruł, ktorą miał zaſzytą w ſukni, a była taka iadowita, że kogo namniey zaleciała, umarł. Z Matyaſzem przymierze.

Mało potym, przyiachał Poseł od Krola Czeſkiego do Kazimierza, prosząc o pomoc przeciw Matyaszowi, ktory nie zdzierżał ſłowa ſwego, woiował przedſię w Morawie y w Czechach: Krol na prędce

 posłał

posłał mu dwadzieścia cztery tyfiące czerwonych złotych na służebne' y sam się gotował za nim na woynę ku Wrocławowi: gdzie urwawszy na kilka tyfięcy Węgrow, w utarczce Matyasza znowu do proszenia przymierza przymusił. Potym się Władysław ziachał z Kazimierzem; gdzie się z sobą witali z radością: a potym ze wszystkich trzech stron wysadzili po cztery osoby na Traktaty: Od Krola Kazimierza był Iakub Dębiński Sędomirski, Stanisław Ostrorog Kaliski, Mikołay z Kutna Łęczycki, Woiewodowie, y Andrzey Roża Proboszcz Łęczycki: Krolowie też Czeski y Węgierski dali także po czterech, ktorzy iużby byli wieczny pokoy miedzy nimi namowili, by był chciał Krol dać corkę swoię za Matyasza: ale Krolowa Elżbieta nie dała na to y słowa rzec. Matyasz chłop, Kruczek, Wołoszyn, zdrayca nie godzien iey: iako to iest u białych głow pospolita, że wiele rządzą, Krol też iey w tym usłuchał: przeto tylko do trzydziestu miesięcy pokoy z sobą postanowił: a tym czasem przedsię na przymierze niedbaiąc, niektore zamki w Morawie Starosty ich podkupiwszy, Mathyasz pobrał: aż potym nie rychło tym się sposobem zgodzili: Iż Władysław miał bydź Krolem Czeskim, a on żeby miał Sląsko y Morawę: lecz ieśliby pierwey umarł Matyasz, tedy mu zasię ma to wrocić do Krolestwa Czeskiego, do tego miał mu dać czterdzieści tysięcy złotych. W kilka lat potym Matyasz umarł z radością Xiążąt Sląskich, y innych Panow okolicznych. A Władysław Węgierskie Krolestwo opanował.

Poraszki Węgrow.

Dębiński Woiewoda, Sędomirski.

Zgoda wieczna z Matyaszem.

Matyasz umarł. Władysław Krolem Węgierskim.

Roku 1474. Dano Krolowi Kazimierzowi znać, że Tatarow siedm tysięcy przeprawiło się przez Dniepr tym mieyscem, ktore zowią Taszawę, iakoby po naszemu przewoz: bo tam Dniepr iest nayszerszy: więc wyspy tak są gęste, że od iedney do drugiey może tam łatwie przebydź, a na każdey sobie odpocząć, a przepłynąwszy Dniepr, iest tam trawa na tym mieyscu bardzo dobra na konie, przetoż tam pospolicie Tatarowie zawżdy sobie kilka dni odpoczywaią, gdy do nas idą. Nim się dwor Krolewski przeciwko im wybrał, wybrali wszędzie około Kamieńca, Halicza, Glinian, Dunayca, Zbaraża, Gołogor, owa na sto mil ziemie wszystkiey zwoiowali, a prawie się we żniwa trafiło, przeto ludzi nabrali dosyć. Dobyli na ten czas y Zbaraża, na ktorym było Xiążę Iawnucz, gdzie żonę iego z synem naymłodszym w niewolą wzięli Poganie, a ze dwiema synami y corkami sam ociec ledwo uszedł. Dunayca miasteczka swego Ierzy Arcybiskup Lwowski obronił, a Pomorzan Swinka nie będąc tylko sam oszost, a mężnie sobie poczynaiąc, Poganom stos wytrzymał. Wywiedli w ten czas do sta tysięcy ludzi Tatarowie: gonili ich nasi, ale im nic nie uczynili, y owszem wiele naszych ci psi uciekaiąc, pobili.

Tatarowie szkody czynią.

Tatarski przewoz.

Swinczyne męstwo.

Roku 1475. Turcy wszędzie w Węgrzech, od Waradynia aż do rzeki Cissy, szkody wielkie czyniąc, bez żadnego odporu woiowali.

Turcy w Węgrzech.

Tegoż Roku sto domow w Krakowie zgorzało, nie daleko bramy Swiętego Mikołaia. Tegoż Roku była powodź wielka w Krakowie, tak iż u Bernadynow na Ołtarzu była woda: przeto wielkie się szkody ludziom w zbożach podziałały, y mosty wszędzie wody pozmiatały.

Ogień w Krakowie. Powodź.

Tegoż Roku przyszła szarańcza z Węgier, z Morawy, ktora w Polszcze naywięcey w Sieradzkiey w Łęczyckiey ziemi, y w Mazowszu, wielkie szkody podziałała.

Szarańcza.

Roku

Roku 1476. Poseł Krolewski od Cesarza Tureckiego przyiachał, opowiadaiąc, że Machomet sam Car ciągnie do Wołoch z wielkim ludem: ktoremu Stephan Woiewoda Włoski, mężny odpor dawszy, z granic go swych wykurzył. Wołosza Turki poraziła.

Roku 1477. Władysław Krol Czeski, zebrał ośm tysięcy ludu na pomoc Cesarzowi Frydrychowi, z ktorym sam ciągnął do Rakus. Ten że go potym Cesarz sam na Krolestwo Czeskie konfirmował. Krola Czeskiego Cesarz konfirmuie.

Roku 1478. Przyiachał do Krola Poseł od Cesarza Tureckiego, z niemałemi upominki, z ktorym też był y poseł Cara Tatarskiego Nurdwalana, żądaiąc oba przyiaźni społney y przymierza wiecznego. A to Turka do tego przywiodło, iż mu się na Stephanie Woiewodzie Wołoskim nie powiodło. Więc go też to dochodziło, iż się nań zmawiali insi Panowie Chrześciańscy. Powiedział mu Krol, iż on rad pokoy z każdym Monarchą zachowuie, tak y z nim w dobrey przyiaźni chce bydź, y przymierzem wiecznym nie gardzić, dla ktorego wzaiem posły swe do Turek wyprawił. Turek prosi przymierza.

Roku 1479. Tatarowie wtargnęli byli do Podola, ale gdy posłyszeli w Rusi Spytka Iarosławskiego, y Iana Odrowąża Woiewodę Podolskiego z ludem, wrocili się w rzeczy precz, a oni się w Czarnym lesie utaili: a skoro się nasi roziachali, aliści oni znowu przypadszy, Brasław wybrali, y spalili, a od zamku ledwo ie odbito, nad ktorym był Czartoryiski, y tak z plonem nie małym uszli. Tatarowie na Podolu.

A w ten też czas Iwan Kniaź Moskiewski, wziął w Litwie Nowogrod wielki z wielkiemi skarby, bez żadnego odporu. O czym gdy się Krol dowiedział, iachał do Litwy z żoną y z dziećmi, zleciwszy wszystkie sprawy Polskie Iakubowi Dębińskiemu Generałowi, y Staroście Krakowskiemu, y Pawłowi Iasieńskiemu, ludziom w sprawach Rycerskich dobrze biegłym, ktorzy dosyć rządnie y rostropnie Rzeczpospolitą Koronną administrowali: ale Krola iż co inszego zaszło, Nowogrod przy Moskiewskim został. Moskwa wzięła pod Litwą Nowogrod.

Tegoż roku porazili Turkow sto tysięcy Węgrzy, w ziemi Siedmigrodzkiey, u Sobniowa, przez sprawcę Bathorego Stephana, ktory Węgry pierwey, niż bitwę zwiodł, przysięgą obowiązał, aby się do gardł swych bili, a nie uciekali: y poszczęścił im Pan BOG, iż zwycięstwo otrzymali, ale nie bez szkody swey, bo zabit Paweł Knes, po Bathorym Wodz naypierwszy, y Iaxycz Xiążę Rackie, ktorzy też wiele Węgrom do wygrawania bitew pomágali. Bathory Turki poraził.

Roku 1480. Był wielki mor w Polszcze wszędzie, ktory było z Węgier przyniesiono, y trwał przez dwie lecie. Mor w Polszcze.

Roku 1481. Umarł Szymon Lipnica Bernardyńskiego Zakonu człowiek dobrego żywota, ktorego za Swiętego maią, gdyż cuda wielkie u grobu się iego dzieią. Szymon Lipnica Bernadyn umarł.

Tegoż roku y Kazimierz syn Krolewski umarł w Wilnie, tamże pochowan, przy ktorego grobie wiele pomocy ludzie chorzy znaią, ci co się do niego obiecuią. Iakoż wiele Kroniki nasze o iego świętym żywocie piszą.

Roku 1482. Było wielkie zamieszanie w Czechach w Pradze, miedzy Radą a pospolstwem, gdy się pospolstwo zwłaszcza Heretycy rzucili na Kościoły, y wybrali ie: a potym Radę, Mnichy, y Kapłany pobili, Tumult w Pradze.

li, y na Krola w okna ſtrzelali, ktorego potym zą przyczyną ſynow Ierzykowych, ledwie ubłagali.

Turcy w Apulii.

Roku 1483. Turcy w Apulii wzięli byli Hidrun, ale go zaſię Krol Neapolitańſki, za pomocą Węgrow rekuperował.

Turcy wzięli Kilią y Biłagrod.

Roku 1484. Baiazet Cesarz Turecki ktory był po Machomecie, chcąc ſię zemścić porażki oyca ſwego, nad Stephanem Bathorym, wziął Kilią w Nadolney ziemi, y Biłagrod, zamki obronne, nie przez ſzkody ſwoich. Multańſką ziemię powoiował ſzablą, y ogniem. Stephan widząc nie rowny lud przeciw ſwemu, uſtąpił na ſtronę, na mieyſca obronne. Bo Wołoſka ziemia ieſt gorzyſtą y błotna, y lasy zaroſła na wielu mieyscach. A do Krola Kazimierza poſłał o pomoc.

Stefan Krolowi hołd czyni, Woiewoda Wołoſki.

Roku tedy Pańſkiego 1485. ruſzył ſię Krol do Lwowa, y rozkazał ziemiom Ruſkim y Litewſkim, aby ſię co prędzey do niego ściągali, zaczym wiele ich było, ktorzy z dobrey woli na ſzkodę ſwą ſzli, y iachali, tak iż było wſzyſtkich ludzi godnych do potkania, więcey niż przez dwadzieścia tyſięcy, z ktorymi przeprawiwszy ſię Krol przez Nieſtr u Halicza, przybył do Kołomyi, tamże rozbito namiot na polu, pod ktorym przyprawiono ſtolec Krolowi. Tamże do niego Stephan przyiachał na koniu ochędożnie, z ktorego gdy zſiadł, wzięli go Dworzanie Krolewscy miedzy ſię y przyprowadzili do Maieſtatu, gdzie chorągiew porzucił przed Krolem, y ſam padł przed nogami iego, tamże uczynił przyſięgę doſtateczną z Pany ſwemi Radnymi, Krola Polſkiego bydź poſłuszen wiecznie, tak on ſam iako y potomkowie iego, y bydź z nim przeciw każdemu nieprzyiacielowi iego, y przeſtrzegać go we wſzyſtkim coby iemu ſzkodzić miało, ani woyny bez wiadomości Krolewſkiey, nizkim nie zaczynać, o czym ieſt liſt w ſkarbie Krolewſkim doſtatecznie pisany. Potym gdy wſtał, Krolowi rękę pocałował, zatym na obiad proſzon, ſiadł za ſtoł ſamoczerſty z ſwoią radą: a tak on wielki walecznik, co Turka, Tatary, Węgry porażał, Krolowi Polſkiemu ſam ſię poddał. Potym ſię do Siedmigrodu wezbrał, wziąwſzy z ſobą trzy tyſiące ieżdy Polſkiey kopiynikowy ku pomocy, nad ktorymi był przełożony Ian Karnkowſki, człowiek w rzeczach rycerſkich biegły, y ſprawny. Iachał tedy z tymi Polaki Stephan przeciw Turkom, lecz nigdy do potkania nie przyſzło, iedno gdzie mogł z ciasnych kontow Turki urywał, a gdzie im ciężko było, do Polſkiego woyſka Wołosza uſtępowała: y takci ich z ſwey ziemie Stephan wykurzył. Wſzakże Kilia y Biłagrod przy nich zoſtała: z tego Biłagrodu wożono więc zboże daleko, nawet aż do Cypru, ktore tam z Polſkich krain ſpuszczano Nieſtrem: bo to był Port wſzyſtkiego Podola, przedtym bardzo ſławny.

Tatarowie na Podolu po trzy kroć plondruią.

Roku 1486. Tatarowie w Ruſkie y Podolſkie kraie wtargnawszy, nie mało ludzi y dobytka do ſwych hord zapędzili, toż na drugi y na trzeci rok uczynili. Czego im niechcąc dłużey Krol Kazimierz cierpieć, ſkoro poſłyszał o nich że ſię przez Nieſtr przeprawili, wyprawił przeciwko nim wſkok Iana Olbrachta, ſyna ſwego ze wszyſtkim dworem ſwym, do ktorego przyłączyli ſię Podolanie y Rusacy: Działo ſię to Roku 1489. Wiedząc tedy Olbracht że Tatarowie nie radzi dłu-

Roku 1489. Tatarowie porażeni u Kopeſtryna

go na mieyscu mieszkaią, ale z plonem co prędzey uchodzą, zabieżał im na ślaki co wſkok, maiąc przy ſobie Kozaki, tych tam mieyſc świadome. Także do Kopeſtrzyna wſi przyiachał, gdzie wziąwszy ſprawę, że

iuż

iuż z plonem nazad idą dwiema woyſkoma, bo też dwu Carzykow ſwych mieli, zaiáchał przeciwko nim. Tatarowie poſtrzegłszy zdaleka naszych, zaſtanowili ſię trochę, y ſprawiwszy ſię prędko obyczaiem ſwym, wyſtrzelili wſzyscy ku gorze po ſtrzale, tak iż ſtrzałami Niebo prawie záćmili, zaczym naszych y koni wiele poranili, co naſi obaczywszy, że wszyſtkiego ſkoku do nich bieżeli, y potkawszy ſię w ręcz, łatwie ie przełomili, zaczym wnet ięli Tatarowie pierzchać na błota, na ktorych gdy powiąźli, naſi przypadszy pobili ie, oſtatek poimali, gdzie ich do piętnaſtu tyſięcy zginęło, plon wszyſtek im odbito, y więznie wyſwobodzono. Potym za drugimi ſię puścili, ktorzy osobnym woyſkiem idąc do Kopeſtryna, prawie na nasz oboz trafili, ktory wybrali, rozumieiąc że naſi z niego uciekli, tamże cokolwiek miodu y gorzałek w nim nalezli, wypili. A w tym naſi na nie znienacka napadli, ktorych iako bydło ſiekli, bo ſię byli popili, tylko co Carzyk z trochą oparł ſię im był, wſzakże nie mogąc przyśdź do ſprawy, porażon y zabit, gdzie znowu do dzieſiąci tyſięcy Tatarow zginęło, y plon także niemały naſi tam odbili. Zaczym miał Olbracht ſławę wielką u wszyſtkich ludzi rycerſkich. Była ta bitwa u rzeki Szawrany, ktora w Bug wpada. Tatarowie znowu porażeni.

Potym Roku 1490. chcąc ſię tey klęſki ſwey zemścić Tatarowie, zimie czas ſobie upatrzywszy, do Podola wpadli, tamże śniegiem wielkim zapadli: naſi przyszedłszy na ich ſzlak, ſzli po nich gotowym torem, a oni toruiąc ſobie, byli ſpracowani, tak iż ich ani tam ani ſam było, przeto ie ſnadnie naſi porazili, gdzie ich też zginęło dziewięć tyſięcy. A więźniow było tyſiąc. Tatarowie trzy razy porażeni.

Roku 1491. Gdy Krol o woynie z Moſkiewſkim pomyślawał: Mucha łotr iakiś Wołoszyn chłop proſty, zebrał hultayſtwa do dzieſiątka tyſięcy, y woiował Pokucie y Ruſkie krainy. O czym gdy Krol usłyszał, wyprawił przeciwko niemu Mikołaia Zemełkę, męża w rzeczach rycerſkich nie poſpolitego, ktory Muchę na głowę poraził: wſzakże ſam uciekł. A gdy znowu lud zebrał, wydała go iedna Ruſka z ktorą obcował, tamże go naſi poimali, zdechł w więzieniu. Mucha łotr Wołoszyn zboyca.

Roku potym 1492. Krol Kazimierz w Litwie umarł: przywieziony do Krakowa, a tam pochowan w zamku w Kaplicy Swiętego Krzyża: Panował na Króleſtwie Polſkim 25 lat żył 64. Olbrachta ſyna na Króleſtwo Polſkie, Alexandra na Litewſkie, Zygmunta na Głogowſkie Xięſtwo, a Fryderyka na Biſkupſtwa Krakowſkie y Poznańſkie naznaczył. Krol Kazimierz umarł.

O Olbrachcie, iżeśmy w pierwſzych Xięgach przy Krolach Polſkich piſali: wſzakże y tu niektore dzieie godne pamięci za panowania iego, przy Xiążęciu Alexandrze krociuchno zbierzemy.

Alexander Xiążę Litewſkie.

PO śmierci Krola Kazimierza tegoż Roku 1492. Panowie Litewscy złożyli Seym w Wilnie, na Ktorym Waſil y Michał Glińſcy, y Siemion Xiążę Słuckie, Xiążęta też Holſzańſkie, Mściſławſkie y Giedroekie, nie dokładaiąc ſię w tym Polakow (a to było w łeb Unii) Alexandra ſyna Kazimierzowego według żądania y proſby oycowſkiey,

Alexander na Xięſtwo Litewſkie podnieſion.

Ceremonie Litewſkie.

na Xięſtwo Litewſkie na zamku Wileńſkim podnieśli, a to obyczaiem ſwych zwykłych ceremoniy, ubrawszy go w czapkę Xiążęcą perłami y kamieńmi drogimi osadzoną, także ſzatę zwykłą nań wdziawszy. Tam gdy go iuż na Maieſtacie posadzili, a Biſkup Wileńſki nad nim błogosławieńſtwo czynił, wyſtąpił Chreptowicz, Marſzałek Xięſtwa Litewſkiego, y ten mu miecz goły, tak iako był dawny tego obyczay podał, a te ſłowa mowił: Weźmiy Xiążę Nayiaśnieyſze, ktoregośmy za Xiążęcia y wodza ſobie obrali ten miecz, y miey zupełne panowanie nad nami. a pamiętay iż nad tym Xięſtwem ieſteś Przełożony, ktoreć ſtanie za wszyſtkie z osobna Ceſarſtwa y Kroleſtwa poſtronne, tylko tak nam chciey panować, żebyś w iedney rece miecz, a w drugiey laſkę noſił: to ieſt, złych ſrogością y ſprawiedliwością żebyś powściągał, a dobrych uczynnością y dobrotliwością ſwą pańſką, żebyś garnął do ſiebie. Co ieśli tak uczynisz, każdemu z oſobna Krolowi rowny będzieſz, a ieśli co wyſtąpisz, tedy y ſam ſwoiego, y naſzego zginienia przyczyną będzieſz. A to wyrzekłszy podał mu miecz, ktory on wziąwszy, dziękował im za to, y ofiarował ſię bydź Panem zawżdy łaſkawym.

Poſłowie z Wenecyi y od Tureckiego Ceſarza.

Tegoż Roku przyiachali do Krola Polſkiego Olbrachta Poſłowie od Wenetow, y od Baiazeta Cara Tureckiego, Wenecki namawiał Krola, aby ſię wyprawił z woyſkiem przeciw Turkom, z drugiemi Pany Chrześciańſkiemi, bo na ten czas Turcy zwoiowawſzy Albanią, wzięli byli Dyrachią miaſto nad morzem Adryatyckim Wenetom. Turecki dał niemałe upominki, y żądał dawnego przymierza, bo ſię bał ſpiknienia obudwu Krolow przeciw ſobie, a nie lekce ſobie ważył Naròd Polſki, ktorzy mu ſię dali znać przy Stephanie Woiewodzie Wołoſkim, Długo ſię Krol rozmyślał, iako miał te Poſły odprawić, y przetoż bliſko roku ich u ſiebie chował, naoſtatek z tym Poſła Tureckiego odprawił, że mu dał przymierze do trzech lat, a Weneckiemu ſię wymówił, że mu ſię tego nie godziło uczynić, gdyż wziął z Ceſarzem Tureckim przymierze.

Moſkwa Litwę woiuie.

Roku 1493. Iwan Waſſlewic Wielki Kniaź Moſkiewſki, czas y pogodę za nowego panowania Alexandrowego na początku zimy podnioſł woynę na Litwę, y wziął Wiazmę, Chlepin, Mieſzczok, Lubocieſk, Mſzczenek, Serpuchow, y włości inszych bardzo wiele w Siewierſkiey ziemi. Widząc Alexander co ſię dzieie, chciał z nim woynę zacząć, ale potym namyśliwszy ſię, wziął z nim przez poſły przymierze: za tymże przymierzem zmowili Poſłowie w małżeńſtwo za Alexandra corkę Kniazia wielkiego Moſkiewſkiego, Helenę z Anny corki Tomasza Paleologa Peleponeńſkiego Deſzpota urodzoną, ktorey ſioſtra druga była za Stephanem Woiewodą Wołoſkim walecznym. Przy ſlubie potym to między ſobą Moſkiewſki z Alexandrem poſtanowili, że Kościoł Ruſki w poyśrzod zamku Wileńſkiego miał bydź zbudowany, przy ktòrym miał bydź y klasztor na Cernce: co iż ſię przez kilka lat zaniechało, podnioſł Moſkiewſki woynę przeciw Alexandvowi, o czym będzie niżey.

Alexander zięć Kniazia moſkiewſkiego.

Przymierze z Moſkwą.

Roku 1494. Dowiedziawszy ſię Ceſarz Turecki, iż Chrześciańſcy Panowie nań ſię zmawiaią: poſłał znowu do Krola Polſkiego, potwierdzaiąc przymierze przyſięgami z obu ſtron. Ten peſeł Turecki ſtał w ten czas w Xiążęcey kamienicy na rogu w Krakowie, a Wielbłądy po-

Turcy przymierza potwierdzaią.

ſtawił

ftawił pod Ratuszem, ktorych było fzefnaście. Starzy ludzie ktorzy pamiętali kazanie Mnicha Kapiftrana, powiadali: iż fię to na ten czas fpełniło co powiadał, iż Turcy ieszcze kiedy poftawią fwe Wielbłądy frzod rynku Krakowfkiego, iako na ten czas widzieli: przeto fobie dziwnie rozbierali.

Roku 1495. Pisze Bielfki, iż w Kollegium wielkim w Krakowie, fkarb naleziono w murze, gdzie *Lectorium Socratis*, fzacowano go na dziefięć tyfięcy czerwonych złotych, podobieńftwo że Zydowfki był, bo tam Żydowie pierwey mieszkali: y przetoż dziś Kollegiaci święcą dzień Swiętego Ładyflawa, ktorego dnia ten fkarb nalezli. Były tam czerwone złote, na ktorych był ten napis: Marya Krolowa Węgierska, mniemam że ta co była za Zygmuntem Cesarzem, odkupił ie Krol Olbracht od nich. A Fryderyk Kardynał pierścienie kofztowne im pobrał, a tylko pięćdziefiąt grzywien za nie im dał. Skarb naleziono w Kollegium.

Roku 1496. na oftatku miefiąca Września, Tatarowie Przekopscy wielkie fzkody poczynili na Podolu y Wołyniu, przeciw ktorym pofłał Krol dwòr fwòy, ktòrzy złączywszy fię z trochą tam flużebnych y fzlachty, potkali fię znimi, gdy iuż z plonem fzli, u Wiśniowca: fzczęściło fię naszym z przodku, iednak będąc od wielkości Pogan ogarnieni, do gardła fię bronili, bo im Tatarowie ftrzałami bardzo fzkodzili. Gdzie zabit Endrzych Kamieniecki, y Dzierżek Głowińfki. Tatarowie na Podolu. Kamieniecey zdawna mężowie rycerscy.

Roku 1497. Wyprawa z Polfki y z Litwy do Turek była, lecz niefzczęśliwa, bo naszych bardzo wiele porażono pod Bukowiną przez zdradę Wołofką, iako fię wyżey w pierwszych Kfięgach przy dzieiach Krola Olbrachta pisało.

Roku 1498 na początku miefiąca Maia, Stephan krzywoprzyfiężca Woiewoda Wołofki, zaprawiwfzy fię pod Bukowiną na Polakach, zebrał wielkie woyfko Wołochow, Multan, Turkow, Tatarow, z ktoremi do Rufi y Podola wtargnął, a minąwfzy Lwow, aż do Kańczugi miafteczka, y do rzeki Wifloku wfzyftkie wfi y miafteczka fplondrował: Przemyśl, Radymno, Przeworfko, y Lancut fpalił: fkąd wielkość ludzi Tatarowie, Turcy, y Wołochowie wywiedli, bo Krol w ten czas chorował. Potym znowu Tatarowie miefiąca Lipca, w też t m kraie wpadfzy, fzkody niemałe p ezynili: przeto Krol Olbracht kazał fię wfzyftkiey fzlachcie na woynę rufzyć, a u Sędomirza fię bez omiefzkania zbroyno ftawić. Na co gdy fię nafi leniwo zbierali, nieprzyiaciel z wielką korzyścią do hordy fię wroc ł: Nafi też w tym mało mnieyfzą fzkodę niż Tatarowie zwłafzcza koło Sędomirza uczyniwfzy, do domow fię też fwych wezbrali. Wołofza Podgorze plondruie. Tatarowie w nafzych ziemiach.

W tym Krol Olbracht brata Zygmunta Xiążę Głogowfkie, do Krola Węgierfkiego posłał z ftrony wzaiemney pomocy nieprzyiaciołom oboyga kroleftw, na co iuż była Węgrow z Polaki, konfederacya, y *Te Deum Laudamus* po kościelech śpiewano, z czego wfzyfcy pociefzeni byli. A coż kiedy to nafzym przecię nie przyfzło do pożytku, bo zaraz fkoro po Tatarach na fchodzie miefi ca Liftopada, Turkow fiedmdziefiąt tyfięcy przez Wołochy do Podola wtargnęło, gdzie wfzyftkie włości około Nieftru, Halicza, Zydaczowa, Drohobyczy, y Sambora, ogniem y mieczem woiowali, a nie przeftaliby byli burzyć, by ich był fam Pan Bog nie zahamował: Abowiem przyfzły na nich frogie zimna, Konfederacya Węgrow z Polaki. Turcy w Polfcze

y śniegi takie wielkie ſpadły, że ani daley ciągnąć, aniſię wrocić mogli, gdzie krom koni ich y dobytkow, ludzi ſamych więcey n ż przez czterdzieści tyſięcy od zimna zdechło, y wiele ich potym znaydowano, ktorzy pobiwſzy konie, w brzuchy ich roſprotePrzed wielkim zimnem właźili. Drudzy zaś co uciekli, od Stephana Woiewody Wołoſkiego byli zbici, ktory Wołochy ſwe w Polſkie ſzaty zubierał, co ie na Bukowinie Polakom pobrał, y powiadał że ie Polacy pobili.

Plaga na Turki.

Na ten czas przyſzedł był taki ſtrach na Polſkę, że co żywo uciekało, a nawet drudzy z Polſki prowadzić ſię iuż chcieli. Na Krakow też taka trwoga przyſzła, że ięli wſkok mieſzczanie murow wſzędzie poprawiać, y w ten czas brama S. Floryana z owemi wieżami ieſt wyſtawiona, y wał od Kleparza zbudowany, y Rudawa miedzy wał a mury puſzczona.

Trwoga w Polſcze.

Roku 1499. Ugoda ſię ſtała miedzy Olbrachtem Krolem Polſkim, a Stephanem Woiewodą Wołoſkim, ktory proſił Krola, aby mu przeſzłe zuchwalſtwa przebaczył, a on mu obiecał bydź pomocnym przeciw każdemu nieprzyiacielowi: co Krol iako dobrotliwy uczynił: y znowu mu Stephan hołd ſtarodawny poſtąpił.

Tegoż czaſu były wielkie woyny we Włoſzech, bo Hiſzpani z Francuzy o kroleſtwo Neapolitańſkie, a Maxymilian z Szwaycarami, takież Papież z Florentyny, y Wenetowie z Genuenſami: nuż Medyolanczycy z Panem ſwym Ludwikiem z Sforcyą Dziadem Bony Krolowey Polſkiey, uſtawicznie woyny wiedli.

Walki we Włoſzech.

Tegoż roku urodził ſię na Kazimierzu w Krakowie miedzy Zydy, cielec ze dwiema głowami, iedna była na tyle, a druga na przodku, a ogon we śrzodku grzbieta był, nog miał ſiedm na prawym boku, a na lewym żadney, inſze członki miał ſpełna, był nieiako podobien bliźniętom, długo przed ſortą glinianą leżał na dziwy ludziom.

Cud.

Tegoż Roku 1499. Iwan Waſilewic Wielki Kniaź Moſkiewſki, nalazſzy przyczynę na Litwę, iż Alexander corce iego Helenie ktora była za nim, nie zbudował Cerkwie Ruſkiey na Wileńſkim zamku, k temu że ſię mienił mieć prawo na Ruſkie krainy, aż po Bereźnię rzekę: zmowił ſię z Mindykireiem Przekopſkim, y z Machetanem Carem Kazańſkim, y podnioſł woynę przeciw Litwie. Poſłał też do Kniazia Siemiona Mozaiſkiego, y do Kniazia Waſila Siemiatczyka Drohobuzkiego, namawiaiąc ich z proſbą aby Litwę z kąd mogąc trapili, a coby zamkow Litewſkich wzięli, to im wſzyſtko obiecał dać. A gdy im to przyſiągł ſpełnić, poſłał zaraz Woiewodę ſwego Jahowa Zaharnicza na pomoc im, z ktoremi poſzli do Brańſka, y do Siewierſkiey ziemie. A gdy przyciągneli pod Brańſk, a Woiewody na ten czas nie było, wzięli zamek, a miaſto ſpalili, y tak te zamki w ten czas, w ręce Moſkiewſkiego ſię doſtały, iako Czernichow, Starodub, Nowogrodek Siewierſki, y inne. A potym na troię woyſko rozdzieliwſzy, ciągnął ku Toropcowi, Białey, y Drohobyczowi.

Moſkiewſki podnioſł woynę przeciw Litwie.

Moſkwa pobrała zamki w ziemi Siewierſkiey.

Alexander ſłyſząc to, zebrał woyſko, y poſłał z nim Hetmana ſwoiego, Xiążę Konſtantyna Oſtrowſkiego, Mikołaia Radziwiła, Hrehorego Ościka, y innych wiele, a ſam za nimi ciągnął do Boryſowa: Konſtantyn ciągnął ku Smoleńſkowi, a na Smoleńſku był w ten czas Woiewoda Staniſław Kiſzka, ktorego Konſtantyn wziąwſzy z ſobą, ciągnął

Konſtantyn Xżę Oſtrowſkie.

do Dro-

do Drohobycza, a tam dostał ięzyka: Tenże powiedział iż Jakow Hetman Moskiewski z niewielkim ludem pod Drohobyczem leżał, ale tak trzeci dzień przyszli k niemu drudzy Woiewodowie Moskiewscy z wielą ludzi. A przetoż im nie radził aby mieli bitwę z Moskwą zwodzić, gdyż naszych było mało. Wszakże nasi nie daiąc mu w tym wiary, na Moskwę ciągnęli, y przeszedszy wieś Łopacinę, a nie doszedszy do rzeki Wiedroszey, we dwu milach od woyska Moskiewskiego stanęli, gdzie dowiedzieli się zapewne, iako Moskwy barzo wiele. Acz iuż naszych czekaią stoiąc w sprawie, y gotowi ku bitwie są u Wiedroszy. Przeto Konstanty wszedł w radę z Pany y z Rycerstwem, co ma czynić? zgodzili się nasi zwieśdź bitwę z Moskwą. A tak ciągnęli dwie mili lasy y błoty, a skoro wyszli na pole, potkali się z Moskwą, gdzie wiele ludzi z obu stron padło, w tym Moskwa postąpiła nieco nazad przez rzekę Wiedroszę, bo się spodziewała więcey ludzi Litewskich z lasa przybydź. A gdy Litwa do rzeki Wiedroszey przyszła, Moskwa obaczyła woysko Litewskie bardzo małe, iakoż tylko ich pułczwarta tysiąca było, a Moskwy czterdzieści tysięcy, ale zakryte woyska Moskiewskie w lesie były, przeto też y u naszych tego się spodziewali. Potym kiedy obaczyli że nasi posiłku żadnego nie maią, walną bitwę z sobą z obu stron stoczywszy, ono woysko Moskiewskie w lesie zakryte, z drugiego boku na Litwę nagle wypadnie, ktora niespodziewanym fortelem przestraszoną, serce straciwszy imie pierzchać. Tamże miedzy inszemi poimała Moskwa Hetmana samego Xiążęcia Konstantego, Hrehora Ościka, Litowara Chreptowicza Marszałka, Mikołaia Hlebowicza herbu Leliwa, Jerzego Zienowicza, y innych: drudzy to widząc, oboz poddali. Tamże się trzy zamki, Drolzobus, Toropec, y Biała, Moskiewskiemu poddały. Tamże dway rodzeni bracia Xiążęta Siewierscy, nazwani Siemiatczycowie, ktorzy Xiążętom Litewskim hołdowali, do Wielkiego Kniazia Moskiewskiego przystali, y tak za iedną wyprawą woienną, y iednego roku pobrał Moskwicin, to wszystko czego Witołd W. Xiążę Litewskie, przez wiele lat, y z wielkiemi, trudnościami dostawał. Tamże Moskwicin z onemi więźniami Litewskiemi, acz ze wszystkiemi okrutnie, naokrutniey iednak przedsię z Xiążęciem Konstantym się obchodził, abowiem twierdzą to, że miał ręce opakołowem zalane, y nogi okowane, przeto musiał mu przysięgę taką, iaką on chciał, uczynić. Potym gdy mu iuż lepiey ufał, nadał mu maiętności wiele, aby w ziemi Moskiewskiey mieszkaiąc, służył Kniaziowi sprawiedliwie. Co iż za niewolą na on czas musiał przyiąć: nie długo iednak, w kilka lat potym gdy nabespieczníeyszy był Moskwicin, y hoynieyszym się okazował, odstąpił, y skarby wielkie zabrawszy, przez lasy y mieysca zakryte, do Litwy uszedł. Ktory potym roku 1514 z wielkiemi woyskami mężnych Polakow y Litewskiego Rycerstwa, dzielnego Rycerza y Hetmana urząd odprawuiąc, za Zygmunta pierwszego czterdzieści, a drugi raz ośmdziesiąt tysięcy Moskwy poraził. Jako o tym szerzey się pisało w pierwszych Księgach, w textcie Zygmunta pierwszego. Nosi dom Xiążąt Ostrogskich z dawna S. Ierzego herb, rownie iako y inne przed tym Xiążęta Ruskie nosili, y dziś Moskiewski nosi, lecz przy tym y innych dziś zacnych kleynotow używaią. Ale przystępuię do rzeczy. Teyże Iesieni w tymże roku 1499. Moskwa wzięła zamek Putywl,

Litwa porażona

Moskwa zamki Litewskie posiada.

Xiążęta Siewierscy do Moskwy przystały.

za Kiiowem mil 60 w polach, a od Czernichowa mil 30 gdzie Sapiehę herbu Lis, do więzienia wzięto, y ostatek ziemie Siewierskiey Moskwa posiadła.

Tatarowie w Polszcze burzą.

Teyże Iesieni Mindykierey Car Przekopski, posłał syna swego, Achmatkireia Sułtana, z inszemi synami swemi, ktorzy zwoiowali ziemię Wołyńską, y spalili miasto Włodymierz: Brzeście spustoszyli: Nuż około Bełza, Kraśnika, Turobina, Krasnegostawu, Lublina, Urzędowa, aż do rzeki Wisły, burzyli. Ciż potym co prędzey złożywszy łupy w Przekopie, miesiąca Września wrocili się zasię, y u Zawichosta przebywszy Wisłę, począwszy od Opatowa, aż do Brześcia Litewskiego, nazad ciągnąc wszystkie włości splondrowali. A znaczyła tę srogą plagę Pańską Kometa Poznańska, osimnaście dni przed pierwszym wtargnieniem Tatarskim trwaiąca.

Moskwa pod Smoleńskiem.

Roku 1500. Alexander Wielkie Xiążę Litewskie, posłał do Polski, do Czech y do Niemiec, lud zbierać za pieniądze przeciw Moskiewskiemu, ktorych zebrał poczet niemały, nad ktoremi był sprawcą Jan Karnkowski: W tym Alexander do Mińska przyciągnął, ali mu tam przyniesiono nowinę, iż Moskwicin z wielkim woyskiem y z działy pod Smoleńsk przyciągnął, y iuż go dobywa. Usłyszawszy to Alexander, posłał przeciwko iemu Litwę, z Stanisławem Białym Kasztelanem Trockim, y Starostą Żmudzkim: takież Jana Polaka z służebnymi, a Moskwa tym pilniey Smoleńska dobywała, czyniąc szturmy w nocy y we dnie, wszakże iednak tam nie wskorali, wielką trudność podiąwszy, y u szturmu barzo wiele ludu potraciwszy, z wielką hańbą y sromotą od zamku odstąpili.

Car Zawolski poraził Przekopskiego.

Roku 1501 w Jesieni Car Zawolski Szachmat, syn Achmata, przebywszy Wolgę, y Don, ze wszystką hordą Zawolską, przyciągnął przeciw Moskiewskiemu na pomoc Litwie, ktorego prowadził poseł Litewski, Michayło Chalecki, wciągnął prosto w ziemię Siewierską, gdzie pustoszył państwa Moskiewskie, aż do samego Brańska: y dobył Nowogrodka Siewierskiego, a insze zamki poddały się dobrowolnie ktore Car Zawolski Chaleckiemu podawszy w moc, żeby ie wziął na Alexandra, sam stanął na Dnieprze miedzy Czernichowem a Kiiowem. Tamże Cara Przekopskiego Mindykiereia, gdy mu onych pol chciał bronić, stoczywszy bitwę z nim, poraził. A potym zwycięstwie posłał do Litwy, powiadaiąc iż im przyszedł na pomoc we stu tysięcy koni hordy swoiey, y prosząc Alexandra, aby się z nim ziachał, a nieprzyiacioły swoie woiował.

Alexander Krolem Polskim.

A w ten czas Polacy Alexandra na krolestwo Polskie obrali po Olbrachcie zaraz.

Posłowie od Szachmata.

Gdy tedy Posłowie od Cara Zawolskiego Szachmata, ktory na Kiiowskich polach leżał, przyiachali do Krakowa, skarżąc się na Polaki y Litwę, iż ich przez tak dalekie a trudne drogi na pomoc sobie przeciw Tatarom Przekopskim przyzwawszy, sami się z nimi według zmowy y sprzysiężenia nie złączą, a tak długo tę woynę odwłaczaią, zaczym ich iuż wiele od zimna y głodu, z końmi tak długo w polach leżąc poginęło. Na co im odpowiedziano, iż Krol Alexander koronacyą odprawiwszy, zaraz miał się z nim złączyć, y o to postarać, żeby tey tak dalekiey drogi swey nie żałował: Z tym tedy poselstwem Tatarowie odprawieni, y upominki im dano. A w tym czasie Cara Szachmata żona,

na, sprzykrzywszy sobie nędzę y głod, y zimno w polach, z więtszą połowicą iego rycerstwa, do Mindykiereia Cara Przekopskiego uciekła, z ktorymi wespoł Car Przekopski Mindykierey złączywszy się, bez wieści uderzył na Cara Zawolskiego Szachmata, y poraził go na głowę, y hordę iego wszystkę wziął, aż sam Car Zawolski z bratem swym, y z niektorymi Kniaźmi przybiegł do Kijowa: a stanąwszy nie daleko Kiiowa, posłał do Kniazia Dymitra Wojewody Kiiowskiego, powiadaiąc mu o przygodzie swey: gdzie Wojewoda Kiiowski przez kilka dni go podeymował y udarował: A potym bez wiadomości z Kiiowa we trzechset koni poiachał do Biłagrodu, chciał potym do Baizeta Tureckiego Cesarza uciec, a podać się mu w moc, y prosić pomocy przeciw Krolowi Polskiemu, że dla iego potrzeby do tey szkody przyszedł: ale widział że mu się to nie powiodło, znowu się do Kiiowa wrocił, gdzie był aż do Seymu Brzeskiego pod strażą. A gdy Szachmat przyiachał do Brześcia, wyiachał przeciwko iemu Krol na pięć mil dosyć ozdobnie: y stanąwszy pod namiotem, kazał tam sukna wiele nasłać, gdzie miał Car z konia zsieśdź, y po tym suknie aż do namiotu krolewskiego szedł: Krol wyszedszy, wziął go z sobą do namiotu, y posadził podla siebie iako towarzysza: Tamże obadwa siedząc z sobą, pasowali na rycerstwo wiele Polakow, Litwy, y Tatarow. Potym go Krol wziął z sobą na Seym do Radomia, gdzie dosyć śmiele skarzył się Sachmet długą rzeczą na Krola Alexandra, y na Pany Polskie, takież y Litewskie, iż od nich prożno był przyzwan przeciw Carowi Przekopskiemu na pomoc, z dalekich stron Zawolskiey strony, aż do morza Kaspiyskiego: a gdy im z woyskiem na pomoc przyszedł, był od nich iakoby na mięśne iatki wydany, a zatym od Cara Przekopskiego porażony, tak iż lud swoy niemal wszystek, y to co miał, marnie potracił: naostatek, gdy w ostatnim nieszczęściu swym do nich uciekł, pod strażą iakoby w więzieniu iakim był chowan do tych czasow: Ale Bog (rzecze tak z płaczem, ręce wzgorę podniozszy) dobrych wszystkich rzeczy y złych, będzie nam odpłaciciel, kiedy nas będzie sądził, a nędze y utraty moiey, y gwałtowney przysięgi, znacznie się zemści: naostatek prosił, aby mu było wolno odiachać do swoiey hordy Zawolskiey. Na to odpowiedziano, iż ani na Boga, ani na Krola, ani na kogo tey winy wkładać nie ma, ieno sam na się: a to przeto, że słowu swemu y przysiędze dosyć nie czynił: abowiem kiedy u Kiiowa leżał, tedy miasto obrony y pomocy poddanym Krolewskim, szkody działał, iako ieden nieprzyiaciel, mogąc na granicy Moskiewskiey pod Starodubem, abo gdzie indziey na gardle nieprzyiacielowi swemu leżeć, a tam sobie korzyści zdobywać z granic nieprzyiacielskich, niżli tu blisko Przekopu, a tam będąc, dalekoby był bespiecznieyszy, y do tey utraty nie przyszedł, ażby się był z Krolem ziachał: po odprawieniu spraw w Koronie co pilnieyszych. Druga co gorsza, iż do Turek chciał ziachać: Zatym Szachmat zwiesił głowę, a prosił żeby mu dopomogli zemścić się tego nad Carem Przekopskim. Obiecał Krol by iedno mogł tak rychło ludzi zebrać: A w ten czas poyźrzał po ludziach, ktorych bywa dosyć około Krola, zwłaszcza na Seymie, a ukazawszy ie ręką, rzekł: A ci szaby się nie bili kiedy trzeba, a na coż ie chowacie? Odpowiedziano mu, iż tu nie w Tatarzech, nie wszyscy u nas na woynę ieżdżą: abowiem iedni tym, drudzy owym się paraią, drudzy też Panu Bogu służą.

Szachmata Car Przekopski poraził.

Uczciwość krolewska przeciw Szachmatowi.

Odpowiedź Szachmatowi.

Tamże na oftatku profił Szachmat, aby mu dopufzczono do braciey fwey do Nahayfkich Carzow za rzekę Wołhę pofłać: abowiem był tey nadzieie, że fkoroby kołpak iego uyźrzeli, mieli fię zaraz krzywdy iego nad Carem Przekopfkim zemścić: czego mu pozwolono, y był wefoł z tey odprawy. A w tym Pofłowie od Cara Przekopfkiego przyiechali do Litwy, profząc aby Szachmata z ziemie fwey nie wypufzczali, y owfzem go pilnie ftrzegli aby nie uciekł, boby to wam na potym barzo fzkodziło, a tego dokładaiąc, iż lepiey z nafzym Carem wam w przyiaźni żyć pobliżu miefzkaiąc, od ktorego fnadnieyfza pomoc może bydź przeciw każdemu nieprzyiacielowi, a niż od Szachmata z dalekich Hord. Uwierzyli zdradliwym flowom Mindykiereiowym Panowie Litewfcy, wfzakże do przyiazdu Krolewfkiego pofłom odprawę odłożyli. Szachmat fię o tym dowiedziawfzy, powiedział, aby Przekopfkiemu nie wierzyli, bo on bez tego nie wytrwa, aby nie miał do ziemie ich wpadać. Jakoż fię wnet fpełniło proroctwo Szachmatowe: abowiem w tym przyfzli Tatarowie ku Nieprowi na Łoiewą gorę, y tam fię przez Nieftr przeprawiwfzy, pofzli do Litwy, gdzie fam Machmet Kierey fyn Carfki, kofzem ftanął pod Mińfkiem, a pod Słucko pofłał dwu bratow fwoich, Bitykiereia y Burnafza, ktorzy tam przyfzli na dzień P. Maryey w niebowzięcia: Ale ich tam wiele poległo w obronie od Słuczan, potym pofzli ku Nowogrodku, gdzie wielkie fzkody poczynili, acz zamkowi nie podołali, bo go mężnie broniono, y wycieczkami z zamku często ich płofzano. Ale Machmetkierey miafta Mińfka dobył: Wiele korzyści w ten czas Tatarowie z Litwy do Hord fwych wynieśli: ludzi famych do fta tyfięcy iako powiadaią, wyprowadzili. A w tym Szachmat umarł z żałości. Miefzczanie Wileńfcy będąc zagonami Tatarfkiemi tak barzo ftrwożeni, mur tym czafem około Wilna obwiedli, y zamki oprawili.

Szachmat odprawion.

Przekopfki Car zdrayca.

Tatarowie w Litwie.

Tatarowie pod Słuckiem.

Mur około Wilna.

Potym znowu Roku 1502. Tatarowie wpadli do Rufkich krain, y do ziemie Sęndomierfkiey, aż do Paczanowa: fpalili w ten czas Rzefzow, Jarofław, Radymno, Bełz, Kunow, Lagow, y Opatow wielki, gdzie acz z niektorymi okolicznymi fąfiady Wapowfki, mąż grzeczny rycerfki, oparł fię im mężnie, nie daiąc daley fzkody czynić, a na drugie rothy a zwłafzcza z Powiatow przyległych oczekiwaiąc Tatarow, ktorzy nie zwykli długo na iednym mieyfcu miefzkać, precz wyftąpił.

Tatarowie w Rufi.

Roku 1503. znowu Carzewic Przekopfki Bitykierey, Sołtan fyn Cara Mindykiereia, wpadł bez wieści do Litwy w fześci tyfięcy Tatar, y przyfzedł naprzod do Słucka, a Xiążę Słuckie Siemion był na ten czas w Słucku, ktory acz fię mężnie z zamku bronił, wfzakże włości około Klecka, Nieświeża, y indziey bardzo popuftofzywfzy, Tatarowie ufzli. Co widząc Mofkiewfki, iż Litwa od Tatar wytchnienia nie ma, Smoleńfkie włości iął puftofzyć. Przeto Alexander iż fię inaczey na on czas nie zefzło, wziął z nim przymierze do fześci lat. Przedfię to nie pomogło, znowu Tatarow pod Słuck trzy tyfiące wpadło bez wieści, y woiowali aż pod Nowogrodek, a fzli nazad przez błota Hrycińfkie, na ktorych Xiążę Słuckie Siemion, y inni Panowie Litewfcy, Staniftaw Kifzka, Olbracht Gafztołd, y Jerzy Niemirowic wnetże fię zebrali, y dogonili ich za rzeką Przypieczą, za Grodkiem w mili: tamże ich na głowę poraziwfzy, plon odebrali.

Tatarowie znowu pod Słuckiem.

Mofkwa pod Smoleńfkiem.

Litwa Tatary poraziła.

Roku

Roku 1504 znowu wtargnęli do Podoła o S. Marcinie, gdzie wiele korzyści nabrali: A gdy z plonem ciągnęli, fpadł śnieg wielki na nie: w tym zebrali fię nafi, y fzli za nimi ízlakiem ich gotowym, a oni po brzuch koniom w śniegu brodzili, poścignęli ich zatym, y fnadnie porazili, iż żaden nie uciekł, y plon odięli: ale w ten czas Zemełka hetman z nafzych zabity. Ruś znowu porazila Tatary.

Roku 1505 dziewiętnaſtego dnia Maia ze dżdżem haniebnym, y okrutnym trzaſkiem, fpadł wielki grad w Krakowie, tak iż ſztuki lodu padały iako kokoſze iayca, ktore nie tylko drzewa, ale y dachy na domach otłukły. Na zamku wieżę iednę ſtrzaſkał piorun z ſztuką muru, co fnadź krolewſką śmierć prędko znaczyło, bo też iuż im daley tym barziey chory był.

Tegoż roku Iwan Wafilewic Wielki Kniaź Moſkiewſki umarł, ktory był nafczęśliwfzy po Włodzimierzu Monarfze Ruſkim nad inſze, bo fię z niewoli Tatarom wybił, y kilka ich hord zhołdował, też z Szwedami, Inflanty, Filandy, ſzczęśliwie woyny wiodł, Litewſkiemu Xięſtwu przez fiedmdzieſiąt zamkow y miaſt z Nowogrodkiem wielkim odiął, y ſtraſzny był wfzyſtkim ſąfiednym narodom. W Moſkwi piiaństwa zabronił, pięci fynow, Dymitra, Wafila, Jurgia, Siemiona, Andrzeia, y Helenę corkę (ktorą dał Alexandrowi Krolowi w małżeńſtwo) ſpłodził. Po ktorego śmierci Wafil Iwanowic, fyn iego panował. O czym będzie niżey w opiſaniu ziemie Moſkiewſkiey.

Roku 1506. Tatarowie Przekopfcy mieſiąca Sierpnia znowu do Litwy wtargnęli, y przyſzedfzy do Klecka, tam gdzie fię Niemen nie daleko wfczyna, położyli fię koſzem, na ktorym zoſtawiwſzy dwu Carzykow fwych z dzieſiącią tyfięcy ludzi, dwadzieścia tyſięcy w zagony puścili. A Krol na ten czas w Wilnie leżał iuż zchorzały barzo, iednak z tamtąd z żoną fię rufzył: ktory zamek leży dwanaście mil od Wilna. Przyczyna tego była, że gdy fię Krol Litwie rufzyć kazał, Litwa niechciała, ażby fię Krol ofobą fwą rufzył. Tamże gdy był Krol w Lidzie, przybieżał ſzpieg z poſtrzałem, daiąc znać o Tatarach bliſko, ale temu Panowie Litewſcy ieſzcze nie do końca wierzyli, dla tegoż Glińſki kilka Racow fwych mężow doświadczonych poſłał, aby fię pewniey wfzyſtkiego dowiedzieli, ktorzy nie daleko wyiachawſzy, bitwę z nimi zwiedli, dziewięć zabili, y głowy ich przynieśli. Przeto był ſtrach wielki około Krola w Lidzie. Zdało fię tedy wfzyſtkim aby Krol do Wilna w lektyce był odwiezion, a fzlachta też dopiero gwałt widząc, ku Lidzie fię zbiegała. Tam Krol gniewaiąc fię ſam na fię, iż na koniu nie mogł fiedzieć, Staniſławowi Kiſzce Hetmanowi, y Michałowi Glińſkiemu, wfzyſtkę ſprawę nad woyſkiem, ktorego fię było więcey niż fiedm tyfięcy zebrało, zlecił. Ale że też Kiſzka zachorzał, Glińſki tylko ſam iachał. Do brata też Zygmunta poſłał, aby co rychley przyieżdżał do Litwy, bo chociażby też był Krol żyw abo nie, przecię go potrzeba: a wieści za wieściami uſtawicznie przychodziły, iż Tatarowie gwałtem do Lidy ciągną. Przeto Krola na poły umarłego, Woyciech Tabor Biſkup Wileńſki, Jan Zabrzezińſki, y Jan Laſki Kanclerz, z Krolową Heleną, dniem y nocą do Wilna prowadzili, a nieſiono go w lektyce miedzy dwiema końmi, przemieniaiąc ich częſto, na ktorych fiedzieli, Mikołay Rufocki Herbu Korab, y Jan Sobocki. A Tatarowie przeprawiwſzy

Tatarowie w Litwie. Poſpolite ruſzenie w Litwie. Krol barzo chory iedzie do Wilna.

Tatarowie pod Lidą. wſzy ſię przez Niemen, położyli ſię od Lidy w mili, a drudzy w poł mile, y poſtrzegſzy woyſko Krolewſkie, ktore przeciw im było wyſzło, cofnęli ſię nazad. A Gliński dawſzy im pokoy, ciągnął zaraz na koſz ku Klecku z Litwą, aby zagony Tatarſkie uprzedził. Wyiachawszy tedy dnia czwartego Mieſiąca Sierpnia, w Poniedziałek w wieczor iuż przed mrokiem, ciągnęli mimo Oſtazyno: Nazaiutrz przybieżało nie mało ludzi od Cyryna, y od Połowki, powiadaiąc, że tam zagon ieden Tatarſki ieſt bliſko, ktory ſię iuż wraca z plonem do kosza. Naſi nic nieodpoczywaiąc, bieżeli tam wſkok, y trafili na pięć ſet Tatarow wracaiących ſię z plonem, tamże ich na głowę porazili, y wiele więźniow wybawili. A ci ktorzy uciekli na kosz, Carzewicom ſprawę dali, iż woyſko Litewſkie idzie: przeto Carzewicowie do bitwy ſię wnetże zgotowali, y na brzegu rzeki ſtali, czekaiąc naszych, ktora acz nie głęboka, iednak ſgniąca była, y przetoż przeprawa przez nie była trudna, a Tatarowie ſtrzelaiąc na nasze z łukow, przeprawy im bronili, iednak naſi maiąc trochę ſtrzelby, odſtrzelali ich, zaczym ſię do nich co prędzey przeprawiwſzy, bitwę z nimi zwiedli, dosyć dobrze y mężnie. W tym Sędziwoy Czarnkowſki Nałęcz Woiewodzić Poznańſki, ze trzema ſty Polakow z Wilna od Krola nadieżdżał na pomoc Litwie, y uczyniwſzy czoło ſzerokie, w trąby, y w bębny kazał uderzyć, aby ſię tym większe y ogromnieyſze woyſko nieprzyiacielowi zdało. Zaczym Tatary wnet potrwożył, a ſwoim ſerca dodał, ięli wnet Tatarowie pierzchać, dopieroż ie Litwa, doganiaiąc, ſiekąc, y biiąc, w ſtaw napędziła, ktory tam był bliſko, gdzie iedni potonęli, a drudzy na błociech, y z końmi powięźli, aż koni zbywszy, ſami Carzykowie ledwie uciekli pieszo, ktorych noc zakryła. Tam Gliński dosyć z ſiebie czynił, gdyż dwu koniu pod nim zabito, ledwie ſię na trzecim oſiedział, mężnie ſobie poczynaiąc. Potym oczekiwał na zagony, gdzie ktory ſię iedno ukazał, to on z ſwemi ogarnąwszy, bił, łapał, y wiązał, tak iż do dwudzieſtu tyſięcy Tatar wszyſtkich na on czas zbił, Krom tych co do więzienia pobrano. Koni także do dwudzieſtu tyſięcy naſi wzięli, y więźniow wielką rzecz wyſwobodzili, y plon odebrali. Owa, znaczne w ten czas zwycięſtwo Litwa nad Tatary otrzymała. Przyszła nowina potym do Krola do Wilna iż Tatary porażono, acz był iuż Krol mowę zamknął, w zgórę oczy podnoſząc, ręce ſkładaiąc, a krople łeż z oczu wypuszczaiąc, Panu BOGU dziękował za to zwycięſtwo. Tamże dawał ſtoiącym przy ſobie rękę każdemu, iako ten ktory na daleką drogę iśdź ma, a tam poruszył wszyſtkie ku płaczu, zatym nie długo, przyiąwszy Nayświętſze Sakramenta Kościelne, z światem ſię rozſtał. Roku 1506. Mieſiąca Sierpnia dnia 19. o czwartey godzinie w noc, maiąc wieku ſwego lat 46. pochowan w Wilnie. Nie był na Kroleſtwie iedno lat 4.

Zagon Tatarſki porażon. Sędziwoy Czarnkowſki poſiła ſwoich. Tatarowie porażeni. Alexander umarł.

Moc Brudzińſkiego. Był na iego dworze Woyciech Brudziński herbu prawdzic, ſiły dziwnie wielkiey, ktory ſześci chłopow zbroynych razem unoſił, a ſiedząc na koniu, gdzie ſię wrot uiął, tedy aż konia podnoſił, ściſnąwſzy go kolany. Poty mamy o Alexandrze.

Zygmunt Pierwſzy.

ODprawiwſzy pogrzeb Alexandrow Panowie Litewscy, Zygmunta Xiążęcia Głogowſkiego y Opawſkiego, na Wielkie Xięſtwo Litewſkie

tewſkie bez Polakow, czyniąc to nad unią ſwą, wybrali, y zwykłemi ceremoniami, czapkę mu Xiążęcą (ktora była z Axamitu czerwonego w ſtrefy złote kamieńmi drogiemi osadzona) na głowę włożył Biſkup Wileńſki Woyciech Tabor, a miecz podawał Michał Glińſki, iako Marſzałek. Tamże mu wszyscy Panowie, y Poſłowie z Woiewodztw przyſięgali. A to było Roku Pańſkiego 1507. Zygmunt pierwſzy rodu Iagiełłowego.

Tegoż roku naprzod z Carem Przekopſkim uczynił przymierze takim ſpoſobem, aby Przekopſki zawżdy na iego potrzebę był gotów, y na nieprzyiacioły iego walczył, a Krol mu za to żołd abo iurgielt, na każdy rok piętnaście tyſięcy złotych w monecie miał płacić. Zołd Tatarſki.

Mało potym z ſtarego iakiegoś zaiątrzenia, w Litwie wielkie rozruchy były, miedzy Michałem Glińſkim, a Ianem Zabrzezińſkim, ktorym obiema złożył był Krol rok pewny, lecz gdy widział wielkie zaſzcie między nimi, dla tego odwłoczył, ażby ſię iako poiednali, abo iżby ſię tym pewniey wſzyſtkiego wywiedział. Przetoż Glińſki do Władyſława Węgierſkiego y Czeſkiego Krola, ktory nań był łaſkaw, na Budzyn iachał, od ktorego przynioſł liſty przyczynne, y poſłowie Węgierscy dla tego z nim przyiachali, aby wżdy kiedykolwiek Krol wyrok miedzy nim, a miedzy Zabrzezińſkim uczynił. Ale iż widział, że ta ſprawa na zwłokę poſtaremu idzie, gniewem zapalony powiedział, iż ſię o taką rzecz Krolu pokuszę, ktora y mnie, y tobie będzie napotym żałosna. A odiachawszy do domu z gniewem, wnet iednego ſługę ſwego wiernego z liſty do Moſkiewſkiego wyprawił, iż ieśliby mu Moſkiewſki dobrowolnego do ſiebie przyiachania pozwolił, y na to przyſiągł, a liſty gleytowne przyſłał, tedy z zamkami, ktore w Litwie trzyma (a trzyma prawie poł Litwy) do niego ſię przekinąć obiecał: z czego ſię Moſkiewſki uradowawszy, gdyż ſłyszał y znał wielką dzielność Glińſkiego, wnet na iego żądanie przyſięgę uczynił, y czegobykolwiek od niego potrzebował, to ſkutecznie przyrzekł wypełnić, na co mu liſty taiemne poſłał. Ten Glińſki bywał za młodu w cudzych ſtronach, we Włoszech, w Hiszpanii, y na dworze Cesarza Maxymiliana zroſł, przetoż był ſprawny, y w rzeczach rycerſkich nie mniey biegły, a Ruſkiey wiary był. Za ſwą tedy godnością przyszedł był do tego, że wiele Ruſkiey ſzlachty na ſwoię ſtronę ſpoſobił, tak iż za czaſem ſię obawiali Panowie Litewscy, aby Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego, upatrzywszy czas, nie opanował, a do Ruſi od Litwy ſtolice nie przenioſł, y przetoż ſię z nim uſtawicznie kłopotali, y do Krola go oſkarżali, iakoby ſię na to naſadzać miał, aby Xiążęciem Litewſkim zoſtał, lecz iż miał wielką łaſkę Krolewſką, Krol temu wiary dać niechciał, otoż go to omyliło. Z namowy tedy Glińſkiego, w tymże czaſie zaraz, Kniaź Moſkiewſki z wielkim woyſkiem, minąwszy Smoleńſk, na mil trzydzieści w Litewſką ziemię wciągnął, założywszy ſobie tę przyczynę na Krola, że ſioſtra iego Helena, a żona Alexandrowa, nie w takiey wadze u niego była, w iakiey miała bydź, a iże Tatary nań wſadza, Przeto Krol Zygmunt uſpokoiwszy Kroleſtwo Polſkie, od Węgier, Wołoch, y Prusow, ruszył ſię do Wilna z woyſkiem Polſkim, y Litewſkim, Tatarow ktemu Przekopſkich przyzwawszy, ciągnął przeciw Moſkiewſkiemu. Ktory zaraz, uſłyszawszy, iż Krol z Litwą, y z Tatary ſię przybliża, niechcąc zwodzić bitwy, do Moſkwy ſię z woy- Glińſkiego Fabryka. Woyna z Moſkwą.

ſkiem wrocił, zaczym Litwa zamek Czykow od Moſkwy odyſkawszy, y niemało miaſteczek y włości Moſkiewſkich ſplondrowawsy, z łupami wielkiemi(iż zima nadchodziła) do domu ſię wrociła z Krolem. Także y Car Przekopſki, ktory ośmdzieſiąt tyſięcy Tatar w woyſku ſwoim miał: do Przekopu ſię udał.

Potym Krol do Polſki ku zimie odiachał, a w Krakowie był Seym, a Glinſki ſkoro po odieździe Krolewſkim, udał ſię na wszyſtko złe oyczyzny, a naprzod zbuntowawszy ſobie inne towarzyſtwo, y pomocniki ſwoie, w ſiedmi ſet iezdnych zbroynych przeprawił ſię przez Niemen z Liſkowa, y proſto do Grodna wachał, maiąc wiadomość przez ſzpiegi, iż tam Ian Zabrzeziński Litewſki Marſzałek mieſzkał we dworze ſwoim, ktory ieſt przez rzekę od miaſta w końcu moſtu. A na większe nieszczęście iego, potkał teyże nocy w drodze przed Grodnem miłośnicę iego, ktora od niego iachała, tę poimawszy kazał iey pytać, mękami ſtrasząc, o wszyſtkich taiemnicach Zabrzezińſkiego, ktora dla ſtrachu muſiała wſzyſtko powiedzieć: Tak Glińſki obſkoczywszy go we dworze niespodzianego, kazał do iego pokoiu drzwi wybić. Tamże ſludzy iego nalaźſzy go w pościeli, kazali ściąć Turczynowi, a wetknąwszy głowę iego na ſzablę, przynieśli przed Glińſkiego, ktory ią kazał na drzewce wetknąć, y nieſiono ią przed nim cztery mile, aż do iezioika iednego ku Wilnu iadąc, tamże ią kazał utopić, gdzie ieſzcze y dziś ſłup murowany przy gościńcu nad tymże iezioikiem w boru ſtoi. Był ten Zabrzeżyński Lęliwczyk, bo ſzedł od Monwida, iako y Dorohoſtayſcy.

Zabrzeżyńſki zabit.

Rozumieiąc tedy Glińſki, iż Krol tego ladaiako imo ſię nie puści, zwątpiwszy w łaſce Krolewſkiey, do woyny myśl nakłonił, a Krolowi mocą odeprzeć umyślił. Przeto wnetże bardzo wiele ſzlachty na ſwą ſtronę obietnicami darami, y nadzieią opanowania Xięſtwa Litewſkiego przyciągnął, z Waſilem Glińſkim bratem rodzonym złączył moc ſwoię, ktory mu też zaraz kilka zamkow ſwych, y Krolewſkich, nad ktorymi był przełożon, podał, y tak oblegli Mińſko, ale widząc iż dobrze broniono, ciągnęli z woyſkiem pod Klecko. Ztamtąd Waſil iego brat, ku Kiiowu ſię obrócił, Zytomira, y Owrucia dobywał, namawiaiąc Ruſką ſzlachtę, y boiary, aby do iego brata dobrowolnie przyſtali, ktory ſię na to udał aby Xięſtwo Litewſkie opanował, w czym ieśli go BOG pocieſzy, tedy zaſię to Państwo od Litwy do Ruſi, iako przedtym bywało, przenieſie, y Monarchią Kiiowſką odnowi. Ktorymi obietnicami iuż był tak bardzo wiele boiar Kiiowſkich zwiodł, iż mu niektorzy przyſięgali. Sam zaś Kniaź Michał Glińſki, Słucki zamek obległ, ſpodziewaiąc ſię, iż Anaſtazya Xiężna, iako wdowa na ten czas, po Xiążęciu Siemionie będąca, tylko z iedynym ſynem Xiążęciem Ierzym, abo z ſtrachu, abo z namowy łagodney, iemu w małżeńſtwo przyzwoli, ktorą poiąwszy, tak rozumiał, iż mu mocy niemieyszey, tudzież ſkarbow za przybyciem Xięſtwa Słuckiego, przybydź miało: Ale widząc iż zamku mężnie tak z blankow, iako częſtemi wycieczkami broniono, rozgniewawſzy ſię, umyślił przymiotem zamek ſpalić: ale gdy mu wiele ludzi zbito, wnet zagony rozpuścił po wszyſtkich Słuckich y Kopylſkich włościach, Tatarſką okrunością plondruiąc, tak iż wszyſtkie dzierżawy Xżny Słuckiey wypuſtoszył. Od Słucka zaś y od Kopyla odciągnąwszy,

Glińſki Rebellizuie.

Glińſki Słuck oblegl.

ciągnął

ciągnął do Turowa, ktorego wnet dobył, a ſwoimi oſadził, y przyſięgę od boiarow Ruſkich wziął. Potym Możer obległ, ktory też wziąwszy osadził. Tam mu potym Waſil wielki Kniaź Moſkiewſki przyſłał na pomoc Oſtaphieia Dapkowica, onego ſławnego Kozaka (ktory ſię był do niego przedał) ze dwudzieſtą tyſięcy y ludzi Moſkiewſkich iezdnych: z tymi pod inſze zamki Ruſkie Gliński ciągnął, a tak kniemu przyſtali Kniaziowie Druczcy, z zamkiem ſwoim Druckim: y Kniaź Michayło Mściſławſki z zamkiem Mściſławiem, ktemu te zamki Orſza, Kryczow, Homel, poddały mu ſię, ktore Gliński Moſkwą osadził. Sam zaś nazad wrocił ſię do Słucka, ſpodziewaiąc, że mu ſię Anaſtazya ſtrachem y ſzczęściem iego uwiedziona, miała poddać, ale go tam iako y pierwey nadzieia omyliła. Od Słucka zaś ciągnął znowu do Nowogrodka, a ztamtąd zagony aż pod Wilno rozpuścił, zaczym wielkie zagony do Wilna były przed nim. A gdy widział że tak wielkiey mocy nie miał, aby mogł Krolowi odeprzeć, oſadziwszy zamki: z ſkarbami z przyiacioły, do Moſkiewſkiego ziachał, wyſławszy wprzod przed ſobą Waſila Glińſkiego brata. Tam będąc od Moſkiewſkiego wdzięcznie przyięty, traktowali iakoby mogli naprzod Smoleńſka doſtać, zaczymby ſnadnie iuż inſze zamki Litewſkie oſieśdź mogli. Było ich też iuż z Ruſi y z Litwy bardzo wiele (iako *Jodocus Decius* piſze) ktorzy tego Glińſkiemu pomagali, y byłoby ich było ieſzcze więcey, by był potemu czas dłużſzy. Ale Zygmunt początkom ſzkodliwey woyny zabiegaiąc, Hetmana ſwego Mikołaia Firleia, z rycerſtwem ſłużebnym co prędzey przed ſobą wyprawił, a potym zaraz ſam iachał (Koronne ſprawy uſpokoiwſzy) do Litwy. A tym czaſem Michał Gliński wziąwszy pomoc od Moſkiewſkiego, z wielkim woyſkiem ciągnął pod Mińſko, y dobywał zamku uſilnym ſzturmowaniem, ale gdy uſłyszał, iż Zygmunt Krol z woyſkiem ciągnie, poſłał co rychley do Moſkiewſkiego, prosząc go o większą pomoc, ktory mu wnet poſłał ſześćdzieſiąt tyſięcy iezdnego woyſka, nad ktorym Hetmanow ſwoich przełożył Iakuba Zacharyna, y Kniazia Szczęnie. A Krol przyiachawszy do Brześcia, ludzie ſłużebne ktorych było pięćdzieſiąt tyſięcy, oprocz dworu iego, ſzykował. Litewſkie też woyſka u Nowogrodka ſię ſzykowały: z ktorymi złączywszy ſię Krol, ciągnął z ludem ſłużebnym do Mińſka. Co Gliński uſłyſzawſzy, zaraz od Mińſka odciągnął, a pod Boryſſow z Moſkiewſkim ludem proſto ſię udał. Krol też zſzykowawszy znowu uſſy u Mińſka, ciągnął po nim, y dogonił go u Orszey nad Dnieprem, gdzie mu iuż ono woyſko Moſkiewſkie ze dwiema pomienionymi Hetmany w ſześcidzieſiąt tyſięcy ludu przybyło: Przeto zrozumiawszy oni Wodzowie, że Gliński ucieka, a Krol Zygmunt za nim idzie, wnet z nieſpodzianey trwogi upadło im ono ſerce harde, y zaraz uwodzili woyſka ſwoie w ſamey ucieczce nadzieię pokładaiąc: a przeprawiwszy ſię nazad z wielką trudnością y ſzkodą ſwoią przez Dniepr, bronili naſzym przeprawy, oſadziwszy wſzyſtkie brzegi ludem ſwoim, a ſami ſię położyli miedzy lasy. A w tym czaſie woyſko naſze przyszło nad Dniepr w lśniących zbroiach, tarczami: drzewy, proporcami, ubiory świetnemi, pierzem, Lamparty, zdadząc ſię Moſkwie bardzo ogromnymi, y położyli ſię obozem na tym mieyscu gdzie Moſkwa przez Dniepr uciekała, co było w dzień Swiętey Małgorzaty. A w tym kilka ſet, potym kilka

Gliński zamki ukrainne posiada.

Gliński broi.

Gliński zbiegł do Moſkwy.

Firley Hetman.

tyſięcy naszych, na dwu rożnych mieyſcach: wprzod przebyli Dniepr iedni na Dole, drudzy na gòrze, a Moſkwa tym czaſem bronili owdzie naszym przeprawy, gdzie przeciw im naſi brnęli, ale drudzy co ſię byli wniż y wzgorę przeprawili, bez wieści na Moſkiewſki oboz przypadſzy, z ogromnym okrzykiem uderzyli: tych pobiwſzy, oboz rozgromiwszy, na owe co ſię z naſzymi o bròd uganiali, uderzyli: zaczym ſię naſi tym łatwiey przeprawowali. Bacząc to Krol Zygmunt, ktory z drugiey ſtrony bitwie ſię zaczętey dziwował, przez Niepr ſam na koniu przebył, gdzie ſwoim ſerca dobrego przydał, a Moſkwie ſzyki potnylił, bo za Krolem zewsząd co żywo krzycząc, hucząc, ochotnie iako na weſele, pieszy y iezdni w bròd ciągnęli: ale iż iuż ſłońce zachodziło, przeto Krol mądrze ſobie poſtępuiąc, dla iakiey zaſadzki kazał ſwoim zbroynym, w ſprawie na koniach ſtać pogotowiu, aby tak ſnadniey na wielkie woyſko Moſkiewſkie, ktore nie daleko leżało, uderzyć porządnym ſzykiem mogli, ſkoroby świtać poczęło. A tak poſtanowiwszy ſtraż w woyſku ſwoim porządnie, ſam ſię do obozu o trzeciey godzinie w noc wròcił, y aż w nocy obiedwał. A Glińſki ktòry oſtatecznego ſzczęścia ſwoiego, y zwycięſtwa w tey bitwie ſkosztować uſiłował, napomniał Hetmanow Moſkiewſkich, aby Krolowi walną bitwę dali, obiecuiąc im pewne y bardzo ſnadne zwycięſtwo, ieśliby według iego rady poſtępowali: Ale Hetmani, iż im inaczey był Wielki Kniaź Moſkiewſki rozkazał, nie chcieli Glińſkiego w tym ſłuchać: przeto od pòłnocy ruszyli ſię z wielkim ſtrachem, a porzucaiąc ciężary, przez błotne laſy ono woyſko ſwe wielkie nazad uwodzili: Glińſki też paląc a puſtosząc za ſobą, aż na Starodub za nimi muſiał pierzchać, obawiaiąc ſię aby od naſzych nie był w łykach, iakoż iednakby naſi chcieli gonić Moſkwę, bardzoby byli ſnadnie ſtrwożoną y bez ſprawy po leſiech uciekaiącą, porazili: ale iż częścią dla dròg niebeſpiecznych, częścią inſzych niewczasów woiennych, Panowie radni tego Krolowi bronili: Przeto proſto od Orszey ruszył ſię Krol do Smoleńſka, a tam na przedmieściu obòz położył.

Moſkwa porażona.

Moſkwa ucieka.

Wſpominaią Kronikarze na ten czas nieiakiego Pierzchlińſkiego, ktorego tam koń twardouſty w pławie wniòſł w pòł Dnieprn rzeki, a potym go zrucił z ſiebie, aż za kolana w kiryſową zupełną zbroię ubranego, ktory do dna w głębokość ſię rzeki byſtrey pogrążył, y iuż go wſzyscy byli opłakali, mniemaiąc że utonął, gdy na to y ſam Krol Zygmunt, y ludzi przez trzy tyſiące patrzało. A w tym Pierzchlińſki iako był w ciężką zbroię opięty, pod wodą nurkiem po ziemi idąc przeſzedł, aż na drugą ſtrunę Dniepru, a tylko ſię dwa razy wody napił, iako ſamże powiadał: y był potym u Krola w łaſce.

Pierzchlińſki nurkiem pod wodą we zbroi chodzi.

Potym krol Hetmany ſwe, Mikołaia Firleia, y Konſtantego, ktory nie dawno z Moſkwy z więzienia był wyszedł, y Kiszkę z kilkiem tyſięcy ludzi, poſłał Moſkę woiować, a ſam głową ſwą u Smoleńſka leżał: Tamże Kiszka około Wiazmy zamku Moſkiewſkiego wſzędzie wyplondrował y popuſtoszył, y Moſkwy nieco urwawſzy, z łupem, z korzyścią, y z więźniami do Krola ſię wròcił.

Hetmani Polſcy Moſkwę plondruią.

Moſkiewſki dowiedziawszy ſię o nieſzczęśliwym powodzeniu woyſka ſwego, poſłał Gońca do Krola, przymierza naczas prosząc, z pewnymi kondycyami, a zwłaszcza Krolowi niezdrożnymi, bo też zima była a nieprzy-

Firley. Konſtanty Kiſzka; Sapieha.

a nieprzyiaciel bitwy iawney zwieśdź chronił śię: do tego że woyśko z wielkim kosztem, a pożytkiem małym, próżno po leśiech morduiąc, przyszło mu chować, więc też że śprawy koronne bytności Krolewśkiey potrzebowały, przyzwolił na pokoy. Posłał tedy do Mośkiewśkiewśkiego Iana Sapiehę Kanclerza Litewśkiego, ktory z Mośkiewśkim ono doczesne przymierze utwierdził, a te przednieysze kondycye w tym przymierzu były zamknione: Aby zamki wśzyśtkie ktore Michał Gliińśki prawem dziedzicznym przedtym w Litwie trzymał, y ktore za tą woyną y zdradą śwoią pobrał, iako Turoblą, Mośki, y inne, były Krolowi ku Wielkiemu Xięśtwu Litewśkiemu wrócone: Gliińśki iako zbieg aby w Litwie dzierzawy iuż wśzyśtkich pośtradał, a w Mośkwi śobie mieszkał, więźniowie też aby wszyscy z obudwu śtron byli wypuszczeni: śtanęło tedy na tych kondycyach. Z Mośkiewśkim przymierze. Kondycye przymierza.

Tegoż czasu Tatarowie na Wołyń wtargnęli, ale zyśku nie odnieśli, bo ich część Końśtanty, a drugą część Polus Kozak poraził y łupy odebrał. Łukasz takież Morawiec ze dwiema śty śwoich, Rotmiśtrz śprawny, na ieden zagon Tatarśki trafił, z pomocą Xiężny Słuckiey poraził, rozgromił, y więźniow nabrał. A tak razem ode dwu nieprzyiacioł y od Tatar, y od Mośkiewśkiego na on czas było Xięśtwo Litewśkie wybawione. Tatarowie porażeni.

Roku 1508. Mòr wielki był w Krakowie, gdzie z śpośpolitych ludzi wiele pomarło. Tegoż roku Zyda w Krakowie śpalono przekonawszy go piśmem, ktory wiele przeciw wierze Chrześciańśkiey mowił, y Sakrament Pańśki bluźnił. Mor w Krakowie. Zyd śpalon.

Roku 1509. Posłowie Mośkiewścy we trzech śet koni przyiachali do Wilna, dla poprzyśiężenia przymierza, ktorym Krol więźnie wśzyśtkie darował: Ale powinni Gliińśkiego nie bardzo temu radzi byli, bo śię im tam nie bardzo chciało do tego ukrutnika: Iakoż ich potym z Daszkowicem Kozakiem dwieście uciekło do Końśtantego na Wołyń, ktorym on u Krola przeprawił: Za tymże przymierzem iachało kupcow bardzo wiele, z Litwy y z Polśki, do Mośkwy dla towarow kośmatych: y trafiło śię, że będąc w iednym mieście w Mośkwi, zapaliło śię w gośpodzie ich z przygody, zaczym poł miaśta prawie zgorzało, y przetoż Mośkiewśki powiadaiąc, że oni tam na zdradzie przyiachali, kazał iedne pościnać a drugim wszyśtko zabrać, tak iż im uczynił śzkody do czterdzieśtu tyśięcy złotych: śkarżyli śię potym, ale prożno. Mośkiewśki kupce nasze pościnał.

Tegoż roku Mośkiewśki Kniaź, Pśkowa miaśta wielkiego, bogatego, y zawżdy przedtym śobie wolnego z zamkiem, obietnicami, y chytrością śwą dośtał: y dzwon w ktory na wśzelki gwałt dzwoniono, do Mośkwy wywieźć kazał. Mośkiewśki wziął Pśkow.

Tegoż roku bitwę śtoczył, Car Przekopśki z Nahayśkiemi Tatary, y tam dwu śynow śtracił, a śam ledwo uciekł. Nahayscy Przekopśkiego porazili.

Tegoż roku tak wielkie było drżenie ziemie w Końśtantynopolu, że Baiazet Cesarz Turecki, z miaśta y murow śię wyprowadziwszy, pod namioty w polu mieśzkał: Było to drżenie y w Bośnie, w Dalmacyi, y we Włoszech, z wielkim śtrachem luckim y zapadaniem wiela miaśt. Drżenie ziemi w Turczech.

Roku 1510. Car Przekopśki chcąc śię zemścić porażki śwey nad Nahayśkiemi, wyprawił śię znowu przeciwko im, y przebywszy rzekę

Don, zdybał ich nie gotowe, ktor, ch dwa kroć pogromiwszy, żony y dzieci im pobrał, y tak przez siedmdziesiąt tysięcy pogłowia do hordy swey zapędził: Nahayski tedy żałuiąc żon swych y dzieci wiele ich do niego zuciekało, zaczym się Przekopski bardzo zmocnił. Tegoż prawie czasu, gdy ta bitwa była we Lwowie, takie było grzmienienie y trzaskanie, że się wielka część murów y domów zobalała.

Przekopski Nahayskiego poraził.

Potym prędko Mindykierey tenże Car Przekopski, nie dzierżąc przysięgi Krolowi, do Litwy się z wielkim woyskiem obrocił y ziemie pustoszył, y wiele ludzi y bydła wygnał. Potym się do Wołoch udał y ludzi nie mało wywiodł, acz nazad prędko z plonem uchodząc, Bitykierey syn Carski na Niestrze utonął: tamże Tatarowie większą szkodę od wody niż od ludzi wziąwszy, do przekopu uszli.

Tatarowie w Litwie y w Wołoszech.

W tymże roku w Wieliczce w gorach solnych, ieden gornik ogień zapuścił czym się wiele ludzi podusiło, a gdy się żaden tam ku ratunku spuścić nie ważył, Andrzey Kościelecki, Zupnik na ten czas, wielkim sercem wdał się w to niebespieczeństwo, za nim Seweryn Bethman Rayca Krakowski, maiąc przez 90 lat, ktory Kościeleckiego, iuż prawie dymem zaduszonego ożywił, y potym za obudwu czerstwością ogień ugaszon, y zawalen u gor się zabieżało.

Wielickie gory goreią.

Roku 1511 Car Przekopski acz był Iurgieltnikiem Krolewskim, przedsię był zdrayca, wtargnął znowu na wiosne do Ruskich krain we dwudziestu czterech tysięcy, położył kosz swoy miedzy Buskiem a Oleszkiem, a ztamtąd rozpuścił na wszystkie kraie zagony: Krol Zygmunt nie mieszkaiąc nic, posłał dwor swoy ku służebnym do Rusi: ale niżli dwor przyszedł, Lanckoroński Starosta Kamieniecki z wiodłszy trochę ludzi służebnych, y innych poraził zagon Tatarski u Biłki do kęsa, przypadszy ich na błoto, czym dobre serce naszym uczynił, tak iż zebrawszy się wszyscy do kupy, chcieli na nie pod Wiśniowcem, gdzie z plonem uciągaiąc leżeli, uderzyć, gdzie y Lanckoroński dowiedziawszy się sprawy Tatarskiey y położenia ich, przyiachał do woyska z wieczorem, powiadaiąc, że nieostrożni y bespieczni są, y daleko od siebie leżą. Także radzili około tego, iakoby ich pożyć naylepiey: więc Lanckoroński przemieniwszy konie, iachał pod nie znowu wnocy, a tym czasem kazał im konie y siebie iedzeniem potwierdzić: przyiachawszy z straży, radził aby im bitwę dali. A iuż też Konstanty Hetman Lit:, przyiachał był z swoimi Wołyńcy, ktorych miał do dwu tysięcy koni, gdzie wszystkich z naszymi było około sześci tysięcy. A iż wszyscy byli chciwi ku potkaniu (bowiem mieli wszystkie znaki dobre po sobie) nie mogli się zgodzić o czoło pierwsze, kto się miał pierwey potykać, Konstantyn prosił, aby się z swym ludem pierwey potykał, iako zwyczaynieyszy, ktorzy zawżdy na tym są, y wiedzą obyczay Tatarski, bo snać pierwsze potkanie nieobyczayne, czyni drugim złe serce: Polacy też dopierali się pierwszego potkania, powiadaiąc że my zbroynieysi, y konie lepsze mamy: więc nie nowina nam biiać się z nieprzyiacielem. Przyznawał im to Konstanty, ale powiadał, że z Tatary rożne iest dzieło, a niż z inszymi, y trzeba z nimi umieć. A w tym straż przyszła, iż się iuż Tatarowie gotuią, bo blisko świtanie było. Przestawszy tedy nasi swaru, sprawili się ludzie Konstantego na prawy bok, a Polacy na lewy. Polskie woysko sprawował Mikołay Kamieniecki, Litewskie Konstanty, Konstantyn odwiodł ludzie swoie trochę od Polskich ufcow:

Tatarowie w Rusi.

Lanckoroński Tatary gromi.

ſow: wyrwali ſię nań Tatarowie ſwoim obyczaiem okrzyk uczyniwſzy, potkali ſię wszyscy dobrze: ale ſtrzelbą ſwoią Tatarowie Litwę bardzo trapili: a w tym czaſie Konſtanty na Polaki krzyknie o ratunek. Wyſtąpili z rotami ſwemi, Woyciech Sampolniſki, Iakub Potocki, Litwę ratowali: Konſtanty znowu uczyni potkanie z Tatary: Tatarowie bacząc moc na ſię, ſprawili ſię wszyscy w ieden uſſ, z tymi co przy płonie byli, zoſtawiwszy co podleyszych trochę przy korzyściach: potkali ſię wszyscy dobrze, uſſy Polſkie iedne za drugimi ſzły: ogarnęli ie wkoło Tatarowie, pomieſzali ſię wszyscy: przebił ſię ieden uſſ Polſki przez Tatary, aż do kosza ich, gdzie więźniowie byli, rozwiązali ich kilka, potym ieden drugiego rozwięzował, pomagali czym kto mogł, z więzniow ſtali ſię rycerze: Tatarowie ſtrwożeni y ſpracowani iuż będąc: poczęli uciekać, naſi ie gonili biiąc daleko. Tam w ten czas odbili wielką korzyść plonow wszelakich naſi, poraziwszy pięć y dwadzieścia tyſięcy Tatar trochą ludzi, w dzień Swiętego Witaliſa, lata wyżey napisanego, tamże pod Wiśniowcem nad rzeką Horenią. Więźniow ſamych ktore Tatarom odbito, twierdzą bydź ſzeſnaście tyſięcy, koni Tatarſkich naſi pobrali około dzieſiąci tyſięcy. Więźnie do Krakowa przywieziono, y na drugie zamki rozeſłano. Byli w tey bitwie ci znamienitſi, z Mikołaiem Kamienieckim Hetmanem: Ian Odrowąż z Prowy, Ottho z Chocca herbu Iunosza, Woiewoda Podolſki, Staniſław z Chotcza Marszałek Koronny, Staroſta Lwowſki, Marcin Kamieniecki, Piotr y Staniſław Kmitowie: Staniſław Lanckorońſki herbu Zadora: Ian Swierczowſki herbu Trąby: Ian y Mikołay Pileccy: Ian z Tarnowa, Iakub Secygniowſki, y wiele rycerſtwa Polſkiego. Z Konſtantym zaſię był Andrzey Zbarazki, y Michał Wiśniowiecki z ſynami, ktore domy iedney-że dzielnice ſą, a noszą za herb poł Mieſiąca y Krzyż. Idą z Xiążąt Litewſkich od Korybuta Olgierdowego ſyna: przeto też y pogoni używaią.

Bitwa znamienita.

Tatarowie porażeni.

Dom Xiążąt Zbaraſkich y Wiśniowieckich.

Roku 1512. Przekopſki ku odnowieniu przymierza, ktore ſam był zgwałcił, do Krola poſłał, y dla pewności, w zakładzie dał ſyna ſwego Działadyna, lecz gdy Działadyn w Litwie na gorączkę umarł, znowu pokoy zgwałciwſzy, do Litwy wtargnęli: Przeto im też Krol zwykłego żołdu iuż niechciał więcey dawać. Widząc że mu ſłowa nie dzierżą, więc ſię tego obawiaiąc, aby im to w obyczay nie weſzło, y za iaką powinność tego ſobie mieć nie chcieli. A zatym y Turczyn aby ſię też trybutu iakiego, za czasem od niego nie napierał: przetoż umyśił to był raczey na obronę obrocić ſobie, coby im ſam ieszcze na ſię miał poſłać.

Roku 1513. Moſkiewſki Kniaż widząc czas y pogodę, że ſię Krol z Tatarami zabawia, zmowił ſię przez praktyki z Ceſarzem, prosząc o Koronę na Xięſtwo Litewſkie przymierze z Zygmuntem potaiemnie zrzuciwszy, Zygmunt o tym uſłyszawszy, żołd Tatarom Przekopſkim, ktorego był umknął, znowu poſtąpił: a to dla tego, aby y ſam był za pokoiem u niego, y przeciw Moſkiewſkiemu miał od niego pomoc: y zaraz Seym złożywszy, około woyny tey radził, na ktorą za pieniądze dzieſięć tyſięcy iezdy, a dwa tyſiąca pieszych przyiąwszy, zaraz Rotmiſtrzom kazał ſłużbę przypowiedzieć, ſam ſię też iako naylepiey gotował. Działa, kule, prochy, y wozy według potrzeby ſpoſabiaiąc.

Moſkiewſki przymierze zrzuca.

Gliński wtargnął do Litwy. Mofkwicin pod Smoleńskiem.

A w tym roku 1514. zaraz na Wiofnę Mofkiewfki pofłał przed fobą Glińfkiego, ktory wtargnąwszy do Litwy, kufił fię o kilka zamkow, ale nic nie uczynił, y owszem go nafi na kilka mieyscurwali, y pogromili. Potym fam Kniaź wielki przyszedł z wielkim woyfkiem pod Smoleńfk, y on obległfzy, dwanaście go Niedziel dobywał, ftrzelaiąc bez przeftanku, iakoż miał do trzech fet dział z fobą. Wszakże gdy go dobrze broniono, ani działy, ani ogniftemi kulami nic mu nie uczyniwszy, fzkodą tylko we włościach napaftwiwszy fię, odciągnął: Ale Glińfki nadzieię mu potym nie długo uczynił, obiecuiąc mu Smoleńfka doftać, tylko żeby go z łafki iego miał, ktory gdy mu kniaź Mofkiewfki obiecał y liftem napisał, Gliáfki usadził fię na to, iakoby go przez żdradę doftał, y nie trudno tego dowiodł, zwłaszcza u tych ktorzy zamek trzymali, za obietnicami wielkiemi, a częścią też groźbą wielkich a frogich mąk, ieśliby ich Kniaź Mofkiewfki mocą, a nie za dobrowolnym poddaniem doftał: A tak za tymi perswazyami, tamci ludzie zaftrafzeni, y Panu fwemu nie wierni, zamek poddali.

Mofkwa wzięła Smoleńfk przez zdradę.

Roku 1514. Lipca dnia 30. ktorego pod Mofkwą Witołd Wielkie Xiążę Litewfkie przed ftem lat doftał. Był tak wały, y basztami, y ftrzelbą, y wszyftkiemi potrzebami dobrze opatrzony, że mu było trudno z dział, y podkopem co uczynić. Do tego miał według potrzeby ludzi dosyć, przeto nie bardzo fię tym oblężeniem iego Krol trwożył. Aczkolwiek tam przedfię był pofłał pięć fet piechoty Polfkiey z Ianem Spargaldem, ktory pod Orszą zoftał, bo iuż do Smoleńfka nie mogł wniść. Sołochub na ten czas był na Smoleńfku ftarszym, ktory acz fię chciał mężnie bronić, ale go ci nie chcieli w tym fłuchać.

Na Smoleńfk Michał Mofkiewfki.

Nazaiutrz po wzięciu zamku Kniaź Mofkiewfki nań wiachał, y w wielkim Kościele, Greckim obyczaiem nabożeńftwo fwe fprawował. Zamek, Kościoły z frebra, złota, kleynotow odarł, y do Mofkwy miafta odefłał: także one wszyftkie żołnierze co tam byli, do Mofkwy obrócił, a fwymi ludzmi zamek ofadził. Boiary tylko zoftawił, przyfięgę od nich odiąwszy. Lecz drudzy przyfięgać mu niechcieli, y woleli ftatkow fwych odbieżeć, a do Krola fię udali, ktorym tu w Litwie dawał ofiadłości, a naywięcey około Ucianey, dotąd dokądby Smoleńfka zafię nie odyfkał, zwłafzcza Kniaziowi Ożyreckiemu Nafalfkiemu, y innym. Potym Mofkiewfki woyfka ośmiedziefiąt tyfięcy wyprawił, rozkazawszy im aż pod Wilno ciągnąć, pewne fobie zwycięftwo nad Krolem Polfkim obiecuiąc: a pęta żelazne na więźnie wozmi za woyfki kazał wieźć. Cesarzowi y Xiążętom Niemieckim, więźnie co celnieysze obiecuiąc, bo z nim zmowę miał. Krol na ten czas był w Wilnie, ktory gdy fię o wzięciu Smoleńfka dowiedział, zafrasował fię bardzo, y zaraz woyfko fwe ku Mińfku obrócił, w ktorym nie tylko lud fłużebny był za pieniądze, ale też y poczty panięce. Wfzyftkiego woyfka Krolewfkiego było 35000. Potym za prośbą Panow rad fwoich, fam Krol do Borysowa odiachał, zoftawiwszy ku ftraży fwoiey cztery tyfiące ludu. Woyfko Krolewfkie niżli fię z obozem ruszyło, Panu BOGU przez świętą fpowiedź y świątości chwalebney przyimowanie, upokorzyło fię y potwierdziło. A potym z wefelem y radością ku nieprzyiacielowi poszło, nie bez znakow przyszłego zwycięftwa bo Krucy y Sępowie za woyfkiem lecieli, y chłopięta pierwszego dnia igrzyfko fobie uczyniwsy,

Woyfko Mofkiewfkie ciągnie pod Wilno.

Znaki Moskiewfkiey porażki.

niwſzy, y na dwie kupie, iednę Polſką, drugą Moſkiewſką ſię rozdzieliwſzy, tak ſię z ſobą mężnie potykały, aż też z żartu wyſzło gdzie Moſkiewſka ſtrona pierzchać muſiała, a Polſka za nią z krzykiem, hałaſem bieżąc, wołać ięła, bieży Moſkwa, gońcie, biycie te zdrayce. O czym ſię wſzyſtka hiſtorya w pierwſzych Kſięgach *fol.* 104. *ſummatim* opiſała, przeto iey tu powtarzać nie zda mi ſię. Tego tylko dołożę. Iż Mindokierey Car Przekopſki, na pomoc iako hołdownik, od Krola przeciw Moſkiewſkiemu wezwany, tak ſobie chytrze poſtępował, że czaſu bitwy nie był, iakoby rzekł, że nie mogł tak prędko przybydź, a on zdaleka patrzał komu ſzczęście poſłuży. Tak że widząc że Moſkwicin przegrał y uciekł, on też w ziemię iego wpadſzy, ogniem wszędzie gdzie ieno mogł, popuſtoſzył.

Moſkwa porażona.

Tatarſka chytrość.

Moſkiewſki będąc tą ſtraconą bitwą przeſtraszony, a prawie ku ſzaleńſtwu y furyi pobudzony, biegał po zamku Smoleńſku, napominaiąc zdrayce co mu Smoleńſk poddali, aby mu wierni byli, a on im dobrą nagrodę obiecował. Nazaiutrz ze Smoleńſka w małey kupce do Moſkwy takim pędem bieżał: iż za dzień y za noc kilkadzieſiąt mil naszych ubieżał, a to czynił częścią boiąc ſię aby gdzie w ręce woyſku Krolewſkiemu nie przyszedł, częścią aby go ſami ſwoi nie wydali, częścią chcąc uprzedzić ſławę ſtraconey bitwy, aby go bracia, ktore on w niewoli u ſiebie trzymał, zmowiwszy ſię, od pańſtwa nie odſtrychnęli. A Konſtantyn chorągwie Moſkiewſkie do Wilna Krolowi przyniożſzy, w Wileńſkim Kościele powieſił, także więźnie oddał, ktore po rożnych zamkach poſadzono. A Moſkiewſki ich wykupować niechciał, y tak oni ſzędziwi y znaczni ludzie tu pomarli, ktorym iednak żony do Polſki za żywota ich co mogły poſyłały. Michała też Glińſkiego fortuna ſię zmieniła, bo miaſto nagrody za poſługę, o więzienie do Moſkwy przyſzedł. Abowiem gdy widział, że go Tyran o Smoleńſk na ſłowie dzierży, przez Władyſława Krola Węgierſkiego, brata Krolewſkiego łaſki Krolewſkiey proſił, ale mu to nie poſzło, choć Krolowi Smoleńſk, y insze zamki Moſkiewſkie chciał ofiarować. Abowiem niektorzy z Panow Litewſkich, ktorym ſię tego Krol Zygmunt zwierzył, oznaymili tę rzecz taiemnie Waſilowi Moſkiewſkiemu, niechcąc tego zdrayce Michała Glińſkiego mieć w Litwie, a powiadaiąc co on myśli: przeto Moſkiewſki kazał go wziąć a związać, y poſłał go do Moſkwy na więzienie. A Trepkę herbu Topor, poſła od Krola Węgierſkiego do Glińſkiego, do rożna przywiązawszy kazał piec, także Komornikowi Krola Polſkiego uczynił, ktory był rzkomo o gleyt poſłowi Papiezkiemu poſłany, ale miał y do Glińſkiego liſty taiemne, nogi aż po goleni w oleiu ſmażono, goleni wierciano, y za paznokcie trzaſki zabiiano: lecz oba tak ſtateczni byli, że nic niepowiedzieli, y tak ledwie żywi do Polſki ſię wrocili. Wſzakże potym z więzienia Glińſki był wypuszony, y w takiey łaſce zaſię był, że go Moſkiewſki opiekunem ſynow ſwych uczynił. Iednak potym po śmierci Waſila, gdy żonę iego Helenę wdowę, a corkę brata ſwego, Waſila Glińſkiego, z wſzeteczeńſtwa y okrucieńſtwa, ſłowy karał, ona zdradę iemu zadawſzy, w więzieniu go umorzyła, a ſama też potym ſtruta. Kniaź Owczyna iey Panic potym pod Starodubem poimany, w Polſkim więzieniu żywota dokonał: o czym będzie niżey.

Glińſki w więzieniu.

Moſkiewſkie okrucieńſtwo.

Glińſki w więzieniu umarł.

Roku 1515. Car Przekopſki iako mienił kwoli Krolowi Zygmunto-

Tatarowie w Moſkwie plondruią.

Swierczowſki Moſkwę plondruie.

wi do Moſkwy chodził, y wielkie ſzkody poczyniwszy, aże we czternaſtu mil od miaſta Moſkwy ſię z ludźmi wrocił. Tak że y Ian Swierczowſki, Hetman nad żołnierzmi w Litwie, poraziwszy, y rozproszywszy Moſkwę, wielkie Łuki, Toropec, y insze miaſteczka popalił, y z ludem ſię nazad zdrowo wrocił.

Roku 1516. Tenże zdrayca Przekopſki Car, od Krola y od Moſkiewſkiego upominki biorąc, obiema pomoc obiecował, a za każdym razem okazyi upatrował, ktoby mu co dał. Wziąwszy tedy od Moſkiewſkiego upominki, kazał ſię przeprawić czterem Carzykom ſwym przez Dniepr, ze czterdzieſtą tyſięcy woyſka, y wpaśdź czarnym ślakiem do Ruſi. Krol acz temu pſu pohańſkiemu nie do końca wierzył, iednak przedſię nie rozumiał tego, aby wſzyſtką ſwą mocą miał ſzkodzić ziemi Ruſkiey, iedno utarczkami. Ktorym rozumiał że dosyć uczynić mieli żołnierze Ruſcy, y dla tegoż ſzlachty wszyſtkiey nie ruszył. Iednak liſty ſwymi, Woiewodow, Kasztelanow, Staroſt, y przednieyszą ſzlachtę napominał, aby ſię z żołnierzmi tam, gdzieby potrzeba pokazowała ruſzali, ale nie był nikt tak rączy. Zaczym gdy ieden na drugiego patrzył, Ruś, y Podole, Tatarom, iako na mięſne ładki wydali, ktorzy w ziemię wſzedſzy u Buſka ſię położyli, a ſwym obyczaiem żagony rozpuściwszy, wzdłuż, y wſzerz, wſi, dwory, miaſteczka wypalili, wybrali, ludzie, bydła, plony, do koſza ſwego ſpędzaiąc. Potym od rzeki Dnieprų, ku gòrom Węgierſkim poſzli, wſi y miaſteczka niektore Węgierſkie, wyburzyli, zboża wypal li, ludzi wszelakiego wieku, oboiey płci do pięćdzieſiąt tyſięcy wywiedli: ſtare ludzie y dzieci wybili, dzieweczki przy rodzicach, żony przy mężach, gwałcili, y tak na czterdzieści mil wſzerz y wzdłuż ziemię Chrześciańſką ſpuſtoszyli, a żaden ku ratunku nie przybieżał, iedno Marcin Kamieniecki Woiewoda Podolſki, ktory z Staniſławem Lanckorońſkim, Staroſtą Kamienieckim y Ianem Tworowſkim, y z żołnierzmi ſię złączywszy, na ośm ſet Tatarow pod Trębowlą napadli, porazili y łupy odebrali: także ich pięć ſet u Podhaiec natrafili, ktorzy widząc iż im przyſzło gardło dać, mężnie ſię z naſzymi bili, ſiekli, aż ſą od naſzych pobici. Kuſili ſię na ten czas Tatarowie o Buſko, ale mu nic uczynić nie mogli, przedmieście przedſię ſpalili, y z łupem precz odeszli. Za ktorymi Mikołay Firley Hetman Koronny, z Woiewodą Podolſkim, y z inſzym rycerſtwem, ktorych tam mogło bydź przez dwa tyſiąca puściwszy ſię, kilka zagonow Tatarſkich, ktorzy ſię byli od ſwych oderwali, porazili, insze wszyſtko pohańſtwo w cale odeszło. Tak powiadaią, że ſię było naszym iuz od tego czasu ſzczęście zmieniło, iako ona była Swięta prawie Pani Krolowa Barbara umarła, ale to grzechy nasze wszyſtko ſprawiły, za ktore nas Pan BOG tak bardzo na ten czas tym nieprzyiacielem pokarał. Więc też nasze leniſtwo, nieſworność, łakomſtwo, po części to ſprawuie, że nam żal dla Oyczyzny co kiedy znacznego uczynić, a wolimy to marnie na co innego obrocić.

Zdrada Tatarſka. Tatarowie w Ruſi.

Koſz Tatarſki pod Buſkiem.

Okrucieńſtwo Tatarſkie.

Utarczka z Tatary.

Panowie Podolcy zdawna męni.

Po tey ſzkodzie poſłał Krol do Przekopſkiego, pytaiąc czemuby mu ſzkodę tak wielką, nad przyſięgę ſwą uczynił: Powiedział, iż to wszyſtko młodź była, ktorey płochości nie mogłem ukrucić. Widząc tedy naſi Tatarſkie pośmiechy, więcey przyſiędze ich niechcieli wierzyć y poczęli tam ſłużebnych więcey chować, ktorych ſię zebrawszy tego czasu kilka ſet, z Przecławem Lanckorońſkim, iachali w Kozactwo

Krol Przekopſkiego ſtrofuie o zdradę.

Lanckorońſki mąż zdawna.

ctwo pod Białgrod, zaięli dobytek Turecki y Tatarski, y pędzili do domu. A gdy Turcy y Tatarowie dogoniwszy ich u ieziora Widowego, dali im bitwę, przemogli ie nasi, y zkorzyścią się wrocili. A na ten czas się dopiero Kozacy u nas wszczęli.

Kozacy iako dawno.

Moskwa usłyszawszy o tey szkodzie naszey od Tatar, przyszła z woyskiem do Witebska, wsi y włości wkoło opaliwszy, zboża podeptawszy, o zamek się kusili. Ale im BOG pociechy w tym nie dał: za przyściem do Moskwy ośmidziesiąt tysięcy Tatarow ktorzy się z Rusi dopiero wrociwszy, Moskiewską ziemię wszerz y wzdłuż bardzo daleko, szablą, y ogniem popsowali, ludzi y bydła bardzo wiele nabrali. Przestrzaszony Moskiewski, ludzie swe od Witebska odezwał, y przeciw Tatarom posłał ale y tym tam dobito, gdzie przez dwadzieścia tysięcy ludzi woiennych mu zginęło, a wielką moc człowieka pospolitego wywiedziono.

Moskwa pod Witebskiem.

Tatarowie w Moskwi.

Zrobiwszy to Tatarzyn, posły swe do Krola do Wilna wyprawił, to opowiadaiąc, y większą ieszcze w Moskwi przysługę uczynić obiecuiąc, byle wiedział, iakiey woli ku niemu Krol iest: iakoż syna swego Krolowi w zakładzie chciał dać. Podobno to nie dla czego inszego czynił, iedno dla głodu, a nędzy swey wielkiey, dla ktorey u czarnego lasa nad Dnieprem na zimę się mieli położyć, iako nasi posłowie, ktorzy w hordzie na ten czas byli: też tego poświadczali, y przestrzegali naszych aby się w tym czuli: Abowiem y sam Car pochamowaćby ich nie mogł, aby szkod czynić zabiegami swemi nie mieli. Krol to wnet oznaymił Stanisławowi Lanckorońskiemu Staroście Kamienieckiemu, y Janowi Tworowskiemu, napominaiąc ich, aby straż y oko pilne na to mieli, iakoby wiadomość o wszystkim w czas bydź mogła: do Krakowskiey też, Sendomirskiey y Lubelskiey ziemie, y ich Woiewod rozesłano wici. Na Wołyń też do Xiążęcia Ostrogskiego posłano, aby był pogotowiu z swemi Junaki, gdzieby tego potrzeba była. Ledwie to postanowili, aliści Tatarowie dnia 3. Miesiąca Grudnia od Czarnego lasa, na czworę się rozdzieliwszy, w Podole wybieżeli ku Kamieńcu, Latowicu, Miedzybożu, y Zynkowu. Te co pod Miedzyboż y Latowice przyszli, Starosta Lanckoroński poraził, pobił, łupy poodbierał, więźniow nawiązał, y Królowi ie do Wilna odesłał: tamże w tey potrzebie zginął Roman Xiążę Ostrowskie, od Tatarzyna postrzelony z łuku, gdy się za nim daleko zagonił. Drugie Paweł Farurey pod Miedzybożem u wsi Radzynic, biiąc się z nimi do trzeciey godziny w noc pogromił, gdzie ich ubił do czterech set. A te co pod Zynkowem byli, Jakub Secygniowski poraził, pobił, y powiązał, tak iż mało mu ich od tysiąca koni uszło.

Tatarzyn chytry.

Lanckoroński, Farurey, Secygniowski Tatary porazili.

Roman Xiążę Ostrowskie od Tatar zabit.

Po tey porażce Tatarskiey, ięła szlachta pilniey o żołnierzu pogranicznym radzić, a żeby nie u Lwowa, ale u Kiiowa, gdzie leżał: gdzieby było y ćwiczenie młodym ludziom, y obrona granic łacnieysza, położenie swe mieli, iakoż na tym stanęło.

Roku 1517. Nasi z Konstantym do Moskwy wtargnąwszy, wszerz y wzdłuż wielkie szkody działali, y aż o Pskow się oparli. Potym szli pod zamek Opoczkę, chcąc go dobydź: ale iż nasi sposobnieysi do polney bitwy, niżeli do dobywania zamkow, nie wdaiąc się w tę trudność, skusiwszy szturmu, odstąpili. U tego szturmu Andrzeiowi Boratyńskiemu Herbu Korczak, kamieniem z zamku, ramię y z ręką utrącono

Nasi Moskwę woiuią.

ktorego drabi porwawszy, do obozu odnieśli. Umarł potym w Wilnie wygoiwszy się. O ktorym to twierdzą, że mogł bydź zdrow, by był wiarę małżonce swey chciał złamać, ale wolał umrzeć, a niż to uczynić, chociaż go Doktorowie do tego namawiali. Ciało iego Jan Boratyński brat odwiozł do Przemyśla, y tam w kościele S. Jana pochował, a potym sam się zaś do woyska pospieszył, ktore tam do boiu Moskwy nigdziey nie wywabiwszy, włości splondrowawszy, więźniow y plonu nabrawszy, do Litwy się wrociło. Ale Boratyński z Gasztołdem tam został.

Boratyński mąż sprawny y dzielny.

Potym roku 1518 po odiachaniu naszych, nie mieszkaiąc Moskwa zamek Połocki obległa, Jan Boratyński leżał na ten czas z pięcią set koni, po tey tu stronie Dźwiny, ktory dowiedziawszy się o nieprzyiacielu, zaraz umyślił na odsiecz swym się pospieszyć, y gdy szukał brodu ktorędyby miał przeyść, ukazał mu się pachołek iakiś w białych szaciech, na białym koniu, y zawołał głosem: Owo sam tędy za mną iedźcie wszyscy: A skoczywszy sam naprzod w rzekę, przepłynął aż na drugą stronę, y przepłynąwszy na brzegu zaraz zniknął: Tak mowią, że to tam był S. Kazimierz, ktory wiele cudow inszych y teraz w Wilnie (iako piszą) czyni. Widząc tedy ten cud Boratyński, zdziwił się barzo, y rozumieiąc że mu sam Bog przez Anioła swego ukazuie drogę na nieprzyiaciela, wskoczył z swemi wszystkiemi na koniech w rzekę: y tak przebrnąwszy, uderzy niespodziewanie na Moskwę, ktore że nie gotowe zastał, łatwie ie przełomił: A iesźcze był swym Trębaczom rozkazał, ktore po tey tam stronie Dźwiny na to w obozie swym zostawił, aby gdyby się podkał w trąby uderzyli, y co żywo w obozie iako nabarziey krzyczało. Co gdy tak uczynili, Moskwa mniemaiąc że więcey

Moskwa porażona.

Polskiego woyska idzie, ięła uciekać, a nasi ie goniąc daleko bili. Zwłaszcza że też Gasztołt leżąc tam w połtoru tysiącu koni, w czas swym na pomoc przyszedł: Y tak dwa tysiąca tylko naszych, siedm tysięcy Moskwy porazili: za sprawą Jana Boratyńskiego.

Tegoż Roku Tatarowie w miesiącu Październiku, chcąc się zemścić klęski swey, odpocznąwszy nieco pod Czarnym lasem, wtargnęli na

Tatarowie porażeni.

Wołyń, ktorych Konstantyn ubił do ośmi set, a Ostaphiy Starosta Cyrkaski trzyiła.

Moskwa z Tatarami pokumała się.

Roku 1519. Wasil Wielki Kniaź Moskiewski, pobratawszy się z Carem Przekopskim, y mocnie go upominkami uiąwszy, ze czterdziestą tysięcy ludzi, wyprawił go woiować Ruskich ziem, a sam też do Litwy z drugiey strony miał wtargnąć: Tatarowie tedy nie odpowiednie w miesiącu Lipcu przez Wołyń, do Ruskich ziem, aż do Bugu przeszli, y Bug przebywszy, ogniem y szablą, Lwowskie, Bełzkie, Lubelskie, Woiewodztwa woiowali, y ludu pospolitego wielką liczbę precz zagnali. Przeciw ktorym żołnierze nasi Polacy wyprawili się z szlachtą Ruską, do ktorych też przybył Konstantyn z swemi ludźmi. W tym Tatarskie woyska idąc iuż nazad, y wielkie tłumy ludzi y bydła przed sobą pędząc, nasi nadeszli, ktore iako szarańcza pola wszystkie zakryły. Te woyska Tatarskie kiedy Xiążę Konstantyn oglądał, począł sobą nieiako trwożyć, obawiaiąc się, aby z nierownym woyskiem walkę począwszy, ludzi swych prożno nie stracił, gdyż ludu wszystkiego naszego nie było więcey pięci tysięcy, a Tatarow było do ośmdziesiąt tysięcy: Radził

tedy

tedy Rotmiſtrzom y ich towarzyſzom, aby ſię raczey gdzie miedzy wodami położyli, gdzieby przecieśnią y ſami nieprzyiaciela ſnadniey użyć, y nieprzyiaciel z nimi ſzeroko bitwy zwodzić nie mogł, albo ieśliby ſię to nie zdało, żeby ſię przez Bug nieprzeprawiali, ale czekali ażby ſię część iaka Tatarow przeprawiła, a nie zarazem ſię ze wſzyſtkimi potykali. To była rada Konſtantyna: co niektorzy baczniejſi chwalili, ale młodſi y niećwiczeńſi, ktòrzy poſpolicie gorętſi bywaią, ięli to ganić Hetmanowi, boiaźń mu przyczytaiąc, y zazdrość, iakoby Polakom tey ſławy życzyć niechciał: Co mimo uſzy puſzczał Konſtantyn, proſząc z ſkładaniem ręku, aby [nie możeli bydź inaczey] tylko do iutra bitwę odwlekli: Oczekiwaiąc co godzina pomocy z Litwy y z Podola. Ale iż młodź tego niechciała ſłuchać, y owſzem Hetmanowi łaiała: Konſtantyn ſię rozgniewawſzy, na koń wſiadł, a zatym pierwſze ufce Polſkie ięły ſię przez Bug przeprawować, prawie na gotowe Tatary do boiu. Na lewey ſtronie było pogorzeliſko miaſteczka, od Tatarow ſpalonego, tam naſi wyſiadali, ale iż o dolech, y zapadach niewiedzieli, ięli do piwnic wpadać, a Tatarowie na beſpiecznym mieyſcu ſtoiąc, z łukow na nie y na konie ich ſtrzelali: gdzie Polacy przez zagrody, płoty, y rozliczne zawady, nie mogli Tatarow ani ręką użyć, ani drzewy doſiądz. Co widząc Konſtantyn, na inſzym ſię mieyſcu w Tatary zawarł: Polacy z onych padołow iakokolwiek ſię do Tatarow na lepſze mieyſce wyprawiwſzy, ſrogą bitwę z Tatary uczynili, z obu ſtron ich wiele polegało: a chociayże prze niezbroyność Tatarow więcey, wſzakże tego w wielkości nie znać było, na roli pooraney ta bitwa była, ktora końmi wzruſzona, taką kurzawę uczyniła, że naſzym wſzytek prawie wzrok odięła. Zaczym Tatarowie polekku naſze obeſzli, biiąc ſię w poyśrodku. Konſtantyn wołaiąc upominał, wołał, ſerca tak Polakom iako Wołyńcom dodawaiąc, aż naoſtatek naſzym ſiły uſtały: Konſtantyn Marcin Kamieniecki, Wojewoda Podolſki: Staniſław Halicki Marſzałek Koronny: widząc że Tatarowie przemogli, uiachali na zamek Sokalſki, na lepſzy ſię czas Rzeczypoſpolitey chowaiąc: Tatarow poległo cztery tyſiące, Polakow y Litwy dwanaście ſet: Była ta porażka 2. dnia Sierpnia. Tę porażkę upor ludzi młodych a nieſłuchanie ſtarſzych, uczyniło. Frydrych Herbort choć mogł uyść, lecz iż był ſerca wielkiego, a widząc upadek naſzych, nic ſię nie ſtrwożył, owſzem żywot ſwoy za nic ſobie ważąc, rzekł: Boże tego nie day, abym ia przy mey miłey braciey gardła nie miał dać. Roſpuściwſzy tedy koń ze wſzyſtkiego ſkoku, dobrowolnie iako ieden *Curtius* Rzymſki, ſkoczył miedzy nie z drzewem, poraziwſzy kilku, ſkoczył do broniey, ſiekł ſię z nimi tak długo, poki ſobą mogł władać, tamże od Tatar rozſiekan: W teyże bitwie zginął Mikołay Firley ſyn Hetmańſki młodziuchny: y takci Tatarowie z plonem uſzli choć nie cało.

Bitwa z Tatary u Sokala.

Naſi od Tatar wzięli kleſkę.

Herbortowie z dawna mężni.

Temiż czaſy z Litwy nowina Królowi przyſzła, że Moſkwy pięćdzieſiąt tyſięcy wzdłuż y wſzerz Litewſkiego państwa tak wiele zburzyli, że ſię tylko we dwanaście mil od Wilna wrocili. Acz Litewſcy Panowie z niemałym woyſkiem Moſkwę dogoniwſzy, barzo ich wiele porazili, y wielką część łupow im odięli, z czego był Krol zaś niepomału pocieſzon.

Moſkwa woiuie Litwę.

Roku 1520 Tatarow dwa tyſiąca do Podola wpadło, ktore Trzebińſki

Trzebiński Tatary poraził. Strus zabit.

ski Rotmistrz mężnie poraził, gdzie na ten czas goniąc Tatary, Strus młodzieniec grzeczny zabit.

Augustsię urodził.

Tegoż roku miesiąca Sierpnia dnia pierwszego, Zygmunt August się urodził.

Tegoż roku Car Przekopski Nahayskie Tatary pod moc swą podbił, y ku Perekopu nad Dniepr przez czterdzieści tysięcy ludu przeprowadził.

Prawo szlacheckie na mieszczany.

Tegoż roku prawo wniesiono, aby Mieyski urząd żadnego szlachcica na gardło nie sądził bez urzędu Grodzkiego, by też y na gorącym prawie, ieśliby było inaczey, Burmistrz y dwa Rayce maią gardło dać.

Roku 1521 Machmetkierey Car Przekopski, z Nahayskich Tatarow pomocą, wielką mocą przez Wołhę przebywszy, Kazan miasto głowne pod Moskwicinem wziął, y Tatary Kazańskie sobie podbił, czego gdy się chciał nad nim mścić Moskiewski, Car Przekopski wziąwszy nań iuż serce, uprzedził go, y z ośmiądziesiąt tysięcy ludzi do ziemie iego wszedł, gdzie wielką część ziemie iego dobrze osiadłey, rzekę Okę przeszedszy, wielką prędkością wybrał y zburzył, y pod Moskwą miastem głownym we dwu mil się położywszy, dania bitwy czekał, czego gdy się doczekać nie mogł, z wielką wielkością ludzi, ktorych na trzy kroć sto tysięcy szacowano, dzieci y stare ludzie wyścinawszy, odszedł, y potym do Turek w Kafie w wieczną niewolą przedawał.

Z Moskiewskim przymierze.

Roku 1522. Wasil do Króla Zygmunta do Wilna posły swe posłał, prosząc o przymierze do pięci lat, którego mu pozwolono.

Roku 1523. Anna Królowa Polska się urodziła ona stara Pani święta prawie.

Skarb w Krakowskim Kollegium naleziono.

Tegoż Roku w Krakowie, Kollegiaci łamiąc mur w Kollegium, skarb, naleźli, w konwi miedzianey, w której iedno pierścienie były, a złote wielkie Portugałskie, było też y srebro: ale ten człowiek co to nalazł, pierwey sobie część wziął niżli powiedział.

Przekopskiego Zawolscy porazili.

Tegoż Roku na Wiosnę Machmetkierey Car Przekopski, wyprawił się z wielkim woyskiem, chcąc Tatary Zawolskie pod swą moc podbić: ale oni z drugiemi dalszemi się porozumiawszy, którzy mieszkaią nad morzem Brytańskim y Kaspiyskim, zawiodszy go w cieśnią, gdzie Wolga w morze Kaspiyskie wpada, bitwę mu dali, hordy porazili, y samego zabili. Zaczym Ostaphi starosta Cyrkaski, ktory przed rokiem w bitwię z Tatary był poimany, z Przekopu uciekł, y do Cyrkas się wrocił.

Turcy wzięli Sweryn.

Turcy też niechcąc prożnować, zamek Sweryn w ziemi Multańskiey, po lewey stronie Dunaia mocny, na mieyscu Węgrom y Siedmigrodzkiey ziemi przyległym wzięli. W Tatarzech z woley Cesarza Tureckiego, na mieyscu Machmetkiereia Sedetkierey posadzon. Ten się zaraz Krolowi Zygmuntowi z przyiaźnią ofiarował, przeciw każdemu nieprzyiacielowi, wszakże Krol przyiął tę przyiaźń nie do końca mu ufaiąc, bo to ludzie nie pewni.

Turcy na Podolu.

Roku 1524. Turkow skoro na Wiosnę, dwanaście tysięcy na Podole przyciągnęło, miedzy ktorymi było cztery tysiące Biłagrodzkich Tatar y innych, ktorzy wiele wsi y miasteczek popalili. A miedzy innemi Zynkow, które było Stanisława Odrowąża, miasteczko spalili, ale

zamku

zamku obroniono: o Krasilow się też zamek kusili, ale im nie źle pod nim dobito. Krol szlachcie rozesłał wici, ale nie mogli bydź tak prędko gotowi, tylko służebni, a Panowie z dwory swemi, ruszyli się przeciwko nim, Mikołay Firley Hetman, Hrabiowie z Tęczyna, z Tarnowa, z Wiśnicza, więc też Starostowie, ze Lwowa, z Kamieńca, z Buska, y z innych zamkow szli za nimi. Wszyscy mieli dobre serce ku potkaniu, ale Turcy usłyszawszy, od nich odciągnęli, y przyszli pod Rohatyn, gdzie iż im z miasta więźnia Turczyna wrocić niechciano, miasteczka ięli dobywać. Mieszczanie widząc iż blanki przełamuią, do kościoła, ktory był obronny uciekli, z ktorego się mężnie broniąc, dali Turkom zacny odpor, za sprawą Sieniawskich. Tam na ten czas ieden naieznik Turecki na harc wyiachawszy, wywabiał naszych, którego Mikołay Zamoyski wyiachawszy zabił. Niektorzy też puściwszy się wprzod przed woyskiem z Janem Tarnowskim, zaskoczyli zagon Turkow, pod iedną dąbrową nad błoty, ten poraziwszy, drugie ich pułki nasi Rotmistrze nad Niestrem gromili, drugie też Wołochowie na przeprawie Dunaia bili. Owa przedsię niemało było więźniow Tureckich przyprowadzono, ktore dano okować, Turcy pod Rohatynem. Mikołaia Zamoyskiego męstwo.

Za Turki zaraz Tatarow czterdzieści tysięcy przez Dniepr się przeprawiwszy przyszło, także szkody czyniąc, paląc, biorąc, y przedmieście Lwowskie przeszedszy, u Mościsk kosz położyli. Tam się Asłam Sultan brat stryieczny Cara Przekopskiego z woyskiem położywszy, trzydzieści tysięcy Tatar w zagony puścił, ktorzy w rożnych stronach wielkie szkody poczynili, wsi, miasteczka popalili, ludzi wiele zabrali. Pod zamkiem Pruchnikiem gdy ich nieco pobito, naleziono miedzy niemi niewiasty, ktore sobie łby pogoliwszy, w męskim odzieniu na koniech, iako chłopi siedziały, niemało ich też chłopi kosami posiekli. Tatarowie u Lwowa.

Krol Zygmunt usłyszawszy o Tatarzech w Rusi, szlachcie małey Polski przeciwko nim ruszyć się roskazał, sam się też do Sendomierza pospieszył. Tatarowie posłyszawszy że się Król ku nim ruszył, nazad odciągać poczęli, Ktorych goniąc nasi niektorzy Starostowie y Rotmistrze po wielkiey części porazili, y więźniow nie mało poodbiiali. Długo potym Tatarowie w Ruskich kraiach nie bywali. Zaczym się kraie Ruskie na poły spustoszałe, dobrze pobudowały, y osadziły. Tatarowie rozgromieni.

Tegoż roku Turcy posłali o przymierze do Ludwika Króla Węgierskiego y Czeskiego, Zygmunt Krol wiodł go do tego, aby on sobie z Turkiem w pokoiu siedział, ktory iemu samże Turek ofiarował. Ale Węgrzy tak byli zaślepieni, że nie tylko pokoiem od Turka tak możnego sąsiada, Grecyey, Azyey, Syryey Egiptu, y Arabiey, Pana gardzili, ale ieszcze posłom iego nosy, y uszy poobrzezawszy, do Pana swego tak ie odesłali. Czego się Król Zygmunt dowiedziawszy, nie pochwalił tego Węgrom. Ludwik aczby był rad Zygmunta usłuchał, wszakoż za nieszczęściem na które się mu iuż zbierało, Węgrom się uwieśdź dał, ktorzy go do zwiedzienia bitwy z Turkiem gorąco wiedli, przywodząc mu czasy Króla Matyasza, ktory zaraz z Turki, y z Cesarzem Chrześciańskim, y z Wenety walcząc, moc Węgierskiego krolestwa pokazał. Suliman tedy Cesarz Turecki obaczywszy, że Węgrzy przymierzem gardzą, a będąc barzo obrażony zgwałceniem y poszkaradzeniem posłow swych, zgotował się wielką mocą do Węgier, Węgrowie gardzą przymierzem.

a maiąc sto tysięcy woyska, przyciągnął nad rzekę Sawę do Węgier, y powoli się przez nię przeprawiwszy, biorąc zameczki y miasteczka, pierwey Waradzyn, nad Dunaiem mocny zamek, potym y Wilak miasteczko gdzie S. Jan Kapistran leży, wziął. Potym Drawę rzekę z swemi woyski przeszedł, a położywszy oboz pod Mochaczem miastem nad Dunaiem, y działa trzemi rzędami zasadziwszy, Ludwika Krola Węgierskiego ze wszystką mocą czekał. Ludwik obaczywszy co się dzieie, z kilką tysięcy ludzy z Budzynia się ku nieprzyiacielowi ruszył. Przyszło mu potym trzy tysiące iezdy y piechoty od Ferdynanda Arcyxiążęcia Rakuskiego, ktorego siostrę Maryą Krol Ludwik za sobą miał. Przybył mu też z pułtorą tysięcy ludzi Polskich, Lenart Gnoiński Polak. Ściągali się y Panowie Węgierscy z poczty swemi, lecz nie tak prędko iako chęć Krola Ludwika, y sama rzecz potrzebowała. Gdy ku Mochaczu przyciągnął, ledwie trzydzieści tysięcy ludu miał: a Tureckiego woyska było po trzykroć sto tysięcy, tamże z sobą w sprawie stanęli: Suliman tak gęstą strzelbę na Węgry wypuścić roskazał, że zarazem prawie wszystka piechota zrażona y pogromiona była. Nastąpiwszy iezda Węgierska, tak się mężnie z Turki zawarła, że sparłszy pierwsze wszystkie usy, aż do Janczarow przeszła, y iuż przed oczyma samego Sulimana bitwa była, ktorą widząc Suliman, konia prędkiego kazał sobie podać, y blisko tego było, żeby był uciekał: w tym znowu gęstą strzelbę puścić kazał, iuż ani swych, ani cudzych szanuiąc. Tam gdy się oną strzelbą ięli Węgrzy mieszać y targać, a gęsto polegać, k temu gdy Krola iuż nigdziey nie widzieli, ktory był w bitwie we srzednim usie, do tego gdy uyźrzeli za sobą, że ich oboz gore, rozumieiąc że ich Turcy zewsząd ogarnęli, gdzie kto mogł ięli uciekać, y biegać we dwoie, iedni ku gorom, a drudzy nad Dunaiem, krotszą ale niebespiecznieyszą drogą, ktorą się y Krol Ludwik był udał: a tam w iednym wodnistym padole ugnął z koniem, y tak między trupy umarły nalezion, gdzie Węgrow barzo wiele nie tylko pobitych, ale potopionych, y końmi zatłoczonych poległo: Arcybiskupow dwa, Biskupow pięć zacnych ludzi, Hrabiow, Freycherow tak wiele zginęło, że ich mało co uszło: tamże y Gnoiński zabity y ścięty, nalezion od swych y pochowan. Cesarz Suliman Krola Ludwika y z woyski iego na głowę poraziwszy: a iako powiadaią, y sam iego upadku żałuiąc, do Budzynia z woyski swemi przyciągnął. Miasto spalone, a zamek przednie obronny y ozdobiony, od Niemcow, ktorych tam ośmset było, nie za długo podany. Niemcy iedną streną wypuszczeni, na drugiey od Turkow pobici byli z Budzynia. Turek wrocił się do Alby, także Waradzyń y insze zamki osadziwszy, wrocił się z tryumphem do Konstantynopola: a Węgrzy ciało Pana swego nalazszy, w Białagrodzie gdzie się Krolowie Węgierscy chowaią, z płaczem wielkim pochowali. Potym Ferdynand Arcyxiążę Rakuskie, Krolem Czeskim y Węgierskim obran y koronowan, ten potym y Budzyń był rekuperował, y na wielkiey był pomocy Węgrom, ale niezgoda z bratem Ianuszem wszystko potym rozerwała, ktoremu na pomoc Cesarz Turecki Suliman ze dwiema kroć stem tysięcy do Węgier przeciw Ferdynandowi przyciągnął z Budzynia Niemce wypędził, y Krolowi Ianuszowi oddał. Potym do Wiednia ciągnął, y on wodą y ziemią obległ: mosty na Dunaiu popalił, wszystkie pola około Wie-

Turek wziął Waradzyn y Wilak.

Woysko Ludwika Krola Węgierskiego.

Bitwa z Turki.

Krol Węgierski zabit.

Budzyń Turcy wzięli.

Wiednia woyski swymi przykrył. W Wiedniu było piętnaście tysięcy Niemieckiego ludu, ktore Ferdynand prawie przed Sulimanowym przyciągnieniem, do Wiednia był posłał. Cokolwiek muru Turcy we dnie zepsowali, to zasię w nocy Niemcy zaprawiali, potym iednę dziurę nie zaprawioną zostawili, na Ktorey wiele Turkow połowili, porazili, owa do ośmiudziesiąt tysięcy Turkow pod Wiedniem zginęło, y tak musiał Suliman szturmow zaniechawszy, nazad z wielką niesławą swoią do Budzynia odciągnąć: a potym się ztamtąd do Konstantynopola wrocił. A te się wszystkie rzeczy działy w Węgrzech od roku 1524. aż do roku 1530. Ale wroćmy się do spraw Koronnych y Litewskich.

Roku 1525. o wtorey trzeciey y czwartey godzinie, na dzień pięcioro słonce na niebie się ukazało, dwoie około samego słońca, miedzy wschodem a południem, drugie dwoie daleko od nich miedzy zachodem a połnocą. Co widząc ludzie odmianę Korony Węgierskiey, y innych wiela Chrześciańskich woien, ktore potym nie długo były, sądzili. Bo Franciszek Krol Francuzki tegoż miesiąca we Włoszech, od żołnierzow Hiszpańskich y Niemieckich w nocy poimany, y do Więzienia zaprowadzony. Potym dwu synow w zakładzie dawszy, był wypuszczony.

Krol Francuzki poimany.

Klemens VII Papież, słysząc pod ten czas o sławnych bitwach y zwycięstwach Krola Zygmunta z pohańcy, Turki, Tatary, Wołochy, Moskwą, Czapkę kosztowną y miecz poświęcony błogosławiąc mu, y winszuiąc większych tryumfow, posłał: Poseł wdzięcznie przyięt, uczczon, udarowan, y odprawion.

Papież miecz y czapkę Zygmuntowi posłał.

Tegoż roku po śmierci Machmetkiereia Cara Przekopskiego, Tatarowie Setkiereia, że był w Turczech wychowany, y mniey w sobie okrucieństwą miał, na Carstwo obrawszy, znowu go wypędzili, a brata iego Oślam Sultana, za Pana sobie przyięli. Ale Cesarz Turecki znaiąc męstwo y dzielność Oślam Sułtana, y oglądaiąc się nań, Sedytkiereia brata Setkiereiowego, pomyślaiąc o zdrowiu Oślam Sułtanowym, na państwo naznaczył. Czego gdy się Oślam Sultan z pisania od przyiacioł swych z Turek dowiedział, uciekł się do Krola Zygmunta, prosząc przez posły swe, aby mu dozwolił w polach nad Dnieprem z siedmiądziesiąt tysięcy ludzi swych położyć, ieśliby mu gwałt czynił Cesarz Turecki, chcąc z swemi ludzmi na każdego Krolewskiego nieprzyiaciela iśdź, Krola Zygmunta oycem swoim nazywaiąc, a prosząc aby go za syna przyiąwszy, iego w swey obronie miał. Dano od Krola Zygmunta odpowiedź posłom, iż Krol Zygmunt Oślam Sultana Cara za syna przyimuie, y iemu wszelakiego szczęścia życzy. Ze Cesarz Turecki iemu nie chętliw, tego żałuie, od niego ieśli co cierpieć będzie, że mu chce dozwolić w ziemi swey nad Dnieprem bespiecznego mieszkania, y potrzebami wszelakiemi według możności, zakładać go chce: Ten odkaz Oślam Sultanowi przez Posły odniesiony, był bardzo wdzięczny.

Carowie Przekopscy odmieniaią się.

Carzewic Tatarskiego Krol przyiął za syna.

Tegoż roku Cesarz pragnąc z Zygmuntem dobrey przyiaźni y miłości spulney, wieczne przymierze z nim uczynił, y na znak towarzystwa swego, ktore zowią *Aurei velleris* łancuch iemu z kosztownemi kamieńmi y herbem złotego baranka przysłał.

Tegoż roku powstało chłopstwo przeciw Panom swoim w Niemczech, tak duchownym iako y świeckim, gdzie wiele Biskupow y Panow

Woyna chłopska w Niemczech.

now pozabiiali: tego chcieli po Panach swych, aby sobie sami Xiężą obierali, y wiarę Luterską trzymali, ażeby dziesięcin nie dawali snopem tylko gołym zbożem: ażeby też byli ludźmi sobie wolnymi, a od panow swych uciskani nie byli, zwłaszcza oddawszy im swą powinność. Więc lasy, łowiska, rzeki, źwierz, żeby im nie był od Panow zapowiedziany: co wszystko muszą od Panow swych drogo odkupować: gdyż źwierza nie godzi się im y z własnego ich zboża wygnać: aby też gdy ktory z nich zemrze, Pan żaden nic dzieciom ich nie brał. Porażono potym te chłopy.

Mazowsze wróciło się do Korony.

Roku 1526. Po zeszciu z tego świata Stanisława y Iana Xiążąt Mazowieckich, Xięstwo ich iest do Korony przyłączone.

Tatarowie w naszych kraiach.

Roku 1527. Tatarow dwadzieścia y sześć tysięcy za rozkazaniem Tureckim, przez wody, rzeki, y ieziora zamarzłe, do Litwy wtargnęli: a poczyniwszy nie mało szkòd około Pińska, do Bełzkiey potym y Lubelskiey ziemie przyszli, biorąc, paląc: Owa im do łacnego wszędzie przeyścia twarda zima przez wody pomagała. Ieden zagon przyszedł pod Skokuwkę zamek Szczęsnego Zamoyskiego, Podkomorzego Chełmskiego, na ktore ludzie z zamku wyciekli, tym się Pohańcy ustępuiąc udali w gay, ktory tam na tymże iest Ostrowie, a za nim rzeka oparzysta Wieprzec, y błoto, gdzie przyparci musieli srogości swey krwią przypłacić: a drudzy uchodzili z plonem co prędzey. Konstanty ktory się na ten czas z Wołhyńcy swemi przytrafił, dniem y nocą za nimi goniąc, pod Kaniowem, gdzie się byli Tatarowie rozgościli, na świtaniu na nie uderzył, y tak na nie ugodził, że im y do koni przyśdź nie dopuścił. Także oni aczkolwiek długo się pieszo z łukow bronili, wszakże naostatek porażeni, y zbici byli, że ich ledwie co uszło, y plon wszystek nazad wrócon. Powetował tam Konstantyn Sokalskiey bitwy przegraney: siedm set Tatar poimanych, a więźniow Chrześcian czterdzieści tysięcy wybawionych było: Potym Xiążę Konstantyn, gdy do Krakowa z więźniami y proporcy Tatarskiemi wiachał, wielką uczciwość y podziękowanie od Krola odniosł.

Tatarowie porażeni od Wołyńcow.

Poseł Moskiewski.

Z Moskwy też był poseł temiż czasy stanowiąc przymierze; ktore ná sześć lat odzierżawszy, odiachał. Było go do czterech set koni.

Roku 1528. Pod Kamieńcem Iazłowicki z Skryckim, Rotmistrze Krolewscy, tysiąc Tatarow porazili.

Nasi pod Oczakowem.

Na końcu tego Roku Przecław Lanckoroński Starosta Chmielnicki y Ostaphi Cyrkaski, wespołek z Winnickim, y z Brasławskim Starostami, zmowiwszy się, w kilkanaście set koni Polakow y Rusakow, pod Oczakow poszli, gdzie trzy kroć bitwę z Tatary zwiodszy szczęśliwie, trzydzieści tysięcy bydła, y pięć set koni, do domow swych przygnali.

Cud.

Tegoż czasu urodził się wielki dziw człowieczy u Radomia w Brankowie, maiąc głowę Lwią, piersi kosmate, zębami zgrzytało, głosem straszliwym rycząc, był żyw ośm godzin.

Nasi znowu pod Oczakowem.

Roku 1529. znowu nasi niektorzy Panowie Podolscy, iako Iazłowiewiecki, Sieniawski, Latalski, y inni ktorzy z rotami na granicy Podolskiey leżeli, w tysiącu koni do Oczakowa poszli, nie wiedząc tego że Ośłam Sultan (ktoremu był Krol Zygmunt w ziemi swey nad Dnieprem mieszkać dopuścił) pod ten czas prawie na ich nieszczęście z

bratem się swym poiednał, y Oczakow od niego działem wziął: zaczym oni trafiwszy na Oślam Sultanowe Tatary, kilka set ich porazili, y konie ich pobrali, y pod Oczakow przyszli. Oślam Sultan się potym z miasta ukazawszy, gdy ich iął pytać, przeczby mu iako pobratymowi Krola Zygmunta Pana swego tę krzywdę czynili? oni zdumiawszy się, a Krola Pana swego się obawiaiąc, wiedząc że Oślam Sultana za przyiaciela miał, broń położyli, y konie pobrane na żądanie iego wrocili, powiadaiąc że się to omykłą stało, gdyż nie wiedzieli o ziednaniu z bratem, a iż się mu Oczakow dostał. Oślam Sultan zatym Iazłowieckiego, nad temi tam ludzi starszego, do siebie na Oczakow przyiacielskim sposobem dla pobracenia wezwał, ktory temu uwierzył acz insi wątpili. A gdy do Oczakowa Iazłowiecki wiachał, Tatarowie na naszych przyszli gwałtem, y obskoczywszy zewsząd, poczęli ie strzałami okrywać: Polacy stanąwszy, ięli się chwilę tarczami zakładać, aż Oślam Sultan przybieżał, y bitwę rozeymuiąc, kilku Tatarow z łuku zabił: Ale gdy ich uhamować nie mogł na stronę ustąpił. Nasi widząc że nie żart, obrocili konie ku swym granicom, Latalski mężnie się z nimi uganiaiąc poiman, ktorego potym Ian Biskup brat iego wykupił. Po tey bitwie Oślam Sultan chcąc pokazać, że nie z iego wolą to się stało, Iazłowieckiego puścił wolno. A to się działo w Sierpniu tegoż niemal dnia, kiedy u Sokala naszych porażono.

Bitwa niespodziewana.

Iazłowiecki wypuszczon.

Roku 1530. Zygmunt wtory na Xięstwo Litewskie obran, y za żywota oycowskiego w dziesiąciu tylko leciech, na Krolestwo koronowan: ktoremu potym Hełżbieta corka Ferdynandowa za małżonkę była zmowiona.

Zygmunt drugi koronowan.

Tegoż roku Wilno zgorzało, ledwie go trzecia część została, gdzie y Kościołow wiele, tak Greckich iako y Rzymskich pogorzało. W Krakowie także zgorzała Grodzka y Kanonicza ulica.

Wilno pogorzało.

Roku 1531. Oślam Sultan Przekopski Car przez posły swe chęć Krolowi opowiedział, żędaiąc go aby mu tylko piętnaście tysięcy czerwonych złotych posłano, gdyż Ulanow y Murzow swych zatrzymać nie może, ktoremu uczciwą odpowiedź dano, y przystoyne upominki obiecano.

Posłowie Tatarscy.

Roku 1532. Oślam Sultan podburzywszy Zawolskie Tatary, zwiodł bitwę z bratem Setkiereiem, ale porażony od niego uciekł się do Polski, gdzie mu Krol nad Dnieprem pozwolił mięszkać u Cyrkas: ale Setkierey dowiedziawszy się tam o nim, iął się przeprawować z woyskiem prez Dniepr ku Cyrkasom. Oślam Sultan to usłyszawszy, ustąpił do Polski: A Setkierey iął Cyrkas dobywać, maiąc od Turka Ianczarow do pułtoru tysięcy, y dział prez pięćdziesiąt z sobą: a gdy przez trzynaście dni mocno go dobywaiąc, ani strzelbą, ani ogniem nic mu uczynić nie mogł, y owszem ludzi siła a prożno stracił: bo Ostaphi mężnie się bronił Starosta Cyrkaski: potym do Ostaphieia wskazał, aby do niego dla przyiacielskiey rozmowy ziachał, ale Ostaphi nie dufał, O co gdy go drugi raz prosił, Ostaphi zezwolił, lecz tak, zeby mu kilka osob zacnych na zamek w zakładzie posłał: co gdy uczynił, ziachał do niego, tamże się z sobą iedząc y piiąc pobratali. Potym nie długo od obudwu braci od Sultana Oślama, y od Setkiereia u Krola posłowie byli przyiaźnym sposobem, z przyiaźnią ie też odprawiono.

Przekopski obległ Cyrkasy ale nie wskurał.

Tegoż roku Suliman Car Turecki, wszyftką fię mocą nagotowawszy, y matkę pożegnawszy, y fwe nabożeńftwo Pogańfkie odprawiwszy, chcąc odrazić Krola Ferdynanda od Kroleftwa Węgierfkiego, z Konftantynopola wyciągnął. A potym o większym woyfku Cefarfkim ufłyszawszy, ku Budzynowi fię obrocił, dwanaście tyfięcy Turkow fwych wyprawiwszy, ku plondrowaniu ziemie Rakufkiey. Z tymi Polacy flużebni, ktorych tam trzy tyfiące było, potkawfzy fię, dziewięć tyfięcy Turkow na placu położyli, gdzie nie małą flawę Polacy otrzymali. A Węgrowie też y Niemcy gdzie mogli Turki gromili. Suliman widząc iż mu fię nie powodzi, nazad odciągnął.

Wyprawa Sulimanowa do Węgier.

Polacy Turki porazili.

Roku 1533. Seym był w Piotrkowie: na ktorym Oftaphi Starofta Cyrkafki, między innemi fprawami Seymowemi, gdy był pytany iakoby temu zabieżeć, aby u nas Tatarowie fzkód nie czynili? radził abyśmy na Dnieprze dwa tyfiące człeka uftawicznie chowali, ktorzyby na Czaykach przeprawy Tatarom do nas bronili, a kilka fet iezdy do tego, ktorzyby im żywność obmyślali. Więc iż na Dnieprze ieft wiele Oftrowow niepospolitych, żeby na nich możono miałta y zamki zakładać. Podobała fię ta rada wfzyftkim, ale przedfię nic fię nie ftało. Radzili drudzy y fzkołę rycerfką tamże na ukrainie założyć, ale coż kiedy fię da mowa mowić, a do rzeczy fkuteczney przyftąpić nie fporo.

Zagroda Tatarom do ziem Ruskich.

Tegoż czasu Oslam Sultan Car Przekopfki, nad rzeką Okką Mofkiewfkie woyfko do fzczętu poraził, y z wielkim łupem nazad odfzedł, z ktorą nowiną do Krola pofłał, y o żołd profił. A gdy po odprawie posłow iego, trochę fię było z upominki omiefzkało, iuz fię był nagotował przez Dniepr co wiedzieć kędy, a gdy go z upominki potkano, znowu fię do Mofkwy wrocił, y wiele fzkód poczynił.

Oslam Sultan poraził Mofkwę.

Roku 1534. Mofkwa z nie małym woyfkiem do Litwy ciągnęła, nafi dowiedziawszy fię o tym, zwiedli z nimi bitwę u Staroduba, y na głowę Mofkiewfkie woyfka porazili. Potym pod Radohofzczem tyfiąc Mofkwy ubili, Woiewoda z zamku z żoną y z dziećmi wzięty.

W ten czas też dwa zacni ludzie z Mofkwy, Ian Racki, y Bielfki, do Krola Zygmunta zbiegli, oba byli wdzięcznie przyięci, y maiętnościami w Litwie, według ftanu fwego, opatrzeni, y do rad taiemnieyszych używani.

Zbiegowie z Mofkwy do Krola Zygmunta.

Tegoż roku Tatarow dziefięć tyfięcy na Wołhyń niefpodziewanie wpadło, gdzie nie małe fzkody poczyniwszy, y Zafławfkie przedmieście fpaliwszy, z pięciąnaście tyfięcy więźniow nazad odeszli.

Tatarowie na Wołyniu.

Roku 1525. Mofkwa trzema woyfki do Litwy przez błota y wody drogami wiadomemi wtargnąwszy, Witebfk y Połock opalili, y tak głęboko w Litwę wefzli, aż fię o Bracław, ośmnaście mil od Wilna oparli, y do Wilna ciągnąć chcieli, ale fię tam o Krolu dowiedziawfzy, rozumieiąc że bez ludzi nie ieft, nazad odeszli: był tam Hetmanem Owczyna, Opiekun Kniazia Mofkiewfkiego, ktory okrucieńftwo takowe czynić dopuszczał, że dzieci małe na koły wtykać kazał. Krol za tą nowiną Litwę wabił, y aby nieprzyiacielowi drogę zayść mogli, rozkazał: ale oni pierwey dopadli granice fwey. Co że fię zimie naszym nie powiodło, na lato fię lepiey nagotowali. Wzięli krom pracy zamek Mofkiewfki Homel, potym Starodub. Owczynę na nim Hetmana Mofkiewfkiego obegnano y poimano, Syczkiego takież y Koluczowa, y

Okrucieńftwo Mofkiewfkie.

nie

nie mało inszych, o czym szerzey historya w pierwszych Xięgach, świadczy.

Roku 1536. Zygmunt August, Litwie prawa y wolności poprzysiągł, w dzień S. Marka Ewangelisty. August Litwie przysięga.

Roku 1537. Pospolite ruszenie ziem Ruskich przeciwko nieprzyiacielowi gwałtownemu Pogranicznemu uchwalono na Seymie Krakowskim, ale się rozerwało przez niezgodę Panow y szlachty.

Roku 1538. Woyna była znaczna z Wołochy, gdzie nasi porażeni u Szeretu. Woyna z Wołochy.

Roku 1539. Katarzyna Malcherowa Rayczyna Krakowska, przez Zydy zmamiona, Chrześciańską wiarą wzgardziła, a częścią też to iey przyszło z skażenia głowy abo rozpaczy, bo się wszystko prawowała rada. A gdy iey od błędu odwieśdź nie możeno, sądzona iest przez Piotra Gamrata Biskupa Krakowskiego na śmierć, na ktorą szła tak śmiele iako na wesele. spalono ią w pośrzod rynku Krakowskiego. Mieszczka Krakowska spalona.

Roku 1540. Ludzie Chrześciańscy nowemi sektami ięli się byli bardzo o Wiarę Chrześciańską swarzyć, zaczym Zydowie nie mało Chrześcian u nas, na Zydowską wiarę zwiedli. y onych poobrzezowali, ażeby się tego nie kaiali, z Korony ie do Węgier, a potym do Turek wysyłali. Względem czego, gdy Krol Zygmunt kazał inkwizycyą Woiewodzie y Staroście Krakowskiemu miedzy Zydy czynić. Zydowie się przez sprawcę do Cesarza Tureckiego uciekli: prosząc o przyczynne listy do Krola, aby Zydom do Turek wolno było iezdzić. Cesarz Turecki powiedział, aby o to nie prosili, ale żeby mało poczekali, a ia powiada, wrychle tam będę y Chrześciany wypędzę, a wam pokoy uczynię, y wszędzie wolną drogę otworzę. Krol Zygmunt iako Pan Chrześciański tak się w tym poczuł, że za częstą a srogą inkwizycyą, prędko to ucichnąć y ustać musiało. Tak był nie zle począł szatan prporce swe rozciągać. Niecnota Zydowska. Praktyka z strony wiary.

Roku 1541. Tatarowie wtargnąwszy do Rusi, poczynili szkody wielkie około Winnice y indziey. Bernat Pretfic Starosta Barski, pamięci od wszech Polakow godny, puścił się po nich z trochą Kozakow y Ceremissow, y aż pod Oczaków za nimi przyszedł, ano iuż na wodę w okręty ludzie pobrane wiedziono, w niewolą do Kafy przedawać. Płakał patrząc na ich nędzę, y mowił: izbych was bardzo rad ratował bych ia mogł. Wszakże się tego znamienicie pomścił, gdy Tatarskie dzieci, takież żony posiekł y potopił gdy uciekali na wodę: drugie Ceremissowie strzelali na wodzie iako kaczki: tak że się z plonem wrocił w całości do domu, toż y na drugi rok uczynił. Tatarowie w Rusi. Pretfic gromi Tatary.

Tegoż roku 26. miesiąca Sierpnia, Turek z nowymi woyski przyciągnąwszy do Pestu y do Budzynia. Niemce na ziemi, na wodzie pobił, y Budzyń wziął, do ktorego Ianczary puścił. Tamże iuż niemal ostatni upadek był ziemie Węgierskiey. Turcy wzięli Budzyń.

Roku 1542. Kommissarze z obudwu stron miedzy ziemią Koronną, a miedzy Państwy Tureckiemi do Podola wysłani byli. Kommissarze z Turki o granice.

Roku 1543. Był mor wielki w Krakowie: umarło powiadaią około dwudziestu tysięcy ludzi

Roku 1544. Było czworo iednego roku zaćmienie: słońca dwoie, Miesiąca także dwoie co się przedtym nigdy nie trafiało: Przeto Mate- Czworo zaćmienie.

tematycy zdawna o tym roku powiadali, y pisali, iż fortunni to ludzie będą co te czasy przetrwaią.

Heliżbieta Krolowa umarła.

Roku 1545. Mieſiąca Czerwca Helżbieta Krolowa Polſka, Zygmunta Auguſta Małżonka, ktora mu była dwie lecie przedtym od Ferdynanda Krola Rzymſkiego przynieſiona, umarła.

Mikołay Cikowſki poſłem do Turek.

Roku 1546. Do Turek z Polſki Poſłowie o uſpokoienie granic tak Polſkich iako y Wołoſkich, pierwey Staniſław Broniewſki, potym Mikołay Cikowſki przyiachali. A iż też w Węgrzech Ierzy Biſkup Waradzynſki, ktory miał bydź wiernym opiekunem Krolowey Izabelli, ſam iął iey krzywdę czynić, po zameczku, po dzierżawie iey odeymuiąc: poſłano do niego z Polſki, napominaiąc go o to: y ſkromniey ſię potym zachował.

Zygmunt Krol zachorzały umarł.

Roku 1547. Zygmunt Krol Polſki Seym w Piotrkowie na Swięty Marcin złożywſzy, y wſzelkie ſprawy do obrony y potrzeby Rzeczypoſpolitey należące poſtanowiwszy, tamże zachorzał, y na ſaniach do Krakowa przywiezion.

Zywot Krola Zygmunta.

A potym w roku 1548. przyiąwſzy Pańſkie Swiątości w dzień Swięty Wielkonocny, z wielką ſkruchą y nabożeńſtwem z światem ſię rozſtał. Był to Pan urody kraſney y ſiły wielkiey, tak iż iako o nim Hiſtorycy, a oſobliwie Ioachim Bielſki piſze, powrozy targał, podkowy łamał, nie wiele rad mowił, ale z baczeniem. Był trochę gniewliwy, ale iednak umiał w ſobie gniew taić: był trzeźwy: mierny, włosy długo noſił, brodę poſtrzygał, lecie w wieńcu Rożanym rad chadzał, bez czapki, na walkę nie był ſkwapliwy, przetoż od wielu poſtronnych Krolow miał wielką przyiaźń, na nieprzyiaciela ſię nie ruſzył aż za wielką krzywdą: y przeto mu Pan BOG dawał ſzczęście. Miał wieku ſwego lat ośmdzieſiąt dwie. Był na Kroleſtwie lat 41.

Zygmunt August umarł. Stephan Bathory.

Po śmierci Zygmunta pierwszego, Zygmunt Auguſt na Kroleſtwo Polſkie y wielkie Xięſtwo Litewſkie wſtąpiwſzy, ſądy odprawował, Rzeczpoſpolitą łagodził, nieprzyiaciołom odpor gotował, mężnie y mądrze Kroleſtwem rządził, iako o tym maſz w pierwſzych Kſięgach dosyć doſtatecznie. Więc po nim y o Henryku, y o Krolu Stephanie Bathorym, doſyć ſię w pierwſzych Xięgach piſało. Tego tylko dołożę, co ſię przy Krolu Stephanie tam nie wſpominało: a mianowicie.

Collegia Societatis JESU *za tego Krola Stephana w ziemi Siedmigrodzkiey, w Polſzcze, w Litwie, w Inflanciech założone.*

TA Przeſławna w Siedmigrodzkiey ziemi Batorowſka Familia tym oſobliwie uczczona ieſt, że mało nie ſama tylko w pańſtwie onym Swiętą Katolicką Wiarę za obcymi Bogi nie idąc zachowała, dla czego też bez wątpienia BOG ią na pańſtwie tym y dotychmiaſt ſaadźchowa. Stephan tedy Bathory pilnie tego przeſtrzegał, y o to ſię ſtarał z wielką pilnością, iakoby tam był *Patres* Societatis JESU, będąc ieszcze Woiewodą Siedmigrodzkim, ufundował. Ale iż ieszcze na on czas trudno było, na dalszy to czas dla przyczyn pewnych odłożył, aż go Pan BOG na Kroleſtwo Polſkie dziwnym obyczaiem powołać, y na nim przełożyć raczył. A maiąc to w pamięci, iż w ośmi lat po śmierci Swiętego Ignacego Societatis JESU do Polſki zaſzła, gdyby świętey pamięci Ociec Staniſław Hoſius, Kardynał y Bikup Warmieńſki,

Roku

Roku Pańskiego 1565. w Branzbergu mieście swoim, Collegium własnym swym sumptem założył, y do tego Seminarium Klerykow przyczynił, z ktorego oni uczeni y bogoboyni wychodząc Kapłani, wszytko ono Biskupstwo w wierze Katolickiey y w dobrych obyczaiach ugruntowali. Tegoż świętey pamięci Kardynała przykładem, Andrzey Noskowski Biskup Płocki w Połtowsku obmyśliwszy, *Patribus* Societatis JESU fundacyą Collegium tegoż roku 1565 założył. Waleryan także Biskup Wileński, widząc iakim gwałtem kacerstwo w Litwie Kościoł Boży kaziło: Sekty rozmaite heretykow na pokutę biły, Świętych wzywanie, chwalebne Sakramenta Kościelne tępili, obrazy Świętych burzyli, Relikwie y Święte ciała rozmiatowali, Kościoły psowali, z odpustów szydzili, duszom ktore w Czyscu dopłacaią, ratunek ludzi pobożnych odeymowali, y nawet iako ięd̨ze piekielne niebo z ziemią mieszali. A ile z nich mogło bydź, sprawiedliwość, pokoy, Chrześciańskie wszystko nabożeństwo niszczyli: Co widząc Biskup Waleryan, porozumiawszy się z Hozyuszem Kardynałem, a uprosiwszy u Generała Collegium, ktore roku 1569. Xiądz Balthazar Hostowinus Czech, z kilką innych fundować zaczęli, Iezuity do Litwy roku 1570. wprowadził, do czego aby mieysce sposobnieysze mieli, sławney pamięci Krol August, po śmierci Piotra Roizego Hiszpana, Kościoł im Farski Iana Swiętego darować raczył, wlawszy na Collegium wiecznemi czasy prawo podawania, ktore Krolowie Polscy do onego czasu mieli. Naymnieyszego iednak pieniądza y intraty Plebańskiey nie ruszyła *Societas*, ale wszystko wcale Plebanowi (ktorego podaie) zostawiwszy iako przedtym było, samą sobie tylko pracą dobrowolną w kazaniach słuchaniu spowiedzi, ćwiczeniu prostych ludzi zachowuią. Czego przez te lata znaczny iest za łaską Bożą pożytek. Nadał, y pewną intratą opatrzył to Collegium, tenże pomieniony Biskup Waleryan, Lecz do znaczney fundacyi iako inni pobożni ludzie hoynemi Iałmużnami, tak osobliwie Iaśnie Oświeceni Xiążęta Ichmć Panowie Radziwiłowie, z własnych maiętności swoich, znacznie się przyłączyli: zaczym iako w dostatek person y potrzebnych robotnikow, tak y w przyczynienie szkół y nauk, tak iest opatrzone, że okrom szkół, ktore *Humanitatis* nazywaią: Philosophią y Theologią, rządnie y dostatecznie czytaią, y Bakałarzami, Mistrzami, y Doktorami tych, ktorzy są tego tytułu godni, czynią, Co aby poważność swą przystoyną miało, świętey pamięci Papież Grzegorz XIII. y nieśmiertelney sławy Stefan Krol Polski, Collegium Wileńskie prawy y wolnościami takowymi nadali, ktorych inne Akademie Chrześciańskie po wszystkim świecie używaią, y aby w poczet Akademiey było policzone, Przywileiem opatrzyli.

Kromia Bursy, ktorą za swego żywota zaczął był Biskup Waleryan, a potym szczodrobliwie niektorzy Wileńskiego Kościoła Prałaci, na wychowanie pewnego pocztu chudych szlachciców Litewskich dzieci nadali. Nadto y Seminarium Papiezkie, w ktorym się nie mało rozmaitego narodu czystych młodzieńcow na nauce chowa. Iest przy Akademii Seminarium Biskupstwa Wileńskiego, ktore Wielebny w Bogu Ociec, świętey pamięci Ierzy Radziwił Kardynał, na on czas Wileńskim ieszcze Biskupem będąc fundował, y z gruntu własnym swoim kosztem wymurował, ktory potym będąc Biskupem Krakowskim w Rzymie

W Branzbergu Collegium.

W Połtowsku Collegium.

Owce Luterskie.

Collegium w Wilnie.

Kościoł S. Iana Iezuitom dany.

Radziwiłowie pomocni do fundowania Collegium Wileńskiego.

Akademia Wileńska.

Bursa Waleryana.

Seminarium Papiezkie.

Seminarium Biſkupie,

Rzymie umarł. Do tego Seminarium te tylko młodzieńce przyimuią, ktorzyby y ięzyk Litewſki umieli, y nazbierawszy ſobie pobożności y nauki z potrzebę, Kapłany zoſtawszy, od naiemnikow zaniedbaną y kacerſtwy zepſowaną w Litwie, Chryſtuſową rolą uprawiali, y do pożytku przywodzili. Co ſię iuż za Bożym błogosławieńſtwem bardzo znacznie dzieie. Niechże Pan BOG z łaſki ſwey świętey iako począł, y robotnikom y robocie, na ſwoiey roli hoynie błogosławi.

Collegium Poznańſkie.

Roku 1571 Collegium Poznańſkiego znamienicie doſtoyny Adam Konarſki, tegoż miaſta Biſkup naprzod fundacyą zaczął, gdzie za życzliwością mieszczan Roku 1573. Dnia 22 Czerwca, ſzkoły *Societatis Patrum* otworzone ſą, do ktorych ſię zaraz nie mało tak ſzlacheckiey iako y mieyſkiey młodzi obrociło. Po śmierci Konarſkiego w Chryſtuſie Panie, naydoſtoynieyszy Ociec Staniſław Karnkowſki, Arcybiſkup Gnieżnieńſki, intraty znaczne do tego Collegium przyczynił: Także Imć Xiądz Łukasz Kościelecki zeszły Biſkup Poznańſki. Pomogli do tego y inni zacni ludzie świetcy: mianowicie Ichmć Panowie Opalińſcy, Piotr y Andrzey Generał Wielkopolſki, y sławney pamięci Koronny Marszałek, zaczym iuż y Philoſophią porządnie z łaſki miłego BOGA czytaią: y ieſt nadzieia, że iako Wilno, tak Poznań nie długo będzie Akademią ozdobiony.

Collegium Iarosławſkie.

Tegoż roku 1573. ktorego *Societas* w Poznaniu ſzkoły otworzyła, w Iarosławiu ſię oſadzać poczęła, za życzliwością y pomocą Wielmożney a pobożnością sławney Pani Zofii Zeſprowey Odrowążowny, Woiewodziny Sendomirſkiey: Ale aż Roku 1583 ſkutek ſwoy wzięła.

Collegium Kaliſkie,

Roku 1574, Collegium Kaliſkie, w doſtoyności ſwey świątobliwy Ociec przerzeczony Staniſław Karnkowſki, Arcybiſkup Gnieźnieńſki, założył mieyſce pobożności y cnocie, y naukom w Dyecezyi Gnieżnieńſkiey naznaczył, gmachy z gruntu wywiodł, y pewnemi robotniki na wychowanie opatrzył.

Collegium Lubelſkie Zebrzydowſki z Macieiowſkim fundowali.

Na fundacyą Collegium Lubelſkiego, zacni dway Senatorowie ieſzcze na on czas z Krolem Stephanem w ziemi Moſkiewſkiey, za oyczyznę y maiętności, y zdrowie własne ważąc, zmowili ſię: ieden świętey pamięci Bernard Macieiowſki, ktory Chorągiew Koronną nosząc, zoſtał potym z przeyrzenia Pańſkiego Luckim, a potym Krakowſkim Biſkupem. A drugi Mikołay Zebrzydowſki, na on czas roty żołnierſkie ſprawuiąc, nieprzyiacielſkie Grody burząc, zoſtał potym Lubelſkim a dziſieyſzym Krakowſkim Woiewodą. Tamże poſtanowili wróciwszy ſię we zdrowiu Collegium SOCIETATIS JESU w Lublinie, gdzie nowi Ebionitowie ſwoiey niezbożności gniazdo byli ulepili, z własnych ſwych maiętności nadał, Ci potym ſzczęśliwie zyścili, y do ſkutku przywiedli, piątego dnia Września, Roku 1582.

Nieświezkie Collegium Iaśnie Oświecone Xiążę na Ołyce, y Nieświeżu, Mikołay Krzyſztof Radziwił, dziſieyszy Woiewoda Wileńſki, do Wiary ſię Kościoła Katolickiego od błędów heretyckich nawróciwſzy, tegoż roku 1582. wrociwszy ſię z Ieruzalem, zwiedziwszy Egipt y Syryą, maiąc na to konsens od Oyca Papieża, założył: a Krol też w Krakowie będąc, Kosciol Swiętey Barbary na Cmentarzu Panny MARYI, temiż czasy Iezuitom nadał. Dobywaiąc Połocka nieśmiertelney pamięci Krol Stephan Roku 1579. ślubował Panu BOGU doſtawſzy

Kościoł S. Barbary w Krakowie Iezuicki. Collegium Połockie.

ſzy

ſzy zamku, na Collegium SOCIETATIS JESU dla rozſzerzenia Wiary Katolickiey tamże założyć y nadać, iakoż za pomocą Bożą ziścił. Bardzo to tam Kollegium ieſt pożyteczne od Kościoła Bożego ludziom zabłąkanym, ktorych ſię z łaſki Bożey, nie mało uznawa, y do iedney owczarnie Chryſtuſowey (okrom w ktorych zbawienia nie pytay) nawraca.

Tegoż prawie czaſu, kiedy Krol woyſko pod Połock prowadził, rotę też Duchownych żołnierzów na wyniszczenie kacerſtwa do Siedmigrodu, a mianowicie do miaſta Kołozwaru, wyprawił, y potym porozumiawszy ſię z Oycem Papieżem, Seminarium na wychowanie młodzi Węgierſkiey fundował: gdzie ſię wiele ludzi, a zwłaſzcza z ſynow ſzlacheckich w naukach y pobożności ćwiczyło. Potym w Białogrodzie mieście tamecznym ſtołecznym, gdzie poſpolicie dwor mieſzka, toż uczynił. Lecz gdy przyszło do Waradzynia, ktore były miaſta zdawna Katolickie w Węgrzech, y Farę Swiętego Idziego Kościoł Katolicy trzymali, heretycy Katolikom nieprzyiaźni, ięli radę o Iezuitach czynić. A to iuż było roku 1587. A w tym śmierć Krola Stephana zaſzła. Zygmunt młody ſynowiec Stephanow iedyny dziedzicem będąc, aſpirował na państwo: Lecz Węgrowie niechcieli, ażby Iezuitow w ſwey ziemi nie cierpiał. On będąc Katolikiem, nie wiedział co czynić, długo ſię z oſobą nabiedziwſzy, muſiał młody młodzieniec złey chwili na czas uſtąpić, a onym zaburzonym myślom poddanych ſwych dogodzić.

Kollegium w Kołozwarze.

Collegium w Białogrodzie.

Waradzyn miaſto Katolickie a le więcey w nim heretykow.

Ieſzcze przedtym dobrze, zaraz po wydarciu Inflant z ręku Moſkiewſkich, Krol Stephan widząc, iako państwo ono przez zgwałcenie wiary Katholickiey, w ręce było nieprzyiacielſkie przyszło, ſtarał ſię z wielką pilnością, iakoby od Inflant wywołaną od lat 60. religią przywrócił. Przetoż tam naprzod Biſkupſtwo Wendeńſkie ufundował, y Kościoły na wielu mieyscach Kapłany Katolickiemi oſadził. Roku Pańſkiego 1582.

Przydał do tego dwoie SOCIETATIS JESU Kollegia, w Rydze iedno, a drugie w Derptcie: w Rydze dwa Kościoły Swiętego Iakuba, y Swiętey Maryi Magdaleny na Kollegium wiecznemi czasy oddał. A w Derptcie roku 1583. pierwey z właſney ſkrzynki ſwey, a potym z portowey komory, robotnikow na robocie Pańſkiey zabawionych, potrzeby opatrował: aż też za czasem y fundacyą uczynił, y trzy tyſiące złotych na budowanie nowego Kollegium Roku 1586. naznaczył, śmierć krolewſka do budowania Kollegium przeſzkodziła. Ale praca w Winnicy Pańſkiey robotnikow, aż pod granice Moſkiewſkie przychodzi. W czym im racz Panie BOZE błogoſławić y do końca.

Collegium w Rydze.

Collegium w Derptcie.

Roku Pańſkiego 1591 dnia 2 Marca, w Wilnie umarł Xiądz Antoni Arias SOCIETATIS JESU, z Hiszpanii rodem, *Doctor Theologiæ*, ſławney pamięci Krola Stephana Spowiednik, mąż żywota świątobliwego, ktory y u ſamych prześladownikow Kościoła powszechnego Rzymſkiego, był w podziwieniu dla wielkich ſwych cnot, y życia pobożnego. Ten naypierwey w poſpolitym grobie, miedzy drugimi Zakonnikami był pochowany, do kaplice potym Błogoſławioney Panny MARYI, w tymże Kościele po prawey ſtronie (gdzie Epiſtołę czytaią) ieſt przenieſiony za proźbą uſilną Oświeconego Xiążęcia na Ołyce y Nieświeżu, Imć Pana Mikołaia Krzysztofa Radziwiła Woiewody Wileńſkiego.

Krolá Stephana Spowiednik umarł.

Inszych lat potym co się działo, y dziś dzieie, y dziać będzie, Kronikarzom inszym ku pisaniu zostáwuię. &c: Tego tylko dołożę, y tym pierwszą część zamknę: Iż roku 1608. bardzo wiele kości Męczenników świętych Rzymskich, do Kościołow SOCIETATIS JESU, tak w Polszcze, iako y w tym Wielkim Xięstwie Litewskim iest przeniesionych, y z wielką uczciwością przyiętych.



KSIĄG



KSIĄG II CZĘSC II.

w ktorey ſię zamyka

Prowińcyi y Woiewodztw

Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego y Miaſt co przedniey-ſzych opiſanie.



Wielkie Xięſtwo Litewſkie odewſchodu ſłońca, przy granicy Ruſkiey, do Wielkiego Xięſtwa Moſkiewſkiego należące, ma ſwoy rozwod y położenie: Od zachodu Podlasze, Mazowſze, Polſkę y Prusy, ku Połnocy ſię nieco na hylaiąc ma w bliſkośći: Z połnocy Zmudzi, a Południa Wołyńſkim y Podolſkim kraiom ieſt przyległe. To Xięſtwo ieſt bardzo ſzerokie, wiele Xięſtw, Pańſtw, y Prowińciy, rożne nazwiſka maiących, pod ſwym tytułem zamyka. A za czaſow Witołda Wielkiego Xiążęcia Litewſkiego, od morza Euxynu, y Tauryckiey Cherſonezy, aż do odnogi morza Bałtyckiego y Kurlandzkiego, ku brzegom Inflanckim y Pruſkim, granice ſwe ſzerokim rozwodem rozciągało: Więc wszyſtko to Xięſtwo na Woiewództwa, Powiaty, y Prowińcie pewne, kędy ſądy partykularne y ziemſkie, ſzlach a zwykła odprawować, nie inaczey iako y Polſka dzieli ſię, A te zaś Powiaty y Woiewodztwa, za Xięſtwa (iako niekiedy za czaſow wiela Xiążąt bywało) poczytane bydź mogą. A każde Woiewodztwo ma ſwą Chorągiew, ktorey na woynie używa: tenże herb wſzyſtkie Prowińcie y Powiaty, ktore ſię w tymże Woiewodztwie zamykaią, na chorągwiach ſwoich noszą, ieno iż Woiewodztwa ſamego chorągiew naywiękſza ieſt o dwu rogach, a Powiatowa proſto o iednym rogu, według zwyczaiu rozciągniona. Szerokość ziemie Litewſkiey.

Naprzod tedy chorągiew Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego o cztcrech rogach, dla rożnośći inſzych, ſześćdzieſiąt łokci czerwoney kitayki w ſobie zamyka: w pośrzodku herb właſny, to ieſt mąż we zbroi, na koniu białym rączo bieżący, miecz goły nad głową, rękę prawą wyciągnąwsy, wynoſi: A na wierzchu herbu Czapka Xiążęca, na drugiey zaś

ſtronie chorągwie, Nayświętſzey Panny MARYI z dzieciątkiem Zbawiciela naszego Chryſtusa Pana Rodzicielki Obraz w ſłońcu: Chorągiew naywyższego Hetmana Rycerſtwa Litewſkiego, także ſzeroka o czterech węgłach, maści lazurowey: z iednę ſtronę herb Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego, męża zbroynego na koniu z mieczem, w polu czerwonym: a na drugiey ſtronie Swiętego Staniſława Biſkupa Krakowſkiego obraz noſi.

Chorągiew W. X. Lit.

Woiewodztwo Wileńſkie.

WILNO miaſto wielkiey zacne, ieſt głową wſzyſtkiego Xięſtwa miedzy górami, nad rzekami Wilią y Wilną, od ktorey y nazwiſko ma, leży: murem wkoło obtoczone, y ſamo murowane. Zamki wnim dwa, oſobliwym kſztałtem y koſztem znamienitym murowane, ieden na gorze wyſokiey, a drugi na dole nie daleko ſiebie w okoliczności leżą, ktore z iednę ſtronę ode wſchodu ſłońca rzeka Wilna, a z drugą Wilia opływa, ktore rzeki tamże ſię z ſobą obidwie zbiegaią: Ale Wilna mnieysza ieſt, a Wilia daleko większa, rzeka żeglowna, ktorą kupie y towary na ſzkutach (ktore tam Wicinami zowią,) z Wilna do Gdańſka portu Pruſkiego, zwykły ſię prowadzić. Moſt na tey rzece z obudwu końcow murowany wielki: z wierzchu gontami pokryty, niemałyn, koſztem ieſt zbudowany: woda przeźrzoczyſta iak kryształ.

Opiſanie Wilna

W tym mieście Kościołow Rzymſkiey y Ruſkiey religii, murowanych y drzewianych, ieſt około czterdzieſtu. Stołec Biſkupi w zamku w Kościele Kathedralnym, założenia Swiętego Staniſława. Metropolit też Ruſki, w Cerkwi Ruſkiey wielkiey Nayświętſzey Pannie, ktorą oni Przeczyſtą nazywaią, poświęconey, ſtolicę ſwą ma. A we wſzyſtkim Xięſtwie Litewſkim czworo ieſt Biſkupſtwa Rzymſkiego: mianowicie Wileńſkie, Zmudzkie, Kiiowſkie, y Ianowſkie, krom tych ktore ſą na Wołyniu, iako Kiiowſkie y Łuckie. Nad to Próboſtw abo Far co zacnieyszych, od Władyſława Iagiełła (ktory naprzod Litwę do Chrztu przyprowadził) fundowanych y nadanych ieſt ſiedm: mianowicie Wilkomirſkie, Myszogolſkie, Niemenczyńſkie, Miednickie, Krewſkie, Oboleckie y Hayſkie. Arcybiſkup, ktory nad pomienionymi Biſkupy Litewſkiemi ieſt Przełożony, we Lwowie w mieście głownym Ruſkim ſtolicę ſwą ma. Ruſkich też Władykow ſiedm: Połocki, Włodzimirſki, Łucki, Pińſki, Kiiowſki, Przemyſki, y Lwowſki, ktory też Metropolitſkiego tytułu używa. Ale o tych y o religii Ruſkiey będzie niżey w opiſaniu ziemie Ruſkiey y Moſkiewſkiey.

Biſkupi Rzymſcy w Litwie.

Władykowie Ruſcy.

Woiewodztwo Wileńſkie, chorągiew czerwoną o dwu rogach, trzydzieści y pięć łokci kitayki w ſobie zamykaiąc noſi: z iednę ſtronę w polu białym Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego herb ma, a z drugą Kolumny ſtarożytny herb ſzlachty, ktora z Palemonem ze Włoch do Litwy przyſzła: miedzy ktorymi ci przednieyſi byli, Proſper Cezarinus z herbu Kolumnow, Dorſprong, ktory był z herbu Hipocentaura, y Julianus Urſinus, to ieſt co Niedźwiedzia za herb noſił, y Hektor z Herbu Roży. Owa wszyſtkich w liczbie było do pięci ſet, iako piſzą.

Szlachta ze Włoch do Litwy przyſzła.

W tym

W tym Woiewodztwie trzy ſą nayznacnieysze Prowińcie abo Powiaty: Ośmiana, Bratyſław, y Wilkomir, z tych każdy ma właſną chorągiew, ktorey na woynie używa.

OSMIANA Miaſteczko drzewiane, od Wilna ſiedm mil leży: kraina tego Powiatu dosyć ieſt ſzeroka, w ktorey nie mało ieſt Miaſteczek Krolewſkich y Szlacheckich. Chorągiew czerwona, podobna Wileńſkiey, ale o iednym rogu: herb na niey Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego.

WILKOMIR Miaſteczko drzewiane nad Swiętą rzeką leży, dwor w nim ieſt ſądowy kędy ſię ſądy ſzlacheckie odprawuią. Zamek na górze wyſokiey był, ale go Krzyżacy Pruscy, iakośmy pierwey piſali, ſpalili: teraz na tey gurze Szlachta z dekretu ſądowego ſiedzenie, namioty tam rozbiiaiąc, odprawuie. Prowińcya to ſzeroka na dwadzieścia y pięć mil rozciąga ſię, w ktorey ieſt nie mało miaſteczek kròlewſkich, Szlacheckich, y Duchownych. Chorągiew czerwoną z iednę ſtronę, herb Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego, a z drugą Obraz Swiętego Michała Archanioła noſi.

BRATYSŁAW Miaſto drzewiane, y zamek przy nim na gòrze wysokiey, nad ieziorem leży. Chorągwie czerwoney Szlachta Bratyſławſka z herbem Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego na woynie używa, od Wilna dwadzieścia mil leży, y Kaznia zamek murowany, y miaſto drzewiane, nad rzeką tegoż nazwiſka, od Bratyſławia we dwu mil leży.

Drzyświat zamek nad ieziorem ſzerokim, od tegoż imienia rzeczony, od Bratyſławia pięć mil leży.

Woiewodztwo Trockie.

TROKI ſtare miaſto drzewiane, murem (ktorego ieszcze ſą znaki) niekiedy było obtoczone, ale od Krzyżakow Pruſkich zbudowaniem zepsowane. Od Wilna pięć mil leży: zamek w pośrzod ieziora na mieyſcu doſyć obronnym, do ktorego aż w łodziach przyieżdżaią. Była tam niekiedy ſtolica wſzyſtkiego Xięſtwa Litewſkiego, ale potym do Wilna przenieſiona.

TROKI Nowe miaſto dzewiane, ieſt w nim kamienic kilkanaście, y Kościołow kilka murowanych, zamek w pośrzod ieziora znamienicie obronny murowany, cztery mile od Wilna, nad rzeką Waką leży. W tym Woiewodztwie cztery ſą wielkie y zacne Powiaty, Grodzieńſki Kowieńſki, Lidſki, y Upitſki. *Powiaty Trockie.*

GRODNO miaſto drzewiane, y zamek murowany na pagórku nad rzeką Niemnem leży. Rzeka ta ieſt ſławna żeglowna, ktorą towary z Litwy do Gdańſka prowadzą. Okoliczność tego Powiatu ſzeroka, ktorą przedtym miano za Xięſtwo. Chorągiew maśći lazurowey, o iednym rogu, takaż iako y Wielkie Xięſtwo Litewſkie mąż zbroyny na koniu z mieczem. &c.

KOWNO miaſtò murowane wielkie, ieſt też w nim y drzewianych domow nie mało, nad rzekami ſławnemi Niemnem y Wilią leży. Zamek murowany ſtary na pagòrku, nad temiż rzekami. Chorągiew ziemſka lazurowa, ktorey Szlachta na woynie używa.

LIDA Miasteczko drzewiane Powiatowe a zamek murowany, w ktorym się sprawy sądow szlacheckich odprawować zwykły. Chorągiew ziemska lazurowey maści.

UPITA Miasto drzewiane Prowincialne, Powiat szeroki z wielą miasteczek w sobie zamyka. Chorągwie rownie iako y drugie Powiaty do tego Woiewodztwa należące, używaią, używa.

Chorągiew Woiewodztwa Trockiego o dwu rogach, trzydzieści y pięć miar kitayki lazurowey w sobie zamyka: herb na niey Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Mąż zbroyny na koniu z mieczem, w polu czerwonym.

Woiewodztwo Minskie.

MINSKO Miasto drzewiane wielkie, zamek z drzewa budowany, naturą y sposobnością mieysca dosyć obronne, przekopą głęboką obtoczone, ktore rzeka w gęste młyny bogata, opływa. Chorągiew tego Powiatu, maści czerwoney o dwu rogach: Mąż zbroyny na koniu z mieczem w polu białym. Powiat też iego, ktory tylko ieden iest Rzeczycki, takiey też chorągwie, ale o iednym rogu, używa.

KIEYDANOW Zamek z miasteczkiem, od Wilna dwadzieścia pięć mil leży.

RADOSZKOWICE Zamek z miastem: kędy Krol Polski Zygmunt August woysko swe, ktorego było więcey nizli sto tysięcy przeciwko Moskwie popisował, Roku 1568.

BORYSSOW Miasto drzewiane, zamek basztami y parkany dosyć obronny, bo miedzy parkany ziemie y kamieni, y inszey materyi we wenątrz nasasowano, dla strzelby, ku snadnieyszemu odparciu nieprzyiacielowi, rzeka Bereznia wkoło zamku czterdzieści mil od Wilna bieży. To miasto przy granicy Moskiewskiey: Chorągwie własney niema, ale w nim żołnierz ustawiczny dla wtargnienia nieprzyiaciela.

LOHOISKO Miasto y zamek drzewiany, od Boryssowa ośm mil leży.

SWISLOCZ Zamek z miasteczkiem nad rzeką, od tegoż nazwiska rzeczona.

BOBROISKO Zamek z miastem nad rzeką Berezina.

ODRUCKO Zamek na gorze wysokiey drzewiany, niekiedy za Xięstwo był poczytany, ale teraz wiele Szlachty Ruskiey tytułu tego Xięstwa używa.

Woiewodztwo Nowogrodzkie.

NOWOGRODEK Miasto wielkie drzewiane, niekiedy było Xiążąt oddzielnych, ale teraz w Woiewodztwo obrocone iest: Chorągiew o dwu rogach, maści czerwoney, taż co y Wielkiego Xięstwa Litewskiego Mąż zbroyny na koniu białym z mieczem. Powiaty dwa w sobie zamyka, Słonimski y Wołkowiski.

SŁONIM Miasto y oparkanienie drzewiane, niekiedy było Xiążąt Litewskich

Litewſkich oddzielne, y za Xięſtwo z ſwemi włościami było poczytano, potym ſię w Prowincyą obrociło. Chorągwie czerwoney Wielk: X. Litewſkiego o iednym rogu używa.

WOŁKOWISKO Miaſto ſzerokie. dwor w nim ſądowy kędy ſię ſprawy ſzlacheckie odprawuią. Chorągiew podobna Słonimſkiey.

MSCIBOW Miaſto y zamek drzewiany, miedzy ſtawem błotnym: na mieyſcu naturą ſamą obronnym w rowninie, od Wołkowiſka dwie mili leży.

Miaſteczek wiele to Woiewodztwo Nowogrodzkie tak Krolewſkich iako y ſzlacheckich, z Powiaty ſwemi pomienionymi w ſobie zamyka.

Woiewodztwo Brzeſckie.

BRZESCIE Miaſto wielkie drzewiane, na granicy Litewſkiey miedzy Podlaſzem leży: Zamek ma drzewiany ſzeroki ſobie przyłączony, naturą y ſpoſobnością mieyſca obronny, ktòry dwie rzecze, iedna Muchawiec, a druga Bug, prawie w ſpoſobny kſztałt opływaią.

Chorągiew o dwu rogach maści lazurowey Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego w polu czerwonym, mąż zbroyny na koniu, &c. Powiat ieden, ale wielki y znamienity, to ieſt Pińſki, w ſobie zamyka.

PINSKO Miaſto drzewiane doſyć wielkie, nad rzeką Perepetą leży, ktòra wiele miaſteczek Ruſkich przebieżawſzy, w Dniepr rzekę we wſzyſtkiey Sarmacyey ſławną, wpada.

To miaſto z ſwemi włościami niekiedy miedzy Xięſtwa Ruſkie było poczytano: Ale od Gedymina Wielkiego Xiążęcia Litewſkiego opanowane, oddzielnym Xiążętom Litewſkim dane było, teraz ſię w Prowincyą obrociło. Chorągiew ſzlachecka tego Powiatu lazurowa, taż co y drugie W. Xięſtwa Litt: mąż zbroyny, &c.

PEREPET Zamek y miaſto nad rzeką także Perepetą nazwaną, na mieyſcu ſpoſobnym leży.

Inſze Woiewodztwa y Powiaty Ruſkie, ktòre do Litwy należą: Wołyń, Kiiow, Mściſław, Witebſk, Połock, &c. będą w trzecich Kſięgach przy opiſaniu Ruſi.

ARTYKUŁY ŻOŁNIERSKIE w Wielkim Xięſtwie Litewſkim,

na Seymie Generalnym poſtanowione, y od Jaśnie Wielmożnego P. Hrehora Chodkiewicza Wileńſkiego Kaſztelana W.X. Litewſkiego naywyżſzego Hetmana, męża wieczney pamięci godnego, potwierdzone, y ludziom Rycerſkim opowiedziane.

Łaskawemu Czytelnikowi Z. D. Z.

NAydzieſz y tu, łaſkawy Czytelniku: Zołnierſkie uſtawy na Seymie walnym W. X. Litt: znacznie poſtanowione, ktoreć iako mogąc z naywiętſzą pilnością krociuchno opiſane, z chęcią ofiaruiemy. Ty tedy tę naſzę wierną pracą z łaſką przyiąwſzy, więtſzych ſię rzeczy od nas ſpodziewaj.

Artykuł Pierwſzy.

Każdy ktory ſię Jego K. M. obowiązał ſłużyć, ma do czaſu zamierzonego zupełnie trwać. A ieżeli daley ſłużba żołnierſka przypowiedziana y przedłużona będzie, a żołnierz daley ſłużyć nie maiąc woli, na pierwſzey części nie opowie ſię, tedy przykazaną ſłużbę na kwartał przyſzły będzie powinien ziścić.

II. Żaden niechay ſię nie waży w cudzym rynſztunku ſłużyć pod utraceniem czci.

III. Jeśli ſię naydzie takowy, ktory nie ſkończywſzy ſłużby z obozu wyiedzie, tedy ieżeli ſzlachcic, ma na uczciwym ſzwankować: a ieżeli *plebeius*, na gardle ma bydź karany. A gdy ſię trafi takowego człowieka komu zabić, a zwłaſzcza kiedy nie będzie miał świadectwa, abo liſtu od Hetmana, abo też od Rotmiſtrza ſwego, ma mu to bydź za ſłuſzne poczytano.

IIII. Roſterkow ani żadnych rozruchow wſczynać żołnierze miedzy ſobą nie maią pod wielkim karaniem.

V. Jeśliby kto z rycerſtwa, a oſobliwie z piechoty, bronie ſobie na nieprzyiaciela ſprawione, abo konny konia ſwego, na którym do potrzeby ſiadą, w karty abo w koſtki przegrał, tedy tak ten co wygrawa, iako y ten co przegrawa, obadwa maią bydź ſzubienicą karani.

VI. Ktoryby na Hetmana abo na Rotmiſtrza lub też na Dzieſiątnika ſwego, abo ſługa na Pana ręką, abo ſłowy nieuczciwemi rzucił, ma bydź na gardle karany.

VII. Ktoryby na ſtraż obożną impet iaki uczynił, abo ſtraży ſobie zleconey odprawować niechciał lub też nie bez woley Hetmańſkiey wyiachał, śmiercią ma bydź karany, wyiąwſzy gdzieby go ſtraż porządna poprzedziła.

VIII. Ktobykolwiek ranił ktorego w ciągnieniu woiennym pod chorągwią rościągnioną, ma bydź na gardle y na czci karany.

IX. Ktobykolwiek z piechoty na straży mieysca swego nie trzymał, abo dla iakiey potrzeby swey z niey zszedł, abo czasu szyku woiennego nie był, abo na straży zaspał, abo powinność sobie zleconą, niedbale y leniwie, ladaiako odprawował, Dozorcy straży, wolno będzie takiego zaraz zabić: a ieśli przed Hetmana przywiedziony będzie, niech będzie na czci y na gardle karany.

X. Jeśliby który na straż polną obrocony, abo z muru bez pozwolenia Hetmańskiego z nieprzyiacielem gadał, a byłby w tym świadectwem przekonany, za takowy występek ma bydź na gardle karany.

XI. Jeśliby ktory żołnierz z skarbu Krola J. M. z dział kule, proch, y iakąkolwiek inszą rzecz z dobr Krola J. M. na pożytek swoy obracać śmiał, takowy bez żadnego miłosierdzia sprosną y haniebną śmiercią karany bydź ma.

XII. Jeśliby kto szpiega od nieprzyiaciela posłanego w domu swoim chował, abo gdzie o nim wiedział, a nie oznaymił, taki ma bydź ćwiertowany.

XIII. Ktobykolwiek czasu potrzeby, abo utarczki z pod chorągwie uciekł, abo słowem iakim do ucieczki drugiemu drogę podał, cześć y zdrowie traci, tudzież, ktoryby czasu niebespieczeństwa na nieprzyiaciela broni nie dobył, ma bydź karany.

XIIII. Jeśliby który upornie w ziemię nieprzyiacielską wtargnął, y pozwolenia Hetmańskiego okazyą iaką nieprzyiacielowi podał, gardło traci.

XV. Pod czasem Hasła każdy żołnierz w porządku swym ma się spokoynie zachować. A ieśliby potym na stronie był naleziony, a ieśliby mienić hasła nie umiał, gardło traci.

XVI. Po wytrąbieniu na pokoy, żaden nie ma żadnego kołatania, y bespiecznego wołania w obozie wszczynać, pod ciężkim karaniem.

XVII. Jeśliby kto zwadę iaką pod czasem rozdawania hasła wszczął, abo z rusznice na nieprzyiaciela strzelił, gardło traci.

XVIII. Karczmy y nocne biesiady pod ten czas, niech się nie rozwodzą, pod ciężkim karaniem.

XIX. Zaden z żołnierzow niech się nie waży nikomu nic gwałtem wydzie ać, pod karaniem obieszenia. A ieśliby wziął nad to co zie y zpiie, coby ieden grosz zaważyło, bez żadnego miłosierdzia niech będzie ścięty.

XX. Zaden żołnierz dla dostawania żywności bez sługi Hetmańskiego, nie ma się ważyć po wsiach przebiegać, y żadnemu krzywdy czynić, pod wielkim karaniem.

XXI. Człowieka cudzoziemca y przychodnia nieznaiomego, żaden do służby woienney przyimować nie ma, bez pozwolenia Hetmańskiego, pod ciężkim karaniem

XXII. Sługi drugiego towarzysza abo Dziesiątnika, żaden do siebie obietnicami y podarkami przywabiać nie ma, pod ciężkim karaniem.

XXIII. Zaden z rycerstwa koni, na które pieniądze bierze, niema wprzągać do wozu, ani na swoy pożytek prywatny, chociażby y potrzebnie chciał, nie ma ich obracać, y nikomu bez pozwolenia Hetmańskiego pożyczać.

XXIV. Ktoryby temu co żywność do obozu przywiezie, przez moc co wydarł, ma bydź szubienicą karany.

XXV. Jeśliby ktory na drogę pospolitą dla przekupia żywności abo przeszkody innym dla pożytku sprosnego z obozu wyszedł, ciężko ma bydź karany.

XXVI. O przedawaniu y kupowaniu iedzenia y picia, Hetman polny ma szacunek wydawać.

XXVII. A ktory przed ceną y oszacowaniem co kupi, kupiec pieniędzy, przedawca rzeczy oney, ktorą przedaie zbywa: takież też ma bydź rozumiano y o tym, ktory co za tańsze pieniądze, niżeli Hetman postanowi, przeda.

XXVIII. Na Hayduki od Hetmana posłane, aby złoczyńce poimali, żaden się z słowy nieuczciwemi nie ma porywać, pod ciężkim karaniem: także ktory według dekretu przełożonych sprawiedliwości odprawę czyni, nie ma się żaden urągać, pod uczciwością.

XXIX. PP. Rotmistrze, abo nad woyskiem przełożeni, powinni pod poczciwością opowiedzieć, wielaby żołnierzow w pułku swoim mieć chciał. Ale z zamku, abo miasta onego, ktorego broni, obywatela ani mieszczanina, żaden do służby woienney nie ma przyimować, bez pozwolenia Hetmańskiego, pod ciężkim karaniem.

XXX. Każdy Rotmistrz, abo nad woyskiem przełożony, ma to pilno przestrzegać, aby zamku sobie powierzonego, aż do ostatniego niebespieczeństwa żywota, nie ważył się poddawać, pod gardłem y poczciwością.

XXXI. Dziesiątnicy y towarzysze, ieśliby Rotmistrz (czego Boże uchoway) chciał zamek nieprzyiacielowi podać, poimawszy, powinni go Hetmanowi oddać.

XXXII. Rotmistrz abo przełożony nad woyskiem, ma codzień doglądać zamknienia y otwierania zamkow, u bramy zamkowey sam obecnie, a nikomu bramy pod czas niesłuszny nie godzi się otwierać. A w nocy żołnierzow do zamku zgromadzonych powinien mieć wszystkich.

XXXIII. Zaden do zamku nie ma bydź puszczony, ażby o sobie pewne świadectwo dał, coby zacz był, abo dla ktoreyby przyczyny przyszedł. Powieli przyczynę słuszną, sam tylko ieden do zamku ma bydź puszczony bez sług, ci bowiem bez woley Hetmańskiey nie maią bydź puszczani.

XXXIIII. Ktorzybykolwiek żołnierze, a zwłaszcza piesi, dla zdobyczy do ziemie nieprzyiacielskiey swowolnie weszli, na gardle karanie maią odnosić.

XXXV. Jeśliby na kogo straż według porządku przypadła, a onby na niey obecny nie był, gardło traci.

XXXVI. Jeśliby ktory na straży powinność swą odprawuiący, a drugiey straży nie czekaiąc, upornie odiachał, gardło traci.

XXXVII. Komu z porządku straż przypadnie, a onby iey upornie przez piaństwo abo granie kart, kostek, &c. zaniedbał, cześć y gardło traci.

XXXVIII. Zaden z Rotmistrzow y towarzystwa, z zamku nie ma wychodzić, y żołnierstwa swego w żadne poselstwa nie ma się ważyć

wdawać, bez pozwolenia Hetmańſkiego, a oſobliwie Hetmana tam na ten czas będącego, pod wielkim karaniem.

XXXIX. Rzecz ktorą ieśliby kto z przypadku nalazł, żaden iey nie ma przez noc przy ſobie chować, ale Rotmiſtrzowi abo Hetmanowi opowiedzieć, pod karaniem ſzubienice.

XL. Ktorybykolwiek z żołnierſtwa bez broni, na ktore pieniądze bierze, chodził: powrozem ma bydź śmigany.

XLI. Zaden ſwarow y roſterkow żadnych w zamku, nie ma ſię ważyć wſczynać, pod kiiową niemocą: a ktoryby na ktorego broni dobył, rękę: a ieśliby ranił, gardło traci.

XLII. Do każdey ſłużney oprawy zamku, a zwłaſzcza pod czaſem oblężenia, żaden z żołnierſtwa tam mieſzkaiącego, którzy tego zamku bronią, dla ſamych ſiebie nie maią prace żałować.

XLIII. Rotmiſtrze y Dzieſiątnicy, ma każdy z nich zawſze ſwe żołnierſtwo w to wprawować y nauczać, iako z nich każdy w woyſku, w ſzeręgu, y w ſprawie ma ſtać, y broni ſwey przyſtoynie y pożytecznie używać. A ieśliby kto z ſzeręgu wyſtąpił, gardło traci.

XLIV. Towarzyſtwo y Dzieſiątnicy, maią ſię przyſtoynie y uczciwie przeciwko Rotmiſtrzowi ſwemu zachować, nie tylko ręką ale y ſłowem: takież też Rotmiſtrz przeciwko im, nie ma żadnego znieważać, abo ſię na nie do broni porywać: ale ieśli ktory co przewini, w ſzkole wſzyſtkiego towarzyſtwa y Dzieſiątnikow ma być ſądzony y karany, a przeciwnik ma bydź Hetmanowi podany.

XLV. A ieśliby ktory z towarzyſtwa, abo ſam Porucznik, Artykułow wyżey opiſanych czcią y gardłem obwarowanych, przyſtoynie y ſprawiedliwie nie zachował, ma go Rotmiſtrz pod rękoiemſtwem y czcią ſzlachecką Hetmanowi ſamemu odeſłać.

Artykułow żołnierſkich Wielkiego Xięstwa Litewſkiego koniec, ktoremi ſię wtora Kſięga Kroniki naſzey kończy.



KRONIKA
ZIEMIE RUSKIEY.
W ktorey ſię zamyka wſzyſtkich

Miaſt, Zamkow, y Prowincyi, do niey należących, krotkie opiſanie; Tudzież też Xiążąt y Monarchow onych dawnych, z ktorych ſię zacne y wielkie Familie na Ruſi, y w Wielkim X. Litewſkim rozrodziły, Genealogia: A to ſą

KSIĘGI III.

Na ſtarożytny kleynot Wielmożney Familiey Jch M. Panow.

MYSZKOWSKICH.

HErb ten zacny kto ſkutkiem iſtotnym uraczy,
Natychmiaſt w nim Margrabſki wizerunk obaczy.
Cztery Orły pod złotą koroną ſię świecą,
Ci wzrok biorąc od ſłońca, pod obłoki lecą.
A krzyż w poyśrzod podkowy co znaczy takiego?
Jedno wiarę ſtateczną Kościoła Rzymſkiego.
Ta ieſt ozdobą dziwną tych Orłow w koronie:
Zaczym Jowiſz naywyżſzy ma ie w ſwey obronie.
Krole ſię y Xiążęta Orły pieczętuią:
Y w Gondzagach tęż zacność Bogowie bydź czuią.
Zyiże tak z tym kleynotem Familio ſławna,
A niechci ſzczęście ſłuży, iak ſłużyło zdawna.



Jaśnie Wielmożnemu Panu, Jego M. Ci

PANU ZYGMUNTOWI

MYSZKOWSKIEMU:

MARGRABI z MIROWA, MARSZAŁKOWI NAYWYSZSZEMU Koronnemu, Soleckiemu, Nowomieyſkiemu, Grodeckiemu, &c. Staroście.

MEMU MIŁOSCIWEMU PANU y DOBRODZIEIOWI.



ACz nie poślednny znak ieſt człowieka mądrego, więcey oyczyznie ſwoiey, niż poſtronnym kraiom ſłużyć, Miłościwy Panie. Ktory abowiem przeciwko pierwſzemu temu rodzicowi, a iakoby Bogu iakiemu niewdzięcznym ſię ſtawi, trudno u niego rozſądku nieſkażonego, abo cnoty iakiey ſzukać. Bali ſię tego ludzie wielcy w ſławnych Rzeczachpoſpolitych, tak iż woleli wſzystkie nieſzczęścia y przygody ſkromnie znośić, a niżeli ſię porwać nieoſtrożnie z wielką niechęcią przeciwko ſpolney, y przednieyſzey dobrodzieyce. Jako Aryſtydes Greczyn wychodząc na wygnanie, Bogow proſił, aby Athenienczykom ſwoim takie ſzczęście dali, żeby mogli zapomnieć Aryſtydeſa. Ja iednak nie boię ſię tu żadney nagany choć obcy będąc, przywiążę ſię do zacnego Narodu Polſkiego, iako do właſney oyczyzny. Abowiem, ieśliż każda ziemia (iako Sokrates mowi) dzielnemu mężowi oyczyzną ieſt, oſobliwie ta, ktorey ſię lepſza część wieku, z iakimkolwiek nabyciem dobrego imienia odprawuie. Jeśli kiedy ieſt ſię czym ruſzyć do nieśmiertelności, ieſt światła cudzego doſyć do ozdoby: z ktorey miary ia ſię między ſzczęśliwemi kładę, żem w onych leciech moich do Polſki, nieco wprawiony ieſt, y nie indziem dowcipu, rozumu, zabaw żołnierſkich, y inſzego uczciwego zycia, owoc położył. Abowiem choćbym ſię był miedzy onemi ſtaremi Rzymiany urodził, a tu potym miedzy ten brak ludzi w każdey cnocie przedni udał, nigdybym był tego nie żałował. Bo gdy weyzrzę na początki, poſtępki y rospłodzenie zacney krwie Słowiańſkiey, widzę że y cnota, y ſzczęście, tak ſię do wyrzieſienia iey ſprzyſięgło, aby nie tylko dawnym onym y długoſławnym pańſtwom zrownać, ale też przodek odiąć Polacy mogli. Przyczyny inſzey nie widzę, tak ſtatecznego w ſzczęściu opływania, iedno ſtarą pobożność, y zapaloną chęć do ſzukania ſławy z woiennych y pokoiowych cnot, ktore gdy iakoby ze krwie na potomki ſpadaią, zaraz też y effecty ich w niewyrodnych dzieciach, im daley tym znaczniey ſię pokazuią. Miło mi było przez kilkadzieſiąt lat poſtronnym ludziom udać ięzykiem Łacińſkim, nieprzekonane prace, nieuſtraſzone ſerce, y prędką a mądrą radę mężow tey chwalebney Rzeczypoſpolitey. Miley teraz gdy iuż pełne ſą Kſięgi obcych, pełne świadectwa piſarzow wſzytkiemu światu zalecenych. Miley mowię teraz za takim nowey ſławy y ozdoby przydaniem chęć moię (choć też iuż prawie gaſnącemu) oświadczyć, przełożyć na ięzyk Polſki

(czego ich wiele dotąd pragnęło) historyey. A przeto gdym insze Księgi moie, inszych Patronow dawnością y zacnością oświecił, tey trzeciey, o początku dzieiach przeważnego narodu Ruskiego, od świetney a zacney Familiey Myszkowskich ktorey ty słońcem y ozdobą iesteś, szukam obrony y światła. Do czego mię acz y ta przyczyna przywiodła,ześ zawsze był osobliwym protektorem, y dobrodzieiem naszego Włoskiego rodzaiu, dla spowinowacenia y zmieszania się przez wielkie cnoty twoie, z wielkiemi Xiążęty y Pany Włoskiemi: ale osobliwie poważność twoia miedzy swemi niemała, ktorey ludzkość y mądrość niezwyczayna gotuie łaskę u Krola Jego M. z znacznych zasług twoich przeciwko Rzeczypospolitey. A co przed inszemi gorę bierze, wierność Panu swemu, y oyczyznie, nie mogły bydź nigdy tak straszne grozy nieprzyiacioł Koronnych, abo prywatnych, ktorychby się serce twoie wielkie ulękło, abo mądrość twoia nie umosła, ludzkość nie zniewoliła. Umiesz zgoła panem być affektom swoim, ktore państwo nayprzednieysze iest: umiesz godnie ponosić personę Senatorską: nie ruszy cię lekkość, ani niewdzięczność żadna: idziesz statecznie do tego co wszystkim zdrowo, pożytek, y sławę przynosi. Taki był świętey pamięci Stryi W. P. M. Wielmożny Miłościwy Panie, Biskup Krakowski, że inszych wielu dla krotkości w tey Przemowie nie tknę takim y Piotr Woiewoda Rawski, człowiek poważny, y mądry był, o dobro pospolite pilnie się staraiąc. Naśladuiesz ich w cnotach, bierzesz też iakoby dziedziczne godności po nich, zasiadasz w Senacie tego przesławnego krolestwa, bierzesz z łaski K. J. M. powinne toim pracom, w rozmaitych Powiatach, Starostwach, aby źrzodło dobroczynności Myszkowskich Familiey zacney przeciwko ubogim nieustawało: a chęć służenia Krolom, y Rzeczypospolitey głęboko wkorzeniona statecznie y pięknie kwitnęła. Czego ia uprzeymie W.P.M. memu Miłościwemu Panu życzę, prosząc Pana Boga o długie, y szczęśliwe w tym stanie błogosławieństwo. A na ten czas niosę przed Pańską twarz W.M. moiemu Miłł: Panu, o Ruskich dzieiach tę Historyą, iako Grodeckiemu w Ruskich kraiach Staroście, nie wątpiąc, że ieu wesołym okiem, chętliwą rękę pokazać, a moim Miłościwym Panem, iakoś zawsze iest, bydź raczysz. Dan z Krakowa, dnia 24 Października, Roku 1611.

W. M. mego Miłościwego Pana

wszego dobra życzliwy

y nayniższy sługa:

ALEXANDER GWAGNINUS,
Comes Palatij Lateran: Eques Auratus,
militumq; Præfectus.

KSIĄG



KSIĄG III. CZĘSC I.

O Ruſkich Xięſtwach, y Narodziech ich.



O Początku Roxolanow abo Narodu Ruſkiego, rożni rozmaicie trzymaią, ktorych iedni Roxolanami, drudzy Słowianami nazywaią: iakożkolwiek, przedſię iednak ten narod idzie z pokolenia potomkow Jafetowych, iako ſzerzey o wywodzie Sauromatow y Polakow, w pierwſzych Kſięgach mowiliśmy. Ale imie ſwoie Ruś z kąd by miała, o tym nam teraz mowić potrzeba: Kronikarze ſtarzy rozumieią że od Ruſſa wnęka Lechowego, ſą tak nazwani, co bydź nie może: bo Ruś dobrze ieſt ſtarſza a niżeli Lech, przodek naſz tu przyſzedł. To bydź może, że ten Rus wnęk Lechow mogł panować nad Ruſią: Ale Ruś iuż tak przed tym zwano. Są też drudzy co ie od miaſteczka Ruſſy, nie daleko Nowogroda wielkiego w Moſkwie, tym imieniem zwać chcą: a drudzy od Ruſſych włoſow, z iakimi dziś naywięcey Ruſnakow widzimy. Drudzy ią też od Phet Ruſina potomka Chamowego wywodzą: iako Seweryn Dominikan w Genealogiey P. Chryſtuſowey piſze, a drudzy od Xiążęcia Ros, ktorego u Ezechiela w piśmie świętym nayduiemy: Lecz to napewnieyſza, że od rozſiania to imię maią, abowiem ſiewbę Słowacy Rozſiewą nazywaią: iakoż tak ſię był ten narod po świecie rozſiał, że część wielką Europy y Azyey napełnił, y od Oceanu ziemnego, aż do miedzy ziemnego morza, y odnogi Adryatyckiey, y od morza Euxynu, aż do Baltyckiego Oceanu ich ſzerokości rościągaią ſię: y z tąd ich Grekowie *Sporiami* to ieſt rozproſzonymi zowią. A mieſzkali tam, gdzie dziś Moſkwa, miedzy Dnieprem a miedzy Donem, iako tego Strabo w ſwey Geographiey

Ruś z kąd nazwana.

phiey poświadcza. Także też Ptolomeus Geograph dawny, świat wszystek opisuiąc, tamże ie kładzie nie daleko Czarnego morza y iezio-ra Meotis, y zowie ie Roxolany, iakoby Ruś y Alani, które Roxolany ieszcze dobrze przed Narodzeniem Pańskim nayduiemy, że walczyli z Sweonami abo Szwedy, bo z nimi w przyległości byli, y dziś są. Walczyli y z Mitrydatem Krolem Pontskim: czego dotknął *Tregus Pompeius* Historyk dawny, y tenże pisze o nich, że z surowych skor wołowych kaftany sobie działali, a to zbroia ich była: temiż y Pancerze abo Tarcze swe powłaczali, y tak na koń z szablą, z rohatyną, y z łukiem wsiadali, iakoż y dziś tych broni Ruś używa. Coś podobnego Pausanias y o Sarmatach powiada: że sobie z kopyt końskich, a łusk Smokowych kaftany także działali. Wspomina tych Roxolanow y Tacytus: że czasu Ottona Cesarza wtargnęli byli Rzymianom do Missyey, y szkody wielkie poczynili wszędzie nad Dunaiem y morzem Czarnym. Napisał y Długosz nasz w swey Kronice o nich, że Xiążę ich Odonacer, wziął był Rzym po Narodzeniu Pańskim, lata 470 za Leona pierwszego Cesarza, ktory przez 14 lat trzymał, aże potym porażon był u Aquileiey od Gotow po ktorey porażce uciekł do Raweny, ale go tam dobyli Gotowie y zabili. Acz niektorzy go piszą Rugiańskim a nie Ruskim Xiążęciem, ale y ci ludzie z tąd z Goty wyszli, ktorzy po porażce Gotow ze Włoskiey ziemie poszli zasię ku swym stronom, y miedzy Wisłą a Odrą nad morzem, gdzie dziś Pomorska ziemia, osiedli: y tam iest ta Rugia. Przeto znać dobrze, że to był narod waleczny, iedno że pisać nie rychło nawykli, iako y inni, y przeto ktoby im pierwey roskazował, nic dawnego o sobie powiedzieć nie umieią. Bo pismo Słowiańskie, aż Hieronim ś. wynalazł, a po nim Cyryllus Doktor rozmnożył: naostatek roku Pańskiego 796 Michał Kuropłot Cesarz Konstantynopolski charaktery do pisania Bulgarom posłał, ktore potym Ruś przyięła: y od tych dopiero czasow Kronikę swą Ruś zaczyna, powiadaiąc: Ze byli trzey bracia SCIEK, KIG, KOREW, y siostra LEBEDA, ktorzy im naprzod poczęli panować *circa annum* od stworzenia świata 6370. A po narodzeniu na świat Zbawiciela naszego, iakom rzekł, Roku 796. Ci naprzod w kilka set lat po potopie, ku wschodowi słońca zaiachawszy, co naprzednieysze mieysca w tych tam kraiach opanowali, zamki pobudowali: Jako KIG założył miasto y zamek nad rzeką Dnieprem, a przezwał go od swego imięnia Kiiow, gdzie iest y dziś Metropolit wielki Biskup ich. Leży to miasto w rownym polu nad samym Dnieprem: Zamek na wysokiey gorze opodal od Dniepru, który iest dwakroć więtszy niż Krakowski: Baszt ma siedm niemałych, a tych wież mnieyszych bez liczby, wszytko drzewianych. Parkan także drzewiany a ziemią fasowany iest: kościołow w mieście y około miasta pięknych dosyć, a wał od rzeki do rzeki opodal od miasta, ktorego iest na połtory mile wzdłuż: z kąd znać, że to miasto było kiedyś barzo wielkie, ktorego w obiazd powiadali bydź siedm mil, przed tym niż było zburzone od Bolesława Chabrego, napierwszego Krola Polskiego, około Roku 999. Swiadczą Polskie y Ruskie Kroniki, że forta była złota, y wrota miedziane napoły ze złotem w bramach były: ieszcze się okazuią przy kościele Gnieźnieńskim niektore znaki tego tam zburzenia Kijowa pod ten czas.

Odonacer Xiążę Ruskie Rzym wziął.

Pismo Słowiańskie kto wynalazł.

Początek Xiążąt Ruskich.

Kiiow założon.

Zacność Kiiowa przedtym.

Drugi brat Sciek, założył zamek nie daleko Kijowa, y nazwał go

od

od ſwego imienia Sciekawice: A Korewus założył Korewice, inſzych przez wielką dawność a niedbalſtwo, Hiſtorye nie wſpominaią. Ci przodkowie tych Xiążąt mieli zaś ſwoie Xiążęta, ktorym rozdawali krainy puſte ku budowaniu zamkow, iako Radzym, od ktorego wezwani ſą Radzymczanie, nad rzeką Sanem: Wiatko, od ktorego Wiatczanie nad rzeką Wolhą: Duleba, od ktorego Dulebanie nad rzeką Bugiem, dziś ſię zowią Lukanie. Potomkowie Kiiowi byli, ktorzy rozſzerzali państwa na połnocy, a Xiążęcia uſtawili nad ſobą z inſzego narodu, dla tego aby nie folgowali bratu ani ſwatu, ani żadnemu co kto zaſłuży. A było tych Xiążąt trzey, Kuryk, Syneus, y Trwol. Pierwſze Xiążę Kuryk był w Nowogrodzie: drugi Syneus był na Białym iezierze: trzeci Trwol był na Izborku. A to ſię działo od Narodzenia P. Chryſtuſowego 865. Po śmierci tych dwu naoſtatek Kuryk ſam panował we wſzytkim. A po śmierci Kurykowey ſyn iego Geor, ten włości Kiiowſkie poſiadſzy, zwał ſię Jedynowładec, a gdy dań wielką na ludzie włożył, zabili go Drewlanie, a poſłali do iego żony Olhy, ieśliby chciała iść za ich Xiążę Niſkina, ona iako chytra, obiecała to uczynić, ieśli do niey przyiedzie w dom ślubu brać. A gdy iachali Drewlanie z ſwym Xiążęciem do niey, zaſadziła na nie woyſko ludzi na takim mieyſcu, gdzie Drewlany do gruntu pobiła, a poimanych rozmaitemi mękami dręczyła, mſzcząc ſię ſwego męża Geora. Xiążąt Ruſkich Genealogia. Chytrość niewieścia.

Potym ſyn Georow, a Olhyn Swatoſław gdy dorośł, przywiodł Drewlany zaſię ku ſwemu państwu, y dań ſtarodawną ſobie dawać przymuſił: A matka iego Olha, ieździła do Konſtantynopola, wiary Chrześciańſkiey wyknąć, y tam ſię ochrzciła, a imię iey dano Helena: Gdy iachała z Carogroda, błogosławił iey Patryarcha mowiąc: Błogosławionaś ty miedzy niewiaſtami Ruſkiemi. Ale ſyn iey Swatoſław niechciał ſię ochrzcić, ktory zwalczywſzy Drewlany, obrocił ſię na Kozary, ktory też narod Ruſki był, y wziął pod nimi zamek rzeczony Białowieża. A potym walczył z Bulgary, poſiadł im zamkowośmdzieſiąt, y dań na nie włożył. Wiodł y z Grekami wielkie a długie woyny, wziął im przez moc nad Dunaiem zamkow ſiedmdzieſiąt: A w ten czas mu Pieczyngowie oblegli Kiiow, że żona iego ze trzema ſynoma umarła od ſtrachu. Uſłyſzawſzy Swatoſław wrocił ſię ku Kiiowu, a Pieczyngowie też przeciw iemu ſzli, poraził Kur Pieczyng woyſko Swatoſławowe, a ſamego poimawſzy, uciął mu głowę, y dał ią oprawić w złoto, z ktorey pił iako z iedney czaſze: zoſtawił Swatoſław trzech ſynow, Jaropełka, Kolgę, y Włodzimierza: Jaropełk był wielki tyran, ten brata ſtarſzego Kolgę przed ſobą zabił dla panowania, a ſam był iedynowłaycem, potym y ſam od drugiego brata Włodzimierza zabit: Ten Włodzimierz wtargnąwſzy do Polſki, wziął był Mieczyſławowi Przemyśl, Czerwone, y inne, a potym ciągnął do Grecyey, y tam wziął Korſzon. Walczył y z Pieczyngi, a gdy o rzekę tylko rzeczoną Rubieſza z nimi był, wyiachał ieden mąż z woyſka Pieczyngow, doſyć urodziwy y mężny, powabiaiąc na rękę ktoregokolwiek z woyſka iego: obrał ſię tedy Ruſin ieden chłopek niewielki, ale mężny, y wyiachał przeciwko niemu, ktorego gdy lekce ſobie ważył Pieczyng, zabił go Ruſin, zaczym Pieczyngowie odſtąpili: A Włodzimierz na tym mieyſcu zbudował zamek Pereaſław, przeto że z tamtego mieyſca ten mąż był. Potym rychło zaſię Helena Ruſka Chrześcianka. Swatoſław zabi. Synowie Swatoſławowi. Włodzimierz brata zabił. Pieczyngi z Ruſią walczą.

Pieczyngowie wtargnąwszy do Rusi, porazili Włodzimierza, tak iż uciekaiąc, ledwie sam gardła nie dał, aż przypadszy do mostu, skrył się im iakoś pod most, y tak uległ przed Pieczyngi: ktòrzy zwoiowawszy Ruskie kraie, z plonem wielkim wrocili się do domow swych. Był namawian ten Włodzimierz od Tatar, aby wiarę ich przyiął, niechciał. Zydowskiey też niechciał, też y Łacińskiey niechciał, ale Grecką przyiął: Abowiem gdy żądał siostry u Bazyliusza, y Konstantyna Greckich Cesarzow, odmowili mu iey: powiadaiąc, iż iey nie godzien, ponieważ nie iest Chrześcianinem, y przetoż się obiecał ochrzcić. A gdy przyiachał do Carzygroda, olśnął na oczy, posłał do Panny skarząc się, iż tak nie fortuna, ona rzekła: Skoro się ochrzci, zbędzie ślepoty, y tak się stało, że skoro go ochrzcił Biskup z Korszyna, Lata 990 tedy przeyźrzał, a potym brał z nią ślub, ktòrey było imię Anna. Przyiachał z nią do Rusi, wrociwszy zasię Korszon Cesarzom Konstantynopolskim, roskazał wszystkim poddanym aby się pochrzcili, y uczynili tak, iż się zarazem wszyscy w Dnieprze pochrzcili, y synow iego dwanaście, ktore miał z pierwszemi żonami, y dał ie uczyć pisma Greckiego. Tenże rożmaite rzemieślniki przywiodł był z Grecyey do Rusi, ktorzy Kościoły kosztownie y ozdobne robili, ieszcze za dobrego zdrowia syny był podzielił. Wisesławowi starszemu dał Nowogrod: Swatosławowi Połocko: Swatopełkowi Twer: Jaromirowi Rostow: Stosławowi Hlebow, Morany: Swatosławowi Drewlany: Wszewoldowi, Włodzimierz: Mieczsławowi, Twerkał: Zesławowi, Smoleńsk' Sudzisławowi, Pleszkow: Poswidowi, Wołyń: Boryssowi, po śmierci Wisesławowey dostał się Nowogrod. Ci synowie po śmierci oycowskiey ięli wnet z sobą walczyć: Abowiem Swatopełk zabiwszy dwu bratow, Hleba y Boryssa, ktòre dziś Ruś za święte ma, wziął pod nimi dzierzawy ich. A Jarosław zasię wypędziwszy Swatopełka, zabrał mu wszystko: y przetoż się był uciekł Swatopełk do Bolesława Chrobrego Kròla Polskiego, iako masz o tym szerzey w pierwszych Księgach. Wielkie walki były potym miedzy tymi Xiążęty y potomkami ich: O czym Kroniki Polskie dosyć szeroko świadczą, czytay Kromera Księgi 3 4.

Włodzimierz porażon.

Włodzimierz się ochrzcił.

Ruś się ochrzciła.

Synowie Włodzimierzowi.

ZASŁAW Xiążę Kijowskie y Smoleńskie żył około roku 1076. wszakoż był y ten w woysce od brata zabit, w Kiiowie u Przeczystey, to iest u P, Maryey pochowan: zostawił był syna Swatopełka, ktòrego Bolesław Smiały na państwo wprowadził: o czym czytay u Kromera Księgi 3. A ten Swatopełk zostawił był syna Jarosławia, Xiążę Włodzimierskie, ktòry zabit pod Kijowem roku 1123. O czym Kromer w księgach piątych pisze.

HREHORY syn Jarosławow Xiążę Włodzimirskie, Wszewold Xiążę Pereasławskie brat Hrehorow, ten był umarł powietrzem młodo: w Kiowie pochowan u ś. Zophiey, a Wacław ostatni syn Jarosławow był, y ten nie długo po nim zszedł z świata.

DAWID syn Hrehorow, po oycu panował na Włodzimierzu: Ale mu Xiążęta drugie wydarli Xięstwo Włodzimierskie y Wołyńskie, a dali mu zamki Ostrog, Dubin, Drohobusz, Czartorysk, Borzeszko, y sto grzywien srebra z Kiiowa, a sto z Pereasławia dawać na każdy rok postąpili: Był to Pan waleczny, iako go Kromer w Księgach 5. opowiada. Od tegoż idą Xiążęta z Ostroga, aż do dzisieyszego wieku: O czym dostateczna linia tak idzie.

Xiążęta Ostrogscy z kąd idą.

MSCI-

Mscisław syn Dawidow, Xiążę z Ostroga miał syna Mścisława, ktòry był opanował Kijow, umarł w roku 1158. Pochowan w Kijowie u ś. Fedora: zostawił po sobie syna tegoż nazwiska Xiążę Włodzimierskie, Wołyńskie, y Bełzkie. Ten zaś zostawił syna Romana Xiążę Włodzimierskie, ktòry z Kijowa Xiążęcą stolicę przeniosł był do Halicza: wiele ten dowodzić chciał nad inne przodki swe z Xiążęty Polskiemi, wszakoż zabit u Zawichosta od Polakow w roku 1205.

Danilo brat Romanow, był barzo wysokiey myśli, także nad przodki swoie wszytkie, chciał bydź sławnieyszym: a z Xięstwa Ruskiego krolestwo chciał uczynić, czego iuż był mało nie dokazał (iako Paprocki w swey Czeskiey Kronice opisuie) bo iuż był tak sobie Papieża ubłagał, że mu tego pozwolił, a przez Legata swego Opisona z Mezeanu, w Drohiczynie na Krolestwo pomazać y koronować kazał: ale on obiecawszy się bydź ze wszystkim ludem swoim, w posłuszeństwie Kościoła ś. powszechnego Rzymskiego, a bronić mężnie Chrześcian od Poganow: tego wszystkiego nie strzymał: Przeto mu ono wszystko czego był dostał, żadney ozdoby nie uczyniło. O czym Kromera czytay w Księgach 9. bo tam o tym barzo szeroko pisze. Zostawił synow dwu, Lwa y Romana, Lew założył od swego imienia Lwow: Opisanie Lwowa będzie niżey w teyże Księdze.

Danilo z Ruskiego Xstwa chciał mieć krolestwo.

Założenie Lwowa.

Roman o ktorym czyni Kromer wzmiankę w Księgach 9. zostawił syna Wasila Xiążę Ostrogskie, ten Wasil potym zostawił Daniela Xiążę na Ostrogu: od tegoż Daniela został syn Fedor, Xiążę na Ostrogu. O tym Kromer w Księgach 20 temi słowy wzmiankę czyni. *Theodoretus sive Fedko Ostrogius, Dux Russiæ, vir strenuus & bellicosus, partium Swidrigielonis defensor*, ten przeciwko Polakom mężnie sobie poczynał, maiąc przy sobie wielkie woysko, wszakoż iednak iawnie potkać się nie śmiał tylko zasadzkami, wielką szkodę Polakom czynił. O czym u Kromera w Księgach 20. naostatek od nich z Wołochy pomocniki swemi przemożon y porażon.

Wasil Xiążę na Ostrogu, syn mianowanego Fedka Xiążęcia, zostawił syna Iwana, Xiążę na Ostrogu: byli to wszystko Xiążęta spokoyni: od tego Iwana był Konstantyn Xiążę Ostrogskie, o ktorym Historye Polskie tak piszą, że to był Pan waleczny przeciwko Poganom y nieprzyiaciołom wszytkim Krolow Polskich: o tym *Crom: in Oratione* wysławiaiąc żywot Krola Zygmunta pierwszego tak wspomina tego Konstantyna: *Atq; ut à Tartaris perpetuis nostris hostibus incipiam. Horum quidem non contemnendos tres exercitus apud Sluckum, tribus prælijs Duce Constantino Ostrogio Principe, omni sæculorum memoria dignissimo, ad internecionem penè cecidit.* Tegoż Konstantyna tamże w tey Oracyey opowiada, że poraził u Wiśniowca dwadzieścia cztery tysiące Tatarow na głowę, maiąc przy sobie Mikołaia Kamienieckiego, z Polaki abo z szlachtą Podolskich y Ruskich krain, a ten był herbu Pilawa.

Konstantyn pierwszy Xiążę Ostrogskie.

Tamże na trzecim mieyscu go opowiada, że ich poraził dwadzieścia sześć tysięcy, o czym on temi słowy pisze: *Nonne omnibus sæculis memorabilis est victoria, qua viginti sex millia Tartarorum, eodem illo Constantino Duce, parva manu profligata sunt apud Kanioviam.* O czymeś miał szerzey przy Zygmuncie Krolu Polskim w Księgach 2.

Na Wiedruskiey woynie w przegraney bitwie z wielą Panow Litew-

tewſkich był poiman, do Moſkwy zawiezion; tam go przymuſzał wielki Kniaź Moſkiewſki na to, aby mu przyſiągł był, nigdy z nim, ani przeciwko woyſkom iego nie walczyć, a Polakom nie pomagać: czego on uczynić niechciał, drogo ſię okupić muſiał, y za ſtaraniem Krola Zygmunta, z więzienia wypuſzczon, a tego ſię doſyć znacznie nad Moſkwą mścił, ośmdzieſiąt tyſięcy woyſka mu w iego ziemi poraził, y ſamego onego Tyrana aż do Moſkwy zagnał, maiąc w towarzyſtwie Swierczowſkiego Hetmana: A to ſię działo roku 1502 mogłby był prawie nieprzyiaciela onego iuż do końca zhołdować, by ſię był w ziemię obrocił: ale oboz wybrawſzy, z więźniami a z korzyścią wielką, do domu na wytchnienie odiachał.

Konſtantego Xiążęcia z Oſtroga męſtwo.

Nad to, ieſzcze nad herb ſwoy ſtarożytny potomki ſwe, z narodem Polſkim y Litewſkim ſpowinowaciwſzy, inſzemi ſię herbami wſławił, bo opuſzczaiąc dawnieyſze hiſtorye onych ktorzy do wiary Greckiey przyſtawaiąc, herby ſwoie ſtarożytne mieli, y potym ſię z Ceſarzami Konſtantynopolſkimi ſpowinowaciwſzy, używali ś. Gerzego na koniu a on ſmoka biie: drudzy używali zwłaſzcza Lew, który Lwow zakładał, Lwa czarnego na ſkałę wſpiętego, na złotym ſczytu. A ci ktorzy od początku prawie morza a błot wielkich, mięſzkania ſwe mieli, męża nagiego na koniu używali, y teraz po ten czas ieſzcze Moſkwa używa, abo Kniaziowie ich: ale Konſtanty poiąwſzy Xiężnę Słucką, ktora początek ſwoy wiodła z rodu Jagiełłowego, y używała tego herbu który należy Xiążętom Słuckim, to ieſt Pogoniey, y krzyża na mieſiącu, a nad nimi czapka Xiążęca: on też ten ſobie ulubiwſzy, y z nimi ſię złączywſzy, zſzedł z świata: potomkow dwu po ſobie zoſtawił, Jliaſza y Konſtantyna.

Herby Xiążąt Ruſkich.

Herby Xiążąt Słuckich.

Iliaſz Xiążę z Oſtroga, ten miał małżonkę Beatę Kościelecką z Kościelca, Podſkarbiego Koronnego corę, z którą tylko był iedyną corę zoſtawił Katharzynę barzo nieſzczęśliwą, a to dla wielkiey maiętności, która była na nię po oycowſkiey śmierci iako na dziedziczkę, przypadła. Bowiem ią był naprzod unioſł, wziąwſzy od matki mocą Dymitr Sanguſzko, którego dogoniwſzy Marcin Zborowſki w Czechach, zabił, Pannę matce wrocił, bo był opiekunem od oyca iey naznaczonym. Gdy przy matce była, dana była potym Siemionowi Xiążęciu Słuckiemu w małżeńſtwo: a przed tym Krol Zygmunt Auguſt, obiecał ią był Łukaſzowi Hrabi z Gòrki, Wojewodzie Poznańſkiemu, ktòry iachawſzy do Lwowa, tam onę Pannę zaſtał iuż w małżeńſtwie z Siemionem. Pannę wziął gwałtem, a Xiążę Siemion zaledwie zdrowo uſzedł: nie było iednak do śmierci miedzy nimi przyiaźni, y tak pomarli. Matka potym chcąc ſię nad Hrabią z Gòrki mścić, ſzła za Olbrachta Łaſkiego iuż maiąc do 50 lat, ktòry ią zadał na Kiezmark, y tam w więzieniu umorzył, w nędzy wielkiey żywota dokonała: onę wſzyſtkę maiętność iey należącą, powracał: tę co corce iey należała popuſtoſzył. Ona potym Panna, gdy umarł Wojewoda Poznańſki, u ktòrego prawie iako w więzieniu była, ku ſtryiowi ſwemu iachała, y tam *mente capta* umarła.

Konſtantyn wtory Xiążę Oſtrogſkie.

KONSTANTYN wtory ſyn, wyżey mianowanego Konſtantyna, Xiążę Oſtrogſkie Wojewoda Kijowſki, był wieku ſwego wielki obrońca od Pogan, Ruſkich y Podolſkich krain, z którymi przez Staroſty ſwe wiele a mężnie czyniąc, dwor ſwoy przy ſzlachcie a boiarach ſwych wyſyłaiąc,

syłaiąc, iako w roku 1577 y przedtym y potym, dobrze wielkie a znaczne obrony swe, Rzeczypospolitey Koronney okazował. Miał małżonkę Zophią Tarnowską Hrabiankę, córę Jana Hrabie z Tarnowa Kasztelana Krakowskiego Hetmana Koronnego, po którey wiele miast y wsi nań przypadło w Polszcze, abo na potomstwo iego: iako Tarnow, Tarnopol, Przeworsko, y wiele innych: także wsi niemało znamienitych, w których dwory są znaczne, a prawie Pańskie zbudowane z wielkiemi pożytki: zostawił z nią trzech synow, Ianusza Konstantego, y Alexandra.

KOSTANTY nie długo żywszy na świecie, przy oycu *sterilis* umarł.

IANUSZ syn Konstantego Xiążęcia z Ostroga, Woiewody Kiiowskiego: Kasztelanem Krakowskim będąc, ten w młodym wieku swym, tylko ośmnaście lat maiąc, okazał był w sobie wielką pociechę oycu swemu, a prawie ono serce dziadow swoich, Xiążąt y Hetmanow sławnych, gdy Poganom Dubna miasta y zamku swego obronił, ktorego mocą wielką dobywać chcieli. Wiedząc tam o Xiężnie Katarzynie siestrze iego, na ten czas pannie, ktora potym była za Radziwiłem Xiążęciem y Woiewodą Wileńskim, tam iako się gwałtowi onemu za pomocą Bożą obronił, nie tayno światu: za co niech pamiątka męstwa iego słynie, poki świat stoi. Ten z młodości na dworze Cesarza Maxymiliana się wychował: ożenił potym roku 1582. w Węgrzech familii wielkiey a starożytney Panow Seredych, z ktorą potomstwo zacne zostawił: wziął potym drugą corę Sebastyana Lubomirskiego Hrabie z Wiśnicza, familii starodawney, y w Krolestwie Polskim zasłużoney, z ktorą ślub brał w Sączu, Roku 1597. w dzień Swiętey Katarzyny. Ianusz syn Konstantego, Xiążę Ostrogskie.

ALEXANDER syn tego Xiążęcia Konstantego Woiewody Kiiowskiego, a Zophii Hrabianki z Tarnowa, był Woiewodą Wołyńskim, ktory ieszcze z młodości lat swoich, znał to do siebie dobrze, że był Pan z Panow urodzony. A potym przyszedłszy do lat, złączył się z domem zacnych Panow Kostkow, poiął z domu ich Annę z Stemberku, z ktorą spłodziwszy potomstwo dwu synow, Konstantego y Alexandra, y corki cztery: Annę, Katarzynę, Zophią, y Orszulę, z żałością ich y drugich Xiążąt, krewnych y powinnych swoich: zszedł z świata, Alexander Xiążę Ostrogskie.

Cory Xiążęcia Konstantego były dwie, iedna Helżbieta, ta była dana Kiszce Staroście Zmudzkiemu, y Krayczemu Wielkiego Xięstwa Litewskiego, rodowitey Familii, ktorzy początek swoy wiodą z Polski: a druga Katarzyna, ktora była za Radziwiłem Woiewodą Wileńskim, Xiążęciem na Dubinkach y Birzach. Starożytność domu Kiszkow

Ale iżeśmy tu wspomnieli o zacności Familii Radziwiłow, chcielibyśmy nieco szerzey o nich natrącić: starożytność Familii ich, rowno idzie z zakładaniem Wilna, bo przodek ich radził Wilno założyć, zaczym potym y Xiążęcy im Tytuł nadan, iakośmy pisali w Księgach wtorych, Genealogią Xiążąt Litewskich wywodząc: ale teraz tego krociuchno dotkniemy, co nasza pamięć znieść może.

Mikołay Radziwił, Krolowy Barbary, ktora była za Zygmuntem Augustem, brat, w Xiążęcym tytule znamienicie wsławiony, był Woiewodą Trockim, ten po śmierci Woiewody Wileńskiego brata swego stryiecznego, ktorego *vulgariter* zwano Czarnym, był Woiewodą Wileńskim, y miał dwu synow, Mikołaia y Krzysztofa; Mikołay był Woie- Starożytność domu Xiążąt Radziwiłow.

wodą Nowogrodzkim, a Krzysztof Hetmanem naywyższym Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Krzysztof spłodziwszy potomstwo Ianusza, Podczaszego Wielkiego Xięstwa Litewskiego y Krzysztofa, obudwu w rzeczach rycerskich, y w doświadczeniu spraw rożnych narodow biegłych, y corkę za Leona Sapiehę Kanclerza Wielkiego Xięstwa Litewskiego, w stan małżeński wydawszy, zszedł z świata. Zacnie ta Familia Xiążąt Radziwiłow dobrą radę wydaiących, w Wielkim Xięstwie Litewskim szerzy się.

Czarnego zaś Woiewody było synow cztery: Ierzy, Olbracht, Stanisław, y Mikołay.

Ierzy Radziwił, ten był naprzod Biskupem Wileńskim: potym był od Grzegorza Papieża XIII. tego imienia uczyniony Kardynałem, ktory Biskupstwo Krakowskie w porządku Kościelnym, w pobożności y świątobliwości żywota sprawował. A iako dobry Pasterz w niwczym się nie szanuiąc, zdrowia ani kosztu nie lituiąc, tak zacnie urodziwszy się, wszystkich niewczasow podeymować nie zbraniał się. Owczarnie swey sam przez się opatrować nie omieszkiwał, y doglądać dla rozmnożenia chwały Bożey nie wstydał się, Prze co słusznie wzorem urzędu, y powinności Biskupiey, może bydź y po śmierci mianowan. A iżby takowych dozoreow Pan BOG Oyczyźnie, abo raczey inszemu Chrześciaństwu użyczać raczył, życzyć a Pana Boga prosić o to nam potrzeba.

Albrecht Radziwił Xiążę z Nieświeża y Ołyki, był Marszałkiem Wielkiego Xięstwa Litewskiego, miał małżonkę Xiężnę Kurlandzką, z ktorą spłodziwszy potomstwo, zszedł z świata.

Po nim Stanisław brat iego, miał tenże urząd Marszałkowski, ale iż *devotissima pietas*, y zdrowie niesposobne nie dopuściło, nie długo był na tym urzędzie.

Mikołay był Woiewodą Trockim, dzisieyszy Woiewoda Wileński, ktory mieysca święte zwiedziwszy, potomstwo zacne spłodziwszy, Kościoły na cześć na chwałę Panu BOGU funduie, szpitale zakłada, a prawie wzor świętey pobożności w starości swey doyźrzałey wydaiąc, filarem iest gruntownym Wiary świętey Katolickiey: Ale wroćmy się do Xiążąt Ruskich.

Starożytność Xiążąt Zasławskich y Prońskich.

Xiążęta Zasławskie z tychże przodkow Xiążąt Ruskich swoy początek maią, y pięknie się z łaski Bożey krzewią w owocu szczepu swego Xiążęcego.

Xiążęta Prońskie, od tychże Xiążąt Ruskich swoy początek wywodzą, czego ieszcze listy rozdzielne, y listy w skarbie Nayiaśnieyszych IchMciow Krolow Polskich potwierdzaią: Iako list Xiążąt Nowosielskich, Odoiewskich, y Worutyńskich, ktorzy się poddawali Krolowi Kazimierzowi: chcąc mieć obronę od W. Kniazia Mosk: od W. Kniazia Prońskiego: y od W. Xcia Pereasławskiego; a ci używaią herbu według starodawnych przodkow swoich, Xiążąt Ruskich, to iest Pogoni.

Xiążęta niektore są abo y były, tak w Litwie, iako y na Wołyniu, zaczęcia swe maią od Gedymina Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, od ktorego był Iagiełło Krol Polski. Napotężnieysi tedy byli tego rodu Xiążęta Słuckie, ktorych iuż nie stało: bo ci wiedli rod swoy od Olgierda Xiążęcia syna Gedyminowego ktory był po oycu Wielkim Xiążęciem

ciem Litewskim: a spłodził był te syny, Iagiełła, Skiergiela, Narymunta, Lubarta, Włodymirza, Langwina, Boryssa, Korygiela, Swidrygiela, Wigonta, Andrzeia, Butawa. Kieysytut też Brat iego miał Besa: iako Witołda, Korybuta, Patrycego, Totywiła, Zygmunta, Woydata, y Dowgota, z tych tedy Xiążąt, inni Xiążęta tak w Litwie iako y na Wołyniu idą. A mianowicie Iwana Xiążę Czartoryiskie opowiadaią Kroniki Polskie y Ruskie, dla tego że był zabił Zygmunta Xiążę Wielkie Litewskie: Przeto iże się był zwaśnił na wszyitkie narody starodawnego Xiążęcego y rycerskiego stanu, prawa wszystkie y wolności psował, zapomniawszy przysięgi swey. O czym wiele Historykow pisze: iako Wapowski, Miechowita, Kromer, y insi &c.

Starożytność Xiążąt Czartoryiskich.

Około roku 1560. żyw był Alexander Xiążę Czartoryiskie: Woiewoda Wołyński, zostawił syna Michała, ten miał za sobą Chodkiewiczownę, Hrabiankę na Szkłowie y na Mysży, Kasztelana Wileńskiego siostrę, y Starosty Zmudzkiego, a od niey zostawił potomki, ktorzy na ten czas panuią.

Sanguszkowie z temiż Czartoryiskiemi, od iednego przódka początek maią w ktorych zawsze serca y animusze prawie Xiążęce bywały.

Starożytność Xiążąt Sanguszkow.

Fedora Sanguszka Kroniki opowiadaią, iż był Marszałkiem ziemie Wołyńskiey, a Starostą Włodzimierskim, od ktorego byli właśni potomkowie, Dymitr Sangunszko, ktorego Zborowski opiekun Xiężny Ostrogskiey, iż ią był od Matki uniosł, zabił, a pannę matce wrócił w roku 1554.

Roman Sanguszko brat rodzony tego Dymitra: mąż to był sławny y pamięci wieczney godny, był to mur Ruskich y Podolskich krain: był Woiewodą Bracławskim, Hetmanem Nadwornym Wielkiego Xięstwa Litewskiego: Zytomirskim, Winnickim, y Brasławskim Starostą. Umarł 1571. dnia 20. Maia. Zostawił z Chodkiewiczowną Kasztelana Wileńskiego corą, Hetmana Wielkiego Xięstwa Litewskiego syna Romana, y trzy cory: Maryannę Alexandrę, y Fedorę. Maryanna była za Ianem Xiążęciem Zasławskim, Woiewodą Podlaskim: Alexandra za Xiążęciem Prońskim, Kasztelanem Trockim: a Zheodora za Stanisławem Radzimińskim, Starostą Liwskim &c.

Od tychże Xiążąt Xiążęta Koszescy, a ci w Litwie y na Wołyniu maiętności swe maią, zdawna waleczni y sławni mężowie. z Tatary a z Moskwą wielkie a częste potrzeby miewali, y miewaią: początek swòy ci Xiążęta maią od Olgierda y Lubarta, synow Gedyminowych.

Starożytność Xiążąt Koszyrskich.

Xiążęta Wiśniowieckie, sławni, mężni, rostropni y dzielni mężowie początek swoy maią od Korybuta syna Kieysztutowego, a brata własnego Witołdowego: ktory Kieysztut był Xiążęciem Trockim, a miał sześci synow, miedzy ktorymi był ten Korybut.

Starożytność Xiążąt Wiśniowieckich.

Xiążęta Zbarazkie od Wasila Korybutowicza, potomka Xiążąt Wielkiego Xięstwa Litewskiego początek swoy wiodą. Familia te zdawna starożytna: Stephan Zbarazki był Woiewodą Trockim: był Pan spokoyny, w skarby dobrze zamożny, mądry, y rozsądny: w sprawach rycerskich biegły.

Starożytność Xiążąt Zbarazkich.

Mikołay Zbarazki Starosta Krzemieniecki, brat własny tego Woiewody był także Pan spokoyny, wszakoż iednak zawsze poczet nie

mały ludzi rycerſkich przy ſobie bawił, z ktorymi czasu potrzeby, Boiary ſwe abo Szlachtę, ktorzy w Państwach iego maiętności ſwe, y od niego opatrzenia znaczne miewali, przeciw Poganom wyprawował.

Ianuſz Zbarazki Woiewoda Bracławſki, Staroſta Krzemieniecki: ten był prawie imię Pradziadow ſwych ſławnych odnowił, często we krwi Pogańſkiey ſzablę ſwą omaczał: świadome Moſkiewſkie woyſka świadome zamki pograniczne iego mężney ſiły, iego ſprawą za Krola, Stephana świętey pamięci, po odiachaniu Mieleckiego, inſi Hetmani ſławy ſobie nabywali. Pod Wielkiemi Łukami urząd prawie Hetmańſki na ſobie wiodł. Pod Sokołem y pod Toropcem, Hetmany z Chorągwiami Stephanowi Krolowi oddawał, y wſzyſtkich dworzan Krolewſkich poſługi mężne zalecił, iako Pan ſam ſławy męſtwa pełny, y inſzym iey nie zayźrzał. Miał małżonkę Xiężnę Czetwiertniſką, z ktorą zoſtawił potomſtwo ſyny y cory. Ci Xiążęta Czetwierniſcy także na Wołyniu zdawnych Xiążąt Ruſkich początek ſwoy maią.

Xiążęta Czetwertyńſcy.

Władyſław Xiążę Zbarazkie, trzeci brat wyżey mianowanego Stephana, y Ierzy czwarty, oba zawsze z dwory ſwemi y z Boiary, bywali gotowemi na obronę Rzeczypoſpolitey: ſioſtra ich była dana za Baworſkiego, ktora potym urodziwszy ſyna Mikołaia, corkę Annę, ktora była dana za Kniazia Alexandra Poryckiego, ktorzy także z Xiążąt ſtarodawnych Ruſkich początek ſwoy wiodą.

Xiążęta Porycecy.

Woronieccy, od tegoż przodka co Xiążęta Wiśniowieccy y Zbarazcy początek ſwoy maią.

Xiążęta Woronieccy.

Xiążęta Rożyńſcy, od Koryata ſyna Gedyminowego, początek ſwoy wiodą: mężowie to wielkiey ſławy dla ſpraw rycerſkich zawsze bywali, często Pogany płoszali tak Turki iako y Tatary: Hetmanami też Zaporowſkich Kozakow bywali dzielnymi, y ſprawnymi y fortunnymi.

Xiążęta Rożyńſcy.

Ieſt y inszych Xiążąt y paniąt nie mało w tych kraiach Ruſkich, ktore ieślibyśmy tu wſzyſtkie wyliczać chcieli, czasuby y papieru nie ſtało: a wszyscy ſą ludzie waleczni, rycerscy, y ſerca wielkiego: ſama ſława y znamienitość ſpraw rycerſkich, niechay ie aż pod obłoki wynoſi.

Ia ich wſzyſtkich w tym wierszyku zamykam.

Dobrego oyca dobrzy bywaią ſynowie,
Gradywa y Bellony właſni potomkowie.
Wiecznej ſławy ſą godni, y wieczney pamięci,
W czym Muzy Sauromatckie, dank im daią z chęci.



KSIĄG



KSIĄG III CZĘSC II.

W ktorey ſię zamyka

Opiſanie granic ziemie Ruſkiey, y Prowincyi, do Korony Polſkiey y Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego wcielonych: jako ziemie Lwowſkiey, Halickiey, Bełzkiey, Chełmińſkiey, Przemyſkiey, Podolſkiey, Wołyńſkiey, Kiiowſkiey, Mściſławſkiey, Witebſkiey, Połockiey, y innych.

A naprzod

Położenie granic Ziemie Ruſkiey.

Ruſka ziemia, ktorą z dawna Roxolanią zowią, odewſchodu ſłońca leży przy białym iezıorze, przy rzece Tanais, ktora Azyą od Europy dzieli, ku zachodu Walachii y Moldawſkiey ziemi pograniczna: od Południa dzielą ią góry Tatry. A ieſt troiaka, iedna biała, druga czarna, trzecia czerwona. Biała około Kiiowa, Mozera, Mściſławia, Witebſka, Orszey, Połocka, Smoleńſka, y ziemie Siewierſkiey, ktora zdawna do Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego przynależy. Czarna w ziemi Moſkiewſkiey około Białego Ieziora, y tam wſzędzie ku Azyi. Czerwona przy gòrach, ktore Beſkiedami zowią, ktorey Krol Polſki rozkazuie, y do Korony przynależy: iako w Kołomyi, w Zydaczowie, w Sniatyniu, w Rohatynie, w Buſku, &c: Pod temiż gòrami ſą Powiaty: iako Halicki, Przemyſki, Sanocki, a w pośrzodku ieſt miaſto ſławne Lwow, y dwa zamki wierzchny y dolny, tam ieſt głowa wſzyſtkiey Ruſkiey ziemie: do Korony Polſkiey przynależącey. Ku Połnocy ſą Powiaty, Chełmſki, Bełzſki, y Łucki. Zamyka ſię Ruſka ziemia od Południa gòrami Tatrami, a rzeką Nieſtrem: od wſchodu rzeką Tanais, y ziemią Przekopſką, od Połnocy ma ziemię Litewſką, a od zachodu Polſką. Granice ziemie Ruſkiey. Ruś troiaka.

Sekta w Ruſi ieſt czworaka, Rzymſka, Grećka, Zydowſka, y Ormiańſka: zwłaszcza w Kamieńcu y we Lwowie: Lud w niey Słowiańſki, Ruſki, Grecki, y Armeńſki: Armeni ſą kupcy znamienici, zaieżdżaią

do

do Kafy, do Konſtantynopola, do Alexandryi, do Egyptu, do Alkairu, y aż do Indyi, kupie zawożąc y przywożąc. Piſmo ſwey ſekty maią: z Apoſtołow naywięcey dwu we czci maią, Swiętego Tadeuſza, y Swiętego Bartłomieia; twierdząc, iż ich wiary nauczyli. A Ruś trzyma ſię Doktorow y Theologow Greckich: iako ieſt Bazylius wielki, Ian Chryzoſtom, Grzegorz Nazyanzenus: Grzegorza też Papieża Rzymſkiego kśiąg, (ktore *in moralibus* zwłaſzcza) piſał, zażywaią.

Tu teraz porządkiem miaſta, zamki, y Prowincye Ruſkie, ktore do Korony, a ktore do Wielkiego Xięſtwa Liteuſkiego należą, opiſzemy.

Miaſta y Prowincye Ruſkie do Korony Polſkiey wcielone.

Lwowſka y Halicka ziemia.

LWOW Miaſto Ruſkie nie poſpolite pograniczne, do Korony Polſkiey należące, ſtolicą ieſt tamecznych obywatelow wſzyſtkich założone, y nazwane o de Lwa Xiążęcia Ruſkiego: dwoiſtym murem y baſztami mocnemi, nie mniey też wałem y przekopą głęboką obtoczone: w ſtrzelbę y w rynsztunek woienny prawie dobrze opatrzone, na mieyſcu obronnym leży. Miaſto ſławne y porządne w tym wieku, wielkimi wolnościami udarowane. Tego miaſta Error nie może zawieść na takowe ſprawy, ktoreby mu *ad lapſum* ſzkodzić miały: a to dla tego, że ludźmi uczonymi Senat oſadzony bywa, na ktore tym ſię ſpoſobem to miaſto zdobywa. Gdy obaczą młodzieńca chętnego ku naukom, a byłby nie doſtateczny, koſztem go ſwym na to wyprawuią. A potym opatruią tak, iako ſię kto do czego ma: ieśli do Duchownego chleba: ma zaraz od nich prowizyą: ieśli ku świeckim ſprawom, Cory ſwe panny abo wdowy za nie dawaią, a ku dobremu mieniu dopomagaią, a tak zawsze *Reipublicæ bonum* rozmnażaią ludźmi godnymi: bo o godnym wiedząc, ku ſobie w towarzyſtwo namowią, a prowizye dawaią, iednaią u Krolow, &c: To miaſto używa na pamiątkę wieczną herbu, Lwa czarnego na złotym polu w koronie, iako go Lew Xiążę używał, y przodkom ich z nimi poſpołu nadał: Wieleby ſię o porządku tego miaſta piſać miało, czego krotkości folguiąc, zaniechać muſim na ten czas. Zamki w nim dwa, ieden w mieście, a drugi nad miaſtem, bardzo na wysokiey gorze znamienicie obronny leży, ktory na dzieſięć mil widać. Tam w tym mieście ſtolica Arcybiſkupia, y Metropolit Ruſki tamże mięſzka: Kościołow w nim Rzymſkiey y Greckiey religii nie mało. Ormianie też tamże Kościoł abo bożnicę, y Xiężą ſwą maią.

HALICZ miaſto drzewiane bardzo ſzerokie, iedne z Xięſtw Ruſkich, ktore od ziemie Multańſkiey rzeka Prut, a z drugiey ſtrony Tyraz, ktory poſpolicie Nieſtrem nazywaią, opływa. Zamek też drzewiany na górze, obroną wſzelaką opatrzony ſtaro zbudowany leży.

Te miaſta co przednieyſze Powiatowe, ziemia Lwowſka y Halicka w ſobie zamyka.

ZYDACZOW na Pokuciu, miaſto drzewiane w ſzerokości: nad rzeką Stryi, a zamek na górze wałem obtoczony leży.

GRODEK Miaſto y zamek w rowninie miedzy błotami, oparkanione, o de Lwowa cztery mile leży.

BUSKO Miaſto drzewiane oparkanione, miedzy ſtawami y błotami: o de Lwowa ſześć mil leży, z ktorych wòd Bug rzeka wychodzi, ktorą towary rozmaite, z Wołynia na Wiſłę poprowadzaią.

STRYI Miaſto drzewiane: nad rzeką tegoż imienia zbudowane leży.

WISNIA Miaſto w rowninie miedzy błotami nad rzeką, od ſwegoż imienia nazwaną zbudowane leży.

SNIATYN Miaſto drzewiane oparkanione, przy granicy Multańſkiey, przez ktore rzeka Prut idzie: ode Lwowa we dwanaście mil leży.

ROHATYN Miaſto drzewiane oparkanione w rowninie, przez ktore rzeka Rohatynka bieży: A zamek miedzy błotami y ieziormi na gorze wyſokiey, ode Lwowa dzieſięć mil leży.

KOŁOMYA Miaſto drzewiane pod górą, nad rzeką Prutem leży: Sòl tam przewarzaią.

DOLINA Miaſto drzewiane, miedzy gurami leży.

LUBACZOW Miaſto drzewiane w rowninie: a zamek nad błotami miedzy wodami leży.

Senatorowie co przednieyſi tey ziemi.

Arcybiſkup Lwowſki.		Lwowſki.
Woiewoda Ruſki Generalny.	Kaſztelan	Halicki.
		Lubaczowſki.

Chorągiew ziemie Lwowſkiey, Lew żołty w koronie złotey, na ſkałę ſię wdziera: w polu lazurowym.

A Halickiey ziemie Chorągiew Kawkę koronowaną, z rozszerzonemi ſkrzydłami w polu czerwonym, za herb noſi.

Ziemia Bełzka.

BEŁZ Miaſto drzewiane ſzerokie, w rowninie na błoniu rozłożyſto leży: Zamek drzewiany nad błotami, ſzeroko ſię rozwodzącemi leży: kędy ſtrzała Tatarſka iako żywo nie dochodzi.

SOKAL Miaſto oparkanione w rownine, nad rzeką Bugiem: a zamek na górze wyſokiey leży.

HRUBIESZOW Miaſteczko y zamek na gorże leży.

HORODŁO Miaſto oſtrowami dużemi, a zamek na gòrze nad rzeką Bugiem, wyſoko leży.

GRABOWIEC Miaſto drzewiane w rowninie: a zamek na gorze wysokiey, naturą y obroną mieyſca niedoſtępne leży.

TYSZOWICE Miaſto drzewiane w rowninie, a zamek na gorze leży.

Senatorow dwu co przednieyszych ziemia Bełzka ma: to ieſt, Woiewodę y Kasztelana.

Chorągiew Ziemſka Gryf biały koronowany, w polu czerwonym.

Ziemia Chełmſka.

CHEŁM Miaſto oparkanione, Stolicą Arcybiſkupią ſławne: Zamek na gorze wysokiey drzewiany, gliną oblepiony, ktory na cztery mile widać.

KRASNYSTAW Miaſto murowane, nad ieziorem ſzerokim, zamek w rowninie nad tymże ieziorem, też murowany, ktory rzeka żeglowna Wieprz ſzeroko oblewa: od Lublina ſiedm mil leży, w tym mieście Staroſta Kr: I. M. Generalny obecnie mieszka.

RATNO Miaſto drzewiane nie małe, miedzy błotami ſzeroko ſię rozwodzącemi: od Chełma we dwadzieścia cztery milach leży. Moſt przez miaſto idzie, a zamek na gorze wyſokiey, nad rzeką Perepetem z iednę ſtronę, a z drugą nad rzeką Turem, błotami bagniſtemi obtoczone leży.

LUBOWLA Miaſto nad rzeką Bugiem, a zamek na gorze wyſokiey leży.

Senatorow dwu co przednieyszych ta ziemia ma, to ieſt, Biſkupa y Kaſztelana.

Chorągiew Ziemſka, Niedzwiedzia białego miedzy trzema drzewy, w polu złotym, za herb noſi.

Ziemia Przemyſka.

PRZEMYSL Miaſto murowane, nad Sanem rzeką żeglowną leży: tam Biſkup Stolicę ſwą ma: zamek na gorze wyſokiey, na drugi ſtronie rzeki, balztami wkoło obwiedziony. Tam ieſt ogrod wielki abo źwierzyniec K. I. M. kędy rozmaitych źwierząt ieſt wielka wielkość.

SAMBOR Miaſto oparkanione, nad rzeką Tyrem, weſpoł z zamkiem przy granicy Węgierſkiey leży.

DROHOBYCZ Miaſto oſtrowem obwiedzione, ſolnemi ſtudniami ſławne.

SANOK Miaſto drzewiane, miedzy gorami nad rzeką Sanem zbudowane: zamek na gorze wysokiey.

PRZEWORSK Miaſto murowane na gorze murem obtoczone, nad rzeką Mleczką leży.

KROSNO

KROSNO Miasto murowane, ktore Iasielda rzeka opływa w koło: a Wisłok druga rzeka pośrzodkiem miasta bieży. Tamże w pół milu od Krosna zameczek na wysokiey gorze murowany, naturą y obroną mieysca, y basztami mocnemi warowne.

Senatorowie trzey co przednieysi w ziemi Przemyskiey.

Biskup.) Przemyski. (Kasztelan Sanocki.
Kasztelan.

Chorągiew ziemska, Orła złotego o dwu głowach w koronie złotey, w polu lazurowym, za herb nosi.

Kray Podolski.

KRay Podolski bardzo szeroki, przy granicy Multańskiey y Wołoskiey od południa leży: a ode wschodu nad rzeką Donem, przy ieziorze Meotskim, y morzu Euxynie, aż do Tatar Przekopskich: pola puste bardzo serokie ma. Kraina to we wszystkie rzeczy ktore się z ziemie rodzą, tak iest żyzna y obfita, że oracz iakożkolwiek w ziemię nasienie wrzuciwszy, zawsze stokrotny pożytek odnosi. A pola y łąki tak są nad podziw urodzayne, że z trawy ledwie rogi u wołu widać: ziemia iednak twarda, y tak bardzo iest opoczysta, że po dwunastu wołow oracze do iarzma wprzągać muszą, a przedsię nieznośny ciężar wołowie spracowani dyszeniem swym oznaymuią. Lasy w miody, w pasieki, obficie są ubogacone, że wszędzie ulow y pniakow wydrożonych, w ktorych pszczoły miod rozmnażaią, pełno. Stada, trzody, ptastwa, y źwierzęta rozmaite, tę krainę bardzo ulubiły. Mieszkali w niey pierwey Alani, Gothy, Gethe, Kumani, Połowcy, y Roxolani. Cerkasanie ieszcze tam y teraz nad Niestrem Prowińcią swoię maią.

Te Miasta co przednieysze w tey krainie.

KAMIENIEC Miasto przy Multańskiey granicy, prawie snadź Boską ręką miedzy twardemi y opoczystemi skałami zbudowane leżące: Bramy tylko dwie ma: Zamek też na mieyscu naturą y obroną y samego placu, nad podziw obronny, skałą zewsząd okrążony, ktory wespoł z miastem rzeką Smotrycz opływa, y wał bardzo głęboki z natury wyrobiony, obtacza: Zamek sam murem, strzelbą, y basztami dobrze opatrzony, a miasto skała kamienna niedostępne y niedobyte czyni, ktora ie tak okrąża, że domy, choć są dosć wysokie, przedsię iednak ledwie ich wierzchy przed nią widać. Częstokroć od tego mieysca Turcy, Tatarowie y Wołochowie, po kilka lat tam leżawszy, z wielką porazką y sromotą, nazad odciągnąć musieli: od Chocima Wołoskiego miasta tylko dwie mili leży.

BAR miasto oparkanione w rowninie, od Bony Krolowey Polskiey Iana Xiążęcia Medyolańskiego corki, zbudowane (ktore od Baru oy-

czyzny Barem nazwała) na ukrainie rozłożystą leży. Zamek murowany, bagniskami y ieziormi szerokiemi okrążony, na gorze wysokiey obronę swą ma.

MIEDZYBOZ miasto y zamek wielki drzewiany, miedzy błotami szerokiemi leży, do ktorego nie może przystąpić iedno przez mosty. Tatarowie często tam wpadaią.

BRZEZAN miasto drzewiane, zamek ma na gorze murowany.

TREMBOWLA miasteczko pod górą wysoką leży, zamek na górze samey okazały.

CHMIELNIK miasteczko drzewiane, ostrowem obmurowane, zamek drzewiany w równinie, nad rzeką Bugiem, ktorą *Herodotus* zowie *Hippanis*, od Kamieńca 20 mil leży.

BRASŁAW Miasto y zamek drzewiany, wałem y przekopem obwarowane, ktory opływa rzeka Bug.

WINNICA miasto drzewiane wespoł z zamkiem wałem obtoczone, nad rzeką Bugiem leży Te dwa zamki częściey niż ktore insze Przekopscy Tatarowie naieżdżaią. Powiaty w nich wielkie y szerokie ktore za Woiewodztwa poczytaią. Chorągiew osobliwą maią, Herbu Wielkiego Xięstwa Litewskiego używaią.

SWINIGROD zamek z miastem drzewiany, w pustych polach leży gdzie też iest municyi nie mało, z ktorych częste utarczki obywatele tameczni z Tatarami czynią. A za rzeką Bogiem Cyrkasowie, y Kaniowczycy, długim przeciągiem ku Dnieprowi: żadnych lasów, gór, y municiy nie maiąc, w szczyrych polach, ktorych iest na dwieście mil Polskich nad rzeką Donem, y ieziorem Męotskim siedzą, y aż do morza Euxynu do Tatarów Przekopskich y Krynskich, rozciągaię się

Senatorow ziemia Podolska tylko trzech ma.

Biskupa Kamienieckiego, Woiewodę Podolskiego Generalnego, y Kasztelana Kamienieckiego.

Chorągiew ziemska tey ziemie, za herb nosi słońce dwunastą gwiazd okrążone w koło, w polu białym,

Miasta y Prowincye Ruskie do Wielkiego Xięstwa Litewskiego wcielone.

WOŁYNSKA KRAINA.

WOłyńska ziemia miedzy inszemi Ruskiemi Xięstwy, naród ma nie mniey waleczny. A iest to kraina szeroka, we wszystkie urodzaie zboża y iarzyn wszelakich żyzna, y obfita Lasy zwierzynnemi, y ieziorami rybnemi, napełniona, do Wielkiego Xięstwa Litewskiego zdawna należała: ale teraz do Korony wcielona, y prawem się pospolitym Koronnym sądzi. Przyszedł ten narod w te tu Ruskie

ſkie kraie od rzeki Wołhy, ktora Moſkwę od Tatar dzieli, iako ſzerzey w opisaniu Polakow, y wywodzie narodu ich mowiło ſię. Zwali ſię pierwey Wolgarami, a potym Wołhyńcami ſą za czasem przezwani. Mężowie ſą czyści, waleczni, y roſtropni: Ruſki ięzyk, pismo, obyczaie, y wiarę Ruſką maią: ſą też miedzy nimi y Rzymſkiey religii obywatele. Na trzy Prowincye abo Powiaty, ta kraina dzieli ſię: Łucki, Włodzimierſki, y Krzemieniecki. Nazwiſko Wołhyńcow.

Chorągiew tey krainy Ziemſka, o dwu rogach czerwona, w polu białym: Herb na niey Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego. Powiatowe też Chorągwie, tenże herb y barwę noſzą, lecz ſą iednorożne.

ŁUCKO Miaſto Prowincyalne drzewiane, ſtolicą Religii Rzymſkiey, y rezydencyą Władyki Greckiego ſławne: Zamki dwa murowane ma na pagorkach wyſokich.

WŁODZIMIERZ miaſto drzewiane, parkanem też drzewianym gliną oblepionym obwiedzione, nad ieziory błotnemi leży, niekiedy Xięſtwem było.

KRZEMIENIEC Miaſto drzewianie ſzerokie: Zamek ma murem obtòczony, na wysokiey gòrze.

A te miaſta Prowińcialne wiele maią w ſobie zamkow y miaſteczek do ſiebie należących.

CHABNO Zamek y miaſto nad rzeką Uſſą leży.

OWRUCZE Miaſto y zamek ſzeroki, na gòrze.

OLESZKO Miaſto y zamek nad rzeką Hubercią.

ZYTOMIR Miaſto y Zamek drzewiany, na gòrze.

KORZEC Zamek y miaſto drzewiane, za Xięſtwo niekiedy z Powiaty ſwemi było poczytane.

KAMIENIEC zamek na pagorku, wyſoki.

ZBARAZ Zamek y Miaſto niekiedy było wolne z ſwemi włościami, y teraz ieſt Xięſtwem ſamo w ſobie: wiele ſzlachty y Panów w tey krainie Xiążęcego tytułu od ſwych miaſt używa.

Woiewodztwo Kiiowſkie.

Kiiow Miaſto ſtare, ſzerokie y wielkie, drzewianemi oſtrowy wkoło oparkanione, ktore niekiedy ſtolicą wſzyſtkiey ziemie Ruſkiey było: nad ſławną rzeką Dnieprem, od Wilna ſto dwadzieścia mil Polſkich, leży. Było to miaſto niekiedy przemożyſte, a prawie Xiążęce, co ieszcze znać z okoliczności ſamey, ktorey ſię na ośm mil ukazuie: widać ieszcze y dziś po górach oſtatki Ruſkich Cerkwi, y Monaſterow, y budowania rozmaitego znaki. Nad to, lochy iakieś podziemne bardzo wielkie y ſzerokie ſą, ktore tam pieczarami zowią, o tych twierdzą tameczni obywatele, ktorzy tych kraiow dobrze ſą świadomi, że ſię na ośmdzieſiąt mil rozciągaią: ieſt tam w nich niemało zacnych grobow onych ſtarych Xiążąt Ruſkich, ci choć ſą bardzo dawne: naymniey iednak nienaruszone, tylko poczerniałe leżą: a oſobliwie dwoyga Xiążąt, ktorych tam według zwyczaiu w Pogańſkim u- Pieczary Kiiowſkie.

bierze, iako y żywi chodzili, pochowano: tych ciała naymniéy nie zbutwiały, iedno tak leżą w onych lochach nie chowane, ktore Pielgrzymom y przychodniom tameczni obywatele Czerncowie Ruſkiey Religii ukazuią. Wedla tego miaſta zamek dosyć obronny, z drzewa z ziemie y kamieni, nad rzeką Dnieprem zbudowany. Co ſię tknie ſzerokości tey ziemie, bardzo ieſt ſzeroka, ieſt na pięćdzieſiąt mil Polſkich, y daley: miała ta ziemia pierwey ſwego Xiążęcia, ale teraz w Woiewodztwo ſię obrociła.

Od Kiiowa ku południu ſię obracaiąc, Miaſto też drzewiane nad rzeką Dnieprem, ktore Cyrkaſami zowią, leży: włości też, folwarki y oſady tych Cyrkasow rozciągaią ſię ſzeroko y długo nad rzeką Dnieprem, a ſą wſzyſcy obywatele tameczni Rusacy: drudzy zaś ktorzy opodal od tych po gorach nad morzem *Euxynem* mieſzkaią, ſą ludzie mężni y waleczni, ktorzy z ſąſiady ſwemi bliſkiemi Tatarami Przekopſkiemi częſtokroć utarczki czynią, y w ziemię ich wpadaiąc, zdobycz nie małą ſtada y bydła wywodzą.

Cyrkaſſy od Kiiowa dwudzieſtą y dwiema milomą daleko ſą od ſiebie.

Od Cyrkas ſiedm mil, w zgorę nad rzeką Dnieprem poſtępuiąc, ieſt miaſto Kaniow ludzmi walecznemi wkoło mieſzkaiącemi obtoczone, ſiedmnaście mil od Kiiowa leży: miedzy Cyrkaſami y Kaniowiany nie masz żadnego człowieka religii Rzymſkiey, wszyſtko Ruś: a domow też żadnych, ani wſi y włości nie uyrzy, wszyſtko puſtynie a dzikie pola na całe czterdzieści mil, aż do ſamego Oczakowa miaſta y zamku Tatarſkiego, przy progu Dnieprowym, leżącego, dzikim zwierzętom przeſpieczne wykochanie dawaią. Bo w Oczakowie, y wſzędzie po dzikich polach Tatarowie Przekopscy mieszkaią: gdzie były granice Xiążąt Ruſkich y Litewſkich za Witołda, od Tatar.

Woiewodztwo Kiiewſkie, chorągiew woienną zieloną o dwu rogach, w polu czerwonym herbem Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego z iedną, a z drugą Niedzwiedziem czarnym, w polu białym naznaczoną, noſi. Powiat iedno ieden Możerſki, ale bogaty, ma w ſobie.

MOZER Miaſto ukrainne ſzerokie drzewiane, nad rzeką Perepetą zbudowane leży, ktora dwanaście mil za Kiiowem bieżąc, złączywszy ſię z rzeką nazwaną Turem, ſzerokim rozwodem wpada w Dniepr: od Kiiowa we trzydzieści mil Polſkich leży, od Bobroyſka takież, od Mochylowa 20. od Orſzy 26.

Chorągiew ma Możerſki Powiat zieloną, iako y ſamo Woiewodztwo.

Woiewodztwo Mściſławſkie.

MSCISŁAW Miaſto drzewiane, nad rzeką nazwaną Susą leży: Zamek z drzewa oſobno zbudowany, a leży na ſamey granicy Moſkiewſkiey, y przeto w nim uſtawiczny żołnierz dla obrony. Chorągiew tego Woiewodztwa ieſt maści pomarańczowey, herbem Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego naznaczona, w polu czerwonym. Powiatowych Chorągwi niema: wiele iednak zamkow y miaſteczek ma

w ſobie

w sobie: było to Woiewodztwo niekiedy Xięstwem oddzielnym, ale teraz w Prowinćią obrocone.

DABROWNA pierwszy zamek przy Moskiewskiey graniey nad rzeką Dnieprem y z zamkiem leży: od Smoleńska dwadzieścia cztery a od Orszy cztery mile leży.

KOPYSZ Zamek z miastem nad rzeką Dnieprem, od Orszy cztery mile leży.

SZKŁOW Zamek z miastem nad rzeką Dnieprem, za Hrabstwo poczytane, od Kopysza we dwie mili leży. Zkąd się Wielmożny Pan Ian Karol Chodkiewicz, Hetman Wielkiego Xięstwa Litewskiego Hrabią pisze.

MOHILOW zamek y miasto nad rzeką Dnieprem, sześć mil ode Szkłowa leży.

BYCHOW Miasto y Zamek nad rzeką Dnieprem, od Mohilowa we dwunastu mil leży.

RZECZYCA Zamek y miasto, nad rzeką Dnieprem leży.

STRYSZYN Zamek y miasto, nad rzeką Dnieprem leży.

LUBECZ Zamek y miasto, nad rzeką Dnieprem leży.

WYSZEGROD Zamek nad Dnieprem, od Kiiowa we trzech milach leży.

Woiewodztwo Witebskie.

WITEBSK Miasto dosyć iest szerokie drzewiane, nad wielką rzeką Dźwiną żeglowną, ktorą towary wszelakie do Rygi, głownego miasta w Inflanciech, zwykły się prowadzić: Zamki dwa niemałe, naturą y sposobnością mieysca dosyć obronne ma, ieden niższy w rowni[illegible]ie, tak szeroki iako y miasto, a drugi wyższy na gorze wysokiey zbu[illegible]owany, obadwa basztami, wieżami, y parkanami z drzewa zbudowany[illegible]i: tak eż koszami, z emią, y kamieńmi nasasowanemi obwarowane: wię[illegible] y strzelbą wszelaką y rynsztunkiem woiennym, według potrzeby napełnione. Te wespoł y z miastem ze wschodu słońca rzeka Dźwina, prawie w sposobny kształt opływa, w ktorą tuż pod samym zamkiem z drugiey strony rzeka Widzba wpada. Ten zamek nad wszystkie zamki pograniczne, y we wszystkim Xięstwie Litewskim iest twierdzą napewnieyszą przeciwko naiazdom Moskiewskim: Abowiem przy samey granicy Moskiewskiey leży. Częstokroć od niego Moskwa z wielką swoią szkodą odpędzona y odrażona bywała. Czterech Rotmistrzow abo Kapitanow rycerstwa pieszego, ustawicznie tam niezwyciężony Krol Polski chowa, miedzy ktorymi y ia z oycem moim Ambrożym Gwagninem, nad pięcią set pieszych, y nad dziesiącią konnych byłem przez 18 lat Rotmistrzem. Od Wilna 70 mil leży: miało to Xięstwo niekiedy Xiążęcia swego wolnego, y za Xięstwo oddzielne poczytane bywało, ale teraz iuż ie w Woiewodztwo obrocono. Zasługi moie, y Oyca mego.

Chorągiew zieloney barwy o dwu rogach, Herb Wielkiego Xięstwa Litewskiego w polu białym nosi. Powiat abo Prowincyą iednę tylko Orszańską ma.

ORSZA iest miasto drzewiane szerokie y wielkie: z iednę stronę

oſtrowami gęſtemi, a z drugą rzeką Dnieprem obronne: zamek ma wedle ſiebie murowany, ktòry z iednę ſtronę Dniepr rzeka, a z drugą Orſza, od którey y miaſto nazwano opływa: od Witebſka ośmnaście mil leży.

Chorągwie zieloney, tak iako y ſamo Woiewodztwo na woynie używa.

SURAZ Zamek miedzy Duną, Kaſplą, y Surazą rzekami, od Witebſka 18 mil: wzgorę na wſchod ſłońca ku Moſkwie poſtępuiąc, a potym od Witebſka we czternaſtu mil leży.

UŁA Zamek rzeczony od rzeki Uły, ktòra tuż podeń bieży, a zbiega ſię z Duną: od Moſkwy niekiedy ten zamek był zbudowany y trzymany, naſi ſię oń częſtokroć kuſili, ale prożno. Potym Xiążę Roman Sanguſzkowic, nieſpodziewanym ſzturmem ten zamek opanowawſzy, ſpalił: y tamże go znowu naſi oprawiwſzy, ſtrzelbą y wſzelakimi potrzebami woiennymi opatrzywſzy, ludem woiennym oſadzili.

TUROWLA zamek niekiedy od Moſkwy zbudowany, miedzy rzekami tymże nazwiſkiem rzeczonemi Turowlą y Duną, obronno, od Połocka trzy mile leży.

SUSSA zamek od Moſkwy zbudowany, nad ieziorem Suſſą leży.

CZASNIKI zamek y miaſteczko drzewiane, nad rzeką Ułą leży, od Suſſy czterу mile.

SIENNO zamek y miaſteczko, od Czaśnik 6 mil.

LEPLO miaſto y zamek doſyć obronny, nad ieziorem iakoby na wyſpie zbudowany, od Czaśnik ſiedm mil leży.

CIOTCZA zamek nad ieziorem od tegoż nazwiſka rzeczonym.

KRASNE zamek Moſkiewſki, od Ciotczey milę.

WORONIEC zamek z miaſteczkiem nad rzeką Uświatem, od Połocka 3. mile leży.

STRZYZOW zamek nad wielkim y ſzerokim ieziorem leży.

Woiewodztwo Połockie.

POŁOCKO ieſt miaſto drzewiane wielkie, ſzerokie, parkanem, y oſtrowami gęſtemi obwarowane, nad rzeką Dźwiną: zamek w nim drzewiany naturą y ſpoſobnością mieyſca doſyć obronny, wieżami y baſztami w koło obwiedziony, który z iednę ſtronę Dźwina, a z drugą Połota rzeki opływaią. Lud w nim woienny dla obrony poſtanowiony. Mieſzczanie w nim y kupcy bogaci. A gdy roku 1562 Jan Waſilewicz Wielki Kniaź Moſkiewſki, był ten zamek mocą wielką opanował, Polſkie Rycerſtwo wolno wypuściwſzy, Litwę y Ruś, którzy w mieście mięſzkali y inſzych ktòrzy tam iako do laſa byli zuciekali, do Moſkwy powiązane wywiodł, y zdobycz nieſpodziewaną złota y ſrebra z tamtąd wywiozł: ale go zaś potym Roku 1579. Krol Stephan Bathory pod Moſkwą rekuperował. Miało to państwo przed tym ſwego Xiążęcia, y za Xięſtwo było poczytane, ale mu teraz niezwyciężony Krol Polſki panuie.

Chorągiew tego Woiewodztwa czerwona, pod herbem Wielkie-X. Litewſk: w polu białym, pod ktorą ſzlachta czaſu woienney potrzeby powinność rycerſką odprawuie.

USA-

USACZA miasto nad rzeką tegoż imienia, y nad Duną, od Połocka trzy mile leży.

DYSNA Zamek wielki, wałem mocnym y nie przebytym obtoczony: w strzelbę y wszelaki rynsztunek do obrony należący dobrze opatrzony: rzeką Dysną y Duną z obudwu stron pozornie opływa. Miasto też miedzy temiż rzekami, wałem y ostrowami gęstemi, y wieżami obwarowane: od Połocka sześć, a od Wilna 40 mil leży.

DRYSSA Zamek z miasteczkiem okrążone, nad rzekami Dryssą y Duną: sześć mil od Dysny leży.

DRUHA Zamek z miasteczkiem nad rzeką Duną y Druhą, od Drysse sześć mil leży. Od tego zamku zaczynaią się iuż granice Inflantskie y zamki nad Duną, o ktòrych będzie na swym mieyscu niżey.

Tu tedy potrzeba tobie Czytelniku łaskawy wiedzieć, iż w tych Xięstwach, ktore Krolowi J. M. Polskiemu, z swemi wszystkiemi Prowincyami należą: iest wiele Miast y zamkow, tak Krolewskich iako Szlacheckich, y Duchownych, ktorychesmy tu nie kładli: aleśmy tu tylko co przednieysze Prowincyalne miasta y zamki, ktore niekiedy za Xięstwa poczytane z swemi włościami były, opisali: bo inszych iako iest rzecz długa, tak się nam zda niepotrzebna szeroko opisować.

Sposob orania y siania w tych tam Woiewodztwach Białey Rusi, ku Wielkiemu X. Litewsk: y granicom Moskiewskim przyległych.

NAprzod rolą w ten sposob wyprawuią: około świąt SS. Piotra y Pawła Apostołow lecie, aż do Wniebowzięcia Panny Maryey: lasy y chrosty wytrzebiaią, ktòre wytrzebienie pospolicie Ladą nazywaią. Więc ieśli las gęsty będzie, słomą z wierzchu potrząsaią, y tak przez zimę zaniechywaią. Potym gdy będzie następowała Wiosna, zaraz po Wielkieynocy, gdy słońce ciepło swe przez kilka dni pokaże, ono potrząśnienie powierzchne, przerzeczonego wytrzebienia, zwierzchu y ze spodu słomą potrząsnąwszy, zapalaią, y w popioł obracaią: bo gdzieby ziemia nie wygorzała, snaćby się tam nic nie urodziło, y przeto zbieraiąc drwa niedopalone, znowu na kupę kładą y zapalaią, y tak na oney ziemi wypaloney, a nie wyprawioney, zebrawszy tylko głownie pozostałe, naprzod sieią pszenicę, a posiawszy, iednym tylko koniem zwierzchu ono nasienie zorzą y zbronuią, a to na Rusi: bo w Litwie wołowie w iarzmo za rogi wprzążeni, pług za sobą ciągną, a wżdy taki tam urodzay bywa, że twierdziłby to drugi, iż się tam *Ceres* Bogini zboża urodziła.

Takież też y Jęczmień się tam sieie, żnie, y zbiera, iedno iż miąszeysze lasy na Jęczmień się obracaią, y tłuścieyszey ziemie, niżeli Pszenica potrzebuią: A na takiey roli przez całe lat sześć, y pod czas ośm, bez żadnych nawozow gnoynych, siać tam obywatele zwykli.

Jeśliby też drzewa barzo wysokie y miąższe w tym lesie, gdzieby siać miano, były: iako sośnie, Jasiony, Brzozy, y insze tym podobne, tedy tych nie wyrębuią, tylko gałęzie a latorośli młode, około nich obcinaią, żeby od słońca, ktòreby one role zagrzewać miało, przeszkodą nie były. A chłopi tak są zwyczayni do obcinania gałęzi, że na iedno

 drzewo

drzewo raz wlazſzy, wſzyſtkie drzewa otrzebić może ieden, nie zſtępuiąc: ieſt abowiem na to inſtrument iakoby iakie ſiedzenie, na kſztałt noſidła, według proporcyey człowieka onego, z liny uczynione: na ktorym ſiedząc, a do drzewa od drzewa ſię ſnuiąc, ma kiy przy boku uwiązany, na końcu iakoby hak zakrzywiony, ktorym ſobie one gałęzi przyciąga, y tak wſzyſtkie od wierzchu, aż do korzenia obcina, a chwaſt on na Wioſnę zapaliwſzy, rolą im iako ſię wyżey powiedziało, naprawuie, y ſieie.

Zyto zaś ſieią na zimę na tych rolach, zebrawſzy z nich pſzenice y Jęczmień, ale na żyto muſzą dwa razy ziemię pługiem przewracać, ktore ſiać poczynaią około święta Wniebowzięcia P. Maryey, 15 dnia Sierpnia, ktòrego ſiania ieśli leniwy oracz nie odprawi do drugiego święta Narodzenia P. Maryey, ktore przypada za cztery Niedziele potym, to ieſt 8. dnia Września, tedy mu zwyczaynego pożytku ziemia nie przynieſie. To ſianie żyta iedno bywa na zimę, a drugie na Wioſnę.

Dziwny drugi ſpoſob ſiania

Jeſt też y inſzy ſpoſob ſiania nie dawno wynaleziony, na takimże opalonym gruncie, y wytrzebieniu chwaſtu, iako ſię wyżey opiſało, to ieſt miedzy dwie części Jęczmienia, może trzecią żyta wmieſzać: a to na Wionę poſiać, więc Jęczmień tegoż roku doyźrzały żną, y zbieraią z pola, a żyto pod Jęczmieniem na kſztałt trawy, przy ziemi niziuchno a gęſto roſnące, przez zimę zoſtawuią, ktore na lato tak obſite y urodzayne ſię wyda, że ledwie na koniu przez gęſtwinę onę przeiachać może, y z iednego ziarna trzydzieści kłoſow y więcey, w taką wyſokość wyroście, że chłopa na koniu ſiedzącego, ledwieby w nim uyźrzał. A wſzytkie role Ruſnacy orać zwykli, iednego konia w pług wprzągſzy: abowiem ziemia ſama przez ſię tłuſta y miękka ieſt.

A ten porządek ſiania zboż, niemal ſię we wſzyſtkiey Sarmacyey zachowuie: naprzod po wielkiey nocy ſieią Pſzenicę, potym żyto iare, ktore tam poſpolicie zowią iarzycą, a to dla rożnośći żyta tego, ktòre na zimę około Wniebowzięcia Panny Maryey, iakośmy wyżey opiſali, zwykło ſię ſiać, a zowią ie oziminą: To kiedyby lecie poſiano, żadnegoby pożytku nie przyniosło: a zaś przeciwnym obyczaiem, ieśliby iarzycę miaſto oziminy na zimę ziemi powierzono, tożby było co y z oziminy lecie, chociaż ſobie ieſt ziarny podobne, y iednakiey iakoby natury, przedſięby z tego nic nie było, y owſzemby ſię w nikczemną trawę obrociło, gdyby go według ſpoſobności czaſu nie używano.

To tedy żyto iare, Polacy, Litwa, Mazurowie, Pruſacy, y Ruś Podgorſka, około święta Wielkonocnego, według ſpoſobu y wygotowania gruntow ſiać zwykli, y tak po wielkiey części za życzliwością ciepleyſzego ſłońca, y krain ſpoſobności, pierwſzym ſianiem Białą Ruś y Moſkwę, na połnoc mieſzkaiącą, daleko przechodzą: bo ci tam dla nieſpoſobności ziemie, y zimnieyſzego powietrza, daleko poźniey po tych ktòrzy ſą bliżſzy krain Południowych, ſiać muſzą. Czaſem ſię też trafia, że też y o tym czaſie, zarowno z obywatelmi Polſkimi ſieią. A to dziwna: iż iare żyto, czaſem w kilka niedziel po Wielkieynocy ſieiąc, wſzakże iednak tegoż lata, iako trzeba doyźrzałe, iakoby tylko za ośm niedziel żną, y z pola ſprzątaią.

Groch

Groch około świętego Woyciecha zwykli ſiać, ktòry w drabinach, przy gumnie (te drabiny ozierodami tam zową) doſtatecznie wyſuſzywſzy przez długi czas, na potrzebę ſobie chowaią.

Owies y Jęczmień po Swiątkach według zwyczaiu ſieią.

Tatarkę, ktorą oni Greczką abo Greczychą zowią, w iedenaście Niedziel po Wielkieynocy, aż o ś. Pietrze ziemi powierzaią.

Rzepę około ś. Jana Chrzciciela ſieią, y wſzyſtko tegoż lata doſtałe z pola znoſzą y zbieraią, y na zimę w domiech chowaią: A to tak, że ziarno z ſpiżarniey ku ſianiu wyięte, za ośm a nadaley za dzieſięć niedziel do ſpiżarniey ſkąd wyſzło, ſtokrotny owoc goſpodarzowi ſwemu przynoſząc, wraca ſię.

Polacy wſzyſcy, Slężacy, Mazurowie, Litwa, Pruſacy, y Podgorzanie, do gumien zboża ſprowadzaiąc, w brogach ie chowaią, tak iż czaſem u dobrego goſpodarza, do czterech, y do ſześci ſet brogow, na kſztałt iakich wież czworograniſto ſtoiących, y do 15 lat rożnym zbożem napełnionych naydzie. Ale Ruś Biała, y Moſkwa wſzytka, zaraz z pola znoſi wſzelakie zboże, do izb czarnych, ktore oni Jawiami abo Hrydniami zowią, tamże ie wyſuſzywſzy, y zarazem wymłociwſzy, iedni do ſamſiekow ſpiżarnych zſypuią, a drudzy ie w leſiech zakrytych, umyślnie na to iamy poczyniwſzy, y zewnątrz dobrze (aby nie gniło) opatrzywſzy, w lochach podziemnych chowaią: tamże y połcie wieprzowe, ſery y maſła, y inſze leguminy, y ſzaty co lepſze, zwłaſzcza pod czas walki, aby nędznicy mogli ſię z tym iako przed nieprzyiacielem, y ſwemi żołnierzmi zachować, znoſzą y zgromadzaią.

Polacy iako zboża chowaią.

Ruś Biała y Moſkwa iako zboże chowaią.

A to u nich oſobliwie we wſiach ſię zachowuie, ieśli kto na gardło ſkarany będzie: ſam za roſkazaniem pańſkim, ma ſię ſwemi rękami obieſić, czego chociaby uczynić niechciał, groźbą y biciem przyniewolony, muſi to rad nie rad uczynić. Tak był Witołd uczynił ſwym Tatarom, gdy wyłupili Kościoł Koſzyniecki, iadąc na woynę Pruſką z bratem Jagiełłem, gdy Bogarodzicę śpiewano. O czym maſz ſzerzey w Kſięgach pierwſzych przy Krolu Jagielle.





KSIĄG III. CZĘSC III.

W ktorey śię zamyka

Opisanie Połowcow, Jaczwingow y Kozakow Zaporozkich.

O POŁOWCACH.



POłowcy coby za ludzie byli, inaczey nie nayduię iedno że był ieden narod z Litwą, y z Prusy, ktorzy śię potym z Rusią złączywszy, wielkie szkody postronnym narodom czynili, Historykowie ie zową Jaczwieży, abo Gepidy, to iest ostatki Gottow, lud waleczny. Mieszkali pierwey w Tauryce, gdzie dziś Tatarowie Przekopscy, nad morzem Pontckim mieszkaią, tam gdzie iest Mankop, Przekop, y Krem, a w tych mieyscach będąc, wielkie szkody postronnym ludziom czynili: y przetoż od Rusi są wezwani Połowcy od plonu, bo Ruś plon zowie połowem, abo też od łowow, bo śię łowieniem zwierza wszelakiego, y zdobyczą ludzi żywych, obyczaiem Tatarskim bawili: Węgrzy ie nazwali Kumy, iż śię z Rusią często kumali: bo po Rusku kum, kmotr. Przeto aczkolwiek często z Rusią walczyli, przedśię im dawała Ruś pomoc przeciwko Tatarom, wszakże nie mogli śię im oprzeć, wyparli ie Tatarowie aż do Węgier, a tam śię iedni pochrzcili, a drudzy śię w Tatary y w Turki zobacali. Ostatki ich były na zamku Mankope, gdzie dziś Tatarowie. Ale od Turkow nie dawno za Cesarza Tureckiego Baizeta Roku 1486 pobrani, y w poczet Janczarow obroceni.

Połowcy od plonu rzeczeni.

Połowcy wygięli.

O Jazygach abo Jaczwingach.

JAczwingowie coby też za ludzie byli, krotce o nich powiemy. Ci ludzie iednego narodu byli z Litwą, z Prusy, y z Połowcy, a miesz-

kali na Podlaſzu, ktòra kraina, abo od laſow gęſtych, abo też z tąd ieſt nazwana, iż ieſt Lachom abo Polſzcze przyległa. Drohiczyn to było głowne miaſto ich, iakom piſał w Kſięgach 2. Ale ten narod zawſze był okrutny, Chrześciańſkiey wiary nigdy nie trzymał: a byli tak waleczni, że niewiedzieli, ani umieli uciekać z bitwy chocia przegraney, a pieſzo woiować chodzili. A gdy niekiedy roku 1139 Ruſkie Xiążęta zebrawſzy ſię na Połowce, porazili ie dwakroć u rzeki Lubnie, gdzie zabili im dwadzieścia Xiążąt abo wodzow, Kuſoba, Koca, Harſznałopa, Kiltanopa, Kumana, Azupa, Kurbaka, Czermierepa, Surbora, Boniaka, Sarnka, y innych wiele. Porazili ie y potrzecie, ktore gonili biiąc daleko, z kąd wiele korzyści przynieśli do domu, za co od ſwoich Władykow byli wdzięcznie przyięci, tak aż z Proceſſyami przeciw im wychodzili. Potym Jaczwingowie z Litwą y z Pruſy woiowali, z drugiey ſtrony Ruſkie Państwa, mſcząc ſię pobratynow ſwoich pobitych Polowcow, ktorzy lub przegrać, lub wygrać, tylko z woyny nie uciekać: y przetoż wyginęli od naſzych przez częſte walki. A Bolesław Pudyk ich dokończył. Mogło ich co ieſzcze w Litwie zwłaſzcza około Nowogroda zoſtać, bo też to ich miaſto przedtym było: z Xiążęciem Mazowieckim Konradem naywięcey walczyli, za którego Gottard Herbu Radwan razem ſiedmi wodzow ich poimał, y Konradowi Panu ſwemu ie oddał: ktòre Konrad dał był na okup, iż za każdego z nich wziął ſiedm ſet grzywien śrebra. Te ludzie zwali ſtarzy *Jazyges*, ktòrych wzmiankę często czyni Owidyuſz: będąc tu zaſłany nad morze Pontckie, gdzie też na ten czas oni mieſzkali. A z tąd rozumiem y do Węgier przyſzli, ktore tam y dziś Hiſtorykowie zową *Jazyges Metanaſtes*, mieſzkaią w polach nad Rybiyſkiem abo Ciſą rzeką, a ci tam po wielkiey części ięzykiem naſzym Słowiańſkim mowią: ale ich tu więtſza część w Litwę, w Pruſy, y w Podlaſzany ſię zobracało.

Stolica Jaczwingow.

Jaczwingowie mſczą ſię Połowcow.

Jaczwingowie wyginęli.

O Kozakach Nizowych, ktore

poſpolicie Zaporozkiemi zowiemy.

ROku Pańſkiego 1516. Gdy zdrayca Pogańſki Car Przekopſki, Mindykierey czaſu woyny Zygmunta Krola Polſkiego z Moſkiewſkim, y od tego y od owego upominki biorąc, obiema pomoc obiecował, a za każdym razem okazyą upatrował gdzieby co urwał: Krol acz temu pſu Pohańſkiemu nie do końca wierzył, iednak nie rozumiał tego o nim, aby wſzytką mocą miał ſzkodzić ziemi Ruſkiey, iedno utarczkami: ktorym rozumiał, że mu mieli uczynić doſyć żołnierze Ruſcy, y dla tegoż wſzyſtkiey ſzlachty pogranicznej przeciwko im nie ruſzał: Sam ſię tedy Krol ruſzył do Moſkwy, a w Podole y w Ruſkie krainy, Tatarzyn nieopowiednie wpadſzy, u Buſka ſię położył, a ſwym obyczaiem zagony roſpuściwſzy, wzdłuż y w ſzerz, wſi, dwory, miaſta, y włości wybrał, wypalił, wyłupił, y wypuſtoſzył: ludzi, y bydła, y plonu rozmaitego, do koſza ſwego niemało wypędził. A potym wſzedſzy w ziemię Węgierſką, ludzi z niey do pięcidzieſiąt tyſięcy do hordy ſwey wywiedli: ſtare y dziatki maluczkie wyſiekli, a dzieweczki przy rodzicach, żony przy mężach gwałcili: y tak na czterdzieści mil zie-

Tatarowie w ziemiach Ruſkich, y Węgierſkich plondruią.

mię Chrześciańſką ſpuſtoſzyli. A żaden ku ratunku nie przybył, iedno Kamienieccy z Lanckorońſkimi, pod Trębowlą do ośmi ſet Tatarow urwali, takież u Podhaiec: y potym gdy z plonem uchodzili, kilka zagonow Tatarſkich za Buſkiem porazili, a drudzy z korzyściami nieoſzacowanymi przez ziemię Wołoſką uſzli. Po tey ſzkodzie poſłał Król do Przekopſkiego pytaiąc, czemu by mu ſzkodę tak wielką nad przyſięgę ſwą uczynił? Powiedział, że tam wſzyſtko młodź była, ktorey płochości nie mogłem ukrocić. Widząc tedy naſi Tatarſkie pośmiechy, więcey przyſiędze ich wierzyć niechcieli, y poczęli tam ſłużebnych więcey chować, ktorych ſię zebrawſzy tych tam czaſow kilka ſet, z Przecławem Lanckorońſkim iachali w Kozactwo pod Biłagrod, zaięli dobytek Turecki y Tatarſki, y pędzili do domu. A gdy Tatarowie y Turcy dogoniwſzy ich u ieziora Widowego, dali im bitwę, przemogli ie naſi, y z korzyścią ſię wrocili do ſwych. A na ten czas ſię dopiero Kozacy u nas wſzczęli, ktorzy potym im daley tym lepiey, w rycerſkim rzemieśle zaprawuiąc ſię, co naſzym czynili Tatarowie, to oni Tatarom wet za wet oddaią. A mieſzkaią lecie na rzece Nizie, ktora wpada w Dniepr: czaſem ſię też bawią łowieniem ryb, ktòre tamże bez ſoli na ſłońcu ſuſzą, y temi ſię tam lecie żywią: a na zimę do miaſt bliſkich ſię rozchodzą, iako do Kiiowa, Cyrkas, Kaniowa, Bracławia, Białey cerkwie, y innych: łodki ſwe na oſtrowie na beſpiecznym gdzie mieyſcu, przy Dnieprze pochowawſzy, y kilkaſet człowieka tam zoſtawiwſzy na korzeniu, iako oni mowią przy ſtrzelbie. Jakoż maią y działka ſwe, ktore na Tureckich zamkach nabrali, y Tatarom poodeymowali. Nie bywało ich przedtym tak wiele, ale iuż ich teraz ieſt do kilkudzieſiąt tyſięcy, ktorzy Turkóm y Tatarom ſzkody nie małe czynią, iakoż iuż po kilka kroć Oczaków, Tehinią, Biłagród y inne zamki burzyli, y w polach Tatarſkich nie mało dobytka zabierali y zabieraią, tak iż iuż nie śmieią Turcy ani Tatarowie, tak daleko w polach owiec abo dobytka, przed nimi paść, iako pierwey paſali, tak że czaſem na dzieſięć mil z onę ſtronę Dniepru zapędzaią. A ciż nas z Turki naywięcey wadzą: y Tatarowie tak pòwiadaią, że gdyby nie oni, tedybyśmy z Gaurami dobrze mieszkali: ale Pohańcom nie trzeba wierzyć, bo z owocu ich dobrze ie znamy. Dobrze ieſt że ſą, a mieszkaią uſtawicznie na Dnieprze po wyſpach abo oſtrowach, ktorych tam ieſt kilka tak bardzo obronnych, że gdzie ktory oſiędzie, kilka abo kilkanaście ſet człowieka, by naywiękſze woyſko przyszło, nic im tam nie uczyni. A miedzy innymi ieſt tam oſtrow ieden, ktory zowią Kochanie, miedzy Porohy, czterdzieści mil od Kiiowa, ieſt go na kilka mil wzdłuż, na ktorym gdy czuią Kozaki Tatarowie, nie tak łatwie do nas przeprawiaią, bo z niego Krzemienieckiego y Kusmańſkiego, tych dwu brodu (ktorymi ſię oni poſpolicie do nas przeprawiaią) może im zabronić. Ieſt y drugi oſtrow bliſko takowy, ktory zowią Chorczyka, na ktorym Wiśniowiecki przedtym mieſzkał, y Tatarom na wielkiey przeszkodzie był, że nie śmieli za niego tak częſto do nas wpadać. Niżey niego trochę Tyśmienica rzeka wpada w Dniepr, czterdzieści cztery mile od Kiiowa. Ieſt y trzeci takowy, ktory zowią Tomakowka, na ktorym naywięcey Nizowi Kozacy mieszkiwaią, iakoż im ſtoi za naymocnieyſzy zamek: przeciw niemu te dwie rzece w Dniepr wpadaią, Tyſmien,

Tatarowie z korzyścią uſzli.

Kozacy iako dawno na ukrainie

Kozacy Twierdza ukrainna od Pogan.

Chytrość Tatarſka.

Oſtrowy Zaporożan.

y Feſyn

y Fesyn, ktory z Czarnego lasa wypada. Iest y innych mnieyszych wyspow abo ostrowow tam nie mało, na ktorych gdyby były zamki y miasta osadzone, nie ważyliby się Tatarowie do nas tak często przechodzić, ale my wolemy raczey u Sambora się im bronić. Wodąby też prożno im kto miał co uczynić, bo tam z morza żadne Galery, ani Bathy, na Dniepr wniśdź nie mogą przed Porohy, ktore Pan BOG sam umurował: y by nie te, dawnoby tamte kraie nawiedzili Turcy: lecz Kozacy tak są zwyczayni na to, że te tam Porohy przebywaią w łodkach swych skurzanych, ktore oni zowią Czayki, po linie się spuszczaiąc, y także zasię na gorę po linie się ciągnąc. W takowychże też łodkach przedtym Ruś Cesarzom Greckim, szkody działała, wpadaiąc czasem aż pod samo Konstantynopole: iako o tym Zonaras Grecki Historyk pisze. Iakoż y dziś ledwieby tego nie działali Kozacy, by ich tak wiele było: y przetoż Turcy na tym są, aby te tam kraie puste były, y ludzie się nie zamnażali, aby bespieczni od nich w Carogrodzie byli. Był też tam port wielki w tych kraiach przed laty, zwłaszcza w Biłagrodzie, z ktorego aż do samego Cypru Pszenice z Podola wożono, dziś tylko Karawany tamtędy ziemią do Moskwy chodzą na Oczakow, gdzie z Białagrodu gościniec iest wielki, na ktorym często Kozacy kupce Tureckie przeymuią, y kiedy chcą ięzyka dostać, tam go nayrychley dostaią. Lecz nie tylko na Dnieprze, ale y na Tyśmienicy y Orszanicy, rzekach mnieyszych, iest takowych ostrowow dosyć, na ktorychby zamkow mocnych mogł nabudować dla Tatar, iakoż też y Bałakley gdyby oprawiono, ktory leży nad Czapczakleiem rzeką, dziewięć mil od Oczakowa, nie takby łatwie tamtędy ważyli się Tatarowie do nas chodzić, zwłaszcza Czarnym szlakiem, ktory od Czarnego lasa tak iest nazwany, abowiem w nim zwykli się Tatarowie taić, aż się wszyscy przeprawią przez siną wodę, to iest iezioro bardźo spokoyne, blisko tam tego mieysca, gdzie Dniepr wpada w morze. Także też gdzieby zbudowano zamek na Krzemieńczuku: Iakoż Krol Pan nasz dzisieyszy, zlecił to iuż był Mikołaiowi Iazłowieckiemu, Staroście Sniatyńskiemu: by to w Niemieckich rękach było, abo to mieli Wenetowie, nie byliby oni tak niedbali w tym, iako my. Aby tylko Kozaki sposobilibyśmy sobie, snadniebyśmy do tego przyszli, zwłaszcza Tatarskie upominki na nie obrociwszy. A ieśliżeby kwarta na żołnierza nie wydołała, więc go więcey za pobor do czasu przyiąć, ażby tam miasta y zamki iako ma bydź stanęły. Iakożby ie było z czego budować, bo tam drzewa dosyć na tych ostrowach, o kamień też nie trudno. Zaczym łacnobyśmy się tym Pohańcom odięli, byśmy iedno sami chcieli. O czym dosyć iaśnie mowili, y mowią ci, co tam Hetmanami bywali w tamtych kraiach, y świadomi tych tam mieysc dobrze, ktorzy y podięliby się tego, y sprostali według potrzeby wszystkiemu.

Porohy. Czayki Kozackie. Port Biłagrodzki. Bałakley zamek. Szlaki Tatarskie.

Są też Kozacy Moskiewscy, co ich zowiemy Dońskiemi, na Donie abo Tanais rzece mieszkaią, a z rzeki Donu na Wołhę czasem przechodzą: Czayki swe na wałkach przez gorę Perewłokę przewłaczaiąc: Ci także Tatarom gdzie mogą szkody działaią, czego się Tatarowie nad Moskwą także iako y nad nami, zwykli mścić. Schodzą się też niekiedy nasi Nizowi z nimi, ale ziemią muszą do siebie, bo wodą nie mogą. A na ten czas gdy ich Krol Stephan chciał koniecznie wygubić, brali

Kozacy Dońscy.

się do Moskwy do tych drugich Kozakow, zkąd większe ieszcze niebespieczeństwo baczył, y przetoż im podobno dał pokoy. Bez wątpienia z nich posługa dobra, y bespieczniey tamtym kraiom z nimi. A iako to iest z dawna, lud waleczny, czytay o potrzebie ich z Turki, z Tatary, z Wołoszą, y z inszymi nieprzyiacioły pogranicznymi, w Księgach 1. Więc też iako ieden Nizowy Kozak Birula, samodziesięt sto Moskwy poraził, czytay w Księgach 1. Ciż przy Wiśniowieckim Dymitrze, y Staroście Cyrkaskim Alexandrze. Takież przy Michale, więc przy Zborowskim, Rużyńskim, Kosińskim, y inszych Hetmaniech swych, pełno tego w Kronikach: takież też iako przy Iwoni Hospodaru Wołoskim, Swierczowski Kozak, tylko maiąc przy sobie czternaście set towarzysow, iako był straszny Turkom, czytay w pierwszych Księgach, masz tam dostateczną historyą.

Historya o Podkowie.

Potym był za Krola Stephana Bathorego, Iwan Podkowa, miedzy Zaporowskiemi Kozaki, brat przyrodny, iako niektorzy mienili, nieboszczyka Iwonie Woiewody Wołoskiego, ktory iż podkowy łamał, podkową go zwali. O tym Wołochowie dowiedziawszy się, posłali do niego potaiemnie, prosząc go, aby do nich iako Pan dziedziczny przyiachał, a oyczyzny swey, ktora nań właściwie przypada po bracie iego, nikomu inszemu używać niedopuścił. Skarżąc się przy tym na Piotra Woiewodę swego, iż od niego wiele krzywd nieznośnych cierpieli, także y od Turkow, w ktorych się on kochał, y na dworze swym miał. Był wdzięczen Podkowa tey chęci ich, za ktorą im dziękował: iednak rady ich w tey mierze używał, iakimby sposobem do tego przyiść mogł, żeby mu oznaymili, gdyż onego z to nie było: przysłali mu potym prędko dwa listy, ieden do Xiążęcia Konstantego Woiewody Kiiowskiego, a drugi do Starosty Barskiego, z kilkanaścią pieczęci Panow Wołoskich, co przednieyszych. W ktorych liściech pilnie prosili, aby mu pomoc dali tylko do Niestru, a oni sami czekać go mieli dnia pewnego z woyskiem. Wziąwszy Podkowa te listy, przyiachał z nimi do Baru nieznacznie, y oddał ie Staroście, z ktorymi też y dalszą rozmowę taiemną miał. Na co mu Starosta powiedział, iżby mu rad dopomogł, y snadnieby mu to przyszło: lecz pomniąc na przymierze, ktore Krol ma z Cesarzem Tureckim, uczynić mu się tego niegodzi, bez woli y nauki Krolewskiey. Przeto do Krola pisząc insze rzeczy, y tego obiecał nieprzepomnieć, byłoliby to z wolą krolewską, nie wymawiał mu się z tego, a iemu tym czasem kazał się gdzieindziey zabawić. Gdy w Barze mieszkaiąc, mogłby się osławić: Zaczymby iaka trwoga w ziemi Wołoskiey urość mogła. Podkowa podziękowawszy, poiachał precz. Stanisław Kopycki, ktory był świeżo z pola do Baru przyiachał, dowiedziawszy się tego, iachał do Podkowy, raduiąc się z szczęścia iego, a obiecuiąc mu wedle możności swey dopomoc, za co mu Podkowa pilnie dziękował, y prosił, aby to co mowił, skutkiem pokazał, obiecuiąc mu to dobrze nagrodzić, ieśliby go Pan BOG w tym pocieszył, żeby w oyczyźnie swey usiadł, do ktorey go poddani używaią. Zaczym Kopycki maiąc miłość miedzy Kozaki, z ktoremi odedwudziestu lat bywał, iachał do nich, y co miał z wysługi trochę pieniędzy, rzucił miedzy nie (do czego się y Czapa Włoszyn ieden, ktory się tu był ożenił, y w Bracławskiey włości mieszkał) przyłożył, owa

za tych

za tych dwu ftaraniem, zebrało fię Kozakow trzy fta trzydzieści ludu prawie wybornego, nad ktorymi Hetmanem był Szach, y tak fię ukazali Podkowie, z ktorym do Wołoch wtargnęli, lecz iż pofłyszeli, że Piotr Woiewoda Wołofki wyiachał z wielkim ludem, y dział z fobą miał nie mało, a tak rozumieiąc że ich zeń nie było, żywności nabrawszy nazad fię wrocili, chcąc czasu inszego fzczęścia fwego fkufić: Piotr Woiewoda Wołofki dowiedziawszy fię tego, pofłał Czausa Cefarza Tureckiego, do Kafztelana Halickiego, ktory na ten czas iachał od Cefarza z przymierzem. Ufkarżaiąc fię przed nim iż przeciw paktom y przymierzu, Kozacy ziemię Cefarfką puftoszą, y na tym fą aby Podkowę na państwo Wołofkie wprowadzili. Przeto aby do Krola pisał, żeby temu Krol iako nayprędzey zabiegał, a tego Podkowę żeby poimał, y wedle pakt fkarał, y z tych wszyftkich Kozakow fprawiedliwość czynił. Bo gdzieby inaczey było, Cesarz Turecki przymierza z Krolem nie będzie trzymał. To wszyftko Kasztelan Halicki doftatecznie wypifał Krolowi, zaczym Krol bardzo był zfrafowany, y zaraz Komornika fwego pofłał z lifty do Hetmana, także niektorych Panow Rufkich, aby fię o to pilnie ftarali, iakoby ten Podkowa z inszymi buntowniki, iakokolwiek poymau bydź mogł. Zaczym Hetman ruszył trzy roty, nad ktorymi ftarszym przełożył Bobolećkiego, ſługę fwego, ktory fię fpodziewaiąc Podkowy w Niemirowie, bo fię tam przedtym bawił, tam fię profto udał, iakoż go tam zaftał. Ale fię Podkowa wczas poftrzegł, y wyiachał z miafta, maiąc przy fobie pięćdziefiąt piefzych z rusznicami, przyiachał na ieden bròd, w ktòry webrnąwfzy koniem do brzucha, poftawił ftrzelce przed fobą na czoło. Gdy Bobolecki w on bròd przyiachał, obaczywszy lud fprawiony w mieyfcu dobrym a trudnym, do potkania, wrocił fię nazad, on też za nim wiachał do Niemirowa, Bobolecki do dworu, a on do miafta. Napominał Bobolecki Urzędnika mieyfca onego, aby mu go wydał, powiedział mu: że go ia tobie wydać nie mogę, ale go nie bronię weźmiy go fobie ieśli możesz. Bobolecki poiachał precz nic nie fprawiwszy. Zaczym Hetman dał znać Krolowi, że tego Podkowę przyscignął w Niemirowie, ale mu go Namieftnik Woiewody Braſławfkiego wydać niechciał z Niemirowa. Pofłał Kròl do Woiewody, aby Podkowę rozkazał wydać, ale niż Komornik ziachał, Podkowa znowu rządnie nagotowawfzy fię, do Wołoch wtargnął, ktoremu na pomoc Szach Hetman, zoftawiwszy na Nizie 400 Kozakow, fześcią fet ludu przybył, y na fzlak, ktory Probitem zowią, zafzedł, gdzie przywitawszy Podkowę za Hofpodara Wołofkiego, w fkorzane bębny uderzyć rozkazał. Także go oni Kozacy aż do Soroki prowadzili. Gdy za Sorokę przyszli, przyięła go naprzod Czerń za Pana: o czym gdy ufłyfzał Piotr, gotował fię przeciwko iemu, gdy przyfzli ku Iaffom, wyciągnął z ludem, ktorego przy fobie miał nie mało, y naprzod Turki, ktorych było pięć fet, przy ftrzelbie na czoło ufzykował; Czego poftrzegli zaraz Kozacy, y wnet fię fprawili, tak iakoby im ona ftrzelba fzkodzić nie mogła. Abowiem gdy działa zapalono, oni dymy uyźrzawszy, wfzyfcy razem do ziemie przypadli: Turcy mniemaiąc że pobici, fkoczą do nich, oni fię porwawszy uderzą w Turki z rusznic, tak iż ich trzy fta koni zaraz fpadło, a drudzy fię na ftronę rozfkoczyli. Obaczywszy Piotr niefzczęście fwe pierwsze, co fię miał

Podkowa gotuie fię do Wołoch.

O Podkowie przemyślaią.

Podkowa wtargnął do Wołoch.

Bitwa z Turki.

kazać drugim ludziom potykać, kazał im ustępować, a co się miał do Iassow wrocić, to się obrocił do nadolney ziemie, do brata swego Multańskiego Woiewody: Tamże ztąd wyprawił z poselstwem do Cesarza Tureckiego, skarżąc się na Kozaki poddane Krola Polskiego, iż go wybili z ziemie, y podali ią do dzierżenia inszemu. Prosząc przytym Cesarza o ratunek. Cesarz do niego wskazał: Ia ciebie poddanym swym zowię, y dałem ci to tam państwo dla tego, żebyś mi służył tam, gdziebym ci rozkazał, a ty miasto tego mnie sobie służyć każesz. A tak ci rozkazuie, abyś tego tam łotrzyka wygnał, a ieśli tego nie uczynisz, ia głowę twoię wezmę, y tam inszego na to państwo poślę. A w tym Szach z Kozaki wprowadził Podkowę na Hospodarstwo fortunnie, y bez żadney szkody. Wiechali do Ias w wigilią Swiętego Iędrzeia w Roku 1577. gdzie więźnie wszystkie ktorzykolwiek tam byli na okup ie wypuścił. Miedzy ktoremi też tam był Boki szlachcic z Wołhyna, ktory tam był zaprzedany Turkom od Tatar. Potym urzędy iął rozdawać: Szachowi zlecił wszystek lud Wołoski, a Czapie Marszałkostwo, Kopyckiemu Burhalabstwo Chocimskie dał, Do Cesarza też Tureckiego posłał po Chorągiew, ale mu posła w drodze poimano, że do Cesarza nie doszedł. Piotr Hospodar pierwszy zebrał znowu lud nie mały. Agdy usłyszeli Kozacy, że ku Iassom ciągnął, radzili Podkowie, aby nieprzyiaciela nie czekał w zamku, ale aby przeciw niemu wyciągnął. Kiedy iuż Piotr był nie daleko Iass, wyciągnął Podkowa z Kozaki, y z ludem Wołoskim, y począł lud Wołoski szykować na czoło, chcąc aby się naprzod potykali: Kozacy mu tego nie dopuścili, bo nie ufali Wołochom, zaczym kinął Szach kilkanaście Kozakow na straż, aby obaczyli iako Piotr woysko swoie sprawił, obaczyli że naprzod kazał pędzić stada koni a bydła, chcąc pieszy lud bydłem zetrzeć, przed ktoremi stady Turky harcowniki wyprawił, y harcowali dosyć długo, tak iż się dłużey cierpieć Kozakom niechciało: Ale Szach chcąc aby bliżey podiachali, zatrzymał się. Potym gdy na nie blisko natarli: wywrzeć na nie strzelbę ręczną kazał, zaczym iedni pobici, a drudzy tył podali. Ięli też strzelać Kozacy y do onego bydła, zaczym się obrociło nazad, y ięło trzeć lud Piotrow. Co widząc Podkowa, ktory stał po prawey ręce, także Szach po lewey uderzyli w nie, y ięli bić, siec, lud on zamięszany, tak iż ich na placu wiele poległo: a Piotr z ostatkiem ledwo uciekł. Lecz Podkowa maiąc wygraną, wątpił przedsię aby się miał na tym Państwie osiedzieć, zwłaszcza że słyszał, iż Piotrowi Siedmigrodzkiego na pomoc lud szedł nie mały: Przeto wyiachał w czas z Iassow, wziąwszy z sobą dział czternaście, y rzeczy co lepsze z sobą zabrawszy, także w żywności dobrze opatrzywszy, Burkulab stary Chocimski, ktorego był Kopycki z Chocimia wygnał, mieszkał z tę stronę Niestru w imieniu Iakuba Strusa: gdy się dowiedział, że ten Hospodar nowy z Iassow ciągnął, wyiechał potaiemnie, y maiąc straż nad Kopyckim poimał go, z ktorym gdy ku swemu Hospodarowi iachał, trafił na Kozaki, ktore był posłał przeciwko niemu Podkowa, aby tym bespieczniey z Chocimia ziachał, zaraz mu Kopyckiego odięli, samego Burkulaba rozsiekali, y tych co przy nim byli: żadnego nie żywili. Gdy się ku Soroce przybliżał Podkowa, myślił ktorędyby się ku Nizowi udać miał: polem obawiali się śniegow wielkich, a mimo Niemirow iadąc, obawiali się Hetmana y Woie-

Podkowa Woiewodą Wołoskim.

Piotr Porażon.

y Woiewody Brasławskiego, ktorzy będąc mandatem od Krola oń pozwani, starali się pilnie iakoby go dostali. Iakoż nań Hetman z ludem przyszedł, ale widząc go bydź w sprawie wielkiey, y z nielada ludem: niechciał się oń kusić, rozumieiąc o tym, że go mogł bez rozlania krwie dostać. Woiewoda też Brasławski będąc w Niemirowie, prosił kilka Kozakow do siebie do dworu: miedzy ktorymi był Szach Hetman ich, tamże im powiedział iaką miał trudność, nie będąc nic winien, u Krola o tego Podkowę ktorego oni na gospodarstwo prowadzili: Zaczym przyczynę do zepsowania przymierza Cesarzowi Tureckiemu dali: a tak aby tego sobie lekce nie ważyli, a Krola na się nie gniewali, radził im, a Podkowa żeby do Krola iachał, a dał o sobie sprawę: a iż iest mężem rycerskim, Krol go wdzięcznie przyimie: iakoż go sam obiecał prowadzić do Hetmana, a Hetman z nim do Krola poiedzie. Powiedzieli to Kozacy Podkowie, ktory na to rad przystał, y iachał z Woiewodą do Hetmana, ktoremu dwanaście dział darował, a Hetmanowi dwie. Także go Hetman Krolowi odesłał do Warszawy na Seym: wszakże go Krol nie wdzięcznie przyiął, y kazał go zaraz do więzienia dać, a okowy na nogi włożyć, y straż pilną nad nim mieć. Podkowa wsadzon.

Po Seymie Krol z Warszawy Roku 1578 iachał do Lwowa, dla tych rozruchow naywięcey, ktore się były przez Podkowę wszczęły: a Podkowę do Rawy na więzienie odesłał, acz na Seymie dałby go był zaraz ściąć, bo miał nań chrap: ale mu szło o szlachtę, ktora bardzo żałowała tego Podkowy, iakoż był mąż dobry, wszakże go iednak we Lwowie na żądanie Czusza Cesarza Tureckiego, dał ściąć. Tenże Causz co u Krola był, skarżył się też na Iana ze Zbaraża, Woiewodę Brasławskiego, y Philona Kmitę: że w dzierżawach swych Kozakow chowaią, ktorzy w Turczech szkody czynią nie małe: a tych gdyby oni nie chowali u siebie, nie byłoby tego: y dla tegoż Krol kazał ie nadwornymi pozwy zpozywać, ktorzy nie excypuiąc się od sądu, bo snać nie powinni byli na takowe pozwy stanąć, powiedzieli że niewinni. A wszakże podali tę drogę Krolowi, aby Krol kazał Kommissarzom swym inkwizycyą u nich czynić w miasteczkach: y także Krol uczynił, że posłał swe Kommissarze na to, ale nie mogli nikogo winnego wymacać: nalezli tam iakichsi Holaczkow kilku, ale zaś puścili gdy się nie było nad kim pastwić. Miedzy Nizowce też także Kommissarze, od Krola iachawszy, chcieli ich uskromić, ale to na nie trudna była: nic nie sprawiwszy iachali nazad: bo się byli o Podkowę bardzo Kozacy rozżarzyli: y przeto znowu do Wołoch częstokroć wpadaiąc z Alexandrem bratem tego Podkowy, szkody wielkie czynili. Był to zawsze, y teraz iest wielce pomocny y waleczny narod Kozacki, przeciw wszystkim nieprzyiaciołom Koronnym Litewskim, y Ruskim: zwłaszcza przeciw Turkom, y Tatarom ktorzy z Azyiskich stron, częstokroć na ukrainę wpadaiąc, wielkie szkody przedtym czynili, iako tego w Kronikach pełno: Ale teraz ci waleczni Iunacy, tym Pogańskim Bisurmanom, nie pomału szyki mylą, za co bądź Pan BOG pochwalon. Podkowa ścięt. Causz Turecki domaga się u Krola o wygubienie Kozakow. Kommissarze do Kozakow.

A iż się tu o ziemiach Ruskich pisało, to też tu zdało się nam za rzecz słuszną włożyć, co się roku niedawnego 1598 *in Aprili* w Biskupstwie Łuckim, nie daleko od Łosic miasteczka Krolewskiego stało, y tym tę trzecią Księgę skończemy. We wsi Woźnikach, własności

Panow Kiſzkow: Woyciech Petrenia, dziecie we czterech lat, z bliſkiey wſi Swiniarzewa tychże Panow, ukradżione od Zydowſkich Rabinow, na ich Wielkąnoc zabite ieſt, y miedzy chroſt y trzcinę przy ſtawie nie dalekim wrzucone było: dla czego potym trzey Zydzi, Aaron, Marek, y Izaak na Trybunale Lubelſkim, do ktorego ſię ta ſprawa była wytoczyła, za uſilnym ſtaraniem Wielmożnego Pana Iwana Pettego, *de Gerſe, libera Barona* na Szrobkowie, Węgrzyna, (ktory w ten czas wſi wyżſzey pomienione, w poſagu po małżonce ſwey Annie Kiſzczance, Woiewodzance Podlaſkiey trzymał) Katholika wielce gorącego, y wielkie podarki Zydowſkie pogardzaiącego, z dekretu ſądowego Trybunalſkiego ćwiertowani ſą, a ciało dzieciencia onego okrutnie ſkłote, od Bernarda Macieiowſkiego (ktory ieſzcze Biſkupem Luckim będąc, pilność miał wielką koło niego) gdy Biſkupem Krakowſkim zoſtał, ze czcią wielką, iako relikwie z Biſkupſtwa Łuckiego, do Lublina Roku 1600. przenieſione, w Kościele Jezuickim od niegoż na ołtarzu wielkim, w cynowey trunnie ręką właſną złożone, y onym ieſt darowane, gdzie przyſtoynie chowane y w uczciwości miane, darow nad przyrodzenie, y łaſk w niebie uproszonych pozwoleniem, ſławić ſię poczyna.

Zydowſkie okrucieńſtwo.



KRONI-

KRONIKA
ZIEMIE PRUSKIEY.

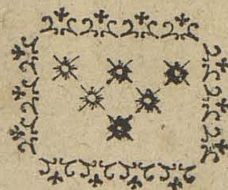
W ktorey ſię zamyka wſzyſtkich

Miaſt, Zamkow, y Prowincyi, do niey należących. Tu dzież też Miſtrzow y Kontorow wſzyſtkich Krzyżackich, y walk, ktore przez długi czas z Polaki y z Litwą wiedli, według właſnego porządku krotkie opiſanie: A to ſą

KSIĘGI IV.

Na ſtarożytny kleynot Jego M. Pana Marſzałka Nadwornego Koronnego.

NIcto, chocći buynego Jowiſz nie dał ptaka
Za herb, ani na koniu zbroynego Junaka:
Anić Phoebus białego Łabęcia darował,
W ktorego piękną Ledę urodzie miłował.
Ani leśna Dyana Jelenia prędkiego,
Ani Juno ſwych ſkrzydeł do herbu twoiego.
Doſyć na tym, żeś pracey znamieniem uczczony.
A w nadziei nagrody ſłuſzney położony.
Godność wielka w zacności ieſt urzędu twego,
A wizerunk prac w głowie z źwierzu przykładnego.
Cnoty wielkie w twą zacność natura wpoiła,
Cnota zaś urząd dawſzy, z prac nie wyzwoliła.
Coż pracom za nadgroda? ſzkoda wątpić o tym,
Tu maſz złotą koronę w helmie, w niebie potym.



Jaśnie

Jaśnie Wielmożnemu Panu, Jego M. Panu

MIKOŁAIOWI WOLSKIEMU
Z PODHAIEC

Marszałkowi Nadworn: Koronnemu, Krzepickiemu, Rabsztyńskiemu, Inowłodzkiemu, &c.&c. Staroście, Podczaszemu Cesarza J.M. Chrześciańskiego.

MEMU WIELCE MIŁOSCIWEMU PANU.

W Jednakowym zawsze szczęściu opływać, a nigdy przygody nie uznać, tak człowiekowi, tak Rzeczypo∫p: aczkolwiek rzecz miła, iednak nie do końca zdrowa, a do sławy nabycia lekko pomagaiąca: lecz podczas trudnościami być zdiętym, y ciężarem kłopotow bydź obłożonym, chociaż przykra do znoszenia, napotym iednak do nabycia sławy rzecz znamienita bywa. Szczęście bowiem ludzi zawsze niedbalszymi czyni: przygoda, ostrości, y mądrości uczy. A iako się wzrok od wielkiey iasności psuie, w rownym świetle wszytko bystrzey widzi: tak rozum w wysokim y prześwietnym szczęściu zawsze słabszy, w rownym y przeciwnym ostrzeyszy bywa. Dla tegoż słusznie nie dawnych czasow krolowa iedna, w nieszczęście przez sprawę męża swego wpadszy, przed swemi zwykła była mawiać: Szczęścia ani wielkiego, ani błahego, nigdybych nie życzyła sobie, ale rownego y wczesnego raczey. Bo szczęście, iako szata, zła ciasna, zła przestrona, to nalepsza co w czas. Lecz kiedyby mi wybierać przyszło, naokrutnieysze niż naypozorniey∫ze wolałbych szczęście. Abowiem strapionemu rzadko na pociechach y nadziei, szczęśliwemu na rozumie niemal zawsze schodzi. Y przetoż słusznie ślepą ludzie Fortunę maluią, nie tak dla tego, że nie wie kogo obdarzyć bogactwy: bo w tey mierze, y mądrym dogadza, y godnym: ale więcey dla tego, że komu iak naypilniey służy, tego naprędzey oszuka. Nie dziw tedy, że P. Bog przypuszcza na ludzie rozmaite turbacye, bo to iest iedna zaprawa, y exercitium w rozum y ostrość: na ktorym placu kto nie bywał, mniey rozumu wypolerował, a kto się zaś na nim z przygodami pasował, mędrszym człowiekiem, y ćwiczeńszym na zniesienie wszelakich trudności żołnierzem został. Przeto ieden nieszczęśliwym każdego nazywał, ktory nic przykrego nie ucierpiał, nayszczęśliwszego tego, ktory w przygodach się uchował: owego żużeli przyrownywaiąc, ktorą złotnik ma: tego złotu, ktore rożnemi a ognistemi probami doświadcza. Co się o ludziech mowi, y o Rzeczypoś: słusznie rozumiano bydź ma: bo Rzeplta iest ludzi zgromadzenie, na ktorą im więtsze niebespieczeństwa przychodzą, tym czuynieysza bywa, im więtsze gwałty, tym bitnieysza: im niebespiecznieysze bitwy, tym znacznieysze tryumfy: im trudnieysze zwycięstwa, tym sposobnieysze wieki następuią, a potym iako palma, im więtszym ciężarem obłożona będzie, tym barziey z wody ku gorze powstawa: tak Rzeczplta każda, trudności na się przychodzące zniozszy, znacznie kwitnąć będzie, a nie inaczey iako żeglarzowi naymilsza po burzliwey nawałności pogoda: tak obywatelom Rzepltey, po długim strudzeniu namilszy wczas. Y Korona Polska, Miłoś: P. Marszałku, to w szczęściu pogodnym, to w przykrym, nie raz w frasunku bywała, zawsze iednak więcey sławy sobie z trwog woiennych, niż z wczasu, nabywała: bo co inszego nam znaczy owych chorągwi tak wielka liczba przy mieyscach świętych widziana? co Krolow, co nawalecznieyszych encomia y wysłowienia przypominaią? co Hetmanow, y ludzi rycerskich pamiątka w księgi y historye podana? iedno to, że nie leżąc, ale z nieprzyiacielem y nieszczęściem się pasuiąc Polska, y sława

iey roſła, y uroſła. Nie widziałem iednak, aby kiedy były głownieyſze, y trwalſze niebeſpieczeńſtwa na Koronę Polſką, iako Krzyżackie. Nie upatrzyłem, aby Polſka moc y przewaga barziey ſię wſławiła, iako przez zniſczone Krzyżaki, ktorzy z tak potężnemi rożnych narodow uſcami, z tak wielkiemi ſkarbami, y z tak zbroynemi poſiłkami, ſubtelnemi praktykami, y lewem [iako to mowią] y prawem, u Papieża, u Ceſarza, u Francuzkiego, Węgierſkiego, y Czeſkiego, Krolow, u rożnych Kommiſſarzow, na nas przez kilka ſet lat ſzturmowali, a przedſię rozgromieni, zwyciężeni, Polſką przeważną siłą, rozumem, y cnotą, czego że przodkowie W. M. mego M. Pana, znacznie pomagali, aż do oſtatniego woien Krzyżackich [na ktoreś W. M. M. Pan ſam patrzył] uſpokoienia: Słuſzna y przystoyna rzecz mi ſię zdała, abym nie komu inſzemu, ale W. M. Mościwemu Panu tę kſiążkę o woynach Pruſkich y Krzyżackich przypiſał. Ponieważ y dziś temiż cnotami, tymże dziełem, tey Koronie ieſteś przygodny, y pożyteczny: gdy tak wiele ciężarow, ktore lubo J. Krol: M. lubo Rzeczplta na W. M. mego M. Pana bez przeſtanku kładzie, mężnie znoſiſz, ſczęśliwie ſprawuieſz, z wielką pochwałą ſwoią y pożytkiem Rzepltey kończyſz, z przewagą wielką, z niebeſpieczeńſtwem zdrowia, na morzu, na ziemi, w Koronie, u Oycow śś, Papieżow, Ceſarzow, Krolow, Xiążąt rozmaitych, a ktoby to wyliczył? Lecz z przednie zaſłużonego domu W. W. moy M. Pan poſzedſzy, u Ceſarza na dworze ſię wychowawſzy, nauk y ięzykow tak wiele ſię wyuczywſzy, tak wiele kraiow ieſcze za młodu przeyźrzawſzy: Czego ſię inſzego po W. M. mym M. Panie Oyczyzna ſpodziewać miała, iedno tego co widzimy? to ieſt, że Rzpltey y Krolowi J. M. ſłużąc, rozumem y przewagą ſwoią, co raz to na przednieyſze urzędy Koronne poſtępuiąc, przodkow zacnych naśladuiąc: a mianowicie zacney pamięci Dziada, że inſzych nie wſpomnię, Mikołaia Kaſztelana Sędomierſkiego, ktory Europę wſzystkę zieździwſzy, Grob Boży, y Jeruzalem, y inſze mieyſca święte nawiedziwſzy, y u Leona 10 Papieża barzo ſczęśliwie Legacyą odprawował, y w Oyczyznie prawdziwym Senatorem zawſze ſię pokazował: więc y oyca potym ſławney pamięci Marſzałka także Nadw: Koron: Legatią u Karła V. Ceſarza Chrześciańſkiego, y Krola Hiſzpańſkiego, naśladować y wyrażać nie zaniechałeś. Prożno to, znać wrodzoną od przodkow cnotę, znać Pańſki animuſz: trudno dobremu uchybić brodu, ktorym przodkowie zacni bieżeli. Nuż pobożność twoię, mnie wielce M. P. mury ktore Zakonnikom, Ordinis Camalduenſis, *przez cię z cudzych kraiow nowo przywiedzionym, ſtawiaſz y buduieſz, wielkim nakładem, y fundacyami, z znacznym rozmnożeniem chwały Bożey, iako ſławią, y ſławić wiecznemi czaſy będą? Alec ia ſię rozwodzić nie będę, wiedząc że ludzie im znamienitſzemi cnotami ſą okazali, tym z mniyſzą chęcią chwalących ſię ſłuchaią. O co y ia nie więcey na ten czas proſzę, tylko aby W. M. moy M. Pan, przy uniżonych ſłużbach moich, tę pracę moię, y ſkłonność ku ſobie, w łaſkę y obronę ſwoię Pańſką, miłościwie przyiąć raczył. Dan z Krakowa, dnia 26* Octobr: *Roku 1611.*

W. M. mego Mciwego Pana, y Dobrodzieia
wſzego dobra życzliwy
y uniżony ſługa:

ALEXANDER GWAGNINUS,
Comes Palatij Lateran: Eques Auratus,
militumq; Præfectus.



KSIĄG IV. CZĘSC I.

W ktorey ſię zamyka

Wywod o dawności ziemie, y Xięſtwa Pruſkiego: co za ludzie, a od kąd tam przyſzli, iako dawno, iako ſzczęśliwie, a iąkimi ſpoſobami oſady ſwe rozſzerzyli w tych kraiach: tudzież też o zabobonach ich ſtarodawnych, krotkie opiſanie.



ZAcny on Nięmieckich Xiążąt Legat y Kraſomowca, miedzy wielą Xiążąt poſtronnych naſławnieyſzy, Æneas Sylvius, ktory do Prus wiele poſelſtw odprawował, piſze w ſwoich Kronikach tak; Iż ziemia Pruſka, ſnadnieyby Ulmigawią abo Ulmigerawią miała bydź nazwana, a to nie bez przyczyny. Bo tych ludzi, ktorzy naprzod tę ziemię oſiedli, zwano Ulmigerami. Jan zaś Czech piſze, iż ode wſchodu ſłońca do tey krainy przyſzedſzy ludzie, Amaxoby, Goty, Alany, y Henedy, abo Wandalitowie, mieyſca nad Wiſłą oſiedli. Ale Maciey Miechowita *Lib: 2. Cap: 8.* opowiada: Iż Krol Bytyńſki, ktorego zwano Pruſſą, z Azyey mnieyſzey morzem tu przyiachał, a tę przyczynę przyiachania iego kładą: Iż gdy od Hannibala Hetmana Karthagineńſkiego był napomniony, y do tego przywiedziony, aby przeciw Rzymianom woynę podnioſł. Co gdy on przyiął, źle mu ſię powiodło: abowiem Rzymianie wſzytkiego świata panowie, daleko więcey a niżeli Pruſſa Krol Bytyńſki, woyſkiem przemagali: y przeto będąc od nich ze wſzyſtkim woyſkiem porażony, nie mogł ſię y w Bytyniey oſiedzieć: wſiadł na morze ze wſzyſtkimi ludźmi, y z rzeczami ſwemi, y w te tu naſze ſtrony przypłynął. Wiedząc o tym, że te kraie Połnocne nie tak były oſiadłe, iako Południowe y zachodnie,

Wywod narodu Pruſkiego.

Prus Krol Bytyńſki.

Pruſia od Pruſa.

gdzie ludzi iuż wſzędzie pełno było. Wyſiadſzy tedy na brzeg, złączy ſię z temi ludźmi co tu mieſzkali, to ieſt z Gepidy, ktorzy ze Szwecyey za Goty tu byli wyſzli, także y z Ulmigery: y przetoż mowę bardzo zamieſzaną mieli, acz po więtſzey części było w niey ſłow Ruſkich, co ſię z tąd znaczy, iż S. Woyciecha, iako w iego żywocie ſtoi, nazwali Bieſem, po Ruſku czartem. Było y Greckich ſłow ſiła od tego Preſſa, bo on tu z Grecyey przyiachał, to ieſt, od Cymbrow *à Cymerio Boſphoro*. A Cymmery, nic pewnieyſzego, że Grekowie byli, poki ſię z Niemcy nie zamieſzali. Przypomina y na drugim mieyſcu ſwey Kroniki tenże Miechowita, iż wiele Rzymian, dla okrutnych walk w Rzymie wſzczętych, do tey ziemie przyſzło: y część ich w Pruſiech, część w Litwie, część w Inflanciech, w Kurlandyey, y we Żmudzi rozſiało ſię: y przeto Kurlandowie ieſzcze y dziś tą mową ſtarą Pruſką mowią, ale ią też iuż im daley tym barziey pomieſzali. A *Eraſmus Stella* twierdzi, że do tey krainy Pogańſcy niektorzy ludzie Sargacyani, Gelidani, Alani, y Wenedowie, przyſzli. Sebaſtyan zaſię Brand, Niemieckich Kronik piſarz, tak o Pruſakach y o ich oſadach mowi: Pruſacy bliſcy ſą Wiśle rzece, która Polſkę od Niemieckiey ziemie dzieli, a początek ſwoy bierze z gor, ktore Polſkę y Sląſko z Węgierſką ziemią dzielą, a potym Polſkę mnieyſzą, y Mazowſze obiachawſzy, przez ziemię Pruſką, mimo Toruń do Gdańſka bieży, y tam dopiero w mili z tamtąd w ſłone morze wpada.

Narody z ktoremi ſię Prus złączył.

Rzymianie w Pruſiech.

Erazma Stelle mniemanie.

A miedzy inſzymi piſze o tey ziemi Chriſtinus abo Chriſtianus napierwſzy Biſkup Pruſki, w ſwey Kronice w te ſłowa.

Za czaſu Ceſarza Oktawiuſza Auguſta, w mieście Salura, ktore leży w ziemi Bityńſkiey, byli nieiacy Aſtronomowie, ktorzy ſię pilnie przez ſwoy kunſzt abo dyſputacye wywiadowali: ieśliby też w ſiodmym y oſmym cyrklu niebieſkim, ku Pułnocy pod Rakiem y Kozorożcem znaki niebieſkiemi, iakie ludzie mieſzkali. A tak chcąc ſię tego doſtatecznie dowiedzieć, ſługi ſwe w te kraie wyſłali. Ci poſłańcy ich, przez Tatarſką, Moſkiewſką, y Inflantſką ziemię, do tego kraiu weſzli. A gdy nieiaką wodę wielką przebyli, przyſzli w iedną ziemię, ktora była barzo przeſtrona y ſzeroka, a ta żadnego przezwiſka nie miała: leżała miedzy Połnocą a wſchodem. Tę ziemię oni poſłańcy zwiedzili, y według potrzeby dobrze ſię przypatrzyli, wſzakoż ſię z ludźmi co tam mieſzkali, zmowić nie mogli. Ale iż Sarmatowie abo Wenedowie miedzy nimi bywali, tedy ſię z nimi nieco zmowić umieli, y od nich ſię czego mogli, dowiadowali. Ci tedy wſzyſcy poſłańcy onych mężow uczonych, okrom iednego na imię Dywonia, pomarli na drodze: A iż ten Dywon ze wſzyſtkich był nauczeńſzy w Aſtronomiey: gdy ſię wrocił do ſwoich Panow, abo towarzyſzow, taką im ſprawę dał o onych krainach (iako tenże Chryſtinus świadczy.) Te ziemie przez ktorem ia wędrował y ieździł, ſą barzo puſte, ale ſzerokie: w nich lud żyie barzo ſproſny y gruby, iako y Hunnowie.

Bityńſkich. Aſtronomow doświadczenie.

Chriſtinus o Diwonie Aſtrologu: iak piſze.

Potymem przyſzedł do drugiey ziemie, kędy rzeka przezroczyſta płynie od Słowakow, ktora w ſłone morze wpada: ta ziemia nie ma ſtatecznego żadnego przezwiſka, iedni ią zowią Sargą, drudzy Galindyą, niektorzy Watynią, a to ſię działo w niey dla częſtych odmienności ludzi obcych: ieſt to ziemia nie ſproſna, y otworzyſta, wielą pię-

knych

knych rzek y iezior obdarzona: ma w sobie lud nie szkaradny, w rozmowie nie prosty, w iedzeniu y w piciu nie zbytni: nie maią żadnego miasta, wsi, ani domow, ale mieszkaią przy rzekach, pod nayroskrzewitszą złotowierzbiną, a nad nią ze trzciny nakrycie czynią, a gdy wielka a barzo zimna u nich zima bywa, tedy sobie ogień z całego drzewa iako urosło, samo w sobie czynią: a naywiętszy czas oney zimy prześpią: odzienie maią z rogozia, każdy z nich ma trzy żony. A ci nie maią żadnego osobliwego Boga, tylko Słońce a Miesiąc chwalą, y tym się kłaniaią: z żonami maią sprawy gdzie iedno chcą, y kiedy potrzeba przypadnie, niczyiey obecności nie szanuiąc, ani tego maią za żaden wstyd: tych żon koleią abo porządkiem używaią, a gdzie się z nich ktory obroci, iedna go z nich pilnuie, wszakże iednak chociaż wiele żon maią, mało potomstwa płodzą. Pana swego zwierzchnego zowią Mazo, a gdy do nich przyidzie, tedy przed nim na swe oblicza padaią, a nie maiąc go czym inszym uczęstować y udarować, swoie mu naypięknieysze dziatki dawaią: poty Chrystiana Biskupa Pruskiego słowa.

Od porownania tedy nocy ze dniem, ziemia Pruska z Xięstwem Saskim, a od Zachodu z Pomorską ziemią graniczy, morze ie Baltyckie abo Niemieckie dzieli. Ode Wschodu Litwie, z Południa krolestwu Polskiemu, y Xięstwu Mazowieckiemu iest przyległa, a z Połnocy z Xięstwem Kurlandzkim, y ziemią Inflantską się kończy. Ziemia iest we zboże, źwierz, ryby, y bydło wszelakie, żyzna y obsita. Mieszkali w niey pierwey, a zwłaszcza nad rzeką Wisłą, starzy prawi Prusacy, ktore zwano Ulmigawy, abo Ulmigierami, ale się potym do nich przyłączyli Schandyanowie ludzie okrutni, Alani, Amaxobi, Getty, y Gotowie, iako o tym Ptolomeus dostatecznie świadczy, z ktorym się zgadza y *Sebastianus Franko*, w Kronice Niemieckiey tak pisząc. Iż ci wszyscy ludzie, po złączeniu z sobą, byli iednego narodu, ktore zwano Ulmigierami, mieszkali przy Wiśle. Ale to był narod przed tym Pogański, y za czasow onych dawnych, szatany y nieczyste duchy chwalili, aż do czasu panowania Cesarza Fryderyka, tego imienia wtorego, za ktorego chęcią y pozwoleniem Konrad Xiążę Mazowieckie, do Prus Niemiecką mowę z Krzyżakami (ktore przedtym Pauperyany, abo Maryany zwano) wespołek z Chrześciańską wiarą wniosł. A to się działo roku 1216. O tey Regule abo początku iey będzie niżey. A kto chce szerzey wiedzieć, niech czyta Kronikę Biskupow, y Sebastyana Franka Księgi 50 w części wtorey opisania świata. Ci tedy Krzyżacy Pogańską wiarę wygładzili, zuchwalstwa ich skrocili, wszakoż sami mało nie sroższemi, y okrutnieyszemi nieprzyiacioły Panom swym y dobrodzieiom, ktorym hołdować mieli, zostali. Ale Pan Bog nie lubiąc chytrości, y zdrady ich, wyniszczyć ie raczył. A teraz ta ziemia iest z Koroną Polską ziednoczona, y iednychże wolności z Rycerstwem Polskim używa, od Zygmunta pierwszego postanowiona. O czym będzie niżey w trzeciey Części tych Ksiąg.

Obywatele ziemie tey oni starzy Prusowie, ludzie byli prości, iako w Pogaństwie dzicy, iednakże przychodniom lutościwi, y uczynni. Napierwsze miasto w swey ziemi założyli Romnowo, iakoby Rzym nowy, ktorzy iednak iednego prawie rodu z Litwą byli, iedno przez

Granice Pruskie.

Kronika Sebastyana Franka.

Przodkowie Prusakow Pogan̄ie.

Prusacy iako dawno Chrześciany zostali.

Prusacy inkorporowani Polsce.

Romnowo pierwsze miasto w Prusiech.

obcy narod ięzyk zmienili. Jakoż y Bogi swe, abo Bałwany one Pogańskie, ktore w poczciwości mieli, chwalili, zwali ie Romowę, iakoby na pamiątkę samych siebie, ktorzy byli przychodniami z Rzymu. To tedy miasto Romnowo, abo Romanowo, naprzednieyszym stolcem było ziemie Pruskiey, aż do przyiazdu Krzyżakow, ktore potym zburzone przez Bolesława Chabrego Krola Polskiego, roku 1017. A teraz tam miasteczko iest rzeczone Hethligenbeil, iakoby święta siekierka.

O starodawnym Bałwochwalstwie Pruskim.

Roku Pańskiego 503. Ulmigieranie abo starzy oni Prusacy, ieszcze będąc Pogany, obrali sobie naprzod za Pana, nieiakiego Pruthena iedynowładźcę: ktory się barzo przyiacielsko przeciwko im zachował, czci wielkie dla nich sprawował, a przez te praktyki sobie ich zniewolił y sposobił, że y Krolem ich został: y od tego Pruthena niektorzy mniemaią bydź rzeczoną ziemię Pruską: Tenże Prutenus, abo iako go drudzy zowią, Brutenus, gdy iuż sobie ono Państwo umocnił, y dobrze lat doźrzałych doszedł, niechcąc iuż mieć żadney na sobie prace, tylko spokoynie żywota dokonać umyśliwszy, brata swego imieniem Wenedutą, na swe mieysce wsadził, a sam Patryarchą został, y zwali go Kirie Kirieito: iakoby naypierwszy to nasz Pan po Bogach. Przez ktorego woley nie mamy się niczego ważyć zacząć, bo on fortuną iest, y szczęściem Bogow naszych, przeto go mamy we wszytkim naśladować, ktore imię iuż było potym wszystkich na ten urząd wstępuiących. Za postępkiem zaś czasow, prości ludzie zwali te naywyższe swe kapłany Krywe Kryweito, to iest bliski nasz Pan: w takowey wadzę ten to Krywe Kryweito był, że na iego roskazanie wszyscy byli posłuszni. Nakoniec, gdy przez sługę swego znak abo więc laskę posłał, gotowi Prusowie do wszystkiego byli. Tey nadzieie nakoniec o nim byli, że wszelka dusza zmarłego człowieka, mimo iego dom iść musiała, a znak tam swey wędrowki znakiem iakim pokazała: Przetoż tego dochodząc, y z dalekich kraiow do niego przychodzili, a o zmarłym, ieśli się mu ukazał, pytali: ktory nie widziawszy osoby iako żyw, wszystkę iego osobę, ubior, obyczaie, iaki był powiedział, a tym sławę u wszystkich sobie ziednał: Łupow też y zdobyczy, trzecią część mu zawsze oddawali, gdy z woien przyieżdzali. Takowa moc diabelska y zaślepienie ludzkie było, że temu iako nayprawdziwszey rzeczy wierzyli: a zwłaszcza na on czas nie maiąc iasności słowa Bożego, przykładem inszych, miasto Stworzyciela stworzenie chwalili, a nie tylko na niebie będące, Słońce, Miesiąc, Gwiazdy: ale też y sprosny gad, węże y żaby czcili. A naywyższemu kapłanowi y Bogom swym zbudowali kościoł y mieszkanie iedno, pod wielkim dębem barzo piękne y kosztowne, y nazwali on gmach Romowe, na pamiątkę tego (iakom rzekł) iż byli z Rzymu przychodniowie, a mocno się wszyscy zbontowali y sprzysięgli, iż oni żadnemu inszemu człowiekowi niechcą bydź poddanymi ani posłusznemi, tylko samemu Xiążęciu swemu Kirweikirweitowi: y na to, że niechcieli nigdy inszych Bogow mieć, tylko swe trzy Bogi, iako Patolla, Patrimpa,

Brutenus krolem Pruskim.

Kirie kirieito pierwszy Pan po Bogach.

Gusła starych Prusakow.

Patrimpa, y Perkuna, tych trzech obiecali czcić y chwalić, y ofiary im dawać. Ten wielki, miąższy, a okrutny dąb, gdzie szatan swoie matackie wymysły y konterfety ich miewał, oni bałwochwalcy za święty mieli: abowiem sprawą czartowską zawsze się zielenial, zimie y lecie, a nad podziwienie ludzkie był rozłożysty, krzewisty y szeroki, trwały, y nienaruszony by namniey: tak gęste gałęzie y liście na sobie miał, że żaden deżdż, ani śnieg, przez nie przepaść nie mogł. Około tego mieysca barzo piękna zapona iedwabna zawieszona była, na ośm łokci w zwysz y w szerz: gdzie żadnemu się do onego gmachu nie godziło wniść, chyba samemu Kirwei Kirweytowi, a naywyższym Weydelotom, to iest, po naszemu sługom kościelnym abo Wytrykusom: a kiedy tam kto przyszedł te Bogi czcić y chwalić, y im ofiarować: tedy ci Weydelotowie, aby one bałwany obaczono, na stronę onę zaponę odciągali.

Ten dąb na trzy części rozdzielon był: Wiedney częśći po prawey stronie, chowali Prutenowie swego Boga, ktorego zwano Perkunos, iakoby po naszemu Piorun, temu na ofiarę ogień ustawiczny we dnie y w nocy, iako sąsiedzi ich, Litwa y Zmudź, z dębiny palili: do czego Weydelotowie, to iest Wytrykusowie postanowieni byli ktorych to iuż naywiętszy urząd był pilnować, aby nigdy ten ś. Ogień nie zgasł: a ieśliby przez iaką nieopatrzność zagasł, Wytrykus na gardle był karany, iakośmy o tym w opisaniu Litwy w Księgach wtorych mieli. A tu znać, iż Poganie Bogow swych modły gnuśnie odprawować niechcieli. Uczmysz się z nich, abyśmy daleko więcey Pańskich spraw tak poważnych, leniwie nie sprawowali. Drugą część tego dębu trzymał Bog Pogański, nazwany Patrympos, to iest Bog oyczystych. Łacinnicy te oyczyste Bogi zowią *Dij penates*. Ten bałwan miał swoy obraz na kształt węża wzdłuż zwitego, z miedzi: ktoremu kwoli każdy tameczny obywatel, iako w Litwie y we Zmudzi, węża żywego chował, y mlekiem go żywił. Na trzecim rogu tego dębu, stał trzeci Bałwan Dyabelski, ktorego zwano Patello, ktoremu ku czci, każdy w domu swym głowę umarłego człowieka chował. Bogi Pogańskie. Perkunos. Patrympos. Patello.

Nie przestali ieszcze Prusowie na tych trzech Bogach, mało im ufaiąc, iakoż nie było komu, mieli y insze Bałwany, ktorym Boską cześć wyrządzali, a wszędy na mieyscach kędy dębina rosła, abo w dębowych gaiach im ofiarowali, y wiele snadź rzeczy swych mieli, tyle też Bogow y obrońcow. Mieli tedy ieszcze drugich trzech Bogow, iednego swym ięzykiem zwali Wurschaito: iakoby Boga rzeczy ruchomych, temu część wielką wyrządzaiąc. Konie, woły, krowy, owce, kozy, świnie, y insze bydło w opiekę mu zlecali. A drugiego zwali Schneibrato, ktorego nad gęsiami, kury, kaczkami, pawami, gołębiami, y nad inszym domowym ptastwem przekładali. A trzeciego Gurchem, ktory nad strawnemi rzeczami, zbożem, y wszystkiemi ludzkiemi żywiołami miał od nich moc zleconą: Inszych sprosnych bałwochwalstw wzmianki nie czynię. Był ten lud przedtym gruby, sprosny, y nieobyczayny, żadnego pisma nieznaiąc. Ani to rzecz u nich była ku wierzeniu podobna, gdy kto rzekł: że człowiek człowiekowi może przez pisanie, wolą y serce swe otworzyć. Napoy ich był woda miodem przaśnym podsycona, y mleko kobyle: iednakże według stanu swego, przychodniom Wurschaito. Schneibrato. Gurcho.

Prusacy z przyrodzenia hoyni.

y obcym ludziom byli barzo hoynemi, ludzkiemi, y szczodremi, uczciwość im wielką wyrządzali, y czynili dla nich podług możności swey wiele dobrego.

Dokłada Marcin Maryniusz w Kronice swey, insze święta y zabobony ich Pogańskie, ktore my też tu krociuchno zebrawszy, dla wiadomości inszych włożymy.

O świętach Prusow Poganow y inszych zabobonach ich.

Drzewo Bez w iakiey czci było u Pogan.

SWięta starzy Prusowie Poganie, obchodzili Paschwita Boga (abo raczey Dyabła) ktorego mniemali mieszkać pod krzewiną bzową, przetoż to drzewo w wielkiey u nich uczciwości było. Parstuki też, iakoby Anyołki iego czcili, a kołacyą dla nich w gumniech pospolicie nacządzali, tam odprawiwszy ceremonie Pogańskie, zamknąwszy za sobą drzwi, onych pokarmow odeszli, tam oni Parstukowie iakoby to mieli o połnocy ieść. Nazaiutrz patrzali Pogani, ktoreyby potrawy więcey ubyło, tey się większego rodzaiu spodziewali. Jest ieszcze tego zakału po części, w Kurlandskiey, Inflantskiey, y Sambiyskiey, abo Sudawskiey ziemi: ale y za Toruniem, a co dziwnieysza, ieszcze to nie zaginęło, y około Choynic, Kamienia, Sempelborka, o tym drzewie bzowym siła trzymaią, a dziwne iakieś ziemne fantasmata pod nim bydź twierdzą. Ktore oni krasnymi ludźmi zowią, powiadaiąc: iż często w nocy gdy Mieliąc świeci, ludziom zwłaszcza chorym, widzieć się dawaią. O ich urodzie powiadaią, iż więcey na łokieć nie są wyższy wzrostem. Też to o nich dzierzą, żeby oni niewdzięcznym, zboże z gumien brali, a do tych co tego chcą, nosili.

Pogańskie Cerymenie y dziś na niektorych mieyscach nayduią się.

Na zchodzie Października Bogu Ziemnikowi cześć czynią, zszedszy się w gromadę, y dziś ieszcze niektorzy, z cerymoniami starych Poganow (ktore tu krotce przełożę: abyś Czytelniku obaczył, iako stary nałog zły.) Zebrawszy do gumien zboża, z kilku wsi zkładaią się na biesiadę, a gdy się zeydą gospodarze z żonami, z dziećmi, y z sługami, potrząsną stoł sianem, a drugie obrusem przykryią, chleba nakładą, y czery kufle piwa postawią, potym przywodzą cieleą y cielicę, barana y owcę, kozła y kozę, z każdego z nich samca, y samicę, takież y z ptakow. Tam ich Ksiądz czarownik, chłop prosty, wymowiwszy swoie baśni, uderzy kiiem ktorekolwiek z onych bydląt, tam potym wszyscy kiimi tłuką, ofiaruiąc to Ziemnikowi Dyabłu swemu, a dziękuiąc mu, iż od wszego złego ich zachował. Z tey ofiary potrawy gotuią, a do stołu siadszy, od każdey potrawy, pierwey niż ieść poczną, po wszystkich kąciech miece ich wieszczek za ofiarę swemu Ziemnikowi, toż iedzą y piią, w długie trąby hucząc, aż się popiią. W Kurlandyey y w Inflanciech, ieszcze tego bałamuctwa dosyć, w Prusiech z-ś, w Sambiey, y około Insterborku, Ragnety, &c. Maią swoie święto, ktore zowią Pergrubi, z kilka wsi zsypuią słod na piwo, a zszedszy się w dom iaki wielki, tam ich Wurschait Czarownik, wziąwszy wielki garniec piwa, podnosi go wzgorę, a modlę czyni do Boga Pergrubiusa, mowiąc. *Oweszpocie Dewe Musu Pergrubios, &c.* to iest, o wszechmogący, Boże nasz

Pergrubios Bog Sambiyski.

Pergru-

Pergrubiusie &c. dźiękuiemy, iż zimę odegnawszy, lato nam przywracasz, a prosimy abyś nam zyżny rok dał. Potym uymie konewkę z piwem zębami, a wypiwszy piwo, rzuci konewkę przez się, nie dotykaiąc się iey rękoma, a starszy oney wsi uchwyci ią, a nalawszy co narychley piwa, na stoł stawia: Wziąwszy zaś kufel Wurschalt, Perkunusa, abo Pioruna prosi, aby gromy, grady, &c. odwrocił, także mu kufel piwa w zęby uiąwszy, na cześć wypiie, potym wszyscy piią: tym sposobem Swaytyxowi, Bogu światłości dla pogody, y Pilwitowi dla zgromadzenia dobrego zboża, y inszym Bogom, (bo ich piętnaście maią) czyni, po kuflu piwa, za każdym razem w zęby wziąwszy pełniąc, a chłopi potym za nim by wilcy wyiąc, ku ich chwale pieśni śpiewaią. A ieśli zły urodzay będzie, grzechom to swym przypisuią. Prószą przeto Auschlawiusza, Boga chorych y niemocnych, aby się do swych Bogow o łaskę za nim przyczynił. Tamże w Zudawenie, Samlandzie, chłopi iakoby po kolędzie chodzą, raz do roku zbieraiąc pieniądze, chleb, y insze rzeczy, co potym przedadzą. A za te pieniądze, kozła abo byka, a ieśli im pieniędzy stawa, oboie kupią. Potym Wurschaitos ich Pop, wdziawszy wieniec na głowę, położy rękę na kozła abo na byka, prosząc Bogow, wyżey mianowanych, aby od niego obchod tego święta wdzięcznie przyięli, a wziąwszy kozła abo byka za rogi, wiodą go do gumna, y podniosą go wszyscy chłopi wzgorę, a Wurschalt Pop, opasawszy się ręcznikiem, wzywa powtore wszystkich Bogow, mowiąc: ta iest chwalebna ofiara y pamiątka oycow naszych, abyśmy zgładzili gniew Bogow swoich. Potym w koło trzy kroć chodzi szepcąc, aż też onego kozła zarzeżą, a krwie na ziemię nie rozlewaią, ale w iaką faskę wycedzą, ktorą potym Wurschalt ludzie kropi, ostatek każdy z nich po troszę w garnuszki do domu rozbiorą, a tym bydło kropią, iako pospolicie u nas święconą wodą. A byka onego abo kozła zsiekawszy w sztuki, warzą, a chłopstwo około ognia onego siedząc, ktory wielki uczynią, na trąbach drzewianych wyie. Niewiasty lepak ich, przynoszą im placki nie pieczone, ktorych oni wziąwszy po placku, ciskaią ie sobie przez płomień ieden drugiemu, tak długo, aż się upieką, potym ie iedzą y piią wyiąc, a chodząc całą noc. Rano ostatki tey kołacyey wynoszą na rozstanie drog, y wkopaią w ziemię głęboko, aby pies, abo inszy źwierz tego nie doszedł. Potym się rozchodzą. Tu iuż koniec tych zabobonow czyniąc, inszych bałamuctw barzo wiele opuszczam, ktore pobożny Czytelniku słysząc, zadziwić się musisz okrutnemu zaślepieniu ich, a Panu Bogu y z tymi, ktorych z tak wielkich ciemności wyrwał dziękować powinni.

Swaitox Bog. Pilwit Bog.

Auschlawius Bog.

Cerymonie Sambiyskie przy ofierze kozłow.

O Pogrzebach starych Prusakow y teraźnieyszych pozostałych.

O Zmartwychwaniu na dzień sądny, Prusacy starzy wierzyli, ale nie dobrze, bo iakowey tu był na świecie godności za żywota, takowey go bydź rozumieli y po śmierci: ieśli był szlachcicem abo chłopem: bogatym abo ubogim: Wielmożnym, abo chudym pacholkiem: takimże miał bydź po zmartwychwstaniu: y dla tegoż z Xiążęty,

z Pany, y z ſzlachcicami umarłemi- ſługi, ſłużebnice, ſzaty, kleynoty, konie charty, ogary, Sokoły, łuk z ſaydakiem, ſzablę, włocnią, zbroię, y insze rzeczy, w ktorych ſię źmarły za żywota kochał: z rzemieśln kami takież naczynie ich, czym kto ſobie żywności nabywał, palono: tak wierząc iż z temi rzeczami wszyſtkiemi zmartwychwſtać mieli, a iako na tym tak y na onym mieli tego używać. Takież też y Litwa czyniła: iakośmy o tym w Kſięgach wtorych piſali: Ryſie też abo Niedzwiedzie paznokcie palono z umarłymi: bo wierzyli, iż na gorę wielką a przykrą, ku ſądnemu dniowi wſtępować mieli. ktory iakoby iakiś Bog wſzechmocnieyſzy nad wſzyſtkim światem czynić miał, tak o tym trzymali: y przeto abo tym ſnadniey y beſpieczniey wleźć mogli, paznoktami Ryſiemi myślili ſobie pomagać. Ten obyczay y inſi mieli, iakom powiedział: Litwa: Prusowie ſtarzy, y Zmudź, bo iż byli iednego narodu, iednych też obyczaiow y nabożeńſtwa naśladowali, tak doma iak na woynach, acz za czasem ięzyk odmienili. W Kurlandyi ſą ieszcze znaki tego pogrzebu, acz rożne: bo iuż teraz po tych świeżych Inflantſkich y Moſkiewſkich woynach, przeięli nieco obyczaiow od Polakow: wſzakże iednak kiedy ſię ktory śmiertelnym czuie, tedy przyiaciol y ſąſiadow, na beczkę abo na dwie piwa proſić każe, ktorych przeprasza y żegna: A oni zaś umarłego włażni pięknie umyią, ubrawszy go w botloch na ſtołku posadzą, a z rzewnym płaczem piiąc, do niego mowią: Ia do ciebie piię mily przyiacielu, y czemuś umarł? maiąc miłą małżonkę, dziatki, bydło, &c. y doſtatek wſzyſtkiego? Na dobrą noc potym drugi raz do niego piią, y proszą aby na onym świecie ich przyiacioły pozdrowił, a z nimi ſąſiedzko żył: ubrawszy go potym w ſzaty, ieśli mąż będzie, przypaszą mu kord, abo ſiekierę: ręcznik też około ſzyie, w ktory kilka groſzy, chleba y ſoli na ſtrawę mu zawiążą, y dzban piwa y tak to z nim do grobu włożą. A gdy niewiaſtę grzebią, nici y igłę do niey wkładaią do grobu: aby ſobie, ieśliże ſię iey co zedrze, na onym świecie zaſzyła. Gdy umarłego do grobu wiozą, przyiaciele idąc proceſſyą, nożmi w zgorę ſzermuiąc, wołaią: Geigoi, Begeite, Pokkole, to ieſt: uciekaycie precz, biegaycie dyabli od ciała. W Inflanckiey lepak ziemi, y po dziś dzień za Moiczą Solkową to ſię znayduie, iż przy pogrzebie umarłych w trąby graią ſpiewaiąc: Idź nieboże z tego nędznego świata, z rozmaitych ucisków na wieczne weſele, gdzie ani buczny Niemiec, ani Moſkwicin, ani drapieżny Leiſzys (to ieſt Polak abo Litwin) krzywdy nie uczyni. Pamiątkę też umarłych, oycow, matek, y innych krewnych, w mieſiącu Październiku obchodzą, a czaſem na każde święto na grobiech lamentuiąc: ſpiewaią z płaczem, wyliczaiąc zmarłego godności, Kurlandowie y Pruſowie, do karczmy zaraz z Kościoła idą, a tam ſtypy zażywaią, bez nożow iedząc, a każdey potrawy ſztukę, kto życzliwy, zmarłemu pod ſtoł miece, y kufel piwa leie: O czym iuż dosyć: y dziś dziwne nabożeńſtwo w Pruſiech, nie poydzie w święto do Kościoła, aż ſię pierwey doma naie; zatrąca ſię nieco ſtarych obyczaiow. Ale wroćmy ſię do Weydewuta Krola Pruſkiego,

Opiſanie Pruſakow ſtarych o ſądnym dniu.

Ceremonie Pruſkie przy umarłym.

Weyde-

Weydewuto I. Krol Pruſki.

Roku Pańſkiego Wcielenia Syna Bożego 373 Gdy ſię lud za czaſem rozmnażał, a bez wſzego rządu żył, wydzielaiąc ſobie ziemię, ile kto chciał, y gdzie mu ſię podobało: tak iż mu ſię ciaſny prawie zdał ten kąt: bo gdzie rządu nie masz, tam zamieszanie: zaczym nieprzyiacielmi zewſząd byli ogarnieni, przeto o poſtanowieniu Krola y rządu dobrego radzić poczęli. Tam Weydewutus Letalan innych dzielnością, dowcipem, y doſtatkiem przechodząc, rzecz do zgromadzonych Boruſſow uczynił przez podobieńſtwo, temi ſłowy mowiąc: Gdybyście Boruſſowie nad pszczoły wasze głupszymi nie byli, te rożnice miedzy wami łacnoby ſię uſpokoiły, bo widzicie y pszczoły Krola maią, ktoremu posłuszne ſą, on ich ſprawy rozrządza, każdey z nich pewnę robotę daie, tenże niepożytecznych wygnaniem z ulow karze, one też miłe pszczołki ſobie zlecone dzieła, pilnie wykonywaią, iakoż to ſami widzicie. Tym kſztałtem wy też ſobie Krola poſtanowicie wszyscy, żadnego nie wyimuiąc, posłuszni mu we wszem bądźcie, on niech ſwary miedzy nami porownywa, złość karze, niewinności broni, temu zupełną moc oddaycie.

To ſłyſząc Pruſſowie, krzyknęli: y chcesz że ty bydź nad nami Bo-iotheros, co ich ięzykiem Krola pſzczoł znaczy: tak Weydewutus nie gardząc ich głoſami, Krolem Pruſkim zoſtał, a to do czego ich pierwey przykładem pszczoł wiodł, pilnie kończył: bo prawa im naprzod poſtanowił, mieyſca pewne do mieſzkania tułaiącym ſię naznaczył, ziemię ku oraniu, według potrzeby każdemu z osobna wymierzył, drugich do bydła, do rybactwa, y do inszych ſpraw obrocił. To też uſtawił, aby żaden Goſpodarz dobytku więcey nie chował, ani czeladzi, iedno coby z potrzebę mieć mogł: insze aby przedał abo pobił, ułomnych y do potrzeby niegodnych, nie żywił. Wolność też tę dał, żeby ſynowi oyca albo matkę ſtrapione ſtarością y mdłych ſił, iako niepożytecznych (co ſię y teraz w Indyi w ziemi Brachmańſkiey zachowuie) wolno było udawić, by prożno chleba nie iedli: tak ociec y matka ſiła dzieci wyżywi, a wielkość dzieci, iednego oyca abo matki zgrzybiałey wyżywić nie mogą: aby też z iedną żoną każdy przeſtał uſtawił, a iżby lud dziki w ludzkość wprawił: miodu ſycenia ſposob im podał: zchadzki do goſpod uſtawił, bieſiady rozmaite wymyślił, y nie omylił ſię w tym, bo potym tak zmiękczeni, iż gdzie chciał tam ich nakierował. Gościom też aby przyſtoyna ludzkość y uczynność była pokazowana, rozkazał: y inſzych wiele rzeczy (iako w Pogańſtwie) poſtanowił: ſzczęśliwie tak przez wiele lat panuiąc, żywota ſwego dokonał, maiąc lat wieku ſwego ſto ſzesnaście, zoſtawiwſzy po ſobie ſynow dwanaście, ktorym też za żywota pewne wydziały naznaczył.



KSIĄG IV. CZĘSC II.

W ktorey ſię zamyka rozdzielenie ziemie Pruſkiey, na dwanaście Xięſtw.



Synowie Weydewutowi.

ROku Pańſkiego 173. Weydewuto Xiążę Pruſkie, widząc ſię w leciech zeszłego, bo 116 lat był żyw, y przeto umyślił dla pokoiu, ſyny ſwoie za żywota podzielić, dla tegoż zebrał wſzyſtkę ſzlachtę, y Pany Pruſkie, ktorym to oznaymił, iż iuż z świata zchodzi. Wyſtąpili tedy miedzy inſzemi ſynowie iego, ktorych było dwanaście, a te imiona ich były, Sudosaymo, Galindo, Nadro, y Szlawo, Natango, Barto, Warmo, Oggo, Pomedzo, Kalmo, y Litwo, ktore uyzrzawszy, naprzod do Sayma, iako do ſtarszego, temi ſłowy zaczął: Synu moy pierworodny, ślubuiesz miłościwym Bogom naszym, przyſtoyną cześć, chwałę z powinnym nabożeńſtwem, tudzież naſzemu Krywekryweito, winne poſłuſzeńſtwo, ſłuszną uczciwość oddawać: a Bogow naſzych y Krywokryweita, zaſługami iego, we ſpòł z bracią ſwoią do gardła bronić, żeby iak na zdrowiu bezpieczni, tak y na czci nie zelżeni, y na maiętności uſzkadzani nie byli, ale co daley to ſię pomnażali y zaczęte nabożeńſtwo mnożyło ſię. Na co Saymo pierworodny ſyn Krolewſki odpowiedział. Slubuię pod Karaniem Boga moiego Perkuna, ktory mię ogniem ſwym niechay zabiie, ieśliż tego wszyſtkiego nie zyszczę. Rzekł mu zaś Krywekryweito: włóż rękę twoię na głowę oyca ſwego, a dotkniy ſię tych przemożnych Bogow. Tedy Krol Weydewuto, abo Kniaź Krywekryweito, przy bytności wſzyſtkiey ſzlachty rzekł: bądźże ty iuż Panem w ziemi Goiko y Niemo: Tymże ſpoſobem y ceremoniami, inſi ſynowie Krolewſcy, wzieli wydzielone ſobie Pańſtwa, a każde od imienia Xiążęcego nazwiſko ſwe wzięło: ktorych tu według porządku ſwego, z zamkami y miaſtami w liczbie, zwłaszcza ktore od Krzyżakow zbudowane ſą, opiszemy.

SUDAWIA

SUDAWIA XIĘSTWO I.

PIerwsze y nayprzednieysze Pruſkie Xięſtwo, niekiedy było Sudawia, ktore od Sudawa ſyna Wenedutowego, Xiążęcia, ſwoiego, imię wzięło. To Xięſtwo przedtym y żyznością, y zacnością wſzyſtkie inſze przechodziło. Abowiem ludu na każdą woienną potrzebę, ſześć tyſięcy iezdnych, a około dwunaſtu tyſięcy pieszych wychodziło. W tey krainie naprzednieyſze rycerſtwo Pruſkie, y ſzlachta nayznacznieyſza, mięſzkania ſwe miewała. A teraz ſię ſtała wielką a ſtraſzliwą puſtynią, bagniſkami y lasy zewſząd zaroſłe, y nie zoſtało tam od tak wielkiego Pańſtwa iedno ſiedm wſi, w Luptawſkim powiecie, w ktorych tam wieśniacy mieſzkaią: abowiem wſzyſtko od Krzyżakow, Zakonu Teutońſkiego, nie dla ktorey inſzey przyczyny, iedno dla zdrad rozmaitych, y niepoſłuszeńſtwa, zburzone. Dzieli Sudawſkie Xięſtwo, od krainy Sambiyſkiey, niektore iezioro bagniſte: a od Xięſtwa Nadrawſkiego, rzeka nazwana Lawa.

SAMBIA XIĘSTWO II.

SAMBIA, ktorą teraz Szamlandem zowią od Sayma Xiążęcia ſwego nazwana ieſt, kraina takież obfita, y potężna, y mało rożnieyſza od pierwszey. Abowiem z niey wychodziło do boiu godnego ludu, konnych cztery tyſiące: a pieſzych czterdzieści tyſięcy. Tę ziemię od Xięſtwa Natangieyſkiego dzieli rzeka, nazwana Pregel.

Miaſta y zamki, ktore do tego Sambiyſkiego Xięſtwa należą.

Lebenicht abo Lewnicht.		1256.
Kwypawa.	Każde z tych zbudowane ſwego Roku według tego napisu.	1380.
Krolewiec.		1260.
Fiſchaus.		1269.
Lechſztad.		1289.
Mulmerburg		1279.
German, Bobeyta. Tyrenburg.		
Rudawa, Luptawa. Bonundya.	*Te wszyſtkie były zbudowane iednych lat, to ieſt, Roku 1261.*	
Neuhauz, Schacya, Rhoſiten.		
Wargia. Chremetya. Kaymen.		
Ceilgarbia, Waldawa.		

Te wszyſtkie zamki y miaſta w Sambiyſkim Pańſtwie, abo w Szamlandſkiey ziemi niekiedy były ſławne, y niepoſpolite, y dobrze były głębokiemi przekopy y wały obwarowane: a teraz mało nie wſzyſtkie dworami ſię ſądowemi ſtały, w niektorych też chłopi mieſzkaią, a drugie ſię zobalały.

NATANGIA XIĘSTWO III.

NATANGIA Xięſtwo trzecie, od Natanga Xiążęcia nazwane, ktore od ziemie Barckiey rzeka Alba dzieli, od Pomezanii Paſſarya: kraina ieſt obfita, ma w ſobie miaſt y zamkow niemało, ktorych nazwiſka, y kiedy ktory założon, wiedzieć będzieſz: a naprzod.

Wielawa miaſto.	Budowane Roku Pańſkiego	1256.
Gerdawa miaſto.		1326.
Cynthya miaſteczko.		1313.
Kreucburg miaſto y zamek.		1253.
S. Siekierka miaſteczko.		1301.
Frydeland miaſto.		1312.
Schonpopel miaſto.		1319.
Sebarſzytem miaſto.		1324.
Dumnow miaſto.		1400.
Brandeburg miaſto y zamek.		1362.
Belga zamek.		1239.
Lancberg miaſto.		1325.
Alenburg miaſto.		1326.

NADRAWA PROWINCYA IV.

NADRAWA Prowincya, od Xiążęcia Nadra nazwana, ktorą od Natangii rzeka Pregiel, a od Sławonii rzeka Nara dzieliła, ta po większey części od Krzyżakow Zakonu Tewtońſkiego, dla uſtawicznych zdrad obywatelow tamecznych ieſt ſpuſtoſzona. Bo miewali ci Nadrowianie zmowy z Żmoidzią, a zawżdy ie zimie przez Kurſki Hab, w Krzyżackie dzierżawy wpuſzczali, zkąd wielką ſzkodę Krzyżakom czynili, przeto też ſą wzaiem od Krzyżakow ſpuſtoszeni, ledwie tam teraz kilka wioſek zoſtało, w ktorych tylko rybacy mięſzkaią.

SZALAWONIA XIĘSTWO V.

SZALAWONIA Kraina, od Xiążęcia Szalawa nazwana, ta niekiedy za czaſow dawnych Pruſakow Xięſtwem była, ale częścią od Litwy, częścią od Krzyżakow ſpuſtoszona. Dzieli ią od Litwy rzeka Memel. Te miaſta y zamki w ſobie zamyka:

Ragneta,	Temi laty od Wcielenia CHRYSTUSA Pana, Krzyżacy ie pobudowali.	1253.
Thylża,		1289
Renum,		1276.
Elk,		1273.
Szaław,		1385.
Łabia,		1258.
Tapiewo,		1255.
Taplak,		1253.
Windburg,		1409.

Chryſtower-

Chryſtowerder,	1253.
Norbert,	1381.
Wonſdorph,	1391.
Angerborth,	1412.
Dringofort,	1403.
Ceſten,	1185.
Baiarn,	1338.

BARTEMLIND XIĘSTWO VI.

BARTEMLAND, abo Barcka ziemia, od Xiążęcia Bartha nazwana, ta ziemia z Litwą y z Mazowſzem graniczy, a dzieli ią od Litewſkiey ziemie 70 iezior, y puszcze wielkie, a od Galindyi wielkie y długie iezioro, y rzeka iakaſi przez puſtynie bieżąca. Miaſta y zamki kiedy ktore założono, tym porządkiem masz.

Nondenburg,	Temi laty te zamki od Krzyżakow zbudowane ſą.	1505.
Johawſzpurg,		1268.
Jurgburg,		1259.
Inſtenberg,		1342.
Rythewerder,		1396.
Barthen,		1365.
Rhynno,		1375.

GALINDYA KRAINA VII.

TA Kraina od Galinda Xiążęcia ſwego denominowana, ma ſwe granice pewne, ktore ſię od Mazowsza lasem wielkim dzielą, a z Południa granice ſwe zaczynaią. Za czasem tak ſię ta kraina rozmnożyła, że ludowi w nie rozrodzonemu, placu y mieyſca nie ſtało. Przetoż zwierzchność tey ziemie rozkazała to babom, pod gardłem ſrodze, iako Pharao w Egiptcie, aby żadnego dziecieńcia, gdy ſię urodzi nie żywili, od czego iż ich litość odwodziła, gdy tego nie mogli, ani chcieli czynić: oni to poſtrzegłſzy, to ieſt, ſtarſi y Przełożeni Galindyiſcy, matkom pierſi obrzezować kazali, aby tak żadnego dziecieńcia wychować nie mogli. Ktora ſprawa wſzyſtkie niewiaſty bardzo obraziła, y z wielką żałością tego używali, tak bardzo że ich płaczliwe narzekanie y żałośny lament, z gniewem zmieszany, żadną miarą uſkromić ſię nie mogł. A była w tey to ziemi na ten czas Pani, abo białagłowa iedna ſławna bardzo, roſtropna y potężna, dowcipu dziwnego, rozumu byſtrego, ktora u wszyſtkich w wielkiey powadze była: y za Prorokinią ią miano, bo odpowiedzi pytáiącym dawałá ſztuczne, y przyſzłe rzeczy opowiadała. Do tey co celnieyſze Panie, ziemie oney przyszedłſzy, ſwoię nieznośną cięszkość, boleść, a co więcey hańbę, z płaczem ſkarżąc ſię przełożyły: y rady, iakoby ſię tak wielkiego gwałtu, nad mężami okrutnymi pomścić, y ſobie to nagrodzić miały, ſzukáły. Ta okrutná ſkargá, y tak żałoſna prożba ruszyłá tę Panią, ktorá wziąwſzy ſobie na rozmyſł: Tę drogę potym ku pomście ich wynalazła. Wezwała do ſiebie przednieyszych ziemie Galindyey, y taką rzecz do nich uczyniła.

Wyſtępek ſzkaradny.

Wieſzczka Pruſka.

Tá iest, Galindyáni, wola Bogow naszych wszechmocnych, ktorą wám przez mię znáć daią, żebyście tu dziś nic nie mieszkaiąc, nie biorąc na się zbroie, ani z sobą żadney broni, w Chrześciańską ziemię szli, burzyli, a łupow ktorych wám Bogowie nadadzą nabrali. Co iako skoro Pogáństwo usłyszało, co żywo iak na miod bieżeli, żony z dziećmi doma zostawiwszy, plondrowali ziemię Chrześciańską, więźniow y łupow nabrawszy, do domow się wracali. Lud Chrześciański mogąc zrazu odpor dać, iako bezbronnym, z strachu się pokrył, aż kilká więzniow od Pogán do swych przybiegłszy, opowiedzieli im to, iż broni nie máią: dodáwszy sobie sercá Chrześciánie obronno zá Pogány w pogoń się údáli, doścignąwszy, ná głowę ie zbili: łupy odebráwszy, do domu się wrocili z weselem, y z tryumphem wielkim. Tákci im oná Prorokini wet za wet oddálá, morderce Sudáwowie sąsiedzi y bracia ich, wpádłszy też do Gálindyi, tym czasem ziemię spustoszyli, bydło wygnali, żony ich z dziećmi z dostatkiem zabráli. Czego też nam w Kronice swey poświadcza, nie tylko *M. Murimus*, ale y *Petrus de* Dusenburg, stárodáwny Historyk. A potym wprawuiąc się ták powoli Pogáństwo w okrutne tyráństwo, w Mázowsze, w Pomorską ziemię, y w insze Xięstwa utarczki czynili, y srogie morderstwa zwierzęcą srogością, nie máiąc baczenia na żádną płeć, płodzili: á z zwycięstwá przyieżdżaiąc, co náyzácnieyszą osobę z koniem we zbroi, żywo Bogom swoim, iako y Litwa, ná ofiarę palili.

Oszukánie chytre Galindyan przez niewiastę.

Okrucieństwo Galindyan.

Te zamki y miasta w sobie Galindya zamyka.

Orthelzburg zamek mocny murowány.		1266.
Kasztemburg miásto y zámek murowany.		1329.
Passeim miasto, ięzyk w nim Polski.	Te zamki ktorych lat zakładano.	1238.
Naydemburg miasto y zamek murowany.		1588.
Dreschlaw miásto y zamek murowany.		1338.
Lecz zamek murowany y miasto.		1348.
Lucemburg miasto.		1349.

WARMIA KRAINA VIII.

WARMIA abo Warmieńska ziemia, od Warma Xiążęcia tak rzeczona, dzieli od Pomezańskiey ziemie iedno iezioro y rzeka, nazwana Passarya: a od Natańskiey ziemie dzielą ią nie wielkie rzeki. Biskup Warmiński nie tylko duchownym, ale y świeckim Panem wszystkiey ziemie iest.

Miasta y zamki w tey krainie.

Ressel miasto y zamek murowany.		1337.
Sreburg miasto y zamek murowany.	Temi laty te zamki zakładane.	1348.
Bischowstein, abo Biskupiec, miasto.		1325.
Wartemburg miasto y zamek obmurowany.		1325.
Alsztein miasto y zamek obmurowany.		1367
Melsztat miasto y zamek obmurowany.		1326.

Helc.

Helsberg miasto y zamek murowany. 1320.
Wormeth miasto y zamek murowany. 1316.
Guthsztad miasto mocne obmurowane. 1326.

HOGKIERLANDIA PROWINCYA IX.

HOgkerlandya abo Pomezania, od Xiążęcia Hogga mianowana, dzielą ią od Natangiey rzeka Passara, a od Pomezaniey dwie rzece Melfink y Drasen nazwane: a te miasta y zamki ma w sobie.

Brandeburg miasto y zamek. 1258.
Praumberk zamek murowany. 1279.
Alenburg miasteczko obmurowane. (Tych czasow budowane są.) 1365.
Tolkiemith miasteczko obmurowane. 1365.
Munhausen miasteczko nienagorsze 1365.
Scharpow zameczek. 1400.

ELBING Miasta dwie obmurowane, stary Zamek barzo mocny był obmurowany Roku 1237 a miasto takież sławne y ludne było w roku 1239 budowane: nie daleko to miasto leży od Habu barzo piękne, rzeka mimo nie idzie Elb, ktora wpada w Hab: leży to miasto 14 mil od Krolewca, a od Gdańska 10. na gościńcu Gdańskim: a co pierwey ze wsi dochody przysłuszały do zamku, tego teraz wszystkiego miasto używa: Stare miasto iest w sobie murowane, ale Nowe tylko w drzewo a w cegłę, iako insze miasteczka: iest kilka kościołow murowanych, ale popustoszonych. Wolności Elbingskie.

XIĘSTWO CHEŁMINSKIE X.

KUlmina abo Kumerland ziemia Pruska, nasi zowią ziemia Kulmieńska, od Kulma Xiążęcia: a wszakoż nie przysłuszała nigdy Prusom Poganom: dzieli ią z dawna od Polski Wisła, a od Pomezaniey Ossa: od Michałowa zaś y od Dobrzynia, Powiatami Drebnicz granice swe rozmierza. Te miasta y zamki w sobie ta ziemia ma.

Chełm miasto szerokie y wielkie, 1223.
Wenclaw zamek stary, 1215.
Altenhaus abo Starogrod zamek, 1238.
Grudziądz miasto y zamek nad samą Wisłą. 1299.
Gugetzburg miasto y zamek. 1230.
Schonsa miasto y zamek. 1305.
Strasburg miasto y zamek. 1285.
Bratyan zamek murowany. 1346.
Nowe miasto znamienite w murze, nad Drwencą. 1325.
Rogoźno zamek y miasto znamienite. (Ktorych lat te zamki y miasta pobudowane.) 1393.
Chełmza miasto obmurowane. 1251.
Popowo zamek Biskupi. 1375.
Frydeck zamek y miasto znamienite. 1331.
Liepno zamek y miasto znamienite. 1339.
Łesna miasto y zamek znamienity. 1328.
Gołub miasto y zamek znamienity. 1300.
Lubawa miasto y zamek znamienity. 1233.
Radzyń miasto y zamek znamienity. 1233.

Birglow zamek znamienity. 1305.

Lautenburg abo Lueburg miasteczko, dwor abo zamek osobny, cztery mile od Brodnice. Założony Roku 1301. Tego Xięstwa Krol Polski Tytułu używa.

Opisanie Torunia.

Toruń na dwie znamienite mieście, w Starym barzo wielki, kosztowny y budowny Ratusz, tak, iż nie wiele takich naydzie w rzeszy Niemieckiey, mur ieśt około niego mocny, y wież abo baszt kosztownych wiele, kamienice w nim barzo piękne, y dostateczne. Nowe miasto też nie nagorzey zbudowane. Wisła mimo nie płynie szeroko, przez ktorą kosztem wielkim most zbudowany, bo iest barzo długi, ktory mało nie na każdy rok kry psuią, y dla tegoż nań wielki nakład Torunianie czynią. Jest też tam nad Wisłą puste mieysce, kędy zamek znamienity był czasu swego. To miasto teraz iest głową wszystkiey Chełmińskiey ziemie, bywał tam pierwey wszelakich towarow pierwszy skład, ktore przychodziły z Polski, ale teraz mimo Toruń wolno każdemu do Gdańska płynąć. Leży od Krolewca trzydzieści sześć mil, a ode Gdańska dwadzieścia cztery. Założon Toruń Roku 1235. A tam tylko namiestnika swego ma Krol Polski, iako we Gdańsku, w Elbiągu, ktorego zowią Burgrabia.

POMEZANIA PROWINCYA XI.

Pomezania od Pomeza Xiążęcia nazwana, ta ziemia była od pogranicznych ziem, przez te rzeki znaczne rozdzielona, iako naprzod przez Wisłę, Elbing, Praussen, Ossę, Drwencę, y Wesztę. Ma w sobie niemało pięknych miast y zamkow mocnych: naprzod

Opisanie Malborku. Swiece żelazne

Mariemburg, abo Malborg, miasto znamienite, y prawie mocno murowane, Roku 1302. A zamek Roku 128 od Krzyżakow. Za panowania ich Mistrza Hrabie Heldwuieńskiego, tuż nad miastem założony, na mieyscu naturą y sposobnością mieysca dosyć obronnym, ma w sobie dwa przygrodki, y kępę, to iest, pierwszy, środni, y wysoki zamek, w ktorym iest osobliwy kościoł, w tym kościele stoią dwie wielkie świece, w stronę przed wielkim ołtarzem, maiące żelazne knoty, a to na pamiątkę tego, że tam tak długo Krolowie Polscy panować będą, poki te świece nie zgorzeią. Jest to zamek barzo mocny murowany, y osobliwemi wieżami, przekopami, wałami, y porządną strzelbą, dobrze opatrzony: tak to twierdzą, że we wszystkiey Europie, nie wiele tak mocnych zamkow naydzie. Na ktorym tylko sami Mistrzowie za Krzyżakow mieszkiwali, a Marszałkowie ziemscy w Krolewcu, a to iest nagłownieyszy y nacelnieyszy zamek we wszystkiey Pruskiey ziemi: o ktorych bitwa Polskich Krolow długo była z Krzyżaki. Założon roku 1381. Teraz na nim ustawicznie haydukow krolewskich chowaią kilka set.

Insze zamki w tym Xięstwie te są.

Nityk miasto,	1329.
Sztum miasto y zamek,	1249.
Kryzbork miasto y zamek,	1258.
Prazmark zamek Xiążęcy,	1329.

Salfelt miasto,	(Ktorych lat te zamki założone.)	1328.
Mormerk miasto y zamek,		1290.
Holand miasto y zamek,		1399.
Libsztat miasto y zamek,		1302.
Osterod miasto y zamek,		1280.
Rozemburg miasto y zamek,		1289.
Morgenwerder miasto y zamek,		1311.
Gardei miasteczko przy iezierze,		1328.
Deicze Eilaw miasto y zamek,		1337.
Lybumele miasto y zamek,		1337.
Holsztyn miasto y zamek obmurowane,		1301.
Schonerberg miasto y zamek,		1319.
Rozenberg miasto y zamek,		1305.
Eilenberg miasto y zamek,		1299.
Neinderburg miasto y zamek,		1289.
Szaława miasto y zamek,		1306.

MICHLOWIA PROWINCYA XII.

MIchlowia, to iest, Michałowska ziemia, ktora iest niewielka, a leży mie zy dwiema rzekami, Brodnicą a Drwencą: o tę ziemię Polacy z Prusakami ustawicznie walczyli. Powiadali ią swoią własną Polacy, a Prusacy ią mocno trzymali, y mężnie iey bronili, przedsię iey Polacy dostali. Nie ma tylko iedno miasto Strażburg, a trzy zamki, Berkły, Dornik, y Michałowią. Teć są tedy imiona Wenedu- ta Krola Pruskiego synow, zudziały ich. Był y dwunasty syn Wenedutow, nazwany Litwos, ale iż był z inszey matki, oddzieliwszy się od nich, osiadł tam dzie teraz Litwa. A bracia iego na swych udziałech przestaiąc, wzgodzie z sobą mieszkali, z kąd też przeciw nieprzyiaciołom potężni byli, a zatym się też w gospodarstwo wprawowali.

Dwunasty syn Wenedutow Litwos.

O rozrodzeniu Prusakow, y o walkach ich z Chrześciany.

STarzy Prusacy, iakośmy wyżey pisali, ktorzy się tu z początku w tey ziemi rozrodzili (pierwey niż do nich obcy ludzie, to iest, Schandyanowie, Celty, Alani, Amaxoby, &c. przyszli) byli ludzie prości, dobrzy, szczerzy, y nie obłudni, przychodniom ktorzy się do nich trafiali, wielką ludzkość, szczerość, y dobroć pokazowali, y acz bałwochwalcy, y Poganie byli, wszakoż nie bywali takowemi Tyranny, y łakomcami, iako Schandyanowie, przychodniowie ich, ale potym gdy się wszyscy pospołu zmieszali, wszyscy okrutnemi srogiemi, a ludzkiey krwie pragnącemi, zostali. A gdy insi ludzie, ktorzy z nimi graniczyli, swym Xiążętom przełożonym, czyńsze, abo trybut, według powinności słusznych czasow oddawali, tedy oni zbuntowawszy się wielką mocą pustoszyli, burzyli, y w niwecz ich ziemię obracali, a wielką swąwolą y złoczyństwo w nich, a w dobrach ich mnożyli. Potym gdy za czasem Roku 965 Pan Bog wszechmogący, z łaski a z miłosierdzia swego, słowo

Okrucieństwo Pogańskie w Prusiech.

swoie święte obiaśnić raczył, po wszystkim świecie przez Bogoboyne Monarchy, oni to tak sławne y roskoszne poselstwo wzgardzali, y zebrawszy wielkość ludzi, rozdzielili ie na trzy części, iednę część do Polski, drugą do Mazowsza, a trzecią do Pomerelskiey, abo Pomorskiey ziemie posłali. A tym sposobem chcieli Boga Chrześciańskiego, y Odkupiciela zbawienia ich, Jezusa Chrystusa naleść, y z gruntu go wykorzenić: czynili wielkie okrucieństwo nad ludźmi, w tych pomienionych krainach Chrześciańskich, gdzie gdy Ewangelią czytano, miecza do połowice dobywali, daiąc znać, iż są gotowi wiary swey do gardł bronić. Miedzy inszymi nauczycielmi słowa Bożego, był też y Woyciech S. ktory z Węgier do Polski przyszedłszy, do Prus Poganow udał się, nauczać ich prawdy Bożey: a przewiozszy się przez rzekę Ossę, ktora iest za Grudziądzem, szedł daley w bałwochwalskie Pogaństwo ucząc ich, że to co chwalą, stworzenie iest: ukazał im prawdziwego Boga sprawcę wszystkich rzeczy, y iedynego syna iego JEZUSA CHRYSTUSA, Messyasza prawdziwego, za nas ukrzyżowanego, &c. Co oni słysząc, z gniewem rzucili się nań, y zabili go nad morzem blisko miasteczka, ktore dziś zowią Fischaus. Do Bolesława Chabrego, pierwszego Krola Polskiego potym posłali, że Boga iego zabili y zatopili, nierozumieiąc sprosne Pogaństwo, że ś. mąż nie zdobywał się na bostwo obyczaiem ich Bogow, ktorzy to imię sobie kradli, ale samego siebie uniżaiąc, iako iedynego prawdziwego Boga Oyca, Syna, y Ducha S. wyzuawał, y inszych do tego wiodł. Na okup tedy ciało iego podali tym sposobem, aby im tak wiele złota dano, iako ciało zaważy. Bolesław zebrawszy skarbow co naprędzey mogł, posłał tam na odkupienie ciała: a gdy ciało ważono, nic nie zaważyło z Boskiey sprawy. Przywiezionoie tedy naprzod do Trzemeszna klasztora, a potym do Gniezna przeniesione. O wielkich cudach iego przy grobie, czytay Kroniki kościelne: szerzey tę Historyą masz opisaną w Księgach 1. przy Krolu Bolesławie Chabrym.

Stałość Chrześciańska przy wierze.

S. Woyciech od Prusakow zabit.

Cud przy ciele Woyciecha S.

A gdy ubodzy ludzie poimani, u tych pogan o łaskę y miłosierdzie prosili, tedy im tak na szyderstwo bluźniąc imię odkupiciela naszego, odpowiadali: Wasz ukrzyżowany Bog, ktory wszechmocny iest, ten wam niechay miłosierdzie okaże: Krol Bolesław to usłyszawszy, z Rusią, z ktorą na ten czas walczył, granice swe po Dniepr uspokoiwszy, Jarosława Xiążęcia ich poraziwszy, Swatopełka na Kiiowskie Państwo wsadziwszy, z Sasy po rzekę Elb, żelazne słupy na wieczność wkopawszy, do Prus z wielkim woyskiem się wezbrał: na ktore bez wieści przypadszy, bił, gromił, y ziemię ich pustoszył: Miasta też Balgę, Radzynę, y Romnowo stolicę ich Biskupow naywyższych zburzył, tamże też on Dąb u nich ś. z ich bałwanami wyciął y w popioł obrocił: Krywe Kryweito z swemi Weydelotami, y zacnieyszymi Pany, do lasa w iamy uciekli, (zły strach.) Potym słysząc o srogim pustoszeniu ziemie swey, posłali naprzod Gońca, prosząc o wolne przespieczne do Krola przyiachanie: czego gdy im litościwy Krol pozwolił, sami co przednieysi do niego przyszli, a iemu z uniżeniem (lepszy karany) poddaność ofiarowali, y trybut na każdy rok, na pewnym mieyscu dawać obiecali. Wdzięcznie to od nich Krol Bolesław przyiął, y uczyniwszy pokoy w ziemi, z tryumphem y z weselem wielkim, z rycerstwem łupami obciążonym,

Bolesław Chabry Pruskie bałwochwalstwa w popioł obraca.

Prusowie Bolesławowi hołduią.

żonym, do Polſki ſię wrocił. Pierwey iednak niż wiachał, poſtanowił granice ſwe aż po morze, ktore zowią Balteum: na znak czego ſłup żelazny w poyſrzodku rzeki Oſſy poſtawił, zkąd też przyległa wieś Słupie nazwiſko wzięła. Tak ſobie poſtanowił pewne granice na wſchod ſłońca, na zachod, y na połnocy. To zhołdowanie pierwſze Prus, według Kronik Pruſkich działo ſię Roku Pańſkiego 1013. Mało potym y Pomorzanie ſąſiedzi Pruſakow, zchołdowani byli od Polakow, za Krola Bolesława śmiałego Roku 1069. Ale iako Pomorzanie, tak też Pruſowie częſtokroć ſię z poddańſtwa Krolow Polſkich wyłamowali, y częſte ſzkody wpadaiąc w ziemię Polſką y Mazowiecką, czynili: Ale też zawſze od Polakow, gdzie ſię iedno im pokazali, porażeni byli. O czym czytay Kſięgi 1. przy Krolach Polſkich, o pierwſzym zchołdowaniu ich, przy Krolu Bolesławie Chabrym. O wtorym, trzecim, y czwartym, przy Krolu Kazimierzu pierwſzym. O piątym przy Krolu Boleſławie Smiałym, Roku 1059. o ſzoſtym, ſiodmym, y oſmym zchołdowaniu Pruſakow, y Pomorzan, maſz przy Krolu Władysławie Hermanie. O dobyciu Biłagrodu, y poddaniu inſzych miaſt Pomorſkich, y nawroceniu Pomorzan na wiarę Czrześciańſką, y porażce ſrogiey Pruſow y Pomorzan pod Nakłem, y iako Polacy po dwakroć Nakieł wzięli: Maſz przy Krolu Bolesławie Krzywouſtym. Jako potym Boleſł w Kędzierzawy Pruſy poraziwſzy, do hołdu ich znowu y do wiary Chrześciańſkiey przywiodł: y iako potym ſam był od nich porażon, czytay w Kſięgach pierwſzych.

Pomorzanie Polakom hołduią.

Wiele razow Pruſacy łamali przymierze z Polaki.

O Swatopełku zdraycy, ktorego był Leſzko Biały Krol Polſki, Staroſtą nad Pomorzany uczynił, iako Krola Pana ſwego zabił, czytay w Kſięgach pierwſzych. Jako ſię tego Łokietek nad Pomorzany zemścił, y do trzydzieſtu tyſięcy złotych trybutu ich przymuſił: Czytay w Kſięgach pierwſzych. Tenże iako potym Pruſy poraził, y Margrabſtwo Brandeburſkie zwoiował: Czytay w Kſięgach pierwſzych. Potym iako Krzyżacy na pomoc Mazowſzanom przeciwko Pruſakom, z Rzymu do Prus przyſzli: o tym będzieſz miał niżey, teraz krociuchno Xięſtwo Pomorſkie opiſzemy.

Xięſtwo Pomorſkie.

Miedzy Pomorſką a Pomerelſką ziemią wielka ieſt rożnica, Pomerelſką ziemię Xiążęta Rzeſkie z dawna trzymaią, a Pomorſka wſzyſtka ieſt Krolow Polſkich, oſobliwa to zawſze ziemia była, ktorą od Prus rzeka Wiſła, y Lazzia dzieli: kraina ieſt obfita, od Holſacyey aż do Inflant nad Niemieckim morzem rościąga ſię, y ztąd nazwiſko ſwoie ma. Abowiem Pomorze według ięzyka Słowiańſkiego, nad morzem leżące, ziemię znamionuie: W tey krainie narod Słowiańſki z dawna mieſzkał, ale teraz po więtſzey części Niemcy w niey roſpoſtarli ſię.

Te ſą Miaſta y zamki opodal od morza leżące w ziemi Pomorſkiey.

Sztetyn Miaſto, zkąd y Xięſtwo Sztetyńſkie ieſt nazwane.

Neugard abo Nayburg, naſi zowią Nowym, Miaſto y zamek nad ſamą Wiſłą: dzierżąwa Erneſta Waiera, 2 mili od Grudziądza.

Zamki Pomorſkie nad Wiſłą.

Starogard 9 mil od Gdańſka: Roku 1338 założone.

Lenburg abo Lemburg miaſto nadobnie murowane, y Bythow zamek y miaſteczko: te dwa Powiaty Xiążęta Pomorſkie lennym prawem trzymaią, a wſzakoż *ſalva iuriſdictione* Biſkupow Kuiawſkich.

Bergrad abo Bielgrad, Koſierzyn, Kamieniec, Publin, Grifenborg, Swiecie, Schonek, Oſiek, Talkienburg, Grebin, Gniew, Wielin, Kopowin, Derſzaw, &c. te wſzytkie nad Wiſłą y nad innemi rzekami leżą.

A te zaś nad morzem: Pucko, dzierżawa Erneſta Waiera, pięć mil od Gdańſka.

Tuchola miaſto y zamek murowany, dzierżawa Kaſztelana Gdańſkiego.

Zamki Pomorſkie nad morzem.

Nakieł miaſto y zamek nad błoty wielkiemi, ieſzcze za Pogan zbudowany.

Chechel 5. mil ode Gdańſka w klinie morza, tam śledzie łowią.

Słuchow zamek mocny, dzierzawa Staniſława Latalſkiego.

Konic miaſto murowane, przyſłuchaiące do zamku Słuchowſkiego.

Jeſt y inſzych tam miaſt y zamkow, tak nad morzem, iako y w ſtronę morza leżących niemało: iako Kolinberg, Kamin, Koſlin, Gribiſwald, Sund, Rewecol, Sabicz, Komerſztyn, Fridland, Jaſieniec, iedne całe, drugie popuſtoſzone.

Julin, w tey krainie miaſto było znamienite, teraz ſproſnie zburzone: długo o nie Polacy walczyli z Pomorzany, Krolowi iednak Polſkiemu, obywatele tameczni wſzyſcy hołduią. O inſzych miaſtach y zamkach tego Xięſtwa, chceſzli ſzerzey wiedzieć, czytay Bartoſza Paprockiego, Mar: Muryniuſza, Kromera, Miechowitę, y Długoſza, ktorzy o nich dosyć ſzeroce piſali.

Opiſanie Gdańſka.

Gdansk głowne miaſto we wſzyſtkiey Pomorſkiey ziemi, ma w ſobie trzy miaſta, dobrze mury, przekopy, wały, y ſtrzelbą ziemną y żwierzchną, obwarowane, a wſzakoż głowne miaſto głową inſzych dwu, iako ſtarego miaſta, y Loſztatu, ſzpichlerze też znamienicie murowane, y mocnym murem, gdzie potrzeba ukazowała, opatrzone mu, ſiedm mil od Malborku, z ſtrone wielkiey Zuławy przyieżdżaiąc, wſzyſtko po wyſokich nad Wiſłą tamach, ku długiemu, dwiema połaciami ſtoiącemu przedmieściu, ktore oni długą wſią zowią. A ma w ſobie wielki murowany kościoł, ieſt od pola moſtek, y mocna drzewiana brama, potym przeieżdżaiąc długą wieś ku ſzpiechlerzom, murowana brama z wieżą, a przed nią ſzeroki przekop, wody zawżdy pełen, przez ten przekop ieſt moſt, tymże przekopem drwa rozmaite, do budowania, y palenia przypuſzczaią. Przyiachawſzy od tey bramy przez ſzpichlerze, do głownego miaſta trzeba przez moſt wzwodni, ktory ieſt przez Motławę, y przez pięknie wyſtawioną bramę iachać, a tam Motławą z morza y z Wiſły, pod ſame prawie miaſta mury, okręty rozmaite, y inſze wodne naczynia przychodzą. Mało powyż ku morzu przy placu abo grodziſku, gdzie znamienity zamek był, czaſu ſwego zamykaią tę wodę Motławę wielkim drzewem, iż namnieyſze naczynie nie może, okrom tych ſtrażow wiadomości, ku miaſtu przyść. Od tego mieyſca nie daleko Wiſły w tę Motławę, a potym około milę u Laterniey

niey zameczku, w morze wſzyſtka Wiſła wpada: a to tam mieyſce portem zowią. Tamże u tego zameczku, wielkim koſztem, długie y ſzerokie, kamieńmi naſaſowane izbice, w morzu pobudowane: a na tym zameczku przez każdą całą noc, zimie, y kiedy iuż krotkie dni a ciemne noey, muſzą wielkie świece w alkierzyku, dla żeglarzow gorać. Z drugą ſtronę ku Oliwie Klaſztorowi przez przedmieście dwiema połacioma doſyć budowanemi, rzeczonemi Schodland, rzeka Radomia, przemyſłem ludzkim przywiedziona, na młyn znamienity po murowanym ſklepie bieży. Tey wodzie przyczytaią, iż tak dobre piwo czarne we Gdańſku robią, bo na inſzym mieyſcu, choćby też to warzenie y ſami Gdańſcy piwowarowie ſprawowali, y ſłod tam z wodą Gdańſką robili, nie może ſię tak dobrze iako we Gdańſku udać: iako y u nas w Warce, w Radomiu, w Skrzynnie, w Iłży, w Drzewicy: w Garwolinie, w Grabowie, w Rawie, w Przemyślu, w Niemirowie, w Samborze, w Nowym Mieście, w Częſtochowie, w Bełzie, w Kazimierzu, w Lewartowie, y indziey, co ſię niczym inſzym iedno wodą dzieie. Tamże pod tym miaſtem Wiſła ſzerokim rozwodem bieżąc, w morze ſłone wpada, w mili ztamtąd. Przy tym mieście wſzyſtkiey Korony Polſkiey, Pruſkiey y Pomorſkiey ziemie, ieſt znamienity, y prawie po wſzyſtkim świecie, ſławny port, y wielom zamorſkim kraiom, Prowincyom, y Kroleſtwom, y dalekim ziemiom ieſt wielce potrzebny. Abowiem z Anglii, z Brytanii, z Szkocyi, Francyi, Hiſzpanii, Szwecyi, Danii, y Nordwegii, okręty do niego przypuſzczaią. Takież też z Litwy, z Ruſi, z Wołhynia, z Podola, y z Polſki, rzekami żeglownemi, rozmaite towary do niego przychodzą, a oſobliwie żyta, pſzenice, y inſzego zboża rozmaitego wielka moc. To miaſto Krolowi Polſkiemu hołduie, Kaſztellana od Krola ſobie podanego ma: w Duchowney Iuryſdykcyi Biſkup Kujawſki o ńim zawiaduie. Burgrabia z Burmiſtrzem y Raycami, z ramienia Krolewſkiego miaſtem włada. Mieſzczanie niemal wszyſcy ſą Narodu Niemieckiego, kupcy ſławni y bogaci: tak iż to miaſto, w budowaniu, położenia pięknością, ziazdow y iarmarkow rożnością, Morza, y Wiſły ſpoſobnością, obywatelow tamecznych, y poſtronnnych kupcow, przychodniow rozmaitych, niewymowną wielkością: tudzież też Mieyſkiemi bogactwy, y rynſztunkiem woiennym, działmi, y ſtrzelbą rozmaitą, ku odparciu każdego nieprzyiaciela: prawie z nayprzednieyſzemi miaſty, w Europie może bydź policzone. Krotko mowiąc, ieſt to możne, zacne, y ſławne miaſto, y nie wiedzieć kędyby ſię też ludzie lepiey mogli mieć: by tylko uſtawicznie Pana BOGA proſili, aby im dał ſkutecznie wyrozumieć, y w ſerca ich wpoić (co należy na rozwodzeniu dobrych Paſterzow) aby pamiętali onę powinność, co Pan Zydom Powiedział: Daycie co ieſt Ceſarſkiego Ceſarzowi: a co ieſt Boſkiego BOGU.

Rzeka Radomia.

Miaſta w Polsze gdzie ſię piwa dobre udaią.

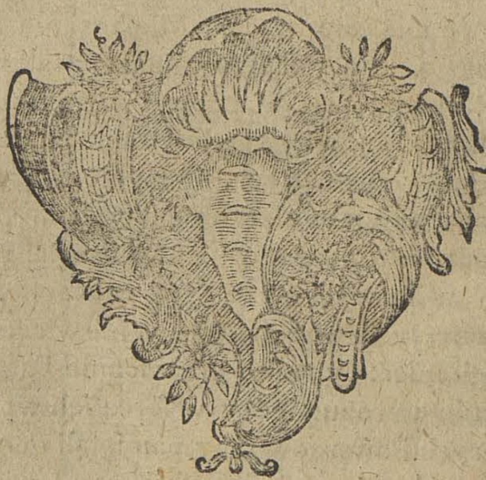
Zacność miaſta Gdańſka.

Ratusz wielkim, a prawie Krolewſkim koſztem, z wielką y wyſoką wieżą, zbudowany, Kościołow y Klaſztorow budownie murowanych, we złoto y ſrebro znamienicie opatrzonych, ieſt doſyć. Dom też gościnny, ktory nazywaią Gełdą, ieſt budowny. Na Ratuſzu przy zegarze, ktory dziwną ſprawą, y cudownemi iakiemiś rękoma ieſt urobiony, tak miſternie przyprawione dzwony, że na każdą godzinę rozmaitemi melodyami rozmaite pieśni śpiewaią, y prawie w niepodobny dziw

Dzwony Gdańſkie.

narodow poſtronnych ſłuchaczow, ktorzy tam w gościnie przyieżdżaią przywodzą. Ma to Miaſto wſzyſtkie dochody z ugody, a oſobliwey łaſki Krolow Polſkich, ktore przedtym do Gdańſkiego zamku przynależały. Do tego ma insze zameczki y ziemice, ktore im hołduią, iako Grebic, Sarpawę, y Neryngę, &c. Sady na Zydlicu, ieſzcze nie do końca w ſtarą miarę przyszły. Po woynie przeſzłey, ktorą Gdańſzczanie z Stephanem Bathorym mieli, wieża iedna ogromna, nad ſamym portem morſkim, koſztownie zmurowana, na ktorey uſtawiczna ſtraż zbroyna, z rozſadzoną ſtrzelbą, dzień y noc bywa. Tamże też mila od Gdańſka, ieſt Klaſztor nazwany Oliwa, Roku 1178. przez Samboryuſza Xiążę Pomorſkie, zbudowany: ktory ośm kroć, nie tylko od Pogan Pruſow, ale y od ſamych Krzyżakow y Chrześcian był zburzony.

Chorągiew wſzyſtkiey ziemie Pruſkiey y Pomorſkiey: Orła czarnego, miecz goły ręką ludzką trzymaiącego, przez ſzyię ze złotą Koroną, w złotym polu, za Herb noſi, iako wyżey, na początku tey Kſięgi wyraziliśmy, y opiſali.



KSIĄG



KSIĄG IV. CZĘSC III.

W ktorey ſię zamyka

Początek y rozmnożenie Krzyżakow Niemieckich, y przyczyna przyiścia ich do Prus.



Roku od Narodzenia CHRYSTUSA Pana 1188. Za czaſu panowania Baldwina Krola Chrześciańſkiego w Ieruzalem było takie ściśnienie Chrześcian od Pogan Saracenow, że rzecz nie podobna. Abowiem ci Poganie wziąwſzy od Chrześcian miaſto wielkie, y zamek mocny, nazwany Ptolomeidę, po Łacinie *Akone*, a z Niemieckiego ięzyka rzeczone Akris, częſte naiazdy y wielkie ſzkody Chrześcianom z niego czynili. Co obaczywſzy Krol Baldwin, do inſzych Chrześcian, pilnie o pomoc przeciw Poganom proſząc piſał. Wyprawiło ſię na tę potrzebę Włochow, Longobardow, Wenetow, galer ſześćdzieſiąt, w ktorych było pięćdzieſiąt tyſięcy ludu godnego do boiu. Ze Francyi też, z Niemiec, z ziemie Saſkiey, z Rhenu, y z Lubeku, z Kolna y z inſzych miaſt Niemieckich, wiele ludzi pobożnych, częścią dla nawiedzenia mieyſc onych, częścią dla ratunku ſwoich. Lud też Rycerſki ſprawiwſzy ſobie, do tego okręt nazwany Krake, w ktorym z oſobna było ludu do piąci ſet, aż pod ſamę Akonę przyiachali. Oblegli potym wielką mocą Chrześcianie miaſto Akonę, y przez cały rok pod nim bez przeſtanku ſzturmuiąc, leżeli, nie bez wielkiey ſzkody ſwych, gdzie wiele z poſtrzałow nieprzyiacielſkich, rannych Chrześcian chorych było, ktorzy tam y ſam żadnego opatrzenia nie maiąc, iako na woynie, leżeli: drudzy od głodu y od ciężkich ran umierali. Nalazło ſię tam ośm bogoboynych mężow, z przychodniow onych Niemieckich miedzy nimi, ktorych miłość Chrześciańſka do tego przywiodła, że ſię onych chorych opatrywać podięli. Miedzy ktoremi mieszczanin ieden z Lubeku, ten dał żagiel z okrętu rzeczonego Krake, z ktorego uczynił namiot, iaki tam na ten czas mogł bydź:

Początek Krzyżakow Reguły Teutońſkiey.

Wyprawa Chrześcian do ziemie świętey.

tamże po dań chore, ranne, y ułomne zebrali, y z wielką pracą a kosztem, rozmaitemi ziołami, maściami, piciem y iedzeniem przystoynym opatrowali, tak iż ich za pomocą Bożą a pilnym staraniem, wiele przy zdrowiu zostało. A potym gdy dobyli Akony Chrześcianie, a to było Roku 1190. tedy tym chorym dany był ten Klasztor Swiętego Iana ktory byli przedtym tam Chrześcianie Rycerze z Rhodis zbudowali: Nad tymże Kościołem one ośm Mężow przełożono, y one im chore w opiekę dano, aby ie opatrowali: był przy tym Kościele sad bardzo piękny, ktory ci mężowie bogoboyni kupili, kwoli ubogim ludziom zchorzałym, z tegoż tam sadu mieli chorzy rozmaite owoce, y insze ogrodne pożytki, roskoszne zioła, y inszych rozmaitych lekarstw do mycia nie mało. Tamże naypierwey szpital w tym mieście Akonie na pamiątkę Nayświętszey Panny MARYI, a naprzod na Chwałę Panu BOGU w Troycy iedynemu zbudowali, ktorych przykładem Baldwinus Krol przywiedziony, także w Ieruzalem uczynił, a szpitalem Nayświętszey Panny MARYI, iako y w Akonie nazwał: starsze ku temu postanowiwszy, ktorzyby pieczą o chorych, y rannych mieli.

Szpital Nayśw. Panny w Akonie.

Klasztor Nayświętszey Panny w Ieruzalem

I. Minister Zakonu Krzyżackiego.

I. Mistrz był nad temi szpitalnemi postanowiony, Henryk z Wapolth, ktory z swoią Bracią wyzdrowiałą, y z inszymi Bożogrobskimi rycerzmi, bo miał szczęście wielkie, gdy było potrzeba na woynę ieżdżał, y mocny odpor Poganom dawał. Do tego Zakonu potym bardzo wiele Xiążąt y Graphow, szlachcicow Niemieckikh przystawało Było ich pierwszego roku 35. ktorzy wiedli żywot bardzo pobożny, y wielkiemi nieprzyiacioły byli, nieprzyiaciołom Krzyża Swiętego wszystkim, owa żywota swego świątobliwego przykładem, wiele niewiernych, ktorzy się im przypatrowali, do pobożności przychodziło, mowiąc: iż ci mężowie święty stan we wszelakich uczynkach nad inne wiodą. Owa z ich przykładu wiele ich przystało na Wiarę Chrześciańską, dawaiąc się chrzcić: wiele dobr do onych szpitalow nadawali, owa się co daley to lepiey rozmnażały szpitale, y ten Zakon: A kiedy ktory Pan w ziemi świętey umarł, każdy z nich na szpitale nie mało rzeczy ruchomych legował: ieśli też ktory znaczny mąż do tey tam ziemie przyiachał, każdy hoynie szpitale darował, o to prosząc, aby ubogich pilnowali. Czego y te czasy Radziwił Ierozolimitańskim Zakonnikom, ktorzy przy grobie Pańskim chwałę Bożą odprawuią, uczynić nie zaniechał: iako w peregrynacyi iego szerzey się opisuie.

Szczodrobliwość Radziwiła Woiewody Wileńskiego na przeciwko Zakonnikom Ierozolimskim.

Potym ten szpitalny Mistrz, dostał wiele przyczynnych listow od Chrześciańskich Panow, do Celestynusa tego imienia III. Papieża, y do Cesarza Henryka tego imienia VI. z ktorymi posłał Patryarchę Ierozolimskiego do Rzymu, ktory mu ziednał na ten Niemiecki Krzyżacki Zakon konfirmacyą, w Roku 1191. tytuł im przydawszy, aby się pisali, bracia domu Niemieckiego, szpitala Panny MARYI w Ieruzalem. Dał im też za herb Krzyż czarny, pod Regułą Zakonu Swiętego Augustyna, kazał się im nosić ze wszystkiemi iey statury, postępkami, y wolnościami. Ta konfirmacya y herby, były Mistrzowi Krzyżackiemu do Ieruzalem przyniesione, y ten przywiley z wielką uczciwością y ceremoniami był czytan. Tamże Patryarchowie Ierozolimscy ubrali bracią tamtey Reguły, w białe płaszcze kosztowne, na ktorych był na przedzie

Reguła Zakonu Krzyżackiego.

dzie y na zadzie Krzyż czarny, takiż potym ubior y inśi nosili. A tych bratow na ten czas, ktorzy tę inwestyturę abo ubior zakonniczy brali, było kapłanow śiedm, a dwadzieścia cztery szlachcicow świetckich, tym wolno było we zbroi miecz przypasawszy, Mszą odprawować: żaden brody nie strzegł, a na worze natkanym słomy, według zakonu sypiali: ale to rychło potym zmienili, bo (iako mowią) za dostatkiem rospusta. Ustawił był y inszy porządek zakonu ten pierwszy Mistrz szpitala Panny MARYI Henryk z Wapolth: to iest 1. aby brat przeciw Regule swey występny, niodkogo nie był sądzony, iedno od samego Mistrza zakonu, abo od tego, ktoregoby on na to wysadził: a karanie stanowiono takowe o ktorymby żaden obcy nie wiedział. 2. Nad bracią rycerstwem, przy sobie sędziego postanowił, y onemu moc dał miedzy nimi nieznaśki rownać, y niepoſłuszne karać. 3. Pewną liczbę Pacierzy na każdy dzień Laikom naznaczył. Na tym urzędzie żył lat dzieśięć. Umarł w Akonie, y tamże pogrzebion.

Mszą z Mieczmi przypasanemi odprawowano.

II. Mistrz Krzyżacki po Henryku *de Wapolth*, Ottho Karpen szlachcic Niemiecki, na ten urząd był obrany, za Philippa Cesarza 2. y za Innocencyusza 3. Papieża Rzymskiego, a za Mieczysława starego Krola Polskiego czasow, Roku 1200. ten to Mistrz w prostocie Panu BOGU służył, a żywota swego dał pieczęć Zakonowi naypierwey, podługowatą z wyryciem Ossa, y Panny MARYI z dzieciątkiem na niey śiedzącey, Jozepha przy nich starego z laską: Napis ten przydał: Pieczęć urzędu Mistrzowskiego braciey domu Niemieckiego w Ieruzalem. Tey pieczęci używali Krzyżacy aż do czasu Frydrycha pierwszego, tego Zakonu Mistrza, ten ią potym odmienił. Za czasu tegoż Karpena w Inflanciech bracia Ensiferi, miecz noszący, nastali ktorzy potym z Pruskiemi Krzyżaki śię ziednoczyli. Sześć lat bywszy na urzędzie umarł, w Akonie pochowan.

II. Mistrz Krzyżacki.

III. Mistrz Rycerzow Bożogrobskich, Herman Brand z Olsacyey, Roku 1206. za Philippa 2. Cesarza, a za Papieża Innocencyusza obrany: przez cztery laty ubustwu służywszy umarł, w Akonie pochowan.

III. Mistrz Rycerzow Bożogrobskich.

IV. Mistrz Krzyżacki Herman z Salca, Szlachcic Miśneński, za Cesarzow Othona y Frydrycha 2. A za Papieżow Innocencyusza trzeciego, Honoryusza trzeciego żył: wybrany na urząd Roku 1218. gdy Mieczław stary w Polszcze krolował. Ten bardzo ważnych przywileiow, y nadania Zakonowi swemu, od Papieża y od Fryderyka Cesarza, dostał. Bo gdy Papież z Cesarzem bardzo byli we wnętrzną walkę z sobą zaszli, on to wszystko mądrością y przeważnym rozumem swoim, miedzy nimi roziął, y uspokoił. Za iego Mistrzostwa Konrad Margraph z Duryngu, w zakon wstąpił: dwa tyśiąca Niemieckich Szlachcicow wszystkich rycerzow pasowanych, pod swoią sprawą miał w Zakonie, ktorych przez trzydzieści lat zupełnych rządził. Wszakże za iego nieszczęśnego panowania, Saraceni Ieruzalem z mocy Chrześciańskiey wydarli y osiedli: a Krzyżaki precz z Syryi wygnali. A to snadź za grzech iaki, bo sądy Pańskie skryte są. Ci śię potym do Cesarza Fryderyka uciekli, prosząc o mieysce gdzieby sobie według professyi swey klasztor założyli, y tam iako Bogu poślubili, do końca trwali. Cesarz nie zabraniał im tego, naznaczywszy im pewne mieysce ku mieszkaniu. A temi czasy roku 1227. Konrad Xiążę Mazowieckie miał

IV. Mistrz tychże.

Saraceni Ieruzalem pod Chrześciany wzięli.

Krzyżacy z Syryey wygnani.

Konrad od Prusakow niema pokoiu.

częſte naiazdy od Pruſakow, ſąſiadow pogranicznych, ale nieprzyiaciol ſwych głownych, ktory wiodąc ſwoy narod od Krolow Polſkich, iż był oddzielny, a ktemu nie waleczny, za radą Krytyna Biſkupa Chełmińſkiego, do Fryderyka Ceſarza proſząc, aby mu na pomoc tych Krzyżakow przeciwko Pruſſom Poganom, poſłał: do ſamych też Krzyżakow do Rzymu, tegoż ſamego Biſkupa wyprawił, żądaiąc ich, aby do niego przyiachali, a on im da znaczne opatrzenie w państwie ſwoim. Ceſarz Fryderyk z chęcią mu tę bracią, ktorych wſzyſtkich w liczbie było 20000 poſłał. Skoro przyiachali Krzyżacy, dał im Xiążę Konrad ziemię Chełmińſką, y cokolwiek ſię miedzy Wiſłą, Mokrą, y Drwencą rzekami zamyka, bo ſobie te państwa miał od Polakow, ktore Polacy pod Krzyżakami wzięli, oddzielne. Tym prawem tedy tę ziemię Konrad Krzyżakom poſtąpił, aby pilnie a uſtawicznie z Pagany o Wiarę Chrześciańſką walczyli, a gdyby ie iuż uſpokoili y zhołdowali, żeby mu Chełmińſką ziemię, abo potomſtwu iego, wrocili: a insze Państwa, ktorychby iedne w Pruſiech doſtali, aby z wynalazku ludzi godnych, zarowno z Xiążęciem Mazowieckim y iego Potomkami dzielili. Polakom, iż ſą Chrześcianie, aby żadnych krzywd y ſzkod nie czynili, nieprzyiacioł ich aby nie przechowywali, ani im radą y ſiłą pomagali, ale przeciwko Poganom y nieprzyiaciołom Krzyża Swiętego gdzieby tego iemu y Polakom potrzeba była, żeby byli pomocni, a gdzieby tego nie uczynili, abo w czym z tych artykułow wykroczyli, tedy mieli winę pobrania dobr, dla niewdzięczności odnieść. Taka była ugoda miedzy Konradem Xiążęciem Mazowieckim, y przerzeczoną bracią Krzyżaki. Co też Grzegorz Swięty dziewiąty Papież Rzymſki utwierdził y pochwalił. Przydał im też nad to Xiążę Konrad Ziemię Dobrzyńſką, y zamek Nieſzową w ziemi Kuiawſkiey. Biſkup też Płocki Gedeon, dał im od Biſkupſtwa ſwego niektore dzieſięciny, y wieś z wyſpą wielką. Tego poſtanowienia Krzyżacy taili: ale przywiley z złotą Bułą Fryderyka 2. Ceſarza, pilnie chowali, ktory im potwierdził, dzierżawę ziemie Chełmińſkiey z Dobrzyńſką nadanie, ale ich nigdy Xiążę Konrad na wieczność nie dawał. Dla tego potwierdzenia Frydrycha Ceſarza wielkie potym miedzy Krzyżaki, a Polaki walki były, aż ſię nie prawe Przywileie połamały. Tak tedy ſiedm przednieyſzych Kontorow maiąc pod ſobą dwadzieścia tyſięcy rycerſtwa Krzyżackiego, biorąc na ſię przeciw Poganom Pruſom, obronę Polakow y Mazowſzan: naprzod w ziemi Dobrzyńſkiey oſiedli: założyli naprzod z oney ſtrony Wiſły twierdzą dębową, prawie przeciw Toruniowi, ktorą dziś zowią Dybow, ale miała bydź Dębow: ztamtądże Pruſkie Pogaństwo upatruiąc, przez Wiſłę częſtą a gęſtą ſtrzelbą trapili. A potym za pomocą Polakow y Mazowſzan, Pruſſy Pogany poczęli uśmierzać, ziemię ich puſtoſząc y nisżcząc: potym Toruń y Elbiąg, y inſze miaſta y zamki przy nich leżące, za krotki czas obmurowali: a Rogożno y Chełm miaſto y zamek, od nieprzyiacioł po wzięciu obmurowane, pod moc ſwą podbili, y w krotkim czaſie bardzo ſię rozkrzewili, y zmocnili, że natychmiaſt muſieli im Pruſy Poganie, z Chełmińſkiey ziemi uſtąpić. Potym też Herman z Salee umarł, y w Berlinie pochowan.

V. Miſtrz Krzyżacki Konrad Xiążę z Duryngu, na ten urząd za czaſu Krola Polſkiego Pudyka, y za Fryderyka 2. Ceſarza, z wielkim

weſelem

Krzyżacy do Prus z iakiey przyczyny przyſzli.

Kondycye Krzyżakom podane.

Dybow Krzyżacy założyli.

V. Miſtrz Krzyżacki.

weſelem wſzyſtkich, był obran roku 1240. ten z Pruſakami wielkie y długie woyny wiodł, y z wielką pracą y ſtaraniem granice ſobie powierzonych krain, rozmnożył: a ktore też zamki abo miaſta ſłabe były, te opatrował murami, wieżami, y ſtrzelbą rożmaitą. Pipinus też Xiążę Pruſkie okrutny morderca ludu Chrześciańſkiego, mocną twierdzę na ieziorże zbudował, ktore y do tych czas Pipinowym iezioręm zowią, z ktorych chciał Krzyżakom ſzkody czynić: ale go Krzyżacy uprzedzili, twierdzą onę opanowawszy, a ſamego poimawszy, rozproli mu brzuch, y przywiązawſzy ielito iedno do drzewa, tak go długo wkoło onego drzewa wodzili, iż ſię wſzyſtkie ielita z niego wywiły. Tak mu morderſtwo Chrześcian płacili. Potym Krzyżacy Pruſcy aby mężniey Poganom odpierać mogli, z Inflantſkimi Krzyżaki ſię ziednoczyli, y wieczną z rycerſtwem y Miſtrzem ich Wolkwinuſem, unią uchwalili: do ſwego ich też herbu przypuścili, iżby obadwa zakony, białych płaſzczow z czarnym Krzyżem używali: ktore ich ziednoczenie Papież Grzegorz 9. Przywileiem y złotą Bułą potwierdził. W tym ziednoczeniu zmocnieni, zewſząd Litwę y Pruſſy Pogany trapili, do czego im też niezgoda ſamey z ſobą Litwy pomagała. Za tego Miſtrza panowania zamek Krolewiec, Krzyżacy na iedney gorze w ziemi Zmudzkiey zbudowali, przy ktorym ſię też niedługo miaſto poſadziło, gdzie potym ci Miſtrzowie ſtolicę ſwą miewali: zkąd mieli bardzo ſnadny przyſtęp do podbiiania pod ſię zamkow Pogańſkich. Piſzą o tym Miſtrzu że on każdego człowieka myśl poznał, na ktorego iedno weyźrzał: panował na tym urzędzie 12 lat, potym umarł, w Malborku pochowan. Drudzy piſzą, że Konrad z Oſterlinga ſzoſty Miſtrz, Krolewiec założył: ale kto założył ten założył, atoli to miaſto wielom naſzym pożyteczne ieſt.

Morderey Chrześciańſkiemu morderſtwo ſię wzaiem płaci.

Krzyżacy Pruſſcy z Inflantſkimi ſię złączyli.

Krolewiec zbudowan.

VI. Miſtrz Krzyżacki Roku 1252. Kondrat Poppe z Oſterlingu, za panowania Bolesława Wſtydliwego, na Miſtrzowſtwo ieſt wybrany, za czaſow Ceſarza Konrada 4. y Innocencyuſza czwartego Papieża, ten wiele zacnych walk z Pruſakami, Inflanczykami, y z Swantopolem Xiążęciem Pomorſkim, rożnemi loſy wiodł. Za iego panowania Mendog Xiążę Litewſkie, wiarę Chrześciańſką przyiął: ale ią zaś po kilka kroć rzucał. Iako o tym masz w Xięgach drugich w opiſaniu Xiążąt Litewſkich y okrutnieyszym potym bywał Chrześcianom. W iedney bitwie Litwy z Krzyżakami, trafiło ſię że uſſ ieden Pogańſki tył podał, za ktorym goniąc Generardus Saſki Szlachcic, niektoremu z nich iednym zamachem, uciekaiącemu głowę ściął, ten ścięty przecie tąż dogą za drużyną bieżał, ale nie daleko, potym ſpadł. Potym Chrześcianie ciągnęli do Prus, a gdy w pośrzodek ziemie wiachali, woyſka część przy ſprzętach woiennych, y tłomokach zoſtawiwszy, ſami mocą daley ciągnęli. O czym gdy ſię przez ſzpiegi Poganie dowiedzieli, minąwſzy walne woyſko Chrześciańſkie na te co byli przy woiennych ſprzętach, gwałtem uderzyli, y pobili, a co było w obozie, miedzy ſię rozszarpali. Uderzyli potym na walne woyſko Chrześciańſkie, gdzie gdy ſię z obu ſtron mężnie potkali, za ſkaraniem Bożym naſſ porażeni. Pogani plac otrzymali. Tam Schynkol Groph z Bytenu, y Groph z Rheydenum, mężnie przebiiaiąc uſſy nieprzyiacielſkie, z wielkością rycerſtwa Niemieckiey ſzlachty polegli, y więźniow nie mało Pogani nabrali. A iż

VI. Miſtrz Krzyżacki.

Scięty bieży na koniu.

Chrześcianie porażeni.

Ofiara Pogańſka.

mieli łotrowſki obyczay, po zwycięſtwie na ofiarę Bogom ſwym, więźnia co nayznacznieyszégo palić: Hyrkasa Szlachcica Maydeburſkiego, na ten czas więźnia, przez miotanie loſow, na tę ofiarę wybrał. (A gdy był od znaiomych Pogan po dwa kroć uproszony, trzeci raz gdy nań los pad, ſam ſię w to dobrowolnie podał. Y tak Hyrkas zacny rycerz we zbroi, y z koniem, na ktorym ſiedział, żywo ieſt ſpalon. W tymże Poboiſku Chrześciańſkim, ieden Poganin nalazł kuszę napiętą ktorą gdy włożył ſobie na ſzyię, z przygody dłubiąc, trafił na ſpuſt, tamże mu zaraz cięciwa ſzyię ucięła.

Chrześcianie znowu porażeni.

Chcąc ſię tey porazki Chrześciańſkiey, Groph Barboigion, nad Pogany pomścić, wtargnął nieſpodziewanie do Prus, a gdy Sambiyſką y Żmudzką ziemię okrutnie woiował, wnet ſię Pogańſtwo zgromadziło w kupę, a uderzywszy na woyſko Niemieckie w dzień Swiętey Iagnieſzki, ſamego Gropha Hetmana poimali, y woyſko Chrześciańſkie znowu porazili.

Po tey porażce Konrad Mitrz Pruſki, budował zamek Karszowin, na gorze Swiętego Ierzego, w ziemi Kurlandſkiey Prusowie Poganie z Litwą chcąc go zburzyć, oblegli go mocą. Przybyli Krzyżacy Pruſcy y Inflantſcy z pomocą Krola Duńſkiego, na pomoc ſwoim, y mężnie z Pogany nad rzeką Durem, w dzień Swiętey Małgorzaty potkali ſię, ale od wielkości Pogan przemożeni, gdzie raz po raz, po trzykroć ciężką klęſkę Chrześcianie wzięli. Tam Miſtrz Inflantſki Henryk Herſnuſen, y Henryk Betel Marszałek Pruſki, ſą pobici: zamki też, Karszowin, y Heizburg Pogani wzięli. Krolewiec też byli oblegli, ale muſieli z ſwoią ſzkodą odſtąpić, bo ſię Niemcy mężnie bronili.

Chrześcianie trzeci raz porażeni.

A w tym roku 1259. wszyſtkiey prawie ziemie Polſkiey ſrogie a nieſłychane ſpuſtoszenie przez Tatary było, że y Krol Bolesław gwałt widząc, uieżdżać muſiał, Kraków, Sędomirz, y Wrocław na Sląſku ſpalili, nie wyliczaiąc inszych miaſteczek y wſi, liczby niezliczoney. Małz o tym ſzeroką Hiſtoryą w Kſięgach Pierwſzych przy Bolesławie Wſtydliwym, opiſaną. Tamże Henryk mąż ś. Jadwigi Xiążę Slą ſkie, zebrawſzy woyſko, z Niemiec, z Polſki, z Prus (ktoremu też Poppe z Oſterlingu, z bracią ſwą Krzyżaki, na pomoc przyiachał) przeciw Poganom ſię wyprawił: na ktore acz uderzyli śmiele, ale od wielkości przemożeni. Tamże Henryk ſamo Xiążę, y Poppe Miſtrz Pruſki, y Rycerſtwa zacnego wielka moc, u Legnice poległa. Prawie to była kaźń Boża. A chcąc wiedzieć Poganie liczbę naſzych pobitych, każdemu iedno ucho urznęli, y 9 ich worow nakładli. Oddal Panie Boże takową plagę od Chrześcian. Ciało Xiążęce, y Miſtrzowſkie, do Wrocławia od Chrześcian zanieſione, y w kościele S. Woyciecha pochowane: Był na urzędzie Miſtrzowſkim lat iedenaście.

Trwoga od Tatar po ſtronach Chrześciańſkich okrutna.

VII. Miſtrz Krzyżacki.

VII. Miſtrz Krzyżacki Hantes Sargenhauſen, za Panowania w Polſzcze Bolesława Wſtydliwego, a za Ceſarza Wilhelma Roku 1263. urząd Miſtrzowſki przyiął. Pod ten czas Litwa Parnawę, miaſto Inflantſkie nad Morzem, w dzień Oczyścienia Panny Maryey zburzyła. Roku zaś 1264 znowu Litwa, Pruſowie, Żmudź, Pogani, do Sambiyſkiey ziemie wtargnęli, y miaſta Wilowa mocnie pod Krzyżaki dobywali. Ale gdy im Tupodel Miſtrz nad Kuſzami, Hetmana ich zabiwſzy, w ſamych

mych ſzkodę niemałą uczynił, odſtąpić muſieli: zbierali ſię potym na nie Poganie kilkakroć, iakò Roku 1265. Roku 1266. Roku 1267. Roku 1268. ale zawſze z ſwą ſzkodą: takież potym Roku 1269 y Roku 1270 toż czynili: ale kaźń Pańſka za grzech, nie dopuſzczała mocy nad Chrześciany.

Potym Roku 1220 we wſi Nakieł, 36 dzieci żywych, iednym porodzeniem, ſzlachetna Małgorzata, małżonka Gropha Wyroboſławа, (iako piſze Murinius) urodziła, ktore tegoż dnia pomarły. Dziwy ziemſkie

Tegoż roku 1270 u Kaliſza, urodził ſię cielec o ſiedmi nogach, ó dwu głowach, że pſiemi zębami, z ktorych iedna na właſnym przyrodzonym mieyſcu, a druga u ogona była: iego ścierwu ani pſi, ani ptacy, niechcieli ieść.

Tegoż roku w rzekach Odrze y Nyſie, przez trzy dni woda krwawa płynęła: a we wſi Michałowie deżdż krwawy przez trzy dni padał. Powodź też z uſtawicznych dżdżow, nad podziw była wielka.

Tegoż roku pod wyſpą Ozylią, była bitwa Krzyżakow z Litwą na ledzie: bo ta wyſpa ieſt ſiedm mil od brzegu na morzu, ma dwa zamki Arſchumburg, y Schonemburg. Dwanaście tedy lat Miſtrz Pruſki na urzędzie ſwym wykonawſzy, niewiernych Prułakow ſiłę po wielkiey części uśmierzywſzy, zakonu Regulę w ſwym wieku według przemożenia roſkrzewiwſzy, klaſztor Dominikanow w Toruniu ufundowawſzy, Brandeburg miaſto y zamek zbudowawſzy, w roku 1266 dług śmierci zapłacił, w Trewirze pogrzebion.

VIII. Miſtrz *Hartman Hrabia z Heldringu*, był wybrany za panowania Bolesława Wſtydliwego, Krola Polſkiego, y Rudolpha Ceſarza Rzymſkiego 27. Hrabie Habſzpurgſkiego, a 4. Klemenſa Papieża roku 1275. Był to mąż nabożny y dowcipny: Nadrawę y Sudawę, Pruſkie krainy zwoiował, y na wiarę Chrześciańſką nawrocił, y z inſzymi pogranicznymi długie walki wiodł: za iego panowania roku 1289 miaſto Malborg ieſt zbudowane. Umarł w Wenecyey, y tamże pogrzebion. VIII. Miſtrz Krzyżacki.

IX. Miſtrz *Burchard Zchwenden*, Roku 1283 za panowania Leſzka Czarnego w Polſzce, a za Ceſarza Chrześciańſkiego 27 Rudolpha obrany ieſt: za czaſow iego bracia Krzyżacy, woyny krwawe doſyć długo z niewiernymi Pruſkimi pogany toczyli, ktorzy naoſtatek iedni mocą do wiary Chrześciańſkiey przywiedzieni, drudzy przed gwałtem z ziemie uſtąpić muſieli: y tak ſię woyna ktora trwała 53 lata, z Pogany uſpokoiła. A tym czaſem Litwa wielkie ſzkody w Polſzcze poczyniła, ale iednak nie wſkorała: bo gdy ſię nazad Pogańſtwo z łupy y z korzyściami wracało, od Krzyżakow porażone na placu zoſtało. Mało potym, to ieſt Roku 1285. Gedryło Litwin wielkiego u ſwych zawołania, do Krzyżakow ſię przenioſł, y ochrzcił na wiarę Chrześciańſką: ten Miſtrza namowił, że może małym ludem wielką ſzkodę uczynić w Litwie: dał mu przeto Miſtrz ludu z potrzebę, ktore potym (dawſzy znać Litwie) gdy pod Grodno przywiodł, na mięśne iatki ie wydał, bo do iednego ſą zbici. IX. Miſtrz Krzyżacki. Pruſcy Pogani od Krzyżakow na wiarę przywiedzieni.

Tegoż roku w Pruſiech, Kurſach, y we Zmudzi, robactwa iadowitego wielka a niewidana wielkość była, ogony maiąe iako u Rakow, kogokolwiek ten robak ukąſił, nie pomogło żadne lekarſtwo: wtorego a nadaley trzeciego dnia każdy umrzeć muſiał. Siedm lat ten Miſtrz Robactwo nieſłychane.

Burchard na urzędzie był, a potym w Rhodzie umarł, tamże w kościele S. Jana pogrzebion.

X. Mistrz Krzyżacki. X. Mistrz *Pruski, Kondrad z Fenthfangu*, na urząd wstąpił za panowania Rudolpha Cesarza, a Henryka Probusa Monarchy Polskiego, Roku 1290 za iego czasow były wnętrzne woyny miedzy Cesarzem Rudolphem, Wenety: y Krolem Neapolitańskim. Z kąd podeyźrzenie mieli na bracią Krzyżaki, iakoby oni rady Weneckie y Neapolitańskie, Cesarzowi oznaymowali: Przetoż też musieli się starsi zakonu tego z bracią z Wenety, z Neapolim, y z Angliey: opuściwszy tam swe dwory daley pomykać. Wykonawszy na tym urzędzie Mistrzowskim Kondrad lat siedm, w Pradze umarł, a w Trzebnicy pochowan. Ten w Niemczech miał wiele przyiaciół, co niemało tey Regule pomagali. A gdy za iego panowania roku pierwszego był w Krakowie Kontor nieiaki Olbrycht, z ziemie Missieńskiey, synowiec Margrabie Myssyńskiego, temu gdy raz miał na przeciwko nieprzyiaciołom swym Poganom iachać, gołębica w nosie hostyą przyniosła.

XI. Mistrz Krzyżacki. XI. Mistrz *Gothfrith, Hrabia z Holochu*, Roku Pań: 1297. za Cesarza Adolpha, a Władysława Łokietka Krola Polskiego, urząd przyiąwszy, z Wenecyey z bracią do Prus przybywszy, y tam dziesięć lat pobywszy, w Elbiągu na Seymie urząd z siebie złożył, a potym do Niemiec iachawszy, umarł.

XII. Mistrz Krzyżacki. XII. Mistrz *Gothfridh z Feutwangu*, Roku P. 1307. gdy Cesarz Olbracht w Niemcech, a Władysław Łokietek w Polszcze, panowali, na Mistrzostwo obrany. Ten stolicę swą z Wenecyey do Malborku przeniosł. Tenże Henryka z Płocka Mazowsza rodem, ktory Pruskim Landmistrzem był, za wielkiego Kontora uczynił. Ten postawił barzo piękny porządek w ziemi, y podał trzydzieści Artykułow, ktore pod wielką winą y karaniem musieli trzymać: a przyciągnął ze wszystkim rynsztunkiem swym do Margemburgu. Roku 1309 bo iuż byli swe mieszkania w inszych Państwach utracili, iako się wyżey powiedziało. Ten Mistrz miał Kapitułę w Malborku, y postanowił Kontora, y osobliwego Marszałka, tamże rządził dwie lecie, umarł w Malborku, w Chełmnzie, na Tumie pochowan.

XIII. Mistrz Krzyżacki. XIII. Mistrz *Pruski, Karol z Trewiru*, za Cesarza Henryka tego imienia siodmego, Klemensa piątego Papieża, a Władysława Łokietka Krola Polskiego, na ten urząd przyięty Roku P. 1309. Był to mąż sprawny y rostropny, ale niewdzięcznik dobrodzieystwa z bracią swą, Krolow y Xiążąt Polskich: miecz, ktorym miał Pogany gromić, na swe do-

Prusacy Polakom rebelizuią. brodzieie Chrześciany obrocił: bo woyną nieprzystoyną, przez zdradzieckie praktyki, Władysławowi Krolowi Polskiemu, iakoby za nagrodę posług, w szacunku sta tysięcy grzywien groszy Czeskich, ziemię Pomorską, y insze odiął, ktora aż do Kazimierza w obcych rękach była.

Krzyżacy odebrali ziemię Pomorską Polakom. Włości też insze popalił, popustoszył, szlachtę y pospolitego człowieka wyścinał, wymordował, dobra tak mieyskie iako y kupieckie, y inszych gości przyiezdnych, gwałtownie z bracią swą pobrał, połupił, y niewymowne okrucieństwa, gorzey niż Pogańskim obyczaiem, poczynił, tak iż na żadney woynie z Pogany tak wiele rozlania krwie nie było, iako w ziemi Pomorskiey, od pokryto nabożnych iałmużnikow, Krzyżakow.

Tegoż

Tegoż czafu gdy Prufcy Krzyżacy tak fwowolnie w Polfzcze broili, Inflantfcy też Rygę miafto, y wfzyftkę dzierzawę Arcybifkupowi Ryfkiemu, Fundatorowi y dobrodzieiowi fwemu, łotrowfko wydarli. Od ktorego przodkow, przed lat ftem, y czterema abo pięcią, dla rozmnożenia wiary Chrześciańfkiey, byli fundowani. Wiele też infzego łotroftwa, y okrucieńftwa, przerzeczeni Krzyżacy Prufcy y Inflantfcy naczynili: zkąd znać, że więcey o wygładzenie, niż o rozmnożenie wiary Chrześciańfkiey, miedzy Pogany fię ftarali. Władyfław Łokietek ufpokoiwfzy poftronne burdy, pozwał Miftrza Prufkiego przed Papieża do Rzymu, o wrocenie ziemie Pomorfkiey, tam pierwey przez Kommiffarze kazano mu ią wrocić: a potym gdzie iey niechciał wrocić, iachał fam do Papieża: tamże iako był roftropny. Włofki y Niemiecki ięzyk dobrze umiał, że wfzyftkiego fię przechytrze wymowiwfzy, nazad z Rzymu iadąc, na drodze umarł. Za iego panowania Roku 1314 dwie Komecie y trzy Xiężycę razem w dzień narodzenia Pańfkiego widziane były, a Komety aż do oftatniego dnia Miefiąca Lutego pałały. Głod potym w Polfzcze, w Prufiech, w Mazowfzu, w Litwie, tak wielki był, że gdy iuż ludziom zielfk, korzeni, y infzych pokarmow fprofnych nie ftawało: matki y oycowie dzieci fwe, dzieci zaś rodzice fwe zabiiali, y iedli: drudzy nieznośny głod śmierżąc, łada ścierw y trupy żarli. Ta plaga przez dwie lecie trwała: potym zaś okrutne powietrze naftąpiło, y cały rok trwało, że ludzie wymarli, y niemiał kto z pola zbierać, zaczym na polach wfzyftkie zboża y iarzyny nie pożęte zoftały.

Dwie Komecie y trzy Kfiężyce razem.

Głod nieflychany.

O woynach ktore pod ten tam czas z Litwą bywały, acz mafz nieco w opifaniu Litwy. Wfzakżeć y tu krociuchno dotknę. Pod ten czas gdy Karzeł Miftrz Prufki pomieniony był w Rzymie: Krzyżacy będąc w klątwie o niewrocenie ziemie Pomorfkiey, bawili fię z Krzyżakami Inflantfkimi, częftemi naiazdami, do Polfki, do Litwy, do Żmudzi, y gdzie mogli, fzkody wielkie czyniąc: ale im też to Litwa oddawała. Abowiem Witheń Xiążę Litewfkie do Inflant wpadfzy, bez odporu mieczem y ogniem popuftofzył aż do Derptu, zkąd pięć tyfięcy Niemcow z wielkimi łupy wiodł do Litwy, tak iż wet za wet Krzyżakom fię od Litwy oddało. Potym znowu zimie Witeń do Prus, a Dawid Starofta Grodzieńfki z wielkim woyfkiem Litewfkim, do Inflant wpadfzy aż pod Rewel, wfzędzie okoliczne włości puftofzył: pięć tyfięcy Niemcow więźniow z Litwy wywiodł, y kleynotow kościelnych ktore połupił z infzemi łupami doftatek wyniosł. Durzdzbuch Kronikarz dokłada, że tymi czafy Litwa y Duńfkiego Krola ziemię woiowała, gdzie miedzy infzemi fzkodami, ktoremi Chrześciany udręczyli, to też niemniey żałofna była, że pięć tyfięcy famych tylko fzlachetnych Panienek poimano. Nie ucifzyła fię iefzcze tym Litwa, ale zaraz potym pod Memel, co dziś Kloipedą zowią, przyfzańcowawfzy fię, dobyli go, y przedmieście fpalili krom zamku. Tam krom pobitych, fiedm fet ludzi poimali. Bez przeftanku potym, zaiufzywfzy fię Litwa, haniebne fzkody, nie tylko w Inflanciech, w Prufiech, ale y w Mazowfzu, y w Kuiawfkiey, y w Dobrzyńfkiey ziemi czyniła. Morderftwo Krzyżakom dobrze fię od Litwy nagrodziło. Nie pomogła y Memela twierdza, ktorą

Krzyżacy w Mątwie od Polakow Litwę woiuią.

Litwa Krzyżaki woiuie.

Litwa dokazała nad Niemcy.

ktorą był tenże Mistrz Karol w Kurlandyey, dla odpędzenia naiazdow Litewskich, Roku 1312 zbudował.

XIV. Mistrz Krzyżacki. XIV. Mistrz *Wernerus de Orselle*: na urząd Mistrzowski, za Cesarza Ludwika, a za Krola Polskiego Władysława Łokietka, Roku 1322 obrany, ktory trzy lata tylko panował, a potym w Wigilią ś. Helżbiety, gdy z kościoła z nieszporu szedł, zabił go iegoż własny Krzyżak, że mu był wziął parę koni. Tamże w Malborku na Tumie pochowan, a złoczyńca z sądu Papiefkiego, na więzienie dożywotne dany, o chlebie y wodzie żywota dokonał.

Fabryka Krzyżakow. Zaczęte za przeszłego Mistrza burdy, nie tylko aby miały koniec swoy wziąć: ale się ieszcze im daley tym więcey krzewiły. Abowiem Krzyżacy ufaiąc swym siłom, szkod w Polszcze czynić nie przestawali: taka wielka y swawolna chytrość miedzy nimi zaczynała się, iż ze wszystkich miar na to godzili, iakoby byli Krole y Xiążęta Polskie, od Jurysdykcyey nad sobą odstrychnąć mogli, fortelow dziwnych na to szukali: kupowali prawa y wieczności u tych Xiążąt y Panow, ktorzy ku tey krainie żadney bliskości, żadnego prawa nie mieli, od Krolow darowizny, od Cesarzow konfirmacye sobie iednaiąc: a to snadź dla tego, iż widzieli *pluralitatem Principum in Polonia*, ktemu miedzy nimi wielką niezgodę, spodziewali się swemi onemi fortelami, kiedyżkolwiek wszystko krolestwo opanować. A starwszy on ubogi tytuł z siebie, Pańskiego kiedyżkolwiek nabydź Regule swey tuszyli. Ale Pan Bog zawsze chciał na tak szerokiey Monarchiey, iednego mieć inspektora, iednego regenta. Podnieśli tedy woynę nieprzystoynie na Pany y dobrodzieie swe, wydzieraiąc Xiążętom onym patrymonia ich własne. Z tey przyczyny Władysław Łokietek Krol Polski, namawiał się pilnie około tego, naprzod aby Litwę okrutną uspokoił, Pomorskiey ziemie aby zaś dostał.

Łokietek z Gedyminem Xiążęciem. Zdało mu się tedy naprzod wniść w krewność z Litwą, aby za ich pomocą potężniey mogł nieprzyiaciołom odeprzeć, co wszystek Senat pochwalił, y potwierdził. Wyprawił tedy do Gedymina, ktory był po Withenie Wielkim Xiążęciem Litewskim, aby z obu stron przymierze postanowili, a Corki Gedyminowey Krolewicowi Kazimierzowi w małżeński stan, z posagiem wiecznego pokoiu, y wypuszczenia więźniow Polskich żądali. Wdzięcznie to od Posłow Gedymin Xiążę Litewskie przyiął: y umocniwszy przymierze z Polaki, bez omieszkania corkę swą z posłami y z posagiem pożądanym, do Polski posłał. Tak tedy Xiężna Gedyminowna imieniem Pogańskim Aldona, z Posłami Koronnymi, y z pocztem niemałym Panow Litewskich, y dworzan Gedyminowych Kozakow, w Niedźwiedzie kożuchy, a w Wilcze syki, z saydakami ozdobnie a świetno, iaki w on czas stroy był przybranych, przyiachała do Krakowa roku 1325. a za nią y przed nią, y wkoło niey, posag iey, więźniowie narodu Polskiego y Mazowieckiego oboiey płci, z niewoley Litewskiey, iako Żydowie z Babilonu wypuszczeni, rotami ciągnęli, ktorych było dwadzieścia cztery tysiące. Radość niewymowna, tak w drodze, iako y na wieździe Xiężny do Krakowa, była: bo y z wybawienia swoich się cieszyli, y wiecznego pokoiu z Litwą Pogany się spodziewali. Wiary Chrześciańskiey potym Gedyminowna od Nauklera Biskupa Krakowskiego nauczona, w Wigilią Piotra y Pawła Apostołow SS. iest ochrzczona, y Anna ze chrztu mianowana, a z ceremoniami

Syki Kozakow Litewskich.

moniami zwyklemi, Kazimierzowi Krolewicowi w 16 roku będącemu, w stan małżeński oddana. Od tych czasow spustoszona ziemia Polska, y dla ustawicznych woien odłogiem leżąca, ludnieysza y pożyteczniey-sza się stała, gdy Krol onemi więźniami ziemię osadził pustą: iako o tym szerzey pisze w swey Kronice Marcin Murinius.

XV. Mistrz *Pruski Ludolphus, Xiążę Tulisurgieński abo Brunświckie*, za Ludwika 33 Cesarza, a Jana 22 Biskupa: a za panowania Władysława Łokietka Krola Polskiego, na mieysce Mistrzowskie iest obrany roku 1325 był to mąż czysty, y żywota pobożnego: braciey zakonu swego, do chwały Pańskiey przykładem y powodem był znamienitym, y sczodrobliwie się im stawił: y przeto swoią sczodrobliwością barzo ich sobie zwyciężył, a nadewszystko sprawiedliwość miłował. Lecz nie panował iedno trzy lata. XV. Mistrz Krzyżacki.

Za iego panowania Łokietek Krol Polski, utwierdziwszy krewnością przymierze z Litwą, myślił iakoby nad Margrabiami Maydeburskiemi okrutności zamordowania antecessora swego Krola Polskiego, pomścił. O Pomorską też ziemię, na ktorą oni dawali nie słuszne listy Krzyżakom, czynić z nimi umyślił. A wtym zaraz wyprawił część ludu przeciwko Wankowi Xiążęciu Mazowieckiemu, że Krzyżakom przeciw iemu pomagał, bez odporu tam Polacy ziemię w szerz y wzdłuż ogniem, y mieczem, zwoiowali, a miasto Płock spalili. Na drugi rok wziąwszy pomoc od Gedymina z Litwy ludu dwanaście set, nad ktorymi Hetmanem był Dawid starosta Grodzieński. Z Wołoch też y z Ruśi posiłek maiąc: Polskie też woysko więcsze niż przed tym zebrawszy, do Margrabskiey ziemie o ś. Janie wciągnął, a od Odry y Brandeburgu począwszy, aż do Frankofortu ogniem y mieczem wszystko zwoiował. Okrucieństwo wielkie na ten czas Pogani czynili, sto czterdzieści kościołow złupili y spalili: także wsi wiele, więźniow, y bydła moc wielką w cale wywiedli. Łokietek mśći się szkod nad Krzyżackiemi pomocnikami.

Pamięci godne dwa uczynki w tey bitwie się stały: naprzod w burzeniu od Litwy kościołow y klasztorow, Litwin ieden poimał Mniszkę, ktora uchodząc zelżywości, prosiła aby nie była od niego zesromocona, obiecuiąc mu za okup taki upominek dać, że się go nigdy żelazo nie imie: A iżby tym prędzey temu Poganin wiarę dał, kazała mu tego doświadczyć na swoiey własney szyi. Uwierzył temu Litwin, y dobywszy szabie, iednym zamachem śćiął ią: y tak od niey oszukanym się bydź obaczył. Panna iednak w stałośći swey szkaradnego uczynku, uczciwą śmiercią uszła. 2. Widząc okrucieństwo wielkie Litwy Poganow nad Chrześciany, szlachcic ieden z Mazowsza, Jędrzey imieniem, ważył się, pamięci godnego uczynku: bo wmieszawszy się miedzy usy Litewskie Hetmana ich starostę Grodzieńskiego, człowieka w Litwie, dla przeważnych z Krzyżaki woien zawołanego zabił, a potym rączemu koniowi dodawszy ostrog, choć miał Litwę pogonią za sobą, zdrowo uciekł. Na drugi rok zaś przewiedziawszy sama Litwa, do Margrabskiey ziemie wpadli, popalili, poburzyli, nie maiąc odporu, y złupami wielkiemi do domu się wrocili. Dwa uczynki woienne pamięci godne. Litwa Margrabską ziemię woiuie.

Krzyżacy też Kuiawską ziemię zwoiowali, Kowale zamek wzięli y spalili. Krol Łokietek widząc odwłokę szkodliwą, Krzyżaki uporne, na napominanie y klątwy Biskupie mało dbaiące, maiąc pomoc od Krzyżacy Kuiawy woiuią.

Karła Krola Węgierſkiego zięcia ſwego, Ruſi także niemałe poczty, w Pruſką ziemię wtargnął, u rzeki Drwence: bronili mu Krzyżacy przeprawy, zaſzańcowawſzy ſię dobrze kłodzinami, z których gęſtą ſtrzelbę puſzczali. Chłop potym proſty ukazał inadne przebycie Królowi przez rzekę, gdzie Krol z woyſki Polſkiemi, Litewſkiemi, Węgierſkimi, y Ruſkiemi ſię przeprawił. Widząc ſię bydź oſzukanymi Krzyżacy, nie ufaiąc ſiłom ſwoim, na zamki pouciekali, ratuiąc zdrowie y maię-

Polacy Krzyżakom ciężcy.

tności ſwoie. Krol też nie bawiąc ſię dobywaniem zamkow y miaſt obronnych, Chełmińſką ziemię w ſzerz y wzdłuż, ogniem y mieczem aż po rzekę Oſſę popuſtoſzył, y kilkakroć korzyści bez odporu do Polſki wyſyłał. Chcieli ſię potym Krzyżacy po kilkakroć Polakom oprzeć, ale wſzędzie nie ſporo im było. Potym wpadli do Kuiaw, ale gdy ſwym na odſiecz Polacy przybyli prędko, dawſzy ſobie do bitwy znaki,

Krzyżacy Dobrzyńſką ziemię puſtoſzą.

śmiele w ſię uderzyli: A gdy inſi Pruſacy nie mogąc mocy Polſkiey wytrzymać, ięli uciekać. Krzyżacy abo ſiłom ſwym ufaiąc, abo ſromotnego uciekania ſię chroniąc, tak ſię długo mężnie bili, aż do iednego z Kommendatorem ſwym Toruńſkim ſą pobici. Na drugi rok chcąc ſwego Krzyżacy poprawić, Jana Króla Czeſkiego proſili na pomoc, ktory z okrutnym woyſkiem do Prus przyciągnął, tamże Dobrzyńſką ziemię bez odporu woiowali: Dobrzynia y inſzych miaſt y zamkow dobyli. Raciąż też Biſkupie miaſto wzięli, zkąd zdobycz wielką ludzi w

Biſkupi więzniow u Krzyżakow wykupuią.

niewolą pobrali, które potym Biſkupi Oycowie świętobliwi, ſkarby kościelnemi zwykupowali. Co gdy w nich inſi ganili: Maciey Wielebny Biſkup Włodzławſki mądrze im odpowiedział: *Ornamentum Sacramentorum redemptio captivorum eſt.* O tym Macieiu Biſkupie z domu Toporow ten dziw piſzą, że gdy iednym porodzeniem 12. ſynow matka iego wydała, wſzyſcy tudzież pomarli, a on ze dwunaſtu ſam tylko żywy zoſtał.

Łokietek Pruſy woinie.

Krol Łokietek chcąc wet za wet Krzyżakom oddać, z pomocą Węgierſką, Litewſką, y Ruſką, do Prus ciągnął: gdy Krzyżacy bitwy dać niechcieli, wſzyſtkę Pruſką ziemię aż po rzekę Oſſę puſtoſzył, dopiero przyniewolony Miſtrz Pruſki, łaſki ſzukać muſiał, którą tym ſpoſobem nalazł: Aby Krzyżacy Dobrzyńſką y Pomorſką ziemię Polakom wrocili: Dobrzyńſką zaraz wrocili, a o Pomorſką miała bydź ugoda. Potym Krzyżacy maiąc pokoy z Polaki, Litwę naieżdżali, ale iako ſię też im od Litwy płaciło, doſyć o tym Pruſkie y Litewſkie Kroniki opiſuią.

XVI. Miſtrz Krzyżacki.

XVI. Miſtrz Dytrych Groph z Aldenburgu, maiąc wieku ſwego lat 18 za czaſow Ludowika 33 Ceſarza, a Jana 22 Biſkupa, Roku 1329 na ſtolicę Miſtrzowſką wybrany za tegoż Łokietka Krola Polſkiego. Ten był Kraſomowca niepoſpolity, w zwierzchności poważny, w woiowaniu ſurowy, a nieprzyiaciołom ſtraſzliwy, kościoł P. Maryey, naświętſzey Bogarodzice założen a, w Malborku zbudował. Umarł w Toruniu, przenieſiony do Malborku, w kościele ś. Anny pogrzebiony.

Na początku panowania tego Miſtrza, ſtarali ſię Karzeł Węgierſki, y Jan Czeſki, Krolowie, o ugodę miedzy Królem Polſkim, a Krzyżakami: Ale gdy ziemie Pomorſkiey Krzyżacy niechcieli wrocić, ſprawić też nic nie mogli. Bez omieſzkania potym ludem wielkim Niemieckim, Kuiawy y Dobrzyń woiowali. Nieſzczęście

tym

tym uſpokoić nie mogąc, y na złość ſłowa nie trzymaiąc, do Wielkiey Polſki ſię obrocili: Pyzdry zwoiowawszy, nad poſpolitym człowiekiem bez litości ſię paſtwili, bili, ſiekli, mordowali: y wſzyſtko we wſiach okolicznych połupiwszy, wſzyſtko w popioł obrocili, a do Torunia gdzie Miſtrz Pruſki był, z korzyściami ſię wrocili. Potym znowu wpadszy do ziemie Łęczyckiey, wszyſtko popuſtoszyli, y zamek ubieżawszy ſpalili: y zaś w Kaliſki ſię kray udali, ogniem y mieczem burząc co ſię nawinęło: zamek Kaliſki ſpalili, ale od miaſta nie pocześnie odegnani: ztamtąd ſię ruszyli burząc y puſtosząc: Gniezno, Znin, Nakieł, Srzodę, Pobiedziſka, Koſtrzyn, Kleczow, y wſi okoliczne ſzkaradnie popalili. Z Kościoła Gnieźnińſkiego, iako inszy Pogani: ſkarby y kleynoty miedzy ſię rozszarpali: Woyciecha też Swiętego (nabożni) kości ſzukali, ale były dobrze ſchowane. Do Sieradzkiey ziemie ſię potym ruszyli, a tam także nieprzyiacielſką ſrogość okazowali, Unieiow, Sieradz, Staw, Warthę, Sadek, y inſze wſi okoliczne popalili. W Sieradzu Przeor Dominikanow, maiąc zdawna znaiomość z Kontorem Elbingſkim przyszedł do niego, a uklęknąwszy prosił, aby mu Kościoła nie ruchał. Kontor odpowiedział: iż nie rozumię po Polſku. Także iako wilcy drapieżni naprzod ſię na Klaſztor rzucili, ſkarby Kościelne, y poſpolitego ludu, ktore byli tam zniesli, wybrawſzy klaſztor zapalili. Obciążeni łupy, do Pruś ſię po kilkakroć wracali: Potym do Polſki małey wtargnęli, ięli wſi okoliczne plondrować. Łokietek iuż będąc ſtary, a iż go te przygody od iałmużnikow iego w ſtarości potykały, bardzo był ſmutny, iednak iako mogąc lud uſzykowawſzy, przeciw Krzyżakom ſię wyprawił: Tamże gdy ſłońce wſchodziło, w dzień Swiętego Staniſława u wſi Blewa, pod Krzyżackie ſię woyſka podemknąwszy, y ſam na czele ſtanąwszy, Krzyżakom znak do bitwy dał. Stoczyli z ſobą z obu ſtron ogromną bitwę: Łokietek ſwych poſiła, a gdzie potrzeba świeżego ludu, dodaie: tak na obie ſtronie wątpliwe zwycięſtwo było. Potym (iako Pan BOG chciał) że Niemcy uciekać poczęli, naſi goniąc więcey ich niż w bitwie pobili: legło tam Niemcow do czterdzieſtu tyſięcy, (iako Długosz piſze) acz inſi tylko dwadzieścia kładą. Zabici też ſą Kommendatorowie, Herman z Elbiąga, Olbracht ze Gdańſka, hersztowie rebellii, y inszych wiele, krom poimanych. Naszych z łaſki Bożey mało zginęło (iako Kromer świadczy) poſpolitego ludu tylko trzydzieści, a Szlachcicow przednieyſzych dwanaście. Inſi kładą liczbę poſpolſtwa Polſkiego pobitego pięć ſet, ale iakożkolwiek, każdy obaczyć może, że z małą ſzkodą ſwoich, nie rownym pocztem wielką moc Niemcow Polacy zbili, a zwycięſtwo ſławne odnieśli. Z obozu Krzyżackiego na ten czas Polacy ſiła pobrali: była ta bitwa roku 1331. dnia 17. Września. Obieżdżaiąc potym Krol poboiowiſko, uyzrzał Floryana Szarego ſzlachcica Polſkiego, ktory we troie po tey bitwie oſzczepy będąc przekłoty, leżąc tkał w ſię ielita, co mu z brzucha wyłaziły, y ſtanąwszy nad nim, z żałością rzekł: y ten mękę wielką cierpi. Odpowiedział Floryan: Ieſzcze to nic Miłościwy Krolu, ale kto ma złego ſąſiada w iedney wſi, iako ia mam, to gorsza. A Krol do niego rzekł: nie fraſuy ſię, będzieſz wolen tego złego, ieśli żyw zoſtaniesz: a kazawszy go podnieść, aby był opatrowan pilnie, rozkazał. Wyzdrowiałego potym, zkupiwſzy złego ſąſiada, z Krolewſkiey ſwey ſzczodrobliwości, wſzyſtką wſią darował.

Okrucieńſtwo Krzyżakow.

Bitwa z Krzyżaki ſroga.

Szary Polſki ſzlachcic ielita w ſię tka.

Rzecz pamięci godna.

rował. Nadto, aby rycerskiey dzielności wiecznie z potomkami swemi świadectwo miał, trzy oszczepy mu za herb darował, a ielitami mianował, bo pierwey kozle rogi za herb nosił.

Krzyżacy przyszą przymierza.

Po tym zwycięstwie Krol przez Mazowsze, do ziemie Chełmskiey wpadszy, wzdłuż y wszerz ogniem y mieczem burzył: Tam Krzyżacy widząc że zle, ieli przymierza prosić do roku, a potym do drugiego, y trzeciego, aż naostatek roku 1335. miedzy Krolem Polskim, a Krzyżakami, z rozsądku Karła Węgierskiego, y Jana Czeskiego Krolow, pokoy się stał w Wyszegradzie tym sposobem: Aby Krzyżacy Pomorską ziemię y Nieszową zamek, otrzymali, a Dobrzyńską y Kuiawską aby wrocili, Dziesięć też tysięcy złotych za utraty, aby odliczyli: na co Krzyżacy pozwoliwszy, przedsię potym słowa nie dotrzymali.

XVII. Mistrz Pruski.

XVII. Mistrz *Rudolph Xiążę Saski*, za Ludwika trzydziestego trzeciego Cesarza, a Benedykta iedenastego Papieża, na urząd przyięty iest, Roku 1339. za panowania Kazimierza Wielkiego w Polszcze. Ten Roku Pańskiego 1342., zebrawszy wielkie woysko, ciągnął z nim do nowego Margrabstwa, chcąc ie pod się podbić: Litwa zatym wpadszy wielką mocą, maiąc iuż o tym pewną sprawę, rozpuściwszy zagony do Prus wpadli, lud pomordowali, co się nawinęło, to w popioł obrocili: nabrawszy więźniow: bydła, y rozmaitych korzyści nie mało, nazad się wrocili. Rudolph o tym plondrowaniu usłyszawszy, dawszy nowemu Margrabstwu pokoy, nazad się wrocił, chcąc ratować swoich, ale iuż nie w czas: bo iż świeżych ogniow dymy zastał, a Litwa uszła, z frasunku wielkego oszalał: Przetoż z urzędu złożony, y do Engelzburgu zawieziony, nie długo potym tamże umarł, a w Kwidzynie pochowany. Na urzędzie Mistrzowskim był trzy lata.

Litwa Prusy woiuie.

XVIII. Mistrz Pruski.

XVIII. Mistrz Pruski, *Henryk Dusemer*, za Ludwika Cesarza, Klemensa VI Papieża, a panowania w Polszcze Kazimierza Wielkiego, roku Pańskiego 1343. na urząd wstąpił. Ten naprzod mszcząc się nad Litwą Krzywd za antecessora iego poczynionych, podburzył wszystko Chrześciaństwo przeciwko nim, chcąc ie z gruntu wykorzenić. Litwa, to iest Olgierd y Kieystut Xiążęta ich, przed czasem się o tym dowiedziawszy, wszystko przed miłymi gośćmi poprzątnęli: krainy wszystkie Prusom przyległe samiż spustoszyli, zboża na polach podeptali, y wypalili: bydło w gęste lasy na niebespieczność wygnali, żywności żadney nie zostawili. Obwarowawszy potym zamki y twierdze dobrze: Niewiasty, dzieci, lud do boiu nie godny, na mieysce bespieczne zaprowadziwszy, a wszystko mądrze sporządziwszy, czekali z ludem swym będąc pogotowiu. Gdy iuż im wieść przyszła, że Henryk z Prusakami, y z inszymi Pany pomocnikami swemi, do Zmudzi wtargnęli, oni też nieprożnowali: Olgierd z Litwą do Inflantskiey ziemie, Kieystut zasię z Trocką y z Grodzieńską szlachtą do Prus wtargnął, a po obfitych ziemiach sobie buiali, burząc, pustosząc, korzyści wielkie wywodząc. Krolowie zaś Chrześciańscy z Mistrzami Zakonnymi, y z ludem wielkim wszedszy w ziemię pustą, nie mieli się czym bawić, ku temu gdy żywności nie mieli, bo przed nimi obrus zięto, ięli od głodu umierać, cięszkość nieznośna w obozie była. Co obaczywszy Krolowie, insi Panowie zfukawszy Mistrza Pruskiego, że ie tak zawiodł: potym zmorzonego głodem ludu nie mało utraciwszy, do domu się wrocić musieli.

Opatrzność Litewska.

li. Tak Olgierd zburzywszy w Inflanciech wſzyſtko, począwszy od Abſalſkiego do Derptſkiego Biſkupſtwa: Kieyſtut zaś wſzyſtkę Sambiyſką ziemię, dobywszy wiela zamkow y miaſt, z korzyściami wielkiemi nazad ſię innemi drogami wrocili, a Miſtrzowie Pruscy y Inflantscy, puſtki w ſwych ziemiach zaſtali. Tak ie Litwa fortelem podeszła, iakoby rzekła: ledź ty do mnie na głody, a ia do ciebie na gody. Tego fortelu przykład mamy w Agatoklesie, ktory gdy Carthaginenſes miaſta Syrakusy dobywali, on ze dwiema ſynami y z ludem, iaki mogł zebrać na prędce, do Afryki ziemie ich ſię przewiozł, ktorą iako chciał woiował, y woyſka Kartagińſkie z ich Hetmany poraził. Litwa oſzydziła Pruſaki.

Na drugi rok maiąc pomoc z rozmaitych krain, zaś do Litwy we czterdzieſtu tyſięcy ludu ciągnął, wſzerz y wzdłusz ziemię gdzie mogł woiował: Przeciw ktoremu Olgierd zebrawszy ludu co mogł, uderzył nań w dzień Oczyszczenia Panny MARYI: po długiey wątpliwey bitwie, Litwa ſzwankowała: legło tam Litwy do dzieſiątka tyſięcy. Olgierd na lato wtargnąwszy w Pruſką ziemię, mſzcząc ſię ſwey porazki, ziemie co mogł urwać, ſplondrował, y kilka tyſięcy Chrześcian w niewolą zabrał. Potym po rozmaitych woynach z Litwą, ten Miſtrz Henryk Klasztor w Lewniku w trzecim Krolewieckim mieście zbudowawszy, ſześć lat na pańſtwie przeżywszy, w Bracianie umarł, a w Malborku u S. Anny w Kościele pochowan. Litwa porażona

XIX. Miſtrz Pruſki, *Henryk z Kinperade*, na urząd Miſtrzowſki wzięty za panowania Karoluſa Ceſarza Czwartego Papieża Klemenſa ſzoſtego a w Polſzcze Kazimierza Wielkiego, Roku 1348. na ktorym urzędzie był lat 31. Ten Miſtrz miał przy ſobie w Zakonie ludzie uczone, bracią w miłość y boiaźń Pańſką wprawował: ſam mąż był roſtropny y ſprawny. Litwie Poganom był nieprzyiaciel nayokrutnieyſzy, ktorą bez przeſtanku zbieraiąc, lud Chrześciańſkich pańſtw, mordował, ziemię puſtoſzył, a prawie z gruntu wykorzenić chciał. Litwa zaś zdawna woiennym ſprawom przywykła, wzaiem Pruſakom oddawali, y pod czas w dwoynaſob ſzkodę ſobie nagradzali: co tu krotkości folguiąc opuszczam, czytay Hiſtoryą Kroniki Litewſkiey, Roku Pańſkiego 1353 Gdy w Marcu, w Kwietniu, y w Maiu, zboża wſzelakie, y dni gorące tak bardzo ſię rozkochały, że iuż kłoſy kwitnęły: uderzyły potym zimna ſrogie, y śnieg gwałtowny, na dwa łokcie wzwyż ſpadł: fraſowaty oracz BOGU to poruczał, a prace ſwey pożytku mało ſię ſpodziewał, ale Pan BOG po onym śniegu, żywnością nieſłychaną Polſkę opatrzyć raczył. Ci lepak co ze zboża śnieg zmiotali, żadnego pożytku nie wzięli, znać że ſię ci na Pana BOGA nie ſpuszczali. XIX. Miſtrz Pruſki. Bitwy Pruſakow z Litwą uſtawiczne.

Tegoż roku Miſtrz Henryk Zmudź woiował, a gdy z korzyściami do Ragnety ſię wracał, ſam z końia zpadłſzy, rękę złamał prawą, teyże nocy Ragnetſki zgorzał zamek, zkąd Litwy nie mało, maiąc czas po temu, pouciekało.

Roku 1378. maiąc Henryk z Niemiec pomocy nie mało, trzykroć ziemię Litewſką y Zmudzką naieżdżał, że aż do Wilna Niemcy przychodzili, y połowicę miaſta ſpalili, drugą ledwie mieſzczanie obronili: a gdy zamkow Wileńſkich dobydź nie mogli, nazad z łupami ſię wrocili: a Kieyſtut był na ten czas w więzieniu u Pruſakow. W tych czaſiech ſtrzelbę ogromną y ſtraſzliwą ze ſpiże, ktorą Działem zowiemy, ku Działa R. 1378. wymyślone.

zatraceniu wiela ludzi, ieden Niemiec u Wenetow wymyślił.

Spracowany przez lat 31 ustawicznemi z Litwą woynami Mistrz Henryk, żywot z śmiercią przemienił w Malborku, tamże u Swięty Anny pochowan.

XX Mistrz Pruski.

XX. Mistrz Pruski *Konrad Zolner*, za panowania Wacława 33 Cesarza Chrześciańskiego, Urbana Szostego Papieża, a Ludwika Krola Węgierskiego y Polskiego, Roku 1370. na stolicę Mistrzowską wybrany. Ten przykładem przodkow swych wiele walk znacznych y sławnych, z Litewskiemi Xiążęty, ieszcze na on czas Pogany, to iest, z Kieysztutem, z Iagiełłem, z Witołdem, y Swidrygiełem, w rożnym szczęściu miewał. Ośm lat wieku swego na urzędzie odprawiwszy umarł w Malborku pochowan.

XXI. Mistrz Pruski.

XXI Mistrz Pruski *Konrad z Walpoltu, abo z Walenrodu*, za Wacława 33 Cesarza, a Bonifacyusza Papieża, gdy Władysław Iagiełło fortunnie w Polszcze panował, Roku 1388. na Mistrzowską stolicę iest wybrany. Ten był prawy żołnierz, człowiek okrutny, y gniewliwy, a wszystka myśl y chuć iego była około woiowania: Xiężey, Mnichom, y wszystkim Kościelnym sprawcom był nieprzyiacielem wielkim: prześladował stan duchowny, y przy skonaniu żadnemu Duchownemu do siebie przyśdź niedopuścił. A gdy roku 1391. ciągnął z wielkim woyskiem wodą y lądem do Litwy pod Kowno: tam przyszedłszy y stanąwszy miedzy Niemnem y Wilią rzekami, mila od zamku Kowińskiego, zaraz wielką mocą trzy zamki zakładać y budować kazał: pierwszy Memerweder, drugi Rythoweder, a trzeci Metenburgiem nazwał: z tych trzech zamkow często Krzyżacy do Litwy wpadali, y wielkie szkody ogniem y mieczem czynili, co im też Litwa wzaiem oddawała: o czym czytay w Księgach drugich w opisaniu Litwy, tamże się o ich fortelnych utarczkach krwawych, y długich, dostatecznie dowiesz. Ten Mistrz tylko cztery lata rządziwszy umarł, pochowan w Malborku u Swięty Anny w Kościele.

XXII Mistrz Pruski.

XXII. Mistrz *Konrad z Jungingen*, za pomienionego Wacława Cesarza, a Papieża Rzymskiego Bonifaciusza, Roku 1392 na urząd Mistrzowski wybrany, człowiek więcey pokoia, niż woyny pragnący, ten dla samey układności był sławnym, zawżdy był trzeźwym, czystość miłował, wiele od niespokoynych Krzyżakow dla tego cierpiał, y tę o nim przypowieść mawiali, że się godzi bydź Mnichem, a nie Mistrzem, co on wszystko skromnie dla pokoiu pospolitego cierpiał. Panował lat 12. potym umarł, w Malborku u S. Anny pochowan.

O walkach, ktore się za tego Mistrza z Litwą działy, czytay w pierwszych Księgach przy Krolu Iagielle, y w Księgach wtorych w opisaniu Litwy,

XXIII Mistrz Pruski.

XXIII. Mistrz Pruski *Ulrych z Jungingu*, brat rodzony Konrada: za Ruperta 24 Cesarza, a Grzegorza 12 Papieża Rzymskiego, Roku 1404. gdy Iagiełło w Polszcze panował, na stolicę Mistrzowską wybrany. Mąż to był czerstwy y waleczny, o Regułę swą mało dbał, miał wielkie nienawiści z sąsiady: krewnych y powinnych swych nie rad widział, y zamki ich iedne posiadał, a drugie pustoszył. Z Litwą y Polakami wielkie walki wiodł, Z tym Mistrzem miał ziazd u Kowna Witołd

Witołd z Krzyżaki pokoy stawi.

Xiążę Litewskie, pokoy z nim więcey potrzebny, niż uczciwy stanowiąc,

więc, bo na ten czas z Moſkwicinem miał co czynić: gdzie państwo Zmudzkie Krzyżakom wiecznym darowaniem zapisał, dawszy im liſty Łacińſkim y Niemieckim ięzykiem na ſię piſane. A gdy ſię uboga Zmudź ſłużyć Niemcom wzbraniała, y ich urzędnicy w nocy dawili y zabiiali: prośbami też Witołda, aby ich okrutnym Niemcom nie podawał, uchodzili. Witołd ich przedſię pod iarzmo Niemieckie przywiodł: a ziemię Dobrzyńſką na Krola Polſkiego brata ſwego, od Krzyżakow odiſkał. Krzyżacy też aby ſnadniey Zmudź zniewolić mogli, trzy zamki w ziemi zbudowali, dwa nad rzeką Niewiażą, a trzeci na Uſcziu Dubyszy, gdzie w Niemen wpada, y tak z obu ſtron krotki pokoy był, ale go niespokoyni Krzyżacy wnet zrzucili. Bo gdy Roku 1400. nieurodzay wielki w Litwie był. Władyſław Krol bratu Witołdowi poſłał do Litwy 20 ſzkut naładowanych zbożem, te wszyſtkie kazał Miſtrz Pruſki Ulryk pobrac, a gdy ſię tego Krol upominał, ieſzcze ſzydzili mowiąc: iż to zbroie przeciw nam Chrześcianom, Poganom posyłaią. Nad to, kupce Litewſkie, ktorzy byli w Ragnecie pobili, y kupie ich miedzy ſię rozſzarpali. Tą Krzywdą Witołd przywiedziony, ziemię Zmudzką, ktorą był Krzyżakom poſtąpił dla pokoiu, zaś opanował: Urzędniki y Staroſty z zamkow powyrzucał, żołnierze iedne pobił, drugie powiązał, czemu Zmudź bardzo rada była, że z rąk okrutnych wyszła. Złożony potym był Seym w Łęczycy, z ktorego Poſły wyprawiono do Prus, miedzy ktorymi był przedniezszy Mikołay Kurowſki, Arcybiſkup Gnieznieńſki, ktory gdy miſtrza do miłey zgody pięknym napominaniem wiodł, on z popędliwością powiedział, że bez omieſzkania tego, nad Litwą mścić ſię chce: Tám Arcybiſkup nie mogąc zcierpieć Miſtrzowey hardości, rzekł: Przeſtań nas woyną ſtraszyć, bo ieśli ty na Litwę ſię oburzysz, nás pogotowiu z woyną doma mieć będziesz. Na co Miſtrz Ulrych dobrze, dobrze, powiada: gdy iuż wiem ten umyſł Krolewſki, wolę ſię też głowy a niźli nóg uiąć: y tak nie mieszkaiąc, ſłów ſwych potwierdził ſkutkiem: bo Poſły odprąwiwszy, Dobrzynia mocą dobył y ſpalił, a Staroſtę Iakuba Płomińſkiego, że wſzytkim rycerſtwem pościnać kazał. Pipiná, Lipna, Złotoryi, mocą zdobywał, Bobrownik y Bydgoſzcze, przez práktyki doſtał. Okrucieńſtwo wielkie ná ten czás Krzyżacy pokazowali: Szlachtę, Mieszczany, wieśniaki, z żonami z dziatkami, ſiekąc y morduiąc. Widząc to Krol Iagiełło, ruszył Polſkę, Litwę, Ruś na woynę: Mali Polacy z Ruſią do Wolborza, a Wielkopolanie do Łęczyce ſię ściągnęli. Potym Krol u Radzieiowa woyſko zſzykowawszy, pod Bydgoszczą oſtatniego dnia Września przyciągnął, tam za ośm dni zamku na on czas mocnego, dobyli. Miſtrz też Pruſki ſwoie woyſka u Swiecia zgromadził, przeciw ktorym Krol część ludu ſwego poſłał, ktorzy Niemce rozgromiwſzy, obozy ich z namiotami pobrali odtąt iuż im daley tym bardziey miedzy nimi nieprzyiaźń więkſza roſła: chciał ich y Krol Czeſki poiednać, ale iuż z obu ſtron ſerca zaiątrzone nie dały ſię uſpokoić. A w tym roku 1410. Ulrych woyſka Niemieckiego zebrawszy ſto czterdzieści tyſięcy, położył ſię obozem nad rzeką Drwęcą: Iagiełło też Krol Polſki, będąc ukrzywdzony, ruszył ſię z woyſki ſwemi, ktore zebrał z Polſki, z Ruſi, ze Sląſka, z Czech, y zinąd. Przybyli tez kniemu ſzlachcicy Polſcy z Węgier z pocztami ſwemi, ktorzy w Węgrzech za zaſługami ſwemi dobrze będąc opatrzeni, woleli to

Krzyżacy gwałcą przymierze.

Odpowiedź Miſtrzowſka Polakom.

Okrucieńſtwo Krzyżakow.

tam opuścić, a utrapioney oyczyznie do gardł pomagać, miedzy ktorymi byli Zawiszowie, Grabowscy, Brogłowscy, Kalski, Skarbek, Puchała, Gorski, Malski, &c: Temiż czasy y Witołd do niego z Litwą y Tatary swemi przyiachał, y Xiążęta Mazowieckie Ianusz y Zemowit. Owo też było woyska Polskiego y Litewskiego nie mało: tamże iako się bitwa toczyła, czytay w pierwszych Księgach przy Krolu Władysławie Iagielle, gdzie poległo Niemcow 50000. y sam Ulrych Mistrz Pruski zabit, y Kontorow zginęło 300. Była ta bitwa w dzień Swiętych Rozesłańcow. Rozesłał potym Krol do Polski Gońce: aby od Pana BOGA dane zwycięstwo, wszem stanom obiawiali. Zaczym wszystka Polska rozweselona, BOGU dzięki, od ktorego wszelakie zwycięstwo pochodzi, oddawała: czytay w Księgach pierwszych.

Krzyżaki Porażono.

Liczba pobitych Krzyżakow.

Po tey porazce smętni Krzyżacy do Malborku przyiachawszy, prosili Krola, aby rycerstwu poległemu pogrzeb uczynić dozwolił. Na co Krol zezwolił, oświadczaiąc się z płaczem, że ich śmierci nie pragnął. Tamże ciała co przednieyszych do Malborku uczciwie prowadzono. Naszych też z pospolstwa iako to w takiey krotofili bywa, nie mało zginęło, a z celnieyszych tylko dwa szlachcicy Jakubowski y Cieliński męznego ducha w bitwie wypuścili. Xiążę Szczecińskie y Oleśnickie Polacy żywo poimali, y Krolowi oddali: a ci byli Niemcom na wielkiey popudce przeciwko naszym. Potym Krol ciągnął pod Malborg, tamże mało nie wszystka szlachta Pruska, Chełmińska, Pomorska, ze czteroma Biskupy: to iest, Chełmińskim, Warmińskim, Pomezańskim, y Sambiyskim, dobrowolnie się w moc Krolowi poddali. Miasta także y zamki w obronę swą Krol przyiął, iako Gdańsk, Krolewiec, Elbiąg, Toruń, Chełmno, Swiecie, Gniewo, Czczewo, Nowe, Brodnicę, Brandeburg, y innych wiele. Gdzie nad insze, chęć Elbiążan przeciw Krolowi się pokazała, ktorzy Wernera Tetyngera Kontora swego, z zamku wyrzucili, a zamek Krolowi podali. Na ktorym Iana z Tarnowa Woiewodę Krakowskiego Krol przełożył.

Zamki y Prowincye Pruskie Krolowi się Polskiemu poddawaią.

24. Mistrz Pruski.

XXIV. Mistrz Pruski *Henryk Hrabia z Plowen*, za Zygmunta 25 Cesarza, a Iana 23 Papieża, tudzież też za panowania Krola Polskiego Władysława Iagiełła, Roku 1441. urząd Mistrzowski przyiął. Ten zaraz chcąc się mścić braci swoiey śmierci, miast też y zamkow, ktore się Krolowi poddały, żałuiąc, podniosł był woynę przeciw Polakom: Ale widząc że się mu nie powiodło, bo tam Niemcow zginęło do dziesiąci tysięcy, musiał się o ugodę starać, ktorą otrzymał sposobem kondycyalnym. A potym z urzędu zrzucony od Michła Kochmeystra, y do więzienia iest dany, raz w Pokrzywnie, drugi raz potym w Leszteten, tamże przez siedm lat nędze się w więzieniu nacierpiawszy umarł, w Malborku u S. Anny pochowan.

Ugoda z Prusy.

XXV. Mistrz Pruski.

XXV. Mistrz Pruski, *Michel Kuchmeister z Sterbergu, Woyt nowey Marchiey*, za panowania Zygmunta 35. a Iana 23 Papieża Rzymskiego, gdy Iagiełło Krol w Polszcze panował, Roku 1412. na urząd iest przełożeństwa Mistrzowskiego wybrany. Ale nie strzymał ten ugody z Krolem Polskim, przez Antecessora swego uczynioney: bo zaraz w Dobrzyńską ziemię wpadszy, bez odporu pustoszył szlachtę, y lud Chrześciański, gorzey niż Poganin, wieść kazał, y wiele okrucieństwa czynił, Władysław Krol będąc poruszony temi krzywdami, z bratem Witołdem woy-

Prusacy ugodę złamali.

ska

ſką złączywszy, do Prus wtargnęli, ktorym niemało Xiążąt Sląſkich na pomoc, Czechow także y Morawcow przybyło, także tym woyſkiem nietylko Prusy, ale y nie małą część świata mogłby był Krol (iako Kromer piſze) pośieść: ale tylko zamkow y miaſt kilka: mianowicie Neydburg, Hohenſtein, Allenſtein, Gutheſtad, Zygrony, y Biſkupſtw kilka, Helzburgſkie, Rezenburgſkie, Elbiąſkie, y Kryszburſkie opanowawszy, do domow ſię ſwych wrocili. Potym ich Elryk Krol Duńſki y Szwedzki poiednał. Dziewięć lat na tey ſtolicy będąc, z urzędu ſię Michał Kuchmeiſter wyprosił, we Gdańſku umarł, a u Swięty Anny w Malborku pochowan. Dokłada w Kronice ſwey Marcin Murinius, iż po tey ugodzie z Pruſami, odiachał Krol Iagiełło do Węgier, y tam ſię z Krolem Zygmuntem Czeſkim y Węgierſkim przyſtoynie rozprawiwszy, iachał do Wielkiey Polſki: tamże gdy przyiachał z Poznania do Szrzody, ſtraszliwy nań przypadek przypadł: bo w iaſny dzień znagła chmurami gęſtemi niebo ſię zaćmiło, a w tym z trzaſkiem na woz krolewſki piorun uderzył, gdzie woźnikow Krolewſkich czterech, drabantow dwu: Woiewody też Poznańſkiego y Sędomirſkiego koni pod Dworzany dziewięć, a pod Giermkiem Dzianeta Krolewſkiego iednym razem pobił. Dworzanom ſamym nic nie było, tylko na Giermku szatę rozdarł, Krol też ſam chwilę iako umarły leżał, potym przyszedł ku ſobie, y nic mu nie wadziło, iedno iż do kilku dni nie dobrze dosłyszał, a w ręce prawey trochę bolu czuł. Co to tam za ſprawa była, ſamemu to Panu BOGU poruczyć, gdyż taiemnice ſądow iego ſą ſkryte, y żadnemi rozumy ludzkiemi nie doś ignione.

Iagiełło z Witołdem woiuie Prusy.

Ugoda z Prusy.

Straszliwy przypadek na Krola Iagiełła.

XXVI. Miſtrz Pruſki *Paweł z Rożdorphu*, za panowania Zygmunta Ceſarza 35. y Marcina Rzymſkiego Papieża, a Krola Polſkiego Iagiełła, Roku 1419. na Miſtrzowſki urząd ieſt wywyższony, człowiek więcey pokoiu niż woyny pragnący: Ale Zakonnicy ini Krzyżacy ſwoie broili, y ſzkody gdzie mogli czynili: co im zaſię Polacy y Litwa wzaiem oddawali. Przeto Poddani Miſtrza Pruſkiego, nie mogąc tego burzenia ziemie ſwey ścierpieć, oburzyli ſię na Krzyżaki, aby tym burdom pokoy uczynili, a zatym ſię y ſami Pruſacy do Krola Polſkiego udali: Krzyżacy tym przymuszeni, u Krola łaſki proſić muſieli, a pokoiu za niewolą żądali: zaczym Zmudzkiey, Sudawſkiey, y Nieszewſkiey ziemie uſtąpili, y wiecznie ſię wyrzekli: z Toruńſkiego przewozu przez Wiſłę Krolowi połowicę myta poſtąpili: woienne także nakłady Krolowi nagrodzić obiecali, ale nie długo tę ugodę trzymali Krzyżacy; choć Miſtrz ich Rozdorph był rad pokoiowi poſtanowionemu, ale drudzy Kontorowie nie mogli ſię uſpokoić, iednak poſtaremu za powodem Swidrygieła Xiążęcia Litewſkiego, Dobrzyńſką y Kuiawſką ziemię woiowali, y miaſteczek 24 ſpalili: Zaczym też Szlachta Polſka zebrawszy, y uderzywszy na nie, porazili ie, y bez litości ſiekli. Tamże Theodoryk Inflantſki Marszałek, z ſiedmią Kontorow Pruſkich poimany, y cztery chorągwie Krzyżackie naſi wzięli, ktore na znak zwycięſtwa w Krakowie zawieſili. Broili przedſię potym Krzyżacy uſtawicznie iuż iawnie, mieczem iuż potaiemnie, chytremi fortelami chcąc Krolowi ſzkodzić. Nie chwalił im tego Miſtrz, ale go oni ſłuchać niechcieli, y owszem im gardzili. Iagiełło będąc poruszony złamaniem ugody, wyprawił Sędziwoia Oſtroroga z Szlachtą Wielkiey Polſki, y z Czechami do Nowego Margrabſtwa,

XXVI. Miſtrz Pruſki.

Pruſacy do Krola przyſtali.

Krzyżacy ukrzmieni.

Krzyżacy przyiętą ugodę łamią.

Polacy mszczą ſię nad Krzyżakami.

ktorzy za krotki czas ziemię zwoiowali, y dwanaście miaſt przednieyſzych y obronnych, pod Krzyżaki doſtali, Pomorſką też y Pruſką ziemię przez kilka mieſięcy woiowali, Czczow ſpalili, y więcey niż dzieſięć tyſięcy więźniow poimali. Oliwę klasztor bogaty ſpalili, y zamek Iaſieniec zburzyli: więźnie poſiekſzy, nie oparli ſię tym razem, aż po morze Polacy, puſtoſząc wszyſtko Pomorze, tak że tylko czternaście wſi miedzy Ieziory zoſtało. Widząc iuż gwałt Krzyżacy, łaſki proſili, a ſtanowienia przymierza gdy żądali, za pewnemi kondycyami dano im znowu do dwunaſtu lat. Potym ten Miſtrz Paweł z Rozdorphu, człowiek ſpokoyny y dobry, na urzędzie ſwym 19 lat bywſzy, umarł, pochowan w Malborku u S. Anny.

Krzyżacy przymierza proſzą.

XXVII. Miſtrz Pruſki.

XXVII. Miſtrz *Kondrad Erlichauſen*, na urząd Miſtrzowſki ieſt wybrany Roku 1438. za panowania 39. Ceſarza Olbrychta, a ſzczęśliwego krolowania w Polſzcze Władyſława Iagiełowicza: człowiek to był bardzo ſpokoyny, a żadney chęci do woyny nie miał, zaczym też przez ten czas y sami Krzyżacy zwątlonych ſił będąc prożnowali, a w roſpuście wielkiey żyli: co bardzo Miſtrza fraſowało, że go to prawie y do grobu wegnało. Był na urzędzie lat 12. w Malborku umarł, y tam pochowan.

Krzyżacy rozpuſtni.

XXVIII. Miſtrz Pruſki,

XXVIII. Miſtrz Pruſki, *Ludwik Erlichauſen*, za panowania Fryderyka Ceſarza tego imienia trzeciego, a za ſzczęśliwego krolowania w Polſzcze Kazimierza IV. Roku 1450. na ſtolicę Miſtrzowſką ieſt wybrany: Za rządu Miſtrza tego, roſpuſtą y okrucieńſtwem Krzyżackim, ſzlachta Pruſka, y miaſta głownieysze obrażone, niechcąc iuż dłużey tey niewoli cierpieć, ſpiknąwſzy ſię miedzy ſobą, a z zamkow y miaſt wyrzuciwſzy Krzyżaki, ſami ie opanowali. Wyprawili potym do Krola Kazimierza zacne Poſły z ſzlachty, z zamkow y z miaſt, ktorzy do Krola przyiachawszy, ſzeroką rzeczą ſwe dolegliwości od okrutnych Krzyżakow ozdobnie przełożyli: iako żony od mężow, panienki, dziewki, gwałtownie Miſtrzowie, Kontorowie, a za nimi y inſi Krzyżacy na ſwą wolą brali: imiona także, domy, dobytki, y inſze rzeczy onym biorąc, na ſwoy pożytek obracali: inſzych też doległości ſwych ciężko ſię uſkarżali, prosząc przytym, aby ich Krol pod obronę ſwoię przyiąc raczył, obiecuiąc mu wierne poddańſtwo, y na potym będącym ſukceſſorom iego, Krolom Polſkim oddawać: Krol Kazimierz naradziwszy o tym z Pany Radami, maiąc na nie przyrodzone prawo, przyiął ich pod obronę ſwą. Zaczym Poſłowie Pruſcy Krolowi, y Koronie Polſkiey przyſięgali, imieniem obywatelow ziem namienionych, oddaiąc ſię w poddaność wieczną Krolewſką ze wſzyſtkim, iako tu ſzerzey ich przywileie opiſuią: ślubuiąc Korony Polſkiey nigdy nie odſtępować, ani żadnych iawnych lub taiemnych rozmow ſtanowienia przymierza, ziednoczenia z Miſtrzem Pruſkim, y z inszymi iakieybykolwiek godności ludzie byli, nie czynić, ale zawſze przeciwko wſzelakim nieprzyiaciołom Koronnym, radą y pomocą bydź, nigdy nakoniec za żadną przyczyną, od Krolow Polſkich y od Korony ſię nie odrywać. Tamże Krol Biſkupa Poznańſkiego Iędrzeia, y Iana Koniecpolſkiego posłał do Prus, przed ktorymi ſzlachta Pruſka, Chełmieńſka, y Michałowſka, poſłuszeńſtwo Krolowi Kazimierzowi, y Koronie Polſkiey pod przyſięgami oddali, a zamki wſzyſtkie od Krola naznaczonym oſobom podali. Był po nim Seym w Grudziądzu, tamże Pruſkie ziemie ſą ziednoczone y wcielone do

Pruſacy przyſtali do Korony.

Kondycye przyſięgi Poſłow Pruſkich.

Poſłowie do Prus dla odbierania zamkow.

Korony

Korony Polſkiey: Tamże 16 Panow Radnych z ſzlachty, y miaſt wybrano, ktorzy zawsze z Krolem o Rzeczypoſpolitey Pruſkiey radzić powinni: Tamże im wszyſtkie wodne y ziemne cła ſą odpuszczone. A oſobliwie Gdańſzczanie ſą tam na ten czas od Krola uprzywileiowani. Iako o tym masz ſzerzey w Kſięgach 1. przy Krolu Kazimierzu czwartym, Tamże ſię y bitwa z Ludwikiem Miſtrzem Krzyżackim opiſała, gdzie dla złe ſprawnego iednego ufu pieniężnego, mało y ſam Krol w ręce nieprzyiacielſkie nie wpadł, gdyż tam iedno ſamo czwart uieżdżaiąc, iednak był dogoniony przez Niemce na błocie, gdzie mężnie ſię broniąc, za ratunkiem y dodaniem konia, od Wola ſzlachcica Litewſkiego, (zkąd idzie zacna Familia Wołowiczow) obronną ręką uſzedł, y tak ſpracowany do Nieszewey przyiachawszy, potkał ſię z Rytwińſkim, ktory ſzedł z łaźni: tamże po przywitaniu, rzekł mu Krol: że ſię my z inszymi Polaki y z Litwą, nie w takiey ale w krwawey łaźni myli. Oddawał potym dzięki Panu BOGU pobożny Krol, iż go z rąk niebeſpiecznych wyrwał, przegranie to grzechom ſwoim przypiſuiąc. Ale Ludwik weſoł z zwycięztwa: co BOGU miał za nie z bracią dziękować, to nad ciały zbitemi przeciwko ludzkości, ktore y nieprzyiacioły pogrzebem czci, męſtwa dokazował, bo ie za nogi do koni przywiązawszy, do rzek Niemcy włoczyli, y w wodę miotali. Oboz też Krolewſki rozſzarpawszy, cztery tyſiące wozow ſkarbnych, iako drudzy Kronikarze piszą, z doſtatkiem wſzyſtkiego nafaſowali: a w ſtrony Niemieckie buczne wieści puścili, oznaymuiąc zwycięſtwo ſwoie przeważne: Ale nie długo tego tryumfu używali, bo Kazimierz Krol Polſki, ruszywszy ſię natychmiaſt do Prus, nie mało tam zamkow znowu pod Krzyżakami zdobywał. A Ludwik nie maiąc czym ſłużebnym zapłacić, dzierżąc ich na ſłowie, puścił im zamek Malborg, ktorego iako potym Krol Kazimierz doſtał, czytay w Kſięgach 1. przy Krolu Kazimierzu, kupił go u żołnierzow za ſummę 476000. złotych, bo ſami Gdańſzczanie dali na to zaraz 40 tyſięcy, a Polacy złożyli 250000. a oſtatek ſummy zkądinąd oddano. Staczał potym Ludwik kilka kroć bitwę z Krolem Kazimierzem, ale zawsze przegrawał, bo iuż od tego czasu Krzyżacy ſiły ſwe ſtracili: aż naoſtatek Roku 1466. Krol Kazimierz miaſto y zamek Choynicki, opanowawszy, za przyczyną wiela Xiążąt, z Miſtrzem Pruſkim y narodem Niemieckim, pod pewnemi kondycyami przymierze wieczne przyiął: o czym chceſzli ſzerſzą hiſtoryą wiedzieć, czytay Kſięgę drugą w opisaniu Litwy przy Xiążęciu Kazimierzu, y od tego czasu, to ieſt Roku 1466. ziemia Pomorſka, Michałowſka, y Kulmeńſka, do Korony Polſki ieſt wcielona, o ktore Polacy ſtoośmdzieſiąt lat z Krzyżakami walczyli. Zatym też Ludwik na urzędzie 17 lat bywſzy, umarł w Krolewcu, y tamże pochowan: bo iuż iako Krol Malbork opanował, do Krolewca ſtolica ich przenieſiona.

Rada Senatorow Pruſkich.

Bitwa z Krzyżaki.

Krol w niebeſpieczeńſtwie.

Ludwik Miſtrz ſroży ſię nad ciały pobitych Polakow.

Malbork kupiony.

Pomorſka ziemia do Polſki wcielona o ktorą lat 180 Polacy z Krzyżakami walczyli.

XXIX Miſtrz Pruſki, *Henryk Rheus Groph z Plawen*, dygnitarſtwa Miſtrzowſkiego doſtąpił, za Fryderyka tego imienia 3 Ceſarza, a panowania w Polſzcze Kazimierza czwartego, Roku Pańſkiego 1467. nie był na urzędzie tylko 11 Niedziel, w Krolewcu umarł, y na Tumie tamże pochowan.

XXIX. Miſtrz Pruſki.

XXX. Miſtrz Pruſki *Henryk Groph z Ryphtenbergu*, Roku Pańſkiego 1470. za panowania Ceſarza, y Syxtusa czwartego Papieża Rzymſkiego, na mieysce Plaweniusza obrany: Ten iachawszy na Seym Piotrkowski,

XXX Miſtrz Pruſki.

kowſki, Krolowi przyſięgę uczynił, a potym ſię do Prus nawrocił: Był to człowiek oſtry y ſurowy, ten Theodora Biſkupa w Pruſiech Samlandſkiego poimawſzy, na zamek do Tapiey do więzienia dał, tamże go głodem umorzył, był na tym urzędzie ſiedm lat, po śmierci w Krolewcu pochowan. Za panowania tego Miſtrza, walka w Niemczech miedzy Xiężą była: Za tego też od Krola Perskiego, Poſeł był do Polſki na Seym opowiadaiąc o ſzczęściu ſwoim, ktore ma Pers na Turka: a proſząc aby z drugiey ſtrony ku Konſtantynopolowi ciągnął z Chrześciany, ku wypędzeniu ich z Grecyi; a on chce z drugiey ſtrony zaſtąpić, maiąc iuż na to pogotowiu ludu piędzieſiąt kroć ſto tyſięcy. Poſłowi odpowiedź dano, że przez ſwego Poſła Krol JMć na wſzyſtko odpowie, y odpiſze. Liſty były Arabſkim piſmem piſane.

Walka miedzy Xeżą. Poſel od Krola Perſkiego.

XXXI. Miſtrz Pruſki.

XXXI. Miſtrz Pruſki *Marcin Theuſes z Wenchduzu*, za Fryderyka 3. Ceſarza, a Syxtusa Papieża Rzymſkiego: też za panowania Kazimierza czwartego Krola Polſkiego, ten ſię z przyſięgi Krolowi zrazu wyłamował, ale ią potym Roku 1479 uczynił, y tak pokoy w Pruſiech był, był na urzędzie lat 12 w Krolewcu umarł, tamże na Tumie pochowan.

XXXII. Miſtrz Pruſki.

XXXII. Miſtrz Pruſki *Jan Thyſen*, z ziemie Szwayczarſkiey, zacnego rodu człowiek, na urząd Miſtrzowſki za panowania Ceſarza Maxymiliana, y Juliuſza Papieża, a Kazimierza Krola Polſkiego, Roku 1489 obrany, tegoż roku y przyſięgę Krolowi oddał. A potym po śmierci Kazimierza, gdy była nieſzczęśliwa wyprawa Krola Olbrachta do Wołoch, na ktorą według zapiſu z prymierzenia ſan z Zephenu, Miſtrz Pruſki z ſwym Rycerſtwem wyprawiwſzy ſię, y ludu ſiła potracił, y ſam tam umarł na drodze, y aż ze Lwowa do Krolewca wieziony, na Tumie ieſt pochowan: Człowiek to był dobry, rządził Zakon 9 lat. Pamiętna ta wyprawa Polakom y po dziś dzień, ktorą przez zdradę Wołoſką na leſie bukowinie popadli. O czym czytay w Kſięgach 1. przy Krolu Olbrachtcie.

XXXIII. Miſtrz Pruſki.

XXXIII. Miſtrz Pruſki *Fryderyk, z łaſki Bożey Xiążę Saſkie, z Durynga y Hermandu Margrabia*, za czaſow Maxymiliana Ceſarza, y Juliusza Papieża, Roku Pańſkiego 1498. w dzień Swiętego Michała w Krolewcu, na ſtolicę Miſtrzowſką wſadzony. Ten ſię z przyſięgi Krolowi Olbrachtowi wyłamował, a ſnadź y z poſłuſzeńſtwa. Czego gdy ſię Krol y Senat Polſki u niego częſtokroć domagał, do ziemie ſię ſwey Myſzyńſkiey (dzień za dzień przyſięgę odwłaczaiąc) wrocił, y tamże umarł. 12 lat urząd ſwoy odprawowawſzy, tegoż czaſu y Krol Olbracht młodo umarł na ktorego mieyſce Alexander brat rodzony naſtąpił.

XXXIV. Miſtrz Pruſki.

XXXIV. Miſtrz Pruſki *Olbracht Margrabia Brandeburſki, Kazimierza Krola Polſkiego wnuk*, za czaſow Maxymiliana Ceſarza, a Juliusza Papieża, na ſtolicę Miſtrzowſką z wielkiemi ceremoniami wſtąpił, Roku Pańſkiego 1512. na ktory urząd do Krolewca w dzień Swiętey Cecyliey we cztery ſta koni przyiachał: wiele ich było tey nadzieie, że ten tak mocnym będąc, wielkim miał bydź odporem nieprzyiaciołom Polſkim. Potym kiedy czas przyſzedł, upominał ſię Krol Polſki hołdu y poſłuſzeńſtwa od Olbrachta Miſtrza Pruſkiego: ale on potuchę maiąc od Ceſarza, y Niemieckiey rzeſze, czynić tego niechciał, owſzem zamki Pruſkie ludem y ſpiżą pilnie opatrował, aby mogł Polakom odpor dać. Ziemie też Pomorſkiey y Pruſkiey ſię upominał, a bez woli drugich Miſtrzow, co ſą we Włoſzech, y w Niemcech, że czynić nic nie chciał, to powiadał,

Miſtrz Pruſki hołdu Krolowi Polſkiemu broni y przyſięgi.

dał. Cesarz potym na sławnym ziezdzie w Wiedniu, Zygmuntowi Krolowi obiecał Olbrachta do hołdowania wieść, a ieśliby nie chciał, miał go odstąpić. Ale to iednanie musiało się potym krwią oblać: abowiem Olbracht, przeciw Krolowi Polskiemu Zygmuntowi, Wuiowi swoiemu pierwey nieznacznie, ale potym iawnie woynę podniosł: o czym będzie niżey.

Rzeczy ktore się za tego Mistrza Pruskiego Olbrachta działy, zdało mi się tu krociuchno opisać.

Roku Pańskiego 1519. w ieseni miedzy Zygmuntem Krolem Polskim, y Mistrzem Pruskim Olbrachtem Margrabią Brandeburskim, wielka woyna się zaczęła: abowiem tam zaraz Olbracht nietylko zdani się wymawiac, ale y granice Zmudzkie naieżdżać, y przyczynę Krolowi Polskiemu do gniewu dawać począł. Zaczym w dzień Obrzezania Pańskiego, Brunzberg zamek mocny niespodziewale pod Krolem opanował, Krolowi też iego kilka zamkow y miast dobrowolnie się poddały, iako Mielzak, Miłymhu, y inne. A potym Krol widząc iawną rebellią Olbrachtową, lud swoy do Prus wyprawuiąc, kilka kroć Krzyżaki poraził, y zamkow znowu pod nimi kilku zdobywał, iako Holland, y Brandeburg, ktore rycerstwo Krolewskie spustoszywszy y wybrawszy, opaliło.

Mistrz Pruski woynę przeciw Krolowi podnosi.

Potym Roku 1520. Gdańszczanie w dzień Swiętey Giertrudy portu do Balgi Brandeburczykom broniąc na przebyciu, co Wartem zowią, dwa stare statki szkutę, y bathę napełniwszy ie kamieńmi, zatopili. Mistrz Pruski dowiedziawszy się o tym, zebrał ludu co naywięcey mogł, nad ktorym Hetmanem Wolfanga Schonenbergera przełożył: ktory naprzod Czczow przez podanie wziął. A potym maiąc z sobą woyska Krzyżackiego, pieszych dziesięć tysięcy, a konnych trzy tysiące Raytarow, do Gdańska ciągnął. O czym sprawę Gdańszczanie maiąc, aby nieprzyiacielowi do przystępu materyi nie dodali, spalili przed miastem trzy szpitale, y ogrody mieyskie popalili, y nie mało sami sobie szkod, większych się od Krzyżakow obawiaiąc, czynili. Tamże Wolfang położywszy się z Krzyżakami na gorze, ktorą pospolicie zowią Biskupią, ogromną strzelbę przez dwa dni na miasto kazał puszczać, ale z łaski Bożey, szkody żadney nie uczyniono, y żadnego człowieka nie zabito, choć do czterech tysięcy razow z dział strzelbę do miasta puszczono, owszem sobie działa y kule popsowali. Naywiększe im też działo z murow Gdańskich stłuczono. Ostrożni byli na wszem na ten czas Gdańszczanie, y ustawiczną na wieżach, murach, basztach, walech, przy bramiech także straż nocną trzymali. Okręty też strzelbą y ludem dobrze osadzili. Strzelby na wieżach pospolitey na ośm tysięcy mieli, okrom ręcznych rusznic, ktorych mieszczanie używali. Tak tam gęsta strzelba szła z miasta na Krzyżaki, że gdy się kto naymniey z szańcow Krzyżackich wychylił, z pięci hakownic za iednego strzelano. Z iednego tylko okrętu pierwszym ładunkiem, mogli Gdańszczanie dwieście strzelby puścić. Posłał też wiernym na ten czas Gdańszczanom Krol przebranego ludu na pomoc dwanaście tysięcy, ktorzy

Krzyżacy Gdańsk oblegli.

Gdańszczanie mężnie Krzyżakom odpieraią.

Krzyżacy ode Gdańska uciekaią.

Krzyżacy porażeni.

Krzyżacy z Prus wypędzeni.

przez Zuławę przyſzli proſto do Gdańſka. Co obaczywszy Krzyżacy, iż ich praca daremna, a iż ſami w ſobie co dzień to większą ſzkodę ponoszą, y co raz to ich więcey ubywa, iedni giną, drudzy ſię do więzienia Gdańſzczanom doſtaią, muſieli ſię co prędzey ode Gdańſka ruszyć, ktorych Gdańſzczanie z onym żołnierſtwem, ktore od Krola przyszło, po nich ſię udawszy, zewsząd ie bili, ſiekli, wiązali, że ich mało co uſzło. Bo oſtatek Kaſzubowie, y Pomorczycy wybili. Potym Mikołay Sturcz z ludem Krolewſkim, zamki ktore był przedtym Wolfang na Miſtrza pobrał, na Krola poprzywracał, iako Czczowo, Staragard, Choynicę, y inne, z ktorych Niemce wygnawszy, ludem Krolewſkim osadził. A insze miaſta y zamki, dobrowolnie ſię Krolowi poddawały, Zakonniki one Krzyżackie iako domowe nieprzyiacioły, y widome buntowniki, z krain ſwych wyganiaiąc.

Miſtrz Pruſki proſi przymierza.

Na ten czas Krol Zygmunt w Toruniu mieszkaiąc, dwoią weſołą nowinę od Pana BOGA wdzięcznie przyimował. iednę z ſtrony narodzenia Zygmunta Auguſta z Krolowey Bony: drugą z ſtrony zwycięſtwa nad Krzyżaki. A to ſię działo roku Pańſkiego 1520.

Pruſki Miſtrz oſtatni Olbracht Krolowi wieczny hołd oddaie.

Krzyżacy z Prus wyginęli.

Na drugi rok Olbracht Miſtrz Pruſki lud potraciwszy, a nie wiedząc co czynić, udał ſię do Krola w łaſkę, y przez przyiacioły do cztērech lat przymierze ſobie ziednał, ktore gdy wyſzło, widząc iż ſię prożno przeciwić miał hołd Krolowi uczynić umyślił. Roku tedy 1520 dnia 8 Kwietnia do Krakowa przyiachawszy, Krolowi Polſkiemu Zygmuntowi, Wuiowi ſwemu na Maieſtacie śrzod rynku ſiedzącemu, hołd y przyſięgę ſwą oddał: Tamże ten oſtatni Miſtrz Pruſki Olbracht Margrabia Brandeburſki, w porządku ſwym 24 zakonne odzienie złożywszy, na Pruſkie Xięſtwo od Krola ieſt przełożon, y na Rycerſtwo paſſowan. Tamże mu Krol ziemie wſzyſtkie Pruſkie, z pewnemi kondycyami, iako ſwemu hołdownikowi y poddanemu, w moc y w dzierżenie poruczył, y chorągiew mu ſwoię z herbem Koronnym podał: y od tego czasu zakon Krzyżacki w Pruſiech uſtał, ktory nie tylko z Pogany Pruſy, y Litwą, ale potym y z Chrześciany ſwoimi woynę okrutną wiodł.

Potym ten Olbracht Xiążę Pruſkie pierwsze, Roku Pańſkiego 1526 z Dorotheą Krola Duńſkiego ſioſtrą w ſtan Małżeńſki wſtąpiwſzy, a wykonawszy niemały wiek na ſwym panowaniu, to ieſt, po obięciu Xięſtwa lat 43 iednego dnia oboie, y on, y Xiężna, ktorą miał potym po śmierci żony ſwey pierwszry, Annę Maryą z Brunświku, w roku 1568. mieſiąca Marca dnia 20. w Tapiey żywot śmiercią przemienili, y w Krolewcu na Tumie ſą oboie pochowani: ſyna Olbrachta Fryderyka po ſobie zoſtawili.

Olbracht wtore Xiążę Pruſkie.

Olbrach Frydeiych Margrabia Brandeburſki, wtore Xiążę Pruſkie, na Seymie Lubelſkim Zygmuntowi Auguſtowi Krolowi Polſkiemu na Maieſtacie ſiedzącemu, hołd y przyſięgę uczynił, roku 1569. mieſiąca Lipca dnia 19. tamże go Krol, y inszych wiele, na Rycerſtwo paſował. Ale żeśmy obecni byli przy odprawowaniu przyſięgi, chciałbym tu krociuchno porządek, obrzędy y ceremonie iey, ktore ſię przy tey ſprawie działy, opiſać.

Maieſtat Krolewſki przy odbieraniu przyſięgi.

Roku Pańſkiego 1569. mieſiąca Lipca dnia 19. na Seymie walnym Generalnym Lubelſkim, nagotowany był Maieſtat Krolewſki, na przedmieściu bardzo koſztownie, y ochędożnie ozdobiony, z wierzchu złoto-

głowem

głowem przykryty, gdzie ſię ludzi wielka wielkość zebrała, napełniły ſię wszyſtkie drogi, y ſcieſzki, ktorędy miał Krol na Maieſtat wchodzić, ludem poſpolitym, y rycerſkim, y gdzie ſię kolwiek mieysce iakie ku przyſtępowi podało, każdy abo ubiorem, abo końmi, abo rynſztunkiem woiennym, chciał bydź ſtroyno widziany. A w tym Krol Iego Mość z zamku ku Maieſtatowi ſię ruſzył, wielkością Senatorow y Panow Rad Koronnych duchownych y świeckich co przednieyſzych, Xiążąt, Hrabiow, y dworzan ſwych co celnieyſzych, obtoczony: przed ktorym piękną białą chorągiew wielką z herbem zwyczaynym, mąż zacney familii Eraſmus Dębiński, Kanclerza Koronnego ſyn, nowemu Xiążęciu niosł w podarek. Potym Krol wſzedł do iednego domu, przeciwko maieſtatowi na to porządnie ſpoſobionego, y ſam ſię w ubior Krolewſki, do takiey ſprawy należący (ktory Łacinnicy zowią, *veſtitus regalis ſolennis*) iako w ſuleiaty, w Dalmatykę, y w Piwiał złotogłowowy ubrał: koronę też złotą Krolewſką ślicznemi perłami, y drogiemi kamieńmi ozdobnie ſadzoną na głowę włożył, y rękawice koſztownemi kleynoty ozdobione na ręce wdział. Ubrawszy ſię w te apparaty, dopiero z onego dworu na maieſtat wychodził: ktorego wyſoce w Panu Chryſtuſie doſtoyni, Oycowie y Panowie: z iedne ſtronę Iakub Uchański, Arcybiſkup Gnieźnieński, Kroleſtwa Polſkiego Primas, a z drugą Padniewſki Biſkup Krakowſki, poważnie prowadzili: a wprzod, y pozad ſzli, Panowie, Senatorowie, y Rada co przednieyſza duchowna y świecka: miecz goły na obie ſtronie oſtry Andrzey Zborowſki, Miecznik Koronny: a Iabłko złote ze złotym Krzyżem Piotr Zborowſki Wojewoda Sędomirſki: Sceptrum zaś krolewſkie Staniſław Myſzkowſki, Woiewoda Krakowſki, przed Krolem nieśli. A gdy I. K. M. na maieſtacie uſiadł, czterech przednieyſzych Panąt Pruſkich, od Xiążęcia Pana ſwego do Krola przyſzedłſzy, y doſtoyność Krolewſką pokornie pozdrowiwszy, ieden z nich oracyą wdzięcznemi ſłowy imieniem Xiążęcia Pana ſwego, pięknie y gładko odprawował, ktorą gdy ſkończył, wnet I. K. M. czterech z Panow Rad ſwoich z onemi czteroma Panięty Pruſkiemi, do Xiążęcia Pruſkiego posłał. Przyſzedłszy tedy Nayiaśnieyſze Xiążę Fryderyk Olbracht układnemi y poważnemi ſłowy wdzięczność oracyi ſwoiey, przed I. K. M. rozwiodł: w ktorey wiarę, poddaństwo, y poſłuſzeństwo ſwoie I. K. M. ofiarował, y oświadczył. Odpowiedziano potym Xciu Imci y PP. Senatorom rady iego z ramienia krolewſkiego łacińſkimi ſłowy w ten ſens: I. K. M. tak Nayiaśnieyſzego Xiążęcia J M. ſamego, iako y wſzytkie Pany Senatory, y Radę iego czcić, ważyć, ſzanować, y pod opieką zwierzchności y łaſki ſwey krolewſkiey mieć chce. Potym zaraz przyſtąpiło Xiążę przed maieſtat Krolewſki bliżey, tamże z wielką y poważną uczciwością, za nogi Króla J. M. obłapił: gdzie mu Kròl chorągiew białą, na ktòrey był wyrażony Orzeł czarny ze złotemi na pierſiach literami S. A. z ręku ſwych dał: do którego kleynotu te ſłowa uſty ſwemi krolewſkiemi przydał. My Zygmunt Auguſt Krol Polſki, ze wſzytką radą duchowną y świecką, przyzwalaiąc na waſze y poddanych waſzych proſby, podaiemy Jaſności twoiey, y pozwalamy, iakośmy Naiaśnieyſzemu Rodzicowi twemu podali y pozwolili w hołdowne używanie: ziemie, Miaſta, Prowincye, włości, wſi, y zamki w Xięſtwie Pruſkim,

Eraſmus Dębiński.

Słowa Krolewſkie do Xiążęcia Pruſkiego.

y Jasność twą przez podanie tey chorągwie wwięzuiemy. A przyrzekamy to łaską y Miłością naszą krolewską, iż Jasność twą iako wnęka naszego naymilszego miłować chcemy: w tym też nic nie wątpiąc, iż tey chęci y łaski naszey, Jasność twa wdzięczny y pamiętny będąc, wiarę swą raz oddaną w cale nam zachować będziesz chciał. Potym Xiążę Pruskie za koniec chorągwie trzymaiąc, nad Księgami SS. Ewangelii iurament w te słowa czyni.

Przysięga Xiążęcia Pruskiego.

Ja Olbrycht Fryderyk, Margrabia Brandeburski w Prusiech, Szczeciński, Pomorskie, Słowiańskie, Kaszubskie, Rugiyskie, y Burgskie Xiąże, y Burgrabia Norembergski. Obiecuię y przysięgam, iż Nayiaśnieyszemu Xiążęciu a Panu, Panu Zygmuntowi Augustowi, niezwyciężonemu Krolowi Polskiemu, Wielkiemu Xiazęciu Litewskiemu, y Ruskiemu, y wszytkich ziem Pruskich Panu y dziedzicowi, iako memu przyrodzonemu y dziedzicznemu Panu: y Jego Naiaśnieyszey K.M. dziedzicom y potomkom Krolewskim, y Koronie Polskiey będę wierny y posłuszny, y Jego Krol: M. naywyższego Maiestatu, y dziedzicow, y wszystkiey Korony Polskiey dobro obmyślawać, szkod y niebespieczeństwa przestrzegać, y wszystko to czynić, co na wiernego poddanego y hołdownika należy, chcę y powinien będę: Tak mi Panie Boże pomoż, y te święte Ewangelie. Przyiąwszy tę przysięgę J.K.M. miecz goły od miecznego Koronnego, Jędrzeia Zborowskiego wziął, y onym Xiążęcia nowego, który się nachylił, trzy razy mieczem po grzbiecie według zwyczaiu przepałał, mowiąc: *Accingere gladio tuo, super femur tuum potentissime.* Potym nań łańcuch złoty, Xiążęcemu stanowi służący, włożył. Zatym też zaraz wszelakiego dostoieństwa szlachta, ktorzy się do Rycerskiey zacności (aby byli na nię passowani) uprzedzali, są passowani: miedzy ktorymi y iam też na on czas passowany był. Co wszystko według porządku *solenniter, & cum magna reverentia* Jego K.M. odprawiwszy, y one *Regalia indumenta* złożywszy, ze wszystkim onym zgromadzeniem y z Xiążęciem Pruskim, przy ktorym też niemało Grophow y Paniąt Niemieckich było, na zamek się wrocił.



Summa-

Summaryuſz wſzyſtkiey ziemie PRUSKIEY.

PRUSKA kraina wielkością rzek znamienitych, y ſpoſobnemi Porty morza Baltyckiego ieſt na wſzyſtkie ſtrony barzo weſoła, y wielce pożyteczna: A zacnością miaſt, Prowincyi, włości, wſi, y zamkow znamienitych a gęſtych: tudzież też bogactwy obywatelow, y obfitością ziemie nad miarę ieſt wſzędzie ſławna: Bydła wſzelkiego nieſpodziewaną wielkość w ſobie ma, takież ſadzawek, źwierzyńcow, y laſow na wſzyſtko pożytecznych. Powietrze w niey barzo dobre, y weſołość krainy ſama przez ſię ieſt uciechą wielką obywatelom. Przed tym ieſzcze ſkoro ziemia Pruſka wiarę Chrześciańſką przyięła, miała zamkow co przednieyſzych ſiedmdzieſiąt y dwa, a miaſt takież co przednieyſzych ſześćdzieſiąt y dwie, ktorych byli Krzyżacy nabudowali: Ale teraz daleko więtſza lczba ich uroſła. Wiele abowiem gęſtych miaſt y miaſteczek, takież zamkow w tych tam ſtronach Pruſkich, tak Polacy iako y Krzyżacy, gdy z ſobą rożnym ſzczęściem z obu ſtron walczyli, nabudowali, poczytaiąc za iedno zamek z miaſtem: naydzie ſię ſztuk we wſzyſtkiey ziemi Pruſkiey około 138 a dzieląc oſobliwie miaſta od zamkow, zwłaſzcza licząc Gdańſk za trzy miaſta, Krolewiec za trzy, Toruń za 2. Elbiąg za dwie, tedy ſię naydzie ſtarych y nowych z miaſteczkami około ſta: zamkow także wiele, a tak każdy obaczyć może co to ieſt za Xięſtwo. Długość ziemie Pruſkiey od Połnocy na Południe, od miaſta Torunia pogranicznego Mazowſzu, aż do zamku y miaſteczka Memla, na pięćdzieſiąt y ośm mil rościąga ſię: a ſzerokość pięćdzieſiąt mil y cztery, z Litwą y Mazowſzem granicząc, ma w ſobie,

Obfitość ziemie Pruſkiey.

Liczba Miaſt w Pruſiech.

Rzek co przednieyſzych w Pruſiech ſiedmnaście Hiſtorycy nayduią: pierwſza Wiſła, która Sląſko, Polſkę, Mazowſze, y Pruſy, opływa: druga, Kronon abo Niemen, która tam z Litwy przypływa: trzecia, Nogat: czwarta, Elbiąg: piąta, Weſera: ſzoſta, Paſaria: ſiodma, Alla: oſma, Pregel: dziewiąta, Oſſa: dzieſiąta Drwenca: iedenaſta, Łyka: dwunaſta, Lawia: trzynaſta, Piſa: czternaſta, Golduba: piętnaſta, Augigrapa: ſzeſnaſta, Inſter: ſiedmnaſta, Alma. Jeſt y inſzych rzek wiele, ktore zdobycz niemałą ryb rozmaitych w ſobie maią. Ale nie wiedzą ludzie, a zwłaſzcza obcy, iako ie tam zową. Jezior też ſamych w tey ziemi kładą w liczbie dwa tyſiąca, trzydzieści y ſiedm: A ſą tak wielkie niektore ieziora, że ſię na ſiedm y ośm mil rozciągaią: y ryb rozmaitych wielkość w ſobie niewymowną maią. Burſztynu niemało na brzegach morza Baltyckiego nayduie ſię.

Rzeki Pruſkie.

Iż tedy ziemia Pruſka, iakośmy ſzeroko o tym wyżey opiſali, będąc ſobie pierwey wolną była też w bałwochwalſtwie grubym: teraz znaiąc ſię bydź pod opieką y obroną kroleſtwa Polſkiego, wiarę też

Chrześciańską wespoł z obywatelmi korony Polskiey wyznawa. A iż przedtym Krzyżacy, lud gruby wykorzeniwszy, narod Niemiecki, y maiętności swe tam byli rozkrzewili, teraz za obięciem tego Xięstwa przez Krola Polskiego, tak Niemcom iako y Polakom ta ziemia iest pospolita. Starych iednak Prusakow ostatki, aż do Kurlandzkiego morza rozciągaią się, ktorzy z Litwą y z Inflantczykami sąsiady swemi pogranicznemi, mową, obyczaymi, y ubiorem zgadzaią się. Ale iednak we wszystkich państwach krolestwa Polskiego, niemasz żadney takowey krainy, którąby tak gęste zamki, y miasta y wsi tak budowne, iako Xięstwo Pruskie miała.

Prussya dwoiaka. A ta kraina Pruska tak szeroka, y we wszystkie pożytki, tak z ziemie, iako y z wody pochodzące, obsita, iest dwoiaka: Jedna iest Xiążęca a druga Krolewska. Abowiem Xiążę z łaski Króla Polskiego, w swoich miastach y zamkach zupełnie wszystkim władnie: iako poddany, y hołdownik, do krolestwa Polskiego należący: a w Krolewcu, ktore iest miastem nad morzem, stolicę swą ma, kędy iest Kollegium pospolitych nauk, od Olbrachta pierwszego Xiążęcia, oyca tego Fryderyka, ktory był z Mistrza Krzyżackiego Xiążęciem uczyniony, ufundowane. Krolewiec. A iest to miasto, iakoby od góry krolewskiey, rzeczone Krolewiec, portem znamienitym w ziemi Pruskiey: abowiem tam towary, y kupie rozmaite, z krain połnocnych ustawicznie przychodzą, do tego zamku Mistrzowie stolicę swą byli przenieśli z Malborku, barzo obronnego y sławnego zamku, y wszytkiey prawie ziemie Pruskiey naymocnieyszey twierdze, który iż przez moc trudny był ku dostaniu, Kazimierzowi Królowi Polskiemu, iakośmy wyżey mowili, żołnierze Krzyżacy za pewną zapłatę zasłużonego swego podali: w którym y po dziśdzień żołnierza pieniężnego, Krol Polski ustawicznie chowa. A tak iest wżywność, y w potrzeby wszelakie, tak potoczne, iako y woienne, ten zamek opatrzony, żeby się przez sześć lat oblężenia nie bał: Abowiem iest własny krolewski w Prusiech, to iest: onych zamkow, y miast, ktore Krol (procz Xiążęcych) przodkow swych męstwem, y siłami dostał, głową y stolicą, ode Gdańska siedm mil leży. Wiele inszych zacnych miast, y zamkow ziemia Pruska w sobie zamyka, ktoreśmy wyżey opisali.

Malbork.

Biskupstwa Pruskie. Biskupstwa Katolickiego, skoro po przyięciu wiary Chrześciańskiey, ziemia Pruska miała czworo: Warmieńskie, Kulmeńskie, Sambiyskie, y Pomezańskie: ale teraz Sambiyskie Warmieńskiemu, a Pomezańskie Kulmeńskiemu, iest przyłączone. Warmieńskie Biskupstwo, ktore iest naprzednieysze, wysoce w Panu Chrystusie dostoyny Szymon Rudnicki ś. Kościoła Rzymskiego, Pasterz pilny y czuyny, żywota świątobliwego przykładem y pobożnością, w nauce niebieskiey, y w Piśmie ś. biegły, teraz administruie: ktory młotem przeciw Heretykom nieprzytępionym, y Kościoła Katolickiego potężny obrońca, słusznie ma bydź mianowany. A Kulmeńskim Biskupstwem wysoce w P. Chrystusie, dostoyny N. Konopacki, zwierciadło cnot y nauk, świętobliwie y przystoynie sprawuie.

O ziemi Pomorskiey iużeśmy mieli wyżey, która też męstwem Po-

lakow

lakow z dawnych lat uſkromiona, do Korony ieſt wcielona. Abowiem Krol Bolesław Chabry, Monarcha Polſki mężny y fortunny, Roku 1003 Ruſkie Xiążęta zwoiowawſzy, y potężną ſiłą ſkrociwſzy, na wieczną pamiątkę zwycięſtwa, naśladuiąc w tym Herkuleſa, onego męża niezwyciężonego, y Alexandra Wielkiego, trzy ſłupy żelazne w rzece Dnieprze poſtawił. Potym Roku Pańſkiego 1008. przeciwko Saſom woynę podniosł, y wſzyſtkę ich krainę około rzeki Odry, Elbiu, y Sali, y Cymbryiſkiego Cherſoneſu, ktory dziś Danią zowią, za wielkim powodem ſczęścia woiennego, pod moc ſwoię podbił. Miaſta tey krainy co przednieyſze, częścią z ziemią porownał, częścią ſwemi Polakami oſadził, y narod wſzyſtek Pomorſki Pogańſki y gruby, do przyięcia wiary Chrześciańſkiey bronią przymuſił. Ażeby nieśmiertelna pamiątka zwycięſtwa fortunnego, na potomne czaſy, y u poſtronnych narodow ſławna była, w rzekach Elbi, Sali, y Oſſie, ſłupy miedziane ſławny zwycięzca poſtawił, y wſzyſtkie Pruſy y Pomorczyki, głowne Chrześciańſkie nieprzyiacioły, ſkrocił y uſkromił.

Ziemię Pomorſką Chabry uſkromił.

Słupy żelazne w Dnieprze.

Słupy Bolesławowe w rzekach Pomorſkich.

Zamknę to Xięſtwo nowa, y iego, y Korony wſzytkiey ozdoba, błogosławiony Staniſław Koſtka, ktory że powinnych znacznych z pokolenia męſkiego, ma w tym Xięſtwie: zdało mi ſię na tym mieyſcu ſłuſznie onego przypomnieć. A to z tey przyczyny:

Roku Pańſkiego 1605 dnia 14 Sierpnia: Paweł piąty Papież, nowym dobrodzieyſtwem narod Polſki w Rzymie ozdobił. Abowiem u grobu błogosławionego Staniſława Koſtki, *Societatis JESU* w tymże mieście pochowanego, ślubne tabliczki, y obraz iego z lampą goraiącą powieſić, y iawnie czcić tego błogosławionego pozwolił, za ſtaraniem oſobliwym J. M. Xiędza Andrzeia ze Bnina Opalińſkiego, y posła do tegoż Oyca ś. Papieża, od Naiaśnieyſzego Zygmunta Trzeciego Krola Polſkiego. Zrodził ſię ten Błogosławiony Koſtka w Roſtkowie maiętności oyczyſtey, w ziemi Płockiey, Roku 1550 z oyca Jana Koſtki, Kaſztelana Zakroczymſkiego: a z matki Małgorzaty Kryſkiey z Drobnina. Gdy go matka noſiła w żywocie, powiadaią, że imię JEZUS na ſwym ciele wyrażone miała, czego ſię ſpowiednikowi ſwemu zwierzyła. Ten młodość życia ſwego w Wiedniu na naukach wyzwolonych w Auſtryey ſtrawił: poſtami, modlitwami, utrapieniem y udręczeniem ciało ſwoie trudząc: w domu Senatora iednego Heretyka ſchorzały będąc, ciało przenayświętſze Chryſtuſa Pana z rąk Anyelſkich przyiął, przy przytomności świętey Barbary, opiekunki ſwoiey, ktorey ſię we zdrowiu y w chorobie, częſto a gęſto oſobliwie polecał. Dyabła w poſtaci pſa czarnego, po trzykroć na ſię nachodzącego, znakiem krzyża ś. odpędził: od lekarzow opuſzczony, uzdrowiony bytnością P. Maryey, y Pana Jezuſa: ktora roſkazała iemu wſtąpić do zakonu *Societatis* JESU. Z Wiednia do Rzymu pieſzo ſzedſzy, do tegoż zakonu wſtąpił, wielkiemi a znamienitemi przykłady cnot wielkich, wſzytkim iako pochodnia świecąc, tak miłością Bożą pałał, że pierſi iego zmoczywſzy chuſty w zimney wodzie, okładano: a twarz światłością niebieſką rozświecała ſię, tak, że patrzące do czyſtości zamiłowania, śliczność iey wzruſzała. Smierć ſwą przepowiedziawſzy, umarł roku

Koſtka błogosławiony umarł.

 1568.

1568 w Wilią Wniebowzięcia P. Maryey, lat maiąc 18. Po śmierci się pokazował rożnym: pogrzebiony na gorze rzeczoney *mons Quirinalis*, w kościele ś. Andrzeia. Ciało iego bez skazy y naruszenia trwało długo, choć nie wypatroszone, ani maściami namazane, y na mieyscu wilgotnym pochowane. Z iego grobu wonność niezwyczayna kilkakroć cudownie wynikała: w wielu kraiach cudami wsławił się po śmierci, ktore Pan Bog na przyczynę iego czyni. Aż y w samey Ameryce na świecie nowym, w uczczeniu iest, y dzień zeszcia iego pamiętny. Kości iego część do Polski przyniesiono Roku 1604 y miedzy Collegia tey religiey podzielono, z wielką uczciwością chowaią. Dzień zeszcia tego Swiętego Klemens Osmy, naywyższy Biskup odpustami uczcił: A Paweł V. grob iegoż, lampą y zawieszeniem Tabliczek ślubnych, y wystawieniem obrazu iego przyozdobił.

KONIEC KSIĄG IV.



KRONIKA

KRONIKA
Abo
Krotkie opiſanie ziemie Inflantſkiey, y Zmudzkiey, ze wſzyſtkiemi Zamki, Miaſty, Prowincyami, y Páńſtwy, do nich należącemi: A to ſą
KSIĘGI V.



Przyczynione ſą niektore woyny godne pamięci ktore Inflantczycy z Moſkwą, y z innymi poſtronnymi narody miewali: na oſtatku, iako ta zacna Prowincya w ręce Niezwyciężonego Krola Polſkiego, przyſzła.

Na ſtarożytny kleynot Wielmo-
żney Familiey Ich M. Panow
CHODKIEWICZOW.

JAk dawno wdzięczna Charis, y Mars ſprawiedliwy,
W WielmożnychChodkiewiczow wpadli dom ſczęśliwy:
Tak zawſze cnota święta, zkąd początek wzięła,
Tam też y zacney ſławy namioty roſpięła.
Sławni byli przodkowie męſtwem y dzielnoscią,
Nie mniey y potomkowie wſzyſtkich cnot zacnością.
Gryphy, Miecze, Podkowy, Krzyże, Ptacy, Strzały,
To świadczą: tuż bierz każdy cnot wzor doſkonały.



Jaśnie

Jaśnie Wielmożnemu Panu. Jego M. Panu

JANOWI KAROLOWI CHODKIEWICZOWI:

Hrabi na Skłowie y Myſzy, z Bychawey. Hetmanowi naywyżſzemu W.X.Lit: Zmudzkiemu, &c. Staroście. Adminiſtratorowi ziemie Inflantſkiey.

MEMU MIŁOSCIWEMU P. Y DOBRODZIEIOWI.

TAk ieſt wrodzona chęć iakaś y miłość uprzeyma mężowi, wolnością ſię przyſtoyną ſczycącemu, przeciwko kraiom tym, w ktorych ſię zchował Wielmożny a Mciwy Panie, że każdego nie inaczey, iedno iako Magnes żelazo, wielką mocą cudownie ciągnie do ſiebie. Zaczym nie bez przyczyny ieden ſławny Poeta ono Diſtychon napiſał: Neſcio qua nutritus odor dulcedine cunctos allicit, immemores nec ſinit eſſe ſui. *Co ieśli tak ieſt: ia też naniżſzy ſłużebnik W.M. mego Mciwego Pana, iuż od kilkudzieſiąt lat y kilku, będąc* indigena Polonus, *a wſzytkie lata moie na poſłudze Rzepltey y ſprawach Ryceſkich, za Krolow Ich M. Polſkich, począwſzy od Zygmunta Auguſta, aż do dziſieyſzego Zygmunta III. P. naſzego M. na roznaitych expedycyach woiennych, po wſzytkie czaſy, gdzie iedno potrzeba okazowała: do Moſkwy, do Inflant, do Wołoch, y gdzie indziey, według przemożenia moiego, koſztu y zdrowia nie lituiąc, odprawiwſzy; iuż mi też Mars* agilis, qui ſemper duro milite gaudet, *w ſtarości mey wytchnąć i odpocząć ſobie roſkazał: więc iżem onych czaſow dawnych, a oſobliwie w Moſkwi y w Inflanciech, był też pod regimentem ſławney a nieśmiertelney pamięci, Wielmożnego Pana, P. Hrehora Chodkiewicza, Wileńſkiego Kaſztelana, W.X.Lit: naywyżſzego Hetmana, rodzica W.M. mego M. Pana. Zaczym przypominaiąc ſobie one niewymowne dobrodzieystwa, ktorychem od I.M. doznawał: więc y W.M. ſam, iaką miłaſkę zawſze pokazować raczył, to mowię ſobie przypominaiąc, a niewiedząc czymbym tak wielką łaſkę według przemożenia mego mogł nagrodzić, nicem nie mogł w ſkarbnicy ſwey upatrzyć, coby ſię z tak niewymownym dobrodzieyſtwem przodka W.M. iako y W.M. ſamego mego M. Pana, konferować mogło: Wdzięczność iednak ſama umyſł moy do tego przywiodła, abym przynamniey znak iaki tego ukazał, żem pamiętny dobrodzieystwa* qui enim accipit beneficium, ille vendit libertatem. *Iż tedy teraz Kronikę ſwą, ktorąmem roku 1578 po Łacinie wydał: teraz znowu na Polſki ięzyk, iako nalepiey mogło być przełożyć dawſzy, y niektore świeżſze rzeczy z opiſaniem Państw, ktoreśmy ku Sarmacyey Europſkiey przyległych, przyczyniwſzy, a rozdzieliwſzy ią na Kſiąg X. na światem w imię Pańſkie puścić umyślił. Zaczym zdało mi ſię za rzecz ſłuſzną, abym też y W. M. mego Pana, ktorą częścią tey kſięgi poczcił, y miaſto pokłonu W.M. ią ſwemu M.P.* ſub tutelam & Patrocinium *ofiarował. A iż ziemie Zmudzkiey y Inflantſkiey ieſteś W.M. moy M.P.* legitimus *Staroſta, y Generalny* Adminiſtrator, & fidelis ac ſtrenuus defenſor, *tę ze wſzytkiemi ich Prowincyami, miaſty, zamkami, y Komendatorami: tudzież też mieyſca położenie, y obywatelow religią y obyczaie, iako nakrotcey opiſawſzy,* loco marmorei Coloſſi, *W.M. ſwemu M. P. y dobrodzieiowi ofiaruię.* & in perpetuam memoriam *konferuię: bo tak przeſzłe iako y dziſieyſze ſprawy, wieczney pamięci godne, w domu W. M. mego M. Pana uważaiąc, ieśli w Kroniki Polſkie, y W.X.Lit: ſtare, pilnie weyźrzemy, nic tam inſzego, iedno zacność ſtarożytną, ſłużbę Rzepltey uſtawiczną, męstwo przyrodzone, a ſławę wiekuiſtą wynaydziemy: zkąd zawſze Woiewodowie, Kaſztelani, Hetmani, Rycerze, y inſi wſzelakiego doſtoieństwa Dygnitarze, wychodzili. Jeśli też teraźnieyſzy dzwięk Trąb, y Echo melodyey po wſzytkiey Sarmacyey udatny, a w ſkutku*

swym przyiemny, wdzięczny, y pożyteczny, uważemy: nic też inszego y tu, iedno też kleynoty, y cnoty znamienite od przodkow zacnych wzięte, a nieśmiertelnością sławy zwarte, y w potomkach wynaydziemy. Krotko mowiąc: Pradziada, dziada, y inszych zacnych Antecessorow W.M. mego M.Pana, iż pamięć moia nie zniesie, a w Kronikach tego pełno, przypominać mi się tu nie zda. Przodka tylko W.M. mego M.Pana, onego sławnego Hreora, W.X.Lit: naywyższego Hetmana, Wileńskiego Kasztelana, pod ktoregom sam regimentem w Moskwi y w Inflanciech był, opuścić mi się nie godzi, ktory w ten czas superiorem *nigdziey, a ledwie kędy w męstwie, w dzielności, w sprawach woiennych, y w szczęściu z gor niebieskich sobie danym, rownego sobie miał: y przeto też iako ieden sławny Poeta powiedział:* Dignum laude virum Musa vetat mori, corpus quidem requiescit, spiritus cum superis regnat, at vivet æternum memoria eius. *Daley w tey rzeczy postępuiąc, nie masz tego domu w Polszcze, y w W.X.Lit: z ktorymby się ten dom w zacności Familiey nie zrownał, ktoregoby w męstwie y dzielności nie dosiągł, ktoremuby szczęściem przyrodzonym, ludzkością y zachowaniem niepodołał: Spowinowacenia krwie y przyiacielskiego miedzy przednieyszemi Pany w Koronie, y w W.X.Lit: powiązania, niewspominam: gdyż linia nie okrążona y pismem, krotkości folguiącym, niedościgła. Atoli z łaski miłego Boga* benedicta radix in stirpe filiorum, *owoc cnotorodny wywodzi:* *Azaż* non extant nobis viva exempla *w Wmciach samych dwu bratach rodzonych, a moich Mciwych Paniech. Alexander on zacny Senator, y Woiewoda Trocki, powagą, statecznością, radą, y mądrym rozumem, tak w boiu iak w pokoiu,* pro sua Illustri ac magnifica dignitate, Heroicum locum tenens, *prawie,* Senatorium virum se indicat. *Hieronim władzey Kasztelańskiey, y zwierzchności na zamku Brzeskim,* pro suo quoq; Senatorio munere Magnifice fungitur. *Drudzy też wtąż prerogatywy swe* secundum qualitatem & quantitatem honorum *obserwuiąc,* perpetuitati famæ, virtuti, & nomini amplissimo servire non dubitant: *A o W.M. samym M.P. y dobrodzieiu co mam rzec? nic więcey iedno to:* Mittit tibi Dominus auxilium de sancto, & de Syon tuetur te: *Ieśli abowiem kto w sprawy W.M. mego M.P. poyźrzy, w tych wszytkie cnoty, dzielności, y szczęście przodkow obaczy: ieśli męstwo, w rządzie naywyższego hetmaństwa W.X.Lit: y sprawy Generalne wszytkiey ziemie Zmudzkiey y Inflantskiey, nie spokoynych Prowincyi uważy, wszytkę pochwałę w każdey sprawie podczas skutkiem niepodobnym uyźrzy: A nade wszytko miłość przeciwko Krolowi I.M. P: swemu, usługa przeciwko Rzepltey szczodrobliwość przeciwko szlachetnemu Rycerstwu W.M. mego M Pana, y komuż nie iest wiadoma? tak iż prawie iedno z drugim miarkuiąc, wizerunk iakiś wszelakich cnot w tym domu Chodkiewiczowskim, przedwieczna mądrość, uformowała y umocniła. Ale* Elegia laudum *iako wszytkiey Familiey domu W.M. mego M.Pana, tak y W.M. samego,* non est mei muneris brevitate huius literæ dedicatoriæ comprehendere. *Teraz ten acz niewielki, iednak z życzliwości serca pochodzący upominneczek, wespoł z uniżonymi starodawnemi służbami moimi, w miłościwą łaskę, opiekę, y obronę W. M. mego M. Pana oddaię, uniżenie a pokornie prosząc, abyś W.M. raczył bydź moim Mciwym Panem y dobrodzieiem. Dan z Krakowa, dnia 29 Października, Roku P. 1611.*

W. M. mego Mciwego Pana
wszego dobra życzliwy, y uniżony sługa.

Alexander Gwagninus,
Comes Palatij Lateran: Eques Auratus,
militumq; Præfectus.



KSIĄG V. CZĘSC I.

W ktorey ſię opiſuią.

Granice ziemie Inflantckiey, y początek przyiścia Krzyżakow Niemieckich do tey ziemie.



LIWONIA, abo ziemia Inflantſka, kraina ieſt nie mała, ze wſchodu ſłońca leży przy granicy Ruſkiey, Wielkiemu Kniaziowi Moſkiewſkiemu podległey, y ktorą rzeka żeglowna, nazwana Narew, maiąc na obudwu brzegach na przeciwko ſobie dwa zamki takież nazwane od imienia ſwego, ieden do Inflant, a drugi do Moſkwy należący, ta rzeka niekiedy państwo Inflantſkie od Moſkiewſkiego dzieliła. Ale dawnemi czasy zeſzły Ian Waſilewicz, Monarcha Moſkiewſki, Derpt nie poſpolite miaſto Biſkupie, z Prowincyą ſobie przyległą opanowawszy, daley granice ſwoie (iako będzie niżey) pomknął. Od połnocy z Kroleſtwem Szwedzkim, y z Xięſtwem Finlandſkim, odnogą morza Baltyckiego graniczy: od zachodu z morzem Niemieckim abo Pruſkim, ktore nazywaią *Balteum*, łączy ſię: a od południa Zmudzi y Litwie, y nieco ku połnocy pochylaiąc ſię, ziemi Pruſkiey ieſt przyległa: na dziewięćdzieſiąt mil Niemieckich wzdłuż, a na pięćdzieſiąt wſerz, z odnogą morza Baltyckiego przyległą, ta kraina rościągała ſię: ale pod te czasy woienne, po wielkiey części na wielu mieyſcach ieſt ſpuſtoszona y umnieyſzona. A zamyka w ſobie wiele Prowinciy, ktore za Xięſtwa poczytane bydź mogą: z tych każdą z oſobna z ſwemi miaſty y zamkami, abyśmy krociuchno opiſali, uſiłować będziemy. Ale naprzod iakim ſpoſobem, y kiedy, obywatele tey krainy wiarę Chrześaiańſką przyięli, chcielibyśmy obiaśnić.

Granice Inflantſkie.

Wszyſtek niemal okrąg ſzerokiey ziemie, po onym wielkim wſzyſtkiego świata potopie, zdradą zwodzicielow duſz ludzkich ſzatanow oſzukany, prawdziwą iednego BOGA wiarę, niezbożnym wiela fałſzywych Bogow bałwochwalſtwem, y prożnemi dyabelſkiemi zabobony zatłumić uſiłował. Abowiem iedni ludziom umarłym, dla zaſług, dobrodzieyſtw. y oſobliwych a znamienitych dzieiow ich, Boſką im cześć wyrządzali. Drudzy złe duchy, przeklęte dyabły, dziwami zmyślonemi y cudami fałſzywemi, ktoremi ludzkie oczy zaślepiali y mamili, uwiedzeni za Bogi chwalili. Drudzy naoſtatek wężom, iaſzczurkom, Żabom, y rozlicznym beſtyom: także rzezanym, malowanym y zmyślnemi rękami ludzkiemi uczynionym bałwanom, chwałę prawdziwego Boga przypiſowali, poki ieſzcze odkupiciela naszego Iezuſa Xſtuſa prawdziwego BOGA y człowieka, łaſka y światłość iego świętey Ewangelii, iakoby iakie słońce nayiaśnieysze, z nieba ſię na świat nie ukazało: y tych ciemności nikczemnych ziemſkich nie rozpędziło. A ieśli ktore krainy tedy nie mniey te połnocne y wſzyſtkie narody od Aqwilonu, o wierze Chrześciańſkiey żadney wiadomości nie maiąc, pod iarzmem przeklętego bałwochwalſtwa, nikczemnie y mizernie żyli: Trudny abowiem był do nich obcym narodom przyſtęp, dla ich grubego okrucieńſtwa, y y nieludzkości ſzkaradney. Nawet ſami Rzymianie y Grekowie, do ktorych naypierwey wiara Chrześciańſka przyſzła, o połnocnych krainach mało co wiedzieli: przeto też ziemia Inflantſka z inſzemi połnocnemi krainami, prawie naoſtatku po wszyſtkich Chrzeſt święty przyięła.

Bałwochwalſtwo Pogańſkie.

Aż za czasu Fryderyka pierwſzego Ceſarza Rrzymſkiego, niektorzy z Xiążąt Niemieckich kupcy, goſpodarſtwo z towarow poſtronnych, w oyczyznie ſwey rozmnażać pragnąc, z Niemiec przez morze Baltyckie, do Inflant przybyli, tamże narod gruby y proſty, do ſpołecznych y wzaiemnych towarowych frymarkow przyſpoſobili. Był to abowiem lud bardzo proſty, o bogactwa ani żadne goſpodarſtwa, iako niedbali, tak też ſię w tym ſprawować nię umieli. Miód abowiem wyciſnąwſzy (w ktory ta kraina bardzo ieſt obfita) wosk iako y insze śmieci y plugaſtwo, precz wyrzucali. A potym za czaſem gdy ſię ięły pożytki otwierac, y kupcy z krain zachodnich tam przyieżdżali: kapłani też nabożni miedzy nimi dla rozſiewania nauki Pańſkiey bywać poczęli, aby przy kupcach ſkarbow Inflantſkich doſtaiących, oni też dusze narodu onego CHRYSTUSOWI Panu, przez ſłowa Ewangelii świętey zbawienne pozyſkać mogli.

Fryderyk Ceſarz.

Był tedy pod ten czas tam mąż niektory imieniem Meinardus z miaſta ſławnego Lubeki, pobożnością y świątobliwością żywota wielce znamienity, ten poſpołu z kupcami wſtąpiwszy w okręt, Roku po naprawieniu przez Chryſtuſa Pana, narodowi ludzkiemu zbawienia, tyſiącznego, dwuſetnego, do Inflant ſię puścił: a widząc że w tak pięknym a doyźrzałym żniwie, żadnych żeńcow nie było, umyślił tam, tylko iednego ſługę przy ſobie zoſtawiwszy, wiek ſwoy trawić: y natychmiaſt ſobie budkę z chroſtu na mieyſcu upatrzonym zbudowaſzy, a z wierzchu dla dżdżu obwarowawszy, przez czas nieiaki tam ſobie mieſzkał. A potym pomału przyiaźń ludzką iął ſobie chwytać, y oney zabiegać, y ięzyka tamtych krain począł ſię uczyć, ktorą pracą weſpół z niewcza-

Meinhardus mąż pobożny naprzod przyiachał do Inflant.

niewczaſem zwyciężywszy, maiąc iuż ſpoſobną przyiaźń y wzaiemne towarzyſtwo, z obywatelmi onego kraiu, iął im pomaluczku zbawienia duſz ludzkich, y rzeczy niebieſkie przed oczy przekładać, y ziekka od marnego a ſproſnego bałwochwalſtwa, do wiary Chryſtuſowey przywodzić. Za łaſką tedy miłego BOGA, a za wiernym życzliwym y pracowitym ſtaraniem, męża onego, wiele obywatelow tamecznych, niewiadomą naukę prawdy uznawać poczęli. A za czaſem gdy ſię liczba ich rozmnożyła, y wielom rzecz nowa (iako to bywa) podobała ſię: wnet Tum założyli. A po małym czaſie Meynard od Arcybiſkupa Bremeńſkiego, na Biſkupſtwo Inflantſkie poświęcony, ktory w winnicy P. Chryſtuſowey, czuynego Paſterza urząd odprawuiąc, rzecz Chrześciańſką bardzo rozmnożył, y wielką część narodu onego, na wiarę Chryſtuſową nawrocił: po tym ſzczęśliwie wielkim nabożeńſtwie, żywota ſwego dokończył. Po zeszciu z tego świata Meinharda, Bertoldus Cyſtercyeńſki Opat, na mieyſce iego naſtąpił, ktory weſpoł z drugiemi obcymi żołnierzmi, ktorzy dla pobożności y wiary świętey, na rzemiosło ryçerſkie, ku czci y ku chwale Chryſtuſowi Panu, z Niemiec ſię byli ziachali przeciwko nieprzyiaciołom Krzyża Swiętego woynę uſtawił. A gdy na woynę wyiachał, na pierwſzym potkaniu koń twardouſty unioſł go wpośrzodek woyſka nieprzyiacielſkiego, miedzy Pogany, tamże porażony y zabity. A gdy ſię rozſzerzyła wiela ludzi w tamtych kraiach pobożność, wiele ich obrociło ſię dla wiary Chryſtusowey na Rycerſtwo, ktorzy habit Niemieckich Zakonnikow przyiąwſzy, *Fratres Enſiferi*, iakoby miecze noſzącą bracią ſię nazwali. Ale gdy ich na to nie ſtało, aby nieprzyiaciołom Poganom grubym (ktorych było nie mało, y zewſząd moc ſwą okazowali) mogli doſtateczny odpor dać, do Pruſkich Theutonow Krzyżackiey braci ſię przyłączyli.

Meinhard Inflantczyki w wiarę Chrześciańſką wprawuie.

Meinhard pierwszy Inflantſki Biſkup.

Bertoldus wtory Biſkup Inflantſki.

Bertoldus Biſkup zabity.

Zakon Krzyżacki w Inflantciech.

Gdy abowiem uſłyſzeli, iż Zakon Teutońſkich Krzyżakow we wſzyſtkiey rzeszy Niemieckiey wſławia ſię: Wolkwin Hetman ich ſtarszy, od piątego w porządku ſwym Miſtrza Pruſkiego, na imię Konrada Gropha z Turyngu, na urząd Miſtrzowſki Inflantſki naypierwey przełożony ieſt, Roku Pańſkiego 1234. y za pomocą tegoż Konrada Miſtrza Pruſkiego, Grzegorz naywyżſzy Kościoła Rzymſkiego Papież, tego imienia dziewiąty, kazał wſzędzie, a oſobliwie u niewiernych Pruſakow, y Inflantczykow, obwoływać: iż zakonniey braciey od miecza nazwiſko ſwe maiącey, w Inflantciech, (ktory ieſzcze potwierdzony nie był) Theutońſkiemu Zakonowi w Pruſiech przyłączony y inkorporowany ieſt. Przyięli tedy Bracia Mieczni Inflantſcy krzyż y ubior, nakſztałt braci Niemieckiey w Pruſiech, y zawſze od tego czaſu Miſtrzowie Pruscy, od Miſtrzow Inflantſkich, podatek pewny na każdy rok odbierali, aż do czaſow Olbrachta Margrabie Brandeburſkiego Miſtrzá Pruſkiego, ktory Roku Pańſkiego około tyſiącznego, pięćſetnego trzynaſtego, wolał pieniądze a niżeli poſłuſzeńſtwo od nich brać. Zaczym też Inflantczycy oddawszy naznaczoną niemałą ſummę pieniędzy Miſtrzom Pruſkim, natychmiaſt od poſłuſzeńſtwa ich wolnemi zoſtali. Ale iednak tę wolność w krotkim czaſie przez zuchwalſtwo ſwoie utracili. Abowiem ich Krol Polſki Zygmunt Auguſt, pod moc ſwoię (iako o tym będzie niżey) podbił. Ale wracam ſię do rzeczy: Inflantſcy Krzyżacy w habicie zakonniczym z pomocą Pruſſakow, nie mało wielkich walk z Pogany po-

Wolkwin pierwſzy Inflantſki Miſtrz.

Krzyżacy Inflantſcy Pruſkim hołduią, y z nimi złączeni.

granicznymi mieli, a potym obrali sobie Mistrza rządnego, ktory z Kommendatorami, abo starostami swemi, wszystkę krainę administrował. Było oprocz tego w Inflanciech Biskupow pięć, iako Arcybiskup Ryiski, Derptski Habsalski, Ozelski, Kurlandski, y Rewelski, Biskupi. Ci swoie miasta, zamki, y maiętności rządnie, potężnie, y wielmożnie, iako Xiążęta, opatrowali. Ale Roku Pańskiego 1558. Moskiewskie Xiążę Derpt, znamienite miasto Biskupie opanowawszy, Biskupstwo Derptskie zgoła wyniszczył. Krol też Polski Arcybiskupstwo Ryiskie ze wszystkiemi zamkami y miastami (bo iest Panem wszystkich Inflant) pod mocą swoią ma. Rewelskie Biskupstwo, Krol Szwedzki miasto y zamek Rewel opanowawszy, administruie. Oselskie y Absalskie Biskupstwo, brat Krola Duńskiego imieniem *Magnus*, wespołek z wyspą Osylią trzyma.

Biskupi Inflantscy.

Biskupstwa Inflantskie od pogranicznych Xiążąt rozerwane.

Zakonu Theutońskiego Mistrz Inflantski, wespoł z swemi Kommendatorami, wiele miast y zamkow obronnych miał pod swoią mocą: ale naystarsi tamci dway byli, Mistrz, a Arcybiskup Ryiski, ktorzy zobopolnie Rygę miasto, stolicę wszystkiey tey krainy, trzymali: y monetę obadwa właśną, ktorey ieszcze y po dziśdzień obywatele tamci używaią, kuli. Wszakże iednak Mistrz, nad te państwa y dzierżawy, miasta Ryiskiego społecznie zamek Ryiski, w swey tylko mocy miał, Arcybiskup do niego nie miał nic.

Prowincye Inflantskie.

Tu iuż własnym porządkiem zamki, miasta y Prowincye, w tey krainie, tak Mistrzowi zakonnemu, iako Biskupom, y Kommendatorom podległe, opisować będziemy. A te są Powiaty, y Prowincye w Inflantskim Państwie, ktore stoią za Xięstwa, iako to, Leitlandya, Wikeelandya, Kurlandya, Semigallia, Estlandya, Wirlandya, Harya y Gerwenlandya.

Leitlandya abo Ryiska Prowincya.

LEITLANDYA kraina w Inflantciech nayprzednieysza, te miasta, y zamki Krolowi Polskiemu podległe, w państwie swoim ma.

RYGA miasto nayslawnieysze, wszystkiey Inflantskiey ziemie stolica, murem bardzo mocnym, wieżami, y bramami gęstemi obtoczone: w działa, y we wszelaką woienną strzelbę dostatecznie opatrzone: wałem dużym, miąższym, y wysokim wkoło obwiedzione. Strzelba we trzy rzędy z każdey strony: przekopy z obu stron wału dwie: nad to sam wał ostrowami rozsochowatemi dobrze obwarowany: w potrzeby do boiu należące, y we wszystko co iedno głownemu miastu przynależy, dostateczne, tak czasu woyny, iako y pokoiu, żołnierz tam za pieniądze Krolewskie ustawiczny.

Zamek też tuż przy mieście znamienicie obronny, y we wszelakie potrzeby prawie dobrze opatrzony. W tym zamku niekiedy Mistrzowie tameczni stolicę swą mieli, ale go teraz Xiążę Kurlandskie, Krola Polskiego hołdownik, z ramienia Krolewskiego administruie: do miasta iednak żadnego prawa nie ma. Administratora abowiem, ani Kapitana żadnego mieszczanie, aby nimi miał rządzić, wolnością się szczycąc, nie cierpią. Ale posłuszeństwo y podatek Krolowi Polskiemu wiernie y sprawiedliwie oddawaią: sami tedy mieszczanie mieyskim prawem w mie-

Xiążę Kurlandskie.

ście się rządzą. To miasto rzeka barzo, ile tam, wielka y szeroka, z ziemie Siewierskiey krainy Ruskiey poczynaiąca się wespoł y z zamkiem opływa, a potym we dwu milach od Rygi, szerokiemi rozwodami w morze wpada, tą rzeką statki z morza, ktore z odległych tam krain przybywaią, iako ze Szwecyi, Danii, ziemie Szwaycarskiey, y z innych, do miasta przyprowadzaią. Z Rusi też, y z Litwy, popioły, wancosży, drzewo, y insze materye na budowanie szkut, komieg, domow, y okrętow, y zboże wszelakie tam przywożą. Wielki y sławny iest w tym mieście Port, chociaż abowiem dwoma milioma od morza to miasto leży: okręty iednak wszelakie bardzo snadnie z morza, pod same mury mieyskie przychodzą, y odchodzą. Tego miasta tuteysi Lustratorowie, a osobliwie Imć Pan Ian Sieniński, odległość od Wilna we czterdzieści mil kładzie. Było to miasto przez dwadzieścia lat y kilka rożnymi sposobami, kształtem woiennym, y dziwnemi trawtami, częścią od Krolow Duńskich, y Szwedzkich, częścią od Kniaziow Moskiewskich, y innych, przenagabane. Ale ma za co Panu BOGU, y Krolowi Polskiemu, dzięki czynić, iż mu pod skrzydłami iego z łaski świętey dał odpocząć. Rzeka Dzwina. O Rygę wiele się Monarchow kusiło.

Insze miasta, zamki y starost-wa, ktore w tey Leitlandskiey, abo Ryskiey Prowincyi zamykaią się: krociuchno się tu przypomną: naprzod:

DUNAMUNT zamek znamienicie obronny, naturą y sposobnością mieysca bespieczny, przy morzu, nad brzegiem Rzek Dzwiny, dwie mili od Rygi leży: obroną Polskiego Rycerstwa dobrze opatrzony: w nim wszystkie okręty, z zamorskich kraiow do Rygi przychodzące, towary pokazować, y cła płacić powinni.

BLOKAUZ zamek miedzy Rygą y Dynamontem, nad rzeką Dzwiną zbudowany: tam też wszystkie okręty roztrząsaią. A te dwa zamki Ryiskim naybardziey są zawisne.

KIRCHOLM zamek murowany, nad rzeką Dzwiną, dwie mili od Rygi na wschod słońca leży.

Zamki ktore nad Dzwiną leżą.

UXUL zamek spustoszony: Dwor iednak w nim kędy starosta mieszka odnowiony, od Kircholmu dwie mili leży: okrutną tam niekiedy walkę, y wielką porazkę ludzi, kopiec kości ludzkich usypany oświadcza.

LENWARD zamek od Uxula ze cztery mile, nad Dzwiną leży.

ASCHERAD niekiedy Woiewodztwo, zamek nad Dzwiną obronny: Moskwa od niego po kilkakroć odpędzona, cztery mile od Lendwarda leży.

NITAWA Setwegen, Georgenburg, Lewburg, Rossysen, Lucen, Luden, Newenhal, zamki tylko same murowane procz miast.

DUNEMBORG zamek nad Dzwiną dość obronny, Kommendator abo Woiewoda, był nad nim pierwey imieniem Mistrzowskim przełożony.

SEGEWOLT miasto y zamek, niekiedy Marszałkowi pierwszemu zakonu Krzyżackiego od Mistrza tegoż zakonu z innemi do niego przynależnościami nadány był.

ARYES zamek: WOLMIERZ miasto y zamek, Hermes zamek cztery mile od Pernawy y Felina leży. Te wzwyż pomienione wszystkie zamki y miasta z swemi Woiewodztwy y Starostwy, niezwyciężony Krol Polski w swey mocy ma, wyiąwszy Malgemborg zamek, ktory do Państwa Moskiewskiego należy. Adzel zaś się y Rhodenpeus, od Moskwy spalony y spustoszony.

ARCYBISKUPSTWO RYSKIE.

Zamki Biskupie

W Teyże Prowincyi Ryskiey Krol Polski wszystkie zamki, miasta, Starostwa, y przełożeństwa w swey mocy ma.

KOKENHAUS zamek y miasto, naturą y sposobnością mieysca dość obronny, nad rzeką Dzwiną leżące: iest przednieysze miedzy miasty y zamkami Arcybiskupiemi.

UXUL, LENWARD, wyżey mianowane zamki, Krewburg, Landon, Sefwegen, Schancborg, Serben, Konenburg miasto y zamek, Wanfel, Salc, Dalenz, Iencel, Treyden: te wszystkie do Arcybiskupstwa należą.

SMILTEN, y Kremon zamek, niekiedy do Kapituły Metropolitańskiey, Kościoła Ryskiego należące, od Moskwy spustoszone.

SANCEL zamek prawie dobrze obronny, nad morzem leży, do Archidyakońtwa Ryskiego niekiedy należał. Te tedy wszystkie zamki wyżey mianowane, pod Krola Polskiego mocą są.

Zamki Szlacheckie w pomienionym Arcybiskupstwie te są: Nochresen, Rosenberg, Mayan, Piercel, Roppe, Nabbe, Elner, y Berson, tych panowie Krolowi Polskiemu są posłuszni.

BISKUPSTWO DERPTSKIE.

DERPT, abo Dorpat, iest znamienite miasto Biskupie, y zamek nad miastem, na gorze wynioslęy wysoko leży. Ten zamek Roku Pańskiego 1558. od Kniazia Moskiewskiego gwałtowną oppugnacyą ze wszystką Prowincyą okoliczną wzięty był. Ale zaś potym przez Krola Stebhana Bathorego rekuperowany.

A te zamki do tego Biskupstwa należały.

ZALKANA zamek y Monaster znamienity. Neinhausz 18 mil od Derptu bliżey Ruskich krain leży, do tego Uwerbeke, Oldentorn, Kiryepe, Werpech, nie daleko od siebie leżą.

Zamki Szlacheckie.

Zamki szlacheckie w tym Biskupstwie naprzednieysze cztery, to iest Olsen, Kanelicht, Raden, Kundal abo Regental.

BISKUPSTWO HAPSALENSKIE y OZELSKIE.

WIKECZLANDYA kraina, do Habsalskiego Biskupstwa z zamkami y miasty swemi zdawna należała, ktora czternaście mil wzdłuż, a wszerz dwanaście mil w sobie ma: leży nad morzem Niemieckim pod mocą Krolestwa Szwedzkiego, te miasta y zamki po Prowincyi swoiey ma.

HABSAL

HABSAL zamek przedni z miastem w ktorym iest Kościoł Katedralny, ten iest pod mocą Krola Szwedzkiego.

LODE zamek obronny, ktory Xiążę Kurlandskie Gothardus Kietler, od Szwedow nie dawno obronił, y kilka dział im mocnych odiął, ale zaś potym przedsię pod regiment Szwedzki się dostał.

LEHAL Zamek y miasto, w ktorym iest znamienity klasztor Panieński, teraz iest pod obroną Szwedow.

FICKEL y Felix zamki, od Moskwy spustoszone y spalone.

WERDER zamek dosyć mocny, nad rzeką Zundą leży, od samychże Krzyżakow Inflantskich spustoszony y spalony.

OZYLIA Wysep na morzu Niemieckim, kilka mil od brzegu morskiego leżący, a do Olzeskiego Biskupstwa należący: zamki dwa, y miasta znamienite w okręgu swym ma, ktore Krzyżacy Krolowi Duńskiemu podali: ma ie w mocy swey teraz Magnus Krola Duńskiego brat, y Biskupiego tytułu używa, te zamki ieden Arnczburg, a drugi Sonenburg zowią.

KURLANDYA KRAINA.

TA kraina w Inflanciech, z Połnocy przy odnodze morza Baltyckiego, od zachodu przy morzu Kurlandskim, ziemie Pruskiey dosięga, od południa Zmudzi ieśt przyległa, a iest pod Krolem Polskim, ale ią z łaski Krolewskiey Xiąże Kurlandskie Gothardus Kietler, trzyma.

Te miasta y zamki w sobie zamyka.

WINDA Zamek y miasto z Woiewodztwem, po Polsku ie Kiesią nazywaią, dosyć obronne było, ale iuż nadpustoszone. Tam Mistrzowie stolicę swą mieli, y Seymowe ziazdy odprawowali: teraz iest pod mocą Krolestwa Polskiego, ktorą krainę administruie Wielmożny Pan Ian Karol Chodkiewicz, Starosta Zmudzki, Generalny y naywyższy Gubernator Inflantski, z Marszałkiem wielkim Wielkiego Xięstwa Litewskiego.

GOLDYNGEN Zamek y miasto z Powiatem szerokim.

GRUBIN y Kandorph, zamki z Starostwy szerokiemi.

TUCZKOM, Sabel, Durbin, Asenpoth, Shruden, Frawenburg, Alfangen, y Newburg: te zamki przy granicy Zmudzkiey leżą.

Biskupstwo Kurlandskie siedm zamkow ma w sobie, ktore Magnus brat Krola Duńskiego w mocy swey ma, y tytuł Biskupi sobie przywłaszcza: ktore zamki te nazwiska maią. Edwalen, Pilthen, Hasenport, Angermunde, Dondangen, Neinhaus, y Ambothen.

Semigalia Xięstwo.

TO Xięstwo iest przyległe ziemi abo Prowincyi Kurlandskiey, od Południa przy swey granicy ma Xięstwo Litewskie: a te zamki w nim są. Soleburg zamek y Starostwo, Basenborg, Doblin, Nithaw: ale z Powiatami y miasty, żadnych tam zamkow nie masz: a wszystkę

Prowincyą y z zamkami przerzeczonemi Xiążę Kurlandſkie z łaſki Iego K. Mci, ſobie zleconą adminiſtruie.

Eſtlandia Xięſtwo.

ESTLANDIEY, abo Eſtoniey, Xięſtwo, morzu Szwedzkiemu y połnocnemu ieſt przyległe, te zamki co przednieyſze, z miaſty, y ſtaroſtwy w państwie ſwoim ma.

Felin z Miſtrzem wydany Moſkiewſkiemu

FELIN zamek y miaſto doſyć obronne, weſpoł z oſtatnim Miſtrzem Inflantſkim Wilhelmem z Furſtenbergu, hołdownikiem Krola Polſkiego, od właſnych ſłużebnych żołnierzow Niemieckich, Wielkiemu Kniaziowi Moſkiewſkiemu był podany, miaſto ſamo ſpalone: ale zamek znowu pod zwierzchność Krola Polſkiego, za męſtwem ſławnego Rycerſtwa Koronnego przyſzedł, y z Powiatami, ktore do niego należą.

Koniec Miſtrzow Inflantſkich.

Miſtrz ten Ulrych, ktory był na tym zamku poimany, w więzieniu Moſkiewſkim z światem ſię pożegnał: y ten to iuż był oſtatni Miſtrz Inflantſki.

LAIS y Talczkoſen zamki pod Moſkiewſkim były: ale ie potym Król Polſki przez Rycerſtwo ſwe rekuperował.

Taurus zamek Radziwił wziął pod Moſkwą.

TARNIST abo Taurus, zamek znamienicie obronny, y potrzebami wſzelakiemi do woyny należącemi doſtatecznie opatrżony, ktory Krol Zygmunt Auguſt przez Litwę, za ſprawą ſławney pamięci Pana, P. Mikołaia Radziwiła, Hetmana W. X. Litew: pod Moſkiewſkim, podkopem opanował, gdzie proch wieżę całą, y muru 7. ſążni, y wiele ludu Moſkiewſkiego ku gorze wyrzucił. Jam też ſam przy tym ſzturmie z oycem moim obecny był. Ten zamek Litewſcy żołnierze ſpuſtoſzywſzy, wyplondrowawſzy, y ſpaliwſzy, niektorą Moſkwę do więzienia zabrawſzy, niektorą wyſiekſzy, właśnie iak Tatarowie zamek ſpuſtoſzony zoſtawiwſzy, a nie opatrzywſzy go, ani obroną żadną, ani murow oprawiwſzy, ktoreby ſię ſnadnie oprawić mogły, z działmi, y z dobyczą, y z innym ſprzętem woiennym do domow ſię wrocili, Roku 1561 oſtatniego dnia Lipca.

OPERPAL zamek żołnierze krolewſcy ſplondrowali, y ſpalili.

A te zamki w tym Xięſtwie ſą pod Krolem Polſkim.

Zamki w Eſtlandyey.

Karchaus, Helmeis, Rugan, Parnawa, miaſto y zamek znamienity nad morzem leży. Ten niekiedy od Krola Szwedzkiego był opanowany, ale go zaś potym Krol Polſki mocą Rycerſtwa ſwego rekuperował.

Wirlandia.

TA Prowincya Inflantſka, miedzy wſchodem ſłońca, a połnocą leży, z połnocy morzem ſię Baltyckim kończy, ze wſchodu rzeką Nerwią ſławną, z ieziora nazwanego Teubas wychodzącą, a w morze Baltyckie wpadaiącą, okrąża ſię. Z południa Prowincyey Eſtlandiey, z zacho-

z zachodu krainie Charyey ieſt przyległa: a rozciąga ſię na ośm mil wzdłuż, od rzeki Nerwy aż pod ſam Rewel. Te miaſta y zamki w okręgu ſwym zamykaiąc.

NERWA (ktòrą poſpolicie Polacy zowią Narew) ieſt miaſto y zamek znamienity, y obronny, nad rzeką od tegoż nazwiſka rzeczoną Narwią, leży. Na drugiey ſtronie teyże rzeki ieſt zamek od Moſkwy zbudowany, nazwany Iwanowgorod. Y tak ta rzeka Narew krainę Wirlandyſką przebiegaiąc, Inflantſką ziemię od Moſkiewſkiey rozłącza.

TORSBURG, zamek na brzegu morza Baltyckiego, miedzy Narwią a Rewlem zamkami, wiednakiey dalekości od ſiebie leżą.

WESENBURG zamek y Staroſtwo.

KERCHOLM niekiedy zamek Biſkupſtwa Rewelſkiego był. Aſz, y Eſt, w tey ziemi ſą dwa zamki ſzlacheckie, ieden Roberta a Gilſzen: a drugi Bernardyna *de Tabe*.

Te wſzytkie zamki y z pomienioną Prowincyą, pod Krolem Polſkim ſą.

HARIA PROWINCYA.

HARIA nad morzem Szwedzkim wzdłuż na ſzeſnaście mil, a w ſzerz na ośm mil leży, y z Prowincyą Wirlandſką za Xięſtwo ſię poczyta.

Te zamki w ſobie zamyka.

REWEL Miaſto ſławne y zacne, z obronami ſwemi doſyć znamienite y okazałe, nad morzem Baltyckim leży, ſtolica tam Arcybiſkupia: Monetę Rewlanie właſną ſwoię maią w czworograniſty ſpoſob robioną. Biſkup Rewelſki miał pod ſwą mocą zamkow kilka, ale do miaſta żadnego prawa nie miał. Miſtrze zakonni, zawſze ie pod ſwoią iurisdykcyą mieli, poki w regiment Krola Polſkiego to państwo było nie przyſzło. Moneta Rewelſka.

BADIS Zamek y Manaſtyr koſztowny, y na mieyſcu pięknym leży.

FESWEUR zamek niekiedy do Biſkupſtwa Rewelſkiego należał, ale go był Kniaź Moſkiewſki opanował, y zaś Krolowi Polſkiemu ze wſzytkim państwem wrocić muſiał.

Gerwenlandya Xięſtwo.

GERWENLANDIA Kraina nad morzem leżąca, na ſiedm mil wzdłuż, a w ſzerz na ſześć rościąga ſię. Zboża wſzelakiego y wſzelakich z ziemie pochodzących pożytkow, ma w ſobie doſyć obfitość wielką: Zamek ieden głowny nazwany Witenſtein, po Polſku Białykamień, ieſt tam ozdobą wſzyſtkich wſi, włości, y miaſteczek: ktory przed kilką lat za ſprawą Hetmana Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego, Jana Karola Chodkiewicza, męſtwem Rycerſtwa Koronnego, pod moc Krolowi Polſkiemu ſię mocą doſtał: a przed tym go byli Szwedowie przez praktykę opanowali. W tych Prowincyach przerzeczonych Gerwenlandya. Białykamień.

Inflantſkich, ktore też za Xięſtwa mogłyby bydź poczytane, wiele ieſt rożnych narodow ięzykow. Poſpolſtwo ſame w Inflanciech troiakiey niemal mowy, nie wiele iednak od ſiebie rożney, używa, y po wielkiey części do Litewſkich ſię Dyalektow przywięzuią. Obywatele ſami ſą obyczaiow y życia grubego, Litwie y Zmudzi, dla przyległości ſamey mieyſca y rodzaiu, barzo ſą w wielu rzeczach podobni. Szat podłych a naywięcey z ſukna ſzarego proſtego, iakoby na kſztałt Niemieckiego ſtroiu robionych, używaią: z ſkor drzewa Lipowego, iako Ruś y Litwa obuwie ſobie plotą, ktore Litwa łapciami, Ruś kurpiami nazywa: drudzy też ſą, iako na ukrainie, y daley w Ruſkie kraie, co ie ſobie z ſkor bydlęcych zaraz z ſierścią odartych z wołu, poproſtu robią, ktore chodakami zowią, a długo trwaią.

Inflantczykow ubior i obyczaie

Płeć niewieścia nakſztałt Cyganek, abo iako niektorzy chcą Cyranek, włoczą ſię po wſiach, a zowią ie Łotewkami, te ſobie y u koſzul, koło pierſi, koło ſzyie, y u ſzorcow, ktore oni prościcami zowią, nawieſzaią zewſząd cętek rozmaitych, z ołowow z burſztynow, z gałeczek ſzklanych, y z rozmaitych proſtych materyi pſtrocin narobionych: y tym ſwoy ubior rzkomo przyozdabiaią: z włoſami rozkudłanemi baby, niewiaſty, y dziewki głowy ſwoie mierziono noſzą: tkanki na głowie miaſto pereł, gałeczkami ſzklanemi rozmaitey farby przyozdabiaią. A niewiaſty niemal wſzytkie czarownice ſą wielkie, y nazbyt ſię w guſłach y w zabobonach czartowſkich kochaią. Pokarmow proſtych, y chleba barzo grubego pożywaią. Zboże wſzelakie, iako y Litwa pierwey w Hrydni, to ieſt w izbie czarney gorąco napaloney, wyſuſzą w dymie, a potym w gumnie na boiowiſku, na to przyrządzonym wymłocą: w garncach glinianych chędogich nie warzaią, iedno w kotłach miedzianych, a w garnczyſkach czarnych grubych, bo tam garnca polewanego we wſzytkiey Inflantſkiey ziemi ani uyźrzyſz. Plewy też zboża wſzelakiego poſpolſtwo, chłopi na wſiach, y lud ubogi, kęs mąki rżaney wmieſzawſzy, miaſto chleba iedzą: A chociaż to tam lud nędzny y gruby, nad miarę iednak chytry, zdradliwy, uporny, y ſrogi, y do zabicia prędki. Polakow, Litwy, Ruſi, y inſzych poſtronnych narodow, Krolowi Polſkiemu podległych, z ktorymi częſtokroć walczyli, barzo nienawidzą: wyiąwſzy Niemcow, przeciw ktorym iakąſi chęć lepſzą, iako przeciwko tym, ktorych ſobie niekiedy za Pany mieli, pokazuią: gdyż y habit im podobny noſzą: a inſzych zboycami, wydziercami, y pożyrcami dobr ſwoich, a zgoła zgubą ſwą nazywaią, y gdziekolwiek mogą żołnierzow naſzych zdradą w ciaſnym kącie obegnać, y nieoſtrożnych obſkoczyć, barzo prędko zagnębią. Dwiema y trzema barzo tam trudny przeiazd: a zwłaſzcza gdy ſię przyda nocleg u chłopa Łotyſza, abo Igowianina, barzo trzeba oſtrożnym bydź, bo we ſpiączki wnet zabiią, zarzeżą, udawią. Karczmy y domy gościnne w tey krainie rzadkie, abo zgoła żadnych niemaſz, ale podrożni do dworow y folwarkow, ktore tam Moizami zowią, zſtępować, y tam noclegować zwykli. Kościołow też nie uyźrzyſz, ledwie gdzie przy zamku.

Inflantſkich Niewiaſt ubior.

Pożywanie Inflantzykow nędzne.

Szlachta, y mieſzczanie w ziemi Inflantſkiey, ſą wſzyſcy Niemcy, y Niemieckich obyczaiow, y mowy zażywaią. Płeć żeńſka, ſuknie maią na kſztałt płaſzcza czerwone z gęſtemi fałdami od głowy aż do koſtek,

W Inflanciech Szlachta y mieſzczanie Niemcy.

zwła-

zwłaszcza mieyskiego, y szlacheckiego stanu. A wieśniaczki w prościeach się noszą: zawicia żadnego na głowie nie maią: ale splotszy warkocz, w ktorych się barzo kochaią, w koło głowy, tak dziewki iako y niewiasty okręcaią: miterki abo biretki czworograniste, iako Rzymscy Kardynałowie, na głowie miasto czapek noszą: a drugie onym płaszczem fałdownym, na ksztalt kaptura, abo kiwiora, y głowę y czoło zasłaniaią. Ubiorniewiast Ruskich.

Oblubienicę, gdy do ślubu prowadzą, w wieniec, abo bramkę perłową, srebrną, pozłocistą, okrągłą, mało co wyższą niż tkanka, przybieraią: a wszystkie panieńskie, wdowie, y żeńskie stany, w czerwone fałdowane płaszcze ustroione, długim porządkiem, (iako y tu) zwykłą processyą przy oney oblubienicy idą. Obyczay niewiast Inflantskich przy ślubie.

Piwo z Jęczmiennego słodu warzą, a chmielem barzo przesadzaią, zwłaszcza po wsiach y miasteczkach, zaczym iest do smaku barzo gorzkie, y barzo iest rożne od inszych piw, ktore się tu w naszych krainach warzaią. Wszakże iednak narod ten, y wszyscy Niemcy, barzo radzi to piwo piią.

W żyto, y we wszelakie zboże, ziemia Inflantska barzo iest bogata, tak iż też zamorscy, y insi odlegli narodowie, Lubeka, Amsterdam, Holandya, Dania, y Szwecya, obfitości iey dosięgaią, bo do tych krain rozmaitego zboża dostatek z Inflant przywożą. A do Inflant zasię z Litwy, y z Rusi, rzeką Dźwiną, y Narwią, siła też tak zboża, iako y inszych rozmaitych towarow, przychodzi. Inflanty żyzne.

Bydła, y wszelakiego dobytku, ktory do gospodarstwa domowego należy, ma ta ziemia dostatek wielki: takież w ieziora, w stawy, sadzawki, y w rzeki rybne barzo iest bogata. Więc też y w lasy, bory, y gaie źwierzynne, nie mniey iest dostateczna: w ktorych iest niemało Niedźwiedzi, Zubrow, Łosiow, Lisow, Rysiow, Bobrow, y innego rozmaitego źwierza, niezliczona się tam moc chować zwykła. Zaiące zimie y lecie odmieniaią tam barwę (nie inaczey iako w ziemi Szwaycarskiey, na gorach, ktore pospolicie nazywaią Alpes) zimie są biali, a lecie szarawi. Przywozi y Moskwa do Inflant skory Niedźwiedzie białe, ktorych z barzo zimnych Połnocnych kraiow, a osobliwie z Prowincyey Dźwiny Oceanowi lodowatemu przyległey, dostawaią. Po przyięciu wiary Chrześciańskiey, barzo to kraina była bogoboyna, posłuszeństwo swe kościołowi Rzymskiemu oddawaiąc. Panowie też zakonni, y sam Mistrz, niżeli się do wiary Luterskiey był udał, Regułę swą nabożnie chował, w obyczaiach y w postępkach ku rozmnożeniu czci y chwały Pańskiey, sprawy swoie kieruiąc: a Swiętych obrazy, pięknym nabożeństwem ozdabiaiąc, ktore teraz od bezbożnych Luterskich kacerzow, na wszem są znieważone, y wniwecz obrocone. Zaczym Pan Bog na on czas, gdy się chwała Pańska, y cześć Swiętych iego w tych krainach rozwodziła, tak tym obywatelom błogosławił, że od oyczyzny swey każdego poganina, y nieprzyiaciela postronnego, mężnie y potężnie, z wielką y nieoszacowaną swą sławą zawsze odpłaszali: Moskwę, Tatary, Szwedow, y innych nieprzyiacioł niemało z wielkiemi tryumfy uskramiali: iako się z tych dwu zacnych y nieśmiertelney pamięci godnych walk, ktore zdało mi się Czytelnikowi obiaśnić, pokaże. Nabożeństwo Inflantczykow.

Roku Pańſkiego, gdy ſię zbawienie ludzkie na świat z nieba ukazało 1381. Wielki Kniaź Moſkiewſki z ludem barzo wielkim, ktorego było trzykroć ſto tyſięcy, pod zamek rzeczony Neuhaus, ktory leży w Powiecie Derptſkim przyciągnął, y on zamek obległ, tedy po wielkich a gęſtych ſzturmach, gdy iuż mury rozwalone, y baſzty potłuczone, ſztukami ku ziemi leciały, oblężeńcy też zpracowani, y prawie w mocy ſwey uſtawſzy, tylko ſię P. Bogu y obronie iego świętey nabożnie polecali: ſam też ſtaroſta zamkowy w nocy, ze Czwartku na Piątek, nic nie śpiąc, przed ołtarzem w kościele iednym krzyżem padſzy, gorącym ſercem Panu Bogu ſię modlił, proſząc, aby ich w tak gwałtownym y ſrogim niebeſpieczeńſtwie, z miłościwey łaſki ſwey ratował, y ſczęśliwie od oblężenia nieprzyiacielſkiego wybawił. A w tym ſkoro ſłońce iaſność ſwą po świecie rozwodzić poczęło, gdy iuż Moſkwa prawie dobrze ſobie tuſzyła, że iuż, iuż miała zamku doſtać. Staroſta on od modlitwy powſtawſzy, a łuk co prędzey porwawſzy, y ſtrzałę hartowną na cięciwę nałożywſzy, z okna iedney baſzty, w poyśrzodek woyſka Moſkiewſkiego chybko wypuścił, ktora za zdarzeniem miłego Boga, ſamego Kniazia Wielkiego w ſerce ugodziła, y zabiła. Zbiegła ſię Moſkwa przelękła, Pana od ziemie dźwigaią, a on iuż bez duſze: tamże z wielkim lamentem y niewymowną żałością, ciało co prędzey z ſobą porwawſzy, uciekać poczęli, ktorych to tam, to ſam, po błotach, knieiach, leſiech, y bagniſkach, Inflantczycy z zamku wypadſzy, doganiaiąc ſiekli, bili, ſtrzelali, y iako muchy dławili: gdzie ich wiele iednych pobito, drugich żywo nałapano, drudzy w leſiech bagniſtych w ucieczce potonęli. Inflantczy y obaczywſzy, iż tam byli prawie iakąś cudowną mocą Bożą obronieni, na wieczną pamiątkę zwycięſtwa, y dziękczynienia P. Bogu, w kościele zamkowym, przed ołtarzem wielkim, łuk pozłociſty zawieſili, y zawſze ſię wielkie nabożeńſtwo w tym kościele odprawowało. Ale potym Roku P. 1551 nauka Luterſka wſzytko zepſowała, Łuk iednak nienaruſzony, na mieyſcu ſwym przed ołtarzem wiſiał. Potym Iwan Waſilewicz, Wielki Kniaź Moſkiewſki Roku P. 1558 ten zamek opanowawſzy, religią Luterſką odmienił.

Neuhaus Moſkwa obiegła.

Znamienite zwycięſtwo po zabiciu Wielkiego Kniazia.

Także zaſię w roku 1500 ſławna y wieczney pamięci godna była bitwa Inflantczykow z Wielkim Kniaziem Moſkiewſkim, za panowania Miſtrza zakonu Krzyżackiego w Inflanciech, Woltera z Pletenburgu. Ten gdy miał roku zwyſz pomienionego 1500 woynę z Moſkiewſkim zacząć, poſpolite poſty, ludziom oboyga ſtanu duchownego y świeckiego, przykazał, y Litanie, według kościoła Rzymſkiego odprawuiąc, nabożeńſtwo wſzelakim ſpoſobem, iako mogł nalepiey, ſercem y myślą wyrażał. Więc zaraz mieſiąca Sierpnia, ſkoro po Narodzeniu Panny Maryey w Jeſieni, woyſko zebrawſzy, do boiu ſię gotował: Ryſki też Arcybiſkup tyſiąc iezdy Niemieckiey do niego przyłączył, do ktorego ſię y inni Biſkupi przyłożyli, a mianowicie Derptſki pięć ſet: Rewelſki, y Habſalſki, tyleż też pocztu ſwego na pomoc mu poſłali, tak iż przedſię na ſiedm tyſięcy Raytarow Niemieckich, a pięć tyſięcy Czurow pieſzych, abo Kurlandow, było. Z tym woyſkiem Miſtrz w ziemię Moſkiewſką wſzedſzy, bliſko granic Ruſkich niemało włości poplondrował, potym ſię proſto udał pod Pſkow, prawie w dzień Podnieſienia ś. Krzyża: tamże iako

Wolter Miſtrz Inflantſki nabożny przed woyną.

Inflantczycy Moſkwę plondruią.

iako ieſt rownia wielka na dwie mili, w polu uſzykowawſzy ſię ſtanęły woyſka pogotowiu, przeciw którym przyſzło do ſta tyſięcy abo więcey Moſkwy zTatary, na dwanaście pułkow rozdzielonych: Tatarow ſamych było trzydzieści tyſięcy. Uyźrzawſzy ie Miſtrz przeciw ſobie idące, a widząc że ze dwoyga muſi bydź iedno, abo ſprośnie przed Moſkiewſkim woyſkiem uciekać, abo ſię mężnie potkawſzy, do gardł ſwych z nieprzyiacioły bić: uczciwą iednak śmierć, nad ſproſną ucieczkę obrawſzy, a Rycerſtwo, ſłowy Hetmańſkiemi poſiliwſzy, nie wątpiąc nic, za pomocą Bożą, o zwycięſtwie, w bębny y w trąby uderzyć kazał. Moſkwa też przeciwnym ſpoſobem chorągwie podnioſzy, ſwoie ſurmy y piſzczele zwyczayne nadąwſzy, y w bębny (które każdy Rotmiſtrz w ſwoim pułku ma) uderzywſzy, krzyk ogromny zewſząd wydała, Tarantara Taratan, pod niebioſa ſię wynioſło. Miſtrz Inflantſki wſzyſtkie działa kazał naprzod wyſtrzelić na Tatary, a potym ſię z nimi potkał mężnie, które przełomiwſzy y rozgromiwſzy, przyſzedł z ludem ſwym iuż ſpracowanym na Moſkwę świeżą, w ſprawie we 12 pułkach ſtoiącą, tamże krzyk, huk, ſtrzelba, zbroy łoſkot, kopiy kruſzenie, znowu z obu ſtron, z wielkim krwie rozlaniem ogromne powſtało, Moſkwa gęſtością ſtrzał hartownych, według ſtarego zwyczaiu ſwego, obłoki zacimiała, które iednak Inflantczykom zbroynym mało co ſzkodziły: ci wielkością uſow, y ogromnością woyſka, a ci męſtwem y ſercem niezwyciężonym, na przemiany przewyżſzali: a im tych więcey na plac ku potkaniu przybywało, tym owi mężniey, y prawie wſzyſtkiemi ſiłami z nimi ſię ścieraiąc, aż do ſamey nocy z ſobą czynili, naoſtatek Moſkwa porażona, niepodobny tryumf Inflantczykom zoſtawiła. W tey bitwie zginęło Moſkwy y Tatar barzo wiele, gdyż tak powiadaią, że tam leżały trupy na całe dwie mili. A z ſtrony Miſtrza Inflantſkiego, tylko ieden Raytar zginął, rannych było barzo wiele, ale nie ſzkodliwie, gdyż każdy z nich był dobrze zbroyny. Wieczney pamiątki tryumf, y nieśmiertelney ſławy przykład, Inflantczycy na ten czas męſtwem ſwym y cnotą znamienitą, z ſiebie pokazali. Gdy ſię o tey porażce ſwych, Iwan Wielki Kniaź Moſkiewſki dowiedział, wydziwić ſię temu żadną miarą nie mogł, iż tak małe woyſko iego, ludzi tak wiele poraziło: przeto zaraz do pięcidzieſiąt lat z Inflantczykami wziął przymierze, y od tego czaſu, Moſkwa y Ruś, te tam Raytary Niemieckie, żelaznym ludem nazywała, owa tak ſię dobrze ta ziemia Moſkwie oganiała, że iey żadną miarą nic uczynić nie mogli, aż gdy niezgoda, zwłaſzcza z ſtrony wiary, miedzy nie weſzła, dopiero ie ta oſłabiła. Bo acz było inſzych miedzy nimi bitew znamienitych niemało, z tych iednak dwu nayſzczęśliwſzych znać to dobrze, że poki w wierze Katolickiey trwali, poty był zawſze Pan Bog z nimi, że zawſze ręką Pańſką nieprzyiacioły ſwe porażali, y obfitością rzeczy wſzelakich, na pożytek ludzki z ziemie pochodzących, ſławni y możni byli: Ale ſkoro iakom powiedział, naukę Luterſką Roku 1527. przyięli, natychmiaſt y nabożeńſtwo, y inne cnoty przyrodzone, od nich odſtąpiły. Zatym prawie wſzyſcy plagami rożnemi do ciężkiego utrapienia przyſzli, tak barzo, że niemal wſzytkie żywioły

Liczba woyſka Moſkiewſkiego.

Bitwa Inflantczykow z Moſkwą.

Moſkwa porażona.

Liczba pobitych

Moſkwa proſi przymierza u Inflantczykow.

Moſkwa Raytary zowie ludem żelaznym.

Odmiana wiary w Inflanciech.

Plagi rozmaite w Inflanciech.

razem gwałtownie y upornie się, na pomstę y kaźń ich spiknęły. Ziemia abowiem tamtey krainy, ktòra wszytkich pożytkow, owocow, y legumin pełna była, w żyzney obfitości swey, pokarmu obywatelom tamecznym zabraniaiąc, ustała. Rzeki y ieziora niekiedy rybne, ryb wszelakich zabroniły. Powietrze niekiedy zdrowiu ludzkiemu, z łaski miłego Boga według potrzeby służące, w iad y zarazę obrociło się. Ogniem też y mieczem, Moskwa wszystkę Derptską Prowincyą okrutnie splondrowała: ale Thewutońscy Krzyżacy tey kaźni Pańskiey winę y rozgniewanie Boga, wnętrzney niezgodzie przypisowali, o ktorey będzie niżey.

Moskwa Inflanty woiuie.



KSIĄG



KSIĄG V. CZĘSC II.

W ktorey ſię opiſuie

Wnętrzna walka Inflantczykow,

y przyczyna podnieſienia woyny Krola Polſkiego przeciw Miſtrzowi Inflantſk.



MIſtrz Inflantſki, ze wſzyſtką bracią Niemiecką Zakonu Krzyżackiego y z ſzlachtą, po przyięciu wiary Luterſkiey, przeciw Arcybiſkupowi Ryſkiemu Kolledze ſwemu, iż nauką Luterſką wzgardził, powſtał. A ten Arcybiſkup z wielmożney Familii Márgrabiow Brandeburſkich rodzay ſwoy prowadził: bo był bratem Olbrachta Margrabiego Brandeburſkiego, niekiedy Zakonu Krzyżackiego Miſtrza: a potym Xiążęcia Pruſkiego, a Krola Polſkiego brata Cioteczonego.

Roku tedy po Narodzeniu Chryſtusa Pana 1556. po Swiętym Ianie Chrzcicielu, Wilhelm Furſtenberg ze wszyſtkim Zakonem ſwym, y z Hetmanem Derptſkim, y Rewelſkim, y z Habſalſkim, Biſkupami, y z ſzlachtą Inflantſką, na Seymie ſię o tym narądziwszy, mocą wſzyſtką wyciągnął przeciw Arcybiſkupowi Ryſkiemu, y wtargnął mu w Prowincyą Ryſką, ktorą puſtoſzył obyczaiem nieprzyiacielſkim, do czego mu Biſkupi przerzeczeni, obawiaiąc ſię go, pomagali. Arcybiſkup też, acz był umyślił w polu bitwę dać, bo miał przy ſobie ſzlachty nie mało, ale widząc iż nie rowno, obronną ręką do Kokenhauzu zamku ſwego nad Dzwiną uchodził, tamże ſię zawarł. A Miſtrz go wielką mocą dobywał. Lecz iż zamek był ſam przez ſię dosyć mocny, y obronny, ſtrzelba mało mu wadziła, iednak iz ſzpiże na nim máło było, głodem go wymorzył. Przeto oſmego dnia od oblężenia, zamek y miaſteczko Arcybiſkup kazał otworzyć poddaiąc ſię dobrowolnie. Ale Miſtrz nie maiąc na to żadnego baczenia, Arcybiſkupa, nieiako Prowincyi y miaſta Ryſkiego uczeſtnika, nieiako zacney Familii Margrabiow Brandeburſkich

Zprzyſiężenie Krżyżakow przeciw Arcybiſkupowi.

Arcybiſkup uſtępuie do Kokenhauzu.

Miſtrz Kokenhauzu wziawſzy Arcybiſkupa wſadził.

ſkich Xiążęcia, niaiako w Duchowieńſtwie naywyżſzego Kapłana, y Prymaſa: ale iako Pogańſkiego nieprzyiaciela iął częſtować potwarzami, y innemi nieznośnemi cięſzkościami narabiaiąc, ze wſzyſtkich go wſi, włości, y miaſteczek wykwitowawszy, do więzienia podał, w ktorym go niemal przez cały rok trzymał. Przeto Krol Polſki Zygmunt Auguſt, ſkoro ſię od Marszałka Zakonu Krzyżackiego (ktorego był Miſtrz ze wſzyſtkiego wyżuł, y wygnał dla tego, iż podnieſienia woynę przeciw Arcybiſkupowi odradzał) o tym dowiedział, tak ſrogiego więzienia Xiążęcia brata ſwego Ciotczonego, ſerdecznie załował, y ulitowawszy ſię go, poſłał do Miſtrza męza iednego zacznego z Polſki, na imię Kaſpra Łąckiego: ale Inflantczycy zgwałciwszy prawo Boże, y prawo ludzkie, Łąckiego na drodze zabili, niż do Miſtrza doiachał. Za tym deſpektem poſłał ieſzcze Krol znowu do Miſtrza Biſkupa Zmudzkiego, ktory gdy rozmaitemi racyami, iako o zabicie Łąckiego, tak też o wyſwobodzeniu Arcybiſkupim, imieniem Krola Pana ſwego z Miſtrzem traktował: Miſtz ani o wyzwoleniu Biſkupim, ani o uſpokoieniu walk wnętrznych, żadney odpowiedzi Poſłowi niechciał dać, ani dał: y tak poſeł nic nie ſprawiwszy, do Krola ſię Pana ſwego wrocił. Krol Polſki ſkoro uyzrzał, iż wola iego, ſtaranie, y przedſięwzięcie prożne było, y owſzem iawnemi y nieznośnemi deſpektami będąc pobudzony, Miſtrzowi Inflantſkiemu y zakonnikom iego, z woyną ſię opowiedział. A naprzod Roku 1557. Seym walny Koronny w Warszawie na początek Nowego Roku złożył, tam zaraz poſpolite ruszenie uchwalono, y rozdwoienie woyſka Krolowi pozwolono, gdzieby ſię nieprzyiaciel z rożnych mieysc pokazał. Lecz do tego nie przyszło, bo to ludem ſłużebnym Krol odprawił, a ku temu dwor ſwoy przyłączył: więc mu też Panowie poczty ſwę ozdobne ſtawili.

Poſel Krolewſki do Inflant, zabit

Przyczyna walki z Inflantczykami.

Miſtrz też Inflantſki, ſkoro ſię o tym dowiedział, natychmiaſt z pomocnikami ſwemi o tym ſię namowiwszy, poſłał ſkarb iako mogł naywiększy na on czas zebrać, dla ſpiſowania woyſka do Niemiec: zkąd mu przyprowadzono kilka tyſięcy iezdy, a ſześć chorągwi piechoty Niemieckiey do Inflant. Ruszył ſię tedy Krol ku Inflantom z Wilna, z działmi, y ze wszyſtkiemi potrzebami woiennemi, maiąc ludu ſwego iezdy, y piechoty ſto tyſięcy, zaraz na początku mieſiąca Lipca, poſławszy przed ſobą Gońca, aby mu o tym dał znać: a iżby Arcybiſkupa wypuściwszy, widomemu złemu zabiegał. Pokazował to po ſobie Miſtrz, ze z Krolem woyny kosztować chciał. Ale gdy ſię dowiedział o Krolu u Pozwola z woyſki wielkiemi, truchleć mu ſerce poczęło. A na ten czas w woyſku Krolewſkim Hetmanił Mikołay Mielecki, Woiewoda Podolſki, herbu Gryf, mąz na wszem dzielny y ſprawny. Poſłał y drugi raz Krol do Miſtrza, aby miecza iego nie koſztował, ale raczey łaſki ſzukał. Miſtrz Inflantſki, acz też miał woyſka ſwego ſiedm tyſięcy Raytarow, y ſześć chorągwi Knechtow, także Gburow kilka tyſięcy, y Biſkupi trzey, Derptſki, Habſalſki, y Rewelſki, poczty mu ſwe ſtawili: wſzakże gdy widział iż go nie było z to, a iż ſię (iako mowią) trudno z motyką miotać na ſłońce, złożywszy hardość nadętą, udał ſię do pokory, y zaraz poſła zbroynego, ktorego miał w woyſku pogotowiu, do Krola proſząc łaſki y pokoiu, wyprawił, o przyczynę też co wſkok poſły od Ceſarza Ferdynanda: ktore przy ſobie miał, do Krola poſłał. Krol łaſkawie

Wyprawa Krolewſka do Inflant.

Miſtrz proſi łaſki u Krola.

wie posłom odpowiedział: Iż gdyby nam o niewinne ludzie, zwłaszcza dziateczki małe, y ſtan białogłowſki nie ſzło, nigdybyśmy pokoiu Miſtrzowi nie pozwolili. Wszakże iżby to rozumiał, że my rozlania krwie Chrześciańſkiey nie pragniemy: uczynimy wszyſtko: tylko niech ſam Miſtrz, ieśli pokoiu proſi, za ośmnaście godzin do obozu naſzego przyiedzie, a Arcybiſkupa z ſobą przyprowadzi: tamże miedzy ſobą pokoy poſtanowiemy. Wnet tedy Miſtrz po Arcybiſkupa co wſkok do więzienia poſławſzy, przyiachał z nim dnia naznaczonego we trzy ſta koni do obozu Krolewſkiego, weſpoł y z Arcybiſkupem Ryſkim, y Krzysztofem Xiążęciem Mekielburgſkim, Koadiutorem Arcybiſkupſtwa, ktorzy wſzyſcy miedzy hufcami przez pewne Senatory prowadzeni byli, aż ku wielkiemu chłodnikowi, na to chędogo nagotowanemu. W ktorym Krol na mieyſcu wynioſłym ſiedział, gdzie gdy przyiachali, z koni wſzyſcy zſiadſzy, przed Krola z pokorą ſzli: tamże Miſtrz poklęknąwſzy Krola przepraſzał. Potym po odpowiedzi imieniem Krolewſkim uczynioney, kazano mu ſiedzieć: gdzie Arcybiſkup Krolowi, iako Panu y Dobrodzieiowi ſwemu, za wybawienie dziękował: tamże gdy o pokoiu z obu ſtron ſtanowili, na tym ſtanęło, aby Miſtrz Arbybiſkupa na pierwſze mieyſce wſadziwszy, ſzkody mu wſzyſtkie nagrodził. A Krolowi też Polſkiemu, aby woienne nakłady odłożył. Cięſzkie to były z razu kondycye Miſtrzowi, a wſzakże obawiaiąc ſię więkſzego niebeſpieczeńſtwa, na wſzyſtko zezwoliwszy, ziścić ſię obowiązał. Zatym był pokoy z obu ſtron utwierdzony, y woyſka rozpuszczone.

Miſtrz przyiachał do Krola.

Miſtrz Krola przepraſza.

Pokoy pod kondycyami Miſtrzowi pozwolone.

W tym czaſie Roku od Narodzenia Chryſtusa Pana 1558. Iwan Waſilewicz, Wielki Kniaź Moſkiewſki, do Inflant z wielkimi woyſki przyciągnął, y w Powiecie Derptſkim, ſzablą y ogniem wielkie ſzkody poczynił, y wielkie plony ludzi y bydła wypędził, iednak ieſzcze tego roku Derpt ſam z kilkiem zameczkow, gdzie zewsząd mnoſtwo ſił ludzi było nabieżało, wcale był zoſtał. W ten czas y Narwę Krzyżacką Moſkwa ſpaliła, y ten tam Powiat wszytek ſpuſtoszyła, y z wielką korzyścią odeszła. Inflantczycy w Kieś radę uczyniwszy, uradzili pokoy ſobie ſześciądzieſiąt tyſięcy czerwonych złotych odkupić. Z czym gdy Poſły do Moſkwy wyprawili, tym czasem na Narwę Moſkiewſką (bo dwie Narwie) targnęli ſię, y ludzi Moſkiewſkich nieco urwali. Dla tego Poſłowie od Kniazia Wielkiego zgromieni będąc, nic nie ſprawiwszy, wrocili ſię. Zaczym Kniaź woyſko Moſkiewſkie y Tatarſkie znowu do Inflant poſławſzy, Narwę miaſto mocą, a zamek przez podanie wziął, y potym iego woyſko w około ſzkody wielkie y mordy czyniąc, mieyſca przyległe pod moc Moſkiewſką podbiiało. Potym pod Neinhaus zamek Biſkupi przyszedłszy, przez podanie onego doſtali. Miſtrz Krzyżacki zwątpiwszy o ſobie y ſile ſwey, Biſkupa Derptſkiego odbieżał, y od niego na dwadzieścia pięc mil odiachał. Moſkiewſkiego kędy iedno y Niemieckiego ludu zaſzkoczyć mogli, bili, ſiekli, wiązali, y tak wſzyſtkie kraie przeſzedszy, y zburzywszy, pod Derp przyciągnęli. Było Moſkwy wſzyſtkiey o trzy kroć ſto tyſięcy powiadaią: y tamże Niemcow kilka uchwyciwszy, y onym okrutnie ręce poucinawszy, y pomęczywszy, do miaſta poſłali, wſkazuiąc, że im wszyſtkim tak będzie, ieśli ſię dobrowolnie nie poddadzą. Potym z działy przyciągnąwſzy,

Moſkiewſki do Inflant wtargnął.

Narwę Moſkwa wzięła.

Okrucieńſtwo Moſkiewſkie.

gęſtą ſtrzelbę na nie puścili, płaczu dzieci, niewiaſt, było pełno wſzędy:
Przeto daley nie wiedząc co rzec, zwłaszcza że też ſami z ſobą zgodni
nie byli: a to z ſtrony wiary, miaſto poddali, cięſzkie kondycye na ſię
przyiąwszy: to ieſt, że ktoby chciał ſwey wiary używać, żeby ſię z mia-
ſta precz wynioſł zaraz, gdzie mu ſię podoba, chcęli do Niemiec, abo

Derpt ſię Moſkwie poddał.

gdzieindziey: a kto chce wiarę Religii Ruſkiey przyiąć, aby tam zoſtał.
Także ci wſzyſcy ktorzy wiarę ſwą trzymali, z miaſta ſię wynieśli, a co
w mieście zoſtali, pod iuryſdykcyą Moſkiewſką głowy ſwe poddali.
Gdy te nowiny do wiadomości Krolewſkiey przyszły, żałość mu
wielką uczyniły, y dopiero obaczył, że lepiey ſię było nie dać Inflantom
wymodlić, ale ie mocą opanować, nie kuſiłby ſię był o nie Moſkwicin.
Inflantczycy też to obaczywszy, że ani ſami o ſobie radzić, ani od rze-
ſzy y Ceſarza pomocy mieć nie mogli, za tegoż Ceſarza radą y dozwo-
leniem, uciekli ſię do Krola Polſkiego, proſząc aby ie w obronę ſwą przy-
iął. A tak po długich namowach do tego przyſzło, że pakta były u-
czynione między Krolem a Miſtrzem, y ſtany Inflantſkiemi. Miſtrzem
iuż był na ten czas Gothardus Kietler, dziſieyſze Xiążę Kurlandſkie:
bo w tym roku Wilhelm Firsztemberg, był na Felinie zamku przez

Inflantſki Miſtrz oſtatni w więzieniu umarł.

zdradę żołnierzow poimany, y do Moſkwy zawieziony, gdzie potym
umarł. Także y z Arcybiſkupem Ryſkim y z Koadiutorem iego, po-
ſtanowienie ſię pewne ſtało, y zamki Miſtrz Krolowi oddał, y tak byli

Iaflantezycy ſię Krolowi poddali.

Inflanci w obronę Krolewſką przyięci. A to było Roku 1559. W tym
zaraz Krol do Moſkwy poſłał, napominaiąc Moſkiewſkiego, aby Inflan-
tom iako ziemi Krolewſkiey, dał pokoy, a to co pobrał, aby wrocił. Na
co Moſkwicin mało dbaiąc, iął ſię znowu do Inflant gotować.

Eryk Krol Szwedzki Rewel wziął.

A w tym czaſie Roku 1551. Eryk Krol Szwedzki, czuiąc że na Re-
wlu nie wiele ludzi Krolewſkich, także y na Pernawie, poſłał kilka ty-
ſięcy ludzi do Rewla, ktore Rewlanie rotę Krolewſką z miaſta wypędzi-
wszy, przyięli y Szwedzkiego Krola przez Knechty do miaſta wpro-
wadzili: gdzie zaraz y Pernawę zamek, y Białykamień, y Padis, y Kar-
kus, y Leal, tenże Krol Szwedzki wziął, y Krzyſztof Xiążę Mekiel-
burgſkie, on Koadiutor Biſkupſtwa Ryſkiego, zapomniawszy świeżego
dobrodzieyſtwa Krola Polſkiego, do Krola Szwedzkiego ſię przyłączył:
ale iż tam miał na on czas Krol Erneſta Weiera, z czternaſtą ſet ludu
Niemieckiego, poimał go, y poimawszy, Krolowi poſłał, ktorego Krol

Iarzyna mąż czuyny ſprawny y trzeźwy.

na zamek Rawſki odeſłał. Straż iego Ianowi Iarzynie, herbu Thrza-
ſki, pilnemu y trzezwemu ſzlachcicowi, ktory tylko wodę piiał, pole-
ciwszy.

Widząc Krol że y Moſkiewſki im daley tym więcey moc bierze,
y Krol Szwedzki nie mało w Inflanciech pobrał, do Krola Duńſkiego
Fryderyka dwa Poſły ſwe wyprawił, Franciſzka Rusockiego Herbu
Korab, Kaſztelana Nakielſkiego, męża w poſtronnych kraiach wiadome-
go: y Gabryela Grabowieckiego Grzymałczyka, czyniąc z nim przez

Pakta z Krolem Duńſkim.

nie pakta przeciwko Erykowi Krolowi Szwedzkiemu, ktora rzecz Kro-
lowi Duńſkiemu wdzięczna była, y chciwie ſię za nie iął: bo y z Kro-
lem Szwedzkim iuż przedtym o de dwu lat woynę był zaczął, y za temi
paktami ku Oſyliey y Wikowiey, ktore iuż w Inflanciech miał, nadzie-
wał ſię ieſzcze czego lepszego tam od Krola doſtać. Do traktatow

gdy

gdy przyszło, podawał Krol Duński takie kondycye, że się ich nie zdało Posłom Polskim przyimować, gdyż się w nich wielka nierowność pokazowała. Miał Krol Duński, y Krol Polski, przeciwko Krolowi Szwedzkiemu walczyć, ale cokolwiekby Krol Polski dostał w Inflanciech a mianowicie Pernawy, Kartusa Padysa, y innych zameczkow, to miał Krolowi Duńskiemu oddać. Druga, że Krol Duński przyiaźni Kniazia Moskiewskiego (z ktorym miał Krol Polski nieprzyiaźń) porzucić nie chciał. Było y innych wiele kondyciy nieznośnych y niesłusznych, ktore widząc Kasztelan Nakielski, z Rostoku do Krola przybiegł, prosząc aby raczey tey przyiaźni z Duńskim poniechał, a niżby miał tak nieprzystoynie pakta przyimować, gdyż Krolowi nie było tak wielkiego gwałtu. Ale Krol miał na ten czas takie swe racye, że kazał te kondycye przyiąć, y sam potym gdy mu ie odniesiono, approbował.

Xiążę Finlandskie Krolewnę Polską poymuie.

W tym czasie Xiążę Finlandskie, brat Eryka Krola Szwedzkiego, przyiachał do Wilna prosząc o Katharzynę Krolewnę w małżeństwo: a iuż była pewna nieprzyiaźń z Krolem Szwedzkim bo wziął był w Inflanciech Krolowi nie tylko Rewel, ale y Weistein, y Parnawę, wszakże tego powinowactwa Xiążęcia Finlandskiego, Krol na stronę nie odkładał, y owszem mu Krolewnę siostrę za żonę swą dał, y w Wilnie kosztowne wesele sprawił: z ktorą, gdy Xiążę przez Inflanty przeiachwszy do brzega Finlandskiego przepłynął, a ledwie na brzeg wysiadł, o woysku się brackim dowiedział. Tamże go brat na zamku iego obległ, y tak go długo łonem y wodą dobywał, aż go dobył, y dobywszy zamku, brata do więzienia wziął. Dawał tę przyczynę Krol Szwedzki, że on wiedząc o nieprzyiaźni z Krolem Polskim, y o pewney woynie, pod czas tey nieprzyiaźni, z nieprzyiacielem iego się nad wolą iego powinowacił. Krolewnie iednak Katharzynie, a bratowey swey, widząc iey wielki smutek, dawał tę wolność, aby ze wszystkiemi swemi rzeczami, nazad do Polski się wrociła, ktora mu odpowiedziała: że ona męża y w nieszczęściu nie opuści, bo z nim w małżeństwo wstępuiąc, towarzyszem go sobie szczęścia y nieszczęścia wszelakiego wzięła: także z nim została w więzieniu aż do siodmego roku. O Moskiewskim to powiadaią, że gdy się dowiedział, iż Krolewna Katharzyna (ktorey się on napierał) Xiążęciu Finladskiemu, w małżeństwo była dana, bardzo troskliwy y sam w sobie gniewliwy z tego był, y powiadaią, że iadem obostrzony, z wielką mocą z Serebrnym Hetmanem swym, y Carzewicem Kazańskim, ku Litwie się obrocił. Iako o tym masz w Księgach pierwszych przy Krolu Zygmuncie Auguście.

Xiążę Finlandskie w więzieniu u brata.

Stałość wiary małżeńskiey.

Edykt Krolewski.

Potym Krol Edykt po Prusiech rozesłał, y we Gdańsku, y w inszych mieściech obwołać go kazał, aby żaden kupiec y do Szwecyi, y do Narwy nie iezdził, chcąc każdego karać na majętności, ktoby się tego przestąpić ważył, około czego do Xiążąt Pomorskich, y inszych, ktore porty maią. Stanisław Czarnkowski, a potym Ian Sulikowski, Sekretarze, byli w poselstwach posyłani. A w tym śmierć Eryka Krola Szwedzkiego zaszła. Po ktorego śmierci Ian Xiążę Filandskie, na Krolestwo wstąpiwszy, z Krolem Duńskim wielkie woyny zaczął, ktorych potym Zygmunt Krol Polski poiednał. A zatym

Eryk Krol Szwedzki umarł.

Roku 1570. Poſły ſwe do Kniazia Moſkiewſkiego wyprawił, aby z nim w przyiaźni mieſzkał, a zamki ktore w Inflanciech pobrał, aby powracał: Moſkiewſki poſły nieprzyſtoynie uczciwszy, y konie, ktore mu w dary przywiedli, przed ich oczyma rozſiekać kazawszy, w uporze ſwym ſtał. Co nie dziw było onemu wściekłemu tyranowi tak ſobie poczynać, gdyż w nim mało baczenia było. Nie był tak nie baczny Krol Zygmunt, aby ſię potym tego nad poſły iego mścić miał: ale mu ſię to potym dobrze od Krola Stephana nagrodziło, o czym masz w Kſięgach pierwszych naſz tam, iako mu naſi, nie tylko zamki Inflantſkie, ale y Moſkiewſkie pograniczne pobrali, iako mu małym ludem wielkie woyſko częſtokroć porazili, iako poſły ſwe do Krola, a o przyczynę do Papieża, proſząc o przymierze z Krolem Polſkim, ſłał a ſłał, iako Krol nie dbaiąc na gońce, przedſię mu zewſząd ziemie plondrował: iako mu wziął Połock, Kieś, Duneburg, Sokoł, Suſſę, Turowlą, Niſcerdę, Uświat, Wielisz, Toropec, Newel, Zawłocie, Iezierzyszcze, Porchow, Opokę, Starodub, Starą Ruś, Kraſnogrodek, Oſtrow, y wielkie Łuki, aż naoſtatek u Pſkowa ſię oparwſzy, zewſząd chorągwie ſławnego zwycięztwa ſwego rościągał. Tu już dopiero Moſkwicin dobrze widząc, że mu ſię wszyſtko nie po ſzwie prôło, dumę tyrańſtwa ſwego na dół ſpuścił, a Inflanty wſzyſtkie rad nie rad puścić Krolowi Polſkiemu, ze wszyſtkiemi do nich przynależnościami muſiał, bo mu ſię ta woyna z Polaki dała znać prawie dobrze: gdzie nietylko że tam ludzi więcey niż po trzy kroć ſto tyſięcy ſtracił, a w więzieniu ich, u Polakow było więcey, niżeli czterdzieści tyſięcy, krom chłopiąt małych, ktorych po Polſzcze pełno było wſzędzie. Ale nad to tak mu wiele ziemie ſpuſtoſzono, że począwszy od Dnipru, aż ku Starodubowi, y daley. Więc od Dzwiny po ſamę Starzycę, y aże ku Nowogrôdku, y iezioru Łahodu, mieyſca nigdzie całego nie było widać. Zaraz tedy ztamtąd Krol poſłał Hetmana ſwego do Derptu, dla odbierania zamku, do ktorego gdy naſi przybyli, zaſtali tam Waſila Haławina, dworzanina Kniazia ſamego, ktory też w tych dniach tam był przyiachał dla oddawania miaſta, ten uyźrzawszy naſzych, rzekł: Był ten czas: kiedy ſię zeſzło Moſkwi nad Litwą przewodzić. A w tym ſię prowadzili z zamku y z miaſta z wielką żałością: bo tak ſię tam była Moſkwa przez lat dwadzieścia dziewięć Derpt trzymaiąc wmieszkała, że grobôw Moſkiewſkich pełno było wſzędy: Przeto płaczu było doſyć, kiedy ztamtąd odieżdżali, zwłaſzcza białegłowy, te do grobow matek ſwych, y przyiacioł zmarłych biegaiąc, żałośnie narzekały, ze ich tam odiachać muſzą. Bo ieśli ktory naród, tedy nie mniey Moſkwa, temi ſię zabobony około umarłych ſrodze bawi, y ma ten obyczay, że przyiacioł ſwych nie grzebie aż w rok, nachowawszy ſię ich doma lada gdzie w lochach. Derpt odebrawſzy, zaraz Hetman y Zawłocie y wielkie Łuki, y Oſtrow, y Kraſnogrodek, y inſze zamki do Inflant należące, żołnierſtwem Krolewſkim oſadził, a ſam do Krola do Rygi przyiachał, z ktorym przyiachało y Xiążę Kurlandſkie, y innych Panow Litewſkich nie mało: z ktoremi Krol porozumiawſzy ſię,

Moſkiewſka hardość.

Zamki ktore Krol Stephan pobrał pod Moſkiewſkim.

Moſkwicin Inflanty Krolowi Polſkiemu wrocił.

Dała ſię znać woyna Moſkiewſkiemu z Polaki.

Naſi odbieraią od Moſkiewſkiego Inflanty.

Pogrzeby umarłych w Moſkwie

rozrządził

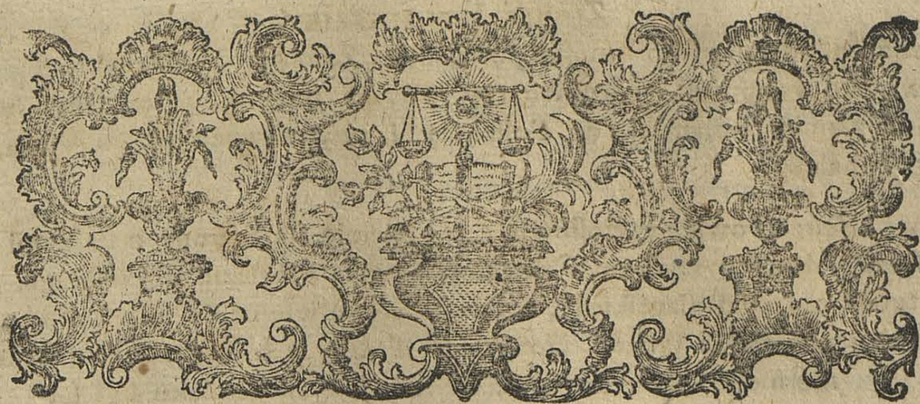
rozrządził wſzyſtko wedle potrzeby. Zaczym Moſkiewſki dopiero woyſko rozpuścił, y koniec tey woynie uczynił, y od tych czas iuż ziemia Inflantſka do Polſki, y Litwy zawsze przynależała, y przynależy.

Iako dawno Inflanty do Polſki ſię przyłączyły.

Senatorowie, y Posłowie z tey ziemie, na Seymie z naſzymi zaſiadaią, ktorzy ze trzech narodow bywaią obierani: z Polſkiego, Litewſkiego, y Inflantſkiego, także y Sędziowie co ſię przed nimi obywatele tamci ſądzą. Bo gdy ſię Polacy z Litwą zgodzić o nie nie mogli, na Alternatę, to ieſt, żeby po Polaku był Litwin, a po Litwinie Polak, przyzwolili, y także ie teraz ſpolnie trzymaią.

Alternata Dygnitarzow Inflantſkich.





KSIĄG V. CZĘSC III.

W ktorey się zamyka opisanie Xięstwa Zmudzkiego, y inszych okoliczności do niego należących.

Granice Zmudzkie.

KRaina Zmudzka iest dosyć szeroka, przyległa Wielkiemu X. Litewskiemu, ale z Połnocy iest przy granicy Inflantskey, a od zachodu przy morzu Bałtyckim, abo Niemieckim, nieco się ku pułnocy obracaiąc, leży: Pruską też ziemię ma z sobą w sąsiedztwie. Zadnego zamku znacznego w tey ziemi niemasz: zameczkow iednak, z miasty ze wsiami, tak krolewskich, iako y szlacheckich iest nie mało. W tym Xięstwie iest Starosta, albo Generał naywyższy, od Króla Polskiego y W. Xiążęcia Litewskiego postanowiony ustawicznie, y nie z lada przyczyn z mieysca go ruszaią, aż dla iakiey gwałtowney potrzeby. Biskup w tey Prowincyi ieden, wiary y posłuszeństwa kościoła Rzymskiego. Powiaty w niey te są: Iragola, Miedniki, Chrosze, Rolena, Widoty, Wielunia, Kieltywy, Cetra, y inne. Lud prosty, mieszka w chatach małych, niskich, a przydłuższych, w ktorych w wieczor y poranu ogień w pośrzod izby gore, w ten sposob: Jest komin w pośrzod izby z gory wiszący, z łubu gliną okładanego uczyniony, na tym żelazo na kształt kraty urobione wieszaią, na ktorym łuczywo do świecenia ustawicznie, iedno po drugim sobie przykładaią, a na spodzie pod kratą oną, korytko z wodą, w ktore węgle z gory padaią, tamże gospodarz z czeladzią u onego ognia po pracy sobie odpoczywaiąc, dobytek swoy, y wszytko domowe gospodarstwo przegląda. Abowiem w tychże chatach, w których sami mieszkaią, wszelakie bydło, owce, cielęta, kury, gęsi, krowy, y świnie chowaią: z rogow bydlęcych czynią sobie pod czas naczynia, y kubeczki, do rozmaitego używania. Lud to mężny y śmiały, y do boiu chciwy: pancerzow, przyłbic, szyszakow, y inszey rożney zbroie do boiu używaią, a osobliwie robatyn, abo oszczepow, sposobem łowczych: konie barzo małe maią, iżby drugi rzekł, że to rzecz niepodobna, aby onę takową pracą znieść mogły, w ktorą obywatele ich, w drodze, na woynie, w polach, lesiech, y doma, orząc, y broniuiąc, ie wprawuią. Ziemię nie żelazem, ale drewnianemi zęby w skiby rozmiatuią: a co dziwnieysza, że ziemia ich iest barzo twarda, y nie piaszczysta. Gdy idą orać, nabiorą z sobą drewnianych sztuk nie mało, ktorych miasto

Mieszkania Zmudzkie.

Kominy w izbie

Sposob wyprawowania rol.

lemie-

lemieſza w przewracaniu ziemie używaią: to ieſt, ſkoro ſię iedno zepſuie, y drugie, y trzecie, aby nic nie mieſzkali, a pogotowiu inſze na to mieyſce przyprawiali. Był ieden Staroſta tey Prowincyey, ktory aby mieſzkańcom tamecznym ciężkości pracey umnieyſzył, kazał wiele lemieſzow żelaznych narobić, y temi orać. A gdy y tego roku, y napotym przez kilka lat, ziemia za iakąś niepogodą powietrza, pożytku ſobie powierzonego nie wracała, lud poſpolity mniemaiąc, aby ſię to dla lemieſzow żelaznych działo, niepłodność y nieurodzaie one ziemſkie niczemu inſzemu, iedno tym lemieſzom przypiſował. Staroſta to obaczywſzy, a obawiaiąc ſię, aby przeciwko iemu poſpolſtwo nie powſtało, odrzuciwſzy żelazne, po ſtaremu im drewnianych lemieſzow używać pozwolił.

Prowincya ta, barzo ieſt w laſy krzewiſte y w gaie buyne bogata, w ktòrych twierdzą, iż pod czas ſtraſzliwe iakieś widzenia pokazuią ſię. Miodu lepſzego nad Zmudzki nigdzie w żadney krainie nie naydzie, y dla tego, że barzo mało woſku w nim, y dla tego, że woſk tak barzo biały, iako Alabaſter nayślicznieyſzy. Laſy tam nadewſzyſtko wielkie bogactwa przynoſzą: abowiem w kłodach abo w barciach drzewa wyſokiego ſklepiſtych, pſczoły miaſto ulow nalepſzych chowaią ſię, y wielką zdobycz goſpodarzowi ſwemu, miodu przynoſzą. Ale to trzeba wiedzieć, że ta kraina barzo ſię w bałwochwalſtwie niekiedy kochała, że obywatele iey, węże, żaby, iaſzczorki, leda gadziny obyczaiem Pogańſkim chwalili, y onym iakąś Boſką cześć wyrządzali: iakośmy o tym piſali w Kſięgach wtorych, przy bałwochwalſtwie Litewſkim. Są ieſzcze y dziś niektorzy miedzy nimi, a zwłaſzcza po wſiach, y małych miaſteczkach, ktorzy węże iakieś, ktòrych oni ięzykiem ſwym nazywaią Giwoitami, co maią iakoby po cztery nogi pod brzuchem czarne krociuczkie, na kſztałt ſkrzelow: to oni w domiech ſwych iako iakie domowe bożki chowaią: y im goſpodarze (odprawiwſzy roboty ſwe) pewnych czaſow, mleko w pokarm miaſto ofiary podawaią, ktorzy wychodząc z iaſkiń abo lochow onych ſwoich podziemnych: a poglądaiąc po wſzyſtkich ktorzy tam będą, z nieiakim podobieńſtwem ſtrachu, y czci bałwochwalſkiey, krzyknąwſzy raz kilka, obracaią ſię do mleka, ktòrego ieśli niewiele gadzina ona wypiie, tak mniemaią, iż iaki przypadek nieſczęſny na on dom ma przyść: bo ſię ich bożek na nie gniewa, tamże ieśli ſię co nieforemnego loſem iakim, abo nie ſpoſobnością powietrza przytrafi: powiadaią, żeśmy źle boga naſzego uczcili, on to na nas przepuścił.

Zmudzki miod nalepſzy.

Zmudzkie bałwochwalſtwo.

Przydało ſię to niedawnego czaſu, ſześć mil za Wilnem we wſi iedney, nie daleko miaſta, ktore zowią Troki: iż niektory człowiek, religiey Katolickiey prawdziwy wyznawca, u iednego z tych wężochwalcow goſpodarza, kupił kilka ulow miodu, a potym za długim miedzy ſobą zachowaniem, y ſamego na wiarę Chryſtuſową, acz z wielką pracą y ſtaraniem nawrocił, y na to namowił, aby onego mierzionego węża, ktòrego za Boga chwalił, zabił. Co gdy on goſpodarz uczynił, węża zabiwſzy, po małym czaſie przyſzedł do ogrodu onę paſiekę ſwą rewiduiąc, aliści oto obaczył w iednym ulu ſiedzącą oſobę iakąś czarną ſtraſzliwą, na podobieńſtwo człowieka, z gębą aż po uſzy ſzkaradnie rozdartą, z oczyma krzywo wywroconemi, zgoła iakieś piekielne ſtraſzydło tam było, zapomni ſię od ſtrachu goſpodarz: potym nieco ku

Dziw bałwochwalſtwa.

fobie pofzedfzy, coby zacz był, a coby tam czynił, fpyta? odpowie mu ona poczwara: Jam ieft ten, który tak długo tu będę, aż fię tego nad tobą zemfzczę, żeś Boga fwego domowego zabił, y iefzcze więtfze prześladowanie będziefz miał, ieśli fię do pierwfzych iemu należących ofiar nie wrocifz: niedbał na to on gofpodarz, w wierze Chrześciańfkiey ftatecznie trwaiąc, Krzyżem świętym onę pokufę z tamtąd wyftrafzył: że natychmiaft zniknęła, y niewiedzieć gdzie fię podziała: kiedy iednak tam przychodził, przez długi czas fzum iakiś y kfzykanie, na kfztałt wężow, w onym ogrodzie flychać było.

Jeft też we czterech milach od Wilna wieś krolewfka, nazwana Ławaryfzki, w ktorey ieft iefzcze ich niemało, co też węże za bogi chwalą, y im iakieś ślepe ofiary czynią. Te rzeczy chociaż nie do Zmudzi, ale do Litwy należą, iednakże iż Zmudź w fąfiedztwie z Litwą granice fwe ma, przytoczyć mi fię te przykłady krociuchno zdało.

Ofiary bałwochwalfkie.

Lud profty we Zmudzi, ma iakieś fwoie święta zabobońfkie, y uroczyfte ofiary, ktore obyczaiem pogańfkim, na końcu miefiąca Paździermika, kiedy owo zboże zbieraią z pola, czynić zwykł, a to takim fpofobem: Schodzą fię na mieyfce ku odprawowaniu onych fwych biefiad naznaczone, mężowie z żonami, z dziećmi, z flugami, y ze wfzytkimi fwemi krewnymi, w powinowactwie z fobą złączonymi: ftoły, ławy, y infze mieyfca na ktorych biefiady fwe odprawuią, potrząfaią trawą, a na wierzchu kładą chleb, przy chlebie z obu ftron poftawią dwie konwie piwa. Potym przyniofą cielę, profię, y świnkę, kokofz, y kura, y infzego domowego ftatku po parze, famca y famicę, y to w ten fpofob na ofiarę zabiiaią. Naprzod Wiefzczek, abo ten tam ich niewiedzieć iaki Pop, flowa niektóre mowiąc, poczyna bić ono bydlę kiiem, a za nim wfzyfcy ktòrzy tam przy tym będą bydlę ono po głowie, po nogach biią: potym w brzuch, y po grzbiecie, y w infze członki kiimi trzepiąc, te flowa mowiąc: To tobie o Ziemienniku boże (tak abowiem tam tego fwego boga lud profty nazywa) ofiaruiemy, y dziękić czynimy, iżeś nas przez ten rok we zdrowiu y w doftatku wfzelakich potrzeb zachował: Teraz cię też profimy, abyś nas tego teraźnieyfzego roku, od ognia, od walki, od morowego powietrza, y od wfzyftkich nieprzyiacioł nafzych uchował y obronił. Potym tych ofiar nawarzywfzy przy onych fwych potrawach bankietuią fię, ale pierwey nim poczną ieść, każdey potrawy fztuczkę ukroiwfzy, pod ftoł, pod ławy, za piec, y we wfzytkie kąty w izbie y w fieni rzucaią, mowiąc: To tobie nafz Ziemienniku ofiaruiemy, bierz a iedz profimy cię łafkawie. Toż dopiro biefiady fwe zaczynaią. Ten ftary zabobońfki obyczay, y w Litwie, y na Rufi, poniekąd fię miedzy proftymi ludźmi zachowuie: iakośmy o tym pierwey pifali przy bałwochwalftwach Prufkich y Litewfkich, o czym czytay Kfięgi 2. y 4.

Ze zbożem iako fię obchodzą.

Zboże wfzelakie pierwey w izbie barzo gorącey wyfufzą, a potym w gumnie wymłociwfzy, do famfiekow zfypuią.

Morze Zmudzkie.

Morze które Zmudzkie granice oblewa, iedni *Balteum*, drudzy Prufkim, a drudzy Niemieckim morzem nazywaią, ale właśnie odnogą Baltycką miałoby bydź zwane. Toż morze Baltyckie, y *Cymbricam Chersonefum* ktore Niemcy Iutland, a Łacinnicy Jucyą nazywaią, opływa. Opływa y Niemiecką ziemię, y wfzytkę Pomorfką krainę: a potym długim y fzerokim przeciągiem, Kurlandyą, ziemię Inflantfką, y niektore kra-

re krainy Moſkiewſkie: takież Szwecyą, Filandyą, y kroleſtwo Duńſkie okrąża.

Zwierzęta we Zmudzi iako y w Litwie ſą rozmaite, małe y wielkie: Niedźwiedzie, Zubry, Łoſie, Ryſie, Lyſy, ale Wilkow, a Zaięcy nawięcey. Jeſt też iedno źwierze przy granicy Zmudzkiey, ktorego nigdziey indziey nie widać, nazwane Roſſomacha, to źwierze ninacz pożyteczne nie ieſt, wielkością pſu, a twarzą, kotowi: wzroſtem y ogonem łyżce podobne, tylko iż ieſt czarne, a ścierwem ſię uſtawicznie tuczy, kędy ścierwu dopadnie, to ſię go tak barzo obie, że będzie iako bęben, potym wlezie w ſkałę iaką ciaſną, abo miedzy dwie drzewie, y tak ſię tam ciśnie gwałtownie, że onę wſzytkę ſtrawę z ſiebie wytłoczy. Potym znowu idzie do onego ścierwu, a obiadſzy ſię drugi raz, takież czyni, także y potrzecie, poki mu ścierwu onego ſtawa: Podobno natura źwierzę ono tak obżarte, na przykład y upamiętanie tym tam ludziom dała, aby ſię obżarſtwem brzydzili. Bowiem gdy tam z ſobą na bankietach bywaią ſpołecznie, a zwłaſzcza przy tych ceremoniach zabobońſkich, ſiedzą iedząc y piiąc za ſtołem, od południa do połnocy, przeſpawſzy ſię znowu raz y drugi, y trzeci, przez dzień ſię upiiaią, niepamiętaiąc nic na zbytek y brzydką krapułę, ktora poſpolicie z obżarſtwa roście. Lud tam wieyſki wielkie prześladowanie od możnieyſzych odnoſi: kiedy ſię Pan o co na poddanego rozgniewa, to go złupi, zciemięży, zgrabi, y z domu mu wſzyſtkę żywność czaſem zabierze, że nie będzie miał chłopek z żoną, z dziećmi, y w gębę co włożyć, ſłużbę ciężką co dzień poddani odprawuią. Kiedy ſię trafi do Pana poddanemu o co, bez podarku nie przyſtępuy, a chocia do Pana doydzie, to go zaś odeśle do urzędnika, a wſzędzie day u Panow: bo tam każde ſłowo ieſt złotem. Pięć dni na Pana robią, a 6. poniedziałkowy na ſwą robotę obracaią, niemal też zawſze y w Niedzielę nie proźnuią: bo na wſi nigdy tam nie święcą, robią co chcą, orzą, żną, młocą, ſieią, bronuią, y koſzą, y inſze wſzelakie roboty odprawuią: A bywa tego niemało y w Litwie, y na Ruſi: więc ieśli ktorego kto ſpyta, czemu to w święto robiſz? odpowiada: azaż y w święto ieść nie potrzeba? Pobory y podatki, do roku y czterykroć daią: Panom też czyńſze doroczne ciężkie ſą na lud ubogi: Chleb barzo gruby z plewami napoły iedzą. Młyny ręczne doma maią, w ktorych mąkę y krupy ſobie działaią: takież ſtępy, w ktorych konopie y inſze ku pożywieniu potrzeby ſobie tłuką. A gdy zwłaſzcza niewiaſty co robią, to ſobie po proſtu tony iakieś śpiewania wywodzą, y tym ſię z ſobą, a zwłaſzcza w nocy zabawiaią, żeby ſię im ſpać niechciało. Maią też tameczni obywatele trąby iakieś drzewiane przydłużſze wielkie, ktore (a zwłaſzcza w dni święte) nadymaiąc, głoſy iakieś z nich krzykliwe wypuſzczaią, a czaſem y dway w iednę trąbę dmą, to też ryczy rożnemi głoſy, by dziki źwierz w leſie, kiedy dzieciom obłowu ſzuka. Kolaſy maią proſte bez żadnego żelaza, wiciami y rozmaitemi powrozy pokręcone: koło iedno z iednego drzewa foremną robotą pobocznemi ſpicami zwarte, by nadalſzą drogę wytrwa, oś nigdy mazi nie uzna. A kiedy ſię ich wiele na one kolaſy naſiedzie, to dziwnie wrzeſzczą, że pod nimi oſi ſkrzypieniem iakimſi, foremne narzekania z ſiebie wydaią, takież y na Ruſi: y z tąd ona przypowieść urosła: ſkrzypi by Ruſka kolaſa. O czym ieden Łaciński Poeta w te ſłowa napiſał:

Zwierzęta Zmudzkie.

Zwierze Roſſomacha.

Ciemiężenie ubogich od Panow

Czyńſze poddanych.

Młyny y ſtępy Zmudzkie.

Kolaſy Zmudzkie.

Neque linunt Russi raucos pinguedine currus,
Nec picis auxilium stridulus axis habet.
Auditur veniens longè crepitare Colassa,
Sic fragiles currus Russe vocare soles,
Non faciunt habiles uno vectore quadrigas
Invectas Rutheni, quas equus unus agit,
Nec facilè inveniens, ferrato hærentia clavo
Plaustra, facit ligni cuncta ministerium,
Et sine ferri iussu pangunt sua plaustra terebris,
Et lignum ligno consolidare solent.

Co się na Polski ięzyk tak wyłożyć może:

Wieśniak Ruski, nigdy swych wozow nie smaruie,
Żadną mazią koł swoich w drodze nie ratuie.
Słyszeć daleko kiedy pod wozem skrzypiąca,
Rożne głosy wydaie oś narzekaiąca.
Idzie koń gościńcem swym naprzod przed drugiemi,
Za nim drugi, y trzeci, a czwarty za niemi.
Nie łatwo tam żelazny y serdecznik naydzie:
O drewnianych przyprawach y nadaley zaydzie.
Bez żelaz mieyscy swemi wiciami skręcone,
Trzyma się drzewo drzewa, iak kliiem spoione.

Ziemia to iest barzo w ieziora błotne, w stawy, y bagniska rozłożyste, bogata, tak iż na niektorych mieyscach, iako iakie morze, wody się rozlewaią. Nad to rzek inszych pławnych iest nie mało, z ktorych iedne na wschod słońca idą, iako Bug (ktory *Herodotus* zowie *Hipanis*) Perepet, Thur, Swisłocz, y Pereznia, ktore wszystkie w Dniepr wpadaią. A drugie rzeki, iako Wilia, Niemen, Narew, Bug, na zachod, nieco się ku połnocy obracaiąc, bieg swoy odprawuią, y w morze Niemieckie u portu Pruskiego, nie daleko Gdańska, wpadaią. Dźwina też tam we dwu mil gdzieś od Rygi z morzem się miesza.

Rzeki Żmudzkie.

Obywatele tey ziemie Żmudzkiey, mało są rożni od Litwy, iakośmy powiedzieli, tak w obyczaiach, y w wierze, iako w życiu, y ubierze. Ubior iest pospolity zawsze suknia szara: tak iż kiedy ich w kupie kilkadziesiąt stoiących na rynku będzie, nie uyźrzysz tam iedno wszyscy w sukniskach szarych, a obowie, abo z łyk lipowych, abo z skór bydlęcych zaraz y z sierścią odartych upłecione, ktore oni tam łapciami, abo kurpiami nazywaią. Mową też swą Żmudź, z Litwą, Łotwą, y z Inflantczykami, niemal się we wszystkim zgadza, mało co rożna iest od siebie: bo y Pacierz tak Żmudzki, iako y Litewski iednaki iest: ktoryśmy tu dla lepszego zrozumienia włożyli.

Ubiory Żmudzkie.

Pacierz Żmudzki.

Tewe musu, kuris esi dungui, szwięskis wardas tawa, ateik karalistę tawa, buk wala tawa, kap dungui, teip ir zamęy, donu musu, wisudienu dok mumus nu, ir atłaid mumus, kaltyby keip ir mias atłaydimus sawiemus kaltiemus, ir nie wiask musu undpagundymo, be gialbek musu, nog wiso, pikto, Amin.

Chorągiew tey ziemie, ktorey na woynie używaią iest biała o dwu rogach, z Herbem Wielkiego X. Litewskiego, w polu czerwonym.

KONIEC KSIĄG V.

KRONIKA

KRONIKA
ZIEM ZAMORSKICH,

W ktorey ſię zamyka Szwecyey,

Finlandyey, Laponiey, Grunlandyey, Gothyey, Islandyey, Daniey, Nordwegiey, Helwecyey, Alſacyey, Bawaryey, Frankoniey, Pannoniey wyżſzey, Weſtphaliey, Bohemiey, Sylezyey, y inſzych ziem Niemieckich krociuchne opiſanie: A to ſą

KSIĘGI VI.

Na zacny kleynot ſtarożytney Familiey Domu Ich M. Panow CIKOWSKICH, nazwany Radwan.

Z Kąd ten kleynot Radwanem nazwano od dawna:
W Kronikach to opiewa hiſtorya ſławna.
Jak w herb boława dana ieſt Herkuleſowi:
Piorun z nieba biiący Bogu Jowiſzowi.
Arfę złotą Krol Dawid miał w polu czerwonym:
Jozue trzy Papugi, w wieńcu uzłoconym.
Tam dom zacnych Cikowſkich w męſtwie doświadczony,
W rozumie y mądrości zawſze pochwalony.
Ma tę świetną chorągiew za herb ſobie daną,
Pod ktorą wiecznie żyie z ſławą pożądaną:
Strachem ta ieſt u Pogan, w zacności u świata,
W błogosławieńſtwie Pańſkim na potomne lata.
W księgach Dyamentowych, y na twardey ſkale.
Dzielności onych będą wypiſane trwale.
Y pierwey ranna zorza zapadać przeſtanie
W byſtre morze, niż zacność ſławy ich uſtanie.



Wielmo-

Wielmożnemu Panu Jego M. Panu

STANISŁAWOWI CIKOWSKIEMU,

Z WOISLAWIC:

Podkomorzemu ziemie Krakowskiey: Czorstyńskiemu, Babimostskiemu, y Wielickiemu, &c. &c. Staroście.

MEMU MIŁOSCIWEMU P. Y DOBRODZIEIOWI.

O Sobie nic więcey, y rzeczach prywatnych na świecie myślić, a nigdy się z rozumem na co wysokiego nie porwać, rzecz lichego dowcipu, y nie Pańskiego animuszu, zawsze mi się zdała, Mnie wielce Miłościwy Panie: a starać się zaś o to, aby nie samemu tylko kwoli sobie człowiek żył, a o tym raczey obmyślawał, iakoby ozdobnie u ludzi słynął, widzi mi się znak mądrego y bacznego człowieka. Coż bowiem za roznica miedzy bydłem a człowiekiem będzie, jeżeli żywot oboyga rowno z śmiercią zeydzie? Co za godność y prerogatywa dusze rozumney, nie umieć iedno w ciele żyć? Co za dostoyność natury człowieczey zaraz z ciałem umrzeć? Jeszcze nie wielka korzyść strawie kwoli żyć, łatwie w to potrafić. Lecz sławą y dzielnością żywot sobie gotować, to sztuka nad sztukami. Więc gdy sobie pomyślam, wiele też iuż wykopano bogatego złota, wiele śrebra, y drogiego kruszcu, od tego czasu, gdy czuyni nastali gornicy: a potym uważam, a ono go tak mało miedzy ludzmi, aż go co żywo pragnie: muszę zeznać, że bogactwa, aczkolwiek ich ludzie tak barzo pilnuią, że złoto, aczkolwiek nie zda się bydź tak barzo skażytelności podległe, przedsię giną przedsię się psuią, wieczności nigdy nie dostępuią: sama przystoyność, sama zasług przewaga, rozumu bystrość y okazałość kwitnie, słynie, żyie: ktorą tak barzo natura wrodziła w animusze ludzkie, że trudniey podobno duszę od ciała oderwać, niżeli miłość słynienia dobrego od wspaniałego animuszu. Przeto przydziwnieyszym mi onego grzecznego Philosopha Theophrasta, successora szkoły Arystotelesowey, dumanie, gdy się chudzina frasował, rozbieraiąc sobie, czemu wżdy tak wiele lat natura dopuściła żyć Jeleniowi, Wronie, dzikiey Gęsi, Krukowi, że kilka set lat przetrwać mogą, choć im potym nic. Człowiekowi zaś ktoremu potrzebnieysze zda się bydź długie życie, iak rzadko zdarzy się doczekać iednego sta, iam ledwie widział: przydziwnieyszym mi mowię M.P. tego Philosopha dumanie, nie na to bowiem żywot natura człowieku dała, żeby do śmierci żył, iako inszym źwierzętom: ale dla tego aby w krotkości żywota kłopotow sytego, frasołami zacieśnionego, molestyami napełnionego, zazdrością opływaiącego, ludzie sobie nieśmiertelność sprawami grzecznemi, przez sławę gotowali, ktorą im trudniey nabyć, tym ozdobnieyszą dostać, im trudniey wysłowić, tym łatwiey upatrzyć: a ktoby się z żołnierstwa porwał na krwawą woynę, na oczywiste niebespieczeństwo, na niezbytą trwogę, śmierć nieubłaganą, kiedyby nic więcey iedno tey pienięzney nagrody [o ktorą też podczas, a snadź częściey, trudno] się spodziewać? Zaprawdę niewieleby żołnierstwa, mniey Hetmanow było. Sławą się ludzie barziey kontentuią: sławą się barziey do wszytkiego dobrego y zasług zapalaią, y wszytkie kłopoty leczą, ktore iedno na ludzie przypaść mogą, bądź z niewczasow, bądź, co cięższa, z niewdzięczności iakiey. Niechże tedy ten o tych, drugi o owych obmyślawa rzeczach: niech się gryzie y troska o iakie chce małotrwałe rze-

te rzeczy. niech ſię ſili by na iak naypłonnieyſze rzeczy: Mens generoſa non capitur his, ſed ſemper in ardua tendit, *gdzie ſława ſwe namioty rozbiia, gdzie ſwe rozwiia chorągwie: tam animuſz chędogi y wſpaniały ſię ciśnie: tam ſię zasługuie: tam według ſił ſwoich ſwą darzkość pokazuie: Ja też M. P. przez czas żywota mego, niechcący iakoby odłogiem leżeć, a tu w tey zacney Koronie przez lat kilkadzieſiąt będąc [nie śmiem mowić z iakim pożytkiem, wiem że z wielką uſilnością] przyſłużyć em ſię chciał Rzeplitey, y ſzablą, y piorem, y w polu, y w zamkach, y w oblężeniu, y w dobywaniu, od tego zaraz czaſu ſkorom bronią władać mogł, aż do zgrzybiałego wieku, y ſzczęścia takiego, ktore mię wſpierać mogło. Teraz gdy ſiła latami zniſzczona, że zbroi na ſobie iuż noſić nie mogę, nie mogłem piora iednak utrzymać zdawna na rozſzerzenie ſławy narodu Polſkiego roſpuſzczonego, y gdym rożne rożnym kſięgi przypiſał, o Szwedſkim kroleſtwie y Państwach iemu przyległych, W. M. memu M. P. zdało mi ſię przypiſać: Czemu? Boś W. M. zdawna moim M. P. Chcący te ty chęć y wdzięczność moię przeciw W. M. memu M. P. oświadczyć inaczey uczynić mi ſię nie godziło: a druga, że W. M. Mił. P. tak zawſze w tey Koronie żył, iakobyś tak ſzeroko ſławę ſwą rozſzerzył, iakoś znacznie y rzeczywiście zawſze ſwe* merita *ku oyczyznie pokazować raczył wiele dla Jego K. M. P. naſzego, y wſzytkiey Rzepltey w tym to ſzerokim kroleſtwie Szwedzkim pracuiąc y ſprawuiąc Legatem tam bywſzy, że ani niebeſpieczeńſtwa Morſkie ani lądowe trudności, ani* perfidia æmulorum, *nigdy W. M. nie odſtraſzyła od przeważnych ſpraw y zaſług wielkiey nagrody, y wdzięczności godnych: więc y inſze Legacie W. M. ktore W. M. to w Daniey, to w Rzeſzy Niemieckich y Pomorſkich Xiążąt, to u Angielſkiego Krola, ſłuſznie to wyciągały na mnie, abych Hiſtoryą o tych Państwach W. M. Mił. P. przypiſał, w ktorycheś W. M. tak dobrze świadom, iako naybiegleyſzy obywatel: u ktorycheś W. M. naywięcey pamiątki ſpraw ſwoich zoſtawił, że poki piſmo znać będą, ciebie ludzie znać muſzą: poki cnota pochwałę mieć będzie, dotąd wieki wſzytkie wſpominać y ſławić ciebie nie zapomną: boś wſzytko zawſze dla ſławy ważył przykładem Przodkow ſwoich, ktorzy nic milſzego ſobie nie poczytali, iedno tak w oyczyznie żyć, iakoby Oyczyzna przez nich ſłynęła, to ieſt, żyła: bo bez ſławy żyć, nie ieſt żywot. Znaczne ſą, y zacney pamięci Staniſława Cikowſkiego, Kaſztelana Bieckiego, Oyca W. M. Mił: P. Hetmana K. J. M. w Ruſi, w Wołoſzech, w Tatarzech, y w Moſkwi, dzieła znaczne, y zaſługi iego: że gdyby była pierzchliwość iednego pachołka nie przeſzkodziła od kilkudzieſiąt lat iużby był Smoleńſk [teraz przez Krola J. M. po dwuletnym oblężeniu wzięty] w ręku naſzych. Ktore to ſprawy W. Mści chcący ia uczcić, y w pamięć [ile może bydź przez mię] podać, tę pracę moię W. M. oddaię, proſząc abyś tą chęcią przyiąć to W. M. Mił: P. raczył odemnie, ktorą życzyſz, aby twoie wſpaniałe y przeważne zaſługi, wieczną wdzięcznością płacone były. Dan w Krakowie, dnia 11. Mieſiąca Liſtopada, Roku Pańſkiego 1611.*

W. M. mego Mciwego Pana

wſzego dobra życzliwy,

y naniżſzy ſługa.

ALEXANDER GWAGNINUS,
Comes Palatij Lateran: Eques Auratus,
militumq; Præfectus.

KSIĄG



KSIĄG VI. CZĘSC I.

W ktorey śię zamyka

Kroleſtwa Szwedzkiego, y Pańſtw
Do niego należących, krociuchne zebranie.

KROLESTWO SZWEDZKIE.



SZwedzkie Kroleſtwo, według zdania Hiſtorykow, od zachodu ſłońca ma Gothią, od Połnocy, Wermilany y Skrukſiny: od Wſchodu Finlandyą y Ruś: od Południa morze Niemieckie. Ta ziemia miedzy Połnocnemi ziemiami w urodzay zboża, w bydło, y we wszyſtko obfita: miodu, ſrebra, miedzi, ołowu, żelaza pełna; rzek y ryb ma dosyć: takież puſzcze, łowiſka, y zwierz rozmaity ma w ſobie. Krotko piſząc, Kroleſtwo Szwedzkie, dwoiako przewyżſa Nordweyſkie Kroleſtwo, (o ktorym będzie niżey) y ludem y wielkością ziemie, y pożytki: aczkolwiek wielką częśc Szwecyi, ſkały y błota zaſtąpiły, gdzie nie może ani koniem, ani wozem, przeiachać. Ieſt miaſto w Szwecyi Stokolma, w ktorym Krol głową mieſzka, miedzy błotem na brzegu morſkim zaſiadło, iako y insze miaſta, do ktorych nawy przyſtąpić nie mogą. Ieſt tam y inszych miaſt dosyć, y zamkow znamienitych. Ta ziemia od Norwegii, y od Duńſkiey ziemie, gorami przegrodzona. *Obfitość ziemie Szwedzkiey.*

Ma Szwecya, miedzy innemi Pańſtwy y Xięſtwy ſwemi, Xięſtwo Angermańſkie, ktore ku Połnocy na granicach Laponow, dzikich ludzi leży: tam puszcze wielkie, w ktorych rozmaity zwierz łowią, iako ſą bawołowie, leśne Oſły, ale dziwnego rodzaiu ſą, iako Ielenie z rogami wielkiemi, koſmaci iako Lwi do połowice, grubę a miąſze. *Xięſtwo Angiermanſkie.* *Zwierzęta Szwedzkie.*

Ieſt też tam y drugie Xięſtwo w Kroleſtwie Szwedzkim, ktore zowią Midolpacyą, od Angermańſkiego daley śię wyniosło: po ktorym *Xięſtwo Mido' Helſingińſkie' Geſtrycyſkie' Fieryngiyſkie Koperdalſkie.*

ieſt zaś Xięſtwo Geſtryciyſkie, Fieryngiyſkie, w tym ieſt miaſto nad morzem portowe Upſalia, głowne.

Ieſt też tam Xięſtwo Koperdalia, w ktorym ſą góry ſpiżane, gdzie ſpiżę kopaią. Też Xięſtwo Oplanderſkie, temiż gòrami (gdzie ſpiże, śrebro, ſtal, kopaią) wſławione. Tamże ieſt Nikopia, miaſto znamienite, z zamkiem bardzo mocnym: od ktorego nie daleko puszcza wielka, Szwecyą od Gotyey dzieli. Ieſt y inszych Páńſtw, y Xięſtw w ziemi Szwedzkiey nie mało, ktore ſzeroko drudzy Hiſtorykowie opiſuią: a mianowicie Finlandya.

Oplanderſkie.

FINLANDYA.

Finlandſkie Pańſtwa.

FINLANDIA ziemia ieſt bardzo piękna y roſkoſzna, iescze mało nie lepsza niż Szwecya, piewey ią poczytano za Kroleſtwo, ale dziś tylko tytuł ma Dynaſtiey. Przedtym ta ziemia była pod Kniaziem Moſkiewſkim, y Grecką wiarę trzymyła, iako y Moſkwa: ale potym doſtała ſię pod kroleſtwo Szwedzkie, y wiarę tę trzyma, ktora tam ieſt. W rodzaiu zboża ta ziemia rowna ſię Szwecyey takież y w inszych dobrach rozmaitych. Xięſtwa w nim ſą znamienite: a mianowicie: Razburſkie, Wiburſkie, Kareliyſkie, piękne. Wyburg koniec trzyma Finlandyey ku Ruſi y Moſkwi: ta ziemia ieſt murem ich przeciwko Moſkwie. Ieſt też u nich ſkład wielki, gdzie ze wſzyſtkiey Moſkwy kupie drogie bardzo częſto przychodzą. Maią Finlandowie uſtawiczną walkę z Moſkwą na odnogach morza Finugniyſkiego, lecie na morzu, zimie na ledzie, zawżdy ſię kołacą o ſwe krzywdy. Iako ludne były pierwey te tam krainy, piſzą o tym Kóſmographowie, *Methodus Martyr*, *Jordanus Gothus*, *Paulus Diaconus*, ktorzy piszą, iż z tych ſtron ten narod lud wielki wyſzedł, co ieſt rzecz niepodobna, aby ie kto ſiał, ieſzczeby ſię ich tak wiele nie napłodziło. A to ſą ludzie ci, ktorzy dla nędznych ziem abo przekaz iakich, od wody, od ludzi, ciągnęli ſię tam gdzie ſłyſzeli o żyznych a ſpokoych ziemiach, a naywięcey do Węgier, do Niemiec, abo do Włoch: ktory narod ludzi zwano rozmaicie, iako Gothami, Oſtrogotami, Wyſſogotami, Gepidami, Samogetami, Maſagetami, Huny, Swewami, Longobardami, Turcylingami, Herulami, Winulami, Bulgarami Swincerami, Tachiphelami, Dawami, Sklawami, Rugami, Alany, Burgundami, Serbami, Scyrami, Nortmanmi, Piktami, Cymryami, &c: ieſt y innych nazwiſk coż wiedzieć iak wiele w drugich Kronikach: ale że mało potym, opuſzczamy, gdyż ſię wſzyſtko za czasy iak w mieyſca, tak w ięzyki poodmieniało.

Szwedzkie krainy iako ludne były.

Rozrodzenie narodow Szwedzkich.

We Szwecyi ięzyki rożne.

W Finlandyey ſą dwa ięzyki, począwſzy od Wiburgu, gdzie Słowiańſkim ięzykiem mowią, aż do Borgi abo Szybonu, ku morzu, y nad brzegi morſkiemi. Szwedzka mowa w pośrzodku ziemie ku Pòłnocy, a na granicach oba ięzyki władzą ſwą maią. Ięzyk Szwedzki ieden ieſt z Gothſkim y Duńſkim, y z Nordweyſkim zmieszany, y z Niemcy.

Gothſki ięzyk mało rożny ieſt od Szwedzkiego.

W Finlandyi 4. Staroſtowie.

Krolowie Szwedzcy, iako rychło Finlandyą podbili pod ſwe Kroleſtwo, czterech Staroſtow w nim poſtanowili, ieden mieszka bliſko Wiburgu, nad ieziory na mocnym zamku: drugi u Borgu nad brzegiem Finneńſkiego morza, trzeci w Kronemburgu, nad rzeką Piętą: czwarty na drugich mieyſcach, ci miaſto Krola ziemię wszyſtkę ſprawuią y ſądzą.

Miaſta

Miasta drugie y zamki blisko Wiburgu, iako Iegaburg. Netaburg, Kniaź Moskiewski, od Krolestwa Szwedzkiego oderwał, y ku swemu Państwu był przyłączył, ale ie zaś Krol Szwedzki odebrał: A te zdawna około rzeki Lapańczy, iako Kiwineb, Newkiros, y drugie, są pod Krolem Szwedzkim z starożytności.

LAPONIA.

LAPONOWIE lud dziki, wzrostu są śrzedniego, z łukiem a z strzałami zawżdy: suknie noszą ciasne, zimie z skor zwierzęcych kosmatych, by żołwiowie tylko głowę ukazuią: ciało wszystko dla zimna zakryte: nie maią domow żadnych iedno iaskinie. praca ich zwierz strzelać, abo ryby łowić, tym się żywią, nie orzą, nie sieią. Ziemia też żadnego pożytku nie dawa, iedno mroz a zimno: ryby węndzą abo suszą na wielkim mrozie, a potym ią zstarszy na proch, miasto chleba abo mąki z wodą rozmieszaney, iedzą: Tak też właśnie czynią (ale to iuż nie Europscy narodowie) Murzynowie w Egiptcie, ktorzy na słoneczney gorącości okrutney ryby suszą, y węndzą: ale ci na mrozie suszą y węndzą, co iest rzecz przeciwna: a przedsię tak się dobrze uwędzą y ususzą, iako w Egiptcie na słońcu. Są też tam tak rzemieślnicy miedzy niemi subtelni, że igiełkami wyszywaią szaty złotem: ięzyk swoy przyrodzony maią, ktoremu żaden nie wyrozumie, iedno sami sobie. Z kupcy tylko przez znaki a okazowanie, swe potrzeby odprawuią: Lud ten zawżdy był wolny, y długie walki wiodł z Nordwegią, Szwecyą, ale iuż teraz płaci trybut Krolestwu Szwedzkiemu. Skory y futra z zwierząt rozmaitych bardzo drogie maią, koni nie maią, ale miasto koni zwierz ieden dziki ułowiwszy, kroczą: iest zwierz iako koń podługowaty, zowią go Rangifer abo Reon: ma skorę iako na Ośle kosmatą, nogi iako u ielenia, iedno miąższe, a przydłuższe, rogi bardzo długie gałęziowate, przeciągłe: nie ieżdżą na tym zwierzu, ale kiedy go w sanie zaprzęgą, przez dwadzieścia cztery godziny ubieżą na nim trzydzieści mil Niemieckich, zkąd każdy zrozumieć może iako iest prędki a mocny. Też Tatarowie w Azyi na takowych Rangiferach ieżdżą. Ten lud wszystek iest Pogański, bałwany, dyabły chwalą. Kiedy tym Laponom słońce zachodzi około Swiętego Lampertego, dnia ani światła żadnego u nich niemasz, iedno noc przez całe trzy miesiące ustawicznie, tylko czasu godziny południa, tak się trochę światłości okaże, iako u nas nad świtaniem, abo kiedy zorze gasną: A zasię czasu Wiosny około Swiętego Grzegorza, kiedy iuż ku nim słońce przychodzi, dzień ten z wielką radością święcą.

Zwyczaie Lapanow.

Dziwny sposob węndzenia ryb.

Subtelność roboty Lapsnow, ięzyk Lapanow.

Zwierze dziwne Rangifer.

U Laponow noc przez całe trzy miesiące.

GRUNLANDYA.

GRUNLANDYA iest ziemia w stronach zimnych, rybami wielkiemi słynie, y bydłem, ktorego stada wielkie chowaią, tymże iedno nabiałem żyią: Chrześcianie są niedoskonali miedzy Pogany, Biskupi ich z swemi kościoły, posłuszni są Arcybiskupowi Nidroziеńskiemu w Nordwegii. Przyieżdżaią ustawicznie z Połnocnych ziem, y ziem niezn aiomych, y od morza lodowatego, ludzie dzicy na kupie do Grun-

Grunlandya daleko'cią ludzi sławna.

landyi, a przyieżdżaią w wielkim poczcie. Twierdzą Kosmographowie, iż ten lud co tam przyieżdża, iest z drugiey strony gwiazdy Północney, ktorą zowią *Polus Arcticus*, ktory pospolicie wozem na niebie się obracaiącym, nazywaią.

GOTHCYA.

Obfitość ziemie Gothskiey.

GOTHCYA abo Gothlandya, po Niemiecku dobrą ziemię znaczy: Bowiem ta ziemia miedzy Północnemi Krolestwy iest barzo obfita, urodzaiem, bydłem, miodem, y innemi rzeczami dobrze stoi: Rzeki, lasy, wszędy wielkie a pożyteczne: kupi w tey ziemi pełno, z ziem cudzych skór kunich, sobolich, y innych drogich towarow, wielkie w tey ziemi składy bywaią. Gothy a Szwekowie pod iednym Krolem zawżdy z starodawna mieszkali: Szwekow iednak walki tylko u pogranicznych narodow słynęły, ale Gothow mocy y zwycięstwa ieszcze Rzym nie zapomiętał: Ci Gothowie we Włoszech długo panowali, Francuzką ziemię pod się podbili, ci w Hiszpanii Krolestwa fundowali. Zaczym z tych tam kątów Północnych, z Gothow, z Cymbrow, y Wandalow, niewymowna wielkość ludu rycerskiego wyszła, nie chwaląc okrucieństwa ich, ktore działali będąc Pogany. Konczy się Gotya od Połnocy końcem Szwecyey, ktora iest od Południa, od zachodu gorami Nordwegii, od Południa y od wschodu morzem się obtacza. Miasta w tey ziemi co znamienitsze te są: Lodhusia port wielki y skład kupiecki, Waldburg miasto poważne y z zamkiem, Halmsztat, Helzymburg, miasto z zamkiem niedobyte: Landskron, Malmagia, port y skład: Kalmarya miasto wielkie, port y skład kupiecki sławny, ma zamki ktore na kształt zamku Medyolańskiego wystawione, przeciwią się ieden drugiemu: Stehohn, y Suderkobia port wielki y skład: Mordkowia, Lidekopia miasto nad rzeką: takież Wewer, Wasterna, Wethlandya, miasta zacne.

Gothy a Szwekowie pod iednym Krolem zdawna.

Sława Gotow.

Miasta w Gotlandyey.

Xięstwo Północne.

WESTRO GOTHIA iest Xięstwo do tego Państwa należące: w ktorym są te miasta, Semingia, Linkopia, Smalandya, Chinskia, Werendya, Brechingia. WIZBI miasto było Gothow, skład kupiecki wielki a sławny: ale od Duńczykow y od Moskwy spustoszone y skażone, dziś ieszcze są ruiny y znaki, ktore ukazuią, że to było miasto wielkie y bogate: Z tego miasta byli ci Gothowie, ktorzy byli opanowali Meothydem. Ta ziemia dziś urodzaiem, zamki y klasztormi sławna. Iest też tam klasztor Zakonnikow Swiętego Benedykta, u ktorych iest Biblioteka, około dwu tysiącu Authorow, y Xiąg starych. Z tey ziemie y innych, przychodzą Sobole, y inny towar rozmaity. Historyą o dzieiach Gothow y Szwekow, kto chce szerzey wiedzieć, niech czyta *Alb: Cranc:*

Bibliotheka w Klasztorze Sw: Benedykta.

ISLANDYA.

ISLANDYA iest wyspa ktora się od inszych wyspow oddaliła, daleko na Połnocnym morzu siedzi, ktorą ledwie znaią żeglarze: tam nie bywa nocy poł roka, od Swiętego Wita aż do Swiętey Łucyey: y zasię dnia nie bywa od Swiętey Łucyi, do Swiętego Wita, iedno noc

Dnia nie bywa poł roka, a nocy takież.

a ciemno-

a ciemności: iuż ſię tam poczyna morze lodowate, tam wieczna zima. Czego poświadcza Owidyuſz temi dwiema wierſzykami:

Morze lodowate.

Crede mihi, nec te cauſas neſcire ſinemus:
Horrida Sarmaticum quam mare duret hyems.

Narod ten tam Połnocny, bydłem, a rybami żyw: w łamach, abo wiaſkiniach podziemnych poſpołu z bydłem mieſzkaią, ludzie ubożuchni: ale Chrześciańſką wiarę z nami trzymaią. Biſkupa ſwego maią za Krola. Tak wiele ryb ieſt w tey ziemi, iz na kilkadzieſiąt łokci na zwyż kupy, na kſztałt domow naszych naywiękſzych, ryb ſuchych wielkich morſkich nakładaią, ktore ſuſzą na mrozie, y na wietrze: a od nich ie zaś kupuią żeglarze za zboże. Sami też tylko rybami żywi, a zboże gdzieindziey odsyłaią: bo chleba nigdy nie iedzą, ani go znaią.

Obfitość ryb w Iſlandyey.

Drudzy piſzą, iż to ieſt ona Inſuła Tylen oſtatnia, o ktorey ſtarzy Hiſtorykowie piſali: *Tibi ſerviat ultima Tilen.* Są w tey Inſule gory tak wyſokie, że ich pod Niebo nie doyzrzeć, na ktorych śnieg wieczny trwa: zaſię pod gorami wieczny ogień, w ktorych ſię Salamandry, iako ryby w wodzie, chowaią. Ieſt tam iedna góra, ktorą zowią Siarczaną, to ieſt ubogich handel, bo tam żywność ſobie obmyślawaią: zbieraiąc materye, ktore on ogień z ſiebie wyrzuca. Ieſt też druga góra Hekla, z ktorey pała iako z piekła, a ta z ſiebie łupaney ſkały kamienie wymiatuie, weſpołek z ogniem, iako drugi *Veſuvius*, abo Etna w Sycylii. A w tych wſzyſtkich gorach Salamandry ſię chowaią. A iż ſię tu wſpomina o Salamandrze, iż nie każdy wie co to za zwierzę, krociuchno opiſzemy. Miedzy innemi ieſt też dziw na świecie z rodzaiu iaſzczurek z cielęcemi głowami, także y uſzyma, ktore zowiemy Salamandry, tych żaden ogień, ani żaden żywioł, ſtrawić nie może, tak im w wodzie bydź iako y w ogniu: maią na ſobie wełnę żołtą maluczką, a miekką iako iedwab. Sukno ktore z nich działaią, kiedy ſię zpluſka, abo zmaże, do ognia ie kładą na godzinę, wnet ſię z oney zmazy wyprawi, będzie iako nowe: żeglarze ktorzy tam bywaią, widaią ie okiem. Ieſt tam na tym morzu prześladowanie wielkie takież y w gorach: więc niewiedzieć od czego, ieśli od ryb wielkich, czyli od pokus, abo od źwierzow, ktorych tam ieſt z oſobami rozmaitemi doſyć. Wieloryb, ieſt ryba na morzu Połnocnym, iako iaka gora, abo dom naywiękſzy, ktore okręty wywracaią, ieśli ich dzwiękiem iakim nię odſtraſzy: rzucaią też czaſem w morze beczkę iaką prożną, z ktorą ryba gra przewracaiąc ią. Przytrafia ſię też y to, iż pod czas żeglarze mniemaiąc iż to morſka gora, na grzbiecie Wieloryba okręty ſtanowią, ale ie tam przewracaią wnet. Wiele w Iſlandyi naydzie domow z rybich kości, iako z naywiękſzego drzewa zbudowanych.

Inſula Tylen.

Salamandra co za źwierzę.

Phiſyteres ſą wielkie ryby, ktore poſpolicie Balenami nazywaią, te na głowie maią iakoby dwa kominki, ktoremi wodę w gore wyrzucaią, by grom abo piorun grzmiąc y hucząc: ta też ryba krom pomocy podniozszy ſię, by naywiękſzy okręt przewroci.

Ryby y dziwy dziwne na morzu połnocnym.

Są drugie ryby z wielkiemi zębami, drugie z okrutnemi rogami, oczy maiąc ogniſte tak wielkie, że iednego mieysce ieſt na dluż, ośmnaście abo dwadzieścia ſtop człowieczych.

Rangifery też ſą: o ktorychem zmiankę czynił wyżey, na tych

wożą co chcą, doią mleko iako y u krów, uiedzie na nim przez dzień, zaprzągnąwszy w ſanie, na lecu, mil trzydzieści.

Ieſt za Szwecyą ku Połnocy w ziemi Biarmiey, y puſzcza wielka, ktorey ieſt na ośmdzieſiąt mil Niemieckich, tam dosyć Ryſi, Kun, Soboli, Wyder, Bobrow, Popielic, y innego zwierza niewymowna wielkość.

Ryb, a zwierząt morſkich wielka moc ieſt, ktore trudno przez figur wypisować, iedne ſą tey formy iako Rak, ale bardzo wielkie, nogą człowieka dotrzyma, y zabiie.

Rynoceros zaś pożera Gambara y Raka, ryby wielkie, nos ma na dwanaście ſtopniow rogaty.

Rokien ryba, ktorą po Włoſku nazywaią Raina, ta człowieka w morzu umarłego, aby go zwierz morſki nie pożarł, zachowywa y broni.

Wiele rodzaiow innych, y zwierza dziwnego wyobrażenia, ryb y ptakow, w ſtronach Połnocnych naydują, o ktorych piſząc, byłyby Xięgi nie małe, ktoby chciał doſtatecznie wſzyſtko wypiſać, iakimi oſobami Pan BOG tę tam ſtronę zimną ozdobił: bo iako ziemie gorące w Afryce, dziwne ptaki y zwierzęta maią, ktore przez gorącości ziemie indzieyby żywi nie byli: tak też zaſię Stworzyciel zimnym ſtronom Połnocnym, właſne dał zwierzęta, ktore gorącości ſłoneczney zcierpieć nie mogą: aby P. Bog wſzędzie był widzian dziwny, a człowiek we wszyſtkich świata ſtronach nalazł ſtworzenie, na ktore patrzaiąc, byłby zachwycon w dziwowanie mądrości, a mocy P. BOGA Wſzechmogącego, ktorego ſprawa, cożkolwiek ieſt na niebie, na ziemi, na morzu, y pod ziemią, iego ſprawa ieſt.

Dziwny P. Bog w ſprawach ſwoich.

Religia w tym Kroleſtwie, iako za panowania ſławney a świętey pamięci przodkow Kroleſtwa tego, była zawſze wiary Kościoła Swiętego powſzechnego Katholickiey, (acz też naydowało ſię miedzy obywatelmi tamteċni po części y heretykow, iako to poſpolicie kąkól muſi bydź zawsze przy pſzenicy) tak y teraz za fortunnego panowania Zygmunta III. niezwyciężonego Krola Polſkiego y Szwedzkiego, a Pana naſzego Miłościwego mamy nadzieię w Panu BOGU pewną, że Winnicę ſwą od błędow heretyckich oſwobodziwszy y oczyściwszy, do iedności wiary Kościoła powszechnego, z łaſki ſwey świętey przyprowadzi: a oney krzywdy y okrucieńſtwa, ktore tam heretycy nad Katholiki wymyślali, znacznie pomści ſię. Więc insze przykłady nieſłuſznego morderſtwa w tych tam kraiach opuſzczaiąc, Marcina Laternie, Doktora Theologiey, Zakonu *Societatis* JESU, męża żywota wielce pobożnego, Krolow Polſkich ſławney pamięci Stephana Bathorego, y dziſieyszego Zygmunta Trzeciego, Pana naſzego Miłościwego Kaznodzieie, opuścić mi ſię nie godziło: Tego abowiem wracaiącego ſię ze Szwecyey, dla ſłabego zdrowia ſwego, do Polſki, na drodze heretycy poimali, y w morzu dla wiary Katholickiey utopili, Roku 1598. dnia 30. Sierpnia. Ten potym we cztery lata Wawrzyńcowi Bieńczowſkiemu, ſzlachcicowi Polſkiemu, y ſwemu na drodze oney Szwedzkiey wielkiemu przyiacielowi, ktory mu w iego chorobie na morzu wielce dogadzał od Tatar poimanemu, pokazał ſię w wielkiey iaſności, y z oków cudownie go wyzwoliwſzy, na mil pięćdzieſiąt od woyſka onego

XiedzaLaternie heretycy w morzu utopili.

Tatarſkiego natychmiaſt wolnego poſtawił. Inſze cuda, y dzieie tamtych kraiów, krotkości folguiąc opuszczamy. A tego I. K. M. z ſerca życzymy: aby iako I. K. M. onych mieyſc, zkąd Gothowie naprzód wyſzli, y Sarmatow ieſt ſpolnym Panem: tak też żeby te obadwa narody, ſpolnie z ſobą y nierozdzielnie zawżdy chodziły. A iako ſię niekiedy przodkom ich ſzczęściło przeciwko Rzymianom, wszyſtkiego świata panom: tak żeby ſię teraz ſzczęściło potomkom ich, przeciw tyranom Moſkiewſkim, y tym drugim, ktorzy ſą wiary Chrześciańſkiey Kościoła Swiętego powszechnego Katholickiego głownymi nieprzyiacioły.





KSIAG VI. CZĘSC I.

W ktorey się zamyka.

Opisanie Krolestwa Duńskiego,

Xięstwa Nordweyskiego, y niektorych krain Niemieckich. A mianowicie tych, ktore się od gor Alpes zaczynaią.

O Krolestwie Duńskim.



KRolestwo Duńskie zamyka w sobie nie małą część ziemie oney, ktorą niekiedy zwano *Cymbrica Chersonesus*: okrom innych ziem Połnocnych z ktorych wielkie woyska w piącidziesiąt lat przed Chrystusowym narodzeniem, z dziećmi y z żonami wyszedłszy, przyszli przez Alpes do Włoch, szukaiąc lepszey pastwy. Rzymianie obaczywszy to, zebrawszy woysko porazili ie: tę woynę Historykowie zowią, *Bellum Cymbricum*.

Duńska ziemia wiele przedtym walk wiodła z Sasy, dobrze przed Chrystusem, o tę Cymbryiską Chersonezę. Wszystka ziemia Duńska morzem a Insułami przegrodzona: Pierwsza część iey iest od słońca wschodu Skania, w ktorey iest Lundeńskie Arcybiskupstwo wielkie y bogate. Drudzy zowią tę część Duńskiey ziemie Szkandynawią, drudzy Szkandyą. Iest ta ziemia bardzo ry[?]na: portów Kupieckich, y składow ma dość znamienitych a pożytecznych. Rzek, puszcz zwierzynnych, y zwierzu: rozlicznego złota, śrebra, miedzi, ołowu, miast dosyć wielkich a bogatych ma wiele. Od zachodu słońca iest druga część Daniey, ktorą Dacyą zowią: tę Ptolomeus zowie *Chersonesum Cymbricum*.

Rzeka Eidera w Daniey. Ma Jucya za granicą rzekę Eidorę, ktora idzie na zachód słoneczny, y wpada w morze Angielskie. Idzie Jucya ku Połnocy na dłużą, maiąc iazdy przez sześć dni ku oboiemu morzu Bałtyckiemu, y Angielskiemu,

w tey Jucyi miasta zacne, zamki ochędożne. Mieszkali w niey naypierwey Sasynowie, ktorych Duńczykowie wypędziwszy, sami ziemię opanowali dziś okrom Xięstwa Slewinceńskiego, na trzy Biskupstwa rozdzielona, Sleswiceńskie, Rypieńskie, y Arusyeńskie. Te dwie ziemie, Szkania y Jucya, graniczne są ziemie Duńskiego Krolestwa, y członki naywyższe, ktore opanowały wiele wyspów, miedzy ktoremi iest ieden zacny Zelandya, w ktorym iest wiele miast poważnych, y zamków znamienitych, y głowa abo stolica Krolestwa Duńskiego. Tam iest Rosyldya mocne a obronne miasto, Kościołmi i znamienitemi ozdobione, tam wszystkim Krolom pogrzeby czynią sławne: ten wysep ma naszerz y na dłużą przez dwa dni chodu. Zaś Szkania ziemia ozdobna ludu zbroynego, urodzaiu dobrego ma zpotrzebę, Kościołow bogatych pełna, także kupiectwa: ryb, Sledzi, łesiotrów, y inney morskiey zdobyczy ma wedwoynasob więcey niż Zelandya, morze ią zewsząd obległo, okrom iedney ziemie ramienia, ktore się skłoniło ku Połnocy, a zaś się nakrzywiło się ku wschodu słońca: gdzie ku Szwecyey przychodzi, iedno iż wielkość gor, skał miedzy morzmi, a miedzy Insułami, przez ktore od Szkaniey do Gothiey (ktora iest część Szwecyi) trudno przyśdź, u krzywych brzegow morza Rodanu, liczą insuł wielkich piętnaście, miedzy ktoremi naylepsza Fionia, po niey Falstera, Lelandya, y inne, iednoż przedsię te wszystkie przechodzi Zelandya, y iest iakoby innych wszystkich Krolową, ktora iest Krolestwa głową. Fionia Insula ma na dłużą dwanaście mil, na szerokość cztery, a głowa iey *Othonium*, miasto Biskupie, wielkie y bogate: ziemia ta bardzo iest urodzaiu dobrego, tam nigdy gnoiów na rolą nie wożą, bo ich nie potrzeba. Od Szkaniey na wschód słońca iest wiele Insuł, miedzy ktoremi iest Gotlandya, Insuła Tylen, Inslandya; y insze o ktorych było wyżey, w opisaniu Szwecyi. Przyiazd do Duńskiey ziemie przez Holsacyą pewny, Henryk pierwszy Krol Rzymski, Chrześciańską wiarę wszczepił w Jucyey, y fundował tam Marszałkostwo, w mieście Heydebew: ktore dziś zowią Slesvic, zktorego potym uczyniono Xięstwo Szlefwickie. Potym Ottho pierwszy Cesarz, środek Duńskiey ziemie na wiarę Chrześciańską nawrocił.

Zelandya wysep. Rosyldya mieysce pogrzebow Krolewskich.

Szkaniey obfitość.

Insuły Fionskie.

Chrześciańska wiara iako dawno w Jucyey.

O XIĘSTWIE NORDWEYSKIM.

NORDWEGIA ziemia wielka, Xięstwo abo raczey Krolestwo wielkie, zawżdy było pod mocą Krolestwa Duńskiego, y dziś iest. Z tey ziemie, iako y z Duńskiey, narod ludu nie mały wyszedł. Bo iako Gothowie Państwa Rzymskie pokazili, Nordmani sobie na brzegach morskich mieszkanie uczyniwszy, a do Włoch wyiachawszy, Krolestwo Neapolitańskie, y oboie Sycylią założyli. Tak też Duńczykowie, y Szkaninowie za część sobie przypisuią, iż Longobardy ich przodkowie, Krolestwo we Włoszech założyli, y przez długie czasy trzymali, y trzymaią ieszcze.

Bo Szkaninowie wyszedłszy z swey ziemie, przyszli naprzod do Rugiey, wykorzeniwszy Wandality, ktorzy w tey ziemi na ten czas mieszkali, sami ią osiedli: A Krola sobie Achelmunda postanowili. To iest mniemanie Niemcow, ale się w tym z drugimi nie zgadzaią: bo

piszą drudzy, iż ci wszyscy wyszli z Wandality społu, gdyż nie mogło bydź tak wiele Wandalitow samych, iako ich wyszło z Pomorskich krain. Piszą też Niemcy, iż na ten czas Wandalitowie, nad brzegi morskiemi, wiele Xięstw, y miast znamienitych, y bogatych trzymali w Rugiey: iako Sweryn, Racenburg, Wolgast, Deminam, Offen, Arkonę, gdzie ieszcze ich było bałwochwalstwo: ale przez Waldemara Krola Duńskiego porażeni, pod iego mocą byli przez długi czas.

Miasta w Rugiey.

Nordwegia, wykłada się na Polskie, Droga Połnocna: ta ziemia od Krola Duńskiego iest wielkiemi trybuty, y odięciem portow na morzu ściśniona, Przeto Duńska ziemia, ma w mocy wszystkie drogi, y żeglarze Nordweyskie: bo oni nie mogą na Morze wolno wyiachać, ani z swey ziemie kupiey wywozić, bez wiadomości Krolewskiey. Z tey ziemi ryba idzie do Niemiec z rodzaiu Osłow morskich, ktorą suszą w mrozy cięszkie: zowią tę rybę Niemcy Stokfisz, bardzo ią Niemcy radzi iedzą. Brzeg morza Nordweyskiego, ktore są od zachodu słonecznego, czasu wiosny nie przespieczne są tym, ktorzy na morze w okręciech iadą: bo Cetus abo Baleny ryby wielkie morskie, tego czasu z sobą graią w nadzieię płodu. Te ryby ryczą by Lwowie, nosem wodą oddychaiąc wzgórę wymiatuią, a kiedy trafią na okręt, każdy przewrocą.

Ryby morskie w Nordwegiey.

Głowne miasto tey ziemie iest NIDROZYA, teraz zowią *Trondenis*, iest tam dziś Kościoł wielki Biskupi, na znak dawney wielmożności y bogactw, Krolestwa Nordweyskiego, z drogiego Kamienia zmurowany, iż niema sobie rownia na świecie, sklep u ołtarza nakaził się był od ognia, zaczym oprawa onego ołtarza kosztowała siedm tysięcy złotych we złocie.

Koszt Kościoła Nordweyskiego

Iest w Krolestwie Nordweyskim wiele wyspow, gdzie wpada morze miedzy skały, a zaś się wielką nawałnością wzgórę wychodzi, tam ktory okręt wpadnie, w kęsy się spada, y drzewo zgruchotane wgorę wyrzuca. Miasta y zamki w Nordwegii są znamienite: Nidrozya miasto głowne stolica wszystkiego Krolestwa: Martuso zamek mocny przeciwko Lapanom, Reon zamek, Konsperg zamek, y skład: Bergis miasto Biskupie, Stafangier miasto Biskupie, Salcburb skład kupiecki: Kongelle drugi skład: Bochus zamek mocny na Połnocy: Wermelandya Xięstwo, Hammarya miasto Biskupie, Dzieli się Nordwegia od Szwecyi wysokiemi skałami, ktore ustawicznym śniegiem przypadły, przez ktore trudny przechod z Nordwegii do Szwecyi: a te gory zowią Alpes Dofrine.

Miasta y zamki w Nordwegiey.

Gory Alpes.

O krainach Niemieckich, ktore się od gor Alpes poczynaią. A naprzod.

O ZIEMI SZWAYCARSKIEY.

Niemiecki narod zkąd poszedł, zdawna o tym pisma niemasz: abowiem będąc ludzmi grubemi, ktemu Pogany, pisma żadnego nie umieli: przeto dzieiow żadnych, y swoich, y cudzych nie pisali, aż gdy się Chrześciany stali, przez przypędzenie Karła wielkiego, toż się pisma uczyć poczęli: wszakże w Historyach stoi, iż oni dawno w swym kraiu siedzą, nizkąd nieprzychodząc, zwłaszcza gdzie zowiemy Rzeszą Niemiecką

miecką, ale napuśćili miedzy się cudzego narodu dosyć, iako Czechow, Burgundow, Frankow, Serbow, (ktore zowią Windysz) y wiele innych ludzi z wyspow morza Połnocnego, iako ze Szwecyi, Danii, Gothlandyi, z Norwegii, z Szkocyi, y innych: przeto się mieszali z cudzym narodem. O szerokości Germanii pisali Historykowie. *Strabo, Plinius, Tacitus*, ale się bardzo mylili według dzisieyszego zdania: Abowiem kładli Germanią na dłuż od Rzeki Rhenu, ktora dzieli Francyą z Niemcy, aż do rzeki wielkiey Wołhy, ktora dzieli Moskwę z Tatary, ku wschodu słońca: Iest tam na cztery sta mil, gdzie nas wszystkich Sarmatow przestępowali, a imi iakmiarz wszystkę Europę zasadzili: Ale to mały dziw, bowiem starzy Włoszy zdawna zwali *barbaros* y *Scythas*, to iest, tak nas, iako y Niemce, y inne wszystkie w Połnocnych kraiach ludzie, bo się im dali znać. Gdyż ziemia Niemiecka, nie ściąga się dziś ieno do Rhenu, y do Odry rzeki, ktora przez Sląsko idzie, a dzieli nas z Niemcy: a od Bawór abo Szwabow, do morza Niemieckiego, ktore zowiemy *Germanicum* abo *Balthearicum*, ledwo iest mil ośmdziesiąt wszerz. Niemieckie krainy są dobrze osiadleysze niż nasze, miasty dobremi y wsiami: Przeto Xiążąt wiele maią, iż miasta bogate y wielkie, z ktorych wiele ludu zbroynego może wychodzić ku potrzebie. Drugie miasta są sobie wolne, co ledwie y Cesarza są posłuszni. Z tey przyczyny walki wielkie a okrutne, tak z sobą iako y z swemi Przełożonymi, zawżdy wiedli: iako byli Szwaycarowie, ktorzy zmocniwszy się nad swemi Pany, wybili ie, y sami Rzeczpospolitą administruiąc, nazwali ią *Magistratus*.

Pogaństwo pospolite narodu połnocnego.

Niemieckie krainy ludne.

W ziemi Szwaycarskiey Magistratus.

Rzeki Niemieckie.

Rzeki przednieysze Niemieckie te są: Naprzod Dunay, ktory wychodzi z ziemie Szwabskiey z Czarnego lasu, y idzie przez Bawarską, Rakuską, Węgierską, y Wałaską ziemię, do Morza Pontskiego Euxynu: Druga rzeka Rhenus wychodzi z gory, ktorą zowią Adula dwiema potokoma, a idzie ku Pòłnocy, biorąc z sobą inne rzeki mnieysze, a czyniąc dwie iezіorze wielkie, w ktorych iedno Konstancyiskie, a drugie Podamickie zowią: Trzecia rzeka Nekarus, poczyna się nie daleko od zdroiow Dunaiowych, a wpada w Rhen: Czwarta rzeka, też godna ku żeglowaniu Menius, ktora biorąc inne rzeki z sobą, wpada do Rhenu: Piąta rzeka Amazus, ktora idzie przez Fryską ziemię, dzieląc od Sasyey Westphalią: Szosta Wisurgus abo Wesser, z Saskiey ziemie początek swòy biorąc, idzie przez Brunopolim do morza: Siodma rzeka Albis, ktorą oni nazywaią Elb, a Czechowie Labi, z gór Czeskich wychodzi, przez Myszyńską y Saską ziemię idzie, wpada w morze Niemieckie: Osma rzeka Swewus, po Niemiecku Spre: Dziewiąta Wiadrus, oni ią zowią Odera, ta przez Sląsko idzie aż do morza Niemieckiego u Szczecina: Dziesiąta rzeka, ktorą zowią Niemiecką Wisłą, ta się poczyna w Sląsku, idzie przez Polskie Krolestwo y Pruskie, aż do morza Balthearyckiego, abo Niemieckiego u Gdańska. Drugie rzeki mnieysze, ktore w tę wpadaią, zowią Rodanus, Tycinus, Wesula abo Rus, Tyberyus Lech, Mosela, y drugich wiele ktore nie są godne ku żeglowaniu.

Rhen rzeka dzieli Niemce od Francuzow, a Niemieckie krainy tylko pierwey były od Dunaia do Renu: wszakże dziś za Dunaiem daleko są, zwłaszcza gdy Chrześciańską wiarę przyięli, bo za Pogaństwa nie dali się im Rzymianie, abo Francuzowie, daleko rozszerzać.

Niemcy ktorzy za Rzeką Rhenem, pod Państwem Rzymskim, a

potym pod Francuzy mieszkali, rychło iakoś po Apostolech wiarę Chrześciańską przyięli, iako y Fraucuzka ziemia, ktora się iuż była wprzod ochrzciła. Przeto z tey strony Rhenu wieleBikupstw założono, iako Bazyleyskie, Argentyńskie, Spireńskie, Wormaczyskie, Moguntyńskie, Koleńskie: zasię z drugiey strony brzegow Rhenu, żadnegoBiskupstwa nie masz, ani miasta poważnego. Drudzy zaś Niemcy, ktorzy nad iednym brzegiem Dunaia zasiedli, będąc pod Rzymską mocą, z Rzymiany we społ wiarę przyięli, dobrze pierwey niźli Szwabowie. Niemcy ktorzy są z drugiey strony Dunaia wiele Biskupstw z tey strony podziałali, iako Konstancyiskie, Augspurskie, Fryzyńskie, Ratyspońskie, Salcburskie, Patawiyskie: u starych a wyższych Niemcow nie masz Biskupstw, tylko herby Polskie, y Erystetskie. Wyimuie tu insze Niemce, to iest, Saxonią, Henryk Cesarz dobrze potym Bamberskie Biskupstwo założył, iako y Fryderych trzeci podniosł Biskupstwo Wiedeńskie, w Rakuskiey ziemi. Zasię drudzy abo śrzedni Niemcy, nie rychło się do Chrystusa Pana nawrocili. Kaznodzieie, ktorzy ie na wiarę nawodząc, od bałwochwalstw odwodzili, wiele potracili, iako S. Albana, ktory gdy w Moguncyi, lata Chrystusa P. 425, wyznawał CHRYRTUSA, zabili. Potym Swięty Kilian, z Rzymu posłan Niemce nawracać, u Wirtzburku koronę męczeńską od Pogaństwa przyiął,

Biskupstwa Niemieckie.

Niemcy wiele Swiętych potracili, niż się na wiarę Chrystusową nawrocili.

Także Roku potym od CHRYSTUSA Pana 612.. Biskup Rupert Wormaciyski, Bawarską ziemię nawrócił.

Turyngi, Frankowie, Szwabowie, przez Bonifaciusza Biskupa ochrzczeni: S. Wielibród Fryzy nawrocił.

Wiara Chrześciańska w Niemczech iako dawno.

Saxonia odpadła była na bałwany od wiary, ale zasię od Karła wielkiego nawrocona, lata Pańskiego 785.

Lata Pańskiego 920. Margrabstwo Brandeburskie było dobyte przez Krola Rzymskiego Henryka, y Chrzest ś. ziemica przyięła.

Lata 1124. Ottho Biskup Bamberski, iechał na ziemie Pomorskie, gdzie miast nie mało, na Wiarę Chrześciańską nawrocił.

Roku Pańskiego 997. Woyciech Biskup Praski, Prusy nawracaiąc od nich zabit: iako o tym masz historyą, w Księgach czwartych w ziemi Pruskiey, y w Księgach pierwszych przy Krolach.

Roku Pańskiego 1186. Meinhardus człowiek ś. żywota, ten naprzod Inflantom CHRYSTUSA Pana opowiedział, założywszy Biskupstwo, nawracał aż do roku 1200. Potym tam Zakon założono Bożogrobskich Rycerzow, iako o tym masz w Księgach piątych.

Alsacya nad brzegiem Rhenu, czasu Swiętego Piotra wiarę przyięła.

Iżeśmy tedy naprzod zmiankę uczynili, że od tych ziem opisanie krain Niemieckich zaczniemy, ktore się od gor Alpes zaczynaią: przeto do przedsięwzięcia co nakrucey przystępuiemy.

O Helwecyi, to iest ziemi SZWAYCARSKIEY.

SZwaycarska Ziemia poczyna się od Alpes, gor kamiennych, a ściąga się do Rhenu ku Połnocy, aż do Walschutt y Lamferborg: a za ztamtąd

ztamtąd idzie na zachod słoneczny według gory Jury, aż do rzeki Genewenskiey, przychodzi potym do gor Alpes, gdzie wyżey Francyi trzymała mieysce. W tey też ziemi poczyna się rzeka Rhen.

LUCERNA miasto w ziemi Szwaycarskiey bogate, y chędogie: tam iest skład kupiecki, ktore kupie idą z Niemiec do Włoch, do Longobardyi, Medyolanu, y daley. Te kupie idą przez wielką a bystrą rzekę, nad ktorą iest wieża wielka wysoka, z ktorey wieże laternia wielka zawieszona, z przyprawionym ogniem, iako y we Gdańsku, ktorą kupcy bardzo daleko widzą w nocy kiedy tam iadą. Zasię na koniech przez skały kupie nószą, ku Genwiey, abo Medyolanu. Laternia u Lucerny.

TYGURYNA miastò nie pospolite, zowią ię Zurych, na roskosznym mieyscu, nad rzeką wielką osiadłe. Wina ma czyste: zboża dosyć: gory y skały wysokie są ku wierzchu wstępuiąc: w rzekach też ryb, y wszystkiego dosyć. Tygurya.

SOLORURENSKIE miasto iedne z miast wielkich ziemie Szwaycarskiey, nad rzęką Arolą na skale leży. Powiadaią Kosmographi, iżby po Abrahamie w kilku set lat miało bydź założone: miasto bogate, y y niedobyte. W tym mieście iest wieża słońca na skale pośrzod miasta od Pogan postawiona. Wieża słońca.

FRYBURG miasto, dziś tam ten kąt po Niemiecku zowią Uchland: to miasto na skała h, y miedzy skałami leży. Czasu Lotaryusza od niego trzymane dziedzictwem, od CRYSTUSA Pana roku 1227. aż do roku 1238. Potym się dostało w ręce Cesarskie. Dziwna sprawa iest tego miasta, częścią leży na skałach wysokich, pochylonych, iakoby chciało upaśdź: częścią na niskich mieyscach miedzy skałami: tak iż mury mieyskie wysokie, y wieże idą abo na dòł przykro, abo na skały bardzo wysoko, tak iż kiedy poydziesz w mieście, ieśli na dòł tedy przykro, ieśli wzgorę tedy ciężko, tak iż pod kolany nie raz zaboli. Ratusz na skale stoi tak przykro, iakoby chciał upaśdź. Na tym mieyscu był też niekiedy zamek obronny, od ktorego z nienagła zmurowało się miasto, y wzgorę, y na dòł. Skały, gory, ktore miasto obległy wkoło, są miastu za obronę nie małą. Tam w tey ziemicy iest wszystko co iedno ku żywności należy, okrom wina, ktorego tam podobno skały nie przyimuią. Rzeka Arola.

BERNA miasto nie pospolite, ktore rzeka wielka a głęboka, Arola, ze trzech stron obiegła, od wschodu, od południa, y od połnocy: więc iako rzeka zdawna mieysce udziałała, tak też miasto siedzi. Rzeka iest tak wielka y głęboka, żeby na niey y okręty uszły. Wszystkie ma żywioły, okrom wina, ktore do nich przychodzi z inąd.

AVENTICUM, abo Wiselpurgel, niegdy czasu Juliusza Cesarza, ziemie Szwaycarskiey głowa, iest miasto śrzednie, na gorze wystawione, staroświeckim obyczaiem murowane, gdzie ieszcze są znaki starych sprawcow, y imiona ich. Są y kamienie niektore połamane Rzymskiemi literami wybite. Iest też tam wielka kolumna na wieczną pamiątkę postanowiona, iako Pogani pospolicie działali. Ta ziemia ma zpotrzebę zboża, y wina: przyległa ku granicom Xięstwu Sabaudyiskiemu.

Miasteczko Swiętego Gawła, ktory był rodem z Szkocyi, nad rzeką Renem leży, tamże y klasztor znamienity. To miasto na czystym porcie siedzi, mieszczanie kupcy bogaci, po wszystkiey Europie kupie znamienite wiodą. Miasteczko S. Gawła.

SZAFAUSCIA miasto leży nad Rhenem pod lasem, ktory zowią Hercynia, gdzie iest Winogradow nie mało: Tamże nie daleko rzeka Rhen z ciasnych gor idąc, gdy bywa ściśniona miedzy skałami, z wielkim szumem, z wysokich gor spada na niskie ziemie lecąc by działo burzące, kto nie widał, bez strachu na to patrzyć nie może: by tam ktora nawa abo łodź z onych skał na ziemię upadła, w kęsyby się zdruzgotała, by też z obłokow spadła: Ta rzeka y pod miasto Laufenborg, ciasnemi skałami spięta, białemi pianami opływaiąc idzie, ale potym przestrzeniey idzie, a gwałtem wielkim szumiąc, do Bazyleey y Raucorum przypada.

Rzeka Rhenus.

Baden miasto w Helwecyey, w ktorym cieplice są, o ktorych pisał *Cornelius Tacitus*, tak iest mieysce roskoszne, y ma zdrowe a ciepłe wody. Zamek przy nim mocny, pod ktory Limat rzeka bieży: rzekę skoro przeiachawszy, przydzieśz do Turgoiey miasteczka chędogiego, z iednę stronę ma gory, z drugiey znamienitą rzekę żeglowną a bystrą, na ktorey nawy wielkie idą, tą rzeką z Tyguru do Rhenu przychodzą. A są dwie mieście Badeńskie nie daleko siebie, iedno wierzchnie, drugie niskie, według Rhenu rzeki, w obu cieplice doświadczone, tak ie zowią Ray ziemski.

Limat rzeka.

Cieplice w Helwecyey.

Konstancya miasto znamienite, nie barzo wielkie, chędogie a roskoszne: tam woda przeźrzoczysta iak krzyształ, a rybna: Rhen szeroki, na szerzą dwie abo trzy mili, na dłużą pięć abo sześć mil Niemieckich: w ieziora wylewa. Ziemia płodna, ma dobre wina, zboża dosyć y innych żywności. W tym to mieście było Concilium wielkie, Lata 1414 na ktorym było Patryarchow czterey, Kardynałow 29 Arcybiskupow 47 Biskupow 160 y innych duchownych bez liczby, takież Panow świetckich: Tam śpiewał Cesarz Zygmunt Ewangelią przy Mszey w kapłańskim odzieniu, *Exiit Edictum à Cæsare Augusto.* Na tym Concilium Jana Hussa spalono, y ucznia iego Hieronima, ktorzy tak śmiele szli w ogień, iako na iedne gody, iż w Czechach ludziom dawali ciało Pańskie pod dwiema osobami.

Concilium sławne.

Hus y Hieronim spalony.

Stara Augusta Rawraka miasto zburzone, ieśli od Niemcow abo od Rzymian: są ieszcze kwadratowego kamienia znaki, y mury, ale tam teraz tylko wioska.

Bazylea miasto wielkie, długie y szerokie, przez to miasto Ren śrzodkiem idzie, ziemia rodna, Wina dobre, zboża obfitość, powietrze dobre. Tam iest Collegium znamienite, ktore *Æneas Sylvius*, będąc iuż Papieżem, założył y ufundował, y przywileiami wiecznemi potwierdził: Takież Bononiyskie, Koleyskie, Heiderberskie, Erfordskie, Lipskie, Wiedeńskie, Collegia potwierdził.

O ZIEMI ALSACIYSKIEY.

W Ziemi Alsaciyskiey, wiele iest miast zacnych a znamienitych: iako Sunczkow, Kolmar, Elsas, Bryzgow, Fryburg, Frysag, Offenburg, Schleczstat, Strażburg. Tey ziemi dla iey znamienitey żyzności, żadna inna ziemia, u Rhenu rzeki, nie może bydź przyrownana: ma Wina dobre, ma rudy bogate, gory na ktorych srebro kopaią, zwłaszcza w Czarnym lesie. Tę ziemię Alsacyiską Krolowie

Gory Alsacyiskie.

Francu-

Francuzcy, niegdy mieli pod swą mocą, potym w inne ręce przyszła.

Rubeatum miasto Alsacyey, za panowania Rzymianow założone y murowane, Roku 2 *Olympiadis*, 235 za panowania Marka Antoniego, y brata iego L. Wera. Lata od narodzenia Chrystusa 164. To miasto znamienicie a kosztownie było zbudowano przez Rzymiany, iż tam dla obfitości ziemie mieszkali, y tamte strony trzymali około pięci set lat. Dziś w tey Alsacyey siła szlachty, ktòra ma swe zamki, miasta, y wsi. Rubeatum

Kolmaria miasto Cesarskie na mieyscu roskosznym: wody, rzeki, zdroie, wszytkę dziedzinę przechodzą: iest też iedno z starych miast, Wina ma dobre, y zboża wszelakiego obfitość. Kolmarya.

Selestadium iest miasto murowane iako y Kolmarya, Roku od narodzenia Chrystusa Pana 1216 za panowania Fryderyka Cesarza wtorego: Xiężna Szwabska w tym mieście Kościoł założyła y zmurowała, na ksztalt Hierozolimskiego, potym dobrze opatrzon zakonniki y dochodami. Selestadium.

Argentyna Miasto znamienite w Alsacyey, tak piszą starży Kronikarze, iż to miasto było komorą Rzymskich Cesarzow, gdzie swoie skarby chowali, dla tego zwali Argentyna: to iest Srebrna. Było też to miasto pod krolmi Francuskiemi onych czasow, kiedy część ziemie Niemieckiey Francuzowie trzymali, sławne miasto miedzy miasty, ktòre są przy rzece Rhen: żywności wszelakich dosyć, wszytkiego obfitość. Ma to miasto wieżę taką, ktorey ani Francya ma, ani Niemiecka ziemia: Ta od roku Narodzenia Chrystusa Pana założona 1277 ustawicznie robiąc przez 28 lat ledwie dokonana, rzecz wielka a kosztowna, od fundamentu do wierzchu, z kwadratu czystego złożona, na dłużą ma stopniow 574 iey robotę kładą miedzy siedmią dziwow świata. Biskupstwo Argentyńskie wielkie a bogate: bo napierwsze w Niemcech. Argentina. Wieża miedzy siedmią dziwow świata.

Taberna abo Zaberina, to było miasto iakoby ieden mur Rzymskich Panow, dla naiazdow Niemcow do Galliey, dziś iest pod Państwem Argentyńskim: Piszą drudzy, że to miasto założył Julius Cesarz. Ma Wina, zboża, y wszytkiego dosyć. Lata od Chrystusa Pana 1525 w tym mieście, y przed miastem, kilka tysięcy ludu poraziło Xiążę Lotaryńskie, y na drugich mieyscach takież krwie rozlanie nie małe się stało, gdy się byli chłopi przeciwko Panom swoim zmowili, czyniąc z nimi o wolność Chrześciańską. Taberna. Rosterk Ilo[?] stwa o wolność.

Wypisanie Liniey zachodniey
Rhenu, od niższey Alsacyey, aż do Moguncyey.

Tá ziemia, o ktorey piszemy, była niekiedy Francuskiey ziemi przyłączona, iako y Alsacya: Aczkolwiek Niemcy przeiachawszy Rhen, tę ziemię opanowali, ieszcze przed Narodzeniem Chrystusowym: o czym piszą Historycy, y Julius Cesarz, ktory Tryboty, Argentoraki, Nemety, Wormancyany, liczy miedzy narodem Niemieckim. Tę ziemię linią czasu Karła wielkiego, zwano krolestwem Austryey, y było osobne krolestwo, zamykaiąc w sobie Alsacyą, Westerych, Lotaryńską ziemię, Brabancyą, Holandyą: Ale to krolestwo nie długo trwało, dla rozmnożenia synow krolewskich, ktòrzy potym krolestwo

w państwa obrocili działem. A kiedy zaśię miedzy nimi nie stało tego narodu, zaśię przyszło w iedyność, iako Szwabska ziemia, Niemiecka, Bаworska, Tarzyńska, w ten czas Austryiskiemu krolestwu było przyłączone.

Unia ziem Niemieckich samych z sobą.

Krolestwo od Zachodu Słońca, ktore nazywaią WESTERYCH.

WESTERYCH, ziemia iest prawie od Zachodu ku Francyey, ktorą trzyma wiele Grabiow, y Xiążąt: iako Xiążę Freyborskie, Grabia Bydilceński, Xiążę Lotaryńskie, Grabiowie Nassawentscy, Grabiowie Leguniensey, Biskup Trewereński. Ta ziemia iest urodzayna, zboża, y inney żywności dosyć w niey, okrom wina: bydła, źwierzu, ryb rozmaitych, y rzecznych, y stawowych dosyć. Z tey ziemie wożą kamień Rubrykę, ktorey tam dosyć, y kamień Kalcedan. Ma też sol ta ziemia, zwłaszcza ktora pod Biskupem. Tam też kopaią żywe śrebro.

Rubryka. Kalcedon. Żywe srebro.

Tam gdzie się u gor kończy Alsacya tam się poczyna Mazgoia, idzie aż do Rhenu rzeki, od Zachodu iest wszystka gorna: pełna lasow, dąbrow, stawow, łowiskow, y zamkow ma w sobie mocnych dosyć.

WISSENBURG iest miasto zacne, mocne, y znamienite, u Mogazy gory: urodzay y zboża ma niepospolite. To miasto było też niekiedy pod krolmi Francuskiemi: Wina, y inne rzeczy ma w sobie, ktore od nich idzie do innych ziem, iako do Szwabskiey, Bawarskiey, Westfalskiey, do Lucemburgu, Brabancyey, y do inszych Niemieckich ziem. Tam też dosyć kasztanow, ktore do Turzyńskiey, y Saskiey ziemie wożą, y wielkie okręty napełnione kasztany, idą wodą do Angliey.

Kasztany.

LANDOW miasto wielkie murowane, Cesarskie: obfite, y obronne, na mieyscu roskosznym, ku gorom Mazgoyskim leży.

SPIRA miasto sławne, mocne, y bogate, trzy Kościoły tam były niegdy Pogańskie, Wenery, Merkuryusza, Diany. Tam wina czyste czerwone, ktore do innych miast rozwożą: zboża, y rozmaitego owocu dosyć: Migdałow obfitość wielka, wszytka Niemiecka ziemia od nich iema. To miasto przy Rhenie osiadło.

Migdały.

WORMACIA nad Rhenem miasto wielkie, y bogate, przed Juliuszem Cesarzem było pod mocą Trewereńską, potym było poddane y Rzymianom, aż do Attile Krola Węgierskiego, ktory wszystkie miasta nad brzegiem Rhenu Francuskim zburzył, pokaził, y spustoszył, dziś iest Moguntyńskie. Ma wszystkie żywności, y wina obfitość.

TREWERIS miasto, w ktorym pospolicie pierwey mieszkali Cesarze, czego ieszcze y dziś są znaki w murowaniu. Trewirowie są, ktorzy dziś nad Renem Arcybiskupowi Trewereńskiemu są poddani. Miasto na roskosznym mieyscu siedzi: zboża, źwierzyny, ryb, wszytkiego ma dosyć.

MOGUNCIA stara, trochę opodal od Rhenu rzeki była, są ieszcze y dziś stare upadki murow na polu Moguntskim, na roskosznym mieyscu ieszcze za Pogaństwa było zbudowane, gdzie Mogan rzeka z Frankoniey idzie, a w Rhen wpada. Ma dobry urodzay, z obu stron rzeki Rhenu.

Mogan rzeka.

Rhenu. Są ieſzcze tam znaki Pogańſtwa, ſlupy, abo koloſſy, Druſuſa, Ceſarza Auguſta Paſierba, ktory Niemiecką ziemię chciał pod moc Rzymſką podbić. Te koloſſy ieſzcze y dziś ſtoią na gorze wyſokiey, ma figurę żołędziową.

W tym mieście Impreſſorye napierwey wymyślono robić: y z ruſznic ſtrzelać. Druk iako dawno.

BINGIUM, ieſt z tamtąd nie daleko iedno miaſto, gdzie ſię zbiegaią rzeki Rhenus y Naheſa, trzymało ſwoię pamięć, y imię, od narodzenia P. Chryſtuſa aż do tych czaſow. Na tym mieyſcu porażon Druſus, y zabit, paſierb Ceſarza Rzymſkiego Auguſta: y iako drudzy piſzą, że ſpadł z konia y zabił ſię, z tądże Owidiuſz napiſał te ſlowa:

Et nomen, & mortem, dedit Germania Druſo:
Hei nimium virtus quam brevis illa fuit.

Jeſt y dziś nie daleko tego miaſteczka potok, rzeczony Druzel, od tego to Druza: Lata od Narodzenia Chryſtuſa Pana 1150. Była w tym Mieście barzo dziwna Panna zakonniczka, imięniem Hildegardis, ktora będąc częſtokroć w zachwyceniu, nawykła wiele rzeczy przyſzłych opowiadać, do ktorey też ś. Bernad liſty piſał. Prorokini Panna Hildegardis. U tego też miaſta prawie w poyśrzodku Rhenu, ieſt iedna wieża, ktorą zowią Miſſa, na ktorey to ſię ſtało Lata Pańſkiego 914 za Otthona wielkiego: Xiążę było Mogontyńſkie Hatho imieniem, za ktorego był wielki głod na ziemi: ten widząc ubogi lud głodem wielkim uciśniony, zebrał wiele ubogich do ſtodoły, y zapalił ie mowiąc: iż ci nie ſą rożni od myſzy, bo ieſt lud niepożyteczny. Pan Bog nie przecierpiał mu tego okrucieńſtwa: wnet ſię myſzy zewſząd zebrały, a nań ſię rzuciły chcąc go zieść: nie dawaiąc mu odpoczynku we dnie y w nocy: On uciekł na tę wieżę, ktora była miedzy wodami, maiąc za to, iakoby myſzy pływać przez Rhen nie umiały: Plaga przez myſzy. Ale to nic nie pomogło, bo one myſzy y tam izły za nim wodą, y na wieżę wbiegły, a tam go zaiadły: piſzą drudzy, że one myſzy nie tylko go ziadły, ale y imię iego na ścianach napiſane, wymazały y wygryzły.

CEFALIA ziemia gorna a wielka, z iednę ſtronę ma pańſtwo Huneſurgeńſkie, z drugiey Xięſtwo Lucemburſkie. Cephalia ziemia ſlawna. Ta ziemia ma cieplice ludziom chorym, dla ich niemocy barzo pomocne. Miaſt tam wiele, ziemia żyzna y obfita: Rzymianie tam przed tym będąc pogany, mieſzkali, czego ſą znaki iawne, iako napiſy na koloſach y na kolumnach marmurowych, znacznie tego poświadczaią.

O Miaſtach y Miaſteczkach, ktore ſą nad Rhenem od Bingiey aż do Kolna Agrypińſkiego.

OD Bazyleiey aż do Moguncyey y Bingiey, podle Rhenu na proſt, ieſt ziemia z obu ſtron rowna, ale u Bingiey przez gęſte a ciaſne gory, Rhen idzie aż do miaſta Bomy, na ktorych mieyſcach tak ſię ciaſno gory ſchodzą, że Rhen kamieniem może człowiek przeciſnąć, z obu ſtron rzeki miaſt y zamkow wiele na opokach.

KONFLUENCYA miaſto miedzy rzekami tamże na weſołym mieyſcu zaſiadłe, gory ma weſele, zamki, winnice, wyſpy roſkoſzne, urodzay zboża

zboża dobry, ma wszytko czego natura ludzka potrzebuie. Piszą Kronikarze Rzymscy, iż się tam Kalligula Cesarz Rzymski urodził, na mieyscu Ambiano.

Kolno Agrypino, miasto nad Rhenem znamienite. Czasu Narodzenia P. Chrystusa, było głową niższey ziemie Niemieckiey, które zwano *Ubipolis*. Mieli też tam Rzymianie mieszkania swoie, gdy walczyli przeciw Szwabom, którzy na ten czas w Sasyey mieszkali przy rzece Albim. Tamże Cesarz Julius kazał most drzewiany uczynić przez Rhen, przez który przewiodł Rzymskie woysko na drugą stronę Rhenu, chocia ta rzeka głęboko, szeroko, y prędko idzie. Ten most dziwnym sposobem maluią iaki był. Potym po kilku lat zbudowano most kamienny: Kościołow tam znamienitych dosyć, Kanonickich iedenaście, Klasztorow zakonnych 12. Mniszek Kościołow 10. Farnych Kościołow 19. Tak są dobrze opatrzeni Biskupi, iż Biskupstwo Koleńskie rowna się srzedniemu Krolestwu: na drugiey stronie brzegu Kolna, naleziono mury znamienitą sprawą z kwadratow murowane pogańskim sposobem, z wypisy Rzymianow, ktorzy dali imiona swoie, na kamieniach marmurowych, na wieczną pamięć wybiiać.

Most na Rhenie dziwny.

Linburg miasto y Xięstwo Limburgeńskie, w którym ziemia płodna, wszytkiego ma dostatek, co iednokolwiek ku żywności, y potrzebom wszelakim, tak woiennym, iako y pospolitym przynależy.

Aquisgranum iest w Xięstwie Brabantyńskim, założył ie Poganin Rzymianin, nazwany *Granus*, brat Neronow ulubiwszy sobie mieysce, z kąd przyiachawszy na to mieysce, nalazł wody cieplice gorące, tamże miasto zmurował z kamienia nad wodą, y nazwał ie od swego imienia Aquisgranum, ktore imie trwa aż do tych czasow. Ziemia ma wszytkie potrzeby, y obfitość na wszystko.

Xięstwo Brabańskie.

Lovanium niegdy Hrabstwo, potym Xięstwo Brabańskie, miasta iego te są: Lowanium, Bruxella, Antwerpia, Niwella, ziemia we wszytkim urodzaiu hoyna.

Heldria *alias* Xięstwo Heldriyskie, żyzna y obfita ziemia, ma insze Xięstwa Monteńskie, Bergienskie, Kliwenskie.

Holandria ziemia, od Połnocy ma morze y ostatek Rhenu, ma roskoszne y pożyteczne wyspy, wszystko ma w sobie Xięstwo, Biskupstwo, Cesarzowi poddane, zowią ie Traiekten: iest ziemia szeroka y sławna miedzy rzekami: Ma od wschodu Fryzy, od południa Westphalią: A Traiektum miasto bogate y ludne, głowa tey ziemie. Biskup tego miasta 40000 ludu walecznego na walkę wywodzi, kiedy tego potrzeba: a ma nawiętsze towary ze Gdańska.

Cieplice sławne.

Ratygoria iest też tam miasto ze włością swą, ktore Xiążęta Rakuskie trzymaią: Cieplice tam są przy tym mieście sławne y bogate chorobom ludzkim z łaski y nadarzenia Pańskiego pomagaiące: a są tak cieple, że ptaka y wieprza, iako w ukropie oparzyć może.

Tamże też iest ziemia Podamicka bogata w lud, y we wszytkie potrzeby, wielkość rzek ma rozmaitych: tą wodą może iachać do Konstancyey, tę rzekę zowią Bragantyńską: miasta ma w sobie na wyspach znamienitych bogate y celne, kupie też tam są znamienite, iako y gdzie indziey.

O ZIEMI SZWABSKIEY.

Ziemia Szwabſka ieſt poniekąd żyzna y obfita, a poniekąd nie płodna: Miaſta y zamki ma mocne.

Ziemica Albieńſka, po Niemiecku Elb, ieſt w ziemi Szwabſkiey, cięż- ka a twarda, nie dawa z ſiebie iedno Owies a Jęczmień, y to z ciężką pracą, bo trudna ku oraniu, aż muſi do pługa zaprządz 16 wołow: Wi- na nie ma, ale ma miaſta, zamki mocne, y Grabſtwo Woryngieńſkie. Ziemice w ziemi Szwabſkiey.

Ziemica Forcypheńſka miedzy ſkałami leży, ma nie co zboża, ale wina, ani wody niema, iedno co z Dunaia a ze dżdżu.

Ziemia Albuceńſka, w tey iako y w innych ziemie ſkalne ſą: ma miaſta y zamki mocne, ziemia iako y te pierwſze twarda. Są też tam y inne ziemie, Henekan y Hal: ieſt las w tym tam kraiu, ktory Franki od Swewow dzieli, ktory ma ſzerokości milę, a na dłużą przez trzy dni chodu. Tamże ſię też iuż on las, ktory nazywaią *Hercinia ſylva*, poczyna, a idzie aż do Recyey Norligenſkicy.

Reingona ziemica, ktora ma w ſobie miaſta y zamki mocne, ſobie oddzielne: ſą też niektore y Ceſarſkie, y klaſztory poważne.

Miragrund las y ziemica mała, a nie ma tylko ſiedm mil na dłużą: Rzeka przez nię nazwana Jakſzt idzie, ma miaſto y zamki twarde, y Klaſztory budowne: ale wina nie ma, bo ziemia ſkaliſta.

Nerdlinga ſtare miaſto Ceſarſkie, w poyśrzodku Szwabſkiey ziemie zaſiadło: zbudowano, to imię od Pogańſtwa, imię ma od Klaudyuſza, Tyberyuſza, Nerona, trzeciego Rzymſkiego Ceſarza, ktory to miaſto opanowawſzy Niemiecką ziemię, ku państwu Rzymſkiemu przyłączył. Ten Ceſarz kochał ſię w tym, iż te miaſta iego imieniem zwano. Też y w Galliey od ſwego imienia Tyberyą miał, a dwie mieście w Szwabſkiey ziemi, Noroberg, a Nerolingę, tak zwać kazał: a to ſię działo dwudzieſtego Roku po narodzeniu Chryſtuſowym, kiedy Tyberius Nero w Szwabſkiey ziemi panował. To miaſto Ptolomeus Are Flawane zowie, iż *Tytus Domicianus*, ktory z narodu Flawonow był, Lata Pańſkiego 163 na tym mieyſcu Niemce poraził. Ta ziemia ieſt dobrego urodzaiu, ma wſzytko w ſobie, miaſta y zamki mocne, wody roſkoſzne, y inne żywioły: miała przedtym Krole ſwoie, aż do czaſow Tyberyuſza y Konſtantyna Ceſarzow. Są y inſze miaſta w tey ziemi, iako Remſztal, Prenſehal, Wallis, Nagolt, w ktorych działaią Pacierze z Krzyſztału, y z zwierzęcych rozmaitych kości, y gałeczek z rożnych materyi toczonych, z ktorych mieſzczanie zawzdy do roku kilka tyſięcy złotych zyſku miewaią.

Xięſtwo Witemberſkie w tey ziemi okrągłe ieſt: ma w ſobie miaſt y miaſteczek wiele, zamkow y klaſztorow niemało, krom trzech miaſt Ceſarſkich, Eſlingi, Wilam, y Rewthlingi, ktore ſą z dawna w tym Xięſtwie: ſtołeczne miaſta w nim, Tubinga y Stutgardya. Xięſtwo Witemberſkie.

Ulma miaſto znamienite w Szwabſkiey ziemi, nad brzegiem Dunaiu, gdzie ſię dwie rzece ſchodzą z Dunaiem, Hiler, Ablaw. To miaſto niegdy mniſzy Augeńſcy trzymali, z nadania Karła Wielkiego, wſzakże ſię od nich za wielką trudnością wykupili, dawſzy im dwadzieścia y cztery tyſiące czerwonych złotych. W tey Ulmie Kościoł, y wieża przy nim koſztowna, nie dawno koſztem wielkim zbudowana. Wieża koſztowna.

Kładą Historycy, a zwłaszcza Sebast: Munsterus, iż ten Kościoł z wieżą, dziewięćkroć sto tysięcy złotych czerwonych mieyskiego nakładu kosztuie.

Auszpurg miasto Cesarskie, *Druzus Germanicus* naprzod to miasto mianował był od swego przezwiska, potym na wieczną pamięć wezwał Cesarskim imieniem Cesar Augusta. To miasto będąc pod Rzymiany, Bogi Rzymskie wespoł z Rzymiany mieli, to iest słup Merkuryuszow, ktorego y dziś stare napisy głęboko w ziemi nayduią, gdzie go Augusteńskim zwano, iako na on czas pogaństwo wierzyło: Pluto y Proserpina, też tam swoie Kościoły mieli, Apolinus, Kranio, y Mars, mieli też tam poświęcone słupy: Potym to miasto było zburzone od Attyle, Lata od Chrystusa 450. Pisze *Seb: Munsterus*, iż to miasto tak wielkie iest y ludne, iż roku od Chrystusa 1549. tysiąc siedm set y pięć, nowo narodzonych dziatek ochrzczono iednego roku. Zasię na pospolitych Cmyntarzach, tysiąc dwieście y dwadzieścia ośmioro ludzi, śmiercią przyrodzoną a chorobami, nie morowym powietrzem pogrzebionych, tego roku popisano. Skąd każdy porozumieć może, iako wiele tam może bydź mieszczan. To miasto ma szpitale znamienicie nadane, osobne domy chorych, osobne sierot, osobne mazańcom, osobne trędowatym, osobne powietrzem zarażonym. Sieroty y inne bogate, abo w rzemiosła, abo na nauki, nakładem wielkim dawa, abo opatrza, tak iż żaden nie prożnuie: Nad to, Zakarowie ludziom niedostatecznym, Lata Bożego 1519 więcey niżli sto domow, by iakie miasteczko: na przedmieściu ś. Jakuba, swym nakładem zbudowali y nadali.

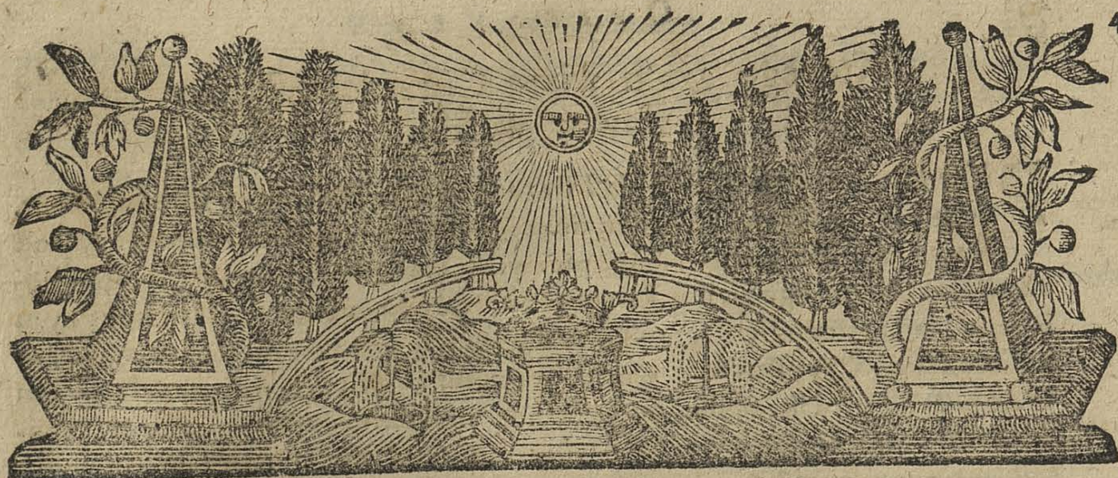
Wielkość miasta nadzwyczay.

Porządek przykładny w mieście.

Wojewodztwo Reńskie, w ktorym iest miasto stołeczne Heydlberga rzeczone, ktore niegdy Cesarzowie fundowali y nadali: Woiewoda tedy Rheński Cesarza obiera.



KSIĄG



KSIĄG VI. CZĘSC III.

W ktorey ſię zamyka

Opiſanie niżſzych ziem Niemieckich, ktore ſię poczynaią od rzeki Dunaia, a naprzod

O ZIEMI BAWORSKIEY.



TE ziemie zwano przed tym Norykum: Dunay przez nię idzie z ziemie Szwabſkiey: Rakuſką, Styrſką, Korytańſką ziemię w ſobie zamyka: ieden ięzyk, y iednoſtayne obyczaie ludzie wſzyſcy maią. Dzieli ſię ta ziemia na cztery Biſkupſtwa: Salcburſkie, Ratyſpońſkie, Patawieńſkie, Fryſyńſkie. Miaſta ma zacne y znamienite: zamki takież, nad ktore we wſzytkiey nie mal Europie mocnieyſzych y ochędożnieyſzych nie maſz: zboża y wſzytkich żywiołow ma doſyć: rzeki, laſy, puſzcze pożyteczne, &c. Baworſką ziemię Dunay na dwie części dzieli: rzadko pod iednym pańſtwem była. Rzymianie kiedy świat podbiiali pod ſwą moc, iednę część Dunaia od południa opanowali, y woyſko tam uſtawicznie mieli, ktore Baworowie Niemcy, z drugiey ſtrony Dunaia, często wyganiali y porażali: Czego ieſzcze dziś ſą znaki ſtarych kamieni pogańſkich Rzymſkim piſmem wydanych, iako ieden kamień ma na ſobie temi ſłowy wyrażony napis:

SURINUS *nieſfortunny ociec, ten grob ſprawił na cześć Bogom obrońcom, na pamiątkę umarłych, y na nieśmiertelność sławy, wſzytkiego Rycerſtwa woyſka Rzymſkiego, ziemie Windelitow, ktorzy ſą nędznie pobici w bitwie, ktorą mieli u Mocyngu z Xiążęty sławnemi, Wiktorem y Aureliuſzem.*

Ktorego czasu wiara Chrześciańska do Bawor weszła.

S. MarekBawery nawraca.

PIsze Jan Awentinus, iż nalazł stare dzieie w Bibliotece Patawińskiey, że nieiaki Marek, ś. Pawła uczeń, (nie Ewangelista) począwszy od Laureaku Dunaiem iadąc, pierwszy Baworom Chrystusa opowiedział: iako też tego czasu Łucius Cyreneyski, uczeń w Moguncyey u Rhenu: a Crescens y Clemens, w Metis mieście znamienitym, nad rzeką Mozellą, Chrystusowę wiarę oznaymili, na tych mieyscach w ten czas potaiemni Chrześcianie byli, nie maiąc kościołow. Ale iż Senatorowie Rzymscy Statut byli srogi ustawili, aby każdy Chrześcianin był zatracon, tę ustawę barzo okrutnie niektorzy Cesarzowie wypełniali, ale więcey Starostowie od nich ustawieni: a im więcey Chrześciany gładzili, tym się ich więcey przymnażało. Niektorzy z Chrześcian ktorzy mieli państwa wielkie, wyprawiali sobie wolność od Rzymskich urzędnikow ziemie Bawurskiey, aby im wolno trzymać wiarę zakazaną, a ubodzy Chrześcianie gardły płacili. A ieśli się iaka przygoda w ziemi ukazała, abo nieurodzay, abo iaka szkoda, Chrześciany winiono, powiadaiąc, że się to dla nich działo, iż od starych Bogow odstąpili. Jeśli dżdżow nie było, abo ieśli nazbyt wielkie pluty były, Chrześciany winiono, iż się to dla ich starey wiary opuszczenia stało. Jeśli Dunay zalał a szkody podziałał, Chrześciany winiono: kiedy Dunay przesychał a małe wody były, tak iż Niemcy przeiachawszy Dunay, Rzymskie państwa woiowali, Chrześcianie to niebożęta głową płacili: bo rozumieli, żeby te szkody bogowie dla chwalcow Chrystusa Pana na nie przepuszczali. A to prześladowanie trwało aż do roku, od Chrystusowego narodzenia 306. Kiedy Rzymskie państwa sprawowali, Dyoklecyan, a Maxymilian, Cesarzowie: ci byli chcieli wykorzenić Chrześciańską wiarę, woysko przeciwko nim zebrawszy, w Wigilią Wielkieynocy kazali zburzyć y wykorzenić wszytkie kościoły Chrześciańskie, ścinaiąc, zabiiaiąc Chrześciany, by owce na mięśne iatki wydane. Aczkolwiek oni okrutnicy iednego tylko roku to prześladowanie na Chrześciany byli wywiedli, aż do opuszczenia państwa, ale przedsię prześladowanie poczęte trwało, aż do dziesiątego roku Cesarza Konstantyna, ktory był lata Chrystusowego 319. Od tego czasu Cesarz onę okrutną uchwałę przeciw Chrześcianom, po wszystkich krolestwach chowaną, wniwecz obrociwszy, pokoy y bespieczeństwo Chrześcianom sprawił.

Statut na Chrześciany.

Niewinne obwinienie Chrześcian.

Cesarz Konstantyn prześladowanie Chrześcian zniosł.

Te miasta są co przednieysze w ziemi Baworskiey.

RATISBONA po Niemiecku Rugenzburg, stare a zacne miasto w tey ziemi, na mieyscu roskosznym nad Dunaiem leży, gdzie cztery rzeki w Dunay wchodzą, idąc wszytkie z lasu Czeskiey ziemie, iako Dunay idzie z lasu Czarnego. Tam przy tym mieście most kamienny przez Dunay zmurowano, Lata od Chrystusa 1135 murować poczęto, a dokonano roku 1146. Udziałał też tam był Traianus Cesarz Rzymski most kosztowny, ale go zaś kazał zrzucić.

Most kamienny przez Dunay.

Paszow miasto.

PASZOW miasto zacne y bogate, miedzy Dunaiem y Enem rzekami, ktore

mi, ktore niegdy ſtarzy Ceſarze na Kościoł Biſkupſtwa Patawiyſkiego darowali z miaſty y ze wſiami, y z zamkiem, ktory na tak wyſokiey gorze leży, iż w dzieſiąci mil miaſta y zamki z niego widać. Jeſt też y tam moſt koſztowny przez Dunay, ku Czeſkim gorom.

Juliuſz Ceſarz Niemce ku Carſtwu Niemſkiemu podbiiaiąc, w mieście twardym miedzy gorami zamek mocny udziałał, zwali go *Caſtrum Juvanenſe*, po Niemiecku Helffenberg. To miaſto czaſu Attille onego okrutnika było zburzono: potym na Arcybiſkupſtwo obrocono. Ma ten Arcybiſkup pod ſwym poſłuſzeńſtwem Suffragany, Biſkupy: iako Biſkupa Trydentſkiego, Patawinſkiego, Wiedeńſkiego, Chelmeńſkiego, Gurceńſkiego, Fryſgeńſkiego, Sekkowieńſkiego, Lawentyneńſkiego. Ale Ratysboneńſki od iego poſłuſzeńſtwa ieſt wyzwolon. Miaſto Salcburk

Frysinga miaſteczko w ten czas zaſiadło, kiedy Rzymianie tę część ziemie Baworſkiey trzymali, ktora od brzegu Dunaia idzie ku gorom, ktore zowią Alpes: aczkolwiek kamieniſta ziemia, ale dobra. Jeſt wiele inych miaſt w Baworſkiey ziemi ochędożnie wyſtawionych, iako ieſt Eiſteth, Monakum, Landshuta, Ingolſtadium, y inne.

KRAINA NORTOIENSKA.

DRuga część Baworſkiey ziemie, ktora za Dunaiem ku Czeſkiemu laſu bieży, zowią ią Nortgoia, głową ey ieſt miaſto Nurnberg. Miaſt w niey wiele, zamkow, wſi, y klaſztorow, ktore tu opuſzczam. Ta ziemia zamyka w ſobie iedno ze czterech Landgrabſtwo, barzo mocne y bogate Luchtenbergeńſkie.

Nurnberg miaſto nie dawne we wſzytkiey Niemieckiey ziemi, naſzlachetnieyſze y naznamienitſze, zwłaſzcza na rzemiosła miſterne a rozmaite: Tam ſkład wielki kupiecki: ma na gorze zamek wielki. Starzy Hiſtorykowie zwali go *Caſtrum Noricum*: rzeka Pegnika przez miaſto idzie, na ktorey moſty mocne a miſternie udziałane ſą: Też to miaſto na ziemi niepłodney y piaſzczyſtey: a dla tego potrzebuie ludu nie proſtego rozumu, dla żywności. Wſzyſcy mieſzczanie iakmiarz rzemieślnicy ſą, kupcy z byſtrym dowcipem, miaſto mocne y niedobyte. Liczą w tym mieście ulic 528 uliczek mnieyſzych 116 bram wielkich ſześć, moſtow kamiennych iedenaście: dwa mury około miaſta, na ktorych wież 193 okrom baſzt, y inych mieyſckich obron. W mieście Przełożeni ſtarzy Rzeczpoſpolitą ſprawuią, a poſpolſtwo, żywność ſobie obmyślawa rzemiosłem rozmaitym, ſprawom ſtarſzych nie przekażaiąc niwczym: Przeto ſą wyzwoleni od Cechow y od innych uſtaw, ktore zniewalaią rzemieślniki węndrowne. Zamek Noremberſki mieſzczanie znowu oprawili Roku 1538 znamienicie, pod grunty iego kładli wielkie groſze złote y ſrebrne, z napiſy ku pamiątce Ceſarza Karła V. y ſtarſzych mieyſckich przełożonych, ieſt też tam y Burgrabſtwo Noremberſkie.

Noremberg miaſto.

W mieście ulic 528.

O Frankoniey, ktora kraina ieſt część ziemie Niemieckiey na w ſchod ſłońca.

FRankonia ma od Południa Szwabſką y Baworſką ziemię, od Wſchodu Czechy, y Turyngi, od Połnocy laſy wielkie, gory, ſkały wiel-

Frankonia Prowincya.

kie, ktoremi ieſt okrążona y zawarta. Doſyć w niey miaſt murowanych, zamkow mocnych, las czarny w koło y około niey idzie by mur przyrodzony. Moganus rzeka wielka, po ktorey ſzkuty chodzą: Sala, Tuber, Nekerus, te rzeki przez ziemię płyną. Wina ma dobre, ktore do innych ziem wożą: zboża, y innych żywności ma obfitość doſtateczną. Ma Xiążęta, Grabie, ktorych państwa wielką część ziemie zaſtąpiły, okrom Biſkupow, ktorzy tam ſzeroko y długo państwa ſwe rozſzerzyli.

Moganus rzeka.

HERBIPOLIS, abo Wirtzeberg miaſto głowne Frankow, od wſchodu ſłońca ma około ſiebie gory, na ktorych wina roſkoſzne bywaią. Miaſto mocne murowane, ochędożne, miało niekiedy Krole ſwoie, ale to teraz wſzytko na Biſkupſtwa ſię rozdzieliło.

Herbipolis miaſto.

FRANKFORT miaſto zacne, poważne, y bogate w Frankoniey, nad rzeką Menus, ſkład wſzytkiey Niemieckiey ziemie poſpolity, tam z Niemiec, ze Włoch, z Francyey, z Angliey, z Polſki, kupcy, kupię rozmaite dwakroć do roku wożą, na Połpoście, a mieſiąca Października: dzieli ie rzeka na dwoie, abo na dwie mieście.

Frankofort miaſto portowe.

W teyże Frankoniey ieſt Bamberka miaſto Biſkupie, ktore Ceſarz Henryk założył, y kościołowi przywłaſzczył. Ten Henryk Ceſarz miał małżonkę imieniem Kunegundę ś. żywota, ktora dziewiczy żywot w małżeńſtwie wiodła, o ktorey świętobliwości doſyć Hiſtorykow piſało. O czym naſz w kſięgach 1. przy Krolu Przemyſławie 2.

O Pannoniey wyżſzey, ktorą Rakuſką ziemią nazywaią.

PANNONIA ta ma od wſchodu ſłońca Węgierſką ziemię, od zachodu Bawarſką, od Południa Styrſkie gory, a od Połnocy Weſtfalią, ſzerokość ziemie trzy dni, a długość 6 dni chodu. Ziemia obfita, nic nie da Węgierſkiey naprzod. Urodzay zboża wielki, ryb rozmaitych, wina tak wiele ma, iż do Czech, do Morawy, do Sląſka, do Bawor doſtatek dawa, z czego niemałe pieniądze bierze. Dunay śrzodkiem ziemie idzie, y z drugiemi rzekami, ale od tych czaſow iako Ceſarſtwo w ten dom weſzło, ziemia na wſzytkim ſtała ſię ozdobnieyſza y obfitſza, zwłaſzcza od tego czaſu, kiedy Rudolph Habſzpugien Krol Rzymſki, Tytuł y Państwo Rzymſkie opanował. Tego czaſu ziemia Rakuſka własnych dziedzicow nie maiąc, Olbrachtowi była dana od Ceſarza, ktory potym był Ceſarzem.

Ceſarze z Rakuſkiego domu ktorzy początek ſwoy wzięli od Rudolpha.	Rudolph,	Zygmunt,
	Adolph,	Olbracht,
	Olbracht,	Fryderyk,
	Henryk,	Maxymilian,
	Ludwik,	Karzeł,
	Gunter,	Ferdynand,
	Wacław,	Maxymilian,
	Rubert,	Rudolph,

Państwa

Pańſtwa ktore przypadły na Rakuſki dom ſą te.

Rakuſka ziemia, Karynthya, Styrya, Karnia, Cylia, Gorycya, Iſtrya, Tyrolis, Marca, Burgowien, Hohemberg, Welkyrch, Syngoia, Bryzgoia, Alſacya.

Uczyniono tam dwa Parlamenty, to ieſt, Urząd ſądowych ſpraw, ieden w Wiedniu, drugi w Eryponcie.

Wiedeńſkiemu ſądowi ſą podane te ziemie: Rakuſy, Styrſka ziemia, Karnia, Cylia, Gorycya, Iſtrya.

Empontſkiemu ſądowi ſą poſluſzne Pańſtwa Szwabſkiey ziemie, Weldkirchium, Sangoia, Alſacya, Bryzgoia, Tyrolis.

Wiele ieſt nad Dunaiem miaſt, zamkow, wſi, klaſztorow, na obudwu brzegach Dunaia. Dobra tam kraina, urodzay dobry, wina dobre, żywności wſzytkich obfitość wielka, ktorych iedno przyrodzenie ludzkie potrzebuie.

Haſſyey wypiſanie, ktorą dziś zowią Haſkie Landgrabſtwo.

Ziemia ktora od Menu rzeki idzie ku połnocy ma w ſobie Haſſonią ziemię Turynſką y Niſſyą. Haſſonia leży od zachodu ku Renu, od wſchodu ku Turyngiey ſię ściąga y ku Saſyey, od połnocy ma ziemię Brunſzwicką, y część Weſtfaliey. Ta ziemia ma wſzytkie żywioły, zboża y inne rzeczy, okrom wina, tego nie ma, zwłaſzcza od tey ſtrony Rhenu, ku ktoremu przyległa. Urodzay w niey nie wſzędzie dobry, bo wiele krain piaſzczyſtych. Ale dobytka małego wiele tam chowaią. Haſonia kraina.

Miaſta w tey ziemi nacelnieyſze, Marthpurg, a Kaſſelle.

ERFORD wielkie miaſto, głową ziemie Turyńſkiey, kray żyzny y urodzayny, przez ktorey pośrzodek Gera rzeka płynie.

Myſzyńſkiey ziemie głową miaſto Myſzna przez ktorą idzie rzeka Albis. Lata od Narodzenia Pana Chryſtuſa 1423, gdy nie ſtało potomſtwa Xiążąt Saſkich, Zygmunt Ceſarz dał Xięſtwo Saſkie Xiążętom Myſzeńſkim, ktore y do tego czaſu trzymaią. Ma to Margrabſtwo drugie miaſta dobre, to ieſt Schrekenberk, Dreznę, Torgę, Lipſko, y drugie. Miaſta w Miſſey.

LIPSKO miaſto w Myſzeńſkiey ziemi ſławne y ochędożne, doſyć ma kupcow bogatych. Ma też Kollegium ludzi uczonych, urodzay ziemie dobry, ma też gory rozmaitych pożytkow.

O Saſyey.

Ziemia Saſka, cokolwiek ieſt od rzeki Hedeniey, ktora ieſt granicą ziemie Duńſkiey, y Niemieckiey, a idzie aż ku Południu: zamyka w ſobie Holſacyą, Thytmaryą, Stormacyą, y miaſto graniczne Starogard, Ludzi Słowiańſkich niegdy było, to ieſt, Serbow, ktore tam oni dziś zowią Wandality, abo Windiſz. Ta ziemia ma wino, ma piwo, y zboże: kruſzce ma w gorach śrebrne: kamienie w ziemi nay- Starograd Słowiańſki. Gory ſrebrne.

duią z rozmaitemi figurami, ktore ſama natura figuruie, źwierząt, ptakow, dziwne na nich wyobrażenia. Jeſt też w tey ziemi Biſkupſtw wiele, ktore Xiążęta ſkoro po przyięciu wiary Chrześciańſkiey nadali.

Brunſzwik miaſto.

BRUNSWIK wielkie miaſto, głową wſzytkiey ziemie Saſkiey obronno murowane, więtſze niżeli Noremberg: idzie przez miaſto rzeka Onakra: pięć Ratuſow, y tyle urzędow. Wina nie maią iedno przewożne: piwa doſyć.

XięſtwoLunemburgſkie.

LUNEBURG miaſto piſzą że ieſt od Rzymian założone, y nazwane od kościoła, abo Bałwana, Luną, ktory bałwan na tym mieyſcu trwał, aż do czaſow Karła Wielkiego. To miaſto ma ſol, trzyma ie Xiążę Lunenburſkie.

LUBEK miaſto wielkie a znamienite nad morzem, kamienice pałacom ſię rownaią, ieſt miaſto mocne. Jeſt też Biſkupſtwo Lubuceńſkie. Było to miaſto niegdy pod Krolem Duńſkim, ale potym wiodło z nim ciężkie walki: dziś ieſt pod Rzymſkim Państwem, iako y inne miaſta Niemieckie.

Maydeburg miaſto.

MAGDEBURG miaſto, zwano ie niegdy *Parthenopolis*, od Wenery Partheniey, ktorą tam za Pogańſtwa chwalono, pierwſze miaſto w Saſkiey ziemi nad Rzeką Albis. Tam był Bałwan Wenery, ktory ſtał na wozie ze trzema Pannoma, dla tego ie nazwano *Parthenopolis*, iakoby miaſto Dziewicze po Polſku, a po Niemiecku, Magdeburg. W tym to Magdeburgu, byli niektorzy ludzie uczeni, poważni, ſtarzy, ktorzy piſali prawa poſpolitych ludzi, ktorych praw ieſzcze y dziś u nas poſpolity człowiek, tak w mieście iako y na wſi, używa.

Prawa Magdeburſkie.

Jeſt też Burgrabſtwo Maydeburſkie, ktore Otth̄o wielki fundował.

Goslaria miaſto

GOSLARIA miaſto Saſkie, Henryk pierwſzy założył, y Holdemburg dwoy, ieden w Holſacyey Biſkupiey, drugi na granicach Fryſkiey ziemie. Stolec Grabiow Holdemburgu, od ktorych Xiążęta Holſackie y Krolowie Duńſcy idą.

Jeſt też tam Hamburg głową Biſkupſtwa Hamburſkiego, Halberſtadium, przez to miaſto idzie rzeka Oltemia: nadanie Biſkupſtwa Halberſtadſkiego.

Minder miaſto Biſkupie.

Collegium w Wittembergu.

WITHEMBERG miaſto Saſkiey ziemie ſławne, Kierfierſtow onych Xiążąt Saſkich głową, ktorzy Ceſarza wybieraią. Xiążę Fredrych ſyn Erneſtow, niektorego czaſu w tym mieście Kollegium założył, ktore czaſu nie dawnego, Roku 1517 przyſzło ku wielkiemu oſławieniu przez Miniſtra Dyabelſkiego Marcina Lutera, ktoremu gdy ſię wiele z poduſzczenia ſzatańſkiego, w kościele powſzechnym Katolickim nie podobało, piſał y mowił przeciwko uſtawom naywyżſzego Paſterza, y wiary Chrześciańſkiey obrońcy, z czego potym przyſzło wielkie zaburzenie w ludu poſpolitym, dla wiary. O czym ieden Poeta w Kſiążkach ſwych, ktore nazwał Sznur Kościoła powſzechnego Katolickiego, wywodzący wiernych Bożych z rozmaitych błędow Heretyckich, temi ſłowy napiſał.

Wiara Luterſka iako dawno.

Skoro wiarę poczęli wywracać na nic,
Wnetże im chytrze Dyabeł zagrał w ſwe ſkrzypice,
Ze ieden na drugiego powſtał w krwawym tańcu,
A każdy z nich upornie ſtał przy ſwoim ſzańcu.

Naprzod

Naprzod oni Żyſzkowie co w Czechach broili,
Gdy z Lechy, z Węgry, z Niemcy, boy wnętrzny toczyli.
Fryderyk Ceſarz czynił z Polſkim Władysławem,
Dochodząc pod nim Węgrow przyrodzonym prawem.
Zaſz też mało krwie rozlał Matyaſz ſąſiedzkiey,
Rakuſkiey, Czeſkiey, Serbſkiey, Wołoſkiey, Niemieckiey.
Gdy też z Ceſarzem walczył o Rakuſkie pańſtwo,
Tą mocą zwalczyłby był wſzystko złe pogańſtwo,
Nuż też Angli z Francuzy, także Hiſzpanowie,
Nuż z Ceſarzmi we Włoſzech ſkrzętni Forcyowie.
Malateſta z Papieżem także z Kalabrami,
Ceſarz Maxymilian potym z Wenetami.
Z tymiż Xiążę Ferarſkie krwawą woynę ſtoczył,
Gdzie ſię nie ieden tyſiąc we krwi wiernych zmoczył.
Z Krolem też Neapolſkim Alphonſem czy mało
Przez Picimina wiernych na placu zoſtało.
Nuż Papież z Florentyny, z Welphy z Cybiliny,
Kolumnowie uporni, z ſkrzętnymi Urſyny.
Nuż zaś o grunty rzkomo y w Medyolańſkich
Polach, co poginęło ludzi Chrześciańſkich?
Gdy Karzeł Ceſarz z Krolem Francuſkim walczyli,
A z obu ſtron bez liczby lud wielki tracili.
Więc gdy Francuz ſzwankował, wziął na pomoc Turkow,
Ktory obu znędznionych łowił, iak kot ſczurkow.
Bo gdy widział Sułman mdłą moc Chrześciańſką,
Wnet na Węgry oburzył ſwą ſzablę pogańſką.
Tak wzięli przez gwałt Węgry, żaden ſię nie oparł,
Bo też Ferdynandowi Januſz Wayda dotarł,
W nędznym oſtatku Węgier chciał bydź Krolem każdy,
Mailatowie z inſzemi burząc woyny zawżdy.
Kto mocnieyſzy ten lepſzy, ſprawiedliwość w nogi,
Do Turkow ſię udała brzydząc ſię ſwych trwogi.
Ledwo ſię Luter ozwał z piſma ſwego trochą,
Alić za nim Zwinglius, Kalwin, z hordą płochą.
Nuż każdy ſwoie, prawi, każdy ſwoie kluie. Kacerſtwa rozmaite.
A ich śladem Arius brzydki przyſkakuie.
Więc potym Nowochrzczeńcy, z nimi Trynitarze,
A wſzyſcy ſobie oczy łupią w ſpolnym ſwarze.
Bo wnet Ceſarz z Xiążęty począł woynę zwodzić,
Sąſiad iął na ſąſiada, brat na brata godzić.
Zatym Ugonotowie w Niemczech z Katoliki,
W Francyey y w Szkocyey toczą krwawe ſzyki. Woyna Katolikow z Ugonotami.
Duka de Alba także z miaſty Flanderſkiemi,
Z Xiążęciem Uranie, y z Pany Rzeſkiemi.
Nuż, czy mało poległo o wiarę w Szkocyey.
W Angliey, w Hiſzpaniey, w Daniey, w Szwecyey,
Abo gdy ono chłopſtwo burzyło nieſworne, Chłopſtwo buntowne.
Abo on myncarz ſproſny, przez błędy uporne.

Iż Turek mieć nie może ludu tak wielkiego,
Co go u nas zginęło dla boiu wnętrznego.

Luter umarł. Aż też Pan Bog tę fzkaradną gadzinę M. Lutera parfzywą kozę Miniftra Dyabelfkiego, zarazę ludu fwego. Roku zefzłego 1546 na przewoz podziemny do Plutona pofłał. Potym Xiążę Prufkie Olbracht wracaiąc fię z Polfki po oddaniu przyfięgi Krolowi Polfkiemu Zygmuntowi pierwfzemu, wziął z fobą po drodze z Poznania kilku Miftrzow Akademiey Krakowfkiey y kilku Profefforow zakonu Dominikanow: ludzi uczonych y żywota przykładnego, ktorzy miefzkaiąc w Krolewcu, fiła Kfiąg po Polfku o wierze Katolickiey rozpifawfzy, po Prowincyach Korony Polfkiey, y Państw do niey należących rozeflali: toż dopiero Kościoły, y nabożeńftwo wiary Katholickiey w pierwfzą klubę fwą przychodzić poczęły.

WESTPHALIA.

TA ziemia ieft w Safkiey ziemi, ktora granicę ma, Rhen od Zachodu: Wiffurgum od wfchodu; Fryfką ziemię od połnocy: a od południa gory Hafkie, z ktorych idzie rzeka Amazys. Ziemia ieft zimna, w zboże y w wino niepłodna: chleb ma czarny, piwo, wino, od Rhenu do nich przychodzi, ale drogie. Tę ziemię trzymaią, Arcybifkup Koleńfki z Xiążęciem Safkim. Ma też ta ziemia cztery Bifkupftwa, Monafteryeńfkie, Oznaburfkie, Padelburneńfkie, y Mindeńfkie, ktore Karzeł Wielki Cefarz założył y ufundował.

W mieście Mimigrodzie było Monafteryum, w ktorym nowochrzczeńcy panowali, Roku 1533. ktore było wykorzeniono.

SUSATUM, Ofnaburgum, te miafta fą Bikupie: ale Brema nad rzeką Wifurgą Fryfkiey ziemi, od wfchodu flońca pograniczne, to iuż tam Arcybifkupie, gdzie fam często miefzka.

O Fryfkiey ziemi, ktora leży od zachodu flonecznego.

Ziemia Fryfka niekiedy było Kroleftwo, od famego Rhenu nad brzegi morza Niemieckiego rozfzerzona, aż do *Cymbricam Cherfonefum*, ktorą Jucyą zowią, abo bliżfzą Danią.

Brandeburfkie Marfzalftwo.

Ziemia za rzeką Albis, była pierwey Wandalow, Słowakow, to ieft Polakow: y ięzyk Słowiańfki tam był, ale po prześciu wiary odmienney, w Safki fię ięzyk y obyczaie obrocili.

Brandeburg. BRANDEBURG miafto flawne, głową ieft wfzyftkiey ziemie, od ktorego też wfzyftkę ziemię zowią.

Frankford. FRANKOFORD miafto wielkie nad rzeką Odrą: w tym Frankoforcie Joachim Marchio, Xiążę Brandeburfkie, y Elektor państwa Rzymfkiego: Lata od Narodzenia CHRYSTUSA Pana 1506. Kollegium założył. Ten Frankford na rofkofznym mieyfcu zafiadł: od wfchodu Odra idzie

idzie pod miasto, od zachodu, południa, y Połnocy, winnice roskoszne. Wina rzeką Odrą idą do Pomorskiey ziemie, do Prus, do Danii, y indziey: W tym mieście skład kupiecki znamienity iest.

O Xięstwie Mekielburskim.

TO Xięstwo było iedno z Margrabstwem Suweryneńskim, Rostokeńskim, a Starogardeńskim: iest ziemia dobra y płodna: ma miasta, zamki, y wsi ochędożne. Te ziemie niegdy trzymali Polacy, Pogani, przodkowie nasi, ale przez Cesarze wykorzenieni, zwano ie Heruli, Wandali. Xięstwo Mekielburskie.

MEKIELBURG miasto wielkie niegdy Wandalitow: dziś Niemcy na Biskupstwa obrocili.

O ziemi Pomorskiey, ktora iest przyległa tym granicom: masz przy ziemi Pruskiey w Księgach czwartych dosyć wyraźnie opisano. O ziemi Pomorskiey.

O Bohemiey,

krociuchna Historya.

BOhemią, to iest ziemię Czeską, też kładą Kosmographowie bydź część ziemie Niemieckiey: takież Morawę y Sląsko. Czechy dzielą gory od Niemiec, y las Czarny, iako przyrodzony mur zewsząd ogrodzony. Albis rzeka przez ziemie idzie: Praga, głowa ziemie, miasto wielkie, przez ktore rzeka Gelawa do Sasyi, ku morzu idzie: ziemia obfita w żywności wszelakie, piwo dobre, lud pospolity Słowiańskim ięzykiem mowi: ma zamki, miasta zacne y mocne, ktore inaczey zowią Czechowie, a inaczey Niemcy. Krolowie tey ziemie ieden po drugim tak idą: Za Cesarza Konstantynopolskiego, Konstancyana trzeciego, Roku 144. za Papieża Iana czwartego, Czech z Lechem w te kraie przybywszy, wnukowie Iawanowi, Xiążęta Karwaccy, bracia rodzeni, ci wprzod obrali byli sobie zamek nad rzeką Krupą, nazwany Psary, potym dla ciasności mieysca daley postąpili na południe. Tamże Lech udał się ku Połnocy, iakoś miał o tym w pierwszych Księgach dosyć szeroko: y osiadł Sląskie y Polskie krainy puste, a potym za pomocą Bożą aż do samey Wisły, wszystkie przyległe krainy, ziemię Pomorską, y Kaszubską, y inne aż do morza Niemieckiego, gdzie dziś miasto Szczecin, y Lubek, y Rostok, aż do Westphalii rozciągnął się: Ale Czech w Morawie y w Bohemii zostawszy, y na tym przestawszy, tam się iął fundować: y spytał pospolitego ludu, ieśli się im ta kraina podoba: zawołali wszyscy, podoba: tu chcemy wszyscy z żonami y z dziećmi swemi odpoczywać, poki naszych Bogow wola będzie, y chcemy ią zwać od ciebie ziemią Czeską: tam Czech padszy, ziemię pocałował: wstawszy potym, uczynił Bogom ofiarę według Pogańskiego obyczaiu, mowiąc: Witay ziemio święta, nam zdawna od Bogow obiecana, zdrowo nas w sobie zachoway, a rozmnoż od narodu do narodu, na wieki wieczne Amen. Iakie obyczaie, y zachowania miedzy sobą mieli, może się dziś każdy dziwować: abowiem się dzisieyszy od nich odrodzili, a to za ieden dziw: iż Obyczaie Staroświeckich ludzi.

praw niemaiąc, a wżdy ſprawiedliwość, boiaźń, y rząd był: chleba, mię-ſa, wina, piwa niemaiąc, a wżdy po dwu ſet lat żywi bywali, iedno ſię o-grodem a owocy żywili, poki ſię nie ięli orać a kopać. Odzienie takież ich iedno były ſkory źwierzęce. Domy ich lada czym były pokryte, ża-dnych drzwi nie było ani zawory: obrona żadna, iedno łuki, a rohaty-ny, a mieſzkali iakoby dzicy mężowie: lada co za Bogi chwaląc. Potym gdy ſię iuż poczęli obaczać, od poſtronnych ludzi uſtawiali ſobie prawa: a naypierwey uſtawili Kroka za ſędziego y namieſtnika, męża poczci-wego y roſtropnego nad nie, ktory potym po Czechu był ſprawcą wſze-go ludu: bo ſkoro od weſzcia w tę ziemię, Czech wypełnił lat ſzeſnaście: a wieku ſwego miał lat ośmdzieſiąt y ſześć, z światem ſię pożegnał, kto-rego wſzyſcy żałowali z wielkim płaczem y narzekaniem, iako oyca, mowiąc: Awech, Awech, iakoby rzekł: Biada nam ubogim ſierotom bez oyca, ktory nas do tey ziemie przywiodł: Naoſtatek poſłali do Lecha, aby ich Panem był, gdyż to nań zpadkiem z powinowactwa przychodzi. Lech powiedział, iż mnie ſam Pan Bog opatrzył mieyſcem dobrym, a was też opatrzy, iedno chcieycie ſłuchać, a powolni bądźcie Panu ſwe-mu. Ia wam daię za Pana Kroka, Hetmana waſzego, ktorego ieſzcze za żywota mòy miły brat na to przeyźrzał, aby waſzym Panem y ſpra-wcą dobrym był: zaczym wſzyſcy zawołali, ſtań ſię: koronowan tedy Krok Czechową czapką: laſkę ktorą ſię Czech podpierał, dali mu w rę-kę miaſto Sceptrum, od wſzyſtkich był wdzięcznie przyięt, ten naprzod ich goſpodarſtwa nauczył. Żelazo y złoto za iego panowania w Cze-chach naleziono: a gdy mu dway przynieśli ſztukę złota, mowiąc żeśmy to Panie naleźli, ſchoway to do ſwego ſkarbu, powiedział: Gdy wam to Bogowie leśni dali, umieycieſz im to odſługować, a ku ich chwale obro-cić, iać tego od was nie potrzebuię. Potym też przyſzli dway oracze do Kroka, ieden na drugiego ſkarżąc, iż mu zabił wołu: Krok rozkazał aby mu innego na to mieyſce kupił: Kmieć powiedział, że niemam zacz: Krol ſkazał, gdy niemasz zacz, robże ſam podle drugiego wołu: y kazał go wnet zaprządz do pługa, y orać nim, aż innego wołu kupił. Panował lat 39. wieku ſwego maiąc 86. umarł zoſtawiwszy po ſobie trzy córy, ktore zwano Tetka, Kasza, y Libusza: Tetka była czarownica, Libuſza wieſzczka, Kasza gadaczka. Po oycowey śmierci, wezwały poſpolite-go ludu do ſiebie, pytaiąc ich, ktorąby z nich chcieli ſobie za Pana wy-brać, lud poſpolity powiedział, aby wszyſtkie trzy rządziły Panſtwo Czeſkie: tedy ony ſamy miedzy ſobą loſy puſzczały, ktora ma bydź Panią ich, y padł los na Libuszę młodszą ſioſtrę, ktora dobrze ſprawo-wała y ſądziła, a nie omyliła ſię ninaczym.

Czech umarł.

Sąd Krokow.

Trzy cory Krokowe.

Libuſza rządzi Pańſtwem.

Iednego czasu wyiachała z zamku Piarow, z Pannami a ſioſtrami: przyiachała pod ieden las nad rzekę Labę, tam kazała miaſto założyc y zamek, ktoremu dała od ſwego imienia Libice, z poradą ſwoich Bo-gow. Tam w tym leſie ieden mąż imieniem Biwoy, tego czasu ułapił świnię dziką, y przynioſł ią na ſobie do panien, czemu ſię wſzyscy dzi-wowali: Tego Biwoia panna Kasza poięła ſobie za małżonka.

Libica założona

Biwoy mąż Kaszyn.

Iednego czasu, ſtała zwada miedzy dwiema ziemiany o dziedzinę, tak aż ſię na ſię targnęli: pozwał ieden drugiego przed Libuszę w tey ſprawie, o uznanie krzywdy, y o rozſądek. Przykazała iednemu dzie-dzinę, a drugiego obwiniła o bicie. On krzywy rozgniewał ſię, uderzył

kiiem

kiiem trzy razy w ziemię tuż przed nią, obyczaiem Pogańſkim, mowiąc: O biadaſz nam męzkiemu rodzaiowi, żeśmy iuż przyſzli na niewieści ſąd, gdzieby im przyſtoyniey kądziel prząść, niżli nas ſądzić: bo u nich rozum krotki, a włoſy długie, trudna ſprawa z nimi, lepieyby ſnadź u-mrzeć, niż ſię im dać ſądzić, atośmy przyszli poſtronnym ludziom na pośmiech. Libusza uſłyszawszy od niego takowe narzekanie, zniosła ſkromnie, tylko rozśmiawszy ſię rzekła: Prawdę mowisz, żem żeńſka płeć miekka: przeto was miękką kaźnią karżę miotełką z rożdżek, ale kiedyby żelazną (iako gdzieindziey działaią) ſnaćby ſię wam lepiey zdało: Ale gdy tak chcecie, iako niegdy gołębie zgardziły krola ſwego Kanię, a iaſtrzębia wybrały, ktore potym po iednemu zbierał, y wy ſna-dnie ktemu możecie przyiśdź ieśli będziecie ſworni: A tak idźcie teraz do domu, a gdy was obeślę, abyście pewnie miedzy ſobą uradzili, kogo ſobie za Pana chcecie mieć. Odpowiedzieli; kogo ty ſama ſobie obie-rzesz, tego poimiy, a my iemu, iako Panu, poddaność zachowamy. O-na im na to odpowiedziała: O biedny głupi a niebaczny narodzie, tego ſzlachetnego ięzyka Słowiańſkiego, ia wam folguiąc, miłościwiem ſię z wami obchodziła, a wam to niewdzięczno. Patrzayciesz, by na was to nie przyſzło, iako niegdy przyszło na żaby, ktore ſobie bociana obrały za Pana: ale gdy ſię wam tak podoba, iedźciesz na Połnocne krainy, a kogo naydziecie na żelaznym ſtole iedząc, tego mi przynieście, tam go ia ſobie wezmę za męża, a wy za Pana: ktorzy rzekli, iż nie wiemy kę-dy ſię obrocić: ona kazała ſwego konia z ſtayni osiodłanego wypuścić: y powiedziała im, idźciesz za tym koniem, a gdzie was przywiedzie, tam naydziecie człowieka na żelaznym ſtole iedząc, tego mi przywiedź-cie. Oni uczynili tak, ſzli za koniem, ktory ie przywiodł na iedno pole do wſi Stadzicz, ano chłop orze, a zorawszy, przewrocił pług, przy-krył ręcznikiem, a iadł na nim co miał, z ſwoim poganiaczem, wody ſię napiiaiąc, ktoremu oraczowi imię było Przemyśl. A gdy przyiachali nadeń, proſił ich aby z nim iedli, ktorzy ſiedli a iedli z nim, rozmawia-iąc o rożnych rzeczach. A w tym tam uyźrzeli rożgę z ciernia, kto-ra dwie gałęzi uſchłe miała, a trzecia ſzła wzgorę: y zapatrzyli ſię na nie. A w tym Przemyśl rzecze: Co ſię dziwuiecie? ta rożga znamio-nuie, iż z mego rodu będzie wiele Panow, wſzakże iednak zawżdy ie-den będzie drugie przemagał, iako ta rożga ukazuie: A tego o-rania moiego, ktorego mi nie dacie doorać, wiedźcie pewnie, kiedybych doorał, nigdyby ziemia Czeſka głodu nie uznała. A w tym go ſpytaią czemu na żelaznym pługu iadał, powiedział: to znamionuie, że moi po-tomkowie będą was żelazną miotełką karać, to ieſt mieczem, gdyście niechcieli rozdżaney przyiąć: A tak czyńcie co macie czynić, a ia do ſwey roboty przyſtępuię. Oni na to rzekli: nie może bydź inaczey, ie-dno ty muſiſz z nami iachać. Gdy nie mogło bydź inaczey, wſiadł na on koń osiodłany w ſwoich łyczanych kurpiach. A gdy przyieżdżali ku dworowi oney Libuſzy, wyiachała z wielkością Panien przeciwko niemu, czyniący mu poczciwość iako małżonkowi. Tam weſele wiel-kie było ſprawiono, gdzie poſpolſtwo poddaność mu ſwą ofiarowało: po wykonaniu weſela y Elekcyi, proſiła go o poſtanowienie praw, ktore-miby ſię wſzyſtka ziemia ſprawowała: y uſtawili im takie prawa, Prze-myśl z Libuszą, ktore aż do tego czasu drugie trwaią.

Przykłady w o-bieraniu Prze-łożonych.

Stoł żelazny.

Przemyśl Cze-ſkie Xiążę.

Prawa Czeſkie od Przemyśla y Libuſze.

Roku Pańskiego 723. Libusza przyiachawszy z swoim mężem pod jedne gory, wieszczbę czyniła z strony budowania miasta, z pomocą Bogów swoich: Przyiachawszy nad rzekę Weltawę, uyrzy na iednym mieyscu, nazwanym Kaszurka, (gdzie przedtym było poczęto miasto stawić) dwie drzewie Oliwne wyrosłe, tak wysokie, aż nieba dosięgały, przez ktore rozumieią bydź Swiętego Woyciecha z Swiętym Wacławem, y kazała tam założyć miasto: Potym uyrzrzy dwu chłopów, a oni drzewo cieszą. Spyta ich co to ma bydź, odpowiedzieli: Prach, to iest próg do domu: y kazała od progu miasto nazwać PRAGĄ, ktora potym co daley, to się więcey rozszerzała. Potym Libusza urodziwszy syna Niezamyśla, po założeniu zamku, od męża nazwanego Przemyślem: y postanowiwszy Rzeczpospolitą dobrze, wpadła w niemoc, y umarła, z wielkim żalem y rzewnym płaczem ludu pospolitego: Kasza też y Tetka pomarły. Przy grobie Libuszy udziałali Czechowie ieden bałwan z szczerego złota, (chłopa na koniu) ktorego zwano Zelu, przed ktorym ogień palili, a w ogień włosy swe y paznogcie obrzynaiąc miotali, na znak tego, że oni niechcieli inszych praw przyimować niodkogo, nad te, ktore ona z mężem swym postanowiła. Pogrzeb w Libicy kosztowny odprawiono, gdzie miedzy innemi zabobonami, sam Przemyśl włożył iey w rękę, zawiązawszy w mieszeczek, pięć dukatow złotych wielkich, mowiąc: To ona ma dziś Bogu nieznaiomemu od siebie ofiarować, y od nas.

Praga założona.

Niezamyśl się urodził.

Libusza umarła

Na pamiątkę Libuszy bałwan.

Własta chytra.

Roku 736. Po śmierci Libusze, Własta chytra służbista Libuszy, wszystkie iey nauki y wieszczby wiedziała: ta zebrawszy się z Pannami innemi, uczyniła Seym taki, iakoby mężczyznom nie dały nad sobą niewiasty panować, ponieważ one są biegleysze y trzeźwieysze w sprawach, w wieżdżbach, y innych rzeczach niż mężowie: bo tak było za Libuszy. Aczkolwiek był Przemyśl rostropny, y nad żeńskim narodem srogi, przedsię nie miał mocy, ani rozumu z Libusze: bo go ona swą radą sprawowała. Na słowa Własty, Panna iedna imieniem Stratha powiedziała: Miła siestrzyczko, wiernie mowisz o poczciwości naszey. A tak posłiymy do Przemyśla, aby tobie dał syna za małżonka, a my tobie poddane były: na co wszystkie zezwoliły. Własta rzekła: nie iżby prosić aby dał, ale aby inaczey nie czynił, ponieważ my dziedziczki naybliższe po swey Pani. Gdy z tym poselstwem przyszło do Przemyślawa, odpowiedział: Ktora się mnie będzie podobała, abo memu synowi poiąć: niechay oni tego mnie, ani synowi memu nie rozkazuią. To gdy Własta usłyszała rozgniewała się aż na sobie włosy targała, wołaiąc by szalona: biycie, zabiycie, a nie zywcie żadnego brodacza: wnet się ich zebrało kilka set do Własty, a zwłaszcza tych, ktore były mężom swym przeciwne: tamże na iednym mieyscu nad Libicą na gorze, zamek samy swemi rękoma zmurowały, y dały mu imię Dziewin, dziś zowią Dziewczy hrad. Gdy iuż miały pewny zamek, myśliły o szpiży: wnet ziechały na Motała, ktory blisko ich mieszkał, a miał bardzo wiele dobytka wszelakiego. Motała zabiły, żonę z dziewkami wzięły, dobytek zaięły, zamek pełen wszystkiego naszpiżowały, ieżdżąc przez długi czas na picowanie, wiele ludzi pomordowały, po wsiach y mieściech dzieweczek młodych wiele nabrały, ktore w rzeczy rycerskie wprawowały, prawe piersi im, iako Amazones, przypalały aby uschły, a lewey niechały

Gniew Niewieści.

Dziewczy hrad zamek.

Cwiczenie dziewek w rzeczach rycerskich.

niechały dla chowania dzieci. Przeto traciły iednę ſtronę pierſi; aby nie zawadzały łukowi, abo tarczy. A mężczyznom, kiedy ſię ktory urodził, oko iedno wyłupiły, a palec wielki urzynały, aby nie mogł łuku ciągnąć, y miecza obiąć: y radziły miedzy ſobą, iakoby mogły bitwę zwieśdź z Przemyślem, maiąc iuż doſtatek wſzyſtkiego, zwłaſzcza niewiaſt, ktore wiele mężow ſwych pozabiiały, a do nich uciekały, tak iż rzadki tam mąż był, ktoryby kilku nożow w łożku ſwym nie nalazł. Przeto żaden mąż nie śmiał na ten czas nic żenie ſwoiey rzec. Była też tam na ten czas miedzy nimi, iedna Panna znamienita, ktora chytrością ſwą wiele kraſnych młodzieńcow przyprawiła o gardło tym ſpoſobem: piſała do braciey, y do innych przyiacioł, prosząc prze Bog, aby ią z tego zamku od tych bezecnych, a okrutnych dziewek wybawili, a to tym ſpoſobem: aby pod tym laſem za gorą byli pogotowiu we dwu ſet koni, a chociaż y mniey, a ona ſię miała uproſić u Właſty na przeiażdżkę z drugiemi Pannami, ktore iakoby powiązawſzy, y Xiążęciu Przemyſławowi odesławszy, one ſame mieli z ſobą wziąć. A za tę przeważną ſprawę, od Przemyſława wielki upominek mieli odnieść, y tak ich zwiodła. Przyiaciele, zwłaſzcza bracia, temu bardzo radzi: obeſłali ſię, zebrało ſię ich dwieście koni abo więcey, byli pogotowiu na mieyſcu naznaczonym. Panny dowiedziawſzy o nich, wnet dwoie woyſko zebrały, po dwu ſet koni, iedne na zaſadzkę, a drugie w oczy: ukazawſzy ſię z boku młodzieńcom, ięły uciekać za gory, a oni po nich, y przywiodły ie na zaſadzkę, gdzie ie dziewcze roty ogarnęły w koło, aż żaden nie uciekł: Tam wielkie okrucieństwo nad nimi poczyniły, pobiwſzy ie, gęby, noſy im zurzynawszy, posłały Przemyślowi Xiążęciu, gdzie też miały zawsze ſzpiega ſwego nieznaiomie. Szlachta dowiedziawſzy ſię ziachali ſię do Xiążęcia, dziwuiąc ſię temu, iż to takie nieſłychane okrucieństwo, od tych morzkich dziwow przychodzi, a czemu temu Xiążę nie zabieży. Odpowiedział: Iż pokusa od Boga przepuszczona, ma ſwe mieyſce y czas. A tak muſiemy mało potrwać, iż te pokusy zagładziemy. Ziemianie ſię rozgniewali, y przymawiali mu mowiąc: Kiedy ſię dziewek boisz, a cożby ſię bab nie bał. Oni nie czekaiąc go, zebrali ſię ſamiż, a było ſamych dziewek około ſześci ſet koni w tey tam okolicy, : przyiechali pod nie, poczęli ku nim ſzturmować. Wlaſta to obaczywſzy, kazała ſię dziewkom do potkania gotować, uczyniwszy ku nim rzecz temi słowy: Nuże miłe ſieſtrzyczki, znam po waſzey twarzy że na żadney ſtrachu niemasz, wſpomniy każda na ſwą cześć, na zdrowie, na wolność na pożytek, y na wszyſtko dobre, ktore nas za pomocą Bożą dziś potka, iż ci zagubcy naszych poczciwości, dali Bog, ſami przez niey zoſtaną. Wſpomniy też każda iako nam Pani Libusza powiadała, iż była Penteſylea ſama ſwą ręką czterech mężow w Troiey zabiła, aż przed nią wſzyſtka Grecya drżała: Czemu my też nie mamy bydź drugą Penteſyleą? Abo iako Tomiris, ktora wielkiemu rozlewaczowi krwie ludzkiey Cyrusowi głowę ucięła. Mam za to, że, dali Bog, każda z was, to ſerce ma, iż każda, po dzieſięci głow tym brodaczom dziś zetnie. A rzekszy to, dała ſię im napić miodu z rozmaitym zielem przyprawionego, ktorym ſię natychmiaſt popiły: wytoczywſzy ſię z zamku na koniech, z gotową ſprawą, okrzyk taki uczyniły, iż ſię wſzyſcy zdumieli, nie mogli ſię im żadną miarą oprzeć, ſama Właſta przed

Chytrość dziewek.

Okrutność dziewcza.

Przedmowa Właſty do ſwoich ryc erek.

Penteſylea, Tomiris, Cyrus.

Przykład męſtwa niewieściego.

wfzyftkiemi z Hetmanem fię potkała, wnet go z konia obaliła, drugiego tudzież Rotmiftrza, y ztąd wfzyftkim ferca naprawiła: zwyciężyły dziewice roty, ludzi pomordowały, łupy pobrały, na zamek fię z radością wrociły. Iednego czafu był Przemyśl łafkaw na Cztarada, Pana iednego Czefkiego, ktoremu był poruczył fprawę około granic ziemiańfkich. A gdy iachał na tę fprawę przez ieden las, fzpiegierz przyfzedł do dziewek, iż Cztyrad iedzie przez las we ftu koni na granice. Panny pofłały na záfadzkę dwieście koni, a iedna Panna, ktorą zwano Sarka, kazała fobie ręce związać, trąbkę łowczą na fzyię wdziać, a miodu flafzę podlá fiebie poftawiła, y położyła fię podla drogi fama, kędy Cztyrad miał iachać, kazawszy fię zwięzać. Ten gdy ią nadiachał, dziwował fię, co fię z nią dzieie: pyta iey: Co tu działasz? a czyiaś? Powiedziała: Ieftem cora Mnohoftkowowa z Ofkorzyna, otoż tu z nim poluiąc, trafiliśmy na niefzlachetne dziewki z zamku, ktore mię tu związały, y wzięłyby były, ale ufłyfzały wàs iadąc: dopiero uciekły zlękły fię: Ociec mòy iż miał dobry koń pod fobą uciekł. Cztyrad powiedział, twego oyca ia dobrze znam, ieft mi wielkim przyiacielem, a tak poiedź zemną. Rzekła: Proszę każcie mię rozwiązać. Wnet ią rozwiązano: fiadszy podlá niey, pytał iey, co to we flaszy? Rzekła: Miod bardzo dobry, ktory mòy ociec piiał po wfzelakiey pracy. Napił fię go Cztyrad, wnet fię upił, iako bez rozumu: y drudzy fię po razu napili, wnet ftracili rozum, bo był iuż na to przyprawiony on trunek. Zdiął potym Cztyrad z niey trąbkę, y pocznie wnet trąbić, (a dały były fobie znak, kiedy ufłyfzą trąbkę aby fkokiem przypadały) natychmiaft dziewki przyfkoczyły, pobiły wfzyftkie, a famego Cztyradę poimáły, y fzacowały ná dziefięć tyfięcy złotych, ktore im mufiał dáć.

Sarka Chytra.

Cztyrad ofzukan.

Roku 243. Gdy fię tá pokufa bardzo rozmogła, Przemyśl Xiąże upatrzywfzy fwoy czas, bo też umiał wróżdżbę, od gory oney Libufzę, uczynił Seym na Ziemiany, zebrał przeciwko im cztery tyfiące ludu, y ciągnął pod zamek dobywać ich: tedy iako one chytre były, na chytrfze ieszcze przyfzły. Przemyśl potaiemnie zebrał młodzieńczykow fto, ktore zubierał w pancerze, iedne za dziewki, drugie za niewiafty, z łuki, z mieczmi, y rozkazał, aby przefpiecznie na zamek iachali fkokiem, pierwey nizli woyfka przyciągną. A żeby ich z mowy nie poznano, wmiefzał miedzy nie prawdziwych kilka białychgłow, ktore fprawowały wfzyftko od nich. Gdy przyiachały z wielkim pędem pod zamek, fpytano ich; co zacz fą: powiedziały, iż nam pilno trzeba do Ieymć Panny Wlaftyflawy: ktora gdy z nimi z okna rokowała, powiedziały iey z płaczem a z żalem, iż Przemyśl ciągnie z wielkim woyfkiem dobywać was: a ieszcze co gorfzego, na Seymie potaiemnie uradzili, każdey białogłowie, ktora fię urodzi, y ktore teraz fą, żyły pod kolanem rzezać, aby fobie nie władnęły, Otoż miłe Panny, mali to okrucieńftwo nad narodem żeńfkim bydź, lepieyby fnadź y gardło każdey ftracić, bośćie ie Panem Cztyradem bardzo pogniewały. A tak będzie nas wnet kilka fet koni, ieśli nas chcecie w obronę przyiąć. Spytały wnet, ieśli co około rycerftwa rozumieią, rzekła: bardzo dobrze, y wnet kilkom młodzieńczykom kazała zatoczyć konmy, a z łuku ftrzelić, ktorzy rzuciwfzy czapkę wzgorę wnet kilka ftrzał wnię wyftrzelili. Panny uyźrzawszy, były bardzo rady, iż iuż z ich narodu powftaią mężne a ćwiczone

Chytry umyfł Przemyflawow.

Panny obtoczone y porażone.

czone białegłowy. Po małey chwili szpieg przyszedł, iż Przemyśl z woyskiem ciągnie dobywać zamku. Własta usłyszawszy, wnet kazała wszystkim wsiadać, nie czekaiąc oblężenia, aby na nie chytro zaszła, poki się nie sprawią: także z zamku zszykowane, iachały z gotową sprawą: ale iż ony młodzieńce nazad zszykowały, tedy skoro czoło wszystko, y walny uff wyszedł z zamku, oni zadni wskoczywszy w zamek, wrotnego y z innemi z gory zmiotali, a sami się na nim zawarszy, dali znać do woyska. Wnet Przemysław przyiechał, snadnie dziewki obtoczywszy, porazili na głowę, gdy im zamek skaził serce. Wszakże się przedsię tak długo broniły, iż Własta Szczasona Hetmana zabiła, przeciąwszy na nim stalony kapalin, aż potym od innego z tyłu zabita, iako druga Pentesylea. Tam się dopiero koniec tey pokusy stał, ktora trwała przez siedm lat.

Roku 745. Przemyśl potym widząc krotki swoy wiek, wezwał k sobie Panow Radnych, y zdał im Krolestwo, zaleciwszy syna Niezamyśla. Gdzie między innemi rzeczami przyszłemi, to im powiedział: iż w ten czas przyidzie na Czeską ziemię wszystko złe, kiedy swemi Pany będą gardzić, a wiary mu spełna nie zachowaią: Boga rozgniewaią: krwią się swoią pomażą: hardości nasieią, zbytkow namnożą, czasy w kłopociech utracą. Wiele innych rzeczy im tam przypominał, a zatym skonał. Pochowan z wielkim płaczem pod Wyszegradem, wedle Pogańskiego obyczaiu ofiarę uczyniwszy Nerotowi a Radamasowi bałwanom. Przemyśl umarł

Tegoż Roku Niezamyśl za Xiążę Czeskie obran, y ożenił się, poiął dziewkę mieyską, nazwaną Hrubą, z ktorą spłodził syna Mnata. Niezamyśl Xiążę Czeskie.

Tegoż Roku umarła Tetka, iedna z onych Panieńskich rot, na głowie iey siła złota y srebra nakładziono, ktore popalono, y Bogini Klimbie ofiarowano: założyła zamek Tetyn. Dziewkę miała, ktorą zwano Była: ta z Niedźwiedźmi za pasy chodziła, y raz gromadę Niedźwiedzi dziewki miedzy gorami pobiwszy, założyły zamek na tym mieyscu, nazwany Niedzwiedzice.

Roku Pańskiego 783. Niezamyśl syn Przemyślow, po wykonaniu lat 56 umarł. Roku tegoż Mnata, syn Niezamyślawow za Xiążęcia obran: ten dał zmurować na Swińskiey gorze nazwany Prazki Hrad: na tym zamku żona Mnatowa, z dziesiącią panien sądziła białegłowy, a sam Pan mężczyzny. Po Mnacie był syn iego Woien, na państwie żonę miał Dankę, ktora mu urodziła syna Kresomyśla, za tego Woiena porażeni byli Morawcy od Czechow o łupiestwo: Kresomyśl po oycu na państwo nastąpił, a od szlachty Przemyślawową czapką koronowan. Ten ustawił w swey ziemi czterech sędziow, ktore nakładem skarbu swego opatrzył, aby od ludzi nie brali nic, dla lepszey y prędszey sprawiedliwości. Za tegoż Xiążęcia był ieden Hawerz, imieniem Horymierz, ktory wielkie skarby nalazł w ziemi to iest kruszce srebrne y złote, y przeto począł bydź hardy Panu swemu: Xiążę obaczywszy to, wziął mu one gory, y sam iął nakładem swym około nich robić: widząc to Horymir, zamiotał one gory, że ich nikt nie dobył, y gorniki pobił. Xiążę kazał go poimać y spalić, prawo udziałano aby go ścięto y spalono, za takie mordy y szkody: Gdy iuż miał bydź ścięt, uprosił sobie u Xiążęcia, aby wolno szedł na śmierć nie związany, łacno to uprosił: gdy szedł Mnata Xiążę Czeskie. Woien. Kresomyśl. Sędziowie Kto wynalazł kruszce.

Cudo widome. na śmierć, koń iego ktorego zwanoSemikiem, przyszedł kniemu osiodłany, na ktorego wnet wsiadszy, skoczył z zamku Wyszegrodzkiego y przez mury: y przez rzekę Meltawę, aż na doł, gdzie wszyscy stali by zmamieni: na ktorego był potym Xiążę łaskaw, y gory mu wrocił.

Neklan Xiążę. Po śmierci Kresomyślowey, stolicę Xiążęcą opanował Neklan, y ożeniwszy się, spłodził syna Hostywita: był to bardzo nikczemny y boiaźliwy do boiu, potym taż go boiaźń y o śmierć przyprawiła: bo modląc się raz przed iednym bałwanem złotym, gdy się bałwan ruszył, zląkł się, y od strachu umarł.

Hostywit Xiążę. Po iego śmierci obrali na państwo Hostywita, ktory żonę poiąwszy, spłodził Borzysława, ktore było pierwszym Xiążęciem Chrześciańskim: tego, gdy umarł, tak bardzo pospolity człowiek żałował, ze na Bogi narzekał mowiąc: Bogowie, daycie nam tak dobre Xiążę ioko było, czemuście go nam wzięli? Ogień na iego grobie uczyniwszy obyczaiem Pogańskim, brody sobie targali, a na ogień miotali: a niewiasty podołki rzeżąc, też w ogień miotały, mowiąc: Nerothe o Rodomasy, bądź nad Poslam miłościwy.

Borzywoy pierwsze Xiążę Chrześciańskie. Po nim nastał Borzywoy, pierwsze Xiążę Chrześciańskie, żonę miał cnotliwą, na imię Ludomila, ktora mu urodziła syna Wratysława. Swatopłuh Xiążę Morawskie, będąc iuż Chrześcianinem, prosił na bankiet Borzywoia: posadziwszy sługi y przyiacioły swoie za stołem, onemu kazał przykryć y ieść dawać na ziemi ktory kiedy że wstydem spytał czemu tak? Odpowiedział, iżeś ty Poganin, przetoś ieszcze nie godzien z Chrześciany iadać: od tego czasu wziął Ducha Swiętego wypytawszy Biskupa Swiętego Cyrylla Greczyna o sposobie wiary Chrześciańskiey, prosił aby był ochrzczon ze wszystkim dworem, a Krol Swatopłuh z Boiarzynem Ruskim był iemu kmotrem. Przyiachawszy do Czech, ochrzcił żonę Ludmilę y z dziećmi, gdzie naypierwey w Czechach Msza Słowiańskim ięzykiem ustawiona była od Biskupa Cyrylla, y Methodyusza, z przyzwoleniem Papiezkim: iako o tym masz w pierwszych Księgach w pierwszey Części.

Roku 907. Borzywoy iuż będąc dobrym Chrześcianinem, więcey myślił o BOGU niż o panowaniu, synowi Wratysławowi przy radzie Senatorskiey y szlachcie zdał państwo, ktory poiąwszy Drohomirę żonę złą a okrutną, spłodził z nią syna Wacława, ktorego potym brat Bolesław zabił: a Borzywoy obrawszy sobie państwo Tetyńskie ku mieszkaniu, iednego czasu iachał z czeladzią dla krotofile na łow: będąc w puszczy daleko, nadiachał łanią, ktorąpostrzelił z łuku, a ona poczęła

Cudo niesłychane. uciekać: gdy się puścił za nią, przywiodła go pod iednę wielką skałę, z ktorey woda ciekła: poczęła oną wodą psy parzyć, on zsiadszy z konia, zabił ią rohatyną, z ktorey nad przyrodzenie mleko ciekło, aż się wszyscy dziwowali. Po małey chwili wynidzie mąż ieden straszliwey postawy, (bo był obrosł) y rzekł: Czemuś mi moie źwierzątko zabił? Polękali się wszyscy, a Borzywoy rzekł: a za twoie było? rzekł moie, ktore mię tu żywiło przez czterdzieści y dwie lecie. On go prosił iżby mu powiedział co tam działa: on powiedział, iżem iest Iwan z ziemie Karwackiey, iuż tu mieszkam czterdzieści y dwie lecie, a żaden mię był ieszcze człowiek nie widział iedno ty. Borzywoy prosił: aby z nim iachał do iego przybytku. Powiedział, iż na koniu nieieżdżę, ale tu poślij po mię Kapłana, z nim poydę gdzie każesz. Borzywoy posłał poń Kapłana, prze-

ciw ktoremu y z małżonką wyfzedł. Tam Iwan wyfłuchawszy Mszy, niechciał nic ieść ani pić: profił aby zaś na fwe mieyfce był odprowadzon, a gdy go miano prowadzić, wpadł w więkfzą niemoc, y w krotkim czafie umarł. Naleziono przy nim ręką iego napisany, teftament z ktorego porozumieli, iż był fyn Krola Karwackiego Geftimulus, przy ktorego grobie wielkie cuda były.

Roku 910. Borzywoy na Tetynie z wielkim żalem y płaczem Chrześcian umarł, y tamże w Kościele Swiętego Michała pochowan. Zoftawił fyna Wratyflawa, ktory nie długo umarł. Po nim były wielkie roftyrki miedzy Chrześciany, a Pogany: abowiem Luceńfki kray żył ieszcze w Pogańftwie z Drohomirą żoną Wratyflawową, ktora Kościoły Chrześciańfkie kazała popalić: y mieszczan Prafkich pobudzała, aby iako mogąc Chrześciany z pośrzod fiebie wygładzili: a potym taiemnie y Ludomillę żonę Borzywoiową z świata zgładziła przez przenaięcie, gdzie ieszcze iey rozkrwawienie y do tych czasow znać na ścianie. Potym y fama Drohomira niewiedzieć gdzie fię podziała: Pifzą Kronikarze Czefcy, iżby ią miała ziemia żywo pożrzeć. Synowie Wratyflawowi, Wacław y Bolefław pańftwo rządzili: Wacław ftarszy Dzierzka Xiążęcia Kurzymfkiego, iż pod nim miał pańftwo pofieśdź, y wiarę pogańfką znowu fzczepić, zabił: A potym pofłał do Rzymu, aby mu Ociec Papież dopuścił bydź w ftanie duchownym, ponieważ ferce iego bardziey ieft fkłonne ku duchowney a niżeli ku świeckiey fprawie, a bratu Bolefławowi umyślił Kroleftwo fpuścić: ale iż Bolefław złe ferce miał przeciw gorącemu miłośnikowi wiary Chrześciańfkiey bratu fwemu, zabił go w Kościele: krew ktora na kamień wpadła, nie mogą iey żadną miarą odmyć. Ciało iego u S. Wita w Pradzę uczciwie pochowane z wielkimi dziwy: Abowiem w Kronice ftoi, iż bez moftu y wożenia, przez rzekę Weltawę przeszło na wozie ciało Swiętego Wacława. Po małym czafie fkarał Pan BOG Bolefława za ten grzech, że go Cefarz Ottho na głowę poraziwszy, famego poimał, ktory mufiał kotły do kuchni nofić, y za on grzech pokutować: a potym z wielką hańbą umarł. Po nim był fyn Bolefław Miłościwy, poftawić dał dwadzieścia Kościołow Katholickich. Po nim był trzeci Bolefław, potym Iaromir fyn Bolefławow: potym Ulryk, więc Przetyfław fyn Ulrykow, potym Spityhniew: więc Bratyfław, brat po nim Xiążęciem Czefkim. A potym Brzefław IV. pierwfzym Krolem Czefkim, Borzywoy brat iego po nim: zaś Swatopłuh wygnawszy Borzywoia, panował: więc zaś Władyfław fyn Wratyflawow, potym Sobiefław, potym Władyfław fyn Władyfławow: potym Sobiefław fyn Ulrykow: po nim Wacław fyn Sobiefławow: więc zaś Władyfław, więc Frydrych: potym Przemyśl Othokar, potym Wacław fyn Othokarow, potym Rudolph Xiążę Rakufkie, po nim Henryk Xiążę Rakufkie, potym Karzeł Margrabia Morawfki, potym Karzeł czwarty Cefarz Rzymfki, potym Zygmunt Krol Węgierfki y Rzymfki, potym Władyfław Krol Czefki, po nim Kazimierz, po nim Ludwik Krol Czefki y Węgierfki: więc Albrecht Arcyxiążę Rakufkie: więc zaś Władyfław fyn Cefarza Albrechta, potym Ierzy, potym Ferdynand, potym Cefarz Maxymilian: Naoftatek Rudolph fyn Cefarza Maxymiliana, ktory y do tych miaft fortunnie z łaski miłego BOGA panuie.

Borzywoy umarł.

Walki wnętrzne o wiarę.

S. Wacław zabit.

Genealogia Xiążąt Czefkich.

Ziemia Slązka.

ZIEMIA SLĄSKA była pod państwem Polskim, potym odstąpiwszy od swoich, złączyła się z Czeską Koroną: potym z Niemcy. Odra rzeka przez nie idzie: szerokość ziemie przez trzy dni chodu, a na dłużą cztery dni od Węgierskiey ziemie, aż do Marchii Brandeburskiey. Był wprzod stolec Biskupi w Nysie, potym przeniesion do Wrocławia miasta Slązkiey ziemie głownego: Mowa ludu Slązkiego iest Niemiecka, ale z drugiey strony Odry ku Polszcze, mowa Polska. Ma ta ziemia dwoie Xięstwo, iednę Legnickie, ktore ludu y ziemie dobrą część ma: Drugie Swidnickie, a to iest pod Czeską Koroną: ziemia gorami wielkiemi y lasy przegrodzona: ma nie małe rzeki, ktore z Czeskich gor płyną, a wszystkie idą ku Odrze. Piwa maią dobre, wino z Morawy y z Węgier wożą

WROCŁAW głowa Slązka, miasto wielkie y ochędożne nad rzeką Odrą osadzone, niegdy od Xiążęcia Wratysława zmurowane, a potym od Mieszka Krola Polskiego około roku od Chrystusa Pana 970. A tu iuż mamy o ziemiach Niemieckich, o miastach, miasteczkach, y Insułach do nich należących. Teraz przystąpmy do opisania ziemie Moskiewskiey.



KRONIKA

KRONIKA
WIELKIEGO XIĘSTWA
MOSKIEWSKIEGO,
y Państw do niego należących.

KSIĘGI VII.

Na zacny y ſtarożytny kleynot
przeſławney Familiey Domu
SAPIEHOW.

WIelką cnotą ten kleynot ieſt z dawna wſławiony
Krolom świętey pamięci wielce ulubiony.
Dla ſczerości, ſpraw zacnych, y ſerca mężnego,
Ktore nie wychodziły nigdy z domu tego.
Znaki żywe cnot wielkich: Lylie, Pogonie,
Strzały, Mieſiące, Krzyże, y Miecze w obronie.
Z kąd nie będzie oyczyzna trwogi ſię lękała,
Poki będzie Sapiehow w ſwych obrońcach miała.



Wielmo-

Wielmożnemu Panu Jego M. Panu

LEONOWI SAPIEZIE,

KANCLERZOWI W. X. LITEWSKIEGO:

Mohilowskiemu, Słonimskiemu, Miadzielskiemu, &c. &c. Staroście.

MEMU MIŁOSCIWEMU PANU.

*ICERO on ſyn oyczyſty Rzymſki, Wielmożny a Miłościwy Panie, gdy był w Athenach, acz tam inſzych ſiła rzeczy do wiedzenia godnych widział, iednak on inne minąwſzy, barziey ſię mieſzkańcom y obywatelom tamecznym, iako Rzeczpoſpolitą y rząd ſwoy prowadzili, iako oyczyznę ſwą rozmnażali, iakie obyczaie, życie, y poſtępki ich, przypatrował. A potym do oyczyzny przyiachawſzy, doświadczenie ono ſwe* de proprio viſu, *drugim opowiadał: gdzie ſłuchacze* otium negotiatum amantes, *iako pſczołki z rozmaitych ziół y złych y dobrych miod ſłodki zbierali, y rzeczy wybornieyſze, dobre aby ich używano, złe aby ſię ich wyſtrzegano, drugim do wiadomości podawali. Ktorzy ieśliby też kiedy w ſprawach ſwych pochybiali, co bez tego bydź nie może, bo ludźmi byli, a ludziom przyrodzona rzecz ieſt błądzić: tedy tu iednak czytaiąc ich ſprawy, uwarować ſię tego wſzyſtkiego łatwie człowiek może co ſzkodzi, a nauczyć co złego co dobrego na świecie. A toć ieſt cel właſny czytania hiſtoryi, ktore tak nam zalecaią ludzie mądrzy, że hiſtorya nie tylko ieſt świadkiem czaſu, świecą prawdy, ale też miſtrzynią życia naſzego. A tę ieśli komu potrzebna rzecz ieſt czytać na świecie, tedy tym zaprawdę więcey, ktorzy zwierzchni ſą: abowiem oni będąc umyſłu wielkiego, weyźrzawſzy na hiſtoryą, iako na obrazy, y w nich ſię iako we źwierciedle przeyźrzawſzy, tym więcey, co ieſt dobrego z więtſzą chęcią naśladuią, a co złego tym barziey ſię wyſtrzegaią. Więc y ia, moy wielce Mił: Panie, będąc przez wſzyſtek czas expedycyey woienney Moſkiewſkiey za Krolow Ich M. Polſkich ſławney a świętobliwey pamięci Zygmunta Auguſta, y Krola Stephana, a przypatruiąc ſię temi tam czaſy ſzerokości ziemi, obronom, y położeniu mieyſc, zamkom, y miaſtom, tego tam ſławnego Xięſtwa, niechciałem tak niedbały bydź, abym ich* tum temporis exercendo Martem *nie miał opiſać* per artem. *To tedy Xięſtwo iuż ode trzydzieſtu y trzech lat. w Kronice ſwey przy inſzych ziemiach y Prowincyach* Sarmatiæ Europeæ *łacińſkim ięzykiem opiſawſzy, y onę nieśmiertelney pamięci Krolowi Stephanowi dedykowawſzy, terazem znowu na Polſki ięzyk przełożyć, y do druku podać ſumptem ſwym właſnym, umyślił: iakoż iuż wypuſzczaiąc ią, za pomocą Bożą,* in lucem: *A pomniąc tak wiele łaſk y dobrodzieyſtw wielkich, ktorem po W. M. Mił: Panie zawſze uznawał: przypominaiąc ſobie one ſłowa Plautuſowe ktore iednemu Dobrodzieiowi ſwemu napiſał,* Dum lumen ſolare tenebo, ſerviet officio ſpiritus iſte tuo: *a nie mogąc czym innym wdzięczności ſwey przeciwko oſobie W. M. mego Miłościwego Pana oświadczyć, tę ſiodmą Kſięgę o ziemi Moſkiewſkiey y ze wſzytkiemi iey circumſtancyami, y teraźnieyſzym powodem,* Laconica hiſtoria *opiſaną W. M. ſwemu Mił: Panu y Dobrodzieiowi conſecruię y ofiaruię, iako temu, ktory y z Przodkow ſwych ſtarożytnych męſtwem, ſprawą, rozumem, y dzielnością znamienity będąc, y ſam ſobą według przyrodzonych cnot tak ſławnie y znamienicie ſłynąć raczyſz, że nie tylko w Sarmacyey, ale y*

u postronnych narodow sława y zacność W. M. mego Miłł: P. ubique locorum penetrans *dźwiękiem przyiemnym po stronach brzmi. Azaż tayne narodom woienney expedycyey za Krola Stephana W.M. mego Mił: Pana* eventus felicissimus. *Azaż tayne posługi Rzepltey oyczystey przez wszytkie czasy czynione? Kto poselstwa do onego srogiego tyrana Iwana Wasilewicza odnosił? Kto mu w upominkach Buławy przy inszych woiennych odpowiedziach oddawał? Kto w Senacie Litew: sławnieyszy był. Znali dom Sapiehow rozmaite narody, znały ich męstwo rozmaite krainy, znali ich dzielność pograniczni Pohańcy: teraz przy kim urząd Kancellaryey wielkiey W. X. Litt: przy kim Pieczęć? przy kim wiary skutek? Znamienita sława Sapiehow po świecie brzmi, niewymownym dźwiękiem słodko przyiemney trąby, Echo oświadcza po wszytkiey Sarmacyey melodyiną harmonią męstwa ich: Dom to zdawna bitny, dom starożytny, dom męski w boiu, mądry w pokoiu, że się słusznie, o nim może rzecz ono:* Achiles & Nestor, quorum hic consilio, ille manu valentior. Nestor tamen clarior: ille enim consiliis habitus non futilis author, hic manu & armis potentior. *A ieśli tak, tedy nie masz szczęścia więtszego nigdziey nad mądrość y męstwo, bo iako* initium sapientiæ est timor Domini, *tak też* virtus & potentia est in hoc theatro mundi, rectissimæ vitæ clarificatio. *Co się wszytko nie tylko w W. M. samym mym Mciwym Panie, ale we wszytkiey zacney Familiey domu W. M. mego M. Pana pokazuie: znaią rozum y męstwo Sapiehow Inflanty. zna Moskwa, znaią Bisurmańcy, y insi postronni narodowie, znaią ich sławę dobrze. Prozno się tedy ia mam z amplifikacyą* laudum *W. M. mego M. Pana rozwodzić, gdyż sama sława brzmiąc wysoko y szeroko, przyiemny odgłos ludziom na świecie mieszkaiącym, o W. M. moim M. Panie podaie: Przeto żebym się długo nie bawił, mam zo to, że ta Materya, ktora się w tey Księdze traktuie, będzie W. M. memu M. Panu wdzięczna. Abowiem y w czytaniu rozżnością, y szerokich krain wiadomością, ucieszyć każdego snadnie może: a zwłaszcza za teraźnieyszą okazyą, ktora się sama w ręce Koronie y W. X. Litt: podaie. Ofiaruię ią tedy W. M. swemu M. Panu, a proszę aby ona* tanti nominis patrocinio confisa, *tym śmieley na świat szła, a od obmowy szacunkarzow, ktorzy ięzykiem uszczypliwym zwykli się na dobre rzeczy targać, tym bespiecznieysza była. Nie wątpię, iż W. M. moy M. Pan ten upominek* pro posse & facultate *zbudowany, miłościwie y łaskawie przyiąć, a moim dawnym M. Panem y dobrodzieiem bydź raczysz. Zatym aby P. Bog W. M. długo a fortunnie w dobrym zdrowiu chować y mnożyć raczył. Tego ia W. M. swemu M. Panu wiernie y uprzeymie, iako wierny y życzliwy sługa W. M. życzę, oddaiąc się w miłościwą łaskę W. M. mego M. Pana. Dan z Krakowa dnia 24. Listopada, Roku Pańskiego 1611.*

W. M. mego Mciwego Pana

wszego dobra życzliwy,

y naniższy sługa.

ALEXANDER GWAGNINUS,
Comes Palatij Lateran: Eques Auratus, militumq; Præfectus.

KSIĄG



KSIĄG VII. CZĘSC I.

W ktorey ſię zamyka

Opiſanie Xięſtwa Moſkiewſkiego, y Państw do niego należących.



MOſkwę y granice iey ktorymi ieſt zamkniona opiſuiąc: Naprzod z kąd nazwiſko ſwe ma, powiedziećby ſię nam zdało: Wzięła tedy Moſkwa imię ſwe od Moſocha ſyna Japhetowego, a leży w pośrzodku Białey Ruſi: Na Pułnocy y ku Wſchodowi Słońca, barzo wielka, obfita, y ſzeroka ziemia: kładąc ią wzdłuż od Inflantckich granic, od Pſkowa, od Wielkichłuk, aż do Mołgomziey, albo Joughoriey Prowincyom Tatarſkim w Azyiey, na mil Polſkich ſiedm ſet: a wſzerz od Noweyzemli, aż do Morza Kaſpyiſkiego, abo iako ie zowie Moſkwa Chwalińſkiego, mil ſześć ſet. Abowiem od Smoleńſka do ſtołecznego miaſta Moſkwy mil 200 od Moſkwy do Wołochdy mil 100 od Wołohdy do Uſczugi mil 100 od Uſczugi do Wiathy mil 100. W tych 400 milach wſzędzie mowa S owieńſka: kromia inſzych Prowincyi Kniaziowi Wielkiemu Moſkiewſkiemu podległych, ktore inſzy ięzyk maią. Wſzyſtkie tameczne Prowincye przy granicach Moſkiewſkich leżące, chociaż rożne nazwiſka ſwe maią, Moſkiewſki iednak tytuł na ſobie noſzą, y obywatelow ich nie inaczey iedno Moſkwą nazywaią, y ſam Monarcha Ruſki, ziem Moſkiewſkich, Wielkim ſię Kniaziem zowie. Ale barzo mały y nieznaczny na początku był narod Moſkiewſki, z Ruſi pochodzący: Lecz iuż teraz za obięciem wiela Xięſtw y Prowincyi Ruſkich, częścią przez bliſkość należną, częścią przez moc, częścią też przez zdradę, barzo ſię rozſzerzył: tak iż ta wielowładna Monarchia za naywiętſze Ceſarſtwo poczytana bydź może. A na niektorych mieyſcach ta ziemia tak ieſt barzo urodzayna, że grunty iey rownaią ſię Podolſkim, y naprzednieyſzym gruntom Węgierſkim. Są też na niektorych mieyſcach y piaſki. A zaś ku Kazaniu y Aſtrachaniu, y daley ku wſchodowi, ieſzcze ſą daleko lepſze: bo krainy wſcho-

Moſkwa od Moſocha.

Moſkwa nieznaczny był przedtym narod.

Obfitość ziemie Moſkiewſkiey.

dnie dziwnie ſą urodzayne, pełne zboża rozmaitego, pełne bydła y wſzelakiego dobytku. A mało nie wſzytkiey ziemie taki ieſt kſztałt, że śrzodkiem idą grunty, a po ſtronach gaiki, laſki, borki, przy ktorych zaś rzeczki mnieyſze y więtſze. A to wſzyſtko zaś iakoby murem iakim, wielkie laſy, rzeki y gory obłaczaią y okrążaią, z ktoremi ſię one mnieyſze laſki y rzeczki łączą: a owe zaś wielkie rzeki w rozmaite morza wpadaią, ukazuiąc gościniec do wſzyſtkiego świata. A te ſą tam rzeki naprzednieyſze, Moſkwa, Okka, Dźwina, Sama, Dniepr, Dona, ktora dzieli Europę od Azyey: Wolga ktora ſię rowna Niluſowi, albo Induſowi, naprzednieyſzym na świecie rzekom, w ktorych one Jeſiotry, Wyze, Czeczugi, Łoſoſie. Nuż inſze mnieyſze rzeki, pełne także ryb rozmaitych: przy ktorych wieleby młynow, ſtawow, z pożytkami wielkiemi ſpoſobić ſię mogło. Nuż ieziora wielkie y ſzerokie, w ktorych one Sielawy, Leſzcze, y inſze ryby rozmaite ſnuią ſię na przemiany, nad mniemanie ludzi odległych. A co więtſza: iż te rzeki takowe ſą, ktoremi ſię ſnadnie zaiechać może, do tamtych ziem ktore na świecie ſą nabogatſze: Jako ieſt Perſya, Tracya, y Indie wſchodnie. Wſiadſzy na rzece Moſkwi na nawę, może wodą aż do ſamey Perſyey zaiechać. Bo Moſkwa rzeka wpada w Okkę, Okka zaś w Wolgę, a Wolga w morze Kaſpyiſkie, ktore brzegi Perſyey oblewa. Także też y do Konſtantynopola barzo ſnadnie zaiechać ſię może: Bo Tanais, albo Don rzeka, także z Moſkwy wynika, a wpada in Paludem Meotidem, a Palus Meotis in Pontum Euxinum, nad ktorym leży Konſtantynopole. Nuż rzeka Dźwina wpada w morze Baltyckie, a tam iuż wielki gościniec Ocean, do wſzytkiey Europy: a mianowicie do Angliey, Franciey y Hiſzpaniey. Ale przyſtąpmy do opiſania miaſt y powiatow co przednieyſzych w Moſkwi.

Rzeki w Moſkwi co przednieyſze

O Moſkwi mieście tego nazwiſka naprzednieyſzym.

MOSKWA ieſt miaſto barzo wielkie, więtſze daleko niż w Czechach Praga: a ieſt głową y ſtolicą wſzytkiey Ruſi Białey, Wielkiemu Kniaziowi Moſkiewſkiemu podległey, od rzeki Moſkwy, ktora tam przez pośrzodek tego miaſta bieży, weſpoł y z Xięſtwem tak nazwane. A ta rzeka w krainie Twerſkiey, nie daleko miaſteczka nazwanego Oleſka, źrzodła ſwoie ma, zkąd potym 80 Werſt, [ktorych pięć w Polſkiey ſię mili zamyka] przemierzywſzy, do miaſta Moſkwy przypada: to zaś przebieżawſzy, biorąc z ſobą kilka rzek, na wſchod ſłońca ſię ciągnie, y w krainie Rzezańſkiey, z rzeką Okką łączy ſię. To miaſto Moſkwa ku wſchodowi ſłońca barzo ſię pochyliło, wielkie y ſzerokie, a wſzytko drzewiane: ktore z daleka patrzącym ſzerſze ſię zda, niżeli ieſt ſamo w ſobie: abowiem ogrody, y podworza w każdym domu, y ulice, barzo ſzerokie, wielką przeſtronność miaſtu podawaią. A co więtſza, wſzyſtkich rzemieślnikow, ktorzy do robot ſwych ognia używaią, na przedmieściu domy długiemi rzędami y ſzerokiemi przecznicami (miedzy ktoremi ſą role y łąki) rozściągaią ſię, y tym ſpoſobem miaſto ſię zda bydź nazbyt wielkie, ieſt w nim iednak domow 41500.

Nazwiſko Moſkwy miaſtá od rzeki Moſkwy.

Okka rzeka.

Nadto,

Nadto, za rzeką Wasil ociec tego Iwana okrutnika, (o ktorym będzie niżey) dla siepaczow swych, y dla drugich ludzi obcych, (ktorzy z przyrodzenia Bachusa naśladuią) miasteczko nazwane Nalewayki, zbudował. Tamże wszytkim żołnierzom obcym, y przychodniom, y siepaczom swym wszelakim trunkiem, ktorym się iedno upić może, upiiać pozwolił, czego Moskwi pod wielkim karaniem zakazuią: Wyiąwszy kilka dni do roku, to iest, święto Narodzenia y Zmartwychwstania Pańskiego, y Swiątki, y niektore zacnieysze święta Swiętych, Naświętszey Panny, Piotra, Jana, &c. a osobliwie S. Mikołaia, ktorego oni Mikułą nazywaiąc, część mu niemal iako samemu Bogu wyrządzaią. Tamże iako z więzienia wypuszczeni, Bachusa, a nie święto onego Swiętego [ktorego w ten dzień obchodzą] czczą y ważą: y ieszcze nie odświęciwszy, popiwszy się rożnemi trunkami, iako bęstye, to tam to sam biegaią wrzeszcząc iako wściekli, a iako szaleni, nożmi się kolą. A kiedyby temu narodowi co dzień wolno było upiiać się, samiby się wzaiemnemi razy pozabiiali, Ale się do rzeczy wracam: Tego miasta wyżey pomienionego wielkość, tak iest sama w sobie szeroka, że żadną miarą murem, przekopą, wałem, obtoczone bydź niemoże: a to dla wielkości nieoszacowanego nakładu. Ulice iednak niektore, kobylinami poprzek się zakładaią. Ku ktorym przystawiwszy straż do pierwszey godziny w noc, tak mocno zamykaią, że iuż tam nikomu, by naywiętszemu Panu przystępu niepytay. A tak iest miasto błotne, że też po ulicach mosty poczyniono. Ale teraz iakom słyszał, że go nie mała część zgorzała.

Moskwie upiiać się zabroniono.

Moskwa maczasy pewne do upiiania.

Zamki murowane dwa wielkie, na ksztalt miast iakich ubudowane, z ktorych ieden Kitaygorod, a drugi Bolszygorod ięzykiem ich nazwane: z iednę stronę opływa ie rzeka Moskwa, a z drugą Neglinna, na ktorey iest wiele młynow. W tych Zamkach kościoły świętych są murowane y drzewiane: y niektore dwory Boiarskie. A za Neglinną w polu nazwanym Narbat, od zamku na strzelenie z łuku, Kniaź Iwan Wasilewicz zbudował był trzy dwory wielkie, Roku Pańskiego 1565. z ktorych ieden nazwał Opryczną, to iest, mieszkanie osobne, y Manaster Serhiia, to iest, S. Troyce, kędy sam Kniaź Wielki z Strzelcy swemi, chłopy rządnemi, dużemi, mieszka: te on dla obrony swoiey, nieinaczey iako Car Turecki Janczary chowa, a zawsze ich ma przy sobie do dwudziestu tysięcy: tych więtsza część z rusznicami przydłuższemi, drudzy z szablami, łukami, rohatynami, w pancerzach zbroyno, zawsze są do boiu gotowi. A niedawno ich wynalazł ten Iwan Wasilewicz, aby swe tyraństwo [o ktorym będzie niżey] do sroższego skutku przywiodł. Z tego Xięstwa Moskiewskiego Boiarow na woynę wychodzi do 30000 a ludu pospolitego do 60000.

Strzelcy nawybornieysi u Cara Moskiewskiego.

Liczba woyska z Moskwy wychodzącego.

Wszakże iednak Roku 1571 Miasto samę stolicę Moskiewską z obiema zamkoma, Tatarowie Przekopscy do szczętu spalili, Miesiąca Maia w dzień Bożego wstąpienia, gdzie niezliczona wielkość ludzi w mieście y w obudwu zamkach pogorzało, y podusiło się, ledwie ich co uszło: Zamku iednak Kitaygroda ratowano. Wielką tam zdobycz Tatarowie otrzymali, y więźniow nie mało do swych krain nahaykami zapędzili.

Moskwa od Tatar spalona.

Towary wszystkie ktore kolwiek z obcych kraiow do Moskwy przychodzą, ustawicznie u Celnikow się przewiiaią, ktore godziny pewney przeglądane y szacowane bywaią, a oszacowanych nie może ża-

Sposob kupie-stwa w Moskwie

den ani przedać, ani kupić, aż się pierwey samemu Kniaziowi Wielkiemu okażą. Zaczym do tego przychodzi, że kupcy podczas dłużey niż przystoi, z wielką swą szkodą zatrzymawać się muszą. A kiedy Posłowie z Wielkiego Xięstwa Litewskiego iadą do Moskwy od Krola Polskiego, na ten czas wszyscy iakichkolwiek nacyi kupcy, pod wiarę y obronę Posłow przyięci, bez żadnych myt, do Moskwy wieżdżaią, y żywności z skarbu Wiel: Kniazia dostatek miewaią. A towary te są ktore z Litwy, z Rusi, z Polski, y z inszych krain kupcy do Moskwy przywożą: Sukno wszelakie y rozmaitey farby: materye iedwabne, bławatne, złotogłowy, srebrogłowy, Haltembasy, y insze: kamienie drogie, złoto kręcone, perły, y insze rozmaite kleynoty. Nadto, pieprze, szafrany, zinbiery, goździki, cynamony, muszkaty, y inszego korzenia obfitość wielka. Podczas też lada fraszki tam przywożą, z kąd iednak zysk maią. Abowiem się lada czego Moskwa chwyta: czego ktory naprzod dopadnie, ten nalepiey zapłaci. A potym gdy więcey kupcow ziedzie się, y tychże rzeczy dostatek nawiozą, tak to ztanieie, że ten ktory pierwey drogo rzeczy swe przedawał, oneż znowu tańszą summą kupuie, y z wielkim pożytkiem nazad się do oyczyzny wraca. Kupie zaś albo towary ktore się z Moskwy do Polski, do Rusi, y do Litwy wywożą: są woski y futra rozmaite, źwierząt rozmaitych: iako Sobole, Marmurki, kuny, popielice, hornostaie, y insze. Do Tatar zaś siodła, uzdy, szaty, rzemienie, &c. ale żelazo y bronie ręczne, tylko taiemnym sposobem wywożą: noże iednak, siekiery, igły, y co inszego wolno wywozić. A to trzeba wiedzieć, że narod Moskiewski około towarow bardzo się zdradliwie z postronnemi obchodzi, fałszem krzywoprzysięstwem wszystko narabiaiąc: kto ich nie świadom, przepłaci rzecz, że y dziesiąta część płacy za on wszystek towar dosyćby było, ale przysięgą oszukiwaią, bo dla tego przysięgaią żeby snadniey oszukali. Ale ktorzy ich świadomi, w odmianach rzeczy toż zachowuią: Iż gdy Moskwa futra, albo co inszego w podleyszey cenie drożey szacuie, oni też swoie towary podleysze drożey niż Moskwa imie szacować, y tak wet za wet sobie oddawaią. Futer wielka iest u nich rożność, bo sobol im naczernieyszy, naydłuższy, y w sierści naytęższy, tym iest starszy: zaczym też daleko droższy niż młodsze: a nayduią co naylepsze w Prowincyach, Ustugi, Dzwiny, y Peczor. Marmorkowe futra z rożnych krain przywożą: iest ich nie mało y w Moskwie, ale naylepsze ze Szwecyi przychodzą. Hornostaiowe też futerka z rożnych krain w związkach po soroku, iako y sobole przedaią. Ale popielice po tysiącu, a maią niektore znaki nad głową y nad ogonem, ieśliże dobrego czasu są łowione, albo nie? Bobry y kuny też tam są w nienaypodleyszey cenie.

Towary ktore się do Moskwy przywożą.

Towary ktore się z Moskwy wywożą.

Chytrość Moskiewska w przedawaniu towarow.

Prowincya sama Moskiewska byłaby bardzo żyzna, ale od zbytniego zimna zboże dostać się nie może: abowiem iako tu w Polszcze przez gorącość słoneczną ziemia się na sztuki pada, tak tam dla zbytnich mrozow. Nawet woda na wiatr wylana, y ślina z gęby nim ziemie doleci zmarznie. Nie wspominam kwiatu na drzewiech ktore zwykły owoc rodzić, że się pod czas y z gałęziami w niwecz prawie obracaią. Ludzi też od mrozu umarłych często na sankach w drodze iadących nayduią. Naostatek, Niedzwiedzie od zimna y od głodu w lesie nie mogąc wytrwać, do bliskich wsi uciekaią, y do domow chłopskich wpadaią,

przed

przed ktorymi wieśniacy uciekaiąc, na dworze od mrozu mizernie zdychaią. Więc zaś po onych srogich mroziech, gorącość zbytnia słoneczna czasow swych przypada: trafia się to, że też y stawy y rzeki wysychaią. A pola, łąki y zboża tak iako ogniem wygoreią. Ale ta zbytnia gorącość nie trwa więcey, nad siedm dni: bo iuż daley niema mocy, według porządku niebieskich biegow. Abowiem (iako Astrologowie mowią) *Inferiora à superioribus reguntur.*

Ta Prowincya w miod y w zwierzęta leśne nię dostateczna: tylko zaięcy w niey naywięcey, w ktore iest aż nazbyt bogata. Obfitość zboża wszelakiego w sobie ma. Wiśni we wszystkiey Prowincyi nigdy nie uyzrzy, inszych drzew chociaż są owoce, ale mało smakuią. Tey krainie bardzo niebo łaskawę iest, zwłaszcza tam zkąd rzeka Dona wypada, miedzy północą a wschodem słońca, bo tam nigdy powietrza ani widać, ani słychać, maią iednak czasow swych choroby iakieś, y boleści wewnątrz, y w głowach, y we wszystkich członkach, mało rożne od powietrza, ktore my gorączkami y łożnicami zowiemy: a oni to zowią, Ogniową: bo człek w tey chorobie iak ogień gore, y rownie iako gdy dom ktory gore, bliski się od onegoż ognia zaymuie: tak też w tych chorobach leżący, y drugich ieśli się nie strzegą, iak powietrzem zarażaią: bo kto w tę chorobę wpadnie, rzadki przyidzie do zdrowia.

W Moskwie powietrze zdrowe

Choroby przyzwoite w Moskwie.

Ten narod Moskiewski nad insze wszystkie Rusaki, iest naychytrszy, nayobłudnieyszy, y nayzdradliwszy. A ieśli kiedy z postronnemi spolki, abo ziazdy swe maią, tedy nie Moskwicinami, ale Nowogrodzany y Pskowiany bydź się powiadaią. A to dla tego, aby im większą wiarę dawano.

Moneta we wszystkiey ziemi Moskiewskiey iest czworaka, Moskiewska, Nowogrodzka, Twerdzka, y Pskowska: Moskiewski grosz nie okrągły iest, ale przydłuższy: iakoby nakształt iaia, ze srebra szczerego kowany, ktory oni Dzięgą nazywaią. A dwoiakim ie kształtem kuią, na iedney stronie chłop nagi na koniu siedząc, Smoka przewroconego rohatyną kole, a na drugiey imię Wielkiego Kniazia Moskiewskiego literami Słowieńskiemi wykonterfetowane. A tych dzięg 60. dwa złote Polskie ważą. Nowogrodzki grosz na iedney stronie Xiążęcia na Maiestacie siedzącego, a przed nim człowieka kłaniaiącego się wyraża, a na drugiey stronie, pismo Ruskie: tę monetę zowią Nowogrodzką, a Moskiewski grosz dwa razy przeważy. Twerski grosz z obu stron ma pismo, a tak iest ważny iako Moskiewski. Pskowski grosz z iednę stronę ma głowę bawolą w koronie, a z drugą pismo. Iest też w Moskwie moneta miedziana, ktora się tylko dla ubogich kuie, a zowią ią po Moskiewsku Pulą: tych 40. iednę dzięgę groszową ważą. Ale insza wszelaka moneta z szczerego się srebra robi, y wszystkie niemal pieniądze w Moskwie, w Nowogrodzie, w Tweryi, y w Pskowie, złotnicy kuią. Y gdy kto sztukę srebra przepuszczanego przyniesie do złotnika, chcąc ie na pieniądze odmienić, natychmiast srebro y pieniądze na iednaką wagę włożą, zważywszy frymarczą: maluchny tylko zysk złotnik sobie za pracą bierze. A we wszystkim Państwie Moskiewskim, kruszcow złotych y srebrnych, y żadnych metallow nie znayduią, bo ich nie szukaią, ani umieią szukać: iedno przywoźnych wszyscy tameczni obywatele, y sam Car Wielki używa: y przeto złota y srebra pod wielkim karaniem z

Moneta Moskiewska.

Kruszcow w Moskwie żadnych nie znayduią.

swych krain wywozić zakazuie, ale towary za towary frymarkiem kupcom z obcych krain przyieżdżaiącym, w odmiany dawać każe: żeby tylko złoto y srebro w iego pańſtwach zoſtawało: y przeto go w złoto, w srebro, w pieniądze, nad inſze Monarchy naybogatſzym, ludzie ſkutek tey rzeczy afirmuiący, mianuią. Czerwonych złotych też w ſwym pańſtwie nie kuie, ale z Węgier y z Rhenu przywoźnych używa. Ledwie ieſt z połtora ſta lat, iako Moſkwa monety ſrebrney, a zwłaſzcza w ſwych pańſtwach robioney używać poczęła. Bo przedtym niż monetę wynaleziono, Aſpr, y innych ſkorzanych pieniędzy używano, y onemi potrzeby wſzelakie opatrowano. Ale ſkoro poczęto do nich z inſzych krain ſrebro wozić, tedy naprzod ięli z niego lać cętki gładkie przydłużſze, bez figur y napiſu żadnego, z ktorych iedna ważyła Rubl groszy: a Rubl ma w ſobie dzięg Moſkiewſkich 100. takież wiele groſzy Polſkich. A potym inſzą rozmaitą monetę robić ięto, aż też za zwyczaiem przydłużſzym w wielkie ſię ſkarby ta ziemia wzmogła. Abowiem ieden Polſki Szlachcic zacny Paweł Palczowſki, ktory tam przy Poślech koronnych, Roku nie dawno przeſzłego 1609, był, ziemię Moſkiewſką opiſuiąc, tego dołożył: Nie wſpominam, prawi, tego, żeśmy tam oczyma ſwemi wielkie kupy ſrebra y złota widzieli: one rostruchany wielkie, one baryły ſrebrne, one Apoſtoły ſzczerozłote odlewane, one lwy ſzczerozłote, one obrazy, one korony, one ſceptra, one noſzenia, one maieſtaty: To tylko przypomnę, iż iednego dnia częſtuiąc Car Dymitr Ichmć Pany Poſły, poſłał tamże do dworu Poſelſkiego, one ſwoie potrawy na miſach y czaſzach ſzczerozłotych, w liczbie ſto czterdzieści. Tegoż dnia y teyże godziny Imci Pana Woiewodę Sędomirſkiego maiąc u ſiebie na czci, także go na ſzczerym złocie, ieſzcze w więkſzey liczbie bankietował. Tegoż właśnie czasu y godziny wſzyſtko także Rycerſtwo na ſzczerym złocie częſtował. Czy mogłby ſię z tym ktory inszy Monarcha tak pokazać? Pisze daley tenże Palczowſki, że kiedy raz Carowa bankiet na Cara ſprawowała, a kuchmiſtrza iey Moſkwa pytała, wieleby mis złotych potrzebował? On chcąc doświadczyć ich doſtatku, powiedział że ich cztery ſta potrzebuie, zarazem mu ich tak wiele przynieſiono. Pytaiąc znowu ieśliby ich ieſzcze więcey była potrzeba? Kazał ſobie ieſzcze dać dwieście: y te zarazem przynieſiono. A małoż to tam tego było? niewſpominaiąc czar, roſtruchanow, kubkow także ſzczerozłotych. To tylko zdało mi ſię tu ieſzcze przypomnieć, co Philip Perniſten człowiek wielki (ktory był Poſłem od Maxymiliana Ceſarza Chrześciańſkiego, Roku Pańſkiego 1579. do Wielkiego Kniazia Moſkiewſkiego) o tym napiſał: że tam ſtołowego ſrebra tak wiele widział, żeby wſzyſtkiego było więcey niż trzydzieści wielkich furmanſkich Wideńſkich wozow pełnych. (Authorow cytuie y mianuie.) A o Koronie tak piſze: że tak koſztowną widział na głowie Wielkiego Kniazia Moſkiewſkiego, że nie może z nią bydź porownana, ani Papieża, ani Ceſarza Chrześciańſkiego, Krola Węgierſkiego, y Czeſkiego: ani Krola Hiſzpańſkiego, ani Krola Francuzkiego, ani Xiążęcia Florentſkiego, ktore wſzyſtkie też on ſam widział, ale o tym teraz dosyć: inſze ſkarby przy opiſaniu Nowogrodu Wielkiekiego położą ſię. Teraz miaſto Moſkwę, ktore ieſt głową y ſtolicą wſzyſtkich inszych miaſt y krain, Wielkiemu Kniaziowi Moſkiewſkiemu podległych, naprzodku opiſawſzy, inſze Prowińcye y miaſta co przedniey-

Niewymowne ſkarby Moſkiewſkie z dowodu pewnych Autorow.

ſze w tey ziemi opiſacieśmy umyślili: począwſzy tedy od wſchodu ſłońca letniego ku Południowi, na zachod, y na Połnoc poſtępuiąc, ku ſamemu wſchodowi ſłońca porownania nocy ze dniem, da Pan BOG przyidziemy.

XIĘSTWO WŁODZIMIERSKIE.

WŁODZIMIERZ z ſwym Xięſtwem ieſt zamek y miaſto wielkie, ktorego ſię Wielkim Kniaziem Car Moſkiewſki pisze, na wſchod ſłońca od Stolice Moſkiewſkiey trzydzieści ſześć mil Polſkich leży. Tey Prowincyi grunty tak ſą bardzo żyzne y obfite, że za ieden korzec pſzenice, częſtokroć dwadzieścia korcy, a pod czas dwadzieścia pięć z ſiebie wydaią. A było Xięſtwo od czaſow Włodzimierza wielkiego wſzeſtkiey Ruſi Monarchy, ktory ie zakładał, y od ſwego imienia nazwał: wszyſtkiey Ruſi ſtolicą, aż do czaſow Iwana Danielowego ſyna, Wielkiego Kniazia Moſkiewſkiego, ktory ſtolicę ztamtąd do Moſkwy przenioſł. Stolica Moſkiewſka gdzie przedtym była.

XIĘSTWO NOWOGRODU NIZSZEGO.

OD Włodzimierza daley ku wſchodowi ſłońca poſtępuiąc, Xięſtwo niżſzego Nowogrodu idzie, ktore żyznością y wſzelaką z ziemie pochodzącą obfitością Włodzimierzowi ſię rowna. W tym Xięſtwie ieſt miaſto wielkie Nowogrodem Niższym nazwane, od ktorego y kraina ſama nazwiſko wzięła: a leży na mieyſcu bardzo ſpoſobnym, gdzie ſię Okka y Wołga dwie rzece w tamtych kraiach bardzo ſławne zbiegaią. Zamek też ieſt przy tym mieście ſławny, ktory Waſili Kniaź Moſkiewſki z kamienia na ſkale zmurować dał. Leży ten Nowogrod od ſtolice Moſkiewſkiey ſto mil Polſkich, a ieſt granicą miaſt, wiarę Chrześciańſką trzymaiących. Chociaż bowiem Car Moſkiewſki za tym Nowogrodem ma zamek, ktory Surą, od rzeki tak tam rzeczoney, nazwany: wſzakże iednak ſą miedzy mieſzczany obywatele ſpołeczni, ktore Ceremiſſami zowią, a ci iuż nie Chrześciańſkiey ale Machometſkiey nauki naśladuią. Ieſt tam y inſzy narod Pogańſki miedzy Ceremiſſami, ktory poſpolicie Mordwą nazywaią: wſzakże iednak pod mocą ſą Wielkiego Kniazia Moſkiewſkiego. Ale o tych niżey będzie.

XIĘSTWO RZEZANSKIE,

OD Xięſtwa Nowogrodu niższego nieco ſię ku zachowi obracaiąc, w Rzezanſkiey Prowincyi miaſto y zamek drzewiany nazwany Rzezan miedzy rzekami Okką, y Donem leży. To Xięſtwo nad inne wſzyſtkie Moſkiewſkie krainy obfitſze ieſt, w ktorym każdego zboża ziarno, po dwu y po trzech kłoſach z ziemie wydaie a źdźbła ich tak gęſto roſtą, że y przepiurka trudno z nich wylecieć może. Miodu, ryb, ptaſtwa, y źwierząt rozmaitych doſtatek wielki, ma w ſobie takież owocu rozmaitego, ktory daleko ſmaku wdzięcznieyſzego ieſt, niż w ſamey ſtolicy. Narod to ieſt śmiały, waleczny, z ktorego ſamych Boiarow na woienną potrzebę wychodzi zawſze 15000. A niedaleko tego Miaſto Rzezan.

Okka rzeka.

miaftá uczyniłá Okka Infułę, nazwáną Strup, ná ktorey było miafto głowá tey Infuły, ktore nikomu nie hołdowáło: ále ie potym Tátárowie do fzczętu znifzczyli.

KORSYR ná brzegu rzeki Okki miafteczko drzewiane, od Rzezan dwádzieścia ośm mil leży: było też niekiedy fobie wolne, ale teraz ieft pod Cárem Mofkiewfkim.

Tulla niekiedy Xięftwem była.

TULLA miafteczko drzewiane we czterdzieści niemál mil Polfkich od Rzezan leży, á od Mofkwy fię ku Południowi obrácáiąc mil trzydzieści fześć, á to ieft oftatnie miafto od pol puftych: w ktorym Wafil Iwánowicz zámek z kámienia murowány zbudował, ktory z iednę ftronę rzeka Tullá, a z drugą iakoby od wfchodu flońca Uppá oblewá, y z Okką fię potym obiedwie zbiegáią. A to miafto Tulla z fwoią Prowincyą, aż do czáfow Wafila Kniazia Wielkiego, Oycá Iwanowego, wláfnego Xiążęcia dziedzicznego miało.

ODOIOW Zámek miedzy brzegámi Tully y Uppy, kędy obiedwie w Okkę wpádáią, leży. Ztámtąd nie dáleko iákoby ku Południowi, Mfczenek ieft mieyfce błotne, ná ktorym niekiedy zámek, czego iefzcze fą znáki widome, był zbudowány. A około tego mieyfca mieszkaią niektorzy ludzie w márnych chátách, ktorzy gdy ufłyszą o Tátárzech, natychmiaft ná ono mieyfce błotne, iákoby do iakiego Afylu uciekáią. A leży to mieyfce od ftolice Mofkiewfkiey mil fześćdziefiąt Polfkich, a od rzeki Okki na lewą ftronę fię obrácáiąc mil ośmnaście.

Miafteczka nad rzeką Okką leżące.

A te miafteczká leżą nád rzeką Okką Worotyn, Kołługá, Serpuchow, Korfyr, Serenfk, Rzezán, Kázimowgorod, Murzyngorod: á ztámtąd iuż iakoby fię nieco ku pólnocy obrociwfzy, niżli Nowogrodu niżfzego wpáda w rzekę Wołhę, wielką zdobycz ryb wielkich w fobie máiącą: ktorą z obu ftron lafy okrywáią: a w tych záś lefiech Bobrów, Hornoftáiow, Popielic, y miodu pełno. Polá też wfzyftkie ktore tá rzeká czafu powodzi polewá, bárdzo obfite urodzáie dáią. Wfzczynáią fię z tey

Sem y Sofna rzeki.

Okki zrzodeł, drugie dwie rzece, to ieft, Sem y Sofná: Sem ku wfchodowi flońcá, y nieco ku południowi bieg fwoy proftuiąc, Xięftwo Siewierfkie opływa: y obieżáwfzy miafteczko Putywl, u Czernichowa w rzekę Defnę, a Defna u Kiiowá w Dniepr wpada. Lecz Sofná ná wfchod flońcá dzikie pola Tátárfkie przebieżawszy w Donie fię okrywá.

KOLUGA miáfto y zamek drzewiany nád rzeką Okką, w niezłey obronie leży: tám co rok Cár Mofkiewfki lud fwoy, przeciwko naiazdom Tátárfkim wypráwuie.

Xięftwo Worotynfkie.

XIĘSTWO Worotyńfkie od Kołługi we trzech milach z miaftem y z zamkiem nad rzeką Okką leży.

O ZRZODŁACH RZEKI DONU.

RZeki Donu, zrzodła (ktore Europę od Azyi dzielą) niektorzy z gor Rypheyfkich wypływáć rozumieli, ale tego nie probowáli. Abowiem tá rzeka w Xięftwie Rzezáńfkim, Krainie Rufkiey, Carowi Mofkiewfkiemu podległey, z iezioră niektorego nazwánego Iwanowo, począ tek fwoy bierze: ktora na pięć fet mil Polfkich bieg fwoy różnemi mieyfcy rozciąga. Z tegoż iezioră drugá rzeká też nie málá, ale nie ták wielka, iako Don, ktorą nazywaią Schad, poczyna fię: ktora ku zachodowi

dowi płynąć, y złączywszy się z Huppą, w Okkę wpada. Ale Don prosto ku wschodowi tor swóy ciągnąc, miedzy Kazanem y Astrachanem Państwy Tatarskimi, ktore Kniaź Moskiewski, Roku Pańskiego, 1554. pod swą moc podbił, sześć albo siedm mil od rzeki Wołhy, ku połnocy się nakrzywiwszy, płynie: a potym obrociwszy się na południe, w ieziora Meotskie wpada: nad ktorych brzegami Azoph miasto Turkowi hołduiące leży: A od Azophu do Niestru, albo do Taurykckiego Przekopu pięć dni iazdy. W tym Azophie z rożnych części świata rozmaitym narodom przyieżdżaiącym, iest port bardzo sposobny, tam iuż nie mile, ale drogi dzienne rachuią. Rzeki Donu odnogi. Azoph miasto Tureckie.

Iest też drugi Don, rzeka mnieysza, ktora w Siewierskim Xięstwie początek swóy bierze, a zowią Dunecz Siewierski, ten u Azophu w wielki Don wpada, miedzy progami tegoż mnieyszego Dunca, nie daleko Azophu. Twierdzą że tąm są na gorach (ktore zowią świętemi) obrazy iakieś y słupy bałwochwalstw starodawnych. Tamże też powiadaią, iż Alexander on wielki Krol Macedoński, w tych krainach postawił był słupy, na pamiątkę nieśmiertelną zwycięstw swoich, y granic Państw Macedońskich, ale ich teraz y znakow nie widać: czego potwierdzaią ci, ktorzy częstokroć w tych tam kraiach bywali. Przeto o nich nic pewnego nie mamy. To tedy o tey sławney rzece Tanais, ktorą pospolicie Donem, iakom rzekł, nazywaią, krociuchno powiedziawszy, do opisania inszych państw Moskiewskich, ktore się od południa zaczynaią, postąpię. Don mnieyszy. Słupy Alexandra Wielkiego.

O WIELKIM XIĘSTWIE SIEWIERSKIM.

SIEWIERSKIE Xięstwo iest wielkie y obfite, y we wszystkie rzeczy zgoła dostateczne, ktorego szerokość od Dnepru aż do Mszczenku zamku w Xięstwie Rzezańskim (o ktorym się pierwey mowiło) zburzonego, rozciąga się: pola szerokie, y pustynie zarosłe w swych granicach ma. Naprzod Xiążęta Siewierskie wolni sobie, ale potym pod posłuszeństwem Wielkiego Xięstwa Litewskiego przez wiele lat byli. A gdy Xięstwo Litewskie po ochrzczeniu Iagiełłowym do Polski się przyłączyło: Krolom Polskim hołdowali. Naostatek za czasow panowania Kazimierza Krola Polskiego y Wielkiego Xięstwa Litewskiego syna Iagiełłowego, Iwan Wasilewicz Wielki Kniaź Moskiewski tak iako y inszym krainom, potwarz na nie włożywszy, zdradliwie opanował: A ci Xiążętá Siewierscy rodzay swoy od Dimitra Wielkiego Cara Moskiewskiego, rodzay swoy wiedli.

Zamkow y miast w tym Xięstwie iest niemal do 70. miedzy ktoremi te są nayprzednieysze: Nowogrod Siewierski, ktory zdawna Starodubem zowią, Putylw y Czernichow. Grunty w tym Xięstwie są bardzo obfite, lasy w miod y w zwierz rozmaity bogate: Popielic, Hornostaiow, Kun, Lisow, Bobrow, pełne. Zamki ziemie Siewierskiey. Obfitość ziemie Siewierskiey.

NOWOGROD Siewierski, albo Starodub, iest miasto y zamek drzewiany, w ktorym niekiedy Stolica Xiążąt Siewierskich była: leży od Putywla y od Czernichowa, od iednego ośmnaście a od drugiego czternaście mil: a od samey stolice Moskiewskiey 150 mil.

PUTYWL iest miasto y zamek drzewiany wielki, w ktorym domow

ſamych 4700. powiadaią: od Moſkwy 140. a od Kiiowa 60 mil Polſkich, leżący pod laſem wielkim, ktory ſię na dwadzieścia czery mile rozciąga.

CZERNICHOW miaſteczko y zamek trzydzieści mil od Kiiowa leży: Takież Bryn, Brańſk, Karaczow, Kurſk, Poczop, Rylſk, y Morowiſka, nie daleko Czernichowa leżą y inſze zamki y miaſteczka, do tego Xięſtwa z ſtaradawna należące, mieyſcy ſwemi, ták nad rzeką Deſną, iako w ſtronę Homla y Lubecza leżące ogułem kładąc: tego dokładam: że Wielki Car Moſkiewſki dotychmiaſt Hoſpodarem ſię tych państw zwał. Ale co ſię temi czaſy zodmieniało, abo co Pan BOG za czaſem zdarzy, *aliis æſtimandum relinquo.*

XIĘSTWO SMOLEŃSKIE.

Smoleńſk na ſkale nad Dnieprem.

SMOLENSKO Miaſto było wielkie y znamienite, nad rzeką Dnieprem leżące: ale w teraznieyszym oblężeniu od Rycerſtwa koronnego, iako ie Moſkwa ſpaliła, y co za ſkutek tey ſprawy, da Pan BOG będzie, przyszłym to, iakom rzekł Kronikarzom ku piſaniu zoſtawuię: porządek iednak miaſt y Prowinciy położenia zachowuiąc, daley w przedſięwzięciu ſwym poſtępuię. Zamek Smoleńſki tak wielki iak Warſzawa, na ſkale wyſokiey z drzewa, na drugim brzegu rzeki Dnieprú zbudowany, murem bardzo mocnym obtoczony wkoło, w ktorym wiele ieſt domow drzewianych wewnątrz, kſztałtem mieyſkim budowanych: ten z iednę ſtronę rzeką przerzeczoną, a z drugą przekopami głębokiemi, oſtrowy, wobwyż zagęſtwionemi dosyć ieſt obronny. A w pośrzodku zamku Kościoł Nayświętſzey Panny, ktorą oni Przeczyſtą zowią, na pagorku murowany. Ma to Xięſtwo wſzerz y wzdłuż w ſobie około 70 mil Polſkich. Tego miaſta y zamku Waſili Wielki Kniaź Moſkiewſki częſtokroć potężnie dobywał, pod Xiążęty Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego, nigdy iednak przez moc nie mogł do tego przyśdź, aby ie opanował: aż Michał Glińſki z Familii Xiążąt Ruſkich, człowiek znamienicie wzięty, ktory u Krola Alexandra Wielkiego Xiążęcia Litewſkiego, był ſprawcą nayprzednieyszym: Ten za tegoż Krola, roſterk w Litwie uczyniwszy (abowiem był zabił pod Grodnem Zabrzezińſkiego, Trockiego Kaſztelana) do Waſila Kniazia Moſkiewſkiego uciekł, y zamek Smoleńſki znowu z wielkimi woyſki Moſkiewſkimi obległſzy, uporcie do niego ſzturmował: ale gdy mocą nie mogł mu nic uczynić, przez zdrady, praktyki, y bezecne upominki, ſwego dopiął, miaſto y zamek dobrowolnie podany opanował, y do tych czas to w mocy Tyranow Moſkiewſkich było. Aż teraz z łaski miłego BOGA, Roku 1611 Mieſiąca Czerwca dnia 13. Zygmunt Trzeci, niezwyciężony Krol Polſki Pan naſz opanował.

Michał Glińſki zdrayca.

Smoleńſk zdradą wzięty.

DROHOBUS miaſto y zamek, od Moſkwy 72 mile, od Smoleńſka 18. nad rzeką Dnieprem leży. Nie daleko Drohobuſa rzeka Hugra głęboka y błotna, w leſie iednym gęſtym poczyna ſię, y między Kołługą y Worotnem wpada w Okkę, ktora rzeka te wielkie Xięſtwa oboie, Litewſkie y Moſkiewſkie rozgranicza. A iż ſię też to częſto Boryſtenes, albo Dniepr rzeka wſpomina, chciałbym o oney co krociuchno napiſać. Rzeka DNIEPR wedle wſi iedney w Moſkwie, ktorą Dneperſko nazywaią,

Stara gronica Litwy z Moſkwą.

nazywaią, źrzodła swe wypuszcza, przeto od Moskwy y od Rusi, nazwany iest Dnieprem: bo łacińskiem ięzykiem zowią Boristhenes, tak tedy biegi swe w krążeniu rozmaitych krain sprawuie: Naprzod Wiaźmę miasto y zamek, na południe opływa, a potym się ku wschodowi słońca, obrociwszy, Drohobus Smoleńsk, Orszę, Dąbrownę, y Mohylow obieżawszy, znowu się na południe kieruie: tamże wszystkiey Rusi ukrainney, Kiiow miasto głowne, y Cerkasy obieżawszy, połmi pustemi aż pod Oczakow miasta Tatarow Przekopskich stołecznego, 40 mil od Cerkas, płynie: a ztamtąd iuż w morze *Euxinum*, wpada. Ktorey rzeki tak wielkie progi y przekopy są, że zdaleka patrzaiącym zda się bydź morzem iakimsi. Tę rzekę Litwa, Ruś, Moskwa, Polacy, Tatarowie, y wszyscy Sauromate Dnieprem, Łacinnicy Borysthenesem nazywaią, od miasta Borysowa, ktore ta rzeka opływa. Drudzy ią zowią Berezyną, ale niesłusznie: bo Berezyna w Dniepr wpada: a Dniepr w morze, iako się wyżey powiedziało. Borysthenes po Rusku Dniepr.

WIEZMA zamek y miasteczko drzewiane, nad rzeką Wieźmą (ktora nie daleko ztamtąd w Dnieprze się okrywa) leży od Moskwy 46. mil, od Możayska 26. od Drohobysa 18.

MOZAYSK miasto y zamek drzewiany, od Moskwy mil 18. ku południowi, od Wiaźmy mil 26 leży: tam Wielki Kniaź Moskiewski, Posły od rożnych narodow zwykł przyimować, y myślistwem się zabawiać na każdy rok: abowiem tam wiele iest zaięcy, zwłaszcza białych. Olgierd on, y Witołd, Wielkie Xiążęta Litewskie, nad ktore żaden z tamtych kraiow nie był walecznieyszy, granice Wielkiego Xięstwa Litewskiego, sześć mil za Możayskiem położył. Druga granica stara Moskwy z Litwą.

XIĘSTWO BIELSKIE.

Bielskie Xięstwo, miało niekiedy Xiążę swoie oddzielone, ktory Wielkim Xiążętom Litewskim synom Iagiełłowym hołdował. ale się potym do Moskiewskiego Kniazia przekinął. W tym Xięstwie iest miasto Biała y zamek nad rzeką Obschą, przy wielkich lesiech, a leży od Moskwy 60. od Smoleńska 36 mil.

XIĘSTWO RZCHOWSKIE.

W Prowincyi Rzchowskiey iest miasto y zamek drzewiany, Rzchow nazwany, na Rzeką Wołhą, od Stolice Moskiewskiey ku zachodowi dwadzieścia trzy mile leży. Kilka mil od tego miasta iest las nazwany Wołkowski, bo tam wilkow siła, w ktorym iest iezioro błotne, rzeczone Wolgo, a z niego wypada z wielkim pędem rzeka, iedna wielka, prosto na połnoc bieżąc, ktorą od iezioro nazywaią Wołhą. Iest to rzeka w tamtych krainach bardzo sławna, y naywiększa ze wszystkich, ta wszystkę ziemię Moskiewską, takież Kazańskie, y Astrachańskie państwo oblewa: a potym pustyniami przez Scithią y pola dzikie bieżąc, na siedmdziesiąt rzek, w tych polach Tatarskich dzieli się, y w morze Kaspiyskie, ktore Ruś Chwaleńskim zowie, wpada. Tę rzekę Ruś Wołgą, Tatarowie Edlem, Grekowie według Ptolomeusa, Rzhą nazywaią. Wołga rzeka sławna.

WOŁOCK Miasto y zamek drzewiany ku zachodowi, od stolice

mil dwadzieścia cztery od Możayſka dwanaście, od Tweru dwadzieścia mil leży, łowy tam częſte Kniaź miewa.

WIELKIEŁUKI miaſto y zamek drzewiany, od Moſkwy miaſta 140. od Wielkiego Nowogrodu 60, od Połocka 36 mil nad rzeką Lowntew leżą, y ztamtąd ku Połnocy w rzekę Ilmen bliſko Wielkiego Nowogrodu wpada.

TOROPIEC miaſto y zamek drzewiany, od Wielkich Łuk mil 18. przy granicy Smoleńſkiey leży. Ten za Krola Alexandra iako y inſze miaſta y zamki pobliżſze, to ieſt, Drohobus, Biała, y Brańſk, widząc że Xięſtwo Siewierſkie y Smoleńſkie Moſkwicin opanował, od Korony y Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego odſtąpił był. Ale to wſzyſtko teraz za pomocą Bożą przyſzło w ręce Zygmunta Trzeciego Krola Pana naſzego.

XIĘSTWO TWERSKIE.

Xięſtwo Twerſkie ieſt iako iedno w Pańſtwie Moſkiewſkim, z Ruſkich Xięſtw nienapodleyſze: leży nad Rzeką Wołhą, od ſtolice mil trzydzieści ſześć, miaſto głowne tego Xięſtwa Twerſkiego, a drugiey ſtrony rzeki Wołhy zamek z drzewa budowany, pod ktorym Twerca w Wołhę wpada. To Xięſtwo ma ſwoię monetę, iako ſię wyżey opiſało.

TERSAK dzieſięć mil od Tweru, ieſt miaſteczko nie nagorſze, w granicy ſwey leży, tego połowa przedtym Xęſtwu Twerſkiemu, a druga Xięſtwu wielkiego Nowogroda hołdowała. Ale teraz wſzyſtko to do Moſkwy należy.

XIĘSTWO PSKOWSKIE.

Pſkow kiedy Moſkwicin opanował y iako.

PSkowſkie Xęſtwo było przedtym ſobie wolne, ale ie Iwan Waſilewicz Wielki Kniaź Moſkiewſki, Roku 1509 opanował: ieſt w nim miaſto ſławne, głowa wſzyſtkiey Prowinciey, nazwane Pſkow, nad ieziorem Pſkowa: z ktorego rzeka takież rzeczona wypływa, y pośrzodkiem miaſta bieży: a potym ztamtąd w ſześci milach w iezioro Czaczko wpada. A we wſzyſtkich Xięſtwach Moſkiewſkich (krom Smoleńſka: bo to do Litwy należy) tylko ſam Pſkow ieſt murowany, ktory na cztery części rozdziela ſię, a każda z oſobna murem obtoczona. O czym ſzerzey maſz w dobywaniu Pſkowa od Polakow przy Krolu Stephanie, w Księdze pierwſzey. Leży to miaſto ku zachodowi przy Litewſkiey y Moſkiewſkiey ziemi, od Nowogrodu Wielkiego 36. mil: od Wielkichłukow, y od Rygi ſtolice Inflantſkiey mil 60. Łatwe by było ze Pſkowa na morze Baltyckie żeglowanie, ale prugi niektore, nie daleko Iwanowego horodu, na rzece Norwie ſą na wielkiey przeſzkodzie. To miaſto Roku pomienionego Moſkwicin, za praktyką Popow, y Czerncow Pſkowſkich opanowawſzy, mieſzczany do Moſkwy wywiozł, a miaſto Moſkwą oſadził: y tak niebożąt Pſkowian wolności ktorey przez wiele lat mężnie bronili, pozbawił. Mieſzkańcy w nim wiary Ruſkiey, ale po Niemiecku chodzą, brody nie golą, ani włoſow ſtrzygą. Zamkow w tym Xięſtwie trzydzieści ma w ſobie wzdłuż y w ſzerz mil ſześćdzieſiąt. Po wzięciu tego Xięſtwa ſtolice, kazał Kniaź Moſkiewſki zdiąć Dzwon, w ktory

ktory gdy zadwoniono, zbiegło fię wfzyftko miafto ku zatraceniu tego, ktoby im tam krzywdę iaką ucżynił.

XIĘSTWO NOWOGRODU WIELKIEGO

Nowogrodu wielkiego Xięftwo, nad wfzyftkie infze pańftwa y Prowińcye Rufkie naywiękfze było, ktore naprzod nieiaki Kuryk Waregus działem rownym w poffeffyą fwą wziąwfzy adminiftrował, a potym ie fukcefforowie iego aż do famey Grecyi męftwem fwym y dzielnością rozfzerzyli. Miało to Xśięftwo przedtym pięcioro Xięftw, a gruntu na półtora fta mil. Władzą fwą wfzędzie, na wfchód ſłońca, na południe, y na pòłnoc rozfzerzaiąc, z Iflanty, z Filandyą, ze Szwecyą, y Nordwegią graniczyło.

Miafto w tym Xięftwie ieft iedno głowne, wielkie y fzerokie, nazwane NOWOGROD WIELKI więkfzy niż Rzym, bo Rzym w okręgu fwym tylko ma trzydzieści dwie mile Włofkie, co czyni fześć mil Polfkich: ale Nowogrod ma w okoliczności fwey fiedm mil fpełna: miafto ieft drzewiane, ale w kraiu obfitym y bogatym, od morza Baltyckiego na trzy mile leży, gdzie kupcy bardzo bògate fklepy fwoie (ktore oni zowią granc) maią, y tam fkarby fwoie chowaią. Ieft w tym mieście zamek nazwany Deczen, na ktorym ieft głowny Kościół imieniem S. Zophiego, abo Zophiey, to ieft mądrości Bożey nazwany, złotą blachą pokryty. W mieście ieft Monafterow Rufkich zakonu Swiętego Bazylego fiedm, w ktorych Czerncy miefzkaią, ieden od drugiego iakoby na pòł mile: krom inszych Cerkwi, ktorych tam ieft tak wiele, iak tygodni do roku. Leży to miafto ku pòłnocy bardzo, tak iż lecie po zachodzie ſłońca bywa od zorzy na dworze widzieć, że też rzemieślnicy mogą bez świece robić na warfztacie. Rzeka portowa nazwana Wołhow, pośrzodkiem miafta idzie, ktòra z ieziora nazwanego Ilmen początek fwoy wziąwfzy, a trzydzieści fześć mil Polfkich biegiem fwym przemierzywfzy, w drugie iezioro nazwane Ladoga wpada. A to iezioro Ilmen tak ieft wielkie we dwu mil od Nowogroda, że w zdłuż ma ośmnaście mil Polfkich, á w fzerz dwanaście, z ktòrego nad Wołhow insze rzeki ſławne wychodzą, iako Lowat, y Scholona. Leży to miafto od Stolice Mofkiewfkiey 120. od Pfkowa 36. od Wielkichłuk 40. Powiadaią ci co w tych Kraiach bywali, że w tym mieście był kiedyś Bałwan iakiś, ktòrego zwano Perunem, ná tym mieyfcu gdzie dziś Manaftyr, ktòry też od tego bałwana Peruńfkim Manaftyrem nazywaią. Ten bałwan Nowogrodzanie y infi obywatele tameczni czcili, y chwałę mu iakąś Bofką wyrządzali, a miał w fobie formę człowieczą, kámień ognifty nakfztałt pioruna w ręku trzymaiąc. Bo Perun z Rufkiego, Piorun znaczy. Na cześć tedy tego bałwana ogień z drzewa dębowego uftawicznie we dnie y w nocy gorzał. A ieśliby ten ogień za nieopátrznością tego ktòry tam na ten czas był tey rzeczy dozorcą, zgafł, natychmiaft go na gardle karano.

Opifanie Nowogrodu wielkiego.

Rzeka Wołhow

Ilmen Iezioro.

To tedy Xięftwo Nowogrodu wielkiego, iako insze Pańftwom Mofkiewfkim pograniczne, Siewierfkie, Smoleńfkie, y Pfkowfkie, ktòre pofpolicie zowią Pfefzowfkim: Witołd za czasu panowania Iagiełła brata fwegoż w Polfzcze, męftwem fwym y fprawą waleczną do Litwy był przyłączył:

Męftwa Witołdowego w Litwie znaki.

łączył: y kilka hord Tatarkich pod moc swą podbiwszy, w Xięstwie swym kilka mieysc nimi, na kilka mil osadził: ktorych pokolenie y podziśdzień trwa, pod Wilnem w Łukiszkach, nad rzeką Wilią: pod Trokami nad Waką: pod Grodnem nad Łosośiną osady swe maiąc. Ale insze Xięstwa pomienione po śmierci Witołdowey, znowu od Korony y Wielkiego Xięstwa Litewskiego, przez zdradę y chytrość Moskiewską odpadły: iakoś o tym wyżey miał. Więc też y Nowogrodzany iako ten Tyran opanował, krociuchnoć sens Historyi opiszę.

Roku Pańskiego 1470. Gdy Theophil Metropolit Nowogrodzki, władzą zwierzchności swey, wszystkim państwem tamecznym rządził, Krolowi Polskiemu Kazimierzowi, na on czas Wielkiemu Xiążęciu Litewskiemu hołduiąc, Iwan Wasilewicz Kniaź Moskiewski, Xięstwo to Nowogrodzkie srogą y okrutną woyną przez całe siedm lat ustawicznie trapił, mieszczany pod moc swą praktykami y mieczem upornie podbiiaiąc, długo się niebożenta bronili, ociągali, y iako mogli opierali przez całe siedm lat. Aż potym roku 1477. Tenże Tyran znowu pod Nowogrod z świeżym wielkim woyskiem przybywszy, bitwę z nimi nad rzeką Scholoną ztoczył: tamże zwierzchność nad nimi otrzymawszy, do podania ie miasta y wszystkiego Xięstwa, z pewnemi iednak kondycyami przymusił, y porucznika swego nad niemi postanowił.

Car Moskiewski Nowogrod wielki przez moc opanował, ale przez zdradę z wolności ich wyzuł.

A gdy obaczył, że ieszcze nad nimi nie miał *Absolutum Dominium*, to iest, zupełney zwierzchności, Roku 1678. zmowiwszy się z tymże Theophilem Metropolitą Nowogrodzkim, y zbroyną ręką do miasta wpadszy, pod figurą zachowania wiary, chcąc iakoby tych zawściągnąć, ktorzy chcieli od Ruskiey wiary do Kościoła Rzymskiego przystawać. Tamże pod pretextem tey obłudney chytrości, on szlachetny narod z wszystkiey wolności wyzuwszy, w mizerną niewolą wprawił. Mieszczany y kupce wszystkie, ze wszystkich dobr (czwartą część im zostawiwszy) obnażył. Naostatek samego Metropolita, prowentow onych bogatych, złota, srebra, y wszystkich kleynotow pozbawił, y z urzędu zrzucił, a inszego na iego mieysce, (naznaczywszy mu tam iakąś lekką intratkę) postanowił.

Zgadzaią się na to wszyscy Historykowie starsi, czego y młodsi zwłaszcza Kromer y Bielski poświadczaią, co acz z wielkim żalem się wspomina, iednak przecie dla potwierdzenia tego, co się powiada, przywieść się musi:

Wielkość skarbow z Nowogrodu wywiezionych.

Gdy ten Tyran Nowogrod Wielki wziął, samego tylko złota, srebra, pereł, drogich kamieni, trzy sta wozow ztamtąd do miasta Moskwy wywiozł. Iakoż może temu wiarę dać: bo ten Nowogrod był bardzo możny z starodawna: miał pod swoią mocą, iako piszą Historykowie, pięć Xięstw: a gruntu na połtora sta mil. Pisze Crantius, że taka była wielka możność Nowogrodzan, iż to przysłowie było u nich pospolite: *Quis potest contra DEUM & contra magnam Novogardiam?* I ktoż może przeciw BOGU, y przeciw Wielkiemu Nowogrodowi? Atoli mogł tak wiele Moskwicin, że go wziął, y do tych czasow w tey tam Tyrańskiey possessyi to Xięstwo ięczy. Nie dawnoć tego Tyrana przodkowie w takiey niewoli u Tatar Zawołoskich byli, że gdy Tatarski Poseł do Moskwy iachał, tedy przeciwko niemu Wielki Kniaź Moskiewski, bez czapki, pieszo szedł, a mleka od klacz na drogę mu wynosił: ktorego gdy kropla

W iakiey wadzę przedtym był Moskwicin u Tatar.

iaka

iaka piiąc na grzywę koniowi poſelſkiemu ukapnęła, tedy to muſiał Moſkwicin zlizać. Ktemu żadney rzeczy niemogł odmowić Kniaź Moſkiewſki Carowi Tatarſkiemu, by mu też dobrze y na woynę kazał z ſobą iachać przeciw Chrześcianom. A temu ktory mu liſt od Cara Tatarſkiego czytał, podeſławszy futro ſobole, ſam klęczał ze wſzyſtką Radą, poki on liſt czytano. Ale ten Iwan Waſilewicz, iuż ſię był wybił na ten czas z tego wſzyſtkiego Tatarom, za powodem żony ſwey, z Grecyey, ktora go na to namowiła, aby ſię tey ſzarańczy odiął. Y tak nie tylko ſię Tatarom odiął, ale y Litewſkim Panom nie mało pobrał Ruſkich krain: zwłaſzcza ten Nowogrod wielki, z ktorego miało intraty Xięſtwo Litewſkie na każdy rok ſto tyſięcy czerwonych złotych, iako pisze Wapowſki, a iako drudzy Hiſtorykowie twierdzą, ſto tyſięcy rublów. Choćby tedy nie było większych ſkarbow Kniazia Moſkiewſkiego, ieno ieden taki, ktorego ieſt trzy ſta wozow, tylko we ſrebrze, we złocie, w perłach y w drogich Kamieniach, byłoby dosyć żołnierzowi Koronnemu, by niewiedzieć na iakiego nieprzyiaciela. Atoli za iakiś grzech P. BOG to Xięſtwo od Państwa Litewſkiego odłączył. Wſzakże iednak ten ſam ktory na czaś zaſmucił, znowu pocieſzyć może: tylko go potrzeba proſic, a ſamym ſię do tego zgodną myślą mieć.

Iako wiele intraty ſzło do ſkarbu Litewſkiego.

Od Nowogroda we dwanaście mil ieſt miaſteczko ſtare, nazwane Russa, przez ktore pośrzodkiem bieży rzeka ſtona, ktorą mieſzczanie w przekopy wielkie wpuſzczaią, y ztamtąd zaś rurami, abo kanałami do domow ſwych prowadzą, tamże z niey ſol przewarzaią.

Sol warzona w Ruſi ſtarey.

IWANOWGOROD ieſt zamek, ktory ten Tyran Waſilewicz nad brzegiem rzeki Nerwy, z kamienia kwadratowego zbudował: leży od Nowogrodu wielkiego mil czterdzieści, od Pſkowa takież mil czterdzieści. Nie daleko tego zamku ieſt miaſto drzewiane, nazwane Nerwa, od rzeki tegoż nazwiſka. Tam Nowogrodzanie y Pſkowianie towary ſwe ſkładać zwykli.

Ieſt też tam na przeciwko z drugiey ſtrony zamek Liflantſki y miaſto, ktore też od tey rzeki Nerwą nazywaią: tak te dwa zamki, rzeka Nerwa śrzodkiem płynąca, niekiedy ſtolicę Moſkiewſką z Inflanty dzieliła: ale potym Ian Waſilewicz Wielki Kniaź Moſkiewſki, Nerwę opanowawſzy, y inſze zamki poſiadſzy, daley granice ſwe rozciągnął. A rzeka Nerwa z ieziora nazwanego Czudzko wſzczyna ſię: y dwie rzece wziąwſzy w ſię: Pſkowę y Wielikę, z południa przychodzące miedzy Iwanowgorod, y miaſto Nerwę płynie: a ztamtąd w morze Liflantſkie wpada. Tą rzeką kupie z Moſkwy na morze przychodzą, a oſobliwie ze Pſkowa y z wielkiego Nowogroda.

Granice Litewſkie y Moſkiewſkie.

IAMMA Zamek dwanaście mil od Iwanowgoroda, y od Narwi, nad brzedżiem rzeki Pluthy, ku połnocy. A potym we czternaście mil od Iammy zamek y miaſto Koporogia nazwane, nad rzeką tegoż imienia leży. Ztamtąd ku połnocy dwadzieścia y pięć mil przez Orzeſzek y Korellę miaſta, do rzeki nazwaney Polna, przyſtęp ieſt, ktora Państwo Moſkiewſkie od Philandyi do Kroleſtwa Szwedzkiego należące, dzieli.

WODZKA KRAINA.

TA Kraina od Nowogrodu wielkiego trzydzieści mil, miedzy zachodem y połnocą leży: ktorey obywatele właſny ięzyk maią, nieco

Zwierzęta odmieniaią farbę.

z Ruſkim ſię niezgadzaiący. Do tey krainy zkądkolwiek zwierzęta przychodzą, iakiegokolwiek rodzaiu, farbę ſwoie w białą maść odmieniać zwykły.

KORELLA PROWINCYA

TA Prowincya ſwoy własny ięzyk ma, od Nowogroda ku połnocy ſześćdzieſiąt mil Polkich leży: ktorey obywatele Moſkiewſkiemu Kniaziowi y Szwedzkiemu Krolowi dla oboyga bliſkości, hołduią. Tey Prowincyi granice, aż do morza Lodowatego rozciągaią ſię.

SOLOWSKI ieſt wyſep na połnoc, miedzy Dzwiną y Korellą, Prowincyami, ośm mil Polſkich od lądu na morzu leży, Moſkiewſkiemu Kniaziowi podległy. Ieſt tam y Manaſtyr Ruſki znamienity, kędy pod wielką winą y karaniem niewiaſtom przyſtęp ſię zabrania. Leży ta Inſuła od Moſkwy 300 mil, od Białego Ieziora 200 mil Polſkich: Sol tam doſtatecznie warzą. Twierdzą o tym, że tam ſłońce czasu letniego uſtawicznie (wyiąwszy tylko dwie godzinie) świeci.

DZWINA PROWINCYA.

TA Prowincya prawie na połnoc leży: przedtym była w mocy Nowogrodzan, y od rzeki ktora przez nie bieży, Dzwiną nazwana ieſt. A ſama rzeka od Iugi y Suchany, ktore w nie wpadaią, mianuie ſię: Bo Dzwina u Ruſi dwoie znaczy. Ta rzeka ſkoro ſię z Iugą y z Suchaną złączyła, wziąwszy na ſię przezwiſko Dzwiny, y przebieżawszy mil ſto, w Ocean połnocny, ktory Szwecyą, Nordwegią opływa, ſześcią przekopow wpada. A liczą od miaſta Moſkwy trzy ſta mil Polſkich, do odnogi tego morza. Ta Prowincya chociaż ſię na ſto mil rozciąga, przecie iednak nad zamek Kolmogorzki, y nad miaſto Dzwinę, ktore w pośrzod tey krainy leży: tudzież też nad zamek Dinega, na ſamym brzegu Dzwiny leżący: w miaſta y zamki prawie ogołocona ieſt. Wſi iednak y włości nie mało ma w ſobie, ktore dla niepłodności ziemie, wielkim przeciągiem dosyć daleko od ſiebie ſą. A obywatele tameczni z ryb, y z zwierza rozmaitego żywności, a z ſkor zwierzęcych odzienia ſobie nabywaią: bo chleba ani tam umieią używać. Nad brzegami morſkimi w tey krainie niedźwiedzi białych po wielkiey częſci, y w morzu przebywaiących naydnie ſię nie mało, ktorych ſkory z inſzemi rożnego rodzaiu ſkorami, mieszkańcy Wielkiemu Kniaziowi za trybut daią, ktore ſię częſto do Moſkwy oddzielaią. Wſzyſtka ta Kraina ieſt ſłona, z ktorey obywatele inſzych krain okolicznych, ſoli nabywać zwykli.

USZCZUGA KRAINA.

OD Dzwiny z połnocy ku południowi poſtępuiąc, Uſzciuga miaſto y zamek, (od ktorego y wſzyſtka kraina ieſt nazwana) nad rzeką Suchaną zbudowany, od Wołoch do miaſta ſto mil, od Białego Ieziora 140 mil leży. A rzeczony ieſt Uſtiug, od Uścia: co znaczy Prog z ięzyka Łacińſkiego, y od rzeki Iug z południa na połnoc bieżącey: nad

Naswiſko Uſtiugi.

ktorą

ktorą pierwey miaſto było, ale potym dla ſpoſobnieyszego mieyſca na połmile ztamtąd nad rzekę Suchawę, gdzie lug w Suchawę wpada, przeniesione ieſt, z zdawna ma nazwiſko Uściug. Ta kraina niekiedy Nowogrodzanom hołdowała, w ktorey zgoła chleba nie używaią obywatele, bo tylko rybami a zwierzem żywą. Ięzyk maią ſwoy własny, acz Ruſkiego po wielkiey części używaią. Sol ze Dzwiny krainy przerzeczoney im przywożą. Futra wſzelakiego zwierza u nich pełno, a oſobliwie kun czarnych, ktore ſię pod czas nayczernieyszym ſobolom rownaią: bo tam ſoboli y nie wiele, y mało dobrych ſię znayduie.

WOŁOCHDA PROWINCYA.

TA Prowincya między wſchodem y połnocą leży, a ma miaſto od tegoż nazwiſka, y zamek ſpoſobnością mieyſca dosyć obronny, w ktorym wielki kniaź Moſkiewſki część ſkarbow ſwoich pod czaſem iakiey potrzeby zwykł chować: od Iaroſławia leży w piącidzieſiąt mil Polſkich: od Białego ieziora czterdzieści. Pod ten zamek rzeka nazwana Wołochda, ku połnocy z zachodu płynąc bieży: od ktorey y miaſto ſamo, y Prowincya nazwana. W tey krainie ludzie podrożni, właſności drog dla gęſtych kałuż, y zatokow rzecznych wiedzieć dobrze nie mogą: abowiem tam wſzyſtko błota y lasy: a im daley y głębiey, tym tam większe y bezdrozne kałuże, y rzeki, z zatokami ſię ſwemi rozſzerzaią: Była ta Prowincya niekiedy pod regimentem Nowogroda wielkiego.

Wołochda rzeka y miaſto.

Rzeka Wagga w ryby wſzelakiego rodzaiu ieſt dosyć bogata, między Białym Ieziorem y Wołochdą, w kałużach, y w gęſtych leſiech pośczynaiąc ſię, wpada w rzekę Dzwinę. A mieszkańcy w tym kraiu chleba ani znaią, zwierzem a rybami żyią: kunie czarnych, y popielic tam nawięcey.

BIAŁEIEZIORO XIĘSTWO.

BIałeiezioro ieſt kraina znamienita y ſzeroka, iedna z Xięſtw Ruſkich, na połnoc nad brzegiem onego ieziora leżąca, zkąd nazwiſko ſwe ma miaſto y zamek. Tego Xięſtwa tytułu Wielki Kniaź Moſkiewſki używa. A ieſt ieziora tego wzdłuż trzydzieści mil Polſkich, y wſzerz takież: a trzydzieści rzek y ſześć w ſię bierze: a tylko iednę nazwaną Soſną z ſiebie wypuſzcza, ktora piętnaście mil za Iaroſławiem, a cztery mile niżey Wołochdy obieżawſzy, wpada w ſławną y wielką rzekę Wołhę nazwaną. W tym iezierze ieſt zamek ſpoſobnością mieyſca obronny y niedobyty, w ktorym Kniaź Wielki Moſkiewſki ſkarb ſwoy zwykł chować, y tam czaſu oſtatniey potrzeby, gdzie gwałt od nieprzyiaciela widzi, iako do iakiego Aſilum zwykł uciekać. Leży od Moſkwy Białeiezioro ſto mil, od Nowogrodu Wielkiego takież: kraina wſzyſtka prawie ieſt błotna, y leśna, y przeto podrożnym trudny przyſtęp czyni, y nie może do niey inaczey, iedno lecie przez moſty, a zimie lodem przyſtąpić. Obywatele tey krainy, ſwoy własny ięzyk maią: ale teraz wſzyscy inadź po Ruſku mowią. Od Białegoieziora na ſtrzelenie z łuku, ieſt iezioro drugie, ktore z ſiebie moc wielką ſiarki wydaie,

Kniaź Moſkiewſki na Białym iezierze ſwe ſkarby chowa.

Iezioro ſiarczyſte.

ie, ktorą rzeki z niey wychodzące, iako piany na wierzchu po sobie noszą. W tym Xięstwie Sinaus Waregus, losem sobie od Rusi pozwolonym, naprzod był osiádł, ktorego potym bracia, ieden we Pskowie, Truwor nazwany: drugi w Nowogrodzie wielkim, názwány Kuryk (o ktorych się wyżey mowiło) rozkazowáli.

Troie Xiążąt Ruskich stárodawnych.

XIĘSTWO IAROSŁAWSKIE.

IArosław Miasto y zamek drzewiany wielki, nad rzeką Wołhą, czterdzieści y sześć mil od miasta Moskwy leży: kraina bardzo obfita y zyzna, a zwłaszcza z tę stronę ku rzece Wołdze. Bo tę krainę oddzielni Xiążęta Moskiewscy trzymali, ktorych Ian Wasilewicz Monarcha Moskiewski z Xięstwa wyzuwszy, pod swą moc podbił: z ktorych pokolenia ieszcze y dotychmiast są potomkowie, a Xiążęty ich Iarosławskimi zowią. Ale mały pożytek odnoszą z dochodow, bo sam Kniaź Wielki y tytuł, y Xięstwo sobie przywłaszcza.

XIĘSTWO ROSTCHOWSKIE.

TO Xięstwo między przednieyszemi y dawnieyszemi Ruskiemi Xięstwy, po Wielskim Nowogrodzie niekiedy było nayprzednieysze, y oddzielnym Xiążętom, od Wielkich Xiążąt Ruskich nadane było, ktorych potomkowie przez Iwána Wásilewicza, Dziada tego nie dawno zeszłego Iwana, z tego Xięstwa są wyzuci. Iest w nim miasto y zamek drzewiany nazwany Rostow, głową tey krainy, w ktorym Archiepiskop, albo Patryarcha ich stolicę swą má. Od Moskwy trzydzieści cztery mil leży nad iezioremiednym, z ktorego rzeka Kotora wychodzi: y przeszedłszy miasto Iarosław, w Wołgę wpada. To Xięstwo iest pod tytułem Wielkiego Kniazia Moskiewskiego: Bo Iwan Wasilewicz, ostatniego tey krainy dziedzica, z pokolenia Xiążąt Ruskich idącego, Roku Pańskiego 1565. przez swe okrucieństwo zagubił, y wszystko pokolenie iego wygłádził.

UGLICZ miasto y zamek nad rzeką Wołgą zbudowany, od Moskwy 24. a od Iarosławia 30 mil leży.

Iarmarki znamienite.

CHŁOPIGROD Miasto sławne, dwie mili od Uglicza leży: W tym mieście znamienite iarmarki często bywaią: na ktore z Szwecyi, z Inflant, z Rusi, z Litwy, z Tatar, y zinąd rozliczni narodowie zieżdżáć się zwykli: a wszyscy tylko zamianami iednę rzecz zá drugą frymarcząc, nárabiaią.

PEREASLAW miasto y zamek, nad iezyorem iednym od połnocy na zachod idącym od Moskwy 24. od Rostkowá 10 mil leży. Nie daleko ztamtąd iest iedno iezioro, z ktorego sól dostatecznie warzą.

SUDALSKIE XIĘSTWO.

Iwan Wasilewicz Xięstwo Sudalskie wziął.

SUdalskie Xięstwo z nazwiskiem tegoż zamku y miasta, kędy iest stolica Biskupia, ku Rostkowi y Włodzimierzowi należy: liczono ie przedtym między przednieyszemi Xięstwy Ruskimi zaniepodleysze, y stolicą inszych Xięstw Ruskich nazywano ie: Wszakże Xiążęta

oddzielni, ktorzy to Xięstwo dziedzicznym prawem posiadali, przez Iwana Wasilewicza okrutnika zeszłego z pańſtwa ſą wyzuci.

KASTROMOWGOROD miaſto y zamek, na tym mieyſcu gdzie ſię Koſtroma y Wołga rzeki ſchodzą dwadzieścia mil od Iarosława ku letniemu wſchodowi ſłońca leży.

GALICZ Prowincya y miaſto, od tegoż nazwiſka rzeczone, od połnocy ku wſchodowi słońca, przez Kaſtromowgrod obracaiąc ſię leży. W tey ziemi przez gęste kałuże, rzeki y lasy, nie może ſię prawy gościniec wynaleść, y wyrozumieć.

WIATHKA KRAINA.

TA Kraina od teyże rzeki nazwana ieſt, nad ktorey brzegiem te miaſta ſą zbudowane, Czylonowa, Orło, Kotelnicz, y Słobodá. Orło we czterech milach niżey Czylinowa leży, a potym w ſześci milach ku zachodowi ſłońca poſtępuiąc, Słoboda y Kotelnicz miaſta nad rzeką Rzeczycą leżące, ktora ze wſchodu bieżąc, w Wiatkę wpada, przypadaią.

Ta kraina ku wſchodowi letniemu obracaiąca ſię, ſto y pięćdzieſiąt mil od Moſkwy leży. A wſzyſtka ieſt błotna y nie płoda, w miod, w zwierz, w ryby, w futra rozmaite bardzo bagata. Ceremiſſow w niey łotruiących ieſt nie mało.

Ta kraina niekiedy pod mocą Tatarſką była: Ale Waſil Iwanowicz Tatary wypędziwszy, ſobie ią przywłaſzczył. A wſzakże iednak Tatarowie, y nad rzeką, y za rzeką Wiatką w dzikich polach mieſzkaiąc, oſobliwie z tamtę ſtronę Wiatki, kędy w Kammę wielką rzekę wpada, mieyſca ſwe maią. Waſil Wiatkę wziął.

PERMIA KRAINA.

PErmia wielka y ſzeroka kraina, od Moſkwy dwieście y pięćdzieſiąt mil leży: ieſt w niey Miaſto od tegoż nazwiſka nad rzeką Wiſchorą leżące: ta rzeka zdzieſięć mil ztamtąd obieżawszy, w rzekę Kammę wpada, a obywatele tey krainy, ledwie kiedy chleba zażywaią, ſarnami, y innemi źwierzęty żywią ſię. Ięzyk ſwoy własny y litery z Ruſkim piſmem mało ſię niezgadzaiące maią, ktore Stefan Biſkup, (ktory ich rebelliżuiących do wiary Chryſtusowey przywiodł) wynalazł: ten Biſkup potym u Ruſi w regeſtr Swiętych ieſt wpisany. A przed tym Stefanem niektorego Biſkupa ci Permiani, gdy ich na Wiarę Chrześciańſką nawracać uſiłował, z ſkory obłupili. Ieſt ieſzcze nie mało miedzy nimi bałwochwalcow, ktorzy po wielkiey części w leſiech mieſzkaią: zimie przez śnieg kłodzinami drogi albo ścieſzki toruią: ktore kłodziny, albo pſi Brytańſcy, albo źwierzęta iakie białe, nakſztałt Ieleni, ktore Raniferami zowią záprzężeni ciągnąć zwykli. A iuż od tego miaſta bydła chowaią. Pieſzy zaś na Nartach (iako na wielu mieyſcach w Ruſkich kraiach ten ſię zwyczay zachowuie) bardzo prędko po wierzchu śniegu biegaią. A te Narty ſą drzewiane, przydłużſze, żelazem podłożone ze ſpodu, ná dwa albo na trzy łokcie wzdłuż, ktore na nogi miaſto trepek włożywszy, koſturkami ſię przydłuższemi na końcach zaoſtrzonemi, Dziwny bieg na Nartach.

nemi, podpieraiąc, bardzo prędko wciąż bieżą: tak że ich y na koniu, by nie wiedzieć iako rączym, dogonić nie może: abowiem koniowi bieżącemu wielkość śniegu, góry, y insze po drogach zawady przeszkodą są. Ale ci ktorzy na nartach biegaią, gory, kłody, iamy, łatwiuchno przeskoczyć mogą: y tym sposobem do chwytania, y do strzelania źwierząt wszelakiego rodzaiu są sposobni y wyprawni. Tey krainie krolestwo Tumen, ktoremu Car Tatarski rozkazuie, przyległe iest.

Krolestwo Tumen.

SIBIOR PROWINCYA.

TA Prowincya nad rzeką Kamą, miedzy Permią y Wiaską krainami leży, w ktorey zgoła miast y zamkow niemasz: Tam się poczyna iedna rzeka, ktorą nazywaią Iaick, ta przebieżawszy dzikie pola Tatarskie, w morze Kaspiyskie wpada. Mieszkańcy tameczni swoy własny ięzyk maią, chleba nie używaią, źwierzem a rybami żyią. Futrem hornostaiowym ktore u nich nayprzednieysze się nayduie, kupczą, y futra za trybut Wielkiemu Kniaziowi daią.

Rzeka Iaick.

Kraina ta wszytka prawie błotna, gęstemi lasy napełniona, a dla bliskości Tatar, po większey części pustynią ią nazywaią.

JUGRA KRAINA.

JUgra, albo Juhra kraina, ktorey obywatele Juhrami, albo Juhrykani zowią, ku pułnocnemu Oceanowi leży. Z tey krainy twierdzą o tym, iż dla tey niepłodności Węgrowie niekiedy wyszli, y Pannonią ktorą dziś Siedmigrodzką ziemią zowią, opanowali, a tego Historycy dokładaią, iż skoro z tamtych mieysc oyczystych wyszli, naprzod osiedli nad ieziorem Meotskim, a potym ku Pannoniey nad Dunay się pomknęli, y od swego nazwiska Pannonią, Juhrą, a potym Ungarią przezwali: y za Attile pierwszego swego Monarchy, wiele Prowincyi w Azyey y w Europie opanowali, y z tąd się niepomału Moskwa chlubi, powiadaiąc: iż poddani ich niekiedy kraie Włoskie, Niemieckie, y Greckie granice pustoszyli, y wszytkiemu światu strasżni byli. Obywatele tedy tey krainy Juhry, płat roczny Wielkiemu Kniaziowi Moskiewskiemu daią, y tegoż ięzyka pospołu z Węgry używaią.

Węgrow początek.

PETCZORA KRAINA.

PEtczora Wielkiego Kniazia Moskiewskiego państwo, długimi pasmy granice swe ku pułnocnym y wschodnim kraiom, nad morzem lodowatym rozciąga: Nazwane iest od rzeki Petczory, ktora od południa płynąc, u miasteczka y zamku Pusteiezioro, sześcią szerokich przekopow w morze lodowate wpada. Około tey rzeki są gory y skały wysoko wyniosłe, na ksztalt Bałchanow zamorskich, ktore Łacinnicy Alpes, a Moskwa y Ruś, Ziemnoy poias, to iest, ziemny pas nazywaią: ktorych wierzchy dla ustawicznego wietrznego wiania gołe, y zawsze bez trawy są, a śniegu z siebie nigdy nie zbywaią. Rosną tam na nich drzewa Cedrowe, około ktorych soböle czarniusienkie nayduią się. Ptacy też ścierwem się tak ludzkim iako y źwierzęcym żywią.

Gory Alpes, albo ziemne pasy.

Drzewa Cedrowe.

Na

Na tych tam gorach gniazda swoie maią, iako Sępowie, Orłowie, a osobliwie Sokołowie biali, do łowienia inszego ptastwa sposobni, ktorych z tamtąd obywatele za trybut Wielkiemu Kniaziowi do Moskwy odnoszą: a Kniaź Wielki używa ich sobie pod ten czas, gdy z myślistwem swym iedzie w łowy źwierzynne, albo ptasze. Sokołowie biali.

Są też tam w tym Xięstwie Moskiewskim te gory, ktore Poetowie y Historykowie dawni Rypheyskiemi, albo Hiperboreyskiemi nazywali: a kładli ie na rozmaitych mieyscach, y w rożnych krainach. A te gory nigdy tam śniegu nie tracą, ustawicznie wzmarzły lod obrocone bieleią się: y trudne przeszcie podrożnym tamtędy bywa. Abowiem tak są barzo wysokie, iż niektorzy od Kniazia Wielkiego Moskiewskiego na to naznaczeni, siedemnaście dni na iednę gorę wstępuiąc strawili, a przecię wierzchu żadną miarą dostąpić nie mogli.

A ktorzy chcą do Petczor z Moskwy iechać, minąwszy Usczugę, y Dźwinę, Prowincye, prosto do krainy Permiey, ktora od Moskwy we dwu set y piącidziesiąt mil leży przeieżdżaią, że iuż łatwiey granic Petczorskich dosięgaią. Droga do Petczor.

Obywatele tey Krainy, barzo iest lud prosty, mowę swą własną maią: chleba ani iedzą, ani go znaią. Chrzest święty około Roku od narodzenia Chrystusa Pana, Tysiąc, Pięćset, ośmnastego, przyięli. Futra źwierząt rozmaitych, Wielkiemu Moskiewskiemu Kniaziowi, za trybut daią. Na iednym brzegu przy przekopie rzeki, iest zamek Pieczory, y miasteczko Pusteiezioro nazwane: za ktorym na brzegu Oceanu pułnocnego, rożni narodowie, ktore pospolicie Ruś Samogedzią zowie, mieszkaią. Ten narod w Moskwie nie bywa, abowiem inszych ludzi towarzystwa, y społkow społecznych barzo się chronią. Ptastwa y źwierzu rozmaitego w tey ziemi pełno: iako soboli, kun, bobrow, hornostaiow, popielic, niedźwiedzi białych, wilkow, lisow, zaięcy &c. Nadto na Oceanie im przyległym ryby rozmaitego rodzaiu, y konie morskie, y dziwne źwierzęta rodzą się, a miedzy innemi bestya iedna iest tak wielka iako woł, ktorą Moskwa *Mors*, iakoby śmiercią zowie. Ta bestya na ziemi y w morzu według swych czasow przebywa, ryczenie iakieś straszliwe z siebie wydaiąc: Nogi ma krotkie, iak Bobr: piersi wysokie, y szerokie: zęby wierzchnie dłuższe daleko niż spodnie. A gdy opuszczaiąc Ocean, a chcąc sobie iakiego pożywienia nabydź, na ziemię wychodzić usiluie: tedy zębami ktore dłuższe ma, o skały ktore nad morzem wiszą zawadziwszy, ku wierzchowi wspina się, y tak aż na samy wierzch onych gor wychodzi. Tamże z niewymowną prętkością toczy się na doł z oney skały, w kłębek iakoby zwiniona: zaczym cokolwiek na drodze potka, na dziesięć mil y daley zabiia, y pożera: a potym się do wolj nadziczywszy, y napastwiwszy, do morza wraca. Częstokroć się też trafia, że gdy po onych skałach ku gorze wspinaiąc się lezie, obywatele tameczni to postrzegszy, kamieńmi, y oszczepami iey wstępu ku gorze zabraniaią: y tak ią zabiiaią. A z zębow tey bestyey Moskwa, Turcy, y Tatarowie, okładziny do nożow, puinałow, y tessakow czynią: a co lepszych to do oprawy szabel, y do okładania kobez, y łukow używaią: bo tylko dla zębow tey bestyey dostawaią, ktorą Turcy y Tatarowie drogo opłacaią.

Obywatele Petciorscy. Samoiedź. Bestya morska barzo dziwna. Zęby tey bestiey

Nad tąż rzeką Petczorą, iest zamek y miasteczko, nazwane Papinowgo-

Rodzay Papinow

nowgorod, w ktorym mieszkańcy Papińczykami się zowią. Mowę swą maią daleko rożną od Ruskiey, Kniaziowi iednak Wielkiemu trybut na każdy rok oddaią do Moskwy.

OBDÓRIA KRAINA.

OBdorya Kraina od rzeki rzeczoney Obdy, ktorą tamtędy płynie, nazwisko swe ma: a ta rzeka z ieziora iednego wielkiego nazwanego Kitaisk wypada, y tak ze wschodu na połnoc bieżąc, sześcią przekopow w Ocean pułnocy wpada: ktore u miasteczka Obby iest tak szerokiey wielkości, że sześćdziesiąt mil Polskich, a ośmdziesiąt werszt Moskiewskich przechodzi, y ledwie za dwa dni, chociażby y wiatry sposobne były, tamtędy się przepławić może. Więc tak iest ten Ocean rybny, że ryby o łodzi żeglarskie otrącaią się.

Narod Wogalikow.

Nad tąż rzeką przerzeczoną, ludzie z narodu Wogulikow, y Hugrykow, mieszkaią, zwierzem rozmaitym y rybami żyiąc, gdyż chleba nie używaią, ani go umieią robić. Wielkiemu Kniaziowi Moskiewskiemu hołduią, y futrem zwierząt rozmaitych trybut swoy iemu opłacaią.

O BAŁWANIE ZŁOTEY BABY.

W Tey Obdoryey krainie nad przekopami y brzegami rzeki Obdy, iest ieden starodawny Bałwan, z kamienia wyciosany, ktory Moskiewscy obywatele Zołotą Babą nazywaią: A iest na podobieństwo niewiasty starey, dziecię na łonie piastuiącey, ktore wnuczęciem iey tamci obywatele mianuią. Temu Bałwanowi Obdorczykowie, Wogulczykowie, Hugrykowie, y insi pobliżu mieszkaiący narodowie cześć bałwochwalską wyrządzaią, y co nawybornieysze futra sobolcowe, y innych rozmaitych zwierząt, ochotnie ofiaruią: Jelenie też co przednieysze, czasu odprawowania ofiary biią, ktorych krwią, usta, oczy, y insze Bałwana onego oczy obmywaią. A ielita surowe świeże, Ministrowie oni, ktorzy tę ofiarę sprawuią, pożeraią. Tamże nastarszy Pop ich, imieniem wszytkich Bałwana onego pyta, co czynić, y gdzie się obrocić maią? Ktorzy (dziwna rzecz) takie tam odpowiedzi odnoszą, że y prawdziwe, y w skutku swym, według czasu, istotne bywaią. Tamże niedaleko tey złotey Baby, słyszeć po gorach iakieś dźwięki niezwyczayne y grzmot, na kształt trąb y iakichsi szumow brzmiących ustawicznie: co rozumiem nic inszego bydź, iedno instrumenta iakie podziemne, zdawna tam ubudowane: albo kamły iakieś, przyrodzeniem samym wyciosane, ktore gdy tamtędy wiatr przechodzi, huk, y szum iakiś z dźwiękiem niezwyczaynym z siebie wydaią.

Szumy po gorach niezwyczayne.

Niżey rzeki Obdy w stronę, iuż zatym złotey Baby bałwanem, iakoby w lewo z pułnocy postępuiąc, iest lud dziki, ktory zowią Kalami: trybut Kniaziowi Wielkiemu oddaiący. Tamże niedaleko ze wszech stron tych Kalamow, iest rzek niemało wielkich, ktore z ziemnego Poiasa, z onych gor y Bałwachanow wysokich, o ktorycheśmy wyżey pisali, wypadaią: a mianowicie Irtyscha, Bereżwa, Sosa, Tachna, Danadim, y innych wiele. Nad temi rzekami obywatele od złotey Baby,

Narod Kalamow.

aż do

aż do pułnocnego Oceanu mieszkaiący, Wielkiemu Kniaziowi Moskiewskiemu hołd oddaią.

KONDORA KRAINA.

TA Kraina nad Oceanem pułnocnym leżąca, iest w bliskości z Krainą Obdoryey, wszytka niemal lasy, y rzekami obtoczona: Mieszkańcy tamci swą własną mowę maią, y złotey Babie Bałwanowi z Obdoryiczykami wespoł, cześć bałwochwalską wyrządzaią, źwierzyną wszelaką ktorey tam pełno żyią. A skury albo futra miasto tributu, Wielkiemu Kniaziowi, ślą do Moskwy. Miast y zamkow tam niepytay, tylko tak chatami albo kotharami, iako y insi rybacy, po lesiech, knieiach, y brzegach morskich mieszkaią. Nad temi władzą y zwierzchność Kniaź Wielki sobie usurpuiąc, przy inszych swych tytułech, Kniaziem Kaudorskim się pisze.

LUKOMORIA KRAINA.

Grusztyńscy y Serponowscy narodowie.

LUkomoria kraina długim przeciągiem poblizu morza pułnocnego, rozszerza się: ktorey obywatele domow żadnych nie maiąc, po polach y lesiech mieszkaią. Tey krainie przylegli są Grusztyńscy, y Serponowscy narodowie, od zamku Grustyna, nad ieziorem Kitaisko, nazwani, kędy rzeka mianowana Obbi, źrzodła swoie ma. Od tego iezíora ludzie czarni, ktorzy też swoię mowę maią, do zamku Grusztyńskiego przyieżdżaią, przywożąc z sobą rożne towary: a osobliwie perły, kleynoty, y kamienie drogie, ktorych Grusztyńscy y Serponowscy obywatele frymarkami za insze rożne materye od nich dostaią. A te narody Lukomorskie, takież Grusztyńskie, y Serponowskie, y ktorekolwiek niżey rzeki Obdy, y iezíora nazwanego Kitaisko, mieszkaią: y ktore nad rzeką Soszą: Bereżwą, Danadinem, y Tachminem osady swe maią, aż do Lodowatego Oceanu, Wielkiemu Kniaziowi Moskiewskiemu hołduią, Ale to o niektorych w Lukomoryey obywatelach mieszkaiących powiadaią, co się zda barzo dziwna y ku wierzeniu rzecz niepodobna, iakoby oni co rok 27 dnia Miesiąca Listopada, w sposob iaskołek, y żab, dla zbytniego zimna obumierać, a potym gdy wiosna się wraca, to iest, dnia 24 Kwietnia, znowu ożywiać się mieli, a z Gruszteńczykami y Serponowczykami bliskiemi sobie łąsiady, twierdzą o nich, że tak mieszkaią: gdy iuż blisko śmierć sobie następuiącą widzą y czuią, tedy towary swoie na pewnych mieyscach składaią: zaczym Grusztyńscy y Serponowscy swoich towarow tak wiele tam na tych mieyscach, coby za te stało zostawiwszy, one biorą. Ci zaś potym ożywszy, one frymarczone towary, ieśli będą za ich stały, wezmą: a ieśli się obaczą bydź ukrzywdzonemi od Grusztеńczykow y Serponowczykow swoie odbieraiąc, z pierwszego razu poswarki, a potym miedzy nimi wielkie walki z tych przyczyn powstaią. Z gor Lukomorskich rzeka wielka, nazwana Koszyn, wypływa, ktora Lukomoryiską krainę przebieżawszy, w wielką rzekę nazwaną Tachmin wpada. A w rzece Tachmin takie się ryby dziwne nayduią, ktore głową, oczyma, nosem, gębą, rękoma, y nogoma człowiekowi podobne się bydź zdadzą: tylko że nie mowią,

Ludzie obumieraią by Jaskołki.

Dziwny sposob frymarkow.

Rzeka Koszyn.

Ryby dziwne.

mowią, ale dziwnie piſzczą. Powiadaią też, że za tą rzeką dziwnych osob ludzie mieſzkaią, z ktorych iedni na kſztałt świerząt włoſami obrośli: a drudzy ze pſiemi głowami, w iaſkiniach podziemnych przebywaią.

Rodzay dziwny

LOPPIA KRAINA.

OD Lukomiryey daley ku Oceanowi lodowatemu poſtępuiąc, ieſt narod, ktory zowią Loppi, barzo gruby y okrutny, w dzikich polach y w leśiech mieſzkaią. Ci nigdziey właſnych mieyſc nie maią, ale na iednym mieyſcu ryby y źwierzęta wyiadſzy [bo chleba nie znaią] na drugie ſię mieyſca przenoſzą. Budy albo kothary ſwoie w ktorych mieſzkaią, chroſtem, trzciną, albo rokiciną z wierzchu okrywaią: odzienie ſobie z rozmaitych ſkor źwierzęcych czynią, z ſobolow, hornoſtaiow, z ieleni, y innych, poſpołu iednego źwierzęcia ſkorę z drugą zſzywſzy: y tak czaſem te ich ubiory przez kupieckie ręce do Moſkwy przychodzą. Czapki też y ſpodnie ubiory z ſkor ielenich maią. Dań Wielkiemu Kniaziowi Moſkiewſkiemu rybami y futrem źwierzęcym [ktorego tam pełno] oddaią. Mowę ſwą właſną maią, ktorey obcy zrozumieć nie może, y przeto u poſtronnych narodow niemal za głupich bywaią poczytani. Strzelcy iednak z nich ſą niepoſpolici wſzyſcy, tak iż też kiedy ſię im trafi źwierz iaki grzeczny w łowie, tedy aby ſkory nienaruſzyli, w co umierzą ſtrzałą, lub w nos, lub w oko, namniey nie chybią. Ci też zimie na Nartach po śniegu biegaiąc, źwierz ſtrzelaią, iako y Mordwa, o ktorych będzie niżey. Kupcow ze wſzelakiemi towary do ſwoich krain z rożnych ſtron przyieżdżaiących, chętliwie przyimuią: ktorych w ſałaſzach ſwoich z żonami zoſtawuią, a ſami tym czaſem na łow idą: z łowu wrociwſzy ſię, ieśli żony ſwoie po obcowaniu z gośćmi zaſtaną weſelſze, dary wielkie gościom daruią: a ieśli inaczey, to ich ſzkaradnie zeſromociwſzy, precz od ſiebie wyganiaią.

Pokarm ubior, y życie Loppiow.

Loppi ſtrzelcy niepoſpolici.

Gośći przyimowanie.

Pieniędzy żadnych u nich niemaſz, ale towarami na towary z kupcami ſię poſtronnemi frymarczą, y za ſukniſka marne grube, za noże, za zwierciadłka, za igły, za ſzpilki, y za inne drobiaſczki, futra rozmaite kupcom dawaią. Kraina ta kędy mieſzkaią, ieſt barzo zimna: Twierdzą o tym, że tam ſłońce czaſu letniego przez 40 dni uſtawicznie świeci [wyiąwſzy 3 godziny w nocy] w ktore bywa iakoby nieiaką chmurą obtoczone, że promienia iego namniey nie widać. Tamże też w tych ſtronach ſą gory tak barzo wyſokie, ktore nakſztałt Aethny w Sycyliey, ognie iakieś z ſiebie uſtawicznie wypuſzczaią: w ktorych niektore źwierzęta, nazwiſkiem Salamandry, nie inaczey iako ryby w wodach mieſzkaią y mnożą ſię.

Za Oceanem też lodowatym, ieſt iedna kraina, nazwana Engroneland, to ieſt, iakoby nieznaioma. Ta częścią dla wyſokich gor, z ktorych nigdy śniegi nie zchodzą: częścią też dla uſtawicznych krig lodowych, ktore iako iakie wały po morzu tam ſię ſnuią (a żegluiącym niebeſpieczeńſtwo przynoſzą) od towarzyſtwa obcowania inſzych narodow odległa ieſt, y przeto ią nieznaiomą nazywaią.

Barzo ſię tym Moſkwa chlubi, że Kniaź ich z tak dalekich kraiń, y prawie z oſtatnich części świata trybut odbiera. W czym acz ſobie więcey, niż rzecz nieſie przypiſuią. Jednakże y to trzeba uważyć, że tam

że tam poblizu, inſzych Xiążąt, ani Monarchow nad Moſkiewſkiego niemaſz.

A tu iuż koniec krain pułnocnych, lodowatemu morzu przyległych, ktore Wielkiemu Kniaziowi Moſkiewſkiemu hołduią. Teraz do opiſania inſzych krain, ktore ſą na południe y na wſchod Xięſtwu Moſkiewſkiemu podległych, wroćmy ſię.

NAROD CEREMISSOW.

CEremiſſowie, Mordowotowie, y Wachinowie, miedzy Wiatką y Wołochdą Prowincyami, [o ktorycheśmy pierwey wzmiankę czynili,] ſzeroko y daleko w gęſtych leſiech, bez żadnych domow mieſzkaią. Mowę ſwą właſną maią, a ſektę Machometową trzymaią. Drudzy też po Pogańſku, żadney wiadomości o Bogu nie maiąc, żyią. A wſzyſcy drapieżny żywot y bezecny prowadzą: złodzieyſtwem y czarami rozmaitemi ſię bawiąc. Ale co ſię tknie męſtwa ich, ſą ſerdeczni y waleczni, z mieyſca nieprzyiacielowi namniey nieuſtępuiąc: Strzelcy z nich wſzyſcy ſą dobrzy. Zwierzem y miodem, ktorego tam maią doſtatek, żyią, ledwie kiedy chleb maią, aż go im zinąd przywożą. A w biegu tak męſzczyzny, iako y niewiaſty ſą barzo rącze, y do ręku chybkie, łuku nigdy z rąk niepuſzczaią. Nawet dzieciom ſwym nie dadzą ieść, aż pierwey w cel naznaczony z łuku ugodzą. Rzemiosło, zabawa, y praca ich, źwierz uſtawicznie łowić y ſtrzelać: ktorych mięſem żywią ſię, futrem przyodziewaią, y w trybucie ie Wielkiemu Kniaziowi Moſkiewſkiemu dawaią. Ceremiſſowie ſtrzelcy niepoſpolici.

Nart też w łowieniu źwierząt iako y Permiyczykowie, o ktorycheśmy pierwey piſali, używaią, na ktorych barzo prędko biegaiąc, chybko a miernie z łuku w źwierz uciekaiący ugadzaią. A tych Nart wſzyſcy niemal narodowie pułnocni w Moſkwie, na Ruſi, y po ſtronach ukrainnych, używaią.

NAROD MORDWA.

OD Nowogrodu niżſzego, ktoryśmy wyżey opiſali, ku wſchodowi, y południowi, barzo ſą wielkie y gęſte laſy, w ktorych ludzie tameczni, ktore Mordweyczykami zowią, nad rzeką Wolgą ſzerokim y długim przeciągiem mieſzkaią. Mowę właſną ſwą maią, a poniekąd role ſprawuią. W miod y w źwierz wſzelaki ta kraina ieſt doſtatnia y obfita. Lud ieſt gruby, ale waleczny: Tatarow [ktorzy tam z nimi graniczą] gdy w ich ziemię wpadaią, mężnie odrażaią: a wſzyſcy pieſzo walczą, łuki maią przydłużſze, a ſtrzelcy z nich prawie dobrzy, źwierz co drożſzy y lepſzy to albo w nos, albo w oko ugadzaią, żeby futra namniey nie ruſzyć. Niektorzy z nich Machometową ſektę trzymaią, a drudzy Poganie bałwochwalcy. Cynſz roczny Wielkiemu Kniaziowi Moſkiewſkiemu futrem oddaią. Niewiaſty tego narodu paznokcie ſobie ſubtelnie farbuią czarno, dla iakieyſi ozdoby: a bez czapek z warkoczmi rozkudłanemi zawſze chodzą. Tym narodom przyłączyli ſię Ceremiſſowie, ale rożni od Ceremiſſow pułnocnych, Mordwa narod waleczny.

cnych, o ktorycheśmy wyżey mowili: bo tamci Ceremiſſowie, nazwani ſą Montani od gòr, przy których mieſzkaią: a ci Sylweſtres, bo w leſiech wielkich nad rzeką Wołgą przebywaią. Tuby ſię nam zeſzło mowić o Tatarzech Kazańſkich, wielkiemu państwu Moſkiewſkiemu przyległych, y o inſzych Hordach Tatarſkich: ale żeby ſię rzeczy porządek nie przerywał, o wierze, o obyczaiach, y o ſpoſobie życia Moſkiewſkich obywatelow krociuchno ſię nam mowić zda: a potym dalej za pomocą Bożą poſtąpimy.





KSIĄG VII. CZĘSC II.

W ktorey ſię zamyka

Religia Moſkiewſka, y wſzyſtkiey w obec Ruſi nabożeńſtwo.



WSZYSTKA RUS iako iedno raz Wiarę Chrześciańſką, nabożeńſtwa Greckiego, Roku od przywrocenia świata, przez Chryſtuſa Pana, zbawienia 942 za Olhy Xiężny, y ſyna iey Włodzimierza Monarchy Ruſkiego, przyięła, w tey y do tego czaſu iednakowo trwa y ſtatecznie. Acz niektorzy Panowie przednieyſi Ruſcy, ktorzy ſą pod Krolem Polſkim, ſekty ſą Heretyckiey, Kalwińſkiey y Luterſkiey: ale poſpolſtwo wſzyſtko, y więtſza część Szlachty y Panow, wiarę zdawna przyiętą Grecką trzymaią: takież wſzyſtkie krainy na Ruſi białey, Wielkiemu Moſkiewſkiemu Kniaziowi podległe, teyże ſię Religiey Greckiey ſtatecznie y iednoſtaynie trzymaią. Wſzyſtkiey Ruſi przedtym, tak tey ktora do Moſkiewſkiego, iako tey ktora do Litewſkiego Xięſtwa, także y tey ktora do kroleſtwa Polſkiego należy, ieden był Metropolit, ktory pierwey ſtolicę ſwą miał w Kijowie Ruſkim głownym mieście: potym była przenieſiona do Włodzimierza, a naoſtatek do Moſkwy. A gdy Metropolit Moſkiewſki co ſiedm lat od Ruſi, ktora do Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego należała, dań wybieraiąc, nie małą ſummę pieniędzy z Litwy do Moſkwy wywoził: Witołd Wielkie Xiążę Litewſkie rzecz zrozumiawſzy, a Prowincyom ſwoim, aby ſkarbu z dobr ſwoich do obcych rąk nie tracili, chcąc zabieżeć, Biſkupy y Opaty Ruſkie zezwawſzy, z radą ich Metropolita w ſwey Ruſi obrał, ktory ſtolicę ſwą w Wilnie, w głownym mieście Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego, w Cerkwi Panny Naświętſzey, ktorą Ruś Przeczyſtą nazywa. Ale nie zawſze ten Metropolit mieſzka w Wilnie, gdyż ieſt inſzy Biſkup naywyżſzy Wileńſki, według porządku Kościoła Rzymſkiego, bo mieſzczanie Wileńſcy Rzymſką wiarę trzymaią: acz napoły

Ruś Chrześciańska.

Metropolit Ruſki w Moſkwie.

Metropolit Ruſki w Litwie.

miedzy nimi ieſt Ruſi, y tak wiele tam ieſt Ruſkich, iako y Rzymſkich Kościołow.

Wſzyſcy tedy Metropolitowie Ruſcy, od Patryarchy Konſtantynopolſkiego zwierzchność ſwą maią: a taki był obyczay przedtym obierania Metropolity, że go ſami Biſkupi y Opaci co przednieyſi zdaniem ſwym, przy inſzym duchowieńſtwie obierali: ale teraz Monarcha Moſkiewſki tę zwierzchność ſobie przywłaſzcza, y według upodobania ſwego Metropolita w ziemi ſwey ſtanowi.

S. Andrzey Ruſi wiary nauczył

Twierdzi to Ruś, y chlubi ſię tym, że od Swiętego Andrzeia Apoſtoła, chrześciańſką wiarę przyięła, ieſzcze dobrze przed Olhą, y Włodzimierzem, ktorego z Grecyey przez morze *Euxinum* do brzegow rzeki Dniepru przybydź, kroniki ich świadczą: a ztamtąd do Kijowa, ktore było ſtolicą wſzyſtkiey Ruſi: tamże iako wſzytkę ziemię ochrzcił, y wiary nauczył, ſzeroko o tym piſzą. Z Kijowa powiadaią, iż przyſzedł do źrzodeł Dnieprowych, ktore zowią Dnieprylko: z tamtąd zaś do wielkiego Nowogroda, a potym przez Morze Niemieckie, aż do Rzymu ſię udał. Na oſtatek w Peleponezie Greckim za Krola Aga, dla imienia Chryſtuſa Pana ukrzyżowanego, y ſam był ukrzyżowan.

Arcybiſkupi y Biſkupi Moſkiewſcy.

Arcybiſkupi we wſzyſtkim państwie Moſkiewſkim dwa ſą: ieden w Nowogrodzie wielkim, ktory ma prerogatywę, infułę białą o dwu rogach, na kſztałt naſzych Biſkupow Rzymſkich, noſić, a drugi w Roſtkowie. Biſkupow ieſt niemało, mianowicie w Permiey, w Susdaliey, w Tweryey, w Kolumiey, w Czerniehowie w Xięſtwie Rzezańſkim, Smoleńſkim, Pleſzkowſkim, y inſzych.

Ubiory Ruſkiego duchowieńſtwa.

Szaty ich iako y drugich Czerncow ſą czarne, ſukienne y iedwabne: a oſobliwie płaſzcz zwierzchni, na ktorym od pierſi ſą trzy bryze białe, na kſztałt ſtrumykow ciekących wyrażone, ktore naukę wiary Chrześciańſkiey y dobrych przykładow z ſerca ich, iako ze źrzodeł iakich pochodzącą, znamionuią. Metropolit ſam, Arcybiſkupi, Biſkupi, Opaci, Mniſi, Czerncowie, mięſa nigdy nie iedzą. Prowenta z folwarkow y inſzych akcydencyi albo beneficyi na opatrzenie potrzeb ſwoich maią. Miaſta zamki, y dygnitarſtwa świeckie od nich ſą oddalone. Ale Metropolit Ruſi Krolowi Polſkiemu hołduiacy, y inſi Biſkupi wſi y miaſta ſwoie maią.

Czerncowie Ruſcy.

Opatowie ktorych Igonomami ſtarſi, drudzy poſpolicie Archimędrytami zowią, y wſzyſcy Czerncowie, twarde y barzo oſtre prawo y reguły ſwe opiſane maią, te im nic weſołego nie pozwalaią. A wſzyſcy nietylko Kniaziowi Wielkiemu, y ſzlachcie, ale y innym Boiarom dumnym ſą poſłuſzni: wiele ich też z Manaſteru na puſzczą wychodzi, y tam w maluczkich budkach albo ſami, albo z bracią mieſzkaią, żywność ſobie z gałęzi, z zioł y krzaczkow leśnych obmyślawaiąc.

Na Kſięży ſtan ci ſię tylko promowuią, ktorzy długo kościołowi ſłużą: a na Diakonią żadnego nie święcą, aż będzie miał żonę: zaczym trafia ſię to czaſem, że y w małżeńſtwo wſtępuie, y na Diakonią ſię święci zarazem. Wſzakże iednak ktoryby pannie kiedy czyſtość odiął, albo żonę ſwą na pierwſzym razie zmazaną zaſtał, takowego na Diakonią nie przypuſzczaią.

Duchowieńſtwa Ruſkiego reguły.

Gdy żona umrze, Duchowny do obrzędow cerkiewnych przyſtępować niemoże ażby do Manaſtyru wſtąpiwſzy, według reguły żył. A ieśliby Pop wdowiec pozoſtały drugą żonę [co mu wolno uczynić] poiął: tedy ten iuż duchowieńſtwa y urzędu ſwego odſtępuie,

odstępuie, y nic z Popami pospolitego nie ma. Zaden z Popow y z Czerncow godzin Kanonickich nie odprawuie, ażby miał przy sobie obraz ktorego świętego, ktorego tam żaden dotknąć się nie śmie, aż z wielką uczciwością. A kto go na iawią wystawuie, y wzgorę podnosi, wszyscy ktorzy tam będą, albo tamtędy poydą kłaniaiąc się, y z nabożeństwem się żegnaiąc, wielką część onemu obrazowi wyrządzaią. Księgi też w ktorych Ewangelie S. pisano, w wielkiey uczciwości maią: y nie dotykaiąc się ich rękoma, aż pierwey raz y kilka głową ku ziemi schylaiąc się, przeżegna. A wszyscy tam Popi dochody swe pewne maią. Maią też domeczki sobie nadane, z rolami y łąkami, ktore albo sami, albo też naiemnicy ich oprawuiąc żywności sobie nabywaią.

Księżą Rzymską w tym strofuią, iż oni na to przysięgaią, że maią czysty żywot prowadzić: ponieważ S. Synod ktory był w Gangrze w 4. Kanonie opisuie: [ktory pogardza Księdza, według ustawy żonę maiącego, powiadaiąc, że się niegodzi z ręku iego Sakramentu pożywać: niech będzie *Anathema* to iest, przeklęty.] Toż tenże Synod powiada: [Każdy Ksiądz y Dyakon własną żonę opuszczaiący, niechay będzie z urzędu duchownego złożony.

W ubierze takim też chodzą iako y świetcy, iedno że kołpaczki czarne okrągłe maią nie wielkie, ktoremi włosy zakrywaią: a maią tak długie włosy, że aż za plecą zachodzą. A kiedy kędy idą, to laseczkami, ktore oni potochami zowią, rękoieść maiąc nakrzywioną, na ksztalt maczuszki podpieraią się. Popa z każdego występku świetcki przełożony sądzi, a ieśli występek znaczny będzie, to go każą chłopu bić, y o to nabarziey Popi narzekaią. Habit Popow Ruskich. Karanie Popow z występkow.

Swięta Swiętych, ktore Rzymski Kościoł według swego Kalendarza zachowuie: Ruś nie tych dni zwykła święcić, ktorych święcą Rzymianie. Troycę świętą święcą w Poniedziałek, nazaiutrz zaraz po Niedzieli świąteczney: a w oktawę zesłania Ducha Swiętego Wszech Swiętych święto obchodzą: święta lepak Bożego ciała, ktore pospolicie dziewiątym czwartkiem zowią, według Rzymskiego Kościoła, nie święcą. A te święta, ktore Boiarowie iakożkolwiek święcą, odprawiwszy, do piiaństwa y obżarstwa się udawaią. A mieszczanie y rzemieślnicy bywaią nabożnieysi, bo y dłużey bywaią w Cerkwi, y odprawiwszy służbę Bożą, do rzemiosł się swych y towarow kupieckich udawaią, te słowa mowiąc: Swięcić a nic nie robić, pańska to iest rzecz. Swięta Ruskie.

SS. MIKOŁAIA y MICHAŁA Archanioła, miedzy inszemi świętemi osobliwie święcą, y onemu niemal Boską część wyrządzaią, y kościoły co przednieysze na imię iego zakładaią, o ktorego wielkich cudach częstokroć przepowiadaią.

Maią też w Katalogu świętych, Rzymskie niektore Biskupy, ktore między święte policzaią. A drugich ktorzy po nich odszczepieńcami byli, y od Rzymian się odłączyli, nienawidzą, y za Heretyki ie nawiętsze maiąc, Schismatykami nazywaią.

Abowiem na siodmym Generalnym Synodzie, ktory był odprawowany za Adryana Papieża, twierdzą że na tym stanęło: aby te ustawy ktore się na pierwszych Synodziech zamknęły y postanowiły, y napotym całe, zupełnie, wiecznie, y nienaruszenie trwały, y żeby się żaden napotym inszego Synodu składać y celebrować nie ważył pod Synod za Papieża Adryana.

ciężkim karaniem przeklęctwa. A na tych siedmi Synodziech znać, że ci Rzymscy Biskupi byli, ktorych Ruś za święte ma: y powiadaią że ci są godni Katedry S. Piotra, przeto iż się z nimi zgadzali. Na pierwszym Synodzie był Ociec S. Papież Sylwester: na drugim Damasus: na trzecim Celestinus: na czwartym Leon: na piątym Wigiliusz: na szostym Orphanius: na siodmym Adrianus. A wszytkie Concilia y Synody, ktore po tych siedmi przerzeczonych Synodach były, przewrotne, y sprosnie kacerstwem zepsowane bydź powiadaią. Był zaiste ieden Metropolit Ruski, imieniem Isidorus, ktory stolicę swą w Kijowie miał: ten na Concilium Florentskie, ktore odprawowano za Papieża Eugeniusza, przyiechał: kędy Ruskie Cerkwie, odrzuciwszy Greckie obrzędy, z Rzymskim iako naprawdziwszym y uniwersalnym Kościołem iednostaynie złączył. A potym gdy się do Rusi zwrocił, a przedsięwzięcie swoie, y rzecz iuż dobrze zamknioną przed Rusią przekładał, y onych z słow Pańskich nauką, do iedności wiary, y zgody kościoła powszechnego przywodził. Oni go poimawszy, że wszytkich dobr złupili, y samego do więzienia wrzucili, y tam go umorzyli.

Isidorus Metropolit.

Doktorowie Ruscy.

Doktorow których Ruś nauki zażywa, masz w Xięgach trzecich Część 2.

Msza albo Obiednia.

Mszą ktorą oni nazywaią Obiednią, iezykiem Słowieńskim odprawuią, przemieszywaiąc ią śpiewaniem Greckim: Epistołę y Ewangelią, aby snadniey od człowieka pospolitego poięte były, nie u ołtarza, ale wpośrzod cerkwie kapłan ich stoiąc głosem czyta. Kaznodzieiow niemaią, dosyć abowiem na tym powiadaią mieć, że byli przy offerze święte y, y słowa Epistoły y Ewangeliey Pańskiey ięzykiem własnym słyszeli: kazać w swoich cerkwiach żadną miarą nie dopuszczaią: bo powiadaią, że tym sposobem rożnych kacerstw, y rozney wątpliwości w wierze uchronić się snadnie każdy może: ktore z kazania y z subtelnych zophistiy pospolicie miedzy innemi urastaią.

Kaznodzieiow w Moskwie nie masz.

Przy poświęcaniu chleba takie ceremonie zachowuią, ieden z nich weźmie chleb do poświącania nagotowany, ktory oni Proskurą zowią: y podniozszy go wzgorę na Patenie wynosi drzwiczkami mnieyszemi z świątnice: a drugi kielich przykryty winem napełniony tuż przy nim niesie: drudzy też Dyakonowie y rozmaici Swieszczennicy niosą rozmaite obrazy Swiętych, Piotra, Pawła, Mikuły, abo Swiętego Michała Archanioła, z wielkim ludu pospolitego wyznawaniem nabożeństwa: tam iedni zwykłym obyczaiem biiąc się w piersi, wołaią: Panie zmiłuy się: drudzy głową o ziemię, pokłon Pańskiey świątości oddaią: drudzy płaczą: drudzy się często żegnaiąc, Hospody pomiłuy, częstokroć powtarzaią, a ku ziemi się kłaniaią: rozmaitemi naostatek znakami nabożeństwo y cześć chwale Pańskiey należącą wyrządzaią. Potym odprawiwszy onę cerkowną processyą, przez pośrzodek choru wszyscy swieszczennicy do świątnice wchodzą: dopieroż służbę Bożą odprawuią.

Sakrament Ciała y Krwie Pańskiey u Rusi.

A kiedy się żegnaią, to z prawego ramienia na lewe znamie Krzyża S. wnoszą: ieśliby kto inaczey czynił, tego maią za Heretyka, y strofuią iako odszczepieńca. Chlubią się tym Rusnacy, iż oni sami, a Grekowie prawdziwemi są Chrześciany, a Rzymiany y insze Kościoła powszechnego Katholickiego wyznawce potępiaią, y brzydzą się nimi, iako temi, ktorzy pierwszy Kościoł opuścili, y siedm świętych Synodow zopakowali.

Żegnanie Ruskie y Moskiewskie.

Chluba Ruska z strony wiary.

SAKRA-

SAKRAMENT CHRZTU S. U RUSI.

Sakrament Chrztu S. u Rusakow.

SAkramentu Chrztu Swiętego tym ſpoſobem Ruś y Moſkwa używa: ſkoro ſię dzieciątko urodzi, zaraz poślą do Swieſzczennika, to ieſt, po Xiędza, ktory pewne modlitwy przededrzwiami pokoiowemi, o-ney położnice odprawiwſzy, y imię dziecięciu naznaczywszy, nazad ſię do domu wraca. Potym dziecie do Kościoła przynioſą, y takim ſtam ſpoſobem Chrzeſt Swięty daią, trzy razy go w wodzie ponurzywſzy, Oleiem Swiętym, ktory w wielką Niedzielę, w piątek przed Wielkąnocą święcą, pomazuią, a potym Mirrhą. Zatym zaraz włosow onemu dziecięciu Swieſzczennik uſtrzyże: ktore uwinąwſzy w woſk, na pewnym ie mieyſcu w Kościele zachowa.

A ſoli, y śliny, Rzymſkim ſpoſobem, przy Chrzcie Swiętym nie używaią, y z popiołem nie mieſzaią, ale wodę dla Chrztu każdego niewinnienia poświęcaią, ktorą po chrzcie zaraz w dolinę, na to nagotowaną wlewaią. A kmotrowie, albo kumowie, to ieſt, oycowie chrześni onego dziecięcia, ilekroć przy chrzcie ociec Duchowny będzie pytał, ieśliże dziecie ſzatana ſię odrzeka, tyle kroć oni za nie odpowiadaiąc na ziemię pluią.

O SAKRAMENCIE BIERZMOWANIA CO RUS TRZYMA.

Sakrament bierzmowania nieprzyiemny u Ruſi.

POtwierdzenia albo Bierzmowania Sakramentu, bardzo ſię Ruſacy zbraniaią, y tym Argumentem narabiaiąc, prożne bydź y niepożyteczne potwierdzenie powiadaią: Iż w Synodziech niemal wſzyſtkich, oſobliwie w Niceńſkim iaśnie ſtoi: Wyznawam ieden Chrzeſt na odpuſzczenie grzechow: a iż ieden Chrzeſt, iedno też ma bydź pomazanie: zaczym y moc iednaką Swieſzczennika y Biſkupa w ſzafowaniu Sakramentow bydź powiadaią.

O CZYSCU CO RUS TRZYMA.

Czyściec Ruſki.

CZyſcu żadnego Grekowie y Ruś nie przyznawaią: ale powiadaią, że każdy według zaſług ma ſobie mieyſce po śmierci naznaczone, gdzie ma oſtatecznego dnia ſądu Pańſkiego czekać: to ieſt, iż dobrzy weſpoł z miłemi Aniołmi, w polach pięknych, weſołych roſkoſznych Elizeyſkich odpoczywaią: A zli w ciemnościach ślepych, czarnemi y ſtraſznemi mgłami obtoczonych przepaściach, z ſproſnemi diabły mieſzkania ſwe maią, aż do dnia ſądnego: zaczym one dusze, z miłemi Aniołmi, na mieyſcach onych weſołych y roſkoſznych, poſtanowione, przyſzłą łaſkę pańſką wielką uznawaią, y z radością dnia ſądnego uſtawicznie czekaią. A one w ciemnościach, przeciwnym obyczaiem, duſze, potępienie wieczne, y męki ſtraſzliwe przed ſobą widząc, w uſtawicznym ſmutku y lamencie dyſzą. Y tym naywięcey Ruś narabia, twierdząc to: że duſza po śmierci, iako dobra do Nieba, tak zła do piekła zaraz nie wchodzi: Bo komuby (powiadaią) one ſłowa Chryſtuſa Pana w dzień ſądu Bożego, ſłużyły: Podźcie Błogoſławieni Oyca moiego, oſiągniyicie Kroleſtwo niebieſkie, &c. Kiedyby iuż dobrzy byli dawno w niebie, y zaś przeciwnym ſpoſobem: Idźcie przeklęci w ogień

Opinia Ruſka o duſzach.

wieczny. Kiedyby iuż dawno przedtym potępieni byli: y tego ieszcze w opisaniach swych dokładaią: Iż dusza iako z ciałem pospołu bywa grzechami pomazana, tak z ciałem aby była oczyszczona. Co iż nie nasza rzecz o tym dyskurować, Theologom to ku roztrząśnieniu zostawuiemi.

Ceremonie za dusze umarłych

A żałobne Msze za dusze umarłych dla tego sprawuią, iż za onemi przyczynami, lżeyszego im mieysca po śmierci uprasząć się spodziewaią, gdzieby snadniey dnia sądu Pańskiego czekać mogli. Y owszem kiedy iaki zacny, y wielkiego zawołania mąż umrze, tedy Metropolit albo Biskup list pisze do Swiętego Piotra, ręką swą podpisawszy, y pieczęcią własną zapieczętowawszy, ktory na piersiach umarłego kładzie, wyświadczaiąc, iż to był człowiek żywota pobożnego y dobrego, cnoty wszelakie zachował, w wierze Chrześciańskiey przystoynie żył, godzi się go w mieysce wybranych puścić: y żeby po dniu sądnym, snadnie się do nieba dostał.

Ceremonie prostych ludzi na wsi.

Nad to, pospolstwo y lud prosty około pogrzebow umarłych: rozmaitych ceremoniy y zabobonow częstokroć używa. Ciała umarłych przy lesiech, przy gościńcach, na gruńciech swych chowaią, y z wierzchu kamieniem, uczyniwszy na nim znamię Krzyża Swiętego przywalaią. Mieysc, gdzie umarłych chowaią nie poświęcaią, daiąc tę przyczynę: iż ciałami chrzczonemi, y świątościami Pańskimi obwarowanemi, y poświęconemi, ziemia się sama, a nie ciała ziemią maią święcić.

Opinia Russakow o Duchu S.

Ducha Swiętego tylko od Oyca, a nie od Syna pochodzącego wyznawaią. A Rzymskiey wiary wyznawce, ktorzy mowią: Wierze w Ducha Swiętego od Oyca y od Syna pochodzącego, strofuią: y podobnych ich Heretykom sekty Macedońskiey y Aryańskiey bydź powiadaią, a to z tey przyczyny: iż dwa początki, y dwie woli, y dwie mocy, o Duchu Swiętym przywodzą, zaczym iakoby czci y zupełney doskonałości Duchowi Swiętemu uymować mieli. Tu Ruś nie rozumie, iż iedna iest wola, moc, chwała, y cześć w Bostwie Wszechmogącym.

I przeto wtore Concilium Niceńskie, przeciw Aryuszowi, y Konstantynopolitanowi, y Macedoniuszowi, celebrowane bydź, powiadaią, gdzie stoi: Wierzę w BOGA Oyca, y Syna y Ducha Swiętego Pana prawdziwego y ożywiaiącego, od Oyca pochodzącego, ktory z Oycem y z Synem wespoł bywa chwalony y wielbiony.

POSTY RUSKIE.

Post pierwszy Ruski.

RUś w obyczaiu postow, iako y inszych ceremoniach do wiary należących, z Rzymiany się poniekąd nie zgadza: cztery posty uroczyste wielkie zachowaią, w ktore mięsa nie iedzą. Naprzod w wielkiey wadze maią on post głowny, ktory Kościoł Swięty Katolicki Quadragesimą nazywa: ten przez całe siedm Niedziel z wielką uczciwością poszczą. A w pierwszą Niedzielę ktorą my mięsopustną zowiemy, wszyscy iadaią przez cały tydzień z masłem, y samę onę Niedzielę tygodniową maślną nazywaią. A w one siedm ktore za tym idą bardzo się skromno chowaią, aż do samey Wielkieynocy, naostatek y ryb się wystrzegaią, tylko tak na rzodkiewce y barszczyku z czosnkiem przestawaią. A niektorzy z nich nabożnieyszy, ktorzy za grzech maią w świę-

to

to pościć, w dni tylko Niedzielne y w Soboty warzono iedzą, a w insze dni tylko kęsem chleba w popioł omoczywszy w południe posilaią się. Są też niektorzy iako y u nas co w Niedzielę, we Wtorek, we Czwartek, y w Sobotę, nie uymuią ciałom swym w żywności obroku.

Drugi raz poszczą po oktawie zesłania Ducha Swię:, aż do dni SS. Piotra y Pawła Apostołow, a zowią ten post S. Piotra.

Post drugi S. Piotra.

Trzeci raz od pierwszego dnia Sierpnia, aż do Wniebowzięcia Panny MARYI postem się dręczą.

Post trzeci Panny MARYI.

Czwarty post u Rusi bywa przez sześć Niedziel, przed Narodzeniem Pańskim, w ktory mięsa y masła nie iedzą: a zowią ten post Swiętego Philipa, poczyna się bowiem około Swiętego Philipa według ich kalendarza. A w każdą Sobotę wyiąwszy dni postne mięso iedzą: ale we Srzodę y w Piątek za wielki grzech maią od niego się niewstrzymać, tak chociażby się też y święto ktore Piotra, Pawła, Wniebowzięcia Panny MARYI, albo ktore insze we Srzodę abo w Piątek trafiło, tedy przecie postu zwyczaynego w te dni niegwałcą. A kiedyby w Sobotę mięsa ktory nie iadł to iuż grzech zbyt wielki, y owszem Rzymian z tey miary bardzo strofuią, probuiąc to argumentem Klemensa Papieża Rzymskiego, ktory mowi w Statuciech Apostolskich w Kanonie 64: Ieśliby ktory Kościelny w Niedzielę albo w Sobotę pościł, wyiąwszy posty sobotnie, od Kościoła zakazane, ma bydź z urzędu złożony. A ieśli świeckim człowiekiem będzie, ma bydź exkommunikowany y od Kościoła odłączony. Do żadnego Swiętego nie poszczą, iedno do Swiętego Iana Chrzciciela, ktorego z naznaczenia według Kalendarza swego, zawsze dnia 29. Sierpnia święto obchodzić zwykli.

Post czwarty ku S. Philipowi.

Reguły Kanonow Apostolskich.

Mnisi albo Czerncowie ostrszy żywot nierowno prowadzą, zawsze kiedy poszczą tylko chleba kęs z wodą ziadszy, tym się przez cały dzień kontentuią.

Czerncowie iako poszczą.

SPOSOB SPOWIEDZI RUSKIEY.

Spowiedź chociaż z postanowienia Cerkiewnego maią, pospolstwo iednak powiada, że to iest rzecz Pańska, a iż do Boiary y do Szlachty co przednieyszey się ściąga, zkąd potym y pospolstwo ma się budować przykładem ich. Około święta Wielkonocnego wszyscy się zwykli spowiadać, Ruskiey Religii wyznawcy, a to tym sposobem: Spowiednik wespoł z tym ktorego spowiedzi słucha, stoi w pośrzod Cerkwie z wielką skruchą serdeczną, y nabożeństwem gorącym, do obrazu ktorego Swiętego twarz z uczciwością obrociwszy. Potym temu, ktory się spowiadał, według wielkości grzechow zadawszy pokutę, swowiednik z nimże wespoł przed onym obrazem, z wielką uczciwością y nabożeństwem ukłoniwszy się, y znamię ✝ Swiętego po kilka kroć na czoło, piersi, y ramiona włożywszy, z rzewnym wzdychaniem, zwykłą onę modlitwę częstokroć powtarza: IEZU Chryste Synu BOGA żywego, zmiłuy się nad nami. Drugich też, ktorzy bardziey zgrzeszą, Swieszczennicy wodą święconą kropią, ktorą tam w dzień święta Trzech Krolow, w rzece albo iezierze, według zwyczaiu, święconym, biorą, y dla starcia co większych grzechow przez cały rok w Kościele ią chowaią. Niektorym zaś za pokutę posty, y krotkie insze modliwy, według

Obyczay spowiedzi u Rusi.

Wodę iako Ruś święcą.

dług ſpoſobu zwyczaiu, y nauki Cerkiewney zadawaią. Są też niektore w religii ich przyczyny, dla ktorych do Kościoła wyſtępce nie puſzczaią, y nie godzi ſię im do niego wniśdź pod zaklęciem: przeto za drzwiami, albo pod okny Mſzy świętey ſłuchaią. Miedzy poſpolſtwem wiele ich ieſt co też pacierza nie umieią: a kiedy ich o to ſtrofuią ſtarſi, tedy odpowiadaią, że to ieſt pańſka rzecz y Swieſzczennicka, pacierzami ſię bawić, ktorzy żadnych robot przed ſobą nie maią: a nam doſyć na tym że wierzemy, w BOGA oyca, y w Syna, y w Ducha Swiętego, po proſtu: Bo u Pana BOGA wdzięczna y przyiemna ieſt proſtota. A to u wſzyſtkiey Ruſi poſpolita y zwyczayna ieſt modlitwa zawſze, żegnaiąc ſię częſtokroć, powtarzać te ſłowa, Hoſpody pomiłuy, Hoſpody pomiłuy, Hoſpody Izuſe Chryſte Synu Boży, pożałuy nas greſznych. To ieſt, Boże zmiłuy ſię, IEZU Chryſte Synu BOGA żywego, racz bydź miłościw nam grzeſznym.

UZYWANIE NAYSWIETSZEGO SAKRAMENTU U RUSI.

U Ruſi dwoy Sakrament.

NAyświętſzego Sakramentu Ruś pod obiema Oſobami pożywa: a inszy maią dla chorych, inszy też dla kommunikantow według ſwego zwyczaiu. Dla chorych Sakrament we Czwartek on Wielkonocny, przed męką iego naydroższą poświęcony, w czyſtym naczyniu przez cały rok w Cerkwi chowaią. A gdy go Kapłan choremu ma dać, tedy kąſek wina y wody ciepłey przymieszawszy, partykułkę ktorą oni proſkorką zowią, dobrze rozmoczywszy na łyſzce z kielicha choremu podaie. A ieśli dziecie będzie chore tak bardzo, żeby Chleba nie mogło ieść, tedy mu wlewa Swieſzczennik kroplę wina z kielicha w uſta. Ale dla Kommunikantow według zwyczaiu Sakrament, gdy Mſzą albo Liturgią odprawuią, poświęcany bywa, ktory Swieſzczennik na łyſzce z kielicha w drobne cząſtki rozdzieliwszy, y z winem zmieszawszy Kommunikantom rozdaie. Powinność u nich przyſtępowania od Kościoła przykazana, przed Wielkanocą tydzień, albo ile razow będzie chciał, byle mu pozwolono, wolno będzie. Chłopięta ktorym ſiedm lat minie, do Nayświętſzego Sakramentu przypuſzczaią: y to twierdzą, że ſkoro ſiedm lat człowiekowi minie, poczyna przeciw Panu BOGU grzeſzyć.

Nie wadzi wiedzić.

A wſzyſtka Ruś chleba kwaſzonego, a nie przaſnego, iako ieſt zwyczay Kościoła Rzymſkiego, uzywa. Bo Kościoł Rzymſki allegnie y probuie tego dowodem z przykładu Zydowſkiego w ſtarym zakonie: Iż Zydzi na pamiątkę wyſwobodzenia ſwego z niewoli Egiptſkiey, według przykazania Pańſkiego tak czynili. Ruś przeciwnym obyczaiem na to replikę daie: Iż Zydzi dla tego to czynią, że byli w niewoli Egiptſkiey, y przeto od tych Zydowſkich Praźnikow, Sabbatow, y obrzezania wolnemi ſię bydź powiadamy. Bo gdzieby kto ieden artykuł z tych (według Pawła Swiętego) wypełnił wſzyſtek zakon wypełnić powinien. Więc iż tenże Apoſtoł Swięty dokłada: Bracia iam wziął od Pana, com też y wam podał: Abowiem Pan, ktorey nocy był wydany, wziął chleb, błogoſławił, &c: tam rozumieią, że to tam o kwaśnym a nie o przaſnym chlebie mowiono: Abowiem tego czasu ani Praźniku, ani *Feſtum Paſchæ* to ieſt święta Baranka Wiekonocnego (powiadaią) nie było, gdy Pan

Ruś kwaśny chleb, a nie przaśny poświącana Sakrament.

Przenayśchwa.

przenaychwalebnieyszą Wieczerzą swą odprawował. A to tym Argumentem naybardziey approbuią: Iż święto Baranka Wielkonocnego Żydzi stoiąc odprawuią: a używaią według opisania zakonu, czego przy wieczerzy Chrystusa Pana nie było, (iako Ewangelista mowi) odpoczywaiącym im dwunastom, &c. Tamże y Zwolennik odpoczywał na piersiach iego przy wieczerzy, &c. Co też y sam Chrystus Pan mowi tamże: Z wielką chęcią pragnąłem teg Baranka Wielkonocnego z wami pożywać: Nie o Żydowskiey tam oni Wielkieynocy Pana mowiącego rozumieią, ktorey zawsze z Apostoły pożywał: Ani też powiadaią, żeby miał Praśnisz Chrystus Pan Zwolennikom rozdawać, ale chleb kwaśny, gdy mowi: Oto chleb ktory ia wam daię: y potym do Judasza takież: Ktoremu ia podam chleb omoczony, ten mię ma wydać. Ruskie obrzędy przeciw defektom swoim duchownym.

Rzymianom tedy, iż przaśnego chleba w Kommunii używaią: przyganiaią, mowiąc: Iż oni Żydowskich zwyczaiow w tey mierze naśladuią, y w odszczepieństwie Iuliana Apolinarczyka z Laodycyy: zasię Pawła Syryiczyka z Samosateniey, Machometa: Ewtychiusza, y Dyasterysza w herezyach chodzą, ktorzy byli w szostym Synodzie nagorszy, y duchem diabelskim napełnieni Heretycy.

A ten chleb do poświącania, ktory pospolicie Ruś zowie Proskurą, niewiasty czynią, y ztąd ie nazywaią Proskurnicami. Ale się na to obieraią niewiasty stare, ktore iuż *menstruum*, to iest, choroby swey przyrodzoney nie znaią: a zwłaszcza wdowy po mężach swych Swieszczennikach pozostałe, te rzeczy odprawować zwykły. Proskurniki Moskiewskie.

O DZIESIĘCINACH RUSKICH Y MOSKIEWSKICH Y O PRAWACH DUCHOWNYCH.

Włodzimierz Xiążę Ruskie, skoro po przyięciu Chrztu Świętego, zarazem z Leonem Metropolitą dziesięciny ustawił, aby ie z każdey rzeczy dawano: a to dla ubogich, sierot, starych, chorych, przychodniow, więźniow, y na pogrzeby niedostatecznych: tudzież też dla ratowania tych, ktorzyby wiele dziatek mieli, albo broń Boże, ktorzyby przez ogień szkodę na czym podięli: owa zgoła dla podźwignienia wszystkich niedostatnich w potrzebach y niedostatkach ich. Więc też na zakładanie ubogich Cerkwi, szpitalow, y Manastyrow: niemniey też dla poratowania dusz umarłych. Tenże Włodzimierz pod moc starszych Duchownych podał wszystkich Opatow, Popow, Diakonow, Klerykow, y wszystek stan Swieszczennikow Ruskich: nadto Czernce, Mnichy, y Proskurnice, takież Popadye, y syny Swieszczennikow wszystkich, wdowy, sieroty, niewiasty stare, paniom pobożnym służące, wytrykusze: dozorce, y posługacze Manastyrow, y szpitalow, y tych ktorzy Czerncom odzienie szyią, każdego pod moc Władyki poruczył, aby on z władzy y zwierzchności swey, kiedy się co miedzy nimi samemi trafi, iako sędzia należący, decernował. Lecz ieśli miedzy duchownym a świeckim przypadnie co takiego, świeckiemu urzędowi ku sądzeniu tę sprawę zostawił. Dziesięciny Moskiewskie na co. Prawa duchownych.

Takież rozwody miedzy Kniaziami y Boiarami, y stany świeckimi, ktorzy się nierządem bawią, Biskup z zwierzchności swey, (ktorego oni Władyką zowią) miarkować ma.

Władykow władza w Moskwie.

To też do Biskupiego urzędu należy, ktoby był na cudzołostwie zastany, albo bliską sobie żonę poiął, albo w Małżeństwie zle mieszkał, albo syn na oyca się, lub słowem, lub rączką targnął, wszystko to Biskup odprawować powinien.

Temuż prawu podlegli Heretycy, Odszczepieńcy, nowych sekt wszczynacze, świętokradzce, czarownice, umarłych łupieżce: y Sodomitę: y inne tym podobne rzeczy Biskup odprawuie. A niechay się temu żaden nie dziwuie, iż się po te czasy po Włodzimierzu rzeczy nie mało, za Tyrana Iwana Wasilewicza, Wielkiego Kniazia Moskiewskiego zodmieniało, co nic inszego iedno łakomstwo pieniędzy(ktore są zasłoną występkow ludzkich) sprawiło. Abowiem iuż inaczey rzeczy tam teraz idą: gdzie Duchownego świecki sądzi, acz tam stan duchownych mało rożny od świeckich. Duchowny abowiem ieśli w czym takowym wystąpi, coby albo przeciw religii, albo powinności swey wystąpił, Duchownemu prawu podlega. Ale ieśli się da w czym głębiey uznać świeckiemu się pod rozsądek za występek swoy submittować musi, to iest, ieśli się złoczyństwa albo piiaństwa Pop, albo Swieszczennik dopuści, a dowodnie oskarżony będzie, świecki go o to urząd ma karać. Podczas się y to trafia, iako obecny przytym był Zygmunt, *Liber Barro*, w Hyber-sztain, ktory pisał *de rebus Moscoviticis*, że piianych Popow iawnie kiymi przy nim trzepano: ktorzy się nioco bardziey nie uskarżali, iedno o to, że ich sludzy bili, a nie Boiarowie.

Duchownych świeccy w Moskwi sądzą.

Potym doznany był w iakimsi złoczyństwie Pop, albo Swieszczennik Ruski, ktorego Wicegerent za przypozwaniem kazał z dekretu swego, aby go krzyżem złym skarano: Pop do Wielkiego Kniazia Appellował. Kniaź Wicegerenta zawołał, ktory sprawuiąc się przed W. Kniaziem, powiedział: że ten dekret nie na Swieszczennika, ale na złoczyńce wydał: y tak to poszło transslabsem, a winny cierpieć musiał *secundum quantitatem culpæ*.

Powinność duchownych.

Czerncow świątobliwość.

Duchownych tam naywiększa praca y staranie, aby każdego człowieka na wiarę swoię przywodzili. Czerncowie y Pustelnicy, iuż po wielkiey części postronnych narodow z Pogańskiego bałwochwalstwa, na wiarę Chrześciańską przywiedli, nauką y przykładem swoim: y teraz ieżdżą w dalekie kraie północnych y wschodnich Prowinciy, gdzie aż z wielką trudnością, y pracą niewymowną, o głodzie y długim pragnieniu, y z wielkim niebespieczeństwem przychodzą: a niechcą za tę pracą swą niodkogo żadney nadgrody, tylko to upatruią, y o tym ustawnie pieczołuią, aby to wdzięczno Panu BOGU było: ażeby dusze rozumne stworzenia ludzkiego, z błędow bałwochwalskich, na drogę prawdziwą, przywieść, y one Panu BOGU pozyskać mogli. A nic na to nie dbaią, choć częstokroć rożnemi mękami y śmiercią, tęy nauki Chrystusa Pana przypłacaią, wszystko im to miło za Panem swym idąc, ponosić, przeto też dziwnemi cudami te mieysca kędy oni mieszkaią, słyną. Iest w Moskwie nayprzednieyszy Manaster ieden Swiętey Troyce, iedenaście mil od stołecznego miasta Moskwy, ku zachodowi słońca leżący, gdzie Swiętego Sergieia pochowano: ten tam dziwnemi cudami, y wielkością narodow, ze wszech stron tam płynącycl bardzo sławny. Gdzie Kniaź sam Wielki, częstokroć, a pospolstwo co rok na odpust bywa. Powiadaią że tam iest *Olla Cuprea*, to iest, Stoł wolny na pewne święto. Tam

Manastyr w Moskwi cudami sławny.

choć

choć ich wiele, choć mało bywa, zawſze iednak iednaka miara potraw zoſtanie, ktoremi ona wszyſtka czeladź zakonna naſycić ſię może, a nie nigdy ani zbędzie, ani ſię umnieyszy.

Ale Mikułę Swiętego miedzy Swiętemi naybardziey wenerują, y o iego dziwnych cudach niemal co dzień prawią: a miedzy innemi, aby ten ieden zdało ſię nam tu przytoczyć: Nieiaki Michał Kościelecki, mąż wielki w Moſkwi y znaczny. Ten w niektorey utarczce z Tatary, za ſzczęśliwym zwycięſtwem nad Pogany otrzymanym, udał ſię ſamowtor w pogonią, za iednym Tatarzynem znacznym ktorego gdy tak prędko dogonić niemógł. Rzekł: Ey Swięty Mikuła! doprowadźże mię do tego pſa. Tatarzyn to uſłyszawszy, zawołał: Mikuła, ieśli mię ten za twą pomocą dogoni, żadnego dziwu nie ukażeſz, bo oni twey pomocy świadomi. A ieśli mnie, ktorym ieſt oddalony od twey wiary, z iego ręku wybawisz, na ten czas będzie wielkie imię twoie. Skoro rzekł: natychmiaſt powiadaią, że koń tego Michała Kościeleckiego ſtanął, ani mogł daley poſtąpić. A Tatarzyn w tym uſzedł. Potym Tatarzyn nawrociwſzy ſię na Wiarę Chrześciańſką, na pamiątkę onego ſwego z ręku Moſkiewſkich wyzwolenia, miſę miodu w plaſtrach na każdy rok Swiętemu Mikule na mieyſce pewne ofiarował. Wiele ieſt y innych tym podobnych w religii ich przykładow: ktore krotkości folguiąc, opuszczam, a do Trzeciey części tych Kſiąg przyſtępuię.

Wzywanie na pomoc świętych potrzebne zawſze.





KSIAG VII. CZĘSC III.

W ktorey ſię zamykaią

Obyczaie, y zwyczaie Moſkiewſkie.



NAród ten wszyſtek Moſkiewſki, albo Ruſki, więcey ſię w niewoli, a niżeli w wolności kocha: do czego mieli ſobie powodem nie dawno zeſzłego Kniazia Wielkiego Iwana Waſilewicza: wſzyscy abowiem tamci obywatele iakieyżekolwiek kondycyi ludzie (bez żadnego względu perſon) cięszką niewolą ſą od Tyranow ſwych obowiązani. Iako o tym dosyć wyraźnie niżey ſię opiſze.

W Moſkwi wielka opreſſya.

Wielmożni Potentaci, ſzlachta, Staroſtowie, y Panowie Radni wſzyſcy, chłopami ſię, to ieſt, naynędznieyszemi y naymizernieyſzemi poddanemi, a nayniżſzemi ſługami Wielkiego Kniazia Moſkiewſkiego, wyznawaią, y dobra ſwe wſzyſtkie ruchome y nieruchome, ktorych ſą właſnemi dziedzicami, nie ſwoie, ale Wielkiego Kniazia Moſkiewſkiego bydź powiadaią. A iako Szlachta od Wielkiego Kniazia, tak zaſię przeciwnym obyczaiem, poſpolſtwo y mieſzczanie od ſzlachty, y Dumnych Boiar, ktorzy tam naypotężniey z władzą ſię ſwą rozciągaią, obciążenie odnoſzą. Mieyſkie abowiem dobra y poſpolite, żołnierſkie y Szlacheckie, na mięſne iatki ſą wydane. A na wzgardę większą, potężnieyſi uboższych obywatelow tamecznych, czarnemi Chrześciany nazywaią.

Czarni Chrześcianie w Moſkwi.

Kmieć y każdy niewolny robotnik w tym kraiu, powinien ſześć dni panom ſwoim robić, a ſiodmy dzień iemu wolny, ktory ma bydź dla

odpoczynku, święty, na chwałę Pańską obrocony, bo tam y w święto robią. Maią tedy chłopkowie od panow swych zagony pewne sobie naznaczone, y łąki z ktorych sobie pożywienie obmyślawaią, a płat doroczny Panom swym daią.

Rzemieślnicy według ustaw pospolitych robotę swą nie drogo przedaią: A kiedy przed nowym, gdzie bywa każda rzecz droga, tam rzemieślnik ledwie sobie na chleb zarobi za cały dzień. Mieszczanie y kupcy, wielkimi y nieznośnemi trybutami, y podatkami dorocznemi obciążeni bywaią. Czego tu wyliczać nie trzeba, gdyż to iuż teraz naszym, ktorzy tam sami obecnością swą wszystkiego doświadczyli, dosyć wiadomo. A ieśli tam przedtym za tyraństwa tych Kniaziow przeszłych Moskiewskich, kupiec iaki we złoto y srebro bogaty się pokazał, natychmiast pochlebcy, ktorych tam na dworze Wielkiego Kniazia zawsze pełno, do Kniazia go odniosą, ktorego Kniaź Wielki, ladą winę nań włożywszy, każe go poimać, y przed maiestat swoy kazawszy przywieśdź, zarzuci nań potwarz, w te słowa mowiąc: Dano nam tę wiadomość, iżeś to y to uczynił: przeto potrzeba abyś był karany. A ieśli się niewinnym będzie wymawiał, natychmiast go świadkami, na to iuż dobrze subordynowanemi, konwinkuie, y tak długo będzie biciem y więzieniem trapił, aż się mu drogo wykupować musi.

Niewola Moskiewska.

Łakoma potwarz Kniazia wielkiego.

A płacenia długow w Moskwi, ten iest obyczay, iż wszyscy dłużnicy, ktorzy są komu co winni, a niemaiąc zkądby zapłacili, na mieyſce iedno pewne, z prawa pospolitego na to naznaczone, przed wszystkiemi iawnie bywaią przywiedzeni: tamże od sług ratusznych y siepaczow mieyskich, kiymi y kieścieniami, ktore oni knutami zowią, tak długo w podeszwy y golenie, bez żadnego miłosierdzia będą bici, aż muszą zkąd ztąd wziąwszy, onym swoim kredytorom zapłacić. A ieśli zgoła nie masz czym płacić, tedy raz, drugi, y trzeci, biciem onym knutowym okrutnie pokatowawszy, kredytorowie do siebie biorą, gdzie według ceny y wielkości długu dłużnik, iako ieden niewolnik służyć y odrabiać musi. Tamże na to mieyſce y drugich, ktorzy bywaią do Wielkiego Kniazia Moskiewskiego w czymkolwiek oskarżeni, przywodzą, gdzie zwłaszcza bogatszych, Wielki Kniaź knutami tak długo smarować każe, aż się mu według iego woli y upodobánia szacować, y opłacać musi.

Sposob płacenia długow w Moskwi.

Wszyscy tam Panowie sługi swoie niewolniki albo kupione, albo na woynie poimane chowaią, ktorych pospolicie umieraiąc wolnymi czynią. Oni iednak ustawicznie niewoli przywykli, według oney sentencyi: *Qui didicit sordescere sordescit*, wziąwszy pieniądze od inszych panow, w niewolą się zaprzedaią.

Słudzy w Moskwi kupni.

Wolni też słudzy ktorzy Panom swym za pieniądze służą, nie mogą kiedy chcą od panow swych odstawać, aż do pewnego czasu dosłużą: A ieśliby ktory swą wolą odstał, tedy go żaden ná potym Pan nie przyimie, ażby od pierwszego pana miał list za sobą przyczynny, albo od przyiácioł znacznych obecnie był zalecony.

Z sługami wolnymi iako się obchodzi.

Oycowi wolno syna y czterykroć przedawać takim sposobem: że raz, y drugi, y trzeci, iakożkolwiek może się wysłużyć, wyzwolić, y okupić: Ale za czwartym razem kiedy go ociec przeda, iuż więcey żadnego prawa do niego nie będzie miał.

Prawo oycowskie na syny w Moskwi.

Biie ſługom mile.

A to śmieſzna, że ſludzy na pany ſwe częſtokroć ſię uſkarżaią, iż ich rzadko grzbiet knutami chędożą: bo powiadaią, że ty Panie mnie nie miłuieſz, kiedy nie częſto biiesz: y znak to gniewu twego, że mię nie nawidzisz, gdy mię niekarzeſz, ani ſłowy, ani biciem. Więc iako mężowie Boiarscy od Wielkiego Kniazia bywaią poſługami rozmaitemi obciążani, tak żony u mężow wielką niewolą cierpią: abowiem tam żadney za cnotliwą nie maią, iedno tę ktora z domu na piąć nie wychodząc, w zamknieniu uſtawicznie ſiedzi, kądziel przędąc, przędzę ſnuiąc, nici kręcąc: a daley w domu pani duſzka niczym nie rządzi, bo wſzyſtkie poſługi ſami ſludzy doſtatecznie odprawuią. A kiedy ich (według oney przypowieści Polſkiey) mężowie nie biią, to w nich wątroby gniią: y owſzem ſię przed przyiacioły uſkarżaią, że mię mąż nie miłuie, bo mię nie częſto wzbiera, y tak ono przez grzbiet dębowym poſoſzkiem wzbieranie, za miłość ſobie poczytaią. Do Cerkwie rzadko ich mężowie puſzczaią. Do przyiacioł krewnych y powinnych na rozmowy, y bieſiady, ledwie kiedy ſię uproſzą: y to tylko te, ktore żadnego podeyźrzenia na ſobie nie maią, iako niewiaſty ſtatecznie, letnie, y ſkromność miłuiące. W święta iednak y dni uroczyſte, maią y młodſze ſwoie prerogatywy, aby ſię też czymkolwiek w dni ſwoie ucieſzyły. Wiele ich tedy z curkami ſwemi przechadza ſię po zielonych łączkach, przy pachniących kwiateczkach, y przy buynych ziółeczkach, tamże ſwe bieſiadeczki, młodziuchne Moſkieweczki, z ſwoimi ſąſiadeczki weſoło odprawuią, przyiemnie roſkoſzuią, koroſody tancuią. A maią dziwne ſwe ſpoſoby igrzyſka: iedne na deſkach ſkaczą, przełożywſzy ią przez pniak na krzyż: gdzie też trzeba umieiętności y zwyczaiu: bo nim ſię nauczy, nie raz ziemię pocałuie. A ktora wyżey a ſztuczniey ſkoczy, ta plac otrzymawa. Drugie maią przy domiech nad rzekami przy brzegach piaſzczyſtych iekieś kołyſki, nakſztałt koła, iako polpolicie fortunę maluią: tam czaſem dwie, czaſem cztery, iedne wyſoko, drugie na dole, drugie po bokach, każda w ſwym ſtołku ſiedzi: tamże mężowie ich koło ono przemyślnym dziełem zrobione, obracaią y ku gorze ich rzucaią: gdzie iedne wzgorę wylatuią, drugie ſię na doł ſpuſzczaią, według onych ſłow, iako ieden Poeta o fortunie napiſał: że ci co na kole iey obracaią ſię, tak mowią: Ten co wzgorę ſiedzi *Glorior elatus*, drugi na doł lecąc, *Deſcendo mortificatus*, trzeci pod kołem, *Infimus axe rotor*. czwarty ku gorze, *Lætus ad alta vehor*. Takaż też tam bywa Moſkiewek, iakom powiedział, rekreacya. Potym ſię nakołyſawszy wzgorę y na doł nalatawszy, dopieroż uſiędą nad brzegiem oney rzeki, na zieloney trawie: tamże onego ſpiewania, rękoma kleſkania, tańcow, pląſow, rozmaitych, coż wiedzieć iako ſię wiele namnoży: bo ich będzie przy iednym igrzyſku y do piącidzieſiąt onych kraſnych niewiaſt, onych pozornych dziewic, onych buynych mołodyc, aż ſerce patrzącym na nie rośnie, tu ſię dziateczki maluczkie koło nich uwiiaią, tu ſame weſoło ſpiewaią, a ſobie ſię głowami ku ziemi niziuchno kłaniaią, chęć iakąś y przyiaźń uprzeymą przeciw ſobie ukazuiąc, potym ſię za ręce wziąwſzy wſzyſtkie kołem do tańca poydą: A muzyka tam że wſzyſtkich naywefelsza duda, a owe ſuremki co u nas przy niedzwiedziech grawaią. Tych tedy bieſiadeczek ſwych naybardziey używaią około świąt świętych Piotra y Pawła Apoſtołow, we dni Swiętego Iana Chrzciciela, w święto Wniebo-

Niewiaſty Moſkiewſkie co robią.

Rekreacya Moſkiewek.

Ceremonie przy igrzyſkach.

MuzykaMoſkiewſka.

wzięcia Panny MARYI, y w inne dni uroczyste, o tych teraz dosyć.

Domy niemal wszystkie Moskiewskie tak po wsiach iako y miastach, na piwnicach y na insych pokładach budowane wysoko, do ktorych po wschodach wstępuią. A chociaż domy same w sobie wielkie y wysokie bywaią, drzwi iednak do nich bardzo niziuchne, że się musi bardzo nachylić kto tam rosły wchodzi, aby wosku głową odedrzwi nie odlepił. A każdy w swey habitacyi, Obrazy Swiętych na tabliczkach z Grecka malowane śniade pozłociste, na mieyscach przystoynych chowaią, a osobliwie Swiętego Mikołaia, Swiętego Michała, umęczenie Pańskie, Panny Przeczystey, Swiętego Piotra, Swiętego Pawła, y innych, ktore w wielkiey uczciwości maią, a prawie im Boską cześć wyrządzaią: y kiedy ieden do drugiego w dom wnidzie, nie zaraz gospodarza przywita, ale się wprzód obeyrzy sam y tam w progu, gdzie naprzòd obaczy wszy obraz, trzykroć się głową ku ziemi schylaiąc przeżegna: a mowi Iusse Chryste Synu Hospoda Boha pomyłuy nas, to iest, IEZU Chryste Synu BOGA żywego zmiłuy się nad nami.

Budowanie domow.

Obrazy Swiętych w iakiey czci u nich.

Potym dawszy sobie wzaiem ręce, pozdrowią się y pocałuią, a głową po oycowsku kilka kroć ku ziemi się ukłonią. A to tak mężczyznom, iako y białym głowom iest przyzwoita, gdy się z sobą zeydą, abo ziadą, to się wzaiem o wszystkich domowych z osobna pytaią, o Oycu, o Matce, o siostrach, o Syniech, o córkach, &c: w te słowa mowiąc: Czy harast żywet Batenko, Matenka, &c: a za każdym pytaniem głowę niziuchno spuszczaią, a wzaiem na się poglądaiąc, pilnuią, kto się komu więcey ukłoni: y tak ieden drugiego, albo iedna drugą, w częstym kłanianiu chce przewyższyć.

Obyczay Moskiewski z sobą się witania.

Ludzkość Moskiewska w gościnnym.

A kiedy iuż ma gość iść albo iachać precz, trzy razy przeżegnawszy się, a pierwsze słowa (iakośmy pisali) IEZU Chryste Synu BOGA żywego, zmiłuy się nad nami, wymowiwszy, pożegna się, idzie precz. Czci y honoru wszelakiego, bardzo naród pragnący: w łowiech też bardzo się kocha, y dziwnych superstycyi, w tych rzeczach używaią.

Czci pragnienie.

Mnieyszey kondycyi ludziom, nie godzi się imo dwor możnieyszego, y blisko domu iachać: boby to było lekkie uważenie u nich.

Panowie co zacnieysi Burmistrze, Raycy, y Boiarowie co szumnieysi, nigdzie nie ieżdzą, y rzadko na rynek wychodzą, aby tym większą powagę od ludu pospolitego mieli: a żaden z Boiar co możnieyszych, y na pòł staie pieszki do sąsiada, nie póydzie, w wzaiemney potrzebie: co nie z potrzeby, ani ze zwyczaiu czynią, iedno dla chluby. A szlachcic choć ubogi będzie, przecie rękoma swemi co zrobić, wielka to u niego sromota.

Starosta rzadko ktory zwierzchność ma, na gardło winowaycę karać: wszystkie abowiem sprawy y kontrowersye, do Moskwy, do Wielkiego samego Kniazia Moskiewskiego, y do rady iego odsyłaią się.

Złoczyńcow sądy.

Z poddanych żaden żadnego ciemiężyć nie może, wszystkich bowiem złoczyńców sam Kniaź, y Senat iego co przednieyszy, na gardło zkazuie. Uboższym nie zawsze iest przystęp do samego Cara, ale tylko do Senatorów iego, y to bardzo trudny, iako y tu, zaczym po wielkiey części, sprawiedliwość uboższym przedayną bywa.

Burmistrza albo Wòyta, ktòry na mieyscu sędziego siada, sam W. Car w każdym znacznym mieście obiera, a zowią go tam Okolnikiem;

Ubior Moſkiewſki.

Ubior u wſzyſtkiey Moſkwy długi aż do koſtek, bez żadnych fałdów, a oſobliwie giermaki lazurowe, albo białe: czapki białe pilśniane, nakſztałt kołpakow Tatarſkich noſzą. Obuwia niemal wſzyſcy czerwonego, a przykrotſzym żeby but kolana nie dochodził używaią, a podeſzwy pod palcami, które poniekąd nakſztałt papuci bywaią u końców ku gorze zakrzywione, ćwieczkami podkowywaią. U koſzul kołnirze wyſokie, u ſzyie czarnym y czerwonym iedwabiem wyszywaią, a u możnieyſzych y złotem haftowane bywaią, z przeſadzaniem rozmaitych kleynotów, pereł, y drogich kamieni. Krzyżyki ſrebrne, y złote, które oni Chreſtami zowią drogiemi kamieńmi przeſadzane na ſzyi za świątość noſzą, a ubożſzy miedziane, moſiądzowe, y iakie tam mogą bydź inſze, przy ſobie też także zawſze maią. A wſzyſcy y każdy z nich z oſobna ſwoiey kondycyi należącą ſuknią powinien noſić, z uſtawy y mandatow ſamego Cara. A ieśliby który mnieyszey kondycyi człowiek ważył ſię w droższcy ſzacie, niż wokacya iego nieſie, chodzić, ciężko bywa karany. Abowiem kiedy na kim z mnieyſzey kondycyi ludzi, gładko y z dobrey materyi ſuknią urobioną obaczą, to go zdraycą y zmiennikiem nazywaią: y w podeżrzenie go przywodząc te ſłowa mowią: Zmienniku, a zkąd maſz tę ſuknią, że iako Pan chodzisz? (Pany bowiem Polaki y Litwę nazywaią) znać że ty myślisz do nich ſię przekinąć: bo ty ſam za tę ſuknią nie ſtoisz. Potym go zaraz oſkarżą, y iako podeźrzanego karzą. Inszy tedy ubior drobnieyſzey ſzlachcie, inszy Panom Radnym, y Potentatom, inſzy mieſzczanom, kupcom, y obywatełom tamecznym, naznaczony y opiſany ieſt, według każdego kondycyi, godności, y doſtatku.

Ubior według kondycyi każdego w Moſkwi.

W ſkarbie też Wielkiego Cara ieſt wiele ſzat bardzo drogich, y koſztownych, na to tam narobionych: y ſchowanych: iż kiedy ſię trafi tryumph iáki ſławny, albo gdy Poſeł od Krola, lub Ceſarza, z ktorey ſtrony przyiedzie, tedy wſzyſtkim y każdemu z oſobna z dworzan ſwoich Wielki Kniaź, na czas onych ſzat użycza, a potym ie zaś do ſkarbu oddaią. Szlachta też niektora, nie tak iako drudzy doſtateczna, iadąc do przyiacioł na weſele, na chrzciny, y na inne przyſtoyne gody: albo też kiedy ſię iakie wielkie Swięto trafi, tedy aby ſię tym ſtroyniey y chędożey pokazali, z ſkarbu Wielkiego Kniazia Moſkiewſkiego, ſzat ſobie pożyczaią, za pewnym kontraktem, co ma od tego według długości czasu w lichwie do ſkarbu dać. Potym potrzebę ſwą odprawiwſzy, naymniey niepomazaną, w całości do ſkarbu, y z lichwą wracaią. A ieśli ią naymniey albo pomazano, albo w czymkolwiek, chociażby też y kropelką iedną tylko naruſzono, tedy ten co bierze, powinien ią według oſzacowania pieniędzmi zapłacić: A żeby ſię tego na potym więcey nie dopuſzczał, dla lepszey pamięci, knutami go wzbiorą.

Szaty w ſkarbie dla dworzan W. Kniazia.

Do Krola też JMci Polſkiego, także y do innych ſtron, Wielki Kniaź Moſkiewſki, Poſły ſwoie wyprawuiąc, wſzyſtkim dworzanom, y Szlachcie ſzát co naylepszych, oręża y inſzych ubiorow ozdobnych, do tego należących, z ſkarbnice ſwoiey Carſkiey, do używania pod kontraktem płacenia lichwy, złaſki ſwey pożyczać zwykł. Do czego bywa przydawany przyſtaw, ktory wszyſtkie one ubiory do tego należące, każdemu według porządku, ileby tego ona potrzeba okazowała rozdaie: y zaſię go od nich znowu tenże odbiera, y zachowuie.

Poſłow Moſkiewſkich wyprawa.

Przeto

Przetoż ci Posłowie Moſkiewſcy, kiedy ſię iuż z poſelſtwa wracaią, tedy pewną ſummę za używanie tychże ſzat, y innych wſzyſtkich ubiorów do ochędoſtwa należących, według onego poſtanowienia, Wielkiemu Kniaziowi Moſkiewſkiemu, odliczaią: y ſzaty zaś do ſkarbu oddaią.

A ieśliby ie nayinniey albo pomazali, albo (iako ſię to przytrafia) w czymkolwiek naruszyli, to ich (aby na potym w lepszym ie uſzanowaniu mieli) dla pamięci, knutami wſtrzepią.

Ten też zwyczay po wszyſtkiey Ruſi y w Moſkwi ſię co rok pewnych dni zachowywać zwykł, iż wyrodkowie chłopięta młodzi, y niektorzy żonaci mężowie, łecie na ſzerokie pole, a zimie na ieziora, ſtawy, y rzeki zamarzłe: z miaſt z miaſteczek, y ze wſi poſpolitych wychodzą, okazuiąc miedzy ſobą nieiakie półki zgromadzone, aby ie od ludzi widziano: Tamże (według zwyczaiu) wołaniem krzykaniem, krzyk, huk, z obu ſtron miedzy ſobą uczyniwszy ſpoſobem żołnierſkim, z ſobą ſię zbiegaią, y bez żadnych broni, rękoma, pięściома, głowę, twarz, oczy, pierſi, karki, łono, y inſze członki tak ſobie bardzo potłuką, że ſię ztamtąd iedni wpołzywi wracaią: a drugich pod czas umarłych z placu znoszą. A ten zwyczay powiadaią, że dla tego miedzy ſobą wynałezli, aby ſię za czasu pracey y niewczasom, ranom, y guzom, przyzwyczaiali. Dziwne wprawowanie młodzi Ruſkiey do boiu.

O MAŁZENSTWIE MOSKIEWSKIM.

Zenić ſię Moſkwa zwykła tym obyczaiem, aby czwartego pokolenia we krwi miedzy ſobą nie ſięgali. Trzeciey żony zaledwie mężowi pozwalaią, powiadaiąc: że to nie do końca ſłuszne ieſt małżeńſtwo: A czwartey ſię ani godzi poymować, bo mniemaią że to nie Chrześciańſka rzecz. A tego za cudzołoztwo nie poczytaią, gdy kto maiąc żonę, z nałożnicą grzech popełni, wyiąwszy męża inſzego żonę.

Rozwody między niemi często bywaią, za pozwoleniem Biſkupim, y liſty od nich rozwodnemi. Rozwod Moſkiewſki.

Niektorzy też z proſtego chłopſtwa, ktorym do Biſkupow dla dalekości drogi, przyſtęp trudny. Rozwód takim ſpoſobem, według obyczaiu ſtarodawnego ſami odprawuią: Gdy małżonkowie z obu ſtron ſobie ſię nie podobaią, tedy za miaſto w pole na rozſtaynie dróg, oboie idą, wziąwszy w ręce ręcznik, ktory miedzy ſobą trzymaiąc, na poły go rozkroiwaią: ktorym rozkroieniem rozdzielenie miedzy ſobą małżeńſtwa znamionuią: tamże mąż żonę odprawuiąc mówi: *Idź ty tam: a ia ſię ſam obrocę.* Ale ten zwyczay rozwodu iuż teraz miedzy nimi po wielkiey części uſtałe. Słowa małżonkow przy rozwodzie.

A w małżeńſtwo miedzy ſobą takim obyczaiem małżonkowie wſtępuią: Za nie uczciwą to rzecz ſobie poczytaią, gdy młodzieniec zaleca ſię dzieweczce, pragnąc iey ſobie w małżeńſtwo. Oycowſka to rzecz napomnieć ſyna, aby ſię brał do ożenienia: a potym go z tym oznaiomić, ktory ma córkę po iego plecach. Ten tedy w te ſłowa do onego młodzieńca przemowę ſwą zwykł odprawować: Iż ia mam corkę, chciałbym cię mieć zięciem ſwoim. Na co on młodzieniec odpowie: Ieśli mię chcesz mieć zięciem, y podoba ſię to tobie, niechayże ſię o tym z rodzicami

mi rozmowię. Potym ieśliże rodzicy y powinni na to zezwolą, zſzedſzy ſię, traktaią miedzy ſobą w tey rzeczy, przypominaiąc też y poſag. Potym dzień weſela naznaczaią: Panny młodzieniec nie widzi, aż przy ślubie: A gdy ſię domaga aby ią widział, tedy rodzicy odpowiedzą: Pytay u drugich, a ſnadnie z nich zrozumiesz, iaka ieſt. W poſagu po niey dawaią ſzaty, ubiory, ſrebro, złoto, pieniądze, kleynoty, ſtada, konie, y ſługi. Na weſele proſzeni, podarki rozmaite przynoſzą, ktore Pan młody odbieraiąc z pilnością, każdą ſztukę czyia ieſt, naznacza. Skończywſzy weſele, przepatruie one upominki pilnie: tamże ktore mu ſię ſztuki podobaią, da na ſzacunek za coby ſtały, te według ceny, ile mu ſię ich podoba popłaciwſzy, drugie czyie były nazad porozsyła. A weſele ſwe w ten ſpoſób odprawuią: Naprzód ſtół w pośrzod Kościoła poſtawią, do ktorego gdy będą wchodzić, Pop przed nimi idąc, modlitwy ſwe pewne, do tego aktu należące, odprawuie. A potym za Patryarchę, Metropolita, Biſkupy, y za wſzyſtko Duchowieńſtwo: Za Wielkiego ſwego Cara, y za wſzyſtek ſtan ſzlachecki, y poſpolity: w obec za wſzyſtkich ktorzy tę wiarę Ruſką wyznawaią, Pop z Diakonem modlą ſię głoſem. To odprawiwſzy, oblubienica z oblubieńcem ſwym do ſtołu na to przyrządzonego przyſtąpią, y na prześcieradle ktore im pod nogi podścielą, oboie ſtaną. Potym Pop według zakonu y nauki piſma świętego, ieśliże ktora z nich oſoba, komu inszemu nie ślubowała, oboyga pyta. To odprawiwszy, zwiąże im ręce ſtułą, y pierzścieńmi zodmienia palce: potym wieńce drzewiane, albo z lipowych łyk upiecione, ktore od tego w Kościele zawsze chowaią, oboygom na głowę kładzie, te ſłowa mowiąc: (Włożyłeś Panie wieniec na głowę iego z kamienia drogiego) &c. Tamże y Ewangelią o odprawowaniu gód w Kanie Galileyſkiey, czyta. Potym chleb y piwo poświęcone, oblubieńcom ku ſkoſztowaniu podaie. Potym ſtułę (ktorą poſpolicie iako y Xięża naſi maią) oblubieniec z oblubienicą za ieden koniec, a Pop abo Swieſzczennik za drugi trzyma: tamże za nim te ſłowa mowiącym, poydą: (Krążcie kołem narodowie Syońſcy, a daycie chwałę imieniowi BOGA naywyższego.) gdzie trzykroć kołem ſtoł obſzedſzy, na mieyſcach ſwych ſtaną. Tamże Pop Pſalm: (Zmiłuy ſię nad nami Panie, według wielkiego miłoſierdzia ſwego,) &c. mowi: y modlitwy za wſzyſtkie ſtany duchowne y świeckie odprawiwszy, z Kościoła wychodzą.

Poſagi Moſkiewſkie.

Upominki Moſkiewſkie.

Sluby Moſkiewſkie.

Ceremonie przy ślubie.

O WYPRAWIE WOIENNEY.

Wielki Car Moſkiewſki. wielkie woyſko przez długi czas chować może. Abowiem żołnierzom ſwym zaſłużonego nie płaci, tylko im role pewne według każdego zaſługi wymierza: a tym ſamym chęć y przychylność ich ku ſobie, po wielkiey części iedna. Popisany żołnierz na woynę iadąc, każdy ſię przed Carem wielkim okazuie: y dzięge mu iednę groszową ſrebrną z uſtawy y powinności daie. Wrociwszy ſię z woyny, onę dzięgę odbieraią: a którzy tam poginą, tych dzięgi przy Wielkim Caru zoſtaną, y tak pobitych liczbę uznawa.

Liczbę pobitych iako tam uznawaią.

Szlachta wſzyſtka, Boiarowie, Panowie Wieley, y Rada, tak wielką niewolą cierpią, że ktoregoby iedno Car chciał albo na poſludze

ſwey mieć, albo mu kazał na woynę ciągnąć, albo gdzie w poſelſtwo ſlać, każdy z powinności ſwey muſi to groizem ſwym odprawować, według onego wiersza:

Według woli Ceſarſkiey wſzyscy poſtępuią,
Każe zabić, zabiią, zetną, ſpalą, ſtruią.
Ciągnąć by też naydaley, muſi zaraz ſłuchać,
W nocy we dnie, żabaczy tam wąſami dmuchać.

A kiedy ktorego Pana wielkiego na woynę wyprawuie, liſty ſwe przypowiedne śle do niego, ktorego lub wieczerzą, lub obiad iedząc, lub ſpiąc, lub co inſzego czyniąc, Poſeł Ceſarſki zaſtanie, natychmiaſt od ſtołu, y z łożka wſtawszy liſt przypowiedny przeczytawſzy, przy oczach poſła onego zarazem na koń wſiada, a onę wolą y rozkazanie Ceſarſkie z ochotą wypełnia, y tak wſzyſtka Szlachta, ktora goſpodarſtwo y ziemiańſki tytuł noſi, właſnym ſwym koſztem woienną poſługę odprawować powinna. Poſłuszeńſtwo Moſkiewſkie Carowi.

A po wſzyſtkich Prowincyach Pańſtwa ſwoiego, Wielki Kniaź Moſkiewſki, ſyny Boiarſkie mnieyszych doſtatkow, popiſować zwykł, dla tego, aby liczbę ich, y wiele kto koni, y ſług ma, wiedzieć mógł: tamże im zaraz iurgielt doroczny nie wielki poſtąpiwszy na woynę wyprawuie.

A wſzyſtkiey Szlachcie y Boiarom, ktorzy właſnym koſztem ſłużbę woienną odprawuią, rzadki odpoczynek daią, bo częſte walki, albo z Litwą, albo z Szwedami, albo z Turki, albo z Przekopſkiemi Tatary miewaią, w zamkach też Tatarom dzikim Krynſkim, Nahayſkim y Przekopſkim, pograniczych, dwadzieścia tyſięcy ludu od roku do roku bywa. Moſkwa częſto woiuie.

A naoſtatek wſzyſcy ktorzykolwiek łaſce Ceſarſkiey zabiegaią, tak ſłużebni, iako y Woluntaryuſze, wſzyſcy ſię ſwym właſnym koſztem na woynę wyprawować powinni. Ale nie takim ſpoſobem Moſkwa, iako naſi na woynę ſię wyprawuią. Abowiem ktorykolwiek ſyn Boiarſki ma ſześć koni, y tyleż ſług, iednego konia z tych na prowadzenie żywności obraca: Naprzod ma worek krup, albo iagieł: potym ſłoniny kilka ſztuk, y ſoli z potrzebę. A kto bogatſzy ſól na poły z pieprzem mieſza. Te tedy worki z legominami, y z innemi do żywności woienney należącemi potrzebami, przez konia na to iuż odłączonego przewięzuią. Do tego ma z nich każdy ſwoy kociełek, garnek miedziany, miſki, łyſzki, taiſtry, abo bieſagi przez ſiodła przewiązane. A gdy potrzeba ukaże, ogień rozniecîwſzy, garnek pełen wody nalawſzy, a tylko łyſzkę krup albo iagieł wſypawſzy, ſolą rozmąciwszy, do ognia przyſtawią: y to uwarzywszy, ſerbaią, łepcą, y by świnie piią, czym ſię iuż na ten czas kontentuią. A kiedy z nich ktory chce lepiey zieść, ſztuczkę ſłoniny wrzuciwszy, onę ſałamachę omaści, y tą potrawą czaſem ſześci ſług on ſyn Boiarſki nakarmi, y ſam ſię przy nich tym kontentuie. A pod czas tyko ſię wodą poſilaią, bo bardzo nędzni w pokarmiech ſwych ſą. Mąkę też owſianą, cienko zmełtą, w bieſagach ſwych zawsze miewaią, ktorey kilka łyżek na miſeczkę wziąwſzy wodą rozmięcą, y tym ſię poſilaią. A kiedy czoſnek y cebulę maią, o inſze iarzyny nie dbaią. Wſzakże iednak Rotmiſtrze, y Wodzowie Woienne potrawy Moſkiewſkie.

wie woyſk lepiey używaią, y większe doſtatki ſwe maiąc, inſzego żołnierſtwa na chleb do ſiebie wzywaią.

Dział, y inney ſtrzelby woienney, Ruſznic, Muſzkietow, Hakownic, Smigownic, Moſkwa przed lat kilkądzieſiąt nie używała, y piechoty w woyſkach ſwych nie miewała nigdy, ale ſię potym zwyczaiła od niektorych Włoſkich, Niemieckich, Litewſkich zbiegow, a tak dobrze, że to rzecz nie podobna, iako ſą ſpoſobni tak do dobywania, iako y do bronienia miaſt y zamkow. Polną bitwą z Polaki y Litwą rzatko ſię ſchodzą, bo zawſze przegrawaią: a ci ſamą chyżością, męſtwem, a dowcipem, przed nimi plac, za pomocą Bożą, otrzymawaią; abowiem niemal wſzyſcy bić ſię, y bronią obyczaynie władać nieumieią: wyiąwszy niektore oſoby znaczne, ktorzy ſą w to dobrze wprawieni. Ale ſię potrzeba ſtrzedz od Moſkwicina, aby ten ktory ſię z nim biie, w ręce iego nie wpadł: potrzeba mowię, aby go bliſko do ſiebie nie przypuſzczał, oganiaiąc ſię z każdey ſtrony, bo ſą mężowie w cielech duzi, pleczyſci, roſli, y miązſzi, iednak w używaniu broni zgoła ſą nieukami. Ale co ſię tknie ſił przyrodzonych, tak ſą bardzo duzi, że z niedzwiedziami wielkiemi, ogromnemi, y ſrogiemi, bez żadnych broni, ſamemi tylko ſiłami, częſtokroć zwykli za paſy chodzić, uchwyciwſzy niedzwiedzia za uſzy, tak go będzie długo tam y ſam miecącego ſię mordował, aż ſpracowanego o ziemię uderzy.

Oręża też, ktorego Moſkwa używa na woynie, nie zda ſię nam tu opuścić: Poſpolita ich broń łuk, y ſaydak ſtrzałami napełniony, ſiekira albo bardyſz, ſzabla, y kieścień, ktory Polacy baſałykiem nazywaią. Maią też nakſztałt nożow taſaki przydłużſze, ktorych miaſto puinałow używaią. Używaią też, a zwłaſzcza pieſzi, rohatyn, albo dard, a konni drzewca krociuchne, nakſztałt Petyorcow, od Polſkich y Węgierſkich kopiy, daleko rożne maią. Szyſzakami pod czas dwoiſtemi łby ſobie obwaruią: zbroy, przyłbic, y pancerzow, zwyczaynie używaią. Konie nie wielkie mierzyncy, wałachy nie kowane, uzdeczki małe, y ſiodła na to ſpoſobne, iarczaki lekuchne maią, aby ſię w nich y tam y ſam obracaiąc z łukiem na każdą ſtronę uwiiać ſię mogli. W iarczakach iako y Tatarowie krociuchno ſiedzą, aby ſię zrazu kopiey y drzewcu zemknąć na bok mogli. Oſtróg mało, ale nahaiek naywięcey używaią. Ubiory maią aż do koſtek długie, z wełny, albo ſukna tkane, ktore nazywaią Giermiaki. Na zakładanie obozow ſzerokie mieyſce obieraią, gdzie gdy ſię mieyſce z przyrodzenia ſposobne trafi, nie wozami, ale cierniem oſtrym y rokicinami, nakſztałt murow ogradzaią. Tamże co zacnieyſi w pośrzodku namioty ſwe rozbiiaią: a drudzy zwłaszcza poſpolſtwo, ktorego bywa wielkość nie mała: Kotarhy ſobie z chroſtu buduią: drudzy też nakſztałt tęczey, albo łukow zgiętych, z wierzchu liściem, albo łubami okrywszy, budy ſobie naprawuią: konie na paſzą w pole puſzczaią, y dla tego tak ſzeroko rozdzielone obozy zakładaią. Czaſu potyczki piſzczkow y trębaczow w woyſku ich pełno. Ci wſzyscy gdy ſię razem dadzą ſłyſzeć, według zwyczaiu, dziwny, y niemniemany iakiś dzwięk ze wſzyſtkich ſtron powſtawszy, aż obłoki rozbiiać będzie. Gdy ſię maią z nieprzyiacielem potkać, więcey w wielkości, anizeli w męſtwie żolnierzow ſwych ufaią, y zawsze zdradą na nieprzyiaciela czuhaią, iawnie ſię nigdy nie potkaią, bo im od ſtrachu blaſk w oczach

fantazyą.

Z Moſkwą iako ſię bić.

Dużość Moſkwie przyrodzona.

Oręże Moſkiewſkie na woynie.

Zakładanie Obozow.

fántazyą mieni, przeto też niemal zawſze przegrawaią: Abowiem więcey ſię orężem rozmaitym obciążaią, niżeli go do potrzeby używaią. A drudzy poſtronni ktorzy z nimi walczą, bardziey ſię w dobrą y zdrową radę, niżeli w oręże opatruią, zaczym też z nich a zwłaſzcza Polacy y Litwa, często za pomocą Bożą tryumfuią.

IAKO MIEDZY SOBĄ MIŁOSC WZAIEMNĄ MOSKWA ZACHOWUIE.

TEn narod Moſkiewſki ieſt tak bardzo gruby, nieludzki, y przewrotny, że prawie nic w ſobie tak ſzczerego nie maią, coby ſię z prawdziwą przyrodzoną miłością zgadzać mogło, ieden na drugiego wre by na pſa, bez wſtydu, bez baczenia, y bez boiaźni Bożey, kto co na kogo wymyślić może, włoży nań potwarz, ieſzcze tam, gdzie będzie ludzi naywięcey: iako kto może, lub tak lub owak, brat brata, ſwat ſwata (iako mowią) rzuci przez nogę, o zdradzie wzaiemney ieden drugiemu, lub przed ludźmi, lub też potaiemnie miedzy ſobą przemyślaią. A tak ſię bardzo klną, łaią, ſzkaluią, ſromocą, że to rzecz nie podobna. Przyzwoita to u nich ſynowi ſię z oyca naśmiewać, y nań ſię porwać, matce nałaiać, brata, zięcia, ſzwagra, świekra, o zdradę przywieśdź, tak iż zgoła nie maſz miedzy nimi żadney wiary, y czci w krewnym powinowactwie bliſkich, nawet tuż przed Wielkiego Kniazia oczyma ſromotnie ſię ſzkaluią. Trafiło ſię raz w roku 1570 iż ſię dway ſynowie Boiarſcy, bracia rodzeni, miedzy ſobą powadzili, ktorych zwano Obolińſkiemi, z tych ieden na imię Mikita napełniwszy ſię złego umyſłu, przeciw ſam ſobie y familii ſwoiey, odmienił imię rodzaiu ſwego na wzgardę przyiaciołom, miaſto Obolińſkiego (co y ſam Car ſłyſzał) nazwał ſię Powrozowſkim, iakoby godnym ſzubienice człowiekiem. Drugi zaś brat pomniąc na ſwe ſzlachectwo, y rodzay Boiarſki, a ſtoiąc przy ſwym nazwiſku ktore miał z ſwych przodkow, nazwał brata iako y ſamego ſiebie według właſności rzeczy Obolińſkim: ktory natychmiaſt iako ſzalony porwawszy ſię, przybieżał do Cara ſkarżąc na brata, a w te ſłowa mowiąc: Nayiaśnieyszy Wielki Caru, ſkarżę ſię przed iaſnością twoią, iż mi wielką ſromotę ten moy brat uczynił, abowiem mi niecnotliwe, y nieprzyſtoyne nazwiſko zadał, mnie zowią Powrozowſkim, a on mnie nazwał Obolińſkim, przeto proſzę aby mi laſność twa kazał z niego ſprawiedliwość uczynić, bo mię nie ladaiako zeſromocił: niechay też będzie nie ladaiako karany. Kniaż albo Car on Wielki, zwoławszy rady iakoby o wielką rzecz, powiedział: Potrzeba abyście w tę tak wielką ſprawę miedzy tymi dwiema braty nie ladaiako weyżrzeli, bo idzie o nie małą rzecz, a potym według rozſądku y ſłuſzności, abyście iako naylepiey zdania ſwoie w tey mierze wydali. Brat tedy on ktory ſię właſnego nazwiſka ſwego ſproſnie zaprzał, przed radę przyſtąpiwſzy, y onę przed nimi ſkargę ſwą powtorzywszy, na brata ſprawiedliwości proſił. Brat drugi ſtoiąc przy właſney ſłuſzności rzeczy, nazwiſka rodzaiu ſwego, według przyſtoyney wokacyi ſwey bronił: A oto natychmiaſt on niecnota falſzerz uczciwości ſwoiey, pochwyciwſzy go za łeb, rzuci przed niedzwiedzia, ktory nie daleko leżał, tamże go on niedźwiedź tak okrutnie iął pazurami drapać, że ſię nad nim znordował: brat widząc że niedźwiedź ſłabnieie, ciął brata w nogę, że zaraz krwią

W Moſkwi' człek człekowi wilkiem.

Przykład ſiglow w przyiazni Moſkiewſkiey.

Przewrotność braterſka co ſprawiła.

mieyſce ono gdzie leżał, ſpłynęło, ktorą bezecny okrutnik namazał wnet niedzwiedziowi gębę: Niezwiedź w oblizowaniu, we krwi ſobie ludzkiey zaſmakowawszy: połapi onego nieboraka powtore, y ſzkaradnie podrapie. Co widząc bezbożny brat, iż iuż miał za ſwe, a iż ſię pomścił nieſłuſznego obwinienia ſwego nad dobrymi cnotliwym bratem, iął go rzkomo ratować, y niedzwiedziowi odeymować. Ale niedźwiedź tak iuż był bardzo zaiuſzony, że y on, y drudzy nie mogli go od niego łatwie oderwać, aż ledwie z paſzczęki beſtyi okrutney, ſzlachetnego onego młodzieniaſzka wydarto.

Podobno też coś temu przytrafiło ſię, gdy Wielki Kniaż Nowogród plondrował, ogniem y żelazem wſzyſtko puſtosząc, o czym będzie niżey w okrucieńſtwie Tyrana Moſkiewſkiego. Prowadzono kilku więźniow, ſynow ſzlacheckich do miaſta Moſkwy, miedzy ktoremi był też ieden z żoną y z dziećmi, ktorego ten co poymał, darował go był iednemu dworzaninowi Wielkiego Kniazia, przyiacielowi ſwemu. Ten więzień gdy przez długi czas był przy tym dworzaninie: iedną razą iął ſię żałośnie przed nim uſkarżać, opowiadaiąc nieſłychane okrucieńſtwo Wielkiego Cara, ktore czynił przeciwko Nowogrodzanom w mordowaniu ludzi ſtanu rozmaitego, tudzież też iakie tam nieſłychane krzywdy y on, y inſza wſzyſtka ſzlachta odnoſiła, owa nieznośny ciężar on z żałoſnym y rzewliwym narzekaniem ſerdecznie ſobie przypominaiąc, w te ſłowa mowił: Pan BOG ktory ſam ſprawiedliwy ieſt, nie wątpliwie zemści ſię oney niewinney krwie, ktora ſię tam tak okrutnie y ſzkaradnie rozlewała, a nietylko ſamego tego Tyrana, ale y wſzyſtko potomſtwo iego, za tak nieſłychane rzeczy wiecznie karać będzie.

Wielkiey niewdzięczności przykład.

Potym w kilka dni gdy ſobie rozbaczył, iż te ſłowa nazbyt beſpiecznie y śmiele mowił, zaczym ſię obawiał aby on dworzanin u ktorego w więzieniu był, do Wielkiego go Cara nie odnioſł. I przeto zdradliwie iął przemyślawać o tym, iż niemaſz nic lepſzego, iako na onego dworzanina tę winę ſwą włożyć przy ktorym był. Napiſał kſiążeczkę zamczyſtą do Wielkiego Cara, w ktorey opowiedział, iż ten dworzanin takie a takie ſłowa o tobie Wielki Caru mowił. Tę kſiążeczkę poſłał przez tegoż dworzanina Carowi, ktory niewiedząc co tam w niey było, zanioſł y oddał. Wielki Kniaż ſkoro kſiążeczkę przeczytał, natychmiaſt kazał do ſiebie onego więźnia zawołać, ktory przyſzedſzy, żelazną twarzą a ſercem kamiennym, one ſwe ſłowa iął na dworzanina bez wſtydu żadnego, przez żywą potwarz wkładać, tak mowiąc: Nayiaśnieyszy Miłościwy Caru, Panie a Panie naſz Wielki: Ty nas poddanych y wiernych ſług ſwych trapiſz ſpoſoby rozmaitemi, zabiiać y po ſztukach rozcinać każeſz, dobra y maiętności nasze wydzieraſz, zdraycami y niewiernemi zmiennikami nas nazywasz, y inſze ſtraſzliwe rzeczy nam zadawaſz, y przed oczy wyrzucaſz: co wszyſtko nieſłuſznie cierpiemy, a niewinniśmy w tym bynaymniey. Ale żebyś wiedział, iako cię twoi właśni domowi nienawidzą, y co o tobie myślą, y iako ieſt niewiara ich przeciwko tobie, ktorym ty naybardziey ufaſz, ci cię naybardziey zdradzaią, ktorym naywięcey dobrodzieyſtwa czyniſz, ci naywięcey przeciw tobie ſą niewdzięczni. O to y ten twoy dworzanin, ktoremum ieſt do więzienia podany, wczora gdym ſam ſłyſzał (czemum ſię bardzo zdumiał) te ſłowa mowił: Obyż Pan BOG co rychley pomſtę na tego na-

Fortelna zdradziecka potwarz.

ſzego Tyrana zeſłał za niewinność ludzką, abowiem: on rozmaitemi mękami ſwoie trapi, zabiia, gubi, traci, bez żadney winy, dobra y maiętności bez żadnego prawa, y ſłuſzności ſobie przypiſuie: za ktore winy y nieprawości iego, wkrotce go Pan BOG ſkarze, ſtolicę iego wywròci, ſamego zetrze y wniwecz obroci, y wſzyſtkę familią iego zagubi, a nie dopuści aby potomek iego na pańſtwie tym dziedziczył. Car Wielki to uſłyſzawszy rozgniewał ſię, y z iadem okrutnym do onego dworzanina ſwego, niewinnie oſkarżonego rzecze: A ſłyszysz ty to zdrayco co na cię powiadaią? y nie dawſzy mu na to odpowiedzieć, kazał go zaraz porwać, y na męki wydał, bez żadnego prawa, ktory gdy ſię nidoczego nie znał, à zmyśloną rzecz powiadał, kazał go na ſztuki rozſiekać, y do wody wrzucić: y takci on więzień gnoiek, zmyśloną potwarzą, ięzykiem żywokłamliwym, w żywe oczy człowieka niewinnego, Ceſarſkiego powinnego o śmierć przyprawił: a ſam iego zgubą żywot y wolność ſobie wyłudził: Ale iż takowe rzeczy nie długo Pan BOG na iawią pokazuie: *Nihil enim eſt occultum, quod non reveletur* Doſzło to Cara Wielkiego, że iż mu ſię na pierwszym powiodło, myślił y o ſamego Cara żywocie: zaczym gdy na kweſtye był wzięt: przyznał wſzyſtko iż to uczynił z iawney potwarzy, że onego niewinnego przed Ceſarzem oſkarżył z zazdrości: a iż y o ſamym Wielkim Kniaziu, mſzcząc ſię więzienia ſwego y przyiacioł ſwych rozmaicie przemyślał. Wielki Kniaź to uſłyszawszy, kazał go w oleiu po pas ſmażyć, a potym go rozmaicie umęczywszy, kazał go końmi roztargać. Potwarcy koniec.





KSIĄG VII. CZĘSC IIII.

W ktorey ſię zamyka

Srogie y nieſłychane okrucieńſtwo Iwana Waſilewicza Wielkiego Kniazia Moſkiewſkiego.



ODprawiwſzy krociuchno położenie kraiow Ruſkich, Wielkiemu Xięſtwu Moſkiewſkiemu podległych, tudzież też nabożeńſtwo, obyczaie y zwyczaie narodu tego, o wielkim Tyranie Moſkiewſkim, Iwanie Waſilewiczu, y o iego nieſłychanym okrucieńſtwie, zdało ſię nam nieco napiſać: ale niżeli do rzeczy ſamey przyſtąpiemy: O tytule iego nieco powiedziawszy, mamy za to, że ſię tym Czytelnikowi nie uprzykrzemy.

Od czaſow Kuryka pierwſzego Xiążęcia Nowogrodu Wielkiego, o ktorymeśmy pierwey pisali: wſzyſcy niemal Xiążęta Ruſcy nie innego tytułu, iedno Wielkich Kniaziow, Włodzimirſkiego, abo Nowogrodzkiego, albo Moſkiewſkiego, używali, aż do czaſow Waſila Iwana Wielkiego Syna, Oyca okrutnika tego Iwana Waſilewicza, o ktorymeśmy tu piſać umyślili. Ten abowiem Waſili, widząc iż mu fortuna na wſzyſtkim ſłużyła, maiąc ſobie świat powoli, ſam, y po nim ſyn iego Iwan, Tytuł y imię Carſkie, y innych Wielkich Kniaziow, przywłaſzczać ſobie poczęli tym ſpoſobem:

Tytuł Carow Moſkiewſkich iako ſię przedtym piſali.

My Wielki Pan, Krol, y Wielki Car wszyſtkiey Ruſi, Iwan Waſilewicz, Wielki Kniaź Włodzimierza, Nowogroda wielkiego: Moſkiewſki, Pſkowſki, Smoleńſki, Twerſki, Jugurſki, Permiſki, Wiatkowſki, Bulgarſki: Krol Kazańſki, Aſtrachańſki, Pan, y Wielki Kniaź Nowogro-

du

do mieyszego Czernichowski, Rzezański Wołochdyiski, Rzchowski, Bielski, Rostchowski, Iarosławski, Połocki, Białoiezierski, Udorski, Obdorski, Kondymiyski: Pan Siewierski y Liflantski, y wielkich krain, na wschod słońca, na południe, na połnoc, y zachod, panuiący: Pan własny, przyrodzony, dziedzic y następca.

Teraz zaś wiele się ich znayduie, który mu Cesarski tytuł mianowicie iednak Niemcy przypisuią: niewiedząc własnego wykładu tego słowa Car, w ięzyku Słowieńskim, więc miasto Krola Cesarzem go zowią. Coby tedy to słowo Car w Słowieńskim ięzyku znaczyło, krociuchno obiaśnim. To słowo Car w Ruskiey mowie Krola, Carstwo zaś krolestwo znamionuie: y ztąd Moskwa Kniazia swego Carem wszytkiey Rusi nazywa. Insi zaś Słowacy, iako są Polacy, Czechowie, Litwa, y insi, ktorzy od mowy Ruskiey są rożni, inszym imieniem Cara zowią, iedni Krolem, drudzy Korolem, albo Kralem, a tym imieniem Car, nikogo inszego iedno Cesarza zwać rozumieią. Zkąd y Ruś sama, y Moskwa, słysząc od inszych narodow, że to imię Car, znamionuie Cesarza, y oni też Kniazia swego Cesarzem zwać poczęli, imię Carskie, zacnieysze bydź niż Krolewskie, chociaż iedno znaczy, rozumieiąc. Ale we wszytkim, Ruskim duchownym y świeckim piśmie: Car Krolewskie, Kesar Cesarskie imię znamionuie. Takież też Krol Taurycki Tatarzyn, Przekopskim Carem, to iest Krolem się zowie, y wszyscy insi Krolowie Tatarscy, tym imieniem Cesarskim zowią się. Ale wiele ich nie zwyczaynością słowa tego oszukani, wszystkich Krolow, tym imieniem Cara nazwanych, Cesarzami bydź rozumieią. Car co znaczy.

Niektorzy też Kniazia Moskiewskiego, Białym Carem, a osobliwie poddani iego nazywaią, to iest, Krolem albo Cesarzem Rusi Białey. Ruś abowiem ktora iest pod Kniaziem Moskiewskim, iakośmy wyżey mowili, Białą Rusią nazywaią: a tę zaś ktorą Krol Polski władnie, chociaż y Białey część trzyma, Czarną Rusią zowią. Albo też dla tego nazwano Carem Białym, Kniazia Moskiewskiego, że obywatele państw iego wszystkich, władzy y iurysdykcyey iego podległych, sukni y czapek białych używaią. Lecz Wasil przodek Iwana Wasilewicza, do Oyca ś. Papieża, do Cesarza, do Krolow takież Duńskiego y Szwedzkiego, do Mistrza Liflantskiego, y do Cesarza Tureckiego pisząc, krolewskiego tytułu używał. Do Krola zaś Polskiego, nigdy Krolem, ale zawsze się Wielkim Kniaziem mianował. Ale Iwan Wasilewicz, syn iego, y do Krola Polskiego pisząc (czego ociec iego nigdy nie czynił) Krolem się mianuie. Ale go Krol Polski przecię postaremu Kniaziem Wielkim zowie.

Ten Kniaź Moskiewski Iwan Wasilewicz, władzą ktorą nad swoiemi rościągał, łatwie wszytkiego świata Monarchy przechodził: abowiem zwierzchności swoiey, albo raczey okrucieństwa, tak na duchowne, iako y na świetckie, y na wszelkiego stanu ludzie używa, według woli y upodobania swego, o wszytkich zdrowiu, dobrach, y maiętnościach radząc, y stanowiąc. A broń Boże, aby mu się kto miał w czym sprzeciwić: albowiem żaden z Panow Radnych nie iest u niego w takowey wadze, ktoryby mu albo w czym poradzić: albo też w sprawie iakiey niesprawiedliwey oprzeć się śmiał. Gdyż wszyscy tak Dumni Boiarowie, iako y Panowie Radni, y wszystka szlachta, y stany Ducho- Zwierzchność W. Kniazia Moskiewskiego.

wne, iawnie wyznawaią: iż wola Kniazia Wielkiego, ieft wola Boża, y cobykolwiek Kniaź choć nagorfzego zbroił, tedyby to wfzyftko z woli Bożey uczynił: y dlatego go klucznikiem pokoiowym, y exekutorem woli Bożey bydź wierzą y wyznawaią. Zkąd y fam Kniaź gdy go w iakiey rzeczy flufzney Panowie żądaią, zwykł więc odpowiadać: ieśli fię to Panu Bogu podoba, albo ieśli Pan Bog każe uczynić, uczynię. Takież też gdyby kto o rzecz iaką niewiadomą y wątpliwą Mofkwicina fpytał, tak więc pofpolicie według ftarodawnego zwyczaiu fwego odpowiadaią: Bog wie y Wielki Kniaź, albo: tak Bog chciał y Wielki Kniaź. Nawet na biefiadach ieden do drugiego piiąc, wprzod zdrowia Wielkiemu Kniaziowi, y we wfzyftkich fprawach iego fzczęśliwego powodzenia, imieniem go właſnym mianuiąc, y nazwifka Państw iego wyliczaiąc, winczuią. Toż też przed obiadem, y po obiedzie wfzyfcy wobec, y każdy z ofobna czynić zwykł.

A chociażby co źle, nie przyftoynie, y bezecnie, ku niesławie Carftwa fwego, y ku fzkodzie Rzeczypofpolitey Kniaź uczynił, wfzyfcy go iakoby co dobrego, pożytecznego y fortunnego fprawił, czcą, chwalą, y wynofzą. Krewnym y powinowatym fwym, ani zamkow do właściwego dzierzenia y używania im podawa, ani im zgoła ufa: tylko niektorych, według woli y upodobania fwego upatrzywfzy, nad zamkami y pewnemi dzierżawami przekłada. A potym z lada przyczynečzki rozgniewawfzy fię odeymuie im, iako fwoie. Z pofpolftwa fzlachtę, Woiewody, y Pany radne, pofpolicie według zdania y upodobania fwego, [w czym mu fię żaden nieprzeciwi] czyni, z Panow Radnych, zaś z fzlachty y fynow Boiarfkich, przeciwnym obyczaiem ze wfzytkich dobr ich wyzuwfzy, y publikowawfzy, chłopy profte czyni.

Tymże fpofobem, Metropolity, Władyki, Opaty, y infze przełożone w dobrach y Manaftyrzech Cerkiewnych, według woli fwey obiera, na urzędy wfadza, y zfadza, wfzyftkich zgoła cięzką niewolą nie Chrześciańfką trapi, iakośmy wyżey w rozdziale trzecim, w wyprawie woienney, y obyczaiach narodu tego mowili.

Niewola Mofkiewfka. Ale iż ten wfzytek narod Mofkiewfki Wielkiemu Carowi podległy, barziey fobie fmakuie w niewoley, a niżeli w wolności: co wiedzieć ieśliże też obyczaymi fwemi takowego Tyrana niepotrzebuią, ktoryby ich nikczemne fzaleńftwo ufkromił.

Abowiem to pofpolicie w tamtych krainach zachowuie fię, że żony na męże, a fludzy na pany, kiedy ich często nie biją ufkarżaią fię, powiadaiąc że ich z tąd niemiłuią, y zgoła nienawidzą: przeciwnym fpofobem kiedy im często nahaykami grzbiet chędoży, tym famym miłość y łafkę dobrodzieiow fwych przeciw fobie wyznawaią. A nietylko to prawo pofpolite na tych tam wychodzi, o ktorych fię mowiło: ale y wielcy Panowie, y fzlachta, y fynowie Boiarfey, często od Wielkiego Kniazia kijową kolędę odnofzą: tuż przed oczyma wfzyftkich z lada przyczyny czafem, każe ie fobie rozłożywfzy knutami grzefzne ciało potrzepać. Tu fię iuż oni, onym znakiem miłości chełpiąc, y łafki fię za to od Wielkiego Kniazia fpodziewaiąc, po oney zaraz łaźni kłaniaią fię, y dzięki mu czynią w te flowa mowiąc: Bądź zdrow, a panuy fortunnie, Panie nafz, Caru y Kniaziu Wielki, iż nas flug fwych y wiernych poddanych karaniem raczyfz czynić lepfzemi. Z tych przyczyn

znać, że oni tymi obyczaymi swoiemi pana sobie podobnego (iako niegdy żaby Bociana za Krola) z potrzeby wyciągaią. Ale ten Wielki Kniaź Moskiewski o ktoremezmy mowili, y będziem mowić, Iwan Wasilewicz okrutnik, prawo swego okrucieństwa, pod cieniem sprawiedliwości nad miarę tam rościągał: ktorym nietylko przodki swe [ktorzy to według zwykłego obyczaiu w tych tam krainach czynili] ale y wszystkie one Tyrany, ktorzy y przed narodzeniem, y po narodzeniu Chrystusa Pana aż do tych czasow byli. Jako Nero, Waleryan, Dyonizy, Decius, Maxencius, Julian, y drudzy, tych wszystkich, y innych wiele ten Tyran Iwan Wasilewicz przeszedł: ci abowiem aczkolwiek też Okrucieństwa swe ludziom niewinnym częstokroć wyrządzali, iednak że nie tak ciężkie y nieznośne, iako ten: bo ten dziwnych a niesłychanych morderstw, a za krotki czas, coż wiedzieć iak wiele, napłodził: O tym my tu krociuchno mowić będziemy, maiąc za to iż Czytelnikowi tesknica z tąd nie urośćie. Tyranami ktorzy byli.

Początek Tyraństwa Iwana Wasilewicza Wielkiego Kniazia Moskiewskiego.

ROku od narodzenia Chrystusa Pana, przez ktory światu zbawienie się sprawiło, Tysiąc, pięćset, sześćdziesiątego, Iwan Wasilewicz Wielki Kniaź Moskiewski, skoro po wzięciu miasta y zamku Połocka, do W. Xięstwa Litewskiego należącego, z szczęścia swego w pychę się aż nazbyt podniozszy, nielakim się szaleństwem opętał: A naprzod do wykonywania y dokończenia tego wszystkiego, co oćiec y dziad iego był począł, umyśł swoy skłonił, to iest, Xiążąt wszystkich, y inszych co możnieyszych Boiar, z dzierżaw y maiętności ich wyzuł, zamki, y miasta obronne im poodeymował. Potym wszytkie zacney starożytney familiey pany, ktorych w przedsięwzięciu Tyraństwa swego, przeciwnych bydź rozumiał, truć, tracić, y mordować począł. A początek tego morderstwa y okrucieństwa, wziął od człowieka w swey familiey zawołanego, na imię Dymitra Owczyny, syna onego Owczyny, niekiedy opiekuna swego, ktory na zamku Starodubie, od Rycerstwa Wielkiego Xięstwa Litewskiego, poimany, y do Wilna zasłany, tam w więzieniu umarł: a to tym sposobem: Prosił go pod pokrywką przyiacielstwa na wieczerzą do siebie: tamże przy biesiedzie, sam Wielki Kniaź kazawszy nalać wielką czarę miodu, onemu Owczynie iuż piianemu podał, aby za zdrowie iego duszkiem (iako tego obyczay iest) spełnił: Ktory iuż maiąc za swe, y do połowy spełnić niemogł. Z tey przyczyny Wielki Kniaź zaraz mu niewierność, zdradę, y nieżyczliwość, w te słowa mowiąc, zadał: A także mi to Panu swemu wszystkiego dobrego życzysz: Także mię Cara swego łaskawego miłuiesz? Więc iżeś mi tu przez zdrowie moie niechciał spełnić, do piwnice mey, kędy są trunki y picia rozmaite, pody: a tam przez zdrowie moie spełnisz. On nieborak iuż pijany, Wielkiego swego Kniazia słowy iakoby łagodnemi, oszukany, do piwnice na śmierć z temi ktorzy iuż byli na to przyrządzeni, poszedł: tamże go kazał udawić. Nazaiutrz potym do do- Początek tyraństwa.

mu przerzeczonego nieboszczyka Owczyny, Wielki Kniaź, iakoby nic oczym nie wiedząc posłał, roskazuiąc aby do niego przybył. Zona posłańcowi powiedziała, iż iey mąż iako wczora do Cara na wieczerzą iechał, tak go ieszcze niemasz: y tak rzecz, gdzieby się iey mąż podział, w wątpieniu była. A tę przyczynę stracenia Owczyny Wielki Kniaź wynalazł. Chował Kniaź niektorego młodzieniaszka przy sobie, na imię Theodora, Bosmana iednego szlachcica syna, z ktorym Sodomią, przeciw przyrodzeniu (czego się nie godzi mowić) płodził: bo to tam nie nowina. Z tym się przerzeczony Owczyna niektorego czasu poswarzył: A tam iako to w tych rzeczach bywa, wyrzucił mu onę niecnotę Owczyna przed oczy, mowiąc· Ty niecnotliwy Sodomito, sprośnie Carowi służysz: a ia z zacney familiey rodzay swoy wiodąc, zawsze z przodkami swemi, rycerskim Rzemiosłem, z sławą y pożytkiem Rzeczypospolitey, Carowi Panu swemu służę. Ten tedy młodzieniec będąc tak zesromocony, do Wielkiego Kniazia przyszedł z płaczem, y Owczyną, iż mu to a to mowił, oskarzył: y od tego czasu Wielki Kniaź iął sidła na Owczynę stawiać, iakoby go z świata zgładził: y tak długo o tym myślił, aż swego przedsięwzięcia Tyrańskiego dopiął.

A tym tak taiemnym y złodzieyskim zadawania śmierci obyczaiem, wielu zacnych y znamienitych ludzi w swey ziemi połowił, a żaden przeciw tym rzeczom y słowka przemowić nie śmiał. Aż sam Metropolit ze wszystkim Duchowieństwem y z Boiary, co przednieyszemi, rzecz dobrze uważywszy, do niego przyszli, pytaiąc y prosząc, przeczby tak niewinnie lud swoy, y Pany swey ziemie co przednieysze, bez żadnego dania przyczyny zabijał y tracił, po ktorych napomnieniu, iakoby do pułrocza był nieco skromnieyszy, y w ludzkości znośnieyszy. Jednak w tym czasie taiemnie o tym iął przemyślawać, iakoby uczestnikami okrucieństwa swego, sługi y dworzany swoie, mogł mieć, Te tedy ktorzyby mu tego pomagali Tyraństwa, popisował. A naprzod zmyślił iakoby miał chcieć państwo opuścić, a zakonniczy żywot do Manastyru wstąpiwszy, w pokoiu nabożnie prowadzić, zostawiwszy syny na Hospodarstwie. Złożył tedy Seym Walny Panom co celnieyszym, szlachcie, y Boiarom Dumnym na ktorym im to opowiedział: Oto macie dwu synow mych własnych dziedzicow, ktorzy wszystkim państwem będą rządzić: Przeto wy im wszyscy będziecie posłuszni: y będziecie im dopomagać, iakoby mogli nalepiey tey władzy y zwierzchności w sprawowaniu y rozmnożeniu państwa, y w obronie granic oyczystych używać. A ieśliby się co więtszego trafiło, do mnie rady swe znoście, gdyż niedaleko od was w Manastyrze będę: Y natychmiast plac wielki za miastem stołecznym Moskwą obrawszy y wymierzywszy, dwor na nim wielki z wielkością budowania rozmaitego fundować, y murem obwodzić kazał. Ktory gdy zbudowano, zamki co przednieysze zbogatemi dorocznemi, dochodami ze wszytkiego państwa obrawszy, [iakoby to pod protextem fundowania Manastyru] sobie odłączył.

Moskwicin zdradę wymyśla.

Moskwicin zdradliwie państwo opuszcza.

Y gdy iuż tak w onym przerzeczonym dworze, wszelakimi potrzebami, y rozmaitemi dostatkami dobrze opatrzonym, państwo iakoby synom zleciwszy, sam osobno mieszkał, wielką liczbą sług złośliwych, y łotrow wierutnych, ktorzy woli y przedsięwzięciu iego na wszem przy-

Moskwicin sostrowskimi sługami się okłada.

ohylni byli, zebrał, y do pierwszego zamysłu swego co niedawno był w złośliwym sercu swym postanowił, o wygubieniu y wytraceniu Panow co nacelnieyszych, z familiy y domow starożytnych obrocił się: y niemieszkaiąc do wszystkich zamkow, do każdego z osobna, ktorych Starosty ludzie zacne, umyślił wygubić, po sześćdziesiąt osob z swych spraktykowanych łotrow konno, iakoby na obronę zamkow z listy posłał: ktorzy tam pod pokrywką obrony zamkow tak długo byli, aż Starosty zamkow onych od Wielkiego Kniazia na śmierć naznaczone niespodziewale z świata wygładzili, wybili, y wysiekli.

A gdy iuż tak niektore Pany co przednieysze wytracił, dopieroż do wszytkich swych krewnych, powinnych, braciey, y do wszystkiego naostatek rodzaiu swego, aby ie też wyniszczył umysł skłonił. A tym sposobem co zacnieyszych familiy niemało ten okrutny, ludzkiey krwie pragnący Tyran, pod figurą zmyślonego nabożeństwa, iakoby w Manastyrze mieszkaiąc haniebnie wymordował, y bezecnie wykorzenił: y potym Moskiewskim państwem, iako y pierwey iął absolute rządzić.

O zamordowaniu Kniazia Rostowsk:

ROstowskie Xięstwo, o ktorymeśmy pierwey mowili, oddzielnym Xiążętom Wielkich Kniaziow Ruskich, zdawna należało: ale y to ten okrutnik Wielki Kniaź Iwan, iako y drugie, do ktorych prawa żadnego nie miał, sobie przywłaszczył y podbił, dziedzicom ich maluczką intratę doroczną zostawiwszy.

Z tych Xiążąt ostatni był został dziedzic Piotr Nowogrodu niższego Starosta, ktorego ten okrutnik, y wszytko pokolenie iego z świata wygładził, tym sposobem: Trzydzieści osob żołnierstwa z fakciey swey obranego, do niższego Nowogroda posłał, ktorym, aby mu głowę uciętą przerzeczonego Kniazia Rostkowskiego, Starosty Xięstwa tego przynieśli, pod gardłem przykazał. Mandat Cesarsk.

Ci tedy żołnierze, przerzeczonego Kniazia w cerkwi na nabożeństwie zastawszy, tak do niego rzekli: Panie Rostowski, z roskazania W. Cara, będziesz dziś od nas poimany. On natychmiast, mandatu Carskiego słowo usłyszawszy, laskę ktorą w ręku miał porzucił na ziemię okazuiąc to, iż iuż państwa onego rządy, ktore na sobie nosił, opuszczał. Bo Car Moskiewski, gdy ktorego Pana na urząd iaki przekłada, tedy mu w ręce podaie laskę, daiąc znać, aby mu we wszystkim posłuszeństwo wcale zachowane było. A potym kiedy ktory z urzędu bywa składany, tedy onę laskę do ręku samego Cara, albo temu ktory tam na to mieysce będzie posłany, oddawa.

Gdy tedy on Kniaź Rostowski w cerkwi był poimany, z odzienia złupiony, nagi iako go mać urodziła został: potym go na łanki włożono, y przywiązano. A gdy iuż był na trzy mile od Nowogroda zawieziony, ci ktorzy go wieźli, nad rzeką Wołhą stanęli. Kniaź związany, czegoby stanęli, spyta ich: ktorzy powiedzieli, że konie chcemy napoić. On przeciwnym sposobem odpowiedział, iakoby wiedząc o śmierci swey: Nie koniom, ale mnie tę wodę pić, ktorey nigdy nie wypiię, przyidzie, to rzekł: a oto mu leżącemu, starszy między onemi żoł- Kniaź Rostowski poimany.

nierzmi, głowę siekierą niemiłosiernie uciął, tamże ciało iego pod lod w rzekę Wołhę wrzucono.

Okrucieństwo srogie.

Gdy tedy głowę iego onemu okrutnikowi przyniesiono, łbem chwieiąc, y rękoma skazuiąc, iakoby na pośmiewisko, rzekł: O głowo, głowo, siłażeś ty krwie, żywą będąc, rozlała [abowiem był mąż czysty, mężny, waleczny, nieboszczyk] y teraz po śmierci rozleiesz. To rzekszy, zęboma zgrzytaiąc, trącił ią nogą od siebie, a potym kazał do wody wrzucić.

Tamże nie mieszkaiąc wszytko pokolenie y przyiacioły iego, mianowicie pięćdziesiąt osob, kazał do szczętu wykorzenić, y wysiec, y maiętności ich wszytkie publikować: a sług czterdzieści człowieka do więzienia wsadziwszy, pognoić roskazał.

Wszystek rodzay Moskiewski ma to z przyrodzenia, że się wzaiem lub słusznie, lub niesłusznie ieden na drugiego skarżąc, z lada przyczyn potwarzy na się wymyślaią, rzeczy swoie własne w cudze domy często potaiemnie wrzucaią, y potym o złodzieystwo instyguią, dowodami przewrotnemi, ieden na drugiego allegaiąc. A Wielki Kniaź gdy ieden na drugiego o ladaco skarży, barzo rad słucha, abowiem iuż przyczynę ma, na zatracenie onego, na ktorego skargę kładą: A we dworze iego kiedy się iaki ziazd, albo co innego temu podobnego odprawuie, albo na gardło kogo sądzi y skazuie, ani cicho, ani głosem nic z towarzyszem żaden nie mow, ani się śmiey, ani wesołey twarzy pokazuy: zaraz cię abowiem spytaią: Czego się śmieiesz? czemuś tak wesoł? masz ty iakieś porozumienie z nieprzyiacioły Wielkiego Kniazia Natychmiast tedy od przysczuwaczow bywa do Cara oskarzony: a skoro go oskarzą, zaraz z roskazania Carskiego, nie przyimuiąc żadnych obmow, od siepaczow porwany, y na sztuki rozsiekany bywa, abo mu czasem kark zakręciwszy, do wody z nim co wskok pomkną.

O okrutnym zamordowaniu niewinnie oskarżonego Iwana Piotrowicza, nawyższego wszystkiego X. Moskiewskiego Woiewody y Generała.

Roku od zaczęcia zbawienia ludzkiego, przez przyszcie na świat Chrystusa Pana, 1568 gdy Krol Polski Zygmunt August z woyskiem Wielkiego Xięstwa Litewskiego, obozem był pod Radoszkowicami, granic Moskiewskich doieżdżaiąc. Wielki Kniaź Moskiewski w Wielkichłukach z swoiemi woyski na ten czas leżał. Potym gdy Krol kilka miasteczek Moskiewskich splondrowawszy, woysko swe nazad obrocił: Moskiewski też do Moskwy miasta stołecznego z ludem swym przybywszy, nalazł tam niektorą szlachtę sobie przeciwną. A osobliwie ieden tam był zacny człowiek na imię Iwan Piotrowicz Woiewoda naywyższy, y namiestnik Wielkiego Kniazia, tego niewinnie y fałszywie do Cara delatorowie oskarzyli, iakoby się on miał na Wielkie Xięstwo Moskiewskie kasać: ktorego Car zarazem żadnych obmow [nie słuchaiąc, ze wszystkich dobr ruchomych y leżących wyzuwszy, samego na woynę przeciw Tatarom wyprawił. On nędznik widząc się bydź ze wszytkiego obnażonym, y konia na ktorymby na onę woynę iechał,

chał, niemiał sobie zostawionego. Czerniec iednak ieden, użaliwszy się nędze y utrapienia iego, pożyczył mu konia, na ktorym przeciw Tatarom roskazanie Carskie wypełniaiąc, tylko sam osobą swą iedną, ktory nie dawno wiele sług miał za sobą, iechał. Z woyny potym wrociwszy się do Cara był pozwany, gdzie y inney wiele szlachty do Moskwy na czas naznaczony ziechało się było. Przerzeczony tedy Iwan Piotrowicz, na Trybunał będąc przypozwany, żonę, dziatki, y wszytkie przyiacioły swoie pożegnawszy, śmierć iuż swoię przed oczyma widząc, do Cara żałośnie iechał. Tamże go zaraz Car w ubior Xiążęcy, w koronę, y w insze ornamenta przybrać kazawszy, y berło krolewskie w ręce mu podawszy, na maiestacie swym, na to iuż dobrze przyrządzonym posadził. A gdy iuż tak przybrany siedział, przy obecności wszytkiey szlachty, y Panow co przednieyszych, sam Wielki Car przed nim czapkę zdiąwszy, stanął, iakoby mu cześć wyrządzał: łeb y samego siebie, według tamecznego obyczaiu, na kształt pokłonu nachylaiąc, a mowiąc: Witay Wielki Caru y Monarcho ziemie Ruskiey, otoś otrzymał czegoś chciał: oto masz czegoś pożądał: abowiemeś chciał na mieysce moie, Wielkiego Carstwa Ruskiego, [bo o to był niewinnie oskarżony] nastąpić, otożem cię ia iuż sam Wielkim Carem uczynił y kreował: Ale iakom miał moc Carem cię uczynić, tak cię też nam moc y władzą z stołka zrzuciwszy, uczynić z tobą co chcę. To rzekszy, tesak przydłuższy, albo puinał, co wskok porwawszy, w serce iego kilkakroć sam ręką swą uderzył: a potym wszyscy co przy Caru byli, toż czynili, okrutnie się nań z tasakami rzuciwszy: tak się długo nad nim koląc y rzeżąc pastwili, aż tuż przed oczyma ich ielita z niego na ziemię wypadły. Potym ciało iego szkaradnie pokatowane z zamku kazał precz w pole wywieść, y na pokarm psom porzucić. A sługi wszystkie iego co przednieysze pościnać, powieszać, y potopić kazał. Potym iechawszy na zamek nazwany Kolumna, ktory przerzeczonemu Iwanowi Piotrowiczowi ze wszytkiemi prowentami niekiedy był do używania podany, wszytek lud pospolity ile go iedno tam w mieście y w zamku było, a było do trzech set człowieka y więcey, wszystkie kazał wyścinać y potopić, mowiąc: Wysieczcie, wytopcie, y wygubcie tych złoczyńcow, y zmiennikow zdradzieckich, mieli abowiem porozumienie z nieprzyiacielem moim zdraycą y krzywoprzysiężcą. Potym przez wszystek niemal rok, maiętności y dzierżawy niebosczyka Iwana przerzeczonego Woiewody, miasta y włości wszystkie ogniem y żelazem pustoszył. A kędy iednokolwiek szlachtę y Boiary poddane tego Woiewody [był abowiem człowiek wielkiego zawołania, maiąc pod sobą insza szlachtę] nalazł, tych wszystkich do iednego domu zgromadzonych zamknąwszy, prochem podłożyć y zapalić kazał, ktorzy prochem wyrzuceni iako ptacy po powietrzu latali. Bydło naostatek wszelakiego rodzaiu, aż do psa, y kotki, kazał do sczętu wysiec y wyniszczyć. Włości y folwarki ogniem wypustoszyć, y w proch poobracać kazał. A małżonki tych Boiar y szlachty, takież też stan dziewiczy y panieński, przed oczyma swemi, siepaczom swym na sromotę wydawszy, wszytkie potym kazał wysiec, y wygubić. A prostego ludu, y mnieyszey kondycyey żony, ze wszystkiego obnażywszy, tak iako z żywota macierzyńskiego wyszły, iako bydło do lasa zaganiać kazał: a w lesie iuż miał drabanty, albo

Sąd Tyrański.

Okrucieństwo srogie.

te tam ſiepacze ſwe na to dobrze ſporządzone, tak, że gdy one ubożuchne niewiaſty do laſa ſię przybliżały, ſiepacze na nich z laſa wypadſzy z trzaſkiem, bili, ſiekli, mordowali, y wſzelakie okrucieńſtwo nad nimi czynili, gdzie krzykiem, hukiem, lamentem, y rzewliwym narzekaniem, pola y laſy napełnione, odgłos żałoſny pod niebioſa puſzczały. Y tak ten okrutny Tyran wſi własne y miaſta, onego Iwana Piotrowicza, Woiewody y Generała Moſkiewſkiego wypuſtoſzywſzy, wyplondrowawſzy, y wniwecz prawie obrociwſzy, żonę iego do Manaſtera wepchnął, a pokolenie y wſzytkę familią iego, od nayświętſzey do naymnieyſzey duſze, wyſiec y wykorzenić do ſczętu kazał.

Kanclerzowi ſwemu co uczynił.

TEgoż wyżey mianowanego Roku, zamordowawſzy tak zacnego męża, y wſzytkę familią iego wytraciwſzy, Kanclerza ſwego, na imię Kozaryna Dąbrowſkiego, też fałſzywie oſkarżonego, iakoby on poddanych Szlacheckich y Boiarſkich podarkami będąc uwiedziony, dział im woiennych na ſwych woziech, końmi ſwemi, iako tego obyczay ieſt, nie kazał prowadzić, ale na ſamego Cara poddanych tę powinność wkładać miał: przeto go Wielki Kniaź okrutnie zamordować kazał, tym ſpoſobem: Siepaczom onym, albo Opryczyncom, o ktorycheśmy wyżey mowili, roſkazał: aby na dom przerzeczonego Kanclerza gwałtownie naſzedſzy (chociaż niwczym nieprzekonanego) na ſztuki go roſſiekali. Co natychmiaſt oni ſiepacze, ledwie im roſkazano, z ochotą ſprawili: do domu iego wpadſzy, ſamego ze dwiema ſynoma okrutnie ſiekierami rozkarbowali, rozkarbowawſzy do ſtudniey, ktora w pośrzodku tego dworu była, wrzucili. Zoſtał był ieſzcze tego Kanclerza ſyn trzeci, ktory tegoż dnia, ktorego mu oyca zabito, na iedno weſele proſzony, odiechał: a ſkoro o tak ſrogim zamordowaniu oyca y braciey uſłyſzał, nie śmiał ſię y ſam do domu więcey wracać, ale przez cały niemal rok, dla boiaźni y tam y ſam ſię tułał. W tym gdy Wielki Kniaź dowiedział ſię, iż ieſzcze był trzeci ſyn onego Kanclerza, kazał go po wſzyſtkich ziemiach y Prowincyach ſwych, tak długo ſzukać, aż go naleziono. Ktorego poimanego, y do miaſta ſtołecznego Moſkwy przywiedzionego, do czterech haniebnych koł, na to foremnie wymyślonych, y przyrządzonych, Wielki Kniaź przywiązać, y na części go okrutnie roſtargać kazał. A ten ſpoſob na cztery części na kołach roſtargania, tenże ſam Tyran Iwan Waſilewicz, dla mordowania y katowania ludzi niewinnych wynalazł: do iednego koła iednę rękę, do drugiego drugą: takież nogę iednę do iednego, drugą do drugiego koła przywięzuiąc, a każde koło piętnaście chłopow ciągnie, tedy tam by też był y żelazny, albo Adamentowy człowiek, od ſześcidzieſiąt chłopow, w onym od tych tam, a od drugich ſam okrutnym ciągnieniu, na cztery ſztuki muſi bydź rozſiepany, y roztargany.

Kanclerz ze dwiema ſynoma zabity.

Inſtrument śmierci okrutney.

Na ktore okrucieńſtwo ſam Wielki Kniaź zawſze zwykł patrzać: tamże gdy iuż onego obwinionego przed obliczności iego roſtargaią, natychmiaſt naprzod ſam Car, według obyczaiu tamecznego, hoyda, hoyda, wykrzyknie, iakoby co wielkiego y znamienitego zrobił. A potym

tym wszyscy na to patrzaiący, y przy nim będący, szlachta y pospolstwo, Kniaziowi swemu oney radości y natrząsania pomagaiąc, y rękoma klesczcząc takież też hoyda, hoyda, wykrzykaią. Bo gdzieby ktorego Kniaź Wielki na ten czas z twarzą zmarszczoną uyźrzał, albo hoyda hoyda wołaiącego, a znaku radości ukazuiącego nie usłyszał, zaraz go każe Oprawcom swym porwać, y na sztuki rozsiekać, mowiąc: A y ty zmienniku zdradziecki miałeś iakieś z tym moim nieprzyiacielem porozumienie: czemu go żałuiesz? czemu się z śmierci iego smęcisz? podźże y ty za nim, y tak go rozsiekaią.

Zarty y śmiechy Wielkiego Kniazia Moskiewskiego przy obiedzie.

Ktokolwiek z Boiar y Panow wielkich, u Wielkiego Kniazia przy obiedzie naysprośniey, y naplugawiey żarty y śmiechy stroił, ten za nalepszego y naygrzecznieyszego Dworzanina tam był poczytany. Tacy szyderze, abo Dworzanie byli na dworze u Cara Wielkiego, dway bracia rodzeni: ktorych zwano Kniaziowie Gwoździowie: ktorzy zawsze nieuczciwe żarty przy stole wymyślali: ieden był imieniem Andrzey, Marszałkiem abo Pałacu naprzednieyszy Starosta: ktory powietrzem narszony umarł, a drugi mnieyszy był u Cara Łożniczym, albo pokoiowym: Ten iednego dnia sprośnie przy obiedzie z Carem żartuiąc, bespieczeństwo swe barziey niż się godziło w niektorych rzeczach ukazował: tak iż też Wielki Car, po wielkiey części rozgniewany, od stołu mu kazał wstać: a w tym gdy on wstał, kapustę gorącą na misie z kuchniey na stoł przyniesiono, zawoławszy go do siebie, kazał mu się nachylić: tamże mu oney gorącey kapusty za szyię nalał. Ktory barzo sparzony będąc, iął wołać w te słowa głosem: Zmiłuy się, zmiłuy się naiaśnieyszy Wielki Caru. Potym kiedy chciał uchodzić, uchwyciwszy go Kniaź za kołnierz, nożem ktorym u stołu iadł, uderzy go w gardziel tak barzo, że zaraz na ziemię upadszy, iął mdleć: potym go wyniesiono do sieni. Obaczywszy to Car, użaliwszy się go, co prędzey po Doktora Włocha Arnolpha, ktory tam przy nim na on czas był, posłał. Ten gdy przyszedł, Car powstawszy ku niemu, rzecze: Miły Doktorze, day iaką pomoc temu memu Łożniczemu, ktoregom w igrzysku obraził. Doktor do sieni wyszedszy, nalazł go bez duszę: y wrociwszy się rzecze: Caru y Wielki Kniaziu, by twa Carska Jasność zdrow był, iuż pokoiowy nie potrzebuie lekarstwa, bo iuż odmienił żywot na śmierć. Pan Bog tedy, a wasza Carska Jasność może mu zdrowie odiąć, ale ia przywrocić żadną miarą nie mogę. Na te słowa Kniaź Wielki ręką kinąwszy, rzecze: Niechże idzie pies do psa, kiedy niechciał żyć.

Pokoiowego swego Car zabił.

Jakimi upominki Wielki Kniaź swoich częstuie.

Niektorego czasu, Borys Tytow, mąż zawołania zacnego, Woiewoda Starzycki, do Wielkiego Kniazia po obiedzie za stołem sie-

dzącego, przyszedszy, według obyczaiu, bez czapki, nisko się ukłoniwszy, uczciwość mu wszelaką iako mogł nalepiey wyrządził. Do ktorego Wielki Kniaź iakoby mu wzaiem wszego dobra winszuiąc powiedział: Witay namilszy Titow, witay moy naywierniejszy sługo, godzieneś miły Tyte, abyś był od nas iakim podarkiem uraczony: przystąp sam bliżey: a skoro przystąpił, kazał mu głowy nakłonić, tamże dobywszy noża, ucho mu własną swą ręką urznął. Woiewoda ucho straciwszy, namniey się nie przeciwił, y słowa namnieyszego nie rzekł, ani sarknął, ale pokornie Wielkiemu Kniaziowi podziękował, mowiąc: Bądź twa Jasność zawsze zdrow, a panuy fortunnie, Miłościwy naiaśnieyszy Caru, Krolu y Panie nasz wielki, iż mię sługę swego wiernego, według upodobania twego karać raczysz. Ktoremu Wielki Car rzecze: Przyimiy na ten czas ten mały upominek za wdzięczne od nas, aż ci się co więcey dostanie.

Woiewodzie ucho urznął.

Snow wykładacz niepospolity Wielki Kniaź Moskiewski.

Niektory Szlachcic w Moskwi kilka lat był w więzieniu, w ktorym iuż sobie zecknąwszy, sen takowy sam sobie zmyślił, iakoby Krola Polskiego poimanego, y związanego, do Wielkiego Kniazia Moskiewskiego przywiedzionego widział: y tym snem że miał z więzienia wyzwolony bydź, spodziewał się. Ale go nadzieia omyliła. Supplikacyą tedy do Panow Rad napisawszy, posłał mowiąc: Iż iedną rzecz Wielkiemu Kniaziowi wdzięczną y miłą mam powieść. Ktorego Panowie Radni z więzienia wywiodszy, przed wielkim go Kniaziem postawili. Do ktorego Kniaź rzecze: Powieday coś nam miał powiadać: Barzo rad, Naiaśnieyszy Caru, więzień rzekszy, iął on sen swoy przekładać. Miłościwy Naiaśnieyszy Caru, y Hospodaru nasz Wielki. Tey nocy widziałem Krola Polskiego, nędznie związanego, okowanego, y przed oblicżność Maiestatu twego od żołnierzow twych przywiedzionego.

Na to mu Wielki Kniaź odpowiedział: Prawdziweś powiedział: zaraz ia tobie ten sen co znaczy wyłożę. Y natychmiast go dawszy katom w ręce męczyć, roskazał pytaiąc: Dla czegoby sobie takowy sen zmyślył. On mękami srogimi przyciśniony, powiedział: Iż to dla tego zmyślił, aby był z więzienia wybawiony, bo iuż dawno siedzę, iuż mi się w nim aż nazbyt zecknęło, żem po kilkakroć mało sam sobie co złego nie zadał.

Tedy go Wielki Kniaź do więzienia ieszcze gorszego wrzucić kazał mowiąc: Poczekay tu snu swego skutecznego wykładu, tak długo, aż się wypełni. On nieborak w więzieniu onym srogim, długą nędzą y utrapieniem ztroskany, żywota swego, w nimże, y tego dnia nie czekaiąc, dokonał.

Spro-

Sprofne białychgłow fzlachetckich u Wielkiego Kniazia używanie.

MA na Dworze fwym Wielki Kniaź zaufznikow, pochlebcow, y podfczuwaczow niemało, ktorych iuż od tego chowa, aby po mieście przechadzaiąc fię przeflu chywali, coby też o nim żony Boiarfkie mowiły: tam bynamniey co takowego ufłyfzeli, natychmiaft do Wielkiego Kniazia odnofzą: ktory wnet fiepacze fwe do domow tych ofkarżonych białychgłow poflawfzy, zarazem ie z łożka od męża gwałtownie porywać, y do fiebie przywodzić każe. Tam ieśli mu fię ktora z gładkości podoba, tę przez kilka niedziel, kwoli fwey cielefności przy fobie zatrzymawa: A ieśli co nie kmyśli mu będzie, onym fwym bezecnym fprośnikom każawfzy ią nieprzyftoynym zgwałceniem zelżyć, do męża ze fromotą odefzle. A ieśli męża z tych białychgłow ktorego zatracić umyśli, tedy ią nie odwłaczaiąc ściąć albo utopić każe: iako fię to wielom przydało. A ofobliwie iednemu zacnemu mężowi, naftarfzemu iego Pifarzowi, ktorego zwano z ięzyka Rufkiego Mięfoied Wyfchły: tego małżonkę famowtorą z dzieweczką fłużbiftą, gwałtownie przywiedziono, przez kilka niedziel przy fobie fromotnie zatrzymawfzy, na wrotach domu onego Mięfoieda, przerzeczoney małżonki męża, obiedwie obiefić kazał: y tak tam obiefzone dwie niedzieli wifiały, aż ie potym zdiąć kazał. A mąż iey tyle ilekroć tego potrzeba ukazowała, z domu wychodząc y przychodząc, pod ciało małżonki fwey iść mufiał. Takież albo iefzcze gorzey, drugiemu Pifarzowi fwemu uczynił, wziąwfzy mu żonę zefromocił, a zefromoconą nazad odeflał, y w domu iego właſnym nad ftołem kędy z nią ten mąż iadał obiefić ią kazał: gdzie tak długo ten mąż niebofzki obiefzoney iadać mufiał, poki tam wifiała, aż ią potym z tamtąd wyniefiono. A gdy dokąd Wielki Kniaź iedzie, a z trafunku [iako fię tego częftokroć przytrafia] iaką białagłowę chociaż wielkiego ftanu na drodze przeciw fobie obaczy, każe iey fpytać czyiaby była, a zkądby y dokąd iechała? Co ieśliże tego męża na ktorego iaki chrap ma zrozumie: tedy iey z wozu zfiadfzy, każe fię aż po fzyię przodkiem [uczciwie pifząc] nago wygolić: y tak tam długo przed fobą ftać, aż wfzyfcy fludzy, dworzanie, kozacy, y hayducy przeiadą y przeydą.

Okrutny uczynek.

Drugie niefłychane okrucieńftwo.

Obyczay niewftydliwy.

O krzywdę fwą ufkarżaiącym fię co uczynił ten Tyran.

ROku od narodzenia Chryftufa Pana 1566. Zefzli fię do Wielkiego Kniazia, Panowie coprzednieyfi Szlachta, y Boiarowie z radą pofpolitą, gdzie było człowieka do 300. Ci tedy przyfzedfzy, ięli fię fkarżyć, y krzywdy fwe nieznośne przed nim przekładać, o morderftwa, mężoboyftwa, gwałty, wydzierftwa, y niefłychane okrucieńftwa, w te flowa: Caru Wielki, a Panie nafz Miłościwy: Co ieft, profimy cię: co ieft za przyczyna tego, iż nas niewinnie w takie nieznośne krzywdy, y fzkody przywodzifz? y tak wiele złego zadaiefz? Bracią nafzę, krewnych,

wnych, y powinnych, na haniebną śmierć niewinnie osądzasz, y wydaiesz: zabiiać, mordować, wieść, y topić każesz: y ze wszytkich dobr wyzuwasz: bez prawa y słuszności żadney.

Naostatek, ty swoie sługi obrociłeś na naszę zgubę, ktorzy nas niewinnie nieznośnemi ciężkościami ustawicznie trapią.

Więc ieśli to za twoim roskazaniem y wiadomością czynią, zgoła nie wiemy. My abowiem tobie Panu swemu y Carowi Wielkiemu, iako wiernym y cnotliwym poddanym przystoi, w wierze y w prawdzie, niwczym niepodeyźrzanie służemy, y krew naszę dla imienia twego ochotnie przelewamy. Po tey skardze Car będąc wielce rozgniewany, kazał wszystkie z osobna do srogich katowni ktore tam turmami zowią rozesłać, y tam w okowach przez nieiaki czas zatrzymawszy, piątego dnia kazał ich z więzienia przed maiestat swoy wywodzić: tamże iednym ięzyki pourzynać, drugim ręce y nogi poucinać, a pięćdziesiąt mężow na mieyscu pospolitym u pręgierza, ktory tam nazywaią Dybą, kazał iawnie przed wszystkiemi, knutami y dębcami wychłostać, niektorych też, na ktorych tam na on czas był łaskawszy, kazał wolno puścić, ktorym acz się na on czas przepiekło, przecię iednak w okrutne ręce iego napotym gdy on czas upatrzył wpadszy, gardły swemi niebożęta bespieczeństwo ono zapłacić musieli.

Jaką łaskę Wielki Kniaź Swiekrowi swoiemu okazał.

Michał nazwiskiem Temrukowicz, mąż zacney Familiey, W. Kniazia Swiekier, iż czasem przez dwie Niedzieli y daley w domu go swym czestował: A potym gdy się nań z lada przyczyn rozgniewał, tedy u wszystkich drzwi y wrot Niedźwiedzi srogich y nieuskromionych trzech albo czterech, przywiązać roskazał, ktorzy wszytkich z domu wychodzących natychmiast rozszarpali. A tym czasem Pan Swiekier w izbie zamkniony siedzi, a ieśli co ma ie, y pije: A tych Niedzwiedzi czasem przez trzy y cztery niedziele ode drzwi nie odwodzą. Kiedy zaś u tego Swiekra swego Wielki Kniaź czuł pieniądze, tedy mu falsz y potwarz zadawszy, na mieysce to [kędy dłużnicy według zwyczaiu tam tego kraiu, knutami y dubcami bywaią wzbierani] przyprowadziwszy, tak go długo kazał knutami smarować, aż o wszystkim skarbie swym powiedział. A kiedy na nim na ten czas nic wymoc y wymacać nie mogł, tedy mu sam z skarbu swego pewną summę pieniędzy odliczywszy, oddawał. Tym tedy sposobem Wielki Kniaź Swiokra swego czestował, czasem go z skarbu y z maiętności złupił, czasem ubogacił, czasem też kiedy temu Swiekrowi swemu łaskawszym się okazował, tedy mu samemu przepuścił: ale starszego sługę albo Marszałka iego [ktorego stać na to mogło] pochwycić y tak długo bić kazał, aż skarb pana swego otworzył. Podczas też pan widząc że sługę niewinnie katuią, użaliwszy się, tak wiele pieniędzy kazał odliczyć, iak mu wiele Kniaź roskazał.

Jednego też czasu trafiło się, iż woźnica przerzeczonego Michała z woźnicą Wielkiego Kniazia, na drodze się potkawszy, poswarzyli się: z poswar-

z poſwarkow przyſzło do załepku. Tamże woźnica Wielkiego Kniazia barziey obrażony, do Marſzałka albo Pałacowego przełożonego przyſzedſzy, na woźnicę Swiokra Wielkiego Kniazia ſkarzył ſię, iż go pobił. Marſzałek tę ſprawę do Wielkiego Kniazia odnioſł. Ktory natychmiaſt rzecz uſłyſzawſzy, bez wyſłuchania y oczyścienia ſtrony przeciwney, oprawce ſwe do dworu Swiokra ſwego poſłał, ktorym aby trzech co naprzednieyſzych ſług Swiekrowych, na wrotach iego właſnych obieſili, roſkazał: y tak oni ſłudzy na wrotach onych wiſieli, przez całe dwie niedzieli, a każdy komu iedno była potrzeba, z domu wychodzić y wchodzić, pod ſzubienice one chodzić, y zniżać ſię muſieli: aż ie potym z roſkazania Kniazia Wielkiego, za prośbą Swiokrową zdięto. Sześciu za ubicie iednego obieſzono.

O ſrogim y nieſłychanym Wielkiego Kniazia Moſkiewſkiego okrucieńſtwie, ktore w Wielkim Nowogrodzie, Pſkowie, Tweriey, y Nerwie miaſtach tamecznych poczynił, Roku Pańſkiego 1569.

ROku ktorego przez Chryſtuſa Pana zbawienie ludzkie ieſt ſprawione, 1569 gdy Wielki Kniaź Moſkiewſki dowiedział ſię, iż Nowogrodzanie, Pſkowianie, y Twerzanie, Krolowi Polſkiemu y Wielkiemu Xiążęciu Litewſkiemu byli poniekąd przychylnieyſi, zaraz iął przemyślawać, iakoby ſię tego nad nimi zemścił: a zgoła aby ich wſzyſtkich nieſpodziewale pozatracał. Wſzytkim tedy wobec y każdemu z oſobna oboiey płci, tak mężczyznom iako y niewiaſtom, ſtarcom y dzieciom, pod gardłem zakazał, aby żaden tą drogą, ktora z Moſkwy do wielkiego Nowogrodu prowadzi, iść y iechać nie ważył ſię. Potym gdy iuż woyſko potemu zebrał, ruſzył ſię ze dworu, rzeczonego Alexandrowa Słoboda, dla zemſzczenia ſię nad Nowogrodzany, y zgoła dla wykorzenienia ich. Służałego żołnierza przed ſobą ſiedm ſet wprzod wyprawił, takież też wiele pozadź, y na każdym mieyſcu po wſzytkich ſtronach ſporządził y naznaczył: ktorzy wſzytkich ktorych iedno zakazaną drogą iadących, abo idących zaſkoczyli, z bydłem, z dobytkiem, z wozmi, y ze wſzytkim co iedno przy nich naleźli, ſiekierami na ſztuki rozſiekali, tak że też ani z Moſkwy do Nowogrodu, ani z Nowogrodu do Moſkwy żaden przeyść niemogł. Y żaden przedſięwzięcia Wielkiego Kniazia, dokądby ſię brał, niewiedział: oprocz iednego Sekretarza Opanaſa Wiazimſkiego. Abowiem te rzeczy tak oſtrożnie, y tak cicho ſię ſprawowały, żeby zewſząd ogarnieni będąc Nowogrodzanie tym prędzey zagnąbieni przez nie byli, y nigdziey ſię umknąć nie mogli. Y gdy iuż od Nowogrodu wielkiego, iakoby w puł mile z woyſkiem był, tedy naoſtatek Nowogrodzanie obaczyli, że iuż na nie przyſzedł dzień ſądny. Abowiem żołnierze y ſiepacze zbroyni, na to ſpoſobieni y wyſłani, Xięſtwo Nowogrodzkie ogniem y mieczem, ſpoſobem nieprzyiacielſkim zewſząd puſtoſzyli, wſzytkich ludzi, wſzelakiey kondycyey, ſzlachtę, y poſpolſtwo, bili, ſiekli, y na ſztuki karbowali.

Krainę swą Moskwicin plondruie.

Nadto, bydło wszelakie, miasta, wsi, y włości ogniem wypustoszyli. Zołnierze też pieniężni, ktorzy szcieżki y przewody wszytkie obsiedli, żadnemu do Cara [chociaż y iego własnemu ludze przeyść] nie dopuścili: ale wszystkich ktorych iednokolwiek, y kędykolwiek zastali, na sztuki rozsiekali. Obawiał się abowiem Wielki Kniaź poddanych swych, szlachty, y Boiar niektorych sprzysiężenia, y zdrady, zaczym do samego Nowogrodu Wielkiego haydukow kilka tysięcy, z konnymi Tatary naprzod posłał, ku plondrowaniu y pustoszeniu wszystkich dobr mieyskich, za ktorymi y sam ze wszystkim woyskiem co prędzey ciągnąwszy, kogo iedno podkał, bić, zabić, na sztuki rozsiekać, końmi rostargać, y na rohatynach roznieść kazał. Sam też ręką swą własną, z synem swym starszym, oszczepami wielu pozabiiał. Potym dwa wielkie dwory płoty drzewianemi ogrodzić, y ostrowami obwarować, a tam wszytkie mieszczany co przednieysze powiązawszy powpychać kazał, ktore on sam z synem tak długo na koniech rączo y żartko rospędzonych rohatynami mordował y zabiiał, aż obadwa po mordowaniu onych niewinnych ludzi w siłach swych ustali, toż dopiero na siepaczow y oprawcow swych, ktorzy iuż na to pogotowiu stali tąk długo, z zgrzytaniem sam Tyran zębow zawołał. Do tych do tych zdradzieckich zmiennikow obroćcie się, sieczcie, biycie, na sztuki roznoście, a żadnego żywego nie chowayeie. Oni natychmiast to usłyszawszy, na onę wielkość mieszczan w kupie powiązanych wpadszy, wszytkich aż do iednego na sztuki roznieśli, y psom porozmiatali. A potym do kilku set ludzi pod lod do rzeki ktora przez pośrzodek miasta bieży wrzuciwszy, y trupami onę przerąbl napełniwszy, wkoło obrąbać kazał, ktorzy wszyscy lodem podrąbionym na dno pogrążeni, y potopieni są.

Ręką własną z synem swym W. Kniaź mieszczany Nowogrodzkie morduie.

Takie tedy w Nowogrodzie wielkim głownym y znamienitym Mieście, wszystkiey Ruskiey ziemie stolicy, Wielki Kniaź okrucieństwo popełnił: że mieszczan co zacnieyszych, wyiąwszy ubogich, lud pospolity, płeć niewieścią, y małe dzieci 2770 żywo pozabiiano, y potopiono. Manastyrow też także we wszytkim Nowogrodzkim państwie, 175 złupił, y nieprzyiacielskim sposobem ogniem y żelazem wyplondrowawszy, Mnichy wszystkie wyścinać y potopić kazał. Ubiory iedwabne y wszytkę zdobycz, na ktorą się na on czas zdobyć mogli, haydukom w korzyść rozdał, kromia złota y srebra, ktorego z kościołow y kupieckich skarbow dostatek nieoszacowany do skarbu swego zabrał: domy mieyskie, złupione spustoszyć, rozrzucić, y wniwecz obrocić kazał, zgoła takie tam szkody kupcom y mieszczanom onym sławnym w tym mieście poczynił, że się to nigdy, y żadnemi wieki nagrodzić nie może. Wosku też niezliczone gromady, odedwudziestu lat, y daley, od kupcow zbierane, w ogień powrzucać, y wniwecz zobracać kazał. A wosk Nowogrodzki, y futra źwierzęce, naykosztownieysze to był towar w tym mieście. A gdy przerzeczoną stolicę, y wszytkę prowincyą do gruntu spustoszył, y okrutnym tyraństwem wniwecz obrocił. Pięć set szlachcicow do miasta Nerwy ziemi Liflantskiey pogranicznego, gdzie Nowogrodzanie skład swoy kupiecki mieli, odesłał, y po wszytkim mieście iawnie publikować y obwołać kazał, aby żaden towarow od Nowogrodzan pod gardłem, y utraceniem wszelakich swych maiętności, kupować, albo sobie iakimkolwiek sposobem przywłaszczać

Liczba pobitych y potraconych.

Zdobycz y korzyść z Nowogrodzan.

Szkody mieyskie.

czać nie śmiał. Zaczym wszystkich mieszczan z Nerwy, ktorzy od Nowogrodzan niektore towary potaiemnie byli pokupili, na sztuki porozsiekać, y do wody powrzucać kazawszy, maiętności ich wszystkie wespoł y z domami popalił, popustoszył, y wniwecz zobracał. Do tego byli tam niektorzy ludzie ubodzy, ktorzy dla zbytniey drogości y głodu, na ten czas w Moskwie będącego, pobitych y posieczonych ciała, warzyli y iedli. Siepacze oni Wielkiego Cara z roskazania iego, y tych na sztuki rozsiekawszy, potopili: y wszytkie towary Nowogrodzan, ktorych tam było niemało, a rozmaitych, na iednę kupę zebrawszy y zapaliwszy, z dymem na powietrze rozpuścili. Nerwian potracił.

Arcybiskupowi Nowogrodzkiemu co się przytrafiło.

GDy tak okrutnie Wielki Kniaź Moskiewski Nowogrod wielki plondrował, Arcybiskup tamtego miasta, ktorego z Ruskiego ięzyka Władyką nazywaią, na obiad go do siebie prosił. On nie wymawiaiąc się, na godzinę obiadowi naznaczoną, do domu onego Władyki z wielkością swych żołnierzow zbroynych, iako proszony przyiechał. Tamże gdy obiad odprawowano, Wielki Kniaź żołnierzom swym Kościoł S. Zofiey złotem y srebrem napełniony, (do ktorego wszystkie niemal skarby swe co lepsze, iako na mieysce naybespiecześńsze mieszczanie byli znieśli) złupić y splondrować kazał. Potym po obiedzie, Arcybiskupa onego, od ktorego był na obiad proszony, ze wszystkich dobr y ubiorow kosztownych, do ozdoby tak Cerkowney, iako y iemu samemu należących złupił y obnażył, mowiąc: Naymniey tobie nieprzystoi bydź Arcybiskupem, ale raczey dudarzem, albo niedźwiednikiem. A tak lepiey tobie żonę poiąć, ktorąm ia sam tobie obrał. Drugim też Opatom y Przełożonym cerkownym, ktorzy przy nim na obiedzie byli, powiedział: Was wszytkich na gody, ktore Władyce waszemu będę sprawował, proszę: ale żebyście się też wszyscy do potrzeb, ktore ku odprawowaniu tych god należą, przyczynili, y na nię się złożyli, tego potrzeba. Wszyscy tedy Opaci, y Przełożeni, Manastyrow y cerkwi tamecznych, naznaczoną y opisaną summę, na tychmiast tam dać musieli, ktorych tak barzo złupił, że za groźbą y strachem mąk, ktore tam nad nimi wymyślał, wszytkie pieniądze y srebro, y cokolwiek swego tam mieli, dać Tyranowi musieli. Na ktorych gdy iuż ten niesłychany pobor wystraszył, klaczę źrzebną białą kazawszy sobie przywieść, Arcybiskupowi albo Władyce onemu palcem ukazał, mowiąc: Oto masz żonę swą, wsiądź na nię, iedź do Moskwy, a tam się w reiestr surmaczow, y niedźwiednikow [ktorych oni skomorochami zowią] wpisać day. On nieborak poniewoli rad nie rad na onę klaczę źrzebną, w marne sukma nisko ubrany wsieść musiał: tamże iuż na wierzchu siedzącemu z roskazania onego Tyrana nogi pod brzuch klaczy przywiązano. Potym sam Tyran, instrumenta one niedzwiednicze, to iest, surmę, bębenek, mutyanki, y trąbę podał mu w ręce, mowiąc: Otoż masz instrumenta twego rzemiosła, ktore barziey ci przysłuszaią y przystoią, a niż urząd Władyctwa. Jużesz się teraz tymi dudkami zabawiay, a do towarzystwa mie-

dzy niedźwiedniki do Moſkwy iedź. Ktory przez wſzyſtko miaſto do klacze za nogi przywiązany, ſiedząc na niey muſiał nieborak one mutyanki nadymać, y grać na nich lada co, palcami z przymuſzenia, iako nieumieiętny, ladaiako przebieraiąc, bo tego iako żywo ani czynił, ani umiał, a tam z przymuſzenia okrutnika onego muſiał. Tym tedy ſpoſobem, przerzeczony Swieſczennik, Władyka ſławny, z dygnitarſtwa Arcybiſkupſtwa Nowogrodzkiego wyzuty, obnażony, y ze wſzyſtkich dobr złupiony. Na oſtatek nikczemną ſromotą, y wſtydem nieznośnym, ſprośnie y nieprzyſtoynie uraczony, do Meſkiewſkiego miaſta na wieczne więzienie iechać muſiał.

Czerńce Tyran wytraca.

To ſprawiwſzy, Mnichy y Czerńce wſzyſtkie, y przełożone Manaſtyrow cerkownych, ze wſzyſtkich dobr y maiętności złupiwſzy, rożnemi ſpoſobami śmierci wytracił, bardyſzami wyſiec, na oſczepy nawtykać, y pod lod powrzucać kazał. Potym niektorego zacnego męża, na imię Fiedora Sierkowicza, poimać, y do ſiebie do obozu pul mile od Nowogrodu na ten czas leżąc, przywieść kazał. Ktorego gdy przywiedziono, kazał go przez pośrzodek długim ſznurem przewiązać, y w rzece którą nazywaią Wołha, kazał go pogrążyć. A gdy go iuż prawie woda zalewać poczęła, znowu go kazał wyciągnąć: tamże wyciągnionego Wielki Kniaź znowu ſpyta, mowiąc: Powiedz mi Fiedorze, coś na dnie w tey rzece widział? On odpowiedział: Wſzytkie ſzatany, Wielki Caru, ktorzy w tey rzece, y w inſzych ieziorach, mianowicie w Ladodze, Sladodze, y Warminie, mieſzkaią, widziałem, na to zgromadzonych, aby z ciebie okrutnika duſzę wydarli, y w piekle ią tak iako ty nas ludzi niewinnie w tych rzekach pogrążaſz, pogrążyli. Na to mu okrutnik odpowie: Dobrześ powiedział: otoż ia za wykład y powieść tego twego widzenia, łaſkę ſwą tobie ukażę, y natychmiaſt kazawſzy go porwać, y nogi aż do kolan w kotle wody wrzącey tak długo warzyć, ażby ſwoie wſzyſtkie ſkarby kędy ie ma, powiedział y otworzył. Był abowiem we ſrebro y złoto barzo bogaty, y dwanaście klaſztorow albo cerkwi z Manaſtyrami, ſwym koſztem właſnym zbudował, wyſtawił, y nadał. A gdy iuż tak bez żadnego miłoſierdzia był ſkwarzony, od wielkich mąk, nie mogąc wytrwać, ukazał mu trzydzieści tyſięcy złotych na iednym niepewnym mieyſcu leżących: ktorych nie nalazſzy, a niewiedząc co czynić, kazał go ſamowtorego z bratem Alexim okrutnie zmęczonego, na ſztuki rozſiekać, y wrzucić do Wołhy.

Stała odpowiedź Tyranowi na złośliwe pytanie.

W Pſkowſkim mieście co uczynił.

To nayprzednieyſze y nayſtarożytnieyſze wſzytkiey Ruſkiey ziemie miaſto, okrutnie ſplondrowawſzy, do Pſkowa też od Nowogrodu niepodleyſzego miaſta, tymże też kſztałtem, aby ie ſpoſobem nieprzyiacielſkim ſplondrował, udał ſię. Y gdy iuż do miaſta z żołnierſtwem ſwym zbroyną ręką przyieżdżał, mieſzczanie obaczywſzy iż iuż nie żart, a iż im prawie idzie o reſzt, każdy ſtoł ſwoy przed dom wynioſzſzy, y pięknie przykrywſzy, chleba y ſoli na nim położyli. Abowiem w Moſkwi, chlebem łaſka, a ſolą miłość ſię znamionuie. To tedy ſporządziwſzy, wyſzli wſzyſcy przeciwko Wielkiemu Kniaziowi, y pokornie

kornie go na chleb y na sol (iako tego obyczay tam iest) prosili, w te słowa mowiąc: Wielki y Nayiaśnieyszy Caru, Panie a Panie nasz miłościwy: nayniżsi sludzy y naywiernieysi sługi twoi poddani, uniżenie a pokornie twey nayiaśnieyszey miłości na pożywanie chleba y soli, prosiemy: y sami się pod moc y opiekę twoię że wszytkiemi dobry naszemi poddawamy: czyń z nami co raczysz, abowiem wszytkie dobra y maiętności ktorekolwiek mamy nie nasze, ale twey Nayiaśnieyszey miłości, pospołu z nami są. Tą tedy pokorną Pskowian niebożąt prośbą, nieco będąc ugłaskany, y uśmierzony, tym, (ktorych iuż był prawie na wygubienie, y wytracenie naznaczył) przepuścił, y gardłem wżdy darował, ale ich ze złota y ze srebra tak barzo złupił, że się przecię woli iego y przedsięwzięciu według upodobania nagrodziło, y stało mu za to, że ich na gardle nie karał. Mnichow iednak y Czerńcow wiele wyścinać, wytracić, y potopić kazał, y dwa kościoły co bogatsze złupił: Naostatek wszystkie dzwony z kościołow Pskowskich zebrawszy, do Moskwy Miasta wywiozł.

W Tweryey zaś co uczynił.

TO we Pskowie sprawiwszy, udał się do miasta Twerskiego, stolice niekiedy sławney Xiążąt Twerskich, w ktorym tak też wielkie okrucieństwo iako y w Nowogrodzie wykonywał, obywatele wyścinał, potopił, y z dobr wszytkich leżących y ruchomych obnażył y wyzuł. Cerkwie y Manastery świętych wyłupił y wyplondrował. *Twierdskie Xięstwo plondruie.* Litwy też y Rusi do pięci set, ktorzy na zamku Połockim poimani, w więzieniu tam byli, wszystkich wysiec y wytracić kazał. Tatarow też dziewiętnaście znacznych, na woynie poimanych, ktorzy w tymże też mieście Twerskim w więzieniu byli, kazał pościnać, y na odprawę tey sprawy Rotmistrza piechotnego na imię Maluta Szkuratowa wyprawił. Tatarzy to zrozumiawszy gdy nic inszego nie widzieli iedno śmierć, y marną zgubę swą przed oczyma: w desperacyą wpadszy, miedzy sobą skutecznie y mocnie postanowili, bronić się do gardł swych iako mogąc: *Męstwo Tatar w więzieniu.* noże tedy w rękawy pozakrywawszy, gdy na nie przerzeczony Malutą z drugiemi haydukami z trzaskiem przypadł, Tatarowie iednostaynie iako lwi rycząc, mężnie się poczęli onym oprawcom oganiać, y bronić: z ktorych ieden Rotmistrza Hayduckiego, przerzeczonego Malutę, chociaż miał pancerz na sobie, tak dobrze w brzuch nożem ugodził, że mu aż ielita wylazły. Y gdy tak Tatarowie mężnie ieden przy drugim stoiąc, iednostaynie się bronili, czterech haydukow zaraz na śmierć zabili, dwudziestu śmiertelnie ranili. Drudzy to widząc, zaiuszeniu onemu sprzysiężonych Tatar ustąpić musieli, nic na ten czas niesprawiwszy. Gdy do wiadomości onego okrutnika Wielkiego Kniazia przyszło, zarazem pięć set strzelcow z rusznicami, y z łukami, na pomoc onym haydukom, przeciwko dziewięcinastom Tatarom nagim, y bezorężnym posłał: y tak zewsząd ogarnieni, strzałami y kulami gęstemi porażeni, y na sztuki rozstrzelani, naostatek członki ich rozstrzelane, y rozsiekane, częścią psom rozmiotano, częścią do wody powrzucano.

O okrucieństwie ktore nad nawierniеyſzym Sekretarzem, y naybliżſzym Panem Radnym ſwym, Wielki Kniaź wykonał.

UMyśliwſzy Wielki Kniaź przerzeczone miaſta wniwecz obrócić, tak to ſztucznie, oſtrożnie, y chytrze ſprawował, że ſię tego nikomu nie zwierzał, y przedſięwzięcia ſwego nikomu nie obiawiał, iedno iednemu, na imię Ophanaſowi Wiaźmińſkiemu, ktorego nad inſze miłował, do tego pod czas, y dwakroć w nocy z łożka wſtaiąc, do przerzeczonego Ophanaſa, dla porady y namowy o poſtępku w tych rzeczach, nie ciężko mu było chodzić. Y chociaż Doktorowi ſwemu, na imię Arnolphowi Włochowi, wielką łaſkę zawſze pokazował, wſzakże iednak lekarſtwa od niego nigdy niebrał, iedno przez ręce Ophanaſowe, y onego za iednego opiekuna y kochanka ſwego miał. A ten Ophanas iednego ſługę na imię Hreora Lowczyka, wielkiemu Kniaziowi był zalecił y oddał. Ktory poniekąd do łaſki Wielkiego Kniazia przyſzedſzy, a dobrodzieyſtwa Ophanaſa dobrodzieia ſwego niewdzięcznik zapomniawſzy, do Wielkiego go Kniazia złośliwie, y zdradziecko, potwarz ſobie nań zmyśliwſzy, oſkarżył: iakoby on taiemnice ſobie od Wielkiego Kniazia, o wytraceniu Nowogrodzan y Twerczykow, y wyniſzczeniu dobr y maiętności ich powierzoną niektorym miał obiawić. Ktorym ſłowom Wielki Kniaź uwierzywſzy, iako chytry, nie zaraz twarz ſurową, y gniew przeciw oſkarżonemu ukazał, y owſzem pod pokrywką pierwſzey łaſki y miłości, oſobno z nim taiemnice ſwe o rożnych rzeczach, iako zwykł, znoſząc: iedno zmyślaiąc, drugie w ſercu pokrywaiąc, o zdrowiu iego przemyślał: a oto żeby go w czym ułowił, z pilnością ſię ſtarał. Potym niektorego dnia, W. Kniaź z przerzeczonym Ophanaſem tak iako zwykł radę ſwą znoſząc, ſiepaczom ſwym, aby tym czaſem ſługi co przednieyſze iego pozabijali roſkazał. Co gdy ſprawili, Ophanas od Wielkiego Kniazia wyſzedſzy, a ſługi ſwe marnie, y nędznie pobite uyźrzawſzy, iakoby nie widząc, oczy odwrociwſzy, ſzedł precz. Tamże zaraz z dobr wſzyſtkich, ktore iedno miał ruchomych y leżących, z roſkazania W. Kniazia złupiony y wyzuty: y z familiey iego ſiedmnaście mężow co zacnieyſzych wyſieczono: a ſamego W. Kniaź ze wſzyſtkiego obnażonego, na mieyſce poſpolite, kędy dłużnikow knutami ſmarują, iako tego obyczay ieſt, wywieść kazał, y tak długo okrutnie bić, aż wſzyſtek ſkarb złota y ſrebra, ktory ieſzcze w zakrytym zachowaniu miał muſiał mu otworzyć, y ukazać: iednakże każdego dnia dwa y trzy razy, kazał w podeſzwy korbaczem okrutnie trzepać: y choć mu iuż ſkora iako bęben, dla częſtego a ſrogiego mordowania ſpuchła była, przecię iednak im daley tym go bardziey trzepano, a to dla tego, aby też potwarz iaką na inſzych co bogatſzych mieſzczan, włożył, ktorychby iako y iego ſamego, ten Tyran ze wſzyſtkiego złupić, y zgoła obnażyć mogł. Z wielkiego okrucieńſtwa y mordow Ophanaſowych przyſzło do tego, iż na niektorych co przednieyſzych mieſzczan, miaſta głownego Moſkiewſkiego, wywołał: że mu winni wielką ſummę pieniędzy, y iak wiele u ktorego namienił, tak wiele każdy z nich W. Kniaziowi (choć nic żaden nie był winien) muſiał

muſiał płacić. Jeſzcze y tym tak ſrogim y okrutnym mordowaniem, y ſkarbow tak wiela u dłużnikow (ktorzy mu iak żywo nic nie byli winni) zebraniem, nie naſycony, niemogł ſię uſkromić, ale ieſzcze tym barziey kazał go bić, mordować, y trapić, w brzuch, golenie, y podeſzwy przerzeczonemi korbaczami trapiąc, aż tam nieborak muſiał od wielkiego okrucieńſtwa na mękach ſkonać. To ſprawiwszy, ſługi iego ktorzy byli zoſtali (bo ſię drudzy od ſtrachu y boiaźni rozbieżeli) kazał wybić y wyſieć. A dzieweczki żony iego, y ſłużbiſte, ktorych było w liczbie czternaście, ſzwaczek niepoſpolitych, y haftarek złotem y ſrebrem, nakſztałt Sydońſkich, Tyryiſkich, y Phrigiyſkich Panien znamienicie ſubtelnych, na nieprzyſtoyną ſobie poſługę ku cieleſności obrocił.

Wielki Kniaź dla przyłbice pozłociſtey, ſześci mężow zacnych ſtracić kazał.

GDy Tymotheusz Maſalſki, ſzlachcic Litewſki, w domu zacnym narodzony, na woynie poimany, ſrogim a okrunym więzieniem, od Wielkiego Kniazia był dręczony: a Woiewoda miaſta ſtołecznego Moſkwy, na imię Iwan Piotrowicz, iako ſię wyżey powiedziało, z rozkazania Wielkiego Kniazia z świata był zgładzony, tedy ieden z ſług Woiewodzinych, obaczywſzy iż dobra wſzyſtkie y maiętność Pana iego, ruchomą y leżącą lada kto ſzarpa, y wniwecz prawie obraca: Więc żeby wſzyſtko nie zginęło, a iemu ſię też cokolwiek z dobr pańſkich doſtało: wziął taiemnie przełbicę pańſką pozłociſtą, y dał ią towarzyſzowi ſwemu do ſchowania, ktory z nim poſpołu w więzieniu był: y z nimi też Tymotheuſz Maſalſki. Potym trafiło ſię, iako to w niedoſtatku, iż ią Tymotheuszowi zaſtawili, ktory ią dał ſłudze ſchować: a ten był wolny, y Panu ſwemu w więzieniu będącemu poſługował. Sługa tedy on, gdy ſzedł z przełbicą do goſpody, napadł na ſtraż, poymany: zarazem do Hetmana Ratusznego przywiedziony: ktory gdy obaczył iż przełbica była koſztowna, wnet ią ſobie przywłaszczył, y ſkrył. A byli w tymże więzieniu dway ſtrzelcy Wielkiego Kniazia, ktorzy tę ſprawę widzieli. Przeto Panom Radnym Wielkiego Kniazia to opowiedzieli, y Hetmana Ratuſznego oſkarżyli, iż wziął przełbicę pozłociſtą od Tymotheusza Maſalſkiego, ktora przedtym była Iwana Piotrowicza, Woiewody Moſkiewſkiego, y ma ią przy ſobie w ſchowaniu. Natychmiaſt Panowie Radni wszyſtkę rzecz Wielkiemu Kniaziowi oznaymują, Ktory kazawszy co prędzey Maſalſkiego z więzienia wywieść, y przed ſobą poſtawić, także też Hetmana, y one dwa Moſkwiciny, ktorzy tę przełbicę Maſalſkiemu zaſtawili: a naoſtatek y onych dwu ſtrzelcow, przez ktorych ſię ta rzecz odkryła.

Maſalſkiego nieſzczęſny przypadek.

Łakomſtwo Urzędu ratuſznego.

Tamże wszyscy po rozmaitych mękach, z rozkazania Wielkiego Cara, potraceni, y haniebną śmiercią wygładzeni ſą. Czterech z nich, to ieſt, ſług onych z narodu Moſkiewſkiego, zarazem utopiono: a ſamego Tymotheusza Maſalſkiego, y Hetmana Ratusznego poſpołu związanych do miaſta Moſkiewſkiego zaſławszy, w Sobotę Wielkonocną prawie w Wigilią Zmartwychwſtania Pańſkiego, obudwu poſpołu ściąć

Piękny odpuſt w Wigilią Wielkonocną.

ściąć, y do wody powrzucać kazał. I tak dla tey przyłbice śześci zmęczywszy, nakoniec ich potracić kazał.

Co się przydało tym ktorzy chcieli wiedzieć, coby czynił Wielki Kniaż.

Niektory Sekretarz ze krwie Wielkiego Kniazia Moskiewskiego urodzony, na Dworze iego będąc, prosił do siebie niektorych Dworzan, iako towarzystwa, na ucztę: ktorych prawie, iako była potrzeba, na wszem hoynie uszanował, y uraczył. A w tym gdy się tak przy oney biesiedzie zabawił, (iako się to często trafia) zapomniał powinności swey, nie szedł do Wielkiego Kniazia: y posłał iednego z pacholąt swoich, na pałac Carski, aby wypatrzył, y dał mu znać, coby się na zamku u Wielkiego Kniazia Pana iego, działo: pacholę wstępuiąc na wschod zamkowy, obaczyło, a on rozmawia z niektorym swoim Panem Radnym, ktorego uyźrzawszy, wrocił się wyrostek do domu, aby to Panu swemu odniosł. Potym gdy odprawił Kniaż Wielki onego swego Pana Radnego, z ktorym miał rozmowę: pytał czyiby to był wyrostek na zamku: y po co przychodził? Wrocono go z drogi, za pytaniem czyiby był, y po co takiego przychodził, powiedział: Pan mię posłał, abym się dowiedział co się na zamku u Kniazia Wielkiego dzieie. Skoro się o tym okrutnik dowiedział, zatrzymawszy posłańca przy sobie, kazał przed się pozwać onego Sekretarza y z gośćmi, na bankiecie u niego będącemi, ktorzy gdy przyszli, podał ie na męki, chcąc wiedzieć, po coby słali na zamek, y czegoby szpiegowali, y coby im po Wielkim Caru było? Więc też y to chciał na nich wybadać, po co się na tak znamienity y kosztowny bankiet zgromadzili, y co za rozmowy o nim mieli? Przeto ich tak okrutnie mękami zmęczywszy, a nic nie mogąc na nich wybadać, iednych w poły żywych zostawiwszy, z maiętności y skarbow ich wszelakich wyzuł: a drudzy nie mogąc ciężkości mąk znieść, gardły swemi tego tam bankietu przypłacili.

Iako rzecz niebespieczna pytać, co się u wielkich Panow dzieie.

I od tych zaraz czasow nie śmiał żaden [maiąc przed oczyma takowe okrucieństwo y srogie Wielkiego Kniazia mordestwo] sług, chłopiąt, y pacholąt, dowiaduiąc się, coby na zamku u Wielkiego Kniazia działo się, posyłać: y owszem pewney godziny sami Panowie Radni y Dworzanie, przed czasem przyszedłszy, przed pokoiem czekali.

Włodzimierzowi iako miłosierdzie zapłacił Wielki Kniaż.

Włodzimierzowi miłosierdzie zaszkodziło.

Niektory Włodzimierz, nazwiskiem Morozow, mąż zacnością sławy znamienity, iuż w leciech doyźrały, y powagi pełen Woiewoda, iednego człowieka ubogiego miłosierdziem poruszony, kazał w ziemię pochować, ktory był z rozkazania Wielkiego Cara zabity: a ten człowiek był sługą Kniazia Krupskiego, ktory niekiedy do Krola Polskiego przekinął się: y dla tey przyczyny zadał Wielki Kniaż temu Włodzimierzowi zdradę, iakoby on miał bydź przychylny stronie zbiega

ga Kniazia Krupſkiego, do niego do Litwy liſty poſyłać.

Natychmiaſt tedy wrzuconego do więzienia, kędy gdy przez czas doſyć długi będąc, iuż prawie był począł nędznieć: potym go Kniaź Wielki kazał wyciągnąć, y przed Maieſtat ſwoy do dworu rzeczonego Alexandrowa, przyprowadzić, gdzie go rozmaitemi mękami utrapiwſzy, gdy na nim nic nie mógł przeciwnego wybadać, umorzył, y do wody ciało wrzucić kazał.

Rotmiſtrzowi ſwemu, fałſzywie oſkarżonemu co uczynił.

WAſili Dymitrowicz, mąż zacny, y w Rzeczach rycerſkich biegły: z iakichſi przyczyn nałaiał niektorym Setnikom, nad działy burzącemi przełożonym, tak Niemcom, iako Moſkwicinom: z których dway gdy chcieli uciec, poymała ich ſtraż podrożna na granicy Litewſkiey, y natychmiaſt do Wielkiego Cara przywiodła, ktory na ten czas był na zamku, nazwanym Wołohda: zaczym owi niebożęta mękami przyciśnienieni powiedzieli, ale fałszywie, iż ich poſłał do Litwy Rotmiſtrz, woyſka iego Waſili Dymitrowicz.

Fałſzywe oſkarżenie Waſila Dymitrowicza.

Pozwał tedy do ſiebie Wielki Kniaź Waſila Dymitrowicza, y rozmaitemi mękami trapić go rozkazał. W pośrzodku onych mąk iawnie, y ſtatecznie zeznał, że o tym nic nie myślił, o co był oſkarżony, y nigdy tego do ſerca nie przypuſzczał. Tedy Kniaź co prędzey kazał iednę klaczę ślepą przywieśdź, a onego Waſila na nię wſadzić y przywiązać, a potym oboie razem do głębokiey y porywczey wody wrzucić, y utopić kazał, mowiąc w te ſłowa: Owo masz piękną klaczę, miałeś do Krola Polſkiego iachać, iedźże. Ta tedy klacza ślepotą zarażona, pływała poki mogła po wierzchu wody, y ſam y tam błądząc, pod czas też y do brzegu przybywała: Ale iż ſam Kniaź na tę wſzyſtkę tragedyą patrzał z onym ſwym żołnierſtwem tak dobrym iako y ſam ſtoiąc na brzegu, przeto kiedy na dno klacza do brzegu przypływała, hayducy Wielkiego Kniazia chcąc mu ſię przypochlebić, kiiami ią odpychali od brzegu, y z onym nieboſzczykiem na niey ſiedzącym. A okrutnik ſrogi z cudzego złego uciechę ſobie ſtroiąc, uśmiechaiąc ſię, y kleſzcząc rękoma iak ſzalony te ſłowa mowił: O śmieſzna y krotofilna ſprawo nie mogę ſię ciebie napatrzyć. Potym ta nędzna klacza, oną byſtrością, głębokością y ſzerokością wód zmordowana, we ſpołz onym ſwym utrapionym Waſilem Dymitrowiczem na dno ſię pogrążyła y zatopiła.

Wymyſł Wielkiego Kniazia o ſtraceniu Dymitrowicza.

Iakim myśliſtwem Wielki Kniaź rad ſię naybardziey zabawia y cieſzy.

ILekroć Wielki Kniaź z Synem czasu zimy wygląda z ſwego zamku, a widzi że ludzie gromadą po iezioraeh y rzekach zmarzłych, a oſobliwie dni świętych chodzą: tedy każe na one zgromadzone kupy, trzech albo czterech niedźwiedzi puścić, ktorzyby na nie z nieobaczka napadli, To tam to ſam kto może uciec, ucieka: a drudzy od onych ſrogich

Grube y przeklęte Wielkiego Kniazia Moſkiewſkiego igrzyſko, y nie ludzka rozkoſz z ludzką zgubą ſpoiona.

bestyi okrutnie połamani, podrapani, pokrwawieni, y na sztuki rozszarpani bywaią. A wielki Kniaź z synem patrząc na to, uśmiecha się, y wielką ma ztąd pociechę iakoby z czego dobrego. A potym gdy Ociec przydzie przedeń lamentuiąc, iż stracił syna, a żona męża: ktorych niedźwiedzie iednych kalekami poczynili, a drugich porozszarpali: tedy tym każe dać po czerwonemu złotemu, a czasem po dwu, chwaląc to, że w takim boiu mężnie są pobici poddani iego. Przykłada do tego wielki Kniaź mowę swą, iż im w tey mierze wielką łaskę pokazuie, że ich dopuszcza przed Maiestat swoy z skargą.

A ieśliże rzekną że to rzecz nieprzystoyna, y haniebna, aby się takie okrucieństwo niesłuszne dziać miało: Tedy powtore Panowie Radni odpowiadaią, że Wielki Kniaź Moskiewski y syn iego, miał ztąd wielką uciechę, iż na to patrzał: przeto żadnego ztąd grzechu nie masz.

Naostatek, ieśli do Wielkiego Kniazia Moskiewskiego przyidzie Matka lamentuiąca, o zamordowanie syna, albo żona o nieludzkie stracenie męża, krociuchno Panowie Radni odprawuią: Bardzo się to dobrze stało. Abowiem sto albo dwieście złotych pieniędzy, za to się wam da.

Krotofila Wielkiego Kniazia.

CZęsto się też tego trafia, gdy Wielki Kniaź w Pałacu swym nazwanym Alexandrowa, mięszka: a myśli aby kogo zacnego z świata zgładził: tedy dla krotofile, każe go obwinąć około nogą niedźwiedzią, y potym na pośrzodek dworu wywiodszy, a kilku Molossow abo psow Brytańskich okrutnych a głodnych, wypuścić y poszczwać go kazawszy, sam z synem krotofili oney, co tam za sprawa będzie, z pociechą się tyrańską przypatruie. Brytani mniemaiąc aby on nogą niedzwiedzią obwiniony, był niedźwiedź, paszczękami go okrutnemi y srogimi bestyalskimi pazury swemi uchwyciwszy, tak go długo drapać y szarpać nie przestaną, aż go prawie miedzy sobą na sztuki rozniosą. Y takci nieborzęta mizernie a prawie nieludzkim obyczaiem, żywot swoy kończą.

O nieznośnym Tyrańſtwie y niesłychanym okrucieństwie, ktorego ten Wielki Kniaź nad więźniami Polskimi Ruskimi y Litewskimi dokazował.

ROku Pańskiego 1569. Dnia 8 Stycznia: Gdy Litewscy żołnierze dosyć z małemi ludźmi, nad ktoremi był Hetmanem Kniaź Połubieński, mąż zacny y dzielny z familiey Wielkiego Xiążęcia Litewskiego rodowity, miasto y zamek nazwany Iżborg, naturą y sposobnością mieysca dosyć obronny, wzięli pod Moskwą; Wielki Kniaź o tym się dowiedziawszy, natychmiast gniewem y iadem iaszczurcym napełniony, że tak znamienity zamek prze nieopatrzność stracił: a niewiedząc iako się tego nad Litwą zemścić, umyślił aby wszystkie Polaki, Litwę y Ruś ktorzy byli w więzieniu Moskiewskim, okrutnie z świata wygła-

wygładził. Od czego iż niektorych Panow swych radą, y uważeniem pewnych przyczyn, (aby tego nie czynił) odwiedziony, nieco się w onym przedsięwzięciu swym zawściągnął: wszakże chocia im na ten czas dał pokoy, przecie iednak na potym wszystkie wymordował: iako się to na swym mieyscu niżey trochę dostatecznie okaże. Y przeto ci nie bożęta więźniowie, po turmach, albo ciemnicach w ziemi Moskiewskiey rozsadzeni, na rzeź, y na mięsne iatki temu okrutnikowi zgotowani, obiecaney śmierci swey, nic o niey niewiedząc, czekali. Po niedługim czasie, ten Tyran, aby umysłowi swemu rozlania krwie niewinney pragnącemu, dosyć uczynił, tak mu się podobało. Naprzod kazał haydukom swym one więźnie wszystkie przed się przyprowadzić z Pereasławia, z Rostowa, z Uhlicy, y z Kostromey, a ci wszyscy byli Polacy, Litwa, Ruś, pospołu z żonami, y z dziećmi: te aż do iedney dusze wszystkie wysiec, wytracić, y do wody powrzucać kazał: y do wykonania tey rzeczy, hayduki swe do zamkow przerzeczonych posłał: ktorzy tam przybywszy, temi słowy zdradliwą przemowę do onych nędznych więźniow uczynili. Teraz wam wielką łaskę y dobrodzieystwo Kniaź Wielki Car y Pan nasz ukazać chce, y Krolowi Polskiemu to nie będzie tayno, że was wolno puści do Litwy. A tak was doprowadzimy do Panow Radnych, Wielkiego Kniazia: a tym czasem żony y dzieci wasze, aż do trzech dni maią was tu czekać. Tamże gdy ich od obliczności żon y dziatek opodal odwiedli, natychmiast ie powiązawszy iak barany, aż do iednego w rzekę Wolhę powrzucali. Potym gdy minął dzień trzeci, Moskwicin ieden użaliwszy się żon onych w więzieniu, na męże swe prożno czekaiących, rzekł do nich: O mizerne dusze, y niefortunne białegłowy, y was niebożęta toż czeka, co potkało męże wasze, iuż ich nie czekaycie, y owszem się same za nimi do rzeki Wolhy gotuycie. To wyrzekł: a oto siepacze przyszli, ktorych ieszcze ręce mokre były ze krwie świeżey mężow onych, do wody powrzucanych, ktorzy z więzienia niewiasty one z dziatkami ich wywiodszy, na zatracenie pod lod za mężami poprowadzili. Tedy one utrapione y nayniesczęśliwsze niewiasty, widząc przed oczyma śmierć bliską, y tak srogą a straszliwą, wylawszy łez zdroie obfite, ięły z wielką pokorą y żałością onych haydukow, y sług Wielkiego Kniazia prosić, aby im nieco czasu użyczyli, ku rozprawie sumnienia, ażeby się mogły grzechow swych Panu BOGU wyspowiadać, y iego miłosierdzia świętego wezwać, aby ie raczył z łaski, dobroci, y szczodrobliwości swey świętey odpuścić. Czego im wżdy oni siepacze pozwolili. Były tedy ze dwie godzinie na gorących modlitwach, y nabożney skrusze, przy wierney żałości za występki, prosząc Pana BOGA Wszechmogącego w Troycy Swiętey iedynego, aby im wszystkie grzechy miłościwie odpuścić, a do siebie przyiąć raczył: tamże odprawiwszy rzewliwie swe nabożeństwa, y Threny żałosne, dusze swe Chrystusowi Panu, świata odkupicielowi poruczywszy, na onę widomą śmierć swą gotowały się: y wzaiem pocałowanie sobie oddawszy, dziwnie iedna drugą cieszyła, aby cierpliwie onę śmierć z przeyźrzenia Pańskiego sobie przypadaiącą znosiły. To odprawiwszy, a Panu BOGU się poleciwszy, szły tam dobrowolnie, acz z niewymownym płaczem y żałością, gdzie ich siepacze prowadzili: z ktorych iedne dziatki swe przy sobie wiodąc, drugie u piersi niosąc, iako

Moskwicin sroży się nad swiezonami.

Moskwicin przechodzi Heroda w tyraństwie.

owieczki niewinne na rzeż szły. Tamże gdy iuż do oney niewymowney szerokości, głębokości y bystrości straszliwey rzeki Wołhy przychodziły, tyle, ile im żal przyrodzony, y rzewliwość w płaczu onym dopuściła, częścią dla strachu widomego, częścią też dla niezwyczaynego śmierci sposobu: tak rzewliwy, y niewymownie żałosny głos z płaczem obłoki przebiiaiący, pod niebo puściły, że im y żywioły ulitowanie swe poniekąd według przyrodzenia pokazywały. Siepacze usłyszawszy takie narzekanie, ięli im grozić, aby płaczu co prędzey poprzestawszy, same się topiły. Co iż rzecz nieprzystoyna była, niechciały rąk swych same na się podnosić, w tymże ich oprawcy oni pospołu z dziećmi pod lód co prędzey powrzucali y potopili. Tey żałości niewymowney nie mogąc sam narod Moskiewski z ludu pospolitego znosić, patrząc na ich żałobliwe lamenty, y śmierć dziateczek niewinnych, niezasłużoną, y sami żałosnemi łzami twarzy swe zalewali. Morderze to obaczywszy, iż ich pospolstwo żałuie, ięli im łaiać, y grozić, mowiąc: O zmiennicy Wielkiego Kniazia, iuż to iawnie widzimy, iż dla tych więzniow zdradziecko z Carem postępuiąc, śmierci ich żałuiecie, y dla tego płaczecie, nas wiernych służebnikow Wielkiego Kniazia przeklinaiąc, y złorzecząc: ale uyźrzycie że za kilka dni, toż was samych co y tych potka bez wątpienia.

O zamordowaniu brata przez Wielkiego Kniazia samego Roku 1570.

Wielki Kniaź kaimowskim sposobem brata zabił.

BRat rodzony Wielkiego Kniazia niesłusznie y zdradzieckim obyczaiem oskarżony był od niektorego Pana Radnego, ktoremu imię było Trzeciak Wiskowaty. Usłyszawszy tę niesłuszną skargę Wielki Kniaź, nie dopuścił żadną miarą bratu, aby się oczyścił z onego niesłusznego obwinienia: y owszem iako naywiększe męki mogł wymyślić, podawszy go na nie, kazał rozmaitemi sposobami dręczyć, aby skarby swoie y dobra tak leżące iako y ruchome powiedział. Iakoż tego wszystkiego snadnie dokazał: Bo ow, nie mogąc wielkości mąk znieść w okrucieństwie onym srogim, wynurzył wszystko co iedno miał. On przecie kazał mu ieszcze więcey ognia dodać, że iuż iął konać: tam nie mogąc iuż na nim nic więcey wybadać, y widząc że iuż kona, kazał mu oprawcy siekierą szyię uciąć: Potym bratową swą, ktora przed oblicznością iego, upadszy na twarz leżała, prosząc miłosierdzia, kazał haydukom swym porwać, ze wszystkiego obnażyć, y sprośnie nagą postawić: y tak ona nieboga sromotnie ze wszystkiego obnażona, musiała tam z wielkim wstydem, y nieznośną zelżywością kilka godzin na pośmiewisko onych niezbożnych, łotrowskich oszczercow stać. Potym niektory żołnierz z rozkazania Wielkiego Kniazia, uwiąże ią na powrozie by charcicę na smyczy: y wsiadszy na koń rączy, bystrym pędem wciągnąwszy ią do wody, pogrąży y utopi. Y tak ten Tyran okrutny, nie tylko nad pany y przełożonemi państwa Moskiewskiego, ale nad krwią swą własną, nad bratem rodzonym y bratową, tak szkaradne okrucieństwo swoie wykonał.

Neronowe okrucieństwo.

Nędzne

Nędzne y nieprzyſtoyne ſtracenie,

iako dwu zacnych Panow Moſkiewſkich, tak też niektorych więzniow Polſkich y Litewſkich, przez tegoż okrutnika.

ROku Pańſkiego, 1570. Gdy z Moſkwy wiely Poſłowie Krola Polſkiego, ludzie zacni y mężni Polacy, y Litwa, odiachali, w dzień Eliasza Proroka, który dzień u Ruſi w wielkiey świątobliwości, a zowią go Swięty Ilia: tam Wielki Kniaż za ſtołem ſiedział, dopiero mu było wtore potrawy przynieſiono: tam ni z tego ni z owego porwał ſię iak ſzalony, y wſtawſzy od ſtołu, w te ſłowa do ſług y żołnierſtwa ſwego, ktore tam przy nim ſtało, rzecze: Podźcie za mną: a było tam przy nim ſamych ſtrzelcow półtora tyſiąca obecnych, ktorzy mu do obiadu w Alexandrowſkim pokoiu za miaſtem ſłużyli. Tamże do zamku ſtołecznego w mieście Moſkwi przyſzedſzy, kazał przed zamkowym pałacem żołnierſtwu onemu ſtanąć porządkiem, a był przy tym zamku dwor męża zacnego z familii ſtarożytney, w rzeczach rycerſkich biegłego, ſławny, y zawołania wielkiego, na imię Piotra Srebrnego: Tamże oney chałaſtrze kazał na on dwor nieprzyiacielſkim ſpoſobem nayśdź, ſamego onego Srebrego wywlec, y ſobie prezentować. Ledwie wyrzekł, a oni iuż wolą iego odprawuią: ſamego poimawſzy, wywloką przed zamek, y Carowi prezentuią. Tamże bez żadnego prawa, bez ſkargi, bez dowodu, y odwodu, ni przecz, ni zacz, kazał mu Setnikowi iednemu na imię Sczwatorowi, ſiekierą głowę zarazem uciąć: potym co mu ſię daley podobało, czynił. Sam naprzod co lepſze ſkarby, do ſkarbu ſwego z dobr niebołzczyka Srebrnego obrociwſzy: oſtatek chałaſtrze oney rozſzarpać rozkazał. A żeby co nie zoſtało z dobr iego leżących, y ruchomych, chcąc aby y pamiątka niebołzczykowſka zginęła, kazał y dwor z dymem na powietrze puścić. To ſprawiwſzy, obrocił ſię na drugą ſtronę zamku, bo to ieſt zamek wielki, ieſt w nim, y przy nim dworow zacnych panow co przednieyſzych nie mało: tamże zawoławſzy przed ſię Setnika iednego, na imię Bułata, rozkazał mu, aby z żołnierſtwem ſwym naſzedł zbroyną ręką na dom drugiego potężnego Pana, na imię Męsoieda. Temu zacnemu człowiekowi, wziął był przed rokiem Wielki Kniaż żonę, ktora była nadobney urody, ſamowtorą z panną ſłużbiſtą: te zgwałciwſzy, iakośmy wyżey piſali, kazał na wyżſzym podwoiu u wrot iego właſnych, na większą zelżywość onemu obieſić. Ten Setnik przerzeczony na on dom naſzedſzy, drzwi wybiwſzy, ſamego Męſoieda gwałtem przed zamek, na pośrzodek placu onego, wywlokł: tamże y temu, iako y Srebrnemu, kazał ſzyię przy ziemi ſiekierą uciąć. Ktory gdy iuż to co mu rozkazano ſprawił, ieſzcze ono złośliwe mężoboyſtwo, y krew świeża na ręku była nie oſchła, przyſzedſzy przed Wielkiego Kniazia, iakoby co dobrego y znamienitego zrobił, rzecze: iużem, Wielki Kniaziu y Nayiaśnieyſzy Caru, z wielką czcią ſprawił coś ty mnie rozkazać raczył: Tamże y ſam Car, y za nim drudzy, hoyda hoyda według zwyczaiu ſwego Tyrańſkiego wykrzykali. Po tey bezecney przeklętey krotofili, obrocił ſię ieſzcze okrutnik na dół

Dni święte W. Kniaż ſrogością poświąca.

Piotr ſrebrny nieſłuſznie zginął.

Toż też ſzczęście y drugiego zacnego Męſoieda potkało.

doł do turm, to ieſt do wież, w ktorych więźnie Polſcy y Litewſcy ſiedzieli, y idąc z zamku potka go ieden kupiec niewiedząc ni oczym, ktory uyźrzawszy Wielkiego Cara z tak wielką gwardyą, zląkſzy ſię co prędzey wroci ſię nazad, ktorego natychmiaſt poymawſzy, rozſiekać kazał mowiąc: Nigdy ty nie uciekay od Wielkiego Cara ſwego.

Podrożnych zabiia okrutnik.

Potym przybliżaiącego ſię do ciemnic, dozorca onych ciemnic (idąc proſić o chleb dla więźniow) a uyźrzawszy Cara, też od ſtrachu y boiaźni wrócił ſię, y tego wielki Tyran porwawszy, na ſztuki rozſiekać kazał mowiąc: nie będzieſz ſię drugi raz bał. A potym zaraz do drzwi przypadſzy pierwſzych gdzie ſiedzieli więźnie, rzekł ſtrożowi aby iako nayprędzey otworzył, ktory od ſtrachu y boiaźni drżąc, a prawie ſię zapomniawszy, ledwie z kluczem do dziury trafił. Tamże naprzod kazał wywieść więźnie Litwę y Polaki, miedzy ktorymi naypierwszy był Piotr Biechowſki ſzlachcic Polſki, żołnierz niepoſpolity: tego naprzod Wielki Kniaź włocznią w pierſi uderzył: ale tak ſerdeczny był ten Biechowſki, że onę włocznią w pierſiach ſwych uchwyciwszy, ciągnął ią z ſiebie, chcąc w onego Tyrana wrazić, aby tym ſpoſobem wieczną pamiątkę ſobie, y imieniowi ſwemu ziednał, gdyby takiego okrutnika, y rodzaiu ludzkiego morderza ręką ſwą właſną zabił. Ale Wielki Kniaź to poſtrzegſzy, zawołał głoſem wielkim na ſyna: Iwan, Iwan, iakoby rzekł, Iwanie ſynu ratuy mię. Ktory prędko przypadszy powtore w ſerce onego Biechowſkiego ze wſzyſtkiey mocy oſzczepem uderzył: tamże zaraz na ziemię upadł y umarł. Znowu był drugi ſzlachcic Polſki, na imię Woyciech Bugaſki, tego też Wielki Kniaź ręką ſwą właſną przebił. Trzeci był ſzlachcic, y wielkiey familii Ślęzak, ktory tąż śmiercią z świata zſzedł, iako y drudzy. Skoro tedy one ſzlachetne y mężne męże ręką ſwą pozabiiał, iął iako zwykł ſwym głoſem zwyczaynym, iakoby wielkiego co zrobił wykrzykać: hoyda, hoyda: ktorego tak wykrzykaiącego wszyſcy przypochlebiaiąc naśladowali, y wołali także, hoyda, hoyda. Potym rzecze do chałaſtry oney O mężni moi witezy, wpadniycieſz ieſzcze do tego więzienia, kędy ci biednicy Litewſcy ſiedzą: tamże do iednego wſzyſtkich na ſztuki, bez żadnego miłoſierdzia ſieſakami rożnieście. Oni co prędzey bieżawszy, w pierwszym więzieniu piędzieſiąt więźniow zabili ſami. A potym Tyran do drugiey ciemnice z nimi bieżawſzy, ſam ſwą ręką znowu trzech zacnych ſzlachcicow zabił: miedzy ktorymi był ieden mąż iuż ſzędziwy, y w leciech doyźrzały, na imię Iakub Molſki, z Woiewodztwa Połockiego ſzlachcic zacny: a dway Polſcy ſzlachcicy byli żołnierze grzeczni: tych ſam ſwą ręką z świata zgładziwſzy, iął ſwoy Tyrańſki głos zwyczaynym ſpoſobem rozwodzić, y za nim wszyſcy, hoyda, hoyda, z tryumfem wykrzykaiąc. Oſtatek co było więźniow, po rożnych mieyſach, kazał chałaſtrze ſwey zaraz wyſiec, y na ſztuki porożmiatać, co wnet oni oprawcy ſprawili. A było tych więzniow piędzieſiąt y pięć, wyiąwſzy niewinniątka, miedzy ktorymi ledwie niektorym było ſiedm dni iako z żywota macierzyńſkiego wyſzły. Ieſzcze ſię tym nie naſycił okrutnik, znowu do ciemnice iedney bieżawſzy, ſam ſwą ręką z ſynem y z onymi ſiepaczami, tak ſzlachtę iako y lud poſpolity okrutnie mordował, ſiekł, bił, przebiiał, rozcinał, gdzie także wiele dusz ſzlachetney krwie Polſkiey y Litewſkiey pogubił y potracił, iako y pierwey piędzieſiąt y

Beſtyalſkie okrucieńſtwo na niewinnych.

Dodaie ſerca Diabeł okrutnikowi w mordowaniu niewinnych ludzi.

pięć,

pięć, ktorych oni oprawcy siekirami, bardyszami, y innemi rozmaitemi tasakami na poły rozcinali, y kłoli iako wieprze. Odprawiwszy to niesłychane tyraństwo, y one niewymowne morderstwo, nie kazał ciał onych pobitych do ziemie pochować, ktora iuż się prawie była do woli krwie napiła, y wilgotność iey tylko z samey krwie ludzkiey tłusta była. Z tych tedy przyczyn wesoło wykrzykaiąc, y skacząc iak wściekły, poszedł z radością na pałac, y wszystek on dzień, na pieśniach y bankietach biesiadnych, przy melodyey rozmaitey muzyki ucieszznie odprawił, nie inaczey iakoby iaki wielki tryumf z nieprzyiaciela otrzymał. Ku wieczorowi kazał sztuki onych ciał rozsiekanych pozbierać, y za miasto powyrzucać, ktorych trzy kupy wielkie w polu nakładziono, y ziemią albo piaskiem ladaiako przysypano. Była miedzy sztukami onych trupow iedna niewiasta uczciwa szlachcianka, żona onego nieboszczyka Molskiego, ta będąc bardzo ranną, ale ieszcze żywą, prosiła onych grubarzow ktorzy mogiły kopali, aby iey pofolgowali, a wolno puścili: lecz oni bezbożni siepacze, nie dbaiąc nic na oney szlachetney Pani prośbę, pospołu ią z umarłemi pogrzebli.

Mezentius złączał ciała żywych z umarłymi, takież Moskwicin.

Dwa szlachcice z tego bezbożnego morderstwa, y okrutnego boiowiska, zostali byli, ktorych iednak nazaiutrz on Tyran kazał bez miłosierdzia stracić, y za miasto wyrzucić, ledwie im co ziemie użyczono na pogrzebienie ciał. Iakoż y wszystkie mogiły, gdzie one mężnego Rycerstwa Polskiego y Litewskiego szlachetne ciała leżały, ledwie co miały na sobie ziemie. Gdyż to wszystko okrutnik czynił nie dla czego inszego, iedno aby się y po śmierci nad nimi pastwić mogł, to iest aby ie na pokarm zwierzętom y ptakom zostawiwszy y wydawszy, według woli y upodobania swego, ztąd sobie roskosz miał, y umysł swoy tyrański nacieszył.

Trzeciego dnia potym ieden Kapitan Niemiecki, będąc Setnikiem nad Strzelcy, użaliwszy się tych trupow, dał iednemu grubarzowi trzy talery, aby sobie nalaszszy towarzysze, one ciała przystoynie do ziemie pochował, y tak się stało.

Kapitana Niemieckiego uczynek miłosierny.

O okrutnym morderstwie, ktore
nad Pany Radnemi swemi ten Tyran wykonał.

W Dzień Swiętego Jakuba, miesiąca Lipca, Roku 1570. w samym mieście Moskiewskim, w pośrzodku rynku, Wielki Kniaź rozkazał postawić ośmnaście palow wielkich y na nich tak wiele drągow nakształt szubienic z wierzchu położyć: Mieszczanie skoro takowe budowanie uyrzeli, boiaźnią niepoiętą zdięci, z miasta uciekać, y o zdrowiu swym co prędzey radzić poczęli, kupie, towary, szynki, y rozmaite dochody swoie tam zostawiwszy, a na rynek żaden ani śmiał się ukazać. Abowiem te nowiny miedzy pospolstwem roztrzęsły się były, że Wielki Kniaź wszystkie Mieszczany Moskiewskie chce wywieszać y wytracić. Siepacze aby większy strach mieszczanom zadawali, rożne sposoby mąk w poszodek rynku przynosili, y widomie przy onych szubienicach narządzali. Potym ogien rozniecіwszy, postawili przy nim wielki kocieł wody ażby dobrze wezwrzała, y na kil-

Teatrum smętne y opłakane od W. Kniazia w dzień S. Iakuba w pośrzod rynku zbudowane.

Opisanie nowey męczennice.

-ka godzin tam ſtała wrzący. Terzeczy gdy tak ſporządzono, przyſzedł on Wielki Tyran z wielkością ſwych onych okrutnikow, tak ogromno y ſtraſzliwie uſtroiony, iakoby gdzie na nieprzyiaciela ciągnął: była za nim wielka wielkość ludu, ſamych okrutnikow oprawcow było połtora tyſiąca, krom dworzan y innego poſpolitego żołnierſtwa. Sam wielki tyran położył ſię wedla onych ſzubienic, a drudzy go w okolo nakształt obozu obtoczyli. Przywiedziono tedy na plac trzyſta ſzlachty Moſkiewſkiey, ſtarożytney y nayprzednieyſzey familii mężow, ktorych mało przedtym, tak bardzo było pomęczono, że ledwie w nich duch był, y ledwie nogi za ſobą wlekli, ale ie oni ſiepacze by bydło poganiali, przed onę katownią nowo zbudowaną. Wielki Tyran patrzył na wſzyſtkich ktorzy tam byli, a iż drudzy nie śmieli dla boiaźni y ruſzać ſię z domow, owſzem ſię w iamach y łożyſkach podziemnych pokrywſzy, by dzikie zwierzęta nie śmieli tam y oczu ſwych podnieść, y na świat ſię ukazać. Tedy ſam Tyran domy y ulice mieyſkie obieżdzaiąc, głoſem ſwym wſzędzie obwoływał, w te ſłowa mowiąc: Podźcie ſam przypatrzcie ſię wſzyſcy nowey krotofili, odrzućcie wſzelaką boiaźń od ſiebie, beſpieczni bądźcie, a wierzcie mi że iuż na was nic cięższego wymyſławać nie będę to wam obiecuię, chociażem o was co inſzego gorſzego myślawał, żebym z was żadnego nie żywił, lecz wſzyſtkich iednako wytracił. Ale ſię iuż ten mόy umyſł odmienił: możecie beſpiecznie wyniść, y widzieć co ſię na rynku będzie działo. Tedy mizerne ono poſpolſtwo wychodząc gromadami, napełniło rynek wſzytek ſobą. Y owszem taka wielkość patrzaiących była, że wiele ich na domy, y na wyſokie mieyſca wſtępowało, aby obaczyli, co za koniec tey tragedyi będzie. Tam tedy ſam Tyran do oney zgraie przemowę uczynił, temi ſłowy: A zaż, moi namilſi poddani, nieſprawiedliwie czynię, iż na taką mękę zdawam zdraycow y zmiennikow moich bezecnych? Tedy wszyſcy głoſem wielkim, iedni dla boiazni, drudzy dla zwyczaiu krzyknęli: Niech długowiecznie żywie y ſzczęśliwie Wielki Car y Nayiaśnieyszy Kniaź naſz: a zli niecnotliwi niech za ſwe złości ſłuſzne karanie odnoſzą. Kazał tedy Wielki Kniaź ſto y ośmdzieſiąt tamtych utrapionych oſob przed ſię przywieśdź: ktore gdy przywiedziono, temi ſłowy rzekł do ſzlachty, y Panow ſtoiących: Oto tych wam złaſki ſwey Pańſkiey daruię, y daię im żywot: weźmcie ie, gardłem ie daruię, y wolnemi czynię, y wſzyſtko im przebaczam. Takci oni niebożęta dobrowolnie wypuszczeni, iuż prawie z widomey śmierci, dziwną mocą, obrońce naywyżſzego, wybawieni. Potym naprzod wynidzie Wielkiego Kniazia naywyższy Sekretarz, ktory na śmierć oładżonych miał katalόg zpisany. Ten z regeſtru naypierwey zawoła, iednego Moſkwicina, ſtarożytney familii nayprzednieyſzego Senatora: ktorego Wielki Kniaź kazał z pośrodku obecnego ludu wywieśdź, na imię Iwana Michałowicza Wiſkowatego, Kanclerza ſwego. Także gdy go wywiedziono, on wielki Sekretarz, iął nań inſtygować ſzerokiemi ſłowy, rozwod żałoby zmyślonej na męża nayſzlachetnieyszego czyniąc, w ten ſpoſob: Iwan Michałowicz Wiſkowaty, Kanclerz Wielkiego Kniazia, nieſprawiedliwie ſię z Carſką Iaſnością obchodził: Naprzod piſał do Krola Polſkiego, iż mu chce wydać miaſto y zamek Pana ſwego, ktory ieſt w Wielkim Nowogrodzie nayprzednieyszy: A ta ieſt na cię pierwsza

Zła myśl u W. Cara, y umyſł niedobry.

Poſpolſtwo nędzne dla boiaźni Tyranowi poświadcza.

Nad mniemanie wiele ich wyzwolono.

ſkarga

skarga. To rzekłszy, zaciął go nahayką po głowie, y dołożył tych słów: Zdraycaś iest, y niewdzięczny zmiennik, żeś się ważył takowey bezecney niezbożności, przeciwko Panu swemu naywyższemu. Druga twa nie mnieysza zdrada, Panie Iwanie Michałowiczu, sama na cię skarży, y instyguie, ty słał listy do Cesarza Tureckiego, aby czas upatrzywszy, z woyskiem Wielkim przybywał, dla opanowania Krolestw Tatarskich, ktore są pod władzą Wielkiego Kniazia Pana naszego Miłościwego, to iest, Kazańskiego, y Astrachańskiego: y z twoiey namowy to uczynił, że z wielkim woyskiem był pod Astrachanem. To rzekłszy, drugi raz go po głowie nahayką zatnie, dokładaiąc tych słów: Chciałeś zdradzić zmienniku Pana swego. Trzeci twóy zły uczynek ten iest, żeś do Cara Tatarskiego pisał, wiodąc go do tego, aby czas upatrzywszy, z ludem do Moskwy przybywał, y włości wypustoszywszy, państwo posiadł. Za tą radą twoią Tatarowie wpadłszy w państwa Wielkiego Kniazia, szkody nieoszacowane poczynili: tak w plondrowaniu, iako też w wymordowaniu pospolstwa niewinnego, y w zabraniu więźniów po trzy kroć sto tysięcy, oboiey płci, w wieczną niewolą. Przeto iżeś tak wiele złego nabroił, potrzeba żebyś za to słuszną zapłatę wziął. To rzekłszy, zatnie go trzeci raz nahayką po głowie, iako y pierwey. Kanclerz nieboraczek, nic nioczym niewiedząc, a tak haniebnie skargi fałszywie na się kładące usłyszawszy, ramionami tylko ruszał. Ale iż się czuł niewinnym, sumnienie swe do BOGA podniozłszy, odpowiedział temi słowy: Swiadczę Panem BOGIEM, ktory iest sam wybadaczem serca y sumnienia każdego człowieka, przed ktorego oblicznością znam się być mizernym grzesznikiem: ale ufam w miłosierdziu iego świętym iż Pan Wszechmogący dla rozlania krwie, y niewinney Męki Naymilszego Syna swego, nademną się zmiłuie. Swiadczę, mowię, Panem BOGIEM Wszechmogącym, żem zawsze był wierny, życzliwy, y pilny, w odprawowaniu wszelakiey powinności do tego urzędu moiego, ktorym miał od Wielkiego Kniazia Moskiewskiego sobie powierzony, należącey: y tak iako się godziło, y iakom mógł naywierniey, y nayprzystoyniey w nimem się sprawował: y przeto fałszywych tych potwarcow, przed Sąd Pański pozywam: y oświadczam się, żem niewinnie oskarżony, y źle udany do Wielkiego Kniazia Pana swego: co wszystko Pan BOG, ufam Wszechmocności iego Swiętey, czasu Sądu swego obiawi. Pamiętay Wielki Kniaziu, kiedy staniesz przed Maiestatem Pańskim, okaże się moia niewinność. Teraz u ciebie nic nie ważno, żadna sprawiedliwość mieysca niema, y ia się teraz w swey niewinności trudno mam przed tobą oczyścić. Łakomstwo twoie nienasycone, upor nieuhamowany, pomsty chciwość niezmierna: na tym widzę stoisz, y natymeś iest wszytek, abyś się do woli napił krwie moiey: piyże ią tedy iakoć się podoba, a iuż niech się woli twoiey dosyć stanie, iakoś umyślił. Teraz ci twoia zmyślona potwarz, y fałsz pełen iadu iaszczurcego w sercu ma moc, srogość swą według upodobania wykonywać, gdyż wszystko przez gwałt y niesłychane okrucieństwo sprawuiesz, ale przyidzie czas pomsty na cię za twe okrucieństwo. W tym go siepacze pochwycą: oto tym samym daiesz się winnym, iż tak srogą mową przeciwko Maiestatowi Wielkiego Kniazia powstaiesz. Do ktorych Kanclerz rzecze: O wy nieszczęśni morderze y z Wielkim Kniaziem, iesteście

Fałszywy rozwod nie słuszey skargi na Kanclerza W. Kniazia.

O czym masz historyą w księgach osmych. przy opisaniu hord Tatarskich.

O czym masz historyą w księgach drugich.

Ciężka Apologia Kanclerzowa na fałszywe swe obwinienie.

rozbóynicy, y niewinney krwie ludzkiey okrutni rozlewacze, wszyst-ko sposobem Tyraństwa czyniąc, niesłusznie y nieprzystoynie bez żadnego dania przyczyny, ludzie niewinnie morduiecie, fałszem y potwarzą iakoście y mnie porobili porabiaiąc, nic niemasz prawdziwego, szczery fałsz coście przeciwko mnie świadczyli ale wam niemasz nic łatwieyszego y milszego, iako niewinne ludzie rozmaitemi mękami z świata gładzić. Lecz da Pan BOG przyidzie ten czas ktorego się niespodzieiecie, że was znacznie za to będzie karał, y słuszną nadgrodę za takie sprawy swoie weźmiecie, to wyrzekłszy, plunął im w twarz. Zaczym zaraz Wielki Tyran kazał go katom porwać, y na oney szubienicy wzgorę nogami obiesić: ktorego porwawszy, y ze wszystkiego haniebnie bez wstydu aż do koszule obnażywszy, na onych go szubienicach iuż na to umyślnie narządzonych, za nogi głową na doł obiesili. Rotmistrz nad siepaczami, nazwany Molutow, czuiąc swą powinność, do Wielkiego Kniazia rzecze: Ktoremi mękami Nayiaśnieyszy Caru nasz, każesz tego złoczyńce trapić? Odpowiedział: Wy wszyscy żołnierze moi z pośrzodku siebie, macie go na nożach roznieść. Wnet z konia zsiadszy przerzeczony Molutow, naprzod mu sam prawe ucho urznął, drugi takież przypadszy drugie ucho odkroił, trzeci wargi, czwarty nos obrzezał, y tak wszyscy po sztukach członki mu poürzynali, aby się wszyscy tym okrutnym morderstwem pomazali, y uczestnikami byli haniebnego Tyraństwa: Naostatek ieden Sekretarz Wielkiego Kniazia, żeby ktory sposob Tyraństwa się nie opuścił, przypadszy u-rznął mu członki taiemne, tamże ⁀opiero zaraz skonał mizerny Kanclerz. Przeto Wielki Kniaź widząc iż dla urzniónego członka przyrodzonego Kanclerz tak prędko umarł, rozgniewał się, y nałaiał haniebnie onemu Sekretarzowi, mowiąc: O zły człowiecze poczekay iedno mało, musisz ty to sam zieść, co ten miał połykać. Bo wszystko rozumiał że to miłosierdziem poruszony uczynił iż go zabił, dla tego aby większych mąk y boleści nie cierpiał, ale co prędzey ducha pozbył. Zgoła był u-myślił tego Sekretarza tąż okrutną śmiercią z świata zgładzić: Ale P. BOG odwrocił okrucieństwo tego Wielkiego Tyrana, że wpadłszy w chorobę umarł. Potym oprawcy ciało z szubienic zdiąwszy, y szyię uciąwszy, y rozmaicie się na nim napastwiwszy, na sztuki rozsiekali, y po drogach rozmiotali. Ten iest koniec tego tak zacnego męża, cnotą y dowcipem nayznamienitszego, ktoremu rownego Xięstwo Moskiewskie nie miało.

Okrutne morderstwo nad niewinnym człekiem.

Potym kazał wywieśdź ná plac Podskarbiego swego, ktoremu imię było Michał Funichow, mąż wielkiego imienia, y dowcipu bystrego, towarzysz y wielki przyiaciel tego Kanclerza. Ten nie długo się rzeczą w swey obronie bawił, ale krotko tak powiedział: Appelluię do Pana BOGA, ktory wszystko widzi, y wie wszystkie rzeczy ktore się dzieią y dziać będą: żem ci nic Waszey Iasności Cesarskiey Panu swemu Miłościwemu nie uczynił, zawszem prawdziwą wiarą y bez żadney zdrady urząd móy odprawował, y na nim tak się przystoynie y cnotliwie rządził iako sama rzecz potrzebowała. A iżem iest do ciebie Pana swego od potwarcow niewinnie oskarżony, y nieprzyiacielskim sposobem z świata mię zgładzisz, ostatnie cię Tyrana swego żegnam. A dusza twoia na onym świecie niechay się przed Maiestatem Pańskim, abyśmi dość uczynił, stawi.

Podskárbi tymże dobrym sumnieniem podparty iako y Kanclerz idzie na śmierć.

Te

Te słowa skoro wyrzekł, kazał nędznika Wielki Kniaż porwać, y sromotnie obnażyć, y na onę szubienicę także iako y Kanclerza wprawić. Tedy potym on Moluta, Rotmistrz nad oprawcami, wziąwszy wiadro napełnione wody gorącowrzącey, polał go nią, a potym drugi przypadszy, porwał drugie naczynie zimney, znowu drudzy, ieden po drugim, ten zimną, ten gorącą polewaiąc, męki mu oney co daley to bardziey przymnażali. Y tak on mizerny człowiek mocy y gorącości oneywody znosić niemogąc:dla wielkich mąk y boleści, dziwnym wołaniem obłoki napełniał. A on oprawca Moluta im daley tym bardziey oną go wodą polewał, tak długo aż z niego skura zlazła iako z węgorza, zatym też srogość mąk duszę troskliwą z zbolałego ciała okrucieństwem nieznośnym wypłoszyła. Za trzecim razem kazał na plac wywieśdź swego kucharza, ktory rozmaitemi skargami do niego o niełaskę był przyszedł, tego iako y Iwana Wilkowatego tymże sposobem po rozmaitych mękach, uszy, nos, y gębę, naostatek członki mu taiemne obrzezawszy, z świata zgładził, y potym z szubienice kazawszy zdiąć, na sztuki go z rozkazania iego rozsiekano, y za miasto wyrzucono.

Spośob okrucieństwa niesłychany.

Potym kazał przywieśdź niektorego Hrebora Czapkina, z żoną y z dziećmi, ktory też miedzy sługami rękodaynymi, y Sekretarzmi co przednieyszemi nie podleysze mieysce miał, temu kazał, y żenie, y dzieciom iego szyie poucinać, ktorą posługę odprawił Wasil Themkin z roskazania Wielkiego Kniazia. A ten Themkin był zbiegiem od Krola Polskiego z Litwy, dla zabicia Woiewody Połockiego, do Moskwy iako do iakiego Asyllum, y tak tam nienapoślednieysze mieysce miał miedzy dworzany Wielkiego Kniazia.

Kucharzowi swemu co uczynił.

Hrehory Czapkin z żoną y z dziećmi zginął.

Zaś potym kazał wywieśdź Sekretarza swego, na imię Wasila Stepanowicza, ktoremu też na tymże placu zarazem z rozkania iego szyię ucięto.

Toż potkało y Wasila Stepanowicza.

Potym y drugiemu Sekretarzowi po nim wywiedzionemu, ktorego zwano Iwan Bulakow, toż uczynił z żoną y z dziećmi.

Na ostatek aby nic z tak okrutnego y niesłychanego morderstwa nie upuścił, dwieście więźniow z więzienia wywieśdź y przed sobą na placu postawić kazał ktorych z reiestru na śmierć zdawał, gdzie wszystkich pościnano. Odprawiwszy to okrucieństwo, ci żołnierze albo raczey morderze, przyszli przed Maiestat Tyrana złośliwego ieszcze z mieczmi y rękoma świeżo ukrwawionemi, wykrzykaiąc y on głos zwykły hoyda, hoyda, po powietrzu roznosząc: Ktorych robotę Wielki Kniaż pochwaliwszy, ieszcze kazał z więźienia starca iednego wywieśdź, ktorego gdy przyprowadzono, sam go swą ręką Tyran na koniu siedząc oszczepem aż na wylot przeszył, y chociaż iuż od onego razu zarazem był staruszek umarł, on iednak aby swe okrucieństwo do konca wypełnił, zadał mu iuż na ziemi leżącemu daley niż do szesnaści ran nieżywemu. A te wszystkie okrucieństwa tak srogie, tak szkaradne, y straszliwe, za cztery godziny odprawił. Trupy onych pomordowanych y pościnanych, leżały po ziemi sprośnie porozmiatane, ktorych były gromady wielkie: Te przeglądaiąc ieden z żołnierstwa Wielkiego Kniazia, poznał głowę uciętą Michała Podskarbiego walaiącą się po ziemi, y wnet dobywszy miecza: a te słowa mowiąc: pamiętasz gło-

Okrutna śmierć dwu set szlachcicow.

W. Kniaź starca zabił.

wo coś ſ y zemną czyniła, rozetnie ią na dwoie. Pod wieczor trupy one zebrano na iednę kupę, y za miaſto przed fortę wynieſiono, y tam wielki doł wykopano, y ziemią wżdy przyſypano, aby z ſmrodu powietrze albo insże choroby nie powſtały. Tych tak wiele okrucieńſtw nabroiwszy, a iuż idąc na pałac ſwoy zamkowy, wſtąpił do domu niebofzczyka Podſkarbiego, gdzie nalazł żonę iego nadobną, y iako może bydź uczciwą, bardzo rzewliwą y boleścią wielką ſtrapioną, płaczem ſrogim oczy zalewaiącą po mężu: A była Kniazia Ophana Wiażyńſkiego (o ktorym mieśmy wyżey piſali) ſioſtrą. Tę uczciwą Panią okrutny Tyran, beſtyalſki ſwoy umyſł y okrucieńſtwo wypełniaiąc, porwać kazawſzy, y ſznur długi od muru do muru rozciągnąwſzy, na on ſznur ią iako na ſzkapę nagą wsadzić, y od końca do końca pomykać kazał, aby ſkarby wſzyſtkie niebofzczyka męża ſwego opowiedziała. Sznur on bardzo iey ciało, zwłaſzcza w ſubtelności białogłowſkiey porzezał, że ſkura mieyſcami z mięſem na poły, na ſztuki ſię kraiała, co ona z wielkim wołaniem, lamentem, y narzekaniem ponoſić muſiała. O ciężkie okrucieńſtwo, a zwłaſzcza czci białogłowſkiey, wyſokiego ſtanu nigdy niegodne. Corka iey ktorey było lat piętnaście, to tak ſrogie okrucieńſtwo y żałośne narzekanie widząc, nie mogła ſię wſtrzymać, aby rzewliwym głoſem y płaczem nieutulonym świadectwa przyrodzoney miłości nie wydała. Wnet Tyran y one kazał porwać. Ale ſyn iego ſtarszy na imię Iwan, mało też nie tak ſrogi iako ociec, ulitowawſzy ſię poniekąd panienki, y przybieżawszy a trzymaiąc ią za ſuknią, tak do oyca rzecze. Wielki Caru, a oycze moy naymilszy, daruy mię tą dzieweczką, a ia ią w więzieniu zamknę: Pozwolił Tyran mowiąc: możeſz wziąć, ale patrz żebyś ią matce dochował. Potym gdy tę ſzlachetną Panią tak wielkimi morderſtwy y ſromotną zelżywością zeſzkaradził, zhańbił, y ztrapił, weſpoł z corką do Manaſteru wepchnął. Kędy ona dla wielkości ran, y boleści mąk, ktore (niewczasom żadnym nie przywykły) nieprzyſtoynie ucierpiała, nie długo wiekowawszy, z światem ſię od wielkiey boleści rozſtała.

Niezprzyſtoyney y niewſtydliwe okrucieńſtwo nad Panią Podſkarbiną.

Nad żoną y dziatkami dwu Panow wielkich zamordowanych tyrańſtwo ſwe odprawuie.

Syna też tego Podſkarbiego do więzienia wrzucił, wſzytkie dobra iego leżące y ruchome do ſkarbu ſwego zabrawſzy, oſtatek miedzy oprawce one ſwoie rozdał.

Tegoż dnia przybył do domu Iwana Wiſkowatego, onego ſwego nayprzednieyſzego Senatora, Kanclerza Xięſtwa wſzyſtkiego, ktorego przez kilka godzin okrutnie zamordował, gdzie żonę iego takież lamentuiącą zaſtawſzy, kazał poymać, y do Klasztoru niektorego zaprowadzić, a ſyna, zabrawszy mu wſzyſtkie dobra, do iednego zamku ktory Białym Iezioręm nazywaią, na wieczne więzienie odeſłał.

Skoro to tak ſtraſzliwe y okrutne tyrańſtwo według woli ſwey wykonał, wytchnął ſobie trzy dni w pokoiu, a potym trzeciego dnia każe wywieść z więzienia kilku ſzlachcicow zacnych, ktorych natychmiaſt pościnać kazał: co wszyſtko ſam Moluta Rotmiſtrz onych oprawcow ſwemi rękoma wnet odprawił: a potym ſam Tyran głowy ich bardyſzem przewracaiąc, razow kilkanaście ſwemi rękoma, aby ſię tyrańſtwu iego dosyć ſtało, ciął. Trupy przez całe ſiedm dni, ſromotnie obnażone w pośrzod rynku walały ſię: potym ie pſi poiedli, y kości też pſi po rożnych mieyſcach porozno ſili. Nazaiutrz potym kazał, ośmdzie-

Pobitym pogrzeba nie dopuścił.

ſiąt białychgłow, ktore były żonami onych ſzlachcicow pomordowanych, na plac wywieśdź. Te gdy z ciemnic wywiedziono, wſzyſtkie kazał do wody powrzucać, y potopić.

Roku 1569, Poſłano ſto y pięćdzieſiąt robotnikow dla budowania zamku, ktory podziśdzień nazywaią Orlow, ktorym gdy żywności nieſtało, bo na ten czas tam był głód wielki, zaczym niebożęta dla głodu zbytniego, z pośrzodku ſiebie dziewiąci człeka zabili, y onym ſię ich mięſem żywiąc, tym tak ſzkaradnym ſposobem głód ſwóy uśmierzali. Moſkwa głodem ściśniona ſama przeciw ſobie powſtaie.

Tegoż roku gdy Wielki Kniaź był na zamku Wołohdzie, ktory murem y obroną opatrować przy ſobie kazał, rzemieślnicy na potrzebę ſwą w niedoſtatku żywności, kupili ſobie cielę, y zabiwszy zie- dli ie, ktora rzecz ſkoro do Wielkiego Kniazia doſzła, kazał wſzyſtkich ktorzy ie iedli popalić, chociaż to na nich wielki głód wycisnął że to uczynili. Abowiem Ruś y Mòſkwa od dawna zachowuie ten tam zabobon, że to śmiercią pachnie ktoby cielę zabiwszy miał ie ieść. Dla zabicia cielęcia Moſkwę popalono.

Tego ſię też tu zamilczeć nie godzi, iż ſto y pięćdzieſiąt Moſkwy, mężów niepoſpolitych, nie mogąc okrucieńſtwa Wielkiego Cara znieść, umyślili byli przekinąć ſię do Krola Polſkiego. Oczym ſkoro ſię Tyran dowiedział, kazał wſzytkich w iedno błoto bagniſte y ſmrodliwe wrzucić, y tam ie Miaſto moſtu rozeſłać, po ktorych tak długo kazał chodzić y deptać, aż ie tam w głębokość one ſmrodliwą, y przepaść trzęſawiczną, prawie na ſamo dno wdeptano y poduszono. Po Moſkwie iak po moście depcą.

Tegoż czasu przyſzedł kmieć do Sekretarza Wielkiego Kniazia, ofiruiąc mu w pokłonie ſzczukę głowną: Pop ieden ktory mieſzkał w nienawiści z tym Sekretarzem, uyżrawszy to, natychmiaſt do Wielkiego Kniazia bieżawszy, powiedział mu te ſłowa: Wielki Kniaziu, Sekretarz twoy nigdy małych ryb nie iada, ale zawsze wielkie, ktore łowi w twych ieziorach, y bankiety koſztowne ſwym bieſiadnikom często nimi ſprawuie. Każe go Wielki Kniaź do ſiebie zawołać, y niedawſzy mieyſca y czasu do obmowy, zarazem na onę fałſzywą powieść Popowſką tak go na śmierć oſądził: kazał go zá ręce y za nogi związać, y w iezioro głębokie wrzucić, te ſłowa mowiąc: O niecnoto! ktoryś tak wiele ryb wielkich y małych w moich ieziorach połowił, idź teraz łów, a ktorymi zechcesz temi ſię tam karm. Sekretarz dla ryby utopiony.

Iakim ſpoſobem Wielki Kniaź ſwych wyprawia y naucza, iako maią przeciwko nieprzyiaciołom ſwym w bitwie poſtępować

GDy Litewſcy żołnierze, nieſpodziewale zamek nazwany Borſko, wzięli pod Moſkwą, poymali tam Woiewodę, y z żoną iego, ktorych iako więźniow do Krola Pana ſwego poſłali. A Wielki Kniaź po małym czaſie ich wykupił, dawszy mu na frymark iednego zacnego Pana Senatora z Polſki: ktorych gdy do Moſkwy, y z drugiemi dwiema okupionemi Moſkwicinami przywiedziono, tedy ich z rozkazania Wielkiego Kniazia połapiono na męki, to ieſt uczyniono w pośrzod rynku ſzubienicę, na ktorey przez pośrzodek powrozem przy- Piękne wprawowanie do bitwy.

wiązáwszy, obieśić ich rozkazał, tamże do nich sam z synem z łuku iako do naymiernieyszego celu strzelał mowiąc: O niepospolici miast y zamkow obrońcy, tak wam potrzeba mnie, y zamkow moich bronić. Potym Wielkiego Kniazia y drudzy strzelcy naśladuiąc, iaki taki zmierzał w nie iak w żubry, aż od wielkości strzał, nie tylko dusze w nich nie stało, ale y ciała nie znać było ieśli człowiecze, czyli iakie insze.

Iako Wielką nadgrodę daie Wielki Kniaź swym pochlebcom.

SŁawni y zacni mężowie, Ozyph Szczerbaty, y Hrehory Boratyński, ktorzy na sobie urząd Woiewodzy nosili: gdy byli posłani do bronienia zamku Suszy, poymani są od onego walecznego Litwina, na imię Romana Sanguzka, y od żołnierzow iego. W ktorey utarczce wiele ludu Moskiewskiego zginęło: a miedzy innemi oni dwáy przerzeczeni mężowie poymani, ktorzy potym na odmianę z więzienia będąc wyswobodzeni, skoro przyszli do Moskwy, wesołą twarzą przyięci są od Wielkiego Kniazia, y na obiad od niego proszeni. Potym po obiedzie darował im upominki grzeczne, y drogie, to iest, każdemu z osobna dał po szubie iedwabney, sobolcami naprzednieyszemi podszyte, y po kołpaku białym. A miedzy innemi rzeczami, o ktorych z nimi rozmawiał, pytał ich coby się działo w Polszcze, y w Litwie. Tedy on Ozyph powiedział, y nie tail tych wszystkich rzeczy, ktore tam widział, y zrozumiał bydź prawdziwe. A Boratyński opak powiedział te rzeczy, ktore rozumiał przeciwnym sposobem wdzięcznieysze bydź Wielkiemu Kniaziowi, niż Ozyphowe: a ono były szczere plotki, że y słuchać nie było czego. Więc miedzy rzeczami innemi śmiał to rzec: Nayiaśnieyszy y niezwyciężony Wielki Caru, tak o tym wiedz, gdy Krol Polski czuie twoie rycerstwo iuż blisko swych granic, y tam się z proporcami rozwodząc obaczy, nie wiele myśląc, od strachu ucieka, y kryie się po lochach, y podziemnych iaskiniach, przed strachem nie wiedząc co czynić. Wielki Kniaź zaraz obaczył że z niego szydzi, rzekł do niego: Mnie się to Krol Polski boi? Pewnie że się boi, Mościwy Nayiaśnieyszy Caru. Abowiem to rzecz pewna, gdzieby twoie zebrane woysko, ktorego záwsze bywa wielkość nie mała, wpadło do Litwy, wnetby uciekł, bo on nie iest tak śmiały, aby się z tobą miał wstępnym boiem potkáć: wnet potnie do ktorego co naybliższego zamku. Iakoż y siłą, y skarby, y obroną zamkow nigdy tobie rowny nie iest. Náostatek, nigdy twoiego rycerstwa mocy nie wytrwa, wnet ustánie y ucieczę.

Pod czas y tyranowi prawda wdzięczna.

Ktore słowa Wielki Kniaź zrozumiał, że ie dla tego zmyślił, aby się mu był przypochlebił, y łaskę po nim iaką poznał: gdyż żadney rozrywki, y podobieństwa rzeczy, w tey iego zmyśloney oracyi nie było. Przeto kręcąc głową Wielki Kniaź rzecze: O Krolu mizerny, o Krolu nieszczęsny: nad tobą prawie moia litość, ktory się mnie tak barzo boisz: albowiem takiem ci iest strasżny, że tylko na mię wspomniawszy, myślisz o tym, iakobyś do Litwy uciekł, skorobyśmy iedno na granice Litewskie przyiechali.

To rzekłszy: tak haniebnie Boratyńskiego zelżył, y zesromocił, że-

by ſię był wolał nieborak odrzec, w rzecz ſię z nim na wieki wdawać. Abowiem mu to powiedział iawnie przed wſzyſtkimi: o zły niecnotliwy człowiecze, zdraycο, y zmienniku bezecny, iużem ia twey zdrady ſyt: a kto tego nie baczy, że ty to kłamaſz, y lada co pleciеſz, żebyś ſię tylko mnie przypochlebił. Przeto godzieneś poſochem wziąć po łbu. Tamże porwawſzy ſię z ſtołka, a laſkę, ktorą ſię zawſze podpierał, pochwyciwſzy, iął go po łbu, po grzbiecie, po ſzyi, y gdzie zaiął, tak barzo palantować, nie na onę koſztowną ſuknią, ktorą mu był darował niedbaiąc: że nieborak Boratyńſki nie wiedział co z ſobą czynić, tylko ſię tam y ſam kręcąc, a ręce ſkładaiąc, w te ſłowa Carowi modlił: Nayiaſnieyſzy Wielki Caru, bogbayże cię Pan Bog na długie lata w dobrym zdrowiu chował, iż mię raczyſz z łaſki ſwey karać: wdzięczno mi to barzo, iż mię tak niegodnego y nikczemnego człowieka ręką ſwą właſną miłościwie biieſz: nigdybych ia był z więzienia Litewſkiego nie wyſzedł, kiedybyś ty mnie nie wyzwolił, y mnie do tego ſam nie dopomogł, ale ſkorom iedno wyzwolony, zarazemem ſię do ciebie udał, y tobie ſłużę, y ſłużyć będę na wieki.

Ale Wielki Kniaź im daley tym barziey palcatem go onym ſmaruiąc, częſtokroć te ſłowa powtarzał. O ſprosny kłamco, y zdradny mataczu, iuż cię teraz znam wielkim bydź pochlebcą. I przeto tak go długo trzepał, aż mu ſię on poſoch na kęſy ſpadał. Słuſzna zapłata pochlebcy.

Co za Religia obrzędow, y iakie ieſt nabożeńſtwo Wielkięgo Kniazia w Manaſtyrze ſwym.

Kiedy Wielki Kniaź na ſwoy pałac Alexandrowſki, (ktory niekiedy nim ieſzcze tak koſztownie zoſtał budowany, Słobodą zwano) dla iakiey rzkomo duſzney uciechy wchodził: tedy tam nową iakąś Relligią zmyślać ſobie był zwykł: Naprzod ſię w nowe y niezwyczayne iakieś Mnichowſkie odzienie ubierał: co też wſzyſcy iego dworzanie przy nim będący czynili: bo iuż na to ubiory gotowe były. A żołnierze iego we zbroiach y pancerzach ſtanąwſzy, na odprawowanie poſług wſzelakich gotowi byli. Wielki Kniaź iuż ſię tak zdworzany ſwemi ubrawſzy wchodzi do Cerkwi, na modliſwy ranne, y inſze ceremonie, ktorych Moſkwa zażywać zwykła: a do tych modlitw przyſtępuie, każdy nóż maiąc u paſa, a w ręku laternią, z świecą goraiącą: a gdzieby ktory dworzanin, tego obrzędu y ceremoniy nie uczynił, tedy go natychmiaſt na nożach rozniosą: chyba ieśliby z łaſką karanie, to go obnażywſzy ſiepacze, knutami z rozkazania Carſkiego wytrzepią, tak że z niego ſkura zlezie. A tych wſzyſtkich ktorzy z nim te ceremonie odprawuią, zowią ſwą bracią: y ſam ſię takież bratem każe zwać: a to ieſt święte bractwo dworzan Wielkiego Kniazia. Potym gdy będą przy obiedzie, naprzód daią potrawy Wielkiego Kniazia iako nayſtarſzego brata, ktore on ma iuż pogotowiu w ſwoiey ſkrzynce, na to zgotowaney: potym drudzy z ſwych ſkrzynek biorąc, takież pożywaią. A co ſię tknie napoiu, każdemu daia według iednakiey menſury. Nabożeńſtwo albo raczey gra W. Kniazia.

Potym wſzyſcy z kołzykami y zkrzynkami ſwemi do komor ſwych odchodzą: bo ten pałac Alexandrowa nazwany, właśnie ieſt nakſztałt

W. Kniaź nabożeństwo swey krwią niewinną poświęca.

Manastera zbudowany. Przeto gdy wielki Kniaź swe nabożeństwo, y godziny zwyczayne odprawować ma, naprzod sam, iako nayftarszy brat, z onego klasztora wychodzi: potym kazawszy wywieśdź kilka więźniow z ciemnice, iuż ná śmierć obránych, ná rozmáite ie męki osądza y zdawa. Tam iednych ná kolá wpráwowáć, drugich na pal wbiiác, drugich wieszáć, drugich topić, drugich ná sztuki rozcináć, każe. Ták tedy kiedy iednokolwiek to przeklęte nabożeństwo swe odpráwuie, kåżdego dniá dźiesięć, álbo dwádzieściá ludzi niewinnych więzniow, niebożąt, rożnemi nękami utrapionych, na okrutną y haniebną śmierć zdawa: tak iż też dla smrodu trupow, nie może żaden tamtędy iśdź. Oto owoc niepospolity, ktorym Wielki Kniaź nabożeństwo swe zwykł poświącać.

Syn Iwán W. Kniaziá w okrucieństwie oycowi podobny.

A iż miał ten Tyran syna Iwana, w obyczaiach y w okrucieństwie sobie podobnego, ten dla uciechy y krotofile, ktorą ztąd miał, zwykł więc trupy tych nędznikow niewinnie potraconych obchodzić, depcąc po nich, y posochem albo kosturem okowanym, kości ich przetrącaiąc, a te słowa mowiąc: o wy zdraycy y zmiennicy bezecni, powstawaliście przeciwko waszemu Wielkiemu Carowi, y przeciwko mnie, leżcież tu, dobrze wam tak miedzy psy się walać.

Na cześć proszonych od Wielkiego Kniazia uczta.

Ilekroć Wielki Kniaź na on swoy Alexandrowski pałac, ktorego z panow radnych swych wzywa, nieniasz żądnego z nich, ktoryby nie rozumiał, że iuż tam pod posyłaią na śmierć: przeto odchodząc, a niemaiąc iuż żadney nadzieie, aby się miał we zdrowiu nazad wrocić, wszystko statecznie w domu swym rozporządza, żonę y dziateczki pożegna, y przyiacioły swe, ktorym naybardziey ufa, za opiekuny im podaie.

Iakoż to pewna, że ieśli go tam sam Pan BOG cudowną sprawą, y szczęściem iakimsi dziwnym nie wybawi, iuższ po nim, szkoda myślić aby się ztamtąd miał wrucić cało. A choć ktorego raz y drugi od siebie puści, przecię iednak na potym rąk tyrańskich nie uchodzą, y czasem ich co gorszego niespodziewale potka. Iako tu ieden przykład wtoczyć się nam zdało: trafiło się iednemu cnotliwemu, y zacnemu człowiekowi, na imię Fiedorowi, ktory niedawno był Posłem od Wielkiego Kniazia, do Krola Polskiego. Ten skoro się z Poselstwa wrucił, wezwany był do Wielkiego Kniazia na pałac Alexandrowski, wespoł y z sługami swemi na ucztę, a ci wszyscy byli uczciwi szlachcicy. Ktoremu acz się wprawdzie niechciało, przecię iednak rad nie rad na czas naznaczony z przerzeczonemi sługami swemi przybył.

Tamże y on sam Fiedor, y słudzy iego hoynie byli od Wielkiego Kniazia uczczeni, y szczodrobliwie drogimi szatami iedwabnemi, Rysiami y Sobolcami kosztownie podszytemi, udarowani byli. Ale po ścieszkach ktorędy gdy nic się takowego nie spodziewaiąc, iechali sobie bespiecznie, Oto do nich oni rozboynicy przypadną, sługi y samego Fiedora ze wszystkiego obnażą: konie y wozy pobiorą, y tak iako z macierzyńskiego żywota wyszli, sromotnie do domu puszczą. A naywiększe utrapienie ich, były na ten czas wielkie mrozy: zaczym pieszo do miasta Moskwy idącym, iednym uszy, drugim twarz, drugim szyie, karki, y brody, poodmarzały: temu nos, temu palce u nog, y u ręku, od wielkiego zimna poodpadały: a drudzy ktorzy wielkości zimna nie mogli znieść, na drodze pozdychali. Samego Fiedora ztrafunku niektory chłop kożuchem kozim odziawszy w nagłym onym razie, y gwałto-

wney

wney potrzebie ratował: ſtał mu on kożuch za naylepſzego ryſia, y naygrzecznieyszego ſobola na on czas. I tak on nieborak poſzedł, tak dalece od Wielkiego Kniazia uczczony, y hoynie udarowany, od ſlug iego mizernie ośzydzonym zoſtawszy, z wielką zelżywością wrocił ſię do miaſta Moſkiewſkiego. Piękny zaiſte przykład tego okrutnego Tyrana, y ludzkości iego ktorą zwykł przeciwko tym ktorzy muſię dobrze zaſłużyli pokazować. Ale tu mamy iuż dosyć o tym okrucieńſtwie Tyrańſkim, ktoreśmy z pilnością opiſali, y do czytania Sauromackim obywatelom podali. Naymniey ſię na tym nie omylemy, że tego Tyrana Moſkiewſkiego piekielnym adminiſtratorem nazowiemy, abowiem ſwym okrucieńſtwem, y Nerona, y Kaligulę, Heliogabala, Maxyma Phalarim, Agrigentynum, Buſirida, y Mesentiuſa, y innych Tyranow, ktorzy ſą u Hiſtorykow y Poetow ſławni, przechodzi. Co zaprawdę niechay nikomu dziwno nie będzie: bo to narod bardzo okrutny, od Moſocha potomka Iaphetowego idący: zawżdy im Hiſtorykowie okrucieńſtwo y grube obyczaie przypiſowali. Czego poświadcza ona ſkarga w Pſalmie Dawidowym, gdzie mowi: Biada mi żem ieſt wygnańcem miedzy Moſochem, y Cedar: to ieſt miedzy Moſkwą y Arabami. Iaki ieſt narod Moſkiewſki.

Stolica Moſkiewſka przedtym była w Kapadocyi, ktora leży nie daleko Syryey: y przeto ten narod dobrze był znaiomy Żydom: zaczym Prorok upatruie, iż Kościoł Boży miał wiele prześladowania odnieść, tak od Turkow, ktorzy wyſzli z Arabii, iako y od Moſkwy ktora ſię zdawna w okrucieńſtwie wielkim kochała, a zwłaſzcza gdy ieszcze Wiary Chrześciańſkiey była nie przyięła: bo ma Wiarę Chryſtusa Pana, Moſkwa od Grekow nawrocona dopiero od narodzenia Roku Chryſtuſa Pana 981. Ale za czasem naſtępuiącym wiele zabobonow w ſwey religii namnożyła. Iako o tym ieden mąż zacny ktory był poſłan od Krola Polſkiego do Moſkwy, na imię Zygmunt z Hiberſtain, drogę, y obyczaie Moſkiewſkie opiſuiąc wyraźnie dokłada: iż narod Moſkiewſki nigdy ſię w ćwiczeniu nauk żadnych nie kocha, y Kazania miedzy ſobą nie miewa. A iż ſą okrutnym tyrańſtwem ściśnieni, zdanie Kniazia y Cara ſwego, maią też w ſwym nabożeńſtwie za ieden zakon. Iako byli Athenczykowie poſtanowili: cokolwiek ſię Krolowi ſpodobało, to rzecz za pobożną y ſprawiedliwą mieli. Ale ty Panie BOZE w Troycy iedyny, racz nas bronić od okrucieńſtwa Moſocha y Cedra.

Naoſtatek. Roku 1581. Ten Tyran Moſkiewſki Iwan Waſilewicz, Iwana ſyna ſwego ſtarszego, zabił, dla tey przyczyny: że gdy mu wielkość ſkarbow ſwoich ukazował, tedy mu miał rzec: acz ty masz ſkarbow nie mało, a Krol Polſki ich nie ma, przecie cię iednak woiuie. Zaczym rozgniewawszy ſię, uderzył go poſochem w łeb: od ktorego razu umarł. Z czego Kniaź Moſkiewſki miał żałość wielką, bo iuż nie miał iedno iednego po nim ſyna, na imię Fiedora, ale go nie tak miłował, iako tego ſtarszego, ktory był także też okrutny, iako y Ociec, a Fiedor miłoſierny. Moſkiewſki ſyna zabił.

Drudzy tę przyczynę zabicia iego powiadaią: że gdy zaſtał żonę iego w Inderaku tylko chodzącą po domu, bo na ten czas brzemienna była Dymitrem, uderzył iey o to. Zaczym przybieżawszy mąż iey Iwan, miał oycu za złe, y tak go miał uderzyć o to. Przyczyna iego zabicia.

We trzy lata potym, Roku 1584 Mieſiąca Marca, dnia 8. Ten wielki Moſkiewſki umarł.

Lew Sapieha Kanclerz W. X. Litewskiego.

ki Kniaź, albo raczey wielki Tyran, umarł: zaczym też y przymierze z nim Krolowi Polskiemu, umarło: bo tylko było dożywotnie.

Przeto Krol Stephan, iął znowu około woyny Moskiewskiey przemyślawać, zwłaszcza że mu Lew Sapieha, dzisieyszy W.X.Lit: Kanclerz, dał znać, o wielkich rożnicach w Moskwi, ktory tam na ten czas był posłem. Bo Kniaź Bielski, iako opiekun Iwanowych dzieci, po śmierci oycowskiey, ubieżał był w Moskwi zamek, Stolicę państwa wszystkiego chcąc opieską państwo na syna Iwanowego trzymać, albo też sam panem bydź. Ale go Fiedor syn starego Moskiewskiego mocą wielką dobywał, zatoczywszy dział barzo wiele ku zamku, gdzie bez przestanku strzelaiąc dobył go: Ale Bielski do Tatar Kazańskich uciekł. Tamże Fiedor Uglickie Xięstwo w ktorym wiele ludzi mądrych mieszkało, zostawił na Dymitra, a sam będąc żywota pobożnego, gęste kościoły nawiedzał, klasztory fundował, szpitale opatrował, y nadawał: a Carskie włości wszystkie zlecił Borysowi Odonowi, Koniuszemu swemu iak Oekonomowi: ktory gdy Carstwem absolute władnął, zamyślał o iego zdrowiu, ale iż ieszcze czuł dziedzica młodszego, iął sztuk swych zażywać iakoby go z świata zgładzić mogł, do czego namowił gmin niemały ludu zdradnego, y iuż ta wieść gruchnęła była wszędy, aż też przyszła y na pokoy Xiążęcia młodszego ktory maiąc przy sobie Pedagoga iednego, rozumem y rozrywką bacznie doyźrzałego, ten postrzegszy zdradę Borysową, iął o tym przemyślawać, iakoby temu zabieżał, y upatrzył chłopca, laty, wzrostem, y w postaci Xiążęciu podobnego, ktorego tak zszrobował, że z sobą w iedney pościeli legali, ale gdy posnęli, kazał się więc zawsze Xiążęciu gdzie indziey położyć, by go w nocy zdraycy oni iako nie pożyli. A kiedy świtało, to go zaś na swe mieysce przeniosł, a ono dziecko gdzie indziey połżył.

Fiedor do zakonu wstąpił.

Historya iako o Dymitrze Borys przemyślawał.

Sztuczny dowcip.

Przez długi czas na to dybali, iakoby mogli przedsięwzięcie swe nad nim wykonać: y upatrzywszy noc iednę, w ktorą swą robotę konać mieli, przypadną do pokoiu, tam dziecię ono na łożku Xiążęcym śpiące nalazszy, zamordowali, w osobie Xiążęcey. Mieszkańcy się tameczni potrwożą, imą szukać przyczyny rozruchu: aż uyźrzą dziecię zamordowane, dziecię Carowicowi podobne, ktore była Esterska Pani wychowała, y wzrostem, y osobą iednakie, łatwieby się był każdy oszukał, patrzaiąc na obudwu z osobna. Jakoż y Moskwa na tym się omyliła, mniemaiąc by własnego Carowicza iuż mieli zamordować. y dla tego Uglickie włości krzyk, lament, zewsząd wydały: iedni z domow z broniami wypadną: drudzy z pochodniami prędką pogonią uczynią, aby mogli zdraycow dopaść. Ale owi zrobiwszy robotę, nie czekali ich. Kazano potym uderzyć w trąby na trwogę, aby się mogł ten bezbożny uczynek obiawić. Ale prozno, co zrobiono, to zrobiono.

Pedagog cnotliwy widząc co się stało, a żeby rzeczy nie doszło, y do czego gorszego nie przyszło, iął myślić, iakoby Carowica zdrowego z tamtąd gdzie indziey wyprowadzić taiemnie: Zaprowadził go tedy nikomu nie obiawiaiąc, procz iednego szlachcica zacnego, ktory z nimi w tę drogę iechał, aż do Wschodniego morza, gdzie z nim iako ociec z synem długo przemieszkiwał, rzecz skrytą mądrze taiąc.

Nauka miasto testamentu od preceptora Carowicowi podana.

A gdy iuż widział się bydź śmiertelnym, prosił go o to pilnie, aby się nikomu nie opowiadał, pokiby do lat rozumnych nie przyszedł ale

aby

aby swe lata trawił po Manastyrach, zakonnego żywota z Czerncami zażywaiąc, w tym rychło umarł.

Carowic maiąc takowe napominanie od Preceptora swego, ktorego też z serca za żywota miłował, czynił wszytko według iego nauki: iednak na to pamiętał, że będąc Carowicem, od sługi wygnany, cudze kąty pociera, Xięstwo swoie opuścił.

W tym wieść przyszła do Fiedora, że Dymitr Carowic młody, wpadszy na noż w igrzysku, sam się zabił. Wielkim żalem napełniony, aże prawie omdlewał: ale swą żałość ciesząc, za radą zdradnego Borysa, ktory wszytkich wysiec, ktorzy na Dworze Dymitrowym byli. W czym go sztucznie Borys podchodził, aby sprawy iego zdradzieckie tayne były. Chytrość zdradziecka.

Kazał potym Fiedor ciało Dymitrowe przywieść, ale Borys y w tym go zwiodł, bo powiedział że tam przystępu niemasz, y powietrza morowego pełno wokoło niego wszędzie: y tak go na stronie pogrzebiono.

To sprawiwszy, iął myślić y o samym Fiedorze, aby go iako mogł sprzątnąć, a sam państwo wszystko osieść. Y upatrzywszy czas, gdy z sobą pili, podał mu kubek trucizną przyprawny: ktory gdy spełnił, zarazem nazaiutrz iął styskować na wnątrze: trzeciego dnia upadł, y rospukł się. Zaczym państwo Moskiewskie w niedostatku rodzaiu dziedzicznego, na Borysa Koniuszego spadło: bo tam taki obyczay, kiedy dziedzica nie stanie, to na Koniuszego spada. A do tego, że siostra Fiedorowa za Borysem w małżeństwie była, to mu też niemało pomagało. Borys Fiedora otruł. Borys państwo opanował.

Potym Dymitr przyszedszy do lat źrzalszych, iął się swego rozumu, według nauki onego swego preceptora chwytać, y iuż się miał wolą indziey z onego klasztora, w ktorym był, puścić się, a żeby gdzie mogł bydź bliżey stolice państwa swego, y tak się z iednego do drugiego przechodził, aże stołecznego ieziora dostąpiwszy, nie bez żalu y płaczu oglądał oycowskie pokoie. Tamże mieszkaiąc w klasztorze, bywał często y u Odona na dworze, nikomu się z tym nie obiawiaiąc, ktoby był.

Potym aby iako mogł przyść do swego, y onę zdradę Odonowi oddać, iął o tym pilnie przemyślawać: Udawszy się tedy do Polski, naprzod przyszedł do Hoyskiego szlachcica, w Ruskich kraiach znacznego. Potym szedł do Braimia, tam iednemu Humienowi przez spowiedź o wszytkim powiedział, y ziawił się kto iest, y iako żywot swoy prowadził. Co Humien usłyszawszy, y onemu iako mogł na ten czas duchowną radę dawszy, opowiedział to Xiążęciu Wiśniowieckiemu Adamowi, ktory zarazem o tym się dowiedziawszy, wezwał do siebie w dom Dymitra, od ktorego o wszytkim ieszcze dostateczniey wywiedziawszy, kazał z niego zdiąć on Czerniecki ubior, a w szaty kosztowne go przybrawszy, oznaymił go z bratem swym Konstantym z Wiśniowca, ktory miał za sobą Woiewodzankę Sędomierską. Dymitr się obiawił.

Tamże gdy go iuż Xiążę Konstanty własnym Carem bydź poznał, ofiarował mu się we wszytkim, y ręką, y maiętnością, y prawem y lewem, cale się y ochotnie stawić w odbieraniu oyczyzny: ktorą przez swe sztuki osięgnął, zdrayca Borys. Za co mu Dymitr pańskim umy-

ßem dziękował, y ſam mu ſię we wſzytkim wzaiemnym obyczaiem oſiarował.

Potym Xiążę Wiśniowieckie obiawił to Oycowi ſwemu Woiewodzie Sędomirſkiemu, tamże o zaczęciu woyny z Hodonem obadwa przemyślaiąc, ſtarać ſię o to iako napilniey ſzli, aby zdrada ſwą zapłatę wzięła.

W tym liſt od Krola Polſkiego przynieſiono, aby męża Moſkiewſkiego przed maieſtatem iego ſtawili. Tamże ſię Dymitr luſtrował przed Krolem, gdzie przypadki ſwoie wyznawaiąc, łzami ſkropił krolewſkie pokoie. Krol mu twarz weſołą pokazawſzy, y odmienność ſczęścia przed oczy przełożywſzy: podawſzy też to, co mu Stryi iego właſny wyrządza, przyiął go pod ſwą obronę, y ſkrzydła Rycerſtwa Koronnego. Zatym mu przyłączył z wielkich Kończyc Pana, Jerzego Mniſzka Woiewodę Sędomirſkiego, za ktorego radą, męſtwem, ſprawą, y dzielnością, wſzytko był państwo za ieden rok, na Hodonie zdraycy ſwym rekuperował, zaczym Hodun od żałości zdechł.

Wielkiey był rzeczy zaprawdę ten zacny Senator Polſki dokazał (zmowiwſzy zań w ſtan święty małżeńſki Corkę ſwoię Marynę) że ſię iuż piſał Dymitr, tym tytułem:

Dymitrow tytuł

Dymitr Iwanowicz, wſzyſtkiey Ruſi iedynowłayca, Uglickie, Grodzickie, Włodzimierſkie, Moſkiewſkie, Nowogrodzkie Xiążę: Kazańſkiego, Aſtrachańſkiego, Sibiorſkiego państw Hoſpodar: Pſkowſkiego, Smoleńſkiego, Nowogrodu wielkiego, y innych wielkich Xięſtw Pan, y Wielki Kniaź. Ziemie Moſkiewſkiey, Czernichowſkiey, Rzezańſkiey, Roſtowſkiey, Jaroſławſkiey, Białoiezierſkiey, Udorſkiey, Obdorſkiey, Kondoryiſkiey, y wſzyſtkiey Siewierſkiey ziemie rządzca, y Hoſpodar. Carow Ruſzyńſkich, y Kabardyńſkiey ziemie, Cyrkaſkich, Ceremiſckich, y Juhorſkich Kniaziow, y wſzyſtkich państw Moſkiewſkiey Monarchiey podległych, Hoſpodarow Hoſpodar, Pan y dziedzic.

Gdy tedy iuż ſiedział beſpiecznie na ſwoim dziedzicznym państwie, poſłano mu po ślubną oblubienicę, przerzeczoną Marynę Mniſzkownę, do Polſki. Ophanas mąż urody okazałey był poſłem, ktorego ieſt ten wizerunk, y opiſanie oſoby:

Właſna twarz Ophanaſa, ktory w naſzę ſtronę,
Od Cara Moſkiewſkiego, Poſłem był po żonę.
Mąż cnotą, y rozumem wielkim zawołany,
Jaki z Moſkwy oddawna w Polſzcze był widziany.

Ktorego y wiazd do Polſki, y wyiazd z Carową z Polſki, doſyć był pozorny. Przyczym też y Poſłowie Krola J. M. byli, Pan Oleſznicki Kaſztelan Małogoſcki, y Alexander Goſiński z X. L. Było Dworzan y ſług z obuſtron wiele: były poczty ozdobne konnych y piechoty. Drogę przed nimi wſzędzie naprawowano: ſamych moſtow pięćſet y czterdzieści na chwilę ſtanęło, od granic zaraz licząc, aż do ſtołecznego miaſta Moſkwy,

Pod Smoleńſk gdy przyiechali z miaſta im upominki wyſłano koſztowne, y troie ſani uſłano ſobolami drogiemi, y temiſz podkłady podbito, a po wierzchu nakryto ſzarłatem. Przed ktoremi było koni dwanaście,

naście, wſzytko białych, ktore wiedli Boiarowie w złotogłowy przybrani: drudzy zinąd rożne upominki nieśli. A czerncy chleb z solą, co znaczyło tęgi węzeł ślubu, y przyſięgi Paniey ſwey przynoſili. Na mieyſce przyieżdżaiąc, uyźrzą poczty ozdobnę w polu czekaiące, y niektore ku ſobie lekko poſtępuiące.

Tamże były dwa namioty, w ktorych ſię Carowa w ſzaty przybierała: gdzie też ią od Dymitra Poſłowie witali. W drugim namiecie Woiewodę witali, ktoremu od Cara oddano w upominku, koń drogo przybrany: ktorego na ſto tyſięcy czerwonych złotych ſzacowano, iakoż złoto y kamienie ktore na nim było, bez wątpienia takową ſummę wynoſiło. Był iarczak ſczerozłoty, ſtrzemiona, tebienki, y bebenek takowyż z obu ſtron wiſiał, w ktorych dwanaście czar ſczerozłotych miſterney roboty było. Nuż czaprag, rząd, y wodze, wſzytko było od złota: y na nogach u konia złoto ſię świeciło, bo pod obiema kolany, były ze złota, iakoby manelle kowane. Te, y inſze koſztowne tam upominki, tak Oycowi, iako y Carowey przyſzłey oddawano.

Gdy do miaſta przyieżdżali, zarazem w pięćdzieſiąt bębnow uderzono, w ktore bez przeſtanku Moſkalowie bili: takież też wiele trąb, y ſzałamaiow było rozmaitych. Złote dzięgi, y ważne portugały troiakie po ludziach miotano, aby ſię nie ciſnęli.

Gdy do Aktu przyſzło, weſele z takim doſtatkiem było, ktore ieślibyśmy mieli opiſować, muſielibyśmy drugą kronikę o nim ſkładać. Ośm dni ſpełna goduiących było: ale kiedy prawie nalepſza dobra myśl bydź miała, nagle ſię dziewiątego dnia w ſrogą trwogę, y krwawy lament żałośnie obrociła: Powſtali zdraycy na Dymitra taiemnie, aby go zabili, uradziwſzy: czego gdy za chytrą zdradziecką przewagą, nocy iedney dokazali, rzucili ſię do rożnych goſpod na Polaki, ktorzy niczego ſię nie ſpodziewaiąc, beſpiecznie ſobie ſpali, gdzie iż goſpody odległe od ſiebie mieli, co im prawie nie na rękę było. Ażeby ſię łotroſtwa tym więcey zbiegało, tłukli we wſzyſtkie dzwony, iako na iaki gwałt, aż ſię pod niebem rozlegało, udawaiąc że gore: a w tumulcie onym tak omylnym, kto ſię miał czego ſpodziewać? Nadto, tego fortelu ſłuſznie zażyli, że zarazem na wſzyſtkie goſpody Polſkie, zdraycy uderzyli, aby ſię nie poſtrzegli, porwać ſię do broni, albo koni co prędzey dopadać, żeby ſię ich okrucieńſtwu, y zdradzie tak wielkiey iakokolwiek odiąć mogli. Wſzytkę zgoła chytrość ſwą, y przewrotne ſztuki [co im ieſt przyrodzona] na to obrocili, aby ich we ſpiączki pożyli: bo inaczey trudnoby mieli co wſkorać. Jakoż y w tym ſerca zto nie mieli, aby ſobie mężnie poczynali. Bo ſkoro do dworu Xiążęcia Wiśniowieckiego przyſzło, tak ſię im mężnie z czeladzią ſwą oparł, że ich zarazem kilka ſet na placu położył: a potym drugich Szuyſki iuż zemdlonych pohamował, że muſieli odſtąpić, a o pokoiu z Xiążęciem rokować.

Godv Moſkiewſkie Dymitra z Carową.

Zdrada Moſkiewſka.

Ale nie mniey y Stadniccy ich niemężney ſprawy w ſwey goſpodzie doznali: bo ſkoro obaczyli iż ſię do nich Moſkwa ſzykuie, na odpor z ſługami ſwemi pogotowiu będąc, ieſzcze im wrota otworzyli. Ale zdraycy nieśmieli na nie natrzeć. Tam iednak gdzie mogli kogo nieoſtrożnie napaść, okrucieńſtwo ſwe nieludzkie nad ſzlachetną krwią Polſką wykonywali, na ſtan, na płeć, na lata, względu nie maiąc.

A ieśli ſrogą waśń mieli na inſze oſoby, daleko więcey na Kapłany

ny ſługi Boże, gdzie acz wſzyſtkich dopaść niemogli, ſam Kſiądz Pomáſki przy ołtarzu żywotem ſwym tę krwawą ofiarę zapłacił. Zginęło tam Polakow pod tyſiąc człowieka, iakiey klęſki oddawna ten ſzlachetny narod nie miał, choć igrzyſka Marſowe tak częſto zwodzili, y w ziemię nieprzyiacioł tych zdraycow wpadali, teraz gdy na nieſzczęſne przybyli weſele, o boiu niemyśląc, tak wielka ich liczba poległa, acz przecię przed ſobą y Moſkwy położyli niemało, bo widząc że iuż im ſzło o reſzt bronili ſię niektorzy aż do upadku. Daley tę bitwę ieden Poeta S. K. wierſzem opiſuiąc tak mowi:

BYł wrzáſk po wſzyſtkiey Moſkwi, było narzekanie,
Był płacz nieutulony, było rąk łamanie:
Chodziły błędne żony miedzy gęſte kupy,
Poznawaiąc zabite mężow ſwoich trupy.
Chodzili y męſzczyzni, a tam každy ſwego
Znalaſzſzy rączo zchował, aże do iednego.
A z naſzych martwe ciała do naga złupili,
Y nad niektorymi ſię po śmierci paſtwili.
W tey burdzie iednak mieli wzgląd na Woiewodę,
Ze mu gwałtem nie naſzli na iego goſpodę:
Bo iż to w zamku było, tedy rozumieli,
Że go doſyć beſpiecznie w ſwoiey mocy mieli.
Tu mu iuż ztruchlałemu, od żalu zbolałą,
Y tym ſrogim przypadkiem iuż oſierociałą
Corę nazad oddali, wyzuwſzy ią z wſzego
Państwa, czci, y tytułu iey należącego.
W krotce ich ſpoł będących na inſzy dwor dano,
A z tamtąd do więzienia gdzie indziey zaſłano.
Rzadki był miedzy niemi, ach rzadki ktorego,
Zła Moſkwa nie odarła prawie ze wſzytkiego.
Bo drudzy niebożęta do dom przychodzili,
Tak nago iako z matki wypuſzczeni byli.
O narodzie bezecny, o potomſtwo złego
Geryona, o plemię Eryxa zdradnego
Nie tryumphuy: czas przyſzły iawnie to pokaże,
Co za wyrok w tym Sędzia wiekuiſty ſkaże.

PO zamordowaniu Dymitra, zarazem ſobie Szuyſkiego za pana obrali, zaczym też zaraz y domowa woyna miedzy nimi urosła, dopieroż ſię w te czaſy krew ich hoynie lała, tak że ich na ten czas wſzytkich duſz z obu ſtron więcey niż na dwakroć ſtotyſięcy poległo, ktora liczba ledwie za kilka ſet lat w pokoiu żyiąc wypełnić ſię może. Tą woyną domową to państwo tak barzo było ogniem y mieczem zniſzczone, że nieprzyiaciel natężſzy nie mogłby go był barziey ſpuſtoſzyć: bo drudzy byli co ſobie panowanie tego Szuyſkiego tak barzo ohydzili, że bardziey bydź nie może: zaczym też gości zbroynych z Polſki co godzina wyglądali. Jakoż pierwey Rycerſtwo Koronne, a potym ſam oſobą ſwą Zygmunt Trzeci niezwyciężony Krol Polſki, Pan naſz Miłościwy w Roku 1609 dnia 1. Mieſiąca Października przybył pod Smoleńſk,

Krol pod Smoleńſkiem.

leńsk, y położył oboz na mieyscu pewnym, co Moskwa obaczywszy: naprzod przedmieścia, a potym y samo miasto spaliła, a w zamku się zawarszy umyśliła do gardł swoich się bronić. Miasto to krom zamku rownało się wielkością Wilnowi, zamek zaś sam tak wielki iako wszystek Krakow w murze, baszt miał 42. iedna od drugiey na 10 krokow w około, a baszty wyniosłe na ksztalt Krakowskich, iedna okrągła, druga kwadratowa: dziury były gęste dla strzelby, mur sam na ośm sążni wysoki: ludu w nim było do 40000. dział 150. prochu, kul, y inney strzelby, takież y żywności wszelakiey dostatek wielki. Leżał Krol pod nim dwadzieścia y dwa miesiąca, zawsze w obozie zimie y lecie, wszytkie woienne niewczasy znosząc, y drugim ktorzy tam przy Jego Krolewskiey Mci byli, serca dodawaiąc: Niemieszkaiąc iakoś Pan Bog sprawił, że czterem iego nieprzyiaciołom, dziwnym sposobem serce y siły odiął: Pierwszy Szuyski, ktory iuż był od Rycerstwa koronnego, ktore tam naprzod przybyło, porażony od swoichże własnych żołnierzow, w ktorym było niemało Szwedow, Francuzow, y Niemcow, Krolowi Jego M. samowtor z bratem wydany. Drugi Impostor, to iest, Dymitr zmyślony, od swoichże Kozakow, nad ktoremi był starszym Turesz, w polowaniu zabit. Trzeci Skophin, takież też od swoich iadowitą trucizną struty. Czwarty Galliczyn, od Rycerstwa Krola Jego M. poimany, y do Polski iest odesłany. Z piątym Leponem, ieszcze w szrankach sprawa dotychmiast stała: ktory zebrawszy woysko, Moskwę miasto stołeczne, Krolowi Jego M. przy obieraniu Władysława Krolewica Polskiego, podane: y Krolewskim ludem dobrze opatrzone, gdy chciał wziąć, 29 dnia Marca, Roku teraźnieyszego 1611 z łaski miłego Boga zwyciężony iest. W teyże bitwie miasto stołeczne Moskwa, cztery mile Niemieckie w około maiąc, spalone iest, y splondrowane. Zamki dwa tamże Xięstwa Moskiewskiego stołeczne, y znamienicie obronne, Rycerstwo Koronne, y Wielkiego Xięstwa Litewskiego, na Krola Jego M. trzymaiąc, chociaż w oblężeniu wycieczki iednak częste na nieprzyiaciela czyniąc, a w posiłkach niewątpliwych nadzieię swą pokładaiąc, raz poraz Lepona po kilkakroć znacznie porażali.

Opisanie zamku Smoleńskiego.

Tych wszytkich piąci rebellizantow, ktorzy iuż byli Władysławowi Krolewicowi Polskiemu przysięgli, Patryarcha wszystkiey Moskwy, ktory iuż z łaski Bożey w garści u naszych dyszy, dla obrony, przeciwko naszym był pobudził. Bo rozumiał ten narod Moskiewski, żeśmy nie chrześcianie, ale iacyś okrutni Heretycy, ktoremi się oni barziey, niż Zydami brzydzili. Smieli to w kondycyach swych interponować, aby się Władysław na wiarę ich przechrzcił, ktora ledwie iuż godna tytułu chrześciańskiego: o czym będzie niżey.

Dodawała serca tym krzywoprzysiężcom zdradzieckim obrona, ku dobyciu niepodobna, zamku Smoleńskiego, na samey granicy Moskiewskiey y Litewskiey leżącego, ktory przedestem lat, Kniaziowie Moskiewscy, pod Wuiem teraźnieyszego Krola Pana naszego, przez zdradę y przewrotne praktyki opanowawszy, przez całe sto lat, bez żadnego słusznego prawa, trzymali. Zaczym też teraz o woysku Krola Jego M. (po wykonaniu tego morderstwa nad naszemi) usłyszawszy, na całe trzy lata wszelaką strzelbą, żywnością, y potrzebami woiennemi, we wszytko dostatecznie byli go opatrzyli: zaczym zgoła wszytkim się zdał do

dobycia niepodobny przez moc. Jakoż w obronie samorodney, y położeniu mieysca, ledwie się ktora twierdza w Europie może tey przyrownać.

Niechciał pobożny y sprawiedliwy Pan, przez całe dwie lecie, od tego zamku odstąpić, y nigdziey indziey (choć były persważye rozmaite) nogi swey Pańskiey od niego nie ruszył: a to dla tego, że iest fortą y prawie Adamentowemi wrotami wszytkiey ziemie Moskiewskiey, a Xięstwa onego Siewierskiego głową, ktore wszytkie prawie Prowincye, y Państwa Moskiewskie, żyznością, obfitością, dostatkiem, obroną, miast y zamkow: y wszystkiemi potrzebami, skarbami z ziemie ku wspieraniu natury ludzkiey pochodzącemi, nierowno przechodzi.

Przez Hetmany Jego Krolewskiey Mci siły się Moskiewskie y tam y sam umnieyszały: ale sam Krol z częścią woyska swego, od Smoleńska nie odstępuiąc, wszytek umysł swoy na tym był zasadził, aby go za pomocą Bożą dostał, y drzewiey od niego nie odstąpił, by też niewiedzieć co, ażby go dostał.

Przypuszczano po kilkakroć do szturmu, rożnych sztuk y fortelow woiennych zażywano, ale rzecz skutku swego nie wzięła: gdzie przecię nie bez szkody, y utraty, acz nie wielkiey, ludu Jego Krolewskiey M. iako to w takim igrzysku musiało bydź. Potym Krol iakoby na inszy czas to przedsięwzięcie y umysł swoy zachowuiąc, począł się z woyskiem w obozie ruszać: Zołnierze y tam y sam rozesłał, a sam o sobie to mniemanie zdraycom Moskiewskim podał, iakoby miał od Smoleńska odstąpić. Moskwa to zrozumiawszy, ięła się w zamku ubespieczać, tryumfować, y wykrzykać, widząc że się żołnierze rozieżdżaią. A oto dnia 13 Czerwca, w tym Roku teraźnieyszym 1611. Pan Bog wszechmogący sam to cudownie, z łaski swey świętey, sprawił, że małuchną garstką Rycerstwa swego, Krol Jego M. zamku Smoleńskiego, do dobycia przez moc niepodobnego, dobył: A to tym sposobem, iakośmy tu krociuchno w tych wierszach opisali.

KTo chce wzięcia istotnego,
Dosiądz zamku Smoleńskiego:
Przeczytay tę kartę małą,
Masz figurę okazałą.
Gdy Krol Zygmunt Pan Koronny,
Pod ten zamek dość obronny
Jechał w mocy państwa swego,
Z woyskiem ludu walecznego.
Poczty ufow iego śmiałe,
Ze wszystkich stron okazałe:
Czynili tam dosyć z siebie,
Przez wszystek czas w tey potrzebie.
Ale taka tam rzecz była,
Ze nieprzyrownana siła
Niemogłaby temu sprostać,
By go miano mocą dostać.
Były szturmy, były trwogi,
Lecz Moskwa wznosiła rogi:

Maią

Maiąc zamek tak obronny,
Y lud w nim pieszy y konny.
Jednak nasi iako zwykli,
Wszelkim niewczasom przywykli.
Kiedy tedy dopiąć swego,
Upatrzywszy czas do tego.
Więc gdy się nabarziey była,
Zła Moskwa ubespieczyła:
Skoro z mroku iedney nocy,
Skusili swey nasi mocy
Szedszy pod mur z petardami,
Z drabinkami, y z prochami.
Maiąc z sobą dla przepłochu,
Pięćdziesiąt cętnarow prochu.
Z iednę stronę od zwykłego,
Stanowiska Kozackiego:
Pan Kamieniecki swą rotę,
Wiodł ku szturmowi w ochotę.
Drugą Marszałek Wielkiego
Cnego Xięstwa Litewskiego
Stronę trzymał od pułnocy,
Maiąc inszych ku pomocy.
A przeciw wielkiey ruinie,
Pan Starosta na Felinie
Mężnie z swoiey strony parzył,
Gdy się Moskal w murzech żarzy
Pułki zasię Waierowe,
Na rycerską rzecz gotowe,
Od starych szańcow swe siły,
Ku szturmowi obrociły.
Tam gdy za szczęściem Hetmana,
Naywyższego Krola Pana:
Nasi szturmować poczęli,
A do blankow się przypięli.
Nieprzyiaciel się postrzeże,
Kołace do każdey wieże.
Na gwałt w dzwony uderzono,
Moskwę zrazu potrwożono:
Jęli się co wskok gromadzić,
Chcący naszych z murow zsadzić,
Biią, sieką, z dział strzelaią,
Naszym mężny odpor daią.
Nasi nic nieustępuiąc,
Społecznie się posiłkuiąc,
Skupili się ku obronie,
Na obiedwie muru stronie.
Jedni szturmuią potężnie,
Drudzy posiłkuią mężnie.

Drudzy ſerca dodawaią,
Drudzy zadnią ſtraż trzymaią.
Moſkwa przecię broniąc ſzachu,
Z zamku parzy nie bez ſtrachu,
Szlachetnym naſzym iunakom,
Myląc ſzyki cnym żołdakom.
A w tym Malteńſki Kawaler,
Jako we ſtu Turſkich galer:
Pod zamek ſię podſadziwſzy,
Zdrowie ſobie odważywſzy,
Wyrzuci ſamego w murze,
Petardą zamku ku gorze
Na dzieſięć ſążni, toż ſobie,
Odważoney śmierci grobie.
Tamże wnet wpadſzy w miedziane
W bębny, w trąby, odlewane
Uderzywſzy z każdey ſtrony,
Poda ſwoim plac przeſtrony.
Skoczą pułki zaiuſzone,
Serc Moſkiewſkich doświadczone,
Tak panowie iako ſludzy,
Z tych ſtron iedni, z drugich drudzy.
Jedni ſię z ſzańcow walą,
Drudzy wieże baſzty palą.
Drudzy ich kotary burzą,
A pola ſię dymem kurzą.
Moſkwa widząc co ſię dzieie,
Już zbywſzy wſzelkiey nadzieie:
Imie pierzchać gdzie kto może,
Scieląc ſobie śmierci łoże.
Jedni w ogień ſami lecą,
Drugich prochy przez mur miecą.
Drudzy miłoſierdzia proſzą,
Karki niżąc ręce wznoſzą.
Naſi przecię nieſolguiąc,
Z nieprzyiacioł tryumſuiąc,
Rożne pułki z rożną bronią,
Zewſząd Moſkwę biią gonią.
Jednych wiążą, drugich ſieką,
Poſoki ich ścieſzki cieką.
Więźniow niemało pobrali,
Ktorzy ſkarby okazali.
Miedzy ktoremi przednieyſzy,
Archimendryt naiaśnieyſzy.
Sergiet Hetman z Woiewodą,
Z roſkudłaną ſzarą brodą.
Y przy nich ſyn z dziećmi z żoną,
Już nie z hardą myślą oną

Idzie

Idzie upadać przed nogi,
Krola Pana nie bez trwogi.
Krolu niebieſkiey korony,
Bądź pochwalon z każdey ſtrony,
Ze zła Moſkwa z twey pomocy,
Doznała ſwych wiernych mocy.

Marcin Paſzkowſki.

Było tam ieſzcze ſamych Boiar 2500 krom poſpolſtwa, ktore co wiedzieć gdzie ſię rozleciało: iedni z roſpaczy w ogniu pogorzeli, drudzy w Dnieprze potonęli, drudzy ſię żywo w ręce Rycerſtwu Krola Jego M. doſtali. Z naſzych daley 20 nie zginęło: Miedzy ktoremi ieden zacny mąż, żołnierz Rzeczyp: zaſłużony, na imię Gorecki, z drabiną ſię pod mur ſzańcuiąc, poſtrzelony, padł, y umarł.

Tak Pan Bog wſzechmogący na pobożność Krola Pana naſzego, y na umyſł iego, ku wyſławieniu chwały świętey ſkłonny: tudzieſz też na cierpliwość, y na inne cnoty iego weyźrzawſzy, pocieſzył go w tym, że ſię nieprzyiaciel na ſwey dumie ſparzył. Abowiem on zawſze nadzieię pewną zwycięſtwa ſwego w Panu Bogu pokładał, za Modlitwami temi, ktore Kościoł Swięty Katolicki uſtawnie, względem fortunnego w tamtych kraiach Krola Jego M. y wſzytkiego tamecznego Rycerſtwa, powodzenia, nabożnie odprawował. Z czego niechay mu będzie wieczna dzięka y chwała na wieki. A zatym co wiedzieć, co Pan Bog narodowi Polſkiemu gotuie, iedno go trzeba do końca proſić, a ſamym ſię do tego mieć: a kto wie, ieśli to iuż z łaſki iego świętey nie ſą początki?

Modlitwy 40. godzin iako ſą pomocne zawſze wſzytkim ſtanom.

A to y temi niedawnemi czaſy, pod Moſkiewſką ſtolicą co ſię ſtało, iuż po odiechaniu Krola Jego M. iak małą garztką, kilka dzieſiąt tyſięcy Moſkwy naſi, za pomocą Bożą, porazili.

A gdzieby ieſzcze to Pan Bog z wſzechmocności ſwey zdarzył, żeby tę tak możną Monarchią, iako ieden ſzlachcic Polſki, na imię Paweł Palczowſki, piſze, z naſzą złączyć raczył: nietylkoby ſama Rzeczpoſpolita Koronna, wielką ztąd ſławę y pożytek odnieść mogła, ale y wſzytko Chrześciańſtwo: gdyż za tym nieprzyiaciel, ſpolney winnice Pańſkiey, Poganin, wielceby ſię oglądać muſiał, y ſtrachać takiego Monarchy, ktoryby poiedynkiem tak ſzerokimi Monarchiami, na wſchod, y na połnoc, władał. A naprzod Tatarowie, ktorzy tym obiema państwom przylegli ſą, pohamowaćby ſię mogli. Potym y ſam bezecny Biſurmaniec, bez pomocy Tatarſkiey iuż będąc, muſiałby ſię, za pomocą Bożą, na takiego Monarchę, ktory bez pomocy cudzey, mogłby iemu na ten czas podołać, oglądać. Na koniec, y Kroleſtwo Węgierſkie, od tego Poganina utrapione, także Woiewodztwo Siedmigrodzkie, Wołoſkie, y Multańſkie, radziby pod zwierzchnością, takiego Monarchy byli, ſłuſzna tedy przyczyna dochodzić ſwego, co zdradziecko pobrano. Dalekoć ieſt rożna teraźnieyſza kondycya Państwa Moſkiewſkiego od przeſzłey: odmiana ieſt znaczna. Przedtym mieli one Pany przyrodzone, na ktore ſię poddani wielce oglądali: y częścią z miłości, częścią z boiaźni, przeciwko każdemu ich nieprzyiacielowi z chęcią wyciągali, y potężnie ſtawali. Ale teraz iuż im własnych panow, y dziedzicow nie ſtało: z pośrzodka ſiebie bracią y towarzyſze ſwe, za Ho-

W Moſkwi panow dziedzicznych nieſtało.

ſpodary obieraią, y dziwnemi ſpoſoby pełnemi chytrości, zdrady, y morderſtwem Hoſpodarſtwa ſię dopinaią. Jako nie dawnych czaſow Borys Hodun, iakośmy wyżey mieli, Impoſtor: y teraz świeżo ten Szuyſki.

Do tego, państwo to na on czas było bogatſze w ludzie ryceſkie, za częſtemi expedycyami ćwiczenie biorąc. Ale po Iwanie Waſilewiczu, za Fiedora, y Hoduna, barzo pole zaleželi: także tych czaſow iednego tylko mieli, Piotra Boſmana, ktoryby ſię był do ſpraw rycerſkich nieiako zſzedł: ale go ſamiſz w onym tumulcie zabili. Zaś Hodun, acz przez te kilka lat iako panował, woyny niſkim nie wiodł: iednak chcąc panowanie ſwoie utwierdzić, a po śmierci ſwey ſyna ſwego na państwo wſadzić. Wiele ludzi narodu ſwego wytracił, a ludzi przednich, y co nazacnieyſzych, ktoremi iakożkolwiek ſtała, y ſtaćby mogła była ich Rzeczpoſpolita. Za tegoż panowania, głod y mor Pan Bog był na te kraie dopuścił, że rachuią na ſto tyſięcy duſz, ktore w te czaſy głodem y powietrzem pomarły. Bo tak Pan Bog zwykł czynić, że za wyſtępki przełożonych, poddane y wſzytkę ziemię karze. Nuż Dymitr dziedzic przeſzły, ten choć barzo małą garſtką ludzi naſzych, na to państwo wſtępuiąc, iaką ſzkodę w ludziach uczynił, że także przez ſto tyſięcy, iako ſami powiadaią, tą woyną ludzi narodu ich, zginęło, a mianowicie pod Nowogrodem, o iako ich wiele na placu poległo? Więc ieśliż ieden Senator mogł na państwo tego Dymitra wſadzić, iako daleko więcey głowa z członkami ſwemi zgodna, ſprawić za pomocą niebieſką, może: a zwłaſzcza w takiey pobożności, mądrości, ludzkości, męſtwie, łaſkawości, ſczodrobliwości, y inſzych prawie krolewſkich cnotach. Rozumiała przedtym Moſkwa, żeśmy nie Chrześcianie, o Rzeczypoſpolitey naſzey, o potędze, o męſtwie, o rządzie, o prawach, o wolnościach, barzo opacznie rozumieli. Teraz za dziwną ſprawą Bożą, w tym tam kraiu poniekąd, acz zdaleka ſię poznawaiąc, y oni naſzych, y naſi onych lepiey poznali. Słuſzna tedy, y przyſtoyna rzecz ieſt, aby to, co przedtym przez zdradę nieprzyiacielſką było odpadło, męſtwem, y dzielnością znowu ſię do oyczyzny przywrociło, bo na zdradę y chytrość ieſt rozum, ktory wſzyſtkiego poſtrzec, y złemu zabieżeć ma: ieſt męſtwo ktore wiedzie do pomſczenia ſię takowych krzywd, zdrad, y chytrości. Zygmunt pierwſzy Krol Swiętey pamięci, ktory w tak wielkiey powadze był u wſzyſtkich Panow Chrześciańſkich, że go ſobie wſzyſcy zgodnemi głoſy żądali mieć Hetmanem, przeciwko mocy Ceſarza Tureckiego, gdy od Papieża Leona dzieſiątego, Poſeł do niego był Joannes Piſo, maiąc to w zleceniu aby go od woyny Moſkiewſkiey z Waſilem Iwanowiczem odwiodł, y przymierze miedzy nimi poſtanowił: Odpowiedział, że on z Moſkwą pokoiu ſobie y państwu ſwemu ſtatecznego uczynić nie może, iedno bronią, y przetoż woynę przedſięwziętą Pana Boga na pomoc wziąwſzy kończyć chce. Tamże miaſto poſlow, trębacze do niego poſłał mowiąc: niechże iuż po tych (bo ci poſpolicie gęby kroſtawe maią) ręce ten Hoſpodar umywa, iako więc zwykł czynić po pocałowaniu ręki iego przez Poſły cudzoziemſkie, albo też po oracyey ich do ſiebie, gdy ich ma tak za niegodnych rąk y oczu ſwych, gdy ich ma za ſproſnych y plugawych, a ſiebie za tak barzo czyſtego, że rozumie iż za dotknieniem ſię onego, albo

Głod y mor w Moſkwi za Hoduna.

Pompa Kniazia Moſkiewſkiego przy przyimowaniu Poſlow cudzoziemſkich.

albo za weyrzeniem nań ma bydź od nich splugawiony, y iako od Bazyliszkow iakich zarażony: Co Antonius Posewinus ktory tam był od Papieża Grzegorza 13 posłem człowiek rozsądku wysokiego, poczyta za wielki despekt, wszytkich Panow, y Monarchow Chrześciańskich: y powiada żeby się za to wszyscy gorąco wziąć mieli. Nie czyni tego Ociec Swięty Papież, nie czynił tego sam Chrystus Pan, aby się miał zaraz potym umywać, gdy nań weyźrzono, do niego mowiono, albo się go dotykano, choć nawet z iawnogrzesznikami obcował. A ta brzydka bestya Moskiewska, co czosnkiem, cybulą, gorzałką, potem, iako pies od kilku dni zdechły śmierdzi, a ręce ustawicznie ma splugawione krwią poddanych, ktorym zawżdy Tyrańsko panuie, co czyni?

Więc Posłow Krola Augusta, Jana z Krotoszyna, Woiewodę Inowłocławskiego, Raphała Leszczyńskiego, Starostę Radzieiowskiego, y Jana Talwosza Kasztelana Zmudzkiego, co podkało? a iakich ludzi? Azaż przed oczyma ich koni w dary Tyranowi przywiedzionych nie rozsiekali? Azaż co się im u nich podobało gwałtem niebrali? To w te czasy konie przy Pośiech rąbali, rzeczy im gwałtem brali: a teraz co? Ludzie ich mordowali, odzierali, kradli: zabito w tym tumulcie ludzi Poselskich kilku, drudzy nago tylko do dworu poselskiego przybiegli, pokradziono ich, potym przez czterdzieści, y ieszczeby ich więcey ubyło, gdyby nasi tak wielkiey straży około siebie nie mieli.

Rzymianie posłali niegdy byli posły swe do Koryntow, z trafunku w mieście oblani byli plugastwem: wzięli się za ten despekt Rzymianie, y przyciągnąwszy pod Korynt z woyskiem, ono wielkie y zacne miasto zburzyli, y wniwecz obrocili. Nasi zaś Posłowie czym są oblani? Niewinną krwią swą braciey swey powinnych, krewnych, y naymilszych przyiacioł: a sami nosząc na sobie osobę pana y Rzeczypospolitey oboyga narodu, sprosną potwarzą będąc splugawieni y obelżeni, przeciwko prawom wszystkich narodow, mało nie trzy lata więzieniem byli utrapieni, ciała pobitych sromotnie obnażone, y niewinną krwawą posoką poszkaradzone, po ulicach y polach, psom y ptakom na pokarm wyrzucone leżały: A tych ktorzy za dziwną sprawą Bożą żywi zostali, y tych na ten czas okrutnych rąk uszli, rozłączywszy ich z milą Oyczyzną, z krewnemi przyiacioły, y nieprzepłaconą wolnością, po rożnych dalekich turmach rozesławszy, w niewoley y wnędzy wielkiey przez czasy dosyć długie chowali. Rzymianie kiedy Korynt zburzyli.

Dla Boga czy mogło bydź co gorszego nad to co się od tego narodu Rzeczypospolitey naszey Koronney dostało? Od tego mowię narodu y od takiego, ktorego pod słońcem świata niemasz marnieyszego, y nikczemnieyszego, urody iest dosyć, chłopi iak olbrzymi, ale cnoty niemasz za pieniądz, a serce prawie niewieście.

Piszą Olendrowie y Zelandrowie w swey nawigacyey pułnocney, że w Moskiewskim państwie w nowey Zemli trafili na takowych ludzi, ktorzy gdy usłyszeli że z rusznice wystrzelono, padli na ziemię zapomniawszy się, rozumieiąc że piorun uderzył. Coż kiedyby usłyszał bicie z dział, że aż ziemia drży, dopierożby się zapomniał: A co się tknie zbroie, koni, y oręża ich, ostrożniey u nas chłop na kiermasz iedzie, a niżeli tam drugi żołnierz na woynę: bo ieśliż ma ręczną broń, niema rusznice, niema łuku, niema drzewca, ieśli też ma łuk albo rusz- Narod Nowey Zemli Moskiewskiey.

 nicę,

nicę, niema ręczney broni, bo tak rozumie że iedno drugiemu zawadza. Więc się wlecze bez czapki, w siermiędze, w kurpiech, a ieśli iaki znaczny, to bębenek do siodła przypnie, sam bez pasa, rękawy opuści że będą aż do ziemie wisiały, kiedyby kto przypadł, a uiął go zanie, toby go y bez broni z szkapy zwalił: bo na niey siedzi iak żoraw, na siedle wysokim, żeby go tym łacniey było strącić: A kiedy przeciwko naszym się wyprawuią, tedy właśnie iak na gotową śmierć iadą: zaczym chłop ieszcze w domu z sobą rospacza: a uyźrzawszy naszego w polu, to iuż od samego strachu zdycha. A żebyśmy ich iednym słowem wyrazili, co za Rycerze, właśni są teraźnieysi Zydzi: Tyraństwo którym iest ten narod ściśniony, duchy ich tępi boiaźń, z ktorą się rodzą, ta w nich zostaie zawsze. Animusze w tych ludziach są niewolnicze, nie kochaią się w gornych, y pod niebo wyniosłych zamysłach. Z bronią nigdy nie chodzą, dopiero drugi pierwszy raz broń w garść weźmie, kiedy się iuż z nieprzyiacielem uganiać potrzeba. Jestci też ten zwyczay u Turkow, y w inszych nacyach, ale te zawżdy są *in usu*, ustawicznie woyny wiodąc: y maią Turcy zawżdy pewne exercycya woienne, a zwłaszcza Janczarowie. A Moskiewscy Harcerze co maią za exercycya swoie, usiadszy sobie na ziemi, szachy grać, nie wspominaiąc czego inszego dla wstydu: aleć wżdy ta gra coś na woynę poszła: iest coś inszego, co się słusznie zamilczeć dla zgorszenia może.

Opisanie męstwa Moskiewskiego.

Gdzieby tedy Zydzi takową ziemię mieli, iaka iest Moskiewska, a dali nam tak wiele przyczyny iako Moskwa do podniesienia z sobą woyny, choćby mogli mieć woyska przez kilka kroć sto tysięcy, a zabyśmy nie śmiele, y nie z pewną nadzieią zwycięstwa, y pomszczenia się wszytkich krzywd, na nie uderzyli? Ale wżdy lepiey o Moskwie rozumiemy, że się Chrześciany bydź mienią: gdyż Pan każdy Chrześciański, dobrze się na to rozmyślać ma, ieśliż broń swoię podnieść ma naprzeciwko Chrześcianom, ktora radniey przeciwko Bisurmańcom, przeciwko nieprzyiaciołom Krzyża świętego obrocona bydź ma.

Moskwa iakowemi są Chrześciany.

Jacy tedy to są Chrześcianie, łacno ztąd każdy obaczyć może, co się iuż wspomniało, iż ten nieprzyiaciel miasto Religiey, ma tylko prożną u postronnych narodow estymacyą: miasto rady, chytrość y kłamstwo: miasto męstwa, y potęgi, harde y okrutne z siebie pokazowanie, co się zawsze z zdradzieckiego ich postępku, w każdey rzeczy iawnie pokazuie. Ale dla lepszey wiary tego, co się tu temu narodowi zadaie, przytoczymy świadectwo iednego człowieka wielkiego, a prawie Swiętego, ktory też u nich był długo w więzieniu.

Ten tedy tak ich opisuie: Prawdziwie (powiada) ci ludzie Chrześciańskiego tytułu, y nazwiska, nie są godni: gdyż pod tym imieniem pełnią takie brzydkie sprosności, iakowych żaden inny narod na świecie, ani słychał. Y świadczę to przed Panem Bogiem Jezusem Chrystusem, że przez tak wielkie peregrynacye swoie, ktorem czynił po świecie ieżdżąc, po Hiszpaniey, Francyey, Italiey, Niderlandzie, Indyey Orientalskiey: y Okcydentalskiey: po częściach ziemie Perskiey, Murzyńskiey, y Arabskiey, konwersuiąc y obcuiąc z większą częścią narodow tego świata, nie widziałem, anim słyszał o takowym narodzie, ktoryby zrownał z Moskwą, we wszelakim rodzaiu nieprawości, przewrotności, zdrady: coby tak prożen wszelakiey słuszności, y sprawiedli-

wiedliwości prawa ludzkiego, y Boſkiego: prożeń wſzelakiey miłości, y ſkłonności miłoſierdzia, boiaźni Bożey, y ludzkiey, pełniąc wſzelakie roſpuſty, ſproſności, wſzeteczeńſtwa, Sodomie, gwałty, a to nie tylko niepewne oſoby, ale wſzyſcy wobec, tak mali iako y wielcy: a naprawnieyſi, y nabiegleyſi ſą we wſzytkich niecnotach.

Przełożeni więtſi y mnieyſi, ktorzy we wſzelakim rodzaiu kłamſtwa, y zdrady ſą oſtrzſzy, y ſubtelnieyſzy: A zaś we wſzelakich rzeczach do cnoty należących, ſą tępi, brzydcy, ſzkaradni y głupi, &c. Y potym niżey.

Moſkiewſkie świątobliwość.

Bez wątpienia narod to tak zdradliwy, tak przewrotny, tak kłamliwy, iakiego drugiego na świecie niemaſz. Oſzuſtowie, złośliwi, *ſuſpicioſi, pernicioſi*, niewierni, niewſtydliwi, pyſzni, łakomi, brzydcy, nieludzcy, nienawiſni, mierzieni, ſzkaradni, pełniący grzechy, tak ſproſne, ktorych mię wſtyd piſać. A nadewſzytko, głowni nieprzyiaciele imienia naſzego Katolickiego. Y oświadczam ſię przed Panem Bogiem, że co wiem, to twierdzę: a wiem z doſkonałey experyencyey, ktoreyem iawnie doſzedł, y oczyma ſwemi widział, y doświadczył: że lubo mamy wielkie y gwałtowne nieprzyiaciele, iako Murzyny, Turki, Zydy, y inſze wſzelakie Heretyki, to ſą więtſi y ſzkodliwſi, ktorzy nietylko nas uſtawicznie ſczypią, y lżą ſami przez ſię, ale przed wſzytkimi narody, lżyć, ſromocić, y wiarę nam ſkazić uſiłuią, mowiąc y twierdząc przeciwko naſzey wierze Katolickiey, y przeciwko iey wſzytkim profeſſorom tyſiąc potwarzy, falſzu, przewrotności, wſzetecznego y bluźnierſkiego kłamſtwa, lżąc naſze ceremonie y obrzędy tak święte y potrzebne, ktorych ſiła właśnie z ſamego natchnienia Bożego poſzło: świętokradzkich ſwych ięzykow żądzą roſpuſczaiąc na święte Sakramenta, tym barziey a daleko bardziey na ſługi Boże, począwſzy od Oyca S. Papieża aż do Zakryſtyanow, więc tymże ſpoſobem zdrady y obłudy zmyślaiąc na świeckie Monarchy &c. A toż to ſą tacy Chrześcianie? Ale co ſię długo bawić. Panom ſwoim właſnym dziedzicznym co wyrządzali? a my mamy wierzyć temu tak złemu y zdradzieckiemu nieprzyiacielowi, y przykładać uſzy y ſerca ſwe do ich wilczey pokory?

Wſpomniemy ſobie acż to bez wielkiego żalu bydź niemoże, iakim ſpoſobem one Nowogrody, one Wielkiełuki, one Pſkowy, one ziemie Siewierſkie, one Xięſtwa Smoleńſkie od nas odpadły: azaż nie pod zdradziecką chytrością obłudnego przymierza z tym iaſzczurczym narodem? A nie ſięgaiąc dalſzych dzieiow, azaż nie świeżo poſtanowione z Boryſem przymierze za weſłaniem kilku tyſięcy ludzi w Wielſką włość z działmi, od tego zdrayce Moſkiewſkiego złamane y zgwałcone? Azaż nie w te czaſy Przyłuki miaſteczko Xiążąt Wiśniowieckich, y włości Pana Kamienieckiego ſplondrowane y popalone? Ato świeże Synow Koronnych pokoiem ubeſpieczonych haniebne pomordowanie, czy niedoſyć tego przeklętego nieprzyiaciela zdradę y obłudę pokazuie?

Jakim ſpoſobem zamki pod Litwą Moſkwa pobrała.

Świeży przykład niewiary Moſkiewſkiey.

Nie byłoć przedtym Państwo Koronne, y Wielkie Xięſtwo Litewſkie tak ſzerokie y potężne iakie z łaſki Bożey teraz ieſt: a przecię wielcy y możni Monarchowie, y ta Moſkwa ſama wielce ſię na nie oglądali, y za iedno to ſobie ſzczęście poczytali, kiedy od naſzych tu

Polakow wſzędzie doſyć.

pokoy mieć mogli, nierzkąc żeby kiedy przyczynę do nieprzyiaźni y woyny ſami podawać mieli. Bo w tey Rzeczypoſpolitey oboyga narodu, ieſt złaſki miłego Boga rada mądra, zdrowa, y Panu ſwemu życzliwa: ſam narod ieſt takowy, ktory ſławy panow ſwych, y narodu ſwego pragnie, męſtwem, dzielnością, wſzytkiemu światu zalecony bydź chce. Zaczym wſzędzie Polſkiego narodu doſyć znaydzie, w Węgrzech, w Wołoſzech, w Turcech, y indziey.

Cożby tedy w tym było, iżby ten narod Moſkiewſki miał teraz nad nami przepychu zażywać? Początki z łaſki miłego Boga dobre, zamkow ſię kilkanaście co głownieyſzych poddało, Smoleńſk, ziemia Siewierſka, Wielkiełuki, y inſze co mocnieyſze twierdze, y państwa do Oyczyzny ſię Koronney y Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego przywracaią. Złącza prawie ſam Pan Bog te państwa poſpołu, y otwiera nam oczy abyśmy łaſką y miłoſierdziem iego niepogardzali, okazyey znacznie podaney nieupuſzczali, ale raczey obiema rękoma y nogoma oney ſię trzymali, woyną z tym narodem a nie traktatami poſtępowali, nie w gromadzie y wielkości ludzi moc y potęga, ale na męſtwie y dzielności, a naprzod na błogoſławieńſtwie Pańſkim należy: Koronnego Rycerſtwa choć będzie ſto, a ich tyſiąc, tedy ſię im ono ſto będzie ćmą w oczach zdało.

Praktyka Moſkiewſka na naſzych.

Ci żołnierze ktorzy byli przy Dymitrze w Moſkwi, tak ſtraſzni byli tym bledyncom choć ich nie było tylko 200 że powiadali iż ich było 10000 y przeto choć im byli głownemi nieprzyiacioły, ztądże przyiechali opanować Hoſpodarſtwo: iednak przecię nigdy ſię o nie kuſić nie śmieli. Spiących raz chcieli byli zdybać, y pobić, prawie na Wielkąnoc. Ale gdy naſi według zwyczaiu Katolickiego, przy dobywaniu z grobu ciała Pańſkiego, w trąby, y w bębny, uderzyli, rozumieli że ſię poſtrzegli, dali im pokoy. Y na tę bracią naſzą, ktorą nie dawno na nieſzczęſnych godach Dymitrowych zdradziecko pomordowali, pewnieby ſię byli nie ośmieli, kiedyby byli wſzyſcy w kupie, a oſtrożni: ale ich byli umyślnie od ſiebie daleko goſpodami rozłączyli. A naſi tak beſpieczni byli, że drugich ſpiących pozabijano, ktorzy wżdy mogli do broni przyść, ci zdrowi zoſtali: albo przynamniey nie ladaiako polegli.

Zdrada Moſkiewſka na naſzych

Lecz y na tych roſproſzonych y ſpiących nie ſtałoby im ſerca, gdyby tego byli niewiedzieli, że ich przeciwko iednemu naſzemu kilka tyſięcy ſtanąć miało. Bo wſzytko to woyſko, ktore Dymitr miał poſłać, przeciwko Tatarom Krymſkim: Dawſzy pokoy Tatarom, na naſzych ſię z Dumnemi Boiary, dzień przedtym w polu ſpraktykowawſzy, obrociło. A w nocy ich do miaſta wpuſzczono potaiemnie. Y tak w tym tumulcie, taka wielkość ludu w mieście Moſkwi była, żeby był mogł wſzędzie po ulicach iabłko po ludziach potoczyć. A kiedy potym Panowie Poſłowie na traktaty do zamku ieździli, choć czaſem nie było, iedno ſto albo kilkadzieſiąt iezdnych przed nimi, przecię ſię im zdało, że ich do tyſiąca ieździło. Tak ſię naſi ozdobni y ogromni temu marnemu narodowi widzą. Zaczym Moſkwa kiedy kogo urodziwego miedzy ſwemi widząc, a chcąc go z ſerca pochwalić: tedy tak

Przypowieść Moſkiewſka.

zwykła mowić: Jeſt to taki Bohatyr, żeby ſię mogł y z Litwą drzeć. Jako y u nas ieſt przypowieść dawna: Ey, chłopże to udatny, mogłby

ſię ze

ſię ze diabły kąſać. Zaprawdę niewiedzieliśmy tego przedtym co teraz wiemy, umiała Moſkwa przez ten czas wſzyſtek defekty ſwoie przed naſzemi ukrywać, że ich naſi poznać ſtatecznie niemogli, y owſzem więcey o ich męſtwie y dzielności rozumieli. Teraz za dziwną ſprawą Bożą, w tym kilkoletnym Marſowym igrzyſku w Moſkwi naſi to zrozumieli, y ten ztąd pożytek odnieśli, że tego prawie rzeczą ſamą doznali, iż ten nieprzyiaciel w każdey ſprawie miaſto własności rzeczy, ma tylko prożne u poſtronnych narodow o ſobie mniemanie.

O iako więc wielka trwoga była wſzędzie, gdy namnieyſza wieść o wtargnieniu naſzych do ktorey włości przyſzła, iaki lament y narzekanie w te ſłowa: Oto iuż grzech przyſzedł na nas y na ſyny naſze, żeśmy przepadli z Hoſpodarem, y z Hoſpodarſtwy, z żonami, z dziećmi, y ze wſzyſtkiemi dobry naſzemi.

Pięknie o tym Aryſtoteles, choć Poganin, temi ſłowy napiſał: Wielka, powiada, ieſt moc ſumnienia: a wielka na obie ſtronie, iż ani ſię ci boią, ktorzy nic niewinni, ani uſtawicznego ſtrachu karania nie ſą prożni, ktorzy ſię w złym uczynku czuią.

Uważyć nam tedy to wſzyſtko teraz, iako napilniey, potrzeba, nie ważyć ſobie lekce dobr ſwoich, ktore wſzyſtkie na tym zawiſły: abyśmy ſię ſami za tą okazyą, ktora ſię nam teraz prawie ſama podaie, wzięli: uważść pokoy wſzyſtkiego Chrześciańſtwa, przyczyny takie maiąc, okazyą zdawna pożądaną, widząc ſamę fortunę, zwykle przodkom naſzym, ludziom onym Rycerſkim, trąbą ſwą ucieſzną pobudkę dawaiącą, ſłyſząc *feſtinantes lente & cito, dum ſe occaſio profert facientes*, porwiymy ſię z tego ſnu: A do czego nam Pan Bog, do czego nam ona krew Polſka, do czego fortuna Krola Pana naſzego ścieżki łacne, y dosyć ſzerokie ſporządziła, drogę niewątpliwą y proſtą ukazała, torem wielkim przed nami y wprzod poſzła, ochotnemi ſercy, a weſoło idźmy, zelżywości, zdrady, chytrości, y ſzkod niekiedy po kilkakroć wziętych, zemścimy: ſławy nabywaymy, Oyczyznę rozmnażaymy.

Wſpomnicie ſobie mężowie ſławni, Toporowie, Gryphowie, Jaſtrzębcy, Dębnowie, Srzeniawſcy, Rawicy, Radwani, Habdankowie, Nałęczowie, y inſi, co przodkowie waſi z Mieczyſławem pierwſzym Chrześciańnem, y z ſynem iego Krolem Bolesławem, w tey Oyczyznie robili: iako narody pograniczne gromili: iako Kijow nie raz wywracali: iakie, y kędy granice tey Koronie czynili: iako ſłupy żelazne w Dnieprze na znak kopcow, rękami ſwemi ſtawiali. Z drugą ſtronę Saſy, y Pruſy zwoiowawſzy, żelazne także Kolumny w rzece Oſie, miaſto granic zakładali.

Wſpomnicie ſobie mężowie bitni, Lewartowie, Jelitowie, Oſtoyczykowie, Nowiny, Junoſzcy, Leſczykowie, Prawdzicowie, Sokoli, Pomiancy, Sulimczykowie, Leliwy, Gozdawy, Korabie, Trąby, Okſze, Roże, Wadwice, Godule, Slepowrony, Odrowążowie, Bialiwy, Ciołkowie, Dolengowie, Piławy, Brogi, Trzaſki, Lwi, Orłowie, Jednorożce, Zrzebce, Łabęcie, Nieczuie, Wężyki, Godziamby, Fadory, Zaręby, Wieniawy, Pruſy, Doliny, Bożezdarze. Y drudzy, iako waſza cna krew za Łokietka y Kazimierza, acz y przedtym częſtokroć, cześć, pochwałę, y imię wielkie temu państwu uczyniła.

Nie było tak ostrego miecza nieprzyiacielſkiego, ktoregobyście nie ſtępili: nie było tak mocnych żadnych murow nieprzyiacielſkich, ktorychbyście nie obalili: nie było tak Rycerſkiey nacyey, ktoreybyście nie zwoiowali: y terazże okazyą zaczętą opuścicie? niewſiędziecie na koń, nie porwiecie ſię do ſzabel, niechwycicie ſię kopiy, nie ſkruſzycie o mury rebellizantow Moſkiewſkich: za ktoremi nie mężowie, ale niewiaſty mieſzkaią, wſzakeście tego dobrze tam będąc doświadczyli: Waſze to dobra oyczyſte, waſze to ſkarby, a ieſzcze w przyległości: do nichże, do nich przodkow ſwych naſzladuiąc: Ukazuie wam ręką ſwą Oyczyzna granice kędyby ie mieć chciała, utyſkuiąc y ſkazuiąc, że ciaſno mieſzkacie. Takli to ſzczęście ſwe głoſem was do ſiebie wzywaiące opuścicie? Takli tę trzodę iedney owczarnie, y paſterza iednego potrzebuiącą zaniedbacie? Niewdzięczność ſama darow niebieſkich ſkargęby na was przed Bogiem oczywiſtą kładła. Bo o wierze Swiętey Katolickiey wątpić bynaymniey nie potrzeba, żeby tamte wſchodnie y pułnocne kraie, patrząc na życia, y ſpoſob, y poſtępki, Monarchy Pana ſwego, y nauce prawdziwey ucha niezamykaiąc, do niey ſerdeczną chucią, y ſtaraniem gorącym przychylić ſię niemiały. Zaczym ſławą ſwą nieprzeżytą, nietylko przodkom waſzym mężnym y ſtarożytnym, w dzielności waſzey zrownacie: ale też y wſzelakie narody ktore z tamtą Monarchią graniczą, za pomocą Bożą przeydziecie.

Czego wam z ſerca życzę, iako *Indigena Patriæ veſtræ Regno Poloniæ incorporatus.*



KRONIKA

KRONIKA
O
ZIEMI TATARSKIEY
Y O NARODZIE ICH:

W ktorey ſię zamyka opiſanie

SCYTHIEY DWOIAKIEY,

Hiſtorya o Amazonkach, przyſzcie Tatar do Europy, a co ſą za lud: kto mieſzkał przedtym w ziemi tey, kędy dziś Tatarowie mieſzkaią. Tudzież też Hordy, Kroleſtwa, życie, obyczaie ich, y ſpoſoby woienne opiſuią ſię: A to ſą

KSIĘGI VIII.

Na zacny y ſtarożytny kleynot
Ich Mć Panow
DOROHOSTAYSKICH.

Znać że ſię ci na ludziech rycerſkich dość znali,
Ktorzy domom cnych ſtanow herby rozdawali:
Miedzy ktorymi ſłynie Dom z domu zacnego,
Familii przeſławney Dorohoſtayſkiego.
Bo co inſzego znaczy Gryph y Lelia:
Trzygraniſte kopiie, Topor, y Leliwa,
Nie iedno męſtwo w bitwie, ſtałość w przeciwnościach,
Dzielność w ſprawie, a czerſtwość umyſłu w trudno-
Zyiże z temi kleynoty ſtarożytny Panie, (ściach.
A niech twa w Sarmacyey ſława nieuſtanie.
Tak długo, iako długo Dunay w morze płynie,
A słońcem gorolotnym okrąg świata ſłynie.



Wielmo-

Wielmożnemu Panu Iegomć Panu

KRZYSZTOFOWI
MONWIDOWI
DOROHOSTAYSKIEMU

Na Dorohostaiach y Oszmianie.

Marszałkowi Naywyższemu W. X. Litewskiego Wołkowiskiemu, Mścibowskiemu, Dynamundskiemu. &c Staroście.

MEMU MIŁOSCIWEMU PANU.

*Swiat y rzeczy wszystkie na nim posadzone, odmiennością y niestatkiem ia-
kimsi ustawicznie stoią, mnie W. M. Panie, tak dalece, że iako rzeczy ży-
wiance duszą: tak swiat co raz to inszą odmianą kształt swoy pokazuie. Poy-
źrzawszy bowiem na one natury nieskazitelne (nieba mowię) wiecznością ucz-
czone, gwiazdami uhaiwtowane, nad ktore nic się nie zda bydź do iednostayney sta-
teczności sposobnieyszego, a upatruiąc w nich tak ustawiczną odmianę, że iako
swiat stoi, dwa razy nigdy w iednakim punkcie biegu nie są znalezione: patrząc a
ono iedne na wschod, drugie przeciwnym a ociągaiącym się biegiem na zachod bie-
żą, skłaniaiąc się to na południe, to na połnocy zachodząc z gwiazdami swoimi,
odmykaiąc ie raz od ziemie, drugi raz na doł spuszczaiąc, czego się spodziewać
mamy po tych niskoziemnych rzeczach? Elementa same w iak wielkiey ustawiczney
odmianie, to od ciepła, to zimna, to pluty, to suchość przynosząc. Nuż owa bitwa
ich z sobą, gdy grzmieniem, łyskawicą, piorunem swiat bądź czyscą, bądź straszą:
morze samo burząc się, igraiąc, przybywaiąc, upadaiąc, co inszego czyni, iedno
iakby nam pokazuie, że niestatkiem żyie, roście, stoi. Ba y ziemia, nad ktorą nic
gruntownieyszego niemasz, y ta statku przyrodzonego dotrzymać nie umie, bez
trzęsienia się wytrwać nie może. A wszystko moim zdaniem dzieie się na pokaza-
nie perfekcyey natury, ktora naydoskonalsza iest, gdy na rozmaitsze* differenti-
as entium in se complectitur, *Bo coby za kształt był, kiedyby* cessante ele-
mentorum mutatione, *nigdy Lato, zawsze zima, Iesień zawsze, Wiosny nigdy,
abo przeciwnym obyczaiem była: ktożby z ochotą czekał Lata, kiedyby mu się zima
nieuprzykrzyła? ktoby pragnął, z ochotą Wiosny, kiedyby kwiatki zimie wszyst-
kie nie poginęły? ktoby Iesieni pragnął kiedyby mu się pod czas gorącość letnia, y
przykrość robactwa nie uprzykrzyła? A wo zgoła tak ta* rerum vicissitudo *iedno
drugim cukruie. Co się w rzeczach tych dzieie, to y w sprawach, y w animuszach
ludzkich; a iako Heraklytus mowił:* Singulis momentis alius atque alius es
homo, *nie inaczey iako koń przez bystrą rzekę bieżący, dwa razy w iedney a w ie-
dney wodzie opływaiący nie będzie, gdyż na iednę upływaiącą druga następuie:
tak człowiek przez bystrość wieku swego bieżący, nigdy w iednymże punkcie bie-
gu swego dwa kroć żywotnego niestanie:* Molitur semper natura aliquid oc-
cultè, quod vel incrementum sapit vel decrementum. *Nie dziw tedy
mnie wielce M. P. że na tak niestatecznym swiecie, tak wielkie odmiany, tak rozma-
ite* mutationes & conversiones Rerumpublicarum, *muszą* composita sequi
naturam eorum, ex quibus coalescunt. *Co było pozornieyszego nad Assyryi-
ską Monarchią, co swietnieyszego nad Perską, co czuynieszego nad Grecką, co sroż-
szego y spanialszego nad Rzymską, że inszych drobnych Państw względem tych za-
pomnię, przedsię y Rzym kiedy naybardziey rość począł, tedy upadł, y potym w
przypowieść wszedł:* Roma sæpius capta quàm obsessa, victa quàm oppu-
gnata, Illa victrix gentium, Regnorum domina, *w pośmiewisko poszła Wan-*

dalom

dalom, Gothom, Oſtrogothom, Geſyorkom, Attylom, &c: o ktorym y o inſzych państwach może rzec, co o ſobie rozproſzeni mowili Troianie:

Fuimus Troes, fuit Ilium & ingens
Gloria Teucrorum.

Byli, panowali, ſłynęli, teraz nie maſz nic, nawet campos ubi Troia fuit, naleść niemożemy: Roma etiam ipſa falſo olim urbs Æterna vocata, ambicioſe hodie quæritur nec in ſuo ſolo invenitur. Zniſzczył wſzyſtko on nieużyty wrog, Kroleſtwa mieſzaiący, właśnie iakoby ono rzeczono z Piſma Swiętego. Ego conſtitui te ſuper gentes & Regna, ut evellas & diſſipes, ædifices plantes. Abowiem iak ieden ogrodnik tu ziele iedno wykopawſzy, indziey ſadzi, ſzczepi: tak y władzą pańſtw z iednego kraiu do drugiego przenoſi, co y Virgilius onym ſłowem wyraził:

Ferus omnia Jupiter Argos tranſtulit.

Ktorey wſzyſtkiey odmiany że te Księgi ſą pełne, zdało mi ſię za rzecz przyſtoyną, y ſłuſzną, one nikomu inſzemu, ale W. M. memu M. Panu przypiſać y w obronę oddać, abowiem nadobnie ono powiedziano: trudno ſię kto ma w czym kochać na czym ſię nie zna. A W. M. moy M. Panie, żeś tak wyſoce naukami rozum wyprawił, wſzelakiey hiſtoryi wiadomością rozſądek wypolerował y rozprzeſtrzenił: uſu & experentia rerum, utwierdził y ugruntował: nadzieię wielką mam, że ta praca moia naydzie u W. M. mego M. Pana łaſkawą twarz y weſołe czoło. Bo u kogo raczey ieśli nie u W. M. mego M. Pana, ktory dobrze wiedzieć raczyſz, iako trudna y ciężka rzecz cokolwiek na świat do druku podać. Boś to W. M. pokazał w Księdze ſwey, rzadkiey y przeważney o koniach napiſaney: Deum teſtor, nihil volo datum auribus, iako W. M. ſiła antiquitatis, iako ſiła variæ Lectionis, iako ſię Philoſophiæ naturalis, iako ſię hiſtoryi, tak Methodus y tractatio ordinatiſſima & Philoſopho digna: znać ſtudium indefeſſum W. M. utraq; in facultate & ſpeculativa, & practica. Bo wzbudziwſzy przykładem twoim przednie pany Polſkie do nauk y żołnierſkiego ćwiczenia, ukazałeś potym drogę buynemu żołnierſtwu Polſkiemu do nieprzyiacioł y zamkow ich burzenia, gdy pod Smoleńſkiem po dwuletnim obleżeniu z Krolem I. M. będąc, w ſzturmie oſtatnim, tak przeważnieś ſobie poczynał, że odważywſzy zdrowie ſwe, niepierwyeś oppugnacyey ſwey ſtrony poprzeſtał, ażeś mury ſzczęśliwie opanował. Niechże na ten czas ta dzielność y przewaga twoia moy M. Panie dla Krola Imci y Rzeczypoſpolitey podięta, tą moią iaką może bydź pamiątką uczczona będzie. Prawdać, że y tych y inſzych dziwnie ſpaniałych ſpraw twoich, żadne wieki nie zapomnią, y inſi Skryptorowie ieśli mnie ſamemu Fata zayźrzeć będą w nieśmiertelność podać nie zaniechaią. Ale y ia choć ſtary y zgrzybiały żołnierz, nie mogłem ſię utrzymać, abych pociecky moie miał utaić, ktore mam z podziwienia godnych dzieł W. M. y darow inſzych od P. BOGA danych. Prosząc uniżenie, abyś W. M. Miłościwy Panie tę moię ſkłonność raczył in optimam partem interpretari. A mnie y tey pracy moiey, Miłościwym Panem y Patronem był: kontent będę, gdy cząſteczka kochania ſię w rycerſkich ſprawach, ku mnie tey pracy moiey, naymnieyſza ſię obroci. Dan w Krakowie 1 Dnia Grudnia, Roku Pańſkiego 1611.

W. M. mego Mciwego Pana
wſzego dobra życzliwy,
y naniżſzy ſługa.

Alexander Gwagninus,
Comes Palatij Lateran: Eques Auratus,
militumq; Præfectus,

KSIĄG



KSIĄG VIII. CZĘSC I.

W ktorey ſię zamyka

Opiſanie Scythiey dwoiakiey, wywod narodu Tatarſkiego: Hiſtorya o Amazonkach: y o przyściu Tatarſkim do Europy. A co za lud mieſzkał przedtym w ziemi tey kędy dziś Tatarowie mieſzkaią.



Diodorus Siculus: w Księgach 2. Rozdziału II. Narod Sauromacki opiſuiąc czyni też tam wzmiankę y wywodzi początek Scythow, od Scythy (od ktorego nazwiſka wſzyſcy Tatarowie idą) y w te ſłowa zaczyna rzecz ſwoię: *Scytha Dux Primus natus fuit ex Jove & Virgine, quæ fuit umbilicotenus homo: reliquum vero ejus viperæ ſpeciem refertat, hancq; matrem Scytharum ex terra ſuapte ſponte natam fuiſſe tradunt.* Coby to za źwierzę było, (krom morſkiey Meluzyny) nie czytamy, to podobno *narratio* była *fabuloſa*, abo *Michiologią* iaką w ſobie zamykała iakoż podobno tak ieſt: bo daley dokłada rozdzielaiąc Scythią na dwoie: *Sub Regibus inquit Saca, & Maſſageta, ex Provinciis à ſe bello ſubactis Coloniæ ſunt deductæ, ſed duæ maximæ altera ex Aſſiriis, inter Paphligoniam & Pontum poſita, altera ad Tanaim cujus Populum Sauromatas appellarunt.* Te ſłowa zgadzaią ſię z drugimi Hiſtorykami; ktorzy kładą iż Scythia rzeczona ieſt od Scytha ſyna Herkuleſowego, a ieſt dwoiaka iedna Europea: w ktorey my Sarmate ſiedziemy, iako Litwa, Ruś, Moſkwa, Wołoſzy y Tatarowie Europſcy. A druga Aſiatica, w ktorey ieſt wſzyſtek narod Scytyiſki od połnocy na wſchod ſłońca ſiedzący, rozdziela nas od nich rzeka Tanais, to ieſt Don. Azyiſcy Scythowie dziwnie ſą rozpłodzeni, iednych

Mniemanie Diodorowe o Scythach.

Scythia dwoiaka, Azyyſka y Europſka.

zowią Taurofcite, ktorzy przy gorze Taurus mieſzkaią, drudzy ſą Agatyrfy, ktorzy maią wſzyſtko ſpołu, tak żony iako y żywności, ci nigdziey nie ieżdżą: Trzeci ſą Eſſedones ktorzy rodzicom ſwym miaſto ziemie w fercu ſwym pogrzeb ſprawuią: bo ie po śmierci ich iedzą: Czwarty narod ieſt Scythiyſki ktorzy zowią Maſſagelthami, a ci nieprzyiacielſkie ciała iedząc, głowy ich na namioty wytykaią miaſto ſtraży. Ieſt ieſzcze y piąty narod ich, ktore zowią Mingayłami, ale ci bliſko Ormian mieſzkaią, z ktorych był on waleczny Krol Kangwiſta, iako drugi Alexander. A ci ſą Tatarowie a nie Scythowie, bo iuż w Tartaryey mieſzkaią a nie w Scythiey: o czym będzie niżey przy dywiſyey Scythiey od Tartaryey. O tych Tatarzech Mongayłach wiele zacnych dzieiow Hiſtorykowie piſali: iż ci przez moc, a przez ſprawę ſwoię wiele świata z pochwałą ſwoią rozszerzyli, poſiadaiąc cudze Kroleſtwa zkąd wſzyſtkiemu światu ku ſławie przyszli. Ci nic właſnego krom żony a ſzable nie maią, nic nie poczynaią coby ſtracić mieli, pieniędzy żadnych złota ani ſrebra nie znaią, tylko frymarkami potrzeby ſwe odprawuią. Abowiem gdzie w powadze złoto tam chciwość bywa: a gdzie chciwość tam łakomſtwo: gdzie łakomſtwo tam zdrada: bo więc takie łacno za pieniądze zdziałać: nic nad ſławę a nich droższego nie masz: ku ich grubemu przyrodzeniu wiele im natura dała. Naprzod za ieden dziw Juſtynus piſze, iż iako oni będąc grubi bez nauk nieznali złości, tak Grekowie z nauk wielkich byli napełnieni zbytkow: gdzieby inny narod miał taką mierność w ſobie iako oni, nie tylko ziemie, ale y niebo kochałoby ſię w nim. Nigdy ich nie zwalczono, oni zwalczyli. Azyą długo ſprawowali, Daryuſza z Scythiey wygnali, Cyruſa wielkiego zabili, Alexandra wielkiego Hetmana Zopiryona z woyſki porazili. Baktryańſkie, y Partſkie Kroleſtwo założyli, cudzego narodu miedzy ſię nigdy nie puścili, a ſwoim iak miarz (okrom Grekow, a Indow) wſzyſtkę Azyą oſadzili. Turcy, Party, Perſowie, Węgrowie, Sycambry, z ich narodu poſzli; Egyptſkiemu Krolowi trafną odpowiedź dali, gdy im ſobie kazał dan dawać. Dziwuiemy ſię (rzekli) tak wielkiemu y bogatemu Panu, że od nas ubogich chce ſkarbow nabywać, gdzie ich nigdy nieby-wa, ſłuſznieyby nam ubogim od wielkiego Pana ich nabydź: a iż do nas po nie chceſz przyiachać, ſromota Panu wielkiemu do nas ubogich ieździć, ſłuſzniey iż my ubodzy do Pana poiedziemy, nizli ſię Krol nagotował, uprzedzili go, porazili na głowę y z Afryki wypędzili. Marſa chwalą za Boga, za boginią Weſtę. Słońce, Mieſiąc y ogień, w wielkiey poczciwości maią. A Chama wielkiego ſwego Cara, ktory ſię zowie Gog y Maggog iakoby Pan nad Pany, y Krol nad Krolmi na świecie: tak go wielce ważą, że go za świętego maią, czczą y wielbią: kiedy umrze, wiele ſię ich dla niego pozabiia, y dobytku wiele na ofiarę pozabiiaią, takież żony y naywiernieyſze ſługi pościnaią, y z nim zchowaią, aby miał ſługi na onym świecie. Kto naywięcey krwie rozleie, ten go naywięcey miłował, Wnętrze iego wypotroszywszy, ielita y żołądek wypłoczą, y nakładszy ziela rozmaitego woniaiącego, włożą to zaſię weń, wożą go do Krolow, Staroſt, y innych aby ſię go poſpolity człowiek dotykał, potym go w ziemię ſchowaią, a innego na to mieyſce z pokolenia iego obieraią.

Tatarowie dzicy Mingayłowie

Dary przyrodzone w narodzie grubym.

Odpowiedź Krolowi Egyptſkiemu od dzikich Tatar.

Bałwochwalſtwo Tatar Azyiſkich.

W tey Scythiey Azyiſkiey, ieſt Kroleſtwo wielkie a znamienite Scythiyſkie

Scythiyskie, nazwane Katagium, ktoremu trudno na świecie rowne naleśdź. Poczyna się od morza Wielkiego Oceanu wschodniego, a ciągnie się przez wszystkę Azyą, aż do Oceanu Połnocnego: Było niekiedy Krola Mangi, ale mu ie wydarł stryi iego wielki Cham: Bo ten Krol Mangi był nauczon wiary Chrześciańskiey od Nestoryanow, tak iż na swym dworze wiele Chrześcian miał: A gdy byli Mangianie przemożeni od Tatar bałwochwalcow, mieli od nich urąganie Chrześcianie, czemuby im Krzyż na ten czas nic nie pomogł? Doszło to naśmiewanie Cesarza samego Chama; ktory powiedział, aby się żaden z mey fortuny, a z BOGA Chrześciańskiego nie naśmiewał, abowiem BOG ich iest sprawiedliwy, wiedział moię rzecz bydz sprawiedliwą, a przeto chce aby każdy przy swym został. Ma to Krolestwo miasto wielkie a znamienite ktore zowią Kambalu, wielkim kosztem budowane, dwadzieścia y cztery mile iest w okrąg murowane, a mury na zwyż dwadzieścia sążni: w tym mieście wielki skład iest kupiecki z Indyey y zinąd. Blisko tego miasta, iest rzeka Pulsachnis, na ktorey iest most na trzy sta sążni wzdłuż, a wszerz na osm murowany, tą rzeką wielkie tam kupie przychodzą. W tym Krolestwie te są Powiaty, Syndonph, Tebet, Kaniklu, Karaiam, Arkladum, Kangigu, Am, Toioman, Gingigwy, ktore Powiaty maią zasię miasta wielkie w sobie, aż do gory Kaukazu. To Krolestwo Scythiyskie, Imaus gora wielka a znamienita, dzieli sama sobą od Tartaryey: co na oney stronie, to Scythia, a co na tey, to Tartarya, w ktorey mieszkaią Mingayłowie. Z drugą stronę od południa y wschodu słońca, dzieli ie gora wielka Bykowa ktorą po Łacinie Mons Taurus nazywaią, na tey gorze naypierwey był stanął Korab Noego po potopie. Pod tą gorą iest miasto Taurizius, przy ktorym była iedna gora, co na insze mieysce przeszła; A to tym sposobem. Gdy ieden Saracenin Chrześcianinowi urągał mowiąc: stoi w waszey Ewangelii, gdyby kto z was miał wiary iako ziarno gorczyczne, a rzekłby gorze tey, przenieś się na inne mieysce, y takby się stało, czemuż wy takiey wiary niemacie? Tam ieden Chrześcianin zupełną wiarę w Panu BOGU maiąc, rozkazał oney gorze wstać, y na inne mieysce przestąpić, y stało się tak. Zaczym się wnet Saraceni pochrzcili. Od połnocy ku wschodowi słońca, tam iest rozmaity narod Tatarski, ktorych nicht obiachać, ani wypisać może, ani Ptolomeus, ani Strabo, ani żaden Kosmograph, y Geometra: a to dla trudnego przebycia iezior, błot, y morza: bo tam morze zawżdy iest zmarzłe od silnego zimna: Tylko sam Pan BOG o nich wie, my też się około nich, nie wiele będziemy bawić. *Secundum illud, quae supra nos, nihil ad nos.* Przedsię iednak ku końcowi w drugiey części, poniekąd ich dotkniemy.

Katagium Krolestwo Scytyiskie naymożnieysze.

Wyrok Chamow przeciwko naśmiewcom z Wiary Chrześciańskiey.

Kambalu stolica tego Krolestwa.

Powiaty w tym Krolestwie.

Rozdzielenie Scythiey z Tartaryą.

Gora na ktorey Korab Noego stanął.

Dostoienstwo wiary sła.

O Amazońskich niewiastach Tatarskich żonach, Historya.

Iż się tu wyżey wspomniało o Mingayłach Tatarzech Azyiskich ktorzy są od Scythiey gorą Imausem rozdzieleni, a zwano ie Maabiteny. Rzeczeni są Tartary od Rzeki Tartar. A od gory Taurus, zowią ie Taurymontani. Przeto też y o żonach ich, godziłoby się nieco przytoczyć. Dziwna rzecz komuby te dary, y sprawy rycerskie znamieni-

Tatarowie rzeczeni od rzeki Tartar.

mienicie okazałe, więcey się przypiłować miały: ieśli mężom, czy niewiastom ich. Abowiem ony tak znaczne dzieie, po sobie zostawiły, że ich żadną niepamięcią, wieki następuiące, zetrzeć nie mogą: Historya ich tak się zaczyna. Gdy iednego czasu prze nieiaką niezgodę byli wypędzeni z woyska Tatarskiego dwa młodzieńcy zacni, Plinos y Solopitus, ci z sobą wywiedli młodzieńców nie mało, y położyli się na granicy Kappadocyey, nad rzeką Termodoonta, y opanowali pola Temiscyros, z Greki o granicę, z ktorych naieżdżali inne Krolestwa: Zebrali się potym postronni ludzie na nie, y przypadszy nie odpowiednie porazili ie do szczętu. Zony ich widząc dwoy ucisk na się, wygnanie z oyczyzny, y porażenie mężow, wzięły na się zbroie mężow, łuki, szable, oszczepy &c broniły onego kraiu tak dobrze, iż tam sobie rozprzestrzeniły y założyły Krolestwo, aby rodzay ich nie zaginął, chowały się pierwey z postronnemi ludzmi, a potym z swemi pasterzmi raz w rok: gdzie ieśli się syn urodził, zabiły go: a ieśli dziewka, uczyły ią nie pisać, ale rycerskim rzeczom przysposabiały: prawe piersi im przypalały: aby ku strzelaniu z łuku, nie przeszkadzały, y ztądby miały bydź nazwane Mammazones, od piersi przypalonych, a nie Ammazones, bo mamme z Greckiego ięzyka piersi zowią. A gdy się im na wszystkim fortunnie wodziło, że prawie były strachem wszystkiemu światu, dwie Krolewnie miedzy sobą obrały Martesią y Lampedę: Ty powiadały z Boga Marsa się urodzić, ktoremu czyniły ofiary, iako y mężowie ich Tatarowie. Potym posiadły wielką część Europy, a to było około roku od stworzenia świata iako starzy Historykowie opisują 2825. Potym założyły wielkie miasto w Grecyey Ephesum, y wiele innych miast pozakładały, potym zdobycz nie małą, z postronnych narodow ostrzymawszy, wrociły się z plonem do ziemie swey. A Martezya została w Grecyey dla obrony. Ale niedługo tam niebòga rządziła, bo skoro po odiachaniu drugich do Termodoontu, w pola Tomiscyrskie, zebrawszy się na nie, nieodpowiednie pospolstwo mnieyszey Azyi, Martezyą zabili y woysko iey porazili. Lampede też była umarła. Na to mieysce nastąpiła Ortygia nad przyrodzenie żeńskie waleczna, ta się długo w dziewiczym stanie chowaiąc, statecznie krzywdy siostry swey powetowała. Bo kilkanaście lat mężnie y potężnie, gdzie się iedno obrociła, nieprzyiacioły swe gromiła. Potym w niebytności Ortygiey, Herkules Grecki zmowiwszy się z towarzystwem swym, przyszedł na Amazonki nieodpowiednie, gdzie ich wiele poraził, y do więzienia nabrał. Ortygia dowiedziawszy się o porazce siostr swych, posłała z wielką żałobą do Sogiella Krola Tatarskiego; aby się krwie swey pomścił nad Greki, z tym dokładem, gdzie tego nieuczynisz, same szablami swemi otworzymy Grekom drogę do wszystkiey Azyi. Ruszył się Sogiello na Greki, ale z nimi bitwy nie zwiodł, dla iakieysi przedtym sobie z nimi przyrzeczoney zgody. Amazonki iednak zwiodły, y mężnie się Grekom stawiły, musiały iednak bez pomocy męzkiey szwankować. Potym posłały do Krola Sogella, pytaiąc przeczby im tak był nieprzyiaźny? Odpowiedział, że to na inszy czas zachować musiemy, bo tego tersz iest przyczyna pewna. A w tym Ortygia wiele znamienitych spraw Rycerskich po sobie nad obyczay y siłę niewieścią zostawiwszy, z tego świata zeszła.

Krolestwo Amazońskie.

Wywod nazwiska Amazonek.

Amazones w Europie.

Amazonki Ephesum założyły.

Martesia Amazonka.

Ortigia.

Sogiello Krol Tatarski.

Po niey była Pentesilea ktora w Troiey z Hetmany swymi, dosyć mężnie

Penthesilea.

męźnie dokazowała: o ktorych Homerus w Iliadach. A Virgilius w Eneidach swych tymi słowy wspomina.

Ducit Amazonidum lunatis agmina peltis
Penthesilea furens, mediisq; in millibus ardet,
Aurea subnectens exertæ fibula mammæ
Bellatrix, audetq; viris concurre Virgo.

Co się na Polski ięzyk tak wyłożyć może.

Prowadzi Amazonek połki niezliczone,
Mienącznemi Puklerzmi świetno ustroione
Smiała Penthesylea, burząc się z ochoty,
A stawiąc przeciw męźom, bitne dziewcze roty.

Mieszkały tedy w swym kraiu, to iest w Azyi mnieyszey przy Termodooncie, aż do Krolowey Talestris, za ktorey panowania Alexander Wielki, chciał z nimi walczyć, one odpowiedziały: Królu wielki, sława twoia wielka iest, ale patrz abyś iey nie stracił: bo co za sławę ztąd otrzymasz, ieśli nas niewiasty zwyciężysz? Ale my daleko więcey będziem sławnieysze, ieśli cię Krola tak wielkiego zwyciężemy. Krol to usłyszawszy, dał im pokoy. A potym Talestris sama przyiachała do Krola Alexandra Wielkiego, że trzema sty panien we zbroi, prosząc aby z niego poczęła syna. Alexander nadziwowawszy się iey, pocztowi y samey, za dwanaście dni ią odprawił, zkąd miała pokoy od niego. Potym gdy na nie przyszło ciężko, musiały zasię do Tatar appellować, na męże się zdobywaiąc: Iednakże kto się swey woli nauczy, trudno ma od niey poprzestać. Trafiło się iednego czasu, że z długich a dalekich woien Tatarskich, nie było ich doma przez lat dziesięć. Zaczym małżonki ich poczęły się z pasterzmi chować, mniemaiąc aby mężowie poginęli. A gdy mężowie przyiechali, niechciały żony, ani pasterze panow swoich znać, aż przez przypędzenie y skaranie, y od tego iuż czasu Amazones nocować poprzestały, kiedy im mężowie rogow natarli, a mieszkanie ich było na ten czas ku wschodowi słońca w dzikich polach lewteyskich. Od tych tedy Tatar Mingayłow, idą ci Tatarzy, ktorzy są do nas Sarmatow przychodniowie: ktore zowiemy Krymscy, Mankopscy, Przekopscy, Biłogrodscy, Oczakowscy, &c: y ci wszyscy ktorzy około Wielkiego Ieziora, ktore zowiemy Palus Meotis mieszkaią.

Talestris Amazonka u Krola Alexandra.

Odpowiedź Amazonek Alexandrowi wielkiemu.

Kędy pierwey Tatarowie mieszkali.

Ale coby za przyczyna była ruszenia się z mieysca, y przyszcia ich w te tu nasze kraie Sauromackie, Zygmunt Liber Baro Hingberstain, opisuiąc ziemię Tatarską, przywodzi Authoritatem Methodyusza, Patawskiego Biskupa, ktory powiada że tam był nieiaki Gedeon miedzy nimi pierwszy tego imienia, ktory maiąc iakąś wiadomość o skończeniu świata, y zaginieniu na nim wszystkich mieszkańcow, onym też to powiadał, y iakimiś charakterami tego dowodził, radząc im, aby się w tym za czasu obaczyli, a skarbom y bogactwom świeckim, ktoreby wespół z świątem zaginąć musiały, zabieżeli, na co oni przyzwoliwszy, z niezliczoną wielkością narodu swego z Tartaryey. z onych puszcz lewteyskich ruszywszy się, do krain miedzy pułnocą, a wschodem słońca leżących, uda-

Tatarowie iako przyszli do Europy.

li się na plondrowanie Prowinciy: tamże cokolwiek nad rzeką Eufratem, y odnogą morza Perskiego znaleśdź mogli wybrali, wyłupili, wypustoszyli: A potym w te tu nam pobliższe kraie, nad rzekę Wołhę przyszedłszy, y mieszkańce tameczne wypędziwszy, kotarhy swe rozbiiać poczęli.

Coż za lud mieszkał w tych polach Europeyskich, ktore dziś Tatarską Ziemią zowią?

IZ iuż do dziesiątego Roku, 1611. iest około 400 lat, iako Tatarowie posiedli dzikie pola Sarmacyey Europskiey, przetoby nam potrzeba wiedzieć, kto tam pierwey przed Tatarami mieszkał? zgadzaią się na to wszyscy Historykowie, iż tam mieszkali Wołyńcy, Bulgary, Słowacy, ktore pospolicie Połowcy zwano: to iest ostatki onych Gothow, ktorzy ztamtąd udali się do Węgier, byli to ludzie drapieżni, łupiąc y naieżdżaiąc narody postronne: bo iż się tam byli rozkrzewili, kędy (według Ptolomeusa y Philidiusa) panuie Planeta *Saturni Quadrupertiti*, ktory według przyrodzenia czyni ludzie okrutne, straszliwe, y srogie. Przeto też tam właśnie się tak działo od Połowcow ludziom postronnym, że ie zewsząd ciemiężyli. Ale gdy na nie Tatarowie przyszli, iż w nierowni byli, niemogąc wielkości Tatarskiey znieść, musieli im ustąpić: iakoś o tym miał wyraźnie, w Księgach 3. przy opisaniu Rusi. I po dziśdzień tedy powstaią ztamtąd narodowie okrutni, krainy insze przylegle, zawsze naiazdami swemi przenagabaiąc, y trapiąc: według onych słow Heremiasza Proroka. Od północy powstanie wiele złego, na wszystkie mieszkaiące na ziemi.

Sarmatæ zdawna okrutni.

Naprzod tedy Bathy Krol Tatarski, z wielkimi woyski swymi, w kraie połnocne przyszedłszy, Bulgaryą ktora nad rzeką Wołhą niżey zamku Kazańskiego leży, opanował: potym idąc daley, a z zwycięstw swoich sławnych tryumfuiąc, przyszedł aż do Moskwy. Zamek stołeczny, strawiwszy pod nim cokolwiek czasu na oblężeniu, posiadł, gdzie Moskwę na głowę wysiekłszy: do bliskich się Prowinciy udał. Włodzimierz, Pereasław, Rostchow, Xięstwo Susdalskie, y inszych zamkow y miast znamienitych nie mało pobrawszy, mieszkańce ich wysiekł, a zamki popustoszył, y popalił. Iurgia Wielkiego Kniazia Moskiewskiego, z woyskiem wielkim przeciwko sobie idącego, na głowę poraził, y samego ściął. Wasila też syna Konstantynowego żywego poymawszy, y do obozu z sobą przywiodłszy, zabił. A to się działo około roku 1228. y od tego czasu niemal wszyscy Ruscy Xiążęta byli hołdowni Tatarom, aż do Witołda W. Xiążęcia Litewskiego, ktory Prowinciy, swych ktore miał w Rusi, od szabel Tatarskich mężnie bronił, y owszem im samym wielkim strachem był. A wieley Xiążęta: Moskiewski y Włodzimirski, aż do Wasila Kniazia, pod mocą y władzą Tatarską byli. O tym Bathym Kroniki opowiadaią, iż go Wulasław Krol Węgierski, ktory po przyięciu Chrztu Swiętego Władysławem był nazwany, y w poczet Swiętych policzony, w Węgrzech zabił: abowiem gdy siostrę Krolewską, ktorey w plondrowaniu Ziemie Węgierskiey był dostał, z sobą uwodził. Krol y krzywdą siostry swey, y niesłusznością rzeczy pobudzony,

Bathy pierwszy Krol Tatarski w Europie.

Bathy Moskwę posiada.

Moskwa hołduie Tatarom.

ny, za nim się udawszy, na Bathego natarł, siostra w tym porwawszy broń miłośnikowi, przeciw oycu pomagała. Król rozgniewany y Bathego, y siostrę na on czas zarazem zabił. Działo się to około Roku 1234. Bathy zabit.

Po Bathym nastąpił Azbek, ale nie długo panował, zszedł z świata młodo: po ktorym syn Zanabek państwo osiadł, ktory bracią swą, aby sam bespiecznie panował, pobiwszy, y sam szedł za nimi do Charonta na przewoz podziemny. Potym był Bandebek, ktory takież dwanaście bratow zabiwszy, do piekła szedł. Po tym był Alkulpa, ktorego Narusz nieiaki Królik zaraz na początku panowania zabiwszy, y dzieci iego wyścinał: do tego wszyscy Xiążęta Ruscy ziechawszy się, uprosili to u niego, że każdy z nich w swym państwie bespiecznie rozkazował. Po śmierci Naruszowey był Chydir, tego syn właśny Thener Hoscha zabił dla państwa, ale iż Krolestwa zle nabyte nie długo trwaią, tylko siedm dni panował, zrzucił go z Państwa Mamai Temruk, y uciekaiącego za Wołhę zabił. Potym Thachtamis Państwa Tatarskiego dostąpił, który Wielkiemu Xięstwu Moskiewskiemu ogniem y szablą niemałe szkody poczynił. Potym z bratem o Państwo się zwadziwszy, y od niego porażony, do Witołda Wielkiego się Xiążęcia Litewskiego uciekł. Po nim nastąpił Themirkutlu. Potym zaś Schatizek. Po Schatizeku Themiraszak. Ten gdy woysko swe, ktorego była wielkość nie mała, do Moskwy ku Xięstwu Rzezańskiemu przywiodł, tak był bardzo Moskiewskie Xiążęta potrwożył, że iuż zwątpiwszy o sobie, broń odrzucaiąc, tylko się do pomocy Swiętych uciekali. Co wskok do Włodzimierza po obraz Nayświętszey Panny ktory tam wielą cudow był sławny posłali, tamże gdy go do Moskwy wieziono, Kniaź Wielki z wielkością ludu swego, z wielką uczciwością zaszedł mu w drogę, y prosił wprzod pilnie, aby onego światu strasznego Bisurmana dusz Chrześciańskich nieprzyiaciela, nazad odwrocił, potym go z niewymowną czcią do miasta wprowadził. Ktora prośba, twierdzą, że to sprawiła, iż Tatarowie za Rzezan nie mogli daley postąpić. I na wieczną pamiątkę tey sprawy, na tym mieyscu kędy onego Obrazu czekali: y przyięli, Kościoł zbudowano, a dzień on ktory Moskwa Srretenne, to iest, dzień w drogę zaszcia nazywaią, co rok 24 dnia Sierpnia święcić zwykli. Powiada Ruś, że ten Themiraszak był narodu prostego chłopowic, a z łupu y rozboiow do takiey godności przyszedł, że oto y Carem narodu swego był. Z młodu był niepospolity złodziey, y ztąd sław y nabył ze sztucznie podmykał. Abowiem gdy iednego czasu iednemu sąsiadowi swemu owcę był ukradł, gdy go obaczono, w uciekaniu nogę mu przetrącono kiiem, że się goleń na dwoie przepadła, on nogę co nayprędzey szrzobą iakąś żelazną skręciwszy, y lekarstw iakichsi używaiąc, sam się wyleczył, y ztąd mu nazwisko dano Themiraszak, iakoby chrome żelazo. Bo themir po Tatarsku żelazo, a arszak chromego znamienuie. Ten czasu niektorego gdy Konstantynopolitani od woyska Tureckiego byli oblężeni, syna swego na pomoc im z woyskiem pewnym wyprawił, ktory Turki poraziwszy, oblężeńcow oswobodziwszy, do oyca z tryumfem się wrocił. O inszych ich Krolech będzie niżey przy opisaniu Tatarow Zawolskich.

Genealogia Carow Tatarskich.

ObrazNayświętszey Panny iaki strach Tatarom zadał.

Themiraszak ze złodzieystwa y rozboystwa urosł.

Tatarowie Konstantynopolitanom pomoc daią.

Wszyscy Tatarowie na hordy się rozdzielaiąc, y rożne nazwiska swe maiąc, szerokiem y dalekim rozciągiem, w dzikich polach się rozsadzaią: granic żadnych miedzy sobą nie maią. Trafiło się iż czasu nie-

Tatarska odpowiedź Moskwicinowi.

ktorego ieden Tatarzyn tłusty duży y miąższy, od Moskwicina poimany będąc, spytany był, zkądby tey tłustości ciała nabył, gdyż niema co ieść, y granic żadnych niema? Odpowiedział Tatarzyn, czemu niemam co ieść, gdyż tak wielką ziemię od wschodu, aż do zachodu trzymam, z ktorey aza się dostatecznie wytuczyć nie mogę? o tobie raczey ktory tak małą cząstkę świata trzymasz, y co dzień sie o nię chcesz bić, rozumiem że niemasz co ieść: Więc iako szeroko y daleko w dzikich polach, od siebie mieszkaią, tak też w niektorych rzeczach, y w sposobie życia z sobą się nie zgadzaią. Iako z tey części 2. ieśli z pilnością przeczytász, dostatecznie o wszystkim zrozumiesz.



KSIĄG



KSIAG VIII. CZĘSC II.

w ktorey ſię opiſuią

Rożne Hordy y Kroleſtwa Tatarſkie. A naprzod: o obyczaiach y życiu Tatarſkim.



WSzyscy niemal Tatarowie, (wyiąwszy tylko Petyhorcow y Cyrkazow) wiarę Machometſką od Saracenow przyiętą, ſpoſobem Tureckim zdawna trzymaią, Tureckiego iednak tytułu nienawidzą, y niechcą żeby ich Turkami zwano, iedno Biſurmańcy, iakoby to lud wybrany. Imienia Chryſtusa Pana nie zniewazaią, iako inſi Poganie, ale tak z Tatarſka mowią: Ciſſa Roholla: IEZUS ieſt Duch Boży. Wiara Tatarſka.

Troie świąt uroczyſtych maią, iako y Saraceni. Pierwsze zowią Kmiran: To ieſt święto ofiary Wielkonocney, gdy Abraham Panu BOGU ofiarował, ſyna Izaaka: na tę pamiątkę, ofiaruią w to święto ſkopy, y ptaki. Swięta Tatarſkie.

Drugie święto ieſt u nich zaduszne, w ktore nawiedzaią groby ſwoich przodkow, czyniąc uczynki miłoſierne: y ubogim iałmużny rozdawaiąc.

Trzecie święto święcą, dla ſwego zdrowia zachowania. Ku pierwſzemu świętu poſzczą dni 30. Ku wtoremu mieſiąć cały. Ku trzeciemu dni 12. Sami miedzy ſobą wiarę chowaią pilno, acz w obyczaiach nieco ſą od ſiebie rożni. Wzroſtu śrzedniego, ſą twarzy śniadey a ſzerokiey: oczu czarnych, a ſtraszliwie wypukłych, brody rzadkiey a długiey by kozieł, ktorey nigdy nie golą, łeb wſzytek golą, wyiąwszy młodzieńce, y zacnieyſze oſoby, ktorzy ſą abo Carzykowie, abo Mur-

zowie, co ſobie czuby na wierzchu głowy zoſtawuiąc koło uszu zakręcaią: ſzyie maią miąż ſze: w ciele ſą mocni, mężni y śmiali. Do żądze cieleſney, przeciw przyrodzeniu bardzo ſą ſkłonni.

Przyſmaki Tatarſkie.

Żywność ich z każdego bydła iakożkolwiek zabitego, lub zdechłego. Końſkie mięſo bardzo radzi iedzą: ale wieprzowem, iako naygorszą trucizną ſię brzydzą, y według zakonu ſwego, naypługawſzą to rzeczą zowią. Zagony ſwe proſem oſiewaią, z ktorego ſobie placki czynią, ktore zowią Bayry, żadnego inſzego zboża, ani iarzyny niemaią. Z bydła wſzelakiego, wielkiego y drobnego, zwłaſzcza z zrzebcow y świrzopek, krew puſzczaiąc, żrą iako pſi, miaſto naylepſzego pokarmu y napoiu, mleko też kobyle ſurowo piią, lekarſtwo to u nich nayoſobliwſze, po wſzelakiey pracy: bo od niego tyią iak wieprze, y częſtokroć z gorzałką przyprawiaiąc, upiiaią ſię nim; bo iako na głod y nieſpanie bardzo ſą trwali, iż też czaſem trzy dni y cztery, nic iedząc y nie ſpiąc w dzikim polu będą, czekaiąc na kogo:

Obżarſtwo Tatarſkie.

także też potym gdy co w garść wpadnie, obżarszy ſię zdechłą kobyliną, y ożarszy ſię gorzałką z mlekiem, ſpią y trzy y cztery dni, nadgradzaiąc ſobie on niewczas: Przeto też ich częſto we ſpiączki, przedtym Rusacy z Litwą zchadzali, a teraz Zaporoſcy Kozacy nieoſtrożnie ubeſpieczonych iako muchy dławią.

Trwałość Tatarſka.

A gdy dokąd zagony ſwe rozpuſzczaią, a niemaią co ieść y pić, koniom na ktorych ſiedzą zacinaią żyły, y tey krwie napiwszy ſię, głod y pragnienie uśmierzaią, a koniom tym upuſzczeniem krwie bardzo bydź rzecz do czerſtwości pomocną powiadaią: zioł rozmaitych, a zwłaſzcza tych ktore nad rzekami Donem y Wołhą roſtą, bardzo radzi używaią; z ſolą nie radzi iedzą, przeto ſię ztąd wżrokiem oſtrzeyſzym ſzczycą. A gdy Carzykowie ich według zaſług, ſwym Hordyńcom zdobycz rozdzielaią, a będzie co zbywało, tedy y czterdzieſtom iednego konia dadzą, ktorego zabiwſzy, mięſem ſię po ćwierciach, abo ſztukach dzielą, a ſtarzy ielita tylko iako te rzecz naydroższą y nayſmacznieyszą odbieraią, ktore trochę u ognia przyſmędziwszy, by ſię tylko mało ſurowizna odtrąciła, co prędzey od ognia z węglem y z popiołem porwawszy tkaią w ſię, a nietylko palce, ale y drewno ono ktorym te ielita u ognia obracaią, z tłuſtości oſyſaią. A głowy końſkie przed ſtarſze ſwoie panki kładą: bo to u nich nayznamienitſza potrawa.

Zwyczay Tatarſki przy iedzeniu.

Więc gdy maią ieść, mieyſce na ktorym maią potrawy ſtać, w koło obſiędą, nogi pod ſię na krzyż podwinąwſzy, takież y u ſtołu ſiedząc czynią a zwłaſzcza gdy poſelſtwo w ſtronach naszych odprawuią. A ſtarſi ich o ſtoł ſię wſparszy; przez wſzyſtek czas onego iedzenia przetrwaią: Ale w ſwych krainach, nigdy tego nie czynią, zawsze iedzą na ziemi: a co możnieyſi, kobiercami ſobie ziemię uścielą.

Wokabuły Tatarſkie.

Wodę ſwym ięzykiem zowią ſuha. Popłomyki iaglane Bairy, piwo Buza, mleko komiz, ſzabla Temir. Sami nie kradną, złodzieiow też nie cierpią: łupem bardzo ſię bawią, w opończach ſię białych kochaią, ktorymi ſobie kotarhy w polu nakrywaią:

Ćwiczenie z młodu Tatarſkie

w ćwiczeniu na koniach, y w ſtrzelaniu z łuku, z młodu ſię bardzo pilnie ćwiczą, uiedzie z nich każdy na ſwym łoſaku ćwiczonym, y dwadzieścia mil na dzień.

Broń Tatarſka na woynę.

Broni ktorych na woynie używaią, te ſą: łuk y ſaydak pełnoſtrzały, kieścień, ſiekiera, y ſzabla, a ſtrzały tak ſubtelnie iadem napuszczaią, że to rzecz niepodobna. O czym pięknie Owidius w te ſłowa napiſał.

Hoſti-

Hostibus in mediis interque pericula versor
Tanquam cum patria pax sit adempta mihi
Qui mortis saevo geminent ut vulnere causas
Omnia vipereo spicula felle linunt,
His eques instructus perterrita moenia lustrat
More lupi clausas circumeuntis oves.
At semel intentus nervo levis arcus equino
Vincula semper habens irresoluta manet
Tecta rigent fixis veluti vallata sagittis,
Portaque vix firma summovet arma fera.

Co się na Polski język tak wykłada.

W poyśrzodku nieprzyiacioł y miedzy Pogany
Mieszkam, iakbym z oyczyzny wiecznie był wygnany.
Ktorzy przyczyny śmierci sowite zmyślaią,
A strzały swe iaszczurczym iadem napuszczaią.
Tu żołnierz konnolotny woyska przepatruie,
Jako wilk głodny krążąc kędy owce czuie.
Łuk w ręku raz napięty z niezłomną cięciwą,
Puszcza z siebie raz po raz, hart z trucizną żywą.
Sciany zewsząd srogiemi strzałami okryte,
Oręża ledwie znoszą kotarhy rozbite.

Y znowu *Eleg:* 3. tamże do tego.

Maxima pars hominum, nec te pulcherrima curat
Roma, nec Ausonii militis arma timet:
Dant illis animos arcus, plenaeque pharetrae,
Quamque libet longis cursibus aptus equus.
Quodque sitim tolerare diu didicere famemque,
Quodque sequens nullas hostis habebit aquas.

Po Polsku toż.

Z tych to ludzi więtsza część, ani o cię stoi
Piękny Rzymie, ani się sił Auzońskich boi.
Serca im dodawaią łuki chybkostrzałe,
Y szkapy w każdym razie by nadłużey trwałe,
Pracą wszelką, pragnienie, głod znosić umieią,
Każde dzieło woienne dobrze rozumieią.

Tenże zaś w księgach *Eleg:* 10

Sauromatae cingunt fera gens Bessique Gethaeque
Quae non ingenio nomina digna meo
Protinus aequato siccis Aquilonibus Istro
Invehitur celeri barbarus hostis equo:

Hoſtis equo pollens, longèque volante ſagitta
Vicinam late depopulatur humum.
Diffugiunt alii: nulliſque tuentibus agros
Incuſtoditæ dirripiuntur opes.
Ruris opes paruæ, pecus & ſtridentia plauſtra,
Et quas divitias incola pauper habet,
Pars agitur vinctis poſt tergum capta lacertis,
Reſpiciens fruſtra rura laremque ſuum,
Pars cadit hamatis, miſerè confixa ſagittis,
Nam volucri ferro junctile virus ineſt.
Quæ nequeunt ſecum ferre, aut abducere perdunt
Et cremat inſontes ruſtica turba caſas,
Tum quoque quum pax eſt, trepidant formidine belli,
Nec quiſquam preſſo vomere ſulcat humum.
Aut videt, aut metuit, locus hic quem non videt hoſtem
Ceſſat iners rigido terra relicta ſitu.

Co ſię po Polſku tak wyłożyć może.

Okrutni Sauromate, Bethy y Gethowie,
Y inſi ſam krążą ſię ſtraſzni narodowie.
Wpadſzy na żartkich koniech w Dunaiowe wody,
Pływaią y ſam y tam, bez żadney ſwey ſzkody.
Nioſąc ſmiertelne razy pod oſtrym żelazem,
Y puſtoſząc przyległe krainy: zarazem
Lud ſię zewſząd rozbieży przed ſtrachem widomym,
Zoſtawuiąc ſwą korzyść pſom nienaſyconym.
Tam zagarnie Poganin co w domu zaſtanie
Trzodę, bydło, dobytek, nie robiwſzy na nie.
Część więźniow ſkrępowanych pożenie przed ſobą
W niewolą w dzikie kraie, z nieznośną żałobą.
Młodź niewinna y ſtarce pieniąc ſię krwią świeżą,
Wyścinane od Pogan, po dolinach leżą.
Domy ſię Dymem kurzą: a Poganin ſrogi,
Do wſzelakiey ſrogości nie opuſzcza drogi:
Tam nędzny obywatel, w ſwych oyczyſtych brzegach,
Wiedząc o tych ſtraſzliwych Pogańſkich zabiegach
Y pod czaſem pokoiu lękaiąc ſię woyny
Nieſpodzianey, muſi bydź y p zy pługu zbroyny.
Mieyſce to abo widzi, przed ſobą uſtawnie
Nieprzyiaciela; abo choć nie widzi iawnie,
Przedſię ie ſtrach zdeymuie przed ſrogością iego,
Tak nędzny oracz muſi poniechać wſzyſtkiego.

Konie Tatarſkie iako trwałe, y ktorych do czego używaią.

Konie Tatarſkie, ktore oni łoſzakami zowią, nie wielkie ſą y nieokazałe, karkow ſzpetnych, cienkich, a podługowatych, ale ſą trwałe y duże: tak iż weſpoł z pany ſwemi, pracą, y głod by nawiętſzy wytrwać mogą: liściem tylko leśnym, chroſtem, y korzonkami, kopytami ie z ziemie wygrzebuiąc żywią ſię: tych Tatarowie zawſze do potrzeby w ciągnie.

w ciągnieniu używaią. Ale zaś maią insze bachmaty też wałaszone, wielkie y rosłe, ktore głowy ku gorze w biegu podnoszą: tych zaś czasu potrzeby na woynie ku potkaniu z nieprzyiacioły używaią. Bo gdy iadą kędy do obcego kraiu na woynę, każdy z nich dwoch, y trzech koni przy sobie wiedzie, aby gdy iednego zmorduie, na drugiego się przesiadł, a onego zmordowanego w ręku wiedzie: a będzieli chromy, abo się ochwaci, abo co innego nań napadnie, to go zarzezą, obłupią y ziedzą, a na pocztowych przez Niestr w pław się puszczaią. A gdy się losem niespodziewale trafi, z woyny przed nieprzyiacielem uchodzić, iako to im nie nowina: to siodła, opończe, kożuchy, y insze łachmany z siebie zrzucaiąc, bronie tylko przy sobie zostawuiąc, iako naprędzey mogąc uciekaią. Maią y insze konie iako u nas osły y muły, ktore na woynie ciężar na się nakładziony niosą, te tak są zwyczayne, że bez żadnego wodza y poganiacza, za inszymi końmi, z onym swym ciężarem idą, y czasu ucieczki uciekaią, y w pław się przez rzeki puszczaią. Sposob Tatarski w ciągnieniu. Sposob Tatarski w ucieczce.

A gdy do potrzeby wsiadaią, bez ostrog, z nahayką na lekkim siodełku ale mocnym siedzą, uzdeczki proste maią: na woynie nie długo trwaią, wnet imą przed nieprzyiacielem uciekać, ale się ich nabarziey trzeba w ten czas strzedz, gdy uciekaią: bo z łuku nazad się obracaiąc barzo sztucznie szyią, za sobą strzały zostawuiąc, a uciekaiąc: a potym się wszyscy razem z nowu oparszy, y obrociwszy na rosproszone za sobą nieprzyiacioły uderzą, strzały sieią: y bitwę odnowią. Więc radzi się potykaią w polu rownym, Pułki swe w około zgromadziwszy, szykiem zakrzywionym [ktory pospolicie ludzie Rycerscy Marsowym Tańcem zową] aby strzelba ich ręczna bez żadney przeszkody snadniey nieprzyiacioł dochodziła, a na pierwszym potkaniu tak gęste strzały puszczaią, iako nagęstszy grad: że się y obłoki, od wielkości strzał zaćimiaią: ale potym ustaią: A w szyku woiennym dziwny iakiś porządek, zachowuią: Hetmanow abo sprawcow wszytkiego woyska, znamienicie sprawnych, y w rzeczach Rycerskich biegłych maią: tych gdy abo na woynie stracą, abo gdy od woyska swego gdzie zabłądzą, takie bywa we wszytkim woysku zamieszanie, że ani do sprawy przyiść, ani porządnie znowu się z nieprzyiacielem potkać mogą: A kiedy się bitwa w ciasnym mieyscu trafi, tego porządku nie zażywaią, iedno zaraz uciekaią: bo ani pancerza, ani tarcze, ani przyłbicze, ani kopiey maią, aby nieprzyiaciela w nagłey potyczce zatrzymać mogli. A w siedzeniu na koniech ten zwyczay zachowuią: że krociuchno w strzemionach nogi trzymaią, aby się tym prędzey y łacwiey na oba boki z strzelaniem z łuku obracać mogli. A ieśli co z trafunku na ziemię upadnie: to na tych miast bez żadney przeszkody, oparszy nogę w strzemieniu, a z konia się na doł zchyliwszy, podnoszą: w czym tak są barzo wyprawni, że, by też w naprętszym biegu końskim, tedy to często czynią: także też przed kopią y włocznią mogą się prędziuchno na drugi bog przechylić, iedną tylko ręką y nogą konia się trzymaiąc: y tak często złych razow uchodzą. Pieszo nigdy na woynie nie bywaią, ani piechoty miedzy sobą chowaią, do dobywania zamkow nie są sposobni, gdyż dział y rusznic nie używaią, bo się boią oney swey przypowieści: Altur puk, dusza iok. A ieśli ktory Zamek opanuią, to go spalą, y w niwecz obro- Sposob Tatarski w potykaniu. Sposob Tatarski w bitwie. Piechoty Tatarowie na woynie nie używaią.

obrocą, a zdobycz y plon, ludzie y bydło, do hord swych zaprowadzą.

A iż żadnych pewnych granic, w osadach y polach swych nie maią, ale się po dzikich pustyniach wałęsaią: Przeto w każdym ciągnieniu w ktory kray na woynę, gwiazdami się rządzą: a zwłaszcza znamieniem *Poli Arctici*, ktore Słowieńskim ięzykiem żelaznym kołem, nazywaią.

Ubior Tatarski. Odzienie przydłuższe aż do kostek noszą, y w szłykach tak mężowie iako y niewiasty iednako chodzą: y w ubierze zwierzchnym namniey nie są od siebie rożni, iedno iż głowę płachtą lnianą zawiiaią, ubior spodni [ktore pospolicie szarawarami zowią] lniany noszą: drudzy ktorzy w polach ustawnie leżą, kożuch na się włożywszy, tak go długo z grzbieta nie zdeymuią, aż się zedrze: y na flaki obroci. Panie abo Carowny Tatarskie kiedy gdzie *in publicum* wychodzą, twarzy swe płachtami lnianymi, iako Wołoszki zakrywaią.

Odmiana mieysca Tatarom miła. Na iednym mieyscu długo nie mieszkaią, ale się po polach wałęsaiąc, mieszkania sobie odmieniaią, na iednym mieyscu wypadszy, z żonami z dziećmi y z bydłem na insze się pastwiska przenoszą, wyiąwszy tych co w miastach mieszkaią. Abowiem maią to za wielką gnusność, y nieszczęście na iednym mieyscu długo mieszkać: y owszem kiedy się rozgniewaią, to dzieci swe z nałogu zwyczaynego ku wzgardzie Chrześcian zwykli przeklinać tymi słowy. Zwyczay przeklinania Tatarskiego. O bogdayżeś na iednym mieyscu ustawicznie iako Chrześcianin mieszkał, a pod się kakaiąc, swoiego się smrodu do woley nawąchał. Czasu zimy na morze Kaspiyskie uciekaią: a czasu woyny iakiey przytrudnieyszey żony y dzieci swe y starce, do miast swych głownych odsyłaią. Cudze krainy pustosząc, Zamki y miasta wybrawszy, więźniow nawiązawszy włości, wszytkie ogniem y mieczem wyplundruią, y sami co prędzey uchodzą. A im więcey Prowincyi popustoszą, tym się więtszą szerokością państw swoich, [bo w polach dzikich mieszkaią] chlubić zwykli.

Ludzie są drapieżni, na cudze dobra barzo chciwi, bydło y ludzie Chrześciańskie często do hordy zabieraią, rozboiem a łupem żyią, pracey gospodarskiey roboty zgoła się zbraniaią: przeto też y chleba nigdy nie iedzą, ani go ieść umieią, wyiąwszy tych ktorzy są po granicach Ruskich y Podolskich. Tatarowie w pieniądzach się niekochaią. Złota y srebra miedzy sobą nie maią, krom kupcow, ale tylko frymarkami narabiaią. A iesliże się na iakie pieniądze z rzeczy przedanych, abo z łupu nabytych zdobędzie, za te natychmiast w Ruskich kraiach, szaty, abo insze potrzeby sobie sprawuią. Więźnie niektore na posługi sobie obracaią, a drugie do Turek y do inszych odległych krain przedaią, niektore też na okup daią, krom dziewek y panien, bo się w tych nad miarę kochaią. Panny u Tatar w uszanowaniu. A starych y chorych, ktorzy do znoszenia prac nie są sposobni, a nie mogą się w obce kraie, za wielkie pieniądze przedać: Okrucieństwo Tatarskie nad starcy. tych młodzikom ku zaprawie rozlania krwie, iako chartom zaiące wydawaią, aby tym młodość swą chciwą do bitwy zaiuszyli: tych tedy oni młodzi Hordyńcy, abo przywiązawszy do iakiego pniaka. z łukow ustrzelaią, abo rozsiekaią, abo kierścieniami zabiią abo udawią, abo utopią, abo kamiennymi pociski zagnębią.

Sprawiedliwości u nich niemasz żadney, abowiem kiedy kto iakiey rzeczy będzie potrzebował, może ią u drugiego przez gwałt wydrzeć:

drzeć: a ieśli przed sędzią będzie się ukrzywdzony o gwałt uskarżał, winny nie przy uczynku, ale powie że mi tego pilna potrzeba była: Tedy sędzia takowy dekret daie: Jeśli też tobie będzie co tak pilnego, wydrzyi u niego, abo u kogo inszego. Jeśliby się też trafiło żeby ktory ktorego w poswarku zabił, a winowayca był uchwycony, konia, broni, y szat pozbywszy, wolno bywa puszczony, a w onym wolnym puszczeniu, daie mu sędzia szkapinę iaką nędzną, y łuczysko, mowiąc: Iedź a staray się o się. A chociaż są niespokoyni, przedsię iednak tak się sami miedzy sobą nie biią, iako nasi narodowie; y owszem to u nich wielka kiedy przy niezgodzie Carzykow, wnętrzna iaka burda miedzy nimi powstanie, miarkuią ią miedzy sobą. Tu iuż obyczaie y życie ich opisawszy, do Hord przystąpiemy, ktore rozmaite nazwiska swe maią. A naprzod będziemy mowić o Tatarzech Kazańskich, Państwu Moskiewskiemu przyległych, ktore Kniaź Wasili Iwanowicz Wielki Kniaź Moskiewski Roku Pańskiego 1551 po wielkich y długich z nimi walkach, pod moc swą podbił. A ci od Dzikich Tatar tym są rożni, że ci w domiech mieszkaią, y rolą orzą. A tam ci z łupu żyią, a w polach Dzikich pod kotarhami mieszkaią.

Sprawiedliwość Tatarska.

O KROLESTWIE KAZANSKIM.

Rzeka Sura Państwo Moskiewskie od Krolestwa Kazańskiego rozdziela, ktora z południa płynąc, dwadzieścia y ośm mil za nowogrodem niższym, a obracaiąc się ku wschodowi słońca w Wołhę wpada, na tym mieysca gdzie się te dwie sławne rzeki schodzą, Wasili Kniaź Moskiewski Zamek od swego imienia nazwany Wasilowgorod dał zbudować. A Krolestwo Kazańskie w sześcidziesiąt mil Polskich za Nowogrodem wielkim [o ktorymeśmy wyżey przy Xięstwie Moskiewskim w VII. Księgach mowili] granice swe nad Wołhą zaczyna: A ode wschodu słońca aż ku południowi pustyniami dzikiemi, ktore się na dwieście mil Polskich rościągaią, kończy. Ma też od letniego wschodu insze przy boku swym Tatary, ktore zowią Szybańskie, Koszackie, y Thumieńskie, o ktorych będzie niżey.

Granice Krolestwa Kazańskiego.

Kazań miasto wszytkiego Krolestwa głową, nad rzeką Wołhą y Kazaną, od ktorey y nazwisko swe ma, na dalszym brzegu rzeki leży. Zamek ma naturą y sposobnością mieysca dosyć obronny, y niepodobny do dobycia: od wyższego Nowogrodu mil 70.

Ci Tatarowie Kazańscy są osobliwsi nad insze, y poniekąd ludzkość więtszą w sobie maią: około gospodarstwa, y wyprawowania rol y ogrodow, barzo są zwyczayni y sposobni: domami, a nie pustymi kotarhami mieszkaią: kupiectwa y frymarki, targowe rozmaite z Moskwą, z Turki, y z innymi Tatary, sąsiady swymi częstokroć miewaią; Carow swych aż do czasow Wasila Iwanowicza zeszłego Kniazia Moskiewskiego miewali, nikomu nie hołduiąc: ale ich ten Wasil skrocił, y długo z nimi rozmaitym losem walki wiodszy, pod moc swą był podbił, y hołdownikami poczynił: y z swego ramienia Carowice im podawał. A to Kazańscy musieli na on czas, radzi nie radzi uczynić, częścią dla niesposobności rzek z Moskwy w Wołhę wpadaiących, częścią dla społecznych

Kazańscy są od Moskiewskiego zhołdowani.

cznych kupiectw z Moſkwą zwyczaynych, do ktorych dla wnętrzney nieprzyiaźni, trudny by im był przyſtęp.

Pierwſzy tedy był Krol Kazańſki Chelealeck, ktory Waſilemu przerzeczonemu Moſkiewſkiemu Kniaziowi hołdował. Ten porzuciwſzy żonę nazwaną Nurſultan, bez potomſtwa umarł: Na ktorego mieyſce Habraaim wielkiey ſławy Tatarzyn, poiąwſzy iego żonę wdowę pozoſtałą, za pozwoleniem wielkiego Kniazia Moſkiewſkiego, Carem Kazańſkim zoſtał, ktory z pierwſzą żoną ſwą iednego ſyna Alega, a z Chalealeczkową wdową dwu ſynow miał: Machmedina, y Abdelapitha. Po śmierci przerzeczonego Habrahaima, Alega iako pierworodny na państwo poſtąpił: ktory iż zwierzchności Kniazia Moſkiewſkiego nie barzo podlegał, od Boiarow Moſkiewſkich, ktorzy dla wywiadowania taiemnic iego poſtanowieni byli: niektorego czaſu na bieſiadę proſzony y upoiony: gdy miał do ſwego domu iachać, oni go na ſanki w nocy piianego władziwſzy, zaprowadzili do Moſkwy, tamże przez niektory czas w więzieniu zatrzymany: a potym do zamku Wolhdy odeſłany, żywot z śmiercią odmienił. A gdy tak Alegowi państwo odięto, Abdelatipha brata na iego mieyſce wſadzono, ktorego też także nie długo z niego wyzuto iako y brata: aż naoſtatek Machmedin brat oſtatni na iego mieyſce od Kniazia Moſkiewſkiego na państwo wprowadzony: za ktorego panowania Roku Pańſkiego, 1504. Ci Kazańſcy Tatarowie odſtąpili, y iarzmo Moſkiewſkie zgoła z ſiebie zrzucili. O czym gdy ſię Waſili Kniaź wielki dowiedział, rozgniewawſzy ſię, zbroyną ręką, z działmi y z wielką mocą, woyſko ſwoie wielkie przeciw Kazańczykom wyprawił, ktorzy od Kazańczykow y Ceremiſſow, ſtrzelcow z łuku doświadczonych, chytrze okrążeni, do ſczętu porażeni y pogromieni, zwycięſtwo ſnadne nieprzyiaciołom ſwym ſprawili. Nabrali tam Kazańſcy dział y inney ſtrzelby niemało: obozy Moſkiewſkie wyłupili, więźniow nawiązali, ktore do portu Aſtrachańſkiego (nad morzem Kaſpiyſkim, abo Perſkim leżącego) odeſławſzy, Turkom y Perſom ſprzedawali.

Alegi Krola koniec.

Moſkwa od Kazańczykow porażona.

Potym Kazańſcy Scheaia Krola dziedzicznego, ktory po śmierci Machmedeminowey na państwo naſtąpił, iż ſtronę Moſkiewſką trzymał, wypędzili y Sapiregieia, Mendiigiera Cara Przekopſkiego ſyna, na Kroleſtwo wezwali, ktory złączywſzy ſiły z bratem ſwym Machmetgierem Carem Przekopſkim, Moſkiewſkiey ziemie część okrutnie ſplondrowali, y aż do ſamey ſtolice Moſkiewſkiey przeſzedſzy, okrutnym oblężeniem onę trapili, y tak długo od niey nie odſtąpili, aż wielki Kniaź Moſkiewſki podiął ſię hołdować przerzeczonemu Machmetgiereiowi Carowi Przekopſkiemu, czego iednak nie ziścił. Wielką y nieobżałowaną zdobycz na on czas Tatarowie z Moſkwy do hordy wywieźli, ſamych więźniow kładą, że tam było na on czas trzykroć ſto tyſięcy: Tey porażki nienagrodzoney chcąc ſię zemścić wielki Kniaź Moſkiewſki, zebrał woyſko barzo wielkie, y wzywał Machmetgiereia Cara Przekopſkiego do bitwy, powiadaiąc że Roku przeſzłego od niego, y od drapieżcow iego, przez zdradę bez opowiedney woyny, iako od złodzieiow y łotrow był porażony: przeto aby z nimi teraz znowu ſzczęścia ſwego ſprobował, domawiał ſię: Na to Machmetkierey odpowiedział: Iż ia mam wiele drog do weſzcia w ziemię Moſkiewſką, nie

Tatarowie Moſkwę okrutnie plondruią.

Liczba więźniow.

Odpowiedź Tatarſka Moſkiewſkiemu.

trzeba

trzeba mi ich podawać, a też woyny nie względem woyska, ale względem czasu zwykły się toczyć: Przeto ia wolę swym, a niżeli cudzym zdaniem się rządzić: Moskwicin widząc iż go oszydzono, pałaiąc iednak żądzą pomsty, Roku Pańskiego 1523 z woyskiem się wielkim do dobywania Krolestwa Kazańskiego wyprawił: y na granicach Kazańskich nad rzekami, gdzie się Wołha z Surą zbiegaią, obozem się położył: tamże y on Zamek, na ten czas [o ktorym się wyżey mowiło] od swego imienia Wasiłowgorod nazwany, z ktoregoby mogł Tatary trwożyć, zbudował: nic iednak na ten czas niesprawiwszy, nazad się na zimę wrocił.

Potym roku 1524 chcąc swego przedsięwzięcia dopiąć: dla dobywania tegoż Państwa, z niezliczonym woyskiem y z strzelbą gęstą a mocną Hetmana swego Michayła Jurgiewicza wyprawił; Ten tedy pod Zamek Kazański przybywszy, 15. dnia Sierpnia dobywać go począł, ktory, nie wiele myśląc, Moskwa na to sposobna zapaliła, y gdy na to patrzali po wielkiey części zgorzał. Wszakże iednak w tak łatwym przystępie do dobycia Zamku, nie uczyniła Moskwa na ten czas nic: abowiem Tatarowie, mężnie ze wszech stron broniąc, popalone ściany zaprawiali, ktorym Ceremissowie, strzelcy z łuku niepospolici, w sąsiedztwie z nimi mieszkaiąc, uprzeymie pomagali: po drogach wszędzie, aby Moskwa na pomoc swym zkąd nieprzybyła, straż porozsadzali. A tak byli pilni w przeymowaniu szpiegow Ceremissowie, że żaden goniec, ani do Wielkiego Kniazia z listy od woyska przybydź nie mogł, aby mogł oznaymić co się z nimi dzieie, ani od Kniazia żadna im pomoc przybydź nie mogła: gdyż Ceremissowie kilkanaście tysięcy Moskwy na odsiecz ku Kazanowi idącey, na głowę porazili, y naw barzo wiele, na ktorych tam rzekami żywność do woyska Moskiewskiego prowadzono, poodeymowali, a ostatek potopili. Abowiem taka to iest można Horda Kazańska, że może mieć zawsze 20000 ludu do boiu. A gdy się ku nim Ceremissowie przyłączą, bywa ich do 30000. Widząc tedy Moskwa że im na ten czas szczęście nie posłużyło, z wielką swą szkodą, nazad do swych krain wrocić się musieli.

Moskwa dobywa Kazana.

Kazan spalon.

Moskwę Ceremissy gromią.

Liczba woyska Kazańskiego.

Potym w kilka lat wytchnąwszy sobie po pierwszey pracy, a opatrzywszy się w więtszą liczbę z roskazania Cara swego, tenże Michayło Jurgiewicz pod Kazań się znowu wezbrał, gdzie Zamek znalazszy na wszystkim z każdey strony dobrze naprawiony, iął do niego z dział, hakownic, że wszystkiey mocy bez przestanku strzelać, y do szturmu zarazem przypuścił: Oblężeńcy wzaiem strzelbę gęstą z Zamku na nieprzyiacioły puszczaiąc, potężnie się bronili, tak długo, aż im Pułkownika, ktorego tylko iednego w Zamku mieli, z muszkietu postrzelono, dopiero się Kazańscy w traktaty z starszymi woyska Moskiewskiego udali: gdzie z pewnymi kondycyami, trybut pewny Wasilowi wielkiemu Kniaziowi Moskiewskiemu, do żywota iego postąpili. Po śmierci Wasilego, Iwanowi synowi iego ięli znowu rebellizować, ktorych on przez całe siedm lat, srogą woyną, w roznym iednak igrzysku Marsowym bez przestanku trapił. Naostatek Roku Pańskiego 1551 iuż się na to ze wszytką mocą usadziwszy, iął tak upornie y potężnie szturmować, że się musiało rado nie rado miasto y Zamek poddać: Tamże przedsięwzięcie Oycowskie Iwan wielki Kniaź, prawie do skutku według woli swey przywiodł: y od tego czasu, państwo Kazańskie, z stołecznym Zamkiem

Moskwa znowu Kazan obległa.

Kazań Moskwie Hołd postąpił.

Kazan rebellizuie.

Kazan znowu Moskiewski opanował.

kiem y miaſtem do Wielkiego Xięſtwa Moſkiewſkiego przynależy: y Wielki Kniaź tytuł ſobie Carſtwa Kazańſkiego przywłaſzcza:

Wiele tam na ten czas Tatarow Kazańſkich poimanych z przymuſzenia wielkiego Kniazia, ochrzciło ſię, wiele też tych ktorzy ſię chrzcić niechcieli, y wiarą Chrześciańſką pogardzali, pościnano, y potopiono. Teraz iednak poſtaremu niemal wſzyſcy, nauki Machometowey, y błędow pogańſkich naſzladuią: wyiąwſzy niektore oſoby zacnieyſze, ktorzy na Ruſką religią przyſtawſzy, Chrzeſt S. z wiarą Chrześciańſką przyięli. Tu iuż mamy o Kazańſkich, teraz o inſzych hordach tym przyległych, krociuchno mowić będziemy.

Iż wſzyſcy Tatarowie krom Kazańſkich iakośmy powiedzieli, kupami w polach dzikich, granic żadnych nie zachowuiąc, pod kotarhami mieſzkaią: A na hordy iakoby na iakie Prowincye rozdzielaią ſię: Przeto trzebaby nam w przod wiedzieć, co to za ſłowo horda, y co znaczy?

Horda co znaczy? HORDA nic inſzego nie ieſt, iedno wielkości ludu na iedno mieyſce, y do iednego pułku, iakoby do iakiego miaſta, abo Prowincyey ktora ma ſwe Powiaty zgromadzenie a ſą rozmaite hordy u Tatar: y wiele ich ieſt, a każda z nich ma ſwe nazwiſko oſobliwe. Miedzy ktorymi ſą Nahayſkie, Zawolſkie, Aſtrachańſkie, Przekopſkie, Mankopſkie, Krymſkie, Oczakowſkie, Białogrodſkie, Koſaczkowſkie, Thumenſkie, Jukgieńſkie, Szchybańſkie, Kalmuckie, Turkomańſkie, Kirgieſkie, Samachyiſkie, Sarmakandſkie, Baſchyrdſkie, Kieſelitſkie, Molgomudſkie, Baydayſkie, Aphchazyiſkie, Cyrkaſkie, Petyhorſkie, y inne a naprzod.

Kozacka, Schybańſka, y Tumeńſka Horda.

ZA Krainą Wiatką, y Kroleſtwem Kazańſkim, ſą trzy Hordy Tatarſkie, ktore Koſzacką, Schybańſką, y Tumieńſką nazywaią, ieſt ich wſzyſtkich do dzieſiąci tyſięcy, mieſzkaią w puſtyniach leśnych, y w polach dzikich, kupami: tym wolno mieć żon ile chcą. Napoy ich

Zycie tych Tatar. mleko końſkie, ktore oni komiz ięzykiem ſwym nazywaią. Chleba ani ieść, ani nań robić umieią: w ſkarbach ſię nie kochaią, pieniędzy ani znaią, ani ich używaią, czarami y guſłami diabelſkiemi barzo narabiaią, ktorymi chmury y inſze rozmaite na powietrzu niepogody częſtokroć pobudzaią, y tym ſpoſobem nieprzyiacioły ſwoie porażaią. A to wſzytko drzewy, ziołmi, y kamieńmi (do ktorych ſię przydaią ſłowa czartowſkie) ſprawuią.

Nohayſkich Tatarow Horda.

NOhayſkich Tatarow Horda za Tatarami Kazańſkiemi ku wſchodowi ſłońca nabliżey, z iednę ſtronę nad rzeką Wołhą, a z drugą nad drugą rzeką nazwaną Jayczk, z Prowincyey Sibiorſkiey bieżącey leży. Tey krainy obywatele nie maią Krolow ani Carow, iedno Kniaziow: A dzieli ſię na trzy hordy. Jedna ieſt Szarayſka przy zamku Szaray, ieſzcze od 70 lat przed narodzeniem Pańſkim trwaiąca. Druga Jayczka od rzeki Jayczk nazwana. Trzecia Kamma ktora z częścią Siewierſkiego Xięſtwa graniczy. Jayczka, y Siewierſka przy leſie, ale

ſie, ale Szarayſka Horda w ſczyrym polu leży. Narod to okrutny, ſobie wolny, ale Boga ani zna, ani ſię go boi; a czci ani cnoty u nich nie pytay, prawa żadnego nie maią: kto duzſzy ten tam lepſzy. Wſzakoż iednak ſtarſzego iednego miedzy ſobą maią, ktorego zowią Kazlimurza, ale go ſłuchaią kiedy chcą: Bydła y innego dobytka wielką obfitość maią, tak iż u iednego po kilka ſet owiec, po kilkudzieſiąt klacz, krow, wołow, także wielbłądow po kilkanaście naydzie, ato wedle przemożenia każdego, ktory dobytek tak zimie iako y lecie na polach żywią trawą, nie orzą ani ſieią, ani tam chleba znaią, y żadnych iarzyn, mleko kobyle, mięſo ſzkapie y baranie, to u nich naylepſza żwierzyna, a bydlę ktore zdechnie, to u nich przyſmak prawie na wybor: bo powiadaią że to ſam Bog zabił. Liſzki, wilki, ktore w polach biią, wſzytko iedzą. Pieniędzy żadnych nie maią, ani znaią, iedno rzeczy za rzeczy, ludzie za ludzie, bydło za bydło frymarczą: A kiedy Cyrkaſcy Tatarowie do nich z ſuknem y z płotnem przyiadą, za to oni barany, krowy, woły daią. Z ſkor bydlęcych wory czynią, w ktore wydoiwſzy krowy, owce, wielbłądy, kobyły, mleko leią, y tamże ie kwaſzą, ktore gdy ſię iuż zſiędzie, odlawſzy ſerwatkę precz, na opończą na ktorey ſypiaią, wyleią, y tak ono na ſłońcu ſuſzą. Gdy też iaki żwierz zaſtrzelą, abo im ktore bydlę zdechnie, tedy mięſo w paſki cieniuchno zkraią, y tak ie na ſłońcu ſuſzą. Potym ono na ſłońcu mięſo wędzone, y mleko ſuſzone na zimę chowaią y to zimie iedzą. Abowiem tam zwłaſzcza około Szaraia drew znaku niemaſz, przyczymby ſobie ieść warzyli zimie, lecie wżdy przy trawie ſuchey, iako tako ſobie uparzą, ale nawięcey tam mlekiem żyią. Kotarchy abo domy czynią z pilśni owczey, abo z ſierści wielbłądzey, y pod temi mieſzkaią: mieſzkania obecnego nie maią, dziś na iednym mieyſcu, a nazaiutrz tam wypasſzy trawę, ze wſzytką maiętnością y kotarhami ſwemi na inſze ſię mieyſce przenieſie. Wielki to u nich pan y bogaty, ktory dom ſwoy ze wſzytkim zawiezie na dwu wozach: każdy woz o dwu kol, w ktorych woziech konie u nich nie robią, tylko woły a wielbłądy. Z Moſkwą pod czas utarczki czynią, a kiedy im Moſkwa dobytki zabierze, to u nich wielki głod. Jeśli ociec ſtary, to go zabiią y ziedzą, maiąc to za nabożeńſtwo, aby aby nędze w ſtarości nie cierpiał, brat też abo dziecię kiedy komu umrze to go ziedzą. A żeby ſię ich tym więcey mnożyło, wolno mieć każdemu żon ile chce, y to ſą właśni Scithowie mnieyſzey Azyey, ktorych częſto Turek przeciw Perſom za pieniądze wyprawuie.

Opiſanie Nohayczykow.

Przyſmaki Tatarow Nohayſkich

Handel Nohayczykow.

Utarczki z Moſkwą.

Jurgientſkich Tatarow Horda.

OD Hordy Szarayſkiey, pańſtwa Nohayſkiego, ku wſchodowi ſłońca, ſą Hordyńcy Tatarſcy, ktorych Moſkwa Jurgieńcami zowie, tym brat wielkiego Chama naywyżſzego Krola Tatarſkiego roſkazuie. A od Jurgieńcow dzieſięć dni iazdy do onych krain kędy ſam Car z Kathagiey wielkiey Cham (ktory nawiętſzą część Tatar pod ſwą mocą ma) kroluie. Jakochmy o tym piſali w pierwſzey Części tych kſiąg, O ktorych Owidiuſz pięknie:

Sarmaticæ maior, Gethicæque frequentia gentis,
Per medias in equis, itque reditque vias,

Krol z Kathagiey wielki Cham.

In quibus est nemo qui non Coryton & arcum
Telaque vipereo lurida felle gerat:
Vox fera, trux vultus, verissima mortis imago,
Nulla fides recti, mens mala, vita mala,

Co się na Polskie tak wykłada.

Straszliwe Saurcmackie y Gethskie narody,
Y sam y tam pływaią przez głębokie wody.
W ręku oszczep hartowny, y łuk nałożony,
Y saydak pełnostrzały iadem napuszczony,
Głos srogi, twarz okrutna, właściwe straszydło,
Boga y czci nie pytay, żyią iako bydło.

Zawolskich Tatarow Horda,

Granice Hordy Zawolskiey.

HOrda Tatarow Zawolskich iest rzeczona od rzeki Wołhy, za ktorą mieszkaią; kończy się ta Ziemia ode wschodu słońca morzem Kaspiyskim, abo iako ie drudzy zowią Hirkańskim; od połnocy polmi szerokiemi, y gorami Albaniey y Iberiey wysokiemi: od zachodu rzeką Donem a od południa dzieli ie morze Euxynus. Nad rzeką Donem iest niemało drzewa rozmaitego, z ktorego Tatarowie owoc y miod zbieraią, bo się w nich pszczoły chowaią. Rzeka Wołha takież iako y Don poczyna się w Moskwie (iako o tym wyżey było w opisaniu Moskwy) ktora potym Tanaim zewsząd okrążaiąc, skłania się miedzy południe a wschod słońca, y wpada dwudziestą y piącią przekopow w morze Euxinum. Jest ta rzeka trzykroć więtsza niżli Don, a przekopy iey tak są szerokie iako Wisła u Warszawy, abo Tyber u Rzymu: a są tak rybne, że Tatarowie stoiąc na brzegach szablami ie rościnaią. Przewozow na niey żadnych nie masz, tylko gdy chcą do naszey ziemie Tatarowie po plon, żony dzieci na wierzchu grzbieta końskiego uwiązawszy, sami się ogonow trzymaią: y tak na drugą stronę przepływaią, korzyści niemałe z naszych stron odnosząc.

Opisanie rzeki Wołhy.

Przeprawa Tatarska przez Wołhę.

Ta tedy Horda Zawolska była niekiedy miedzy innemi, y naprzednieysza, y nasławnieysza (oprocz państwa Astrahańskiego, o ktorym będzie niżey.) Abowiem o początku swym ci Hordyńcy tak powiadaią: Iż wdowa iedna stanu miedzy nimi nienapodleyszego, z trafunku iakoby bez społku męzkiego miała porodzić syna imięniem Cynglis, ktorą gdy synowie pierwsi chcieli zabić o cudzołostwo, ona nalazła wymowkę, żem od słonecznych promieni poczęła: y tak on syn mężnym iunakiem za czasem urosł, zkąd potym y Hordę swą rozmnożył, ktora y obywatelow wielkością, y spraw mężnych dzielnością y mieysca samego dostatnią obfitością niemal insze wszystkie przechodziła, zgoła z niey wszyscy insi w dzikich polach mieszkańcy, narod swoy wiodąc, męstwem y woienną sprawą, sławę swą rozmnożyli. Carow swych własnych ta Horda aż do czasow Alexandra Krola Polskiego, y Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, miała, ktorego naprzod zwali Istlixiulucham: to iest wolny sobie Pan. Po nim był Iehuham, Poganin y bałwochwalca, tego syn zaś Zamichem ktorego Ruś y Litwa zwali Batchym, ten naprzod sektę Machometową przyiął, y rozmnożył

Początek Tatarow Zawolskich

Ten

Ten spustoszył ziemię Gotską, Ruską, Polską, Sląską, Morawską, y Węgierskie kraie zniszczył, iako o tym masz w Księgach pierwszych przy Krolu Bolesławie Wstydliwym. Potym był Carem tych okrutnikow syn tego Bathego, ktorego zwano Ternikitlu, iakoby szczęśliwe żelazo: a Łacinnicy go zwali okrutnym Tamerlanem, iakoż się na tym nie mylili, bo kiedy pod ktore miasto chcąc go dobywać przyciągnął, tedy pierwszego dnia rozbił namiot biały, daiąc znać iż ieśli się dobrowolnie paddadzą, zdrowiem y wolnością ich daruie. Drugiego dnia czerwony, daiąc znać iż ich przez moc będzie dobywał, co nie bez rozlania krwie musi bydź. Trzeciego dnia czarnym strasżliwym namiotem dawał znać, iż po wzięciu miasta nikogo niechce żywić: zawsze miał woyska dwanaście kroć sto tysięcy, trzymał wszystkę Azyą, Medyą, Grecyą, Tracyą, Mezopotanią, y przeszedł aż do Egiptu. Baiazeta Cara Tureckiego poraziwszy, w klatce go złotey by papugę woził, potym to strasżydło zeszło z świata, leży w Sarmakandyey, ktora niekiedy była stolicą Krolestwa Tatarskiego, o tey będzie niżey. Po Tamerlanie był Themir, ktory wiernie pomagaiąc Litwie y Polakom za Witolda y Iagiełła przeciw Krzyżakom, zginął w potrzebie. Potym tam byli Carami Kierwyburnasy, Achmetgiereiowie, Begikiereiowie Sultankiereiowie, Kazigiereiowie Mendligiereiowie, Tacztankiereiowie Utlankierliowie, Temrukiereiowie, Aczygiereiowie, Ardergiereiowie, Bubarkiereiowie Sądeczkierowie Szachmetkiereiowie, y inszych aż do tego ostatniego Szachmetkiereia, ktory Roku Pańskiego: 15o6 dla iakieysi krzywdy, ktorą byli przodkowie iego Tatarom Krymskim, y Przekopskim uczynili, od Machometkiereia, Cara Przekopskiego, z państwa będąc wyzuty, y wygnany: do przerzeczonego Alexandra Krola Polskiego, y Wielkiego Xiążęcia Litewskiego uciekł się, żądaiąc pomocy przeciw Machmetkiereiowi. A iż Litwa y Polacy pomoc na dalszy czas przeciągali, Machmetgierey tym czasem, Car Przekopski przerzeczony, Szachmatowe połki przy granicach się swych wieszaiącey poraził y rozegnał, a krainy Zawolskie opanował. Szachmet też o tym usłyszawszy, od frasunku umarł, o czym masz szerzey historyą opisaną w Księgach drugich przy Alexandrze wielkim X. Litewskim, y od tego czasu Horda Zawolska, iuż więcey Carow swych niemiała, aż też ią iako Kazańskie y Astrachańskie Krolewstwa, Wasili Wielki Kniaź Moskiewski ociec Iwana onego srogiego okrutnika, szczycąc się do tego przyrodzoną bliskością, pod moc swą podbił, aleby słuszniey do Krolestwa Polskiego y Wielkiego Xięstwa Litewskiego, należeć ta kraina miała: bo z niey wyszli, (iako o tym Historykowie twierdzą) Bulgary, Słowacy, Wolhyńcy, Ruś Tatarowie Litewscy, y insi: wszakże za czasem wszystko to Pan BOG sprawić może, że to do Winnicy swey, ktorą naydroższą krwią swą szczepił, przywroci.

Tamerlan Car okrutny.

Imiona Carow Tatarskich.

Car Przekopski Państwo Zawolskie opanował.

Moskiewski Hordę Zawolską pod Przekopskim wziął.

Kalmuckich Tatarow Horda.

Kalmuckich Tatarow Horda, za rzeką Wolhą blisko morza Kaspiyskiego, na wschod słońca leży, obywatele tameczni, w dzikich polach mieszkaią, a od włosow wielkich ktorych nigdy nie strzygą, Kalmuckami ią nazwani. Ci Kalmucykowie nie wiedzieć co są: wiary

żadney nie trzymaią, tylko iak beſtye za morzem żyiąc nakſztałt Zydow Karaimow hałałuią. O tych Owidius tak piſze.

Horrida Sarmaticæ gens eſt, ſub flumine Volha
Non coma non ulla barba reſecta manu.

To ieſt:

Straſzny narod za Wołhą Sarmackiego kraiu
Nie tknie ſię brzytwa włoſow tamtego rodzaiu.

Samachiyſkich Tatarow Horda.

Samachia miaſto y Horda.

SAmachiyſkich Tatarow ieſt miaſto nad morzem zbudowane Kaſpiyſkim, do ktorego od Aſtrachanu przez ſześć dni iazdy może bydź: od tego miaſta wſzyſtkie Hordy, y wſzytkę tameczną krainę Samachią nazywaią. Ta Prowincia ieſt pod mocą Krola Perſkiego a obywatele iey ſą nie poſpolici haftarze, rzeczy ſubtelnych iedwabnych.

Turkomańſkich Tatarow Horda.

Horda iedna na pięć części ſię dzieli.

TUrkomańſka Horda za Morzem Kaſpiyſkim leży: tey państwo na pięć części ſię dzieli, tego ktory naypierwszym y nayſtarszym ieſt w tych częściach Azynhan, a drugich Sołtanmi nazywaią, a we wſzyſtkich częściach ieſt z oſobna miaſto iedno, w ktorych każdy Sultan oſobliwie w ſwym mieſzka, obywatele ſą odſzczepieńcy Pogańſcy, żyiąc według Nahayſkich Tatarow zwyczaiu, a z Krolem Perſkim, częſto a gęſto walczą.

Sarmakandſkich Tatarow Horda.

Sarmakandia niekiedy Krolestwo Tatarſkie.

SArmakandia ku wſchodowi Słońca poſtępuiąc, za Turkomanią miaſto ieſt znamienite, ktore niekiedy wſzyſtkiey Tatarſkiey ziemie ſtolicą było, teraz bardzo ieſt zeſzpecone gwałtownymi naiazdami y wnetrznymi walkami Carow Azyiſkich: Tam on ſrogi Tamerlan Car Tatarſki, o ktorymeśmy przy Carzech Zawolſkich wzmiankę czynili, leży, ktory z małego rodem ſwym idąc, za ſzczęściem y biegłością rzeczy Rycerſkich, do takiey mocy przyszedł, że kiedy chciał, dwanaście kroć ſto tyſięcy ludu w woyſku ſwoim miał: y Turki poraziwſzy Baiazeta Ceſarza ich, ktory na ten czas pod Konſtantynopolem leżał, poymawſzy w klacie żelazney złotymi łańcuchami ſpiętego, po wſzyſtkiey Azyi woził. Pobito na ten czas Turkow dwa kroć ſto tyſięcy. Roku od Narodzenia Chryſtuſa Pana: 1397. Potym tenże Tamerlan, Hiberyą, Albanią, Armenią, Perſyą, Medią, Mezopotanią, Azyą, y Egipt nieſpodziewaną prętkością zwoiowawszy, y pod moc ſwą ſpodbiwſzy, ſtrachem imienia ſwego wſzyſtek świat napełniwszy, umarł, y tu w tey Sarmakandyey to ſtraſzydło leży: gdzie wszyſcy obywatele ſą Machometani.

Pogrzeb Tamerlanow.

Kirgieyſkich Tatarow Horda.

Nabożeństwo Kiergieſſow.

KIrgieſcy Tatarowie w polach Dzikich pod kotarhami na Hordy mieſzkaią: a żyią według zabobonow pogańſkich w ten ſpoſob; Pop ich gdy święcenie iakie według religiey y nabożeńſtwa ſwe-

go

go odprawuie, bierze krew, mleko, gnoy bydlęcy, y ziemię, y to wszytko wespoł pomieszawszy, w naczynie iedno wleie; y wziąwszy to z sobą wlezie na wysokie drzewo, tamże wszytkim słuchaczom swym naukę iakąś według zabobonow swych pogańskich przepowiada. Po tey nauce zarazem na ono głupie pospolstwo, mieszaninę przerzeczoną iakoby wodę święconą wylewa pokęsu kropiącie, y mrucząc coś według słow pogańskich, a oni wszyscy na ziemię upadszy, kropienie ono za nawiętszą świątość sobie maią, y mocną wiarą do tego się przykładaią, iż ludzkiemu narodowi niemasz nic na świecie zdrowszego iako ziemia, bydło, y gnoy bydlęcy. Umarłych ci Kirgiessowie miasto pogrzebu na drzewie wieszaią, a potym ie uwędziwszy miasto szolder używaią.

Baschyrdska y Kieselitska Horda.

PRzy tych Kiergieszach są drugie Hordy teyże sekty zabobońskie, z ktorych iednę zowią Baschyrdy, ci się obrocili pustyniami swemi na zachod. A drugą Kieselity: ci na wschod słońca zabobony swe bałwochwalskie odprawuią, a polnym zielem się żywią. O ktorych Owidiusz: Baschyrdow y Kieselitow żywot.

Tristia deformes glutiunt absynthia Baschrdi,
Terraque de fructu, quam sit amara, docent.

Co się na Polskie tak wyłożyć może.

Gorzkim zielem przemierzli Baschyrdy się tuczą,
A z owocu swego iak gorzka ziemia: uczą.

Molgomudska y Baydayska Horda.

ZA temi Hordami daley ku gorze oney sławney Imaum, długim przeciągiem tor prostuiąc do Oceanu Scithiyskiego, są narodowie Tatarscy nazwani Molgomuzowie y Baydai, ci słońce abo czerwone sukno na płocie rozwiesiwszy, za Boga chwalą. A w lochach y w iaskiniach podziemnych żywot swoy prowadzą: a wszelką rzecz plugawą, ptastwo zdechłe, węże, gadziny, iaszczorki, żaby, myszy, y insze iprosne plugastwo iedzą, o ktorych iako żywo w Europskich kraiach nie słychano. Język swoy oddzielny maią: nie daleko tych są y drudzy co iako y Nohayscy rodzice swe w starości zabiiaią y iedzą: O tych ieden Poeta: Bałwochwalstwo tych Hord.

Sunt loca sunt gentes quibus est mactare parentes
Et fas & pietas, dum longa superuenit aetas.

Po Polsku:

Są mieysca, co to sobie za pobożność maią,
Ludzie: gdy w starości swe oyce zabiiaią.

Te Tatary dalekie y lud dziki, y prawie nieznaiomy na wschod słońca aż do gory Imaus, przy Oceanie Scithiyskim mieszkaiący, krociuchno opisawszy, do drugich Tatar Wielkiemu Xięstwu Moskiewskiemu przyległych, wrocimy się.





KSIAG VIII. CZĘSC III.

W ktorych ſię opiſuią Kroleſtwa Tatarſkie w Europie y Azyey.

ASTRACHAN KROLESTWO TATARSKIE.



Aſtrachan mia ſto portowe.

ASTrachańſkie Kroleſtwo za Nohayſkimi, y Zawolſkimi Tatarami nad morzem Kaſpiyſkim leży, y wiele miaſt bogatych y obfitych ma miedzy ktoremi ieſt nabogatſze portowe miaſto Aſtrachan nad morzem, od ktorego wſzyſtko okoliczne Kroleſtwo nazwiſko ſwe wzięło, nad brzegiem rzeki Wołhy z drugiey ſtrony leży gdzie ſię iuż Wołha w morze Kaſpiyſkie wpadaiąc, a na ſiedmdzieſiąt y kilka przekopow dzieląc, gęſte tam wyſpy czyni, y tak wielkiemi przekopami ogromno wpada, że z daleka na nię patrzaiącym właſnym ſię morzem zda: To Kroleſtwo przedtym wolne było, y pany dziedziczne miało, ale Roku Pańſkiego 1554 od Iwana Waſilewicza Wielkiego Kniazia Moſkiewſkiego, weſpołek y z miaſtem opanowane, ktore y do tych miaſt ſob e przywłaſzcza.

Przekopy rzek Wołhy w morze

Pod to miaſto Roku 1569. Sułtan Zelim Ceſarz Turecki łakomſtwem y zazdrością dla rozmnożenia państwa ſwego pobudzony, dnia 20 Marca z Konſtantynopola, ziemią y morzem, wielkie woyſko Tureckie, to ieſt konnych 25000. A Janczarow 3000 wyprawił, morzem też 150 Galer poſłał. Nadto trzy Hordy Tatarow Przekopſkich y Nohayſkich, z roſkazania Ceſarſkiego, woyſka do 80000 wyprawiło ſię, ktorzy długimi, rożnymi, niebeſpiecznymi drogami przez wiele rzek, błot, y iezior, do zamku Azophu przyſzli: A Azoph ieſt to Zamek Ceſarza Tureckiego nad brzegiem rzeki Donu przy iezIorze Meotſkim leżący. Do ktorego nim przyſzli, onę żywność ktorą byli na wielbłądach, mułach, y koniach podwodnych, ſobie nagotowali do Aſtrachanu, wſzytkę ziedli, y muſieli ſię kilka razy pławić, nim do tego zamku przybyli, bo

Wyprawa woyſka Tureckiego pod Aſtrachan.

Azoph Zamek Turecki nad rzeką Donem.

tam wszystko rzeki gęste, ieziora głębokie, y błota ignące: Tamże ziechało się z nimi woysko Tatarskie, y mieszkali tam przez dziesięć dni, odpoczywaiąc koniom. Potym naśpiżowawszy sobie znowu żywności co mogło bydź, iachali prosto pod Astrachan. Nad tym woyskiem Tureckim był starszy Bekterbek Kasiyski, y sędziakow sześć. A nad Janczary był Kapitan Welaga Basza. Dział przy sobie woysko Tureckie nie miało, nic więcey, iedno trzy polnych, a dwie burzące, pod ktorymi chodziło czasem po dziesiąci, czasem po dwanaście par wielbłądow, a w woysku Tatarskim było dwanaście dział polnych, ktore też ciągnęły wielbłądzi. Nad woyskiem Tatarskim był starszy Sulizbek, a drugi Azyiski Kniaź, y Mustapha. To woysko Tureckie szło wszystko polmi pustymi, przez Hordy Tatarow Nohayskich, y Cerkaskich Petyhorcow. Przybyli pod Astrachan 5. dnia Sierpnia strudzeni. A w tym ona ktorą Sołtan Zelim Cesarz Turecki wyprawił Armatę wodną ku Astrachanu, Galer pułtorasta z basztami, na ktorych było 5000 Janczarow, z rusznicami, a 3000 Bosmanow, ktorzy na Galerach robili, a nad nimi był Hetmanem Mirserleth Kapitan Turczyn zacny, na ktorych było żywności wielka moc, ktorą za onym polnym woyskiem wieźli, pod gorę Perewłokę przybyła, y tamże na onych Galerach mieli przypraw dosyć, ku kopaniu gory Perewłoki, ktora leży miedzy rzeką Donem, abo Tanaim, y miedzy Wołhą: Tę gorę dla tego zowią Perewłoką po Moskiewsku, że tam Moskiewscy Kozacy; zwykli bathy, y łodzie swoie przewłoczyć od rzeki Wołhy: aż do Donu, y zwykli chodzić tymi łodziami woiować pod Zamek Azoph, na doł Wołhy, a gory tey między tymi rzekami iest pułczwarty mile tylko wzwysz, a na doł także, owa wszytkiey liczą 7. mil. Pod tę gorę gdy przyiachali, wyszedszy na brzeg dobyli wałkow na ktorych mieli przetaczać Galery: tamże na nie Moskwy piętnaście tysięcy, za powodem Srebrnego ktory tam nad nimi na ten czas był Hetmanem przypadło, uderzyli przez wieści, gdzie Janczarow do 6000 pobili, także Bosmanow, drudzy ledwie uciekli do Galer na wodę, gdzie tak im Moskwa dokołatała, iż od onych 8000 ledwie ich ze 3000 uszło: A gdzieby byli ci Turcy przewlekli one Galery przez tę gorę na rzekę Wołhę, tedy mieli gorę Perewłokę kopać z tamtey strony, od rzeki Wołhy chcąc rzekę Wołhę wprowadzić w Don. Po onym tedy pogromieniu iako ie Moskwa poraziła, nazad się musieli wrocić z oną armatą; A gdy nazad uieżdżali, tedy Moskiewskich Kozakow kilkadziesiąt w maluczkich łodkach za nimi szli, trwogę na nie często czyniąc, y szkody uryweze. Czasem też Kozacy one Galery miiali w nocy, y często z posrzodku y z tyłu na nie, z kątow ze trzciny, uderzali. Ostatni raz uderzyli na nich iakoby we dwu milach od Azaku Zamku Tureckiego, y kilkunastu Turkow ubili, a inszych poranili; że ledwie z ostatkiem uciekli, do Zamku. Pod Zamek przyiachawszy zaraz one działa burzące, z Galer zdięli, y wszytkie prochy ktorych było przez kilkanaście set cetnarow złożyli, ktore prochy potym wszytkie ostatniego dnia tegoż Miesiąca, Września, za zapaleniem iednego domku w Zamku, zaięły się y wielką szkodę poczyniły, tak w ludziech, iako y w rzeczach ruchomych. Takci ono woysko, ktore wodą szło, na głowę porażono, a ostatek za nieszczęściem, to sam, to tam się po kąciech rozpłoszyło, do Cesarza y iedna spełna Galera się nie wrociła. Ciż Moskiewscy Kozacy, idąc nazad, wszędy trawy palili pożary puszczaiąc,

Hetmani woyska Tureckiego.

Woysko Tureckie strudzone.

Turcy co na Galerach byli pogromieni są od Moskwy.

Bosmany Tureckie Kozacy Moskiewscy gromią.

Kozacy pożary zapuszczaią.

ſczaiąc, dla tego żeby woyſko tamtędy Tureckie y Tatarſkie od Aſtrachanu nazad nie ſzło: A druga żeby z zamku Azaku, y z inąd żywnośći tamtemu woyſku prowadzić nie można, ktore niemogąc tak bliſko przyſtępu mieć do Zamku przed rzeką Wołhą ktora pod ten Zamek bieży, y w koło go opływa, a ktemu że też dobrze opatrżony ſtrzelbą y ludźmi, przeto tam leżąc cały tydzień, nic nie poczynali. A zatym gdy naybeſpiecznieyſi byli, niſkąd o nieprzyiacielu nie myśląc, dnia 12 Września Moſkwy kilkatyſięcy w nocy wycieczkę na nie łodziami, batami, Galerami uczyniwſzy, nad ktorymi był Srebrny Moſkiewſki Hetman, prawie nad świtaniem, uderżyli na woyſko Tureckie y Tatarſkie, w ktorym w wielką ſzkodę ich wprawiwſzy, zaś Moſkwa obronną ręką uſzła do Zamku: Już ſię też byli dowiedzieli co ſię z armatą ich wodną, y z ludźmi (ktorzy im ſzli wodą na pomoc) ſtało. Nadto widzieli że im żywności nie ſtawało, przeto ięli z ſobą barzo trwożyć, y iuż byli od zamku pierwſzy raz odſtąpili, chcąc ſię nazad wrocić. Ale za radą Tatarſką zaś oblegli Zamek nazwnątrz, y tamże zaraz naradziwſzy ſię, ięli Kaſztel budować, na tym mieyſcu kędy był Aſtrachan ſtary, dwie mili wzgorę wody od Aſtrachanu teraźnieyſzego. Y zaraz kilka tyſięcy Tatarow przeprawiło ſię do Moſkwy dla nabycia żywności. Ale ſię potym żaden z nich niewrocił, Moſkwa wſzyſtkich pobiła. Toż też było y potym. Mieſzkali tedy tam przez iedenaśćie dni, a iż im zgoła żywności nie ſtawało, muſieli ſpalić on ſwoy Kaſztel, a z wielkim żalem y zelżywością ſwą, nic znacznego nie dokazawſzy, tylko małą oſadę przed Zamkiem ſpaliwſzy 27 dnia Września nazad odciągnęli.

Moſkwa Turki poraziła.

Moſkwa Tatary poraziła.

Tureckie woyſko od Aſtrachanu odciąga.

Sprawa woyſka Tureckiego w ciągnieniu.

NAprzod rano przed świtaniem godzinę, u namiotu Hetmańſkiego trąbiono na cienkich trąbach, po ktorym trąbieniu, zaraz ſzły ich wielbłądy z wozy, ſkoro iedno był mały dzionek, powtore trąbiono w inne trąbki, y w ſurmy Tureckie y w bębny bito, zaczym woyſko ſię ruſzyło. Gdzie wychodzili naprzod Saphiiowie, to ieſt iakoby Żołdacy, abo ſzlachcicowie, uf dofyć wielki, za nimi działa z kulmi y prochy, ktore wielbłądzi ciągnęły, po ſtronach ſzli zewſząd wielbłądzi, y muły, y inne konie podwodne, na ktorych noſzą żywność: Polni Janczarowie z ruſznicami iedni na koniech drudzy pieſzo, za Janczary zaś Sułakowie z łuki ktorzy noſzą kołpaki na głowie w połowice złotem aſtowane, a oſtatek kołpaczka z białey pilśni. Za tymi Sułaki, wiedziono koni przez kilkadzieſiąt podwodnych Hetmańſkich barzo pięknych, z doſtatkiem wielkim, y ochędożnie przybranych: Za onymi końmi powodnemi iechali Sędziakowie: Za Sędziaki dopiero Hetman oſobą ſwą. Za Hetmanem tudzieſz noſzą, ogon biały końſki, robotą foremną. Potym za nim nieſiono trzy chorągwie nader wielkie z czerwoney kitayki, w ktorey każdey mogło bydź po ſtu łokiet, a one chorągwie były około drzewa zwinione, bo ich nigdy nie rozwiiaią, iedno raz kiedy bitwę maią ſtoczyć z nieprzyiacielem, na teyże chorągwi drzewach miaſto grotu ieſt ſerce wielkie ze złota uczynione, na wierzchu u onychże ſerc wiſzą worki niemałe złotogłowowe, w ktorych ieſt napiſany ich zakon od Machometa podany. Gdy tedy bitwę

Muzyka Turecka woienna.

Hetman Beklerbek.

Chorągwie za Hetmanem co znaczą?

maią ftoczyć z nieprzyiacielem, tedy one chorągwie rofpufzczaią, dla tego iżby każdy patrząc na ón zakon napifany, nie żałował gardła fwego dla wiary Machometowey. Drzewa te niofą Czaufzowie Hetmańfcy, fzarłatem, abo taśmą iedwabną przepafani pod pachą. Za onymi fzli Trębacze y furmy, z bębnami, za trębaczami zafię fzło chorągwi ośm, każda infzey maści; za chorągwiami zaś uf wielki Saphiiow, po ftronach Czaufzowie Hetmańfcy ieździli, nie dopufzczaiąc nikomu przyftąpić do Beklerbeka, ani do owych drzewiec, na ktorych zakon ich nofzą, a potym po ftronach infze ufy fzły, w przod y nazad y po bokach gdzie kto mogł, y nie zawfze w fprawie. Na ftanowifko gdy przyiadą, tedy oni Sędziakowie y Saphiiowie prowadzą Hetmana aż do iego namiotu: a tam niż z konia zśiędą, wfzyfcy mu czołem zwykli bić, toż potym każdy na fwoie ftanowifko fię roziedzie. Gdy wieczor iuż nadchodził, iako fię iuż poczęło zmierzchać, tedy wfzyfcy zwykli wołać do Boga Hała, Hała, Hała hay. to ieft Boże zmiłuy fię nad nami. Po onym okrzyku, iuż woyfko tak barzo ucichało, że chociayby kto nad nie blifko przyiachał, tedy nic nie ufłyfzy, iefli miał co ieden do drugiego mowić, tedy pomału fzeptać mufieli, ognie wfzytkie pogafili, konie ktorekolwiek mieli na trawie, wfzytkie nagotowawfzy im za dnia trawy, na ftanowifko na noc wiachali: iefli też ktory miał konie waśliwe, tedy ie tak dobrze poprzywięzowali, żeby ieden drugiego nie dofiągał dla kwikania. A iefli ieszcze ktory tak zamorzony był, żeby miał ięczmień abo owies, tedy wfzyfcy a wfzyfcy, iedney godziny obrok dawali. Obozu żadnego nie maią, tylko około Hetmana oboz ieft obtoczony. Ale gdy o nieprzyiacielu wiedzą, tedy fię wielbłądy oftawiaią, miafto obozu. Działa ich od Hetmana ftawały daleko przy Janczarach, ale też barzo nierządnie. Za ftanowniczym nofzono też drzewce z ogonem, takież iako y przy Hetmanie, ktore tam na onym mieyfcu na ftanowifku, kędy Hetmański namiot miał ftac, wtykał zawżdy naprzod ieżdżąc, około onego potym mieyfca, kędy kto mogł, wfzyfcy fię ftanowili.

Nabożeńftwo Tatarfkie przy mroku.

Oboz Turecki iaki.

Sprawa woyfka Tatarfkiego w ciągnieniu.

CAr zafię Tatarfki wefpołek z innemi taką fprawą ciągnął. Machmetkierey fyn iego naftarfzy chodził nazad za woyfkiem Tureckim, z dziefiącią tyfięcy przedniego ludu. Kazigierey przy woyfku oycowfkim ieździł w puł mile przed woyfkiem. Aldigierey z trzydziefttą tyfięcy Nohayfkich Tatarow, trzymał lewą rękę. Kniaź Azyifki, z fynem fwym Dziakłem, trzymał prawą rękę ktory miał w poruczeniu kilka tyfięcy ludzi. Kniaź Sułhok był naywyżfzym Hetmanem Cara Tatarfkiego; ten woyfko iego fprawował do potrzeby, wefpołek z Muftaphą radnym panem iego, y ten uf ludzi, ktorzy ftrzegą Carza, rządził, ktorego bywa kilka tyfięcy ludu. Sam Car zawżdy przed woyfkiem Tureckim ieździł puł mile. Kiedy fię rufzyć mieli, tedy barzo rano w bęben bili iedną pałką. Po onym bębnieniu zaraz fię lud przedni rufzył, potym w godzinę w trąbę zatrąbiono po Mofkiewfku iako na pfy: y tak barzo prędko po onym trąbieniu na konie wfiadali, z chorągwiami ktorych było cztery: mieli też czarną chorągiew y

Poczty Carzykow młodych.

Chorągwie Tatarfkie.

czerwoną ſpoſobem Tureckim wielką, z ſercem złotym, na ktorey też było napiſano zakon Machometow (bo ſpołem z Turki trzymaią iednę wiarę) iakośmy wyżey w zwyczaiach ich piſali, ktorą chorągiew chowaią zawżdy z wielką uczciwością w Carowym namiecie. A tak ſkoro onę chorągiew wyniosą, zaraz ſam idzie za nią, y na koń wſiada, a za nim ſynowie iego. Przed iego uſem noſzą chorągwi cztery, iednę czerwoną z żołtą kitayką, a drugą z białą czerwoną: trzecia z białey kitayki, u ktorey końce zielone, a na wierzchu ogon koński czarny. Czwarta chorągiew wſzyſtka czerwona kitayczana, z iabłkiem złotym, piſmem złotym Arabſkim pomalowana. To ſą iego chorągwie właſne, pod ktoremi on czaſu potrzeby ſtawa, abo gdy w ziemię nieprzyiacielſką ciągnie. Przed ſamym Carem wodzą kilkanaście koni powodnych, w iarczaki pięknie oſiodłanych. Za ſamym Carem potym iedzie uſ ludzi wielki, każdy maiąc po pięci po ſześci koni powodnych, iednego z drugim za ogony powiązawſzy. Potym za onymi ludem dzialek polnych dzieśięć, z prochy z kulami, y z inſzemi przyprawami ſzło, y ſtrzelcow kilka ſet Petyhorcow, y Cyrkaſow z ruſznicami: za tymi ſtrzelcy dopiero ſzły wozy, ktore wielbłądzi ciągnęły, a woz tam był każdy o dwu koł. Inſze uſy ſzły po ſtronach z przodku, z zadu y z boku, że pole wſzytko byli zakryli, tak że ich z wyſokiey mogiły przeyrzeć nie mogł. Nie tak wiele ludzi w ſwoim woyſku maią iako koni, a ktemu ſtada wielkie z ſobą pędzą klacz, dla mleka y żywności, y przeto ſię ich zda, woyſko barzo wielkie, z ſynow Carſkich, każdy miał ſwoy oſobny znak, y chorągwie z kobylim ogonem, u każdego inſzey ſierci ogon. W ciągnieniu barzo nierządnie idą ani żadney ſprawy miedzy ſobą maią, kędy kto chce, każdemu wolno iachać. Lud ieſt barzo nikczemny, y ledwie połowica ich ieſt, coby łuki mieli. Pancerzow ani zbroie żadney nie pytay, iedno w ſiermięgach ſię włoczą a w kożuchach wywroconych by dzicy Satyrowie, a ktory broni nie ma, tedy kość kobylą uwiąże u kiia miaſto broniey, y tak z tym ieżdżą, niczym inſzym nie ſtoią iedno prędkością ſwą: a druga, że wielką nędzę zcierpieć mogą. Głodu ani pragnienia ſię nie boią, tak że mogą przez trzy dni, przez wody, y przez iedzenia trwać, iakośmy o tym piſali wyżey w części wtorey tych Kśiąg. Konie ich także ktore gdy iedno trawy ſię naiedzą z rosą, tedy od godziny do godziny, mogą ubieżeć po kilkunaſtu mil z woyſkiem wielkim. Abowiem każdy z nich ma koni wiele na powodzie, a gdy mu ieden uſtanie, na drugiego wśiędzie, a tego tam porzuci: abo ieśli iaki ſyty będzie, tedy go zarzeże, y wnet ono mięſo miedzy ſobą rozerwą iako pſi. Tamże raz wody w ciągnieniu nie mieli od pierwſzego, aż do trzeciego dnia Października, potym aż trzeciego dnia przyiachali po zachodzie ſłońca, do iednego ieziora: w ktorym była woda trochę ſłona: gdzie z iedney ſtrony ſtanęło woyſko Tureckie, a z drugiey Tatarſkie, że onę wodę niemal wſzyſtkę wypili. Trzeciego dnia przez wody byli. Aż piątego dnia Października na dobre ſtanowiſko trafili, do wody dobrey miedzy dwiema iezioroma, ktore zowią Burna y Kieścienia. Tamże ſię iuż poczynaią pola Madziarſkie bez wodne, przez ktore pola muſieli iść, gdyż Moſkwa gdzie indziey trawy popaliła. A Kazimurza też przednieyſzy wodz Tatarow Nohayſkich, zmowiwſzy ſię z Carem Przekopſkim, dla tego ich tam wiodł,

Strov koni powodnych Cara ſamego.

Strzelba Tatarſka.

Ubior Tatarſki y oręże w ciągnieniu.

Konie Tatarſkie w ciągnieniu.

Tatarowie bez wody trzy dni.

Pola Madziarſkie.

wiodł, aby od nich korzyści nabrali, uwiodfzy Hetmana Tureckiego, ktoremu to obiecali, że go mieli przez takie pola prowadzić, kędyby był wody dobrey doftatek: także źwierza dofyć dla żywności, powiadaiąc też to, że iedno cztery dni było iazdy tamtędy do Azaku. Ale to był fałfz, bo iadąc tamtędy trafiło fię czafem pięć dni, przez wody iachać. Przeto Turkom iednym konie pozdychały, a drugim pouftawały. Samych także mało z tamtąd wyfzło: iednych fami Tatarowie porozbiiali, a drudzy od wielkiego głodu y pragnienia, pozdychać mufieli. Konie ktore Turkom uftawały, brali ie Tatarowie Nohayfcy y iedli: Turcy koni fwych nie śmieli na rofę pufzczać w nocy, bo im ie kradli Tatarowie, y daleko w pufte pola zawodzili: przeto mufieli ie w namiecie przy fobie miewać, nagotowawfzy im za dnia trawy. Barzoć fię tam niechciało Turkom w te pola Madziarfkie, przeto że wiedzieli, iż tam ieft frogą moc wężow, y gadzin rozmaitych: ale Tatarowie umieli im to wywieść, że teraz iuż zima nadchodzi: każda gadzina w ziemię wlazła: przeto Turcy dawfzy fię im zwieść, gdy tam przyfzli, wiele gadzin okrutnych naleźli: tak miązfzych iako noga człowiecza y barzo długich. Tamże na niektorych mieyfcach fię trafiało, a zwłafzcza przy błotach, że widać było fkor wężowych moc wielką, co fię wyleniały, że fię od nich trawa bielała, iakoby ią płotnem przykrył, y wężow okrutnych w woyfkach obudwu było barzo wiele. Powiadaią iż w te pola lecie nie może iechać w kilku fet koni, dla wielkości tego robactwa. Acz Nohayfcy Tatarowie kiedy tam ieżdżą na źwierz, tedy tak czynią że trawę zapalaią przed fobą, y pożary pufzczaią: tak ona gadzina mufi uftępować do ziemie, a ktora nie uftąpi, tedy zgore. Wyiechawfzy tedy w tamte pola, nie mieli wody po kilku dni, nocowali przy iakichfi mogiłach bez wody, gdzie ieszcze y dziś mury ftoią z cegieł murowane, kędy znać że były iakieś kościoły. Zwierza tam rozmaitego moc wielka, a nawięcey ieleni, bo tak o nich pofpolicie pifzą, że węże iadaią, ktorych tam dofyć. Znowu będąc kilka dni bez wody, przyiechali do fuchego potoku, ale niż fię woyfko ściągnęło, tedy oney wody iuż nie ftało, bo iuż ią byli drudzy wypili, do onego oftatka cifnąc fię fiła fię Turkow pozabiiało. Z tamtąd rufzyli fię w nocy chłodem, y zaś nie mieli wody przez dwa dni, trzeciego dnia przyiechali do błota, gdzie była woda barzo gorzka, y flona, ale z wielkiego pragnienia, iako konie tak y ludzie mufieli ią pić. Tam przyfzła wieść że przez pięć fet Turkow ludzi zacnych zginęło, ktorzy byli zwiedzieni od iednego Tatarzyna, ktory im dał fprawę, że wiedział kilka krynic w polach, iedno chciał od nich dobrego upominku. A potym wziąwfzy od nich pieniądze wielkie, zawiodfzy ie w pole, gdy wody nie nalazł, uciekł. A tak oni wfzyfcy przez wodza poginęli, że fię od nich tylko czterey wrociło ktorzy mieli wielbłądy z fobą, na ktorych fię do woyfka przybłąkali, y o tym fprawę dali. Od tego błota przyiechali drugiego dnia do iezicra ciekącego, ktore z Tatarfkiego flowa po nafzemu zowią Przewodnica, w ktorym iż była woda dobra, odpoczywali tam koniom przez dzień: Nazaiutrz raniuczko wftawfzy, cały dzień iadąc aż do wieczora nie było wody w woyfku Tatarfkim. Turkom było nakopano dołkow, w ktore potrofze wody nafzło ze dżdża ktory tego dnia fzedł. Tegoż dnia Hetmana famego zięcia, rozbili Tatarowie,

Tatarowie przy wiedli Turki na hak.

Gadziny w polach Madziarfkich.

Ielenie węże iadaią.

Zdrada Tatarfka

wie, ktory maiąc z sobą czterdzieści koni dobrych Junakow, puścił się naprzod do Ozowa dla swego wczasu, y dla skupowania żywności sługom swoim, więc iż Tatarowie mordowali, y rozbiiali Turki, ktorzy naprzod iachali, abo nazad pozostawali: przeto drugi wolał nędzę y głod, w woysku cierpieć dla wielkiego niebespieczeństwa. Jadąc tedy o głodzie y o pragnieniu, Turkom mało nie wszytkie konie pozdycha- ły, y Tatarskie iuż też były pomdlały, aż w sam wieczor przyiechawszy do ieziora ktore zowią Dziegierlik, tam się posilili, y tamże musieli od- poczywać, y koniom, y sami sobie całe dwa dni. A tam Turcy kupo- wali cetnar chleba suchego, iakoby trzy kamienie nasze, po ośmdzie- siąt y czterech czerwonych złotych. Grochu ziarn dziesięć, za asprę, kiliatę mąki, za 20 czerwonych złotych, a kiliata iest iako pułkorca Krakowskie. A naostatek kupowali cetnar chleba y drożey. Ale po- tym y tym ktorzy przedawali, na pieniądze się łakomiąc, tego przesia- dło, gdy y samym potym nie stawało. Abowiem powiadali Tatarowie że od tego noclegu mieli bydź trzeciego dnia w Azaku, ale ich to omy- liło, bo tam nieprzyiachali ledwie siodmego dnia. Tegoż dnia zostało było na drodze wozow Tureckich kilkadziesiąt, y wielbłądow y mułow niemało, ktorzy nie mogli dociągnąć do tey wody iezionrey: kędy od- poczywali drudzy, tedy Tatarowie wszytkich rozbili, y co tam było zabrali: y sługi Tureckie przy nich będące, pomordowali. U tegoż ieziora Car Tatarski Turki częstował, wszytkim udzielaiąc po kąsku chleba, dawaiąc znać, że co iedno żywności miał, to miedzy nie roz- dzielił: ale to czynił pokrywaiąc zdradę swą. Od tego ieziora drugie- go dnia przyiachali do ieziora ciekącego, ktore zowią Safille Dziegir- lik. A tam iuż koniec był pol Madziarskich. W tych polach ieszcze y dziś dosyć murow stoi, że każdy dzień widać było po kilkanaście wież murowanych, gdzie przedtym Kościoły były, y wszędy po polach stoią, iako chłop: Antiquitates na grobiech z kamienia wykowane: ale te kamienie iuż mchem obrosły. Starzy Tatarowie powiadali iż to słychali od przodkow swych, że tam Chrześcianie mieszkali: ale nie u- mieli powiedzieć coby za narod: iednak podobieństwo że naszego na- rodu ludzie abo Petyhorcy, abo Grekowie, gdyż ci Grecką wiarę trzy- maią. Przyszło im iachać tymi polmi Madziarskimi całe dwie Nie- dzieli.

Drogość nie słychana w woysku Tureckim.

Tatarowie Turki gnębią.

Chytrość Tatarska.

Co za narod przedtym mieszkał w polach Madziarskich.

Z pol Madziarskich 19 dnia Października wyiechawszy, mieli no- cleg pierwszy bez wody, nazaiutrz stanowisko mieli u rzeki małey kto- rą zowią Cugielnik, ale niżli dociągnęli do tego stanowiska, tedy Tur- kom iuż ostatek koni pozdychało, y na drodze poustawali od pragnie- nia: Także Turkow samych nie mało pomarło: a drudzy leżąc prosili aby ich dobiiano, żeby idący nędze niecierpieli, dla pragnienia y głodu. Tegoż dnia był wiatr tak wielki, że lud pieszy y konie mdłe powalał, że żadną miarą przed wiatrem iść nie mogli, a tak tego dnia ludzi po- zdychało barzo wiele, tak iż na iednym szlaku naliczyłby ich był y do pięci set zdechłych, także y koni niemało leżało. Po tym wietrze był deżdż wielki barzo zimny, ktory szedł nieprzestawaiąc przez trzy dni, y ten ostatek woyska Tureckiego poraził, bo im namokły suknie y za- woie, że przed wielką ciężkością iść nie mogli, a k temu błoto było, y ślizko barzo ode dżdża. Nad tąż rzeką iechali przez trzy dni, aż do

Turkow im daley tym więcey giuie.

Azaku

Azaku bo wpada w rzekę Tanais. Ostatniego dnia przyieżdżaiąc ku Azaku, zostało ludzi zdechłych od wielkiego dżdża y barzo zimnego, na iedney drodze więcey niż przez dwieście. Tamże miedzy te rzeki Cugielnik y Don, Tatarowie Nohayscy chodzą zimować, a na lato zaś chodzą w wielkie pola z dobytkiem swym kędy iedno błota są, dla kopania dołow dobytkom, aby im woda była. Pod Azak przyciągnęli 24. dnia Października na noc, a tam stanęli nad rzeką Tanais: bo to Zamek nie wielki, a k temu był pogorzał od zapalenia prochow, y tam mieszkali kilka dni skupuiąc sobie żywność. Przybywało Turkow co dzien po trosze, ktorych Tatarowie na koniech swych względem miłosierdzia przynosili, a drudzy ktorzy ieszcze mieli trochę pieniędzy, u Tatar sobie konie naymowali. Ktorzy gdy przyiachali nawarzono im kasze, y suchego chleba dano, także z przemorzenia wielkiego bardzo chciwie iedzącym, ięły im zaraz brzuchy y głowy buchnąć, że ich wiele w nocy pozdychało. Teyże nocy był srogi mroz, ktory im też nie pomogł. Nazaiutz niektorzy żywności sobie nakupiwszy, wziąwszy Galer kilka Cesarskich, puścili się morzem ku Kaphie, będąc dwa dni na morzu, trzeciego dnia tak wielki szturm powstał, że się one Galery wszystkie rozbiły, y co iedno na nich ludzi było, wszyscy potonęli. Dnia trzeciego przeprawiło się woysko Tatarskie przez rzekę Tanais, y z Sędziakiem Sylistryiskim, ktory ieszcze miał trochę ludu. Sam Beglerbek z pięcią Sędziakow, został pod zamkiem Azakiem z ostatkiem ludu swego, ktorego mogło bydź ieszcze ztysiąc, a miał tam leżeć y czekać, aż do nauki Cesarskiey, abowiem się obawiał aby go Cesarz ściąć nie kazał. Przeto iż dawszy się zwieść Tatarom, tak wielkie woysko stracił. Wielką tam na tey woynie zelżywość, y szkodę Turcy wzięli, gdyż dwa kroć sto tysięcy dwadzieścia tysięcy y pięć tysięcy, konnych trzy tysięcy Iańczarow: sto y pięćdziesiąt Galer utraciwszy, ledwo ich o dwa tysiąca do Konstantynopola się wrociło. Tatarow mało co zginęło: abowiem ci przywykli wielkiey nędzy, a ktemu klacz z sobą wiele mieli, ktorych mlekiem byli żywi: okrom tych ktorych kilka tysięcy przez rzekę Wolhę do Moskwy się było przeprawiło dla żywności, z ktorych nazad żaden się nie wrócił, ani o tym Tatarowie wiadomości mieli, kędy się podzieli. Tu każdy snadnie zrozumieć może, iaką żałość Cesarz Turecki miał, z utraty tak wielkiego woyska: y od tych czas Cesarz Turecki odrzekł się Astrachańskich pól nawiedzać; bo się tam dobrze, ludowi iego dały znać. My też od Krolestwa Astrachańskiego, do inszych Hord Tatarskich Xięstwu Moskiewskiemu przyległych wrocimy się.

Turcy u Azaku.

Ostatnie nieszczęście Turkow.

Liczba porazki Tureckiey.

Hordy Tatarow Aphazyiskich.

OD Krolestwa Astrahańskiego ktore morzu Kaspiyskiemu iakośmy wyżey mowili przyległo: na zachod, a potym nieco ku połnocy się obracaiąc, Około iezior Meotskich, y morza Euxinu: nad rzeką Kupą ktora w iezioro Meotskie wpada, są ludzie narodu Tatarskiego, ktore nazwisko swe maią Aphasy. A ci aż do rzeki nazwaney Merula, w morze Euxyńskie wpadaiąca, rozciągaiąc się, o granice z Cyrka-

ſy y Petyhorcy mieſzkaią: ludzie ſą waleczni. Ale iako y drudzy, wiary Pogańſkiey, w życiu ſprośni ſą: kray tam bardzo zimny.

Owidius opiſuiąc te Tatary, tymi ſłowy mówi.

Pellibus hir ſutis arcent ſua brachia gentes
Oraq; de toto corpore ſola patent,
Sepe ſonant moti glacie pendete capilli,
Et nitet inducto candida barba gelu.

Co ſię na Polſkie tak wyłożyć może.

Koſmatymi kożuchy grzbiety ſwe waruią,
Ledwie z kapturow na świat oczy ukazuią.
Często im łby wziezaią śrony mrozowate,
Często wiſzą po brodach ſople lodowate.

Hordy Tatarow Petychorſkich y Cyrkaſkich.

NA południe ku morzu Kaſpiyſkiemu ſą gury Albaniey, y Iberyey, bardzo wyſokie: miedzy ktorymi ſą Hordy Tatarſkie, ktore Ruś zowie Petyhorcy y Cyrkasy: te (iako Morawſka Legenda opiewa) S. Cyrullus y Methodyus bracia, od Mikołaia Paleologa Ceſarza Konſtantynopolſkiego poſłani, na wiarę Chrześciańſką nawrocili: ktorzy y po dziśdzień obyczaiow Kościoła Greckiego naśladuią: Od tych tedy S. Cyryllus wracaiąc ſię, wziął Ciało S. Klimunta, ktore tam w morſkiey głębokości w marmurze Anielſkiemi rękoma ſprawionym leżało: y ludziom ktorzy do niego przychodzili, ten cud ſiedm kroć ſię pokazował do roku, bo ſię morze na dwoie rozdzielało, by Moyżeſzowi onemu błogosławionemu wodzowi ludu Izraelſkiego przed Faraonem, gdzie w pośrzodku ona marmurowa Kapliczka ſtała. Leży to ciało y dziś w Rzymie, w Kościele Swiętego Klimunta. Ale wroćmy ſię do tych Hord, Petyhorſkich y Cyrkaſkich. Ludzie to ſą chyży, y waleczni nikomu nie hołduią. Po Egiptcie y po wſzyſtkiey Azyey dobrze ſławni, Tatarowie Zawolſcy od nich ſtrzał, y innych broni doſtawaią. Mieſzkania ſwe maią miedzy pięcią gór, ktorymi ſię zamykaią, y ztąd ich nazywaią Petyhorcy, Turkom y Tatarom inſzym mężny ztamtąd odpor daią, mowę ſwą właſną maią: Ceremonie wiary Chrześciańſkiey Greckiey, ięzykiem Słowiańſkim odprawuią. W obozie ch iako y drudzy Tatarowie, żyią: a przy pogrzebiech krewnych ſwych, y powinnych, pompy znamienite ſtroią, y ſtypy z wielkim doſtatkiem odprawuią, y na pamiątkę miłości tey, ktorą miały przeciwko oney duszy umarłey, po ſztuce ucha, a drudzy po całym ſobie urzynaią. Bardzo ſą śmieli w zdobyczy, w picowaniu y w bitwie: a na zdobycz rzekami, ktore z gòr ich w morze Euxynum płyną, na czaykach wypadſzy, na kogo napadną rozbiiaią, y łupy wielkie odnoſzą: a nayczęſtſza ſię im zdobycz trafia, z tych, ktorzy z Kafy ku Konſtantynopolu żegluią. O tych Poeta, tymi ſłowy mówi.

Petyhorcow męſtwo y zwyczaie.

Pogrzeby Cyrkaſkie.

Hic ubi Turca ferox caſtris ſe collocat amplis,
Horrida Cyrkaſſi bella movere ſolent:

Pax

Pax tamen interdum est, pacis fiducia nunquam,
Sic nunc hic petitur, nunc timet arma locus.

Co się na Polskie tak wyłożyć może.

Tu kędy srogi Turczyn namioty rozbiia,
Straszuobitny Cyrkaski Kozak się uwiia;
Iest też pod czas y pokoy: lecz w nim niemasz wiary,
Bo gdzie dziś mir, tam iutro patrz krwawey ofiary.

Hordy Tatarow Krymskich, Mankopskich, y Kierkielskich, albo Białahrobskich.

Miedzy Kazanem y Astrachanem Krolestwy Tatarskiemi, ktore teraz do wielkiego Xięstwa Moskiewskiego należą, długim przeciągiem nad rzeką Wołhą, to iest, na dwieście y trzydzieści mil Polskich, aż po samę rzekę Dnieprową, pola są puste y dzikie, w ktòrych Tatarowie żadnych domow y maiętności nie maiąc, mieszkaią wyiąwszy dwie mieście, ktore zowią Azoph y Achas abo Mankop, przy odnodze rzeki Donu leżące, a Cesarzowi Tureckiemu hołduiące, w tych mieściech wielka część Tatar mieszka, y wszędzie w około, a gospodarstwęm się poniekąd bawią. A zaś w przerzeczonych polach dzikich, iest iedno miasto wielkie, dawne, ktore nazywaią Krym, niekiedy Krolow Taurychich Stolica, y ztąd nazwani są Tatarowie Krymscy, od Stolice Krolestwa Taurychiego, bo to miasto przedtym zwano Solak, ale dziś Cara ich Krymskim zowią. Pola dzikie. Miasto Krym.

Tamże iest nie daleko zamek na skale nad tym miastem gliną oblepiony, ktory nazywaią Kirkiel, abo Białahrob: y ztąd się zowią Tatarowie Kierkielscy abo Białahrobscy. Kierkiel zamek

Pod tą skałą, powiadaią, iż był niekiedy smok ludzie y bydło pożeraiący, przeto ztąd tam ludzie uciekłszy, mieysce puste zostawili; a le iż tam ieszcze na on czas mieszkali Grekowie y Włoszy, przeto prosili Wielebney Panny Maryey aby ie od onego smoka wybawiła, aże czasu iednego uyrzeli iedney nocy świecę na skale goraiącą, także wyciosawszy stopnie aby tam mogli snadniey wniśdź, przyszli ku świecy, y nalezli Obraz Panny MARYEY, przed ktorym świeca gorzała, a pod nim leżącego smoka rospukłego: także podziękowali Nayświętszey Pannie MARYEY za takie wyswobodzenie dziwne od tey bestyey, ktorego w sztuki zrąbawszy, spalili. A gdy potym Obywatele z nabożeństwem ku Obrazowi chodzili, y ofiary nosili, a zwłaszcza Genueńczykowie co w Kafie mieszkali; Tedy też Car Tatarski ieszcze przed wzięciem ich od Turka, na imię Aczykierey walcząc przeciw postronnym, prosił aby go wspomogła, ślubuiąc iey pewną ofiarę czasow swoich dawać: bo też y Machometanie Nayświętszą Pannę czczą, powiadaiąc że Ona bez złączenia męzkiego wielkiego Proroka JEZUSA CHRY- Cud dziwny. Dobrze Pannie Nayświętszey służyć. Y Tatarowie Nayśw: Pannę czczą.

CHRYSTUSA porodziła: A kiedy zdobycz otrzymawszy wrocił się do domu, tedy zawsze parę koni przedawszy co nayłepszych, wosku nakupił, y świec narobiwszy na oney skale stawiał przez cały rok, toż y potomkowie iego czynili. O tych cudach Owidius w te słowa mowi.

Crede mihi nec te causas nescire sinemus,
H c quoque Sarmat cum jure manere solum.
Fama refert namq; hic signum cœleste fuisse
Consortem Phœbi gens colit illa Deam.

Po Polsku.

A wierz temu, y w tym cię wiadomym mieć chcemy,
Ze o tey tu Sarmackiey krainie to wiemy
Co twierdzą; iż tu niegdy z nieba się znak ziawił,
Ktorym się przed Boginią cud narodom wsławił.

Hordy Tatarow Przekopskich y Oczakowskich

Miasto Przekop.

Z Drugiey strony miasta Achazu, ktore niektorzy Mankopem nazywaią, przy rzece Dnieprze iest przekopa iakoby na tysiąc y dwieście sążni przegrodzona, y nakształt Insuły wypuszczona. Tam Tatarowie od tego Przekopu nazwani Przekopscy mieszkaią, miasto głowne ich Przekop w Tauryce Chersoneńskiey, ktore od Azophu miasta Tureckiego gdzie iest port znamienity, na pięc dni drogi dalekością leży. A wszystka Tauryka Chersonesus, to iest wysep Bykowy, pośrzodkiem się lasu wielkiego dzieli, tę stronę ktora się do morza Euxynu sciąga Cesarz Turecki trzyma; iest tam Kapha miasto znamienite, y port wszystkiey Azyey, ktore niekiedy zwano Theodozyą, a pod mocą Genueńczykow było. Ale ie Cesarz Turecki Machomet Roku 1476. przez praktykę Wołoską (ktorzy tam w Kaphie mieszkali) opanował, ktora się broniła Turkom cztery a dwadzieścia lat dosyć mężnie od wzięcia Konstantynopola. Wszakże te zdrayce Wołoskie zabrał pohaniec do Konstantynopola, y do więzienia powsadzał, a Kaphę swym ludem osadził. Wielką tam korzyść tak skarbow, iako y ludzi Pohaniec otrzymał, miedzy ktorymi było osobno wybranych młodzieńczykow 150. ktore było na sprośną rzecz obrano Machometowi: Ale ich tego Pan BOG zachował: bo Grekowie wiożąc ie w okręcie do Konstantynopola, pobiwszy Turki, odwieźli ie Stephanowi do Wołoch, ktorzy od Stephana byli zachowani. Ten Machomet Cesarz Turecki, Kaphę opanowawszy, wszystkę onę połowę Bykowego wyspu osiadł, Tatary Przekopskie zhołdował, y wtenczas on zamek na granicy na brzegu rzeki Donu, imieniem Azoph zbudował, ktory y po dziśdzień Turcy dzierżą.

Taurycka Chersonesus.

Kaphę Turcy wzięli.

TatarowiePrzekopscy Turkowi chołduią.

Drugą połowę tego wyspu Tatarowie Przekopscy trzymaią. A wszyscy ci Tatarowie Przekopscy, Krymscy, Mankopscy, y Kierkielscy,

abo Białahrobſcy, ktorzy teraz *in Taurica Cherſoneſo*, to ieſt na tym wyſpie, Bykowym mieſzkaią: początek y rodzay ſwoy od Hord Tatarow Zawolſkich wiodą. Abowiem gdy iednego czasu dla wnętrzney walki byli z Kroleſtwa wygnani, y nigdziey w ſąſiedzctwie bliſko tych ſwych Hord obronnego mieſzkania mieć nie mogli, tę ſtronę Europy oſiedli: pamiętaiąc iednak na krzywdę ſtarodawną ktorą od Zawolſkich Tatarow wzięli, tak długo z nimi rożnymi loſami z chęcią walczyli, aż ich z Kroleſtwa wyzuli, y Krole ich wyniſzczyli, a ſami ſzeroko dzikie pola oſiedli.

Oczakow miaſto y zamek na brzegu rzeki Dnieprn, przy morzu Euxynum od Przekopu mil czterdzieści, od Mankopu zamku nad Nieſtrem leżącego, mil czterdzieści a od Cyrkas miaſta nad Dnieprem zbudowanego także mil czterdzieści leży, ktore Car Tauryczki trzyma: a mieſzkaią w nim Tatarowie Przekopſcy, wſzakże ich nie zowią Przekopſkimi, ale Oczakowſkimi, od miaſta w ktorym mieſzkaią. Ci tedy częſto Podolſkie y Ruſkie krainy ſobie w bliſkości przyległe, czaſem też y Litewſkie krainy naieżdżali, y łupy wielkie z tych krain odnoſili: a to dla tego czynili, gdy im upominki Krol Polſki zatrzymawał, ktore im był Krol Zygmunt pierwſzy poſtąpił. Aby byli przeciwko każdemu nieprzyiacielowi Koronnemu, y Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego. A oſobliwie przeciwko Wielkiemu Kniaz'owi Moſkwiewſkiemu, z pewnymi woyſki ſwymi ku potrzebie gotowi. Ale iż oni y od Moſkiewſkiego, y od Krola Polſkiego upominki brali, obudwu też na rzeczy trzymali. Krol Polſki ſzczodrobliwość łaſki ſwey przeciwko im zawściągał. Wſzakże oni Krolowi Polſkiemu ſą wiernieyſi y życzliwſi, y z więkſzym doſtatkiem, zwłaszcza przeciw Moſkiewſkiemu ſłużą: iako ſię przydało Roku 1571. Mieſiąca Maia właśnie w dzień Wniebowſtąpienia Pańſkiego (iakoż to częſtokroć y innymi czasy czynili) w ziemię Moſkiewſką na imię Krola Polſkiego wpadaiąc, granice tameczne ogniem y ſzabią puſtoſząc, wſi, włości, miaſta y zamki plondruiąc, aż do ſamey ſtolice Moſkiewſkiey, na piętnaście mil wſzerz y wzdłuż ziemię ſplundrowawszy, przechodzili: y zdobyczy łupow korzyści y więźniow niewymowną rzecz wywiedli, nie wſpominaiąc utarczek częſtych z woyſki Moſkiewſkimi, na odſiecz przeciw ſobie częſtokroć idących, ktore tak bardzo porażali, że to rzecz nie podobna: iako tam wiele krwie Moſkiewſkiey od ręku Tatarſkich na imię Krola Polſkiego, wypływało. Bo ci Tatarowie Przekopſcy (acz inſzym Chrześcianom nie pomału) ale naybardziey ſą Moſkiewſkiemu narodowi nieżyczliwi, y tak ich bardzo nienawidzą, że to rzecz niepodobna. Ceſarzowi Tureckiemu miaſto iurgieltu abo raczey trybutu, trzy ſta Chrześcian co rok oddawać powinni. Granice ich dzielą ſię od pułnocy Wielkiego Xięſtwa Moſkiewſkiego Prowinciami, że wſchodu Tatary Cyrkaſkimi, y Petyhorcy: z zachodu (nieco ſię ku połnocy obracaiąc) ziemią Ruſką Krolowi Polſkiemu, podległą. A z południa, Wołoſką y Multańſką ziemię w ſąſiedztwie ſobie maiąc w dzikich polach, pobliżu pola Euxynu y iezior Meotſkich, po wszyſtkich brzegach Nieſtru, y Taurycklev Cherſonezie, to ieſt

Miaſto Oczakow

Tatarowie Oczakowſcy.

Tatarowie iako ſą życzliwi Polakom.

Plondrowanie Moſkwy od Tatar.

Trybut Ceſarzowi Tureckiemu od Tatar.

Granice Tatar Przekopſkich.

Jest po wyspach Bykowych mieszkaią. Car ich częściey w polu obozem mieszka, aniżeli w Oczakowie, y w Perekopie: Za Oczakowem w polach Przekopskich nie daleko Drewnianego potoku, ktory Tatarowie zowią Agarlibert, przy rzekach Bein y Muż, to iest miedzy wielkim y małym kałem są takie pola y łąki dziwnie obfite, że niepodobna ku wierzeniu: taka tam iest wielka trawa, iako naywiększa trzcina nad morzem; w te pola Tatarowie Krymscy y Przekopscy, wielbłądy, konie, owce, bydło, y insze stado na paszą zaganiaią, y sami się tam strzelać uczą. Iakoż trafiło się raz iakoś miał w Księgach pierwszych przy Krolu Zygmuncie Auguście Roku 1569. Iędrzey Taranowki Dworzanin Krola Augusta, będąc posłem do Turek, a iuż nazad się wracaiąc iachał tamtędy, y wstąpił do Carzewica Przekopskiego Aldygiereia, ktorego zastał wielką milę od Przekopu, a on wielbłądy y insze stada pasie, y z łuku się strzelać uczy. Ktorego imieniem Krolewskim pozdrowiwszy y z nim pospołu do Przekopu przyiachawszy, poselstwo sprawował: ztamtąd idzie droga miedzy te rzeki y pola Bein y Muszę, kędy zaś Tatarowie z bydłem chodzą na zimowanie. A iż Tatarowie nie zwykli sian żadnych kosić, tedy zimie bydło śnieg tylko z wierzchu ogrzebszy, zawsze się może naieśdź. Tamże w tych polach źwierza rozmaitego bywa moc okrutna, iako sarn, ieleni, koni dzikich, wieprzow, że po trzy sta sarn w iednym stadzie uyźrzy. Nie daleko tychże mieysc iest dąbrowka nie wielka, ale bardzo gęsta, ktorą tam woda wkoło opłynęła, tak iż iest iakoby iaka wyspa, na ktorey źwierza rozmaitego bywa wielka moc. Przeto tam nasi Kozacy zwykli chodzić zwierz strzelać, y Tatarow wstrząsać, ktorych gdy będzie ze dwieście z rusznicami Tatarow kilka tysięcy się na nie zbierze, a przedsię im nic nie uczynią, skoro tamtey dąbrowy dopadną. Tam więc sławney pamięci Dymitr Wiśniowiecki przebywał. Znać że tam był zamek iakiś znaczny przed laty, iakoż y dziś ostatki murow ieszcze tam stoią nad brzegiem przy brodzie. Od tey Dąbrowki iakoby dwa dni iazdy, iest zamek Turecki drugi, ktory zowią Ozow, pod ktorą idzie wielka rzeka Tanais, a po Polsku Don, ta dzieli Europę od Azyey, y tamże iakoby we dwu milach wpada w morze: a niż do tego zamku Ozowa przyiedzie, trzeba się przez Don dwa razy pławić, raz przez odnogę ktorą zowią Duniec, a drugi raz przez samę głowną rzekę. Tatarowie gdy z woyskiem idą przez te rzekę, tak się zwykli pławić: nawiążą dwa snopy trzciny, y zforuią konie iako psy, uzdy na szyie od iednego do drugiego włożywszy, ogony im też iednego z drugim zwiążą, a tak na iedne wiązań włożą łuki z saydakami, y z iarczakami, a na drugi sami siedząc, konie za ogon trzymaią iedną ręką, a drugą poganiaią, y tak ich one konie na drugą stronę przeciągaią. Z drugą stronę Donu iest zamek Azak, od ktorego iakoby dwie mile iest studnia wody śmierdzącey: tamże u oney wody iest kościoł Pogański, kędy byli zwykli Tatarowie pierworodne bydła bogom ofiarować. Połowice onego bydła paląc, a połowicą ptaki, y inne źwierzęta karmiąc: gdzie ieszcze y dziś sroga, a okrutna moc orłow bywa, iempow, kań, krukow, y innych ptakow drapieżnych, ktorzy się tam zdawna przyzwyczaili mieszkać

Obfitość pol Tatarskich.

Zabawa Carzewica Tatarskiego.

Dzikie Pola Tatarskie.

Kozacy w pola Tatarskie zachodzą.

Zamek Turecki Ozow.

Tatary iako się pławią przez Don.

Kościoł Pogański. Mieysce ofiary Tatarskiey.

fzkać. Zafmakowała im ona krew ftarodawna, o ktorey Owidius(religią tych Tatarow opifuiąc, iako przedtym ofiarowali Dyannie ktorą oni fwym ięzykiem Dzienomą zwali) tymi słowy mowi.

Nec procul à nobis locus eft, ubi Taurica dira
Cæde Pharetratæ fpargitur ara Deæ:
Templa manent hodie vaftis innixa columnis,
Perque quaterdenos itur in illa gradus.

Co fię na Polfkie tak wykłada.

Nie daleko fam nas ieft mieyfce ono dawne,
Ofiarami Bogini ftrzałochybkiey ſławne,
Kościoł y dziś z filarmi ftoi ogromnemi,
A ma do fiebie fchodow czternaście od ziemi.

Ci tedy Tatarowie wfzyfcy ktorycheśmy tu wyżey mianowali, życie y obyczaie ich opifali, granice ich opowiedzieli, aż pod famy Oczakow (ktory niekiedy za czafow Witołdowych Xiążętom Litewfkim hołdował) długiemi y fzerokiemi przeciągami w fzczerych Polach, nad temi rzekami ktore Owidius będąc też tam na wygnaniu w fwoich Elegiach *de Ponto Euxino*, w ktore te rzeki wfzyftkie wpadaią, nadobnym wierfzem opifał: Te tedy dla fnadnieyfzego wyrozumienia, *& rei varietatem* (*quæ plerumque lectorem & auditorem delectare folet*) tu przytoczyć zdało nam fię nie od rzeczy, ten pifząc *ad Albinovanum Eleg: 10.* tak te rzeki mianowicie wylicza: Tatarowie Oczakowfcy.

Adde quod hic claufo mifcentur flumina Ponto, Fluvii Tartarorum.
Vimque fretum multo, perdit ab amne fuam.
Huc Licus, huc Sagaris, Peneufq;, Hippanifq; Cratefq;
Influit, & crebro vortice tortus Halis,
Parteniufque rapax, & volvens faxa Cinapes,
Labitur, & nullo tardior amne Tyras,
Et tu fœmineæ Termodon cognite turmæ
Et quondam Graiis Phafi petite viris.
Cumque Borifthenio liquidiffimus amne Diracfpes
Et tacite peragens lene Melanthus iter.
Quique duas terras Afiam Cadmiq; fororem
Separat, & curfus inter utramque facit.
Innumerique alii quos inter maximus omnes
Cedere Danubius fe tibi Nile negat
Copia tot laticum quos auget, adulterat undas,
Nec patitur vires æquor habere, fuas
Quin etiam ftagno fimilis pigræque paludi
Ceruleus vix eft diluiturque color
Innata unda freto dulcis leviorque marina eft,
Quæ proprium mifto de fale pondus habet.

Po Polſku.

Rzeki w ziemiah Tatarſkich

Nad to patrz iak ſię rzeki tu z morzem mieſzaią,
Ze ſię y morſkie ſiły dla nich umnieyſzaią:
Tu Dzwan, Okka, y Szeret, tu y Prut zuchwały,
Tu bieży y Penaus, y Bug okazały.
Tu y Wołha niezmierna, y Horeń pieniſty,
Tu y Styr ſzeroko w ſwych brzegach rozłożyſty.
Tu y Nieſtr byſtrolotne biegi odprawuie
Kamienne wały tocząc ku morzu proſtuie.
Tu męztwem Amazonek y Thermodon ſławny,
Tu y Phaſis pożądny Grekom w on wiek dawny.
Tu y Dniepr dzikim polem, koło ſwe prowadzi,
Y Melanthus tu cicho rozwody ſwe ſadzi.
Tu ſię y Don rozciąga, co Kadmowe plemię,
Europę, od Azyey rozłącza dwie ziemie.
Y inſzych rzek nie mało, ale wſzyſtkich głową,
Iedna co Nyl przechodzi, Dunaiem ią zową,
Tak wiele tu rzek wpada, że ſiłami ſwemi,
Y morze zagłuſzaią rączo lecącemi.
Abowiem rozwodząc ſię w morſkiey głębokości,
Słonośċ iey, czynią ſłodką z wód ſwoiey ſłodkości.

Tu Owidius tylko co przednieysze y głownieyſze rzęki wylicza, a inne mnieysze, ktore w te większe wpadaią, krotkości wierszowey folguiąc, opuszcza.

SZLAKI TATARSKIE.

Szlaki Tatarſkie zwyczayne ktorymi zwykli wpadać do ziem Ruſkich, y do Wołoch, ſą trzy: Ieden Kuczmieńſki, drugi Czarny ſzlak, trzeci Wołoſki, ktore tu z Luſtracyey Pana Jana Sienieńſkiego Luſtratora Krola Imci krociuchno zebrawszy wypiſzemy.

SzlakiTatarſkie ktoremi oni do nas, a naſi do nich zwykli chodzić.

I. Szlak Kuczmieńſki. Naprzod z Oczakowa 8. mil do Czapraki, od Czapraki do Szawranu mil 10. od Szawranu do Kodyny 4. mile, od Kodyny do rzeki brodu Kuczmenu 10. mil, od ktorey rzeki ten też ſzlak zowią Kuczmeńſkim, od Kuczmeny do Szarawki 20 mil, od Szarawki do Lwowa droga wiadoma, temi też ſzlakami y naſi do nich chodzą.

II. Szlak Czarny. Ze Lwowa do Sokala mil 12. Z Sokala do Łucka nad Styr mil 12. Z Łucka do rzeki Horenia, mil 11. Od Horenia do brodu rzeki Słuczey przez Zaſław y Połonną mil 10. od Połonny do Kiiowa mil 40. od Kiiowa do Kaniewa mil 16. od Kaniewa do Cyrkas mil 15. od Cyrkas do Porohow mil 12. od Porohow do Tomakowki mil 11. ztamtąd do Torhowiſka 6 mil: tu iuż na Czaykach do Oczakowa, y gdzie chce zaiachać może.

III.

III. Szlak Wołoſki przez Buczac, Skałę, Zynkow, y przez rzeki Mſzyca, Dzwan, Ruſſawa, a potym ztamtąd przez Wołochy brzegami rzeki Tyru, ktory poſpolicie Nieſtrem nazywaią, aż do ſamych obozow ich.

Imiona Dygnitarſkie u Tatar.

IMiona Dygnitarſkie u Tatar ktorymi ſię raczą, te ſą Cham Krola znaczy: Sołtan ſyna Krolewſkiego. Biy, Hetman, Murza ſyn Hetmańſki. Olbout Pan Radny, Olboadu ſzlachcic zacny, Olboadulu ſyn ſzlachecki. A naywyżſzego ſwego Kapłana zowią Seid, ktory u nich w takiey czci, y powadze ieſt, że też Carowie na przeciwko niemu wychodzą, y ſiedzącemu na koniu ręce ſwe podawaią, a czapkę zdiąwſzy y kłaniaiąc ſię ręce iego całuią, y to tylko ſamym Carom wolno. Kniaziowie zaś nie rękę, ale kolana. A ſzlachta ſtopy obłapiaiąc, całuią. Poſpolſtwo lepak y lud proſty, tylko ſię ſzat a konia dotykaią. Człowieka tam ktory na ſobie żadnego urzędu nie ma zowią Xy, a urzędnika albo Kniazia Ułanem; bo tych zaraz po ſamym Caru wtora ieſt zwierzchność y godność, w zacności dignitarſkiey. Abowiem Carowie Tatarſcy czterech tylko mężow w kole ſwym Senatorſkim maią, ktorych rady gdy tego potrzeba używaią: z tych naypierwszego Schirynem, wtorego Barynem, trzeciego Garginem, czwartego Trypſanem zowią. A wſzyscy pod tym generalnym tytułem Ułan zamykaią ſię. Ci tedy wſzyſtkiego tam doglądaią, przeſtrzegaią, y zdanie ſwe według uważenia rzeczy, z Carem znoſzą. A ieśli co takowego miedzy Hordyńcami trafi ſię, żeby ieden z drugim abo ſię powadził, abo w czym ieden drugiego ukrzywdził, tedy tam Mars miedzy nimi wnet ſprawiedliwość uczyni. Iako Owidius tym wierſzem zamknął.

Naszwiſka Przełożonych Tatarſkich.

Naywyżſzego Xiędza Tatarſkiego cześć.

UrządPrzełożonych.

Adde quod injuſtum rigido jus dicitur enſe
Dantur & in medio vulnera ſæpe foro.

Po Polſku.

Naydzie tam ſprawiedliwość prędko y na rynku,
Mars ſprawę wnet odprawi w krwawym poiedynku.

Wielka ieſt lepak rożnica miedzy ludźmi rożnego narodu, iako w inſzych ſprawach, tak y na woynie, abo w bitwach poſpolitych: abowiem Moſkwicin zaraz ſię z przodku dobrze y śmiele potkawszy, nie długo trwa w bitwie, a tylko że nie wymówi uciekaycie, abo my będziemy uciekać: a potym ſkoro koniem obroci, nic o czym nie myśli, iedno żeby ucieczką zdrowie ſwe ratował, a ſkoro go nieprzyiaciel dogoni, y poyma, ani ſię broni, ani ſię proſi. Turczyn zaś gdy widzi że iuż wſzyſtkę nadzieię ucieczki y obrony ſtracił, broń odrzuciwszy a ręce złożywſzy, y do związania zwyciężſcy dobrowolnie podawaiąc pokornie miłoſierdzia proſi, maiąc nadzieię, że przedſię przez okup z okow wyzwolony będzie.

Rożnych Narodow rożne ſpoſoby w bitwie.

Moſkwicin.

Tatarzyn.

Zapamiętała zu chwałość Tatarska.

Ale niezbedny Tatarzyn ma to z przyrodzenia, że choć go nieprzyiaciel z konia zrzuci, ſzkaradnie obetnie, okaleczy, oręże odeymie, ze wſzyſtkiego obnaży, y na poły żywego zoſtawi, on przedſię rękoma, nogami, y zębomа, y wſzyſtkimi członkami, iakożkolwiek, y iakimkolwiek ſposobem mogąc, az do ſkonu zwykł ſię bronić: y w tenczas ſię go naybardziey trzeba ſtrzedz, gdy ſię zaczai iakoby iuż umarł, bo widząc śmierć przed ſobą, iże iuż nie uydzie, wszyſtkiemi ſpoſobami o tym myśli, iakoby za ſobą nieprzyiaciela ſwego, pociągnął. A tu iuż niech będzie koniec Tatar.



KSIĄG

KRONIKA
O
GRECYEY, ZIEMIACH SŁOwiańſkich, Walachiey, y Pannoniey:

W ktorey ſię zamyka wſzyſtkich Kroleſtw, Pańſtw, Xięſtw, Miaſt, Zamkow, y Prowincyi do niey należących: Tudzież też Praw, Wolności, Walk, y obyczaiow Obywatelow tamecznych, z Hoſpodarmi ich krociuchne opiſanie; A to ſą

KSIĘGI IX.

Sententiæ variorum Authorum, de libertate Græcorum.

Cic: 3. Philip:

NIhil eſt deteſtabilius dedecore, nihil fœdius ſervitute: ad decus & libertatem nati ſumus, aut hæc teneamus, aut cum dignitate moriamur. Libertas quippe (ſecundum Saluſtium) iuxta bonis & malis, ſtrenuis & ignavis cui nil comparari atq; æſtimari poteſt, optabilis eſt. O Græcia Græcia! quanta tu libertate gaudebas? at vide neminem eſſe liberum, niſi ſapientem, unde Seneca Epiſtola 75. Tranquillitas animi, hæc videtur eſſe abſoluta libertas, ſi quæris quæ ad huc? non homines timere, non Deos, nec turpia velle, nec nimia, in ſeipſum habere maximam poteſtatem: inæſtimabile enim bonum eſt ſuum fieri. Unde Pœta: Alterius ne ſit, qui ſuus eſſe poteſt. Cic: lib: 2. Officiorum: Mementote tamen vos qui intermiſiſtis libertatem, & vultis eam recuperare, quia acriores morſus ſunt intermiſſæ, quam retentæ libertatis, ut fax extincta acrius flammam, ſic intermiſſa libertas ferventius priſtinum robur concipit, dum ſe occaſio profert. Jucundiorem enim facit libertatem, ſervitutis recordatio.



KSIĄG IX. CZĘSC I.

W ktorey ſię zamyka

OPISANIE GRECYEY,

y Państw do niey należących.



Z wſzyſtka Europa poczyna ſię ze wſchodu ſłońca od rzeki Tanais, a z południa od morza Greckiego, ktore Egæum, abo Jonium nazywaią, gdzie ſię z małą Azyą rozdziela, y od Grecyey z Macedonią; ktore Kroleſtwa były z dawna ſławne, wielkie, y znamienite, ale przez wnętrżne walki, iuż dziś przyſzły w inne ręce wiary Chrześciańſkiey potępiciela Biſurmańca. Przeto o Greckich dzieiach, ktore miewali z Cymbry, z Gothami, z Troiany, z Słowiany, z Rzymiany, y z innemi rozmaitemi narody, doſyć piſma na ſwych mieyſcach. Tu tylko miaſta, wyſpy, y Kroleſtwa co zacnieyſze tego Państwa przypomniemy.

Wſzytka Grecya, dzieli ſię na Kroleſtwa, Powiaty, y Miaſta: miedzy ktoremi te ſą naprzednieyſze Kroleſtwa:

Macedonia, w ktorey ſą te Xięſtwa	Galatia. Pieria. Pelazgia. Eſtiota. Theſſalia. Ptiota.	Z tych każdy Powiat ma ſwoie miaſta znamienite, niektore nad morżem, niektore nad gorami, ktore maią też rzeki, gory, laſy, Inſuły, Porty, y rozmaite ſwe okoliczności, ktore tu krotkości folguiąc, opuſzczamy: tylko co celnieyſze opiſuiemy.
Epirus, w ktorym ſą te Xięſtwa.	Chaonia. Theſprocya. Amphilochia. Ambracya. Akarnarum. Dorys. Helas. Opuncy.	

 Acha-

Achaia, w ktorey ſą te Xięſtwa	Aetholia.
	Locry.
	Megaris.
	Phoch gdzie Apollo Delphicki.
	Betia w ktorey miaſto Thebe 100 *portarum*.
	Athyka w ktorey były Atheny, &c.
Pelopenezus, w ktorym te Powiaty	Korynthia.
	Argia.
	Lakonia w ktorey miaſto Sparta.
	Meſſenia.
	Elis.
	Achaia.
	Sycyan.
	Arkadya.

MOrea abo Peleponezus, ieſt część nayſzlachetnieyſza wſzyſtkiey Grecyey, prawie Zamek, a mur wſzytkiey ziemie: Tę Inſułę, wſzędzie morze obległo, okrom iedney ſtrony ktorą w nię morze wąſko wpada. Rzymianie y Ceſarzowie Rzymſcy, przez tę ciaſność morza, nigdy iey dobydź nie mogli. Naoſtatek y Nero utracił tam lud. Greckie Xiążęta, kiedy Turcy poczęli Europę poſiadać, oni od morza do morza, od brzegu do brzegu, na tych ciaſnych mieyſcach mury puścili, y przegrodzili ſię, od drugiey Grecyey. A kiedy iuż Ceſarz Turecki Amurates, dobył Theſaloniki, Beociey, y Atthyki, ku tey inſule morzem przywiodł woyſko, mury one potłukł, y inſułę opanował. Potym Chrześcianie Turkom ſię zprzeciwili, trybutu nie dawali, mury znowu murowali. Turcy powtore mury potłukli, inſułę abo wyſep wzięli, y dziś w mocy Tureckiey ieſt.

Na tey wyſpie Peleponezie, ieſt miaſto mocne, y znamienite Lacedemon, abo Aebalia: też y Sparta rzeczona od Sparta Forneriuſowego Syna. W tym to mieście Likurgus mędrzec znamienity Grecki, uſtawił był prawa rządne mieſzczanom Lacedemońſkim, ktorzy w Grecyey pierwey nad inne Greki naſproſnieyſzych praw, y obyczaiow używali; Przeto Likurgus widząc to, śmiele ie o to karał, aby tego poprzeſtali, a nowe prawa rządnieyſze, takież obyczaie cnotliwſze przyięli. Napierwey uſtawił im Ariſtokracyą y Demokracią, to ieſt przełożył im dwu panow zwierzchnych, miaſto Krolow: K nim przydał XXVIII. mężow ſtarych rozumnych, wiary godnych, aby ieśliby w czym oni dway zwierzchni pochybili, ci mężowie radą ſwoią naprawili. Też ieśliby chcieli bydź okrutni, a łakomi abo zbyteczni ci dwadzieścia y ośm mężow, mieli ie od tego hamować, a przeſtrzegać: ktorzy ich mieli bydź w takich rzeczach poſłuſzni pod przyſięgami. Chcąc im też odiąć Likurgus łakomſtwo y złodzieyſtwo, zapowiedział złota y ſrebra w mieście używać, a za ſkarb żelazo przełożył: to ieſt monetę uſtawił z żelaza, aby nie byli chciwi ku ſkarbom a tym ſamym y złodzieyſtwo im zahamował gdyż na żelazo żaden złodziey nie waży. K temu gdy kowano z żelaza roſpalonego pieniądze, kazał ie gaſić w octcie, aby ſię nidoczego potym nie godziło, to ieſt na żadne naczynie dla kruchości. Wſzytkie rzemiosła y ludzie niepotrzebne z miaſta wygnał,

Prawa Lacedemończykow.

Żelazna moneta

wygnał, aczkolwiek ſami rzemieślnicy dla żelazney monety wychodzili precz, bo iey indziey nie brano. Aby też w mieście niewſtydliwe obyczaie wygładził, uſtawił iawne weſela małżeńſtwu, na ktore wolno było iść, y bogatemu y ubogiemu do iednego ſtołu. Z tey przyczyny rzucili ſię nań bogacze, wybili mu iedno oko kiiem, od tego czaſu uſtawili byli, aby na gody, żaden, z kiiem ani z bronią nie chodził. Znaſzali na takie weſele ſpołu mąki, chleb, figi, mięſa, ryby, owoce, y wſzelkie ſtrawy według przemożenia każdy: k temu tam chodziły dzieci na ćwiczenie iako do iedney ſzkoły, aby ſłyſzeli ludzkie rozmowy, a ztąd ſię uczyły obyczaiow, beſpieczney rozmowy towarzyſkiey, śmiechow, powieści, y innych rozmow poczciwych, aby w oſobności obyczaiom nikczemnym nie wykły. Tamże też y krotofile ſprawowali rozmaite tak dziewki iako y chłopięta do kreſu biegaiąc, za paſy chodząc, ſtrzelaiąc ſkacząc, y rozmaite inne, aby w proznowaniu w gnuſność, a z gnuſności w niemoc nie wpadały, zwłaſzcza białegłowy, ktore w pracy będąc, zdrowſzy płod z ſiebie wypuſzczaią, niżli te ktore prożnuią: bo z tego y ſama ſiebie y płod zaraża. Dzieci ktorym minęło ſiedm lat, między rowne ſobie w leciech na ćwiczenie były dawane: piſać y czytać uczyły ſię w ſpolnych ſzkołach: boſo chodziły bez ſuknię, aż doſzedł lat ſwoich każdy z nich, ani w łaźni, ani w żadney roſkoſzy nie bywały. Leganie ich na trzcinie bywało miaſto pościeli. Do panow chodziły na bieſiady miaſto iednego ćwiczenia, tam ieśli co ukradł, biczem wziął na ławce, nieiżby to miały za grzech abo za ſromotę, iedno iż nie obyczaynie ſobie począł. Też uſtawił tenże Likurgus pogrzeby przy kościelech co pierwey w polu czynili, ale napiſu bronił na grobiech tylko tym ktorzy byli zacni w rzeczach rycerſkich dopuścił. Mieſzczanie aby nie ieździli z miaſta nigdziey, ato dla tego, aby obyczaiow ſkażonych, z ſię z kąd nieprzynieśli, abo nie nawykli, zwłaſzcza Lakonickich, gdzie byli ludzie obyczaiow ſkażonych. Do miaſta żadnego nie przyimowali, ktoryby Rzeplitey nie był pożyteczny. Młodzieńcom nie dopuścił więcey ſzat mieć, tylko iednę do roku, aby ſię ieden nad drugiego nieprzekładał pychą: a na mieyſce oycowſkie aby żaden nie wſtępował w mieście, aż lat doſzedſzy. Zywności wſzelakie nie za pieniądze kazał kupować, ale ſrymarkiem towar za towar. Dzieci ktorym ſiedm lat minęło, nie do miaſta na ſzynki, ale na wieś na rzeczy rycerſkie y do roley dawać kazał, aby lata ſwoie nie na gamraciey, ani w roſkoſzach, ale na pracach uſtawicznie trawili, według oney nauki ktorą ieden Poeta Polſki ſławny wierſzem nadobnym opiſał: iako Chyron Achilleſa ſyna ſwego, w rzeczy Rycerſkie wprawował.

Postanowienie małżeńſtwa.

Likurgus oko ſtracił.

Cwiczenie dzieci.

Pogrzeby Lacedemońſczykow.

Kochanowſki in Satyrá.

Przyuczay ſię ſynu moy pracy y niewczaſom,
Abyś ſię mogł ſpoſobić ku trudnieyſzym czaſom:
Umiey łuk miernie ciągnąć, umiey bronią władać,
Nieprzyiaciela ſięgać, a ſam ſiebie ſkładać.
Umiey rzekę przepłynąć, rów ſnadnie przeſkoczyć,
Konia prędko doſiadać y dobrze im toczyć.
Przyuczay ſię gorącu, y zimnemu niebu,
Przeſtań gdy czaſem woda może bydź ku chlebu.
Przyuczay ſię kilka lat walczyć nie przeſtaiąc,
Mroz y gorąco cierpiąc, głodu przymieraiąc.

Takie początki maiąc, dopiero myśl o tym
Jakobyś y sam umiał woyſko wieść na potym.
Trzeba mieyſca pewnego ſzukać obozowi,
Y oſtrożnie iść przeciw nieprzyiacielowi.
Trzeba wiedzieć gdzię ktorym kſztałtem lud ſzykować,
Zeby ieden drugiego ſnadnie mogł ratować.
A ieśli nieprzyiaciel w Zamek duſa więcey,
Więc koſze pleść, a k nim ſię ſzańcować co pręcey;
Wał znośić, przekop rownać, tłuc taranem mury.
Można li rzecz y ziemią macać ſpodkiem dziury.
Co trudno człowiek poiąć ma z proſtey rozmowy,
Muſi tam przy tym ſam bydź, y nadſtawić głowy.
A tak ſkoro dorośćieſz lat y lepſzey ſiły,
Mieyże mi ſię do zbroie zaraz ſynu miły. &c.

Dziewki też tenże Likurgus nie z poſagi kazał dawać, ale z cnotami. Poczćiwość kazał ſtarym tylko wyrządzać, a ludziom uczonym, a nie bogatym. Krolom rządy polecił, a Radzie ſąd y dochodow ſzafowanie. Senatowi zlecił Krolow obieranie: a poſpolitemu człowiekowi wybieranie Senatu zoſtawił. Więc rozumieiąc temu ten Mędrzec, iż ſię te Prawa drugim ciężkie zdały bydź, przeto zmyślił przed Senatem Lacedemońſkim, iż te Prawa Bog Apollo poſłał przezeń, aby ie dzierzeli, przeto ie chciwie przyięli, mniemaiąc by od Boga były: y przywiodł ie ku przyſiędze iżby w niczym nie umnieyſzali, ażby ſię zaſię do nich nawrocił od Apollina, bo tak przed nimi powiedział, iż miał do niego do Delphu iść pytać, nie każeli ieſzcze czego przyczynić, abo umnieyſzyć. Szedł potym Likurgus na wyſep Kreteńſki, a tam mieſzkał do śmierci, gdy miał umrzeć roſkazał ſię po śmierci ſpalić, a proch do morza wyſypać, aby go Lacedemonowie wziąwſzy nie przynieśli do Lacedemonu, a przyſięgi ſwey prawa iego odmieniwſzy, nie wzruſzyli.

Roſtropność Likurgowa.

Smierć Likurgowa.

ACHAGIA Szeroka ziemia Grecyey, zewſząd morzem opłynęła, okrom ſtrony pułnocney gdzie był Korynthus miaſto niegdy bogate, głowa Achaiey, czaſu Moyżeſza wieku lat iego, 50 założone. Wprzod ie zwano Korcyra, potym Ephira: było zburzone, y zaſię od Korynta zmurowane, y przezwane Koryntus, potym od Rzymianow ſpalone iako piſze Florus. Piſze y Strabo w Kſięgach 8. iako to miaſto było ſławne y bogate. Był też w tym mieście Kościoł Pogańſki Boginiey Wenery, w ktorym około tyſiąca Kſieni mieſzkało, zakonu tey paniey. Jeſt też y druga Achagia w ſtronę ziemie Peleponeſkiey, w ktorey ſą te miaſta, Thebe, Beotia, Megaris.

ARKADIA ieſt część Achaiey w poyśrzodku Peleponezyiſkiey ziemie, ziemia gorna, gdzie Juppiter był w wielkiey wadze, gdy ich uczył dobrych obyczaiow. Ten Juppiter miał Kościoł w Olympiey mieście Arkadyiſkim, na iego część y na chwałę ſprawiony, do ktorego ze wſzytkiey Grecyey lud ſię zchodził piątego roku, a od tego poczęto zwać Olympias, to ieſt czas abo mieyſce piąci lat, co u Rzymian zwano Luſtrum. W tey Arkadiey był Prometheus mąż oſtrego rozumu, ktory lud proſty a bałwochwalſki, ku chędogim obyczaiom przywiodł: Ten

Jupiter Olympias.

Prometheus.

y ogień

y ogień z krzemienia wynalazł jako pisze Plinius. Tenże na wysokiey gorze ktorą zowią Kaukazus mieszkaiąc, Astrologią, to iest bieg niebieski, y gwiazd wyrozumiał, y Assyryany, y Egiptczyki nauczył. Był też tamże w Arkadyey Atlas człowiek wysokiego rozumu ktory tey Astrologiey Astronomiey Grekow nauczył, dla tego maluią go z niebem, a on ie nosi. W tey Arkadiey był y on Akteon łowiecz co go właśni psi ziedli, gdy, z widzenia nagiey Dyanny, w Jelenia się obrocił. O czym Owidyusz *Met. 3. Acteon ego sum, Dominum cognoscite vestrum &c.* Astrologia.

Messenia iest trzecia ziemia Pelopenezyiska, ziemia barzo płodna, z wielkimi rzekami, y pożytki y żywioły niepospolitymi.

Modona miasto wielkie nad brzegiem morza ziemie Peleponezyiski, ktore gdy był obległ Philip Krol Macedoński, oko iedno w szturmie utracił. A potym Roku 1471 Machomet Cesarz Turecki wielką mocą przyciągnął do Peleponezu, dobył, ziemię opanował, y Chrześciany w niewolą pobrał. Ale Modonu na ten czas Wenetowie obronili. Ale stracili lata od Chrystusa Pana 1500. Bo gdy Turek to miasto obległ, miał pięć set dział, miedzy ktorymi 22 było burzących: na każdy dzień puszczał strzelbę na miasto, tłukąc wieże y mury, miasto broniło się iako nalepiey mogło, naostatek poleciwszy się Panu Bogu, woleli umrzeć niżli przyść w ręce okrutnikowi, weszli w domy iuż na to przyprawione z dziećmi y z żonami tamże się zapalili, y wszyscy w ogniu pogorzeli, a drugie niewiasty z dziatkami dobrowolnie w morze wpadały topiący się dla wiary Chrześciańskiey, aby nie przyszli w więzienie pogańskie. Wenetowie przed tym udziałali byli mury od morza do drugiego brzegu morza, y puścili dwa przekopy, było około trzydzieści tysięcy robotnikow, co narychley robiących, maiąc stare mury, y kamienie na pomoc. Ale to wszystko było darmo: nie pomogło nic, ozionął ie nie nasycony Machomet. Tychże czasow stare miasto Naupaktus y Sonnik na morzu nie daleko Koryntu leżące, Wenetom przez Turki wydarte. Modonę Turek wziął.

Argia iest miasto w ziemi Pelopeneskiey na wschod słońca leżące, mieszkańcy iey zowią się Argiwi.

Epidarrus miasto przy morzu Sarońskim, obronne, y miedzy wielkimi skałami niegdy Kościołem Eskulaiusa sławne, są tam y inne miasta nad tym morzem, iako Troezena, Sorona, Possidonia &c.

Epirus iest w ziemi Greckiey Krolestwo znamienite, w ktorey Pirus on możny Pan ktory z Rzymiany walczył napierwey panował: a potym to Krolestwo było Jana Kastryota Xiążęcia Albańskiego, Oyca onego sławnego męża Szkanderbeka, o ktorym iest wiele Historyi, iako z Turki walczył, potym ie sam Szkanderbek trzymał aż do śmierci: Po śmierci iego przyszło w ręce onego srogiego okrutnika Machometa, ktory y Modon wziął. Ma to Krolestwo ode Wschodu słońca Achagią, od Zachodu morze Adryatyckie, od Pułnocy Macedonią, od Południa Albanią. W tey ziemi Epireńskiey była ona wielka walka, w ktorey Cesarz Augustus Antoniego na morzu wespoł z Krolową Egiptską Kleopatrą zwyciężył y poraził. W tey walce y ona pani była, dla ktorey na pamiątkę zwycięstwa Augustus założył miasto nad morzem, y przezwał ie Nikopolim, to iest miasto zwycięstwa. W teyże ziemi iest miasto szlachetne nazwane Apollonia, ktore trzymali Cesarzowie Oyczyzna Szkanderbegowa. Walki starodawne Rzymskie.

Konstantynopolscy, potym ich Despotowice, ktore Turek Amurates powypędzał, a sam opanował.

Gory Thesaliyskie.

Miedzy Pireńskim pańśtwem Macedonią y Attyką, ieſt ziemia Theſsalia, ktora leży w okręgu gór wielkich, ma od Wſchodu Sam y Pelion, od Zachodu Pindum, z ktorego rzeka Peneus wyſzła, od Pułnocy Olympum, a od Południa Orſym. Tę ziemię pierwey w Atthyce piſano, o ktorey ieſt *Fabula Deucalionis* że tam był potop: czytay *Ovid:Methamorph: lib: 1.* Nayduią w tey ziemi y dziſieyſzych czaſow kośći wielkie niewiedzieć iakie na kſztałt iakichſi Gigantow.

Insuly Greckie.

KRETA abo KANDIA, ieſt na morzu Medyterańſkim inſuła, ktora miała w ſobie ſto miaſt znamienitych: iako to Wirgilius wierſzem ſwym pięknie opiſuie. *Libro 3. Ænei: 3.*

Creta Jovis magni medio iacet insula ponto.
Mons Idæus ubi, & gentis cunacula nostræ.
Centum urbes habitant magnas, uberrima regna

Miasta co celnieysze w Krecie.

Te naprzod ku pańſtwu Rzymſkiemu przywiodł Metellus Kretykus, potym była pod mocą Ceſarzow Greckich, aż potym przedana Wenetom. W Kandyey mieście głownym Xiążę od Wenetow uſtawione rządzi wſzyſtko, y ſprawuię, tam też y Port wielki ieſt. Celnieyſze miaſta w tey Ziemi, Kortyna, Cydon, Gnoſus, Minois głowa Pańſtwa, gdzie Minos dziewięć lat panował. Tam też ieſt y gòra Ida, Jowiſzowi poświęcona, pod ktorą Parys Krolewic Troiańſki z ſtrony trzech Bogiń gładkośći, Junony, Pallady y Wenery, wyrok dawał, y Wenerze złote iabłko przyznał, na ktorey było napiſano *Pulcherrima accipiat.* Zaczym przyſzło do tego, że Troią z tych przyczyn zburzono, iż inſze Boginie zneważono, według onego wierſza: *Latet alta mente repostum, Judicium Paridis & spretæ iniuria formæ.* Piſze Plinius, iż w tey Krecie naleziono ciało człowiecze, ktore miało 40 łokci na dłużą. Sabellicus też piſze: iż tam głowę człowieczą naleziono, tak wielką iako beczka.

Wina Kreteyskie.

Labirynt Kreteyski.

Wina tam roſkoſzne, ktore u nas zowią Małmazyą od gòry Małma, ma cukry, ma zboże: bliżu miaſta Kortyny ieſt znaczny Labirynt, ktory był udziałał Dedalus w kamienney ſkale dziwną ſprawą.

Euboka abo Nigropont, ieſt wyſep na morzu Argeyſkim Beotiey przyległy, dwie rzece ma ta Ziemia Cerum, a Nelium. Miała ta Inſuła niegdy w ſobie dwie znamienite mieście, Kalcedon, y Arytreą. W Kalcedonie był ſławny Synod Grekow z Rzymiany. Tamże naprzednieyſzy on Mędrzec Aryſtoteles umarł, ktory umieraiąc rzekł: *Anxius vixi, dubius morior, quo vadam nescio, ô ens entium miserere mei.* To ieſt: Troſkliwiem żył, wątpliwie umieram, dokąd poydę, ani wiem, o iſtność nad iſtnośćiami zmiłuy ſię nademną. Ten Aryſtoteles był Alexandra Wielkiego Miſtrzem, Nikomata oyca miał, z młodu ſię w Macedoniey uczył, iako uroſł przyiechał do Athen, tam Platona Miſtrzą 20 lat ſłuchaiąc, piſał o wielkich rzeczach przyrodzonych, z dziwem przyrodzenia wiele. Napiſał Kſiąg trzy ſta, ktore nie wſzytkie przyſzły do nas.

Gory w Tracyey.

Thracya, dziś ią zowią Romanią, ma w ſobie z ſtarego nazwiſka miaſta; Enos, Apolophanią Nikopolim Perinthum, y inne. Gory też te tam ſą: Hemus, Rhodope, Orbellos.

Insuly ktore zowią Cykades.

Cykades Inſuły ſą w Greciey, ktore u Delu w okrąg oſiadły, tych

liczą

liczą bydź na morzu Argeyſkim 53 z ktorych iedne trzymaią Wenetowie, a drugie Turcy.

Delos ieſt wyſep miedzy nimi naznamienitſzy; a ſtare imiona tych wyſpow te ſą: Samos, Samotracya, Imbrus, Patmos, Anaphe, Tenedos, Chia, Chinus, Thenus, Thaſus, y inne. W Patmos Inſule był ś. Jan Ewangeliſta, gdzie obiawienie ſwe piſał: dziś tę Ziemię zowią Palmoza, tam w tych Inſułach roście Maſtix. Inſzych Inſuł y miaſt w tey tak zacney, obfitey, y na wſzyſtek świat ſławney Ziemi nazwiſka, a kto wyliczyć może? O Rzeczypoſpolitey y Wolnościach Grekow onych dawnych, cobym miał mowić, krociuchno tym wierſzem ſtarego iednego Poety, ktory piſał o Wolności Sarmackiey, odprawiemy.

Inſuła Pathmos S. Janem ſławna

Grekowie oni wielcy co światem władali
Tak ſię oni w ſwobodach ſwoich zachowali;
Broniąc praw, y wolności Poſpoliteyrzeczy,
Z prywatą w kąt, lecz mieli iey dobro na pieczy
A nie tylko ſwych ſwobod, lecz y cudzych ſtrzegli
Zwłaſzcza tych co ich państwom, w ſąſiedztwie przylegli.
Z Philipem Macedońſkim wiedli woynę ſrogą
Dotąd, aż wolność ſwoim przywrocili drogą:
Nakładom nie folguiąc, zdrowiu, maiętnościom,
K woli ſię ſąſiadow ſwych pocili wolnościom.
Za co od nich y ſławę nieśmiertelną mieli,
Bo Hetmanom iak Bogom złote ſłupy leli.
Iż ich z cudzey niewoley mężnie wybawili,
Prawa ſwe nienaruſzne znowu naprawili.
Z tyſiącmi inſzych Kato, ktorych niż wyliczę
Pierweyby Phebus w morze ſkrył iaſne oblicze.
Ktorzy miłey świebodzie woleli raz g woli
Umrzeć, a niżeli żyć tyſiąc lat w niewoli.
A nie tylko ta śmiałość była w mężach onych,
Lecz y w żeńſkiey płci wieczney ſławie poświęconych.
Ktore cnoty wſpaniałey tak naśladowały,
Iż dla miłey świebody gardła wydawały.
Kto ſłychał iak Modońſkie woiowano państwa,
Niewiaſty chcąc by uſzły ſrogiego Tyraństwa,
Syny naprzod by nie ſzły w niewolą, pobiły,
A potym ſię y ſame w ogniu popaliły.
Tak iż krew ſrogo wrząca buynie ſię pieniła,
Wżdy umyſłu ſtałego w nich nie odmieniła.
Nuż Celtyckie one Panie po woynie poimane,
Coby ſobie obrały, gdy były pytane
Czy umrzeć, czy w niewoli żyć, iakby wolały,
One zgodliwie wſzytkie gardło dać, obrały.
Wolały ſtale umrzeć, a z miłey ſwobody
Tam iść, gdzie Pluto miał ſwe, z Prozerpiną gody.
Wolały ſobie lepiey, śmiercią wolność kupić,
A niż w niewoli łyka nie pomyśli łupić.
Bo człowiek zniewolony iak ryba w odmęcie,
Chociaż ieſt prożny okow, trwoży ſię iak w pęcie.

Opiſanie praw y wolności Grekow ſtarodawnych: przez Macieia Stryikowſkiego.

Męſtwo Białychgłow Greckich.

Y daley mowi tenże Poeta.

Mogł ſię tędy Grek przedtym chlubić ſwą ſwobodą,
Ale ią (ach nieſtetyſz) utracił nie zgodą.
Oni wſzyſcy co mieli ſwoie Reſpubliki,
Thebe, Atheny, Spartę, iuż zmylili ſzyki.
Stękaią dziś w niewoli, u Pohańca złego,
Krew Chrześciańſką ſrogo rozlewaiącego.
Co wſzyſtko Chrześciańſka niezgoda przyniosła,
Iż ta potwora ſproſna tak głowę wyniosła.
Przeto ktorzy w wolnościach całych ieſzcze trwaią,
Radzę niechay obronie ſwoiey zabiegaią.
Niechcąli tego cierpieć, co dziś cierpią drudzy
By nie byli z Biſkupow, z Xiążąt, z ſzlachty ſludzy.
By nimi nie kupczono iako niemym bydłem,
By nie ſkrocono ſrogim wolności wędzidłem.
By nie brano z dziatek ich dzieſięciny ſrogiey,
By praw, dobr, nie zgwałcono, y ſwobody drogiey.
By nie był niewolnikiem w ſwym właſnym obchodzie,
By nie płakał iak drudzy w niewoli po ſzkodzie.
Bo iuż dobrze widziemy że wſzytkę Grecyą,
Oſiedli źli Pohańcy, y dwoię Azyą.
Turcy trzy części świata opanowali. Wzięli Afrykę z pańſtwy, z wielkimi Portami,
Czarnym y białym morzem, władną iak miarz ſami.
Inſuł obfitych porty nacelnieyſze maią,
A o co ſię pokuſzą, rzadko przegrawaią.
Co przedtym Chrześcianie mieli w ſwey ſwobodzie,
To dziś drogo kupuią w Pogańſkim narodzie.
Ktory ſię w ich oyczyznach rozkrzewił ſzeroko,
Prawie iak piaſek morſki, widzim to na oko:
Czego ſię Panie Boże pożal: Ale podźmy do rzeczy daley.

Morze ktore w Thraciey dzieli Europę z Azyią, zowią ie Pontus Euxinus, a ma wiele gor, pagorkow, y Inſuł znamienitych, gdzie porty ſą rozmaite, a oſobliwie u Konſtantynopola, iakoby iakie drzwi morza Pontſkiego, bo tam to mieyſce dla ciaſności nazywaią, z Greeka Cymerius Boſphorus, przez ktore Palus Meotis w morze Pontſkie płynie: y rozſzerzaiąc ſię na dłużą daleko idzie, y zaś ſię cieśni, tak iż z Europy przeiazdu nie maſz, y mile włoſkiey: to zowią Heleſpontus, ktory dzieli morze Igeum od Propontyda. Na brzegach morſkich przeciw ſobie ſą dwie mieście ſtare Seſtus u Cherſonezu Tracyiſkiego, a Abidus w Azyey, przez ktore morſkie wody namocnieyſzy Krol Xerxes, niegdy

Moſt przez morze. moſt uczyniwſzy, przewiodł ſiedmkroć ſto tyſięcy ludzi iezdnych y pieſzych; Tamże przez to morze y Leander do Hery iako Poetowie świadczą pływał. Te dwa Zamki na brzegach przeciwko ſobie położone, zowią po Turecku Bogazaſlar, to ieſt Zamki w ciaſnościach morſkich.

Samos Inſula. Samotracya na morzu Argeyſkim leży, z kąd zwano Sybillę Sanią; Pythagoras Philozoph wyſzedł rodem z wyſpy Samo, na morzu Ikaryiſkim,

ſkim, nie daleko miaſta Epheſum leżącey. W Beociey te ſą miaſta Megara y Thebe, a w Athyce Atheny, nad ktore wſzytka Grecya nie miała nic ſzlachetnieyſzego. Athenæ miaſto iakie było.

Macedonia ieſt ziemia, zdawna ſławna, ktorą dziś zowią Albanią, ku zachodowi ſłońca leży, a te miaſta były w niey co przednieyſze Dirachium y Alexandria; O czym ſzerzey Juſtinus, Plutarchus y Kurtius w żywocie wielkiego Alexandra doſyć chędogo opiſuią: tey Albanii dziś część Turcy, a część Wenetowie trzymaią.

O Kościele Apollinowym u Delphu

W Grecyi w powiecie Phocide, ieſt miaſto rzeczone Delph pod gorą, ktorą nazywaią Parnazus na ſkale, ktore przyrodzoną obronę miało, przez gòrę y ſkałę ze wſzyſtkich ſtron, gdzie tylko iednymi wroty było do niego wniśdź. Nad tym miaſtem był Kościoł Appollina Boga Pogańſkiego na gorze przerzeczoney Parnazus pod wielkimi ſkałami, do ktorego ludzie z daleka częſtokroć chodząc, to miaſto oſiedli. Ten Kościoł takież był w przyrodzoney obronie ze wſzyſtkich ſtron ſkałami zawieſzony, tak iż niewiedzieć komu tę obronę przypiſować, ieśli Bogu, czyli naturze mieysca było, iż go nigdy nieprzyiaciel pożyć niemogł: tak iż ztamtąd żaden bez wielkiey ſzkody ſwey nie uciekał: za ieden tam dziw był ten Kościoł, iedną małą fortką był do niego przyſtęp, wkoło, y około niego, ſkały zawieſiſte były, ktore wiatrem ſzumiały iakoby trąbił, tak iż ſię zdało, iakoby ſię gora trzęſła, kto tam wlazł: z czego wielki ſtrach y dziw był, y większa chwała Apollinowi od ludzi Pogańſkich ztąd roſła. W poyśrzodku tey gory, było trochę rowno, na tey rowni była głęboka iaſkinia, abo przepaść, z ktorey wiatr bardzo huczący wychodził: a ten ktory ſię nad nię nachylił, zwłaſzcza ſługa Apollinow, był iako omamiony, bez zmyſłu: tam ſiedział bałwan ludziom ſprawą czartowſką odpowiedzi dawaiąc o przyſzłych rzeczach. Ludzie tam wielkie ofiary kładli, w ſkarbiech y w potrawach, tak w kościele iako y w iaſkini; ſiadali nad tą iaſkinią dziewki, kapłani, y Pithyuſowi wieſzczkowie czartem zmamieni, odpowiedzi ludziom dawaiąc, kto ſię do nich o co z ofiarą uciekał. Z tey przyczyny nie tylko z Greciey, ale y ze wſzyſtkiego świata wielcy ludzie Krolowie, y Monarchowie, z rozmaitemi tam ofiarami chodzili, z pytaniem rozmaitym w ſwoich potrzebach. Było też przy tym Kościele mieyſce iedno kamienne ktorego żaden nie śmiał ruſzyć, ani naiachać, bo nie dopuszczało nikogo do ſiebie. Krol Perſki Xerxes, ważył ſię tego, iż chciał ten kościoł ſplondrować; a w tym z onego kamienia na iego woyſko ſtrzały ogniſte wyleciały, że zarazem 4000 z woyſka ſwego ludu ſtraciwszy, muſiał ztamtąd wielkim ſtrachem zięty odciągnąć. Toż ſię ſtało, y Hetmanowi iego imieniem Brenuſſowi, ktory pograniczne ſtrony zwoiowawszy, ſzedł aby też ten kościoł złupił: natychmiaſt takie nań gwałtowne ſzturmy zewſząd niewidomie uderzyły, że mu takież kilka ſet człowieka zginęło, a ſamego kamień z gory lecący obraził, że muſieli zaraz od onego bałwochwalſkiego świętokractwa odſtąpić. Potym Brennus zięty boleścią z oney rany, zabił ſię ſam puginałem, niemogąc bòlu wycierpieć: zkąd możem obaczyć,

Gora Parnazus.

Kościoł Apollinow. U Delphu.

Iaſkinia we wnątrz ſzumiąca.

iż czart ktore ludzie sobie zhołduie, może y cuda nad nimi, abo za nimi ukazować. Z tych przyczyn, iż się tego bałwana Apollinowego, cuda im daley tym bardziey mocą czartowską okazowały, chwalili Grekowie Apollina Delphickiego za naywyższego Boga.

Szatan za swymi cuda broi.

Tego Apollina starzy Poetowie zwali rozmaicie, Tytanem, od nazwiska słonecznego, Latoidem od nazwiska Dyany, Helikończykiem, od gory Helikońskiey gdzie przebywał: Delium od gory Delos, gdzie się narodził: Cynthium od gory Cynthu gdzie się wychował: Delphicum od Insuły gdzie mu ofiary palono: a powiadali go bydz Bogiem, y wynalezcą lekarstw wszelakich do zdrowia należących. Bogiem pieśni rozmaitych, y muzyki wszelakiey, tudzież też Bogiem strzelby wszelakiey, y wieśćby na odpowiedzi ludziom o przyszłych rzeczach gotowym. Iako sam o sobie, gdzie wszystkie choroby uleczone bydź powieda krom samey miłości, ktora iest żadnym lekarstwem niezbyta. Temi słowy u Owidiusa, *Libro 1. Metamorph.* mowi.

Dulcia nam per me concordant carmina, neruis,
Inventum medicina meum est, opiferq; per obrem
Dicor, & herbarum subjecta potentia nobis.
Heu mihi quod nullis, amor est medicabilis herbis.

A malowano go bez brody, dla tego iż słońce ktore też zowią Phebus Apollo nigdy się nie starzeie. Drzewo Bobkowe ktore pospolicie zowią Laurus, starzy Poetowie mu poświącali, przyczynę tę daiąc, iż Dapsne Peneusowa cora, w ktorey się on bardzo kochał, uchodząc przed miłością iego, w to drzewo się obrociła; iako masz, *Ovid. Metam. 1.* Siła y inszych rzeczy o tym Apollinie starzy Poetowie pisali, ktore my tu krotkości folguiąc, opuszczamy.



KSIĄG



KSIĄG IX. CZĘSC II.

w ktorych ſię opiſuią

Ziemie Słowieńſkie.



Były niekiedy miedzy morzem Adryatyckim dwie wielkie, a znamienite ziemie, Illiryk y Dalmacya. Illiryk za naſzey pamięci na wiele części roztargnion, to ieſt na Karyntyą, Kroacyą, Karwatyą, y Markę; A Dalmacya wtąż, bo iey część Turcy, a część Wenetowie trzymaią. Czaſu Pliniuſa, miedzy Kroaty y Dalmaty, Liburni ſwoię ziemię mieli, Kroatowie na ich mieyſce wſtąpili. Piſzą ſtarzy Kronikarze iż z Słowieńſką ziemię rozciągnęły ſię były, na połnocy od Serbſkiey Raſciyſkiey, aż ku Styryey y Rakuſkiey ziemi. Lucius Florus piſze, iż ten Słowacki narod walki wielkie wiodł z Rzymiany. Prokopius piſze, iż Słowacy czaſu Juſtyniana Ceſarza, przyſzli w ziemie Illiryckie, y tamtę krainę oſiedli: czego mu y drudzy Hiſtorycy poświadczaią, ſą w tych Krainach dwie więkſze rzece Sawa y Drawa, ktore w Dunay, a mnieysze w morze Weneckie wpadaią.

Miaſta Słowieńſkie.

Miaſta Słowieńſkie te ſą, Flumona, Segma, Hona, Iadera, o ktorą wielkie walki wiedli Wenetowie z Węgry, z Kardoną, y z Palatrą, tam był pałac Dyoklecyanow; Epidaurum Gotowie zburzyli, z ktorych rumow Raguzya zbudowana, Szkodra ieſt miaſto ſławne, ktore z wielkim rozlaniem krwie, Turcy pod Słowiany opanowali. Karnia wielkie a ſzerokie Xięſtwo pod mocą Xiążąt Weneckich ięzyka Słowieńſkiego; Tam miaſto Labak, a gora Adrus, śrzodkiem tey ziemie, iako Appenius śrzodkiem ziemie Włoſkiey idzie: Była niegdy Dalmacya mocna ziemia, tak iż Xiążęta iey Rzymſkiemu Państwu śmieli ſię przeciwić. Potym Auguſtus Caſarz uśmierzył Dalmaty. Nie daleko od granic tey

Gora w ktorey ſię chowaią Salamandry.

ziemie, ieſt miaſto, nad brzegiem morſkim Apollonia, przy ktorey ieſt gora ſkaliſta, ktora w ſobie ma wieczny ogień, y gore płomień z ſiebie wymiatuiąc, w ktorey ſię Salamandry chowaią, ty maſz w opiſaniu Szwecyey w Kſięgach VI. A około tey gory wody gorące, kliy z ſiebie wypuszczaią kiedy ſkała gore. Te miaſta dziś niektore Turcy, niektore Wenetowie trzymaią.

O KROLESTWIE BOSSENSKIM.

Boſſeńſkie Kroleſtwo do Węgier należało. Węgrowie z Turki o Boſnę walczą.

BOſſeńſkie Kroleſtwo zaſiadło przy rzece Sawie: Ta ziemia tytuł Kroleſtwa wzięła, Roku 1345. Kiedy Ludwik Krol Węgierſki, Tatary z ſwego Kroleſtwa wyganiaiąc, wezwał ſobie na pomoc Stephana Xiążę Boſſeńſkie, ktorego dziewkę za małżonkę miał, na ten czas Boſſeńſkie państwo ściągało ſię do Macedoniey. Piſzą Chronographi drudzy, iż Boſſeńſka ziemia płaciła trybut Kroleſtwu Węgierſkiemu.

Potym lata od Narodzenia Chryſtuſa Pana 1415. Xiążę Boſſeńſkie odſtąpiło od Zygmunta Krola Węgierſkiego, y przyięło z Turkiem przymierze, Krol Zygmunt nie mogł Turkom żadnym obyczaiem odiąć tego, co poſiedli. Takież y Mathyaſz Krol Węgierſki, áczkolwiek dobył pod Turki tego Państwa, ale to zaſię weſzło w ich ręce. Przed tymi czaſy Irzyk Deſzpot Raſcińſki człowiek mało Chrześciańſki, ktory Turkowi dziewkę ſwą dał za małżonkę, ten miał trzy ſyny Szczepana, Irzyka, Łazarza. Łazarz po śmierci oycowſkiey na Xięſtwo wzięt, iednę tylko dziewkę miał, ktorą Szczepan Krol Boſſeńſki za małżonkę wziął: Ten po śmierci Łazarza świekra ſwego, nietylko małżonkę, ale y Xięſtwo Raſciyſkie, Tureckim rozumem zakrawaiąc, otrzymał.

Potym Roku Pańſkiego 1463. Gdy w Boſſeńſkiey y Serbſkiey ziemi ſzeroko panował, łagodnymi ſłowy Ceſarza Tureckiego Machometa zwiedzion, y z zamku na rozmowę wyłudzon, poimany, y z ſkory obłupion, Kroleſtwo y z Xięſtwem ktore był świekrowi odiął, z żywotem upuścił. Tegoż Roku Raſciyſka, y Serbſka ziemia, w ręce Tureckie przyszły: aczkolwiek Krol Matyasz zamek nazwany Iayca na ſkale miedzy wodami, ktory głową był Kroleſtwa Boſſeńſkiego, dobrze obronny w poſſeſſyi ſwey miał. A wſzakoż zaſię w ręce Tureckie za przewrotnym z naſzymi przymierzem przyſzedł, y aż do tego czáſu ieſt w mocy Pogańſkiey.

Iayca miaſto y zamek.

Ziemia Korytańſka.

Wybieranie Xiążęcia w tey ziemi.

Korytańſka ziemia gorna, przyległa Styryey od zachodu y południa gory Włoſkie trzyma, ktore nazywaią Alpes, z ktorey też rzeka Draw, przez Styryą y Węgry do Dunaiu wchodzi, dziś Rakuſkim Xiążętom poſłusana, ále pierwey miewáłá ſwe Xiążęta, ktore tym obyczaiem tam wybierali iako Siluius piſze, miedzy gorami na czyſtym błoniu, bliſko Swiętego Wita Kościoła w wale ieſt kamień wielki marmurowy, na ktorym chłop maiąc z ſobą drugie chłopy, w grubym odzieniu ſiędzie, na to iuż od drugich ſporządzony, maiąc na prawey ſtronie wołu y krowę czarną, a na lewey konia y klaczę: Przeciw ktoremu przyidzie Xiążę wybrane, z wielkością Panow, tak Xiążąt, iako Grabiow z chorągwiami, ochędożnie przyprawieni. On chłop gdy ie uyźrzy, zawoła na nie po Słowieńſku: Kto to ieſt co tak pyszno po naſzym grun-

cie

cie chodzi? Odpowiedzą Panowie, ieſt to nowy ſprawca tey ziemie. Chłop rzecze: a ſprawiedliwyli Sędzia? Ieśli też miłośnik tey ziemie abo poddanych? godnyli ieſt czci? nie mali na ſobie wady? Ieśli Chrześcianin dobry, obrońca wiary y poddanych. Wſzyſcy będą odpowiadać za nim, ieſt, ieſt: Potym rzecze: ktorym prawem mię z tego kamienia zbędziecie? Odpowie Hrabia Gorycki, czterdzieſtą złotych czerwonych. Dom twoy wolny na wszyſtkim wiecznie będzie: dobytek ten twoy będzie, ubior Xiążęcy weźmieſz. A gdy to wyrzecze, chłop mu każe przed ſię przyſtąpić, da mu lekki policzek, aby pamiętał co mu przypominał. Xiążę gdy ſiędzie na onym kamieniu, chłop mu przyniesie w czapce wody mowiąc, aby pił, a ubogim darem nie gardził, bo więkſzego przemoc nie może: a też ta ziemia potrzebuie trzeciego Pana, dla lepszey czuyności. Potym Xiążę dobywszy miecza, przyrzeka ludowi poſpolitemu, prawa y wszyſtkie zachowania trzymać. Sprawy wielkie takież Seymy, na tym kamieniu ſiedząc, częſto ſprawuią. A to zwoleńſtwo temu chłopſtwu dał był Ceſarz wielki Karzeł, iż ſię pierwey pochrzcili, niż Panowie ſzlachta. Wolność Chłopſka.

Styrya gorna kraina też Korytanom przyległa: rzeki ma w ſobie, Murę, Draw, Auſtryey posłuszna, głowne miaſto w niey Cilia. Cilia głowa Styryey.

Miſſyą, Raſcyą, Serwią y Dacią przedtym zwano, ale dziś Miſſią dla tego zowią, iż ieſt na wiele części roztargniona, na Siedmigrodzką, Racką, Serbſką, Bulgarſką, Wołoſką w ktorych nie maſz ſtarego narodu, z onych Gotow, y Tryballow nic, iedno przychodniowie z ſtron innych.

Bo iako Kronikarze naſi ſtarzy początek narodu Słowińſkiego, wywodzą naprzod od Japheta ſyna Noego, ktory przez Iawana, a potym przez Heliſſę z Greki poſpołu rozmnożył Słowiany nad morzem Jonium y Aegeum: a ztamtąd ie piſzą przyśdź do Serwiey, Dalmaciey, Miſſiey, Bulgaryey, Boſny, Kroacyey, Panoniey, Slawoniey, y do wiela innych. Słowianie zkąd poſzli. A drudzy długo Genealogią prowadzą, przychodząc aż do Alana wtorego, ktory z Azyey naprzod do Europy tu przyszedł: tenże miał czterech ſynow, miedzy ktorymi był nayſtarszy Wandalus od ktorego rzeka Wiſła tym imieniem ieſt rzeczona: y Wandalitowie ztąd poszli. Bo ten Wandalus miał zaſię ſynow dosyć, tak iż Polſkie, Ruſkie, Kaszubſkie, Czeſkie, Morawſkie, Słowiańſkie, Dalmackie, Boſneńſkie, Węgierſkie, Karwackie, y Bulgarſkie krainy zpoſiadali. Drudzy narod Słowieńſki abo Sauromacki chcą mieć od Aſſarmota ſyna Iekramowego, Praſzczura Arfaxatowego, ktory był ſyn Semow, a to nie z żadney przyczyny, iedno że Sarmacya od tego Aſſarmata tym imieniem nazwaną bydź rozumieią. Sarmacia od Aſſarmata. Ale Sarmathæ à *Sarmos* omm[illegible] od oczuw iaſzczurcych. Ale zatym iużby był Sem, a nie Japhet pierwszym Patryarchą naſzym: co ieſt przeciw wielu piſmom: bo wiemy to dobrze, że Sem na wſchod słońca ku rzece Euphrates ſię obrocił, y potomſtwo iego, w Azyi wielkiey panowało. A Iawan do małey Azyey y Europy ſię udał, y tu ſynowie iego wſzędzie oſiedli, a po wielkiey części w Azyey y Europie panowali, iako o tym piſma wſzyſtkie świadczą. Nic tedy pewnieyſzego, iedno że my od Japheta idziemy, iakoś o tym miał y wyżey w opiſaniu ſamey Sarmacyey Europſkiey. Ale żeby narod ten zacny Słowieńſki, od ktorego Polacy nie wątpliwie idą, z przodkow zaraz ſwych tym imieniem miał bydź na-

zwany tego twierdzić żaden nie może. Bo dopiero w ten czas kiedy na państwo Rzymskie ci tu ludzie nasi nacierać poczęli, ktorzy zkonfederowawszy się wszyscy, iednostaynie się Słowiany od sławy nazwali. Iakoż y dziś wszystkie narody nasze, to imię rady słyszą. Co bydź musiało iescze przed Julianem Cesarzem dobrze pierwey, u ktorego w woysku iuż służył Swięty Marcin Słowak, także przed Hieronimem Cyryllusem, y Methodyusem, ktorzy wszyscy Słowacy byli: a niedopiero za czasu Honoryusza y Arkadiusa Cesarzow, iako to niektorzy mieć chcą: Acz iescze w Kronikach Szwedzkich y Duńskich to nayduiemy, że Heryk będąc Hetmanem Krola Duńskiego, ktory był potym Krolem Szwedzkim, walczył z Słowaki, y Strunnika wodza ich poraziwszy, samego na morzu zabił. A ten Heryk był iuż czasu Narodzenia Chrystusa Pana iako *Joan: magnus Gothus* mieć chce: co ieśliby tak było, tedyby byli iescze dawniey. Ci abowiem naprzod przeprawiwszy się przez Dunay, Missią, Pannonią, Thracyą, Macedonią, Histryą, częstokroć woiowali, a potym Illiryk wszystek osiedli. A za nimi ruszyli się Bulgarowie, tegoż też narodu y ięzyka ludzie, od rzeki Wołhy, nad ktorą mieszkali tak nazwani: y naprzod do Dacyi, gdzie dziś Wołosza y Multani mieszkaią, przyszli z wodzem swym Derbalem, y ztamtąd wygnawszy Daki, krainę tę opanowali: potym y Missią, y Thracyą obsiedli, y Zenona Cesarza Konstantynopolskiego poraziwszy, miasto Konstantynopole naieżdżali. I dla tego Anastazyus Cesarz, uczynił był długi mur od Sylibryey, ktora nad samym morzem Hellespontskim leży, aż do czarnego morza, chcąc mieć pokoy przed nimi w Konstantynopolu. W szakże one mury rozwaliwszy znowu z Thracyey Konstantynopolskie włości naieżdżali: y posiadali, zwłaszcza z Xiążęciem swym Chrunnem, aż do Leona trzeciego Cesarza, ktory był nazwan Ikonomachus, to iest obrazow burzyciel, ktorego też zasię mieszkaiąc z nim dobrze ratowali, gdy go Saraceni w Konstantynolu dobywali, y Saraceny porazili, zwłaszcza że ich powietrze y głod iuż był strapił, gdzie y Saraceńskie wszystkie okręty, y galery na morzu popalili. Potym Nicephora Cesarza Konstantynopolskiego porazili, y samego zabili. A potym Michała Kuroplata u Andrynopola, że ledwie uciekł z bitwy, zaczym z desperacyi, do klasztora wstąpił. A Azbalda Hetmana iego poimali, y żywo spalili. Zasię gdy Hiszpanią Saraceni woiowali, y iuż iey byli część osiedli, y Gargarum gorę w Apuliey trzymali, zebrali się na nie tamże z Chrześciany Bulgarowie, zwłaszcza przyiąwszy iuż Chrzest święty y Wiarę Katholicką za Mikołaia Papieża, (acz się potym w Grecką wiarę prędko odmienili) przyciągnąwszy tedy wodą do Apuliey, Saracenow 30000 porazili. A potym w Ankońskim, y Neapolitańskim porcie, zwiodszy z nimi bitwę, okręty im y Galery przyprawionym ogniem popalili. Lecz iuż dziś niebożęta, w sprosny ię błąd Machometski obrocili, czego się Panie Boże pożal: a nad nie Turcy lepszych mężow nie maią, z ktorych wiele y Ianczarow bywa. Przeto y na Dworze Cesarza Tureckiego, wiele tego ięzyka Słowieńskiego usłyszy, zwłaszcza miedzy Ianczary. Tak tedy Missią wielką opanowawszy, Bulgarowie przezwali ią od swego imienia Bulgaryą. Tegoż też czasu y Missia mnieysza nazwana iest Serbia od Serbow, abo Sorabow też ludzi naszych: a gdzie była Liburnia, tam Bosna, gdzie był

Słowianie kiedy, y zkąd są Słowany nazwani.

Bulgary zkąd przyszli do Missiey.

Bulgary iako swe męstwo rozszerzali.

Bulgary zostały Chrześciany. Saraceni porażeni.

Missia wielka nazwana Bulgaryą.

Illiryk

Illiryk y Dalmacya dziś Sławonia: y tak począwszy od morza Tureckiego, aż do morza Adryatyckiego, tamte krainy wszystkie ludem swym napełnili Słowieńskim, tak iż tam nie było nic iedno Słowieński ięzyk wszędzie. Pannonia też po wielkiey części osiadła była Słowieńskim ięzykiem, o ktorey będzie niżey. Zkąd każdy na oko widzieć może snadnie, że ci ludzie nie prożnowali, zwłaszcza ktorzy tak wiele Prowinciy osiedli, y ludźmi swymi część wielką Europy y Azyey napełnili: ale to wszystko przez niezgodę Chrześciańską, w ręce teraz niezbędnego Pohańca przyszło. O ktorych ieden stary Poeta Polski, temi słowy napisał.

Tylkoć to Chrześciańska niezgoda przyniosła,
Iż ta potwora sprosna tak głowę wyniosła,
Iż Państwa ktore trwały lat kilka tysięcy,
Pobrali, y dziś każdy w niewoli ich ięczy.
Pełnią się tam lamenty Hieremiaszowe,
Ktore na Chrześciańską dziś przypadły głowę.
Stękaią tam w niewoli Bulgary, Serbowie,
Bosnacy, y Dalmate, iak oni Zydowie.
Wzdychaią z płaczem one Słowieńskie narody,
Bracia nasi w niewoli pozbywszy swobody.
Ktorzy za gniewem Bożym a swą niestwornością,
Obciążeni są nędzni Turecką srogością,
Wzdychaią Egipczyczy, Armeni, Grekowie,
Narzekaią Multani, Węgrzy, Karwatowie.
Morskie Insuły płaczem przymnażaią wody,
Cypr, Rhodis, Samos, Patmos, y Kreteyskie Grody.
Epirus, Pelepones, Albania z nimi,
Alkair, Bizantium, z Krolestwy zacnymi.
Trapezunt, Baktriam, Neros, Gallacya,
Arabowie Pont wszystek y Kappadocia.
Nuż Affryckie Krolestwa w ktorych z Chrześciaństwa,
Namnożyło się wiele srogiego Tyraństwa.
Ci wszyscy narzekaią straciwszy swobodę,
Bowiem w własnych dziedzictwach kupuią y wodę.
W domiech własnych y głowy gdzie skłonić nie maią,
W płaczu, żadney wesołey godziny nie znaią.
Bo tam Pohaniec iak psy Chrześciany dręczy
Lada o co morduie, łupi, biie, męczy.
Nad to czerwony złoty z głowy od każdego,
Day choć y od dziecieńcia dzisia zrodzonego.
Zaś co pięć lat z każdego domu wybieraią,
Dziatki za dziesięcinę ktore poturczaią.
Ci iuż oyca y matki, przyiacioł ząbaczą,
A w Pogańskim zakonie iak im graią skaczą.
W tych ma obronę swoię Cesarz naypewnieyszą
Y przeciw Chrześcianom tarczą naymocnieyszą.
Ci zawżdy przed nim chodzą, ci go ubieraią,
Ci do szturmu, ci zamkow mocno dobywaią.

Narody Chrześciańskie pod Turkiem.

Z Chrześcianow u nich mąż godny do wszystkiego
Baszowie, Sędziakowie, z rodu Słowieńskiego. &c.

Iezyk Słowieński iako daleko słynie.

Iako tedy naród, tak y ięzyk Słowieński bardzo szeroko po rożmaitych tych krainach słynie, z ktorych niektorzy są Turkowi poddani, iako Missowie, Bulgary, Bosnacy, y niektorzy insi narodowie, ktoreśmy tu wspomnieli: ale ci są z łaski miłego BOGA wolni, y Wiarę Chrześciańską na wszem wyznawaią, iako Karwaci, Dalmatowie, Pannoni, Sławoni, Karniowie, Czechowie, Morawcy, Slęzacy Polanie mali y wielcy, Mazurowie, Kaszubianie, Serbowie, Ruś, Cyrkasy, Pomorczyćy, Amaxobitowie, Moskwa, Roxolani, Wołyńcy, Podolanie, Połoczanie, nuż Litwa, Nowogrodzanie, Pleszkowianie, Smoleńszczanie, Siewierżanie. O czym kto chce niech czyta Kosmographie ich, ktore są szeroko opisane.

Alani zkąd przyszli do tych kraiow.

Piszą niektorzy Historycy, iż Alani od Alana wodza narodu Sauromackiego tak nazwani, mieszkali pierwey przy rzece Tanais w Sarmacyey Europskiey (iako o tym pisze Jozeph *Lib: 1. Cap: 10*) Potym złączywszy się z Rusią, nazwani są Roxolani, iakoby z Rusi, y Alani y osiedli mieysca nad iezìorem Meothskim przy morzu Pontskim, gdzie Sarmate iuż na ten czas mieszkali, y dziś ieszcze mieszkaią. Zkąd się znaczy że to był podobno ieden narod Wandalite, y Alani: ale iż iedni tam zostali, a drudzy się daley ku Niemcom y daley pomknęli: dla tego się zda miedzy nimi bydź nieiaka rożnica, z tym tedy Alanem (Polscy Kronikarze, a zwłaszcza Długosz tego dokłada) iż ci ludzie tu w te kraie z Paphlagoniey przyszli. Czego poświadcza y Diodorus Siculus tak mowiąc, że Paphlagontskie narody szerokie pola na Połnocy opanowali, y Sarmatami się nazwali: a Wandalite daley postąpiwszy nad brzegami Wiślnemi aż po rzekę Elb mieszkali, gdzie ieszcze y te gury zkąd wypływa Elb Niemcy Wandalskiemi nazywaią: potym ztámtąd kiedy się ruszyli do Węgier, co było około Roku po Narodzeniu Chrystusa Pana trzechsetnego, tam iako się im powodziło. masz w wywodzie narodu Sarmackiego w Księgach pierwszych. A tam gdzie pierwey Alani przy rzece Tanais mieszkali, niemasz nic iedno dzikie pola, tylko tam Kozacy dla korzyści zabiegi czynią. Bo Kozák iest słowo Tatárskie, Ruś Kozakiem zowie, a wykłáda się Kozak iakoby chudy pachołek zdobyczy sobie szukáiąc: nikomu nie iest poddány, a za pieniądze komu chce służy. Po 20. po 30. w kupie ich ieżdzi, czasem też sto, dwieście, są ludzie mężni, chyży, sprawni y waleczni: iakoś o tym miał w Księgach trzecich. Owo ci nasi Połnocni ludzie wiele przed wschodniemi y Południowemi w męstwie maią, y nie darmo się Turek ogląda na te ludzie połnocne. A snadź y práktykę ma, od nich zginąć. O czym będziesz miał niżey w Księgach ostatnich. My tu teraz stanąwszy, poydziem do Gotow, ktorych też żáden naród nád Sauromacki przywłaszczyć sobie nie może, gdyż y z nimi tu przez czas długi mieszkali, y tu práwie zrośli, y zroższy ztąd ták wiele z sobą ludzi Słowiańskich wywiedli, gdyż do innych państw poszli, y z nimi cudze państwa woiowali: o czym będzie niżey, teraz o początku ich mòwić będziemy.

Kozak co iest.

Gotowie Sarmate.

O początku Gotow.

O początku tedy ich, dwie są sentencie Authorów, iedni ich mienią z Skándyey, ábo z Skándynáwiey wyspy, gdzie dziś Szwecya, z za

morza

morzá pułnocnego przyśdź w te kráie nád Wiflę wodą, á miedzy Wándalitámi mocą fobie mieyfcá doftáwáć. Drudzy twierdzą iż od iezioră Meotfkiego przyfzli tu nád Ifter, y nád Dunaiem ofiedli: ale lubo tak lubowák, przedfię to byli Sarmátowie. Bo y Skándyá y infi Národowie Pułnocni, ku Sármácyey fą przylegli. Ale to pewnieyfza, że wyfzli z Azyey, iako ie kłádzie Jornandes z onym Krolem Beryą po rozdzieleniu Národow. Potym fię y fami w nazwifkach fwych porozdzielali: abowiem iednych zwáno Gotámi, drugich Oftrogotámi, trzecich Gepidámi, Tyrángetámi, Tyfigetami. Oftrogotowie mieszkali nád rzeką Iftrem, Wyfogotowie nád Wiflą, Gepidy nád Wifłokiem, Tyrangite na Tyrą, Tyfygete nád Ciſą, a wfzyfcy ná końcu mieczów gránice fwe mieli, ktore opifuiąc Strabo on Hiftoryk flawny ták kłádzie: *Gothorum regio arcta, primo juxta Auftrinam partem, & è regione finium Herecinice fylvæ, multas in fe Provincias complectens protenditur: Deinde versus Septemtrionem dilatatur, ufque ad Tyrangetas, Herecinias fylvas*, ktore Strabo zowie pufzcze Niepołomfkie, czego y Ptolomeus poświadcza: Przeto nie bez przyczyny Szląchtá ná Podgurzu, iedna fię zowie według zwyczaiu Polfkiego koniec názwifka fwego pufzczaiąc na fki, á tych rozumiem że idą od Wandálitow: drudzy zaś co profto nazwifká fwe pronuncyuią iako famá rzecz niefie; á ci znáć początek fwoy biorą od Gotow ktorzy y dotychmiaft mieszkánia y ofady fwoie ná onych ftárodáwnych żyznych Podgorfkich mieyfcach máią. A mianowicie niektorych tu Zacnych domow familie przytoczę.

Nazwifká Gotow.

Gránice Gotow.

Szlachta od Gotow idąca w Polfzcze.

Dom Bálow, Dom Kłofafow, Dom Tarłow, Dom Bárzego, Dom Kule, Dom Talaphufow, Dom Dębrokow, Dom Derśniaków, Dom Ciołków, Dom Niemtłow, Dom Czurylow, Dom Firleiow, Dom Zarębin, Dom Fredrow, Dom Płazow, Dom Frykáczow, Dom Rożnow, Dom Farureiów, Dom Szharych, Dom Gámráthow, Dom Szafráńcow, Dom Guthowfkich, Dom Gárnyfzów, Dom Swidwów, Dom Harynkow Dom Smolików, Dom Hinków, Dom Strzáłow, Dom Herbortow, Dom Iakufzow, Dom Iordanow, y innych. Ci wfzyfcy z Gothów idą, więc chocia nazwifk fwoich ftárodáwnych nie odmieniaią, iednákże dobrze o nich Strabo napifał mowiąc: *Virtute certè militari, & togatis virtutibus nequaquam à majoribus fuis degenerarunt.*

Ci Gothowie naprzód wálczyli z Henety y z Wándálity przodki náfzymi, za nimi też przyfzli y do Ulmerygow gdzie dziś ziemia Pruſká, ktorych oni Gepidami iakoby leniwymi nazwali: ale ci Gothowie ktorzy fię tu u nas rozrodzili, z wodzem fwym Philimerem, ku Meothfkiemu iezioru, zkąd byli wyfzli Wandálite, w pola poszli, á ztamtąd ku czarnemu morzu Daciey, Mifliey y Tracyey pomknęli fię, y ztądże Traki, Miffy, Daces, Gethy, te wfzelkie narody za iedno Hiftorykowie mieli. Więc też drudzy na wfchod flońcá fię obrocili, tak iako to chce mieć Jordanes, co mu podobno z Ablaausa, Hiftoryka Gothfkiego, ktory, cokolwiek flawnego Tatarowie na świecie uczynili, to wfzyftko Gothom przypifuie. Potym Gothowie z innemi Sarmaty naieżdżali Páńftwa Rzymfkie, y Węgierfkie, od Cefarza Augufta, aż prawie do tych czafow gdy ich Hunny naród Tatarfki z tych mieyfc ruszyli: ktorym Cefarz Walens gdy fię do niego uciekli, pozwolił ku mieszkaniu Miffiey y Traciey, a na wiarę Aryáńfką przywiodł, że fię pochrzcili. Abowiem

Gotowie u iezior Meotfkich.

Gotowie w Miffiey.

Gotowie Aryanie.

wiem też sam był Aryan: także kilka czasów byli mu wierni y posłuszni iako Panu swemu. Wszakże gdy ich lekce poczęli ważyć Rzymianie, targnęli się na nie, y Lupicina z Maxymem dwu Hetmanow Rzymskich pozabiiali. Czego się chcąc nad nimi pomścić Walens Cesarz, nieszczęśliwie przeciw im broń swą podniosł, bo od nich porażon, y sam w iedney marney chałupie gdy z bitwy uciekł spalon. A potym y żonę iego w Konstantynopolu oblegli, aż się im wykupić musiała, tak że z korzyścią wielką do domu odeszli. Więc też Gratianus y Theodosius kilka kroć się z nimi kosztowali; Potym Roku 412. Rzym wzięli, y trzy dni go plondrowali, ktory złupiwszy, do Kampaniey się z woyskiem obrócili, ztamtąd zaś do Francyey, a z Francyey do Hiszpaniey, poszli: potym w polach Kathalońskich nie mało czynili z Hunny: Więc znowu do Rzymu się obrociwszy, Włoską ziemię opanowali, y Kapitolium spalili. A potym przez zabicie Teiasa Hetmana swego od Hetmana Rzymskiego na imię Narseta, państwo swe we Włoszech stracili, gdzie przez siedmnaś ie lat mieszkali, ale przedsię ród Krolów Gotskich trwał aż do Roderyka, ktory od Juliana Gropha poddanego swego zginął, o to że mu córkę iego gwałtem był wziął, a na tym dopiero ten ród Krolów Gotskich ustał. Zatym też y Gothowie tamci, w Hiszpany się obrócili, którzy też nie mniey mężni są y sprawą rycerską słyną iako y Sarmatę.

Gotowie Rzymskie Hetmany porazili.

Gotowie Rzym plondruią.

Gotowie Francyą Burzą. Gotowie znowu Rzym burzą.

Już tedy okazawszy każdemu na oko, iako wiele iest narodów Sauromackich, a iż narody Słowieńskie poszły od Sarmatów, a Sarmate idą od syna Japhetowego, wnuka Noego imieniem Jawana, ktorego Ruś Iwanem, Polacy Jahanem zowią: bo ten Jawan przy morzu Joniskim, od swego Imienia tak nazwanym, rozmnożył Greki y Słowaki: A potym Słowacy podle Greków mieszkaiąc, Ziemie na zachód słońca tak nazwane, Serwią, Dalmacyą, Roscyą, Missią, Bulgaryą, Bosnę, Kroacią, Pannonią, Slawonią, y inne posiedli: abowiem na dwoie się rozdzieliwszy, iedni z Antenorem (iako Henedy) zaraz po woynie Troiańskiey do do Illiryku przyszli, a drudzy ieszcze dobrze przedtym (iako Ruś) z Alanem wtorym Wodzem swym tu w Sauromacyey rozkrzewiwszy się, znowu się z onymi Illiryckiemi narody zszedłszy, mowę y obyczaie swę pomieszali, iako o tym masz dosyć wyżey. Piszą Historykowie, iż Illirycy zszedłszy się z Alany, abo raczey Roxolany, przynieśli w te kraie Polskie mnostwo pieniędzy, na ktorych iest głowa y napis Cesarza Adryana, a zowią ie pieniądze Swiętego Iana, ktore y dziś naydują w rolach, w przekopiech kędy dżdże wybiiaią, takież w stawiech y ieziorach. To tak krociuchno odprawiwszy, przystąpmy do ostatniey części tych Ksiąg, w ktorey takież spodziewamy się, iż długością Czytelnikowi się nie zeckniemy.

Pieniądze S. Iana.



KSIĄG



KSIĄG IX. CZĘSC III.

w ktorey ſię zamyka

Opiſanie ziemie Wołoſkiey,

Multańſkiey, y inſzey Pannoniey. A naprzod:

O ZIEMI WOŁOSKIEY, Y MULTANSKIEY.



WOłoſką ziemię Geographowie ſtarzy Dacyą zwali, y te granice iey były tu od Polſki Nieſtr, ktory oni zwali Tyras, od zachodu ſłońca miała Iazygi Metanaſty, od wſchodu Pruth, a ten dzielił tę ziemię z Miſſią małą, którą dziś zowią Bulgaryą: od Południa Dunay, a ten ią zaſię dzielił z Miſſią większą gdzie dziś ieſt Serbia, y Boſna, ta ziemia po długich woynach Ceſarzow Rzymſkich, naprzod była od Traiana Ceſarza pod moc Rzymſką podbita, acz przedtym iuż tam złoczyńce ſwe poſyłali Rzymianie na wygnanie, ktorzy tam zaſiadali: y ztądże dziś wiele Rzymſkich abo Łacińſkich ſłow naydzie w tey mowie ich, ktorą z Serbami, Racami, Słowiany, y Siedmigrodzany, pomieſzali. Miała ta ziemia zdawna w ſobie narod rozmaity, a często odmienny, iako y Węgierſka: to ieſt Gety, Daki, Iazygi, Metanaſty, a Wałaſzą ten narod nazwano, iakoby od przychodniow ze Włoch; Abowiem iako Siluius piſze: Gdy Dacy, abo Gethe, za czaſu Ceſarza Traiana nie byli poſłuszni Rzymian, poſłali Rzymianie z Flakuſem trzydzieści tyſięcy ludu proſtego, aby tám oſiadali, orali, ſiali, dobytki paśli, a żywności do woyſka (ktore tam zawżdy dla Sarmatow y Tatárow leżało) dodawali. Przeto od Flakuſa nazwani z Greckiego Wałaſzy, lecz to Sylwius piſze, zdobiąc ſławę narodu ſwego. To tedy pewnieyszá; iż Wałaszy z Włoch poszli tym ſpoſobem. Był w Rzymie ten obyczay a ſnadź ieſzcze y dziś ieſt, iż niektorych wyſtępnych ludzi nie tracono, ale ie za morze ſyłano, a tu naywięcey gdzie Przekop; dla rozmaitych robot, poſługi y walek, bo tu miewali zawſze co czynić z Sarmatami, Parthami, y Tatarami, gdzie też był y Owidius on Poeta zaczny wyſłany, iako o nich ſamże za ieden dziw piſze do Rzymu: iż ow

Granice ziemie Wołoſkiey.

Wołoſza przychodniowie z Rzymu iakim ſpoſobem.

Owidius Poeta na wygnaniu.

dzie ieſt taki naròd, ktòry ſię ani śmierci, ani Rzymſkiey mocy boi. A gdy ich tam co raz to więcey przybywało, ięli dobytki y ſtada rozmnażać, y moſt na Dunaiu zmurowali, rzekę Dnieſtr na innym mieyſcu przekopali, y inne poſługi Panom Rzymſkim działali. Potym gdy ſię rozmnożyli Getas, Dakos, y Iaſiges, y inny naròd wypędziwſzy, a Woiewodę ſobie obrawſzy ſami, tam nad Dunaiem oſiedli, miaſta y zamki pozakładali, iako Chocim, Iazy, Soczawę, Sorokę, Drohin, Szczepanowice, Czarnowice, Bothiſanią, Waſiulę, Berlad, Buhoreſt, Ruściuk, Dziwidziewo, y inne, tak od obudwu Miſſiy, iako od Siedmigrodzkiey, y Cekielſkiey ziemie. Dzieli ſię tedy Wołoſza na dwoię, y teraz ma dwu Woiewodow, Multańſkiego, y Wołoſkiego, choć pierwey pod iednym była, bo pierwey ta ziemia dyſtynkciey nie miała: lecz dziſia tę część ktòra ſię Siedmigrodzkiey ziemie dotyka, Multańſką: a owę ktòra nas, Wołoſką ziemią zowiemy. Używa Herbu głowy czarney Zubrzey, a gwiazdy miedzy rogami. Ludzie w tey ziemi ſą zli, zdradliwi, Panom ſwym niewierni, iednak ieſt ziemia we wſzyſtko obfita, wołòw y owiec w niey dosyć. Abowiem tam paſtwiſka ſą oſobliwe, y przetoż iuż tam większe woły y owce, niż u nas. Gorzyſta ieſt ta ziemia po wielkiey części. Długo o tych ludziach Hiſtorykowie nie piſali, aż dopiero Kronika Węgierſka Woiewodę ich Bazarada wſpomina, który walczył z Karlem Krolem Węgierſkim, Roku 1330. Po ktorym mniemam naſtąpił Stephan, ktory zoſtawił Stephana y Piotra: a ci gdy ſię z ſobą nie mogli zgodzić o państwo, uciekł ſię ſtarſzy do Kazimierza Kròla Polſkiego, ktory był nazwany wielkim, o pomoc przeciwko bratu ſwemu młodſzemu, obiecuiąc mu za to bydź czasy wiecznymi hołdownikiem. A to było Roku 1359. Potym też Roku 1376 tego czaſu gdy Amurates Ceſarz Turecki przewiożſzy ſię naprzòd przez Helleſpont, gdzie ieſt morze wąſkie, pobrał wiele Greckich y Słowieńſkich krain, zwłaſzcza Bulgary, Serby, Albany, y inne. Wołoſza ſię znowu do Krola Polſkiego uciekła, y tak ſię długo z ſobą bracia o państwo biedzili. Po śmierci tych dwu braciey, Roku 1420. Alexander Państwo Wołoſkie oſiadł, ktory zaś po śmierci ſwey Roku, 1433. zoſtawił ze dwu żon dwu ſynu Heliasza y Stephana: Heliaſz ſtarſzy ieſzcze od oyca był naznaczon, na Woiewodztwo Wołoſkie. Przeto brata Stephana wygnał, y macochę ſwą utopił. Stephan gdy przed nimi uiachał Multany y inne ludzie gurne ku ſobie przyciągnął, y od Turkòw wziąwſzy pomoc, Heliaſza wypędził, ktory do Polſki uciekł, y dobrą dzierżawą był opatrzon. Ale potym kwoli Stephanowi poiman był od Iana Coły, y na zamek Sieradzki poſłan, gdzie był pod ſtrażą aż do Seymu: tamże na Seymie Panowie Polſcy uradzili, żeby Heliasz nie był puſzczon, ażby Stephan hołdował. Roku tedy 1434. Władyſław Krol Polſki poiednał ie: Heliaſz wziął te krainy ktore ſą z nami w ſąſiedztwie: A Stephan brzegi trzymał od morza, y Białogrod z Kilią. A tak Heliaſz poſtanowił Krolowi Polſkiemu oddawać na każdy rok we Lwowie, dwieście wozòw wyziny, y cztery ſta ſztuk Bayboraku, abo Koſtyru. Są to materye iedwabne, rożnych ſztuk, ſubtelney roboty, y nad to ſto koni Cekielſkich: na co ſię obligował przyſięgą y zapiſem. A Krol mu pozwolił zamku Halickiego na chowanie ſkarbow. Potym był Drugula Woiewodą Wołoſkim, ktory tenże hołd co y Heliaſz Krolowi oddawał.

Wołoſza Gety y Daki wypędziła

Miaſta nad Dunaiem.

Wołoſka ziemia dzieli ſię na dwoie.

Herb ziemie Wołoſkiey.

O Wołoſzy iako dawno Kronikarze piſać poczęli.

Turcy kiedy naprzod do Ziem Słowiańſkich przyſzli.

Genealogia Hoſpodarow Wołoſkich począwſzy od Bazarada.

Dań z Wołoch Krolowi Polſkiemu.

Potym

Potym był Roman ktorego cnotę Poeta ieden Polskim wierszem temi słowy opisał.

Tego tu wspomnieć muszę, bo iest godzien tego,
Iż też był Hołdownikiem Krolestwa Polskiego:
Wiarę trzymał statecznie, coby za dziw pisać,
Bo tam nie dziw prawdzie się sam y tam kołysać.

Umarł ten Roman Woiewoda Wałaski Roku 1449. Po nim był syn Piotr: do ktorego Krol posłał dla odbierania przysięgi, Piotra Odrowąża, y Iana Koniecpolskiego Kanclerza z zupełną mocą, ktorzy od niego odebrali przysięgę, hołd oycowski dzierżeć na poły z Olexym bratem. Trzeci brat Bogdan mianował się też bydź synem Romanowym, przeciw ktoremu Olexi żądał pomocy u Krola Kazimierza. Krol zebrawszy lud z Rusi y z Podola ku Dworowi swemu, posłał z nimi Iana Oleskiego z Senna, ktory Bogdana wypędził z Wałach. Bogdan potym gorne łotrostwo zebrawszy, wypędził Olechna y z matką do Krola. Krol Kazimierz drugi raz woysko do Wałach posłał, Bogdan maiąc sprawę o nim, potkał się z woyskiem Krolewskim, bili się od rana aż do wieczora, aczkolwiek nasi plac odzierżeli, ale wiele ludzi zacnych zginęło; Zabit Piotr Odrowąż, Mikołay Parawa, y Michał Buczacki, pochowani z płaczem we Lwowie. Arcybiskup Lwowski brat rodzony Odrowążow, od żałości brata swego umarł zarazem. Tego Bogdana potym Piotr brat zachorzał, ktory się za Woiewodę liczył. O tych tak Poeta mowi:

Bitwa naszych z Wołochy.

Nasi w Wołoszech pobici.

Syn Romanow, chciał wichrzyć: ale prędko skrucon,
Właśnie iak żaba z wiersze tak też był wyrzucon,
I gardłem to zapłacił: drugi zaś prawdziwy
Był od Krola osadzon y był chwilę żywy.

Po Pietrze był Woiewodą Wołoskim Stephan. Tego tak pięknym wierszem Poeta opisuie:

Stephan waleczny.

Ten się z Turki uganiał dość mężnie a często
Od nich był mocą wielką gromion bardzo gęsto.
Wydarli mu Kilią, y Biłagrod potym,
On iakoby się zemścił, iął przemyślać o tym,
Dopiero za pomocą Monarchy Polskiego,
Wygnał Turki z swoiego Państwa Wołoskiego.
Pułtora sta tysięcy ten Turkow poraził.
Nie iednemu z Węgierskich Panow głowe zraził,

Był to mąż nie pospolity ten Stephan Woiewoda Wałaski, był fortunny y waleczny, Turki często gromił, y od nich też był gromion, wzięli mu byli Turcy Kilią y Biłagrod, ale z pomocą Krola Polskiego, wygnał Turki z Państwa swego Wołoskiego, potym snadź z namowy Tureckiey, zdraził Polaki pod Bukowiną, iż chcieli przez iego ziemie do Turek ciągnąć, gdzie wielką klęskę Polacy odnieśli. Tenże potym zaiuszywszy się Roku 1598. po klęsce Polakow zaraz zebrawszy woysko nie małe Wołochow, Multan, Turkow, y Tatarow, wtargnął w Ruskie y Podolskie kraie, a minąwszy Lwow aż do miasteczka Kańczugi y do rzeki Wisłoki, wszystkie wsi y miasteczka bez odporu splondrował; Przemyśl y Radymno, Przeworsko y Łancut spalił, gdzie wielkość ludzi oboiey płci, na ten czas Turcy, Tatarowie, y Wołoszy, w niewo-

Polaki porażono pod Bukowiną.

Stefan Podgurze plondruie.

lą wywiedli, tak iż Tracya, Macedonia, Hordy Tatarſkie, Azya y Grecya, brańcami Ruſkiemi y Polſkiemi napełnione były, bo o ſto tyſięcy ludu, iako powiadaią, w te czasy wzięli, z niezliczoną bydła y ſtad wielkością: a co pobitych po drogach leżało, zwłaſzcza ludzi ſtarych, y dziatek małych, liczby temu nie było. Potym Krola przeprośił obiecuiąc mu hołd zwykły, y pomoc przeciw każdemu nieprzyiacielowi, y przeſtrzedz w czas ieśliby co niebeſpiecznego obaczył: ale przedſię potym zdradził, Pokucie był wziął przez moc, ale zaś muſiał wrocić, y ſzkody nagradzać: potym Roku 1504 umarł. Po iego śmierci był Bogdan iednooki Woiewodą Wołoſkim, od ktorego roku 1505. przyiechali Poſłowie do Krola Polſkiego proſząc o ſioſtrę Helżbietę, a wracaiąc Tyſzmienicę y Czeſzybiesy, ktorych był ieſzcze ociec iego nie wrocił: ale Krolowa ſtara nie dała na to ſłowa rzecz, że był wiary Greckiey, wſzakże go daley zawieſzono, a za to, co wrocił, iako nie za ſwe podziękowano. W tym Krolowa ſtara umarła, Bogdan o iey śmierci dowiedziawſzy ſię, ktora mu corki ſwey niechciała dać, znowu Poſły ſwe do Krola wyprawił, proſząc o nię. Krol to dał na wolą Krolewnie, ale ona niechciała zań, wymawiaiąc ſię żałobą matki ſwey: ale to w tym było że Bogdan chłop był ſproſny y iednooki, przeto ſię Pannie nie podobał. Rozgniewawszy ſię tedy Bogdan, wziął Pokucie, ale iako ie prędko wziął, tak ie zaś prędko ſtracił, abowiem tam 4000. żołnierza Polſkiego z Seymu uchwalonego przyſzło, ktorzy ſześć ſet Wołochow co tam byli pobiwſzy, zamki wszyſtkie odebrawszy, y do Wołoch wtargnęli. W ten czas dwa młodzieńcy urodziwi, Struſowie Herbu Korczak, Szczęsny y Ierzy, odłączywszy ſię od woyſka, ſzli w Kozactwo do Wołoch, w pięcidzieſiąt koni tylko, gdzie trafili na wielkość Wołochow, a mogąc uiachać niechcieli, potkali ſię z nimi, tamże od wielkości przemożeni; Szczęſny zarazem zabit, Ierzy mogł w tym uiachać, ale przedſię niechciał, mowiąc: Boże tego nie day abych przy ſwym miłym bracie, gardła nie miał dać, y bił ſię z nimi tak długo, aż pod nim koń uſtrzelany padł, także go poimali, potym ſamooſmego ścięli, ktorych naſi wſzyſcy nie mogli odżałować przez długi czas, wſzakże ſię tego zarazem ſłużebni pomścili nad Wołochy. Gdy także Pan Kamieniecki, ſamych Wołoſkich boiarow (poraziwszy ich dwa uſce) na tymże mieyſcu dał pięcidzieſiąt ściąć. Potym Bogdan trzeci kroć Poſły ſwe do Krola poſłał, proſząc o Krolewnę: Pozwolił mu iey Krol za temi kondycyami: iedna, aby Rzymſką wiarę przyiął: a druga, aby poſtaremu był Hołdownikiem Krolom Polſkim. Ale w tym Krol Alexander umarł: on też na podane Kondycye niedbaiąc, wciągnął do Podola y Ruſi iuż za Zygmunta pierwszego, z tych przyczyn; Pierwsza, że mu Pokucie odięto: Druga, że mu Helżbieta według obietnice nie dana w małżeńſtwo. Trzecia, że o ſzkody ſwe z Polſki ſprawiedliwości nigdy nie otrzymał. Krol tedy gdy uſłyſzał, że im daley tym więkſzą ſzkodę Bogdan czyni, bo iuż Kamieńca y Halicza dobywał, ale prożno, y owszem tam działa potracił; iednak nie mało ſzkod naczyniwſzy, włości popuſtoſzywſzy, Rohatyn ſpaliwszy, Kościoły połupiwſzy, do Wołoch nazad z korzyścią uchodził: chciał mu Krol zabieżeć, ale iż go febra zaſzła, ciągnąć za nim nie mogł. Poſłał iednak z ludem ſwym Mikołaia Kamienieckiego, Woiewodę Krakowſkiego, Hetmana Koronnego, obietnicę Pa-

Bogdan Woiewodą Wołoſkim

Bogdan ſtara ſię o Krolewnę.

Woyna z Wołochy.

Struſowie pobici.

Pomſta nad Wołoſzą.

Bogdan broi.

Woyna z Wołochy.

Kamieniecki Hetman.

nu BOGU, y Swiętemu Staniſławowi Patronowi ſwemu uczyniwszy, dać do Kościoła ſrebrny ołtarz za zwycięztwo, na zamku Krakowſkim poſtawić. Hetman przeprawiwſzy ſię z ludem przez Nieſtr, rzekę byſtrą, ziemię nieprzyiacielſką, mieczem y ogniem burzył. Miaſteczka Czarnowe, Dorohin, Bohiſany, Stephanowice, Chocim, y inſze Twierdze dwory, wſi, folwarki, w popioł obrocił. Pokucie wybiwszy z nich Wołochy opatrzył, y tak wſzerz, iako wzdłuż ziemię Wołoſką zwoiowawszy, pod Soczawę przyciągnął, ktore ieſt ſtołeczne miaſto Hoſpodarow Wołoſkich. Zbiegł był nieiaki Waſko Wołoſzyn do naszych, y był im ku wielkiemu pożytku, przywodząc ich na pewne mieyſca, ktory też poimał drugiego Waſka, co mu był żonę wziął, y przetoż go na pal wbił. Temu potym Waſkowi Krol dał dzierżawę do żywota, u Iaroſławia Chotnic. Nie widzieli tam naſi y broni dobytey na ſię w tey ziemi, ſzli ſobie beſpiecznie wſzędzie, gdzie chcieli. A tak gdy nazad Hetman Koronny z ludem z Wołoch odciągał, y rycerſtwo Koronne iuż Nieſtr przebyło, tylko co ſami żołnierze za Nieſtrem zoſtali, ktorzy byli pod ſprawą Tworowſkiego, dopieroż ſię Wołoſkie woyſko ukazało, z ktoremi w ſprawie ſtanąwſzy, gotowi byli naſi zwieśdź bitwę. Ale Wołoszy poczęli uſtępować fortelnie: naszych kilka ufow, zaſzło im w tył około gor cicho, drudzy z poyśrzodku, uderzyli w bębny, y okrzyk uczyniwszy potkali ſię z nimi mężnie, poczęli Wołoſza pierzchać, a naſi ich goniąc, iednych bili, drugich wiązali, poſłali ich Krolowi do Lwowa 30. a 50. ścieli dla tego iż też pierwey Bogdan pod Trębowlą żołnierze Polſkie poimane w Podhaycach dał pościnać, ktorych mogiły gdy Hetman nadiachał, łzami ſię zalawſzy, ślubił ich krwie ſię pomścić. Miedzy więźniami Wołoſkimi byli przednieyſi Logofet, Hummennik, Kirza, wielki ſzafarz Petryła, y Dobroſtęp. Toczyła ſię ta bitwa dnia 4. Oktobra: w dzień Swiętego Franciſzka, ktory dzień od tego czasu ſławnie Polacy święcą. A Krol tegoż dnia wiedział o zwycięſtwie ſwych, w woyſku Bogdanowym było prawie wſzyſtkiego Wołoſkiego woyſka czoło nayprzednieyſze, y 2000 Turkow. Porażony Wołoſzyn, o zgodę proſi, tym ſpoſobem, aby łupy powracane, y ſzkody nagrodzone były. A hołd ſwoy poſtaremu obiecuie. Krupſki z Thomickiem dla przyięcia przyſięgi od Bogdana do Wołoch poſłani, wſzyſtko co zlecono ſprawili. A to było Roku 1509.

Wotum Krolewſkie S. Staniſławowi. *Wołoſką ziemię naſi woiuią.* *Bitwa z Wołochy.* *Ugoda z Wołochy.*

Roku 1510. Tatarowie Przekopſcy wtargnęli do Wołoch, Wołoſza bardziey pierzchliwie, niżli opatrznie z nimi ſię na on czas potykaiąc, porażona od Tatar, 700 Wołochow na placu legło, y Hetman ich Kopac zabit.

Tatarowie w Wołoſzech.

Roku 1511. Car Przekopſki we 40000 koni naiachał do Wołoch, będąc opoiony, tym ſzczęściem, że Selim Ceſarz Turecki Corę iego poiął: przeciw ktoremu wyciągnął Bogdan z Wołochy. Lecz ſkoro Tatarowie Nieſtr przeſzli, przyſzła do nich nowina, że im Nohayſcy żony y dzieci zabrali, y za rzekę Don zapędzili. Przeto z żalem wielkim, do domow ſię ſwych, woyny z Wołochy zaniechawſzy wrocili, a w tym Bogdan umarł.

Bogdan umarł.

Po nim był Petryło Woiewodą Wołoſkim, zdrayca, ktory zapomniawszy wiary y powinności ſwey, y przodkow ſwoich, przeciw Krolom Polſkim wtargnął z ludem ſwym do Pokucia, wybrał, wypalił mia-

Petryło Woiewodą Wołoſkim.

Woyna Wołoska. ſteczka, takież wſi poddanych Krolewſkich, Kołomyą, Sniatyn, Tyſzmienicę, y wiele innych aż do Halicza, około wſzędzie. Przeto Krol przeciwko niemu Iana Hrabię z Tarnowa, Hetmana Koronnego z woyſkiem poſłał. Kometa. Pierwſzego dnia mieſiąca Sierpnia, Kometa ſię ukazała, gdy naſzych dwanaście ſet przez Nieſtr ſię przeprawiwszy, do Pokucia wtargnęli, y z Wołochy ktorymi było zamki oſadzono, dwanaście kroć na rożnych mieyſcach bitwę ſtaczaiąc, y onę porażaiąc, Pokucie zaſię do Korony odebrali. Woiewoda Wołoſki widząc co ſię dzieie, poſłał ſześć tyſięcy ludu wprzod, ktore nie daleko od zamku Gwozdzka Wołoſzy porażeni. Tarnowſki poraził, y zamek Wołochy z niego wypędziwszy, Polaki oſadził: y począł ſię ku domowi zwracać. W tym wieśdź przyſzła, że Petryło Woiewoda Wołoſki ze dwiema a dwudzieſtą tyſięcy ludzi, y z działy prędko nadieżdża. Naſzych tylko cztery tyſiące iezdy y piechoty było, y przeto dla tak nierowney liczby z nieprzyiacielem, radziło Petryło chce ſię mścić. naſzych wiele, aby działa pozoſtawiwszy, do Halicza ſię poſpieszyli. Ale Tarnowſki człowiek ſerca wielkiego, rzekł: Nie day tego BOZE abych kleynotu Pana mego odbieżeć, y tył nieprzyiacielowi nie widząc go miał podawać: tu abo umrzeć, abo wygrać; Zaczym ſerca naſzym przybyło: Hetman też porządnie oboz założywſzy, okop iął czynić, wozy ſpinać, po woziech ſtrzelcom, w poł obozu na placu iezdzie zbroyney y Kozackiey ſtać, y gotowymi bydź kazał, także weſoło obieżdżaiąc ſwoie, pewne im zwycięztwo za pomocą Bożą, obiecował. A w tym Petryło z wielkim woyſkiem ſię przybliżył, y obozem ſię położywſzy, pięćdzieſiąt dział zaſadził, nic czyniąc nie myśląc, iedno żeby mu naſi nie pouciekali, y dla tego uſce iego oboż Polſki w koło obſtąpiły. Zaczym ſię armować y naieżdżać poczęli, wywabiaiąc naſzych na harc, Bitwa pod Obertynem ſroga. y wykładaiąc ich obyczaie. Drabi naſi cicho ſkradaiąc ſię z ruſznicami na nie, ubili kilku, w tym na oboz ſzturmować poczęto, y ſtrzelbę ogromną wypuſzczono, bliſko piąci godzin bez mała, bez wſzelakiey ſzkody naſzych ſtrzelba trwała. Lecz Polſcy Puſzkarze, nad ktorymi był ſtarszy Staſzkowſki, Wołochy tak parzyli, że ſię nazad poczęli uſtępować, w obozie naſi w ſprawie gotowi ſtali, długą chwilę niż ſię potykali. Wołochy chytro ſobie poczęli, baczęc lud nasz na czele w ſprawie dobrey, zbroyny, mniemaiąc podleyſzy bydź u poślednież bra-Balicki, Troianowſki, Rotmiſtrze. my, obrocili ſię ku niey, w ktorey ſtał Balicki, y Andrzey Troianowſki, Sendomirzanie obadwa, za nimi drudzy Rotmiſtrze. Krzyknie na nie Hetman, aby ſię w Boży czas potykali. Troianowſkiemu przyſzło było naprzod. ale iż miał młode y niezwyczayne towarzyſtwo, przyſzło Balickiemu do potyczki, ktory acz był w leciech zeſzły, ale na ſercu grzeczny, śmiały, y mężny, potkał ſię ſerdecznie z Wołochy, lecz od wielkości ſparci byli naſi, gdzie towarzyſzow kilku zabito. Drugie roty wyſtąpiły: potkali ſię z nimi prawie dobrze, Mikołay Sieniawſki, Maciey Włodek, y przy nich drudzy mężnie ſię z Wołoſzą bili. Prokop y Alexander Sieniawſcy, ktorzy ſtali u przedniey bramy, będąc chciwi ku potkaniu wypadli z obozu w ſprawie w bok Wołochom, y zwiedli z nimi rządną bitwę. Tarnowſki y tych y owych, często a gęsto świeżymi uſcy poſiłał, y iuż przez pułtory godziny bitwa na żądną ſtronę nie ukazuiąc zwycięztwa, trwała. W tym Tarnowſki iuż oſtatek woyſka ſwego (oboz przebrawszy) wypuścił na nieprzyiaciela, ze

wſzyſtką

wſzyſtką ſtrzelbą. Zaczym Wołoszy iuż nie mogli daley mocy naſzych wydzierżeć, ale zaraz ięli uſtępować, a potym obrociwſzy ſię tył podali. Naſi w pogoni, biiąc, ſiekąc, nieżmierną w nich porazkę uczynili. Woiewoda Wołoſki, ktory ſtał na pagurku końca bitwy czekaiąc, uyźrzawszy że iego bieżą, y hamować ſię nie dadzą, koniem też odwrociwszy iął uciekać, y uciekł. Oboz Wołoſki żołnierze rozchwycili. Działa wſzyſtkie całe Hetman odebrał, ktorych było pięćdzieſiąt oprocz inszey ſtrzelby. Poſłał wſzyſtkie do Krakowa, takież więźnie, ktorych było więcey niż tyſiąc. Zaczym tryumphy w Krakowie ſprawowano, na ktorych Podſkarbi Szydłowiecki miotał pieniądze po rynku. Była fortunna bitwa na de wſią Obortynem, dnia 22. mieſiąca Sierpnia: Roku 1531 zginął w niey Seweryn Herbort. Po tey porażce Ian Tarnowſki Hetman, zoſtawiwszy w Pokuciu część żołnierzow, przyiachał do Krola, ktoremu Krol na Seymie przeſzłym, względem tey poſługi, pozwolił po groszy dwa, z każdego łanu, co żadnego Hetmana przedtym nie potykało.

Wołoſzy porażeni.

Tryumphy z porazki Wołoſkiey.

Tarnowſkiemu Pobor poſtąpiono.

Oni tedy żołnierze co w Pokuciu byli, często w Wołoſką ziemię wpadaiąc, nie małe ſzkody czynili. Co widząc Janusz Krol Węgierſki, iż Woiewoda Wołoſki ma ciężkość od żołnierzow Polſkich, żałuiąc iego upadku, poſłał do Krola Zygmunta, proſząc za nim o ſtanie, co mu pozwolono było do czasu, w tym czaſie Imbraim Basza, poſłał upominaiąc ſię wrocenia rzeczy, pobranych Woiewodzie Wołoſkiemu, zwłaſzcza dział, ale była za wſkazanie odpowiedź, według potrzeby przyſtoyney oddana.

Poſpolſtwo Tureckie.

Roku 1537. Gdy ſię naſzych tyſiąc koni z Pokucia do Wołoch wyrwało, znienacka nad ſpodziewanie ie wielka liczba Wołochow obſkoczyła, y poraziła, u Tyruszowiec: gdzie przez 200 naszych zginęło, a drudzy ledwie uſzli. Także potym dnia 22 Lutego przymierze było uczynione. Za ſtaraniem Krola Węgierſkiego Janusza, miedzy Krolem Zygmuntem, a Piotrem Woiewodą Wołoſkim: na ſześć mieſięcy do dnia pierwszego Maia, ktory potym od tego tam czasu, aż do Roku zobopolnie ſobie chowali. Także y Tatarowie ſię zachowali, doſyć czyniąc nie tak chęci ſwey, iak woley Ceſarza Tureckiego: zwłaſzcza że Oslam Sultan, wolał na brata Cara Przekopſkiego walczyć: przeciw ktoremu zebrawszy Zawolſkie Tatary, uczynił z nimi potkanie: ale porażony będąc, uciekł ſię do Krola Zygmunta, do Cyrkas: ktoremu nad Dnieprem dopuścił mieſzkać. Za co on zawſze był życzliwy Krolowi Zygmuntowi: iako o tym maſz w Kſięgach 2.

Wołoſza naſze poraziła.

Przymierze z Wołochy.

Oſlam uciekł ſię do Polſki.

Roku 1538. Służebni ktore Krol na granicy zoſtawił dla obrony, wyiazdy tym czaſem czynili do Wołoch, y wygnali ztamtąd korzyści nie mało, Czarnowice, Bothiſany, y inne wſi, y miaſteczka, w Wołoſzech popalili, aż bliſko Soczawy będąc, nazad ſię po kilka kroć z korzyścią wracali.

Bacząc Wołoſki ſwoię ſzkodę, gotował ſię z ſwemi ludźmi na Podole, rozkazawſzy aby każdy konie oſtrokowane miał, dla gołoledzi, bo to było zimie, wtargnąwſzy tedy na Podole, ſpalił Czerwone, Jagielnice dobywał, tak że Czarnokozienic: przeciw ktoremu naſi Rotmiſtrze, ktorzy byli rozłożeni po miaſteczkach na leże, gotowali ſię, acz zgody miedzy nimi nie było. Przyſzli na nie bez wieści nie wywiedziawſzy ſię położenia woy-

Bitwa z Wołochy.

ſka, y wielkości ich. Andrzey Tęczyńſki, Mikołay Sieniawſki, Hetman Polny, y innych Rotmiſtrzow kilka, ſtanęli bliſko rzeki Serety, bo ſię iuż im na zad, nie godziło uſtępować: A drugie Roty za nimi, przyciągały po woli. Wołoſzy ktorych było do dwudzieſtu tyſięcy, z Turki iuż w gotowey ſprawie ſtali. Sprawili ſię naſi ku potkaniu, chocia ich mało było: dzierżał prawą ſtronę Mikołay Sieniawſki Hetman Polny, a Tęczyńſki Staroſta Rohatyńſki lewą. Potkali ſię dobrze z Wołochami, y z Turki naſi: Turcy mocno w ſprawie ſtali, k temu wielkie czoło uczynili, y konie mieli dobre, nie mogli ich naſi przełomić, z trochą ludzi. Przeto muſieli uieżdżać, iako kto mogł, przez rzekę Serętę, wiele ich poległo, wiele poimano, zacnych ſzlachcicow przez 60. A pacholikow przez ośm ſet pobito. Miedzy innemi zabit Węglińſki Herbu Godziemba, Pilecki Herbu Leliwa: A Włodek Prawdzić, poiman. Tę porażkę przypiſowano niezgodzie ſprawcow naſzych, że iedni drugich nie ſłuchali, ani też czekali. O co ſię na nie Krol barzo fraſował. A w tym Roku 1541 Turek boiąc ſię aby przedſię iako Krol Zygmunt, Wołoſkiey ziemie nie wziął, woyſka ſwe tam wyprawił: bo też Petryło barzo ſię był podnioſł w pychę, z tey porażki Polakow.

Naſzych Wołoſza u Seretu porazila.

Nie mieſzkaiąc tedy, woyſka Tureckie do Wołoch nadciągnęły, ktore nowego Wojewodę imieniem Stephana Alexandrowicza na Woiewodztwo Wołoſkie wſadzili: a Petryła wykurzyli, ktory do Januſza Krola Węgierſkiego ſię udawſzy, na Zamku iego Czycawie y z ſkarbami zoſtał. Ta odmiana w Wołoſzech nieiaki czas wątpliwość czyniła, ieśli ſię było pokoiu, abo niepokoiu ſpodziewać: ale potym od nowego Wojewody Stephana, był według potrzeby pokoy poſtanowiony z Polſką. Do czego nie był trudny Stephan gdy ſłyſzał o ſwym Adwerſarzu przy Krolu Węgierſkim: ale nie długo tey zgody było w Wołoſzech, bo wnętrzną walką Wołoſza miedzy ſobą roziątrzywſzy ſię, Stephana zabili, a Alexandra obrali, ktorego zaſię on Piotr pierwſzy Wojewoda Wołoſki barzo z małym ludem przyciągnąwſzy, z państwa wypędził.

Wołoſzą Turcy opanowali.

Stephan Woiewoda Wołoſki.

Prawie na końcu tego Roku, poſelſtwo przyſzło z Wołoch od Piotra Wojewody Wołoſkiego, do Polſki, ktorym zwrocenie ſwe na państwo Wołoſkie oznaymował, upominaiąc ſię więźniow niektorych ſwych. Ale nie długo przebarſczał, ſkoro przyiachawſzy umarł.

Heliaſz Woiewodą Wołoſkim.

Po nim Roku 1546 Heliaſz ſyn Piotrow, na Wojewodztwo Wołoſkie wſtąpił: O ktorym tak Poeta mowi:

Ten choć ſię z razu kuſił Polaki woiować,
Ale mu w tym nie chciało ſzczęście uſługować.
Bo za ſprawą Hetmana onego zacnego,
Był ſzkaradnie porażon Jana Tarnowſkiego,
Ktory ſtał za Hektora tey Koronie zacney,
A też był za ſwym męſtwem wſzędzie w ſławie znaczney.
Obaczył ſię Heliaſz rad był pokoiowi,
Widząc iż trudna rada przeciw Polakowi.

Poſłał tedy do Krola poſły ſwe, przymierze odnawiaiąc, y o ſprawiedliwość proſząc: do Turek też z Polſki, pierwey Staniſława Broniewſkiego, Herbu Tarnawa: potym Mikołaia Cikowſkiego, Herbu Radwan poſyłano: a iż też w Węgrzech Jerzy Mnich Biſkup Waradzyńſki, ktory miał

ry miał bydź wierny Krolowey Izabelli, sam iął krzywdę iey czynić, po Zameczku, po dzierżawie iey odeymuiąc: posłano do niego z Polski napominaiąc go z tego, y zaraz tenże co był posłan do Węgier, to iest Andrzey Jakubowski do Cesarza Tureckiego po toż ieździł.

Roku 1551 Heliasz Wojewoda Wołoski, zostawiwszy państwa administratorem, Stephana siestrzeńca swego: a sam przyiachawszy do Cesarza Tureckiego do Konstantynopola, poturczył się: dla czego to uczynił, masz Historyą w Księgach 1. przy Krolu Zygmuncie Auguście ale go potym Turek, nie ufaiąc mu, zatracił.

Roku 1552 Mikołay Sieniawski z Domu Leliwa Wojewoda Ruski Hetman Koronny, Stephana wypędziwszy, Alexandra na Woiewodztwo Wołoskie wsadził. Bo ten Stephan tak słychać było, że się też iuż miał był poturczyć, a z Wołoch Cesarzowi Tureckiemu ustąpić, za ktore Cesarz Turecki, miał mu za morzem inną krainę dać: czemu gdzieby był w czas Hetman nie zabieżał, iużby było w Wołoszech Turkow pełno. Prowadził go na to państwo Paweł Secigniowski Jelitczyk, z roskazania Hetmańskiego. O tym Alexandrze tak Poeta mowi:

Bogdan syn Alexandrow.

Ten Polskiemu Krolowi, iże był prawdziwym,
Znał go też przeciw sobie na wszytko życzliwym.
Byl pod iego obroną czas dosyć niemały,
Acz się potym Wołoszy, zaś nań zbuntowali,
Przywabili Despota nań człeka mężnego,
Ktory tam był wprowadzon z pomocą Łaskiego.
A potym Alexander prędko go wyrzucił,
Upor zdradnych Wołochow rozumem swym skrocił.

O czym masz Historyą dostatecznie opisaną w Księgach 1. przy Krolu Zygmuncie Auguście. A działo się to Roku 1562. y tak Alexander na państwie Wołoskim, żywota dokonał. Po ktorego śmierci Roku 1572 Bogdan syn iego, iż nie deferował Cesarzowi Tureckiemu, rozgniewał się nań Pohaniec: Krol Zygmunt August, chcąc Bogdana ratować, iako tego, ktory y hołdownikiem iego bydź chciał, y ludzi dwadzieścia y cztery tysiące, ku każdey potrzebie stawić po cichu obiecał. Posłał do Selima Cesarza Tureckiego, Andrzeia Taranowskiego, Dworzanina swego, prosząc aby go w łaskę przyiął, y przewinienie wszelkie odpuścił, a państwo iego oyczyste iemu przywrocił. Przyiachał Taranowski do Konstantynopola, y był od Basze y od samego Cesarza wdzięcznie przyięt, y gospodą dobrą opatrzon: owa na wszytkim znał łaskę Cesarską. Ale Bogdan pod tym czasem w ziemię Wołoską wiachał, nie czekaiąc responsu, z Polaki woluntaryuszami, ktorych się było zebrało dwa tysiąca, z dobrey woli swey, gdyż tu miał zachowanie wielkie w Polszcze: bo y siostrę swoię tu był dał za mąż, za Kaspra Paniewskiego, a drugą za Krzysztofa Zborowskiego zmowił, ale u tego miasto przyiaźni, wielką sobie nieprzyiaźń ziednał, (co po wielkiey części wszytkiego złego iego) przyczyną było. Bo gdy Krzysztof Zborowski iuż iako na pewną rzecz do niego był przyiachał, tedy mu iey odmowił: y ieszcze mu nie tresnie (bo miał Bogdan fantazyą dziwną) w dom przyiął. Czym się obraził Zborowski, y na tym był,

Bogdan wtargnął do Wołoch

iakoby mu ono fzyderftwo oddał. Y gdy iednego czafu będąc w Polfzcze famotrzeć tylko, Nieftr przeiechawfzy, zimie na faniach w przod dobrze przed pocztem fwym iachał, (a iachał w ten czas do Panny do Jana Tarła w Dom, ktorego Corkę poiąć chciał) potkał go wyroftek Zborowfkiego, ktory iachał z lifty, y dał wfkok Panu fwemu o nim znać: Ktory zaraz po nim fię puściwfzy, poimał go, raniwfzy, y wypuścić inaczey niechciał, iedno żeby mu nagrodził fzkody, ktore dla niego podiął, Przeto zaraz tam mufiał mu dać fześć tyfięcy czerwonych złotych, a za oftatek Paniewfki mu ręczył, toż go dopiero puścił. A tym czafem pofłali iuż byli fobie Wołochowie po infzego Pana do Cefarza Tureckiego, abo że tak rozumieli, że fię on niemiał wrocić, abo też to z waśni przeciwko niemu uczynili, o to że Polaki miłował, y na Dworze fwym chował, a Wołochow nienawidział, y brzydził fię nimi, więc też y defpekty im rozmaite wyrządzał. Czego gdy fię Bogdan od iednego Wołofzyna dowiedział, zaraz do Polfki uciekł. Pofeł fię też do Krola od Turka wrocił, ktory chcąc wfzyftko na żądanie Krolewfkie uczynić: ale widząc co Bogdan broi, zdobył fię na infzą myśl. Pofłał Iwonie na iego mieyfce na Hofpodarftwo Wołofkie. A Mielecki też z Polfkiey ftrony Bogdana na toż państwo prowadził: w ktorey fprawie co za fkutek był, mafz o tym Hiftoryą w 1. Kfięgach przy Krolu Zygmuncie Auguście, doftatecznie opifaną. O tym Bogdanie tak Poeta napifał.

Bogdana Zborowfki poimał.

Iwonia Hofpodar Wołofki.

Tam y Cnoty y Prawdy było aż bez miary,
Bo był z fiebie wyrzucił przodkow zwyczay ftary,
Ktorzy fię nieżyczliwie obchodzili z nami,
Ale to był uprzeymy, zeznacie to fami.
Jednoż cnota niecnocie zawżdy wiele krzywa,
Barziey czci fzkodzi niżli fzałwiey pokrzywa.
Także y temu Cnemu Panu to fzkodziło,
Iże Prawdę miłował, zdraycom to nie miło.

Po Bogdanie był Iwonia: o ktorym tenże temi flowy pifze:

Przez tego Bog ukazał wfzyftkim Chrześcianom,
Jako maią odpierać bezecnym Poganom;
Tylko przeftrzegać trzeba, aby zgoda była,
Ktora iemu od wfzyftkich iego wiernych miła:
Aby we wfzyftkich Cnotach ftarfzym rowni byli,
Prędko ten brzydki narod fzyki fwe pomyli.
Jakoż by był miał Iwon ludzie fwoiey myśli,
Wiecznieby w iego państwo poganie nie przyfzli.

O tym Iwonim mafz piękną Hiftoryą doftatecznie w Kfięgach pierwfzych aż do końca opifaną.

Petryło Woiewodzić Multańfki, Hofpodarem Wołofkim.

Po nim był Petryło brat Wojewody Multańfkiego Wojewodą Wołofkim, o ktorym Poeta temi flowy napifał:

Ten był zafiadł w pokoiu iakby go niebyło,
Ale niecnotę broić to mu było miło:
Pogańfką ftronę trzymał, Chrześciany zdradzał,
Więcey woley pogańfkiey niż Bożey ugadzał:
Więc mu też to odmierzył Pan Bog takąż miarą,
Zatłumił obłudnego z Hipokrytfką wiarą.

Nie

Nie patrzmy na początek, patrzmy dokonania,
Nie mieli tam cnotliwſi długiego mieſzkania.

Ten zdrayca Petryło, y Tatary do Ruſkich kraiu przez ſwą Ziemię przepuſzczał, ktorzy potym więźniow y łupow niemało nabrawſzy, gdy ſię do domow ſwych wracali, dzielili ſię plonem z ſamym Wojewodą za to, że ich przeprowadził do nas. Gonili ich naſi aż do ſamey Ziemie Wołoſkiey, y chcieli cokolwiek więźniow odbić na przeprawie pod Chocimem, ale z Zamku Chocimſkiego ſtrzelbą broniono, y tak Tatarowie uſzli bez ſwey ſzkody, a z naſzych nieoſzacowanym żalem: bo okrom pobitych ſtarych ludzi y małych dziatek, przez pięćdzieſiąt y pięć tyſięcy więźniow wywiedli w niewolą, a koni y klacz pułtora kroć ſtotyſięcy, nuż bydła y owiec rzecz niezliczoną: nie wſpominaiąc inſzych korzyści, złota, śrebra, y ſzat, &c. Nieapraw nam był barzo ten zdrayca Petryło że ie tamtędy przepuścił, bo naſi ich indziey czekali, ſpodziewaiąc ſię że mieli iść Podolem, ale ich ten zdrayca óchronił. Nie życzyli temu krzywoprzyſiężcy y ſami Wołochowie, bo piſali do Podkowy kilka razow, ktory był miedzy Kozaki Zaporozkiemi Mąż czyſty, brat przyrodzony niebofzczyka Iwonie, proſząc go aby iako pan dziedziczny na państwo właſnę przyiechał, a ſkarżąc ſię przytym na Petryła Wojewodę ſwego, iż od niego krzywdy nieznośne cierpieli, także od Turkow w ktorych ſię on kochał, y na Dworze ſwym miał. O tym Podkowie, y ſkutek iego ſprawy, maſz Hiſtoryą w Kſięgach 3. przy Kozakach opiſaną: po ścięciu Podkowy, Kozacy z Alexandrem bratem iego wtargnęli do Wołoch, powiadaiąc, że choć Podkowy niemaſz, przedſię podeſzwa zoſtała y tak częſtokroć czynili. Zaczym Petryło to państwo ſtracił, o to że go dał tak częſto pod ſobą ſzarpać. A na mieyſce iego poſłał Ceſarz Turecki Jankulę. Był ten Jankuła, powiadaią, Sas, ktory mieſzkaiąc w Konſtantynopolu, poiął był żonę barzo bogatą z Cypru, także maiąc pieniądze, przedarował Baſzę, ktory mu to państwo zjednał u Ceſarza: co nie na rękę było Krolowi, Stephanowi, y Kozakom: bo też ten Jankuła rad przepuſzczał Tatary przez ſwą Ziemię, poſłał tedy do Ceſarza Tureckiego, Jana Drohoiowſkiego Staroſtę Przemyſkiego, ſkarżąc ſię na Tatary, y o ſzkody: A na Jankulę o przepuſzczenie ich: do tego przyczyniał ſię do Ceſarza z ſtrony ſynowca ſwego Wojewody Siedmigrodzkiego, aby był po ſtaremu na państwie ſwym zachowan: oſtatnią rzecz Poſeł otrzymał, ale pierwſze dwie daley odłożone. Poimano potym dwu Carzykow Tatarſkich na Podolu, ktorych na przyczynę Ceſarza Tureckiego Krol kazał wolno puścić, y z nimi Dzierżka Dworzanina ſwego do Ceſarza poſłał, proſząc o ſprawiedliwość z Jankuły, w tym Jankuła Hoſpodar Wołoſki, ktòry ſię był barzo niedobrze Krolowi zachował, był ruſzon z państwa tego; przetoż z ſkarbami y z rzeczami wſzyſtkiemi chciał zbieżeć do Węgier, ale go w czas poſtrzegſzy Mikołay Jazłowiecki na Pokuciu poimał, y do Lwowa przyprowadził. Czego Krol dowiedziawſzy ſię, piſał wnet do Mikołaia Sieniawſkiego Hetmana Polnego y Mikołaia Herborta Staroſty Lwowſkiego, aby go wedle zwyczaiu dawnego dali ściąć, a dobra iego wſzyſtkie konfiſkowali, ktore odbierać poſłał Hyacynkta Młodzieiowſkiego Podſkarbiego Nadwornego, a

Liczba więźniow w Ruſkich kraiach nabranych.

Podkowa ścięt.

Jankuła Wojewoda Wołoſki.

Jankuła poiman

Jankuła ścięt.

go, a część skarbow żonie iego y dzieciom na wychowanie zostawić roskazał.

Poselstwo od Tatar.

Potym Krol Stephan Bathory do Wilna przyiechał, gdzie Posła Tatarskiego słuchał: ten naprzod zwykłych podarkow się upominał, a potym się na Kozaki skarżył, ktorzy nie tak dalece Przekopskiemu byli winni, iako żeby sami do Persyey nie iechali, nimi się Cesarzowi Tureckiemu wymowili: y przeto gdy się Krol obmawiał że to ludzie są swawolni, uskromić ich trudno, wszakże iednak ile mogąc, bronić im tego chciał, y zatym zaraz dwadzieścia y dwie Rot konnych na Podole posłał dla bronienia granic od tey szarańcey.

Hieremi Hospodar Wołoski.

Po Jankule był Wojewodą Wołoskim Hieremi, a Multańskim Siemion, iuż tych czasow niedawnych za Panowania Zygmunta Trzeciego Pana naszego Miłościwego w Polszcze, gdzie przedsię nie bez trudności wsadzono tego Siemiona na państwo, za sprawą sławney pamięci Jana Zamoyskiego Hetmana Koronnego, Panow Potockich, y innego Rycerstwa Jego K. M. A miedzy innemi, włożemy tu powodzenia niebespiecznego, ale z skutku istotnego szczęśliwego z łaski Bożey woyska Jego K. M. przy Panu Potockim Staroście Kamienieckim w Multaniech Roku 1600 opisanie, ktore Zołnierz ieden sam tam obecny będąc Jarosz Otwinowski, Polskim wierszem w ten sposob opisał:

Skoro krwawy Mars skończył sprawą Zamoyskiego
U Telazonu rzeki bitwę: łakomego
Skoro Michała skrocił, skoro plac boiowy
Otrzymał: pociągnąwszy zaś pod Plostonowy
Pałac, śniegiem y błotem woysko udręczone
Uśmierzyły przysięgi Wojewod wzruszone,
Ten na państwo Wołoskie, a Symeon zasię
Bierze Multański pewny obowiązek na się.
Myślił tedy Zamoyski, by uspokoiony
Symeon w Ziemi został, co nie bez obrony
Bydź musiało: z woyskiem swym iść mu się nie zdało
Do stolice, niezgodą woyska ubywało.
Naznaczą kilku, aby poszli z Połki swemi,
Gdy Michał z nowu ludzi sposabiał w swey Ziemi,
Nizowce im przydaie, ci niechcą, a owi
Ktoremu kolwiek każą ciągną ku domowi,
Ciebie Potocki przyidzie żądać. ciebie k temu
Naznaczyć, użyć słusznie mnie iako choremu
(Rzekł Hetman) czas odpocząć, czas iść ku domowi,
Przywykłeś ty niewczasom, przywykłeś boiowi:
Często cię Tatarowie, często niepokoie,
Y Gdańskie, y Moskiewskie, doznawały boie:
Zna cię Węgrzyn (bo Rozwan wodz ich postawiony
Na palu miasto państwa wisiał) porażony.
Czym Hospodar Wołoski był uspokoiony,
Ten zaś dzielnością swoią będzie wprowadzony
Na stolicę, poprawisz sławy ktora ciebie
Nosi po wszytkiey Polszcze, nieść będzie y w niebie.

Za co

Za co wdzięczność w oyczyznie, od Krola nagrodę
Mieć będzieſz. Bog wſzechmocny w zdrowiu twoim ſzkodę
Oddali, a ſzczęśliwie poſtawi przed Tronem,
Pana twego, y z męſtwem nigdy nie zgwałconem.
To rzekł obiema z oczu kręciły ſię ſlowa,
Daley z uſt Zamoyſkiego kończyła ſię mowa.
Idź ſzczęśliwie, Potocki przy tobie zoſtaną
Bracia twoi, każdy z ſwą Rotą popiſaną.
Sieſtrzeniec k temu czwarty, Strus y Kalinowſki
Powinni, Kniaź Porycki, Temruk y Tarnowſki.
Ktory tam niech zoſtanie ſtarſzym Multańſkiego
Woyſka przy Symeonie: Rota Buczackiego.
Z tobą idzie, y Golſki, y Pozarowſkiego
Chorągiew, y pięćdzieſiąt koni Milewſkiego.
Swierſki y ci ktorym ſą Roty naznaczone
W Multaniech, towarzyſtwo od was zaciągnione
Mieć maią: przydam k temu y Laſtowieckiego,
Z pułtorą ſtą piechoty, także Srzedzińſkiego
Ze dwiema ſty, tyleż ich Liſakowſki wiedzie,
Gdeſzyńſki, Gorecki z chęci ſwoiey iedzie.
Roſprawiwſzy ſię potym z ſobą pożegnali,
Jedni zoſtali przy nas, drudzy wzad iachali.
A nieprzyiaciel w gorach myśli o zaſadzie,
Naſi też idą w ſprawie zabiegaiąc zdradzie.
Straż przed nami ktora ſię w dwuch milach ścierała
Z ich ſtrażą, a za nami idą lekko działa.
Snieg był ktory nam trochę pokazował drogi,
Noc nas tai, a ciepła dodaie Mars ſrogi.
Miedzy gory idziemy gdzie ciaſne przechody,
Wąſkie drogi, przez Ardiſz rzekę byſtre brody.
Czekamy w iednym polu przy dębowym leſie,
Na działa: z przedniey ſtraży ieden nam wieść nieſie,
Ze Udra z woyſkiem w mieście iuż ieſt oſtrzeżony,
Staroſta ſtęka, w woyſku chorobą złożony.
Idziem zarazem cicho w lewo zoſtawiamy
Babon, Owakę, w dole ogień poſtrzegamy.
Już iuż Słoneczne zorze wzgorę ſię wydaią,
Już gwiazdy w iaſnym niebie widzieć ſię nie daią.
Oto nadchodzim Ardyſz nad gorą ſadzony
Dołmi od nas, a, z boku rzeką okrążony.
Moſt był do miaſta w prawą, a gory wyſokie,
W lewą, rzeki w poyśrzodku płynęły głębokie.
Placu miedzy gorami mało zoſtawało,
Przez byſtre rzeki częſto brodzić ſię muſiało.
Udra zaś z miaſta wyſzedł zdrady zażywaiąc,
Chciał z przodu w nas uderzyć w miaſto ſpodziewaiąc
Ześmy proſto iść mieli, a nas pod gorami,
Przez rzeki Hetman wiedzie częſtymi laſami.

Liczba naſzych idących do Multan.

Spoſob w ciągnieniu naſzych

Naſi porazil Udrę.

Przedni ludzie zostaią Udrę z woyskiem, w sprawie
Czynią z obu stron okrzyk, stawi się łaskawie,
Mars krwawy: trzy kroć mężnie z nami się potkali,
Czwarty raz sprośnie w gory tyły swe podali.
Następuią posiłki, sieką ze wszey strony,
Gęsty trup, po dolinach, w chrościech położony.
Ten kopiią przebity, ten zginął od rany,
Spadł z konia, do ostatka końmi podeptany.
Piechotą w brod przez rzekę rozpuszcza zagony,
Po chrościech gorach: potym odwrot zatrąbiony.
Chciał Potocki za nimi, lecz konie zemdlone,
Prędko w brzezistych rzekach idąc po chromione.
Wytchnąć się zda pod miastem, iak słońce rozgrzało
Snieg staiał, błoto po brzuch koniom zostawało.
Bo siedm tysięcy ludu z Udrą było: ale
Tysiąc pięć set ich zbito, a sam uszedł w cale.
A chorągwi siedmnaście odiętych, z naszego
Woyska pieszy był zabit, raniono drugiego.
Michał w Rudzie dwie mile z tamtąd był przez gory
Ostrzeżony, od Udry, umyka swey skory.
Przez Wolhę uciekaiąc: weta Chocińskiego,
Nazaiutrz wyprawuie za nim Tarnowskiego
Z ludźmi Hospodarskiemi, ktory tuż pognany,
Działa miece, tnie w gory iuż z ziemie wygnany.
Czwartego wracamy się dnia ku Pitestowi,
Tuż pod miastem zabieży Poseł Gryzeldowi.
Sława twoia Starosto po wszem świecie słynie,
Sława Polska na wieki wiekow nie zaginie.
Rzekł Turczyn, a moy Basza szablę twą miłuie,
W długość fortunne lata tey sławy winszuie.
Potym Udra z zacnymi Pany łaski prosi,
Za przyczyną niektorych snadnie to odnosi,
Po bitwie dwunastego dnia przyszedł z drugiemi,
Zaczym Hospodar bierze od wszech pokłon w ziemi.
Kilka niedziel w Piteście woysko nasze było.
Potym się do Moldawy na leżą wrociło.

Siemion Hospodarem Multańskim.

Tak tedy ten Siemion w ziemi Multańskiey, został. A Hieremi Wołoskim Hospodarem będąc, zpowinowacił się z Domem Xiążąt Wiśniowieckich: abowiem Corkę swoię dał za Xiążęcia Michała z Wiśniowca męża w rzeczach Rycerskich biegłego, y we wszelakich sprawach poważnych rostropnego, y dzielnego. Ten Hieremi w cale wiarę swą Koronie dochowawszy, Roku 1607 umarł. Po ktorego śmierci, znowu Wołosza z praktyki Tatarskiey, y niektorych Turkow, Polakom rebelizować ięła. Ale Panowie ukrainni, przy Konstantym synie Hieremiowym stoiąc, władzy swey iako przystoi przestrzegali, zaczym gdy ieden drugiemu niechciał ustąpić, przyszło im do boiu, stoczyli z sobą bitwę u wsi Stepanowiec, w dzień S. Tomasza, Roku 1608 gdzie przedsię nasi za pomocą Bożą plac otrzymali, choć ich nie było więcey puł czwartu tysięcy: A Wołoszey z Tatarami było do szesnastu tysięcy. Tur-

Wołosza wichrzy.

cy. Turkow kilka ſet ſtało na ſtronie, przypatruiąc ſię co za koniec tey bitwy będzie. Potkali ſię z razu nie źle, ale potym wſzyſcy pierzchnęli, tak Wołoſza, iak Tatarowie: Stroicz był tam nad nimi Hetmanem: Nie dźiw że ta chałaſtra tył podała naſzym, bo wſzyſtko byli Panowie Rycerſcy y ukrainy: Potoccy dway bracia, Sieniawſcy dway bracia, Strus, Pretſie, Staroſta Białokamieniecki, Bielecki z Rotą Kozacką, Pana Halickiego Petyhorcy, więc Zahorowſki, Uiazdowſki, Kalinowſki, y drudzy: Hannibal też Wołoſzyn ſtawił koni ſto, k woli Konſtantemu Hoſpodarowi młodemu, który był z Rotą ſwą przy Xiążęciu Wiśniowieckim ſzwagrze ſwoim. Nie źle tam wſzyſcy ſobie poſtępowali: Ale Xiążę Wiśniowieckie nad inſze z ſwymi Rotami ratuiąc ſzwagra z powinności ſwey, rękę po łokieć odkaząwſzy, iako lew zaiuſzony, biiąc, ſiekąc nieprzyiacioły, gonił na kilka mil, aż ſię w ſam wieczór do ſwoich wrócił, y z pałaſza krew po ręku ciekącą otarł: Nazaiutrz Konſtantego na Hoſpodarſtwo wſadzono, który tam y po dziś dzień doſiągaiąc rady, u przyiacioł z Krolestwa Polſkiego fortunnie panuie: y tak ziemia Wołoſka zawſze ieſt pod władzą y zwierzchnością Krola Polſkiego, ktory Hoſpodarom, abo Woiewodom ich, iednemu po drugim z ramienia ſwego, chorągiew podaie: Ale iednak takim ſpoſobem, że y Ceſarzowi Tureckiemu dań z tamtąd idzie na każdy rok: to ieſt konie Cekielſkie, woły, owce, barany, y inne potrzeby na kuchnią. Aby tym ſpoſobem pokoy miedzy Turki, a Koroną Polſką wiecznie uczyniony, trwał nienaruſznie. A ten ktory tam Hoſpodarem ieſt, aby zawſze Krolowi Polſkiemu wiarę w cale zachował.

Naſi Wołoſzą poraźili.

Męſtwo Xiążęcia Wiśniowieckiego.

Mowiwſzy o Ziemi Wołoſkiey, podźmyſz do Pannoniey, to ieſt, Ziemie Siedmigrodzkiey, ktora ieſt pograniczna Wołoſkiey: co krociuchno za pomocą Bożą odprawiwſzy, do oſtatnich Kſiąg przyſtąpiemy.

O PANNONIEY NIZSZEY, ktorą poſpolicie Siedmigrodzką Ziemią nazywaią.

O Wyżſzey Pannoniey, ktorą Rakuſką Ziemią nazywaią, iużeśmy o niey w Kſięgach 6, przy opiſaniu Ziem Niemieckich mowili. Teraz o niżſzey Pannoniey, ktorą Siedmigrodzką Ziemią nazywaią, krociuchno powiemy: Jeſt iedna kraina Jugra abo Juhra, ktorey obywatele Juhrami abo Juhrykami nazywaią, ku Pułnocnemu Oceanowi leży, ktory wſzytkę Ziemię obtacza, dni bywaią lecie barzo długie, tak iż nocy prawie nic nie bywa, iakośmy piſali w 6. Kſięgach przy Laponiey y Iſtlandiey, gdzie ſłońce prawie ſię około nich obraca, a barzo mało zachodzi, światła nigdy nie gaſi ani zakrywa ku robocie. A im daley przychodzi ku ſtaniu letniemu, tym dłużey im świeci ſamo, a inſzey żadney gwiazdy nie widać: abowiem począwſzy od S. Jakuba y Filipa 1. dnia Maja, aż do drugiego S. Jakuba na końcu Lipca, żadney tam gwiazdy nie widać. Takież zimie barzo nocy bywaią wielkie, y tak barzo ciemne, że ledwie iednę godzinę ſzara poświata ſię ukażę, y to o pułnocy. A w Ziemiach Chrześciańſkich, iakośmy też tamże piſali, to ieſt w Finlandyey, w Gotyey, w Nordwegiey, iako inſze, tak Nieſzpory, przy świecach odprawuią. Z kądże możem wiedzieć, iż one Pułnocne kra-

Pannonia dwoiaka.

Juhra przy morzu Oceanie.

iny, iako, Permia, Juhra, Ceremiſſa, Korela, Szwecya, Nordwegia, Finlandia, ſą ſtrony barzo zimne. Przeto Pan Bog podzielił kraie: to ieſt, zimne opatrzył dobrze drwy y kożuchami, bo tam źwierza nawięcey y laſow. Wina, Figi, y żadne owoce ſłodkie nie roſną dla zimna zbytniego. Nawet iabłek y gruſzek barzo mało, bo śniegi częſto y w Maiu ſpadaią, a zima ſię od S. Idziego zaczyna.

Urodzaie zimnych kraiow.

Doświadczeniem tego ſamym Hiſtorycy dochodzą, iż przy brzegu morza Pułnocnego, bywa wielkie wołanie duchow złych, ſtraſząc ludzie pułnocne, zwłaſzcza około zachodu ſłońca, a to oſobliwie bywa przy leſiech miedzy pagorkami, abo też więc przy wodach. Ale w Ziemiach Chrześciańſkich, gdzie ſię ludzie żegnaią, on głos precz oddala ſię, y z nienagła niſzczeie.

Cuda ſtraſzliwe przy morzu Oceanie.

W tychże tam pierwey powiedzianych ſtronach, gdy goście iacy na noc maią bydź, tedy bywa wielkie kołatanie przedtym garncy y inſzym naczyniem. Wſzakoż obywatele na to nic niedbaią, y owſzem gości ochotniey czekaią.

Jeſzcze nadto ſpiących obłudy czartowſkie z ław zrzucaią, zwłaſzcza piianic, drugich z domow wynoſzą: A co nadziwnieyſza, Młynarze żegluiącym mogą wiatru nażyczyć na kilka dni według nauki czartowſkiey, według umowy za pieniądze y pogodne przewozy przy rzekach bywaią. Te tedy rzeczy choć ſą prawdziwe, tedy ci co z tamtąd przyieżdżaią, nie śmieią dla naśmiewiſka powiadać wſzakże to prawda iſtotna, bo co natura ſprawiła, trudno tego zaprzeć. Ale iżeśmy daleko zaſzli od Juhrow y Pannoniey, Juhrowie tedy z tey Prowincyey Oceańſkiey Scythiyſkiey, barzo zimney, na pięć ſet mil wielkich od Moſkwy miaſta ſtołecznego, ku Pułnocnemu ſłońca wſchodu leżącego, dla niepłodności iey precz wyſzli, Pannonią ktorą dziś Siedmigrodzką Ziemią zowią, opanowali. A tego Hiſtorycy dokładaią, iż ſkoro z tamtych mieyſc oyczyſtych wyſzli, naprzod oſiedli nad iezioram Meotſkim, a potym ku Pannoniey nad Dunay ſię pomknęli, y od ſwego nazwiſka Pannonią, Juhrą, a potym od Hunnow Ungaryą przezwali. Przyſzedſzy tedy tam, Maternę y Tetrykę Rzymſkie Staroſty porazili, Atyllę ſobie za Krola obrali, Ruś y Sarmaty częſtokroć tłumili, Francuſką Ziemię częſto a gęſto puſtoſzyli. Po śmierci Atylle wyſzli z Pannoniey na Białe Jezioro ku morzu Euxińſkiemu, ſkąd ſię zaś we trzy ſta lat po śmierci Atylle, na zad do Pannoniey wrocili, za czaſu Konſtantyna Ceſarza V. Roku od Bożego Narodzenia w ſiedm ſet czterdzieści y we cztery. A było ich na ten czas dwa kroć ſto tyſięcy y ſzeſnaście tyſięcy. Tamże obrali y Hetmanow, każdemu dawſzy po 30000 ludu, ktorym też y ſiedm Zamkow w tey Pannoniey zbudowali, a potym z tąd Ziemią Siedmigrodzką nazwali. O czym będzie ſzerzey w Kſięgach 10. do ktorych zarazem przyſtąpiemy.



KSIĄG



KSIAG X. CZĘSC I.

W ktorey ſię opiſuią

Granice te naſze, Sarmacyą Europſką okrążaiące: A naprzod

O KROLESTWIE WĘGIERSKIM.



JAko ieſt wiek pierwſzy plagą powodzi, od Boga przez ludzkie wyſtępki ſkarany, ieſt rzecz tym wiadoma, ktorzy dowcipem ſwym dochodzą, abo ſię dowiaduią przemienności przeſzłych czaſow. Węgrzy tedy początek ſwych przodkow kładą w Pannoniey, od Pannona rzeczoney, ktory był z rodu Sema ſyna Noego, od Mezet potomſtwa a z ſynow Araniey. Ten tedy Pannon z przodkow ſwych, ktorzy byli rozeſłani od Noego na wſzytkie części świata: panował z ſwemi potomki w tym kraiu nad Dunaiem, a od iego imięnia zwano tę krainę po Grecku naprzod Peonią, potym Łacinnicy nazwali Pannonia: było od potopu świata około roku 155. Potym Roku 1769 od potopu, Darius Hydaſpow ſyn, zayźrząc Pannonom wolności, poſłał na nie Megatyza Hetmana ſwego, ktory ie przyniewolił ſłużyć, wſzakże ſię z tego ſnadnie nie długo wyłamali. Pannoniey nazwiſko z kąd.

Roku od Potopu 1932 Amintas Krol Macedoński, zebrał na nie woyſko, ale porażon od nich, gdzie im muſiał ſam dań dawać, y w zakładzie ſyna Philippa dał. Tey bitwy chciał ſię pomścić Pedykas, ale przemożony, y ſam do nich wpadł do więzienia.

Roku od Potopu 1946 Bardilus Xiążę z Pannoniey, zhardziawſzy z ſwey fortuny, ciągnął do Macedoniey z woyſkiem, gdzie był porażon od Macedończykow.

Potym czaſu Alexandra Wielkiego panowania, Lagarus z Pannoniey, aby ſię Alexandrowi Wielkiemu zaſłużył, poſłał mu na pomoc lu-

Wolność Pannoniey poki trwała.

dzi przeciw Daryuszowi Arsamowemu synowi, tamże od Alexandra wielkiey wolności nabył, gdzie potym Sylla Rzymski chciał ie do posłuszeństwa przyciągnąć, przemożon od nich: a tu tylko Pannonia wolność miała.

Potym Augustus Oktawianus będąc Panem wszytkiego świata, przyszedł też y w Pannonow possessyą, a od tego czasu byli w dzierżeniu pod mocą Rzymską, aż do Konstantyna Wielkiego.

Wandalite w Węgrzech.

Roku zaś od Narodzenia Chrystusa Pana, 336 Wandalitowie bacząc, iż niezgoda powstaie miedzy Pany Rzymskiemi, osiedli Pannonią z przyzwoleniem Augustyna Cesarza, wypędziwszy pierwsze Węgry, trzymali ią lat 40 a potym Gothowie za Teodozyusza Cesarza, y samych Wandalitow wygnali, (ktorzy z tamtąd poszli do Hiszpaniey) a Gotowie Roku od Narodzenia Chrysta Pana 383 wziąwszy przymierze z Cesarzem Gracyanem sami Pannonią osiedli.

Gotowie Wandalitow wygnali.

Narod ten krotko opiszemy (iako w Węgierskiey Kronice stoi) Gotowie ktorzy byli przyszli w pocztcie wielkim z wyspy morskiey Szkandynawiey, od Połnocnego morza w pola, miedzy rzekami Dnieprem y Wołhą leżące, z ktorych pol wygnawszy Rusaki abo Połowce, na tę stronę ku Wiśle, sami w tych polach osiedli, ktorych pol iest blisko dwu set mil. Tamże Xiążę Gotskie Idantyrsus, widział w swoim woysce pod namioty wiele pięknych białychgłow, ktore się nierządnie chowały, wypędził ie precz z namiotow za Wołchę, ktore chodząc po pustyniach Juhorskich, chowały się z Bogami leśnemi, iako z Faunem y z Satyrem, tak iż się z nich prędko wiele ludzi namnożyło. One niewiasty pamiętaiąc, iż ie dla cudności z namiotow wypędzono: przetoż każdemu dziecięciu, ktore się im urodziło, przerysowały twarz na dwoię, aby się szpetne a strasżliwe dziecię zdało, także wszystkie czyniły: y z tąd się tego ludu szpetnego a strasżliwego wiele napłodziło, na tamtey stronie Wołhy. Gotowie tedy mieszkawszy tam czas niemały, obrocili się do Pannoniey, ktorą posiadszy, mieszkali w niey iak doma. A potym trafiło się iednemu z owych Juhrow za białym Jeleniem na tę stronę Wołhy zagonić, iż przyszedł w te pola gdzie byli Gotowie, spodobało mu się mieysce: Potym nawrociwszy się do swoich, powiadał im o roskosznych polach, gdzie się potym z wielkością ludzi ruszyli z mieysc swoich, y one pola osiedli. Tam nieco pobywszy, nie mogli dobrey żywności mieć, posłali Posły lepszey ziemie ku żywności szukać, naleźli Pannonią nad inne obfitą, do ktorey się przybrali ze wszystkim domostwem. Gotowie na ten czas w Pannoniey mieszkaiąc, uyźrzeli lud straszliwy, okrutny, wielki, żywota nizacz nie ważąc, uciekli przed nim z Węgier do Włoch, także osiedli Pannonią z Xiążęciem swym Rewą, za Cesarza Gracyana, ktorzy potym przezwali się Hunnami od rzeki Hunny. Gdy iuż byli w Węgrzech, zebrali się na nie Rzymianie z woyski, ale nie wskorali, bo ie zawsze Hunni porażali y z Hetmany ich Makrynem z Illiryey, y Tetrykiem z Germaniey, że się im żaden nie mogł oprzeć. Po śmierci Rewy, wybrali sobie za Krola okrutnika wielkiego Attylę, ktory począł panować lata od Narodzenia Chrystusa Pana 428.

Historya o Węgierskim Krolestwie.

Juhrowie od rzeki Hunny nazwani Hunnami

Attyla pierwszy Krol Węgierski, ktorego Tatarzy zwali Ethelo, mąż

mąż mocny, rozumu chytrego, ferca śmiałego, fortunny, tak fię pifał: Attyla fyn Bendekukow, Nemrota wielkiego wnuk, wychowaniec w Engaldzie, z łafki Bożey Krol Węgierfki, Medfki, Gotfki, Dacki, bicz Boży, ftrach świata. Przyftały k niemu inne pograniczne ziemie, iako Markomani gdzie dziś Morawa, Kąthy, gdzie dziś Sląfko: Gepidy, gdzie dziś Litwa: Swewi, Szwabowie, Geruli, z Połnocnych krain ludzie. Wtargnął z tym ludem do Niemiec, gdzie wiele miaft pobrał y popufzofzył, takież y wfi: Przeciw ktoremu Zygmunt Xiążę z Konftancyey, z wielkością ludzi ciągnął, porażon od Attyle na głowę: a w ten czas te miafta zburzył, Argentynę y Lugdun. Attyla fyn Bendekukow.

Aurelią w Galiey gdy oblegli, gdzie był ś. Anianus Bifkupem, ktory widząc wielkie okrucieńftwo nad Chrześciany, wfzedł na mur plunął na nieprzyiacioły, wnet deżdż bez przeftania fzedł, aż mufieli odftąpić. A gdy do Rzymu przyciągnął, dobył miafta, y okrucieńftwo nad mieszczany czynił, tam był święty Nikazyus, ktory ftanąwfzy we drzwiach kościelnych z fioftrą fwoią, mowił ku Attyli: Czemu Attyla prześladuiefz lud Boży wielkim okrucieńftwem? gdy fię mienifz biczem Bożym? czemuż złych a zuchwałych nie karzefz? a pokornym ktorzyć do nog padaią, tobie fwe ftatki y gardła w moc daią, czemu nie odpufzczafz? gdyż fam Pan Bog na pokornych łafkę fwą obraca: Pamiętay Attyla żeś człowiek, obacz fię iż nie człowieczeńfko czynifz, ale iako fmok okrutny ludzie morduiefz? Pamiętay też iż mafz umrzeć. A iakoż zmazawfzy ręce niewinną krwią, przed ftolec Boży mafz iść? Pamiętay też iż bez pomfty dla niewinney krwie od Boga nie uydziefz: To mowi: a oto go ieden łotr rościął fzablą w progu, ktoremu acz odcięta była głowa, a wżdy mowił flowa Boże. Sioftrę iego Eutropią gdy chcieli wziąć, bo była nadobney urody, rzuciła fię do oczu fwemu okrutnikowi, y tak mu palec w oczy wraziła, że mu wylazły, mowiąc: nie day tego Boże, abych na kata patrzyła roźlewacza krwie niewinney brata mego namilfzego, także ią drugi zabił, widząc iż oślepiła drugiego. Słyfząc Rzymianie okrucieńftwo Attyle, zbierali fię nań, y profili fobie na pomoc Theodoryka Krola Gotfkiego, tak iż zebrali woyfko niemałe przeciw iemu. Nad ktorym woyfkiem zwłafzcza Włofkim uczynili Hetmanem Ekkufa męża w rycerfkich rzeczach biegłego a doświadczonego, ktory z Theodorykiem Krolem Gotfkim, ciągnął przeciw Attyli. Attyla ufłyfzawfzy o tym, iż Gotowie złączyli fię z Włochy, radził fię wiefczkow, o fkutku woyny, coby za fprawę y koniec w niey rozumieli, ktorzy mu powiedzieli, że miał bydź zwyciężon w bitwie tey, wfzakże co naywiętfzy z iego nieprzyiacioł miał bydź zabit: on niedbaiąc o wygranie, iedno fię raduiąc z śmierci głownika fwego, bo rozumiał że Ektius miał bydź zabit: zaczym chcąc fortelu zażyć, pod wieczor kazawfzy dać ku potkaniu znak trąby, był zwyciężon: zginęło z obu ftron ludu niemało, między ktorymi też zabit Teodoryk Gotfki, y Meroweus Francufki, Krolowie. Toż Mundus gdy obaczył oyca Teodoryka zabitego, bez rozmyflu litował oyca, chciał Attylę gonić aż do Węgier, ale go hamował Ekkius, tak rozumieiąc, kiedyby Attyla zginął, mieliby z Goty trudności dofyć, bo iuż byli niemało Włofkich krain pofiedli, radził mu tedy aby co rychley na oycowfki ftolec iachał, aby lud pofpolity iakiey burdy nie uczynił. Ale zła

S. Anianus cudem nieprzyiacioły odegnał.

S. Nikazyus męczennik.

Eutropia Panna

Attyla radzi fię wiefczkow o woynie.

Attyla porażon.

Teodoryk zabit.

rada była Ekkiusowa, iż Attyle dokońca nie dokonali: Attyla flyfząc iż go mieli do namiotow gonić, rofkazał fwoim wiernym, ieśliby k temu przyfzło, aby go wnet ściąwfzy fpalili, by żywo w ręce nieprzyiacielfkie nie przyfzedł. Ale gdy z tego nic nie było, Attyla zebrawfzy fię znowu wypuftofzył Włofkie krainy. Aż y Wenetowie uciekli przed nim na morze, bo przedtym na ziemi miefzkali, y od tych czafow poczęli fię na morzu fundować. Potym zburzywfzy Lombardyą, chciał do Rzymu, ale mu Leo Papież drogę zabieżawfzy uczynił do niego rzecz fzeroką o mordowaniu ludzi Chrześciańfkich, y namowił go, że fię zwrocił od Rzyma, ale niechciał wilk, a pies wziął, Wandalitowie ktorzy iuż byli w Afryce, to ieft, w tych kraiach ktore fą na południe, przyciągnąwfzy do Rzymu z gruntu go wywrocili, popalili, pobili, pobrali, cokolwiek tam naleźli. Attyla zburzywfzy inne miafta w Galliey, w Niemcech, we Włofzech, przyciągnął do Akwileiey, tam trzy lata leżał około niey, y iuż chciał odftąpić, y uyźrzał, ano fię bociani z gniazdy y z dziećmi z miafta precz wynafzaią, obaczył iż to nie darmo, pewnie tam y głod wielki mufi bydź: z tey wieżdżby nie odftępuiąc y Aquileią wziął, gdzie wiele fkarbow y innych rzeczy nabrał. Piątego roku Attyla nawrocił fię do Węgier, popuftofzywfzy te miafta we Włofzech co nagruntownieyfze, Aquileią, Padwę, Weronę, Wincencyą, Bryxią, Kremonę, Bergam, Mantuą, Ferarz, Emilią, Rawennę, Medyolan, Tycynę, Papią, y innych wiele: w Niemczech y w Galliey iefzcze więcey, miedzy ktorymi gdy u Kolna byli, tam świętą Urfzulę z iedenaftą tyfięcy dziewic zabili, y z Papieżem Cyryakiem, ktore były z Brytaniey, a ieździły do Rzymu po święty Chrzeft do Papieża Cyryaka, przyrodzonego świętey Urfzuli. Potym iechały do Kolna nawiedzać groby trzech Krolow y z Papieżem, tamże fą pobite od Attylinych żołnierzow. Potym uyźrzawfzy iakiegoś męża z mieczem ogniftym, ktory mu zabitą śmiercią groził: wrocił fię do Węgier, brata fwego, ktorego zwano Buda, zabił, iż fwoim imieniem miafto Sykambryą, ktore założył, kazał zwać Budą, gdzie dziś Budzyn. A tak nie dziw, iż tak wiele krwie rozlano o Budzyn, gyż zarazem braterfką krwią był pomazan. Potym Attyla zwoiowawfzy Dalmacyą, Illiryk, Macedonią, Mifnę, Bofnę, Kroaty, Szwaby, y inne ziemie: Poiął żonę, acz miał innych wiele, corę Krola Bektcyańfkiego z Azyiey: po tey pracey iął pić Wino: leżąc podle żony w nocy, krew mu fię bez miary z nofa rzuciła, ktora go zadufiła gdy ufnął, zfzedł z świata maiąc lat 120 krolował w Węgrzech lat 44 miał dwu wnukow od fynow iuż zmarłych, ieden Chaba, drugi Olodarius, ktorzy o kroleftwa miedzy fobą walczyli, y tak znifzczawfzy, gardła y pańftwa poutracali. Aż przyfzła korona Węgierfka znowu na Goty abo Oftrogoty, ktorzy Hunny wypędziwfzy, panowali w niey lat 69.

Miafta we Włofzech co przednieyfze zburzone.

S. Urfzuli miey fce gdzie z iedenaftą tyfięcy Dziewic zabita.

Attyla brata Budę zabił.

Attyla zdechł.

Roku od Narodzenia fyna Bożego 526 *Longobardus Andoinus* wypędziwfzy Oftrogoty, panował w Węgrzech fiedmnaśćie lat. *Alboinus* iego potomek, lat xxv. aż potym od Narfesa był wywabion do Włoch, przeciw Gotom, ftarym Hunnom zoftawiwfzy Węgierfką ziemię przyiacielfkim obyczaiem: to ieft, Awaryufzowi, y z iego potomki, a fami potym we Włofzech ofiedli w Longobardyey, od ich wefzcia tak przezwaney, w ktorey Medyolan, Placencya, Bryxia, Werona, y innych miaft ieft wiele.

Oftrogotowie z Węgier wypędzeni.

Hunny drugi raz Państwo Węgierfkie opanowali.

Kaka-

Kakanus Krol Węgierski, ktory był po Awaryusie, ten zmocniwszy się w Węgrzech, ciągnął do Włoch, y pobrał wiele miast Weneckich, y Lombardyiskich, Krola ich Gizulfusa zabiwszy, miasto iego Fotyliwium obległ, w ktorym oblężeniu było wiele ludzi rycerskich, z dostatkiem strzelby, spiże zbroie, y innych rzeczy. Była też tam y Krolowa Romilda z małemi dziećmi, y z dziewką swą, ktora gdy uyźrzała z muru Kakana męża krasnego, gładkiego, y surowego, a on woyska swe na koniu obieżdża, szykuiąc ie ku szturmu posłała do niego chceli ią poiąć za żonę, a ona mu spuści miasto aż dorostą synowie: On do niey roskazał, iż to uczyni barzo rad: Ona uwierzyła, niewiedząc chytrości Węgierskiey, przyiachała do niego, na gleycie za iego ślubowaniem, miasto y dzieci w moc mu dała: On miasto wziąwszy zburzył, skarby pobrał, Krolową Romildę na pal wbił: dziewkę iey wziąwszy, chciał ią na swą wolą obrocić: Ale mać iey przedtym, obawiaiąc się, aby iey nie wolał niżeli Krolowey, rozdarła dwoie kurcząt, włożyła iey pod piersi, y przywiązała, tak iż gdy się ono zagrzało, barzo śmierdziało. Kakana gdy od niey smrod zaleciał, wzgardził ią, y wszyscy się nią brzydzili. Przeto ią kazał wypuścić, aby szła spokoiem do swych, y tak była zachowana od zesromocenia, y tak Gryzulfus dokończył swego żywota, ktora mogłaby się była obronić, by nie to niezbedne ciało świerzbiące.

Kakanus Krol Węgierski.

Romilda na pal wbita.

Roku 604 Maurycyus Cesarz Konstantynopolski Węgierską ziemię wziął podtym Kakanem, ktora się dziwn e kołysała y sam y tam w dziwnych przygodach, będąc pod regimentem Greckim przez sto y czterdzieści lat.

Grekowie opanowali Węgry.

Roku 744. Trzeci raz Hunny przyszli z Xiążęciem swym Almusem do Węgier, na swoię oyczyznę, z ktorey byli wypędzeni od Ostrogotow także 4000 lat ku morzu Euxyńskiemu, na Białe iezioro, przyszli tedy z wielkością ludzi oboyga pogłowia, tak iż było siedmkroć sto tysięcy człowieka w woysku ich. A na ten czas Swatopłuh Słowak w Węgrzech panował z przyzwoleniem Cesarskim. Tatarzy abo Hunni położywszy się w Siedmigrodzkiey ziemi, rozdzielili się na siedm usow, a w każdym mieli swe Xiążę, z ktorych każdy tam sobie zamek założył, y od tego czasu Siedmigrodzką ziemią, Pannonią przezwano. A było to za czasu Konstantyna V. Cesarza po Narodzeniu Pańskim, w siedm set czterdzieści y we cztery lata. Zastali tam Hunny Niemcow wiele, ale Słowakow więcey, a swoich Caklow nieco, ktorzy byli zostali tak cztery sta lat: mało co od nich ięzyka odmienili, a do nich zarazem przystali. Posłali do Swatopłuha, aby im ziemie postąpił choć nie wszystkiey, byle mogli konie napaść: On kazał węzeł ziemie nawiązać, trawy narwać, wody z Dunaiu nabrawszy posłał im. Oni to wdzięcznie przyiąwszy, posłali mu za to koń dobry, siodło pozłocone z dekiem, dziękuiąc mu, iż im posłał ich ziemie znaki miasto pieczęci. Posłali drugi raz, aby im iuż puścił ziemię bo się im barzo podoba, ktorą im przedał y darmo dał, na ktorą z dawna maią po swoich dziadach sprawiedliwość. Swatopłuh dowiedziawszy się, iż się gotuią ku bitwie, zebrał woysko przeciwko im, ale zwyciężon y zabit. Także od tegoż czasu weszli trzeci raz Hunni do Węgierskiey ziemie, wyganiaiąc dwakroć nasz rodzay Słowiańskiego ięzyka, w ktorey potym z pokoiem trwali, aż do Karolusa Wielkiego.

Hunny trzeci raz w Węgrzech.

Ziemię Siedmigrodzką z kąd tak nazywaią.

Swatopłuk zabit.

Karol Wielki.

Roku 805. Karolus Wielki syn Krola Francuskiego Pipina Cesarz Rzymski zwyciężył potym z wielką pracą Węgry, z ktorymi miał wiele trudności przez całe dziesięć lat, niż ie zwyciężył: panował im lat 85.

Toxis Xiążę Węgierskie.

Potym Roku 900 Almusow wnuk Toxis Xiążę Węgierskie, wybiwszy się z mocy Rzymskiey, wielką szkodę uczynił we Włoszech, gdzie nabrawszy dziesięć szpądow srebra, udał się do Węgier, gdzie został pierwszego Chrześcianina Giezę, S. Sczepana oyca.

Gieza syn Toxow ociec S. Sczepana, będąc Xiążęciem Węgierskim, wzgardził okrucieństwo, y obyczaie Pogańskie, udał się wszytek na miłosierne uczynki, y chuć swą wszytkę obrocił ku Chrześcianom, ktorych iuż w ten czas wiele było po rozmaitych stronach, wezwał k sobie duchownych ludzi, prosząc ich aby go nauczyli wiary Chrześciańskiey, ktora na ten czas była nowa. A gdy iuż był duchem Swiętym z osobney łaski Pańskiey natchniony, wziął Chrzest świętey wiary Chrześciańskiey, y starał się o to iakoby mogł lud swoy gruby, a okrutny k temu przywieść: kościołow nabudowawszy, aby się pochrzcili. Ale Tatarską złością serca mieli zatwardziałe: Tedy iednego czasu, gdy o tym rozmyślał, Anioł mu powiedział: Ty prożno masz rzecz poczętą dokonać, abowiem pomazałeś sobie ręce krwią Chrześciańską, okrutnością Pogańską. Ale rychło masz mieć potomka swego, ktory z gościem swoim tę rzecz postanowi. Gieza ocknąwszy się, dziwuie się swey nowinie, i ospowie wszystkim swe widzenie, z czego byli wszyscy pocieszeni. Swiętemu też Woyciechowi ktory był Biskupem w Czechach, obiawił Pan Bog, aby się pośpieszał do Węgier, y uczynił tak. Rychło potym urodził mu się syn, a przez obiawienie S. Woyciecha dali mu imię Sczepan: Swięty Woyciech z obiawienia Pańskiego przyszedł do Węgier, ochrzcił Sczepana z Opatem Theodatem, ktory klasztor założywszy, dał mu imię po Słowiańsku Tata, bo tak Słowacy zwali S. Woyciecha iako Oyca. Gieza Panu Bogu z tych darow nie zasłużonych zawżdy dziękował, wiele uczynkow miłosiernych, tak kościołom iako y ubogim nadziaławszy, iuż będąc w starym wieku zezwawszy k sobie Panow, syna, żony, y innych przednieyszych obywatelow, upominał ie, aby Pana Boga w każdey rzeczy przed oczyma mieli, w ludzkiey krwie się nie kochali, iako byli zwykli, sąsiedzkim ludziom się zachowali, prosił też aby syna iego po iego śmierci za Pana wybrali. A z tym z wielkim płaczem pospolitego ludu Panu Bogu ducha oddał, Roku 997.

S. Sczepan ochrzczon.

Gieza umarł.

Stephan syn Gieze, po śmierci oycowskiey uczyniony Xiążęciem, a dla godności starali się wszyscy, aby był Koronowan Koroną Krolewską. Posłali Astrykasa do Oyca Papieża Benedykta, prosząc o Koronę z pomazaniem na stolec krolewski, Krolowi nowemu Chrześcianinowi. A przedtym dzień trzeci był też poseł od Polskiego X. Mieszka, o koronę takowąż do Papieża, ktorą iuż był Papież nagotował dosyć kosztowną Mieszkowi. Ale gdy miał widzenie przez sen, aby tę koronę posłał do Węgier Stephanowi, ktorą do Polski nagotował: uczynił tak, a z tąd ią Węgrowie Swiętą Koroną zowią. Gdy Arystykus z tą koroną przyiachał do Węgier, powiedział wszytko co się działo, wszyscy się temu dziwowali, a Pana Boga za to chwalili.

Tenże Poseł przyniosł też sztukę Krzyża świętego Krolowi od Oyca Papieża.

Kupan, brat przyrodzony S. Sczepana, na tym był aby go zabił, ale Krol przez obiawienie S. Marcina (ktory tam tego kraiu był dziedzic) obaczywszy, posłał nań swego Hetmana z woyskiem, ktorego poimano, y na cztery części końmi rostargano, y Guilę Xiążę Siedmigrodzkie z państwa wyrzucił, a innemu dał: postanowiwszy krolestwo w pokoiu, założył Kościoł w Białogrodzie, gdzie Krole koronowano; też y w Budzyniu S. Piotra y Pawła. Potym Sczepan widząc śmierć swoię, wezwał k sobie Panow radnych y przyrodzonych, y uczyniwszy Testament, umarł. Kupan zdrayca. S. Marcin. Sczepan umarł.

Petr po Stephanie panował, a iż był narodowi Węgierskiemu okrutny, więcey Niemcom sprzyiał niż Węgrom, wypędzili go precz: a na iego mieysce Albę, ieszcze daleko okrutnieyszego obrali, ktory zdradą Pany Węgierskie iął zabijać: oni posłali do Cesarza Henryka, skarząc się tego nań, a potym sami go miedzy sobą zabiwszy, posłali po Jędrzeia y Lawentę do Rusi synowce zbiegłe, sławney pamięci S. Stephana, ktorzy gdy przyiachali, wdzięcznie przyięci od wszytkiego ludu. Po polstwo Węgierskie, prosiło ich zarazem, aby zasię starą wiarę Tatarską dzierzeli, ponieważ się im w tey nic fortunnego nie dzieie, a was za Pany weźmiemy. Lawenta nieiako pozwolił, ale Andrzey nic. Oni wnet rzuciwszy się gwałtem, rozburzyli kościoły, Biskupy pobili, miedzy ktorymi Gerardusa S. człowieka zabili, y w Dunay wrzucili: kapłanow y innych ludzi Chrześciańskich wiele zbili: szkapinę zasię poczęli ieść, y wszytkie Tatarskie sztuki y obyczaie trzymać. Okrucieństwo starey wiary w Węgrzech.

Lawent potym rychło umarł, po nim brat Andrzey nastąpił, obrany od tych Chrześcian, ktorych ieszcze tam było zostało niemało: w Białogrodzie wnet uczynił Seym pospolity, iż ktoryby miał starą Tatarską wiarę dzierzeć, gardło ma tracić: a ci łupieżce kościołow, y mężoboyce, wzięli od niego swą zapłatę. Belę też do siebie z Polski, z żoną y z dziećmi przywabił, bo iuż miał dwu synow, Władysława y Giezę: a Andrzey Salomona. Gdy przyiachał, dał mu też trzecią część ziemie Węgierskiey, a sam dwie trzymał: Zaczym tak się z przodku zgadzali, iż ono nieme pospolstwo zasię w dobrey wierze postanowili: ale potym w walce z Belą Andrzey zabit. Andrzey Krol Węgierski.

Roku Pańskiego 1056. Bela zięć Krola Polskiego, w Białogrodzie na krolestwo koronowan, uspokoiwszy ziemię, napierwey dał kować mincę srebrną, składy, iarmarki, y wszelkie targi ustawił: odpuścił też winę tym, ktorzy przeciw iemu byli, y burzę Pogańską uśmierzył, ktorzy przeciw Chrześcianom byli. Trzy lata wykonawszy na krolestwie, umarł roku 1059. Bela Krol Węgierski. Minca Węgierska napierwsza.

Salomon usłyszawszy o śmierci Belney, iął z bratem Giezą walczyć o państwo, ale zwyciężon od niego, musiał uciec na zamek Mozgą y Pozon.

Gieza otrzymawszy zwycięstwo nad bratem, był koronowan od pospolitego ludu, trzeciego roku po koronowaniu umarł.

Ładysław pierwszy wnuk Krola Polskiego, brat Giezyn, wstąpił na stolec Węgierski, ten przydał y naprawił wiele Rzeczypospolitey Węgierskiey, przyłączył do krolestwa: Dalmacyą, w ktorey iest ziem a Słowiańska na południe Węgrom, miedzy Serwią Grecyą, a morzem Adryatyckim, gdzie Wenecya: Wielekroć zwodził woynę z Kumami, to iest Ładysław pierwszy.

to iest z Rusią, a zawżdy miał zwycięstwo nad nimi. Jednego czasu gonił sam iednego, a on nadobną dziewkę za sobą niosł, na koniu uciekaiąc, a była cora zacnego iednego Pana: gdy go pogonił, iuż daley nie mogł, bo miał ranę wielką, zawołał na dziewkę, aby się z konia spuściła, a chłopa za sobą zwlokła, y uczyniła tak: on też k niemu z konia zsiadł, a gdy się potkali, więcey ona dziewka broniła siekierą swego Kumana, niżli sam: Władysław to obaczywszy, dał obudwom pokoy. Walczył potym y z Polaki, y do Jeruzalem z Cesarzem się gotował bronić wiary Chrześciańskiey od Saracenow, ale go w tym choroba zaszła, w ktorey umarł 1074. Przy śmierci Władysławowey wiele się cudow działo: Abowiem piszą w Kronikach, iż sam woz bez koni, szedł aż do Waradzynia, gdzie go pochowano. Usta się iednemu człowiekowi zakrzywiły, co rzekł śmierdzi to ciało. Za żywota goniąc Kumy, przemienił był pieniądze w kamienie, bo woleli zbierać pieniądze żołnierze iego, niż gonić nieprzyiaciele. Piszą też, iż widział kiedy Anioł kładł koronę krolewską na głowę bratu iego Giezy, a brat tego nie czuł ani widział: y wiele innych cudow o nim stoi w Kronice Węgierskiey.

Cuda przy śmierci Ładysławowey.

Koloman.

Koloman synowiec Władysławow, krolestwo Węgierskie przyiął, ale iż był okrutny a zapalczywy, nie długo panował. Do Bożego grobu niechciał z drugimi Krolmi y Xiążęty iachać, ktorzy byli Jeruzalem w ten czas z mocy Saracenow wzięli. Tego Kolomana [iako piszą w Kronikach] ś. Mikołay w Dalmacyey w nocy ubił, aż było na ciele znać, o to, iż chciał miasto Dalmackie spalić, ktore po Słowiańsku zowią Jadro, ktore dla iego niewdzięczności chciało od krolestwa Węgiersk ego odstąpić.

Jednego czasu zebrał woyska do Rusi, tam gdy u Przemyśla leżał, przyszła Xiężna Przemyska k niemu prosząc, dla Boga, aby odpuścił wdowie, gdyż ona nic złego przeciwko onemu nie uczyniła: a gdy przypadła do nog iego, odepchnął ią nogą, mowiąc: Nie słuszna rzecz Krolom psiego głosu słuchać. Ona z płaczem odszedszy, posłała do swych sąsiad iego okrucieństwo opowiadaiąc: ktorzy wnet zebrawszy się, prosili Kumow (ktore zowiemy Połowcy) sobie na pomoc z Mirkotem Xiążęciem, ktory przyszedł z sześcią tysięcy ludu, uderzyli na nie w nocy bez wieści, tak iż od mała do wiela ich pobrali, pobili, posiekli, powiązali, że ledwo sam Krol do lasa w gory uciekł, gdzie nie miał co ieść, aż boty miasto szpyrek iadał przypiekaiąc, niż do Węgierskiey ziemie przybłąkał się. Potym Koloman brata Almusa dał oślepić, aby panowanie na nie nie przyszło, ktory y sam potym rychło umarł, roku 1114 naznaczywszy na krolestwo syna Stephana wtorego, ktory iako na stolicę wstąpił, także mu się też, przez oycowski grzech, a niecnotliwy uczynek nad bratem uczyniony, nic dobrego nie działo. Abowiem od Rusi, Serbow, Grekow, Bulgarow, częstokroć był szpetnie porażony: zszedł z świata bez potomka.

Okrutnikowi pokarm.

Stephan wtory.

Bela wtory.

Bela wtory ślepy, ktorego był oślepił stryi Kolomanus, od dobrego oyca idąc, y sam aczkolwiek ślepy, przedsię iednak dobry był, wykonawszy na państwie lat 10 umarł, roku 1142 syna Giezę zostawił.

Gieza trzeci.

Gieza trzeci po oycu wstąpił na krolestwo, bracią uśmierzył, ktorzy z nim o krolestwo czynili. Ludwika Cesarza u siebie częstował, gdy do Bożego grobu iachał. Umarł lata 1161.

Stephan

Stephan trzeci Giezow syn miał trudność od Stryia Władysława, a po nim od Stephana brata iego o krolestwo: ale ie zwyciężył. Umarł potym wykonawszy na krolestwie lat 12 w Strydonie pochowan. Stephan trzeci.

Bela, syn trzeciego Stephana, na krolestwo wybran, za ktorego nic się godnego do pisania nie działo. Wykonawszy lat 22 a synow dwu zostawiwszy, Emeryka y Andrzeia, umarł. Bela trzeci.

Emerykus na stolec krolewski wsadzon, na ktorym spokoynie mieszkał, zaczym pod nim Weneci Dalmacyą wzięli, wykonawszy 13 lat, umarł. Emerykus.

Ładysław ledwo trzy miesiące syn iego panował nad swoy młody wiek. Umarł Roku 1211. Ładysław.

Andrzey wtory Emerykow brat, na państwo wstąpiwszy wyprawił się do Jeruzalem według inszych krolow, gdzie posługę grzeczną udziałali: bo tam wiele miast z mocy Saracenow wydarli. Zona iego Gertruda, doma zostawszy w ciężkim smutku po mężu swym była, do ktorey brat z Niemieckiey strony przyiachał, aby ią cieszył: ktory iednego czasu zapatrzył się przy biesiedzie na żonę Bankanaba Ochmistrza, ktora była nadobney urody, a mowy wstydliwey: zapalił się w miłości, y wpadł w chorobę: Krolowa iako niewiasta, chcąc się bratu zachować, pomogła mu do tego, ze doszedł ktorego żądał lekarstwa: Bankobanus dowiedziawszy się o tym, zabił krolową, y iachał do Konstantynopola dobrowolnie, powiedział Krolowi, podawszy mu szablę krwawą w rękę, rzekł: Krolu, ieśliś Pan sprawiedliwy, proszę o sprawiedliwość, oto masz szablę tę, ktorąmem małżonkę twoię zabił, o zwiedzienie żony swoiey: ieślim źle uczynił, zetni mię, ieśli dobrze, niechay ten przykład sprawiedliwości na tobie zostanie, na wieczną drugim pamiątkę. Krol bez trwogi odpowiedział mu: Bądź dobrey myśli, ieśli tak iest, sprawiedliwyś. Przyiachawszy do swey ziemie, a dowiedziawszy się pewney rzeczy, zachował go w pokoiu: wszakże synowie niebosczki Krolowey, nad iego dziećmi tego się mścili. Ten to Krol wiele kości świętych z Jeruzalem y z Konstantynopola do Węgier przyniosł, ktore ieszcze y dziś są. Wykonawszy na państwie lat 30 umarł: pochowan w klasztorze Agierskim Roku 1235. Andrzey wtory. Przykład stałości we dwu mężach.

Bela IV. tegoż roku na krolestwo wzięt, pod ktorym nic się dobrego w Węgrzech nie działo. Bathy Tatarzyn krolestwo mu spustoszył [iakoś o tym miał w Księgach pierwszych przy Krolu Bolesławie Wstydliwym] że aż sam uciekł do Dalmacyey, a Tatarowie ziemię splondrowawszy, trzy lata w niey mieszkali: naostatek głod ie wygnał, bo nie było komu siać y orać, Bela zebrawszy się na nie, iuż ich niezastał, potym tym ludem zabił Fryderyka Xiążę Rakuskie, y Czechy poraził: wykonawszy na krolestwie lat 35. umarł zostawiwszy syna Stephana. Bela czwarty.

Stefan IV. syn Bele, krolował dwie lecie: a w tym Othokara Krola Czeskiego poraził: umarł potym rychło, pochowan na zamku Brudzyńskim z oycem, zostawił po sobie syna Ładysława. Stephan czwarty.

Ładysław III. na oycowskie mieysce wstąpił Roku 1274. Othokara Krola Czeskiego, za Cesarską pomocą poraził y zabił. Kumy, to iest Ładysław trzeci

Kumy trzeſt Ruś: bo kum Kmotr znaczy u nich.

Ruś poraził, ktorzy uciekli aż do Tatar, y potym ſzkody mu wielkie czynili: tamże go Xiążę Kumowſkie ſamo ſwą ręką zabiło.

Andrzey 3. Karzel mały.

Andrzey III. Andrzeia wtorego ſyn, na mieyſce Krolewſkie wzięt z wielkim rozruchem Rzeczypoſpolitey, wykonawſzy lat 9 umarł. Po ktorym koronowali Karła Małego, ktory miał Maryą Dziewkę Stephana IV. za tego panowania wielkie wnętrzne rozruchy były.

Ludwik Krol Węgierſki y Polſki.

Po śmierci Karłowey, Roku 1342. Ludwik ſyn wzięty na Kroleſtwo Węgierſkie w ſiedmnaſtu leciech, rychło potym y Polſkiego doſtał, po wuiu ſwym Kazimierzu gdy umarł. Miał Ludwik dwie corze właſne: Iadwigę iedną, z ktorą wziął Iagiełło Kroleſtwo Polſkie, a drugą

Iadwiga Iagiełłowa.

Maryą, z ktorą wziął Zygmunt Czeſki Krolewic Węgierſką Koronę: Poſtanowiwſzy Zygmunt na Kroleſtwie Węgierſkim iako zięcia ſwoiego, Ludwik umarł Roku 1386.

Zygmunt.

Zygmunt Krola Czeſkiego ſyn, ktorego miał z Elżbietą Małżonką, Kazimiera Krola Polſkiego dziewką, na Kroleſtwo Węgierſkie obran: mąż był oſoby kraſney, nauki wielkiey, ięzykow kilka umiał, ale w rycerſkich rzeczach był nieſortunny: bitwę z Turki ſtracił znamienitą, Panow Węgierſkich pościnać kazał z przywodu żony ſwey, trzydzieſtu y dwu. Przeto go poimali. y dali do więzienia iedney wdowie, ktorey dał był męża ściąć. Niewiaſta maiąc baczenie na ſtan Krolewſki, dopomogła mu z więzienia: wſzakże iey to dobrze oddał, iż iey dwu ſynu Przedniemi Pany w Węgrzech udziałał, ieſzcze tego domu y dziś ſą Pekileyszowie.

Albrecht.

Roku 1438. Albrecht Ceſarz z domu Rakuſkiego wziął żonę Elżbietę corkę Zygmuntowę, iako dziedziczkę y z Kroleſtwem Węgierſkim, rychło potym y Czeſkim Krolem zoſtał. Polacy niechcieli go za Pana mieć, bo był Niemiec, powiadaiąc iż ſię z nim zmowić nie mogli: Ale poſłali po Iagiełła do Litwy, ktory gdy ſię ochrzcił, żonę Iadwigę wziął, y Koronę Polſką znią. Za tego Albrechta, Węgrzy z Niemcy, poſiekli ſię w Budzyniu, tak iż Niemcy wiele Węgrow pobili, domy, kupce połupili, drugie w Dunaiu potopili, aż Mniſzy chodząc miedzy nimi z paſſyami, proſili dla BOGA, aby od tego rozlewania krwie y mordowania ludzi Chrześciańſkich przeſtali, ledwie to przez cały dzień ugaſili.

Władyſław Krolewic Polſki.

Roku od Narodzenia Chryſtuſa Pana 1440, Władyſław Krolewic Polſki ſyn Iagiełłow, a brat Kazimierzow w ſiedmnaſtu leciech na Kroleſtwo Węgierſkie obran: A gdy miał bydź koronowan, Węgry do ſkarbu po koronę, aliści korony w ſkrzyni niemaſz, choć była zapieczentowana. Abowiem Elżbieta po koronowaniu ſyna ſwego Ładyſława, chowaiąc ią do ſkrzynie, ukradła zaſię, y doniosła Xiążęciu Skotſkiemu do ſchowania. Widząc to Węgrzy, mieli za złe tym, ktorym to w moc poruczono, ale aby ſię poczęta rzecz nie mieſzkała, iachali z Władyſławem do Białohrodu, a tam go koronowano, tą koroną, ktora była na głowie Swiętego Szczepana. Było na ten czas wielkie roztargnienie w Węgierſkiey ziemi: Abowiem połowica ich przy iedney ſtronie, a połowica przy drugiey była. Ale iż Władyſława wſzyſcy baczyli bydź godnego tak oſobą, ſercem, iako y rozumem, wiele ich odſtąpiło od Elżbiety, tyko Czechowie zoſtali: a Ulrych Cyliyſki Hrabia ſamey Krolowey wuy, ten przyſięgał od Władyſława dziecięcia, prawa y inne podania

dania dzierżeć: widząc Elżbieta iż iey sprawę opuszczaią, poruczała w opiekę dziecię Frydrychowi Cesarzowi, a zamki niektorym Czechom drapieżnym, ktorzy miasto obrony zbiiali w ziemi Węgierskiey, a łup w rowny dział dzielili. Porażeni potym raz od Węgrow, drugi raz od Polakow. Nie mogła się ta burda długo uśmierzyć, iż ią potym Legat Papiezki uspokoił: tym sposobem Władysławowi była dziewka Elżbiecina dana za Małżonkę, a druga Kazimierzowi bratu iego: a to były siostry młodego Ładysława. Władysławowi aby była dana Sląska ziemia w posagu we dwu kroć sta tysiecy złotych, a nigdy iey nie wykupować. A Kazimierzowi sto dwadzieścia tysięcy czerwonych złotych dać. Więc Krol Władysław nie miał się pisać Krolem Węgierskim, iedno Gubernatorem, poki Ładysław nie doroście: a ieśliby umarł, na Władysława wszystko spada. A zasię gdy puści Władysław opiekę Ładysławowi, tedy za pracą, za nakład iego, ziemię Spiską zapisać wiecznie ku Krolestwu Polskiemu, y te przyległości ktore są przy Rusi, y Wołoszech: na co wszyscy przyzwolili. Krol Władysław maiąc wielkie szczęście do ludzi y na nieprzyiaciela, bowiem dwa razy tymi czasy Turkom z mocy wziął Serwią, Bosnę, Bulgaryą, poraziwszy ie przez sprawę Iana Huniada Woiewody Siedmigrodzkiego. Amurat Cesarz Turecki chcąc z nim w dobrey przyiaźni mieszkać, bo mu się był dał znać, wziął z nim przymierze do dziesiąci lat, y przysięgi od siebie przyięli twarde: więźnie, zamki, miasta, sobie przywracali. Wrócił też Turek Smedeków, y dwu synow Deszpotowi, ale ie iuż był oślepił, chocia miał Despotowę dziewkę za żonę. Temu były rady wszystkie okoliczne krainy, iako Missya, Serwia, Dalmacya, Kroacya, Bosna, ale Bulgarya, tę sobie wymowił Amurat z Andrynopolem: bo się te ziemie dobrowolnie były dały Władysławowi, słysząc o iego łagodności, szczęściu, grzeczności, a zwłaszcza w iedności ięzyka Słowiańskiego. Był przy tey zgodzie Julian Kardynał Papiezki, ktory milczał wszystko zwiesiwszy głowę, y iachawszy do Rzymu, oznaymił to Papieżowi: Papież go wnetże zasię posłał do Władysława, aby go od przysięgi rozgrzeszył, abowiem iuż poszli byli Turcy do Włoch. Julian przyiachawszy, tak długo namawiał Władysława, aby złamał przymierze, aż go przez dzięki namowili. A zwłaszcza Ian Huniada Mathyaszow Ociec. Władysław iako Pan nieskwapliwy, posłał do Deszpota Rackiego, powiadaiąc mu, aby się z nim gotował przeciw Turkom: Deszpot się dziwował, prosił aby tego poniechał, aż się lepiey opatrzemy. Krol Władysław przedsię zebrawszy woysko, Węgrow y Polakow: a Deszpot też widząc, że nie mogło bydź inaczey, zebrał też Racow dziesięć tysięcy, ciągnęli społu. Amurat usłyszawszy, dziwował się. Wskazał do Krola: takli to nie dufał swemu Bogu, wezmę go ia sobie dziś na pomoc przeciw tobie. A gdy się potkali u Warny, to iest, na kosztownym polu w Bulgaryey, tam Władysław porażon y zabit, Roku 1444. iakośmy o tym szerzey pisali w Księgach pierwszych przy Krolech Polskich. Ian Huniada ze trzema tysięcy Węgrow uciekł, tamże też y Kardynał od swoich zabit. Płaczu było dosyć po wszystkim Chrześciaństwie: abowiem w tym ieszcze nieco nadzieie mieli wszyscy: bo potym rychło syn iego Machomet Konstantynopole wziął, Iana z Huniada Deszpot poimał, ktorego nie puścił, aż mu zamki wrocił, ktore był pobrał. Rychło potym zie- (Władysław zabit.)

dnał ſię z nim: ciągnęli przeciw Turkom z niemi, ale z ſwą ſzkodą. Aż potym był Kapiſtran przyciągnął z Krzyżaki do Białhrodu, tamże byli znacznie Machometa porazili: aby go był Pan Bog nie ſkarał temi Krzyżaki, wziąłby był Biſurmaniec puł Europy na ten czas.

Ładyſław Krol Węgierſki.

Roku od Narodzenia Chryſtusa Pana 1459. Ładyſław Albrechtow ſyn, ktory był w opiece Iana Huniada po śmierci Władyſława Krola Polſkiego y Węgierſkiego, maiąc lat 15. wieku ſwego, przyiachał do Budzynia. Ian też Huniad po pracy, ktorey miał z Turki przy Kapiſtranie u Białhrodu, rychło umarł, zoſtawił dwu ſynu, Władyſława y Mathyaſza: rychło potym y Ładyſław Krol umarł, maiąc lat 18. Po ktorego śmierci, roku od Narodzenia Chryſtusa Pana 1459. Mathyaſz ſyn Iana Korwina z Huniada, na Kroleſtwo Węgierſkie wybran, na pierwotku potkały go trzy potrzeby woienne, z Turki, z Ceſarzem Fryderychem, y z Czechy. Raytary ktorzy byli, wiele poſiedli zamkow w Węgrzech: zaczym poſłał Mathyasz Symona przeciw Fryderychowi Ceſarzowi, ale przemożon. Turka iednak, y Talafuſa Czeſkiego zwalczył, gdy przeciw im poſłał Sebeſtyna Rozgona, a Biſkupa Agierſkiego, ci dobyli zamkow tych pod nimi, Telenia, Wadny, Potoka, Galgoz, Myśle, Gaśle: a tám iedno precz Talapſus uciekł, z Walgatą az na Szaryſz. Potym y Szaryſz oblegli, a przez zmowę go wzięli. Aż gdy zima zaſzła, wrocił ſię Rozgon do domu z radością do Krola Mathyaſza. A od tego czasu Mathyasz wſzyſtko z Czechy walczył: wydarł im gurne Węgry, y Powaze. Wykupił też koronę ś. Węgierſką, ktora była zaſtawiona od Krolowey Helżbiety, w ſześcidzieſiąt tyſięcy złotych czerwonych. Po wykupieniu tey korony, był koronowan w ſześć lat, od wybrania na Kroleſtwo. Dobył też zamku pod Turki, ktory zowią Iayce na granicy Boſneńſkiey ziemie, a Turek go był doſtał zdradą od Stephana Boſneńſkiego, proſiwſzy go na cześć, poimał go, y żywo obłupił, a Boſnę, Raſcyą, y Serwią, pod nim wziął. Potym gdy ſię Turek dowiedział, iż Mathyasz wziął Iayce, zebrał lud wielki, chciał go zaſię doſtawać ale mu odparli: w ten to czas, ieden Węgrzyn, gdy uyźrzał Turczyna Turecki proporzec wyſtawiaiąc na mur, uchwycił ſię z nim, y tak ſię długo z ſobą mocowali, aż oba ſpadli na doł, y połamali ſzyie. Szabociec też tenże pod Turki wziął. Ieſt ten Mathyaſz w Kronikach Węgierſkich za iednego Herkuleſa opiſan: abowiem był czuyny, śmiały, mężny, y opatrzny: ale iednak Węgierſkie obyczaie miał w ſobie, nie trzeba mu było wierzyć: nie wiele walczył z Turki, więcey z ſwemi Chrześciany, to ieſt, z Czeſkim y Polſkim Krolem, z Ceſarzem Fryderychem. A kiedy go byli obegnali na Wrocławiu, Krol Polſki z Czeſkim, piſaliśmy o tym, w Kſięgach drugich. Miał ſyna Mathyaſz z pierſzą żoną Iana Korwina, ale inakſzego ſzczęścia, a też nie długo był żyw: a z Beatą Krola Sycyliyſkiego corką nic nie miał. Po iego śmierci dana była Beata Krolowi Czeſkiemu Władyſławowi za małżonkę, z Kroleſtwem poſpołu. Panował Mathyazs na Kroleſtwie lat 37.

Mathyaſz Krol Węgierſki.

Korona wykupiona.

Władyſław Krolewic Polſki.

Roku od Narodzenia Chryſtusa Pana 1490. Władyſław Krol Czeſki, ſyn Kazimiera Krola Polſkiego, na Kroleſtwo Węgierſkie wybran, miał z żoną ſyna Ludwika, y corę Annę, ktora była dana za małżonkę Ferdynandowi Rakuſkiemu Xiążęciu. Ten w pokoiu koronę Węgierſką ſprawował, bez utrat y mordow prożnych: tylko na początku iego

panowa-

panowania zebrał się był nań Cesarz Maxymilian, bo też chciał bydź Krolem Węgierskim, y brat Olbracht Polski Krolewic, ziednawszy się z bratem, zwiodł był bitwę z Cesarzem, y poraziwszy go, z pokoiem żył do śmierci. Turek też baczący dobrego a spokoynego sąsiada, zachował mu się przyiacielsko. Wykonawszy na Krolestwie Czeskim y Węgierskim lat 44. umarł: pochowan w Biłagrodzie 1516.

Ludwik syn Władysławow młodzieniec urodziwy, w leciech 18. wstąpił na Stolicę oycowską z radością ludu pospolitego. Ale iż prze młodość Pana zwierzchnego, musi bydź zawżdy y rada młoda, a z młodości płochość, z płochości zaś nierządy: baczył to nieprzyiaciel iego zawżdy, przeto miał szpiegi, aby swoy czas upatrzył, tamże pobrawszy mu zamki pograniczne, samego u Moacza z woyskiem poraził, y zabił, na dzień S. Iana ścięcia, Roku 1526. Ludwik Krol Czeski y Węgierski. Ludwik zabit.

Po śmierci iego, Ianusz Siedmigrodzki Woiewoda, na Krolestwo Węgierskie obran, ktory wziął Izabellę Krola Polskiego corę za małżonkę, z ktorą ledwie rok mieszkawszy umarł, zostawiwszy syna małego Iana Zygmunta, ktory się urodził roku 1540. Acz w iakim kłopocie na on czas małżonki swey, y syna odumarł, znać to dobrze z skutkow widomych, do czego to tak obfite Krolestwo przyszło. Abowiem Krol Czeski Ferdynand chciał mocą wziąć Budzyń pod Krolową Węgierską Izabellą, po długim kłopocie Panowie Węgierscy woleli ie podać Turkom, niż Ferdynandowi, z wielką żałością ludu pospolitego: Acz iako tam wiele Turcy naczynili morderstw w ludu Chrześciańskim zwłaszcza Niemieckim, nie tylko pisać, ale y wspominać żal nie dopuszcza. Wzięli potym ciż pohańcy Pest, Biłagrod, Walp, Ostrom, Wyszegrad, y innych niemało miast y zamkow w Węgrzech nabrali, w krotkim czasie, a zwłaszcza roku 1543. przez iawne skaranie Boże. Co wszystko musiemy Panu Bogu poruczyć, ten zasmuca y pociesza, y żałość kiedy raczy, może z czasem swym w radość obrocić, kiedy się do niego z godnymi myślami obrociemy. W Węgrzech trwoga. Turcy Budzyń wzieli.

Obrali potym Węgrowie za Pana, Roku 1562. Maxymiliana Arcyxiążę Rakuskie, syna Ferdynanda Cesarza: a po śmierci oycowskiey y na Cesarstwo obwołan: *Princeps magnanimus atq; pacificus*, iednoż przedsię zamek nazwany Tokay, Turkowi odiął: takież Totys y Wesperyn. Potym na Seymie w Brzeźnie, złożywszy z siebie Cesarską zwierzchność, a Krolestwo Czeskie y Węgierskie, synowi Rudolphowi zdawszy, umarł.





KSIĄG X. CZĘSC II.

w ktorey ſię opiſuią ſprawy

Ceſarza Chrześciańſkiego teraznieyſzego Rudolpha.



Roku od Narodzenia Chryſtusa Pana 1572. Rudolph ſyn Ceſarza Maxymiliana, Arcyxiążę Rakuſkie, naprzod na Kroleſtwo Węgierſkie obran, potym na Kroleſtwo Czeſkie w Roku 1575. koronowan, naoſtatek na Kroleſtwo Rzymſkie, Roku 1576. za Ceſarza obwołan. Ten Ceſarz Rudolph, acz zrazu we wſzyſtkim przodkow ſwych naśladował, a zwłaſzcza w czynieniu ſprawiedliwości y obronie, nie tylko Kroleſtw ſwoich, ale prawie wſzyſtkiego Chrześciańſtwa, każdemu wiarę zachowuiąc, y nieprzyiacielowi, wſzakże iednak iako prawy Ceſarz, a Krol z Krolow możny, y z Ceſarzow ſpłodzony: deſpektu nie rad cierpiał, długo krzywdy zaniedbywaiąc poganinowi, pogodę nań upatrował.

Gdy tedy roku 1593. wielką pychą podnieſieni Poganie, nieżwyczayne naiazdy czynili w Węgrzech z zamku Betrżnia. Turopole ſpłondrowawſzy, Beck zamek y włości wybrawſzy, wielkie okrucieńſtwo nad ludźmi okazowali, mordowali, więźnie w niewolą zabierali. Ceſarz tę ſprawę widząc, złożył Węgrom Seym, na ktorym ſię z pany namowił, iakoby nieprzyiacielowi za pomocą Bożą odeprzeć mogli. A tym czaſem przedſię Turcy nie prożnowali ziezdżało ſię ich do gromady co daley to więcey, ci wſzyſtkie zamki y miaſta mocą y forte mi poſiadali gdzie mogli. Dano potym znać Ceſarzowi, iż ſam Sultan Ceſarz Turecki, wielką mocą gotuie ſię do Węgier, chcąc ie wſzyſtką ſiłą opanować: do czego namawiał y Woiewodę Siedmigrodzkiego, aby mu tego dopomagał, a on mu za to obiecował Kroleſtwo Polſkie, ieśliby ſię Zygmunt III. ze Szwecyi nie wrocił.

Rozdwoił był na dwoie wſzyſtko woyſko ſwoie Sultan Murat na ten czas,

czas, iedne na Chrześciany, drugie na Persy: maiąc tedy dwa kroć sto tysięcy ludu, do Persyey się obrocił, Morobelium miasto bogate obległ: bronili się niebożęta dosyć dobrze, iż więcey niżeli do dwudziestu tysięcy Turkow zbili, ale iż im y ludu świeżego, y żywności nie stawało, niemogli sile odeprzeć, iednak bili się z nimi do upadu. Turcy zostawszy nad Persy na ten czas zwycięzcami, nieco żywych zachwyciwszy, okrucieństwo wielkie nad nimi wymyślali, nożmi a brzytwami rozrzezowali, oley wrzący im w rany lali, ręce odcinali, y nogi, tak na poły żywe po ulicach deptali: dziatki ktorym było więcey niżeli dziesięć lat, za włosy wieszali a do nich strzelali: żony na koły wtykali, piersi im obrzezowali, z brzemiennych płod wycinali, a o ściany rozbiiali. A gdy iuż chcieli po zwycięztwie sobie odpocząć, zaszedł im Perski Cesarz z woyskiem swym, ktorego było ośmdziesiąt tysięcy, tamże ich nie ostrożnie zszedłszy na głowę poraził, y zdobycz wielką otrzymał. Okrucieństwo Tureckie nad nad Persy.

Drugie woysko Tureckie, ktore ciągnęło do Węgier, Cesarz Rudolph dowiedziawszy się, zebrał też na nie ze wszystkich Państw swych woysko nie małe, oparł się mu mężnie: gdzie rożnemi utarczkami straż z strażą ścieraiąc, dała znać Turkom, iż iuż Chrześciańskie woysko nie daleko: oni co wskok lud wszystek iezdny, przez rzekę Kulpę, przez most nowo zbudowany przeprawili, y na dwoie go rozdzielili: iednę część w taiemnym mieyscu na zasadzie, a drugą na czele postawili, y tak się spodziewali Chrześciany ze wszech stron obskoczyć. Przyszło się naypierwey potykać Kroatom społecznie z Husarzami, ktorzy chwilę z Turki czyniąc, tyłu potym podali, a daley się uciekać gotowali. Ale Awerzbek naywyższy ich Hetman nadiachawszy, znowu bitwę naprawił, a swych ku potykaniu wysłał, postawiwszy im na posiłek Ślęzaki, a trzy chorągwie ludu Cesarskiego służebnego, ktorzy wszyscy z wielką ochotą na Pogany uderzyli, a strzelbą swą ich pomieszali, tak iż Basza naypierwey uciekać począł: zaczym gdy Turcy ku mostu pospieszali, Chrześcianie w dobrey sprawie będąc, prędko ich odegnali, a most opanowali: Turki uciekaiące mordowali, ktorzy widząc że wszech stron na się śmiele Chrześciany nabiegaiące, w rzekę Odrę, y w Kulpę wskakowali, a iż brzegi przykre a głębokie były, bardzo się wiele Pogan potopiło: wiele ich Chrześcianie pomordowali, bo żadnego Hetmani żywić nie kazali, tylko dwa tysiąca koni zdrowych Chrześcianom się dostało: dziesięć proporcow Tureckich odięli. Zatym Turcy ktorzy ieszcze byli w obozie, obaczyli że im iazdę zbito, prochy, y wszystko co w obozie było, popalić umyślili, ogień założywszy, sami z gardły uciekali: ale Chrześcianie prędko nadbiegłszy, on ogień ugasili, a oboz opanowali: dział wielkich wzięli dziewięć, miedzy ktoremi iedno było, ktore niekiedy było Chrześcianom wzięto, zwano ie Kathyanteryna, tym naywiększe szkody przy dobywaniu miast y zamkow czynili: prochu, kul, y innych rynsztunkow woiennych wiele nabrali. Basza Bosneński w tey bitwie zginął, y Begow kilka: tak twierdzili, że nie było pamięci, aby kiedy Chrześcianie tak znaczną bitwę nad Pogany wygrali, y tak wielką szkodę im uczynili, iako w ten czas. Hassan Baszę, ktory był nayokrutnieyszy nad Chrześciany, u mostu w wodzie naleziono w odzieniu kosztownym, drogiemi perły y kamieńmi sadzonym, podle niego Achmet Wyszyry, syn Basze drugiego: na innych mieyscach inni sprawcy Bitwa Węgierska z Turki. Turcy porażeni.

cy Tureccy pobici leżeli. Potym sławnym zwycięztwie wszyscy szli do Kościoła, y padszy na kolana, Panu BOGU dzięki nabożne czynili.

Pięćdziesiąt Chrześcian na trzy tysiące Turkow.

Tegoż roku pięćdziesiąt żołnierzow z zamkow pogranicznych Chrześciańskich, ziachawszy się na picowanie, w Tureckie dzierżawy wiachali, a przez Dunay się przeprawili, tamże wpadli na trzy tysiące Turkow: a widząc że przed nimi trudno uyśdź, postanowili do gardł swych bić się z nimi, abo mężnie pomrzeć, abo się przez ich woyska na drugą stronę przebić: skoczyli zatym w onę wielkość Pogan, y długo dosyć mężnie z nimi czynili: Turcy obawiaiąc się zaladzki, by nie było kędy więcey Chrześcian, wolno ich puścili, a sami na mieysce bezpieczne uiachali. A gdy kilka łodzi na brzegu Dunaia uyźrzeli, wzięli od nich sprawę, że nie masz więcey Chrześcian, iedno tych zuchwalców pięćdziesiąt, dopieroż się do nich znowu obrocili, ktorzy tak się długo im bronili, poki im prochu y kul stawało: potym wszyscy zbici, tylko ich czterech poimano, ktorych do Konstantynopola zasłano, tamże trzema ręce y nogi pościnano, y drzewy przebito: nakoniec popalono, a czwartego dziwnemi mękami strapiwszy, takież też spalono.

Potym Turcy mszcząc się oney porazki swey pierwszey, przyciągnęli z wielkimi woyski znowu do Węgier: klasztor Zyzek, zamek Weszperyn, Wezzan, Totysz, y Palatę opanowali. Potym Melcher Redey, starszy nad Slęzaki, napadł na dwa tysiąca Turkow, ze trzynastą set swoich, poraził ich na głowę, a dziatek im Chrześciańskich trzy sta odiął, ktora porazka nie pomału Turki ztrwożyła. Potym ich znowu Chrześcianie pod Białogrodem dziesięć tysięcy porazili, gdzie trzech Begow y Synai Basza zginął: zdobycz też tam nie małą Chrześcianie otrzymali, strzelba wszystka, żywność, wozy, y wielbłądow do sta, zaczym takowe szczęście dał był tam Pan BOG Chrześcianom, iż za ieden rok 15 zamkow bez rozlania krwie opanowali, to iest, Hetwan, Weckę, Sabatę, Filak, Diwin, Hatynatch, Sethczyn, Plawenstain, Dregel, Hulwock, Holdek, Samak, Wulgach, Westhe, Palankę, gdzie tak szeroką krainę na ten czas Poganom odięli, iako iest same w sobie szerokie Arcyxięstwo Rakuskie, strach wielki był na Pogany, tak iże ze wszystkich miast przyległych y zamkow, co mieli naydroższego, wszystko na Budzyn zwieźli, w ktorym mieście takowe w ten czas były skarby, za ktoreby mogł sto tysięcy woyska, przez cały rok wychować zaczym gdzieby się byli tego roku Chrześcianie w gromadę zeszli, snadnieby byli Białogrodu, Budzyna, y innych co przednieyszych miast y zamkow dostać mogli.

SzczęścieChrześciańskie na Pogany.

Skarb naleziony w Wenecyey.

Tegoż roku w Wenecyey, w gruncięch Kościoła Swiętego Wawrzyńca, gdy ziemię wymiatali mularze, nalezli skrzynię drzewianą, a w niey drugą ołowianą, pełną złotych pieniędzy starodawnych Portugałow: ktorą oni zanieśli do swego Mistrza starszego ktorą skrzynię gdy on odewrzeć kazał, obaczył tak wiele złota, zapowiedział wszystkim żeby tego nikomu nie powiadali, podzielili się zatym onymi pieniędzmi, a onę skrzynię do wody wrzucili: a gdy ieden towarzysz potrzebien będąc, wziąwszy dwa dukaty z tych pieniędzy, szedł do złotnika, a pytał się coby mu za nie dać chciał? Złotnik obaczywszy tak kosztowną starożytność, y ktemu takowych iako żywo niewidział, bo na iedney stronie były trzy chorągwie, a na gurze Krzyż, a na drugiey

stronie

ſtronie kilka liter Chaldeyſkich, kupił ie ſobie na dziw: y tak ſię to potym wyiawiło.

Roku 1594 Za panowania Ceſarza Rudolpha rozmaite przypadki ſzczęśliwe y nieſzczęśliwe w Węgrzech były. A w tym Mieſiąca Października, Sultan Murat zebrawszy woyſko przeciwko Chrześcianom, wyiachał z Konſtantynopola, aby ie oglądał, w tym wielka nawalność na niebie ſię wſzczęła, tak iż namioty, wozy, y męże z końmi powalała, z którego potym zaburzenia padały krzyże na ſzaty Pogańſkie. Wielce ſię z takowego cudu przelękł Sultan Murat, tak że wſzyſtko woyſko ſwe do Konſtantynopola obrócił, a ſam z onego przelęknienia zaniemógł, a położył ſię y zaſnął, w tym mu ſię zdało we śnie widzieć wielkiego męża, który iedną nogą ſtanął na wieży Konſtantynopolſkiey, a a drugą ściągnął na morze, a ramiona podnioſzſzy, iedną ręką Słońce, a drugą mieſiąc trzymał: a gdy ſię temu dziwował Sultan Murat, on mąż nogą wieżę rozrzucił, która gdy upadła, kościoł y ſtolicę Ceſarką połamała, a w tym ſię Murat ze ſnu obudził, y wſzyſtkich wieſzczków zwołać ku ſobie rozkazał, którym ſen ſwoy oznaymił, a żądał od nich tego, aby mu go wyłożyli, którzy mu po krótkiey chwili zgodnie powiedzieli: iże Sultan ſwą mocą Chrześcian nie zwalczy, bo ſię Machomet gniewa, a iako na Turki te Krzyże padały, tak wſzyſcy Turcy na które ſpadły te Krzyże maią mordować mężnie Chrześciany, którzy ſię w krzyżach kochaią, czego ieśli nie uczynią, Machomet Prorok wieżę wielką y kościoł ſtolicę Ceſarſką połamie y wniwecz obróci. Za takowym ich Proroctwem, przyſiągł zaraz Sultan Murat, wſzyſtkę moc ſwą na Chrześciany obrócić, a nie przeſtać walczyć, aż pierwey wſzyſtek świat gdzie iedno Chrześcianie ſą ſpuſtoſzy y opanuie. A w tym chcąc ſwego ſzczęścia ſprobować, Beklebek Grecki, ieśli na iaką wróżkę, czyli też tak chcąc dzieie ku śmiałości wprawić, zebrał ich na gromadę ośm ſet, które na dwoie rozdzielił, iedne nazwał Gaury, a drugie Biſurmańcy, tym dał haſło Jezus, a tym Hala Gala: których na dwór Ceſarſki zawiodſzy, Hetmanom przypowiedział, aby z ſobą bitwę zwiedli, która ſtrona zwycięztwo otrzyma, hoynie udarowana ma bydz: Ci co JEZUSOWEGO Haſła używali, wygrali, a bili ſię tak mężnie, że drugich na poły żywych z placu nieſiono: y tak z tego kunſztu na Pogany wielka boiaźń padła, tak że to ſobie za zgubę pokładali.

Tegoż Roku Kozacy koło Kiliey y Białogrodu, wielkie ſzkody Turkom poczynili, zdobycz wielką wywieźli dział wielkich y polnych wiele pobrali, wielką trwogę miedzy Pogany y boiaźń ſrogą uczynili. Potym opanowali pod Turki Nowygrad y Oſtrochom, Beklerbek Nowogrodzki iachał na Budzyń, którego Baſza Budzyńſki do więzienia wſadził, iż tak mocną twierdzą upuścił.

Tegoż roku Polacy Tatary którzy ſzli na pomoc Turkom do Węgier, porazili, y nie mało od nich koni y łuków z ſaydakami nabrali.

Tegoż Roku w Xięſtwie Luneburſkim urodził ſię dziwny dziw, na którego głowie nie było ſkury, iedno iakieś grube a ſzkaradne mięſo miękkie, a żadnego możgu nie było, iedno tylko ucho miał, y to nie zupełne, nie otwarte, iedno oko, weyźrzenie ſtraſzliwe, podobieńſtwo tylko było oka, ale była iakaś ſtraſzliwa iaſkinia, więc nie źrzenica, ale raczey wągl był czarny, żadnych barw nie maiąc, ani ſię nigdy nie ruſzyło,

Dziwy na powietrzu.

Sen Amuratów.

Wróżka Turecka o ſwym ſzczęściu.

Kozacy Turki woiuią.

Chrześcianie pod Turki zamki biorą.

Dziwo dziwne narodzone.

ſzyło, ale tak iako malowane ſtało, noſa nie miał, iedno iakiś ſprośny kęs mięſa, na tym mieyſcu, pod którym była dziura ſzeroka otwarta, przez ktorą było wſzyſtko widzieć: uſta iego okrągłe; z których ięzyk wiſiał, uſtawicznie otwarte były, żadnych warg nie miał, dwa zęby długie a oſtre były, owa ſzpetności iego żaden opiſać nie może, uſta nad przyrodzenie miało na innym mieyſcu, a na pierſiach iakieś ſkrzydła z mięſa wiſiały, u ręku po trzy palce zupełne miało żádnych członków abo przerzędow nie miało, zrosłe wſzyſtkie były: kolan takież ani czaſzek na kolanach nie miało, tylko ieden członek był: była żywa połtora dnia y noc całą, a płakała żałośnie.

Czauſz do Polſki Turecki o przepuſzczenie do Węgier.

Tegoż roku Czausz Turecki do Polſki przyiachał z liſtem, od Amurata Sultana, do Krola, opowiadaiąc, iże wielki Cham Tatarſki Sultanowi obiecał poſłać dwakroć ſto tyſięcy Tatarow woyſka do Węgier, tylko iże ſię ruſzyć niechce, ażby miał pewną obietnicę od Polakow, że im Kozacy Nizowi niwczym nie będą na przeſzkodzie: w czym ſtałości przymierza domawiali ſię. Panowie Polſcy Seym na to złożywſzy, wſzyſcy ſię zezwolili, nie czynić nic kwoli Poganinowi; A z tym czekali przyiazdu Krola J. M. ze Szwecyey. Murat Sultan nie czekaiąc reſponſu, ale przez moc nie tylko ziemią, ale y morzem, Chrześcianom na zgubę woyſka wielkie gotował: a tak iedno do Dalmacyey, a drugie do miaſta Segny obrocić umyślił: a iżby mu to ſnadniey przyſzło, Posła ſwego do Wenetow wyprawił, aby przez morze Adryatyckie wolno ludzie iego przepuścili: Na co Wenetowie żadną miarą pozwolić niechcieli, bo ſię bali zdrady Pogańſkiey, gdyż oni czaſu na wſzyſtko patrzaią, ale pokoiu nikomu nie radzi trzymaią, gdy z kogo tak wiele mocy mieć mogą. A w tym Krzyſztoph Tyffembach, ze dwudzieſtą tyſięcy ludu Węgierſkiego, Hetwan zamek y miaſto, ktore byli Turcy pod Węgry wzięli, obległ: Turcy widząc ſwą niewolą, ku Budzyńſkiemu Baſzy poſłali, żądaiąc o pomoc: Baſza zaraz im woyſko na odſiecz poſłał, z ktorym gdy ſię Chrześcianie potkali, zaraz w nich za pomocą Bożą ſzkodę niemałą uczynili. Turcy widząc wiele ſwych na ziemi leżących, a oprzeć ſię nie mogąc, uciekać poczęli, ktore Tyffembach z ſwym rycerſtwem gonił, bijąc, ſiekąc, aż do Budzynia. Tam ſtrzelby y inſzey zdobyczy niemało Chrześcianie nabrali. Dział polnych 13 wielkie 4. ktore zowią Organy: Chorągwi 24 więźniow do kilku ſet. Tamże zaraz y zamek Hatwan, Zabole, Jaſperyn, Tokay, Agier, y Oſtrohom, z ktorego Turcy uciekli, Chrześcianie opanowali. Tegoż czaſu zaraz Arcyxiążęciu Rakuſkiemu, Matyaſzowi bratu Ceſarſkiemu z zamku Oſtrohonu, 22 głowie Tureckie, y czterech żywych rycerzow poſłano: A potym im daley, tym więcey Turkow ubywało.

Tyffembach Turki gromi.

Zdobycz Chrześciańſka z Turkow.

Takowe nieſczęście ſwe widząc Sultan Murat, na rozlicznych mieyſcach z Chrześciany wielce ſię gniewał, zaczym ſiłę ſwą wſzytkę przeciwko im obrocić umyślił, y wytracić wſzytkie do iednego, na co przyſięgę Machometowi uczynił: ze wſzytkich państw ſwych lud wielki zebrał, y u wielkiego Chama Tatarſkiego, pomoc ſobie wielką iednał: Ale iż Polacy niechcieli ich przez ſwe granice przepuścić, oni wielką mocą przebić ſię gdzie indziey umyślili: przebiło ſię ich do ſiedmidzieſiąt tyſięcy dobrych Junakow przeſzli miedzę, y weſzli do ziemie Węgierſkiey: wielką ſzkodę na ten czas Poganie, w Węgrzech y na Podgorzu

Turcy przebili ſię do Węgier.

gorzu uczynili, czego się P. Boże pożal, że na nie zgody nie było: Ale iednak pod Temeżwarem dotrzepali im Węgrowie.

Na wielu mieyscach tego czasu, Cesarzowi na Pogany wielka pomoc była, w Hiszpaniey: Od samego Biskupstwa Toletańskiego sto tysięcy dukatow wybrano: z Rzymu od Kardynałow tysiąc iezdy, y cztery tysiące piechoty. Xiążęta Hetrurskie z niemałym ludem wyprawili się dway bracia, dosyć dostatnie y bogacie, do Węgier. Pan z Rotenawu cztery tysiące piechoty przywiodł. Mieli wielkie woyska Chrześcianie, ale śmiałości nie było, a to dla tego, że usłyszeli o daleko więtszym woysku pogańskim z Synai Baszą leżącym, miedzy Budzyniem a Białogrodem, ktorego było połtorakroć sto tysięcy, a do tego Tatar Chama Wielkiego, dwakroć sto tysięcy. Węgrowie z Arcyksiążęciem namioty swe, na drugiey stronie Dunaia pod Komarnem rozbite mieli, zaczym nie mieli iako Turcy do nich: iednak Totys zamek mocny opanowawszy, do Rabu się wezbrali, ktorego Synai Basza z wielką mocą y bez przestanku dobywał, wszakże iż nic na on czas otrzymać nie mogł, Janczarowie w deżdż wielki, czas upatrzywszy, z taboru swego wypadszy, z wielkim a strasźliwym wołaniem, na zadnią basztę mieyscką uderzyli. Przelęknieni Chrześcianie do miasta uciekli, a w tym Janczarowie basztę opanowali, y trzy chorągwie z niey wywiesili. Chrześcianie z onego przestrachu k sobie przyszedszy, serca sobie dodawszy, wielką mocą, Pogany z baszty wyparli, a pewniey y czuyniey strzegli y bronili: Turcy iednak nie przestawali przez wodę się pławić, acz z wielką swą szkodą.

Poczty Chrześciańskie na Turki.

Liczba Ludu Pogańskiego.

Tegoż czasu w wyższych Węgrzech, Racowie maiąc pomoc od ludzi Siedmigrodzkich, Temeszwarskiego Basze, ze czterma tysięcy ludzi na głowę porazili, y Temeszwar wzięli: a potym dwieście Tatar porazili, w tey bitwie zabili 43. Begow, Spachilow wiele, y Ostrochomski Beg poległ. Y tak się dzień po dzień utarczki z Chrześciany działy. Jednego razu uyźrzawszy Turcy, iż na nie Chrześcianie często naciera, onych też dziesięć tysięcy przez Dunay się przeprawiło, iedni w Galerach, drudzy drew sobie nawiązawszy, w nocy na Węgry we śpiączki uderzyli, tam naprzod na dwa tysiąca niewiast y przekupniow pobili: drugich rozegnawszy, oboz im opanowali: wozy, żywność, prochy, strzelbę, y pieniądze, ktore były żołnierzom na zapłacenie nagotowane, pobrali, wozow dziesięć tysięcy, Naw sto, okrom 10. wielkich Galer, na ktorych było sto y dwadzieścia dział: Drudzy ledwie uszli z tego poboiu: gdzie stało się Chrześcianom szkody więcey niż na pięćkroć sto tysięcy. Otrzymawszy tam zwycięstwo Poganie nad śpiącymi Chrześciany, w pychę się zbytnią podnieśli, y wielkie im szkody w szerz y wzdłuż poczynili: Wesperyn, y Weyskiethera nie daleko od Wiednia spalili, wiele ludzi w niewolą pobrali, y szeroko ziemię prawie pustą uczynili. Nie długo potym Tatarowie pod Attemburgiem w Węgrzech, przez Dunay się przeprawiwszy, Weysemberg spalili: Toż dopiero dnia 23 Września, Synai Basza swych obietnicami upewniwszy, a ku pysze ie podniozszy, do dobywania Rabu usilnieyszego podwiodł, z obu stron wielka bitwa była, od weszcia słońca aż do wieczora, wszakże Turcy wielką szkodę wziąwszy, odwrot uczynić musieli. Nazaiutrz, y trzeciego dnia Rabu dobywali, gdzie im przez ten czas lepiey

Turcy od Racow porażeni.

Turcy Węgierski oboz splondrowali.

niż do dwunaſtu tyſięcy ludu Chrześcianie zbili: Wſzakże iednak baſztę iednę podkopaniem, y podłożeniem prochow wywrocili, y tym rumem przekop mieyſcki napełnili, ziemie przyczyniwſzy. Potym znowu rano, trzema ſzturmy miaſta Turcy dobywali, iednak przedſię od mieſzczan wſzelką mocą Turkom przyſtępu broniono, wiele Turkow pogineło, iednak nieprzyiaciel odſtąpić niechciał, całe pięć dni podkopywaiąc, y łukami ogniſtemi do miaſta ſtrzelać kazał: tak iż dwie baſzcie wziąwſzy, z ktorych mu iuż ſnadnieyſzy przyſtęp był: zwątpiwſzy obłężeni w mieście, w wielką boiaźń wpadli. Zaczym Ferdynand Hrabia z Hardeku, ktory był na obronę miaſtu z ſześcią tyſięcy ludzi zoſtawiony, namowiwſzy ſię z innymi Hetmany, do Synai Baſze rokuiąc o pokoy poſłał, aby tym czaſem ſłuſzne kondycye o podaniu miaſta z ſwoiemi uczynił, powiadaiąc, iż ſię niezbroniem takowey mocy nieprzyiacielſkiey żadną miarą, ani chociebyśmy ſię obronić mogli, poſiłkow na pomoc żadnych nie mamy, żebyśmy ich z tąd odpędzić, y z naſzey ziemie wygnać mogli, a tak muſiemy radzi nie radzi ſię poddać. Poddali ſię tedy pod takowemi kondycyami, że im wolno było wſzytkim z żonami, z dziećmi, y z maiętnościami, y z orężem, z miaſta wyniść y z podnieſionemi chorągwiami do Attemburgu iść, ktorych mieli

Węgrowie Rab utracili,

Turcy ſpokoynie przeprowadzić. Pozwolili Turcy na te kondycye, ale ich nie ziścili we wſzyſtkim: bo Hrabię z Hardeku wolno puściwſzy: ludu Włoſkiego pomordowali wiele, y ze wſzyſtkiego złupili: y tak ci ten Hrabia z Hardeku przehardekował Twierdzę tak ſławną y mocną na Węgierſkiey granicy, ktore było obroną wſzytkiego Chrześciańſtwa. Zaſtali tam Poganie zdobycz niemałą, Wina trzy tyſiące kuf, mąki, y inney rozmaitey żywności, ktoreyby mogli byli mieć do dwu lat: dział wielkich ſto y dwadzieścia, prochu doſtatek wielki, y wſzelkiey Armaty ku obronie aż nad miarę było: Synan Baſza z takowego ſię ſzczęścia raduiąc, oznaymił, ten Tryumph Muratowi Sułtanowi panu ſwemu, ktory mu z tąd wielką pochwałę dawaiąc dziękował: rozumieiąc też że tam miał czegoś więtſzego dokazać. Jakoż kazał Baſza miaſto y baſzty nadwątlone, iako znowu naprawić wały wypełnić, kościoł ziemią napełniwſzy, na wierzchu ſtrzelbę poſtawić dał, a wſzyſtko prawie na moc ſprawił. To wſzyſtko odprawiwſzy, cztery tyſiące Janczarow, a dwa tyſiąca iezdy na Rabie zoſtawił, a ſam ſię z woyſkiem do Komarna obrocił, miaſta mocnego y bogatego, od Rabu cztery mile, tamże ſię położył obozem nad Dunaiem. Beklerbekowi podkopywać ſię kazał, a rubemi działy z drugiey ſtrony oſadził, ale Komarſcy wielki im odpor dali, że muſieli odſtąpić, zwłaſzcza że Chrześcianom ſzły poſiłki: Tamże Turcy przez Dunay po moście zbudowanym ſię przeprawiwſzy, moſt zapalili, działa wſzyſtkie zabrali, oprocz iednego, ktore im było w błocie uwięzło, to Komarſkim ſię doſtało. A wſzyſtkie Synai Baſza, niemocne, ranne, w obozie zoſtawił uciekaiąc: takieſz wielbłądy, trupow pobitych, ani zſobą pobrał, ani ich pochować dał, zgoła wſzyſtkiego na ten czas odbieżał.

W Turczech wnętrzna walka

Synan Baſza iadąc do Konſtantynopola, wiozł z ſobą ſkarb wielki, ktory w Węgrzech zabrał, o czym Wołoſza y Siedmigrodzanie wiadomość maiąc, zaſtąpili mu na ciaſnych mieyſcach, gdzie gdy go doczekali

kali

kali wszystko mu woysko na głowę zbili, skarby poodeymowali, sam Basza zaledwie w małym poczcie uciekł. Synan Basza sporażon.

Tegoż czasu w miesiącu Grudniu w Konstantynopolu na dworze Sułtana Murata, wszczęła się zwada y woyna wielka miedzy Janczary, tak iż ieden Basza z siedmią Agow zabit był, a syn Cesarski szkodliwie ranny. Sułtan Murat usłyszawszy o tey porażce, rozgniewał się, z gniewu wielkiego powietrze go ruszyło, wpadł w ciężką niemoc, y tak trzy dni, y trzy nocy w tey chorobie leżał: tak iż go za martwego rozumieli: zaczął się nowy rozruch o nowego Cesarza, boiaźń wielka w mieście była, co daley to gorzey było, y takci przedsię Murat z tego żalu zdechł.

Po śmierci Murata Sułtana Machomet syn iego bracią swą pobiwszy, na państwo wstąpił, o ktorego panowaniu Janczarowie z innymi żołnierzmi dowiedziawszy się, wielki rozruch w Konstantynopolu zaczęli: po wszystkich ulicach w trąby w bębny uderzyć kazali, a tak się wszystko miasto wzburzyło, a gdy o tey okrutności iego nad bracią oznaymiono było, powstali przeciwko pospolstwu, wszystko miasto złupili, a takowey się okrutności nad Machometem zemścili. W Konstantynopolu rozruch.

Z takowego szczęścia ucieszyli się Mołdawscy a Siedmigrodzcy, szli daley, a cztery zamki Poganom wzięli, iako Pondeszyn, Nikoplissyn, Kile, y Rebniz, a za tym w Grecyą weszli, a tylko dwadzieścia 4. mile od Konstantynopola zaszli, wszystko popustoszyli, a na drodze dwadzieścia tysięcy Tatarow zbili y rozegnali, częste zwycięstwo na Poganach otrzymawali, tak iż pięćdziesiąt wozow, głow Pogańskich, co przednieyszych Turkow do swego obozu przywieźli, iako o tym Merkuryusz Gallobelgicus pisze. Zatym też y Węgrowie gdzie mogli Turkow urywali. Tatarowie porażeni.

Roku 1559 Machomet Sułtan widząc, że mu z rożnych części woyska ubywa, posłał Czausza do Budzynia napominaiąc, aby wszyscy pogotowiu byli a ku woynie się gotowali, a gdy im dadzą znać, aby się do obozu zieżdżali, a ktoby nie posłuchał tego roskazania, takowy na pal miał być wbit, żony y dzieci potopić. Ziachały się woyska wielkie do Temeszwaru, a to dla tego, aby się wszyscy na Siedmigrodzkie Xiążę obrocili. Basza też tam Budzyński pod Temeszwar przyszedł, a zatym do Siedmigrodzkiey ziemie Gestius Ferens naywyższy Hetman Xiążęcia Siedmigrodzkiego od szpiegow sprawę maiąc, z woyskiem się ruszył, a szedł Turkom na odpor, a na słusznym mieyscu ich czekał, a gdy się ich doczekał, dał im tak mężną bitwę, że nieprzyiacioł mało żywych uciekło. Temeszwarski Beg śmiertelnie ranion, zaledwie od Turkow uwiedzion z bitwy, wszakże na drodze im zdechł. Hetman Gestius, Xiążęciu swemu dwa proporca Tureckie, y inne znaki woienne Pogańskie odesłał, z niezliczonemi woyski Pogańskimi.

Gdy się to tak w Węgrzech działo, Janczar ieden stary, a rycerz dobry y nie głupi, imieniem Wasnodus Giessus, szedł do Sułtana Machometa, a do niego te słowa mowił: Namocnieyszy Cesarzu, długoli się Baszom, y innym woyska swego Hetmanom zwodzić dasz: a swym y swych poddanych niebespieczeństwom nie chcesz wyrozumieć? zaż nie widzisz iako oni nieprzystoynie, y zdradziecką pychą swą y zoycem twym, a panem naszym zeszłym obchodzili, y ztobą obchodzą: Janczar czego się ważył.

W tymże przeciwko Bogu, y przeciwko Cesarzowi Chrześciańskiemu zgwałciwszy pokoy, woynę podnieśli. Otworz oczy, a patrz iakowa ich ieſt zdrada, a iako nieprzyſtoynie możności twey używaią: Synan Baſza nad inne chce bydź chwalon, a on y Rabu mocą, y Rycerſkim ſpoſobem nie doſtał, iako zwykli twoi przodkowie, ale pieniędzmi drogo okupił zdradliwie, rozważ to ſobie iako ſię z takowey ſzkody wywikleſz: O Rabie, Rabie, wielkieieś ty radości y weſela przyczyną, aby wſzyſtko Chrześciańſtwo miało bydź za tym zhołdowane, zaiſte ſię omyliſz. Siedmigrodzka, Wołoſka, y Multańſka ziemia, y Bulgarya, od kąd tobie Ceſarzu, z miaſtem twoim Konſtantynopolem, y z innymi krainami, ieſt iako gumnem, a ſpiżarnią, zkądeś żywność miał, zinąd ſąć drogi zamknione, ani ze wſchodu, ani z zachodu nie doczekaſz ſię żadnych potrzeb ku żywności, że nic nie rzekę o namożnieyſzym woyſku twym, ktore teraz w Węgrzech ieſt, iako ie wychowaſz: Mięſo, chleb, wino, owies, barzo drogo przedawaią, tak iże ſiodłacy da ey tego nadążyć nie mogą, głodem wielkim nie tylko ludzie, ale y dobytki zdychaią. Konieć twoie dobre do Węgier zaydą, ale ani ty, ani twoi Rycerze pewnie ſię wychowaią: takową nędzę ſam dobrze znaſz, iednak oczu ſwych z dobrym baczeniem niechceſz podnieść, abyś obaczył ſługi ſwe, że oni nie twego, ani poſpolitego, ale właſnego ſwego pożytku patrzą. Takie ſłowa Machomet Sułtan gdy uſłyſzał, zaraz go dał do więzienia, a kazał pytać z czyieyby naprawy tak beſpiecznie mowił, y chciał go dać na kweſtye, ale inſi Janczarowie zeſzli ſię, y przyſięgę miedzy ſobą uczyniwſzy, że do gardł ſwych nie odſtąpią, wzięli go gwałtem z więzienia.

Tegoż roku gdy ſię woyſka Pogańſkie zebrały, y roziachały po krainach Węgierſkich, wielkie ſzkody poczyniły ze wſzech ſtron, tak iż prawie ogniem a dymem pola ſię kurzyły, miaſta, wſi, włości, kościoły, y klaſztory, poplondrowano. Trafiło ſię w onym plondrowaniu w miaſteczku Montaniey, że ieden Turczyn obraz Naświętſzey Panny rąbać począł, z ktorego krew wyſkoczyła: Co gdy ſię miedzy ludźmi rozgłoſiło, wiele ślepych, głuchych, chromych, y innych niedołężnych ſię zchodziło, a byli uzdrowieni. Miedzy ktorymi Samuel Xiążę Sabadyńſkie gdy ſię tego dowiedział, a będąc wielkim prześladowcą y naśmiewcą takowych obrazow: ſzedł też tam lekce ſobie ten obraz poważaiąc: bydlę ślepe ktore miał w oborze ſwey ku temu obrazowi kazał przywieść, y aby mu wzrok przywrocił, żądał z pośmiechem: Ale Pan Bog ktory ludzkie ſerca zna, tak mu to nagrodzić raczył, otrzymał to czemu nie wierzył, bydlę ono przeyźrzało, a ſam olśnął: nie trzeba Panem Bogiem y Swiętemi iego kuſić. Jedna pani chora barzo przyobiecała, ieśliby iey Pan Bog zdrowie przywrocić raczył, wſzyſtkie ſzaty ſwe co nalepſze tam zoſtawić umyśla, wyſłuchana w żądzy ſwey, gdy tam zaſzła, a odnioſła dar obiecany, będąc zdrowa, żałować poczęła onych ſwych rzeczy, zatym iey ono wſzyſtko w dom odnieſiono, ſama niewie kto, a ona niemoc znowu ſię do niey nawrociła, nie cierpiał Pan Bog pokrytych myśli iey. Jeden Pedemontan Heretyk wielki, iadąc na koniu potkał iednego furmana, a on wioſł kamienie, pytał ſię go, daleko ie wiezie, powiedział mu, iże na to mieyſce święte, aby ku pamiątce Naświętſzey Pannie kościoł zbudowano: na co on Heretyk

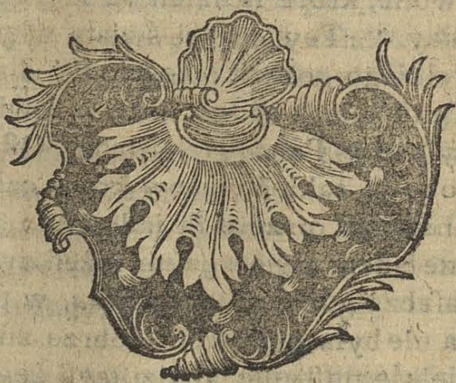
Cuda przy obrazie naświętſzey Panny.

rzekł:

lepiey aby wieprzom karmnik zbudowano na tym mieyſcu: Zaledwie to wyrzekł, a oto ſię rozſtąpiła ziemia, a konia, y iego po ſzyię pożarła, y tak całe trzy dni trwał, aż ſię uciekł do tey przenaświętſzey Panny, a odpuſzczenie bluźnierſtwa ſwego, za przyczyną iey, od Pana Boga otrzymał: By tak tylko Pan Bog raczył karać niewierne, tedyby ſię znowu nie mieſzkaiąc W nnica iego naprawiła, ktorą rozmaici Kacerze, y przeklęci, świętych Pańſkich prześladowce, rożnemi afektami zarazili.

Roku 1596. Mieliąca Czerwca deżdż krwawy u Stralundy miaſta, w Pomorſkiey ziemi na niektorych ogrodziech, *ante Franconam portam*, w nocy ſpadł, a tego ztąd doſzli, gdy na ziołach, na trawie, czerwoność obaczyli, także na płotnie ktore na blechach bielono, krople czerwone krwawe naleziono: A gdy te krople niewiaſty prały, nie mogły ich żadną miarą wyprać, owſzem im ie barziey prano, tym znaczniey ſze były. Czego Konrad Sklüſenburſki, *Eccleſiaſtes, ſanctæ Theologiæ Doctor & Profeſſor* poświadcza. *Mundi furioſi fol. 123.* Dziwnie wprawdzie P. Bog to kroleſtwo Węgierſkie, wſzelakiemi bogactwy, y ſkarby rozmaitemi, we złoto, we ſrebro, w obfitość ziemie, y w lud Rycerſki był ubłogoſławił, że prawie tę ziemię złotym iabłkiem zwano, y zawſze to iabłko kwitnęło, kraſy y piękności ſwey nie tracąc, poki tam ſtateczność wiary Chrześciańſkiey powſzechney Katolickiey, miedzy wiernemi wyznawcami iey chowana była: Poki Boga wſzechmogącego w Troycy świętey iedynego wyznawaiąc, Nayświętſzą Pannę za Patronę y opiekunkę ſwoię mieli: ale ſkoro rożne Sekty Heretyckie poczęły ſię miedzy niemi roſkrzewiać: ſkarał ich Pan Bog za niewdzięczność widomie, że oto prawie trzy części kroleſtwa tego przeklęty Biſurmaniec ozionął: A daley co ſię ſtanie, Pan Bog ſam wſzechmogący wie, ktory wſzyſtkim władnie, ten ſam wſzyſtko wie, ten może y winnicę ſwą ktorą ſam ſwemi naświętſzemi rękoma ſczepił, cudownie naprawić, y wiernych ſwych, ktorzy w Biſurmańſkich okowach ſtękaią, może znowu z miłoſierdzia ſwego oſwobodzić, y znowu do iedności wiary przywieść, iedno go o to ſczyrym a zgodnym ſercem wſzyſtkim Chrześcianom proſić potrzeba.

Deżdż krwawy





KSIAG X. CZĘSC III.

W ktorey ſię zamyka krociuchne

Opiſanie Libiiey, Azyey, Syryey, Aſſyryey, Antyochiey, Medyey, Arabiey, Mezopotamiey, Perſyey, Babiloniey, Thracyey, y innych: A napřzod opiſanie Libiey.



NA południe, nieco ſię ku zachodowi od Sarmacyey Europſkiey nachylaiąc leży LIBIA, trzecia część świata, ziemia ze trzech ſtron morzem wielkimOceanem obległa, od Wſchodu, od Południa, y od Zachodu: a od Połnocy morze ie Europſkie, ktore zowią *Mediterraneum*, to ieſt miedzyziemne, obtoczyło. Ma też od wſchodu ſłońca rzekę wielką *Nylum*, ktora aż z Indyey wychodzi, y morze Czerwone, ktore ie dzieli od Azyey, dzieli ie też morze Arabſkie od Arabiey. Tey części świata więtſza ieſt połowica puſtey, częścią dla wielkiego gorąca, częścią też dla źwierząt iadowitych, ktore ſię tam w puſtyniach rodzą: iako ſą Lwi, Słoniowie, y Bazyliſzkowie, Krokodylowie, Pardowie, Małpy, Oſłowie dzicy rogaci, y rozmaity narod Smokow: takież wężow ktore całe lato nie piią, bo tam ladagdzie wody niemaſz, przeto ſą iadowite: iako piſzą, iż tam naywięcey ludzi zemrze iadem źwierzęcym, niżeli wrzodami, abo śmiercią przyrodzoną, zwłaſzcza gdzie *Torrida Zona*, w pośrzodku Afryki, przeto ta część świata nie była przedtym dobrze znaioma ſtarym Koſmographom przez wielkie puſtynie, aż dziſieyſi żeglarze lepiey przewiedzieli. Herkules na on czas przeważny, będąc na morzu, a rozumieiąc że tam iuż koniec świata, założył ſłupy kamienne w morzu, na przodku Afryki, na końcu Hiſzpaniey, gdzie ſię dzieli morze Medyterańſkie z wielkim morzem Oceanem, dziś ie zowią Słupy Herkuleſowe: Naywięcey tam Portugalczycy zaieżdżaią, ktorzy wynaleźli wiele nowych

Źwierzęta rozmaite.

Słupy Herkuleſowe.

wych

wych krain y wyſep, z rozmaitemi ludzkiemi narody, o ktorych ſtarzy Koſmographowie niewiedzieli. Ma w ſobie Libia wielką żywność, y urodzay zboża, gdzie ludzie mieſzkaią, zwłaſzcza około Egiptu przy rzece Nylu: abowiem po wylaniu tey rzeki maią znaki pewne, ieśli żywność abo głod na przyſzły rok będzie: ieśli iedno 12 łokci wyleie, tedy głod, bo nie doniesie tego gnoiu, ktory czyni płodne role u nich: a kiedy wyleie na 14 łokci abo na 15. to iuż iedno goduią, wolni ſą od wſzyſtkiego, dobytki zawarſzy karmią: czwartego mieſiąca im żniwo przychodzi. Po wylaniu zaś wielkim, traci im woda znaki, iż niewiedzą gdzie czyia rola, aż znowu pomierzaią wſzyſtko: przeto piſzą, iż Egiptcyanie napierwey tę naukę wynaleźli Geometryą, to ieſt rozmierzanie. A to wylewanie bywa na każdy rok, od S. Jana lecie, kiedy ſłońce iuż wyżey nie chodzi, zowią go *Solſticium æſtivale*, aż do tego czaſu, gdy ſię porownawa noc ze dniem o ś. Lampertym, iako o tym ſzerzey ſię opiſuie w Peregrynacyey Radziwiłowey. W tym Nylu rodzą ſię Krokodylowie iadowici, Smocy z iaia, ktore będzie tak wielkie iako gęſie, uroście na dłuż łokci 16 na grzbiecie ma twardą łuſkę, iż iey żadnym żelazem ani ſtrzelbą, nic nie uczyni: ięzyka nie ma, ludzie y zwierzęta chwyta, na brzegu Nylowym naczęściey ie widywaią. Winna Macica też w tym kraiu ieſt tak wielka, iż iey chłop rękoma nie przeſięże w ſzerz, grona długie iako łokieć: Zwierza, ptakow, y wſzelakiey żywności ta ziemia ma doſyć, a leży od wſchodu ſłońca miedzy Egiptem, a od Południa miedzy Æthyopy, to ieſt Murzyny.

Rzeka Nilus co ſprawuie.

Kto naprzod wynalaſł Geometryą.

Natura Krokodylow.

Lud w Libiey dziś przemienny ieſt, bo ich wiele wyſzło z Afryki do Hiſzpaniiey, y do Arabiey iako Maurow, Zydow, Saracenow: a do Afryki zaſię z Europy, iako Sykulow, Hiſzpanow, Wandalitow, Gotow, Grekow, y Włochow. Kroleſtwa w tey ziemi te ſą naznamienitſze: Maurytańſkie, od Maurow ſtarych ludzi wezwane. Miaſto w nim głowne Maurytania, pod gorą rzeczoną Atlas, przez ktore idzie rzeka Amalucha, dzierżą iey część Krolowie Hiſzpańſcy, a część Saraceni, zwłaſzcza tę ktora nad morzem leży.

Kroleſtwa Libiyſkie.

Maurytania.

Numidyiſkie kroleſtwo, od rzeki Amaluchy, aż do rzeki Ampſaga, rościąga ſię: dzierżał ie niekiedy Maſeniſa, ociec Jugurtow, ktory z Rzymiany walczył: teraz to Saraceni ozionęli.

Numidia.

Afryka kroleſtwo, w ktorym było miaſto znamienite Karthago, od Rzymian zburzone, na pagorku Merkuryuſzowym: dwa dni żeglowania z niego do Rzyma. Tam był S. Auguſtyn Biſkupem w mieście Ipponie, rodem z miaſta Tagaſty, z tego też miaſta byli oni dway mężowie uczeni, *Tertulianus* y *Cyprianus*.

Affryka.

Cyreńſkie kroleſtwo, z ktorego był on Symon Cyreneńſki, co krzyż nioſł za Panem Chryſtuſem: z tey ziemie wyſzli ludzie do naſzych krain, ktore zowiemy Cygany, ale ſię iuż w naſzych ziemiach y mnożą, y rodzą.

Cyrenia.

Egiptſkie kroleſtwo ieſt znamienite, ktore dawno przez Boży lud naznaczony Zydowſki, ieſt wſzemu światu piſmem oſławione, gdy ie z niewoley przez Moyżeſza wywiodł od Chrenchreſa Pharaona, bo to nazwiſko Pharaon doſtoieńſtwo, a nie imię znamionuie. W Egiptcie lud naypierwſzy na świecie bydź powiadaią po Potopie: wſzytkie nauki y roboty wſzelakie, takież rodzay Bogow, czynienie obrazow, y innych

Egipt.

nych bałwochwalstw y słupy naypierwey tam wymyślono. Jest to krolestwo na świecie w żywność, y w skarby wszelakie nad insze państwa bogate: abowiem iako piszą, iż gdy głody bywały, za Senatu y Cesarzow, we Włoskich ziemiach, Egipt wszytkie żywnością przechował, zwłaszcza gdzie wylewa Nylus: przeto go zwali Słowacy pospolitą stodołą: leży nad rzeką Nylusem, z obu stron maiąc od zachodu Cyrenen y Libią, od Wschodu y Pułnocy morze Czerwone, od Południa Æthyopią, a od Połnocy Arabią y Palestynę z gorą Synai. Ma też w sobie miasta znamienite, a miedzy innymi te dwie, Alexandryą, y Alkair, abo Damiatę, lub też Memphim, oddawna tak nazywaiące, w ktorych są przednieysze Porty, to iest składy wielkich kupi, idących z Indyey, z Arabiey, y wyspow rozmaitych. Alexandria. Alexandryą założył wielki Alexander, gdy się mu tam mieysce spodobało, obronę w nim pewną y ozdobną udziałał z wieżą iasnego kamienia, tak wysoką, iż z niey widać na morze dwieście mil Laternię z ogniem, przez ktorą się żeglarze znaczą, gdy do portu przyieżdżaią: piszą iż iey koszt wynosił ośm set funtow złota. Biblioteca. Tam też był Krol *Ptolomeus Philadelphus* założył Bibliothekę, ktorey świat rowna nie miał: zkąd też ś. pismo, to iest Biblia, na Grecki ięzyk z Polskiego napierwey przełożona iest. Tamże też był Ludzie uczeni. Muzeus, to iest, mieysce nauk, gdzie wiele uczonych ludzi było Chrześciańskich, iako Marek, Pantheon, Clemens, Dionyzyus, Origenes, Jeronymus, Athanasius, Jan Jałmużnik, &c. wszakże rychło po Cesarzu Erakliusie od Saracenow wzięta, z żałością wielką chrześcian.

Damiata miasto. ALKAIR miasto rozwlokłe na poł mile, drudzy ie zowią Damiatha, ktore w dawnym wieku zwano Pelusyum, abo Heliopolis, dziś *Ostium Pelusiacum*, iakoby wrota Peluzyiskie, pierwsze to iest miasto w Egyptcie, nad Nilem w pięknym mieyscu, od Ogiela Krola Egyptskiego założone, tam głową zawżdy mieszkał Zeldan Krol Saraceński, poki nie był przemożon od Turkow. Tamże też iest miasto Ferkin, y Serbin, w ktorych się kurczęta z iaiec wielkim przemysłem ludzkim bez nasadzenia kokoszy wywodzą: Samym tylko cieplem słonecznym, bo tam zwłaszcza w południe, ziemia zbyt gorąca, że y przez ieden pacierz bosą nogą na niey wytrwać nie może: Obywatele tameczni tak tam maią twarde podeszwy u nog od gorącości tey ziemie, iak natęższy rog koński. Tamże też iest miasto Bulbach, kędy na każdy dzień we 24. godzin kilkanaście tysięcy ludzi u portu się przeminie, taka iest wielkość tego miasta.

Kair miasto. KAIR Miasto w Egyptcie portowe sławne, iest trzykroć więtsze niż Paryż we Francyey, ma w sobie siła pałacow, zdawna ieszcze wielkim sumptem wymurowanych, domow w nim iest do ośmikroć sto tysięcy, ulic samych szesnaście tysięcy, kościołow z Bożnicami sześć tysięcy y ośm set. Na iednym przedmieściu pod zamkiem ku wschodowi, Mosch iest tysiąc dwieście, na drugim ku Południowi siedm set: Miedzy tymi więtsza część ktore niekiedy Chrześcianie zmurowali nim to było państwo przyszło w niezbożne ręce Saracenow, gdzie się teraz Egyptcyanie y insi umarli grzebią. Kraina ta iest barzo żyzna y ludna, y niemasz ludnieyszego państwa nad Egypt we wszytkim świecie: Pszenice, Ryżu, Cukru, Daktylow, Kassyey, y innych owocow iest tam moc wielka ustawnie: Zwierząt y ptastwa rozmaitego pełno,

pełno, Krokodylow, Rynocephalow, Papug, rozmaitych Małp, Koczkodanow, y innych. Ludzi też ze wszyſtkich narodow, y ięzykow wielka wielkość. Niezmyślnie o tym mieście ludzie powiadaią, że dla tłumu zbyt wielkiego ludzi, trudne ieſt przeſzcie przez ulice, ktore pieſi, konni, bydło, y nierządnice na mułach ieżdżące, twarz zakrytą maiąc, pięknie ubrane, napełniaią, ktorych tam ieſt do ſta tyſięcy. Niewiaſty inſze ktore ſą zamężne, z domu miedzy lud niewychodzą: naoſtatek do Moſeh lub to Bożnic ſwoich. Nie wolno im też z okna patrzyć na ulice, chyba kratą drewnianą. Rynki tam ſą dla targu, kędy Murzyny płci oboiey, młode, ſtare, y śrzednie, przedawaią, iednego dnia ich bywa do ośmnaſtu ſet oboyga pogłowia, a wſzyſcy naguśko ſtoią okrom niewiaſt, ktore niſkości ciała lada ſzmatą zakryte maią: wſzyſcy maią uſzy przekłote, a drudzy y nozdrze, przez ktore ſą kołka abo gałeczki iakie przewieſzone. Miedzy niewiaſtami wiele ich ieſt co y wargę niſką przekłowſzy, takież też cętki iako y u uſzu noſzą. Za dzieſięć dukatow chłopca abo dziewkę, ktora ſię kupcowi podoba, weźmie. Chrześcianom przedſię tych niewolnikow pod gardłem z państwa niegodzi ſię wywodzić. Maury abo Murzyny te z Barbaryey przywożą: w Agierze abo w Trypolu ie pierwey przedawaią, z tamtąd do Alexandryey, do Roſſetu, y potym przez Nil do Kairu wożą: kto męſzczyznę abo białogłowę iaką kupi, wolno mu z nią co chce czynić, lub żywić, lub zabić, iakoż ſą tacy, co ich zabiiaią, a zwłaſzcza kordyaczni y Maſſocznicy. Piſze Radziwił w Peregrynacyey ſwoiey, iż napadli iednego czaſu na Murzyna, ktory tamże pod budą ſiedząc iadł maſſok, [ieſt to proſzek zielony na kſztałt Reubarbarum] ktory iedząc go, koło głowy obiema rękoma ſobie ſzermował, mrucząc coś pod nos ſam ſobie, powiadali tamci obywatele, że ten człowiek ieſt chory, otoż mu to lekarſtwo na to, żeby bolu nieczuł: y tak przez onę furyą y manią zbywſzy rozumu, wſzyſtkiego zapomina. Tenże na drugim mieyſcu piſze: Iż gdy przypłynęli do Lemiſzu miaſta, gdzie na brzegu wieża wielka ſtoi, ktorey część trzeſienie ziemie przed lat kilka obaliło, y niemało Turkow nią poraziło: tam tedy gdy z okrętu dla opatrzenia położenia mieyſca wyſiadł, zabiegł im drogę Maſſocznik, w rękach noż ſzeroki brzytwie podobny maiąc, ktory iż ich pielgrzymami być widział, a było ich czterey, przypadł do nich y pytał: Co mi dacie, a ia ſię za zdrowie Ceſarza Pana mego będę rzezał, chciał za to groſza, ktory Turcy zowią Mayden, oni niechcieli z razu nic dać, powiadaiąc, że takiego rzezania nie potrzebuiemy: ale przewodnik powiedział, aby mu co dali, bo tak ſzaleńcy zwykli za niewdzięczność tymiſz teſakami chrześcianom ſzkodzić. Dali mu tedy Maydan, zaczym dwa razy tak ſię ſzkaradnie w pierſi zarznął, że rzecz dziwnie ſtraſzliwa była, gdy ſię z niego krew czarna toczyła: leczą ſię zaś wodą z zioł wonnych moc przeciwną maiących, przymieſzawſzy, po ktorych prędko do zdrowia przychodzą, a nie tylko to mężczyznom, ale y niewiaſtom ieſt przyzwoita, napoiow takich używać, zwłaſcza gdy na pomſtę iaką zwykły ważyć. Tenże Radziwił piſze: iż był w Kairze Kupiec ieden tych czaſow, ktorego pałac oglądaiąc, pytali też o życie iego przyiacielſkim ſpoſobem: ten przez tłumacza odpowiedział: iż miał żon białych 12 a Murzynek 18 ktorą każdą z oſobna ſwym koſztem w zamknie-

Ludzie przedayne.

Zkąd przywożą niewolniki.

Maſſocznikow natura.

Wolność życia w Kairze.

niu chował, y klucze sam od nich nosił: A kiedyby pospołu były, samemy się masłoku skusiwszy, podawiły. Pokarm im przez okno podawaią: a kiedy do ktorey wchodzi, pilnie za sobą drzwi zamyka, aby drugie nie wpadły, bo to pewna, żeby go naprzod zabiwszy, y same sobie nie przepuściły: Siłaby to potrzebowało czasu do pisania nie przystoyne używanie tych kupnych niewolnikow ale krotkości, y cnym uszom folguiąc, musiemy tak stanąć.

Kupne niewiasty iako chowaią

Basza Egiptski.

Basza nad wszystkim Krolestwem Egiptskim iest przełożonym, maiąc swoy dochod pewny: konnych ma trzy tysiące ustawicznie, a trzy tysiące pieszych, często na pompę po mieście ieżdząc, z wielkim dziwnie dostatkiem y orszakiem okazuie się. Causzow przy nim ustawicznie trzy sta, dla sprawy posyłania potrzebnego: Sędziakow dwadzieścia czterey, ktorzy miastem rządzą, ponieważ też na tyle części iest rozdzielone. A iż w tey ziemi są Arabowie iako Kozacy, miedzy ktorymi są Chrześcianie, ktore zowią Druzyanami, ostatki ieszcze onych Francuzow, ktorzy byli ziemię Chrześciańską Poganom z ręku wydarli, acz daleko od przodkow swych odstąpili, wszakże ich zawsze bywa do ośmi, do dziesiąci tysięcy, ktorzy osiadłości żadney nie maiąc, tylko zdobyczą a łupem żyią, iakoż się tam często o Egipt kuszą, wpadaiąc do roku raz y po trzy, y aż o same się bramy opieraią, y wiele Turkow pobiwszy, zdobyczy nabrawszy, nazad uchodzą: przeto się tam ich boiąc, tak wiele żołnierza, iako wyżey stoi, chowaią. Konni trzech Kapitanow maią, ieden pod swą sprawą tysiąc kopiynikow ma, drugi tyleż, y trzeci tyleż ma Turkow lekkiego żołnierza. Nie inakszy porządek iest w pieszych ufach, kędy tylko Janczarowie są. Na każdy Piątek kilka set Turkow w pole iedzie nad Nyl, dla ćwiczenia rycerskiego, wszakoż to tam nie ostrożnie, y bez porządku się dzieie, że zawsze abo z nichże, abo z tych ktorzy patrzą, zginąć kto musi: bo koniom tak wodze puszczaią, że ich potym gdy chcą, utrzymać nie mogą, zaczym abo spadszy, abo rostrąceniem, abo inakszym iakim trafunkiem mizernie giną.

Obrona Egiptska.

Głupie ćwiczenie Tureckie.

Zydow też tam iest wielka liczba, od ktorych pogłowczyznę biorą, bywa ich z niewiastami, z dziećmi do millionu. Jednego czasu kazał ie był liczyć Aszan Basza, gdy chciał wiedzieć pewną liczbę poddanych, y naleziono ich siedm millionow rożnego rodzaiu.

Zydow iako tam wiele.

A w tey tak wielkiey wielkości ludu, ledwie trzecia część ma zdrowe oczy, wszyscy niemal choruią dla iedzenia owocow, ktoremi człek pospolity żyie, wody przydawszy: bo tam iako y w Grecyey, minąwszy Korcyrę wyspę y Cephalonią, w Zacyncie, gdzie we wszystkim Greckim Państwie (sami Grekowie świadczą) nie masz większych Pomorancz, Cytrynow, y Limoniy nad te, ktore tam na tey wyspie rosną: zkąd na każdy rok do dwu kroć sto tysięcy koszow Rozynkow mnieyszych, y wina czerwonego y białego, około trzydziestu tysięcy beczek wychodzi. Nad to, acz ta tam kraina gorąca bardzo, przedsię oni zawżdy na głowie noszą, zkąd iż to iest ich czapka, dla potu oczy się zapalaią; do czego potym y proch uliczny przystępuiąc, nie ladaiako pomaga.

Obfitość owocow.

Winogrady w Grecyey.

Wina Egipt nie ma, gdyż dla Nylusa wylewaiącego, winnice w polu bydź nie mogą: a pagurków abo gur nie masz. Powietrze tam aż do

Wina Egipt nie ma.

trzeciego Roku, po kęsu w prawdzie ustawaiąc trwać zwykło: bo w pierwszym roku niewypowiedzianie się froży, w drugim nie tak, w trzecim ieszcze mniey, kędy nieskończoną dobroć Pańską każdy widzieć może, ktory oto nie tak Chrześciany iako Pogany karze: y przeto Turcy nie zwykli się strzedz powietrza, twierdząc *że* to tak ma bydź, y Boża to kaźń, ktora nikogo nie minie, iemu bydź trzeba posłusznym. Otoż śmieią się z Chrześcian, ktorzy pod czas y chroniąc się, przedsię taką zarazą przeciwiaiący się Boskiemu rządzeniu, umieraią. A to dziwnie godno wiadomości, że iako u nas zimno, tak tam gorąco powietrze uśmierza: a co siedm lat, to się powietrze tam wraca, w czym iest niewymownie wielka dobrotliwość Pańska, ktory daleko łżey Chrześciany swoie, niż Pogany karze. Powietrze Egiptskie.

Roku 1516. ruszył się Cesarz Turecki Selim z Konstantynopola, ze trzema kroć sto tysięcy ludu, przeciwko Sultanowi Egiptskiemu, ktory nie czekaiąc go w Kairze, wyciągnął też z woyskiem swym nie małym przeciwko niemu: a stanąwszy obadwa za Damaszkiem na szerokich polach głownego miasta Alepu, w końcu miesiąca Sierpnia dali sobie bitwę, ktorą stracił Sultan, y sam zginął. Potym Zelim przez Antyochią y Trypol, przybył do Damaszku, y w nim zmieszkawszy nieco, ruszył się y wiachał do Ieruzalem, ktorego mu nikt nie bronił, radzi go Saracenowie przyięli: nazaiutrz puścił się ku Kairowi przeciwko nowo obranemu Sultanowi, ktorego także zwyciężył y zabił; skarby nieoszacowáne pobrawszy, y dziewiędziesiąt okrętow nimi naładowawszy, do Konstantynopola posłał przez morze. Ci ktorzy tam wielkość Kairu uważali, rozumieli że to iest ono miasto Niniwe, ale się mylili, bo Niniwe względem Ieruzalem na wschodzie słońca iest, a Kair na południu. Iako Turek Egipt wziął.

Pyramides były w Afryce, miedzy Alkairem a Deltą, o ktorych rozmaici wiele słychali: a miedzy innymi były trzy naysławnieysze, y wielkiego nakładu. Zgadzaią się wszyscy Authorowie na to, że Memphis miasto pismem świętym y świeckim sławne, tu w tym mieyscu było, gdzie teraz te Pyramides, abo raczey iakoby iakie groby na kształt wież, na cztery granie z kwadratu murowanego, misternym dziełem ciosanego robione, zasadzone y wystawione, za ieden dziw są miedzy siedmią dziwow na świecie, uczynione przez Krole Egiptskie, ktorzy z wielkiego pokoia nie maiąc kędy pieniędzy podzieć, na to nakładali na prożną postawę, aby skarbow swoim nieprzyiaciołom nie zostawowali po sobie.

Drudzy piszą, iż to dla tego czynili, aby lud ich poddany nie prożnował, boiąc się by z prożnowania ich, czego złego się nie chwytał. Były takiey szerokości, iż od rogu do rogu 883. stop iedney wieże było, na wzwyż ieszcze więcey, a były tak wielkiego kosztu, iż trzy sta tysięcy y sześćdziesiąt tysięcy ludzi iednę robiło dwadzieścia lat, a drugie lat siedmdziesiąt y ośm, miesięcy cztery: wszakże nikt o tym nie pisze, ktoryby Krol, abo Xiążę na to nakładał, a bez tych to stanąć nie może: kwadratem były z wierzchu położone miasto dachowki, każdy kwadrat na siedm stop. Ale to potym Sultanowie Egiptscy zebrali, a mosty z nich podziałali w Alkairu. We śrzodku tych wież były pałace misterne, gdzie groby tych budownikow były: a co wyżey ku gorze, to ieszcze znamienitsze y kosztownieysze pałace. Wierzchy były spiczaste wy- Pyramides.

dane prezz daleko na morze Medyterańſkie. Piſzą iż ta trzecia wieża, *Mulier Rodopea* acz mnieyſza, była, ktorą iedna niewiaſta urodziwa Rodope, ſwym nakładem zbudowała, zte ſkarby ktore zebrała, używaiąc przyiaźni z poſpolitym człowiekiem, aby ſię Xiążęta z ſwemi ſkarby nie chwalili, y nie wynoſili nad nię nic, gdyż ona nie z maiętności, ale z cieleſności takie ſkarby zebrała: a nie wiedząc co z tym czynić, na to ie obrociła.

Radziwił w Peregrynacyi ſwey piſze, iż widział te Pyramides tam będąc w tey ziemi Egipſkiey, gdzie tak mowi fol:207. ſam o ſobie: Iednego czasu od Balbachu iachaliśmy miedzy ogrodami do ſtarego Kairu, ktory ćwierć mile od nowego leży: Potym Nyl przeiachawszy, y piątą część mile zbiegłszy, proſto u Pyramides byliśmy, gdzie (insze opuſzczaiąc) ſiedmnaście ich (powiadaią) widzieliśmy, z ktorych dwie ſą więkſze, trzecia, ktorą Rodope nierządnica poſtawiła: kſztałt y murowanie iey opiſuie *Plin: lib:36. Cap:12*, Bardzo ieſt zaprawdę piękna, ale w zwyż ledwie ma łokci 60. Te trzy Pyramides ſą całe ze wſzech miar, y liczą ie miedzy te rzeczy, ktore świat ma za nieiaki dziw. Dwie więtſze cudownie, y do wierzenia nie podobnie ſą wielkie, iedna przedſię więtſza ieſt, ktora y wſzerz y wzdłuż, ma łokci trzy ſta: wewnątrz ma ſztucznie doſyć y ſzeroko poczynione ſtopnie, po ktorych aż do ſamego wierzchu y gory, wchodzić może. Maią zaſklepienia ſwoie y te drugie, gdzie ſą Krolow Egipſkich groby. Wſzyſcy Authorowie twierdzą, że te Pyramides poſtawili Żydowie będąc w niewoli, z przymuſzenia Pharaonowego, iakoż znać robotę ręki ludzkiey, nie natury ſamey. To zaprawdę podziwienia godno, że Pyramides na wyſokiey gorze (ktora ſama ieſt ſzczcery kamień) poſtawiono, przedſię ile ſię baczyć y rozſądzić może, z inſzego kamienia były wyrobione, a nie wiedzieć y zgadnąć trudno, zkąd, y iakim ſpoſobem, tak dziwnie wielka wielkość tu kamieni ſprowadzono do tego mieyſca: gdyż choć y Nyl zbiera, przedſię od niego mało nie mila do Pyramid: więc chocia granowito idzie od dołu aż do wierzchu, przedſię te kwadratowe kamienie tak nie rownym dziełem pokładł y ſpoił dowcipny y umieiętny rzemieślnik, że wſzyſtka machina zda ſię bydź raczey by gura, od natury urodzona ſamey, niżeli umieiętnością a nauką ludzką ſprawiona. O tych Pyramidach chceſzli wiedzieć ſzerzey, czytay Radziwiłową Peregrynacyią: Teć ſą tedy *Miracula mundi ſeptem*:

I. *Epheſi Dianæ templum, quod fecit Othrita Amazon, Martis conjunx.*

Miracula mundi. II. *Monumentum Regis Mauſolei lapidibus puris lichnicis, altum pedi Lxxx.*

III. *Rhodi ſignum ſolis Æneum, altum pedis Lxxxx.*

IV. *Signum Jovis Olympici, quod fecit Phydias ex arbore & auro.*

V. *Domus Cyri regis, quam in Ecbathanis fecit Memnon lapidibus variis & candidis, junctis auro.*

VI. *Murus in Babilonia, quem fecit Semiramis latere cocto & ſulfure ferro vincto, latus fuit xxv. pedum.*

VII. *Pyramides in Egypto, quarum umbra non videbatur, altæ pedes Lx.*

A Martialis zaś też tak Patrios Penates zalecaiąc, o tych Pyramidach w te ſłowa mowi:

Barbara Pyramidum ſileant miracula Memphis,
Aſſiduus jactet nec Babilona labor.

Nec

Nec triviæ templi moles laudantur honores:
Dissimuletq; Deum carnibus ara frequens.
Aere nec vacuo pendentia Mausolea,
Laudibus immodicis Cares in astra ferantur.

Od naywyższey Pyramidy, idąc do drugiey, po prawey ręce są mieszkania piękne y ochędożnie w skale żywey wykowane, strop maią właśnie by z tarcic wyformowany, a na ścianach iakieś wzory wyciosane. Twierdzą ludzie starzy, iż to były gmachy Krolewskie, abo Xiężey Egiptskiey. Te Pyramides daley niż na cztery mile od siebie się rozciągaią: więc z tę stronę Nilu było miasto Memphis, á z drugą Kair. Potym gdy Memphis starzyzną y woynami legło, Sultanowie Egiptscy, wedle Proroctw świętych Ezechielowych, w Kairze podle ogrodow pałace murować poczęli, a tak z lekka miasto ludne uczynili. Gmachy Krolow Egiptskich.

Nie daleko Kairu iest studnia kryniczna, a tylko ta iedna we wszystkim Egiptcie, na kilka łokci wzdłuż y wszerz dosyć głęboka, bardzo zimna, y czystą ma wodę, ktorą kołem ciągną, y noszą Sędziakom na Wielbłądach do picia, bo iest zimna y zdrowa. Krynica iedna we wszystkim Egiptcie.

Na ciśnienie kamieniem od niey stoi drzewo figi leśney miąższe y wysokie, zowią ie figa Pharaonowa: to drzewo cudem Boskim dziwnym, od samego korzenia, aż do wierzchu, ták iest przeszczepáne, że gdyby przyszło do spoienia, mogłyby się osobliwie strony obiedwie spoić y złączyć: bo na iedney stronie krawędzi wyszły, a w drugiey dlá wpuszczania ich w się zostało, nisko przy samym pniu iest właśnie by iakie mieszkaniczko, w drzewie, ktorego żaden rzemieślnik wygotować nie mogł, samo się tak ubudowało, gospodę Nayświętszey Matce Bożey y stworzycielowi swemu dawaiąc, gdy tam była z nim przyszła, ażby Iozeph Swięty inszą zatym znalazł we wsi: zaprawdę patrzącemu to drzewo nie małe czyni podziwienie. Turcy w nim lampę swoię zawieszoną maią. Abowiem przyznáwaią to, że się cudownie otworzyło było, gdy się był Boży Duch, tak Pana naszego zowią, z matką pospołu skłonił do niego. Stoi to drzewo w ogrodzie, kędy też są y Balsamowe drzewka, Palmy, y Daktyle. O inszych dziwach Egiptskich, o obyczaiach y zwyczaiach tamecznych dosyć, masz szeroko Historyą w Peregrynacyey Radziwiłowey opisaną. Radziwił in Peregr: fol. 227. Godna wiadomości rzecz.

O ÆTHIOPIEY MURZYNSKIEY.

Æthiopia ziemia Murzyńska, leży ku południu od Egiptu, Mieszkańcy w niey są ludzie czarni, na niektorych mieyscach dla gorącego nago chodzą: wysep znamienity rzeczony Meroe, ktory Nilus wkoło obchodzi, wszelakiey żywności ma dosyć, niegdy Sabą nazywany: ale Krol Kambizes na pamiątkę siostry Meroy tak go nazwał. Ludzie tam dwa kroć dłużey bywaią żywi niżeli u nas: niewiasty pierśi dziwnie wielkie maią, nád przyrodzenie y obyczaie inszych. Z tey Saby (Josephus pisze) była oná Krolowa Austru przyiachała do Salamona z wielkością sług, chcąc mądrość y rozum iego słyszeć, o czym masz w Xięgach 3. Krolewskich, Rozdziału 10. Są y krom Meroy insze tam wyspy, iako Gethulia, Tunet, ábo Barbarya ku Połnocy, Nigryte, pod Getulia ku południu. Są ieszcze y drugie wyspy w Æthiopiey z dziwnym na- Krolowa Saba.

rodem ludzi, o ktorych ſtarzy Koſmographi nie wiedzieli, ani ſłychali, iáko Kroleſtwo Feſſe, ku południu, Semege, Sambre, Melis, Melindar, Troglodytow, ktorzy w ziemi mieſzkáią, Azama Scilan, a w tym kącie na Południe aż do Oceanu Murzyńſkiego, dzierży Kroleſtw, na ſześćdźieſiąt Pop-Ian, począwszy od morza Czerwonego, ktory był nauczon wiary Chrześciańſkiey, ale iuż dziś trzyma Biſurmańſtwo Machometowe, ten tám ſpokoiem ſiedzi, nizkim nie walczy, bo ludzie nie potemu ſą: zowią go Gian, a naſi obrocili Giana na Iana.

Popa Iana 60 Kroleſtw.

O Páńſtwach Azyi wielkiey:

a naprzod o SYRYEY.

SYRYA ieſt Kroleſtwo w Azyi wielkie nayślachetnieysze na świecie, prawie w pośrzodku świata leży: tam ſię Chryſtus Pan narodził, kazał, nauczał, umarł, wſtał zmartwych, y ztámtąd do niebá wſtąpił: tam ieſt ona ziemia święta niegdy Zydom od Pana BOGA obiecána, názwáná Chanáán, ábo Páleſtyná: tám ieſt miaſto Dámaſzek od ſług Abrámowych założone, náwroceniem Swiętego Pawła ſławne: Tám ieſt Adám ſtworzon, ieſt ozdobą wſzyſtkiey Azyi: tám ieſt prawie śrzodek ziemie, w niey Cedry y gura Libánus, z ktorey dwie rzece wychodzą, Jor, y Dan, á potym gdzie ſię zchodzą w iedno, názwáno Iordán, w tey rzece Chryſtusa Pana Chrzcił Swięty Ian ſprawą Duchа Swiętego: ludzie w dobytki bogáte, bo tám naywiękſze bogáctwa ſą, iako ſię na Dáwidzie y na Iobie pokázuie. Trzymáli to Páńſtwo Rzymianie na tyſiąc lat, ale ie potym zá złą ſprawą do Sáracenow ſtrácili. Ieſt to Kroleſtwo miedzy Afryką, Scythią, y Indyą. Dzieli ſię ná te powiaty, Dámáſcenę, Celem, Komágenę, Apamenę, Judeą, Idumeą, Samaryą, Galileą, Betleem, Gelboe, Gályrim, y Kánę gdzie był Chryſtus Pán na godziech: Tám ieſt ono miaſto Názáret gdzie cudá czynił: tám gurá Tábor gdzie ſię przeminił: Tam Tyrus y Sydon, o ktorym Piſmo świadczy, *Reg: 17. Lucæ 14.* Tám były ofiary Ablowe: Tám było ono miaſto ſławne Ieruzálem, Grob Boży y Kościoł Salamonow, ktorego było zburzenie razow 10. od ktorego, iako, y kiedy, krociuchno opiszemy.

Pośrzodek świata.

Wiele razow Kościoł Salomonow burzono.

Naprzod Kornelius Tacytus piſze, iż cztery ſta y ośmdzieſiąt lat, po wyſciu Zydow z Egiptu (iako ieſt w trzecich Kſięgach Krolewſkich) na wyſokiey ſkále leżał, mocno od Zydow obmurowany, iuż po onym pokażeniu Pogańſkim, przez Nabuchodonozorczyki z Babiloniey. Czego poświadcza y Ezdráſz o Zydziech z niewoli wypuſzczonych, ktorzy gdy ten Kościoł ſkážony nápráwowáli, tedy plakali, wſpominaiąc na pierwsze budowanie, ktoremu ſię wtore żadną miarą nigdy przyrownać nie mogło, bo ten Kościoł był przedtym nieoſzacowánie chędogi, wielkim koſztem a ozdobnie wyſtáwiony: Ale iako Krolom Zydowſkim po Dáwidzie y Salomonie rzeczy przeciwne, częſto ſię przygádzáły przez niedbáłość a omieſzkanie chwáły BOGA żywego tak też y Kościołowi poczciwość żadna nie zoſtawała, kiedy Zydzi ołtarze, ſłupy Pogańſkie, na cześć Bogom Pogańſkim wymyślać poczęli, ztąd przyſzły na nie kłopoty, trwogi, woyny: głody, mory, y rozmaite plagi od BOGA

ſpuſzczone

puszczone. Ilekroć ich Krolestwo burzono, lud Zydowski w niewolą wiedziono, tylekroć Kościoł Salamonów zawsze był złupiony: naostatek po rozerwaniu Krolestwá Zydowskiego po śmierci Salomonowey, od Sesechá Krolá Egiptskiego, á przyiaciela Ieroboama Krola Izráelskiego, Kościoł był złupiony. Potym za Ioszá Krola Izraelskiego po zwyciężeniu Amázego Krola Egiptskiego, nie tylko Kościoł złupiony, ale y skárby Krolewskie pobráne. Potym trzeci ráz od Theglet Phálazára Krolá Assyryiskiego, za podburzeniem Achazá człowieká nie spokoynego, Syryá zwołowáná, y Kościoł Salomonów złupion czwárty ráz. Ezechiász Krol dobry y pobożny chcąc lud swoy záchowáć, wolał skárby Kościelne trácić piąty raz, záczym Ioáchin a Krolá przed Národzeniem Páná Chrystusowym w sześć set lat, (iako pisze Josephus Eusebius) Ocha Hetman Krolá Artaxerxessa, ten Kościoł złupił szosty raz. Ptolomeus syn Lagow, który Egipt trzymał, Ieruzalem wziął, Kościoł złupił, y Izraelczykow wiele do wiary bałwochwalskiey przymuszaiąc, pomordował osmy raz. *Marcus Crassus* człek łakomy, iadąc przeciw Tatarom, chciwością bogáctw tego Kościoła uwiedziony, złupił go dziewiąty raz. Kassius człowiek okrutny, burząc wszystkę Syryą, y Kościołowi nie przepuścił dziesiąty a ostatni raz. Tytus syn Wespezyanow, nie mogąc rycerstwa swego od gwałtu zatrzymać, aby Kościoła nie palili, ledwie to otrzymał, że dwie wieże całe zostawiono na pamiątkę, iako wielkim kosztem ten Kościoł był przed Salomonem, od Zydow z niewoli Babilońskiey wyswobodzonych (których było iako pisze Euzebius) pięćdziesiąt tysięcy, za lat 46 zbudowany: potym od Salomona za lat 7. ale większym kosztem wystawiony: potym za niezgodą Zydowską prawie się wniwecz obrócił: a od tego prawie czasu (iako Swięty Augustyn pisze) niszczeć począł, od ktorego tam Prorocy przestali. Bo y Rzymianie Azyą y Afrykę zwyciężywszy, Zydowskiey ziemi byli przepuścili: Ale widząc ich niezgodę, zwyciężywszy Antyocha, y Zydowską prawie wszystkę ziemię pod swą moc podbili. Teraz Machometowym obyczaiem Turcy go sprawuią: pięć set lamp do tego czasu w nim gore zapalonych. Pisze Radziwił w swey Peregrynacyi fol: 97. iż teraz tylko imię Kościoła Salomonowego ma: iest raczey inszy iaki Kościoł abo Mośchea na ośm grani, blachą ołowianą nakryty we śrzodku, podworza, ktore iest drzewa Oliwnego y figowego pełne, zmurowany: powiadaią, że go Helena Swięta (ktora w Zydostwie 500 Kościołów zbudowała) postawiła. Dzisieyszy Kościoł Salomonow.

Ale tu nie mowiemy o tym Kościele, gdzie iest Grob Chrystusa Pana, tylko o Salomonowym: ale grob Chrystusa Pana, według Peregrynacyi Radziwiłowey, iest za Samaryą, y za miastem Sychar, o ktorym u Iana Swiętego *Cap: 4.* mamy, y za onym polem bardzo żyznym w Ieruzalem, ktore był Iakub Patryarcha Iozephowi nad iego część dał, *Gen: Cap: 48.* mila od zamku nazwanego Saulow Gabaa, o ktorym *1. Reg: 10.* Tam iest Kapliczka Grobu Pańskiego, w ktorey są instrumenta męki Pańskiey, własne, przez ktore Chrystus Pan śmiercią swą przenaydroższą, okup ludzkiemu narodowi sprawował, tam iest mieysce gdzie Swięty Krzyż był nalezion, gdzie był Pan nasz ukrzyżowany, gdzie był Izaak niewinny na śmierć ofiarowany, tam iest mieysce Anielskie, gdzie na grobie siedząc, Zmartwychwstanie Pańskie białym głowom opowiadał, tam iest mieysce odkupienia narodu ludzkiego, ktore Piel- Grob Pański w Ieruzalem.

grzymi z wielką ſkruchą y nabożeńſtwem nawiedzaią, y czas we dnie y w nocy na gorących modłach trawią. Kapłan ofiarę Przenayświętſzą ſprawuie, właśnie na tym mieyſcu, na ktorym Ciało Zbawicielowe leżało, podobne ieſt ławie w ſkale wykowaney. Przy ścienie ieſt obraz Zmartwychwſtania Pańſkiego bardzo ſtary: ſzerzey grobu Pańſkiego, Kaplice tamecznego Kościoła, y własności położenia tamtych świętych mieyſc, maſz opiſane w Peregrynacyi Radziwiłowey.

Tam też ieſt nie daleko y brama złota, przez ktorą było weſzcie do Kościoła Salomonowego, ktorędy Pan Chryſtus na Oſiołku wiachał do Ieruzalem, *Math. 21.* Ta teraz ſkrytą Taiemnicą Bożą ieſt zamurowana, y otwierać iey, powiadaią Turcy, nie godzi ſię: twierdzą że ſię ſama otworzy iednemu wielkiemu y naymożnieyſzemu Krolowi, ktory przez nię do miaſta świętego wiedzie, y będzie Panem wſzyſtkiego świata, co każdy ſnadnie zrozumieć może, że ſię oni bardzo Chrześcian boią. Iakoż tenże Radziwił fol. 284. piſze, iż ſię bardzo Grekow wyſtrzegaią y boią ſię ich: Bo chociaż wyſpy ich Turcy trzymaią, y Kapitani ich ſą Turkami, przedſię Grekowie, iako y na inszych inſułach Archipelagi, role orzą, y winnice opatruią: a Turcy dobrze ſię w żywność obwarowawszy, na zamku ſiedzą, nigdzie nie wychodzą, boiąc ſię Grekow. A kiedy czas przychodzi oddawania Trybutu, kilka Galer z Ianczarami do tych wyſpow przyieżdża, tamże odebrawſzy iadą precz.

Turcy boią ſię Grekow.

Prognoſtikon Tureckie.

Więc y to tu może ſię wnieść, co tenże Radziwił fol. 246 piſze, iż Turcy maią takową praktykę, bo czarnoxięſtwem y guſłami bardzo ſię bawią, że ziemię świętą Chrześcianie maią im w piątek wydrzeć, gdy ſię będą w Moſcheiach ſwoich nabożeńſtwem zabawiać: otoż w Damaſzku (zkąd ſię Paleſtyna poczyna) w Piątek wielka ieſt w nocy ſtrzaż, y godziną rychley niżeli dni inſzych, zamykaią miaſto. Do zamku też Ierozolimſkiego żadnego Chrześcianina nie puſzczaią, y owszem przypatrować ſię mu choć zdaleka nie bardzo beſpieczno. A iż im te praktyki grożą, że przez Alexandryą Chrześcianie do obiecaney ziemie przyciągną, tedy do portu ſtarego, y naymnieyszych ſtatkow Chrześciańſkich nie przypuszczaią, bo tak wierza, że przezeń, choć wodne kamienie y opoki bronią, Chrześcianie w paśdź maią. Naoſtatek gdy w Piątek do Moſch ſwoich (co o południu bywa) wchodzą, Karwazery Chrześciańſkie z ulice kłotkami mocno zamykaią; y na to ſtrzaż chowaią, ktorzy ich ſtrzegą dotąd, aż ſię oni z Moſchei ſwoich nie rozeydą. Nad to maią ſwą właſną praktykę o upadku państwa ſwego, o którey będzie na końcu, teraz Prowincye Syryiſkie kończąc do inſzych poydziemy.

W Kroleſtwie Syryiſkim ieſt wiele miaſt y Prowinciy, o których piſmo święte wzmiankę czyni.

Betulia, gdzie Judytch Holoferneſowi ſzyię uciela.

Samarya, niegdy głowa Kroleſtwa dzieſiąci pokolenia Żydowſkiego.

Cesarea Palestyna nad morzem, u gury Karmelus, gdzie ſynowiec Herodow od Anioła ſtrektan, przeto iż nie dał BOGU żywemu chwały, zaczym go naoſtatek robacy ziedli.

Tamże ieſt y Galilea, ale Galilea dwoia ieſt, iedna wyżſza, á druga niżſza, obiedwie iednak płodne y żyzne: Win roſkoſznych, drzewa

Oliwnego

Oliwnego, Palm, y Datktylòw tam dosyć. Miasta Galileyskie te są: Nazaret, gdzie Pan Chrystus wychowan: Kapharnaum, gdzie syna Krolikowego uzdrowił: Kana, gdzie na godziech był: Gura Tabór, gdzie się przemienił: Gura Pannio, z ktorey wychodzi Jordan, y Gura Libanus, przy ktorey są Cieplice przyrodzone przed miastem.

Antyochia ieſt, dwoia, iedna pod gurą Taurus, ktorą Alep zowią, gdzie ſkład kupiecki znamienity ieſt: Druga Antyochia od morza odchodzi trzy mile, gurami wielkiemi zawarta, ma port u rzeki Orontes, ta wſzyſtkiey Syryey niegdy była głową, była pod Rzymſkim pańſtwem przez tyſiąc lat, potym weſpòł z Ieruzalem od Saracenòw wzięta, zaſię od Chrześciańſkich Xiążąt dobyta, potym od Saladyna przez trzy mieſiące obleżona y wzięta, y od tegoz czasu Turcy ią trzymaią. W tey Antyochii pierwszy ſtolec był Swiętego Piotra Apoſtoła: nie daleko iey leży miaſto Selewna, wielkie a mocne, zkąd do Cypru Nawy idą wielkie. Miedzy temi dwiema Antyochiami, ieſt na gurze Alexandrya miaſto, tak od Alexandra Wielkiego wezwane, gdzie Alexander Daryusza Krola możnego poraził. Antyochia dwoiaka.

KROLESTWO MEZOPOTANSKIE zawżdy przy Syryey liczono, iako y Armenią, bo te wſzyſtkie ziemie Zydowſkim iezykiem zowią *Aranie*, miedzy dwiema rzekoma w pośrzodku leży, Tygrys od wſchodu, Euphrates od zachodu ią opływa, miaſta w niey celnieyſze te ſą: Edeſſa, Charra, Nizybis, Raze, y inne. Mezopotania.

Phænicya ieſt Syryiſka ziemia, Kroleſtwu Ierozolimſkiemu bliſka, ma od południa Galileą, ze wſchodu martwe morze, wywroceniem Sodomy y Gomorhy, y miaſtem Hierychem ſławne: od pòłnocy Samaryą, ktòre niegdy głową było dzieſięciu pokolenia Zydowſkiego: á od zachodu morze Medyterrańſkie: Miaſta ſzlachetne były w niey zdawna, Tyrus y Sydon, o ktorycheśmy wzmiankę wyżey uczynili. Tyrus miaſto było mocne á bogate, prawie na morzu na inſule zaſiadłe. Czaſu Krolow Ierozolimſkich miało murów mocnych około ſpotrzebę, a tylko od wſchodu ſłońca przyſtęp miało, ktory udziałali miaſta dobywaiąc, Nabuhodonozor, y Alexander wielki, a wſzakoż ten przyſtęp cztery muſy miał, pałace roſkoszne, ſłupy murowane, miaſto było niedobyte, iednak nalazł Alexander Wielki ſpoſob iako go dobył, z koſztem y wielką trudnością. Sydon też takież miaſto było mocne y bogate nad morzem, cztery mile od Tyru, przedtym niżli ie były Perſowie opanowali, zwano ie zdawna Sychem, od wnuka Noego ktory ie założył imienia rzeczone. Phænicia. Tyrus y Sydon.

W tey Phænicyi naprzòd Greckie litery wynaleziono, ſubtelność przędze, iedwabiu, y hawtowania rozmaitego, ztamtąd pochodzi: Purpura też idzie ztamtąd, ktora (iako niektorzy piſzą) od ſłońca bliſkości farbę bierze, z Afryki dawa farbę fiiołkową, a z Tyru czerwoną. A ieſt Purpura ryba, ktora czaſze noſi na ſobie, a z niey ſok biorą ktorym koſztowne ſzaty farbuią: Ieſt też tam y Muryx ryba, teyże mocy co y Purpura. Purpura.

O ASSYRYEY.

Assyrya ieſt Kroleſtwo abo Monarchia, rzeczona od Aſſura ſyna Semowego, dzieli ią od wſchodu ſłońca Indya y część Medyey, a

od zachodu rzeka Tygrys, od południa Zyuzyana, od północy gura Kaakasus święte pismo zowie tę ziemię Sennar abo Synear, często się iedna miasto drugiey mianuie Babilonia z Assyryą. Głowa Assyryey miasto Babilon, w tey ziemi rzadko bywa deżdż, przeto cokolwiek się tam żywności urodzi, to z rzek wilgotność ma, nie z samych dobrowolnie iako w Egiptcie z Nilu, ale z przyprawą ludzi, ktorzy rynnami wodę przywodzą na role. Z tey przyczyny wielka obfitość zboża tam rośćie, zwłaszcza Ryżu, Pszenice, Ięczmieniu, na ktorych list bywa iako cztery palce wszerz, takież y kłos wzwyż iako drzewo rośćie: Ludzie obyczaiow psich, abowiem dziewki przedaią iako bydło, takież mąż żonę pierwey komu inszemu przeda niżli z nią pocznie mieszkać, a potym ią odkupi: y wiele innych obyczaiow przeciw rozumowi tam naydzie, Turcy z Persami o to Krolestwo walczą.

Babilon.

Turcy z Persami o co walczą.

BABILONIA Y KALDEA.

Semiramis.

W BABILONII y Kaldei, panował naypierwey Nemrot y Belus: potym Nynus y Semiramis dali miasto y zamek ozdobnie y kosztownie wystawić, przywiodszy do niego rzekę Euphraten było to państwo samo w sobie lat 1234. Potym się rozerwało, na Babilonią, Medyą y Persyą y za czasów Cyrusa y Daryusza, iedna była Monarchia, ktora trwała przez sto dziewięćdziesiąt lat y ieden, potym przez Alexandra Wielkiego przenieśiono to państwo do Grekow, przy ktorych stało lat 495.

Ninus Krol Assyryiski.

Tamże było miasto ono pismem świętym sławne Niniwe, nad ktore na świecie dłuższego nie było, zbudowane od Ninusa nad rzeką Tygrydą, y osadzone ludem Assyryiskim, y innymi narody. Zebrał był potym Ninus woysko na ziemię Baktryańską, ale zostawiwszy z Semiramidą syna tegoż imienia, umarł. Skażone potym to sławne miasto od Medow, zkąd możem obaczyć, iż nic nie masz na świecie tak mocnego, coby skazie y końcowi nie podlegało. Przydało się też to grobowi Belusowemu, ktory pokaził Krol Xerxes, była Pyramis wysoka, na cztery granie wymurowana z cegły, na wzwyż miała 625 stóp, po stronach tasz była miara. Ten grób abo wieze Alexander chciał zasię oprawić, ale iż ta rzecz potrzebowała, czasu długiego y roboty trudney, bo tylko prze dwa mieśiące potrzebowała ludu dzieśięć tyśięcy, zaczym tego co począł, dokonać nie mogł, zaszła go choroba, a potym śmierć.

Medya.

MEDYA bardzo się rozciągnęła od zachodu na wschod słońca, na szerzą iest bardzo ciasna: od północy ma morze Kaspiyiskie, od zachodu większą Armenią, y Assyryą, od południa Persyą, od wschodu Hirkanią, y Parthyą.

Medy pod kim dziś.

Medowie byli pod Królmi Assyryiskiemi, aż do Krola Sardanapala, po iego śmierci na inne Monarchie przypadła. To Krolestwo czasu Astyages w wielkim rozszerzeniu było, gdy przez 350 lat trwało, Cyrus siestrzeniec Astyages Medskie Krolestwo do Persow przeniosł: po Persach Medowie Macedonom posłuszni byli, potym Parthom, aczkolwiek część ich dobrą z Rzymiany przyiaźń wiedli, dziś Pana Krola Perskiego maią. Ludzie w Medyey, Persyey, Aryey, Baktryey, iednym prawie ięzykiem mowią Arabskim: Krolestwo Medskie, ku połnocy nie płodne: Chleb działaią z migdałow, a wino z korzenia niektorych zioł, tey ziemie iest głowne miasto Ekbatana. PART-

Parthia Krolestwo, ma z południa Karmenią, od Połnocy Hirkany, od wschodu Ary, od zachodu Medy: ci Parthowie są wygnańcy od Tatar, ktorych Krol był naypierwey Arsaces, w rzeczach rycerskich ćwiczony: przeto było to Krolestwo rozszerzono z niszczego, z ktorym mieli zawżdy Rzymianie co czynić, za Mitrydatesa Krola ich, teraz to wszystko Turek ozionął. Parthia.

Hirkania miedzy Parthy a morzem Kaspiyskim leży: zowią ie też *Mare Hircanicum*, od Hirkaniey: lud w niey ku walce gotowy, tym to S. Tomasz Ewangelią, y Chrystusa na świat przyszcie obiawiał. Hirkania.

O ARABIEY.

Arabia iest troiaka: Opoczysta, Pusta, y Szczęśliwa. Do Arabii Pustey przyszli byli Zydowie, kiedy ie Pan BOG cudy wielkiemi przez morze przewiodł, y mieszkali tam lat 40. kędy ie sam Pan BOG karmił y napawał, bez wszelkiego ludzkiego wspomożenia: wężow y niedzwiadkow w niey pełno, przeto tey ziemie żaden nieprzyiaciel posieśdź nie może, tylko tam Arabowie mieszkaią pod namioty, lud dziki, złupow żyiąc, a Wielbłądy y trzodę chowaiąc: a leży ta Arabia na przeciw Arabii Opoczystey. Arabia pusta.

Ptastwa rozmaitego iest tam dosyć: Papug, y innego podobnego naszym Pardwom, ktore acz latać nie mogą, iednak pies żadnym sposobem dogonić ich nie może, dla prędkiego biegania po ziemi, chybaby ie kędy przypędził do sieci. Kamykami z ziemie dobytemi żyie: Pardwa iest ptak bardzo tłusty, y smaku przednie dobrego, ale do iedzenia, zwłaszcza świeży, bardzo niebespieczny, bo gdy go kto kilka kroć ie, śmierci bliski iest. Dawaią tę przyczynę, iż ten ptak że się kamykami karmi, zaczym człowiekowi tę potrawę iedzącemu, puchlinę przywabia, a zatym śmierć: a toż kiedy go z naszych kto kupi, naprzod obskubawszy go, pierwey dobrze nasoli, y trzyma w soli całą noc, potym piecze y w ocet kładzie, zaczym po takowym zmacerowaniu, y smaczne y zdrowe bywa mięso. Powiadaią ci co tam bywaią, iż to iest on ptak, ktory Zydom na puszczy był od Pana BOGA dany do pokarmu, Pismo go Swięte zowie Kuropatwą. Pardwy.

Na teyże puszczy piaszczystey ku morzu Czerwonemu, badzo wielkie iest mnostwo Strusiow, ktore Arabowie pod czas zdaleka okrążywszy, y do kupy zgromadziwszy biią, bo nie lataią choć skrzydła maią: a są takiey wielkości na zwyż, iako Wielbłąd: przyrodzenia mocnego, że y żelazo trawią: a iż od wielkości latać ten ptak nie może, tedy sobie pomagaią skrzydły, iako y nasze Dropi, nim się ku gorze wzbiią trudno go kto ma ugonić. Ciska też kamieniem nazad gdy ucieka, biorąc kamień w nogi y prędko zabiie. Pierze ma w ogonie wielkie y cudne, ale po sobie miekkie. Strusy.

Arabowie ktorzy tam mieszkaią w Arabiey Pustey y Opoczystey, nigdy chleba ani mięsa nie iedzą, ale tylko Daktylami się karmią, także kozim mlekiem bardzo zdrowym, a wodę piią, dlaczego żyią długo, y wiele ich do sta lat przychodzi: zdrowie maią dobre, y postać ciała chędogą: Koniom miasto owsa kozie mięso dawaią, ktore pierwey na słońcu suszą, potym w małe kąski siekaią, zkąd konie maią dobre pomno- O Arabach Historya.

żenie ciała: bo gdy tylko dwie przygarśni na obrok dadzą, tedy koń na
godzin dwadzieścia cztery prawie dosyć ma. Nad to mięso takowe, ko-
niowi pragnienia nie czyni, y zachowuie go w przyrodzoney prędkości:
bo gdy ieszcze źrzebie iest, tylko mu ssać do dziewiątego dnia klaczę do-
pusczaią, a potym mu mleko wielbłądow dawaią, by z matczynego słab-
sze nie było, zaczym y piękność swoię przyrodzoną zatrzymawa, y du-
żości wielbłądowey, mlekiem się ich karmiąc, nabywa.

A iż się tu o Arabach mowi, trzeba wiedzieć że y około Kairu, ia-
kośmy pierwey przypominali, są Arabowie takież też sobie wolni, co
tylko łupem a zdobyczą żyią: takież też u gory Antylibanu, gdzie się
zaczyna Celesyrya, są Arabowie Maronitowie trzodę pasący, z pułhaka-
mi y łukami, ci walczą z Arabami, Saracenami bo tam iest ośm cho-
rągwi Arabow, dwie czerwone Chrześcian, sześć białych Saracenow,
ktorzy miedzy sobą nieprzyia ielsko żyią, y często z sobą potrzeby mie-
waią. Arabowie ktorzy biał h chorągwi używaią, mało nie zawsze się
rozboiem w Egiptcie y w l alestynie, to iest w ziemi świętey bawią:
iest ich przedsię w Galilei i eco u gory Tabor, krorzy wielkie trzody
owiec y wielbłądow chowaią: pod namioty mieszkaią, pastwisk dobrych
y wod zdrowych szukaiąc: gdy im w iednym mieyscu pastwisk nie sta-
wa, żony y dzieci na wielbłądy wsadziwszy, owce pędzą daley: ale A-
rabowie Chrześcianie we wsiach mieszkaią, ogrodow pilnuią, tak nagu-
rze Libanie iako w Syryey, osobliwie w Damaszku y w ziemi świętey,
acz nie tak często. Mogłby tedy kto zadać, ponieważ tamci Arabowie
tak bardzo drogi rozboiem napełnili, czemu ich Turcy cierpią? Potrze-
ba wiedzieć, że acz sześć cł orągwi Arabow iest w Tureckim państwie,
ale nigdziey pewnego mieszkania nie maią: na drogi zaieżdżaią y Tur-
ki, y kogo iedno natrafić n ogą, łup ą y zdzieraią, ktorzy kiedyby byli
zgodni, byliby bardzo strászni Turkom: bo twierdzą o nich, że ich iest
dwa kroć sto tysięcy, ktorzy nie małą miedzy sobą niezgodę iakoby pra-
wie z przyrodzenia za iakimsi dopuszczeniem Bożym maią. Każda cho-
rągiew ma swego Hetmana ktorego słucha, wszystkich ieden naywyż-
szy Hetman według ich języka, Abor, potencyą przechodzi: ma pod so-
bą czterdzieści tysięcy Arabow, pod czas nietylko Egipt, Damaszek, A-
lexandryą, Palestynę, ale y wszystkę Syryą pustoszy, ktorym przeci-
wić się Turcy by y woysko niewiedzieć iakie zebrawszy, nie mogą, gdyż
ich po skałach y mieyscach rozproszonych, przystępu podobnego nie-
maiących, szukać potrzeba. Bo Arabowie, y konie ich, na pracą y głod
Męstwo Arabow na Turki.
dziwnie są trwali, y tak strászni Turkom, że kędy ich dziesięć tylko
stanie, z swoimi długimi włoczniami w koszulach, y to do południa tyl-
ko (bo potym dla zbytniego gorąca głowę y zawoy pospołu koszulą ob-
winąwszy, nago siedzą na koniech] tam trzydzieści turczynow zbroy-
nych z muszkietami, kusić się o nie nie będą. Trafiło się raz tam przy
Patrz na ten przykład iako się Turcy boią Arabow.
obecności Pielgrzymow Europeyskich, że ieden Sędziak Ierozolimski
wybrał się był na przeiazdzkę w piącidziesiąt koni, tam na ośmi tylko
Arabow trafił w drodze, ktorzy zbytnie mu wielką trudność uczynili,
że chociaż miał około siebie koni pięćdziesiąt, przedsię musiał się ko-
niecznie do Ieruzalem wrocić: boią się ich bardzo Turcy, tak, że około
morza Siarczystego, abo Ieziora *Asphaltides*, y owszem we wszystkiey
ziemi świętey, wsi Tureckie wszystkie roczny trybut im dawaią, pokoy

odkupu-

odkupuiąc, ktorzy przedſię y tak zbiiać nie przeſtawaią, y owſzem ilekroć Karawany z Damaſzku, Alepu, Kairu, do Mechy iadą. Baſzowie z tych trzech miaſt, przez poſły ſwoie podarki im poſyłaią, aby kupcow y Pielgrzymow nie rozbiiali, chociaż każda Karawana ſwoiego Sędziaka ma z trzema ſty Uſarzow, y z trzema ſty Ianczarow, z pułhakami, ktorzy podczas polne działka z ſobą prowadzą. Biorą w prawdzie Arabowie podarki, y chowaią co obiecuią: ale iż ich ieſt liczba niezliczona, za podaną okazyą y Turki biią, y towary biorą, a potym na mieyſca ſkryte uciekaią, a ktoby ich tam ſzukał? y ſam Ceſarz obawia ſię ich, aby ſię z Krolikiem Syryiſkim pardzo możnym, nie złączyli, a potym Turkom ſtraſznieyſi nie byli, a zwłaſzcza pod woyną Perſką, bo ci Arabowie życzliwſi ſą Chrześcianom, niż Turkom, naywięcey ieſt ich około Galilei, ziemia to ieſt kamieniſta, y ſkał iako Syrya pełna, ale dwie mili przeſzedłſzy, tak bardzo wielka weſołość pól ſię ukazuie, że trudno opiſać: żyżność ról, y pol ztąd oſądzić łacno, że acz ich dla nabiegow Arabſkich nieorzą, przedſię oſobliwych zioł doſtatek dawaią, Rozmarynu zwłaſzcza, ktorego wſzędy krzaki zagęſzczone zielenią ſię. Na wielu mieyſc Arabowie mieſzkaią, ktorzy kwoli paſtwiſkom ſwoich owiec y wielbłądow, przy rzekach ſię ſtanowią: y wedle teyże paſze mieyſce odmieniaią, iako ſię powiedzało. Rozmaryn też gorzki bardzo owce lubią, ktory trzodę od chorob nieladaiako broni. Goſpodarſtwem rolnym Arabowie, procz Chrześcian, nie bawią ſię żadnym, mlecznem tylko żyią. A patrząc na ruiny gęſtych miaſt y miaſteczek, trzymam z Jozephem, ktory *Lib:3. Cap: 2. de bello Judaico* opisuiąc Galileą, twierdzi, że nietylko w żywność, ale y w miaſta y wſi tak była doſtatnia, że iedna wieś, choć naymnieysza: do piętnaſtu tyſięcy oraczow miała, zwłaſzcza około gory Tabor, pod ktorą dolina ieſt bardzo ſzeroka y bardzo weſoła, kędy powiadaią niektorzy, iż Melchiſedech Abramowi, po porażce Krolow, do domu ſię wracaiącemu zaiachał, y błogoſławiąc mu, chleb y wino ofiarował *Gen 14.* Acz drudzy twierdzą, że ſię to na gorze Kalwaryey działo, gdzie Pan ieſt ukrzyżowany: co ia Theologom zoſtawiwſzy, do Arabiiey Opoczyſtey przyſtępuię.

Galilea y iey żywność.

Ztamtąd nie daleko ieſt *Mare Aſphalticum*, to ieſt Morze Martwe abo Siarczyſte, kędy na świadectwo ſprawiedliwości Pańſkiey, dla ſproſności grzechu pięć miaſt ogień z nieba ſpalił, zwano ie Sodoma, Gomorha, Sochot, Amona, y Sebion, niektorzy w Hiſtoryey twierdzą, a zwłaſzcza Georgius Cedrenus, iż ſię te trzy oſtatnie, Segon, Amona, y Sebion zapadły: to iezioro abo morze ieſt prawie ſiarczyſte ma kamienie na brzegu, ktore zapalone iak drzewo goraią, Joseph *Judaicus* w Hiſtoryey o woynie Zydowſkiey piſze, czego y Radziwił w ſwey Peregrynacyi poświadcza, że ſię na dzień trzy kroć barwa tego ieziora odmienia, z rana czerni ſię woda, w południe modra iako ſukno: przed zachodem po gorącach, by błotem przemieſzana, trochę ſię czerwieni: na brzegu tego ieziora zbieraią Murzynowie ſol gorzką, ktorą to iezioro rodzi: Nie daleko ztamtąd ieſt mieyſce gdzie Zydowie ſuchą nogą Jordan przeſzli: *Jozue 3.* Ztamtąd zaś w poł mile ieſt pagorek po prawey ſtronie, kędy Jozue widział męża przeciwko ſobie ſtoiącego z dobytym mieczem: *Jozue 5.* Tamże nie daleko było miaſto Hierycho, ktore na weſołey y wſzelkich pożytkow a owocow urodzayney y obficie żyzney rowninie

Morze Martwe.

Miaſta ktore ogień ſpalił.

Miaſto Hierycho.

ſiedziało: znać z ſamego teraźnieyſzego położenia, że było okrągłe, kędy ſzły mury, teraz by iaki wał uſypany, a na mieyſcu wież, ktorych było nie mało, iakoby iakie pagorki okrągłe leżą. Przeklęſtwo ono Jozuego w Rozdziele ſzoſtym opiſane, wzięło ſkutek ſwoy, gdyż tam nikt teraz okrom Arabow zboycow nie mieſzka, ktorzy ſię po kuczkach trzcinnych rozſtrzelali: w końcu miaſta iedno iedna wieża zoſtała czworograniaſta, y to nie cała do połowice, iedni twierdzą, że to był dom oney Raab nierządnice, gdy przy murze mieſzkała, ktora wywieſzonym powrozem z okna, iako ſobie u Zydow była uproſiła, od upadku woiennego y ſzkod wſzelkich cało uſzła: *Jozue 2.* Roście tam drzewo Spalat, ktore drogo ſzacuią, gorąca wielkiego potrzebuie iako y Roża z Hierycha, niewiaſtom dla ſnadnieyſzego porodzenia bardzo pożyteczna. Poł mile od Hierycha ieſt źrzodło, ktorego wodę nie zdrową, Helizeuſz ſolą uzdrowił, y bardzo zdrową z niepożyteczney uczynił: wſzyſtkę onę dolinę y ogrody ta woda kanałami oblewa. Tamże nie daleko ieſt gora *Quadrantana*, gdzie Chryſtuſa Pana ſzatan kuſił, gdy Zbawiciel naſz 40 dni y tyleż nocy pościł: *Math: 4.* bardzo wiele ieſt tam kamienia, o ktorych ſzatan mowi: Rzekniy aby to kamienie ſtało ſię chlebem. Na ſamey wierzchu gory ieſt Kapliczka na tym mieyſcu, kędy ſzatan Pana wziąwſzy ukazał mu wſzyſtkie Kroleſtwa świata tego, o czym mowi Ewangelia: Wſzyſtka ta gora pełna iaſkiń, w ktorych niekiedy puſtelnicy mieſzkali, teraz dla okrutności Pogan nie malz nikogo: Gdyż za panowania Zelima Ceſarza Tureckiego, było tam zakonnikow y puſtelnikow po tych ſtronach do tyſiąca: Ale ie ten Tyran kazał wytracić, aby ſię nie zamnażała ta religia w ich ſtronach.

Dom Raab nierządnice.

Drzewo Spalat Roża z Hierycha.

Arabia Opoczyſta.

Gura Synai.

ARABIA Opoczyſta leży miedzy Egiptem, y ziemią Zydowſką, zowią ią ſtarzy Hiſtorykowie Nabathea: miaſto w niey głowne Petra, po Arabſku, Arach: w tey ziemi ieſt gora Kaſſyuſz gdzie grob Pompeiuſzow, w tey ziemi gura Synai, gdzie grob Swiętey Katarzyny, y zakon Moyżeſzowi od BOGA dany, do tey był uciekł Moyżeſz boiąc ſię Pharaona, do Kapłanana Madian, ta ziemia ieſt bardzo piaſzczyſta, tak iż ią zowią Morzem Piaſzczyſtym, drogi żadney nie maſz: lud ktory tam tedy idzie na wielbłądziech ſiedząc, w klatkach ſię drewnianych zamyka przed piaſkiem, ktory od wiatru przyrodzonego pobudzony, iak mgła w oczy biie: a maią kompaſiki iako y żeglarze. Zaięli tey ziemi Zydowie idąc z Egiptu: Mumiey tam doſyć z ludzi, od ſłońca y od wiatru w piaſku popalonych. W tey ziemi ieſt miaſto Medyna: tam naſi żywność do niey przywożą z Arabiey fortunney, z Ethiopiey, y z Alkairu, morzem Czerwonym.

Arabia fortunna.

ARABIA Fortunna, leży ku morzu Arabſkiemu y Perſkiemu: ziemia urodzayna na wſzyſtko, Alexander Wielki chciał tam głową mieſzkać z Indyey iadąc: bliſt o iey ſą Sabei, kędy złota, ſrebra, Mirhy, Cynamonu, Daktylow, y drzewa Palmowego doſyć: miaſto w niey głowne Edon. W tey ziemi ieſt ptak Pgenix, przy mieście Kleopolim, w ktorym ieſt Kościoł po Kościele Ierozolimſkim pierwszy, w tym Kościele maią Xięża czas y godzinę na piſmie, gdy Phenix abo Samolot. ktory ieſt iedyny na świecie, ma umrzeć y znowu ſię narodzić: abowiem kiedy przydzie 560 lat, tedy ten ptak nanoſiwszy tarnia ſuchego, y zioł rozmaitych, uſiedzie na gniaździe wyſoko, y ſkrzydły przy gorącym powietrzu gniazdo potrzepie, y zapali, y zgore. Potym z popiołu

Phænix.

robaczek

robaczek się urodzi, a potym iako wrobel, y daley iako Gołąb, y daley będzie iako Kokosz, iako Gęś, naostatek Orłowey wielkości doszedszy, wylata z gniazda: na głowie ma z pierza iako złoty czub, pod gardłem piora czerwone, ogon biały czerwono pręgowaty, skrzydła żarzyste iako płomień, grzbiet modry, barzo iest wdzięcznego poyźrzenia zwłaszcza przy słońcu, y zowią go ptak słoneczny. Wirgiliusz opisuiąc wiek źwierząt y ptakow rozmaitych, tego też Phenixa nie przepomina w te słowa mowiąc:

Ter binos, deciesq; novem superexit in annos,
Justa senescentum, quos implet vita virorum:
Hos nonies superat vivendo garrula Cornix.
Et quater egreditur cornicis secula cervus:
Alipedem cervum ter vincit corvus, & illum
Multiplicat nonies Phœnix reparabilis ales,
Cætera secreti novit Deus arbiter ævi.

W teyże Arabiey Fortunney iest miasto Mecha, mocne y wielkie: w poyśrzod miasta iest Kościoł na kształt Kolosa Rzymskiego, z cegły murowany, sto fort maiąc, sklepisty. Tamże leży Machomet, ktoremu Turcy prawie Boską cześć wyrządzaią: w poyśrzodku iest iakoby wieżyczka w kaplicy, ktorą Turcy całuią, obchodząc y powiadaiąc, że to on dom, ktory niegdy Abraam murował: w poyśrzod wieżki iest stok głęboki, w ktorym Bisurmańcy grzechy swe gdy tam przychodzą, obmywaią. Tam Gołębi wielka wielkość, ktore powiadaią, że poszły z tey Gołębice co Machometowi groch z uszu wybierała, pod pretextem Ducha S. iako Turcy wierzą: o czym niżey będzie. Grob Machometow kolumny nie barzo miąższe na sobie trzymaią, a iż to tam mieysce ciasne iest y ciemne, y światła żadnego mieć okrom lamp nie może, tym ktorzy z daleka patrzą, zda się iakoby trumna wisiała na powietrzu mocą Magnesow: ale przystąpiwszy bliżey, każdy obaczy, że ią kolumny dźwigaią. Mecha. Grob Machometow.

Z drugiey strony kościoła są stajnie, gdzie źwierz rozmaity, a osobliwie Jednorożce chowaią, ten źwierz tak wielki iest iako źrzebię we trzy lata, rog ma na czele czarny, na 3. łokcie długi, sierść cisawa, głowa Jelenia, szyia krotka, grzywa rzadka, golenie iako u Jelenia ten źwierz do nich wożą z Ethyopiey Murzyni, kupie tam wielkie wożą z Persyey, z Ethyopiey, z obudwu Indyi, ale nie wykładaią we dnie dla wielkiego gorąca, tylko w nocy, od wtorey począwszy targuią: owocow tam rozmaitych dosyć, bydła, źwierząt, Lwow, Lampartow, dziwow morskich wtąsz: Sczurkow Pharaonowych, Kotow ktorzy piżmo czynią, takież Kozorożcow, ktore bestye dziwnie są prędkie, a choć barzo cienkie nogi maią, przedsię po skałach tak prędko bieżą, że się każdy dziwować musi: iest też niemało y Cynocephalow, są to ludzie o psich głowach, żyią mlekiem, samica małe chłopięta kąsa, ale dorosłemu mężczyźnie nie śmie nic czynić, o czym czytay Plin: *lib*: 7. Są też tam takie Wielbłądy z taką mocą ktore Dromedariuszami zowią, że koń choć sporzey idąc, nigdy mu nie zrowna, a może do 6. dnia wytrwać bez wody, po kęsu mu z Pszenice naczynionych kłoskow Murzyn co na nim iedzie, podrzuca: a kiedy chce z niego zsieść, kiykiem w nogi uderzy, y tak przyklęka do ziemie zaraz, a on w tym zsiada, Opisanie Jednorożca. Dromedaryusz.

barzo to bestya do prędkiey drogi sposobna, może nań włożyć siodło, bo ieden tylko ma garb a nie dwa, iako insze Wielbłądy. Na brzegach teyże rzeki Nylu, gdzie odnoga w morze wpada, wielka wielkość Bocianow czasow pewnych bywa, gdy tu od nas zalatywaią, to iest w Sierpniu, kiedy Nilus po wylaniu swym w miarę znowu przychodzi, tedy tam na ten czas z zagniłości ziemie, wielką wielkość wężow na pokarm im zostawuie. Kaczek zielonych y czerwonych na wysokich nogach też tam pełno. W teyże rzece są konie morskie, Zubrom naszym, postawą szerścią, y wielkością barzo podobne, tylko że bez rogow, szkodę wielką czynią w Ryżu, dla czego przekopy wielkie obywatele około ogrodow wiodą, aby te bestye, iż nogi niskie maią, wyleść na wierzch nie mogły; a kiedy człowieka w ogrodzie zastaną, tak barzo kasaią, że go czasem na śmierć zaiedzą. Rozumieią niektorzy iż ich imię iest własne Odontotyranowie, iakoby zębowi Tyranni: Grekowie ie zowią Amphibia, to iest źwierz, ktory y wodą y powietrzem żywy, na ziemi, y w wodzie mieszka. Pisze Cedrynus, iż ta bestya tak iest wielka, że Słonia pożrzeć może, ale też to mało do wierzenia podobno, bo acz iest bestya okrutna, y na weyźrzeniu straszna, zęby wielkie, głowa z gębą wielka na pułtora łokcia, ale iednak wielkość samey nie iest większa bestya nad Słonia.

Bocianow wielkość.

Kaczki Nilowe.

Konie morskie.

O PERSYEY.

PERSYA iest wielkie y szerokie krolestwo, niegdy było głową wszystkiey Azyey, ktora w sobie zamykała te wszystkie krolestwa, Syryą, Assyryą, Egipt, Indyą małą, Babilonią, Armenią, Parthyą, Medyą, Arabią, Azyą mnieyszą, iak miarz wszystkę: Nigdyby była Persya nie uznała mocy Alexandra Wielkiego, by byli sami drogi nie ukazali do Grecyey, ściąga się to krolestwo aż do Czerwonego morza, przeto ie zowią morze Perskie, od wschodu słońca zamyka się Indyą, od Południa morzem Perskim: ludzie w niey od onego czasu zawżdy byli waleczni, czyniąc ręką zawżdy: lecz wielkością strzelby przechodził ich Turecki Cesarz niekiedy, to iest działmi y rusznicami, z ktorymi się oni nie rozumieli, ale iuż teraz często się Turek od nich krwią oblewa. Języka Arabskiego iako y Turcy napoły z Tatarskim używaią: Czerwone zawoie na głowie noszą. Słońce bydź powiadaią Bożą czapką, przeto mu wielką cześć wyrządzaią kiedy wschodzi.

Persya iako wie le krolestw w so bie zamykała.

Słońce w iakiey czci iest u Persow.

Czasu Narodzenia Chrysta Pana, Perskie krolestwo było pod Rzymiany, ale potym wybili się z iarzma y nabyli wolności, roku po narodzeniu Chrystusowym 632 zaczym czynią o Monarchią z Cesarzem Tureckim aż do tego czasu.

ORMUS miasto ku słońca wschodu chędogie y bogate, blisko morza Perskiego na wyspie morskim zasadzone, od brzegu iest na trzy mile nasze: wody czyste ma, tylko zboża skąpo, wszystka żywność idzie do nich morzem. Nie daleko od nich są mieysca gdzie wybieraią Czaszę z morza z wielkimi perłami: tego miasta iest Sultan, wiary Machometowey, tam zawżdy kupcow dosyć na perły przyieżdża: z tego miasta 12 mil do Perskiego miasta Ery, ktore wszelakiey żywności ma dosyć: Tam wiele iest rzeczy iedwabnych, ktore przedawaią, lud

O mieście Ormie, y zbieraniu pereł.

wszystek

wszystek Sekty był Machometowey: ale teraz za pomocą Boga Chrześciańską wiarę miedzy sobą rozmnażaią. Jest też tam drugie miasto Syra, w ktorym kamieni drogich rozmaitey piękności pełno. Idą z miasta Balasy, gdzie y Muszkum ktore nasi pizmem zowią iest dosyć, ale ie barzo przewoźnicy fałszuią, bo kiedy prawego, Muszkum powonia, tedy się krew z nosa zarazem rzuci. Persowie Chrześcianie. Piżmo Perskie.

ZUZIANA Prowincya miedzy Persyą y Babilonią położona, a od Zuzys miasta sławnego wezwana, gdzie Cyrus Krol Perski zwyciężywszy Medyą stolec państwa swego na wieczną pamiątkę założył: acz kolwiek Persowie w Persopolim skarby y groby swych starszych, iako to na mieysćach mocnych, mieli. Ukazuie pismo święte w Bibliey, iż Aswerus Krol w Zuzys państwa swego majestat miał. Jest ta ziemia barzo bogata y obsita, iedno zbytnia gorącość suszy zboże, by ogień. Robactwa iadowitego po drogach pełno, dla ktorego przeiazd do miasta barzo trudny, domy aż ziemią dla wielkiey gorącości przykrywaią: w tym mieście działaią od złota y od srebra materye subtelne, na drogie odzienie. Zuzyana od miasta Zuzys wzczona.

Roku od Narodzenia Chrysta Pana 1250. Allau Krol wielki Tatarski, obległ był to miasto Zuzys, y wziął ie. Kaliph pan miasta, miał pełną wieżę złota, srebra, drogich kamieni, ale przez łakomstwo niechciał skarbu zebranego, na obronę czasu potrzeby ruszyć. Krol Allau opanowawszy miasto, poimał y Kalipha, y w oney wieży, w ktorey skarby chował, zamknął, y niedał mu pić ani ieść, mowiąc mu: Byś ty był ten skarb nie tak łakomie chował, y sam siebie, y lud, y miastobyś był zachował y obronił: A teraz iżeś go na on czas ruszyć niechciał, teraz że go iedz, piy, y używay iako rozumiesz kiedyś go tak bardzo miłował: y tak nędznik leżąc przy onym skarbie, mizernie od głodu zdechł.

Teraz Turcy kiedy w Persyey woiuią, nie mniey ich głodem niż mieczem, na każdy dzień ginie: abowiem miedzy piaskami, a miedzy głuchymi skałami obozem leżąc, przez wiele dni z rzeki Eufrata, wodę sobie do obozu nosić musza: kędy y powietrzem nie mało ich umiera. A na każdy rok do trzechkroć sta tysięcy, woienną sprawą Turkow tam ginie, a przedsię od zaczętey woyny Basza nie odstępuie, aż do upadu. Gnębią ich tam bardzo Mamalucy, iakoby tu u nas Kozacy, ktorych tam iest bardzo wiele: narod ten poszedł z Arabow y Murzynow, są mężni, y dziwna ich prędkość, iezdzcy do tego przednie dobrzy, odzienie maią z płutna białego, tak szerokie, ze nim konia wszystkiego okrywaią, procz głowy, ktorą zdobią strzębkami y dzwonkami: używaią zawoiow, szabel Perskich, tarcze, włocznie ze trzciny przygrubszey, na końcu grot. Na wierzchnim odzieniu, ktore zowią Abornos, w tył zawieszaią skurę iakiego zwierzęcia: a spodnią zowią Marlota, z nader szerokiemi rękawami noszą: konie maią prawie dobre; wędzidła z kołem, siodła y strzemiona hadziańskie: a naywięcey miedzy nimi iest Maurow. Turcy iako w Persyey woiuią. Mamalucy woieczni.

Są też tam ludzie takowi, ktorzy snadź zinąd przyieżdżaią, a są Murzynowie, ktorych twarzy bardzo się świecą: abowiem czerwone iskrawe iakieś kamienie, wielkie by laskowy orzech, a nader błyszczące promieńmi iasnemi, w czoło y w obie iagody sobie wprawiaią, y z nimi tak chodzą. Dziwna rzecz iako się to tam wprawić może. O tym Krolestwie Perskim siła Historykowie pisali, iako *Curtius in vita Alexandri* Kamienie drogie w twarzy ludzkiey.

dri Magni, Justinus, y drudzy: przeto my daley postępuiemy.

O AZYEY MNIEYSZEY.

Kroleſtwo w Azyi mnieyſzey.

AZYA Mnieyſza poczyna ſię od Morza *Ægeum,* to ieſt Greckiego, á od Pontu Euxynu, w ktorey te ſą Kroleſtwa abo Powiaty: Pontus, Miſſya Ceſarya, Armenia, Lydya, Bitynia, Kappadocya, Troia, Phrygia abo Paflagonia, Gallacya, Pamphilia, aż do rzeki Euphraten.

KOLCHIS Kroleſtwo bogate nad morzem Pontſkim, zkąd był Iaſon doiachawszy złotego runa Medeą unioſł, iako o tym ſzeroko Poete y Hiſtorykowie piſzą. Ta Medea uchodząc ze złotym runem y z Iaſonem, aby iey Ociec Oetha nie dogonił, brata Abſyrta rozdrapała na ſztuki, y po drogach rozmiatała, aby ſię ociec zbieraniem członkow ſynowſkich zabawiaiąc, iey nie dogonił: czego dokazała że uſzła.

Armenia.

Papieſki ſtolec w Antyochiey.

Przy tym Kroleſtwie ſą te pańſtwa y Prowincye: Iberia, Albania, Baktrya, Zoldiana, Armenia wielka y mała: w Armeniy ſą Chrześcianie naypierwſi, Greckim ſpoſobem odprawuiąc religią. Bo tam był S. Piotr ſtolec Papieżki naypierwey założył w Antyochiey, wſzakże w niektorych Artykułech odſzczepili ſię od Grekow. Piſma ſwego właſnego używaią, ale Tatarſkim ięzykiem poſpolicie mowią, z Tatary mieſzkaią, przez gurę ktorą zowią *Thaurus Rhodis.*

Rodis.

RODIS wyſep w Azyi małey na morzu Adryatyckim, pierwey Licya zwano, ale potym gdy mieyſkim murom kopano fundament, naleziono głowkę rożey, y od niey przezwano Rodis, to ieſt Roża po Grecku, ieſt go wkoło na 30 mil. na tym wyſpie za ieden dziw z ſiedmiu dziwow na świecie, był ſłup bałwochwalſki uczyniony, wielki y koſztowny, ku czci y ku chwale ſłońcowi, ſiedmdzieſiąt łokci na wzwyż, ale nie ſtał iedno 56 lat, bo upadł w trzęſienie ziemie: palca iego nie mogli dway chłopi obiąć. Zołdan Egiptſki, gdy był Rodis naiachał, iedney miedzi ze złotem, z tego ſłupa nabrał na 900 Wielbłądow, y donioſł do Egiptu: od tego ſłupa zwano Rodyany Koloſenſes, bo ten ſłup zwano po Łacinie *Coloſſus:* ten wyſep oſiedli byli rycerze Bożogrobſcy, y ochędożnie oprawili, obronę dobrą uczyniwſzy, wielekroć ſię on kuſili Turcy, zawżdy: z ſwoią ſzkodą muſieli odſtąpić. Nie dawnego czaſu Suliman Ceſarz Turecki, Lata 1523 przez moc y zdradę dobył go pod Chrześciany.

Słup bałwochwalſki.

Rycerze Bożogrobſcy.

Sekta Machometowa.

TURCIA abo Tracya lub też Saracenia, nowy to lud do tych krain przyſzedł z Tatarſkiego narodu, zſzedſzy ſię z Saraceny, przyięli ſpoł ſektę Machometową, po narodzeniu Pańſkim w 630 lat. Ten ſię urodził z oyca Araba, z matki Agareny Izmaelſkiey Zydowki: zmyślił wiarę ze trzech iednę, z ſtarego zakonu obrzezanie, Sobotę święcić, świniny nie iadać, w rok mieſiąc cały pościć y nie ieść aż ſłońce zaydzie. Z Chrześcian Chrzeſt ku oczyſzczeniu grzechow, zkąd y dziś Turcy po iakim grzechu członki ſobie obmywaią. To też z Chrześcian maią, że o Chryſtuſie Panie to trzymaią, że był Duch Boży, y z Panny ſię czyſtey narodził: y gurę Oliwną, zkąd do nieba wſtąpił, maią w wielkiey uczciwości: ale żeby ſię dał umęczyc, tego neguią, powiadaiąc że Chryſtus, iako Duch Boży wſtąpił do nieba, a Zydom na ſwe mieyſce, bo go nie nawidzieli, podrzucił iakąś ćmę abo raczey rzecz iakąś zmylnie żywą,

Bayki Machometowe.

ktorą

ktorą oni połnawszy, związali y ukrzyżowali: z Pogańskiego zwyczaiu to maią, że słońcu Boską cześć wyrządzaią. Wyznanie wiary ich tak idzie: *La illach illelach, mehemet ireſul Allach*, to ieſt, Niemaſz Boga iedno ieden, a Machomet Prorok iego, a żegnaiąc ſię tak mowią: *Biſſem Alahe, el Rachmane, el Ruohim*, to ieſt, w imię Boże y miłoſierdzia, y duchow ich. Pana Boga przed ſtworzeniem świata powiadaią, że był w białym obłoku, czego dowodzą ſwemi kſięgami, ktore zowią Alkoran: Jezuſa zowią Jeſua Meſſya, Moiżeſza Tanrebir Muza Begamber: Kſięgi iego, Muſaphi: Ewangelią, Ingli: kapłany, Taliſmany: Miſtrze, Hogſalary. Po rozmnożeniu wiary ſwey Machomet, nie dał ſię zwać Agarenom, Agareny: ale Saraceny od Sary żony Abramowey, a potym Izmaelitami, od Izmaela ſyna Agar Abramowey dziewki wygnaney. Żydowie obrzezuią ſię oſmego dnia, a Turcy w kilka lat.

Powiadał Machomet, iż na proſbę iego roſkazał Bog gorom dziesiątą część kamieni ſwych, na iedno mieyſce znieść: iedna gora nazwana Arafat, iakoby od ciężaru uſtać miała, y ięła płakać: Machomet uyźrzawſzy ią płacząc, iakoby miał iey rzec: Nie troſcz ſię, a położ kamień ſwoy na mieyſcu, a ktory ſię przed tym kamieniem podrożny Pielgrzym nie będzie modlił, tego pielgrzymſtwo nie będzie ważne: y uderzył Machomet w kamień nogą, y zaraz wyſkoczyła woda do picia nieużyteczna, y nazwał ią wodą oczyścienia, ktorą y podziśdzień, kiedy umieraią Turcy, ſzaty w ktorych maią leżeć w grobie, to wodą na odpuſzczenie grzechow, pokrapiaią. Baśni Machometowe.

Powiadał też y to ten Machomet, iako był znnieſion do nieba, a iako tam widział wielkość Anyołow, iako niebo dłużſze niż ten świat: więc iako dwaj Aniołowie Arotes y Marot, z nieba byli poſłani, aby ludzi ſprawiedliwości uczyli: więc iako go Duch Boży w oſobie gołębiczey nauczał co miał na świecie czynić, a on miał gołębicę iuż na to wyćwiczoną, że mu groch z uſzu wybierała, y innych niemało baśni naplotł. Wina dla tego pijać zakazał, iż raz gdy ſię ſam upił, ſłudzy iego, wziąwſzy od niego nóż, zabili Puſtelnika Sergia Chrześcianina, y nazaiutrz weń wmowili, że go on zabił, on obaczywſzy noż ſwoy krwawy, uwierzył, y rzekł: biada mnie, żem to uczynił, Boże odpuść mi, od wina mi ſię to przydało, złorzeczone bądź wino, y ten co ie pije, y odtąd Turcy wina nie pijaią. Dla czego Turcy wina niepiią. W Moſcheiach ich, abo Bożnicach, podniebienie białe, a pawiment rogozami uſłany, a wſzędzie napiſy po nim: *La illach ille lache Mehemet ireſul Alach*. Niemaſz Boga iedno ieden, a Machomet Prorok iego. *Tanre bir, begam ber hach*: Stworzyciel ieden, a Procy rowni: *Filis galio ile lach*, nie ieſt mocny, iako Bog: po kościołach wſzędzie wielka wielkość kagańcow goraiących oliwą: a przy nich ſą wieże wyſokie, na ktore [bo tam dzwonow niemaſz] kapłan wlazſzy, głoſem wielkim, palce w uſzy wetknąwſzy, potrzykroć woła: *Alach bech ber*, Bog ieden prawdziwy: Ludzie wchodząc do kościoła umywaią ſię, y boty zrzucaią, y potrzykroć głowę wodą kropią: Niewiaſty oſobno od mężczyzn modlą ſię, a modlą ſię trzy godziny w noc, a wſzyſtko ſię krzywią, czapek wierzchem palcow ruſzaiąc. Napiſy Tureckie po ścianach kościelnych.

Umieraiąc niewolnikom wolność teſtamentem leguią, ſąſiadom bankiety ſprawuią: A niewiaſty taiemnie leguią, pieniądze ſłużebnym na zabiianie pewne Chrześcian, bo to barzo rozumieią bydź potrzebno Nabożeńſtwo y ofiary Tureckie

ku zbawieniu duſz ich. Baſzowie zaś y inſi przełożeni każą Moſcheie, to ieſt, kościoły budować. A kiedy ofiary ſprawuią, ktore Arabſkim ięzykiem *Chorban* zowią, zabiwſzy bydlę, nogi, głowę, ſkorę, y czwartą część męſa kapłanom daią, drugą ubogim, trzecią ſąſiadom, a czwartą czeladzi ſwey obracaią. Umarłych w polu chowaią, bo ſię w Moſcheiach nie godzi, chyba na mieyſcu pewnym: w mieście Krola chowaią, y na tym mieyſcu kościoły buduią. Za duſze umarłych obchody czynią, kładąc pewnych czaſow na groby, ſer, chleb, mięſo, iayca mleko, dnia zwłaszcza 9. po umarłym: Drudzy ptaſzki z klatek wolno wypuſzczaią za duſze ich: Drudzy chleb w wodę rybom rzucaią, powiadaiąc że to miłoſierny uczynek ſtworzeniu Bożemu, chleb dwarazy pieczony iedzą z zielem iakimſi barzo ſmacznym przemieſzywaiąc: kiedy iedzą, niewiaſt do ſiebie nie przypuſzczaią, ale oſobno z poplecionemi nogami, po dzieſiąciu w gromadzie y pokilkunaſtu ſiedzą. Do żon niewolnikow po dwanaſtym roku nie przypuſzczaią, kiedy mokrzą tedy członki płocze oboia płeć, kiedy w czas czynią brzuchowi, tedy ſię też płoczą. Przeto za nimi uſtawnie niewolnicy z faſką wody chodzą: w myśliſtwie ſię barzo kochaią, członki wſtydliwe golą, głowy golą, ale brody nic: Przyſięgę czynią prawą ręką czoła ſię ſwego dotykaiąc, a w niebo oczy podnoſząc, poſt wielki od Nowia Września aż do Nowia Października poſzczą. Dziewki nago aż do 10 lat zwłaſzcza w Egiptcie chodzą. A w tym 10. lat używaią nie iakiey korrozywy, to ieſt, wodką wygryzuiącą na ſkorze po ciele kwiatki rozmaite maluią: A potym rozmaite farby napuſzczaią, ktore tak mocno przy ciele leżą, że żadnym ſpoſobem iuż zmyte bydź nie mogą: rzecz zaiſte dziwna widzieć na ciele tak wiele rożnych a świetnych farb.

Dziewki nago chodzą.

Zakonnikow tam ſpoſob troiaki, dwa Chrześciańſkie, a trzeci Pogańſki, Maronite, y Abiſſeni ſą Chrześcianie, a Sontani Poganie.

Pierwſi ſą Maronite Chrześcianie, ktorzy dwa tyſiąca Cekinow Baſzy dawaią na każdy rok, aby ſwe nabożeńſtwo mogli beſpiecznie odprawować: Apparaty kościelne maią od oyca świętego Grzegorza XIII. ktore im był przyniosł y oddał *Pater Joannes Baptiſta Societatis Jeſu* Kapłan: a ſą tamci Maronitowie na rożnych mieyſcach, piſmo ſwe własne maią, od prawey ſtrony do lewey, po papierze ciągnąc rękę iako y Żydzi, ale maią to w ſwych Charakterach, że iedna litera z abrewiacyą napiſana, kilka Syllab w ſobie zamyka.

Maronite Chrześcianie.

Piſmo Maronitow.

Drudzy ſą Abiſſeni, ci też maią ſwoie kościoły y kaplice, a ſą to Murzynowie Popi Jana Krola 60 krolestw w Affryce, ktorym tam dla wielkiey prawie nędze iałmużnę dawaią: chodzą w proſtym płotnie, ciało dziwnie dręczą, zawſze poklęknąwſzy modlą ſię, y piſmo ś. dla więtſzey uczciwości takież klęcząc czytaią: Mięſa nigdy nie iedzą, ryby rzadko, chyba w Niedzielę, we wtorek, we czwartek, y to ieśli niemaſz poſtu, używaią. Bez czapek zwyczaiem ſwoim przyrodzonym chodzą: włoſy długie, ktore aż na ramionach im leżą, noſzą: wzroſtu ſą wyſokiego a ſubtelnego, głowy by chłopcy małe maią, twarz dobrych y ſczerych wyświadcza.

Nabożeńſtwo Abiſſenow.

Trzeci ſą Sontanowie Pogani, ci ſię barzo za nabożne udawaią, y tak zimie iako y lecie naguczko bez wſzego zgoła zakrycia chodzą, głowę y brodę ogoliwſzy, by ſzaleni: Są wprawdzie rozmaici, ale ci ſą nay-

ſpro-

ſproſnieyſi, ktorzy ſię nie zakrywſzy, bez żadnego wſtydu, włoczą ſię po mieście: Kiedy ſwe nabożeńſtwo odprawuią, obrociwſzy ſię ku ſłońcu patrzy na nie, ręce rozkrzyżowawſzy, nachylaiąc y chwieiąc ſię by głupi, drudzy około brzucha ſproſnie rękoma klaſkaiąc iakoby igrali, modlą ſię: a co ſię podoba, wolno im brać, chleb, owoce, y inne rzeczy do pożywienia godne, ktore ſię na rynku za pieniądze przedaią. Ten zaś u ktorego biorą, ma to ſobie za wielkie ſzczęście że człowiek święty u niego tey rzeczy żądał. Naoſtatek wolno tym Sontanom we dnie w oczach ludzi wſzyſtkich, z niewiaſtami ſprawę miewać, guſta pierwey ſwoie nader ſproſne, ktore uczciwości ſzanuiąc opuſzczam: odprawiwſzy, owo im zgoła wolno czynić co chcą: bo Turcy twierdzą że to ſą ludzie święci, y żywota niewinnego, ktorzy światem y doczeſnym ſzczęściem pogardziwſzy na ziemi, żywot nabożny prowadzą. Radziwił *in Peregrin: fol. 47 & 223.*

Sontanowie plugawey wiary zakonnicy.

Czwarty narod ieſt Druzyanow Chrześcian, oſtatek onych Bożogrobſkich Francuzow, ktorzy byli Jeruzalem z ręku Saracenow odięli: ci tedy iałmużnę Pielgrzymom Chrześciańſkim, chodząc od miaſta do miaſta, a w krobkach ſkorzanych, rzeczy przedayne drobne noſząc, rozdawaią: iako grzebienie, wodę, zwierciadła, a to dla tego, aby ſię przeglądali, a na śmierć pamiętali: bo woda kiedy kto pragnie, ochłodzi ſię: grzebieniem kiedy ſię ſczeſze, przyozdobi ſię: kiedy we źwierciadło poyźrzy, podoba ſię ſobie: zaczym mu na myśl przypadnie, że to wſzyſtko śmierć odmieni, potym człowiek pokornieyſzym bywa. O tych Druzyanach y o innych narodziech, tudzież kapłaniech Chrześciańſkich, y Xiężey Tureckiey, ktorzy tam przy kościele Jerozolimſkim kaplicżki ſwe maią: tudzież też y położenie ſamego kościoła piękność y ozdobę, y inſze wſzytkie mieyſca święte y dzieie tameczne, doſyć ſzeroko Radziwił w Peregrynacyey ſwey opiſał: My tylko ſpoſob obrzezania Tureckiego, y przyſtanie na wiarę Machometową opiſzemy. Kiedy kogo maią tam według ſwego zwyczaiu poturczyć: naprzod go do Kadego przyprowadzą, tamże Kady kazawſzy zawoy Turecki przynieść, na głowę mu włoży: potym z pompą y z tryumphem przez miaſto go prowadzą, noſzą przed nim dwie chorągwie Machometowe zielone, na ktorych miaſto grotu, dwa ogony koni morſkich wiſzą: ſto Janczarow po obu ſtronach z puſhakami, z trąbami, y z bębny idzie, y prowadzą go przez ulicę. Nowy Biſurmaniec iedzie miedzy nimi na koniu, konia pod nim dwa Janczarowie prowadzą: Czuba na nim czerwonego Adamaſzku, ſtrzałę w prawey ręce ma pierzem ku gorze, a żeleźcem na doł obrociwſzy, y tak z nim po ulicach mieyſkich ieżdżąc tryumphuią: potym go miedzy iatkami w komorze na to naznaczoney, obrzezuią: gdyż Turcy nie z takiemi ceremoniami iako Zydowie te obrzędy odprawuią: potym zaraz drogie ſzaty z niego zdiąwſzy, zrzucaią ſię mu Turcy po kilku Cekinow, naoſtatek myto mu iakie poſtanowią.

Druzyani Chrześcianie.

Opiſanie kościoła Jerozolimſkiego.

Tryumph przy poturczeniu.

Wſzyſcy Turcy zawoie białe noſzą, tylko powinni z liniey Machometowey idący, w zielonych chodzą: ſzat zielonych wolno komu chcąc używać, ale zawoiow tylko powinnym Machometowym, a Sontanom, iakoby ludziom niewinnym y świętym, to ieſt Xiężey Tureckiey, o ktorycheśmy wyżey piſali.

Sprawiedliwość Turecka.

Sędziego wszyscy iednego maią w każdym mieście, iak Chrześcianie tak y Turcy, z obrzezańcow wybranego, ktory zarowno wszytkim dopomagać powinien, ieśli kto wydziera abo kradnie, wieszaią. Pisze Bartłomiey Jurgiewicz dzieiopisa tamtych kraiow, ktory 14 lat był w Turczech, iż się przy nim trafiło iednemu Janczarowi, ktory mleko niewieście nie zapłaciwszy, wypił, gdy go za oskarzeniem pytano, zaprzał się, y za nogę wzgorę zawieszony, powrozem wpoły był przepasany, tamże ono mleko zaraz zrzucił, y tudzież z sądu zadawion, było to w Damaszku. Gdy kto cudzołostwo popełni, mężczyzna więzieniem skarany, po kilku miesięcy pieniądzmi bywa odkupion: a niewiasta na cudzołostwie doznana, bywa wodzona po przecznicach na oślicy, y biczowana do naga zwleczona, y zasię naostatek z sądu, maiąc na szyi trzewa wołowe, ukamionowana.

O Rycerstwie Tureckim.

WSzyscy Turcy maią Cesarza iednego, ktorego zowią Chunger Othman Lardan, ten ma pod sobą dwoie Xiążąt, Azyiskiego y Europskiego, Baglerami nazwanych: pod nimi są przełożeni Tymangilar, to iest Baszowie rzeczeni, ktorzy pod gardłem zawsze maią bydź gotowi ku wyprawie na wszelaką woienną potrzebę. Po nich zaś Bassalar, to iest Starostowie abo Causzowie, z tych niektorzy są dla rady zawsze przy Cesarzu. Po nich Beklerbecy iakoby Rotmistrzowie, Kady, Sędziowie, Subaże, Setnicy. Po nich zaś są dworzanie, ktorych tam zowią Sulichtarlar, co za nim chodzą wespoł z Bugsyberglarami, to iest Komorniki, y z Jagsybergleraini iakoby Kanclerzmi. Po nich są Eminlerowie, to iest Poborce. Po nich zaś Esphalarowie, to iest iezdni lekko zbroyni: zaś są Chazylarowie, to iest służebni mężnie waleczni, nie maiąc na sobie zbroie, iedno szablę, łuk, y włócznią: ci wszystek żywot y zdrowie swoie w obronie fortuny Boginiey kładą, w te słowa mowiąc: Jazylan Gelur Bassyna, to iest, przydzie pismo głowie, iakoby rzekli: *Praedestinata neminem praetereunt*, przeyźrzenie Pańskie nikogo nie minie. Tych z nieprzyiacielem dokazywania Wierszami się opisuią y zdobią, dla pobudki drugich: a biorą ci zawsze żołd czasu pokoiu y walki, wszyscy są konni. Pieszych zaś są cztery porządki: Pierwszy są Solachlary, to iest strzelcy z łukami a szablami. Drudzy są Jeniczery, ci z rusznicami, szablami, a alabartami, a wszyscy idą z Chrześcian, y są barzo mężni. Trzeci rząd Azaplarow, a ci są wszyscy z pokolenia Turkow, z kopijami y szablami w lekkich karacenkach. Czwarty rząd z Grekow, ktore Wonichlarami zowią, ci konie Tureckie do potrzeby miasto masztalerzow wodzą: Gdy tedy do potrzeby iadą, miedzy dwiema Causzami Turecki Cesarz, rozmawiaiąc z nimi iedzie, a przed nim Rotmistrzowie z buławami, z buzdyganami: Więc konni dworzanie, więc służebni żołnierze: na ostatku za nim y przed nim, drabow wielkość, na ostatku wiozą namioty, y przy nich wozy pełne pacholąt cielesności przywykłych, ku nierządney potrzebie tych tam Panow: tamże idzie wielka wielkość Wielbłądow, koni, y mułow z tymi ludźmi, ktorzy żywność wożą: Karczem tam niemasz,

Obyczay w ciągnieniu na woynę.

Karczem w Turcech niemasz.

po dro-

po drogach ſtanowiſka czyniąc warzą, pieką: krzywdy w ciągnieniu Boże uchoway: iako ieden Poeta nieco ich ſpraw tak natrącił.

Turcy ſwoię proſtotę ſprawą pokrywaią,
A o rzeczach boiowych wſzyſtkę pilność maią.
Nie naydzieſz tam Juriſty, ni Prokuratora,
Dziſia muſiſz zapłacić, coś obiecał wczora.
Nie wezmą tam na kwity ani *pro maiori*,
Ni z Appellacyami biegaią za dwory.
Na wielkiey tam baczności ta święta krolowa
Sprawiedliwość, co wſzyſtkie ſtany rowno chowa.
Nie ganiąc y czuyności przy każdey roſprawie,
Ze to wſzyſtko porządkiem może nazwać prawie.
Abowiem może zwyczay wiele zawżdy ſprawić:
A oni niczym inſzym też ſię niechcą bawić.
Patrzcie, ſwoię nikczemność (ach) czym nadſtawili
Z rozmaitych narodow Turki poczynili.
Y ſrogo młode dzieci na to zakupuią,
Na dzielności wprawuiąc, w ktorych tę chęć czuią.
A ſkoro ſię okaże w nim co oſobnego,
To iuż ſławią Junaka, by ſyna Carſkiego.
Jeſt tam Moſkal, Tatarzyn, Zyd, Ruſin z Słowakiem,
Naydzieſz tam y Serbina z Grekiem nieborakiem.
Naydzieſz tam y Francuza, Hiſzpana, y Włocha,
Naydzieſz Niemca z Węgrzynem: Polakow, tych trocha.
Owa ze wſzech narodow Turki poczynili:
Naczyniwſzy zawoiow, łby im pogolili.
Patrzmyſz co z tymi gośćmi nam wſzyſtkim działaią,
Prawie wſzytkie narody, za nic ſobie maią.
Patrz ty, ieśliżeś ſłychał abo czytał kędy,
Jaką oni chytrością poſiadali wſzędy.
Gdzie im trzeba przymierza, pilno ſię ſtaraią,
A pod oną pokrywką ine poſiadaią.
A kiedy im nie trzeba, y przymierze łamią,
A na ten wrzod iuż zdawna ci co ślepi, chramią.
Rozmaitych hałhalow dziwnie używaią,
Lecz pewnie do trzecich kur z miłą nie ſiadaią.
Mogliby narodowie od nich brać przykłady,
Bo iuż mało nie wſzyſcy maią z nich ſąſiady.
Chociaż cnoty niewiele, lecz wielkie łakomſtwo,
Dziwnie opanowało, ich wſzyſtko potomſtwo.

Chytrość y zdrada Turecka.

Bo chcemyli obaczyć z kąd Turcy poſzli, nie inaczey iednó z Tatar Genealogią ich wywodzić muſimy: Abowiem naprzod Othoman przodek ich rozboiem żył, iako y Tatarowie, ukazuie to iednaka mowa, iednaki ſtroy, iednakie obyczaie, iednaka wiara, iednaki ſpoſob walczenia, y ſtrzelby ręczney: acz ſię nieco mową nie zgadzaią, iednak tak ich rożny ięzyk od Tatar, iako Polſki od Czeſkiego, abo Włoſki od Hiſzpańſkiego. Ten Othoman z rozboynika powſtawſzy, iako wiele krain poſiadł obaczmy, a weyźrzyimy ſami w ſię, ieśli zboyca Poganin

Genealogia Turecka.

Othoman.

tak wiele mogł, czemu pasowany rycerz wyznawca wiary Chrystusowey nie śmie się tego ważyć, żeby mu to cnotą a męstwem z garści wydarł, co on zdradą a chytrością posiadł. Ten naprzod na wschod słońca, Lidyą, Bitynią, Pamphilią, Kappadocyą, Pontum, y wszytkę Azyą mnieyszą opanował. Po nim Orkanes brzegi Hillespontskie posiadszy, spłodził Amurata, ten gdy dway Cesarze Trapezuntski z Konstantynopolskim o państwo walczyli, czekał aż się w skarb wyiskrzyli, poiednał ich, wziął pod nimi zdradą wszystkę Thracyą, Karyą, Likaony. Amurat potym spłodził Phrygią y dwoią Missyą Baizeta, ktory Macedonią, Thessalią, Beotię, Phocydę, Beothyą, Atheny, Kaliopolim, Soganlik, Dymotym, Dardanelę, y Andrynopole, głowę Bulgaryey opanował, tak iż przed nim Cesarz Konstantynopolski, do Włoch y do Francuzow zbiegszy, pomocy przeciw iemu żądał: a w tym go bicz Boży za Chrześciany skarał: Tamerlan Car Tatarow Zawolskich, wszytkę Scythyą, Persyą, Azyą, y Egipt opanowawszy, Baizeta poimał, y złotemi łańcuchami związanego, w żelazney klatce wożąc umorzył. Po nim był Kalapin, ktory Zygmunta Krola Polskiego y Węgierskiego, z niemałym woyskiem nad Dunaiem zbił. Po nim Machomet brat iego Wołochy y Multany w przymierzu zhołdowawszy, granic Tureckich po morze Joniyskie pomknął. Po Machomecie syn iego Amurat, Janczary naprzod wynalazszy, Thessalonikę, Cypr, y Attholią pod moc swą podbił: Trybali, Illiryki, y Wuhry splondrował: Krola Władysława pod Warną poraził: Potym go Krzyżacy pod Biłagrodem porazili, chciał się mścić krzywdy u Kroiey pod Szkanderbegiem, ale woyska potrzykroć sto tysięcy straciwszy, musiał odbieżeć, od frasunku w drodze zdechł. O tym Szkanderbegu tak Poeta X. Warszawicki w swey Weneeyey pisze.

Orkanes.

Amurat pierwszy.

Baizet.

Kalapin.

Machomet pierwszy.

Amurat wtory Janczary wynalaſł.

W tym Bog rycerza swego Szkanderbega wzbudził,
Ktory Turkow częstokroć mężną ręką cudził.
Iż moc Amuratową wywrocił nanice,
A krwią Pogańską polał Albańskie granice:
Samego małym ludem na głowę poraził,
Hetmanow iego wielkich przez tysiąckroć prażył.
A gdy Kroiey dobywał, Tyran w Albaniey
Zdechł, tam na pogrzeb wiezion aż do Bityniey.
Machmet wtory syn iego stolec opanował,
Ktory Tracyą wszytkę do gruntu zhołdował.
Potym niechcąc się bawić rzeczami małymi,
O to się zaraz starał siłami wszystkimi:
Ze Konstantynopolskie ono Greckie państwo
Zniewolił, y zalecił swe pierwsze Hetmaństwo.
Widząc wnętrzne w pośrzodku Chrześcian niezgody,
Za ktorymi przychodził do takiey pogody.
Lecz może się ono rzec, widząc nie widzieli
Tego panowie, w ten czas ni słysząc słyszeli:
Iż temu na wschod słońca państwu upaść dali,
Ze mu mogąc za czasu pomoc, zaniechali:

Machmet wtory

Więc

Więc y ſamiż Grekowie nie chcąc ſię ratować.
Woleli ſkarby w ziemię zakopywać, chować,
Niżli ie na obronę oyczyzny dać ſpolną:
Dzieci, żonę, maiętność z ſkarbami mieć wolną.
Morzem tedy Machomet ziemią przyciągnąwſzy,
A ze wſzech ſtron Carogrod woyſki ogarnąwſzy:
W pięćdzieſiąt y cztery dni, wnet od oblężenia
Wziął miaſto y plon z ludźmi przez moc do więzienia.
Ceſarz Konſtantyn zabit, noſzą głowę iego,
Obrazy ſieką, palą, ołtarza Pańſkiego.
Ceſarzowa z corkami ſkoro po obiedzie,
Sromotliwie zgwałcona, z karkiem na plac iedzie.
O bezecny uczynku, o brzydka ſrogości,
O przeklęta Pogańſkich ludzi okrutności,
Nie ludźmi by ich każdy mogł zwać, beſtyami,
Za taką ich ſproſnością y okrutnościami.
Potym Machomet ſzlachtę kazał wykorzenić,
Niechciał Paleologem więcey ſię dać mienić:
A to dziwna że iako był Heleny ſynem,
On Konſtantyn, co ſtanął Carogrod, nie inem:
Takież y ten Konſtantyn na ktorym uſtało
Państwo Greckie, z Heleny matki ſwey wziął ciało.
Zaczym mu łnadnie było iuż y Pery doſtać,
Y innym wſzyſtkim miaſtom co zoſtały, ſproſtać.
Z ſamym raz Biłagrodem miał ſzczęście przeciwne,
Y w Chrześciańſkich ludziech ſzczęście na ſię dziwne,
Gdy mu go był obronił on Huniad wzięty,
Y Jan Kapiſtran z Seny Kaznodzieia święty:
Przedſię miał ſzczęście znowu za grzechy naſzemi,
Nad Węgry, y nad Greki w on czas upornemi.
Wziął im nad morzem zamek Sebaliaſzową
Sprawą, Hetmana ſwego twierdzą Propontową.
Tenże potym Wenetom lud dwakroć poraził,
Czym ſerce nie iednemu ſąſiadowi ſkaził.
Pierwſzy ten z Wenetami począł walczyć wodą,
Y nie mogę inak rzec, nie zawſze z ſwą ſzkodą:
Wziąwſzy im Metellino, Nigropont zhołdował,
Gdzie mogąc, Niemiec ſąſiad wżdy ich nie ratował:
Kaphę wziął, Genueńſkiey Rzeczypoſpolitey,
Miaſto nielada iakie w krainie obfitey.
Zdradą kroleſtwo Boſny, y krola Stephana
Mimo wiarę ubieżał, co mu była dana.
W tymże przymierzu Krola Miſſyey ſwą ręką
Zamordował, wygładził y lud ſrogą męką.
Z Xiążęciem Rackim ſtoczył bitwę dwakroć śmiele,
Raz uſtąpił, a drugi zbił mu ludzi wiele.
Nie maiąc na tym doſyć, bez żadney przyczyny
Do Trapezuntu wtargnął, wziął Ceſarſkie ſyny:

Hiſtorya o wzięciu Konſtantynopola ſtolice Ceſarzow Greckich.

Roku 1456.

Roku 1460.

Roku 1462.

Krol Miſsiey w przymierzu zabit.

Roku 1476.

Cesarz Dawid nieborak będąc przymuszony,
Musiał chociaż nie słusznie kondycye ony.
Przyiąć, ktore od Turka podane mu były,
Y tak się Trapezontskie państwa nań zwaliły.
Cesarza z syny tylko z gardły wypuszczono,

Seres zamek,

A na wychowanie im Seres postąpiono.
Lecz y tey krotko było w Machomecie wiary,
Bo będąc Chrześciańskiey krwie chciwy bez miary.
Zmyślić dał na Dawida listy zfałszowane,
Jakby do niego były z Rzymu napisane:
W ktorych się przeciw Turkom bunty miały znaczyć,
A przyczynki to były snadnie się da baczyć.
Y kazał go związawszy przywieść, z syny, z żoną,
Dawszy mu znać, że nie miał żyć inną obroną:
Jedno żeby y z dziećmi, swey się zaprzał wiary,
Obiecuiąc mu łaskę, opatrzenie, dary.
Lecz Dawid y synowie gdy tego niechcieli,
A umrzeć dla imienia Pańskiego woleli,

Cesarz Trapezuntski z synami zamordowan w Andrynopolu.

Siedm synow, osmy ociec Gardła położyli,
Jednego maluczkiego Turcy zostawili.
O okrucieństwo wielkie, o sroga chciwości,
W tym narodzie pohańskim naszey zelżywości.
Nie dosyć zboycy maią zniewolić w nas ciała,
Ale chcą, by pamiątka wiary nie została.
Ustałby człek ustał, by wyliczać przyszło,
Co srogości źwierzęcey z tego łotra wyszło:
Co ten krwie naszey rozlał, co miast poplondrował?
Co włości, wysep, ziemie, y krolestw zhołdował?
Ten y Smichalana zbił Cara Tatarskiego,
Y z państwem miasta dobył w tym Babilońskiego
Y Achaią onę gdzie był Andrzey święty,
Posiadł, z zamki z miastami, ten tyran przeklęty.
Nigropontu też dobył z Karawańskim państwem,
Za zdradliwym przymierzem y zwykłym tyraństwem.

Krol Bośeński ścięt w przymierzu.

Tymże ksztaltem okrutnik Krola Bosseńskiego,
Iąwszy dałściąć, y posiadł wszystko państwo iego
A nawet pomyślaią o wszem państwie świata,
Niechcąc nikogo na nim Panem mieć, y brata.
Achmet Baszę Odrantu dobywać wyprawił,
Chcąc żeby mu ten przeszcie do Rzymu przeprawił;
Amezy ten Greczyna Baszę zaś drugiego,
Dla wzięcia Rhodis posłał, z armatą do tego:
A sam się też nie leniąc, na Zoldana iachał,
Lecz zdechł w Nikomedyey niżeli doiachał:

Machomet zdechł. Roku 1481.

Nie skończywszy umysłu barzo szkodliwego
Chrześcianom, iak z pisma znaczyło się iego
Chęć była Rhodis ubiedz, Włochom roskazować,
Nieswornych Chrześcianow wszędzie pohołdować.

A to był

A to był pierwſzy Ceſarz z rodu Tureckiego,
Po wzięciu, acz nieſłuſznie, Ceſarſtwa dwoiego.
Łaſkomſtwoć to, y wnętrzna niezgoda ſprawiła
Chrześciańſka, że wilka w gorę wypuściła.
Płaczą Grekowie teraz po długiey ſwobodzie,
Ktorey przez chciwość zbyli w domowey niezgodzie.
Co woleli pieniądze, ſkarby w ziemi chować,
Niż onymi oyczyzny, y ſiebie ratować.
Bo piſzą, gdy dobyto Konſtantynopola,
Że to była onego Machometa wola:
By ſkarby ſwe na iedno mieyſce wſzyſcy znieśli,
Tam gdy iemi nadzieię Turecką przenieśli:
Zdziwiwſzy ſię okrutnik, wyrzekł temi ſłowy:
O ludzie bez rozmyſłu, gdzie waſz rozum zdrowy?
Nie tylko mnie z tym ludem, lecz y niewiem komu,
Mogliście tym odpor dać z oyczyſtego domu.
Lecz iżeście niechcieli, tedy ſię nie godzi,
Aby ten żył w oyczyznie tey, ktorey ſam ſzkodzi.
Dał znak potym do ſwoich, by ie wyścinali:
Dziatek tylko maluczkich aby zaniechali.
Dokazał tyran ſwego co chciał [o żałości]
Dla ludzi Chrześciańſkich wnętrzney niezforności.
Dwanaście kroleſtw przydał do państwa ſwych przodkow,
Krzywoprzyſięſtwa w części ſwym używał śrzodkow.
Dwieście miaſt przednie głownych wziął pod Chrześciany
Po Neronie okrutnik taki nieſłychany,
Ale gdy zwiodł z Wołoſkim woynę Woiewodą,
Wielkie woyſka potracił, z wielką ſwoią ſzkodą.
Pułtora ſta ich tyſiąc na placu poległo,
U Dunaia, gdzie źrzodło krwawe hoyno biegło.
Stoią y dziś trzy krzyże, znak tego zwycięſtwa,
Gdzie Wołoſzy za ſzczęściem dokazali męſtwa.

Gdy tedy ten Tyran zdechł, Baizet ſtolec iego opanowawſzy, wziął Kilią y Białgrod w ziemi Multańſkiey: Modon Wenetom wyſep y miaſto wziął na morzu, gdzie dwadzieścia tyſięcy ludu niewinnego w niewolą zabrał: Biſkupa Modońſkiego przed oczyma ſwemi kazał ściąć. Po nim był Selembek, ten Syryą zwalczywſzy, Alkair wziął w Egiptcie, Zoldana Pana Egiptſkiego zabił. Potym gdy go zły wrzod umorzył był. Po nim Suliman ſyn iego, ktory był wielce ſzczęśliwy na woyny: za Karła y Ferdynanda Rzymſkiego, wziął pod Węgry Soklus, Czatę, Peſzt, Białgrod, Walp, Oſtrom, Wyſzegrad, Segiet, y Dziulę. Po nim Zelim ſyn iego panował, ktory wydarł Wenetom Cypr kroleſtwo obfite, y miaſta: Famauguſtę z Nykozyą. Wziął potym y w Afryce Tunin y Golotę, ktorą 40 lat budowano. Po iego śmierci Amurat Sultan ſyn iego, ſceptrum obiąwſzy, naprzod pięć bratow rodzonych dał ſtracić. Potym ſię na krew Chrześciańſką ſprzyſiągſzy z Baſzami, dokazował wſzyſtkiego co iedno mogł, radząc o wſzyſtkim Chrześciańſtwie: o czym ieſt kſiążka od iednego wydana, Roku 1608 nazwana

Baizet. Roku 1500.

Selembeg.

Suliman.

Zelim.

Amurat Sultan.

Machmet Sultan. *Koło Baszow Tureckich.* Po nim był Sultan Machmet, za ktorego panowania wiele się krwie w Wołoszech, w Multaniech, w ziemi Siedmigrodzkiey, y w Węgrzech: pod Rabem, pod Budzyniem, pod Agrem, pod Totysem, pod Biłagrodem, pod Ostrokomem, y indziey zobopolnie rozlało: aż do dzisieyszego Othomana, czternastego ich Cesarza. Othoman. Pan Bog że to wie iako długo będzie ten bicz Aszurow wisiał nad Chrześciany: kiedyby taka zgoda była miedzy niemi, iakowa iest miedzy tymi Bisurmańcy, mogliby y niebu, nie tylko ziemi roskazować: Ale za niezgodą widziemy do czego przyszła Natolia, Romania, Azya mnieysza y więtsza. Hellespont, Cylicya, Phrygia, Phenicya, Gallacya, Pamphilia, Missya, Pontus, Armenia, Lidya, Bithynia, Palestyna, Kappadocya, Karya, Aetholia, Brusya, Amazya, Stambolda, Adrynopole, Trapezunt, Langumi, Kurmeni, Engury, Engady, Dacya, Serwia, Akarnania, Macedonia, Epirus, Albania, Rascya, Kilia, Peleponezus, Nikopolis, Kaliopolis, Hersoneses dwie, Thessaloniki, Nigropont, Bosna, Morea, y innych coż wiedzieć iako wiele państw y krolestw na Wschod, na Południe, y na Zachod. Co wszystko ieden Poeta krotko opisuiąc, mowi:

Krolestwa pod Turkiem.

Co przed tym Chrześcianie mieli w swey swobodzie,
To dziś drogo kupuią w Pogańskim narodzie.
Ktory się w ich oyczyznach roskrzewi szeroko:
Prawie iak piasek morski, baczym to na oko.
Bizancyum on stolec Cesarstwa Greckiego:
Dziś iest złego Tyranna stolcem Tureckiego.
Pani krain, stała się dziś żałosną głową:
Podnożkiem iest Poganom, będąc świata głową.
Jeruzalem, Bethleem, ony miasta święte,
Maią Pany nad sobą Pogany przeklęte.
Gdzie nas P. Chrystus zbawił, y gdzie się narodził:
Gdzie cierpiał, gdzie zmartwychwstał, gdzie z Proroki chodził
Z grobu iego dziś Turczyn sprosny, zysk wybiera,
Y dań z onych mieysc świętych od Chrześcian zdziera.
Bo patrzmy Assyryiskie gdzie dziś iest Cesarstwo?
Y gdzie ono przemożne Babilońskie państwo.
Gdzie Syrya? gdzie Pontus? gdzie Antyochia?
Gdzie Libia? Chersones, y dwoia Indya:
Gdzie Konstantynopolskie teraz iest Cesarstwo?
Gdzie teraz Trapezuntskie y Azyatyckie państwo?
Gdzie krolestwo Węgierskie ono iabłko złote?
Ktore przedtym świeciło, leży w błocie zkłote.
Gdzie Węgrzy? gdzie Multani co Polszcze przylegli?
Wszyscy w zdradnym przymierzu iak w sieci ulegli.
Bo ten narod łotrowski urosł fortelami,
A w przymierzu okrutnym chytremi zdradami.
Takci naprzod w Azyey państwo rozszerzyli,
Jednych głaszcząc przymierzem a drugich pożyli.
A przez tę chytrość prawie, iuż trzy części świata
Przyszły pod moc okrutną tego złego kata.

Tak iż

Tak iż właśnie Heremiaſzowe lamenty,
Dziſieyſzych czaſow na Chrześciany przypadły.
Dziedzictwa cudzoziemcom naſze ſię doſtali,
Srogie ręce ſierotom chleb właſny pobrali:
Wodęśmy ſwoię właſną za pieniądze pili,
Drwaśmy ſwoie u Pogan w niewoli kupili.
Nad ſzyią nam okrutni katowie ſtoieli,
Spracowanym od pracey wytchnąć dać niechcieli.
Słudzy naſi niegodni, ci nam panowali,
A w właſnych naſzych pańſtwach nam roſkazowali.

Teć ſą tam pioſnki ludu Chrześciańſkiego ta muzyka, te weſela, te gody, te tryumphy, te uciechy w troſkach y uciſkach: Trzeba nam o to Pana Boga proſić, aby on ſam raczył w to weyźrzeć, a użaliwſzy ſię Chrześcian mizernych, w iarzmie tych Pogan ſtękaiących, wſzyſtkie mocy Chrześciańſkie na wyſwobodzenie ich z tey okrutney niewoley obrocił, ktora y niewolą Egyptſką, y wygnanie z Babiloniey, y więzienie Aſſyryiſkie, y zburzenie Rzymſkie przechodzi. By ci ludzie byli co tam cierpią przewiedzieli tę nędzę przedtym, tyſiąckroćby woleli umrzeć, niżeli to cierpieć. Jeśli kędy śmierć z żywotem zmieſzana ieſt, y owſzem ieśli kędy zdrowie przez długi czas trwa, aby nie rychło umarł: To w Turczech ieſt, dań tak wielką daią, że kiedy nie maią czym płacić, tedy łańcuchem, powiązani, odedrzwi do drzwi chodzą żebrząc: A gdy nie ſtanię y z tąd, tedy ich korbaczami w podeſzwy trzepią, y ſyny ich w niewolą zaprzedaią. Chryſta Pana kiedy lżą, muſi człek milczeć, bo będzie po niewoli obrzezan: ieśli co przeciw Machometowi rzecze, to wnet ogień ku ſpaleniu nagotuią. Przekupnie ſą zawſze z długimi łańcuchami czaſu wyprawy woienney przeciw Chrześcianom, ktore Monganmi zowią, ci zawſze idą w towarzyſtwie z Turki, kupuiąc u nich niewolniki, ktorych nawiążą razem w ieden łańcuch pięćdzieſiąt y ſześćdzieſiąt oſob, y przed ſobą do ſwych krain pędzą, tych zaś ſobie według woley y upodobania, kto ſię do czego znidzie, obracaią: a kiedy ſię ninacz inſzego nie zgodzą, to nimi orzą iak bydłem, w iarzmo po parze wprzągſzy. Małżeńſtwa im Turcy dopuſzczaią, ale ich dzieci ſami w ſtarości wolnymi uczyniwſzy, według woley ſwey w niewolą wieczną zaprzedaią: Przeto mędrſi wolą poniechać małżeńſtwa, a nagorzey tam Xiężą y ludzi uczonych każąc ſię im ſzacować, trapią, ktorzy ręczney roboty żadney nie umieiąc, w ręce ſię im doſtaią: Tych lada chłopiec kamieńmi na nie ciſkaiąc, po ziemi, po śniegu, zimie y lecie, urągaiąc ſię z nich, powłoczą. A co więtſza, kiedy więzień w drodze zachoruie, tedy go do gościńca iako żyw nie złożą, muſi iść gdy go nohayką poganiaią: a ieśli iść nie może, tedy go wſadzą na bydlę, a ieśli ſiedzieć nie może, tedy go przywiążą za nogi, za ręce, noſem ku dołu położywſzy, iako tłomok iaki abo mantykę. a umrzeli, tedy go w doł naybliżſzy, Sępom y pſom ku ziedzeniu wrzucą. Jeſt też ich wiele, ktorzy ucieczką przemyślną z tamtąd uchodzą: łatwieyſze tedy uciekanie ieſt tym, ktorzy mieſzkaią w Europie, bo tylko przez rzeki, ktore może ſnadniey przepłynąć, niż ciaſne morze Helleſpont: lecie zwykli uciekać czaſu żniwa, by ſię

Dań Chrześcian w Turczech.

O uciekaniu więzniow z Turek.

8 Kkkkkkkk 2 mogli

mogli w nim kryć, y żywić we dnie, a w nocy uchodzą, y wolą czasem od źwierząt leśnych bydź ziedzeni, niżeli się ku pierwszym Panom wracać. A ktorzy zaś z mnieyszey Azyey myślą uciekać, idą ku ciasnemu morzu ku Hellespontu, miedy Seften y Abiydon, ktore teraz Bogozassar zowią, to iest zameczki ciasnych meatow, ci z sobą biorą siekiery y powrozy, aby drwa rąbali, y przewozy sobie czynili: nie maią z sobą ku żywności nic iedno sol, ktorą potrząsaią ziołka abo korzonki tamtych kraiow znaiome, y tym się posilaią: a na woz niebieski patrząc w nocy, na morze się puszczaią, maiąc się do kraiow Połnocnych: ieśli pogoda będzie, tedy za cztery godziny przepadną morze, ieśli wiatr przeciwny powstanie, tedy abo poginą, abo nazad do brzegow Azyiskich zaniesieni bywaią: y przeto więcey ich w drodze poginie, niż się do oyczyzny wroci, w tych niebespiecznościach, bo iedni potoną, drugich źwierz poie, trzecich owczarze pobiią, czwartych głod pomorzy, gdy się przyda długo w onym uchodzeniu błądzić. Grekowie y Ormianie barzo są przychylni więźniom, y pomagaią im do ucieczki w swoie ubiory ubieraiąc, doprowadzaią ich do okrętow Weneckich, choć też ich samych za to Turcy na gardłach y na maiętnościąch karzą, bo powiadaią, że też takieyże ludzkości od naszych doznawaią, kiedy do Rzymu abo do Kompostelle przyidą. Maią też Turcy nieiaki obyczay czarowania uciekaiących, ktore nazad przywracaią: imię niewolnika na kartce napisane, zawieszą na domku niewolnika, potym słowy czarownemi y przeklinaniem, głowie iego naiazdy czynią: A tak się stawa mocą dyabelską, iż uciekaiący w drodze mniema, aby nań Lwowie, abo Smokowie nachodzili, abo morze, abo rzeki, przeciw iemu wzbierały, abo mu się wszystkie widzą ciemności: y temi strachy tak przypędzeni do Pana się swego nazad przywracaią.

Czary Tureckie na więźnie uciekaiące.

Ale długoż, iakośmy wyżey wspomnieli, długo ten bicz Assurow będzie panował nad wiernymi Chrystusa Pana wybrańcami? długoż będą Bisurmańcy nad owczarnią Pańską przewodzić? długo będą winnicę iego psować? długo będzie Izmael w dziedzictwie Izaakowym gmyrał? nie trzeba wątpić, przychodzi czas, że to państwo Othomańskie, za pomocą Bożą upadnie: maią o tym y sami Turcy wieszczbę starodawną, y czekaią skutku iey, co czas y godzina: A wieszczbę tę maią temi słowy pisaną:

Patissamos Ggelur, Ciaferun menlekietialur, kuzalamel aluy, kapseilen iedy, iladech Gaur, kieleci, eisykmasze, on iki iladech onlarum beklicheder, entiapar bachsy dykier, baksai baklar, ogty kiezielur, ol iki ilden sora Christianom kiecy khikar, ol Turki gieresyne Thuskune.

Wieżczba Turecka.

Co się po Polsku tak wykłada.

Car nasz przyidzie Pogańskiego Xiążęcia krolestwo weźmie, y czerwone iabłko wziąwszy, w swoię moc podbije: A ieśliby za tym do siedmi lat miecz Chrześciański przeciw niemu nie powstał, tedy aż 12 lat im będzie panował, domy będzie budował, winnice szczepił, ogrody mocno ogradzał, dzieci mnożyć będzie: po dwanastym roku iako iabłko czerwone, w moc iego wpadnie, wynidzie Chrześciański miecz,

ktory

ktory Turka ze wszech stron obtoczywszy, na głowę porazi, y imię iego zagubi.

Dayże Panie Boże, aby za panowania niezwyciężonego Krola Polskiego, Pana naszego Miłościwego, Włochowie swoie groty, Hiszpani swoie włocznie, Wenetowie swe Galery, Francuzowie swoie obronne spusty, Anglowie swoie kusze, Niemcy swoie spisy, Węgrowie swoie szable, Polacy swe pałasze, Szwedowie swe alabarty, Moskwa swe bardysze, Karwaci swoie dardy, Dalmate swoie harty, Serbowie swe puklerze, Pannones swoie kule, Morawcy swoie strzały, Czechowie swoie miecze, Litwa swoie Tarcze, Rusacy swe oszczepy, Słowacy swe koncerze, Zmudź swoie rohatyny, Podolanie swe kopije, y wszystkie narody Chrześciańskie broń swą przeciw tym Bisurmańcom psom wiary, tąż samą ich wieszbą potępionym, obrocili. Już ich tam nasi niebożęta chrześcianie z ochotą czekaią, y pomogą im na swego y ich nieprzyiaciela, ktorzy choć się przed nimi z wyznaniem wiary Chrystusowey roszerzać nie mogą, dla wielkiego utrapienia, ale iednak Ewangelią S. Jana pod pachami noszą, tak czasu walki iako y pokoiu. Poczuymy się dla BOGA, Azya rozstękała się na śmierć, Afryka zemdlona: Złote iabłko od morza Baltyckiego, aż do iezior Meotskich rozdłużone, niemałoby pomocy ocknąwszy się ze snu przynieść mogło, bo iuż im iarzmo Tureckie nie pomału się nadprzykrzyło *in Heresi*. Nuż Grecya z Tracyą, gdzie więtsza część iesżcze Chrystusa chwali, ktorzy z wielką ochotą zbroie Chrześciańskiey czekaią: A iako oni Żydowie, ktorzy dla grzechow swoich w niewolą byli zagnani, potym uznawszy się, gdy za złości swoie żałowali, Pan BOG im wybawiciela zesłał, y ku swobodzie ie przywrocił. Takież y nam w krotkim czasie wspomożenie z nieba, iedno się do niego ucieczmy, zeszle. Co nam racz dać z łaski swey, Święta Troyca, iedyne Bostwo, Oycze, Synu, y Duchu ś. AMEN.

W Turczech Chrześcianie Ewangelią ś. Jana pod pachami noszą.

Do Łaskawego Czytelnika zamknienie.

DO brzegu z łaski miłego BOGA z tego naszego żeglowania przybywszy, a dziękę powinną naywyższemu sprawcy, tey nawy naszey oddawszy, iż nas do kresu z wszechmocności swey świętey zdrowo doprowadzić raczył: do ciebie łaskawy Czytelniku z rzeczą się swą obracamy, tobąśmy zaczęli Opus, tobą y kończymy: Iż nullum sine periculo fit facinus memorabile. *Przeto P. Bog to sam wie, iako tę pracą naszę będą od nas ludzie z rozmaitymi mozgami przyimować, gdyż są y tacy, co zwykli miętkę w pokrzywy obracać. A my zaś przeciwnym sposobem,* Optamus placere bonis, pravis odiosi haberi, omnibus enim placere, nemini placere est. *Ufamy przedsię Panu Bogu, że będzie więcey tych, ktorzy tey lukubracyey naszey, y kosztu wdzięczni będą: bo choćby uyźrzeli co takiego, coby się z rozmaitym rozumem ludzkim nie zgadzało, przedsię iednak wiedzą to dobrze, iż* tendit per ardua virtus: *y każda rzecz na świecie by nalepsza, musi mieć przedsię swą przymowkę.*

Nihil enim in hoc ſæculo eſt ex omni parte beatum. *Atoliśmy to co mogli* (*wdzięczność* indigenatus *tey ſzlachetney Koronie nadgradzaiąc*) *uczynili: bo kto ieſt ktoby ſobie ſławy nie życzył? radby ſobie drugi wſzytko przypiſał: ale to bydź nie może: dał Pan Bog wſzytko wſzytkim, a nie wſzytko iednemu. Wam ſię to gwoli ſzlachetni Polacy uczyniło, od was ſię rzecz zaczęła, y wami ſię kończy: wami mowię, ktorzyście od ſiedmi ſet lat wiarę Chrześciańſką przyięli, y wodą święconą polani, nazwaniście ſą* POLANI: *potym od pola ſwym ięzykiem Polacy, od Czechow Polency, od Ruſi Lachami, od Węgrow Lengiel, od Turkow y od Tatar Lechin: w każdey nacyey waſzego narodu pełno, na was ſię każdy nieprzyiaciel poſtronny ogląda, was ſię boi, was ſię przeſtrzega. Czyńcie tedy iako was Pan Bog naucza. A ia proſzę abyście tey naſzey prace wdzięczni będąc,* Authorem Indigenam cum ſuo interprete, *w łaſce y miłości ſwey zwykłey przyſtoynie chowali. Z tym was Panu Bogu poruczam.*

Idem qui ſupra Author.



REGESTR

REJESTR
KRONIK GWAGNINA

A A A.

B B B.

C C C.

Henryk

Moſkie-

Symon



